

Scripta
MANENT
– res novae

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU



POZNAŃ 2013

Scripta MANENT – res novae

Redakcja naukowa
Stanisław Puppel
Teresa Tomasziewicz



ABSTRACT. Puppel Stanisław, Tomasziewicz Teresa (eds), *Scripta manent – res novae*. Poznań 2013. Adam Mickiewicz University Press. Pp. 624. ISBN 978-83-232-2633-8. Texts in Polish.

The present collection of articles has been prepared on the occasion of the 25th Anniversary of the Faculty of Modern Languages and Literature, Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland. The publication brings together an impressive array of 56 contributions made both in linguistics, literary and culture studies in which scholars affiliated with the Faculty of Modern Languages and Literature explore and synthesize the varying perspectives and approaches within the above mentioned fields of research. In this publication, the fields of language, literary and culture studies have been shown to have reached the status of an interdisciplinary in which the various pathways pursued within the respective fields have begun to coalesce. It is our hope that the publication will be useful for researchers and students interested in the most recent developments expressed by the approaches and contexts represented so amply in this polyphonous endeavour.

Stanisław Puppel, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Neofilologii, Katedra Ekokomunikacji, ul. 28 Czerwca 1956 r. nr 198, 61-486 Poznań, Poland.

Teresa Tomasziewicz, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Neofilologii, Instytut Filologii Romańskiej, al. Niepodległości 4, 61-874 Poznań, Poland.

Recenzenci

prof. dr hab. Roman Lewicki, prof. dr hab. Joanna Mianowska

Publikacja sfinansowana przez Wydział Neofilologii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Sekretarze tomu

Anna Borysiak, Elwira Wilczyńska

© Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2013

Element graficzny na okładce i stronie tytułowej
Wojciech Puppel

Projekt okładki i stron tytułowych
Ewa Wąsowska

Redaktorzy
Bernadeta Tyranowska, Karolina Hamling, Maciej Hendrysiak

Redakcja techniczna
Dorota Borowiak

Łamanie komputerowe
Krystyna Jasińska

ISBN 978-83-232-2633-8

Spis treści

Przedmowa	9
Sylvia Adamczak-Krysztowicz Zagadnienia preparacji materiałów glottodydaktycznych do rozwijania sprawności obcojęzycznego rozumienia ze słuchu	11
Jolanta Bachan Dopasowanie rozmówców w dialogu w sytuacji stresowej	23
Małgorzata Bielicka Metoda immersji na poziomie przedszkolnym i wczesnoszkolnym jako edukacyjne wyzwanie przyszłości	37
Luiza Ciepielewska-Kaczmarek Postulat autentyczności w glottodydaktyce	47
Justyna Duch-Adamczyk Kilka uwag o funkcjach niemieckich i polskich partykuł tonujących	57
Alfons Gregori Gdy gatunki kolidują: analiza przekładu katalońskiej trylogii mitycznej Jaume Fustera na język hiszpański	67
Arkadiusz Jabłoński Deklinacja jako narzędzie – o rzeczowniku japońskim	77
Jerzy Kaliszan Homografia leksykalna rzeczowników w języku rosyjskim	85
Victoria Kamasa <i>Wojna na listy</i> . Struktura argumentacji w sporach ideologicznych ludzi nauki	95
Eliza Karmińska Geneza baśni braci Grimm a ich przekład na język polski	105
Czesław Karolak Pamięć bibliotek. Zadania i wyzwania dla bibliotek i organizacji zbiorów w Niemczech po 1990 roku	115
Martyna Kokotkiewicz Leena Lehtolainen jako obserwatorka społeczeństwa fińskiego	127

Norbert Kordek

Grafotaktyczna analiza pisma chińskiego na przykładzie standardowego kodowanego zbioru znaków BIG5	137

Paweł Kornatowski

Rozumienie pojęcia <i>spójki</i> w językoznawstwie węgierskim	147

Marta Koszko

Uwagi o roli przestrzeni w kreowaniu tożsamości językowo-społeczno-kulturowej na przykładzie pejzażu językowego regionów pogranicza	159

Michał L. Kotin

O krótko-, średnio- i długotrwałych zmianach językowych	171

Kinga Kowalewska

Sytuacja komunikacyjna między nadawcą a odbiorcą treści reklamowych	181

Monika Kowalonek-Janczarek

Kontrowersje terminologiczne wokół pojęć <i>lingua franca</i> , anglicyzm i internacjonalizm – analiza wstępna	195

Joanna Kubaszczyk

Odstępstwa od językowej konwencji jako problem przekładu	207

Maria Kurpaska

Staropolscy sinologowie	217

Włodzimierz Lapis

Usytuowanie pojęcia „cechy dystynktywne” wśród określeń synonimicznych ...	229

Mirosław Loba

Victor Klemperer i francuscy (post)strukturaliści	237

Piotra Łobacz

Polskie reranie	245

Alfred F. Majewicz

Południowy Sachalin pod władzą Japończyków – w relacji prasowej Bronisława Piłsudskiego z Tokio w przekładzie i z komentarzem Alfreda F. Majewicza	259

Nicole Nau, Tomasz Wicherkiewicz

Dokumentacja i archiwizacja zagrożonych języków	273

Chi Thuat Nguyen

Tożsamość kultury wietnamskiej	283

Norbert Ostrowski

Rozwój kategorii stopnia w języku litewskim. Studium historyczno-logiczne	291

Bernard Piotrowski

Neofilolog – skandynawista a sprawa edukacji historycznej	301

Wawrzyniec Popiel-Machnicki

Polsko-rosyjskie związki kulturowe w twórczości Bułata Okudźawy i Janusza Głowackiego	311

Agnieszka Pożlewicz

- Niemieckie partykuły *auch* i *nur* oraz ich polskie odpowiedniki jako komponent przysłów 321

Joanna Puppel

- Uwagi w sprawie obecności i roli „gramatyki” gestów w mówionym dyskursie werbalnym 333

Stanisław Puppel

- O „stawianiu się” języka naturalnego w perspektywie reolingwistycznej 341

Marek Rajch

- Ödön von Horváth i cenzura literacka w NRD 349

Czesława Schatte, Christoph Schatte

- Struktura i język niemieckich i polskich horoskopów prasowych 361

Grzegorz Skommer

- Norweski język pisany na początku XXI wieku 375

Dominika Skrzypek

- Oralność, piśmienność, runność 391

Aldona Sopata

- Dwujęzyczność, trójjęzyczność, wielojęzyczność: podobieństwa i różnice 399

Ida Stria

- Czy możliwe jest badanie językowego obrazu świata języków sztucznych? Rozważania wstępne 409

Anna Szczepaniak-Kozak

- Miejsce kompetencji pragmatycznej w nauczaniu języka obcego na przykładzie języka angielskiego 415

Beata Katarzyna Szpingier

- Czy Białe Kruki to Mosche Bianche – o włoskich ekwiwalentach tłumaczeniowych specyficznych wyrażen polskiego lekarza wojskowego 427

Daniel Śledziński, Marcin Szczerbiński, Joanna Piotrowska

- Przygotowanie i podział na sylaby korpusu tekstów dla dzieci 439

Magdalena Tkaczyk

- Sięgnąć do źródła, czyli na tropie pewnych wyrażen w języku francuskim 451

Teresa Tomasziewicz

- Audiodeskrypcja: jak osobom niewidomym pokazać świat mediów 461

Anna Urban

- Dubbing i napisy w filmach animowanych a aluzje polityczne 473

Grażyna Vetulani

- Budowa syntaktycznego słownika rzeczowników predykatywnych języka polskiego na potrzeby zastosowań informatycznych w dobie aktualnych wyzwań dla językoznawstwa 485

Agnieszka Wagner

- Struktura rytmiczna wypowiedzi w polskiej mowie natywnej i nienatywnej 499

Maciej Walkowiak

- Powieści autobiograficzne Ernsta von Salomona w recepcji naukowej Markusa Josefa Kleina. Przyczynek do dyskusji o aktualności obrazowania konserwatywnego w literaturze niemieckiej 511

Paulina Wandas

- Fonetyka mów andaluzyjskich 523

Halina Wasilewska

- Adaptacje i inspiracje – pismo chińskie w zapisie niechińskich języków Azji Wschodniej 533

Emilia Wąsikiewicz-Firlej

- Deklaracja misji jako główny nośnik tożsamości przedsiębiorstwa 545

Piotr Wierzchoń

- Jak badać słownictwo XX wieku dziś. 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013 – sześćciolecie metody fotodokumentacyjnej 557

Joanna Woźniak

- Traktat lizboński jako tekst specjalistyczny 569

Marian Wójtowicz

- Z badań nad zapożyczeniami leksykalnymi z języka polskiego w narzeczu północnorosyjskim 579

Małgorzata Zagrodnicka

- Charakterystyka mowy pod wpływem stresu 589

Aleksandra Zywert

- Na granicy światów (Siergiej Łukjanienko, *Brudnopis*, *Czystopis*) 597

Alicja Żuchelkowska

- Zapiski z podróży jako metamorfoza tożsamościowa w *Oasis. Itinéraire de Delhi à Bombay* Charles'a Pelletiera 611

Przedmowa

Od powstania w 1988 roku Wydziału Neofilologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza mija właśnie 25 lat. Taki okres w życiu jednostki, jaką jest Wydział, to czas bardzo długi, wypełniony intensywną pracą naukową i dydaktyczną, odbywającą się w krajobrazie nieustannie zmieniających się nurtów i kierunków badań. Ten jakże szybki nurt zmian nie ominął Wydziału Neofilologii, który w tym właśnie czasie dał wyraz aprobachie owej twórczej zmienności przy jednoczesnym zachowaniu wierności wielkiej europejskiej idei równowagi nauki i dydaktyki jako niezmiennych składników swojej akademickiej tożsamości.

Od pierwszej publikacji wydziałowej pt. *Scripta manent*, przygotowanej na okoliczność 10-lecia istnienia Wydziału Neofilologii w roku 1998, upłynęło 15 lat. W tym okresie Wydział osiągnął pełną dojrzałość jako podstawowa jednostka Uczelni, zaznaczając w sposób niezwykle wyrazisty swoje czołowe miejsce wśród wydziałów zajmujących się słowem jako najwyższym wymiarem istnienia człowieka jako gatunku. Czynił to na dwa sposoby – z jednej strony wypracowywał i ogłaszał światu swoje zafascynowanie słowem w rozważaniach nad samą nieskończone głęboką naturą słowa i jego unikatową wartością w świecie człowieka, z drugiej zaś traktował słowo – jakże polifoniczne i wielojęzyczne w swej naturze – niezmiennie jako swoistą uprawę samej „natury człowieka” i zarazem podstawowy instrument człowieczeństwa. Głębiej wnikając w istotę pięknej misji Wydziału Neofilologii, stwierdzamy, że zawsze rozumiał ją jako arystotelesowskie poznanie teoretyczne (he theoretiké diánoia), działanie praktyczne (he praktiké diánoia) i działanie poetyczne (he poietiké diánoia). Wyrażamy nadzieję, że owa klasyczna triada: poznanie teoretyczne – poznanie praktyczne – poznanie poetyczne będzie nadal leżeć u podstaw istnienia Wydziału Neofilologii i że z pewnością dalej będzie drogowskazem zarówno dla jego

jakże różnorodnych prac naukowych, jak i w jego dalszej działalności dydaktycznej.

Tymczasem owa starogrecka agora, o której była mowa w przedmowie do pierwszej publikacji wydziałowej wydanej z okazji 10-lecia Wydziału Neofilologii UAM w odniesieniu do naukowej wspólnoty Wydziału, stała się jeszcze bardziej interesująca. Pojawiło się na niej jako przyjaznej i otwartej przestrzeni wymiany myśli naukowej wielu nowych uczestników, głównie wychowanków Wydziału, podjęto wiele nowych i ważkich tematów badawczych. Język jako taki i literaturę oraz poszczególne języki narodowe i etniczne oraz literatury narodowe włączono do szerokiego tła kulturowego i zdefiniowano jako ogromne bogactwo ludzkości. Bogactwo to wciąga, zmusza niejako do jego dalszego intensywnego poznawania, dając jednocześnie ludziom piękną kartę wstępu do wielokulturowych peregrynacji poprzez kraje i kontynenty we wspólnym i jakże pięknym domu, jakim jest nasza Ziemia.

Tom, który oddajemy dziś do rąk łaskawego Czytelnika, zawiera potężną afirmację różnorodności języków, literatur i kultur, a także różnorodności podejść i orientacji naukowych, będącą jednocześnie wyrazem aprobaty naszej wydziałowej wspólnoty dla głównego zwornika istnienia Wydziału Neofilologii. A są nim hasła: *Diversitas et integritas, Suprema lex: cognoscere, legere, disputare, docere.*

Niech więc ta okolicznościowa publikacja zaświadczy o wielkim i wielobarwnym bogactwie intelektualnym Wydziału Neofilologii w 25-lecie jego istnienia. Niech będzie ona także zaczynem dla dalszych różnorodnych i bogatych treściowo i intelektualnie działań całej wydziałowej wspólnoty w kolejnych dziesięcioleciach istnienia Wydziału Neofilologii w łonie akademickiej wspólnoty naszej *Almae Matris Posnaniensis*.

Stanisław Puppel
Teresa Tomasziewicz

Sylvia Adamczak-Krysztowicz

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Zagadnienia preparacji materiałów glottodydaktycznych do rozwijania sprawności obcojęzycznego rozumienia ze słuchu



1. Uwagi wstępne

Rozumienie ze słuchu warunkuje uczestnictwo w komunikacji językowej. Dlatego też sukcesywne kształcenie tej prymarnej sprawności językowej powinno zająć szczególne miejsce w procesie nauczania i uczenia się języka obcego. Warto podkreślić, iż istotny wpływ na optymalizację słuchania ze zrozumieniem mają – obok osoby nauczającego i metody nauczania – materiały glottodydaktyczne. Dlatego też wszystkie media audialne i audio-wizualne stanowią wraz z podręcznikami i innymi materiałami uzupełniającymi jeden z podstawowych elementów układu glottodydaktycznego¹:

Materiały glottodydaktyczne należą niewątpliwie do zbioru tych czynników, których jakość w sposób całkiem zasadniczy warunkuje powodzenie lub niepowodzenie nauki języków obcych. Wszelako są one nie tylko instrumentem, lecz również wytworem glottodydaktyki. To przecież pod ich postacią jak gdyby materialnie realizowane są poszczególne koncepcje, metody czy podejścia do nauki języków obcych: gramatyczno-tłumaczeniowe, strukturalistyczne, generatywno-transformacyjne, kognitywne, kontrastywne i in. (F. Gucza 1988a: 7).

Nie wdając się w dalsze teoretyczne rozważania na temat definicji, rodzajów, generacji i funkcji materiałów glottodydaktycznych w procesach nauczania oraz kryteriów ich ewaluacji dla potrzeb praktyki szkolnej², chcia-

¹ Schemat układu glottodydaktycznego, który przejęła cała szkoła glottodydaktyczna w Polsce (por. np. Woźniewicz 1987 lub Pfeiffer 2001: 21), zaproponował jako pierwszy Gucza (1978).

² Zrobili to już wcześniej m.in. Pfeiffer (1975) i F. Gucza (1988b).

łabym w tym miejscu skoncentrować się na omówieniu wiedzy, która pozwoli zbudować praktycznie zorientowane instrumentarium do doboru tekstów mownych³ i preparacji zadań słuchowych w akademickiej dydaktyce języka obcego. W związku z faktem, że w praktyce nauczania języka kierunkowego na studiach neofilologicznych nauczyciele wykorzystują sporo materiałów uzupełniających, wnikliwą uwagę poświęcę:

- charakterystyce najważniejszych celów i związanych z nimi stylów rozumienia ze słuchu,
- prezentacji kryteriów oraz zasad doboru odpowiednich do rozwijania percepcji audialnej tekstów mownych,
- przedstawieniu podstawowych typów zadań i technik, których głównym celem ma być kształtowanie, a nie testowanie osiągnięć w rozumieniu ze słuchu oraz
- sformułowaniu metodyczno-dydaktycznych postulatów, istotnych dla preparacji zadań do rozwijania sprawności obcojęzycznego słuchania ze zrozumieniem.

2. Cele i style rozumienia ze słuchu

Tworzenie materiałów uzupełniających w ramach ćwiczeń praktycznych determinuje wiele elementów. Do najważniejszych z nich należą potrzeby, wiedza i umiejętności studiujących oraz aktualne programy danego przedmiotu studiów. Ponadto na kształt materiałów niewątpliwie wpływ mają także kompetencje i oczekiwania wykładowców akademickich, nowe technologie i media, a także nowe tendencje w glottodydaktyce, które wpływają na rozwój aktualnych metodyczno-dydaktycznych postulatów, dotyczących płaszczyzny celów, treści i środków, a także technik glottodydaktycznych.

Ze względu na brak aktualnych i szeroko zakrojonych badań empirycznych, dotyczących bezpośrednio celów rozwijania rozumienia ze słuchu w kształceniu przyszłych polskich nauczycieli i tłumaczy języka niemieckiego, zreferuję krótko na tle rozważań teoretycznych (por. Myczko 1995: 57nn., Adamczak-Krysztofowicz 2008: 38n.) podstawowe cele i style słuchania, do których należą:

- *Słuchanie intensywne*, określane w literaturze przedmiotu jako *słuchanie w celu szczegółowego zrozumienia*, polega na wysłuchaniu i zrozumieniu szczegółów, które mogą dotyczyć nie tylko treści, ale także gramatyki,

³ Termin „tekst mowny” traktuję w niniejszym artykule synonimicznie do pojęć „tekst słuchowy, audytywny bądź audialny”. Istotą problemu definicji pojęcia „tekst” zajmuje się dokładniej S. Gruzca (2007: 79nn.).

leksyki, frazeologii czy intonacji. Warunkiem szczegółowego zrozumienia wszystkich wymaganych faktów (np. nazwisk, liczb, logicznych relacji i intencji mówiących) jest równoczesna orientacja w ogólnym sensie całej wypowiedzi. Słuchanie intensywne wymaga więc od studentów dobrej znajomości elementów języka i szerokiego zestawu umiejętności językowych, ponadto świadczy o ich dobrej pamięci i koncentracji.

– *Słuchanie ekstensywne* przywiązuje wagę do zrozumienia tekstu w całości bez uchwycenia szczegółów. W ramach słuchania ekstensywnego można wyróżnić następujące style:

1. *Słuchanie w celu globalnego zrozumienia*. Wiąże się ze słuchaniem całego tekstu w celu orientacji w ogólnym sensie wypowiedzi. Przy tym stylu słuchania uwaga studentów powinna zostać ukierunkowana przede wszystkim na rozpoznanie tematyki, struktury i pojęć kluczowych tekstu, charakterystykę miejsca akcji czy też identyfikację intencji interlokutorów.

2. *Słuchanie selektywne*. Wiąże się ze słuchaniem całego tekstu w celu uchwycenia konkretnych informacji. Studenci kierują poprzez postawione im przed słuchaniem określone zadania swoją uwagę na zawężony krąg informacji, który może dotyczyć wybranych dat, nazw własnych, liczb, a także konkretnych definicji, argumentów za i przeciw oraz tez i faktów. Słuchanie selektywne jest rozwijane najczęściej za pomocą takich tekstów, jak wiadomości, wywiady ze słuchaczami oraz różne zapowiedzi (np. w centrach handlowych czy na dworcach).

3. *Słuchanie wybiórcze*. W tym przypadku studenci koncentrują się i słuchają tych fragmentów tekstu, na których im dla potrzeb komunikacyjnych zależy. Ich uwaga nie jest więc ukierunkowana za pomocą wcześniejszych pytań, tylko samodzielnie decydują o zawężeniu pola oczekiwań związanych z tekstem do interesujących ich kwestii i problemów. Ten styl słuchania jest najbardziej zbliżony do naturalnych warunków codziennej komunikacji i dlatego powinien również zająć miejsce w akademickiej dydaktyce języka obcego⁴.

Potrzeba przygotowania studentów do rozumienia różnych sytuacji komunikacyjnych dnia codziennego implikuje konieczność uwzględnienia przy preparacji materiałów uzupełniających następujących postulatów:

1. Zasady wspierania tych stylów i celów słuchania, które są zbliżone do naturalnych sytuacji życia codziennego, w których dominuje słuchanie ekstensywne.

⁴ Charakteryzując cele i style słuchania, świadomie pomijam realizowane w ramach zajęć z fonetyki *słuchanie fonematyczne, fonetyczne i funkcjonalne* (por. Zawadzka 1987: 75n.) i koncentruję się tylko na takich postaciach słuchania, które decydują w warunkach komunikacyjnych o poprawności recepcji.

2. Zasady prognozowania celów w zakresie integracji słuchania ze zrozumieniem z innymi obszarami sprawnościowymi (np. mówieniem), z którymi łączy się naturalnie w warunkach komunikacyjnych.

3. Zasady uwzględnienia nie tylko celów pragmatycznych, ale również kognitywnych (np. omówienie trudności studentów związanych z recepcją tekstu) i afektywnych (np. przedyskutowanie różnic interkulturowych w rozmowach telefonicznych).

4. Zasady położenia nacisku na całościowy charakter percepcji mowy.

5. Zasady prognozowania celów w zakresie rozwijania umiejętności refleksyjnego stosowania strategii używanych w słuchaniu ze zrozumieniem tekstów obcojęzycznych.

6. Zasady stopniowania poziomu trudności powiązanych ze stylami rozumienia ze słuchu tekstów i zadań słuchowych.

Ostatni postulat pozostaje w ścisłym związku z wybranymi do rozwijania rozumienia ze słuchu tekstami obcojęzycznymi. Tworząc materiały glottodydaktyczne, warto więc zastanowić się nad odpowiedzią na pytanie, jakie kryteria glottodydaktyczne powinny determinować dobór lub produkcję tekstów mownych, które mają stanowić podstawę do kształtowania obcojęzycznego słuchania ze zrozumieniem.

3. Dobór tekstów mownych

Podstawowe warunki, które powinny spełniać przeznaczone do rozwijania recepcji mowy teksty, wiążą się z następującymi postulatami⁵:

1. *Uwzględnianie oczekiwań słuchaczy.* Przy selekcji tekstów powinno się preferować potrzeby i zainteresowania studentów, by pobudzić motywację, wytworzyć sens i cel słuchania oraz skupić ich uwagę. W związku z powyższym chciałabym w tym miejscu powołać się na wyniki badania ankietowego z roku 2006 (por. dokładną prezentację i analizę pytań 2, 6 i 7 u Stork, Adamczak-Krysztofowicz 2007), skierowanego do 66 studentów kierunku lingwistyka stosowana w Poznaniu, w którym respondenci zwrócili uwagę na potrzebę regularnego omawiania dyskutowanych w mediach problemów społecznych i politycznych. Ponadto wyrazili życzenie mniej zdawkowego niż dotychczas traktowania tematyki kulturowej⁶ i historycznej.

2. *Uwzględnianie wiedzy i umiejętności słuchaczy.* Ważne jest, aby dany dyskurs dotyczył sytuacji komunikacyjnych, do których słuchacze mogą się odnieść, wykorzystując swoją wiedzę ogólną i językową w celu aktywizacji własnych schematów wiedzy o świecie, ich konfrontacji ze schematami

⁵ Wytyczne te analizują szerzej Dakowska (2001: 125nn.) i Myczko (1995: 76nn.).

⁶ Na znaczenie treści krajoznawczych zwraca również uwagę Myczko (1992a: 49).

z tekstu oraz tworzenia dodatkowych, niezbędnych dla recepcji dyskursu hipotez. Z drugiej strony należy rozważyć, czy treść tematyczna tekstu jest dopasowana do poziomu kognitywnego studiujących. Z badań Loranc-Paszylk (2009: 217) wynika bowiem, że zajęcia językowe oparte na tematyce o niskim stopniu trudności poznawczej nie motywują i stymulują studentów. Należy również wziąć pod uwagę konkluzję Myczko (1992a: 45), że studenci germanistyki odrzucają teksty, które nie wzbogacają ich repertuaru leksykalnego.

3. *Zasada różnorodności tematycznej, gatunkowej i stylistycznej tekstów mownych.* Przy wyborze dyskursów należy zwrócić uwagę na szeroki wachlarz oferowanych w sieci tematów i gatunków tekstów mownych, co poza funkcją czysto motywacyjną może sprzyjać nie tylko kształtowaniu różnych stylów rozumienia ze słuchu, ale także systematycznemu rozwijaniu interkulturowej kompetencji komunikacyjnej. W tym miejscu chciałabym się ponownie odnieść do wspomnianego wcześniej badania ankietowego (por. dokładną prezentację i analizę pytań 1, 3, 4 i 5 u Stork, Adamczak-Krysztowicz 2007), w którym studenci wyrazili życzenie pracy z bardziej pracowitośćnymi dla dydaktyzacji autentycznymi programami telewizyjnymi i radiowymi, a w szczególności z różnymi aktualnymi wywiadami, dyskusjami, a także i piosenkami.

4. *Zasada wspierania autentycznej recepcji i autentycznego użycia tekstów z uwzględnieniem progresji w stopniowaniu autentyczności dyskursu.* Wybrane teksty powinny z jednej strony posiadać ważne cechy naturalnego typu dyskursu (np. wyrażenia redundantne, przerwy w mówieniu, elementy zabarwień dialektalnych itd.). Z drugiej strony jednak teza wykorzystania wyłącznie autentycznych tekstów mownych w wąskim rozumieniu jest zbyt radykalna i nie należy traktować jej rygorystycznie, tylko skoncentrować się na możliwościach kodowania i przetwarzania uczących się poprzez wspieranie autentycznego odbioru oraz preferencję dyskursów autentycznych w wąskim i szerokim rozumieniu, które:

- zawierają zaakcentowane informacje ważne, dodatkowe redundancje, powtórzenia i parafrazy w celu doprecyzowania treści i łatwiejszego dekodowania informacji,
- są wyraźnie podzielone na sensowne części, aby ukierunkować procesy antycypacji,
- unikają zbyt wielu elips, niedopowiedzeń i aluzji, których adresat może nie potrafić prawidłowo zrekonstruować.

5. *Uwzględnienie progresji w stopniu trudności dyskursu.* Określając stopień trudności danego dyskursu, powinno się rozważyć dokładnie takie czynniki,

jak: forma prezentacji i cechy języka rozmówców, rodzaj i długość tekstu oraz jego złożoność językową i tematyczno-treściową⁷.

- *Forma prezentacji tekstu i cechy języka rozmówców*, tzn. liczba mówców, ich wymowa, akcent, barwa głosu i szybkość wypowiedzi, a także regionalne odmiany języka mówionego. Jeszcze inne czynniki związane z formą prezentacji tekstu, które mogą zwiększyć trudność słuchania i zrozumienia, to hałas, zniekształcenia i zakłócenia spowodowane nakładaniem się głosów, redukcjami fonetycznymi czy słabą słyszalnością.
- *Rodzaj i długość dyskursu*. Znajomość rodzaju tekstu i jego struktury, spójność i długość tekstu oraz jego mniej lub więcej przejrzysta organizacja mogą przyczynić się do ograniczenia złożoności procesu przetwarzania informacji. Należy pamiętać o tym, że dialogi i polilogi powinny być z założenia dłuższe niż monologi, aby słuchacze mogli dysponować bogatszym materiałem do tworzenia hipotez i dekodowania informacji.
- *Złożoność językowa*. Uzależniona jest od liczby nowych słów, rzadko spotykanych zwrotów i struktur gramatycznych, mniej lub więcej skomplikowanej składni, odstępstw od języka standardowego, liczby metafor, dwuznacznych wypowiedzi i specyficznych aluzji na płaszczyźnie leksykalnej, stylistycznej i składniowej (por. dokładną analizę kryteriów determinowanych poziomem językowym u Myczko 1992a: 44nn.).
- *Złożoność tematyczno-treściowa tekstu*, tzn. stopień znajomości tematu, redundancja, a więc liczba informacji powtarzających się, znajomość zakładanej wiedzy tematycznej i socjokulturowej, „zagęszczenie” informacjami, liczba informacji sprzecznych lub zaskakujących, które wymagają przetwarzania większej ilości danych.

Przy wyborze odpowiedniego tekstu powinno się z jednej strony na początku unikać zbyt wielu nowych czynników, aby nie zablokować pojemności pamięci roboczej, którą pochłoną procesy operujące na niższych poziomach, a przez to nie ograniczyć procesu mentalnego przetworzenia tekstu na wyższych poziomach (zob. wyjaśnienie zjawiska limitowania energii kognitywnej i ograniczonej pojemności pamięci roboczej u Iluka 2008b: 36). Z drugiej jednak strony badania Myczko (1992a: 45nn.) wykazują, że na studiach germanistycznych warto stawiać recypientom duże wymagania, poszukując tekstów o wzbogaconym repertuarze leksykalnym i złożonej formie syntaktycznej. Przy dyskursach znacznie przekraczających językowo i treściowo możliwości nauczanej grupy należy jednak odciążyć studentów poprzez odpowiednio stworzone lub zmodyfikowane warunki zadania.

⁷ Kryteria te, a także inne korelujące z nimi czynniki, które mogą dodatkowo zwiększyć trudność słuchania ze zrozumieniem opisuje dokładniej Solmecke (2001: 896n.).

4. Techniki i zadania kształtujące rozumienie ze słuchu

Przed sformułowaniem metodyczno-dydaktycznych postulatów, istotnych dla preparacji lub modyfikacji zadań do rozwijania obcojęzycznego słuchania ze zrozumieniem, warto zadać sobie pytanie: jakie są podstawowe techniki kształtowania tej sprawności?

Formy technik rozwijających obcojęzyczne rozumienie ze słuchu mogą być w zależności od ich stopnia kompleksowości, modularności i otwartości bardzo różnorodne (por. ich obszerną klasyfikację u Adamczak-Krysztofiwicz 2009: 83nn.). Ze względu na ograniczone miejsce wyróżnię tutaj najczęściej omawiane przez dydaktyków⁸ bloki technik, które wiążą się z trzema fazami pracy z tekstem. Są to: techniki ćwiczeniowe poprzedzające słuchanie, techniki ćwiczeniowe towarzyszące słuchaniu i techniki ćwiczeniowe następujące po słuchaniu.

- *Techniki poprzedzające słuchanie.* Należą do nich wszystkie ćwiczenia pretekstowe przygotowujące percepcję danego dyskursu, tzn. ukierunkowujące uwagę studentów na określony temat, aktywizujące znane uczącym się związane z tematyką tekstu elementy języka oraz wprowadzające nowy materiał językowy występujący w tekście, a więc: zbieranie pierwszych osobistych skojarzeń i doświadczeń w formie asocjogramów, rozmowa na temat związany z nieznanym jeszcze tekstem, formułowanie propozycji tytułu tekstu, wprowadzenie wyrazów kluczowych, antycypacyjne przewidywanie wyrazów i tworzenie treści do podanych impulsów wizualnych (tytułu, ilustracji) i akustycznych (np. dźwięków lub muzyki), omówienie tekstu pisanego o podobnej tematyce itp.
- *Techniki towarzyszące słuchaniu.* Towarzysząc słuchaniu, pobudzają motywację, tworzą sens i cel słuchania oraz utrzymują koncentrację uczących się. Do tej grupy technik należą przykładowo takie techniki niewerbalne i werbalne, jak: dopasowywanie i szeregowanie odpowiednich obrazków, zdań, podtytułów do usłyszanego dyskursu (np. strzałkami), uzupełnianie rysunkiem niekompletnej ilustracji, zaznaczanie elementów w tekście, uzupełnianie niekompletnej tabeli, listy lub diagramu konkretnymi informacjami z usłyszanego tekstu (np. liczbami), korekta błędnych informacji czy też notowanie treści w postaci wyrazów-kluczy.
- *Techniki następujące po słuchaniu.* Dzielią się na dwie grupy: pierwsza z nich nawiązuje bezpośrednio do tekstu i dotyczy głównie takich ćwiczeń, jak udzielanie odpowiedzi na pytania otwarte odnoszące się

⁸ Na szczególną uwagę zasługują wśród nich Dahlhaus (1994: 125n.) i Komorowska (2001: 134nn.).

do treści nagrania czy też formułowanie streszczenia. Druga grupa technik nawiązuje tylko pośrednio do nagrania i łączy często rozumienie ze słuchu z innymi obszarami sprawnościowymi. Należą tutaj przykładowo: dyskusja na temat związany z usłyszanym tekstem, dialogowa modyfikacja danego dyskursu poprzez zamianę czasu i miejsca akcji, konstruowanie alternatywnego dalszego ciągu wydarzeń czy też pisemna transformacja nagrania na inny rodzaj tekstu (np. redagowanie reportażu prasowego z wydarzeń lub listu do jednego z bohaterów itp.).

Wymienione bloki technik mogą stanowić punkt odniesienia przy tworzeniu materiałów glottodydaktycznych. Należy je jednak uzupełnić o konkretne dydaktyczno-metodyczne postulaty, które uwzględniają również inne typy zadań, efektywnych dla kształtowania słuchania ze zrozumieniem. Oto najważniejsze z nich:

1. Zasada zróżnicowania typów zadań.
2. Zasada położenia nacisku na rozwijanie rozumienia globalnego i selektywnego.
3. Zasada wspierania autentyczności zadań poprzez formułowanie poleceń nawiązujących do typowych sytuacji komunikacyjnych z życia codziennego (np. udzielanie odpowiedzi na pytania otwarte).
4. Zasada bardziej przemyślanego doboru różnorodnych typów zadań, które powinny rozwijać nie tylko wyróżnione wcześniej style słuchania, ale i umiejętność refleksji językowej, a także świadomego stosowania strategii używanych w słuchaniu ze zrozumieniem tekstów obcojęzycznych. Wymieniony postulat spełniają zadania, które wspierają użycie strategii i technik ułatwiających zrozumienie tekstu, takich jak: ćwiczenia antycypacyjne przed słuchaniem, zgadywanie znaczeń słów z kontekstu, wykorzystywanie zawartych w kontekście informacji za pomocą pytań typu: kto, dlaczego itd., czytanie i analiza tekstu zaprezentowanego dźwiękowo, a także tłumaczenie jego trudnych fragmentów na język ojczysty⁹.
5. Zasada dyferencjacji poziomów i uwzględnienia progresji w stopniowaniu trudności zadań realizowana poprzez przechodzenie od łatwiejszych do trudniejszych zadań (tj. takich, w których zmniejsza się liczba pomocy wizualnych, wzrasta wymagana głębokość przetwarzanej informacji¹⁰, złożoność językowa, liczba dystraktorów itp.; por. tabelaryczne zestawienie możliwych trudności zadań słuchowych u Adamczak-Krysztofowicz 2009: 332n.).
6. Zasada kontrastywnej prezentacji wyselekcjonowanych nagrań, tzn. zróżnicowania przeznaczonego na rozwiązywanie poszczególnych zadań cza-

⁹ Stosowanie technik translacyjnych umożliwia zdaniem Iluka (2008b: 33nn.) głębsze przetworzenie usłyszanego tekstu.

¹⁰ Tzn. stopień analizy semantycznej lub kognitywnej (por. Loranc-Paszyk 2009: 215).

su, a także liczby odtwarzania nagrań (np. słuchanie jednokrotne w celu zrozumienia globalnego bądź selektywnego krótkich zapowiedzi, słuchanie dwukrotne w celu bardziej szczegółowego zrozumienia dłuższego dyskursu).

7. Zasada wspierania autentycznej recepcji tekstów audialnych poprzez sformułowanie odpowiednich zadań przeznaczonych do jednokrotnego wysłuchania nagrania (np. *listening for interest*).

8. Zasada preparacji zadań, które nie staną się dla studentów sprawdzianem czytania ze zrozumieniem ani też testem ich pamięci i koncentracji (por. krytykę typowego przebiegu szkolnej fazy posttekstowej u Iluka 2008a: 38nn).

9. Zasada wspierania autonomii studentów poprzez preparację zadań, które umożliwiają nauczanie projektowe oraz autonomiczne uczenie się i włączają nauczane grupy w proces doboru tekstów mownych do poruszanych na zajęciach bloków tematycznych. Postulat ten znajduje swoje odzwierciedlenie w wynikach wspomnianego wcześniej badania ankietowego (por. dokładną prezentację i analizę pytań 8 i 9 u Stork, Adamczak-Krysztowicz 2007), w którym 75% respondentów życzy sobie częściowego udziału w fazie wyboru zakresu tematyki i odpowiedniej formy tekstowej. Aby stopniowo kształtować kompetencję medialną i tekstową słuchaczy I stopnia studiów neofilologicznych, można zróżnicować stopień wspierania samodzielności studentów poprzez dozowanie ich udziału w następujących fazach (por. opis modelu u Stork, Adamczak-Krysztowicz 2007: 186nn.):

- Faza wyboru odpowiedniej formy tekstowej
- Faza wyboru zakresu tematyki
- Faza eksploracji danego dyskursu w sieci wraz z jego zapisaniem
- Faza refleksji nad adekwatnością wybranego dyskursu.

10. Zasada integratywnego rozwijania rozumienia ze słuchu poprzez przygotowanie odpowiednich zadań do wydłużonej fazy posttekstowej bądź też sformułowanie zadania wyprodukowania własnych tekstów mownych (w formie podcastów, zob. Adamczak-Krysztowicz, Stork 2009 i 2013 oraz Stork 2012) przez studentów, które można umieścić w Internecie i skierować do innych uczących się języka obcego.

5. Konkluzja końcowa

Reasumując, należy podkreślić, że przy preparacji aktualnych, efektywnych do odbioru obcojęzycznych tekstów mownych materiałów glottodydaktycznych należy kierować się szeregiem ważnych kryteriów i zasad. Nie wszystkie z nich zostały do tej pory dostatecznie w literaturze przedmiotu

opracowane (por. wciąż aktualne postulaty Myczko 1992b: 64). Wniosek ten wskazuje na potrzebę zwrócenia szczególnej uwagi w pracach badawczych na możliwie całościowe opracowanie otwartego jeszcze problemu tworzenia materiałów glottodydaktycznych do rozwijania i ewaluacji kompetencji słuchania ze zrozumieniem na studiach wyższych. Szczególnie pilną sprawą jest ustalenie precyzyjnego katalogu celów kształcących oraz sformułowanie przykładów zadań, odpowiednich do rodzajów tekstów mownych, które będą miały na celu optymalizację procesu rozumienia ze słuchu z uwzględnieniem wzrostu zachowań autonomicznych w tym zakresie.

BIBLIOGRAFIA

- Adamczak-Krysztofowicz, S. 2008. „Kontrola i ocena rozumienia ze słuchu w dydaktyce języka niemieckiego dla dorosłych”. W zbiorze: Jodłowiec, M. i A. Niżegorodcew (red.). *W stronę nowoczesnego nauczania języków obcych*. Kraków: Tertium. 37-49.
- Adamczak-Krysztofowicz, S. 2009. *Fremdsprachliches Hörverstehen im Erwachsenenalter. Theoretische und empirische Grundlagen zur adressatengerechten und integrativen Förderung der Hörverstehenskompetenz am Beispiel Deutsch als Fremdsprache in Polen*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Adamczak-Krysztofowicz, S. i A. Stork. 2009. „Verstehendes Hören mit Hilfe von Podcasts optimieren”. *IDT/IDV-Magazin* 81. Band 1 zur IDT 2009. 367-376.
- Adamczak-Krysztofowicz, S. i A. Stork. 2013. „Unterrichtsmaterialien via elektronische Medien grenzüberschreitend entwickeln. Ausgewählte Ergebnisse eines Kooperationsprojekts zwischen Studierenden aus Poznań und Marburg”. W zbiorze: Chudak, S. (red.). *Fremdsprachenunterricht – omnimedial?* Frankfurt am Main: Peter Lang. 147-159.
- Dahlhaus, B. 1994. *Fertigkeit Hören. Fernstudieneinheit 5*. Berlin u.a.: Langenscheidt.
- Dakowska, M. 2001. *Psycholingwistyczne podstawy dydaktyki języków obcych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grucza, F. 1978. *Teoria komunikacji językowej a glottodydaktyka*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grucza, F. 1988a. „Wstęp”. W zbiorze: Grucza, F. (red.). *Z teorii i praktyki tworzenia materiałów glottodydaktycznych*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. 7-8.
- Grucza, F. 1988b. „W sprawie pojęcia środków i materiałów glottodydaktycznych”. W zbiorze: Grucza, F. (red.). *Z teorii i praktyki tworzenia materiałów glottodydaktycznych*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. 9-25.
- Grucza, S. 2007. *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*. Warszawa: Wydawnictwo Euro-Edukacja.
- Iluk, J. 2008a. „Methodische Binsenweisheiten und die Erfahrungen der Lerner im alltäglichen FSU”. W zbiorze: Janoszyk, J., Krzysiak, L. i J. Żmudzki (red.). *Deutsch lernen und lehren mit Lehrwerken. Vergangenheit, Gegenwart, Zukunft*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. 34-44.

- Iluk, J. 2008b. „Tłumaczyć czy nie tłumaczyć na lekcjach języka obcego”. *Języki Obce w Szkole* 5. 32-41.
- Komorowska, H. 2001. *Metodyka nauczania języków obcych*. Warszawa: Fraszka Edukacyjna.
- Loranc-Paszyk, B. 2009. *Europejski Program CLIL i możliwości zwiększenia jego efektywności*. Bielsko-Biała: ATH.
- Myczko, K. 1992a. „Kryteria doboru tekstów dla rozwijania słuchania ze zrozumieniem na poziomie zaawansowanym nauczania języka niemieckiego”. *Neofilolog* 4. 44-52.
- Myczko, K. 1992b. „Rola poleceń w rozwijaniu rozumienia tekstów na stopniu wysoko-zaawansowanym nauczania języka obcego”. *Neofilolog* 5. 59-65.
- Myczko, K. 1995. *Die Entwicklung des Hörverstehens auf der Fortgeschrittenenstufe des Fremdsprachenunterrichts unter besonderer Berücksichtigung des Germanistikstudiums*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Pfeiffer, W. 1975. *Teoretyczne podstawy preparacji materiałów glottodydaktycznych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Pfeiffer, W. 2001. *Nauka języków obcych. Od praktyki do praktyki*. Poznań: Wagros.
- Solmecke, G. 2001. „Hörverstehen”. W zbiorze: Helbig, G., Götze, L., Henrici, G. i H.-J. Krumm (red.). *Deutsch als Fremdsprache. Ein internationales Handbuch*. 2. Halbband. Berlin-New York: Walter de Gruyter. 893-900.
- Stork, A. 2012. „Podcasts im Fremdsprachenunterricht – ein Überblick”. *Info DaF* 1. 3-16.
- Stork, A. i S. Adamczak-Krysztowicz. 2007. „Plädoyer für einen lerner- und prozessorientierten Umgang mit Texten im fortgeschrittenen Deutschunterricht. Überlegungen und Vorschläge aus der Sicht polnischer Studierender im Studiengang Angewandte Linguistik der Universität Poznań”. *Orbis Linguarum* 32. 171-194.
- Woźniewicz, W. 1987. *Kierowanie procesem glottodydaktycznym*. Warszawa: PWN.
- Zawadzka, E. 1987. *Percepcja audialna w kształceniu nauczycieli języków obcych*. Warszawa: PWN.

Jolanta Bachan

Instytut Językoznawstwa

Dopasowanie rozmówców w dialogu w sytuacji stresowej

1. Zjawisko dopasowania

Zjawisko dopasowania (ang. *alignment*), zwane również akomodacją lub konwergencją, związane jest z teorią akomodacji komunikacji (ang. *Communication Accommodation Theory*, CAT, Giles et al. 1991), według której konwersacja jest dynamicznym procesem dopasowywania się rozmówców do siebie w dialogu. Forma, stopień oraz charakter dopasowania są zależne od sytuacji komunikacyjnej oraz relacji między uczestnikami dialogu. Inne dopasowanie odbywa się między bliskimi przyjaciółmi, a inne między osobami, które rozmawiają ze sobą po raz pierwszy. Ważne miejsce w naszych rozważaniach nad dopasowaniem poświęcone jest kooperatywnemu niedopasowaniu (ang. *non-alignment*), szczególnie na płaszczyźnie emocjonalnej w sytuacji stresowej. W niniejszej pracy podjęto próbę wykazania, że dopasowanie stanów emocjonalnych rozmówców nie jest konieczne w komunikacji, a raczej może zaburzyć przebieg dyskursu w sytuacji stresowej. Kooperatywne niedopasowanie polega na tym, że pomimo niedopasowania na poziomie emocjonalnym interlokutorzy są w stanie doskonale się porozumiewać i wymieniać informacje, a nawet jeden drugiego potrafi uspokoić, jeśli ten jest zdenerwowany.

Dopasowanie oznacza adaptację stylu mowy, słownictwa, wymowy, gestów oraz ruchów ciała rozmówców do siebie w dialogu (np. Giles et al. 1991, Pickering, Garrod 2004). Przykład dopasowania na poziomie leksykalnym w dialogu opartym na zadaniu z mapą jest przedstawiony poniżej, gdzie A to mówczyni w sytuacji stresowej, a B to osoba, która podąża trasą opisywaną przez mówczynię A (przykład pochodzi z korpusu omówionego w dalszej części artykułu):

A: [...opis drogi...] Przy *rondzie* są roboty, więc trzeba będzie je objechać [...opis drogi...].

B: Może Pani powtórzyć. Nie widzę tutaj *ronda* po drodze.

A: Zaczy... *rondo*, to jest taki, taki *okrągły kwietnik*. [yyy] jest [yyy] między sklepem a lodziarnią.

[...opis drogi...]

A: Następnie objechać *rondo* – ten taki *okrągły kwietnik*.

B: Czyli po tym jak skrećę w prawo...

A: Tak.

B: Muszę jeszcze skrećić w lewo, żeby dojechać do tego *kwietnika*.

A: Tak, tak, tak. Jestem dość zdenerwowana iii iii wszystko... wszystko wydaje mi się takie... Przykro mi.

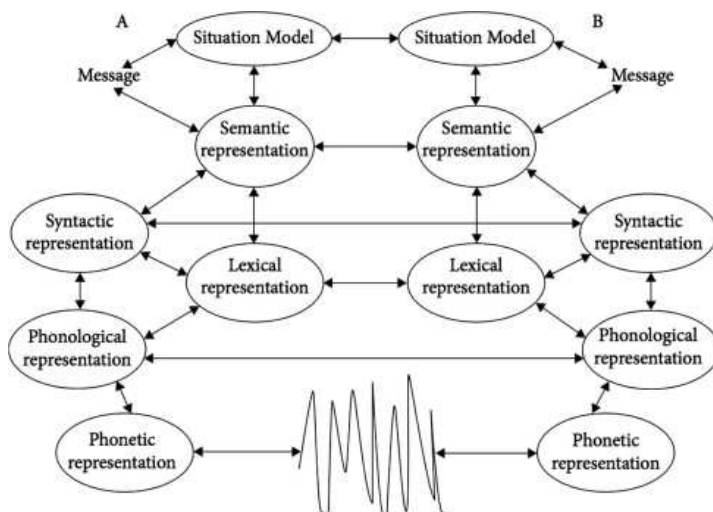
B: Dobrze. Proszę się uspokoić. Czyli na *rondzie* gdzie muszę skrećić?

A: [yyy][um] Na *rondzie* musi Pani [yyy] na *rondzie* musi Pani skrećić w [y] obok lodziarni [...opis drogi...].

W dialogu tym mówczyni A, która daje instrukcje mówczyni B, jak dojechać do szpitala, wskazuje na roboty przy *rondzie*. Niestety mówczyni B nie widzi *ronda*, więc mówczyni A definiuje je jako *okrągły kwietnik*. Mówczyni B używa określenia *kwietnik*, po czym obie rozmówczynie wracają do wyrazu podstawowego *rondo*.

Dla zobrazowania dopasowania Pickering i Garrod (2004: 175) stworzyli interaktywny model dopasowania (ang. *Interactive Alignment Model*), który opisują tymi słowami:

the interactive alignment model assumes that successful dialogue involves the development of aligned representations by the interlocutors. This occurs by priming mechanisms at each level of linguistic representation, by percolation between the levels so that alignment at one level enhances alignment at other levels, and by repair mechanisms when alignment goes awry.



Rys. 1. Schemat interaktywnego modelu dopasowania (Pickering, Garrod 2004: 176)

Te lingwistyczne reprezentacje, o których piszą Pickering i Garrod, to reprezentacje fonetyczne, fonologiczne, leksykalne, syntaktyczne, semantyczne oraz model sytuacyjny, dla których zachodzi zjawisko dopasowania. Interaktywny model dopasowania sugeruje, że istnieją bezpośrednie połączenia pomiędzy różnymi poziomami reprezentacji, jednak wydaje się to niemożliwe, gdyż komunikujemy się dzięki kodowi: produkcji języka, gestów i pisma, oraz jego dekodowaniu. Rys. 1 przedstawia schemat interaktywnego modelu dopasowania. A i B reprezentują rozmówców w wymianie słownej (oscyllogram na dole reprezentuje sygnał mowy), a połączenia poziome wskazują na zjawisko dopasowania dzięki mechanizmowi prymowania.

Niniejszy artykuł przedstawia pracę nad wzajemnym dopasowaniem uczestników dialogu, nie tylko w komunikacji człowieka z człowiekiem, ale także człowieka z komputerem. Metoda opiera się na wykorzystaniu scenariusza zadania z mapą w sytuacji stresowej nagłego wypadku oraz dowiedzeniu tezy, że dopasowanie reprezentacji semantycznych jest niezbędne do pomyślnej komunikacji w dialogu. Na potrzeby weryfikacji koncepcji stworzono pokazowy system dialogowy oparty na głównych twierdzeniach i łączący komunikację pisemną i mówioną. Na końcu pracy zostaną zaprezentowane wyniki wstępnej analizy dopasowania fonetycznego dwóch rozmówców oraz plany dalszych badań.

2. Stworzenie korpusu dialogów

Na potrzeby badań nad dopasowaniem mowy w okolicznościach kryzysowych w sytuacji publicznej (Batliner et al. 2008) został zaprojektowany i nagrany korpus dialogów. Stworzone zostały diapixy¹ oraz mapa do nagrania dialogów w warunkach stresowych. Dla porównania stworzono mapę oraz zmodyfikowano istniejący diapix dla języka angielskiego (Bradlow et al. 2007, Lewandowski 2012), aby nagrać dialogi w warunkach neutralnych. Nagrano 12 par osób, które się nie znały lub były w relacji przełożony-podwładny, oraz 3 pary kontrolne dobrych przyjaciół. Każda z tych par przeprowadziła 4 dialogi – 2 w warunkach stresowych oraz 2 w warunkach neutralnych. Do korpusu nagrano również neutralną mowę czytanego tekstu. Łącznie korpus zawierał dialogi oraz czytany tekst 30 osób o długości nagrań 4 godz. 12 min (Bachan 2011).

¹ Diapixy to dwa obrazki, które różnią się szczegółami, a zadaniem uczestników dialogu jest odnalezienie tych różnic.

3. Pokazowy system dialogowy

Lingwistyczna analiza dopasowania mówców w korpusie dialogów zadania z mapą w sytuacji nagłego wypadku pozwoliła stworzyć scenariusz dialogowy na potrzeby pokazowego systemu dialogowego. Zaprojektowano i stworzono system dialogowy oparty na dwóch automatach skończenie stanowych, który łączy tekst na wejściu i mowę syntetyczną na wyjściu.

3.1. Synteza mowy

Na potrzeby modułu syntezy mowy prototypowego systemu dialogowego stworzony został syntetyczny głos difonowy PL2 dla syntezy mowy MBROLA (Dutoit et al. 1996). W tym celu zostały przeszukane istniejące bazy nagrań i bazy tekstowe, aby znaleźć jak największą liczbę difonów języka polskiego. Stworzono również własną bazę tekstów pochodzących z wiadomości internetowych, która po przetworzeniu zawierała ok. 21 808 zdań i fraz. Ponieważ poszukiwania nie przyniosły zadowalających efektów, opracowany został program do selekcji bogatych fonetycznie zdań. Wyselekcjonowanych zostało 211 zdań zawierających 1008 difonów z 10451 zdań pochodzących z bazy BOSS (Demenko et al. 2007) i bazy Jurisdict (Demenko et al. 2008). Dodatkowo napisano 156 krótkich nowych fraz z brakującymi difonami. Cały materiał został nagrany oraz poanotowany automatycznie i ręcznie na poziomie głosek. Następnie za pomocą narzędzia do automatycznej ekstrakcji difonów, stworzonego na potrzeby tego zadania, powstał głos męski PL2 dla syntezy mowy MBROLA. Głos ten został pozytywnie oceniony przez uczestników testów percepcyjnych oraz posłużył do wygenerowania wypowiedzi syntetycznych pokazowego systemu dialogowego.

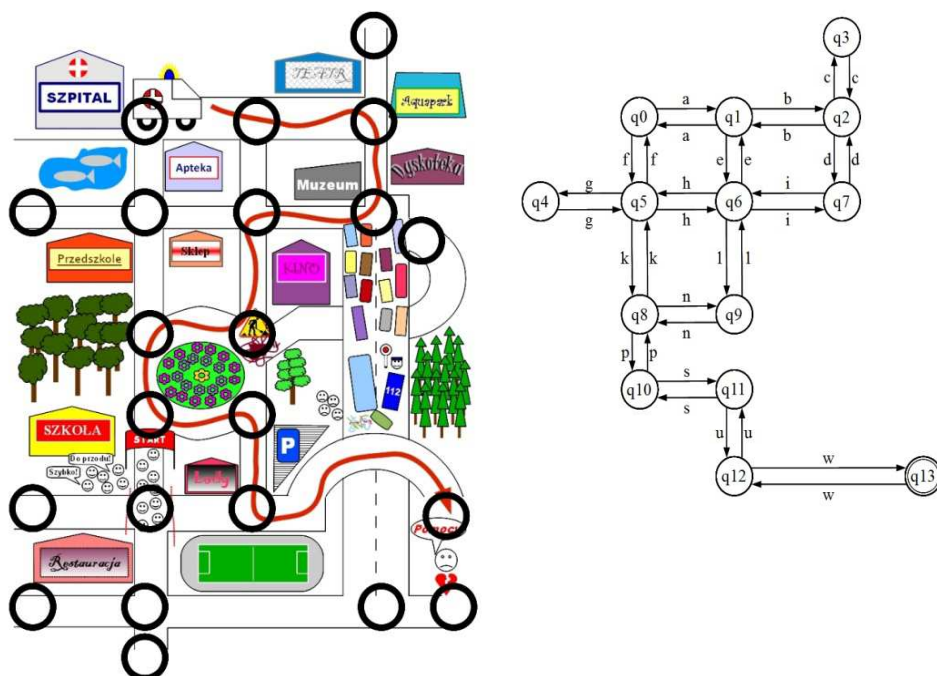
3.2. Dopasowanie i niedopasowanie w komunikacji człowiek-komputer

Dialog pomiędzy użytkownikiem a systemem dialogowym oparty jest na zadaniu z mapą, w którym obie mapy różnią się nieznacznie. Użytkownik systemu widzi mapę z wyznaczonym początkiem i końcem trasy oraz nazwami ulic oznaczonymi literami alfabetu. Wszystkie ulice są przejezdne oraz dwukierunkowe. Natomiast system dialogowy „widzi” punkt początkowy oraz przeszkody na drodze niewidoczne dla uczestnika eksperymentu. Różnice zostały wprowadzone po to, aby doprowadzić do nieporozumienia (ang. *misalignment*) na poziomie reprezentacji semantycznych map.

Zadaniem użytkownika jest poprowadzenie systemu od szpitala do osoby z zawałem serca oraz negocjacji drogi, jeśli jakaś ulica byłaby nieprzejezdna dla systemu. Mapa jest przedstawiona na rys. 3.

3.3. Mapa jako automat skończenie stanowy

Mapa wykorzystana w scenariuszu nagłego wypadku może być przedstawiona jako automat skończenie stanowy, w którym każde skrzyżowanie odpowiada stanowi przejścia automatu. Nie wszystkie skrzyżowania są przejezdne i dostępne dla systemu. Na trasie system napotyka na korek, roboty drogowe, a nawet wyścig szkolny. Te zablokowane skrzyżowania nie zostały uwzględnione w tworzeniu automatu skończonego dla zadania z mapą. Rys. 2 przedstawia mapę z zaznaczonymi potencjalnymi stanami przejścia oraz prawidłowy automat skończenia stanowy systemu dialogowego do przemieszczania się po mapie. q_0 to stan początkowy, q_{13} to stan końcowy, a litery alfabetu odpowiadają symbolom przejścia pomiędzy stanami.

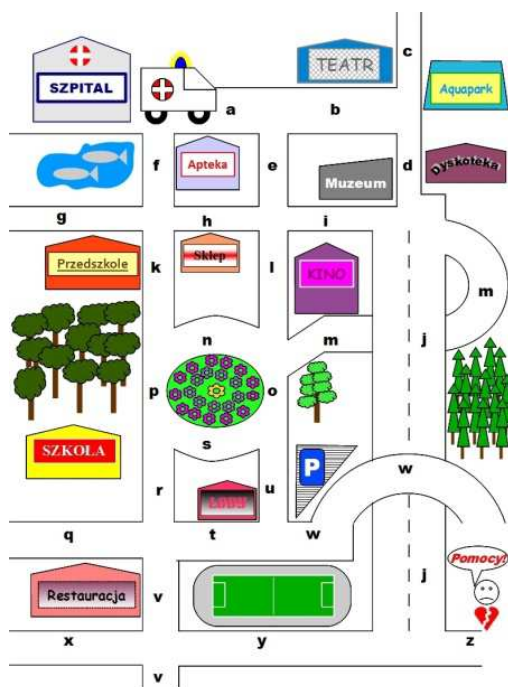


Rys. 2. Mapa jako podstawa stworzenia automatu skończonego do przemieszczania się po mapie

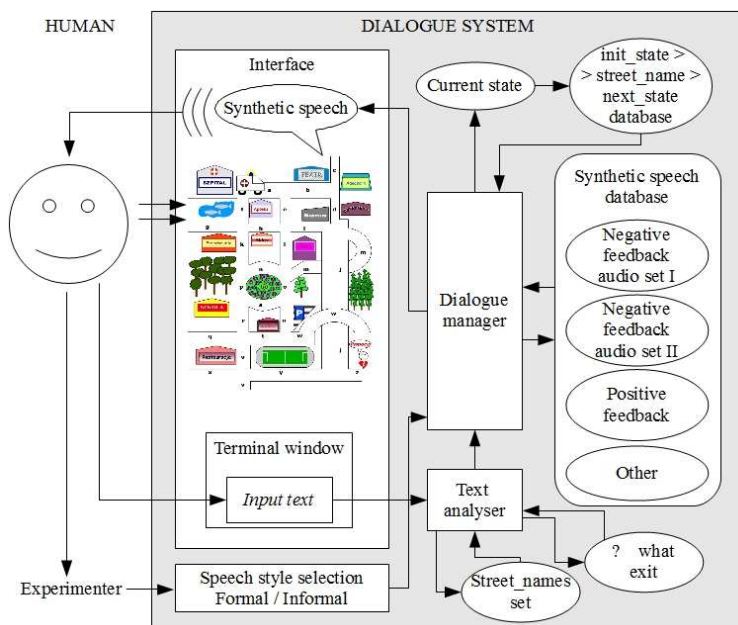
3.4. Projektowanie oraz implementacja systemu dialogowego

Pokazowy system dialogowy oparty jest na zadaniu z mapą w warunkach stresowych. Prototyp systemu dialogowego łączy tekst na wejściu i mowę syntetyczną na wyjściu (konfiguracja TISO, Text-In-Speech-Out), a motor dialogu oparty jest na dwóch połączonych automatach skończonego stanu: jeden dla menadżera dialogu i jeden do przemieszczania się po mapie. Rys. 4 przedstawia architekturę pokazowego systemu dialogowego, która zawiera moduł wyboru stylu mowy (formalnego lub nieformalnego), analizator tekstu, menadżera dialogu oraz interfejs użytkownika (mowę syntetyczną, mapę i pole tekstowe do wpisywania wypowiedzi użytkownika).

Automat skończonego stanu menadżera dialogu z przykładowymi wypowiedziami jest zaprezentowany na rys. 5. Automat menadżera dialogu opiera się na połączeniu dwóch automatów: górnego dla systemu dialogowego i dolnego dla użytkownika. Zmiany przejmowania głosu przez interlokutorów są zaznaczone strzałkami z linią przerywaną kreskową. Strzałki czerwone z linią kropkowo-kreskową oraz lokalne pętle wskazują na fragmenty dialogu, w których tekst użytkownika nie jest zgodny z oczekiwanym przez system. Model dialogu jest podzielony na trzy sekcje: otwarcie dialogu, opis drogi i pożegnanie.



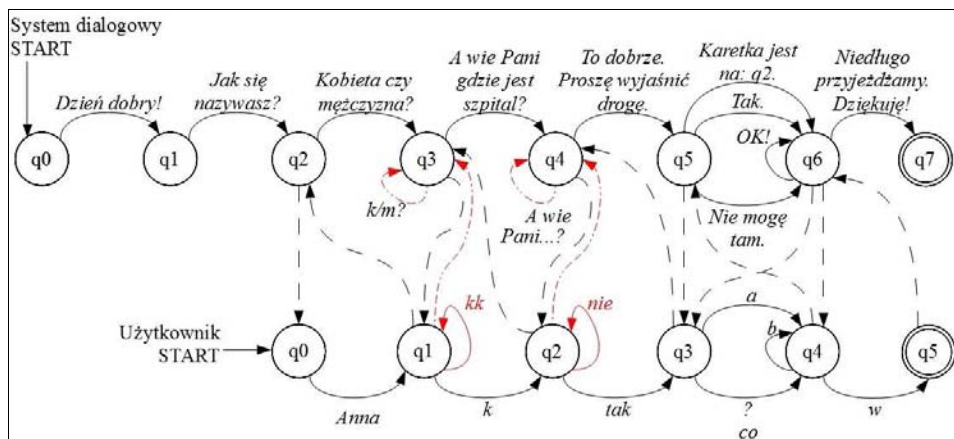
Rys. 3. Mapa zaprezentowana użytkownikowi w dialogu z komputerem



Rys. 4. Architektura systemu dialogowego

3.5. Ewaluacja systemu

Ewaluacja systemu w warunkach laboratoryjnych i rzeczywistych z ok. 130 użytkowników potwierdziła dopasowanie rozmówców na poziomie reprezentacji semantycznych map, ponieważ wszyscy użytkownicy wykonali zadanie pomyślnie. Dodatkowo dopasowanie systemu dialogowego było oparte na wyborze stylu mowy: formalnego lub nieformalnego. 52 osoby zostały poproszone o ocenę systemu w kategoriach: przyjazność, jakość mowy, zrozumiałość mowy, dialog, naturalność dialogu, atrakcyjność systemu oraz łatwość użytkowania. Ocena przyznawana była w skali MOS (ang. *Mean Opinion Score*) od 1 do 5, gdzie 5 była oceną najwyższą. System uzyskał średnią ocenę 4,11 dla dialogu ze stylem formalnym oraz 4,30 dla dialogu nieformalnego. Moduł wyboru stylu mowy udowodnił twierdzenie, że tradycyjne modele mowy emocjonalnej stosowane w syntezie mowy mogą być zastąpione przez styl mowy w systemie dialogowym. Taki system nie tylko bierze pod uwagę warunki komunikacji w sytuacji publicznej, ale również dopasowuje się na tych samych poziomach, tj. nie emocjonalnym, ale semantycznym, syntaktycznym i pragmatycznym. W tabeli 1 zaprezentowany jest przykładowy dialog użytkownika z systemem dialogowym.



Rys. 5. Automat menadżera dialogu z przykładowymi wypowiedziami

Tabela 1. Przykładowy dialog użytkownika z pokazowym systemem dialogowym²

System	Użytkownik
Dzień dobry! Witam! Jak się nazywasz?	Anna
Kobieta czy mężczyzna? <i>Drukowany tekst: k / m</i>	k
A wie Pani gdzie jest szpital?	tak
No to dobrze. To jeżeli mogłaby Pani wyjaśnić drogę, to bardzo bym prosił.	f
Tak, okej.	k
Aha, czyli rozumiem muszę przejechać prosto.	p
A potem?	r
No chyba coś się musiało zmienić. Nie mogę tam.	?
<i>Drukowany tekst: Karetka jest tu: q10 (wyświetlona zostaje mapa ze stanami)</i>	r
[e-e] Nie, nie ma właśnie wejścia tam.	co
[e-e] Nie, nie ma właśnie wejścia tam.	s
Aha, aha, aha, dobrze.	u
I wtedy?	w
Dobrze, dobrze, oczywiście. No postaramy się. W razie czego będziemy jeszcze dzwonić. Także... Proszę czekać. Niedługo przyjeżdżamy. Dziękuję.	

² Litery alfabetu w kolumnie „Użytkownik” oznaczają nazwy ulic, którymi ma się poruszać system; co – powtórz ostatnią wypowiedź; ? – pokaż, w którym miejscu jest obecnie karetka.

4. Dopasowanie fonetyczne

W celu zbadania dopasowania fonetycznego poanotowane zostały 3 dialogi na poziomie sylab. Do analizy wybrane zostały dialogi pomiędzy mężczyznami, w których obaj mówcy byli bardzo aktywni – tzn. zarówno mówca A, który daje instrukcje, jak i mówca B, który podąża wzdłuż opisywanej trasy, odzywają się często – w tym wypadku mówca B potwierdza lub zaprzecza zrozumienie instrukcji. Ogółem długość poanotowanego materiału wynosiła 552,5 s (9 min 12,5 s).

W tabeli 2 zaprezentowane są oscylogramy trzech dialogów, na których widać aktywny udział słowny obu mówców. Oscylogram górny to zapis mowy mówcy B, a dolny to mowa mówcy A. Każdy dialog rozpoczyna mówca A, gdzie pyta, czy dozwonił się na pogotowie ratunkowe. Następnie mówca B odpowiada i mówca A przechodzi do wydawania instrukcji. W nagraniu dialogu 1 wzięli udział kierowca taksówki oraz ratownik medyczny, który na co dzień pracuje w karetce pogotowia ratunkowego. Widać na oscylogramie, że udział mówcy B w początkowej fazie dialogu jest większy niż w pozostałych dwóch dialogach. W dialogu 1 mówca B po krótkim powitaniu prosi mówcę A, aby się uspokoił, a następnie pyta o charakterystyczne punkty w okolicy („Pogotowie, słucham?”, „Dobrze, dobrze. Spokojnie.”, „Spokojnie, spokojnie. To niech Pan wytłumaczy, tak? To gdzie się Pan znajduje teraz? Na jakiej ulicy?”, ..., „A czy widzi Pan jakiś charakterystyczny punkt, na przykład szkołę, restaurację?”). W dialogu 2 pomiędzy młodym studentem a doktorantem, który jest również wykładowcą akademickim, doktorant, mówca B, używa bardzo grzecznościowych sformułowań i jego wypowiedzi są dłuższe niż wypowiedzi mówcy B w dialogu 3 („Tak. Dzień dobry. Witam.”, „Dobrze, dobrze, oczywiście.”, „A wie pan gdzie jest szpital?”, „No to dobrze, to jeżeli by mógł Pan wyjaśnić to bardzo bym prosił.”). W dialogu 3 mówca B odpowiada na powitanie („Tak, słucham?”), po czym niepewnie pyta, gdzie się znajduje mówca A i jak do niego dotrzeć („Jak... Gdzie się Pan znajduje teraz... i jak dostać się na miejsce?”). Opis trzech dialogów pokazuje, jak doświadczenie w pracy wpływa na zachowanie w stresującej sytuacji.

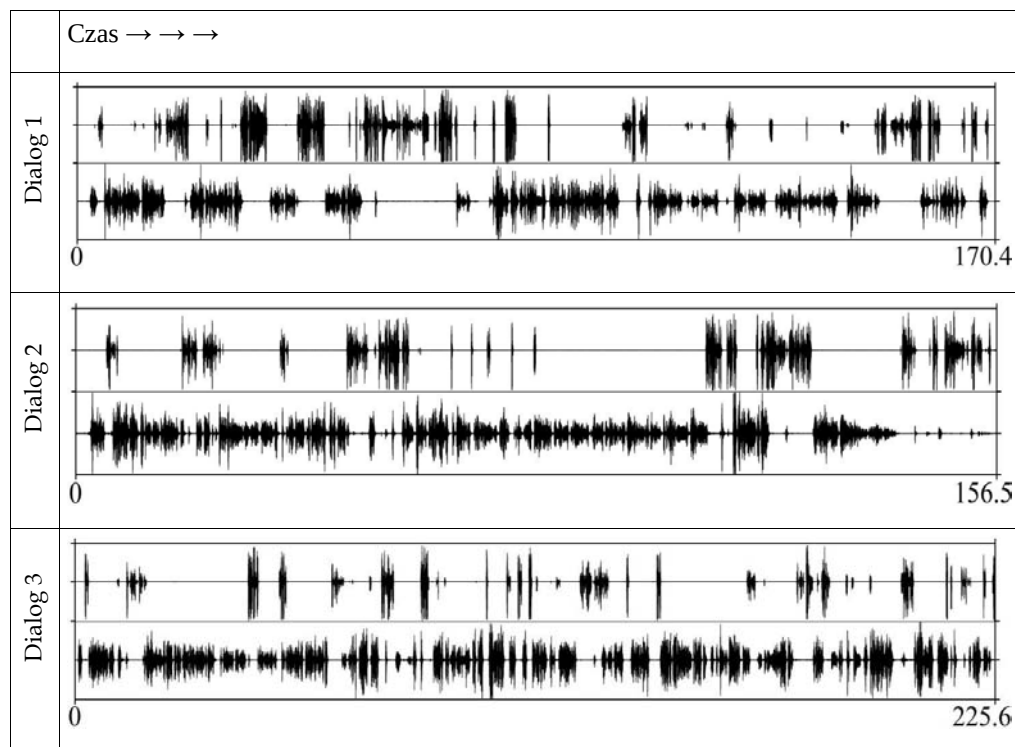
Analiza dialogów na poziomie sylab została przeprowadzona za pomocą narzędzia TGA: Time Group Analyser – Version 2.9³. Narzędzie TGA oblicza wartość indeksu *nPVI* (ang. *normalised Pairwise Variability Index*; Low et al. 2000) oraz współczynniki *a* i *b* regresji liniowej: $y = ax + b$, gdzie *a* określa nachylenie (ang. *slope*), a *b* wyznacza miejsce zerowe na osi (ang. *intercept*). Obliczenie mediany nachylenia i miejsca zerowego, w przeciwień-

³ Użycie mediany (aby wykluczyć wartości ekstremalne) oraz współczynników nachylenia i wartości zerowej zostało zaproponowane autorce przez Dafydd Gibbona (w prywatnej rozmowie), który udostępnił również wstępną wersję oprogramowania TGA.

stwie do wartości średnich, powoduje wykluczenie wartości skrajnych w zbiorze. Indeks $nPVI$ jest miarą płynności, tj. równości iloczasu. Wzór $nPVI$ oblicza płynność na podstawie obliczenia średnich różnic czasu trwania sąsiadujących jednostek w korpusie (głównie głosek lub sylab). Różnice iloczasów są dzielone przez średnie wartości iloczasu dwóch sąsiadujących jednostek. Taka normalizacja służy redukcji efektu różnic tempa mowy.

Wyniki analizy dialogów zaprezentowane są w tabeli 3. Wyniki $nPVI$ dla wszystkich mówców są zbliżone, przy czym wartości mówców A są niższe od mówców B w dialogach. Wartości średnie i mediana miejsca zerowego są zbliżone bardziej dla mówców A, co wskazuje na to, że mówcy A mówili w stałym tempie, podczas gdy wysokie wartości nachylenia dla mówców B wskazują na to, że mówcy B bardzo zwalniali swoje wypowiedzi bliżej końca. Niskie wartości średnie, a także ujemne wartości mediany nachylenia mówców A wskazują na mniejsze spowolnienia, a nawet przyspieszenia pod koniec wypowiedzi.

Tabela 2. Oscylogramy trzech dialogów



Oscylogram górny – mówca B, oscylogram dolny – mówca A

Ponieważ wartości analizy TGA miejsca zerowego dla mówcy A w dialogu 2 różnią się w znacznym stopniu od wartości mówcy B oraz innych mówców, anotacja sylab mówcy A została zmodyfikowana i poddana ponownej analizie. Mówca A w dialogu 2 mówił szybko i czasami niewyraźnie, dlatego niezrozumiane fragmenty oznaczone początkowo jako niezrozumiałe (znacznik #§j), zostały zamienione na znaczniki pauz. Również znaczniki dźwięków mówcy (spk_noise) i wypełnione pauzy (filled_pause) zostały zamienione na pauzy. Tak zmodyfikowana anotacja została poddana ponownej analizie TGA, która przyniosła następujące wyniki:

sylaby = 473; pauzy = 113; sylaby + pauzy = 586

średnie *nPVI* = 44

średnia miejsca zerowego = 140,74; mediana miejsca zerowego = 131,0

średnia nachylenia = 36,28; mediana nachylenia = 13,0

Te nowe wyniki dla mówcy A są bardzo zbliżone do wyników mówcy B w kategoriach: średnia miejsca zerowego, mediana miejsca zerowego oraz średnia nachylenia.

Zaprezentowana analiza fonetyczna dialogów jest wstępna i wymaga dalszych badań. Wyniki badań na większej liczbie danych mogą wykazać, że wartości analizy TGA dla dzwoniących na pogotowie (mówcy A) oraz osoby odbierającej telefon (mówcy B) są bardziej zbliżone do siebie w jednym dialogu niż mówców A i mówców B w różnych dialogach.

Tabela 3. Ilościowy przegląd wzorców czasowych w dialogach

Dialogi i czas trwania	Dialog 1	170,4 s	Dialog 2	156,5 s	Dialog 3	225,6 s
Rozmówcy	mówca A	mówca B	mówca A	mówca B	mówca A	mówca B
Wiek	30	29	19	28	22	25
Informacje o mówcy	kierowca taksówki	ratownik medyczny	student	doktorant	student	magistrant
Sylaby	550	276	551	254	800	230
Pauzy	47	48	35	30	84	45
Sylaby + pauzy	597	324	586	284	884	275
Średnia <i>nPVI</i>	40	47	55	56	48	56
Średnia miejsca zerowego	172,13	187,97	218,04	125,9	183,93	167,08
Mediana miejsca zerowego	170,38	155,29	219,0	117,43	158,0	142,5
Średnia nachylenia	5,98	67,08	20,73	38,23	25,92	56,55
Mediana nachylenia	-0,06	21,85	-0,23	14,07	4,92	21,52

5. Podsumowanie

Celem niniejszej pracy było omówienie zjawiska dopasowania oraz zaprezentowanie pokazowego systemu dialogowego do weryfikacji koncepcji o dopasowaniu semantycznym interlokutorów jako warunku niezbędnym do pomyślnej komunikacji. System oparty był na głównych twierdzeniach i połączył komunikację pisemną z mówioną. Celem nie był rozwój pełnego funkcjonalnego systemu dialogowego spełniającego standardy inżynierskie. Ewaluacja systemu z ok. 130 użytkownikami potwierdziła dopasowanie rozmówców na poziomie reprezentacji semantycznych map, ponieważ wszyscy użytkownicy wykonali zadanie pomyślnie. Ponadto dopasowanie opierało się na doborze stylu mowy, stylu formalnego bądź nieformalnego, a nie na emocjach.

W końcowej części artykułu przedstawiono wstępne wyniki przeglądu ilościowego dopasowania fonetycznego mówców, opartego na badaniach wzorców czasowych. Analiza relacji czasowych mowy w kontekście dopasowania interlokutorów w dialogu będzie przedmiotem dalszych badań autorki.

BIBLIOGRAFIA

- Bachan, J. 2011. *Communicative alignment of synthetic speech*. Rozprawa doktorska. Instytut Językoznawstwa. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Batliner, A., Steidl, S., Hacker, Ch. i E. Nöth. 2008. „Private emotions versus social interaction: a data-driven approach towards analysing emotion in speech”. *User Modelling and User-Adapted Interaction – The Journal of Personalization Research* 18. 175-206.
- Bradlow, A.R., Baker, R.E., Choi, A., Kim, M. i K.J. van Engen. 2007. „The wildcat corpus of native- and foreign-accented English”. *Journal of the Acoustical Society of America* 121(5), Pt.2. 3072.
- Demenko, G., Klessa, K., Szymański, M. i J. Bachan. 2007. „The design of Polish speech corpora for speech synthesis in BOSS system”. W zbiorze: *Proceedings of XII Sympozjum „Podstawowe Problemy Energoelektroniki, Elektromechaniki i Mechatroniki” (PPEEm 2007)*. Wisła. 253-258.
- Demenko, G., Grocholewski, S., Klessa, K., Ogorkiewicz, J., Wagner, A., Lange, M., Śledziński, D. i N. Cylwik. 2008. „JURISDIC: Polish speech database for taking dictation of legal texts”. W zbiorze: *Proceedings of the Sixth International Language Resources and Evaluation (LREC'08)*. 28–30 maja 2008. Marrakesz, Maroko. 1280-1287.
- Dutoit, T., Pagel, V., Pierret, N., Bataille, F. i O. van der Vrecken. 1996. „The MBROLA Project: towards a set of high-quality speech synthesizers free of use for non-commercial purposes”. W zbiorze: *Proceedings of ICSLP 96*. Vol. 3. Filadelfia. 1393-1396.
- Gibbon, D. 2013. Time Group Analyser – Version 2.9, niepublikowane oprogramowanie.

- Giles, H., Coupland, N. i J. Coupland. 1991. „Accommodation theory: communication, context, and consequence”. W zbiorze: Giles, H., Coupland, J. i N. Coupland (red.). *Contexts of accommodation: developments in applied sociolinguistics*. Cambridge: Cambridge University Press. 1-68.
- Lewandowski, N. 2012. *Talent in nonnative phonetic convergence*. Rozprawa doktorska. Universität Stuttgart. <<http://elib.unistuttgart.de/opus/volltexte/2012/7402/>>, 5.03.2013.
- Low, L., Grabe, E. i F. Nolan. 2000. „Quantitative characterisations of speech rhythm: ‘Syllable-timing’ in Singapore English”. *Language and Speech* 43. 377-401.
- Pickering, M.J. i S. Garrod. 2004. „Toward a mechanistic psychology of dialogue”. *Behavioral and Brain Sciences* 27. 169-225.

Małgorzata Bielicka

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Metoda immersji na poziomie przedszkolnym i wczesnoszkolnym jako edukacyjne wyzwanie przyszłości

Wprowadzenie

Zmiany kulturowe sprawiły, że opanowanie języków obcych należy do podstawowych kompetencji współczesnego człowieka, i to nie tylko legitymującego się wykształceniem wyższym. Co więcej, we współczesnym świecie nie wystarczy już znajomość tylko jednego języka obcego. Bez wątpienia najważniejsze jest opanowanie języka angielskiego, jednakże nie należy zaniedbywać także nauki innych języków obcych. Argumentację za nauką innych języków obcych ograniczę w tym artykule do języka niemieckiego z tytułu zainteresowań zawodowych. Niemcy, z racji uwarunkowań historyczno-polityczno-ekonomicznych, były i są ważnym sąsiadem Polski. Jak podają źródła rządowe¹, zdecydowanie największą wymianę handlową prowadzi Polska z Niemcami. Do obsługi tej wymiany potrzeba wielu osób znających język niemiecki. Także w ubiegłych latach w ramach programu ERASMUS zdecydowanie najwięcej studentów wyjechało do Niemiec². Dodatkowym argumentem za uczeniem się języka niemieckiego jest otworenie przez Niemcy rynku pracy dla obcokrajowców. Przyjmuje się, że do 2025 roku ze względu na starzenie się społeczeństwa Niemcy stracą około 6,5 miliona pracowników³. Znajomość języka niemieckiego może się więc okazać bardzo przydatna dla naszego społeczeństwa.

¹ <<http://www.erasmus.org.pl>>, 19.02.2013.

² <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/CH_obr_handlu_zagranicznego_og_wg_krajow_12m_2012.pdf>, 19.02.2013.

³ Dane Federalnego Urzędu Pracy <<http://www.arbeitsagentur.de/zentraler-Content/Veroeffentlichungen/Sonstiges/Perspektive-2025.pdf>>, 20.03.2013.

1. Nauczanie dwujęzyczne

Proces uczenia się języka obcego przez przeciętnego ucznia do momentu opanowania go na poziomie B1/B2 (matura) trwa w szkolnictwie polskim około 12 lat. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu tego długiego czasu uczenie się języka obcego wymaga od ucznia dużego wysiłku intelektualnego oraz ciągłego wzbudzania motywacji.

Wśród licznych teorii, podejść, metod czy form poszukujących dróg ułatwienia i przyspieszenia procesów uczenia się języków obcych w warunkach polskich w stosunkowo wolnym tempie toruje sobie drogę koncepcja nauczania dwujęzycznego. W nawiązaniu do tytułu niniejszej publikacji jubileuszowej w naszym artykule zostanie poddane rozważaniom nauczanie bilingwalne na poziomie przedszkolnym i wczesnoszkolnym jako zdecydowanie nowe wyzwanie glottodydaktyki polskiej.

W literaturze przedmiotu spotkać można różne terminy związane z nauczaniem dwujęzycznym, z których najbardziej popularne to *immersja* oraz *CLIL*, czyli zintegrowane kształcenie przedmiotowo-językowe.

Terminu „zintegrowane kształcenie przedmiotowo-językowe” używa się jako terminu ogólnego, obejmującego wszystkie formy kształcenia, w których drugi język (język obcy, regionalny lub mniejszości narodowej i /lub inny urzędowy język kraju) wykorzystuje się do nauczania pewnych przedmiotów programu nauczania poza samymi lekcjami języka (Eurydice 2006: 8).

Termin *immersja* został użyty po raz pierwszy w badaniach w Kanadzie i oznacza „zanurzenie w język”. Immersja to forma edukacji dwujęzycznej, w której ilość użycia L2 przypada na co najmniej 50% czasu przebywania w placówce edukacyjnej. Najbardziej wzbogaconą językowo formą jest *early total immersion*, w której język drugi jest jedynym środkiem nauczania we wczesnych latach szkolnych. Mniej wzbogaconą formą jest immersja częściowa (*early partial immersion*), w której udział drugiego języka w codzienności przedszkola i wczesnych latach szkolnych wynosi od 50% do 70%. Innymi formami immersji są tzw. programy opóźnione (*delayed immersion*) lub późne (*late immersion*), w których język staje się językiem pracy na lekcji historii, matematyki, chemii itd. w późniejszych latach nauczania: w 4–5 lub 7–8 roku nauki (Olpińska 2009: 158–159).

Współczesna literatura przedmiotu odnosi pojęcie immersji do intensywnej formy nauczania drugiego języka na poziomie przedszkolnym i wczesnoszkolnym (Wode 2009, Doye 2009). Natomiast na wyższych etapach edukacyjnych używa się raczej pojęć nauczanie dwujęzyczne, bilingwalne czy CLIL. CLIL to znacznie szersze pojęcie niż immersja, obejmujące formy kształcenia dwujęzycznego, w których ilość inputu językowego może być albo bardzo niewielka, albo wprost przeciwnie – cała lekcja przeprowadzana jest w L2. W polskich szkołach istnieją następujące modele CLIL:

Model A – lekcje głównie w L2. Język polski stosowany jest w celu przetłumaczenia terminologii lub zrekapitulowania ważnych punktów lekcji. W ramach tego modelu istnieją dwa typy lekcji: pierwszy ogniskuje się wyłącznie na przedmiocie, natomiast drugi na przedmiocie oraz kwestiach lingwistycznych L1 i L2.

Model B – lekcje częściowo w L1 i częściowo w L2 w stosunku 50%: 50%, przeplatanie języków code-switching.

Model C – lekcje z ograniczonym użyciem L2, code-switching, od 10% do 50% poświęcone jest L2.

Model D – lekcje z użyciem L2 przy szczególnych okazjach, np. zamknięcie cyklu zajęć przeprowadzonych w L1 czy praca projektowa (Marsh, Zajac, Gozdawa-Gołębiowska 2008).

Przedmiotem niniejszej publikacji jest intensywne nauczanie L2, dlatego w dalszej części artykułu użycie określenia bilingwalny czy dwujęzyczny odnosi się do form nauczania z dużą ilością inputu językowego, tzn. co najmniej 50% czasu pobytu w placówce.

2. Argumentacja za nauczaniem języków obcych w okresie przedszkolnym i wczesnoszkolnym

Obecnie nikt nie wątpi, że nauczanie języka obcego w ramach edukacji wczesnoszkolnej należy zacząć od jak najmłodszego wieku. W roku 2009 na mocy rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej wprowadzono w Polsce obowiązek systematycznego nauczania języków obcych od pierwszej klasy szkoły podstawowej⁴. Tym samym nastąpiła próba wprowadzenia postulatów Komisji Europejskiej, które nakładają na państwa Unii Europejskiej następujące obowiązki: konieczność kształcenia nauczycieli języka obcego dla małych dzieci, utworzenie małych klas, w których proces akwizycji języka jest bardziej skuteczny, przygotowanie odpowiednich materiałów dydaktycznych, zapewnienie odpowiedniej ilości czasu na naukę języka obcego, oferowanie szerokiej gamy języków obcych do wyboru ucznia. Ostatecznym celem takich działań ma być podniesienie świadomości kulturowej w stosunku do swej własnej kultury oraz otwarcie i zainteresowanie innymi kulturami⁵. Argumentacja za wczesnym rozpoczęciem nauki języków obcych

⁴ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z 2009 r. Nr 4, poz. 17).

⁵ *Förderung des Sprachenlernens und Sprachenvielfalt Aktionsplan 2004–2006*. 2003. Kommission der Europäischen Gemeinschaften. <http://ec.europa.eu/education/doc/official/keydoc/actlang/act_lang_de.pdf>, 19.03.2013.

jest niezwykle bogata. Pierwsza grupa argumentów odnosi się do fizjologii. Już badania Penfielda, Roberts'a i Lenneberga wskazywały na plastyczność mózgu i tzw. krytyczny okres w nabywaniu języka, określany przez nich wiekiem dojrzwania. Obecnie najczęściej mówi się o różnych okresach krytycznych dla różnych obszarów językowych. Jeśli chodzi jednak o umiejętność dyskryminacji dźwięków, która wpływa na poprawną wymowę, jest ona zdecydowanie największa u dzieci do 10. roku życia, dlatego rozpoczęcie nauki języków obcych w fazie przedszkolnej i szkolnej gwarantuje umiejętności wymowy bliskie naturalnym użytkownikom języka (Leopold-Mudrack 1998). Drugą grupę argumentów za wczesnym nauczaniem języków obcych stanowią argumenty psychologiczne. Małe dzieci są otwarte na świat, ciekawe, skłonne do eksperymentowania, podchodzą do języka obcego w sposób naturalny, nie boją się popełniać błędów, charakteryzuje je tzw. kreatywna beztroska, tzn. gdy dziecku brakuje jakiegoś słowa lub zwrotu, znajduje zawsze jakieś własne wyjście, gdyż najważniejszym jego celem jest komunikacja z innymi (Wieszczczyńska 2000). Ostatnią grupę argumentów stanowią argumenty natury pedagogicznej. Dzięki wczesnemu kontaktowi z językami obcymi, a poprzez to z nowymi zjawiskami kulturowymi i przedstawicielami innych kultur, dziecko ma szansę na rozwijanie otwartości, tolerancji, szacunku do innych form życia i koncepcji świata.

3. Metoda immersji na poziomie edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej

Dane dotyczące liczby szkół i przedszkoli immersyjnych na terenie Polski są trudne do ustalenia ze względu zarówno na fluktuację szkół, jak i różnorodne rozumienie pojęcia *przedszkole dwujęzyczne* czy *bilingwalne*, którym w użyciu publicznym określa się różne modele nauczania L2, np. model nauczania w ilości 1 lekcja języka obcego dziennie (przeważnie języka angielskiego). Natomiast na terenie Niemiec istnieje około 700 przedszkoli (1% wszystkich przedszkoli), w których dzieci poznają języki obce na zasadzie immersji. Na gruncie niemieckim metoda immersji otrzymała legitymizację m.in. dzięki zespołowi badaczy skupionych wokół profesora Wode, którzy od roku 1996 przeprowadzają badania nad nauczaniem dzieci języka angielskiego w przedszkolu immersyjnym oraz w dwujęzycznej szkole podstawowej w Altenholz/Kiel (Wode 2009). Dzięki wcześniejszym i aktualnym badaniom udowodniono, że:

- Choć uczniowie uczący się języka drugiego metodą immersji nie osiągają na poziomie sprawności produktywnych (mówienie, pisanie) umiejętności porównywalnych z mówieniem i pisanem rodzimego użytkownika języka, to ich poziom w L2 jest zdecydowanie wyższy od poziomu L2 uczniów uczących się w sposób tradycyjny. Natomiast na poziomie sprawności receptywnych uczniowie prowadzeni metodą immersji nabywają umiejętności porównywalne z rodzimymi użytkownikami języka.
- Nie istnieją deficyty w pozostałych przedmiotach lekcyjnych. Uczniowie „zanurzeni” w L2 w testach z matematyki i przyrodoznawstwa osiągnęli takie same wyniki jak grupa kontrolna.
- Następuje taki sam, a niekiedy nawet lepszy rozwój sprawności kognitywnych dzieci.
- Poprawia się kompetencja w języku ojczystym dziecka.
- Nie wymagane są jakieś specjalne zdolności dziecka – immersja jest metodą dla wszystkich dzieci z wszystkich warstw społecznych.
- Dzieci uczone metodą immersji posiadają zdecydowanie bardziej otwartą postawę wobec ludzi innych kultur.
- Uczenie się kolejnych języków obcych przebiega łatwiej, z mniejszym wysiłkiem intelektualnym (Wode 2009, Endt 1996).

Dodatkowym atutem tej metody jest możliwość realnego nauczania się przez obywateli 2-3 języków obcych przy założeniu, że tego pierwszego dzieci zaczną uczyć się metodą immersji w przedszkolu i kontynuować jego doskonalenie w immersyjnej szkole podstawowej. Przy takim cyklu kształcenia pozostaje jeszcze wystarczająca ilość czasu, by młodzież gimnazjum i liceum mogła opanować dodatkowo 1 lub 2 języki obce (Wode 2006).

Aby zapewnić sukces językowy, muszą być jednak spełnione następujące warunki:

- dzieciom należy zapewnić dostatecznie dużą ilość inputu językowego w wysokości co najmniej 50% (Kersten 2009), a najlepiej 60-70% czasu przebywania w placówce (Wode 2006),
- uczniowie powinni mieć możliwość edukacji dwujęzycznej nieprzerwanie przez około 6-7 lat,
- input językowy powinien być możliwie bogaty (Wode 2006).

Przykładem programu kontekstualizującego użycie języka L2 jest realizowany w Niemczech, wspierany przez Komisję Europejską program Green Immersion, który umożliwia małym dzieciom uczenie się empatii, współodpowiedzialności za zwierzęta, opieki nad nimi, jak i poznawanie ich warunków życia poprzez język angielski (Kersten 2009).

4. Podstawowe zasady dydaktyczne i metodyczne w nauczaniu immersyjnym

W nauczaniu immersyjnym treści programowe (przyrodoznawcze, matematyczne, muzyczne, plastyczne) od pierwszego dnia nauki wyjaśniane są w L2, co rodzi konieczność wypracowania i zastosowania specyficznej dydaktyki. Zauważmy, że podstawowym celem tradycyjnej lekcji języka obcego jest zdobycie wiedzy i umiejętności językowych, a dzieje się to zazwyczaj na zajęciach przeprowadzanych według następujących faz: aktywowanie wstępnej wiedzy językowej ucznia, wprowadzenie nowego materiału językowego, automatyzacja oraz transfer. Celem lekcji o charakterze przyrodoznawczym jest natomiast rozumienie i poszanowanie przyrody ożywionej i nieożywionej⁶. Lekcje te opierają się zazwyczaj na następujących fazach: obserwacja, opis, postawienie hipotez, wykonanie eksperymentu, wypracowanie wniosku, sformułowanie zasad lub koncepcji (Schlemminger 2008). W ramach nauczania bilingwalnego lekcje powinny realizować zarówno cele przedmiotowe, jak i cele językowe. Ta dwoistość celów i sposobów ich realizacji stanowi podstawowy problem, który nurtuje propagatorów nauczania dwujęzycznego. Niektórzy dydaktycy uważają mianowicie, że w ramach nauczania bilingwalnego jest zbędne wprowadzanie faz czy klasycznych lekcji języka obcego (Wode 2009), podczas gdy inni stoją na stanowisku, że proces implicytnego nabywania języka obcego należy wspomagać refleksją nad językiem, dlatego opowiadają się oni za programami wychowania dwujęzycznego zawierającymi tradycyjne lekcje języka obcego, w których poszerza się wiedzę o języku oraz automatyzuje jego użycie (Vollmer 2010, Zydatiś 2000).

Do podstawowych zasad dydaktycznych metody immersji należy planowanie lekcji według przedmiotowych treści programowych. Lekcja przyrody, matematyki, muzyki pozostaje w pierwszym rzędzie lekcją przedmiotową, ale przeprowadzoną w języku obcym. Oznacza to, że nauczyciel najpierw formułuje cele przedmiotowe, a dopiero potem dopasowuje do nich cele językowe. Z powyższych założeń wynika także, że nauczyciel przedmiotu w klasie dwujęzycznej w swoich przygotowaniach do lekcji nie może pominąć refleksji nad stosowanym językiem, która musi koniecznie obejmować sposoby wprowadzania nowych terminów i struktur gramatycznych (Burmeister 2009). Innym zadaniem nauczyciela jest namysł nad związkami pomiędzy treściami tematycznymi a językowymi. Dlatego jedną z naczelných zasad jest umiejętność wprowadzenia nowych pojęć czy struktur poprzez działanie, kontekstualizację, a nie tylko werbalne wyjaśnianie.

⁶ Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych. I Etap edukacyjny: klasy 1–3.

Język stosowany przez nauczyciela powinien być semantycznie i strukturalnie bogaty, ale jednocześnie dopasowany do wieku nauczanych dzieci (Burmeister 2009). Dydaktycy nauczania dwujęzycznego podkreślają, że najlepsze zasady prowadzenia lekcji w nauczaniu immersyjnym bazują na teorii konstruktywistycznej. Powyższe zasady to: stworzenie i wykorzystanie naturalnych kontekstów umożliwiających dzieciom uczenie poprzez działanie i odkrywanie; uczenie w grupie ułatwiające poprzez interakcję wyjaśnianie związków pomiędzy badanymi elementami świata czy skierowanie na produkt jako wynik wspólnego działania (Wolff 2011).

5. Kompetencje nauczycieli przedszkolnych i wczesnoszkolnych uczących metodą immersji

Nauczanie immersyjne na poziomie przedszkolnym i wczesnoszkolnym wymaga niezwykle wykwalifikowanego i kompetentnego nauczyciela. W systemie edukacji polskiej na wspomnianym poziomie edukacyjnym mogą pracować absolwenci kierunku studiów edukacja elementarna, legitymujący się bardzo dobrą znajomością L2 lub edukacja elementarna z językiem niemieckim lub angielskim (powyższe kierunki studiów istnieją na UAM). Najkorzystniejszą sytuacją jest zatrudnienie nauczyciela nauczania elementarnego, rodzimego użytkownika L2 lub nauczyciela specjalności edukacja elementarna o umiejętnościach językowych zbliżonych do kompetencji native speaker'a.

Kompetencje nauczyciela języka obcego obejmują wiele składowych. Do pierwszej grupy kompetencji należą kompetencje pedagogiczne. Nauczyciel nauczania przed- i wczesnoszkolnego powinien być osobą dysponującą aktualną wiedzą psychopedagogiczną oraz umiejętnością zastosowania jej w praktyce. Do najważniejszych jego zadań w tym zakresie należą umiejętności wspierania autonomii ucznia, czyli udzielania pomocy w poszukiwaniu indywidualnych dróg uczenia się, jak i wspierania poczucia wartości ucznia. W ramach rozwoju społecznego nauczyciel nauczania wczesnoszkolnego powinien w dzieciach wypracowywać kompetencje socjalne zamiast rywalizacji. W zakresie umiejętności kognitywnych dziecka nauczyciel powinien umieć rozpoznać i wspierać indywidualne zdolności dziecka (Andrzejewska 2009). Ważną umiejętnością nauczyciela małych dzieci jest także rozpoznanie deficytów motorycznych, kognitywnych czy społecznych, stworzenie planu rozwoju każdego dziecka i odpowiednie wspieranie go w zakresie pokonywania wyżej wspomnianych trudności. Ta krótka typologia kompetencji pedagogicznych nauczyciela nie jest jednak wystarczająca bez odpowiednich umiejętności nawiązywania komunikacji z dzieckiem.

Nauczyciel małych dzieci powinien być osobą otwartą, ceniącą sobie kontakt z dziećmi, ciepłą, empatyczną i wrażliwą. Jak już wyżej nadmieniono, w aspekcie znajomości języka obcego nauczycielowi nauczania immersyjnego stawiane są niezwykle wysokie wymagania. Spontaniczność i naturalność sytuacji wymagają perfekcyjnej znajomości języka stosowanego w komunikacji z dziećmi. Repertuar językowy nauczyciela powinien być na tyle wystarczający, aby mógł on podejmować tematy ważne z perspektywy dziecka. W komunikacji obcojęzycznej nauczyciel powinien stosować bogate środki językowe, reagować adekwatnie do sytuacji, także w wymiarze emocjonalnym (Nürnberger Empfehlungen zum frühen Fremdsprachenlernen 2010).

Niezwykle ważną składową umiejętności językowych nauczyciela jest jego kompetencja fonetyczna. Badania wykazują, że mimo stosowania bogatych środków audiowizualnych jako źródła inputu dzieci przejmują wymowę swojego nauczyciela i nie stosują się do innych wzorców fonetycznych (Sambanis 2007: 71-72). Taką sytuację można uzasadnić społeczno-pragmatyczną teorią uczenia się słów Tomasello, który pisze:

społeczno-konwencjonalna natura symboli językowych oznacza, że dzieci mogą się ich nauczyć tylko w interakcji z innymi osobami. To zaś, że funkcją symboli jest manipulowanie uwagą innych, znaczy, że dziecko może się nauczyć ich znaczenia komunikacyjnego, tylko wchodząc w intersubiektywny stan podzielenia uwagi z dorosłym użytkownikiem języka, co powoduje, że zdolność do podzielenia z kimś uwagi staje się niezbędną podstawą do przyswajania symboli językowych i posługiwania się nimi (Tomasello 2007: 218).

Z powyższych rozważań można więc wyciągnąć wniosek, że umiejętności komunikacyjne nauczycieli nauczania wczesnoszkolnego to połączenie kompetencji w zakresie L2 z umiejętnością skierowania uwagi w stronę dziecka. W ten sposób kompetencje językowe nauczyciela nieodłącznie łączą się z kompetencjami pedagogicznymi, niezwykle ważnymi w pracy z małymi dziećmi.

6. Badania nad immersją w Instytucie Lingwistyki Stosowanej UAM

ILS ściśle współpracuje z dwoma placówkami dydaktycznymi wspierającymi nauczanie immersyjne. Pierwszą z nich jest Dwujęzyczne przedszkole polsko-niemieckie „Ene due Rabe”, a drugą Szkoła Podstawowa im. T. Działyńskiego w Poznaniu, w której na mocy trójstronnego porozumienia jedna z pierwszych klas została objęta programem wielojęzyczności. Dzieci tej klasy zanurzane są w język niemiecki w tzw. świetlicy językowej. Dodat-

kowo uczą się one języka niemieckiego i języka angielskiego w sposób tradycyjny, w ramach klasycznych lekcji. Od 2011 w ILS przeprowadzane są intensywne badania nad metodą immersji zmierzające do zbadania kompetencji obcojęzycznej dzieci uczących się języka niemieckiego metodą immersji. Głównymi celami badania jest określenie kompetencji dzieci w zakresie słuchania i mówienia w języku niemieckim, obserwacja problemów związanych z dwujęzycznym charakterem placówek dydaktycznych oraz opisanie roli nauczyciela posługującego się językiem obcym, tym samym badanie zmierza do odpowiedzi na pytanie, czy metoda immersji na etapie przedszkolnym i wczesnoszkolnym w warunkach polskich jest metodą skuteczną.

BIBLIOGRAFIA

- Andrzejewska, E. 2009. „Anforderungen an Lehrer“. *Hallo Deutschlehrer* 29. 10-13.
- Doyé, P. 2009. *Didaktik der bilingualen Vorschulerziehung. Dargestellt am Beispiel der vorschulischen Einrichtungen in Berlin und Wolfsburg*. Tübingen: Gunter Narr Verlag.
- Endt, E. 1996. „Immersion – Fakten zu Kanadas 30jähriger Praxis“. W zbiorze: Kubanek-German, A. (red.). *Immersion Fremdsprachenlernen Primarbereich*. München: Goethe-Institut. 29-36.
- Eurydice 2006. *Zintegrowane kształcenie przedmiotowo-językowe w Europie*. Bruksela: Europejskie Biuro Eurydice.
- Genesee, F. 1996. „Immersion in Kanada – drei pädagogische Lektionen“. W zbiorze: Kubanek-German, A. (red.). *Immersion Fremdsprachenlernen Primarbereich*. München: Goethe-Institut.
- Kersten, K. 2009. „Frühe Mehrsprachigkeit. Wie kann die Praxis aussehen?“ <<http://www.erzieherin.de/assets/files/paedagogischepraxis/FrueheMehrsprachigkeit.pdf>>, 19.03.2013.
- Marsh, D., Zajac, M. i H. Gozdawa-Gołębiowska. 2008. *Profile report bilingual education (English) in Poland*. Warszawa: British Council, CODN.
- Leopold-Mudrack, A. 1998. *Fremdsprachenerziehung in der Primarstufe: Voraussetzungen, Konzept, Realisierung*. Münster: Waxmann Verlag.
- Nürnberger Empfehlungen zum frühen Fremdsprachenlernen. 2010. München: Goethe Institut.
- Olpińska, M. 2009. *Nauczanie dwujęzyczne w świetle badań i koncepcji glottodydaktycznych*. Warszawa: Euro-Edukacja.
- Sambanis, M. 2007. *Sprache aus Handeln. Englisch und Französisch in der Grundschule*. Landau: Verlag Empirische Pädagogik.
- Schlemminger, G. 2008. „Prologomena eines oberrheinischen Modells zum bilingualen Lehren und Lernen“. W zbiorze: Schlemminger, G. (red.). *Erforschung des bilingualen Lehrens und Lernens Forschungsarbeiten und Erprobungen von Unterrichtskonzepten und -materialien in der Grundschule*. Baltmannsweiler: Schneider Verlag Hohengehren GmbH. 13-58.

- Tomasello, M. 2007. „Społeczno-pragmatyczna teoria uczenia się słów”. W zbiorze: Bokus, B. i G.W. Shugar. *Psychologia języka dziecka. Osiągnięcia, nowe perspektywy*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. 211-226.
- Vollmer, H.J. 2010. „Bilingualer Sachfachunterricht als Inhalts- und Sprachlernen”. W zbiorze: Bach, G. i S. Niemeier (red.). *Bilingualer Unterricht*. Frankfurt am Main: Peter Lang. 47-70.
- Wieszczczyńska, E. 2000. „Dlaczego warto rozpoczynać naukę języka obcego w okresie wczesnoszkolnym?”. *Języki Obce w Szkole* 6. 6-11.
- Wode, H. 1995. *Lernen in der Fremdsprache: Grundzüge von Immersion und bilingualem Unterricht*. Ismaning: Max Hueber Verlag.
- Wode, H. 2006. *Mehrsprachigkeit durch immersive KiTas. Eine überzeugende Methode zum nachhaltigen Fremdsprachenerwerb*. <www.fmks-online.de>, 12.02.2013.
- Wode, H. 2009. *Frühes Fremdsprachenlernen in bilingualen Kindergärten und Grundschulen*. Braunschweig: Westermann.
- Wolff, D. 2011. „Der bilinguale Sachfachunterricht (CLIL): Was dafür spricht, ihn als innovatives didaktisches Konzept zu bezeichnen”. *Forum Sprache* 6. 75-84.
- Zydatiņ, W. 2000. *Bilingualer Unterricht in der Grundschule, Entwurf eines Spracherwerbskonzeptes für zweisprachige Immersionsprogramme*. Ismaning: Max Hueber Verlag.

Postulat autentyczności w glottodydaktyce



1. Nauka języka (w) komunikacji

Nauka języka jest procesem opierającym się na naturalnych – wrodzonych wszystkim ludziom (Wąsik 2007) – procesach przetwarzania informacji językowej (Dakowska 2012: 188). Dotyczy to naturalnej akwizycji języka oraz zinstytucjonalizowanego procesu uczenia się. Proces akwizycji języka w warunkach naturalnych ma m.in. tę przewagę nad sterowanym procesem uczenia się, że ma charakter nieuświadomiony. Autentyczność jest tu niejako z góry wpisana w cały proces, natomiast glottodydaktyka stoi przed trudnym zadaniem zbliżenia komunikacji w klasie językowej do tej, która ma miejsce w warunkach naturalnych. Przyjmując bowiem za przedstawicieli podejścia komunikacyjnego za cel zajęć językowych opanowanie języka jako środka komunikacji międzyludzkiej¹, proces glottodydaktyczny powinien być w ten sposób zaplanowany, by uczący się rozwinął zdolność komunikacyjną w sensie umiejętności społecznego działania za pomocą określonych wypowiedzi. Kompetencja komunikacyjna – pojęcie wprowadzone do literatury przedmiotu przez D. Hymesa, rozumiana jako „ability to participate in its [child’s – przyp. L.C.-K.] society as not only a speaking, but also a communicating member” (Hymes 1974: 75) – nie może być, jak to ma często miejsce w praktyce, sprowadzana jedynie do rozwoju sprawności mówienia. Zdolność komunikacyjna implikuje współdziałanie wszystkich trzech składników: lingwistycznego, pragmatycznego i społeczno-kulturo-

¹ S. Grucza (2004: 75) mówi w tym kontekście o nauce języka obcego w ramach specyficznego procesu komunikacyjnego, którego celem jest wykształcenie u uczącego się określonych umiejętności językowych (umiejętności tworzenia tekstów) oraz określonych umiejętności komunikacyjnych (umiejętności adekwatnego posługiwania się tekstami).

wego (Skowronek 2004: 7); składają się na nią zarówno wszystkie sprawności językowe, jak i kompetencja leksykalna, gramatyczna czy (inter)kulturowa.

Conditio sine qua non osiągnięcia tak pojmowanej kompetencji w kształceniu formalnym jest m.in. spełnienie postulatu autentyczności.

2. Kontrowersje wokół stosowania terminu „autentyczność” w glottodydaktyce

Postulat autentyczności, choć swoje korzenie ma w zasadach nauczania metody audiolingwalnej, w której sprowadzał się głównie do autentyczności modelu językowego, wzrost popularności i wzmożoną dyskusję naukową zawdzięcza podejściu komunikacyjnemu. M. Löschmann i M. Löschmann (1984: 41) zwracają uwagę na fakt, iż wraz z upowszechnieniem się podejścia komunikacyjnego pojęcie autentyczności pojawia się w literaturze przedmiotu coraz częściej. Jednakże skutkiem braku spójności w interpretacji terminu autentyczny z jednej strony, a z drugiej strony jego bezrefleksyjna gloryfikacja doprowadziły do wprowadzenia przez E. Piepho (1979: 15) do literatury przedmiotu pojęcia „autentycznej rzeczywistości”, zakładając tym samym niejako istnienie rzeczywistości nieautentycznej:

So lesen wir von „authentischen Texten”, gar von „semiauthentischen Texten” bzw. von „semiauthentischer Sprache”, von der „Authentizität der Lehr- und Lernsituation”, von „landeskundlicher Authentizität”, von „authentischer Landeskunde” und selbst ein Begriff wie „authentische Realität” wurde geprägt, der insofern fragwürdig scheint, als er eine nichtauthentische Realität unterstellt (M. Löschmann, M. Löschmann 1984: 41).

W początkowej fazie rozwoju podejścia komunikacyjnego autentyczność odnoszono zarówno do języka, jakim posługiwano się w trakcie lekcji, do oryginalności materiałów nauczania, jak i do sytuacji nauczania/uczenia się (np. Edelhoff 1986). O ile posługiwanie się materiałami autentycznymi *sensu stricto* – określanymi przez W. Pfeiffera (2001: 157) jako realia – w procesie dydaktycznym w celu rozwijania kompetencji (inter)kulturowej nie budzi(ło) większych wątpliwości, o tyle zdania na temat, na ile stosowanie autentycznych tekstów² może pomóc w rozwijaniu sprawności językowych, są od lat podzielone. Już w 1977 roku H. Gutschow (1977: 2) mówił o podziale wśród teoretyków i dydaktyków na tych, którzy nie zważając na odmienną specyfikę procesów akwizycji w warunkach naturalnych i sformali-

² Pod pojęciem tekst przyjmuje się w kontekście glottodydaktycznym pewną spójną pod względem treści wypowiedź w formie ustnej lub pisemnej, stanowiącą całość informacyjną i mającą wewnętrzną strukturę (por. I. Kurcz 2011: 135), zawierającą wzorce strukturalne umożliwiające realizację własnych wypowiedzi w danym języku (por. S. Grucza 2004: 75).

zowanego nauczania/uczenia się języka, postulują zajęcia prowadzone bezwzględnie w „oryginalnym” języku oraz na tych, którzy zdając sobie sprawę z odmienności obu tych procesów, chcąc zagwarantować możliwie najwyższą efektywność procesu nauki, stosują zdydaktyzowane³ teksty. Autor zwraca tu uwagę na fakt, że lekcja języka obcego sama w sobie jest czymś sztucznym, utopią jest więc myślenie, że jest ona w stanie odzwierciedlić rzeczywistość językową (por. Gutschow 1977: 10).

Źródła kontrowersji wokół pojęcia autentyczności na płaszczyźnie glottodydaktycznej należy upatrywać w eksplikacji tego terminu. Autentyczność (z łac. *authenticus*) zestawiano z „stwierdzony na podstawie dowodów, prawdziwy, wiarygodny”⁴. W konsekwencji oznaczało to, iż jedynie tekst, który zrealizował rdzenny użytkownik języka (ang. *native speaker* / niem. *Muttersprachler*) zasługiwał na miano autentycznego (por. m.in. Gutschow 1977: 3, Löschmann i Löschmann 1984: 41, Edelhoff 1985: 7, Solmecke 1993: 38). Takie stanowisko musiało wywołać falę krytyki; jak bowiem klasyfikować teksty z gazety, wyjęte przecież ze swojego otoczenia i przedrukowane w książce do nauki języka? Czy tekst nagrany w warunkach naturalnych i odsłuchany w klasie może wciąż być określany mianem autentyczny? (por. Solmecke 1993: 39).

Zdaniem S. Gruczy (2004: 78-79), powodem niewłaściwego stosowania przymiotnika autentyczny w nomenklaturze glottodydaktycznej jest przejście terminów utworzonych na potrzeby analizy dialogu. Dialog autentyczny, jak zauważa S. Grucza, to dialog zarejestrowany w naturalnej sytuacji komunikacyjnej. Nie należy zatem przenosić przymiotników „autentyczny” i „naturalny” z analizy dialogu, gdzie używane są dla określenia przydatności materiału badawczego na potrzeby przeprowadzenia jego naukowej analizy, „czym innym są bowiem kryteria weryfikacji materiału badawczego dla potrzeb jego analizy naukowej, a czym innym kryteria doboru materiału glottodydaktycznego dla potrzeb nauczania języka obcego” (Grucza 2004: 79).

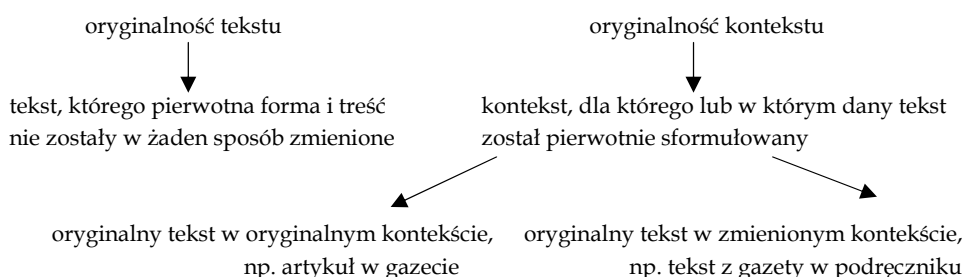
3. Autentyczność i oryginalność tekstów dydaktycznych

Konsekwencją tak przyjętego stanowiska jest konieczność rozróżnienia między przymiotnikami autentyczny i oryginalny w kontekście glottodydaktycznym.

³ W dalszych rozważaniach posłużę się terminem tekst zdydaktyzowany w sytuacji zaadaptowania dla celów dydaktyki tekstu oryginalnego. Natomiast pod pojęciem tekst dydaktyczny rozumiem zarówno 1) teksty oryginalne przejęte na potrzeby procesu dydaktycznego w niezmienionej formie, 2) teksty oryginalne zaadaptowane na potrzeby lekcji, jak i 3) teksty prymarnie stworzone dla potrzeb dydaktyki.

⁴ *Nowy słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. 2002.

Oryginalny, zdaniem W. Pfeiffera (2001: 168), jest każdy tekst zawarty w oryginalnych źródłach obcojęzycznych, autentyczny natomiast jest taki tekst, który nie jest oryginalny, ale spełnia wymóg naturalności i nie narusza w żaden sposób formalnych i uzualnych norm języka. Również S. Gucza (2004: 79-80) dokonuje stratyfikacji na teksty autentyczne i oryginalne, postulując jednocześnie, aby autentyczność tekstu rozpatrywać w odniesieniu do jego komunikacyjnej adekwatności: „Tekst autentyczny to taki tekst, który przystaje do sytuacji komunikacyjnej, w której lub dla której został sformułowany. O autentyczności danego tekstu nie da się więc rozstrzygnąć abstrahując od kontekstu sytuacyjnego”. Zdaniem S. Guczy (2004: 80), konieczne jest rozróżnienie oryginalności tekstu i oryginalności kontekstu:



Schemat (opracowanie własne): Stratyfikacja oryginalności tekstów glottodydaktycznych
wg S. Guczy (2004)

Należy tu podkreślić fakt, iż autentyczność i oryginalność tekstów dydaktycznych to dwie różne cechy wzajemnie się nie determinujące (por. Gucza 2004: 81).

Bez względu na to, czy w klasie posłużymy się tekstem oryginalnym czy autentycznym, cel pozostanie jeden – przygotowanie uczących się do efektywnego uczestniczenia w komunikacji obcojęzycznej. Jeżeli chcemy, aby proces kształtowania sprawności językowych języka obcego przebiegał w sposób możliwie najbardziej racjonalny i efektywny, „nie tylko nie można metodologicznie wykluczyć instrumentalizacji (adaptacji, preparacji) materiałów dydaktycznych (tekstów), lecz trzeba glottodydaktycznie relewantną instrumentalizację takich środków uznać wręcz za główną metodę opracowywania tych materiałów” (Gucza 2004: 81)⁵.

Materiały zdydaktyzowane nie powinny jednak zupełnie eliminować stosowania materiałów oryginalnych i to co najmniej z dwóch powodów:

⁵ Stanowisko takie niewątpliwie przeważa w dzisiejszej dyskusji naukowej (por. Schütz 2010), choć wysuwane są też argumenty za stosowaniem głównie oryginalnych tekstów jako źródła inputu (np. Buttaroni 1997).

1. Po pierwsze nie zafałszują (samo)oceny kompetencji językowej.

Teksty adaptowane na potrzeby dydaktyki dostosowane są do poziomu umiejętności uczących się, zawierają często tym samym uproszczenia zarówno w dziedzinie leksyki, jak i składni. Ma to na celu zwiększenie stopnia zrozumienia i niewątpliwie wpływa tym samym na motywację do (dalszej) nauki. Jednocześnie prowadzi jednak do zafałszowanej oceny poziomu rzeczywistej kompetencji.

2. Po drugie praca na lekcji z materiałem oryginalnym pozwoli zredukować szok językowy w realnej już sytuacji obcojęzycznej.

Często uczący się doznają takiego szoku, kiedy, szczególnie po wielu latach nauki, nie potrafią zrozumieć przekazu rozmówcy bądź są zaskoczeni samym przebiegiem rozmowy.

Winę za taki stan rzeczy ponoszą po części autorzy podręczników, którzy sugerują uczącym się, najprawdopodobniej zupełnie nieświadomie, że tekst pisany niewiele różni się od tekstu mówionego. Widać to chociażby na przykładzie tekstów zawartych w podręcznikach, które pełnią funkcję modelującą dla ćwiczeń zarówno pisanych, jak i ustnych. Dokonując analizy jednego z podręczników do nauki niemieckiego jako obcego, S. Watts (2000: 6) konstatuje, iż wprowadza to uczących się w błędne przeświadczenie o dużym podobieństwie obu rodzajów tekstów:

In these exercises learners are given to understand that a written text can be turned into a spoken one simply by being prefixed by a „spoken expression”. Indeed, the authors of „Kenntnisse” even observe that forms like „Die Verhandlungen bleiben immer noch ohne Resultat” or „eine Änderung in den Details hat sich als notwendig erwiesen” are worth learning from memory for use „in both spoken debate and essay writing” (Burke et al. 1999: 276-281).

Poza tym dialogi podręcznikowe pozbawione są często tych cech, które są dla ustnej komunikacji charakterystyczne (m.in. niepełne zdania, sformalizowane wyrażenia, elipsy, regionalnie nacechowana wymowa, rytuały komunikacyjne, jak np. powitania i pożegnania⁶). Bolte (1996: 6) doskonale obrazuje te różnice na przykładzie dwóch tekstów w kontekście pytania o drogę:

AUSKUNFT-FRAGER

1. Entschuldigen Sie,
wo ist das Thalia-Theater?

AUSKUNFT-GEBER

2. Das Thalia-Theater, das ist am Alstertor
3. Sie gehen hier die Mönckebergstrasse immer geradeaus
4. an der St. Petrikirche vorbei
5. bis an die Kreuzung Gerhart-Hauptmann-Platz
6. Dort dann links.
7. Nach ungefähr 300 m ist rechts das Thalia-Theater

⁶ Więcej na temat rytuałów komunikacyjnych w podręcznikach do nauki języka niemieckiego jako obcego zob. Schatte 1996.

Ten modelowy dialog zaczerpnięty z podręcznika *Themen 1* został przez autora zestawiony z transkrypcją oryginalnego pytania o drogę (Bolte 1996: 6 za: Wunderlich 1976):

AUSKUNFT-FRAGER

AUSKUNFT-GEBER

1. Hallo (zeigt einen Zettel) (ca. 10 Sek. Pause)	2. Worringerplatz?
3. Ja, wo?	4. Ähm. Moment, wie gehen Sie da am besten. Worringerplatz (leise) zum Hauptbahnhof ... müssen Sie, wenn Sie jetzt hier bis zur Ecke
5. Ecke?	6. bis vorne an der Ecke. Da, ne? Un dann kommen Sie zum Haupt/ oder Sie fahrn mit der Bahn am besten zum Hauptbahnhof. Und denn, bis Worringerplatz. Welche Bahn fährt dahin? Ich glaube die Vier. Ahh die hält hier nicht ... also bis zur Ecke un dann immer geradeaus un dann komm Sie zum Hauptbahnhof ... un dann vom Hauptbahnhof noch 'n Stück geradeaus un dann, da is der Worringerplatz ... bis zur Ecke
7. hm	8. ne?
9. hm	10. dann links (zeigt Richtung) ... links und immer geradeaus. Immer geradeaus.
11. (zeigt die Richtung)	12. mhm ... und dann äch (stolpert) Hauptbahnhof un dann noch en Stückchen und da is der Worringerplatz, immer geradeaus.
13. gradeaus	14. immer geradeaus (lacht)
15. (lacht) danke	

W konsekwencji powyższych rozważań rozsądne wydaje się zalecenie, aby już na możliwie wczesnym etapie procesu nauki konfrontować uczących się nie tylko z oryginalnymi tekstami pisanymi, ale i nagraniami lub/i transkrypcją tekstów mówionych. Każdy dyskurs uwarunkowany jest bowiem kulturowo. Wiedza o tym rodzimych użytkowników języka ma na ogół charakter nieuświadamiany, implicytny. W sterowanym procesie uczenia musi zostać również stopniowo zgromadzona – ale ma to miejsce najczęściej na podstawie treści eksplicytnych. Teksty oryginalne⁷ mogą stanowić punkt wyjścia rozważań na ten temat określonych konwencji konwersacyjnych. Należy tu jednak podkreślić fakt, iż prezentacja takich tekstów nie ma absolutnie pełnić funkcji modelującej, a jedynie służyć orientacji.

⁷ Na temat roli tekstów oryginalnych w procesie nauki języka obcego wypowiedział się również Darski (2010: 43 i n.).

Podsumowując, należy stwierdzić, iż tekst oryginalny *per se* nie jest i nie może być cechą wartościującą jego relewancję w procesie dydaktycznym. Podobnie jak w przypadku tekstów dydaktycznych, zarówno stworzonych prymarnie na potrzeby nauczania, jak i oryginalnych tekstów zaadaptowanych do potrzeb lekcji, jego przydatność dla konkretnego odbiorcy/uczącego się musi zostać wprawdzie określona.

4. Stanowisko w sprawie autentyczności w dzisiejszej glottodydaktyce

Śledząc dzisiejszy dyskurs glottodydaktyczny, można zauważyć odejście od interpretacji przymiotnika „autentyczny” jako synonimu „prawdziwy” w kierunku „znaczący” (w anglojęzycznej literaturze przedmiotu *meaningful*, w niemieckojęzycznej *bedeutungsvoll*). Autentyczność nie jest więc cechą jedynie oryginalnych tekstów, ale przejawia się w tym, na ile dany tekst jest autentyczny dla uczącego się. Autentyczność zestawiana zostaje z doświadczeniem, a nie z faktem, że tekst jest w swoim pierwotnym kontekście oryginalny (m.in. Kaikkonen 2002: 7, Mohr 2010: 335). W niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu, wychodząc od pedagogiczno-sytuacyjnej autentyczności w pojęciu Edelhoffa (1985: 27), wyraźnie akcentuje się właśnie autentyczność sytuacyjną. I tak na przykład stosowane we wczesnoszkolnym nauczaniu piosenki, wyliczanki, rymowanki są często oryginalne, jednakże ich treści są mało istotne dla uczących się. Ich imitacyjny charakter ani nie prowadzi do samodzielnego użycia języka w nowym kontekście sytuacyjnym, ani nie wpływa pozytywnie na motywację do nauki języka obcego⁸. Zadania komunikacyjne powinny korelować z potrzebami, wiedzą, doświadczeniem i możliwościami poznawczymi dzieci (Hoppenstedt 2011: 9).

Postulat ten dotyczy w równej mierze wszystkich grup wiekowych. W obrębie społeczeństwa jako całości współistnieją niejednorodne grupy społeczne, czy to rówieśnicze, rodzinne, religijne bądź zawodowe, czy to zróżnicowane pod względem ekonomicznym, etnicznym bądź regionalnym (Wąsik 2007: 207). W celu zapewnienia możliwie najwyższego stopnia odczucia autentyczności należy w procesie dydaktycznym mieć na względzie w pierwszej kolejności uczącego się i hipotetyczne sytuacje komunikacyjne będące jego udziałem, inicjować takie działania językowe, u podłoża których będzie leżało zainteresowanie przedmiotem i przekonanie o ich zasadności. Jak wykazała w swoich badaniach B. Wojciechowska (2010: 303), brak auten-

⁸ O roli imitacji w procesie nauczania i uczenia się krytycznie wypowiadają się m.in. Lewicka i Lewicki 2004, Sambanis 2007, Sopata 2009: 413 i n.

tyczności zewnętrznej wpływa na autentyczność w wymiarze kognitywnym, wyrażającą się w osobistym podejściu do zadania. Badani (studenci 1. roku filologii romańskiej), którzy nie potrafili (z różnych względów) wpisać własnych celów w cele zadania, mieli problemy z zaangażowaniem się w dyskusję. Ponadto, jak zauważa autorka, „ograniczone postrzeganie komunikacji hamowało rozwój strategii interakcyjnych kluczowych dla umiejętności konwersacyjnych” (Wojciechowska 2010: 310). Nadrzędnym celem zajęć powinno być od samego początku nauki stwarzanie uczącym się możliwości aktywnego działania w języku obcym, ponieważ jak przekonuje S. Puppel (2011: 108): „The need to express ourselves, that is, perform communicative acts by means of the activation and use of the language and non-language resources in countless many communicative encounters is the essence of our human communicative condition”. W kontekście glottodydaktycznym nie należy przy tym mylić odtwórczych, wcześniej przygotowanych wypowiedzi ustnych z autentycznymi, a więc dającymi szansę na realizację prawdziwych celów komunikacyjnych, którym towarzyszy wymóg produkcji mowy w czasie rzeczywistym (por. Pawlak 2010: 13). Dodatkowo wyraźnie akcentuje się odczucie sensowności zadań komunikacyjnych (m.in. Myczko 2004, Hölscher 2007, Dakowska 2012). Dopiero nauka ściśle korespondująca z postulatami tak szeroko ujętej autentyczności może pomóc wpływając na zaangażowanie uczących się i w rezultacie na efektywność tego procesu: „[...] the learning experience must be rich in meaning and content and make human and sociocultural sense so as to enable the learner to store the information in long-term memory” (Dakowska 2012: 189).

5. Podsumowanie i wnioski

W świetle powyższych rozważań zasadne wydaje się wyodrębnienie na płaszczyźnie glottodydaktyki autentyczności formalnej materiałów dydaktycznych i autentyczności kontekstualnej całego procesu dydaktycznego. Można stwierdzić, iż żadne metodyki nie mogą sobie uzurpować prawa do odgórnego określenia autentyczności w procesie glottodydaktycznym. Autentyczności nie sposób rozpatrywać w kategorii produktu, nie ma bowiem obiektywnej autentyczności. Autentyczność to również proces, wynik interakcji, w której język odgrywa kluczową rolę:

[...] if we unpack what is meant by “real” we may notice that reality is often experienced through the mediation of language. We cannot and do not experience reality “raw” – much of our experience of reality is mediated by language. For example, our thoughts expressed in language of some form are frequently with us commenting upon and organizing reality in our minds. Language does not distort or reflect reality – language is (to quote John Fiske and John Hartley, 2003, p. 129) “the active

social process through which the real is made". In other words, we create our own sense of authenticity through social interactions, through our use of language (Tatsuki 2006: 2).

Chcąc zapewnić możliwie efektywną naukę języków obcych w warunkach zinstytucjonalizowanych, należy autentyczność definiować wciąż na nowo, wychodząc w pierwszej kolejności od osoby uczącej się, jej doświadczeń i potrzeb. W glottodydaktyce należy więc stosować teksty oryginalne oraz pozwolić na ich instrumentalizację.

BIBLIOGRAFIA

- Bolte, H. 1996. „Fremde Zungenschläge – Handlungsräume für die Entwicklung mündlicher Kommunikationsfertigkeiten im Fremdsprachenunterricht”. *Fremdsprache Deutsch* 14. 4-15.
- Buttaroni, S. 1997. *Fremdsprachenwachstum – Sprachpsychologischer Hintergrund und didaktische Anleitungen*. Ismaning: Hueber.
- Burke, C., Burke, E. i S. Parker. 1999. *Kenntnisse. An advanced German course*. London: Routledge.
- Dakowska, M. 2012. „Fundamental questions in foreign language teaching”. W zbiorze: Olpińska-Szkiełko, M., Grucza, S., Berdychowska, Z. i J. Żmudzki (red.). *Der Mensch und seine Sprachen. Festschrift für Professor Franciszek Grucza*. Frankfurt am Main: Peter Lang. 184-195.
- Darski, J. 2010. „Jak można perfekcyjnie opanować język obcy?” W zbiorze: Pawlak, M. i E. Waniek-Klimczak (red.). *Mówienie w języku obcym – sukcesy i porażki uczenia się i nauczania*. Poznań-Kalisz-Konin: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie. 37-49.
- Grucza, S. 2004. „Autentyczność i oryginalność tekstów a glottodydaktyczne nieporozumienia w tej sprawie”. *Przegląd Glottodydaktyczny* 19. 75-83.
- Gutschow, H. 1977. „‘Authentizität’ und ‘Aktualität’ in Texten für den Fremdsprachenunterricht”. *Zielsprache Deutsch* 4. 2-11.
- Hoppenstedt, G. 2011. „Authentizität und der Einsatz authentischer Materialien und Medien im frühen Fremdsprachenunterricht”. *Frühes Deutsch* 22. 6-9.
- Hölscher, P. 2007. „Lernszenarien. Sprache kann nicht gelehrt, sondern nur gelernt werden”. W zbiorze: Ahrenholz, B. (red.). *Deutsch als Zweitsprache. Voraussetzungen und Konzepte für die Förderung von Kindern und Jugendlichen mit Migrationshintergrund*. Breisgau: Welke Fillibach Verlag. 151-167.
- Hymes, D. 1974. *Foundation in sociolinguistics. An ethnographic approach*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Kaikkonen, P. 2002. „Authentizität und authentische Erfahrung in einem interkulturellen Fremdsprachenunterricht”. *Info DaF* 29. 3-12.
- Lewicka, G. i R. Lewicki. 2004. „Zur Rolle des Spiels in der Fremdsprachenfrüherziehung”. W zbiorze: Badstübner-Kizik, C., Rozalowska-Żądło, R. i A. Uniszewska

- (red.). *Sprachen lehren – Sprachen lernen. Festschrift für Professor Halina Stasiak zum 70. Geburtstag*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. 167-175.
- Löschmann, M. i M. Löschmann. 1984. „Authentisches im Fremdsprachenunterricht”. *Deutsch als Fremdsprache* 21/1. 41-47.
- Mohr, I. 2010. „Authentizität”. W zbiorze: Barkowski, H. i H.-J. Krumm (red.). *Fachlexikon Deutsch als Fremd- und Zweitsprache*. Tübingen–Basel: Francke Verlag. 21.
- Myczko, K. 2004. „Kognition und Wortschatzarbeit”. W zbiorze: Badstübner-Kizik, C., Rozalowska-Żądło, R. i A. Uniszewska (red.). *Sprachen lehren – Sprachen lernen. Festschrift für Professor Halina Stasiak zum 70. Geburtstag*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. 291-302.
- Pawlak, M. 2010. „Uczenie się, nauczanie i ocenianie sprawności mówienia – zarys problematyki”. W zbiorze: Pawlak, M. i E. Waniek-Klimczak (red.). *Mówienie w języku obcym – sukcesy i porażki uczenia się i nauczania*. Poznań–Kalisz–Konin: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie. 5-20.
- Pfeiffer, W. 2001. *Nauka języków obcych. Od praktyki do praktyki*. Poznań: Wagros.
- Puppel, S. 2011. „Human communication and communicative skills: a general philosophy and evolving practical guidelines”. W zbiorze: Puppel, S. i M. Bogusławska-Tafelska (red.). *New pathways in linguistics*. Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. 107-118.
- Sambanis, M. 2007. *Sprache aus Handeln: Englisch und Französisch in der Grundschule*. Landau: VEP.
- Schatte, Cz. 1996. „Höflichkeitsformeln in Lehrbüchern des deutsche als Fremdsprache”. *Glottodidactica* XXIII. 83-92.
- Schütz, A. 2010. „Text”. W zbiorze: Barkowski, H. i H.-J. Krumm (red.). *Fachlexikon Deutsch als Fremd- und Zweitsprache*. Tübingen–Basel: Francke Verlag. 335-336.
- Skowronek, B. 2004. „O ewaluacji materiałów glottodydaktycznych do nauczania języka niemieckiego jako obcego”. *Przegląd Glottodydaktyczny* 19. 5-12.
- Solmecke, G. 1993. *Texte hören, lesen und verstehen*. Berlin i in.: Langenscheidt.
- Sopata, A. 2009. *Erwerbstheoretische und glottodidaktische Aspekte des frühen Zweitspracherwerbs. Sprachentwicklung der Kinder im natürlichen und schulischen Kontext*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Tatsuki, D. 2006. „What is authenticity?” <<http://jalt.org/pansig/2006/Titles.htm>>, 1.03.2013.
- Watts, S. 2000. „Teaching talk: should students learn ‘real German’?”. *gfl-journal* 1/2000, <http://www.gfl-journal.de/Issue_1_2000.php>, 1.03.2013.
- Wąsik, E. 2007. *Język – narzędzie czy właściwość człowieka? Założenia gramatyki ekologicznej lingwistycznych związków międzyludzkich*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Wojciechowska, B. 2010. „Autentyczność w obcojęzycznych interakcjach komunikacyjnych: reprezentacje, strategie, nabywanie umiejętności”. W zbiorze: Pawlak, M. i E. Waniek-Klimczak (red.). *Mówienie w języku obcym – sukcesy i porażki uczenia się i nauczania*. Poznań–Kalisz–Konin: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie. 301-312.
- Wunderlich, D. 1976. *Studien zur Sprechakttheorie*. Frankfurt: Suhrkamp.

Justyna Duch-Adamczyk

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Kilka uwag o funkcjach niemieckich i polskich partykuł tonujących

1. Wprowadzenie

Przedmiot niniejszych rozważań stanowią głównie niemieckie partykuły tonujące (*Abtönungspartikeln*). W artykule zostaną omówione cechy dystynktywne partykuł tonujących, a po części także ich polskie odpowiedniki. Na wstępie zaznaczyć należy, iż partykuły niemieckie typu *denn*, *aber*, *doch*, *vielleicht* etc. są charakterystyczne dla języka mówionego, a zwłaszcza potocznego. Ponadto ich znajomość i prawidłowe stosowanie wskazuje na bardzo dobre opanowanie języka niemieckiego przez osoby władające tym językiem jako obcym. Niestety, ogólnie można stwierdzić, iż partykuły tonujące traktowane są często po macoszemu, co może wynikać m.in. z trudności w ich przekazywaniu i wyjaśnianiu zasad stosowania bądź, jak w języku polskim, z częściowego braku ich funkcjonalnych odpowiedników. Cechą dystynktywną partykuł tonujących jest to, iż wyrażają one stosunek mówiącego do przedmiotu wypowiedzi i nadają jej indywidualne nacechowanie emocjonalne. Partykuły tonujące nie odnoszą się do jednego konkretnego elementu w zdaniu, lecz poprzez orzeczenie do całego zdania. Leksemy tej grupy partykuł nie mogą samodzielnie stanowić odpowiedzi na pytanie. Nie są również komponentami propozycji danej wypowiedzi, lecz odnoszą się do jej illokucji. Jak już wspomniałam, partykuły tonujące są charakterystyczne dla języka mówionego, zazwyczaj stosowane są przez mówców w sposób spontaniczny, czasem wręcz nieświadomy.

Od drugiej połowy XX wieku, a zwłaszcza po publikacji Haralda Weydta z 1969 roku, tej grupie partykuł zaczęto poświęcać coraz więcej uwagi. Od tego czasu partykuły tonujące stanowią ważny aspekt badań pragmatolingwistycznych, leksykograficznych, a także badań w zakresie dydaktyki, transla-

toryki i studiów kontrastywnych (por. Weydt 1969, 1977, 1989, Helbig, Kötz 1981, Held 2003, Harden, Hentschel 2011).

Można zgodzić się, iż literatura przedmiotu definiuje cechy syntaktyczne i morfologiczne tej grupy partykuł niemieckich w sposób jednolity. Natomiast opis semantyczny partykuł tonujących i ich nazewnictwo budzi wiele kontrowersji. Można przykładowo zetknąć się ze stanowiskiem, iż partykuły tonujące nie są leksemami, lecz morfemami (por. Krivonosov 1989: 32), co nie jest stwierdzeniem prawidłowym. Ponadto często można odnieść wrażenie, iż partykuły wcale nie mają znaczenia i można je swobodnie usunąć z wypowiedzi, co również nie jest zgodne z prawdą (por. Weydt 1969: 21 i n.). Z pewnością ich znaczenie różni się od znaczenia wyrazów autosemantycznych. Partykuły tonujące posiadają mianowicie znaczenie illokucyjne, tzn. są składnikiem illokucji wypowiedzi i stanowią pewnego rodzaju sygnał mówcy dla partnera w komunikacji. Przypisać je można zatem do grupy wyrazów synsemantycznych (Hentschel, Weydt 2003: 17 i n.). W odniesieniu do nazewnictwa tej grupy partykuł można stwierdzić, iż w niemieckiej literaturze przedmiotu partykuły tonujące nazywane są w sposób niejednolity. Napotkać można następujące nazwy/terminy: *Modalpartikeln*, *illokutive Partikeln*, *Einstellungspartikeln* (por. Wolski 1989: 347). Nazwy te wydają się jednak czasem mało precyzyjne bądź kojarzą się z modalnością jako kategorią gramatyczną. Najczęściej stosowany termin *Abtönungspartikeln* znajdziemy w najbardziej znaczących opracowaniach dotyczących partykuł, m.in. w pracach Weydta (1969), Helbiga (1994), Hentschel i Weydta (2003).

Do najważniejszych pozycji literatury z zakresu niemieckich i polskich partykuł tonujących zaliczyć można pozycje Weydta (1969), Krivonosova (1977, 1989), Helbiga (1994), prace zbiorowe pod redakcją Weydta (1977, 1989), a z polskich opracowań – prace Grochowskiego (1986, 1997). Wspomnieć należy także o gramatyce Bartnickiej (2004), w której odchodzi się od terminu *partykuła modalna*, a wprowadza termin *partykuły tonującej*, która to nazwa zdaje się lepiej odzwierciedlać specyfikę tej klasy partykuł.

2. Partykuły tonujące w języku niemieckim i polskim

Punkt wyjściowy mojego artykułu stanowi charakterystyka partykuł tonujących. Aby dokładniej zrozumieć sens i funkcję partykuł, rozpocznę od ich przedstawienia wraz z odpowiednikami w języku polskim. Mówiąc o partykułach tonujących, mam na myśli następujące leksemy:

Partykuła tonująca	Zastosowanie w zdaniu niemieckim	Odpowiednik w języku polskim
<i>aber</i>	<i>Dein Kind ist aber groß geworden.</i>	<i>Ależ twoje dziecko urosło!</i>
<i>auch</i>	<i>Du musst es mir nicht sagen. Das weiß ich auch.</i>	<i>Nie musisz mi tego mówić. Przecież to wiem.</i>
<i>bitte</i>	<i>Was soll das bitte heißen?</i>	<i>Co to ma niby znaczyć?</i>
<i>bloß</i>	<i>Lass mich bloß in Ruhe!</i>	<i>Zostaw mnie w spokoju!</i>
<i>denn</i>	<i>Wie spät ist es denn?</i>	<i>Która jest godzina?</i>
<i>doch</i>	<i>Das war doch deine Idee!</i>	<i>To był przecież twój pomysł!</i>
<i>eben</i>	<i>Er ist eben so.</i>	<i>On po prostu taki jest.</i>
<i>eigentlich</i>	<i>Wusstest du das eigentlich?</i>	<i>Właściwie wiedziałeś o tym?</i>
<i>einfach</i>	<i>Ich kann es einfach nicht anders.</i>	<i>Po prostu inaczej nie potrafię.</i>
<i>etwa</i>	<i>Will sie etwa schon gehen?</i>	<i>Czyżby chciała już iść?</i>
<i>halt</i>	<i>Das ist halt vorbei.</i>	<i>To już po prostu minęło.</i>
<i>ja</i>	<i>Das ist ja ein Superangebot!</i>	<i>Ależ to jest okazja!</i>
<i>mal</i>	<i>Kannst du mir mal helfen?</i>	<i>Czy mógłbyś mi pomóc?</i>
<i>nicht</i>	<i>War das nicht eine tolle Idee?</i>	<i>Czyż to nie był świetny pomysł?</i>
<i>nur</i>	<i>Wo kann er nur sein?</i>	<i>No gdzie on się podziewa?</i>
<i>ruhig</i>	<i>Du kannst mich ruhig morgen besuchen.</i>	<i>Możesz mnie spokojnie jutro odwiedzić.</i>
<i>schon</i>	<i>Das wirst du schon schaffen.</i>	<i>Dasz sobie radę.</i>
<i>vielleicht</i>	<i>Der Ausflug war vielleicht spannend.</i>	<i>Ależ ta wyprawa była ekscytująca!</i>
<i>wohl</i>	<i>Was soll wohl aus ihm werden?</i>	<i>Co też może z niego wyrosnąć?</i>

Już na podstawie tego krótkiego tabelarycznego zestawienia widać pewną prawidłowość, a mianowicie nie we wszystkich zdaniach w języku polskim udało się zawrzeć partykułę tonującą. Wytłuszczone leksemy nie należą jedynie do klasy partykuł (np. *po prostu*, *właściwie*, *przecież*), lecz także do partykuł enklitycznych (jak w przypadku *czyżby*, *ależ*) bądź po prostu do innych środków leksykalnych wzmacniających wypowiedź (*no*). W całym zestawieniu na 19 różnych partykuł tonujących w języku niemieckim przypada jedynie 6 partykuł w języku polskim (*ależ*, *niby*, *przecież*, *właśnie*, *po prostu*, *też*). Część odpowiedników polskich pozbawiona jest wręcz jakichkolwiek illokucyjnych środków leksykalnych, ponieważ ich umieszczenie spowodowałoby, iż wypowiedź nie byłaby naturalna.

Ponadto zestawienie uwidacznia znaczącą różnicę składniową pomiędzy niemieckimi partykułami tonującymi a ich polskimi odpowiednikami

(w tym również funkcyjnymi). Chodzi mianowicie o możliwość zajęcia pozycji inicjalnej w zdaniu, co w przypadku niemieckich leksemów z tej grupy partykuł jest wykluczone.

Najistotniejszą cechą partykuł tonujących jest ich funkcja pragmatyczna, czyli nadanie wypowiedzi zabarwienia emocjonalnego i wyraźnego zaznaczenia intencji mówcy. Już z powyższych zdań przykładowych wynika, iż leksemy polskie nie zawsze odpowiadają illokucji zawartej w zdaniu niemieckim. Spójrzmy chociażby na leksem *denn*, który w języku niemieckim sygnalizuje tu przyjacielskie pytanie i tworzy swoistą atmosferę zażyłości. W zdaniu polskim brak jest jakiegokolwiek środka illokucyjnego, co powoduje, iż zanika intencja obecna w zdaniu niemieckim. Z drugiej jednak strony próba umieszczenia w tym zdaniu jakiegokolwiek środka illokucyjnego mogłaby spowodować, iż cała wypowiedź nie byłaby naturalna. Podobnie rzecz się ma z partykułą *etwa*, sygnalizującą w języku niemieckim zaskoczenie, ale także oczekiwanie negatywnej odpowiedzi, tzn. formując pytanie *Willst du etwa schon gehen?*, mówca sygnalizuje oczekiwanie odpowiedzi negatywnej, co w zdaniu polskim nie jest do końca oczywiste.

Zauważyć można, iż najczęściej stosowanym środkiem wzmacniającym w języku polskim jest partykuła *ależ*, która zdaje się stanowić odpowiednik wielu leksemów niemieckich.

Stwierdzić należy, iż w badaniach partykuł i ich poszczególnych podklas występują różne drobne nieścisłości; również przyporządkowanie poszczególnych leksemów do grupy partykuł tonujących nie jest spójne. Porównanie list partykuł tonujących zawartych we wspomnianych wyżej opracowaniach wykazuje poza nieścisłościami przede wszystkim niekonsekwencje taksonomiczne, ponieważ nierzadko zawierają one oprócz partykuł także przysłówki lub przysłówki zdaniowe.

Niemniej jednak na podstawie wymienionych opracowań można przypisać partykułom tonującym zarówno wiele cech morfosyntaktycznych, jak i różnorodne cechy pragmatyczne. Partykuły tonujące należą do nieodmiennych części mowy, nie można ich też stopniować. Ponadto, jak już wspomniałam we wstępie, odnoszą się one poprzez orzeczenie do całego zdania i operują całym zdaniem, a nie jedynie konkretnym elementem, którego przydawkę stanowią (jak w przypadku wielu innych partykuł). Nie stanowią składnika propozycji wypowiedzi, lecz są elementem jej illokucji i operują na jej płaszczyźnie. Ich niezwykle istotną cechą jest fakt, iż możliwość ich zastosowania zależy z jednej strony od dystrybucji względem rodzajów zdań, a z drugiej strony od konkretnych aktów mowy (por. Duch-Adamczyk 2012: 47). Ich funkcja pragmatyczna polega natomiast na wzmocnieniu, osłabieniu lub ogólnie modyfikacji illokucji wypowiedzi oraz zasygnalizowaniu partnerowi dyskursu stanowiska i oczekiwań mówcy (por. Engel 2004: 125).

Kwestią często podnoszoną w kontekście niemieckich partykuł tonujących są ich homonimy w innych częściach mowy, w czym po części upatrywać można trudności w ich zrozumieniu, czy też prawidłowym zastosowaniu. Prawie każdy leksem z grupy partykuł tonujących posiada swój homonim w innych częściach mowy, w tym także wśród innych partykuł. I tak przykładowo leksem *aber* może być partykułą tonującą lub spójnikiem; leksem *etwa* w zależności od kontekstu partykułą tonującą lub partykułą operatorem w znaczeniu *około*, pełniąc wówczas funkcję przydawki elementu w zdaniu, do którego się odnosi. Dla zobrazowania tego zagadnienia przytoczę kilka przykładów z zastosowaniem obu partykuł i ich homonimów:

aber jako partykuła tonująca

- (1) *Das habe ich **aber** nicht gemeint!*
- (2) ***Ależ** wcale nie to miałam na myśli!*

aber jako spójnik dysjunkcji

- (3) *Sie ist begabt **aber** faul.*
- (4) *Ona jest zdolna, **ale** leniwa.*

etwa jako partykuła tonująca

- (5) *Raucht er **etwa** schon wieder?*
- (6) *Czy on znowu zaczął palić?*

etwa jako partykuła operator

- (7) *Ich habe **etwa** 20 Euro dabei.*
- (8) *Mam przy sobie **około** 20 euro.*

Na podstawie powyższych przykładów wyraźna staje się różnica pomiędzy leksemem *aber* jako partykułą a leksemem *aber* jako spójnikiem. Partykuła *aber* w zdaniu (1) i jej polski odpowiednik funkcyjny *ależ* w zdaniu (2) sygnalizują zaskoczenie, zdziwienie, a w zależności od kontekstu (również w przytoczonym przykładzie) także oburzenie i sprzeciw mówcy wobec danego stanu rzeczy. Jej funkcją jest zatem wzmocnienie illokucji danej wypowiedzi, a także ostrzejsze zarysowanie intencji mówcy. Z drugiej strony *aber* może być spójnikiem dysjunkcji, który w swej funkcji odpowiada dokładnie polskiemu spójnikowi *ale* (por. przykład 3 i 4).

W zdaniu (5) zastosowano partykułę tonującą *etwa*. Należy podkreślić, iż partykuła ta stosowana jest jedynie w zdaniach pytających o rozstrzygnięcie. W języku niemieckim partykuła *etwa* sygnalizuje oburzenie i zaskoczenie. Dodatkowo modyfikuje ona wypowiedź, nadając jej charakter pytania retorycznego, a nie typowego pytania o rozstrzygnięcie, na które mówca oczekuje odpowiedzi twierdzącej lub negującej. Jeśli mówca oczekuje odpowiedzi na swe pytanie, to partykuła *etwa* sygnalizuje oczekiwanie odpowiedzi negującej. W zdaniu (6) nie zastosowano żadnego środka tonującego, co sprawia, że nie została oddana specyfika zdania wyjściowego, a pytanie

ma charakter zwykłego pytania o rozstrzygnięcie. Zarówno w zdaniu (7), jak i (8) mamy do czynienia z partykułami *etwa* i *około*, które nie odnoszą się do całego zdania, lecz jedynie do elementu *20 euro* i stanowią jego przydawkę.

Jak już wspomniałam, występowanie partykuł tonujących zależy z jednej strony od rodzaju zdania, z drugiej od aktu mowy. I tak Krivonosov (por. Krivonosov 1977: 191 i n.) podkreśla, iż dopiero poprzez połączenie partykuły z odpowiednim rodzajem zdania wyraźne staje się jej znaczenie. Podobne stanowisko znaleźć można u Helbiga (1998: 126), który stwierdza, iż: „Chodzi [...] o silną, lecz nie absolutną korelację pomiędzy rodzajem zdania a sekcją partykuł. Z pewnością istnieją partykuły charakterystyczne dla poszczególnych rodzajów zdania” (tłum. – J.D.-A.). Helbig (1998: 126 i n.) podkreśla, iż kryterium dystrybucji w rodzajach zdań jest odpowiednie dla charakterystyki partykuł tonujących i *de facto* kryterium to bardzo często stosowane jest w literaturze przedmiotu (por. np.: Helbig 1994, Hentschel, Weydt 2003). Dystrybucja niemieckich partykuł tonujących rozłożona jest w miarę równomiernie, we wszystkich rodzajach zdań występuje porównywalna liczba leksemów, w przeciwieństwie do polskich partykuł tonujących, których większość występuje jedynie w zdaniach twierdzących, a tylko nieliczna grupa w zdaniach pytających o rozstrzygnięcie lub uzupełnienie bądź zdaniach rozkazujących.

3. Problem ekwiwalencji

Przejdźmy do kolejnego zagadnienia, a mianowicie do polskich partykuł tonujących. Częściowo zostały one już omówione w powyższych punktach. Polsko-niemiecka gramatyka kontrastywna (Engel et al. 1999: 1184 i n.) wyróżnia w języku polskim m.in. następujące partykuły tonujące: *aby, alboż, ależ, bodaj, chyba, dopiero, jakoby, może, niby, nie, niech, ponoć, po prostu, proszę, też, tylko, wręcz, wszakże*. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, iż jest to liczba spora, niemniej jednak część z tych leksemów stosowana jest niezwykle rzadko. Mam tu na myśli leksemy, takie jak *aby, bodaj, jakoby* czy też *wszakże*, które uznać można za przestarzałe, i z tego powodu rzadko stosowane. Dla przykładu podam kilka możliwości zastosowania partykuł tonujących w języku polskim wraz z ich tłumaczeniem na język niemiecki. Wyłączane leksemy przynależą do klasy partykuł tonujących:

Czy on **aby** na pewno mówi prawdę? (Sagt er **denn** wirklich die Wahrheit?)

Alboż to już koniec problemów? (Ist es jetzt wirklich das Ende der Probleme?)

Ależ to był genialny film! (Das war **aber** ein Superfilm!)

Bodaj tylko zdążył wrócić przed zmierzchem. (Kommt er **nur** vor Dämmerung zurück!)

Chyba oni sami nie wiedzą, dokąd to może doprowadzić. (Sie wissen **wohl** selbst nicht, wohin es sie bringen mag.)

A to ci **dopiero** propozycja! (Das ist **aber** ein Vorschlag!)

Nie mogę w to **po prostu** uwierzyć. (Ich kann das **einfach** nicht glauben.)

To **przecież** nie jego wina. (Das ist **doch** nicht seine Schuld.)

Kto **też** mógł zrobić coś podobnego? (Wer **wohl** konnte so etwas tun? / Wer konnte **bloß** so etwas tun?)

Powtarzam ci to **wszakże** już czwarty raz. (Ich wiederhole dir es **doch** schon zum vierten Mal.)

A **niby** kto tak powiedział? (Wer hat das **eigentlich** gesagt?)

Niech Pani sobie **tylko** wyobrazi! (Stellen Sie sich **nur** vor!)

Dodatkowo tłumaczenie, a raczej oddanie funkcji niemieckich partykuł tonujących w języku polskim nierzadko przysparza wielu problemów. Powodem tego jest fakt, iż partykuły odnoszą się do illokucji wypowiedzi i w przeciwieństwie do rzeczowników czy czasowników nie posiadają znaczenia autosemantycznego i nie odnoszą się bezpośrednio do rzeczywistości pozajęzykowej. Najprawdopodobniej właśnie dlatego niewiele jest prac systemowych poświęconych partykułom tonującym. Ponadto w literaturze przedmiotu podkreśla się często fakt, iż problemy w tłumaczeniu i znalezieniu odpowiedników partykuł tonujących w innych językach niż w niemieckim wynikają z faktu, iż jest to zjawisko typowe i specyficzne dla tego właśnie języka (por. Weydt 1989: 241).

Warto zaznaczyć, iż nie należy na siłę starać się szukać polskiej partykuły tonującej lub innego środka tonującego jako odpowiednika leksemu niemieckiego. Spójrzmy chociażby na wybrane tłumaczenia leksemu wypowiedzeń z *denn* w słowniku internetowym „pons.eu”:

Zwroty / zdania wyjściowe	Tłumaczenie
wo denn sonst?	a gdzie by indziej?
warum denn ?	a dlaczego ż to ?
Was ist denn passiert?	(A) có ż (to) się stało?
Ist das denn so schlimm?	(A) czy ż to takie złe?

We wszystkich wypowiedzeniach w języku polskim zawarte zostały elementy tonujące, głównie partykuła enklityczna *-ż* (*dlaczegóż*, *czyż*, *cóż*) oraz inicjujący wypowiedź element leksykalny *a* i zaimek w funkcji illo-

kucyjnej *to*. Przyznać jednak należy, że wszystkie te propozycje wydają się przeładowane i nienaturalne. Trudno wyobrazić sobie bowiem, aby w dzisiejszych czasach w przyjacielskiej, codziennej i potocznej komunikacji stosowano pytanie *A dlacegóż to?* Warto zatem zastosować inne środki leksykalne lub pozajęzykowe, takie jak odpowiednia intonacja, mimika, gestyka, aby tekst docelowy był naturalny i odzwierciedlał intencję mówcy.

4. Partykuły tonujące jako wyzwanie dydaktyczne

Partykuły tonujące zaliczane są nie tylko do skomplikowanych zagadnień translatorycznych, lecz także do najtrudniejszych zagadnień w dydaktyce języka niemieckiego, z którym nawet zaawansowani użytkownicy języka niemieckiego mogą mieć znaczne trudności. Główną przyczynę takiego stanu rzeczy upatruje się w tym, iż partykuły tonujące należą do tych środków językowych, które w języku niemieckim – w przeciwieństwie do wielu innych języków, w tym również europejskich – stosowane są wyjątkowo często. Wysoka częstotliwość partykuł tonujących widoczna jest szczególnie w języku codziennym, mówionym i w dialogach (por. Helbig, Kötz 1981: 77).

Często można odnieść wrażenie, że partykuły tonujące nie mają znaczenia i nie muszą być stosowane, tudzież użytkownicy języka niemieckiego mogą je opuścić i nie spowoduje to żadnej zmiany znaczeniowej wypowiedzi. Wielu autorów, w tym Kemme (1979: 3 i n.), zwraca jednak uwagę na fakt, iż osoby uczące się języka niemieckiego władałyby bez partykuł tonujących bardzo nietypowym językiem niemieckim. Jednocześnie autor upatruje trudności w nauce partykuł tonujących w tym, iż także dla rodzimych użytkowników języka niemieckiego są one zjawiskiem trudnym do wytłumaczenia.

Kolejna trudność w zrozumieniu istoty partykuł tonujących wynika z braku spójnych klasyfikacji tej podklasy partykuł, o czym była już mowa. Problemem okazują się także liczne homonimy, które utrudniają jednoznaczne określenie albo części mowy, albo dokładnej funkcji danego leksemu w wypowiedzi. I tak można stwierdzić, iż partykuła *mal* służy najczęściej nadaniu wypowiedzi przyjacielskiego charakteru i złagodzeniu rozkazu, jak np. *Können Sie **bitte mal** das Fenster aufmachen?* (Czy mógłby Pan, proszę, otworzyć okno?). Z drugiej jednak strony w niektórych kontekstach może sygnalizować wręcz nieprzyjazny, ironiczny lub wrogi rozkaz, jak na przykład w zdaniu *Sei **mal** hilfsbereit!* (No choć raz bądź pomocny!) (por. Hentschel 2003: 61). Dlatego kwestią tak istotną jest dokładne zrozumienie znaczenia i rozpoznanie różnorodnych funkcji partykuł tonujących. Brak tej

umiejętności doprowadzić może do nieporozumień (Czy mój partner dyskursu sygnalizuje przyjazną czy też wrogą wypowiedź?) bądź całkowitego niezrozumienia wypowiedzi.

Ogólnie można stwierdzić, iż partykułom tonującym nie poświęca się wiele miejsca w podręcznikach i materiałach dydaktycznych. Przyczyn, jak już wspomniałam, upatrywać można w trudnościach związanych z ich użyciem i wyjaśnieniem. Ponadto partykuły te spotykane są najczęściej w tekstach mówionych i dialogach, a jak wiadomo, tych w materiałach dydaktycznych bywa mniej niż tekstów narracyjnych, fragmentów literackich, felietonów etc.

5. Podsumowanie

Należy podkreślić, iż funkcja partykuł tonujących polega przede wszystkim na specyfikacji lub intensyfikacji aktu illokucyjnego i nadaniu wypowiedzi zabarwienia emocjonalnego. Dzięki partykułom tonującym mówca sygnalizuje swoje oczekiwania wobec partnera dyskursu bądź ustosunkowuje się do przedmiotu wypowiedzi, tj. do danego stanu rzeczy. Stwierdzić należy ponadto, iż partykuły tonujące stanowią inspirujący obszar badań lingwistycznych. Ich liczne funkcje pragmatyczne stanowią wyzwanie dla badaczy języka mówionego, pragmatyków, ale i osób zajmujących się systemem języka. Wyniki badań w zakresie partykuł tonujących mogą znaleźć zatem zastosowanie nie tylko w opracowaniach systemowych języka, lecz także w badaniach translatorycznych, leksykograficznych, dydaktycznych czy szeroko zakrojonej pragmatyce.

BIBLIOGRAFIA

- Bartnicka, B., Hansen, B., Klemm, W., Lehmann, V. i H. Satkiewicz. 2004. *Grammatik des Polnischen*. München: Verlag Otto Sagner.
- Duch-Adamczyk, J. 2012. *Funktionsdistribution der Abtönungspartikeln des Deutschen und des Polnischen*. Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag.
- Engel, U., Rytel-Kuc, D., Cirko, L. et al. 1999. *Deutsch-polnische kontrastive Grammatik*. Heidelberg: Groos Verlag.
- Engel, U. 2004. *Deutsche Grammatik – Neubearbeitung*. München: Iudicium.
- Grochowski, M. 1986. *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*. Wrocław: Ossolineum.
- Grochowski, M. 1997. *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*. Kraków: IJP PAN.
- Helbig, G. 1994. *Lexikon deutscher Partikeln*. Leipzig: Langenscheidt Verlag Enzyklopädie.

- Helbig, G. 1998. „Plädoyer für Satzarten”. W zbiorze: Donhauser, K. i L.M. Eichinger (red.). *Deutsche Grammatik – Thema in Variationen*. Heidelberg: Universitätsverlag Winter. 121-136.
- Helbig, G. i W. Kötz. 1981. *Die Partikeln*. Leipzig: VEB Verlag Enzyklopädie.
- Hentschel, E. i H. Weydt. 2003. *Handbuch der deutschen Grammatik*. Berlin: De Gruyter.
- Hentschel, E. 2003. „Wenn Partikeln frech werden”. W zbiorze: Held, G. (red.). *Partikeln und Höflichkeit*. Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag. 55-72.
- Kemme, H. (1979). „Ja”, „denn”, „doch”, usw. *Die Modalpartikeln im Deutschen. Erklärungen und Übung für den Unterricht an Ausländer*. München: Goethe Institut.
- Krivososov, A. 1977. „Deutsche Modalpartikeln im System der unflektierten Wortklasse”. W zbiorze: Weydt, H. (red.). *Aspekte der Modalpartikeln. Studien zur deutschen Abtönung*. Tübingen: Niemeyer. 176-216.
- Weydt, H. 1969. *Abtönungspartikeln. Die deutschen Modalwörter und ihre französischen Entsprechungen*. Bad Homburg: Gehlen.
- Weydt, H. 1989. „Partikelfunktionen und Gestalterkennen”. W zbiorze: Weydt, H. (red.). *Sprechen mit Partikeln*. Berlin: De Gruyter. 330-345.
- Wolski, W. 1989. „Modalpartikeln als einstellungsregulierende lexikalische Ausdrucksmittel”. W zbiorze: Weydt, H. (red.). *Sprechen mit Partikeln*. Berlin: De Gruyter. 346-353.

Alfons Gregori*

Instytut Filologii Romańskiej

Gdy gatunki kolidują: analiza przekładu katalońskiej trylogii mitycznej Jaume Fustera na język hiszpański**

W roku 1983, dzięki powieści *L'Illa de les Tres Taronges* („Wyspa Trzech Pomarańczy”), kataloński autor Jaume Fuster został finalistą nagrody Ramon Llull, finansowanej przez potężne wydawnictwo Planeta. Było to jednocześnie jedno z najważniejszych wyróżnień literackich, przyznawane za utwory prozatorskie. W tym samym roku książka pojawiła się w księgarniach. Tym sposobem Fuster zainicjował nowy kierunek w swojej twórczości, stając się jednocześnie katalońskim pionierem literatury posługującej się elementami cudowności i średniowieczną scenerią. Powieść miała stać się częścią katalońskiej trylogii, w skład której weszły później *L'Anell de Ferro* („Żelazny pierścień”) (1985) oraz *El Jardí de les Palmeres* („Ogród Palmowy”) (1993). Na język kastylijski przełożone zostały jednak tylko dwie pierwsze powieści: pierwsza w rok po ukazaniu się wersji katalońskiej, a następna w tym samym roku co oryginał. *El Jardí de les Palmeres* ciągle jeszcze nie doczekał się tłumaczenia. Oba przekłady przygotował ten sam tłumacz – Basilio Losada, Galisyjczyk, emerytowany profesor z Uniwersytetu w Barcelonie. Tłumaczył on na hiszpański i galisyjski z tak różnych języków, jak angielski (Graham Greene), francuski (Georges Simenon), niemiecki (Michael Ende) lub rosyjski (Nikołaj Gogol). W roku 1991 otrzymał hiszpańską nagrodę państwową (Premio Nacional de Traducción) za najlepszy przekład *Memorial do convento* portugalskiego autora Joségo Saramago.

* Chciałbym poświęcić niniejszą pracę emerytowanemu profesorowi Joaquimowi Malafre, wybitnemu tłumaczowi na język kataloński i mojemu pierwszemu nauczycielowi w zakresie translatoryki.

** Niniejszy artykuł stanowi część większego projektu, który został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/B/HS2/03615.

Niniejszy artykuł przedstawia analizę przełożonych na język hiszpański powieści Fustera na tle teorii literatury fantastycznej oraz uwzględnia wskazówki traduktologiczne „Manipulation School”. Praca oparta została na założeniach Andrégo Lefevere’a. Trylogia jest zatem dla nas istotna jako całość należąca do wymykającego się gatunku literackiego – wynikającego z wnikliwych badań nad jej różnorodnymi znaczeniami – oraz jako nieudany projekt tłumaczeniowy, który potrafi wręcz zagrozić strukturze gatunkowej oryginalnego dzieła.

Twórczość Jaume Fustera wpisuje się w literacką panoramę końca lat 70. i początku lat 80. Wtedy to grupa pisarzy o postępowych i patriotycznych poglądach, „Generació dels 70” (Pokolenie lat 70.), rozpoczęła działalność na rzecz normalizacji produkcji literackiej w ich rodzimym języku po ciemnych latach dyktatury generała Franco. Jeśli przedtem panorama literatury katalońskiej zdominowana była przez poezję – działo się tak z uwagi na symboliczną moc poezji postrzeganej jako narzędzie oporu wobec reżimu, którego zdecydowana polityka uniemożliwiała między innymi powstanie normalnego katalońskojęzycznego rynku książkowego – nowe pokolenie postawiło sobie za cel spopularyzowanie utworów prozatorskich zarówno wśród czytelników, jak i współczesnych twórców. Powieści i opowiadania powstawały oczywiście również w epoce frankizmu, ich autorzy wybrali jednak często wątpliwą opcję ograniczenia się do stylu ściśle realistycznego i dramatycznego, wiążanego przez przeciwników reżimu Franco z zaangażowaniem politycznym. Rozwój gospodarczy oraz wolności demokratyczne zdobyte przez kataloński samorząd doprowadziły do znacznego zwiększenia się katalońskiego rynku literackiego, a tym samym pomogły wprowadzić w życie program młodych autorów.

Fuster oraz inni przedstawiciele nowego pokolenia zachęcali do otwierania się na nowe gatunki i style literackie. Przede wszystkim interesowali się gatunkami popularnymi: powieścią kryminalną, fantastyką, fantastyką naukową, literaturą erotyczną... Normalizacja dotyczyła też katalońskojęzycznej telewizji: autorzy nowego pokolenia zajęli się przygotowywaniem dialogów do seriali oraz scenariuszy do filmów. Działalność ta przyczyniła się do pogorszenia ich wizerunku oraz doprowadziła do pogorszenia stosunków tak ze starszymi, jak i młodszymi autorami. Ci ostatni zaczęli ich lekceważyć, krytykując za rzekomy brak ambicji artystycznych¹. Za sprawą tych opinii, koniunkturalnych i bezzasadnych, utwory Fustera nie wzbudziły należnego zainteresowania i zostały niestarannie odczytane. Na przykład, omawiane tu przez nas powieści zostały zinterpretowane przez pryzmat

¹ Bardzo reprezentatywny dla tego podejścia wobec Generació dels 70 był literacki nurt, który powstał zaraz po roku 2000, Els Imparables, czyli „Niepowstrzymani” – zgodnie z tłumaczeniem katalońskiego poety Xaviera Farré.

działa Tolkienu. W odczytaniach tych nie wzięto pod uwagę, iż trylogia Fustera – którą on zresztą sam nazwał „trilogia mítica” (trylogia mityczna) (Nadal 1992: 36) – nie tylko zawiera arcyciekawe nawiązania do historii i kultury katalońskiej, lecz ponadto jej struktura oraz zawarte w niej motywy mają charakter eksperymentalny², który zbliża dzieło do tej literatury światowej, jaką zwykle się określać mianem „postmodernistyczna”.

Lucie Armitt zwraca uwagę na skłonność wśród badaczy literatury fantastycznej ku obsesji nominalistycznej³. Angielska autorka wskazuje na Tzvetana Todorova i jego naśladowców, którzy zajmowali się kontynuowaniem dyskusji na temat taksonomii proponowanej przez autora w *Introduction à la littérature fantastique* (1970), pierwotnej systematyzacji teorii fantastyki, wykonanej ze strukturalistycznej perspektywy naukowej. Opierając się na rozwiniętej w niej klasyfikacji, trylogia Fustera nie należy ani do gatunku cudownego (*le merveilleux*), ani do czystego typu fantastycznego. Dlatego można określać dzieło Katalończyka jako tekst postmodernistyczny na podstawie literatury cudownej, bliski fantastyce zgodnie z następującą charakterystyką Rose Mary Jackson: „Unlike the marvellous or the mimetic, the fantastic is a mode of writing which enters a dialogue with the «real» and incorporates that dialogue as a part of its essential structure” (Jackson 1981: 36). Ta kluczowa cecha trylogii Fustera zostanie później omówiona.

Wydaje się, iż głównymi powodami, jakie wydawnictwo Planeta mogło wziąć pod uwagę, decydując się na kontynuowanie przekładu utworów Fustera na język hiszpański, były nie te, które zostały wymienione, lecz w pierwszej kolejności ewentualna popularność, jakie mogły one zdobyć wśród fanów książek o potworach. Zdaje się to potwierdzać fakt, iż fragmenty, jakie posłużyły Fusterowi za motto, w hiszpańskim przekładzie pierwszej powieści zostały pozostawione w oryginale, choć dwa z nich pochodzą ze średniowiecznych katalońskich klasyków⁴, podczas gdy w przekładzie kolejnej powieści katalońskie cytaty – tym razem współczesne – przełożone zostały na hiszpański, a więc niejako „naturalizowane”⁵. Mamy wrażenie, iż wydawnictwo Planeta nie bardzo wiedziało, jak obchodzić

² Fuster wyjaśnił w wywiadzie dla katalońskiego czasopisma kulturalnego „Serra d’Or”, iż utwory, o których tutaj mowa, znajdują się zdecydowanie poza obszarem tego, co określa jako „historyjki mieczów i czarów” (Nadal 1992: 36).

³ „(...) all too often the criticism written on fantasy has fallen short, categorising, classifying, compartmentalising literature into division and subdivision, and arguing over whether the boxes into which these texts are crammed should be labelled ‘marvellous’ or ‘fabulous’, ‘sword and sorcery’ or ‘space opera’, ‘myth or faerie’. This is not criticism, it is travesty (...)” (Armitt 2005: 193).

⁴ Mamy tu do czynienia z fragmentami utworów pisarzy z Majorki, Ramona Llulla (1232/33–1315/1316) i Anselma Turmedy (1355–1423).

⁵ Chodzi o *Crineres de foc* („Ogniste grzywy”) (1985) autorstwa Marii Antònii Oliver, żony Jaume Fustera i towarzyszkii jego literackich przygód.

się z tego rodzaju materiałem, ponieważ zarówno w wersji hiszpańskiej, jak i katalońskiej treść książki została przedstawiona za pomocą niejasnego określenia „protohistoria”. Cokolwiek miałoby oznaczać to określenie, nijak nie opisuje narracji uprawianej przez Fustera ani też jego sposobu traktowania historii. Warto przypomnieć, iż w literaturze hiszpańskiej nie wykształcił się trwały i poważny kierunek *fantasy*, który naśladowałby anglojęzyczne produkty masowej konsumpcji. Poza tym, negatywne nastawienie do kultury katalońskojęzycznej, zwiększające się zwłaszcza od czasów romantycznego odrodzenia uczuć narodowo-patriotycznych, oraz próby centralizowania polityki kulturowej w Hiszpanii nie sprzyjały rozbudzaniu ciekawości względem tego, co pisano w języku uważanym za prowincjonalny⁶. Te historyczne konflikty wciąż jeszcze odbijają się negatywnie na poziomie hiszpańskich przekładów katalońskojęzycznej literatury pięknej i eseju⁷.

A przecież, analizując wartość literacką trylogii Fustera, dostrzec można dwa główne powody, dla których warto przekładać ją na inne języki. Po pierwsze, nawiązuje ona do wielowiekowego iberyjskiego konfliktu, operując mnóstwem odniesień do dziejów kultury i polityki Krain katalońskich. Można w niej również odnaleźć wiele ciekawych aluzji ideologicznych, wyraźnie lewicowych, feministycznych i nieprzyjemnych dla Kościoła, uwiadamiających pewien obraz – nie odbiegający od prawdziwego – mentalności i światopoglądu wielu Katalończyków. Te elementy narodowościowe – i niektóre z ideologicznych – są często nieznane reszcie Hiszpanii, dlatego publikację przekładu kastylijskiego należy uznać za odważną i ciekawą inicjatywę. Tym zagadnieniem zajmiemy się później, gdy przejdziemy do omówienia przekładu. Musimy jednak wyjaśnić, iż utwór Fustera nie przyjmuje formy trylogii tylko i wyłącznie przez analogię do dzieła Tolkiena – z którą ironizuje formalnie w ramach ludycznego traktowania gatunku literackiego – lecz przede wszystkim dlatego, iż autor poświęca każdą część powieści jednemu z trzech głównych regionów, które razem symbolicznie składają się na całość Krain katalońskich posługujących się od średniowiecza językiem katalońskim. Mianowicie, podstawą odniesienia projektu Fustera

⁶ Przy czym nie możemy zapomnieć, iż wydawnictwo Planeta, mające siedzibę w Barcelonie, stanowi część maszyny prohiszpańskiej propagandy, przeciwnej politycznemu dyskursowi suwerennej Katalonii. Między innymi, może być to zaobserwowane w deklaracjach prasowych prezesa koncernu Joségo Manuela Lara Boscha, który we wrześniu 2012 roku ogłosił swój zamiar przeniesienia siedziby Planety do Madrytu w sytuacji, gdy Katalonia stałaby się suwerennym (niezależnym/niepodległym) państwem.

⁷ García de Toro ukazuje długą tradycję zjawiska, mimo iż przełożone na język hiszpański utwory nie są liczne: „(...) podem dir que la traducció de textos literaris al castellà gaudeix ja d’una llarga tradició (des dels anys 60 apareixen cada any al voltant de dos títols traduïts) (...)” (García del Toro 2004: 155). Można stwierdzić, iż tłumaczenie tekstów literackich na język hiszpański cieszy się długą tradycją (od lat 60. pojawia się każdego roku około dwóch przełożonych tytułów).

jest *El Pi de les Tres Branques* („Trzygałęziasta sosna”) symbolizująca Katalonię, Baleary i Krainę walencką⁸. Dla świadomego czytelnika szczególnie tragiczna i bolesna jest trzecia część trylogii, której akcja rozgrywa się w fikcyjnej i cudownej Krainie walenckiej. Na tym właśnie terytorium współczesny dyskurs społeczno-kulturowy został zrzęcznie zmanipulowany przez prohiszpańskie władze zniechęcające do używania rodzimego języka i do tego wszystkiego, co związane było z kulturą katalońską. Brak hiszpańskiego przekładu ostatniej części *El Jardí de les Palmeres* wzmacnia w pewnym sensie to polityczne oddzielenie się Krainy walenckiej od systemu kulturowego posługującego się językiem katalońskim, również symbolicznie pojawiającym się w tekście⁹.

Istnieje też inna istotna przyczyna, by tłumaczyć Fustera. Już w początkowych partiach *L'Illa de les Tres Taronges*, której akcja rozgrywa się przede wszystkim w scenie mocno przypominającej epokę średniowieczną, dochodzi do wyraźnego wykreślenia granic oddzielających uprawiany przez Fustera gatunek literacki od konwencji. W powieści tej pojawiają się techniki oraz motywy zasadniczo obce literaturze cudowności. Dzięki subtelny i ambitnym zabiegom utwór Fustera zyskuje eksperymentalny charakter, sytuując się na granicy między literaturą fantastyczną i cudownością. Sprzyja temu: skupienie uwagi na postaciach ludzkich, subiektywizm narratora oraz aluzje do elementów rzeczywistości historycznej, geograficznej, literackiej i religijnej. Ten proces uwidacznia się w drugiej powieści pt. *L'Anell de Ferro*. Nawiązuje ona do tragicznych epizodów historii narodu katalońskiego oraz wykorzystuje polityczne motywy z katalońskiej wyobraźniowości zbiorowej¹⁰. Natomiast trzeci utwór trylogii, nieprzełożony na hiszpański *El Jardí de les Palmeres*, jest kulminacją tego eksperymentalnego dzieła. Rzeczywistość, nowoczesność naukowa, wdzierają się tu nagle, z ironią, w świat nieufnych bajkowych postaci. Tu też pojawiają się najbardziej szokujące nawiązania do literackiej i współczesnej sytuacji Krainy walenckiej. Z powodu braku hiszpańskiego przekładu hiszpańskojęzyczny czytelnik jest więc nie tylko pozbawiony szansy poznania całości historii. Nie dane mu jest rów-

⁸ Legenda odnosząca się do tego symbolicznego drzewa ma swoje korzenie w idei Świętej Trójcy, ujawniając ściśle związki między klasycznym patriotyzmem katalońskim a religią katolicką, które wykorzystywał w swoich dziełach najwybitniejszy poeta romantycznego ruchu narodowościowego Jacint Verdaguer (Felipó 2003: 15).

⁹ Istotnie, głos narracyjny opisuje (z geograficznego punktu widzenia) tereny między fikcjonalną Katalonią a Krainą walencką, korzystając z obrazu nieprzekraczalnej pustyni, „El Desert Blanc” (Biała Pustynia). Zob. Fuster 1993: 10, 104-105, 114.

¹⁰ Mianowicie idzie przede wszystkim o „Revolució Catalana” lub „Guerra dels Segadors” (wojna żeńców) z 1640 roku, o bunt przeciwko polityce militarnej i fiskalnej dyktowanej przez hiszpańskiego króla Filipa IV oraz o okupację terytoriów katalońskojęzycznych przez wojska centralistycznego Filipa V podczas wojny sukcesyjnej na początku XVIII wieku.

niez zrozumieć, na czym polega oryginalność całego projektu literackiego Fustera, tak charakterystycznego dla jego pokolenia.

W oryginałach katalońskich autor próbuje zwrócić językowi katalońskiemu całe bogactwo terminologii, które z uwagi na dążenia do jego standaryzacji zostały często zapomniane lub niedocenione przez autorów wypracowujących swój artystyczny styl. Choć pokolenie katalońskich pisarzy powojennych walczyło o zachowanie bogactwa języka zagrożonego kulturową dominacją języka hiszpańskiego, uprawiali jednak przede wszystkim poezję lub literaturę o charakterze elitarnym. Prozaicy natomiast starali się upowszechniać zwyczaj czytania we własnym języku, unikali jednak terminów archaicznych, wiejskich, dialektalnych czy też zbyt skomplikowanych dla przeciętnego czytelnika środkowej Katalonii, czyli obszaru wyrażającego wyraźną wolę, by pozostać katalońskim¹¹. Starano się wypracować pewien standard języka, który nie dawałby podstaw do zarzutów o „drugorzędność” literatury katalońskiej. Dla najwybitniejszych kolegów Fustera z pokolenia lat 70. normalizacja językowa w obszarze literatury nie była poszukiwaniem prostackich form wyrazu, lecz drogą do rozwoju języka w różnych nowych domenach, co miało się dokonać dzięki zastosowaniu odpowiedniego rejestru i stylu językowego. Każdy gatunek miał mieć swój własny język. W analizowanych przez nas utworach Fusterowi udało się osiągnąć ten cel.

Autor ten używa bardzo zróżnicowanego słownictwa: przymiotników opisujących stan fizyczny i samopoczucie, rzeczowników odnoszących się do kultury kulinarnej i tradycyjnej gastronomii, czasowników związanych z konkretnymi czynnościami wykonywanymi przez żywe istoty, wreszcie wyrazów i terminów średniowiecznych. Język taki pomaga zrealizować cel, jaki wyznaczył sobie autor, a jest nim archaizacja tekstu narracyjnego. W tym kontekście warto wspomnieć niezwykle utwory galisyjskiego pisarza Álvара Cunqueira. Tworząc w epoce frankizmu, wypracował on, posługując się rodzimym językiem, własny cudowny świat, a następnie przełożył swoje utwory na kastylijski. Język jego przekładu jest bezprecedensowy, charakteryzuje się niespotykanym archaizującym artyzmem. Teksty Cunqueira, iberyjskiego mistrza aktualizacji mitów bretońskich i postmodernistycznej adaptacji folkloru lokalnego, musiały być, w pewnych aspektach, jednym z nielicznych źródeł inspiracji dla Fustera. Swoje cudowne królestwo buduje on, posługując się katalońskim, gdzieś – w nie do określenia przestrzeni – między Tolkienem a Cunqueirem.

¹¹ Dodatkowym utrudnieniem związanym z kreacją literacką w języku katalońskim jest utożsamienie wysokiego, wyrafinowanego języka Noucentisme – konserwatystycznego ruchu kulturowo-literackiego, który panował w świecie katalońskim do końca lat 60. – z językiem sztucznym, unikany w nowoczesnych i bardziej „autentycznych” utworach. Wiele terminów zostało w ten sposób ocenzone przez samych autorów.

Analizując tekst trylogii z innego, bardziej pragmatycznego punktu widzenia, zauważamy, iż stosując imitującą technikę „średniowieczną” polegającą na krótkim streszczaniu akcji na początku każdego rozdziału, Fuster wskazuje wyraźnie, iż koncentruje się nie na samej narracji, lecz na jej stylu i sposobie prowadzenia. Nie chodzi więc o to, co się opowiada, ale jak się to robi. W tym sensie, mimo iż Losada jest literaturoznawcą mediewistą i przełożył na hiszpański jeden z esejów Cunqueira, jego literacki język jest znacznie uboższy niż język Fustera. Z jednej strony bez uzasadnienia ogranicza znaczenia i zmienia odcienie słów, które w języku hiszpańskim mają często swój odpowiednik (albo bliższy odpowiednik). Z drugiej strony, stara się on standaryzować niektóre wyrazy, nadając im neutralność bliską stylistycznej martwocie. Dlaczego? Niektóre rozsądne tropy na ten temat znajdujemy w translatorskim zbliżeniu „Manipulation School”, która bada strategię tłumaczeniowe, unikając jakiegokolwiek idealnego czy normatywnego punktu widzenia, próbując opisać proces przekładu w kontekście, gdzie odgrywają ważną rolę czynniki ideologiczne, kulturowe, polityczne, religijne, językowe itp. Jak twierdzi Lefevere:

Languages are different, and no amount of translator training is ever likely to reduce that difference. Translator training can, however, alert translators both to the relativity of translation poetics and to strategies that may be used not to „overcome” the differences between languages, which are undeniable given, but to project „their” image of the original, which may be influenced by various considerations, not just of ideology and/or poetics, but also of the intended audience of the translation (Lefevere 1992: 100).

Losada projektuje swój obraz oryginału jako dzieło z niższej pulki. Symbolizm powieści i jej bogactwo możliwości interpretacyjnych zostaje także w przekładzie Galisyjczyka naruszone. Ograniczmy się do kilku tylko przykładów. Warto wspomnieć, iż w przygotowanej przez niego wersji nie pojawia się przekład terminu „rogets”, dosłownie „mali czerwoni”. Odnosi się on do pewnych mnichów, którzy poświęcają się medytacjom, kulturze oraz walce prowadzonej w bezbożny sposób w klasztorze p.n. „dels rogets” (zob. Fuster 1983: 55-58). Treść ideologiczna tego określenia staje się nieuchwytna dla hiszpańskojęzycznego czytelnika, ponieważ „rojos” jest pejoratywnym terminem ekwiwalentnym do polskiego antysocjalistycznego „czerwoni”. Poza tym Losada z tych komunistów *avant-la-lettre* czyni chrześcijan, gdy tłumaczy ich świeckie „pokoje”, stosując termin „cele”, a „jadalnię” nazywa „refektarzem” (Fuster 1983: 71, 1984: 69). W *L’Illa de les Tres Taronges* bunt wywołany fatalnym zarządzaniem wyspy przez nieudolną monarchię mają oczywiste korzenie w szesnastowiecznych walkach, do jakich doszło między majorkańskimi posiadaczami ziemskimi i zbratanympospółstwem. Są to „Germanies”, które odbywały się także w Krainie wa-

lenckiej i mają pewne oznaczenie oporu wobec maszynierii ówczesnego dominującego królestwa kastylijskiego. Na hiszpański termin ten nie został przełożony za pomocą jego odpowiednika – „Germanías” – lecz jako „hermandad”, czyli zwykłe „bractwo”, jakby inicjatorami powstań było grono kolegów czy pewien rodzaj towarzystwa.

W *L'Anell de Ferro* na scenie pojawia się makabryczna postać królowej o imieniu Nyega, reprezentująca najgorsze wady przypisywane przez Katalończyków niedemokratycznym i nietolerancyjnym władzom hiszpańskim¹². Dźwięk „ń” z imiona „Nyega” pisze się po katalońsku „en-igrek”, lecz język hiszpański ma swoje „eñe”. Losada nie zmienia pisowni i w efekcie według Hiszpana to cudze imię „Niéga” nie wywołuje żadnej ironicznej konotacji, jaką mogłoby być na przykład odniesienie do litery „eñe” – litery, która dla hiszpańskich patriotów jest symbolem ich języka. Z kolei takie słowa, jak sama Wyspa, podstawowa część cudownego świata powieści Fustera, napisane w oryginale wersalikami, nie mają podobnej aury w kastylijskiej wersji. W ten sposób osłabieniu ulega symbolizm odniesień geograficznych, kontrastujący z tekstową rzeczywistością nazw miejscowości, gór i rzek.

Istotną lukę – prawdopodobnie z powodu niedbałości tłumacza – znajdujemy w *L'Anell de Ferro*, w którym Bròtil, ważne miasto wolnego terytorium bohaterów, będąc literacko przekształconą Barceloną, jest okupowane po długim oblężeniu przez wojska królowej Nyegi. Ta sytuacja od razu wywołuje w wyobrażeniu katalońskiego czytelnika okupację stolicy ich kraju przez burbońskie wojska podczas wojny sukcesyjnej, której wynikiem była utrata autonomii politycznej, fiskalnej i kulturalnej. Obecnie upamiętnia się to wydarzenie historyczne – 11 września 1714 roku – jako dzień narodowy w Katalonii. Rafael Casanova, przywódca samorządu katalońskiego, ujawnia się w powieści Fustera dzięki swemu *alter ego* Tafallowi, który został ranny przez wroga, tak jak w swoim czasie Casanova i w tym samym miejscu, czyli w nogę. Pomnik Casanovy ze sztandarem świętej Eulalii – patronki miasta – jest miejscem, gdzie najwyższe władze Katalonii corocznie oddają hołd bohaterom obrony Barcelony. Losada nie przetłumaczył po hiszpańsku całego fragmentu, w którym identyfikacja między Casanovą a Tafallem jest najbardziej ewidentna i wzruszająca¹³.

¹² Zgodnie z narracją, Nyega była bratanicą poprzedniego króla Odelota, którego imię reprezentuje nazwę miasta Toledo napisaną odwrotnie. Toledo było stolicą państwa Wizygotów, które jako pierwsze niezależne państwo obejmujące mniej więcej terytorium Półwyspu Iberyjskiego zostało uznane przez nacjonalistów hiszpańskich jako pierwszy objaw politycznej hiszpańkości.

¹³ „Endavant, endavant! – cridava Tafall. Un dels defensors del bastió, el que duia l'estendard de la vila que havia onejat orgullós i lliure a la torre de Mestral, va caure ferit de mort al seu costat. Tafall va recollir l'estendard amb la mà esquerra i va continuar l'avanç contra el[s] ponentins” (Fuster 1985a: 55). (Do przodu, do przodu! – nakrzyczał Tafall. Jeden

Fuster jest wyraźnym przykładem na to, iż jego pokolenie nie zmarnowało kulturowego dziedzictwa Krain katalońskich w imię normalizacji literackiego rynku narodowego, lecz wyznaczyło nową drogę dla następnych pokoleń autorów. Może się zdawać, iż teksty Fustera odwołują się do uprzedzeń, jakie Katalończycy żywią w stosunku do reszty Hiszpanii hiszpańskojęzycznej. Jednak, paradoksalnie, przekład Losady traci spójność właśnie z powodu uprzedzeń tłumacza wobec literackiego świata Fustera. Być może przeczytał on jego dzieło oczami większości, traktując je jako zbiór mało ważnych utworów niewartych starań. Niektóre błędy pojawiające się w istotnych momentach utworu wynikają z jego niestaranności. Oczywiście, iż w każdym przełożonym tekście możemy zaznaczyć nieprawidłowości czy kontrowersyjne opcje ze strony tłumacza. Jednakże nie idzie tutaj o banalne polowanie na takie elementy, jak czarownice, lecz o konstruowanie globalnej, rozsądnej interpretacji dla przełożonego utworu zgodnie z globalną konfiguracją wynikającą z elementów – również błędów – składających nowy tekst literacki w innym języku.

Bądź co bądź, hiszpański przekład Losady zmienia wielowymiarowe utwory Fustera, pełne niebanalnych możliwości interpretacyjnych i ideologicznych w tanie, bajkowe narracje w stylu masowej fantastyki o kiczowatych okładkach – gatunki kolidują, i tak książkę zmienia się w żabę. Szkoda, iż hiszpańskie wersje tych powieści nie mogły osiągnąć pożądanego celu, czyli przyczynić się do zaniku przesądów oraz ideologicznej dezinformacji dominującej w dyskursie wrogów Katalonii Fustera. Mówimy tu o wrogach pewnej kultury, kultury katalońskiej, wciąż istniejącej mimo niesprzyjającego biegu historii oraz sąsiednich imperiów.

BIBLIOGRAFIA

- Armitt, L. 2005. *Fantasy fiction: an introduction*. New York–London: Continuum.
- Felipó, R. 2003. *Mossèn Cinto i el Pi de les Tres Branques*. Tarragona: El Mèdol.
- Fuster, J. 1983. *L'Illa de les Tres Taronges*. 7 wyd. Barcelona: Planeta, 1989.
- Fuster, J. 1984. *La Isla de las Tres Naranjas*. Tłum. B. Losada. Barcelona: Planeta.
- Fuster, J. 1985a. *L'Anell de Ferro*. Barcelona: Planeta, 2002.
- Fuster, J. 1985b. *El Anillo de Hierro*. Tłum. B. Losada. Barcelona: Planeta.
- Fuster, J. 1993. *El Jardí de les Palmeres*. Barcelona: Planeta, 2002.
- García de Toro, A.C. 2004. „Traduir entre català i castellà: Un camp de treball per explorar”. *Quaderns* 11. 151-158.
- Jackson, R.M. 1981. *Fantasy: the literature of subversion*. London–New York: Routledge.

z obrońców bastionu, ten, który nosił sztandar miasta kiedyś poruszający się na wietrze w wolności nad wieżą Mestral, padł obok niego śmiertelnie ranny. Tafall chwycił lewą ręką sztandar, a posuwał się dalej naprzód, naprzeciw zachodnich).

- Lefevere, A. 1992. *Translation, rewriting and the manipulation of literary fame*. New York: Routledge.
- Nadal, M. 1992. „Jaume Fuster: Una literatura cinematogràfica”. *Serra d’Or* 386 luty. 35-38.
- Todorov, T. 1970. *Introduction à la littérature fantastique*. Paris: Seuil.

Arkadiusz Jabłoński

Katedra Orientalistyki

Deklinacja jako narzędzie – o rzeczowniku japońskim

Językoznawstwo a ontologia

Spór ontologiczno-semantyczny o powiązania języka z rzeczywistością trwa od zarania refleksji filozoficznej i prawdopodobnie nie znajdzie jednoznacznego zakończenia. Dociekania ontologiczne nie oddziałują co prawda na jakość rzeczywistego użycia języka, raczej bezsprzecznie uznawanego za narzędzie komunikacji międzyludzkiej. Konstatacja, że refleksja ontologiczna nie jest niezbędna do użycia języka, wydaje się jednak pod wieloma względami uproszczona i strywializowana. Refleksja taka warunkuje bowiem dobór narzędzi językoznawczych, których właściwości w rozmaity sposób przystają do przedmiotów opisu, akcentując ich pewne cechy relewantne, inne zaś uznając za irrelewantne w sposób bynajmniej nieoczywisty i niejednoznaczny. Zjawiska te starano się niżej zobrazować w opisie rzeczownika i deklinacji, ze szczególnym uwzględnieniem właściwości rzeczownika polskiego i japońskiego.

Przekonania nefachowe

W źródłach ogólnojęzykoznawczych powszechnie uznaje się, że klasyfikacja części mowy może opierać się na kryteriach semantycznych, morfologicznych i składniowych (Lyons 1989, t. 2: 52, Polański 1995: 92-94, Tanaka 1988: 469-471). W perspektywie utylitarnej semantyczne właściwości rzeczownika, jako części mowy „oznaczającej rzeczy” („odpowiadającej na pytania »kto? co?«”) rozpoznać można bez trudu jako znane przynajmniej dużej części użytkowników języka polskiego i uświadamiane przez nich intuicyjnie. Podobnie użytkownicy polszczyzny zidentyfikują zapewne intuicyjnie morfologiczną właściwość „odmienności rzeczownika przez przy-

padki”, w składni zaś zidentyfikują rzeczownik przede wszystkim jako pełniący funkcję „podmiotu zdania”.

Rozpoznanie przez użytkowników polszczyzny właściwości semantycznych, morfologicznych i składniowych jednostek rodzimego leksykonu nie przekłada się na fachową świadomość zjawisk językowych. Mogą być one identyfikowane na poziomie fragmentarycznym lub zgoła szczątkowym. Tym bardziej trudno oczekiwać fachowego rozpoznania przez dużą część – lub nawet zdecydowaną większość – użytkowników języka zjawisk o charakterze złożonym, takich jak abstrakcyjne odniesienie pewnych jednostek rzeczownikowych, supletywizm, nieodmienność lub neutralizacja morfologiczna opozycji składniowych. Niezmiennie postulować można pewien poziom minimum identyfikacji właściwości rzeczownika, choć dokładne wyznaczenie go wykracza poza potrzeby i możliwości niniejszego tekstu. Refleksje powyższe obrazują złożoność, ukrytą przed wglądem badacza, a zwykle i samego użytkownika, przekonań intuicyjnych. Z tym wiąże się ogrom wysiłku badawczego, jaki towarzyszyć winien fachowemu i wyczerpującemu opisowi intuicji z założenia niefachowych, a niezbędnych dla prawidłowego użycia elementów kodu i rozpoznania ich właściwości.

Narzędzia badawcze

W oglądzie fachowym materiału językowego konkretne narzędzia badawcze przynosić winny konkretne korzyści. W polskich opisach deklinacji nie pojawiają się zwykle jej definicje ani też nie są wzmiankowane powody na rzecz zastosowania właśnie deklinacji w roli efektywnego narzędzia badawczego. Jedno ze źródeł rodzimych wzmiankuje o systemie przypadkowym języka, nie zatrzymując się na definicji przypadków, a zmierzając raczej ku rozróżnieniu ich funkcji semantycznej i syntaktycznej (Heinz 1988: 312-320). Także szkolne opisy rzeczownika przyjmują raczej za fakt istnienie zjawiska deklinacji niż odnoszą się doń jako do potencjalnie użytecznego narzędzia badawczego.

Ze względów stosunkowo łatwo zrozumiałych deklinacja nie jest postrzegana jako narzędzie użyteczne w tradycji opisu języków, takich jak angielski, francuski czy włoski. Niezmiennie wysoki poziom rozpoznania roli rzeczownika w systemach części mowy tych języków potwierdza pośrednio fakt stosunkowo wczesnego wzmiankowania w źródłach gramatycznych przedimków (tradycyjnie nieobecnych w angielskim opisie gramatycznym jako wykładniki przypadków deklinacyjnych) lub rodzajników (znaczących opozycje w wymiarach rodzaju, liczby, lecz nie przypadku).

W języku japońskim każdy rzeczownik w kontekście składniowym wymaga wykładników gramatycznych. Dotyczy to także wykładnika zero-

wego, stosowanego w japońszczyźnie wyłącznie w okolicznościach ściśle określonych. Także w języku japońskim wyraz rzeczownikowy może być identyfikowany z obiektem „kompletnym w tym sensie, że niesie informacje zarówno leksykalne, jak i gramatyczne” (Bańcerowski et al. 1982: 192).

Analiza typologiczna japońszczyzny pozwala rozpoznać konstrukcje aglutynacyjne jako dominujące w tym języku. W wyrazach rzeczownikowych niezmienny temat deklinacyjny przyjmuje w stałej kolejności jednoznaczne wykładniki gramatyczne. Elementy tradycyjnie rozpoznawane jako japońskie rzeczowniki w ich postaciach słownikowych stanowią zatem zawartość leksykalną wyrazu, zaś wykładniki gramatyczne (także: zerowe) – jego obligatoryjną i warunkowaną kontekstem składniowym zawartość gramatyczną. Nie wyklucza to zastosowania deklinacji, przynajmniej według polskiej tradycji językoznawczej, zgodnie z którą deklinacja „może się realizować poprzez końcówki fleksyjne lub afiksy typu aglutynacyjnego” (Polański 1995: 101). Treść tego cytatu zdaje się zarazem dowodzić oczywistości rozpoznania deklinacji. Inne źródło uznaje, że „wyraz [...] należy do deklinacji [...] gdy przyjmuje sem określony z wymiaru Przypadka i nie przyjmuje semu określonego z wymiaru Czasu” (Bańcerowski et al. 1982: 235). Także ta definicja opiera się na charakterystycznym przekonaniu o efektywności rozpoznania deklinacji.

Rzeczownik japoński

Rzeczownik japoński traktowany jest tradycyjnie jak nieodmienna część mowy. Wzmiankowane właściwości aglutynacyjne pozwalają na rozpoznanie japońskich konstrukcji rzeczownikowych jako analitycznych. Japońskie jednostki rzeczownikowe o odmiennej etymologii: *inu* 犬 ‘pies’ (element uznawany za rdzennie japoński), *gakusei* 学生 ‘student’ (element sinojapoński) czy *terebi* テレビ ‘telewizja; telewizor’ (element ksenojapoński, nominalnie niezasymilowany) oraz inne jednostki rzeczownikowe występują jako hasła słownikowe w podanych wyżej postaciach, rozpoznawanych jako nie-deklinowalne, mimo że w takim uzusie jedynym odpowiednim wykładnikiem gramatycznym jest wykładnik zerowy. Odpowiadające im polskie hasła słownikowe o wykładnikach zerowych zostaną zapewne jednoznacznie i powszechnie rozpoznane w polskiej tradycji opisowej jako postaci mianownika.

Japońskie jednostki rzeczownikowe występują najczęściej w zapisie ideograficznym (jednostka rdzennie japońska *inu* oraz sinojapońska *gakusei*) lub nominalnie sylabicznym (elementy ksenojapońskie zapisywane są sylabariuszem *katakana*). Niezależnie od techniki zapisu kontekst składniowy wy-

maga dodania do jednostek leksykalnych składnika gramatycznego, co następuje w postaci nominalnie sylabicznej (z użyciem sylabariusza *hiragana*, poza kontekstami nacechowanymi). Składniki takie rozpoznawane są w tradycji japońskiego językoznawstwa jako partykuły *joshi* 助詞 (elementy tej kategorii łączące się z rzeczownikami najczęściej identyfikowane są jako *kakujoshi* 格助詞, dosł. 'partykuły przypadkowe'), w japońskiej praktyce leksykograficznej traktowane jako osobne hasła słownikowe. Trywialna, acz zgodna z praktyką japońskiego zapisu, w którym nie stosuje się odstępów między jednostkami tekstu, pozostaje uwaga, że także w niefachowej percepcji użytkownika japońszczyzny dodanie w piśmie do rzeczownika jego składnika *joshi* nader często interpretowane jest jako dopisanie do (nieodmiennego) elementu ideograficznego niezależnego odeń elementu sylabicznego. W rozmaitych wersjach zapisu alfabetycznego japońszczyzny, w których odstępy między wyrazami występują, stosuje się jednak także oddzielny zapis składnika leksykalnego i gramatycznego wyrazów rzeczownikowych, co w bezpośredniej konsekwencji również powoduje ukrycie granic wyrazu:

犬の毛 *inu no ke* 'sierść psa/psów',
学生の家族 *gakusei no kazoku* 'rodzina/rodziny studenta/studentów',
テレビの画面 *terebi no gamen* 'ekran/ekrany telewizora/telewizorów'.

Przykładowe jednostki wyrazowe celowo podano wyżej dla uproszczenia w kontekstach frazowych w sąsiedztwie poprzedzającym inny element rzeczownikowy, wymuszającym użycie wraz z nimi elementu gramatycznego w postaci partykuły *no* の, w znaczeniach konkretnych bliskich posesywnemu zastosowaniu polskiego dopełniacza. Podkreśleniem opatrzone odpowiedniki pełnych jednostek wyrazowych (zawierających składnik leksykalny i gramatyczny) w ich oryginalnym zapisie japońskim, w zapisie alfabetycznym bliskim rozpoznawanej w Polsce jako powszechna wersja romanizacji Hepburna oraz w tłumaczeniach *ad hoc* na język polski.

W języku japońskim nie występuje regularne markowanie liczby rzeczownika oraz zróżnicowań rodzajowych, przy predykatywnym zorientowaniu elementów przymiotnikowych. Japońskie przymiotniki określane w tradycji opisu polskiego japońszczyzny jako predykatywne (Huszczka et al. 1998: 479-506, Hołda 2006: 29-54) nie podlegają deklinacji, ale koniugacji, nie wchodząc z morfologicznego punktu widzenia w związek zgody z określającym rzeczownikiem. Również i te właściwości nie wykluczają jednak rozpoznania wzorców wariacji morfologicznych (paradygmatów) japońskich wyrazowych jednostek rzeczownikowych w terminach deklinacji.

Ograniczenia opisowe

Przekonanie o nieodmienności japońskiego rzeczownika zwykle uznawane jest milcząco przez japońskie źródła gramatyczne za oczywiste. Bywa ono deklarowane także na podstawie kuriozalnych z punktu widzenia badacza lub użytkownika języka innego niż japoński kryteriach. Do takich kryteriów zaliczyć trzeba deklarowane przez japońskie językoznawcze źródła encyklopedyczne, w których trudno w zupełności pominąć kwestię deklinacji, przekonanie o istnieniu w języku japońskim jedynie „przypadków powierzchniowych”, przy rozpoznaniu rzeczowników jako niekoniugowalnych (a zatem: nieodmiennych, gdyż odmiana rozpoznawana jest domyślnie jako tożsama z koniugacją) (por. Hida et al. 2007: 190) lub wzmiankowaniu braku w języku japońskim fleksji (Tanaka et al. 1988: 150) czy też rozpoznanie wykładników przypadku jedynie jako opcjonalnych (por. Kindaichi et al. 1988: 187-188). Deklinacja rozpoznawana jest jako narzędzie opisowe jedynie przez nieliczne źródła japońskie (por. Kiyose 1995) lub niejapońskie (Jabłoński 2012). Opis właściwości japońskiego rzeczownika umiejscawiany jest zwykle w źródłach po elementach uznawanych za odmienne (koniugowalne). Źródła niejapońskie nader często nie odnoszą się do właściwości morfologicznych rzeczowników, porzeczając na ich wątpliwych w perspektywie użyteczności eksplikacyjnej właściwościach składniowych (Miller 1967, Martin 1988). Nie sposób nie wiązać opisu japońskiego rzeczownika jako nieodmiennego z brakiem rozpoznania deklinacji w językach ojczystych autorów takich opisów.

Lekceważenie wieloelementowego paradygmatu rzeczownika japońskiego przynosi skutek w postaci niezrozumiałej właściwie poza Japonią praktyki analizy właściwości partykuł przyrzeczownikowych zamiast pełnych postaci wyrazowych rzeczownika. Postaciom tym odmawia się statusu przypadku, opisując w miejsce form przypadkowych rozliczne „znaczenia” ich potencjalnych wykładników.

Charakter niniejszego tekstu umożliwia zobrazowanie polskiemu odbiorcy zaniechań japońskiego oglądu rzeczownikowego zasobu tego języka w sposób nader przejrzysty. Uczynić to można poprzez opis konsekwencji aktu skupienia się na opisie (mnogich) „znaczeń” wykładnika gramatycznego zamiast (z konieczności: abstrakcyjnego) rozpoznania jedynie określonej postaci przypadku deklinacyjnego, faktycznie preferowanego i stosowanego powszechnie i domyślnie w językach takich jak polski.

Wyżej elementy *-a/-ów* pojawiły się jako znaczniki dopełniacza polskiej jednostki *student*. Można je jednak traktować zgoła odmiennie, jako hasła słownikowe o „znaczeniach”: posiadania (*podręcznik studenta*), części ciała

(mózg *studenta*), właściwości wymiernej (*wzrost studenta*), właściwości niewymiernej (*nastawienie studenta*), właściwości widzialnej (*fryzura studenta*), właściwości niewidzialnej (*dylemat studenta*), przynależności (*uczelnia studenta*), pochodzenia (*rodzina studenta*), pokrewieństwa (*brat studenta*) czy też osiągnięcia (*ocena studenta*). Ze względu na brak miejsca poprzestano tu na wyliczeniu ledwie dziesiątki potencjalnych „znaczeń”, jakie akt rozpoznania deklinacji rzeczownika *student* – członu określanego frazy przykładowej, pozwala zwykle wyabstrahować w postaci dopełniacza. Podobną liczbę „znaczeń” japońskiego elementu *no* podają współczesne słowniki tego języka w sekcjach dotyczących jego funkcji nominalnie „przypadkowej” *kakujoshi* (por. Matsumura 1988: 1884). Łatwo podać dziesiątki (a może i setki!) innych „znaczeń”, jakie ulegną w wyniku takiego, skupionego na czysto semantycznych właściwościach uzusu postaci wyrazowych opisu nieograniczonej właściwie proliferacji. Przyjęcie takiego punktu widzenia umożliwia zlekceważenie (tak!) wzorca deklinacji na rzecz opisu jedynie właściwości semantycznych przedmiotu badań. Nieodmienny (tak!) polski rzeczownik *student* może zatem przybrać nieograniczoną właściwie liczbę „znaczeń aktualnych”, z użyciem samodzielnych (tak!) elementów gramatycznych.

Kuriozalny i niezrozumiały dla użytkownika języka wykorzystującego domyślnie deklinację w roli narzędzia opisowego charakter powyższych spostrzeżeń nie powinien przesłaniać skutków braku rozpoznania deklinacji we współczesnej japońszczyźnie. Właściwości japońskiego rzeczownika pozostają konsekwentnie ukryte, a paradygmat jego odmiany ulega niepożądanemu i nieczytelnemu rozmyciu. W praktyce niemożliwe pozostaje kontrastywne odniesienie paradygmatu deklinacji japońskiej do właściwości rzeczowników w innych językach. Opis gramatyczny *status quo* japońskich jednostek rzeczownikowych egzystuje tym samym w swoistej teoretycznej próżni.

Podsumowanie

Zaskakujący, acz całkowicie uprawniony na podstawie powyższych rozważań, wniosek finalny można w tym miejscu sformułować w postaci konstatacji, że uznanie deklinacji jako zjawiska oczywistego lub też możliwego do wykorzystania bądź zarzucenia narzędzia badawczego wynikać może z tradycji badawczej. W praktyce gramatycznego opisu japońszczyzny to tradycja, w stopniu znacznie większym niż intersubiektywnie weryfikowalny ogłód materiału językowego, warunkuje dobór narzędzi opisowych. Nie sposób w niniejszym tekście rozstrzygać o tym, czy zastosowanie deklinacji w opisie gramatycznym japońszczyzny to jedyny uzasadniony metodologicznie wybór. Trudno zarazem lekceważyć konieczność uwzględnienia

w ramach osądu przydatności tego narzędzia w opisie konkretnego kodu językowego licznych istotnych właściwości rzeczowników, jakie w zależności od podjętej decyzji ulegną uwypukleniu lub ukryciu.

BIBLIOGRAFIA

- Bańcerowski, J., Pogonowski, J. i T. Zgółka 1982. *Wstęp do językoznawstwa*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Heinz, A. 1988. „System przypadkowy języka polskiego”. W zbiorze: Heinz, A. *Język i językoznawstwo*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. 312-415.
- Hida Y. et al. (red.). 2007. *Nihongo gengogaku kenkyū jiten* (The research encyclopedia of Japanese linguistics). Tōkyō: Meiji shoin.
- Hołda, M. 2006. *Przymiotniki i czasowniki japońskie jako kategorie leksykalne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Huszcza, R., Ikushima M. i J. Majewski. 1998. *Gramatyka japońska*. Tom I. Warszawa: Dialog.
- Jabłoński, A. 2012. „From complicated into simple: declension in Japanese”. W zbiorze: Bochorodycz, B., Jabłoński, A. i M. Kanert (red.). *Silva Iaponicarum* 日林23/24/25/26. JAPAN: Special Edition – New Challenges in the 21st Century. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM. 195-206. <www.silvajp.amu.edu.pl>.
- Kindaichi H., Hayashi O. i T. Shibata (red.). 1988. *Nihongo hyakka daijiten*. Tōkyō: Tai-shūkan Shoten.
- Kiyose, G. 1995. *Japanese Grammar*. Kyoto: Kyoto University Press.
- Lyons, J. 1989. *Semantyka*. Przeł. A. Weinsberg. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Martin, S.E. 1988. *A reference grammar of Japanese*. Rutland-Tokyo: Charles E. Tuttle Company.
- Matsumura A. 1988. *Daijirin* (słownik języka japońskiego). Tōkyō: Sanseidō.
- Miller, R.A. 1967. *The Japanese language*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Polański, K. (red.). 1995. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Tanaka H. et al. (red.). 1988. *Seibido's dictionary of linguistics*. Tōkyō: Seibidō.

Jerzy Kaliszan

Instytut Filologii Rosyjskiej

Homografia leksykalna rzeczowników w języku rosyjskim

Współczesny język rosyjski charakteryzuje się ogromnym bogactwem zjawisk homografii (niekiedy określanej mianem homonimii graficznej), przejawiającej się w relacjach graficznie identycznych, lecz fonetycznie różnych jednostek wyrazowych. Homografia rosyjska to w zdecydowanej większości homografia akcentuacyjna, oparta na niestałości fonetycznej i mobilności morfologicznej akcentu wyrazowego, por.: *орган* 'organ' – *орган* 'organy (instrument muzyczny)', *органа* (D. lp.) – *органа* (D. lp.), *угольный* (od *уголь* 'węgiel') – *угольный* (od *угол* 'kąt, węgiel'), *угольная* – *угольная*, *угольных* – *угольных*, *голубить* 'pieścić, hołubić' – *голубить* 'malować na niebiesko', *голубил* – *голубил*, *верхом* (przysł.) 'górá' – *верхом* (przysł.) 'konno, wierzchem', *пропасть* (rzecz. 'przepaść') – *пропасть* (czas. 'przepaść'), *знаком* (N. lp. rzecz. *знак* 'znak') – *знаком* (krótka forma przym. *знакомый* 'znajomy, znany'), *белка* (M. lp.) 'wiewiórka' – *белка* (D. lp. rzecz. *белок* 'białko'), *ношу* (B. lp. rzecz. *ноша* 'ciężar, brzemień') – *ношу* (1. os. lp. czas. *носит*), *мою* (1. os. lp. czas. *мыт*) – *мою* (B. lp. r. ż. zaimka *мою*), *ноги* (M.-B. lm. rzecz. *нога*) – *ноги* (D. lp. rzecz. *нога*), (к) *лугу* (C. lp. rzecz. *луг* 'łąka') – (на) *лугу* (Msc. lp. rzecz. *луг*), *белите* (cz. teraźn. czas. *белит* 'bielić') – *белите* (tryb rozkaz. czas. *белит*)¹.

¹ Inne przypadki homografii są stosunkowo nieliczne i wiążą się przede wszystkim z różną wymową tego samego grafemu spółgłoskowego, np. *конечно* [č] (krótka forma przym.) – *конечно* [š] (wtrącenie; partykuła), *тест* [t] (por. *место* 'ciasto') – *тест* [t] (por. *тест* 'test'), *ага* [g] 'tytuł turecki' – *ага* [h] (interiekcja; partykuła). Niekiedy komponenty tego rodzaju szeregów homograficznych mogą się dodatkowo różnić miejscem akcentu, np. *соте* [t] (por. *com* 'plaster miodu') – *соте* [t] 'sauté (pieczeń)', *ага* [g] 'gatunek ropuchy' – *ага* [h] (interiekcja; partykuła) lub *пóлого* [v] (por. *полый* 'pusty, próżny') – *полóго* [g] (krótka forma przym. *пологий* 'łagodnie pochyły'; przysłówki 'łagodnie pochyło').

Rosyjska homografia akcentuacyjna realizuje się przede wszystkim w binarnych korelacjach wyrazowych, których liczba, według moich szacunków, z pewnością sięga kilkudziesięciu tysięcy. Na ich tle korelacje ponaddwuczłonowe, dokładniej – trójczłonowe (szczyt możliwości języka rosyjskiego!), zajmują pozycję marginalną i ledwie zauważalną. Są to takie szeregi homografów, jak *выходите* (cz. przyszły czas. *выходить* ‘wychodować, wypielegnować’) – *выходите* (czas teraźn. czas. *выходить* ‘wychodzić’) – *выходите* (tryb rozkaz. czas. *выходить* ‘wychodzić’); *ворона* (D.-B. lp. rzecz. *ворон* ‘kruk’) – *ворона* (M. lp.) ‘wrona’ – *ворона* (krótka forma r. ż. przym. *вороной* ‘kary, wrony’); *перепела* (D.-B. lp. rzecz. *перепел* ‘przepiórka’) – *перепела* (M. lm. rzecz. *перепел*) – *перепела* (cz. przeszły czas. *перепеть* ‘prześpiewać; odśpiewać ponownie; prześcignąć w śpiewaniu’) itp.

Rosyjska homografia akcentuacyjna występuje w dwóch postaciach: jako homografia wewnątrzkategoriowa i międzykategoriowa, przejawiając się odpowiednio w korelacjach wyrazów jednej lub dwóch części mowy, por. np. *орган* – *орган*, *ноги* – *ноги*, *белите* – *белите* i *пропасть* – *пропасть*, *знаком* – *знаком*, *мою* – *мою*.

Homografy wewnątrzkategoriowe można podzielić na trzy typy: na leksykalne, leksykalno-gramatyczne i gramatyczne (paradygmaticzne) (Мельникова 1974, Мельникова 1988, Петренко 1987). Pierwsze z nich mają różne znaczenia leksykalne i takie samo znaczenie gramatyczne: *броня* (M. lp.) ‘rezerwacja, przydział’ – *броня* (M. lp.) ‘pancerz, zbroja’ albo *косим* (1. os. lm. czas. *косить* ‘ściąć kosą’) – *косим* (1. os. lm. czas. *косить* ‘krzywić, wykrzywiać’); drugie mają różne znaczenia leksykalne i różne znaczenia gramatyczne: *белка* (M. lp.) ‘wiewiórka’ – *белка* (D. lp. rzecz. *белок* ‘białko’) albo *выкупать* (dk) ‘wykapać’ – *выкупать* (ndk) ‘wykupywać’; trzecie wreszcie mają różne znaczenia gramatyczne przy identycznym znaczeniu leksykalnym, są więc różnymi formami fleksyjnymi tego samego leksemu: *ноги* (M.-B. lm.) – *ноги* (D. lp.) albo *белите* (cz. teraźn.) – *белите* (imperativus). Jeśli chodzi o homografy międzykategoriowe, to z natury rzeczy są one homografami leksykalno-gramatycznymi, bowiem różnica w semantyce leksykalnej i gramatycznej członów korelacji homograficznej wynika z samego faktu ich przynależności do różnych części mowy, por. *пропасть* (rzecz.) – *пропасть* (czas.), *мою* (czas.) – *мою* (zaimek), *сорок* (liczebnik) ‘czterdzieści’ – *сорок* (D.-B. lm. rzecz. *сорока* ‘sroka’) itp.

Z moich obserwacji i wyliczeń jednoznacznie wynika, iż absolutną większość homografów rosyjskich stanowią homografy wewnątrzkategoriowe. Ponadto w odróżnieniu od homografów międzykategoriowych, odznaczających się wysokim stopniem losowości, przypadkowości, charakteryzuje je pewna regularność i systemowość. Dlatego też homografia wewnątrzkategoriowa zasługuje na szczególną uwagę i specjalną analizę, tym

bardziej że w literaturze przedmiotu wyraźnie brakuje prac poświęconych jej systemowemu opisowi.

Homografia wewnątrzkategorialna przejawia się wyłącznie na płaszczyźnie tzw. nominatywnych części mowy – rzeczownika, przymiotnika, czasownika i przysłówka, przy czym w sferze przysłówka jest ona ledwo widoczna i – w odróżnieniu od obfitującej w tysiące szeregów homografii rzeczowników, przymiotników i czasowników – reprezentuje ją nie więcej niż dziesięć par wyrazowych, takich m.in. jak *безобразно* – *безобразно*, *здорово* – *здорово*.

Niniejszy artykuł stanowi próbę charakterystyki rosyjskiej homografii wewnątrzkategorialnej w obrębie jednej części mowy – rzeczownika. Charakterystyka obejmuje tylko jeden typ homografii rzeczownikowej, a mianowicie homografię leksykalną. Do analizy odnośnych zjawisk wykorzystany został obszerny i kompletny materiał faktograficzny zaczerpnięty z licznych i różnorodnych współczesnych źródeł leksykograficznych (Ахманова 1986, Венцов et al. 2004, Головня 2007, Гребенева 2009, Евгеньева 1981–1984, Ефремова 2000, Ефремова 2006, Зализняк 2008, Колесников 1978, Кузнецов (red.) 1998, Лопатин 2007, Ожегов, Шведова 1992, Тихонов 2003).

Homografia leksykalna rzeczowników w swej zasadniczej postaci przejawia się już na płaszczyźnie form lematycznych (podstawowych, kanonicznych, słownikowych) rzeczowników, czyli obiektywnie najważniejszych form reprezentujących wyrazy jako jednostki systemu leksykalnego, por. *атлас* 'atlas' – *атлас* 'atlas', *замок* 'castle' – *замок* 'lock', *ирис* 'irys, kosaciec' – *ирис* 'irys (cukierek)', *микрометр* 'przyrząd pomiarowy' – *микрометр* 'jednostka miary', *мука* 'męka' – *мука* 'mąka', *орган* 'organ' – *орган* 'organy (instrument muzyczny)', *острота* 'dowcip' – *острота* 'ostrość', *отзыв* 'odźwięk, odzew' – *отзыв* 'odwołanie, odwoływanie', *партийка* 'zdobn. od *партия*' – *партийка* 'partyjniaczka, partyjna', *рисовка* 'ryżowiec (ptak)' – *рисовка* 'popisywanie się', *бронирование* 'rezerwacja' – *бронирование* 'pokrywanie pancerzem', *свойство* 'właściwość' – *свойство* 'powinowactwo', *тыпик* 'maskonur (ptak)' – *тыпик* 'ślepa uliczka', *хлопок* 'bawełna' – *хлопок* 'trzask, kłaśnięcie' itp. Słowniki współczesnego języka rosyjskiego rejestrują około 250 tego rodzaju diad homograficznych.

Okolo 40% spośród par rzeczowników homograficznych w formach podstawowych (kanonicznych) można uznać za homografy całkowite, czyli za wyrazy homograficzne we wszystkich formach fleksyjnych (od mianownika do miejscownika liczby pojedynczej i mnogiej). Są to na przykład pary *замок* – *замок*, *орган* – *орган*, *кирпичина* 'jedna sztuka cegły' – *кирпичина* 'zgrub. od *кирпич* (cegła)', *вязанка* 'rzecz zrobiona na drutach lub szydełkiem' – *вязанка* 'wiązka drzewa, chrustu, słomy' itp., generujące po 12 szeregów homograficznych. Por. *замок* (M. lp.) – *замок* (M. lp.), *замка* (D. lp.),

– *замка* (D. lp.), *замку* (C. lp.) – *замку* (C. lp.), *замок* (B. lp.) – *замок* (B. lp.), *замком* (N. lp.) – *замком* (N. lp.), *замке* (Msc. lp.) – *замке* (Msc. lp.), *замки* (M. lm.) – *замки* (M. lm.), *замков* (D. lm.) – *замков* (D. lm.), *замкам* (C. lm.) – *замкам* (C. lm.), *замки* (B. lm.) – *замки* (B. lm.), *замками* (N. lm.) – *замками* (N. lm.), *замках* (Msc. lm.) – *замках* (Msc. lm.).

Pozostałe ze wspomnianych 250 diad rzeczowników homograficznych w formach lematycznych są homografami częściowymi. Ich niepełna homograficzność spowodowana jest indywidualnym lub kompleksowym działaniem szeregu czynników – fonetycznych (akcentuacyjnych), gramatycznych (deklinacyjnych) i leksykalno-gramatycznych. Na przykład rzeczowniki *вина* ‘instrument muzyczny’ i *вина* ‘wina, przewinienie’ mają homograficzne formy tylko w liczbie pojedynczej; w liczbie mnogiej formy tych rzeczowników stają się homonimami (homoformami) – w wyniku przesunięcia akcentu w drugim z nich z końcówki fleksyjnej na temat fleksyjny, por.: lp. (M.) *вина* – *вина*, (D.) *вины* – *вины*, (C.) *вине* – *вине*, (B.) *вину* – *вину*, (N.) *виной* – *виной*, (Msc.) *вине* – *вине* i lm. (M.) *вины* – *вины*, (C.) *винам* – *винам*, (B.) *вины* – *вины*, (N.) *винами* – *винами*, (Msc.) *винах* – *винах*. Inny przykład. Rzeczowniki *отруб* (hist.) ‘nadział’ – *отруб* ‘poprzeczny przekrój drzewa’ albo *подрез* ‘metalowa listwa na płozie sań’ – *подрез* ‘podcięcie, podcinanie; miejsce podcięcia’ są homografami częściowymi ze względu na dzielące je różnice fleksyjne w mianowniku i bierniku liczby mnogiej, por. w lp.: (M.) *отруб* – *отруб*, *подрез* – *подрез*, (D.) *отруба* – *отруба*, *подреза* – *подреза*, (C.) *отрубу* – *отрубу*, *подрезу* – *подрезу*, (B.) *отруб* – *отруб*, *подрез* – *подрез*, (N.) *отрубом* – *отрубом*, *подрезом* – *подрезом*, (Msc.) *отрубе* – *отрубе*, *подрезе* – *подрезе*; w lm.: (D.) *отрубов* – *отрубов*, *подрезов* – *подрезов*, (C.) *отрубам* – *отрубам*, *подрезам* – *подрезам*, (N.) *отрубам* – *отрубам*, *подрезами* – *подрезами*, (Msc.) *отруб**ах* – *отруб**ах*, *подрез**ах* – *подрез**ах*, ale (D.-B.) *отруба* – *отрубы*, *подреза* – *подрезы*. Jeszcze inny przykład. Rzeczowniki r. ż. typu *арийка* ‘Aryjka’ – *арийка* ‘aryjka, arietka’ albo *партийка* ‘partyjniaczka’ – *партийка* ‘partyjka’ nie są homograficzne w bierniku lm. – z tej przyczyny, że pierwsze z nich są rzeczownikami żywotnymi, drugie zaś nieżywotnymi. Z tej samej przyczyny są pozbawione homograficznych form biernika lm., a także biernika lp. rzeczowniki r. m. typu *метчик* ‘trasownik (osoba)’ – *метчик* ‘gwintownik (przrząd)’, *пикник* ‘otyły człowiek (pyknik)’ – *пикник* ‘piknik (zabawa na łonie natury)’. W niektórych wypadkach, na przykład w parze *венец* ‘wiedeńczyk’ – *венец* ‘wieniec, korona’, dodatkowo obserwuje się uwarunkowany charakterem akcentu oraz specyfiką finalnej spółgłoski tematu brak homograficzności form narzędnika lp. (por. *венцем* – *венцом*) i dopełniacza lm. (por. *венцев* – *венцов*). Oprócz wymienionych tu przykładów niepełną homograficzność wykazują liczne pary rzeczownikowe typu *мошка* ‘meszka’ – *мошка* (zbior.) ‘meszka, meszki’, *острота* ‘dowcip’ – *острота* ‘ostrość’,

пи́льня 'tartak' – *пи́льня* 'monotonne ostre dźwięki', *пи́совка* 'ryżowiec (ptak)' – *пи́совка* 'popisywanie się' lub typu *па́рение* 'gotowanie na parze; parzenie; wyparzenie' – *па́рение* 'szybowanie', *безо́бразность* 'brak obrazowości (plastyczności, barwności)' – *безо́бразность* 'brzydota, szpetota', w których jeden lub oba komponenty należą do kategorii singularia tantum.

Podsumowując opisany wyżej fragment zjawisk homografii leksykalnej, należy dodać, że pary rzeczowników homograficznych w swych formach podstawowych (słownikowych) zdolne są wygenerować w sumie ponad 1000 szeregów homograficznych.

W sferze leksykalnej homografii rzeczownikowej szeroko reprezentowana jest i taka jej postać, kiedy w relacje homograficzne wchodzi nienominatywne formy dwóch w określony sposób fonetycznie korespondujących ze sobą leksemów. Ten rodzaj homografii bazuje na homonimii wyrazów lub na ich bliskości fonetycznej.

Homografia oparta na homonimii wyrazów odznacza się wyjątkową różnorodnością. Poszczególne pary rzeczowników charakteryzują się skrajnie różnymi zespołami i specyficznymi konfiguracjami wzajemnie homograficznych słowoform. Na przykład rzeczowniki *щупл* 'antenat, praszczur' i *щупл* 'łuskowiec (ptak)' tworzą 11 szeregów homograficznych – 5 w lp. i 6 w lm.: (D. lp.) *щупа* – *щупа*, (C. lp.) *щупу* – *щупу*, (B. lp.) *щупа* – *щупа*, (N. lp.) *щупом* – *щупом*, (Msc. lp.) *щупе* – *щупе*; (M. lp.) *щупы* – *щупы*, (D. lm.) *щупов* – *щупов*, (C. lm.) *щупам* – *щупам*, (B. lm.) *щупов* – *щупов*, (N. lm.) *щупами* – *щупами*, (Msc. lm.) *щупах* – *щупах*. Rzeczowniki *бунтл* 'bunt' i *бунтл* 'paczka, bela, zwój' tworzą 10 szeregów homograficznych – 4 w lp. i 6 w lm.: (D. lp.) *бунта* – *бунта*, (C. lp.) *бунту* – *бунту*, (N. lp.) *бунтом* – *бунтом*, (Msc. lp.) *бунте* – *бунте*; (M. lm.) *бунты* – *бунты*, (D. lm.) *бунтов* – *бунтов*, (C. lm.) *бунтам* – *бунтам*, (B. lm.) *бунты* – *бунты*, (N. lm.) *бунтами* – *бунтами*, (Msc. lm.) *бунтах* – *бунтах*. Tyle samo szeregów w identycznym układzie generują rzeczowniki *гупл* 'element architektoniczny' i *гупл* 'stado'. Z kolei rzeczowniki *тузл* 'szalupa' i *тузл* 'ważna osoba' generują 9 szeregów homograficznych – 4 w lp. i 5 w lm.: (D. lp.) *туза* – *туза*, (C. lp.) *тузу* – *тузу*, (N. lp.) *тузом* – *тузом*, (Msc. lp.) *тузе* – *тузе*; (M. lm.) *тузы* – *тузы*, (D. lm.) *тузов* – *тузов*, (C. lm.) *тузам* – *тузам*, (N. lm.) *тузами* – *тузами*, (Msc. lm.) *тузах* – *тузах*. Również 9 szeregów, ale już w innym układzie – 3 w lp. i 6 w lm., tworzą rzeczowniki *ви́раж* 'wiraż, zakręt' i *ви́раж* 'roztwór fotograficzny': (D. lp.) *ви́ража* – *ви́ража*, (C. lp.) *ви́ражу* – *ви́ражу*, (Msc. lp.) *ви́раже* – *ви́раже*; (M. lm.) *ви́ражи* – *ви́ражи*, (D. lm.) *ви́ражей* – *ви́ражей*, (C. lm.) *ви́ражам* – *ви́ражам*, (B. lm.) *ви́ражи* – *ви́ражи*, (N. lm.) *ви́ражами* – *ви́ражами*, (Msc. lm.) *ви́ражах* – *ви́ражах*. Jeszcze inną konfigurację homograficznych form można zaobserwować u rzeczowników *с́педа* 'dzień tygodnia' i *с́педа* 'środowisko': wyrazy te mają 4 pary akcentowo zróżnicowanych form – biernika lp. i celownika,

narzędnika oraz miejscownika lm., por.: *среду* – *среду*, *средам* – *средам*, *средами* – *средами*, *средах* – *средах*. Liczne pary rzeczowników homonimicznych tworzą szeregi homograficzne tylko w ramach jednego paradygmatu liczby – albo liczby pojedynczej, albo, częściej, liczby mnogiej. Należą do nich m.in. *винтI* ‘wint (gra w karty)’ i *винтII* ‘wkreś; śruba; śmigło’, które z braku lm. u pierwszego z nich są homograficzne tylko w odpowiednich formach lp. – formach dopełniacza, celownika, narzędnika i miejscownika, por.: *винта* – *винта*, *винту* – *винту*, *винтом* – *винтом*, *винте* – *винте*. Tylko w lp. i w dodatku w jednej tylko formie gramatycznej – formie biernika – w relacje homograficzne wchodzi takie rzeczowniki, jak *косаI* ‘warkocz (uczesanie)’ i *косаII* ‘kosa (narzędzie)’, *косаI* i *косаIII* ‘mierzeja’, *головаI* ‘część ciała’ i *головаII* ‘naczelnik, przełożony’, por.: *косы* (*косаI*) – *косы* (*косаII*, *III*), *голови* (*головаI*) – *голови* (*головаII*). Tego rodzaju parom można przeciwstawić pary typu *бортI* ‘wiertło’ i *бортII* ‘bór’, *клубI* ‘klub’ i *клубII* ‘kłąb’, *налI* ‘pal, żeliwny pacholek cumowniczy’ i *налII* ‘pożar lasu lub stepu; wypalone miejsce w lesie, stepie’, *тельцеI* ‘zdrobn. od *тело*’ i *тельцеII* ‘krwinka’ – z całkowicie homograficznymi paradygmatami lm.; pary typu *смонатI* ‘jednostka wiersza’ i *смонатII* ‘część nogi’ – z pięcioma szeregami homograficznych form lm.; pary typu *боулI* ‘sługa’ i *боулII* ‘bitwa’, *монI* (muzyczny) i *монII* (kolorystyczny) – z czterema szeregami homograficznych form lm.; a także pary typu *полI* ‘płeć’ i *полII* ‘podłoga’ – homograficzne tylko w formach mianownika i biernika lm.

Opisane przed chwilą i podobne wypadki homografii gramatycznie równoznacznych form rzeczowników homonimicznych reprezentowane są we współczesnej ruszczyźnie nie mniej niż 200 szeregami homograficznymi. „Pracuje” na nie około 40 par homonimów rzeczownikowych.

Jak zaznaczyłem wyżej, w relacje homografii leksykalnej mogą wchodzić nie tylko pary rzeczowników homograficznych lub homonimicznych w swych formach podstawowych, lecz także pary rzeczowników zbliżonych pod względem fonetycznym. Chodzi tu zwłaszcza o wyrazy różniące się rodzajem gramatycznym, jak również charakterem akcentu, takie jak *душI* ‘prysznic’ – *душаI* ‘dusza’, *жарI* ‘żar; upał, skwar; gorączka; zapal, werwa’ – *жараI* ‘upał, skwar, znój’, *змеяI* ‘smok’ – *змеяI* ‘wąż, żmija’, *зудI* ‘świerzbienie, swędzenie’ – *зудаI* ‘nudziarz (nudziara), zrzedza’, *трестI* ‘trust’ – *трестаI* ‘wyruszony len; wyroszone konopie’, *ухI* ‘ucho’ – *ухаI* ‘zupa rybna’ itp., mające homograficzne formy miejscownika lp., por.: *душе* – *душе*, *жаре* – *жаре*, *зме* – *зме*, *зуде* – *зуде*, *тресте* – *тресте*, *ухе* – *ухе*. Wiele z różniących się rodzajem gramatycznym rzeczowników oprócz homograficznych form miejscownika lp. mają jednocześnie homograficzne formy dopełniacza i celownika lp. i/lub szereg form homograficznych w paradygmacie lm., np. rzeczowniki *дельцеI* ‘zdrobn. od *дело* (‘sprawa, rzecz’)’ i *делецI* ‘kombinator, geszefciarz, macher’: (D. lp.) *дельца* – *дельца*, (C. lp.) *дельцу* – *дельцу*, (C. lm.) *дельцам* –

дельцам, (N. Im.) *дельцами* – *дельцами*, (Msc. Im.) *дельцах* – *дельцах*; *донце* ‘zdrobn. od *дно* (‘dno’)’ i *донец* ‘mieszkaniec basenu Donu’: (D. Ip.) *донца* – *донца*, (C. Ip.) *донцу* – *донцу*, (C. Im.) *донцам* – *донцам*, (N. Im.) *донцами* – *донцами*, (Msc. Im.) *донцах* – *донцах*; czy *фат* ‘fircyk’ i *фата* ‘welon’: (M. Im.) *фаты* – *фаты*, (C. Im.) *фатам* – *фатам*, (N. Im.) *фатами* – *фатами*, (Msc. Im.) *фатах* – *фатах*; *пирог* ‘wyrób z ciasta’ i *пирогоа* ‘piroga’: (M. Im.) *пирог* – *пирог*, (C. Im.) *пирогам* – *пирогам*, (B. Im.) *пирог* – *пирог*, (N. Im.) *пирогам* – *пирогам*, (Msc. Im.) *пирог* – *пирог*; *ворон* ‘kruk’ i *ворона* ‘wrona’: (M. Im.) *вороны* – *вороны*, (C. Im.) *воронам* – *воронам*, (N. Im.) *воронами* – *воронами*, (Msc. Im.) *воронах* – *воронах*; *игрища* ‘zgrab. od *игра* (‘gra’)’ – *игрище* (przest.) ‘zebranie młodzieży (na zabawy, tańce)’: (D. Im.) *игрищ* – *игрищ*, (C. Im.) *игрищам* – *игрищам*, (N. Im.) *игрищами* – *игрищами*, (Msc. Im.) *игрищах* – *игрищах*.

We współczesnym języku rosyjskim występuje ponad 150 par fonetycznie bliskich rzeczowników różniących się rodzajem gramatycznym. W sumie generują one nie mniej niż 700 szeregów homograficznych. Wśród nich szczególnie „homografogenne” są pary rzeczowników rodzaju żeńskiego i męskiego na *-ка* i *-ок* (*-ёк*) typu *соска* ‘smoczek’ – *сосок* ‘sutek; występ, wypukłość’, *стрелка* ‘strzałka’ – *стрелок* ‘strzelec’. Tego typu pary wyrazowe w sytuacji, gdy oba ich człony posiadają pełny paradygmat liczbowy, dają konsekwentnie po 5 lub – w wypadku nieżywołności obu członów pary – po 6 szeregów homograficznych: (Msc. Ip.) *соске* – *соске*, *стрелке* – *стрелке*, (M. Im.) *соски* – *соски*, *стрелки* – *стрелки*, (C. Im.) *соскам* – *соскам*, *стрелкам* – *стрелкам*, (B. Im.) *соски* – *соски*, (N. Im.) *сосками* – *сосками*, *стрелками* – *стрелками*, (Msc. Im.) *сосках* – *сосках*, *стрелках* – *стрелках*. W chwili obecnej słowniki rejestrują ponad 80 par bliskich fonetycznie rzeczowników na *-ка* i *-ок* (por. jeszcze: *белка* ‘wiewiórka’ – *белок* ‘białko’, *дымка* ‘mgiełka’ – *дымок* ‘dymek’, *змейка* ‘żmijka’ – *змеёк* ‘mały smok’, *кружка* ‘kubel, kufel’ – *кружок* ‘krążek, kółko’, *леска* ‘linka, żyłka’ – *лесок* ‘lasek’, *линька* ‘linienie’ – *линёк* ‘linek’, *мазка* ‘smarowanie’ – *мазок* ‘pociągnięcie pędzla; sztrych’, *низка* ‘nizanie, nawlekanie’ – *низок* ‘dół, dolna część’, *пастушка* ‘pastuszka’ – *пастушок* ‘pastuszek’, *простачка* ‘prostaczka’ – *простачок* ‘prostaczek’, *сучка* ‘suczka’ – *сучок* ‘mały sęk’, *утка* ‘kaczka’ – *уток* ‘wątek, element struktury tkaniny’, *чайка* ‘mewa’ – *чаёк* ‘herbatka’ itp.). Pary te generują w sumie ponad 400 korelacji homograficznych. Należy podkreślić, że tego typu korelacje stanowią licznie wyróżniającą się i zarazem najbardziej regularną klasę homografii leksykalnej rzeczowników niehomograficznych i niehomonimicznych w swych formach kanonicznych.

Oprócz scharakteryzowanych tu par rzeczowników różnorodnych (душ – душа, змей – змея, ухо – уха, дельце – делец, ворон – ворона, игрища – игрище, соска – сосок, стрелка – стрелок itp.) źródło homografii leksykalnej stanowią dodatkowo takie pary rzeczownikowe, jak *ворот* (techn.) ‘koło-

врѠт' – *ворота* 'brama, wrota', козѠл 'koziół (samiec kozy)' – *козлы* 'część powozu', порт 'port' – *порты* 'portki', род 'rodzaj, typ' – *роды* 'poród', хор 'chór (zespół)' – *хоры* 'chór (galeria)', *родина* 'ojczyzna' – *родины* (przest.) 'urodziny; poród', w których jeden z wyrazów należy do kategorii pluralia tantum. Naturalnie tego typu pary tworzą szeregi homograficzne tylko w ramach paradygmatu liczby mnogiej, por.: (C.) *воротам* – *воротам*, (N.) *воротами* – *воротами*, (Msc.) *воротах* – *воротах*; (M.) *козлы* – *козлы*, (C.) *козлам* – *козлам*, (N.) *козлами* – *козлами*, (Msc.) *козлах* – *козлах*; (M.) *порты* – *порты*, (B.) *порты* – *порты*; (D.) *родов* – *родов*, (C.) *родам* – *родам*, (N.) *родами* – *родами*, (Msc.) *родах* – *родах*; (M.) *хоры* – *хоры*, (D.) *хоров* – *хоров*, (C.) *хорам* – *хорам*, (B.) *хоры* – *хоры*, (N.) *хорами* – *хорами*, (Msc.) *хорах* – *хорах*; (M.) *родины* – *родины*, (D.) *родин* – *родин*, (C.) *родинам* – *родинам*, (B.) *родины* – *родины*, (N.) *родинами* – *родинами*, (Msc.) *родинах* – *родинах*.

Jak widać z przedstawionego opisu, rosyjska homografia leksykalna jest zjawiskiem niezwykle różnorodnym i szeroko rozpowszechnionym. W sumie reprezentuje ją blisko 2000 szeregów homograficznych. Należy jednak pamiętać, że mimo swej masowości stanowi ona zaledwie wąski wycinek globalnego obszaru zjawisk homograficznych współczesnego języka rosyjskiego. Obszar ten, liczący – jak powiedziałem na wstępie – dziesiątki tysięcy szeregów homograficznych, powinien zostać jak najprędzej gruntownie zbadany i wyczerpująco opisany. Nie mam też wątpliwości, że zasługuje on na pełne opracowanie leksykograficzne, które z pewnością stanowić będzie nieocenioną pomoc w nauczaniu i uczeniu się języka rosyjskiego jako obcego.

BIBLIOGRAFIA

- Ахманова, О.С. 1986. *Словарь омонимов русского языка*. Москва: Русский язык.
- Венцов, А.В., Грудева, Е.В. i В.Б. Касевич. 2004. *Словарь омографов русского языка*. Санкт-Петербург: Филологический факультет СПбГУ.
- Головня, А.И. 2007. *Словарь лексико-грамматических омонимов*. Минск: Белорусский государственный университет.
- Гребенева, Ю.Н. 2009. *Словарь омографов русского языка*. Ливны: Мухаметов Г.В.
- Евгеньева, А.П. (red.). 1981-1984. *Словарь русского языка*. Т. 1-4. Москва: Русский язык.
- Ефремова, Т.Ф. 2000. *Новый словарь русского языка. Толково-словообразовательный*. Т. 1-2. Москва: Русский язык.
- Ефремова, Т.Ф. 2006. *Современный толковый словарь русского языка*. Т. 1-3. Москва: Астрель.

- Зализняк, А.А. 2008. *Грамматический словарь русского языка*. Москва: АСТ-ПРЕСС КНИГА.
- Зарва, М.В. 2001. *Русское словесное ударение. Словарь*. Москва: НЦ ЭНАС.
- Колесников, Н.П. 1978. *Словарь омонимов русского языка*. Тбилиси: Тбилисский университет.
- Кузнецов, С.А. (red.). 1998. *Большой толковый словарь русского языка*. Санкт-Петербург: Норинт.
- Лопатин, В.В. (red.). 2007. *Русский орфографический словарь*. Москва: Институт русского языка им. В.В. Виноградова РАН.
- Мельникова, А.И. 1974. К вопросу о русских омографах. *Русский язык в школе* 4. 80-84.
- Мельникова, А.И. 1988. Пути возникновения и развития омографии в русском языке. *Русский язык в школе* 4. 73-78.
- Ожегов, С.И. і Н.Ю. Шведова. 1992. *Словарь русского языка*. Москва: Азъ.
- Петренко, М.Г. 1987. *Явление омографии в современном русском языке*. Автореф. дисс. канд. филол. наук. Одесса: Одесский государственный университет им. И.И. Мечникова.
- Тихонов, А.Н. 2003. *Словообразовательный словарь русского языка*. Т. 1-2. Москва: Астрель.

Victoria Kamasa

Instytut Językoznawstwa

Wojna na listy. Struktura argumentacji w sporach ideologicznych ludzi nauki



Cel

Celem niniejszego tekstu jest opis struktury argumentacyjnej pojawiającej się w dwóch listach dotyczących wypowiedzi posłanki Krystyny Pawłowicz: *Liście otwartym pracowników naukowych w sprawie wypowiedzi prof. dr hab. Krystyny Pawłowicz oraz Oświadczeniu Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu w sprawie naruszania zasad etosu pracownika nauki*. Pytanie badawcze brzmi zatem: Jak zbudowane są argumenty przytaczane przez autorów wspomnianych listów dla poparcia stawianych przez nich tez. Tekst może posłużyć także jako przykład aplikacji proponowanej przez Tokarza (2010) procedury formalizacji argumentów do ideologicznego sporu toczonego przez ludzi nauki¹.

Podstawy metodologiczne

Przedmiot badań

Przedmiotem analizy będą:

- *List otwarty pracowników naukowych w sprawie wypowiedzi prof. dr hab. Krystyny Pawłowicz z dnia 29.01.2013 roku, w formie, w jakiej został on opublikowany przez portal <gazeta.pl> (List otwarty pracowników naukowych),*
- *Oświadczenie Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu w sprawie naruszania zasad etosu pracownika nauki*

¹ Autorka tekstu opublikowała artykuł, w którym analogiczną metodologię zastosowano do analizy struktury argumentacji we wniosku formalnym: Kamasa 2012.

z dnia 30.01.2013 roku, w formie, w jakiej został on opublikowany na stronie Klubu (Akademicki Klub Obywatelski im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu).

Metoda badań

Dla odtworzenia struktury argumentów wykorzystamy schematyczny sposób zapisywania argumentów zaproponowany przez Tokarza (2010). Ze względu na miejsca dość rozbudowaną linię argumentacyjną zastosujemy podział na argumentację główną i wewnętrzną, zaś poszczególne argumenty zaklasyfikujemy jako szeregowę bądź równoległą. Dla rozróżnienia między argumentacją szeregową a równoległą wykorzystamy kryterium zaproponowane przez Szymanka (2004): argumentację można uznać za szeregową, jeśli wykluczenie którejkolwiek z przesłanek zupełnie pozbawia pozostały zespół mocy uzasadniającej. Jako nadrzędną zasadę w rekonstrukcji argumentów przyjmujemy zasadę życzliwości w sformułowaniu proponowanym przez Goviera (1987): aby zrozumieć, jak ktoś argumentuje, staramy się odtworzyć linię myśli, która byłaby spójna i logiczna.

Problem przesłanek ukrytych

Na ryzyko związane z dowolnym dopisywaniem przesłanek entymematycznych do argumentacji zwraca uwagę cytowany powyżej Govier (2010): „jeśli zaczniemy dodawać przesłanki za każdym razem, kiedy nie uznajemy logicznego ciągu argumentów za naturalny, skończymy, odchodząc od argumentacji, od których analizy rozpoczęliśmy naszą pracę i badając nową argumentację, którą sami stworzyliśmy”.

Ze względu na to właśnie ryzyko cytowany autor sugeruje daleko idącą ostrożność w dodawaniu przesłanek do argumentacji, zalecając to jedynie w przypadku, gdy spełnione są następujące warunki:

1) sformułowanie tekstu dostarcza dobrego powodu, by to uczynić lub

2) przesłanka ta jest konieczna, aby argumentacja była spójna i równocześnie

3) argumentujący zaakceptowałby tę przesłankę, a także wskazuje na rolę uzasadnienia dodania tej przesłanki formułowanego przez analizującego argumentację (Govier 2010). Z tych względów dla każdej dodanej przesłanki entymematycznej podamy uzasadnienie przemawiające za zasadnością uzupełnienia o nią argumentacji.

Notacja

Zastosujemy następującą konwencję zapisu:

– dokładne cytaty z analizowanych tekstów podane zostaną kursywą. Skrótem AK i numerem oznaczone zostaną kolejne akapity w analizowanych tekstach.

– użyjemy następujących skrótów: L1 – *List otwarty pracowników naukowych w sprawie wypowiedzi prof. dr hab. Krystyny Pawłowicz*, L2 – *Oświadczenie Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu w sprawie naruszania zasad etosu pracownika nauki*, AKO – Akademicki Klub Obywatelski im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz innych powszechnie przyjętych w społeczności akademickiej skrótów,

– argumentowana teza zapisana będzie po prawej stronie, wspierające ją przesłanki po jej lewej stronie, zaś przesłanki je wspierające po ich lewej stronie etc.

– argumenty, które uznamy za równoległe obwiedzione zostaną linią ciągłą,

– poszczególne elementy argumentacji szeregowej obwiedzione zostaną linią przerywaną i opatrzone na początku lub końcu znakiem „+”.

Identyfikacja tez

W żadnym z analizowanych tekstów teza nie jest wyrażona wprost, na przykład przy użyciu takich wykładników, jak *twierdzimy*, *postulujemy* czy *uznajemy*. Niemniej jednak dla obu tekstów możliwe jest wyróżnienie twierdzenia centralnego, które wydaje się wspierane przez pozostałe stwierdzenia pojawiające się w tekście. I tak dla L1 za główną tezę uznaliśmy: władze uczelni zatrudniającej prof. Pawłowicz powinny ją upomnieć (T1) wyrażoną w zdaniu: *Wzywamy władze uczelni zatrudniającej prof. Pawłowicz, by upomniały swoją podwładną* (L1, AK4), zaś dla L2: „List otwarty pracowników nauki” hańbi etos ludzi nauki w Polsce (T2) wywiedzioną ze stwierdzenia *W trwającą od kilku dni falę ataków medialnych, w sposób hańbiący etos ludzi nauki w Polsce wpisuje się list sygnowany przez grupę czterdziestu osób* (L2, AK3). Takie wyróżnienie tezy głównej pozwala w obu przypadkach na identyfikację struktury argumentacyjnej ją wspierającej, a także pozostaje, jak się wydaje, zgodne z ogólną wymową tekstów:

– w L1 pojawiają się stwierdzenia wyrażające negatywny emocjonalny stosunek wobec wypowiedzi posłanki Pawłowicz np. *czujemy się zawstydzeni* (AK2), *czujemy się zażenowani* (AK2), *jesteśmy oburzeni* (AK2).

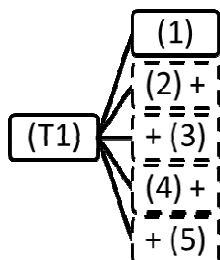
- w L2 sprzeciw wobec wspomnianego listu powtarzany jest w kilku miejscach: AKO *wyraża zdecydowany sprzeciw wobec kolejnych działań godzących (...) w podstawowe elementy etosu nauki* (AK1), a także *stanowczo protestujemy przeciwko próbom niszczenia etosu prawdy* (AK10).

Struktura argumentacji w L1

W L1 dla poparcia tezy o konieczności upomnienia posłanki Pawłowicz przez władze zatrudniające ją uczelni przytoczono pięć argumentów, z których pierwszy oraz połączone szeregowo drugi i trzeci, a także połączone szeregowo czwarty i piąty stanowią równoległą argumentację tezy głównej:

- (1) Posłanka Pawłowicz sprzeniewierzyła się etosowi naukowca (AK3).
- (2) Homofobia i transfobia to współczesna forma antysemityzmu (AK 5).
- (3) Żaden uniwersytet nie dopuściłby, aby jego pracownik wypowiadał antysemitckie twierdzenia (AK5).
- (4) Katechizm Kościoła katolickiego zaleca szacunek do każdego człowieka (AK4).
- (5) Homoseksualiści i transseksualiści są ludźmi (AK4).

Schemat argumentacji wygląda następująco:



Schemat 1

W schemacie 1 pierwszym z argumentów jest sprzeniewierzenie się etosowi naukowca przez posłankę Pawłowicz (1). W analizowanym tekście przedstawiono także liczne przesłanki popierające tę tezę zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio:

- (6) Elementem etosu naukowca jest służenie prawdzie (AK1).
- (7) Posłanka Pawłowicz mówi nieprawdę (AK3).
- (8) W przysiędze doktorskiej naukowcy zobowiązują się służyć prawdzie (AK1).
- (9) Homoseksualizm nie jest zaburzeniem (AK3).

(10) Leczenie osób homoseksualnych zostało odrzucone przez naukę (AK3).

(11) Identyfikacja płciowa osób transseksualnych jest niepodważalna (AK3).

Dodatkowo zasadne wydaje się uzupełnienie przesłanek (9) – (11) przesłankami ukrytymi, wskazującymi, że posłanka Pawłowicz wygłasza twierdzenia, których negacje zawierają przesłanki (9) – (11). Bez takiego uzupełnienia pojawiające się w tekście stwierdzenia (9) – (11) pozostają bez związku z analizowaną argumentacją. Otrzymujemy wtedy następujące przesłanki entymematyczne:

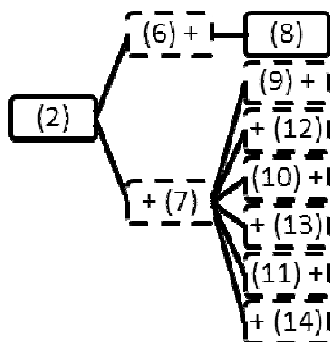
(12) Posłanka Pawłowicz twierdzi, że homoseksualizm jest zaburzeniem.

(13) Posłanka Pawłowicz twierdzi, że należy leczyć osoby homoseksualne.

(14) Posłanka Pawłowicz podważa identyfikację płciową osób transseksualnych.

Teza (1) jest wspierana przez szeregowie połączenie argumentów (6) i (7), które stanowią jedyną bezpośrednią argumentację dla tego twierdzenia. Z kolei argument (8) wspiera tezę (6). Pozostałe stwierdzenia stanowią w połączonych szeregowo parach: (9) + (12), (10) + (13), (11) + (14) równoległe wsparcie tezy (7).

W całości ten fragment analizowanej argumentacji przyjmuje następującą postać:



Schemat 2

W badanym tekście nie pojawia się dalsza argumentacja dla twierdzeń (2) – (4). Najbardziej rozbudowaną częścią badanego wywodu jest więc wsparcie tezy (7), że posłanka Pawłowicz mówi nieprawdę.

Argumentacja w L2

Na argumentację na rzecz głównej tezy L2 składają się następujące stwierdzenia zawarte w analizowanym tekście:

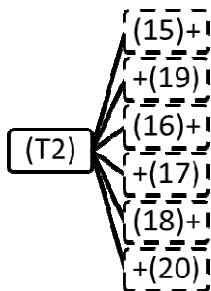
- (15) Do etosu naukowego należy służba prawdzie (AK4).
- (16) *List otwarty pracowników naukowych w sprawie wypowiedzi prof. dr hab. Krystyny Pawłowicz* jest elementem nacisku na władze uczelni zatrudniającej posłankę Pawłowicz (AK9).
- (17) Nacisk na władze uczelni stanowi zamach na autonomię nauki (AK9).
- (18) Stwierdzenie, że homoseksualizm nie figuruje na listach anomalii, nie jest istotne w świetle pełnej prawdy historycznej (AK7).

A także dwie przesłanki entymematyczne:

- (19) W *Liście otwartym pracowników naukowych w sprawie wypowiedzi prof. dr hab. Krystyny Pawłowicz* stwierdza się nieprawdę.
- (20) Do etosu naukowego należy stwierdzanie wyłącznie rzeczy istotnych w świetle pełnej prawdy historycznej.

Włączenie do argumentacji przesłanki (19) wydaje się konieczne, aby stwierdzenie (15) uzyskało moc argumentacyjną wobec tezy głównej. Ponadto w analizowanym tekście stwierdza się: *utrzymywanie tezy, że w wyniku zabiegów chirurgicznych można zmienić płeć danej osoby, jest nieprawdą* (AK5), co jest twierdzeniem zbliżonym do tego wyrażonego w *Liście otwartym* (AK3). Wątpliwości budzić może również status przesłanki (20). Jednak tylko jej włączenie pozwala na połączenie z tezą główną argumentacji dotyczącej tego, co bądź kto decyduje o normie i anormalności, która stanowi ok. 20% analizowanego tekstu (91 na 484 wyrazy). Zgodnie z zasadą życzliwości (Govier 1987: 133) uznaliśmy, że poświęcenie tak znaczącej uwagi temu zagadnieniu ma związek z główną tezą, zaś dodanie przesłanki (20) pozwala ten związek uchwycić.

Po dodaniu opisanych przesłanek entymematycznych argumentacja na rzecz T2 przyjmuje postać argumentacji równoległej za pomocą 3 par połączonych szeregowo argumentów, a mianowicie (15) + (19), (16) + (17) oraz (18) + (20):



Schemat 3

Również w przypadku L2 w tekście pojawia się bogata subargumentacja dla bezpośrednich argumentów na rzecz T2. I tak twierdzenie (15) wspierane jest, podobnie jak w przypadku L1, przez odwołanie do przysięgi doktorskiej:

- (21) W przysiędze doktorskiej naukowcy zobowiązują się służyć prawdzie (AK4).

Z kolei twierdzenie (19) poparte jest rozbudowaną, kilkupoziomową argumentacją. Na pierwszym poziomie składają się na nią twierdzenia:

- (22) Teza, że w wyniku zabiegów chirurgicznych można zmienić płeć, jest nieprawdą (AK5).

- (23) Homoseksualizm jest anomalią (AK6)

wraz z następującymi przesłankami entymematycznymi:

- (24) W *Liście otwartym...* twierdzi się, że homoseksualizm nie jest anomalią.

- (25) W *Liście otwartym...* twierdzi się, że można zmienić płeć za pomocą zabiegów chirurgicznych.

Dodanie powyższych przesłanek uzasadnione jest koniecznością połączenia tez (22) i (23), a także rozbudowanej argumentacji na ich rzecz z tezą (19). Bez takiego uzupełnienia stają się one twierdzeniami zupełnie niezwiązanymi z linią argumentacji rozpoznaną w L2.

W dalszym toku argumentacji tezę (23) wspierają równolegle dwie subargumentacje. Na pierwszą składa się twierdzenie:

- (26) Powodem uznania homoseksualizmu za normę było oszustwo w badaniach naukowych (AK7),

które wsparte jest przez odwołanie do publikacji *Kinsley – seks i oszustwo* (27). Druga z subargumentacji jest znacznie bardziej rozbudowana. Składają się na nią następujące twierdzenia:

- (28) Gdyby wszystkie osobniki danego gatunku zamieniły się w osobniki homoseksualne nie byłoby potomków (AK6).

- (29) Zadaniem każdego gatunku jest przekazanie genów następnemu pokoleniu (AK6).

- (30) Przekazywanie genów jest motorem ewolucji (AK6).

- (31) Przekazywanie genów jest podstawą istnienia gatunku (AK6).

- (32) W myśl syntetycznej teorii ewolucji, zadaniem każdego gatunku jest przekazanie genów (AK6).

Dodatkowo proponujemy uzupełnienie powyższej listy twierdzeń o następujące przesłanki entymematyczne:

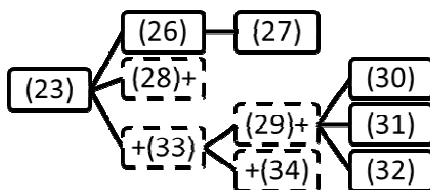
- (33) Brak potomków jest anomalią.

- (34) Brak potomstwa oznacza brak przekazu genów.

Przesłanka (33) połączona szeregowo z przesłanką (28) stanowi ogniwo łączące subtezę tej argumentacji, *homoseksualizm jest anomalią* (23), z dalszym

tokiem wywodu. Z kolei przesłankę (34) uznaliśmy za konieczne uzupełnienie przesłanki (28), bowiem tylko przy szeregowym połączeniu ich obu uzyskujemy sensowne wsparcie dla twierdzenia (33).

Podsumowując, omawiana subargumentacja ma następującą strukturę: przesłanki (30) – (32) wspierają równoległe twierdzenie (29), które z kolei połączone szeregowo z twierdzeniem (34) wspiera tezę (33), ta zaś stanowi element szeregowej argumentacji na rzecz głównej tezy tej subargumentacji, czyli twierdzenia (23).

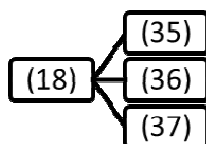


Schemat 4

Ostatnim elementem analizowanego tekstu jest argumentacja dotycząca nieistotności stwierdzenia, że homoseksualizm jest uznawany za normę (twierdzenie (18)). Składają się na nią następujące argumenty:

- (35) O normie i anormalności nie decydują czynniki subiektywne (AK8).
- (36) O wykreśleniu homoseksualizmu z listy chorób zadecydowało referendum przeprowadzone wśród psychiatrów i psychologów (AK8).
- (37) O wykreśleniu homoseksualizmu z listy chorób nie zadecydowały badania naukowe (AK8).

Wyżej wymienione twierdzenia stanowią elementy argumentacji równoległej, która przyjmuje następującą strukturę:



Schemat 5

Całościowe spojrzenie na argumentację w L2 pozwala uznać za jej najbardziej rozbudowaną część argumentację na rzecz tezy *homoseksualizm jest anomalią* (23), którą pośrednio lub bezpośrednio wspiera 9 przesłanek, co stanowi blisko połowę wszystkich argumentów zidentyfikowanych w tekście.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza umożliwiła identyfikację struktury analizowanej argumentacji w obu badanych tekstach.

W aspekcie porównawczym uwagę mogą zwracać następujące kwestie:

- argumentacje różnią się poziomem rozbudowania i złożonością. W L1 użyto w sumie 14 przesłanek, podczas gdy w L2 – 23. W L1 wyróżniliśmy 3 kolejne poziomy argumentacji – (I) bezpośrednie wsparcie tezy, (II) wsparcie bezpośredniego wsparcia tezy oraz wsparcie twierdzeń z poziomu (III), zaś w L2 o dwa poziomy więcej,

- w przypadku obu argumentacji bezpośredniemu wsparciu głównej tezy poświęcono mniej uwagi niż argumentacji na rzecz jednej z subtez (w L1: 5/14 przesłanek przy 6 argumentach na rzecz tezy (7), w L2: 6/23 przy wspomnianych już 9 argumentach na rzecz stwierdzenia (23)),

- w L1 występuje zdecydowana przewaga argumentacji szeregowej (12 na 14 argumentów), podczas gdy w L2 oba typy argumentacji występują z podobną częstotliwością (14 argumentów szeregowych i 9 równoległych),

- w obu argumentacjach pojawiają się przesłanki entymematyczne. Zarówno w L1, jak i w L2 w trzech przypadkach dotyczą one oskarżenia o stwierdzanie nieprawdy odpowiednio przez posłankę Pawłowicz (12 – 14) oraz sygnatariuszy *Listu otwartego...* (24 – 25). W L1 nie występują inne przesłanki ukryte, podczas gdy w L2 uznaliśmy za konieczne uzupełnienie argumentacji o trzy dalsze entymematy.

W swojej pracy Tokarz (2010) proponuje również narzędzia do oceny argumentacji pozwalające na ocenę zarówno samych przesłanek, jak i siły przejść inferencyjnych między przesłankami a tezami, których dotyczą. Jednakże ze względu na to, że ocena prawdziwości przesłanek wymaga w przypadku analizowanego zagadnienia dogłębnej wiedzy z takich dziedzin, jak teoria ewolucji czy seksuologia, świadoma swojej niskiej kompetencji w tym zakresie, z oceny takiej zrezygnowałam, pozostawiając ją czytelnikowi.

BIBLIOGRAFIA

- Akademicki Klub Obywatelski im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu. *Oświadczenie w sprawie naruszania zasad etosu pracownika nauki*. Wersja on-line, 8.02.2013.
- Govier, T. 1987. *Problems in argument analysis and evaluation*. Dordrecht, Holland Providence, RI: Foris Publications.
- Govier, T. 2010. *A practical study of argument*. 7th ed. Belmont, CA: Cengage Learning.

- Kamasa, V. 2012. „Struktura argumentacji we wniosku formalnym na wybranym przykładzie”. *Investigationes Linguisticae* XXV. 27-57.
- List otwarty pracowników naukowych w sprawie wypowiedzi prof. dr hab. Krystyny Pawłowicz.*
Wersja on-line, 8.02.2013.
- Szymanek, K. 2004. *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Wyd. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tokarz, M. 2010. *Argumentacja, perswazja, manipulacja: wykłady z teorii komunikacji*. Wyd. 2. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Eliza Karmińska

Instytut Językoznawstwa

Geneza baśni braci Grimm a ich przekład na język polski

W grudniu 2012 roku minęło dokładnie dwieście lat od ukazania się pierwszego wydania *Kinder- und Hausmärchen* Jakuba i Wilhelma Grimmów. Wydań tych było sześć, aż po ostatnie z roku 1857.

Baśnie braci Grimm uznawane są w swej ojczyźnie za zabytek kultury i języka, skarb niemieckiej filologii i ciągle żywe świadectwo rodzimej tradycji literackiej. Także poza granicami Niemiec cieszą się wielką popularnością i są najczęściej tłumaczonym dziełem kultury niemieckiej. Świat anglosaski, zwykle hermetyczny i niechętnie nastawiony do wpływów z zewnątrz, już w XIX wieku za sprawą przekładu Edgara Taylora z roku 1823 (por. Lathey 2010: 81 i n.) przyjął baśnie Grimmów jak własne. A w Polsce? Można odnieść wrażenie, że przeciętny polski czytelnik albo nie wie, że znane powszechnie baśnie zostały spisane właśnie przez dwóch braci z Niemiec, albo ma wyrobiony pogląd, iż jest to „nadreński horror z wymęczonym happy endem” – jak napisał kiedyś Jarosław Mikołajewski w „Gazecie Wyborczej”.

Wokół baśni braci Grimm narosło sporo mitów, a do wielu z nich przyczynili się sami autorzy zbioru.

1. Geneza i źródła baśni

Chronologiczny przebieg narodzin zbioru wyglądał mniej więcej tak: bracia Grimm w czasie studiów w Marburgu współpracowali z Clemensem Brentano przy zbiorze pieśni ludowych do jego dzieła *Des Knaben Wunderhorn*, tworzonego wraz z innym pisarzem – Achimem von Arnim. Ponieważ autorzy planowali kolejną publikację, poświęconą tym razem staroniemieckim baśniom i podaniom, Brentano zachęcił braci, by rozpoczęli zbieranie

materiałów. W roku 1810 wysłali Clemensowi Brentano 50 zanotowanych baśni (por. Martus 2013: 203), a gdy projekt tandemu Brentano – von Arnim jednak nie doszedł do skutku, Achim von Arnim przekonał braci, by opublikowali zebrany materiał pod swoim nazwiskiem (por. Ewers 2012: 38).

20 grudnia 1812 roku w Kassel wydano pierwszy tom *Kinder- und Hausmärchen* zawierający 86 baśni, a wśród nich niemalże wszystkie najśłynniejsze, takie jak: *Żabi król*, *Wilk i siedem młodych koźlątek*, *Jaś i Małgosia*, *Dzielnym krawczyk*, *Kopciuszek*, *Pani Holle*, *Czerwony Kapturek*. W roku 1815 ukazał się drugi tom. Wraz z nim liczba baśni urosła do 156. Odtąd wszystkie kolejne wydania rozpoczynał *Żabi król*, uważany przez braci za baśń najstarszą, a kończyła popularna historyjka *Złoty klucz*, w której czytelnik zachęcany jest wizją dalszej lektury w przyszłości.

W roku 1819 opublikowano drugie wydanie obydwu tomów, a w roku 1822 pojawił się, jako uzupełnienie, osobny tom, w którym bracia Grimm opublikowali swoje obszernie komentarze do zebranych baśni. To trzytomowe wydanie określa się mianem „Wielkiego wydania”. W roku 1857 opublikowane zostaje siódme wydanie baśni, tzw. *Ausgabe letzter Hand*, ostatnie autoryzowane przez braci¹.

W oryginalnym tytule zawarta była informacja, że baśnie zostały „zebrane przez braci Grimm”. W przedmowie do wydania baśni z roku 1857 autorzy piszą, że postanowili utrwalić na piśmie to, „co wśród ludu przetrwało”. Dzieło swoje prezentowali jako unikatowy zbiór autentycznych baśni ludowych (*Volksmärchen*), przeciwstawiając je baśniom literackim (*Kunstmärchen*), nieautentycznym i skażonym literacką manierą poszczególnych autorów. W wielu miejscach zapewniają, że jedynym źródłem ich zbioru jest ustna tradycja, a w czasopiśmie „*Göttingische Gelehrten Anzeigen*” w roku 1837 określają trzecie wydanie baśni mianem „zbioru ustnych, w większości przez nas samych zapisanych przekazów” (Martus 2013: 208). Stąd w powszechnym przekonaniu bracia Grimm funkcjonują jako wierni zbieracze ustnej tradycji ludowej, którzy przemierzali wsie i spisywali na żywo opowieści ludowych bajarek i bazarzy. Do tej wizji wydatnie przyczynił się także ich najmłodszy brat Ludwig Emil, portretując braci w wiejskich izbach.

Tymczasem Jakub i Wilhelm Grimm, którzy wówczas pracowali w książęcej bibliotece w Kassel, wcale nie wędrowali w poszukiwaniu baśni, lecz korzystali z przekazu swoich „informatorów”. Pierwsze wydanie baśni z roku 1812 miało około pięćdziesięciu takich „rodziców chrzestnych”. Informatorami były w większości kobiety, wywodzące się z rodzinnego i towarzyskiego kręgu braci. Były to młode, wykształcone mieszcanki, nie-

¹ Właśnie na nim opiera się sporządzony przez autorkę niniejszego tekstu przekład: *Baśnie dla dzieci i dla domu* (Poznań 2010).

rzadko hugenockiego pochodzenia (por. Stolt 1984: 19). Jednak dla utrwalenia legendy o ludowych korzeniach i samodzielnie spisanych opowieściach bracia Grimm unikali podawania ich nazwisk², a bezpiecznym rozwiązaniem było załączenie informacji o geograficznym pochodzeniu opowieści: „z Hesji”, „z Bawarii” (por. Martus 2013: 209).

Wprawdzie o swej najważniejszej informatorce, która przekazała Grimmom ok. 40 baśni i dostarczyła motywów do dalszych 36, pisali z imienia i nazwiska, ale równocześnie w swej przedmowie do baśni wykreowali ją na ludową bajarkę:

Jednym z owych sprzyjających przypadków była nasza znajomość z pewną chłopką ze wsi Niederzwehrl z okolic Kassel. Opowiedziała nam ona najwięcej baśni z drugiego tomu i też były to baśnie najpiękniejsze. Pani Viehmannowa była jeszcze pełna werwy i miała niewiele ponad pięćdziesiąt lat. Rysy jej twarzy miały w sobie coś mocnego, rozumnego i przyjemnego, a spojrzenie jej wielkich oczu było jasne i przenikliwe (Grimm 2010: 438).

Tymczasem historycy są zgodni, że Dorothea Viehmann była wykształconą kobietą o hugenockich korzeniach, która równie dobrze знаła tradycję regionalną, jak i baśnie francuskie (por. Martus 2013: 210). Za jej sprawą oraz za sprawą wielu innych informatorów do utworów braci Grimm przeniknęły więc tradycje literatury francuskiej (por. Orłowski 2010: 8).

Czysto ludowym źródłem baśni przeczy również i to, że Jakub i Wilhelm w trakcie prac nad dalszymi wydaniem czerpali także ze źródeł literackich: dawnych antologii, zapomnianych pism barokowych czy dzieł takich autorów, jak: Giambattista Basile, Hans Sachs czy Georg Rollenhagen.

2. Zabiegi redakcyjne

Co istotne, teksty pomieszczone w zbiorze *Kinder- und Hausmärchen*, podlegały pracom redakcyjnym i przeróbkom, a poszczególne wydania znacznie się od siebie różnią. Począwszy od wydania drugiego (1819) Wilhelm Grimm przekształcał baśnie, przeznaczone pierwotnie dla dorosłych, w czystą literaturę dziecięcą (por. Martus 2013: 211 i n.). Powodem tych zmian były m.in. doświadczenia z najbliższego kręgu znajomych, które wskazywały na konieczność modyfikacji tekstów pomieszczonych w pierwszym wydaniu; m.in. z rodziny Achima von Arnima doszły braci alarmujące wieści, że baśnie zupełnie nie nadają się do czytania dzieciom (por. Ewers 2012: 41).

² Szczegółową rekonstrukcję źródeł podejmuje Heinz Rölleke w swych książkach: *Grimms Märchen und ihre Quellen* (Trier 2004) czy *Es war einmal: Die wahren Märchen der Brüder Grimm und wer sie ihnen erzählte* (Frankfurt am Main 2011).

Wilhelm Grimm dokonuje więc zmian stylistycznych, m.in. dodaje wiele szczegółów, odchodząc tym samym od abstrakcyjnej prostoty pierwowzoru. Jednak najczęściej modyfikacji pojawia się na płaszczyźnie treściowej, a patronują im dwa główne założenia: cenzura aluzji erotycznych oraz nadanie tekstowi chrześcijańskiej wymowy (np. pogańscy bohaterowie zyskują pobożne cechy; por. Stolt 1984: 21 i n.). Wynika stąd, że Grimmowie sami nie ustrzegli się przed ingerencją w tekst, a baśnie nie są wyłącznie wiernym zapisem ludowej tradycji ustnej. Znać w nich literacki i dydaktyczny zamiar Grimmów, którzy „w pełni zdawali sobie sprawę z kulturotwórczych i aksjologicznych walorów opracowanych przez nich tekstów” (Krysztofiak 1999: 149).

Jednocześnie warto podkreślić, że redakcyjne zmiany w baśniach wydatnie przyczyniły się do wielkiego sukcesu zbioru. Opowieści ludowe w swym autentycznym kształcie były bowiem dla kultury literackiej XIX i XX wieku – jak pisze Hans-Heino Ewers (2012: 39) – całkowicie „niestrawne – zbyt płaskie, zbyt wulgarne, zbyt ordynarne, zbyt drastyczne...”. Stąd właściwym źródłem sukcesu była nie tyle wierność wobec ludowego przekazu ustnego, ile właśnie jej przeciwieństwo w postaci adaptacji³ hołdującej mieszczańskim wyobrażeniom o dobrym smaku. Wilhelm Grimm zasłużył sobie na miano tego, „co wynalazku baśni dokonał” (Orłowski 2010: 10), a zaproponowana przez braci konwencja ich pisania (reklamowana przez nich samych jako wierny zapis tradycji ludowej) stała się wyznacznikiem dla innych. W świadomości zbiorowej Niemców to właśnie baśnie Grimmów uznawane są za ucieleśnienie gatunku baśni. Często baśń definiuje się jako taki rodzaj opowiadania, jakie zgromadzili bracia Grimm w swych *Kinder- und Hausmärchen* (por. Stolt 1984: 17). Przekonanie to znajduje swe ukoronowanie w ukonstytuowaniu się terminu „*Gattung Grimm*” – gatunku Grimmskiego.

Dobrym przykładem redakcyjnych zmian jest modyfikacja pierwotnego początku baśni *Żabi król*. W pierwszej wersji z roku 1810 początek zapisany w rękopisie brzmi w polskim przekładzie tak:

Najmłodsza córka króla wyszła do lasu i usiadła przy chłodnej studni. Potem wzięła złotą kulę i bawiła się nią, aż ta wpadła nagle do studni.

W wersji ostatecznej fragment ten został znacznie rozbudowany i upiękaszony:

³ Adaptację taką można scharakteryzować za Ługowską (1981: 33): „[g]łówny cel adaptacji stanowi usunięcie z przekazu ludowego określonych właściwości językowo-stylistycznych, najściślej związanych z tworzywem językowym gwary i specyfiką twórczości oralnej, oraz nadanie mu zewnętrznej formy opowiadania literackiego, prowadzące do zniesienia najbardziej jaskrawych różnic między mówionym tekstem folkloru a utworem literatury pięknej”.

W dawnych czasach, gdy zaklęcia były jeszcze skuteczne, żył król, którego wszystkie córki były piękne, a najmłodsza tak piękna, że nawet słońce, które przecież wiele widziało, dziwowało się za każdym razem, gdy zaglądało jej w oczy.

Niedaleko zamku króla był wielki, ciemny las, a w tym lesie pod starą lipą stała studnia. Gdy dzień był szczególnie gorący, królowna wychodziła do lasu i siadała na brzegu chłodnej studni. A gdy była znudzona, brała złotą kulę, podrzucała ją do góry i łapała, i była to jej najbardziej ulubiona zabawa. Aż pewnego razu stało się tak, że złota kula królowny nie trafiła do jej wyciągniętych w górę rączek, lecz upadła obok na ziemię i potoczyła się prosto do wody (Grimm 2010: 11).

I tak dwa prozaiczne zdania stają się punktem wyjścia rozbudowanej poetyckiej opowieści, w której odnajdziemy słynne wprowadzenie: „w dawnych czasach, gdy zaklęcia były jeszcze skuteczne...” czy charakterystyczne baśniowe motywy „wielkiego, ciemnego lasu” i „starej lipy”. Także królowna, zgodnie z baśniową konwencją, odznacza się niespotykaną urodą, a kulę łapie w (zapewne śliczne) „rączki”. Wilhelm Grimm dokonuje bardzo ciekawego zabiegu: wprowadzie z jednej strony komplikuje strukturę (zwiększa liczbę zdań podrzędnie złożonych i poszerza partie dialogowe), lecz z drugiej strony stara się zachować harmonijne proporcje między poszczególnymi częściami tekstu, dodaje plastyczne opisy oraz charakterystyczne sformułowania („... pewnego razu stało się tak...”), przez co potęguje wrażenie ustnej opowieści. Ów ustny wymiar jest oczywiście pięknym złudzeniem, gdyż baśnie te zrodziły się za sprawą słowa pisanego (por. Martus 2013: 217-219).

Prawdopodobnie, gdyby Jakub i Wilhelm Grimm zrealizowali jedynie swój zamiar naukowy, jakim było pierwotnie utrwalenie na piśmie znajdujących się w obiegu ustnym opowieści, to dzisiaj dzieło to znane byłoby tylko filologom i historykom. Zbiór baśni braci Grimm zostałby zapomniany tak jak inne zbiory baśni, np.: *Volskmärchen der Deutschen* (1782) Johanna Augusta Musäusa, *Kindermärchen aus mündlichen Erzählungen gesammelt* (1787) Wilhelma Günthera czy *Neue Volksmärchen der Deutschen* (1789-1793) Benedikta Nauberta (por. Martus 2013: 203 i n.). Wymienione zbiory znają już tylko specjaliści, chociaż zamiar widoczny w ich tytułach był dokładnie taki sam jak braci Grimm – wszystkie dotyczą niemieckich baśni ludowych czy też baśni dla dzieci pochodzących z ustnych opowieści.

Tymczasem redakcyjne zmiany Wilhelma Grimma sprawiły, że baśnie stały się znane szerokiemu ogółowi czytelników w wielu krajach. Także dzisiaj nie ma zapewne dziecka, które nie znalazłoby *Jasia i Małgosi*, *Kopciuszka* czy *Czerwonego Kapturka*. Inna sprawa, że w przypadku tak popularnych tekstów dochodzi do ich „odrywania się” od autora, a „utrata autorstwa i kontroli nad utworem jest nieuchronną ceną, jaką trzeba zapłacić za sukces baśni” (Woźniak 2011: 61). Gillian Lathey (2010: 83) określa to zjawisko mianem „non-recognition of translation”: nieświadomością czytelników, że ob-

cują z dziełem tłumaczonym, a nie rodzimym. Tezę tę potwierdzają regularnie wykonywane przeze mnie ankiety wśród studentów Wydziału Neofilologii UAM, w których proszę o podanie 10 baśni braci Grimm. Liczba jest świadomie zawyżona, by zobaczyć, ile tak naprawdę baśni przypisywanych braciom Grimm są w stanie podać studenci. Zwykle liczba podanych tytułów waha się między 3 a 5 i nawet zwycięzca rankingu: *Jaś i Małgosia* został zgłoszony raptem przez 60% ankietowanych (odpowiednio na kolejnych miejscach: 2) *Czerwony Kapturek* – 57%; 3) *Kopciuszek* – 53%; 4) *Królowna Śnieżka* – 42%, 5) *Śpiąca Królowna* – 31%). Charakterystyczny jest również wysoki udział w Grimmowskim rankingu baśni... Andersena! Monika Woźniak trafnie zauważa: „Kto, poza znawcami przedmiotu, powie bez namysłu, kto jest autorem *Świniopasa*, kto *Oślejkę skórki*, a kto *Pani Zamecki*?” (Woźniak 2011: 61).

3. Adresat baśni

Oryginalny tytuł zbioru to *Kinder- und Hausmärchen*. Tytuł ten, jak pisze Maria Krysztofiak, wskazuje na „ludowe pochodzenie i szeroko zarysowaną perspektywę przekazu baśni”. Ukazuje, że „zbiór zawiera nie tylko baśnie dla dzieci, lecz także fabuły narracyjne opowiadane w domach, a więc przeznaczone także dla dorosłych” (Krysztofiak 1999: 153). W takim rozumieniu są to baśnie przeznaczone dla dzieci oraz do użytku domowego. Stąd pomysł, by nowemu przekładowi nadać tytuł *Baśnie dla dzieci i dla domu*. Taka postać tytułu pozwala zachować wspomniane odniesienia oraz uniknąć kalki językowej (*Hausmärchen* = *baśnie domowe), jaką zawierał podtytuł poprzedniego pełnego wydania baśni braci Grimm w przekładzie Emilii Bielickiej i Marcellego Tarnowskiego: *Baśnie braci Grimm. Baśnie domowe i dziecięce zebrane przez braci Grimm* (Warszawa 1982).

Dla kogo w roku 1812 przeznaczony był pierwszy zbiór baśni? Dla filologów, dla dorosłych amatorów czy dla dzieci? Było to ważne pytanie także z punktu widzenia polityki wydawniczej, gdyż pierwsze wydania sprzedawały się źle, a „Wielkie” i „Małe wydanie” stały się bestsellerami dopiero w latach 30. XIX wieku za sprawą sukcesu „Małego wydania” z roku 1825 (por. Martus 2013: 204) oraz opisanych powyżej zabiegów redakcyjnych Wilhelma Grimma.

Trudność tkwiła w samym tekście. Nasuwało się bowiem pytanie, czy czytać dzieciom historie o brutalnych morderstwach – i odwrotnie: czy dorosłych, wychowanych na Goethem i Schillerze, zainteresują opowieści o krasnoludkach i wiedźmach (por. Martus 2013: 207 i n.).

W odniesieniu do pierwszego wydania bracia próbowali jeszcze połączyć dwa cele: naukowy i wychowawczy. Uważali swój zbiór za naukowy

wkład wniesiony do dokumentacji historii baśni i podań, a równocześnie pragnęli, by widziano w nim „Erziehungsbuch”, książkę służącą wychowaniu dzieci (por. Martus 2013: 211). Jednak w obliczu krytyki, słabej sprzedaży i sygnałów o tym, że książka nie nadaje się jako lektura dla dzieci, bracia zdecydowali się na dostosowanie książki do odbiorcy dziecięcego. Oczywiście owa adaptacja na potrzeby odbiorcy dziecięcego odbywała się zgodnie z duchem epoki (tu warto zwrócić uwagę na antysemickie wątki w baśni *Dobry interes czy Żyd pośród cierni*) oraz zgodnie z zasadami pedagogiki późnego oświecenia i romantyzmu. Przecież wiele baśni pomieszczonych przez Wilhelma Grimma w tzw. „Małym wydaniu” (niem. „Kleine Ausgabe”), czyli książce jednoznacznie skierowanej do dzieci, wzbudza dzisiaj wątpliwości, a czasem wręcz protesty pedagogów i rodziców.

Już w roku 1815 w przedmowie do drugiego tomu autorzy piszą, że rodzice nie chcą czytać dzieciom ich baśni, gdyż wprawiają ich one w zakłopotanie, oraz przyznają, że te obiekcje mogą być w pojedynczych wypadkach uzasadnione (por. Ewers 2012: 41). Dlatego od drugiego wydania baśni w roku 1819 rozpoczyna się szeroko zakrojona praca redakcyjna Wilhelma Grimma, dostosowująca baśnie do oczekiwań mieszczańskich czytelników. Znajduje to swój wyraz w jednoznacznym stwierdzeniu z przedmowy do wydania z roku 1857: „w niniejszym nowym wydaniu troskliwie usunęliśmy każde wyrażenie nieodpowiednie dla wieku dziecięcego” (Grimm 2010: 436).

Dla kogo są zatem przeznaczone baśnie braci Grimm? Hans-Heino Ewers (2012: 42n.) stawia bardzo ciekawą tezę. Uważa, że oczywiście zbiór *Baśni dla dzieci i dla domu* zawiera wiele opowieści odpowiednich dla dzieci, a same baśnie nadal zajmują poczesne miejsce w literackiej socjalizacji dzieci, również przy oczywistej trudności, jaką niesie np. kwestia podziału ról – szczególnie w odniesieniu do obrazu kobiety. Jednak – zdaniem Ewersa – zauważyć można, że głównym adresatem baśni jest jednak czytelnik dorosły i to taki, który jest niezadowolony z epoki, w której żyje, który cierpi z powodu problematyczności życia w nowoczesnym świecie, słowem – człowiek zmęczony cywilizacją i tęskniący za mityczną przeszłością, gdzie wszystko było prostsze, jaśniejsze, „czyste”. Ewers ocenia atrakcyjność baśni dla tak opisanych adresatów jednym zdaniem: „Dla dorosłego są propozycją, by na chwilę przenieść się na powrót w czas dzieciństwa” (2012: 43). Taka funkcja baśni przyczyniła się równocześnie do rozwoju kultu dzieciństwa rodzącego się w okresie biedermeieru. W takich okolicznościach projektowany przez autorów (zgodnie z *intentio auctoris*, por. Eco 1996: 27 i n.) adresat dziecięcy wcale nie musi być więc tożsamy z *intentio operis*, czyli intencją tekstu, który z powodzeniem może być również czytany przez czytelników dorosłych.

4. Dla kogo tłumaczyć baśnie braci Grimm?

Baśnie braci Grimm funkcjonują w polskiej recepcji przez pryzmat przekładów, więc *de facto* to tłumacz decyduje, jaki ostateczny kształt przybiorą te teksty w języku polskim. Główną płaszczyzną jest tutaj rozstrzygnięcie, dla kogo tłumaczymy baśnie. Czy tłumaczymy je dla dzieci i decydujemy się na wiele zabiegów dostosowujących tekst do potrzeb i możliwości odbiorcy dziecięcego, czy też bierzemy pod uwagę także odbiorcę dorosłego, co można uznać za zgodne z pierwotnym ukierunkowaniem dzieła, wyrażonym także w jego tytule.

Ponieważ oryginalne baśnie braci Grimm, m.in. w związku ze wspomnianymi zabiegami redakcyjnymi Wilhelma Grimma, z każdym kolejnym wydaniem na przestrzeni 45 lat coraz bardziej jednoznacznie kierowane były do odbiorcy dziecięcego, to wydaje się, że również ich przekład powinien być wykonywany z myślą o dzieciach. I tak też było w istocie – większość istniejących przekładów, a tym bardziej niezliczonych adaptacji, powstała dla dzieci. Można to rozpoznać, śledząc stosowane przez tłumaczy zabiegi, prowadzące do „opracowania” (*Bearbeitung*) tekstu oryginału. „Opracowanie” to termin wprowadzony przez Michaela Schreibera (1993: 97 i n.) na oznaczenie takiej interlingwalnej transformacji tekstu, której nie można rozpatrywać w kategoriach tłumaczenia właściwego (dochowującego wymogów inwariancji, dzięki którym zachowana zostaje tożsamość oryginału). Opracowanie w przeciwieństwie do przekładu dopuszcza transformacje, jakie nie wynikają z wymogów samego procesu tłumaczenia. Schreiber wyróżnia trzy podstawowe typy opracowania: amplifikujące (wzmacniające: ulepszenia, rozszerzenia, poetyzacje, puryfikacje), adaptujące (modernizacje, dostosowanie do grupy odbiorców, ideologizacje) oraz deminutywne (umniejszające: redukcje, prozaizacje, wulgaryzacje, streszczenia).

Analizując większość polskich przekładów, zauważamy, że w stosunku do oryginału charakteryzują się one amplifikacją walorów dydaktycznych, szczególną „infantyлизacją” tekstu osiąganą m.in. za pomocą zdrobnień, daleko idącą cenzurą wszystkich treści uznanych za nieodpowiednie (dotyczy to szczególnie zakończeń baśni, w których negatywny bohater zostaje ukarany), szczególną poetyzacją i dramatyzacją tekstu. Takie zabiegi „opracowujące”, obecne w polskich tłumaczeniach baśni braci Grimm, zostały omówione szczegółowo w posłowie tłumaczki do najnowszego przekładu baśni (por. Pieciul-Karmińska 2011: 87-90).

W ten sposób dzieło, które w oryginale może być czytane zarówno przez dzieci, jak i dorosłych, w przekładzie zostaje ograniczone do odbiorcy dziecięcego: czytelnik polski „nie posługuje się tekstami baśni Grimmów, a jedynie spreparowanymi przez wydawców i tłumaczy nieadekwatnymi,

polskimi kopiami tych baśni” (Krysztofiak 1999: 174). Czy baśnie przetłumaczone na język polski mogą być także skierowane do czytelnika dorosłego, którego Ewers (2012: 42 i n.) zgodnie z intencją tekstu uważa za ich faktycznego i prymarnego odbiorcę?

Zadaniem każdego tłumacza jest zachowanie tożsamości przekładanego tekstu – w przypadku baśni Grimmów oznacza to również odpowiedzialność za utrzymanie w języku przekładu ich podwójnej roli jako baśni „dla dzieci” i „dla domu”. Wydaje się, że najprostszym rozwiązaniem jest tutaj powstrzymanie się od jakichkolwiek zabiegów adaptacyjnych oraz zachowanie charakterystycznych cech tekstu wyróżniających „gatunek Grimowski” (m.in. poprzez utrzymanie schematyczności, prostoty języka i fabuły, czarno-białego obrazu świata). Tak rozumiany przekład nie powinien również rezygnować z elementów poznawczych, które w tekstach przeznaczonych dla dzieci są zwykle eliminowane jako zbyt trudne bądź nieistotne. W ten sposób czytelnik dorosły może uzyskać wgląd w oryginalne dzieło Grimmów oraz wzbogacić się o wiedzę o ówczesnym świecie, ludzkiej mentalności, sposobie życia. Równocześnie wiele istotnych motywów (np. wędrówki czeladniczej, egzaminów mistrzowskich, przedzenia, zagrożenia śmiercią głodową; por. Pieciul-Karpińska 2010: 480-483) może być już dzisiaj nieczytelnych. Z tego powodu *Baśnie dla dzieci i dla domu* opatrzone zostały przypisami oraz obszernym posłowiem. Wprowadzenie paratekstu miało przede wszystkim na celu wyrównanie braków w wiedzy kontekstowej, gdyż ludzka komunikacja wymaga nie tylko odpowiedniego tekstu, lecz również odpowiedniego zaplecza informacyjnego (por. Gutt 2004: 29). Jednakże, prezentując kolejny przekład powszechnie znanych baśni, tłumacz niejako zobligowany jest do „wy tłumaczenia się” z podjętych decyzji, tudzież do wskazania, w jakich wymiarach ów nowy przekład różni się od pozostałych elementów serii translatorskiej baśni braci Grimm.

5. Wnioski

Znajomość źródeł tekstu, intencji autorów czy projektowanego odbiorcy nie jest obojętna dla tłumacza. Co istotne, nie może on też abstrahować od wiedzy teoretycznej, jaką zapewni mu dziedzina językoznawstwa zwana translatoryką. Dzięki takiej „przed-wiedzy” tłumacz może w sposób konsekwentny stosować wybrane strategie tłumaczeniowe i zrealizować w ten sposób przyjętą przez siebie hierarchię inwariantów (por. Schreiber 1993: 29 i n.). Warto, by również studenci Wydziału Neofilologii UAM pamiętali, że znajomość teorii tłumaczenia nie zaszkodziła jeszcze żadnemu tłumaczowi praktykowi.

BIBLIOGRAFIA

Teksty źródłowe

Grimm, J. i W. Grimm. 2010. *Baśnie dla dzieci i dla domu*. Tłum. E. Pieciul-Karmińska. 2 tomy. Poznań: Media Rodzina.

Literatura sekundarna

- Eco, U. 1996. *Interpretacja i nadinterpretacja*. Kraków: Znak.
- Ewers, H.-H. 2012. „«Sie nähren unmittelbar, wie der Honig, süß und sättigend, ohne irdische Schwere...» Vom unaufhaltsamen Aufstieg der Grimm'schen. Märchenideals im Biedermeier". *Das Wissenschaftsmagazin Forschung Frankfurt*. 38-43.
- Grimm, J. i W. 2010. „Posłowie". W zbiorze: Grimm, J. i W. *Baśnie dla dzieci i dla domu*. Tłum. E. Pieciul-Karmińska. T. II. Poznań: Media Rodzina. 434-442.
- Gutt, E.-A. 2004. *Dystans kulturowy a przekład*. Tłum. A. Pokojka. Kraków: Universitas.
- Krysztosiak, M. 1999. *Przekład literacki a translatologia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Lathey, G. 2010. *The role of translators in children's literature*. New York-London: Routledge.
- Ługowska, I. 1981. *Ludowa bajka magiczna jako tworzywo literatury*. Wrocław: Ossolineum.
- Martus, S. 2013. *Die Brüder Grimm. Eine Biographie*. Reinbek bei Hamburg: Rowohlt.
- Orłowski, H. 2010. „Świat baśni braci Grimm". W zbiorze: Grimm, J. i W. *Baśnie dla dzieci i dla domu*. T. I. Poznań: Media Rodzina. 5-10.
- Pieciul-Karmińska, E. 2010. „Słowo od tłumaczki. Baśnie braci Grimm na nowo". W zbiorze: Grimm, J. i W. *Baśnie dla dzieci i dla domu*. T. II. Poznań: Media Rodzina. 443-484.
- Pieciul-Karmińska, E. 2011. „Polskie dzieje baśni braci Grimm". *Przekładaniec* 22-23. 80-96.
- Schreiber, M. 1993. *Übersetzung und Bearbeitung. Zur Differenzierung und Abgrenzung des Übersetzungsbegriffs*. Tübingen: Gunter Narr Verlag.
- Stolt, B. 1984. „Textsortenstilistische Beobachtungen zur «Gattung Grimm»". W zbiorze: Stedje, A. (red.). *Die Brüder Grimm. Erbe und Rezeption* (Stockholmer Germanistische Forschungen 32). Stockholm: Almqvist & Wiksell International.
- Woźniak, M. 2011. „Jak to z *Kotem w butach* było. Baśnie Charles'a Perraulta w przekładzie i w adaptacji Hanny Januszewskiej". *Przekładaniec* 22-23. 59-79.

Czesław Karolak

Instytut Filologii Germańskiej

Pamięć bibliotek. Zadania i wyzwania dla bibliotek i organizacji zbiorów w Niemczech po 1990 roku



Biblioteka jako „dom wiedzy” i dobro narodowe

W roku 1997 – w czasie, gdy po zjednoczeniu Niemiec trwała ożywiona dyskusja na temat (re)organizacji zbiorów bibliotecznych i archiwalnych – znany niemiecki bibliolog (z wykształcenia także anglista) Bernhard Fabian, wydawca cenionego „Informatora historycznych zbiorów księgarskich”, opublikował artykuł pod znamienitym tytułem „Państwo jako kolekcjoner piśmiennictwa narodowego” (Fabian 1997: 21-52). Punktem wyjścia rozważań autora jest krótki rys historyczny na temat „miejsca książki w przestrzeni publicznej”, w ramach którego autor formułuje tezę, że początek nowego etapu dziejów książki sięga w kulturze europejskiej „już” roku 1537, kiedy to francuski król Franciszek I wydał dekret nakładający na wydawcę każdej nowo opublikowanej książki obowiązek dostarczenia do Biblioteki Królewskiej jednego egzemplarza tej publikacji.

Rozporządzenie wydane przez Franciszka I i prawdopodobna motywacja tej decyzji znacznie bardziej wybiegały w przyszłość, niż mogłoby się to na pierwszy rzut oka wydawać. Niemniej jednak w odniesieniu do Niemiec i Niemców, również pod tym względem wypracowujących sobie miano „spóźnionego narodu”, tego rodzaju myślenie – jednakże dopiero poczynsz od lat 70. XIX wieku – zdawało się na podobnej zasadzie napędzać systemowy mechanizm decyzyjny na rzecz tworzenia instytucjonalnych warunków funkcjonowania piśmiennictwa w przestrzeni publicznej już wtedy usiłującej definiować się narodowo. Przykładem może być chociażby „sekularyzacyjne” przejmowanie przez państwo bibliotek kościelnych czy tradycyjnych bibliotek dworskich. Pośpieszne jak na owe czasy wypełnianie luki, jaka istniała w obrębie infrastruktury nauk humanistycznych (Geistes-

wissenschaften) poprzez rozbudowę Biblioteki Królewskiej w Berlinie mającej pełnić funkcję „biblioteki uniwersalnej” i niemieckiej Biblioteki Narodowej świadczy o randze i znaczeniu problemu, jaki ówczesne państwo pruskie dostrzegało bacznie, obserwując podobne procesy mające miejsce w krajach Europy Zachodniej. Tak zwane retrospektywne gromadzenie i uzupełnianie zbiorów, które było konsekwencją odkrywania luk w księgozbiorach, stało się już u schyłku XIX wieku ważnym elementem funkcjonowania konstruktywnych relacji między tworzeniem i organizacją zbiorów bibliotecznych i archiwalnych a szeroko pojętym rynkiem obrotu książkami, w tym także z rynkiem piśmiennictwa dostępnego za pośrednictwem antykwariatów.

Patrząc z tego punktu widzenia, można właściwie cały długi wiek XIX uznać za okres szczególnie nasilonej „wędrowki książek” po Europie – okres którego znaczenie dla historii nauki pozostaje, zdaniem bibliologów, zagadnieniem nadal otwartym (Fabian 1997: 38). Przy całej swej „barwności” był to jednak czas, w którym poszukiwanie źródeł informacji o publikacjach książkowych było skazane na daleko idącą przygodność. Bibliografie sporządzane na potrzeby handlowe (m.in. przez lipskich księgarzy Wilhelma Heinsiusa i Gottloba Kaysera) dokumentowały wprawdzie znaczną część piśmiennictwa wcześniejszych stuleci, nie mogły jednak być uważane za źródła roszczące sobie pretensje do kompletności zawartych tam informacji. Stan ten utrzymał się do początku XX wieku, a utworzona w roku 1913 w Lipsku „Książnica Niemiecka” („Deutsche Bücherei”) bazowała w znacznej mierze na wspomnianych „spisach książek” sporządzanych na cele handlowe. Okresy wcześniejsze (przed rokiem 1913) można było udokumentować po zjednoczeniu Niemiec za pomocą stosowanej do czasów obecnych metody „podzielonej biblioteki narodowej” („Verteilte Nationalbibliothek”, Busse et al. 1999: 398-400), co w okresie przed zjednoczeniem Niemiec oznaczało podział zadań między pięć ściśle z sobą współpracujących renomowanych bibliotek: Bawarską Bibliotekę Państwową w Monachium, Bibliotekę Księcia Augusta w Wolfenbüttel, Dolnosaksońską Bibliotekę Państwową i Uniwersytecką w Getyndze, „Bibliotekę Niemiecką” we Frankfurcie nad Menem oraz Bibliotekę Państwową „Pruskie Dziedzictwo Kulturowe” w Berlinie. Przedsięwzięcie to było dotowane przez Fundację Volkswagena sumą 25 mln marek. Był to ogromny wysiłek organizacyjny i logistyczny wymagający ścisłej współpracy mniej więcej tysiąca bibliotek posiadających w swych zbiorach publikacje sprzed 1913 roku (publikacje późniejsze są udokumentowane w ramach Bibliografii Narodowej prowadzonej od momentu utworzenia wspomnianej Książnicy Niemieckiej w Lipsku).

Oczywiście wspomniana inicjatywa mająca na celu utworzenie po 1989 roku „Zbioru Drukowanego Piśmiennictwa Niemieckiego” („Sammlung Deutscher Drucke” – inicjatorem i „sprężyną” tego przedsięwzięcia był

wspomniany Bernhard Fabian) nie rozwijała się w organizacyjnej próżni: zarówno w „starej” Republice Federalnej, jak i w NRD pracowano nad systemami katalogowania formalnego (alfabetycznego) i rzeczowego, w wyniku czego od roku 1975 obowiązywały w Niemczech Zachodnich reguły katalogowania. W ramach tego przedsięwzięcia Deutsche Bibliothek we Frankfurcie nad Menem wypracowała i udoskonalała tzw. maszynowy format wymiany, co stworzyło podstawy wzajemnego (automatycznego) korzystania z danych katalogowych przez biblioteki, które ten format zastosowały. Corocznie opracowywano ponad 200 000 opisów katalogowych, a 16 mln opisów udostępniano innym bibliotekom. Od 2005/2006 wprowadzony został dzięki wsparciu Deutsche Forschungsgemeinschaft system klasyfikacji dziesiętnej Deweya jako dodatkowy instrument umożliwiający przeszukiwanie zbiorów (Plassmann et al. 2006: 126-128).

Podobne zabiegi mające na celu tworzenie katalogów centralnych były podejmowane także w NRD; Niemiecka Książnica w Lipsku otrzymywała kopie kartek katalogowych od współpracujących z nią bibliotek. Poważny problem jednak, jeśli chodzi o informacyjną dostępność książek (w katalogach, ale także w informatorach sporządzanych na cele handlowe; w „starej” RFN istniał np. tzw. rejestr dostępnych książek – „Verzeichnis lieferbarer Bücher”), wynikał z faktu, że książki ukazujące się w NRD nie były opatrzone numerem ISBN. Blokowało to w istotny sposób możliwość i tak już bardzo słabego eksportu i sprzedaży książek poza NRD i w tej sytuacji ówczesny wiceminister kultury Klaus Höpcke i dyrektor Niemieckiej Książnicy w Lipsku Helmut Röttsch przeforowali podjęcie bezpośrednich pertraktacji z Agencją ISBN w Berlinie Zachodnim i utworzenie odpowiedniej agencji w Lipsku, co otworzyło książkom wydawanym w NRD na niecałe dwa lata przed zjednoczeniem lepszy dostęp do rynku księgarskiego i bibliotek Europy Zachodniej (Walravens 2011: 241-252).

Elektroniczne przetwarzanie danych, które począwszy od lat 70. coraz bardziej kształtowało codzienność funkcjonowania zbiorów bibliotecznych, oznaczało przede wszystkim nową jakość w zakresie konstruowania i użytkowania katalogów. Katalogi centralne były stopniowo zastępowane systemami zintegrowanymi zwanymi także zintegrowanymi bibliotekami (Bibliotheksverbünde). Cel tych działań miał oczywiście przede wszystkim walor informacyjny, ale także ekonomiczny; chodziło o zapewnienie możliwości wykorzystywania w systemie zintegrowanym opisów katalogowych sporządzanych w innych bibliotekach (początkowo dotyczyło to jedynie katalogów alfabetycznych, później także rzeczowych). Z czasem zintegrowane biblioteki, które miały początkowo regionalne „obszary kompetencji” przekształciły się na mocy odpowiednich umów państwowych w instytucje ponadregionalne. Jako instytucje oferujące informacje odbiorcom mającym możliwość wyboru znalazły się w obszarze, na którym działają mechanizmy

konkurencji i wypierania. Większość bibliotek (naukowych) jest połączona z regionalnymi systemami zintegrowanymi, których jest aktualnie w Niemczech sześć (Getynga, Berlin-Brandenburgia, Kolonia-Północna Nadrenia-Westfalia, Frankfurt nad Menem-Hesja, Konstancja-Badenia-Wirtembergia i Monachium-Bawaria). Największym zintegrowanym systemem, skupiającym aktualnie ponad 1100 bibliotek jest system południowo-zachodnio-niemiecki (Südwestdeutscher Bibliotheksverbund – SWB)¹.

W 2007 roku zintegrowane biblioteki Berlina-Brandenburgii i Bawarii zawarły sojusz strategiczny; od tego czasu tytuły zawarte w katalogu „brandenburskim” zaczęto integrować z katalogiem „bawarskim”. Regionalna kompetencja i autonomia poszczególnych systemów zdaje się mimo to pozostawać nienaruszona. Krytycznie jednak zauważają znawcy przedmiotu, że reforma „systemu zintegrowanych systemów” będzie nieunikniona². W każdym razie zarówno sugestie Rady ds. Nauki (Wissenschaftsrat) przy Rządzie Federalnym, jak i Niemieckiego Komitetu Badań Naukowych (Deutsche Forschungsgemeinschaft – DFG) zmierzają w kierunku zmniejszenia liczby systemów oraz zbudowania zintegrowanego katalogu narodowego dla wszystkich bibliotek niemieckich. Finansowo jest to przedsięwzięcie wspierane właśnie przez DFG. W myśl tego projektu wszystkie tzw. meta-dane (dane o zawartości katalogów bibliotecznych) mają zostać skojarzone z obiektami odpowiednich instytucji – nie tylko bibliotek i archiwów (to jakby „oczywiste”), ale także muzeów, przedsiębiorstw branży filmowej, rozrywkowej, muzycznej oraz z danymi będącymi w dyspozycji urzędów statystycznych.

Skalę innowacji w zakresie usług oferowanych przez zintegrowane systemy bibliotek może uzmysłowić przykład tzw. biblioteki cyfrowej (Digitale Bibliothek) prowadzonej przez Centrum Bibliotek Szkół Wyższych Północnej Nadrenii-Westfalii (HBZ). Biblioteka ta umożliwia dostęp do różnych ofert informacyjnych i usług; obok dostępu do baz danych wydań pełnotekstowych możliwe jest tu także korzystanie z bibliografii i katalogów oraz wypożyczanie na odległość. Częścią oferty Biblioteki Cyfrowej HBZ jest katalog linków i informacja bibliograficzna. W roku 2011 z oferty tej korzystało ponad 210 bibliotek z 10 krajów związkowych.

Dotychczas jednak brak wspomnianego zintegrowanego katalogu narodowego dla wszystkich bibliotek niemieckich, a na rezultat przedsięwzięcia wspieranego przez DFG będzie trzeba jeszcze poczekać. Brak ten rekompensuje w pewnej mierze Wirtualny Katalog Instytutu Technologii w Karlsruhe.

¹ Najnowszą informację na ten temat podaje strona internetowa tego systemu: <<http://swb.bsz-bw.de>>, 23.06.2013.

² Chodzi m.in. o zwiększenie zakresu, a także zasięgu „usług informacyjnych” oferowanych przez biblioteki, tak, aby nie ograniczały się one do poszczególnych regionów. Zob. Plassmann et al. 2006: 156.

Od roku 1996 katalog ten – działający jako metawyszukiwarka (odsyła bowiem do danych zawartych w katalogach/bibliotekach zintegrowanych – zob. wyżej) – odwołując się do różnych (pod względem software) danych bibliotek regionalnych, pełni funkcję katalogu ogólnego. Dostępnych jest poprzez ten katalog około 50 dalszych katalogów bibliotek i księgarń (w tym oczywiście Amazon, Abebooks i Booklooker), a także katalogi bibliotek narodowych wielu krajów, katalogi e-booków i innych mediów.

Problem, jaki miały i do pewnego stopnia jeszcze mają publikacje zwarte (książki, monografie), jeśli chodzi o niezawodność informacyjnego dostępu poprzez katalogi biblioteczne (sprowadza się on ostatecznie do obecności lub nieobecności w katalogu), nie dotyczy czasopism. Dzięki finansowemu wsparciu Niemieckiego Komitetu Badań Naukowych (DFG) już w latach 70. możliwe było utworzenie w ówczesnej RFN bazy danych czasopism (ZDB); jej jedynym dysponentem jest Biblioteka Państwowa „Pruskie Dziedzictwo Kulturowe” w Berlinie oraz jako równoprawny partner Niemiecka Biblioteka Narodowa. W bazie zawarte są zbiory z około 4300 bibliotek niemieckich i austriackich. Wśród nich jest około 150 największych bibliotek, które katalogują swoje czasopisma bezpośrednio w ZDB. Numer czasopisma przydzielony przez bazę jest praktycznie ważniejszy od ISSN (jeśli chodzi o identyfikację czasopisma). W bazie zawartych jest ok. 1,5 mln tytułów; liczba ta ulegnie zwiększeniu, ponieważ planowane jest włączenie czasopism będących w posiadaniu instytucji niebibliotecznych – archiwów, muzeów, instytutów zajmujących się historią prasy i nauką o komunikacji („komunikologią”).

W kontekście zbiorów czasopism należy wymienić jeszcze Elektroniczną Bibliotekę Czasopism (Elektronische Zeitschriftenbibliothek – EZB) działającą od 1997 roku przy Uniwersytecie w Ratyzbonie. Instytucja ta współpracuje z innymi bibliotekami oferującymi dostęp do „swoich” czasopism. Czytelnicy mogą łatwo zorientować się w kwestii dostępności zawartości czasopism dzięki metaforycznie zastosowanej „ulicznej sygnalizacji świetlnej”: zielone światło oznacza pełną dostępność, żółte oznacza, że licencja jest w posiadaniu określonej biblioteki oferującej czasopismo i dostępna dla czytelników tej biblioteki, natomiast zawartość czasopism, przy których widnieje czerwone światło, nie jest dostępna; w takich sytuacjach publikowane są z reguły spisy treści i abstrakty. Łącznie biblioteka oferuje ponad 52 000 tytułów, z tego przy ponad połowie widnieje zielone światło.

Biblioteka Uniwersytetu w Ratyzbonie oferuje także dostęp do systemu informacyjnego baz danych (Datenbank-Infosystem – DBIS). W roku 2011 system ten zawierał ok. 9000 baz danych i prowadził zbiory baz 230 bibliotek (w skład tego systemu nie wchodzi katalogi bibliotek). Częstotliwość użytkowania systemu wynosi około 1–2 miliony zapytań rocznie (Plassmann et al. 2006: 159 i n.). Informację o katalogach i bazach danych bibliotek

i mediów uzupełniają także tematyczne „zbiory specjalne” dostępne także poprzez sieć internetową. Katalogi inkunabułów, starodruków czy wspomniany projekt Bernharda Fabiana „Handbuch der historischen Buchbestände” (Informator o historycznych zbiorach książek) dostępne są dziś także w Internecie jako bazy danych. Utrzymujący się aż po wiek XX brak narodowej niemieckiej bibliografii i brak systematycznych wykazów piśmiennictwa wydawanego drukiem spowodował, że (dopiero) w ostatnich dziesięcioleciach powstały szeroko zakrojone projekty zestawienia wykazów niemieckiego piśmiennictwa poszczególnych stuleci, począwszy od wynalezienia druku. Projekty te bazowały na zasobach istniejących w zbiorach bibliotecznych. W odniesieniu do tych projektów funkcjonuje określenie „retrospektywna bibliografia narodowa” (Plassmann et al. 2006: 160), a projektem generalnego katalogu inkunabułów kieruje Biblioteka Państwowa w Berlinie. Jest on dostępny online jako baza danych.

Jeśli natomiast chodzi o projekt pt. „Zbiór Drukowanego Piśmiennictwa Niemieckiego” (finansowany przez DFG), to rzeczywiście można tu mówić o swoistym „cyfrowym renesansie starodruków”, co stanowiło dla bibliotek niewątpliwe wyzwanie organizacyjne: biblioteki partycypujące tym kooperacyjnym przedsięwzięciom (Monachium, Wolfenbüttel, Getynga, Frankfurt nad Menem, Berlin i Lipsk) (Plassmann et al. 2006: 155) dokonały „chronologicznego” podziału zadań w ten sposób, że każda z bibliotek retrospektywnie zbierających informacje dla „swego” okresu historii piśmiennictwa gromadziła je niezależnie od tego, gdzie (na terenie Niemiec) ukazała się określona publikacja drukowana (np. Bawarska Biblioteka Państwowa zbierała publikacje, które ukazały się w latach 1450–1600, biblioteka w Wolfenbüttel te z XVII w., Getynga z XVIII w., Frankfurt nad Menem 1801–1870, a Biblioteka Państwowa w Berlinie 1871–1912). Zgromadzone tytuły „trafiały” do ponadregionalnych katalogowych baz danych i w momencie udostępnienia ich przez Internet są dostępne dla poszukujących informacji. Osobną kwestię (uwzględnianą jednak „przy okazji” opracowywania danych katalogowych dotyczących publikacji historycznych, np. starodruków) stanowi ewentualna (w praktyce jednak często podejmowana) decyzja kierująca daną publikację do konserwacji i (w takim przypadku z reguły) nakazująca sporządzenie jej analogowej i/lub cyfrowej kopii bezpieczeństwa. Tu szczególną i w aspekcie efektów praktycznych nie do przecenienia rolę odgrywa specjalny „serwis biblioteczny” (tą sprawą zajmujemy się nieco później).

Poszczególne części zbioru („rejestry” – „Verzeichnisse”; zwykle używa się skrótów, np. „V16” – oznacza on spis obejmujący publikacje z XVI wieku) mają „docelowo” obejmować źródła do XIX i początku XX wieku (do roku 1912) włącznie. Projekt dotyczący piśmiennictwa XVI wieku został podjęty już w roku 1969, a najnowszy rejestr został zapoczątkowany w roku

2009 i obejmuje piśmiennictwo XVIII wieku. Przy wsparciu DFG realizowany jest przez Bibliotekę Miejską i Uniwersytecką w Getyndze we współpracy z Biblioteką Uniwersytecką i Krajową Saksonii-Anhalt, Biblioteki Miejskiej i Krajowej w Dreźnie, Biblioteki Państwowej w Berlinie i Bawarskiej Biblioteki Państwowej w Monachium. Łączna objętość tekstów oceniana jest w tym przypadku na ok. 18 mln stron (600 tysięcy tytułów), a ta część projektu zostanie zakończona prawdopodobnie w roku 2019³. Jak łatwo obliczyć, konstrukcja takiej „retrospektywnej bibliografii narodowej” obejmującej dotychczas lata 1501–1800 będzie wymagała łącznie 50 lat pracy. Pozostanie potem niemały i oczywiście szczególnie ważny „odcinek” obejmujący lata 1801–1912. Zaleta tak zorganizowanej konstrukcyjnej pracy polega m.in. na tym, że rejestry piśmiennictwa XVI i XVII wieku stanowią konstrukcyjny „prototyp” dla dalszej konstrukcji i rozwoju katalogów bibliotecznych; odwołania do określonych zasobów stanowią jednocześnie systemy dostępu do zdigitalizowanych źródeł pełnotekstowych, co stanowi praktyczną realizację zasady „Discovery to Delivery” (D2D), będącej jedną z zasad konstrukcji bibliotek cyfrowych umożliwiającą m.in. „odkrywanie” zasobów, łączenie się z nimi i zamawianie.

Na początku była... współpraca

Wielość i różnorodność zadań, które muszą zostać wykonane dla zapewnienia niemieckim bibliotekom działania na możliwie najwyższym poziomie, a które jednocześnie umożliwiają optymalne wykorzystanie niemałych przecież pieniędzy publicznych, stawia biblioteki przed koniecznością ścisłej i maksymalnie skoordynowanej współpracy – mimo niewątpliwej konkurencyjności w postrzeganiu ról w przestrzeni publicznej. Właśnie ten element wydaje się szczególnie charakterystyczny dla funkcjonowania bibliotek (czy tylko bibliotek?) w Niemczech. W najnowszym wydaniu jednego z podręczników akademickich przeznaczonych dla studentów bibliotekoznawstwa sprawa ta została przedstawiona jako nieodłączny wręcz element, żeby nie powiedzieć: swoiste „credo” nowszej historii niemieckich bibliotek:

Kooperacja i usieciowienie stały się konstytutywnymi cechami niemieckiego bibliotekarstwa, i to nie od czasu zwycięskiego pochodu nowoczesnej technologii informacyjnej. Od początku XX wieku były tworzone różne organizacje bibliotekarskie, instytucje i stowarzyszenia o narodowym znaczeniu, które... realizowały różnorakie formy kooperacji (Plassmann et al. 2011: 121 – przekład C.K.).

³ <<http://vd18.de>>, 23.06.2013.

W roku 1976 powstała na mocy porozumienia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Bibliotek Publicznych („Verein der Bibliothekare an Öffentlichen Bibliotheken”) oraz Serwisu Bibliotecznego posługującego się tajemniczym skrótem „ekz” (zob. niżej) organizacja pod nazwą Kooperacja Lektoratów (Lektoratskooperation). Do zadań tej organizacji należy zdecentralizowane i praktyczne badanie rynku księgarskiego wraz z obserwowaniem i monitorowaniem procedur recenzowania. Działalność tej organizacji oznacza dla bibliotek, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że rocznie w Niemczech ukazuje się ponad 90 000 tytułów książek i „mediów niebędących książkami” („Nicht-Buch-Medien”), istotną pomoc przy podejmowaniu decyzji w sprawie zakupu określonego tytułu i „zaimportowaniu” danych do katalogu. Pracę tę wykonuje około 70 lektorów z mniej więcej 60 bibliotek oraz 260 recenzentów; udział w nich – w szczególności jeśli chodzi o kwestie związane z konserwacją i dystrybucją – ma także wspomniany Serwis Biblioteczny „ekz”. Jest to przedsiębiorstwo usługowe, którego nazwa pochodzi od utworzonej w roku 1947 instytucji. W języku polskim nazwa ta mogłaby brzmieć „Centrala Obsługi Zakupów dla Bibliotek Publicznych Sp. z o.o.” („Einkaufszentrale für Öffentliche Büchereien GmbH”); jej siedziba mieści się w Reutlingen (Badenia-Wirtembergia). Wybór miejsca był do pewnego stopnia konsekwencją decyzji podjętej przez władze III Rzeszy o przeniesieniu mieszczącego się pierwotnie w Lipsku magazynu bibliotecznego, którego zadaniem było właśnie zaopatrywanie bibliotek.

Wyniki prac tak funkcjonującej „Kooperacji Lektoratów” i „Centrali Obsługi Zakupów” są udostępniane bibliotekom w trybie abonamentu (w trybie tygodniowym bądź miesięcznym); zamawianie i sporządzanie opisów katalogowych były oczywiście koordynowane przez te instytucje; dziś koordynacja ta jest w znacznej mierze ułatwiona dzięki możliwościom komunikacji elektronicznej. W ostatnich latach jednak wzrosły wymagania w stosunku do obu tych instytucji; przede wszystkim chodzi o zmniejszenie odstępu czasu między ukazaniem się publikacji a udostępnieniem gotowej recenzji, a także pewną standaryzację wniosków wynikających z recenzji. Tu również stosowanie nowoczesnych technologii informacyjnych pozwala osiągać optymalne wyniki, jeśli chodzi o szybkość i aktualność dostarczanych informacji.

Wspomniana wcześniej digitalizacja zbiorów na tak ogromną skalę (w specjalistycznym języku niemieckim z zakresu bibliotekarstwa funkcjonuje tu określenie „Massendigitalisierung”) rozpoczęła się w połowie lat 90.; szczególne nasilenie tych działań miało jednak miejsce od momentu, gdy providerzy wyszukiwarki internetowej Google (miało to miejsce pod koniec roku 2004) ogłosili, że w porozumieniu z odpowiednimi bibliotekami ustalili, iż ich zasoby zostaną zdigitalizowane. Ustalenia te powzięto głównie w kooperacji z bibliotekami amerykańskimi, ale także z niektórymi bibliotekami europejskimi, jak British Library czy Austriacką Biblioteką Narodową

i Bawarską Biblioteką Państwową. Stanowiło to potężny impuls do podjęcia i zintensyfikowania podobnych wysiłków przez biblioteki europejskie, w tym niemieckie. Zasoby Google Book liczą się w milionach egzemplarzy; w 2005 roku Google postawił sobie ambitny cel digitalizacji 15 mln książek. „Google Books” są w większości nieodpłatnie dostępne w formie pełnych tekstów. Teksty objęte prawami autorskimi są dostępne we fragmentach, jednak ta kwestia, a także sprawa tzw. piśmiennictwa osieroconego (publikacji, w przypadku których nie udaje się ustalić właścicieli praw) jest przedmiotem sporów prawnych.

Poszczególne biblioteki niemieckie oczywiście nadal digitalizują swoje zbiory; zajmują się tym specjalnie utworzone „centra digitalizacji”; duże zasługi ma do odnotowania Biblioteka w Getyndze; już w 2005 roku „Der Spiegel” donosił o wytężonej pracy ludzi i urządzeń, w rezultacie której np. jedna maszyna skanująca jest w stanie około 300 stron tekstu w ciągu godziny „wrzucić” do Internetu (Schmundt 2005: 118-120). Cyfrowe produkty końcowe pochodzące z tak znaczących bibliotek, jak Getynga czy Monachium, a także z bibliotek czasopism (Ratyzbona) mają opinię jakościowo lepszych, bardziej dopracowanych niż produkty Google Book (Plassmann 2011: 163).

Zarówno na poziomie instytucji federalnych, jak i w poszczególnych krajach związkowych podejmowane były od końca 2009 roku starania mające na celu utworzenie Niemieckiej Biblioteki Cyfrowej (Deutsche Digitale Bibliothek – DDB). Ważną rolę dla realizacji tego projektu odegrała specjalna „międzyministerialna” grupa robocza o nazwie „Europejskie Sprawy dot. Bibliotek, Archiwów, Muzeów i Pielęgnowania Zabytków” (Europäische Angelegenheiten für Bibliotheken, Archive, Museen und Denkmalpflege). Przewiduje się, że zasoby Niemieckiej Biblioteki Cyfrowej będą zawierały materiały i media pochodzące od 30 tysięcy instytucji kulturalnych i naukowych, w tym oczywiście bibliotek, muzeów, archiwów i innych. Oznacza to oczywiście także ich multimedialne „usieciowienie”. Instytucją, na której barkach spoczywa ten projekt, jest portal biblioteczny „Kompetenzwerk DDB”⁴; jej rolą jest transfer informacji i koordynacja przedsięwzięć związanych z planowaniem, strategicznymi priorytetami, współpracą z bibliotekami zagranicznymi oraz z rozwojem innowacyjnego potencjału bibliotek. Dla uniknięcia niebezpieczeństwa dublowania prac (choćby po to, by nie stwarzać sytuacji, w której jakaś biblioteka podejmie się digitalizacji określonego źródła czy zbioru, który już wcześniej został poddany cyfrowej obróbce w innej bibliotece) został utworzony Centralny Rejestr Zdigitalizowanego Piśmiennictwa Drukowanego (Das Zentrale Verzeichnis digitalisierter Drucke⁵).

⁴ <<http://www.bibliothekportal.de/wir-ueber-uns.html>>, 23.06.2013.

⁵ Zob. <<http://www.zvdd.de>>, 23.06.2013.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że przy tak dużym tempie, w jakim rosną zasoby tego zbioru, mimo ścisłej współpracy bibliotek możliwe lub nieuniknione wręcz są luki informacyjne w zapisach Centralnego Rejestru.

Wymienione już wcześniej działania Niemieckiego Komitetu Badań Naukowych (DFG) stanowiące zasadnicze finansowe wsparcie dla tworzenia niemieckiej „bibliografii narodowej” odnoszą się także do ważnych obszarów zbiorów specjalnych (tzw. Sondersammelgebiete), bowiem nie tylko publikacje, które ukazały się w Niemczech, ale także zagraniczne publikacje niemieckojęzyczne zostają włączane do Biblioteki Narodowej wraz z odpowiednimi informacjami udostępnianymi w systemie/systemach poszczególnych zbiorów. Koncepcja tworzenia zbiorów specjalnych, w skład których wchodziłyby publikacje zagraniczne (tzw. Sondersammelgebietsplan), została wypracowana przez DFG w 1949 roku, zaraz po powstaniu „Republiki Bońskiej” (problem tematycznie „zamkniętych” zbiorów czy to prywatnych, czy tworzonych na określone „odgórne”, także politycznie motywowane zlecenie będzie przedmiotem odrębnych rozważań).

Rola „czynnika ludzkiego”

Nie sposób pominąć tu kwestii dotyczących, najogólniej mówiąc, samych „pracowników książki”. Jeśli chodzi o grupę zawodową bibliotekarzy, istnieją dwie organizacje zawodowe dla tego środowiska. Stowarzyszenie Zawodowe Informacja – Biblioteka (Berufsverband Information Bibliothek e.V.), które liczyło w 2011 roku 6300 członków (bibliotekarzy, pracowników pomocniczych bibliotek, archiwistów mediów, menedżerów kultury, pracowników odpowiedzialnych za wymianę informacji i dokumentów, jak również studentów odpowiednich kierunków studiów). Drugie stowarzyszenie – Związek Bibliotekarzy Niemieckich (Verein Deutscher Bibliothekare e.V.) – liczyło w 2011 roku 1700 członków. Jest to organizacja zrzeszająca pracowników bibliotek naukowych. Obie reprezentują oczywiście interesy zawodowe swoich członków; zajmują się także doskonaleniem zawodowym. Próby połączenia obu związków nie przyniosły dotychczas pozytywnego skutku, choć organizuje się wspólne przedsięwzięcia, konferencje i konkursy (np. dla dziennikarzy zajmujących się tematyką bibliotek i mediów). Od roku 2000 rozpisywany jest konkurs „Biblioteka Roku”, a nagroda wynosi 30 000 euro i jest wręczana zwycięskiej bibliotece w „Dniu Bibliotek”, który przypada na 24 października. W roku 2008 wykorzystano ten dzień jako okazję do przeprowadzenia szeroko zakrojonej kampanii medialnej „Deutschland liest” („Niemcy czytają”).

Tego rodzaju działań na rzecz kreowania odpowiedniego wizerunku różnych instytucji kultury (w tym bibliotek) jest w Niemczech oczywiście

dużo więcej. Stąd ważna jest także ich koordynacja, zwłaszcza że wymiana informacji i korzystanie z doświadczeń „innych” może być – co dziś ma miejsce na szerszą skalę niż przed 10 czy 20 laty – pomocne w poszukiwaniu różnych rozwiązań organizacyjnych. Takie przedsięwzięcia, jak chociażby wspomniana kampania wizerunkowa „Niemcy czytają” mają swoje odpowiedniki w różnych krajach. Już choćby tylko możliwość wymiany informacji i doświadczeń wychodząca poza jeden tylko (własny) krąg kulturowy ma ważne znaczenie dla rezultatów tych działań. Wielu tym przedsięwzięciom, m.in. wspomnianej kampanii „Niemcy czytają”, patronuje Związek Bibliotek Niemieckich (Deutscher Bibliotheksverband – DBV), prowadzący specjalny portal internetowy, którego celem jest ułatwianie nawiązywania współpracy między bibliotekami⁶ – i to także w skali międzynarodowej. Na portalu tym są widoczne linki do podobnych projektów i inicjatyw w wielu krajach europejskich; brak jednak jakichkolwiek informacji o popularyzacji czytelnictwa w Polsce – jak można się domyślać – ze względu na relatywnie nikłą aktywność odpowiednich polskich organizacji; spośród krajów dawnego „bloku wschodniego” na wspomnianej stronie reprezentowane są jednak Bułgaria i Czechy⁷.

Tak więc przestrzeń komunikacyjna współczesnej (nie tylko niemieckiej i europejskiej) biblioteki kryje z pewnością wiele niewykorzystanego jeszcze potencjału, a w obliczu jej zmieniających się funkcji warunkiem optymalnego wykorzystania było i nadal pozostaje otwarcie na szeroko rozumianą współpracę, wymianę doświadczeń i „sejsmograficzna” wręcz wrażliwość na potrzeby społeczne.

BIBLIOGRAFIA

- Busse, G. von, Ernestus, E., Plassmann E. i J. Seefeldt. 1999. *Das Bibliothekswesen in der Bundesrepublik Deutschland. Ein Handbuch*. Wiesbaden: Harrassowitz.
- Fabian, B. 1997. „Der Staat als Sammler des nationalen Schrifttums”. W zbiorze: Fabian, B. (red.). *Buchhandel – Bibliothek – Nationalbibliothek. Vorträge eines Symposiums der Arbeitsgemeinschaft Sammlung Deutscher Drucke*. Wiesbaden: Harrassowitz.
- Plassmann, E., Rösch, H., Seefeldt, J. i K. Umlauf. 2006. *Bibliotheken und Informationsgesellschaft in Deutschland. Eine Einführung*. Wiesbaden: Harrassowitz.

⁶ <<http://www.treffpunkt-bibliothek.de/home/>>, 23.06.2013.

⁷ Czynniki finansowy odgrywa tu z pewnością również pewną rolę; jedna z najbardziej znanych instytucji zajmujących się w Polsce tą problematyką – fundacja AbcXXI patronująca akcji „Cała Polska czyta dzieciom” – w rubryce „Aktualności” otwarcie „przyznaje się” do trudnej sytuacji kadrowej i finansowej, w związku z czym np. zmuszona jest „wstrzymać do odwołania wysyłkę materiałów edukacyjno-promocyjnych”. Zob. <<http://www.calapolskaczytadzieciom.pl/aktualnosci->>, 23.06.2013.

- Plassmann E., Rösch, H., Seefeldt, J. i K. Umlauf. 2011. *Bibliotheken und Informationsgesellschaft in Deutschland. Eine Einführung*. Wiesbaden: Harrassowitz. 2011, 2, gründlich überarbeitete und erweiterte Auflage.
- Schmundt, H. 2005. „Schwatzen, Schrillen, Schreien. Buchwelt und Internet wachsen zusammen“. *Der Spiegel* 34. 118-120.
- Walravens, H. 2011. „Von West nach Ost“. W zbiorze: Baron, G. i R. Riese (red.). *Wendezeit – Zeitwende in deutschen Bibliotheken. Erinnerungen aus Ost und West*. Berlin: BibSpider. 241-252.

Źródła online

- Das Zentrale Verzeichnis digitalisierter Drucke. <<http://www.zvdd.de>>, 23.06.2013.
- Digitale Bibliothek Deutscher Drucke des 18. Jahrhunderts. <<http://vd18.de>>, 23.06.2013.
- Südwestdeutscher Bibliotheksverbund – SWB. <<http://swb.bsz-bw.de>>, 23.06.2013.

Martyna Kokotkiewicz

Instytut Językoznawstwa

Leena Lehtolainen jako obserwatorka społeczeństwa fińskiego

Effektem wzrastającego zainteresowania czytelników gatunkiem ogólnie określanym jako fikcja kryminalna jest stopniowe ukazywanie się na rynku coraz większej liczby przetłumaczonych dzieł zagranicznych autorów, cieszących się ogromnym uznaniem zarówno w swej ojczyźnie, jak i zyskujących sobie coraz szersze grono wiernych czytelników na arenie międzynarodowej. W ostatnich latach najwięcej uwagi przyciągają przedstawiciele tego gatunku pochodzący z krajów skandynawskich, w tym z Finlandii. Powieści wielu z nich wzbudzają ogromne zainteresowanie nie tylko w krajach europejskich, nazwiska takie jak Henning Mankell czy Stieg Larsson przeszły już do historii literatury światowej.

Mówiąc o pozycji literatury kryminalnej tworzonej przez autorów z krajów Europy Północnej na polskim rynku wydawniczym, należy podkreślić, iż prawdopodobnie najmniej rozpowszechniona, obok literatury islandzkiej i duńskiej, jest nadal literatura fińska. Wiele faktów dotyczących tej dziedziny pozostaje nieodkrytych przez polskich czytelników. Jedynie nieliczni wiedzą na przykład, iż nawet Mika Waltari, znany w świecie głównie ze swych powieści historycznych, był również autorem powieści detektywistycznych (Envall 1998: 163). Jednym z przykładów jego powieści reprezentujących ten gatunek jest *Kuka murhasi rouva Skrofin?* (Kto zabił panią Skrof?, 2011) z 1939 roku (Ahokas 1973: 324). Stopniowo jednak sytuacja ulega zmianie, między innymi za przyczyną ukazywania się tłumaczeń kolejnych powieści fińskiej pisarki Leeny Lehtolainen, autorki niezwykle popularnej w kraju ojczystym, w Polsce prawdopodobnie jeszcze nieco niedocenianej, a być może nie zawsze do końca rozumianej. Poruszana przez nią tematyka, skoncentrowana wokół najbardziej palących problemów współczesnego społeczeństwa fińskiego, niekoniecznie musi bowiem od razu trafić na po-

datny grunt. Finlandia mimo pozornej bliskości wciąż jawi się wielu Polakom jako kraj położony na zdecydowanie zbyt dalekiej północy, z racji swego położenia nieco egzotyczny. Niejednokrotnie zapominamy, iż Finowie to tak naprawdę nasi nadbałtyccy sąsiedzi, z których z wielu powodów warto czerpać wzorce w różnych dziedzinach życia. Nie można jednak nie wspomnieć o takich zjawiskach zachodzących w społeczeństwie fińskim, które należałoby traktować jako przestrogę oraz dążyć do tego, by podobne schematy nigdy nie zostały powielone na gruncie rodzimym. Pod tym względem literatura poruszająca niewygodną tematykę alarmujących zjawisk o destrukcyjnym wpływie na społeczeństwo powinna nam dostarczać istotnych wskazówek.

Urodzona w niewielkiej fińskiej miejscowości Vesanto w 1964 roku Leena Lehtolainen przygodę z literaturą zaczęła wyjątkowo wcześnie, ponieważ pierwszą powieść dla młodzieży opublikowała w wieku zaledwie 12 lat, w 1976 roku (TA). W świat literatury kryminalnej wkroczyła natomiast w roku 1993, debiutując na tym polu powieścią *Ensimmäinen murhani* (Moje pierwsze morderstwo – tłum. M.K.). Główną bohaterką powieści, stanowiącej początek niezwykle popularnego i cenionego przez czytelników cyklu powieści, jest Maria Kallio, której pojawienie się na fińskiej scenie literackiej stanowiło pewien przełom. Do tej pory bowiem gatunek ten był zdominowany przez męskich autorów i przez męski punkt widzenia. Lehtolainen natomiast przez pryzmat swojej bohaterki przedstawia obraz zdarzeń z punktu widzenia kobiety, co zostało przez czytelników przyjęte z ogromnym entuzjazmem (TA). Seria powieści z Marią Kallio obejmuje 11 pozycji, ostatnia ukazała się jesienią 2010 (TA). Lehtolainen jest również autorką kilku powieści kryminalnych wykraczających poza wspomnianą serię, także pod względem gatunku. Jej nowsze dzieła, jak na przykład *Henkivartija* (Ochroniarz – tłum. M.K.) z 2009, *Oikeuden jalopeura* (Lew sprawiedliwości – tłum. M.K.) z 2011 oraz najnowsza pozycja *Paholaisen pennut* (Diable szczenięta – M.K.) z 2012 roku oscylują na granicy dreszczowca i międzynarodowego thrillera (TA). Powieści Lehtolainen przetłumaczono na 20 języków, większość dostępna jest również w wersji kieszonkowej, niektóre pojawiły się także w formie audiobooka. W polskiej wersji językowej ukazały się następujące powieści: *Kobieta ze śniegu* (Luminainen) w 2004, *Spirala śmierci* (Kuolemanspiraali) w 2007, *Pod wiatr* (Tuulen puolella) w 2010 oraz *Na złym tropie* (Väärän jäljillä) w 2012 roku.

Leenę Lehtolainen można uznać za niezwykle wnikliwą, wrażliwą obserwatorkę zjawisk determinujących obraz współczesnego społeczeństwa Finlandii. W związku z tym jej powieści stanowią swego rodzaju lekturę obowiązkową dla osób zainteresowanych tym krajem, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, iż nie tylko fińska literatura kryminalna, ale literatura fińska w ogóle ukazuje się w polskim przekładzie stosunkowo rzadko. Pi-

sarka porusza niezwykle aktualną, palącą tematykę, dotykając nierzadko obszarów budzących, przynajmniej w niektórych kręgach, kontrowersje, takich jak na przykład problemów związanych ze zjawiskiem imigracji, zagadnień dotyczących ochrony środowiska, przemocy w rodzinie. Dodatkowy walor tych obserwacji, jak już wcześniej zasugerowano, stanowi fakt, iż czytelnik śledzi rozwój zdarzeń z punktu widzenia wrażliwej na wszelkie zło rujnujące związki międzyludzkie kobiecej bohaterki, w czym wyraźnie dostrzegalny jest wpływ feminizmu. Zjawisko to nie należy obecnie do rzadkości w skandynawskiej literaturze kryminalnej, przy tej okazji warto wspomnieć chociażby o twórczości takich szwedzkich „królowych kryminału”, jak Liza Marklund czy Åsa Larsson. Nie zmienia to jednak faktu, iż Lehtolainen jest pionierką w swojej dziedzinie przynajmniej na gruncie fińskim. Sytuacja ta z pewnością wpłynęła na fakt, iż wątkiem przewijającym się przez zdecydowaną większość powieści Lehtolainen, szczególnie tych z komisarzem Marią Kallio w roli głównej, jest status kobiety w sferach tradycyjnie zdominowanych przez mężczyzn. Bohaterki Lehtolainen wykonują zawody często postrzegane jako mało kobiece nawet w społeczeństwie tak sfeminizowanym, jak społeczeństwo fińskie: są to wysoka rangą policjantki (Kallio), ochroniarze fińskich biznesmenów, a właściwie bizneswoman (!) (z taką sytuacją mamy do czynienia w powieści *Henkivartija*), osiągające znaczące sukcesy w zawodzie dziennikarki. W pracy radzą sobie doskonale, nierzadko pełniąc jednocześnie związaną z największą odpowiedzialnością rolę opiekunki domowego ogniska; mimo to czytelnik może odnieść wrażenie, iż nieustannie muszą udowadniać społeczności, w której żyją, iż naprawdę są w stanie sprostać powierzonym im zadaniom.

Lehtolainen rozprawia się jednak z anachronicznymi podziałami społecznymi nie tylko na płaszczyźnie odwiecznej „walki płci”. Sygnalizuje również, iż w życiu zawodowym nawet w tak szybko ulegającym przemianom i podatnym na nowe wpływy społeczeństwie wciąż olbrzymią rolę odgrywa pochodzenie. Problem dotyczy zjawisk związanych zarówno z migracją zewnętrzną, jak i wewnętrzną. Ofiarą pewnego rodzaju kompleksu niższości jest sama Maria Kallio, która nie pochodzi z Helsinek ani też z najbliższych okolic stolicy. Wychowała się w małym miasteczku na wschodzie Finlandii, na najmniej rozwiniętym gospodarczo terenie kraju. W podobnej sytuacji znajduje się wielu jej najbliższych współpracowników, z którymi – co nietrudno wywnioskować – Maria ma doskonały kontakt.

Zdecydowanie poważniejszym problemem są jednak zagadnienia związane z zjawiskiem imigracji, które w Finlandii ma coraz większy zasięg. Lehtolainen poświęca sporo uwagi problemom nowych mieszkańców północnego kraju, o którego istnieniu czy też, w najlepszym wypadku, położeniu geograficznym wielu z nich nie miało pojęcia aż do dnia często odbywającej się w pośpiechu, a nawet poczuciu strachu, przeprowadzki. Lehtolainen

przygląda się zjawisku niejako z dwóch stron. Z jednej strony sygnalizuje, iż nowo przybyli mieszkańcy Finlandii często miewają poważne problemy z aklimatyzacją i akceptacją swej nowej życiowej sytuacji, z drugiej – daje czytelnikowi do zrozumienia, iż przyczyną tych problemów są też sami nie zawsze wyrozumiali i tolerancyjni Finowie. Powieścią, której fabuła niemalże całkowicie skupia się na tych problemach, jest dzieło *Minne tytöt kadonneet* (Gdzie się podziały dziewczęta – tłum. M.K.). Przesłanie zawarte w powieści może zostać odebrane przez czytelnika jako element wyjątkowo pesymistyczny w twórczości Lehtolainen, nie należy jednak zapominać, iż autorka w niezwykle umiejętny sposób ukazuje również przykłady procesu aklimatyzacji zakończonego w pewnym sensie spektakularnym sukcesem. Jedną ze współpracownic Marii Kallio, zarazem żoną jej najlepszego przyjaciela, Anu Wang-Koivu, jest z pochodzenia Wietnamką. Mamy więc do czynienia nie tylko z kobietą-policjantem, co dla wielu tak zwanych konserwatystów może wydawać się samo w sobie złym rozwiązaniem, ale nawet z kobietą-imigrantem wykonującą zawód, którego podstawowym warunkiem jest zyskanie sobie zaufania społecznego.

Wśród innych istotnych tematów społecznych poruszanych przez fińską pisarkę dużą rolę odgrywa analiza zjawisk zachodzących w tych sferach społeczeństwa, które stanowią jego fundament i tym samym determinują jego poprawne funkcjonowanie. Nietrudno odnieść wrażenie, iż ustabilizowane życie rodzinne jest dla Lehtolainen podstawą wszelkiego działania, a bezpieczeństwo rodziny i zapewnienie optymalnych warunków rozwoju przyszłym pokoleniom najwyższą wartością. Dlatego też sporo miejsca poświęca na kartach swoich powieści problemom związanym z budowaniem trwałych relacji międzyludzkich, problemom dzieci i młodzieży, ich poczuciu wyobcowania, wszelkim przejawom przemocy, szczególnie wobec kobiet i najmłodszych. Polski czytelnik, mający w chwili obecnej ograniczony dostęp do pełnej twórczości Lehtolainen, jako przykład obrazujący podejście autorki do omawianych zjawisk mógłby potraktować powieść *Na złym tropie*. Autorka posługując się historiami Mony i Hillevi, pokazuje, jak tragiczne skutki niosą z sobą zaburzenia w tworzeniu i pielęgnowaniu więzi międzyludzkich, które w tradycyjnie postrzeganym społeczeństwie powinny dawać poczucie bezpieczeństwa i harmonii, a których brak przekształca dom rodzinny w piekło, z którego pozostawiony bez jakiegokolwiek wsparcia młody człowiek ma nikłe szanse na ucieczkę.

Historia Mony to wątek pozostający w ścisłej relacji z wątkiem głównym powieści *Na złym tropie*. Dziewczynka jest ukazana jako ofiara cierpiącej na poważne zaburzenia psychiczne matki. Maria Kallio, która ze względu na traumatyczne przejścia związane z wcześniej wyjaśnianą sprawą porzuca

pracę w policji, bierze udział w projekcie badawczym dotyczącym przemocy w rodzinie i w ten sposób stopniowo poznaje sytuację Mony. Projekt podlega bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Głównym jego celem ma być naturalnie poszukiwanie skutecznych środków prewencyjnych, w pierwszej kolejności należy jednak przyrzeć się formom, jakie przybiera szeroko rozumiane zjawisko przemocy w rodzinie. Zadaniem Marii ma być pomoc w gromadzeniu potrzebnego materiału. Jednym ze sposobów docierania do młodocianych ofiar przemocy jest komunikowanie się poprzez e-mail. Informatorzy zachowują anonimowość. Czytelnik dowiaduje się po stosunkowo długim czasie, iż postać w pewnym sensie anonimowo (znamy tylko pseudonim internetowy) pojawiającą się już na początku powieści należy utożsamiać z Moną, córką Merji Vainikainen, która zamordowała własnego męża. Maria Kallio początkowo nie ma nawet pewności co do płci swojego informatora, mimo używanego przezeń pseudonimu Niiskuneiti – Panna Migotka. Nie mamy jasności również co do tego, którego z rodziców dotyczą używane przez Pannę Migotkę inne pseudonimy rodem z Doliny Muminków: Paszczak (Hemuli) i Mörkö (Buka). Wiemy natomiast, iż to Bukę cechuje nieprawdopodobne okrucieństwo w stosunku do dziecka. Znęca się nad nim psychicznie (m.in. grozi wyrzuceniem z domu z powodu rzekomej choroby psychicznej) i fizycznie do tego stopnia, iż staje się śmiertelnie niebezpieczna – dopuszcza się nawet przypalania Panny Migotki żelazkiem. Instynkt policyjny Marii Kallio początkowo sprawia, iż trudno jej zaakceptować formę korespondencji z zachowaniem anonimowości źródła. Chciałaby jak najszybciej ustalić tożsamość ofiary, dotrzeć do niej i zapobiec zapowiadającej się tragedii. Na rozwój wydarzeń musimy jednak cierpliwie czekać. W międzyczasie tragiczna sytuacja Panny Migotki pogarsza się coraz bardziej, Maria otrzymuje m.in. dramatycznego, niedokończonego maila, którego pisanie autorka przerywa ze strachu przed nadchodzącą Buką, czyli, jak się później okazuje – matką, Merją Vainikainen.

W miarę postępów w dochodzeniu prowadzonym przez Marię Kallio powraca do pracy w policji, czytelnik stopniowo poznaje rodzinę Vainikainenów, których dochodzenie bezpośrednio dotyczy, a więc także szesnastoletnią Monę. Dowiadujemy się, iż dziewczynka jest wychowywana przez matkę i ojczyma. Matka tak naprawdę nigdy nie traktowała związku z jej ojcem poważnie, wręcz przeciwnie, uważa go za największy błąd swojego życia. Ojciec Mony bowiem jest żyjącym w komunie, wyznającym zasadę wolnej miłości „artystą”, zaniedbującym pod każdym względem obowiązki rodzicielskie. Skomplikowana sytuacja rodzinna odbija się na psychice nastolatki – dziewczyna ma problemy z kontrolowaniem łaknienia i zaburzenia te doprowadziły ją do znacznej nadwagi. Matka nie wydaje się specjalnie przejęta sytuacją, twierdzi, iż ze względu na kolejki w klinice otrzymanie fachowej pomocy lekarskiej graniczy z niemożliwością. Wspomina jednak,

iż rozważa możliwość wystarania się o prywatną terapię i miejsce w klinice specjalistycznej dla córki. Jak się później okazuje, fakt ten – jak i chorobę córki w ogóle – wykorzysta później przeciwko niej. W rozmowie z prowadzącą śledztwo w sprawie śmierci Vainikainena oraz innego działacza sportowego (do których zresztą sama doprowadziła) Marią Kallio Merja wyraźnie sugeruje, iż Mona mogłaby być sprawczynią przestępstw. Twierdzi, iż jej stan ulega z dnia na dzień pogorszeniu, zaburzenia objawiające się niepohamowanym łaknieniem nasilają się. Kobieta stara się wykorzystać również fakt, iż Mona mogła doświadczyć traumatycznych przeżyć w związku z kontaktami z biologicznym ojcem. Paradoksalność sytuacji polega na tym, iż ma w tej kwestii całkowitą rację, nie stara się jednak pomóc córce w odzyskaniu psychicznej równowagi. Skupia się jedynie na odsunięciu podejrzeń od siebie.

W wyniku zaistniałych okoliczności Mona uświadamia sobie, iż policjantka prowadząca sprawę zabójstwa jej ojczyrna to ta sama osoba, z którą koresponduje jako Panna Migotka. Postanawia napisać do niej maila, w którym szczegółowo wyjaśnia swoją sytuację życiową. Wyraża w nim pewność, iż to matka zamordowała swojego męża. Momentem kulminacyjnym rodzinnego dramatu jest uprowadzenie Mony przez matkę pod pretekstem zamiaru umieszczenia jej w ośrodku dla osób z podobnymi zaburzeniami. Mona znajduje się w sytuacji zagrażającej jej życiu. Ratunek przychodzi w ostatniej chwili.

Kolejnym przykładem ofiary przemocy w rodzinie jest maltretowana przez męża kobieta imieniem Hillevi. Również i ten wątek nie pozostaje bez znaczenia dla wątku głównego w powieści – Hillevi staje się jedną z podejrzanych w wyjaśnianej przez Marię Kallio sprawie, co jeszcze bardziej rujnuje już i tak poważnie nadszarpniętą psychikę kobiety. Hillevi jest mianowicie podejrzana o (skuteczną) próbę otrucia znanego działacza sportowego. Jej osobista tragedia była długo skrywana pod pozorami idylli. Na pierwszy rzut oka małżeństwo Hillevi i Jouniego układało się doskonale. Mamy więc do czynienia z klasyczną sytuacją, która nie jest obca większości współczesnych społeczeństw. Nikt nie dostrzegał rzeczywistego rozmiaru problemu, dopóki mąż nie próbował zabić Hillevi. Kobieta żyje w ciągłym strachu przed byłym mężem, boi się go, mimo iż ten odsiaduje karę więzienia za to, czego się wobec niej dopuścił.

Lehtolainen próbuje dociec przyczyn zjawiska obojętności otoczenia wobec tego typu sytuacji. Sąsiedzi, współpracownicy, pracodawcy przyznają, iż dochodzą do nich niepokojące sygnały zazwyczaj dopiero wtedy, gdy zaczynają być „nagabywani” w tych sprawach przez policję. Społeczeństwo cechuje niechęć do ingerowania w sprawy innych tam, gdzie byłoby to pożądane. Otoczenie wykazuje brak zaangażowania, jeśli nie zostanie do niego wyraźnie zmuszone (np. przez policję, opiekę społeczną). Pojawia się nawet

stwierdzenie, iż niektórzy wolą nie angażować się w tego typu niezręczne problemy innych, ponieważ czują się w pewnym sensie lepsi, ich życie bowiem potoczyło się zupełnie innym torem. Poczucia własnej wartości dostarcza im porównywanie się do słabszych od siebie, tych, którzy mniej osiągnęli w życiu. Ofiary przemocy rodzinnej nierzadko uważa się, mówiąc potocznie, za „same sobie winne”. W ten sposób najłatwiej pozbyć się poczucia odpowiedzialności za najbliższe otoczenie.

Jako że celem niniejszego artykułu nie jest wyczerpująca analiza twórczości Lehtolainen, a jedynie próba zasygnalizowania, iż jej przemyślenia i obserwacje mogą okazać się wartościowe również dla polskiego czytelnika, nie sposób wymienić wszystkich tematów, zgłębianych przez pisarkę. Należy jednak chociażby pokrótce wspomnieć, iż należą do nich m.in. zagadnienia związane z ekologią i eksploatacją środowiska, sytuacja ofiar przestępstw na tle seksualnym, kwestia tolerancji oraz przejawów wrogości wobec mniejszości seksualnych, zjawiska związane z korupcją i dopingiem w kręgach sportowych (*Na złym tropie*), w ostatnim czasie również przestępczość międzynarodowa, terroryzm, zaangażowanie Finlandii w misje pokojowe i cena, jaką płaci za nie społeczeństwo. Z wyżej wymienionych motywów do najbardziej godnych uwagi z pewnością należy kwestia eksploatacji środowiska naturalnego, ochrony środowiska, ekoterroryzmu poruszana w powieści *Pod wiatr* (*Tuulen puolella*). Niezwykle istotna dla fińskiego społeczeństwa tematyka jest związana z głównym wątkiem kryminalnym powieści, a więc tajemniczą śmiercią właściciela firmy produkującej ekologiczne farby i lakiery, Juhy Merivaara. Oficjalna polityka jego firmy głosi, iż należy dołożyć wszelkich starań w celu ochrony ekosystemu fińskich zbiorników wodnych. Użytkowanie produktów firmy Merivaara Oy można traktować właśnie jako przejaw troski o środowisko naturalne. Z biegiem czasu wychodzi na jaw, że prawdziwe oblicze Juhy Merivaara znacznie odbiega od oficjalnie wykreowanego wizerunku. Przełom w sprawie zaczyna się od znalezienia przez policję produktów konkurencyjnych marek w garażu Merivaary. Jego zaangażowany w ruch ekologiczny syn jako pierwszy orientuje się, że ojciec zamieszany był w produkcję szkodliwych substancji. Z biegiem czasu okazuje się, iż owszem Merivaara Oy produkuje farby i lakiery ekologiczne, ale fundusze na te przedsięwzięcia uzyskuje z produkcji substancji zupełnie innej jakości. Merivaara sprzedawał na Litwę farby zawierające ołów. Zawartość tego typu produktów jest wysoce szkodliwa dla środowiska, powoduje np. wymieranie ptaków, długotrwale zatrzuwa wody. Na trop działalności Merivaary wpadł dużo wcześniej ornitolog Harri Immonen, swoje odkrycie przypłacił życiem – został zlikwidowany przez Merivaarę.

Ostrze krytyki w powieści jest skierowane także w stronę ekologicznych aktywistów, których działalność balansuje na granicy ekoterroryzmu. Pod pretekstem walki z nieekologicznymi postawami społecznymi organizują

oni nielegalne demonstracje, stwarzają zagrożenie dla zdrowia i życia innych. Głosząc hasła, że spożywanie mięsa jest morderstwem, podkładają ogień w masarni, w której uwięzione zostają dziesiątki pracowników. Nie biorą przy tym pod uwagę, iż w ten sposób to oni mogą stać się mordercami.

Jak każdy twórca literatury, Lehtolainen musi co jakiś czas zmierzyć się również z mniej przychylnym, a przynajmniej niejednoznacznie pozytywnym odbiorem ze strony krytyków. W 2006 roku na łamach czasopisma literackiego *Books from Finland* ukazał się artykuł Pii Ingström (Ingström 2006), w którym autorka przygląda się dokonaniom najbardziej reprezentatywnych twórców fikcji kryminalnej w Finlandii. Na tle innych pisarzy, których styl komentuje Ingström, Leena Lehtolainen wypada bardzo pozytywnie. Autorka artykułu przyznaje wręcz, iż lektura wszystkich powieści Lehtolainen wzbudziła w niej pozytywne odczucia. Mimo to zarzuca jej pewne braki techniczne, m.in. niespójność w konstruowaniu akcji czy nieprzekonujący sposób budowania świata przedstawionego. Stwierdza także, głębiej jednak nie rozwijając tej myśli, iż Lehtolainen bywa przesadnie poprawna politycznie na płaszczyźnie związanej z feminizmem. Z drugiej jednak strony przyznaje, iż Lehtolainen w umiejętny sposób analizuje palące problemy społeczne, szybko reaguje na pojawiające się coraz to nowe niepokojące zjawiska. Ingström ceni także serię powieści z Marią Kallio w roli głównej, podkreślając, iż bohaterka wnosi w powieści pewnego rodzaju poczucie stabilizacji (Ingström 2006: 36).

Jakiegokolwiek byłyby opinie nawet najbardziej uznanych krytyków literatury, ostateczny głos w sprawie jej prawdziwej wartości zawsze należał będzie do czytelnika. Wzrastające w Polsce zainteresowanie literaturą kryminalną i przy okazji też Finlandią z pewnością przyczyni się do faktu, iż stopniowo polski czytelnik będzie miał możliwość gruntownego zapoznania się z twórczością zarówno samej Lehtolainen, jak i jej wielu utalentowanych kolegów i koleżanek. W międzyczasie do dyspozycji czytelnika pozostaje szeroki wybór znacznie częściej tłumaczonej szwedzkiej i norweskiej literatury kryminalnej, której twórcy niejednokrotnie wywierają wpływ również na fińskich pisarzy reprezentujących ten gatunek.

BIBLIOGRAFIA

- Ahokas, J. 1973. *A history of Finnish literature*. Bloomington: Indiana University Press.
- Envall, M. 1998. *The period of independence I, 1917–1960*. W zbiorze: Schoolfield, G.C. (red.). *A history of Finland's literature*. Lincoln: University of Nebraska Press.
- Ingström, P. 2006. „Food for thought”. *Books from Finland* 1: 35–38. <<http://www.finlit.fi/booksfromfinland/bff/106/ingstrom.htm>>, 26.01. 2013.

TA = Profil autorki i jej powieści na stronie wydawnictwa Tammi: <<http://www.tammi.fi/kirjailijat1/-/author/name/LeenaLehtolainen>>, 26. 01. 2013.
<<http://www.tammi.fi/kirjat/-/product/no/9789513156794>>.
<<http://www.tammi.fi/kirjat/-/product/no/9789513168940>>.
<<http://www.tammi.fi/kirjat/-/product/no/9789513142889>>.
<<http://www.tammi.fi/kirjat/-/product/no/9789513112899>>.

Norbert Kordek

Instytut Językoznawstwa

Grafotaktyczna analiza pisma chińskiego na przykładzie standardowego kodowanego zbioru znaków BIG5



1. Grafotaktyka

Gdy w artykule z 2009 r., a wcześniej w cyklu wykładów przeprowadzonych w Instytucie Językoznawstwa UAM, prof. Jerzy Bańcerowski przedstawił swoją koncepcję fonotaktyki (Bańcerowski 2009), niemal natychmiast uderzyła mnie wielka elastyczność aparatu pojęciowego nowej teorii i możliwości, jakie daje on do badań nad innymi systemami i poziomami językowymi. W publikacji (Kordek 2012) przedstawiłem koncepcję rozszerzenia oryginalnej teorii fonotaktycznej Bańcerowskiego i zaproponowałem projekt szerokich badań segmentotaktycznych systemów języka chińskiego. Po przystąpieniu do jego realizacji okazało się jednak, że nie doceniłem możliwości, jakie daje koncepcja Bańcerowskiego. Jednocześnie też dopiero same badania pokazały możliwości badawcze z perspektywy segmentotaktyki (a konkretniej grafotaktyki), które kryją się w piśmie chińskim. Niniejszy artykuł jest bardzo zwięzłą prezentacją wyników badań stosunkowo niewielkiego fragmentu grafotaktycznej analizy pisma chińskiego. Ze względu na objętość artykułu zagadnienia teoretyczne związane z grafotaktyką i jej aparat pojęciowy przedstawione zostaną w sposób ograniczony do absolutnego minimum.

Centralne pojęcia w oryginalnej koncepcji Bańcerowskiego to *głoska*, *fonotaktem* i *taktofonem* (Bańcerowski 2009: 11-12), którym w ramach grafotaktyki odpowiadają *grafem*, *grafotaktem* i *taktografem*. Pojęcia te wyjaśnione zostaną w zwięzły i nieco uproszczony sposób, ale wystarczający na potrzeby tego artykułu. W kontekście pisma chińskiego *grafem* można określić jako komponent (część składową) znaku, *grafotaktem* zaś można zrównać z poję-

ciem znaku. Omawiana tutaj analiza grafotaktyczna nie wychodzi poza właściwości samego pisma, więc dyskusja związku znaków z jednostkami mowy zostanie pominięta. Taktografem można zdefiniować jako zbiór grafemów, które konstytuują przynajmniej jeden grafotaktem (znak) pisma chińskiego, co najlepiej jest zilustrować przykładami (Kordek 2012: 117):

{木}: {木 *mù* 'drzewo', 林 *lín* 'las', 森 *sēn* 'las'};
 {一, 日}: {旦 *dàn* 'świt', 亘 *gèn* 'ciągły'};
 {一, 丁}: {丁 *dīng* 'kostka', 丁 *chù* 'krok'};
 {句, 多}: {够 *gòu* 'wystarczać', 够 *gòu* 'wystarczać'};
 {木, 日}: {杲 *gǎo* 'jasny', 杳 *yǎo* 'ciemny'};
 {一, 大}: {天 *tiān* 'niebo, dzień', 夫 *fū* 'mąż, osoba'}.

We wszystkich powyższych przykładach zbiory elementów (grafemów) po lewej stronie (taktografemy) tworzą przynajmniej dwa znaki (grafo-taktemy), wymienione po prawej stronie. Analiza grafotaktyczna zakłada zbadanie wzajemnych zależności ilościowych między zbiorem grafemów, grafotaktów i taktografemów przy użyciu standardowych narzędzi statystycznych używanych w językoznawstwie kwantytatywnym.

Z taktografemem i grafotaktemem wiążą się następujące pojęcia¹:

- *grafemiczność* – liczba grafemów w taktografemie;
- *zasięg grafotaktemiczny* – zbiór wszystkich grafotaktów wygenerowanych przez dany taktografem;
- *grafotaktemiczność* (obciążenie grafotaktemiczne) – liczba wszystkich grafotaktów wygenerowanych przez dany taktografem;
- *średnia wydajność taktograficzna* – stosunek liczby grafotaktów do liczby taktografemów;
- *dyspersja taktograficzna* – zbiór wszystkich taktografemów, do których należy dany grafem;
- *liczba dyspersji taktograficznej* – liczba wszystkich taktografemów, do których należy dany grafem;
- *dyspersja grafotaktemiczna* – zbiór wszystkich grafotaktów, do których należy dany grafem;
- *liczba dyspersji grafotaktemicznej* – liczba wszystkich grafotaktów, do których należy dany grafem;
- *wydajność grafotaktemiczna* – stosunek między grafotaktemicznością a grafemicznością danego taktografemu;
- *taktograficzność* – liczba taktografemów w danej kategorii.

Analiza pisma chińskiego z perspektywy części składowych znaków może mieć różny cel. W niniejszej pracy jest on czysto poznawczy, co nie oznacza, że wyniki badań nie mogą zostać wykorzystane w celach bezpo-

¹ Lista jest zmodyfikowaną i rozszerzoną wersją aparatu pojęciowego (Kordek 2012: 117).

średnio z grafotaktyką niezwiązanych. Dla przeprowadzenia analizy grafotaktycznej niezbędny jest dostęp do odpowiednich danych. Ich rodzaj można ogólnie określić jako możliwie największą bazę znaków chińskich zawierającą również dane na temat części składowych każdego ze znaków. W latach 90. poprzedniego wieku, wraz ze wzrostem znaczenia i rozwojem technologii komputerowych, na znaczeniu zyskały wszelkiego typu działania związane z umożliwieniem, przyspieszeniem i ułatwieniem przetwarzania informacji w językach używających pisma chińskiego. Należy zdać sobie sprawę, że niealfabetyczny charakter pisma chińskiego i inne jego własności stanowią szczególne wyzwanie w dobie społeczeństw informacyjnych². Efektem tych działań są liczne oficjalne standardy przetwarzania pisma chińskiego, za którymi (co ważniejsze w kontekście omawianych zagadnień) idzie opracowywanie coraz większych znakowych baz danych, zawierających coraz więcej informacji dodatkowych, w tym o składnikach znaków. Przegląd problematyki przetwarzania pisma chińskiego w najszerszy sposób omawia Lunde (2008). Tutaj to niezmiernie złożone zagadnienie zostanie ograniczone do minimum niezbędnego dla wprowadzenia w kwestie analizy grafotaktycznej.

2. Materiał badawczy

2.1. Liczba znaków

Nie istnieje jedna odpowiedź na typowe pytanie laika o liczbę chińskich znaków – musi ona mieć charakter względny. Słowniki kumulujące wszystkie zarejestrowane historyczne formy znaków zawierają ich kilkadziesiąt tysięcy. Duże korpusy współczesnych tekstów (nie wysoce specjalistycznych) w języku chińskim zawierają około 6000 znaków, nieco więcej (około 7000) znajdziemy w standardowym słowniku; tyle też w przybliżeniu zawierają chińskie i tajwańskie listy znaków często używanych. Chiński standard piśmienności wynosi 1500 znaków dla mieszkańców wsi (rolników) oraz 2000 dla mieszkańców terenów zurbanizowanych³, od absolwentów szkół średnich wymagana jest znajomość 3500 znaków, w wypadku szkół wyższych jest to trudniejsze do oszacowania – orientacyjnie podaje się liczbę 5000 znaków⁴. Yin i Rohsenow (1994), uwzględniając teksty wysoce specjalistyczne i nietypowe konteksty użycia, w mocno przybliżony sposób szacują

² W zbyt dużym uproszczeniu – dla pisma chińskiego nie można zakodować ograniczonego zestawu kilkudziesięciu symboli, za pomocą których tworzy się jednostki wyższego rzędu odpowiadające jednostkom mowy wyższego (jak w kodzie ASCII).

³ <<http://www.accu.or.jp/litdbase/policy/chn/index.htm>>.

⁴ Dane te dotyczą Chińskiej Republiki Ludowej.

liczbę wszystkich używanych znaków od 10 do 20 tysięcy. Dane te można uzupełnić o statystyki odzwierciedlające związek liczby uporządkowanych frekwencyjnie znaków z procentem pokrycia tekstów (nie mylić ze zrozumieniem) – i tak dla korpusu zawierającego 5991 niepowtarzalnych znaków znajomość 1–500 uporządkowanych frekwencyjnie znaków pokrywa 77.4% tekstów, 1–1000 pokrywa 90.8%, 1–1500 pokrywa 95.8%. Pokrycie przekraczające 99% gwarantuje znajomość 3000 znaków (Su 2001: 35). Te dane powinny dostarczyć odpowiedniej perspektywy dla wielkości korpusów znakowych dyskutowanych w następnym rozdziale.

2.2. Zbiory znaków

Z perspektywy analizy grafotaktycznej działania standaryzacyjne dotyczące pisma chińskiego w kontekście cyfrowego przetwarzania informacji mają co najmniej dwa istotne aspekty:

- 1) Standaryzacja zbioru znaków pod względem liczby i typu znaków.
- 2) Standaryzacja inwentarza elementów składowych znaków i sposobu dekompozycji znaków na komponenty.

Ich efektem są m.in. liczne kodowane (dla celów przetwarzania komputerowego) zbiory znaków oraz, znacznie mniej liczne, standardowe zbiory komponentów znaków chińskich. Kodowane zbiory znaków (KZZ) mają charakter lokalny (narodowy) lub międzynarodowy (obejmujący Chiny, Japonię, Koreę, Tajwan i Wietnam) i mogą różnić się między sobą sposobem kodowania, wielkością i przeznaczeniem (Lunde 2008: 79-191). Największym obecnie kodowanym zbiorem znaków chińskich jest baza Unihan⁵, która jest częścią międzynarodowego standardu Unicode. W bieżącej wersji oficjalnie zgromadzonych jest 75215 znaków⁶. Ze względu na rozmiar bazy i dostępność opisów strukturalnych znaków w postaci Ideographic Description Sequences (IDS)⁷, zawierających zestaw komponentów poszczególnych znaków, jest to korpus bardzo atrakcyjny badawczo. IDS dla bazy Unihan zawarte są w bazie Kanji Database Project (KDP) tworzonej przez T. Kawabata⁸. Unihan jest jednak również korpusem bardzo niehomogenicznym – zawiera znaki niejednolite co do formy (znaki uproszczone i nieuproszczone), pochodzenia (Chiny, Japonia, Korea, Tajwan, Wietnam) i rodzaju (znaki

⁵ <<http://www.unicode.org/charts/unihan.html>>, sam zbiór znaków nazywany jest najczęściej CJK Unified Ideographs.

⁶ <<http://www.unicode.org/versions/Unicode6.2.0/ch12.pdf>>.

⁷ Dokładna składnia IDS opisana jest np. w oficjalnej dokumentacji Unicode <<http://www.unicode.org/versions/Unicode6.2.0/ch12.pdf>, strona 424)>.

⁸ <<http://kanji-database.sourceforge.net/>>.

współczesne i archaiczne, używane bardzo często i wyjątkowo rzadko, formy podstawowe i warianty itp.). Z tego powodu wydaje się, że baza UniHan powinna zostać poddana analizie na późniejszym etapie. Potencjalnych zestawów znaków do wyboru jest wiele, każdy wybór powinien być poprzedzony świadomą analizą zawartości zbioru znaków – jest to ważne zarówno ze względu na cel badania, jak i interpretację jego wyników. Dla bardziej sprofilowanych celów badawczych przydatne mogą być również niekodowane zbiory znaków (NZZ) – mające znacznie dłuższą historię niż KZZ i na ogół zupełnie inne przeznaczenie. NZZ tworzone były głównie do celów edukacyjnych, dydaktycznych, w kontekście polityki językowej i zwalczania analfabetyzmu. Typowy NZZ będzie zatem stosunkowo ograniczonym zbiorem znaków dobranych ze względów frekwencyjnych – wszystkie kraje, w których w jakimkolwiek stopniu używane jest pismo chińskie, posiadają oficjalne zbiory często używanych znaków, które obowiązują w systemach edukacji danego kraju.

Duże zbiory znaków w standardzie GB (lub ogólniej – z ChRL) mają tę niedogodność, że zawierają dwa rodzaje znaków. Uproszczenie pisma formalnie objęło ograniczony zbiór znaków, z tego powodu każdy zbiór znaków uproszczonych przekraczający pewne rozmiary musi zawierać również znaki tradycyjne; homogeniczne pod tym względem zbiory znaków uproszczonych siłą rzeczy mają stosunkowo niewielkie rozmiary⁹.

Wydaje się, że na początek najrozsądniej jest przeanalizować homogeniczny zbiór o możliwie największej liczbie znaków, który jednocześnie nie jest zbiorem przypadkowym, tzn. jest standaryzowany, jego zawartość jest uzasadniona frekwencyjnie, a wszystkie jego elementy są poprawnie wyświetlane nawet na standardowym systemie komputerowym. Tak sformułowane kryteria najlepiej spełniają zbiory tajwańskie. Oficjalny tajwański standard CNS 11643-2007 zawiera ogromną liczbę 69334 znaków zorganizowanych w 13 planach (Lunde 2008: 115-116), niestety już na planie 3 duża część z nich nie jest poprawnie wyświetlana przez większość systemów komputerowych, dodatkowo niezgodność z Unicode uniemożliwia ich ekstrakcję z bazy KDP. W tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem wydaje się ograniczenie analizy do dwóch pierwszych planów CNS 11643, zawierających 13051 znaków. Dwa pierwsze plany są identyczne pod względem zawartości (różnice w kodowaniu nie są tu istotne) z najpowszechniej stosowanym na Tajwanie standardem BIG5, co dodatkowo uzasadnia ten wybór.

⁹ Największy oficjalny zbiór znaków uproszczonych to opublikowana w 2009 r. 通用规范汉字表 *tōngyòngguānfānhànzìbiào* – ‘Lista powszechnie używanych standardowych znaków chińskich’, która zawiera 8300 znaków.

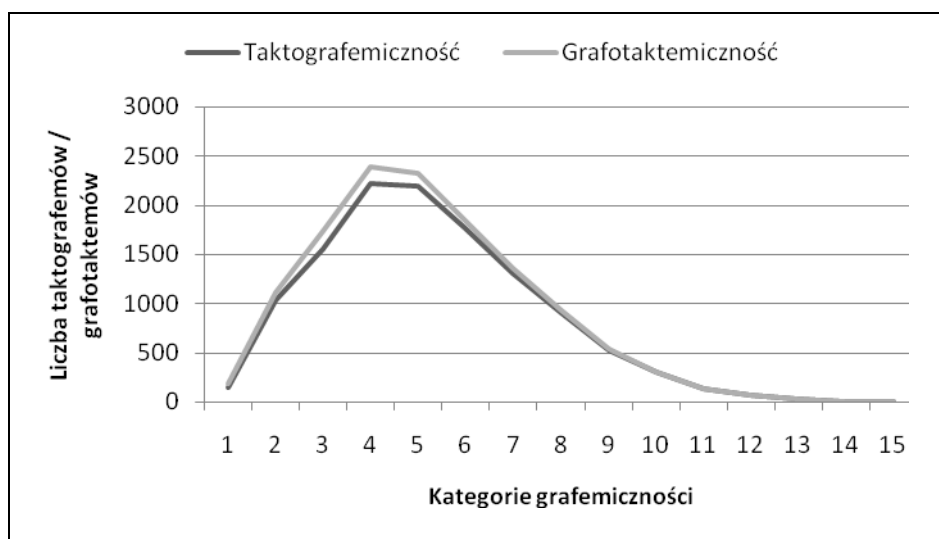
Zarówno lista komponentów, jak i sama ich liczba jest wynikiem badawczym samym w sobie. Liczbę i listę można bezpośrednio porównać z tymi uzyskanymi na Academia Sinica przez zespół Chinese Documents Processing Lab. Dla zbioru BIG5 wyodrębnili oni 441 składników podstawowych (Chuang i Teng 2009). Analiza grafotaktyczna zbioru BIG5 dała wyniki przedstawione w poniższych punktach i tabeli:

- średnia wydajność grafotaktemiczna: 1.07;
- średnia moc taktografemu: 5.58;
- średnia dyspersja taktograficzna: 202,6;
- średnia dyspersja grafotaktemiczna: 214.

Kategorie grafemiczności	Liczba taktografemów (taktograficzność)	Grafotaktemiczność kategorialna	Średnia kategorialna wydajność taktograficzna
1	156	186	1,19
2	1031	1116	1,08
3	1555	1738	1,12
4	2219	2397	1,08
5	2196	2337	1,06
6	1767	1850	1,05
7	1311	1365	1,04
8	899	934	1,04
9	525	544	1,04
10	306	314	1,03
11	139	141	1,01
12	68	70	1,03
13	39	39	1,00
14	11	11	1,00
15	8	8	1,00
17	1	1	1,00
W sumie:	12 231	13 051	
Średnio:			1,05

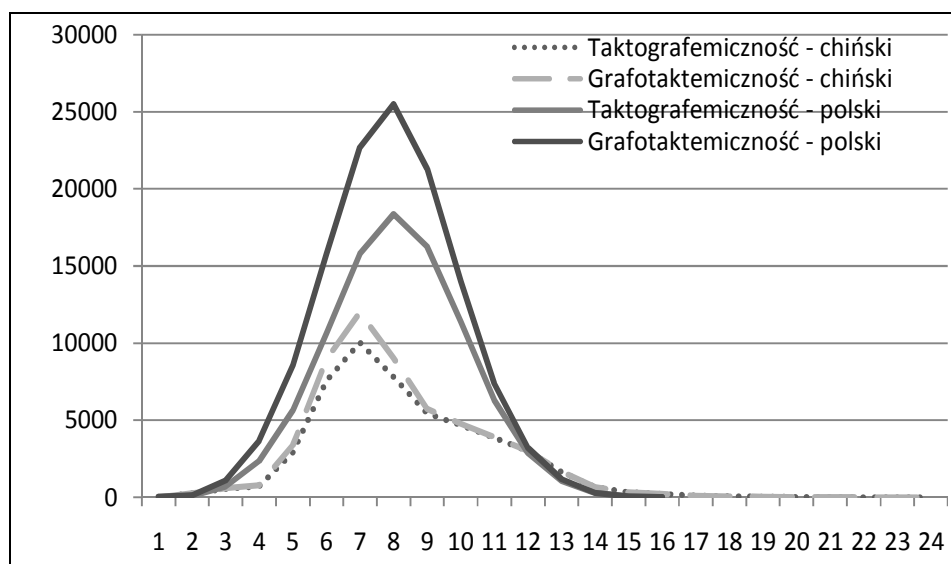
Komentarz do powyższych wyników może mieć w tym miejscu jedynie charakter wstępny. Wynika to częściowo z ograniczeń narzuconych charakterem i objętością artykułu – z tej przyczyny nie zostały przedstawione liczne uwarunkowania teoretyczne i praktyczne przeprowadzonej analizy, co z kolei nie pozwala na właściwe przedstawienie wszystkich wniosków końcowych. Poważniejszą jednak przeszkodą jest brak porównywalnych badań o charakterze typologicznym, które pozwoliłyby na formułowanie wniosków nawet o charakterze uniwersalnych praw – ten typ analizy systemów pisma niewątpliwie taki potencjał posiada.

Odnosząc się do wyników przedstawionych powyżej, można wyciągnąć kilka wniosków. Niska średnia wydajność taktograficzna pokazuje, że niemal 94% znaków w zbiorze BIG5 może być reprezentowana wyłącznie za pomocą składników podstawowych, bez uwzględnienia własności strukturalnych. Dla porównania podobna analiza ortograficznych wyrazów języka polskiego przeprowadzona przez Bańcerowskiego (2009) pokazuje, że niepowtarzalne zbiory liter mają znacznie wyższą efektywność w generowaniu wyrazów – obliczona przez niego efektywność taktografemów, których elementami są litery polskiego alfabetu, była o wiele wyższa i wyniosła 1.36 (Bańcerowski 2009: 15), co oznacza, że jedynie ok. 74% wyrazów języka polskiego składa się z niepowtarzalnych zbiorów liter. Średnia moc grafotaktemu jest informacją na temat średniego stopnia złożoności – w tym wypadku znaków chińskich w terminach grafemów podstawowych. Kolejny wniosek związany jest z liczbą taktografemów i grafotaktemów według kategorii grafemiczności. Zbiorczy wykres pokazuje, że krzywa rozkładu ilościowego jest niemal identyczna, a różnice wynikają wprost z różnej liczby taktografemów i grafotaktemów:



Nawet pobieżna konfrontacja z wynikami analizy Bańcerowskiego pokazuje, że podobna zależność zachodzi zarówno dla ortografii języka polskiego, jak i dla wyrazów chińskich w transkrypcji *pinyin* (Bańcerowski 2009: 18-19)¹¹:

¹¹ Wykres jest syntezą danych podanych przez Bańcerowskiego.



Ta sama zależność, co nie zostało tu pokazane, zachodzi dla grafemów bezpośrednich zbioru BIG5. Powtarzająca się korelacja taktografamiczności i grafotaktemiczności dla formalnie tak różnych systemów pod względem sposobu reprezentacji jednostek mowy pozwala, już na tym etapie badań, domniemywać, że mamy do czynienia z prawem grafotaktycznym. Wstępne wyniki badań pokazują, że krzywe rozkładu mocy taktografemów i liczby generowanych przez nie grafotaktemów (znaków) są z sobą silnie skorelowane i mają identyczny przebieg. W przypadku pisma chińskiego, gdzie składniki znaków graficznych można podzielić na kilka kategorii, korelacja jest uzależniona od typu badanych grafemów (poziomu analizy), a nie od typu analizowanych jednostek grafotaktycznych (taktografem vs. grafotaktem). Innymi słowy, krzywe rozkładu taktografamiczności i grafotaktemiczności dla grafemów tego samego rodzaju zawsze będą miały identyczny przebieg. Oczywiście ostateczne sformułowanie i weryfikacja odpowiedniego prawa wymaga zarówno dalszych badań, tak w obrębie pisma chińskiego, jak i w systemach typologicznie mniej lub bardziej odległych, jak również przedstawienia dojrzałej, pełniejszej i bardziej sformalizowanej teorii grafotaktycznej.

BIBLIOGRAFIA

- Bańcerowski, J. 2009. „Aspects of Chinese phonotactics against a comparative background of Polish”. *Scripta Neophilologica Posnaniensia* X. 7-22. <<http://keko.amu.edu.pl/sites/default/files/Scripta%20Neophilologica%20Posnaniensia%20X.pdf#page=7>>.
- 陳學志 (Chen Hsueh-Chih), 張璵勻 (Chang Li-Yun), 邱郁秀 (ChiouYu-Shiou), 宋曜廷 (Sung Yao-Ting), 張國恩 (Chang Kuo-En). 2011. “中文部件組字與形構資料庫之建立及其在識字教學的應用” [Chinese Orthography Database and Its Application in Teaching Chinese Characters]. *教育心理學報* 43 卷閱讀專刊 [Bulletin of Educational Psychology (Special Issue on Reading)] 43. 269-290.
- Butler, Ch. S. 1985. *Statistics in linguistics*. Oxford: Basil Blackwell.
- Cantos Gomez, P. 2013. *Statistical methods in language and linguistic research*. Sheffield: Equinox Publishing Ltd.
- 莊德明 (Chuang Der-ming), 鄧賢瑛 (Teng Hsian-ying). 2009. “漢字構形資料庫的研發與應用” [Research and development of Chinese characters information database and its application]. <<http://cdp.sinica.edu.tw/service/documents/T090904.pdf>>.
- 韩布新 (Han, Buxin). 1994. “汉字部件信息数据库的建立 - 部件和部件组合频率的统计分” [Development of database of Chinese constituents information - statistical analysis of the frequency of the constituents and their combination]. *心理学报* [Acta Psychologica Sinica] 26.2. 147-52.
- . 1995. “部件组合——潜在的汉字结构层次” [Combination of Chinese Character Constituents - A Latent Structural Unit]. *中文信息学报* [Journal of Chinese Information Processing] 9.3. 27-32.
- Kordek, N. 2012. „Segmentotactics of Mandarin Chinese”. *Rocznik Orientalistyczny* LXV.1. 107-119.
- Lunde, K. 2008. *CJKV Information Processing*. Sebastopol: O'Reilly.
- 苏培成 (Su Peicheng). 2001. *现代汉字学纲要* [The outline of the modern Chinese characterology]. 北京大学出版社 (Beijing: Beijing Daxue Chubanshe).
- Yin, B. i J.S. Rohsenow. 1994. *Modern Chinese characters*. Beijing: Sinolingua.

Paweł Kornatowski

Instytut Językoznawstwa

Rozumienie pojęcia *spójki* w językoznawstwie węgierskim

1. Wprowadzenie

Niniejszy artykuł stanowi próbę rekonstrukcji zasięgu znaczeniowego pojęcia *spójki* wynikającego z węgierskiego gramatycznego uzusu deskryptywnego. Dostępne opisy bowiem, oprócz swojej fragmentaryczności, nie-rzadko uderzają wręcz wieloznacznością. Najważniejsze węgierskie gramatyki akademickie w zdecydowanej większości lokują *spójkę* w aparacie pojęciowym morfologii¹. Uzasadnione zatem wydaje się podjęcie przez nas rozważań nad jej statusem w ramach tej właśnie gałęzi lingwistyki. O ile jednak w kwestii przynależności *spójki* do aparatu pojęciowego morfologii panuje wśród autorów węgierskich opracowań niemal całkowita zgodność, o tyle wspomniana już wieloznaczność opisów może niekiedy budzić wątpliwości co do rozumienia tego pojęcia. Trudno na przykład ustalić, na jakim poziomie abstrakcji operują: na poziomie morfemów, morfów czy też jednostek submorficznych. Możliwe wydaje się także, iż żadne poziomy abstrakcji nie są przez nich rozróżniane, czyli *de facto* mylą je ze sobą.

2. Pojęcie *spójki*

2.1. Uwagi ogólne

Wydaje się, iż pomimo różnorodności ujęć *spójki* uchwycić można we wszystkich podejściach pewną jej stałą właściwość. Jest to samogłoska występująca przy granicy przebiegającej pomiędzy morfem leksykalnym

¹ Spośród autorów kilkunastu opracowań gramatycznych wymienionych w bibliografii jej ewentualną nieprzynależność do aparatu pojęciowego morfologii (lecz np. do fonologii bądź fonetyki) rozważa jedynie É. Kiss et al. 1999: 321–324, Keszler (red.) 2000: 25, Gaál 2002: 69. Zob. też: Pete 2004b: 330.

a morfem gramatycznym (fleksyjnym lub słowotwórczym), mogąca należeć zarówno do morfu leksykalnego, jak i gramatycznego lub też mogąca nie należeć do żadnego z nich (więcej m.in.: Faluvégi et al. (red.) 1994: 38, Jászó 1995: 242–243, Szilágyi 2004: 219). Przykładowo, w takim aktualnym wyrazie jak *házak* ‘domy’ prócz morfu leksykalnego *ház* ‘dom’ oraz morfu gramatycznego *-k* mającego znaczenie liczby mnogiej wyróżnia się samogłoskę graniczną *a*. W zależności od preferowanego jej statusu przyjąć można następujące podziały morficzne wyrazu *házak*: *háza-k*, *ház-ak*, *ház-a-k*.

Spójka jako głoska graniczna odnajdywana jest także przy granicy dwóch morfów o charakterze gramatycznym. Wówczas *mutatis mutandis* może ona należeć zarówno do pierwszego, jak i do drugiego morfu gramatycznego lub też nie należeć do żadnego z nich (więcej m.in.: Jászó 1995: 242–243). W konsekwencji podział morficzny takiego aktualnego wyrazu jak *házakat* ‘domy’, w którym wyróżnia się – poza wyżej wymienionymi – również morf accusativu *-t*, przebiegać może w jeden z następujących sposobów: *háza-ka-t*, *háza-k-at*, *háza-k-a-t*, *ház-aka-t*, *ház-ak-at*, *ház-ak-a-t*, *ház-a-ka-t*, *ház-a-k-at*, *ház-a-k-a-t*.

Jednocześnie zarysowują się następujące tendencje: jako spójki często traktowane są omawiane samogłoski graniczne, jeżeli czy to w ramach morfu leksykalnego, czy to w ramach morfu gramatycznego należałyby one do morfemu posiadającego jednocześnie taki allomorf, w którym odpowiadałoby jej zero (*explicite* wyraża to np. Kiefer (red.) 2000: 47, 156 oraz Kiefer (red.) 2006: 56). Samogłoska *a* w podanym wyżej przykładowym aktualnym wyrazie *házak* ‘domy’ spełnia ten warunek, co można zweryfikować na podstawie następujących porównań: *háza-k* ‘dom+[PI]’ : *házØ-ban* ‘dom+[Iness]’ → *HÁZ* ‘DOM’ = {*háza-*, *házØ-*, (...)} → *a* : Ø; *ház-ak* ‘dom+[PI]’ : *hajó-Øk* ‘statek+[PI]’ → *-K* ‘[PI]’ = {*-ak*, *-Øk*, (...)} → *a* : Ø. Węgierscy językoznawcy dużo rzadziej dopatrują się analogicznego statusu, dla przykładu, samogłoski *é* w wyrazach zaopatrzonych w końcówkę *causalisa-finalisa* z uwagi na brak opozycji *é* : Ø w ramach jednego morfemu, por.: *ház-ért* ‘dom+[Caus-Fin]’ : *hajó-ért* ‘statek+[Caus-Fin]’ : *ember-ért* ‘człowiek+[Caus-Fin]’ : (...) → *-ÉRT* ‘[Caus-Fin]’ = {*-ért*}, traktując w rezultacie *é* jako przynależną do końcówki.

Ponadto za spójki brane są takie samogłoski graniczne, których konkretna manifestacja nie da się wywieść wyłącznie z zasad harmonii wokalicznej bez np. znajomości znaczenia morfu leksykalnego i/lub gramatycznego (więcej m.in.: Grétsy et al. (red.) 1985: 1071–1078, Pete 2004b: 330–331, Balázs et al. (red.) 2007: 141). Przykładowo, w węgierskich opracowaniach dostrzec można większą skłonność do nadawania statusu spójki samogłoskom mogącym wystąpić przy granicy przebiegającej między morfem leksykalnym a morfem liczby mnogiej *-k* niż między morfem leksykalnym

a morfem superessivu *-n*. Wynika to, jak należy domniemywać, z faktu, iż w trakcie procedury dołączania morfu superessivu do morfu leksykalnego dobór właściwej samogłoski granicznej spośród możliwych *o*, *e* lub *ö* w sposób wyczerpujący regulują wyłącznie zasady harmonii wokalicznej. I tak formy superessywne takich morfów leksykalnych, jak *ház* 'dom', *pad* 'ławka', *szék* 'krzesło', *föld* 'ziemia' i *gömb* 'kula' przybierają następujące manifestacje: *házon* 'dom+[SupEss]', *padon* 'ławka+[SupEss]', *széken* 'krzesło+[SupEss]', *földön* 'ziemia+[SupEss]' i *gömbön* 'kula+[SupEss]'. W ramach procedury dołączania do tych samych morfów leksykalnych morfu liczby mnogiej, z kolei, same reguły harmonii wokalicznej umożliwiają przyporządkowanie odpowiedniej samogłoski granicznej spośród możliwych *a*, *o*, *e* lub *ö* jedynie morfowi *szék*, por. *székek* 'krzesło+[Pl]'. W przypadku pozostałych spośród podanych morfów leksykalnych o doborze odpowiedniej samogłoski decyduje – prócz reguł harmonii wokalicznej – także ich znaczenie, por. *házak* 'dom+[Pl]', *padok* 'ławka+[Pl]', *földek* 'ziemia+[Pl]' i *gömbök* 'kula+[Pl]'. Z drugiej strony wydaje się, iż status spójki samogłoski występującej przy granicy między morfem leksykalnym a morfem modalisa-essivu *-n* lub homofonicznym z nim morfem superessivu *-n* wzmacnia fakt, iż jej konkretna manifestacja zależna jest – prócz reguł harmonii wokalicznej – także od znaczenia morfu gramatycznego. I tak po dołączeniu do morfu leksykalnego *gyors* 'szybki' morfu modalisa-essivu samogłoska graniczna przybiera postać *a* (por. *gyorsan* 'szybki+[Mod-Ess]'), zaś po dołączeniu doń morfu superessivu – *o* (por. *gyorson* 'szybki+[SupEss]').

Znaczenie morfu leksykalnego i/lub gramatycznego – prócz określonych uwarunkowań morfofonologicznych – determinuje również sama obecność lub nie spójki w głoskowej strukturze linearnej wyrazu (więcej m.in.: Lőrincze 1961: 307–310, Lőrincze 1968: 269–70, Grétsy et al. (red.) 1985: 1068–1071, Felde et al. 1980: 173, Balázs et al. (red.) 2007: 141, Pete 2008: 470). Przykładowo, taki wyraz jak *reggeli* 'śniadanie' (morf leksykalny będący w istocie zleksykalizowanym derywatem od *reggel* 'ranek' i gramatycznego przyrostka przymiotnikowego *-i*) zaopatrzony w morf liczby mnogiej *-k* przybierze manifestację *reggelik* 'śniadanie+[Pl]' (bez spójki). Z drugiej strony homofoniczny wyraz *reggeli* 'poranny' zaopatrzony w ten sam morf gramatyczny manifestować się będzie w postaci *reggeliek* 'poranny+[Pl]'. Wówczas przy granicy przebiegającej między przymiotnikowym morfem gramatycznym *-i* a również gramatycznym morfem liczby mnogiej *-k* pojawia się spójka *e*.

Powyższe obserwacje można zreasumować za pomocą poniższej tabeli, prezentującej ujęcia spójki przez autorów kilkunastu najważniejszych węgierskich gramatyk akademickich wydanych w ostatnich dziesięcioleciach.

2.2. Uwagi szczegółowe

Językoznawcy węgierscy na określenie spójki stosują szereg terminów, które już ze względu na swoje znaczenie dosłowne – czy to w sposób zamierzony, czy nie – wydają się sugerować jej przynależność do morfu leksykalnego lub gramatycznego bądź też jej niezależny status morficzny. Tylko nieliczni wydają się wyraźnie dostrzegać implikacje doboru stosowanej terminologii (m.in. Temesi 1980: 138–139, Szilágyi 2004: 219). Konsekwencje wynikające z jej dosłownej interpretacji ilustruje poniższa tabela na przykładzie wyrazu *házak(at)* ‘dom+[PI](+[Acc])’.

Termin	Tłumaczenie	Interpretacja	Przykład
<i>tővéghangzó</i>	‘głoska wygłosowa tematu’	spójka to ostatnia głoska morfu leksykalnego	<i>háza-k</i>
<i>tővégi hang</i>			
<i>tővégi magánhangzó</i>	‘samogłoska wygłosowa tematu’		
<i>véghangzó</i>	‘głoska wygłosowa’	spójka to ostatnia głoska morfu leksykalnego lub gramatycznego	<i>háza-ka-t</i>
<i>előhangzó</i>	‘głoska nagłosowa’	spójka to pierwsza głoska morfu gramatycznego	<i>ház-ak-at</i>
<i>kezdő magánhangzó</i>	‘samogłoska nagłosowa’		
<i>toldalékkezdő magánhangzó</i>	‘samogłoska nagłosowa przyrostka’		
<i>kötőhang</i>	‘głoska łącząca’	spójka to osobny morf występujący pomiędzy morfem leksykalnym a gramatycznym	<i>ház-a-k-a-t</i>
<i>kötőhangzó</i>			
<i>segédhangzó</i>	‘głoska posiłkowa/ /pomocnicza’		
<i>unifix</i>	‘unifiks’		

Wydaje się, iż świadomość językoznawców węgierskich poziomu abstrakcji, na którym operują, jest niewielka. Tym niemniej można zaobserwować u nich dwa typy interpretacji. I tak zaliczenie spójki czy to do morfu leksykalnego, czy to do morfu gramatycznego sugeruje jej status *submorficzny*. Z kolei uznanie spójki jako nienależącej ani do morfu leksykalnego, ani do morfu gramatycznego sugeruje uznanie jej niezależnego statusu morficznego. Jej status jest w stosunku do statusu morfu leksykalnego i gramatycznego *paralelny*.

Analiza wyłącznie terminologii stosowanej przez autorów wspomnianych wyżej opracowań gramatycznych przynosi następujące rezultaty:

i *előhangzó*, nie wyjaśniwszy różnicy między nimi, zaliczając jednak *implicite* określaną przez nie samogłoskę do morfu gramatycznego (np. *-ak* '[Pl]', *-at* '[Acc]'). Jedni językoznawcy proponują nadanie *kötőhangzó* miana „unifiksu” nieposiadającego znaczenia, lecz posiadającego „jakąś funkcję” (Pete 1999: 488, Pete 2004a: 190), inni mianują ją „pseudomorfemem” (*álmorféma*) (Rácz et al. 1959: 97, Faluvégi et al. (red.) 1994: 38), powołując się czasem na domniemane funkcjonowanie jej na bliżej niedoprecyzowanym „poziomie między morfemami a fonemami” (Német 1997: 91). Co więcej, mimo wyróżnienia przez siebie nowej jednostki, jaką jest „pseudomorfem”, i tak traktują utożsamianą z nim spójkę jako submorficzną głoskę należącą do morfu gramatycznego (Német 1997: 91).

Nawet powierzchowna analiza wyłącznie samych egzemplifikacji spójki prezentowanych przez autorów niektórych opracowań prowadzi do obserwacji, iż nie przystają one do postulowanej przez nich terminologii. Károly (zob. Tompa (red.) 1961: 304) na przykład, forsując termin *kötőhangzó*, implikujący niezależny status morficzny spójki, ilustruje ją na przykładzie *ház-on* 'dom+[SupEss]', który jednoznacznie sugeruje jej status submorficzny. Gaál (2002: 69) przeciwnie, jako przykład submorficznej *előhangzó* podaje *a* w wyrazie *ház-a-k*, którego graficzny podział morficzny narzuca interpretację jej samodzielnego charakteru morficznego.

Spośród ujęć preferujących submorficzny charakter spójki na uwagę zasługuje fakt, iż zdecydowana większość autorów przytoczonych opracowań stoi na stanowisku, iż przynależy ona do morfów gramatycznych, a precyzyjniej ujmując – lokuje je w nagłosie ich głoskowych struktur. Podejście przeciwne z kolei charakteryzuje w przeważającej mierze opracowania historyczne (por. m.in. Benkő (red.) 1967: 107–108, 146–147, Lakó 1971: 100, Sima 1971: 175–177, Bárczi 1975: 51–52, 146–147, Bereczki 1996: 76). Ich autorzy zwracają uwagę, iż w przypadku węgierskich wyrazów pochodzenia ugrofińskiego omawiana samogłoska pierwotnie należała do morfu leksykalnego. Do początku XIII w. jednak – w odróżnieniu od wielu pozostałych języków ugrofińskich – w formach niezaopatrzonych w sufiksy stopniowo ulegała redukcji aż do Ø, por. np. dzis. węg. *hal* 'ryba' : *halak* 'ryba+[Pl]' z fiń. *kala* 'ryba' : *kalat* 'ryba+[Pl]'. Spośród gramatyk opisowych tylko nieliczne nadają spójce status wygłosowej samogłoski morfów leksykalnych (np. Temesi et al. 1972: 284–289).

Wielu językoznawców podziela również pogląd w kwestii przyczyn rozszerzenia zasięgu występowania tych samogłosek na formy derywowane od nowych wyrazów zapożyczonych ze spółgłoską w wygłosie, które weszły do języka węgierskiego już po XIII w. (Benkő et al. 1972: 167, Temesi et al. 1972: 288, H. Varga 2011: 50). Zapóżyczania te próbowano dostosowywać do węgierskiej fleksji, czego efektem było pojawianie się, w procesie anaptyksy, spójek samogłoskowych w obrębie grupy spółgłosek, z których jedna należała do tematu, druga zaś do przyrostka. Proces ten można obserwować

do dziś, por. np. *internet* 'internet' + -t '[Acc]' → *internetet* 'internet+[Acc]'; *drog* 'narkotyk' + -z '[Verb]' → *drogoz* 'brać narkotyki'. Fakt ten jednak tylko niektórych językoznawców skłania do usankcjonowania submorficznego charakteru spójki poprzez jej przynależność do morfu leksykalnego, a co za tym idzie – uznania form w nie zaopatrzone za alternanty tematów derywacyjnych. Nieliczni wydają się w tym kontekście zauważać, iż usankcjonowanie przynależności spójki do tematu derywacyjnego wydaje się słuszne, zważywszy, iż gramatyki opisowe i tak nie unikają pojęcia alternacji tematycznych, por. np. *hó* 'śnieg' : *hava-s/hav-as/hav-a-s* 'śnieg+[Adi]' → *HÓ* 'ŚNIEG' = {*hó*, *hava-/hav-*, (...)}; *szerelem* 'miłość' : *szerelme-t/szerelm-et/szerelm-e-t* 'miłość+[Acc]' → *SZERELEM* 'MIŁOŚĆ' = {*szerelem*, *szerelme-/szerelm-*, (...)} (Temesi et al. 1972: 285–286, Bárczi 1975: 51). Tym samym wydają się oni postulować uznanie spójki za pojęcie redundantne dla opisu struktury morfologicznej wyrazów.

3. Konsekwencje interpretacyjne

Niezależnie od preferowanego statusu morfologicznego spójki w języku węgierskim – czy to uznania jej niezależnego charakteru morficznego (usankcjonowanie jej *paralelizmu morficznego*), czy też nadania jej statusu *submorficznego* – każde podejście niesie za sobą pewne konsekwencje interpretacyjne.

3.1. Paralelizm morficzny spójki

Usankcjonowanie *paralelizmu morficznego* spójki powoduje wystąpienie pewnego rodzaju *niekonsekwencji* w analizie morfologicznej. Z jednej strony wydaje się, iż o kształcie morfu niosącego np. znaczenie liczby mnogiej w takim wyrazie jak *hajók* 'statek+[Pl]' decyduje rozbiór znaczeniowy (*hajó* : *hajók* :: [Sg] : [Pl] → [Sg]: -Ø, [Pl]: -k etc.). Z drugiej strony o kształcie znaczeniowo identycznego morfu w przypadku takiego wyrazu jak np. *házak* 'dom+[Pl]' nie decydowałby już analogiczny rozbiór znaczeniowy wyrazu *házak* (*ház* : *házak* :: [Sg] : [Pl] → [Sg]: -Ø, [Pl]: -ak), lecz to, co zdołano wyabstrahować z rozbioru znaczeniowego wyrazu *hajók*, jeżeli przyjmowałby on formę -k (*hajó* : *hajók* :: [Sg] : [Pl] :: *ház* : *házak* :: [Sg] : [Pl] → [Sg]: -Ø, [Pl]: -k).

3.2. Submorficzny charakter spójki

Usankcjonowanie *submorficznego* charakteru spójki sugerowałoby, iż spełnia ona funkcję jedynie p o m o c n i c z ą. Dzięki jego zastosowaniu

możliwy jest opis generowania form gramatycznych w ramach j e d n o - r o d n e g o systemu reguł. Przykładowo, proces tworzenia form mianownika liczby mnogiej od mianownika liczby pojedynczej takich wyrazów, jak *hajó* 'statek', *szék* 'krzesło', *gömb* 'kula', *föld* 'ziemia', *ház* 'dom', *pad* 'ławka' i *sarok* 'róg, narożnik', można by opisać za pomocą następującego szeregu dyrektyw:

<i>hajó</i>	<i>szék</i>	<i>gömb</i>	<i>föld</i>	<i>ház</i>	<i>pad</i>	<i>sarok</i>
i) dodaj -K do tematu:						
<i>hajóK</i>	<i>székK</i>	<i>gömbK</i>	<i>földK</i>	<i>házK</i>	<i>padK</i>	<i>sarkK</i>
ii) jeżeli temat zakończony jest na samogłoskę, zamień -K na -k; jeżeli temat zakończony jest na spółgłoskę, przejdź do następnej dyrektywy uaktualniającej:						
<i>hajók</i>						
procedura zakończona	↓	↓	↓	↓	↓	↓
iii) wstaw spółkę pomiędzy temat a -K:						
	<i>szék?K</i>	<i>gömb?K</i>	<i>föld?K</i>	<i>ház?K</i>	<i>pad?K</i>	<i>sark?K</i>
iv) jeżeli temat zawiera samogłoski przednie nielabializowane, zamień spółkę na <i>e</i> , a -K na -k; jeżeli temat nie zawiera samogłosek przednich nielabializowanych, przejdź do następnej dyrektywy uaktualniającej:						
	<i>székek</i>					
procedura zakończona	↓	↓	↓	↓	↓	↓
v) jeżeli temat zawiera samogłoski przednie labializowane, w zależności od znaczenia leksykalnego zamień spółkę na <i>ö</i> lub <i>e</i> , a -K na -k; jeżeli temat zawiera samogłoski tylne, w zależności od znaczenia leksykalnego zamień spółkę na <i>a</i> lub <i>o</i> , a -K na -k:						
	<i>gömbök</i>	<i>földek</i>	<i>házak</i>	<i>padok</i>	<i>sarkak ~ sarkok</i>	
	procedura zakończona	procedura zakończona	procedura zakończona	procedura zakończona	procedura zakończona	procedura zakończona

Tym samym cała procedura została zakończona.

4. Wnioski

Przedstawione obserwacje pozwalają na wyciągnięcie konkluzji, iż spółka lokalizowana jest zazwyczaj w miejscach, gdzie granica pomiędzy morfami wydaje się rozmyta. Wyróżnione dwa szczepy interpretacyjne dotyczące jej statusu wydają się wykazywać pewien wspólny mianownik: dzięki obu osiągnięta jest większa p r o s t o t a deskrypcyjna, a zjawiska morfologiczne jawią się jako bardziej r e g u l a r n e na wyższych poziomach abstrakcji. I tak rozpatrując spółkę z punktu widzenia *paralelizmu morficznego* morfy, czy to leksykalne, czy gramatyczne, charakteryzują się dzięki wyróżnieniu spółki nienależącej do żadnego z nich mniejszą wariancją morfologiczną, por.:

<u>Morf leksykalny</u>		<u>Spójka</u>		<u>Morf gramatyczny</u>
<i>hajó</i>		Ø		
<i>ház</i>		<i>a</i>		
<i>pad</i>	+	<i>o</i>	+	<i>-k</i> '[Pl]'
<i>szék</i>		<i>e</i>		
<i>gömb</i>		<i>ö</i>		

<u>Morf leksykalny</u>		<u>Spójka</u>		<u>Morf gramatyczny</u>
		Ø		<i>-ben</i> '[Iness]'
<i>föld</i>	+	<i>e</i>	+	<i>-k</i> '[Pl]'
		<i>ö</i>		<i>-n</i> '[SupEss]'

W przypadku nadania spójce charakteru *submorficznego* prostota, regularność osiągnięta jest w nieco innym wymiarze. Zbiór tematów nominalnych jako całość w sposób bezwyjątkowy podlega jednej procedurze. Procedura ta składa się z szeregu dyrektyw. Dyrektywa pierwsza odnosi się do wszystkich elementów zbioru tematów nominalnych. Zastosowanie drugiej dyrektywy kończy procedurę w przypadku części elementów zbioru, skutkując wygenerowaniem form aktualnych. Kolejna dyrektywa odnosi się już do pozostałych elementów zbioru itd., aż do wyczerpania całego zbioru i uzyskania dla każdego z jego elementów żądanej aktualnej formy gramatycznej.

Stosowane skróty

Acc	accusativus
Adi	przymiotnik
Caus-Fin	causalis-finalis
fiń.	fiński
Iness	inessivus
Mod-Ess	modalis-essivus
Pl	pluralis
Sg	singularis
SupEss	superessivus
Verb	czasownik
węg.	węgierski

BIBLIOGRAFIA

- A. Jászó, A. (red.). 1995. *A magyar nyelv könyve*. Budapest: Trezor Kiadó.
 Balassa, J. 1943. *A magyar nyelv könyve*. Budapest: Dante Könyvkiadó.
 Balázs, G. i Á. Zimányi (red.). 2007. *Magyar nyelvhasználati szótár*. Celldömölk: Pausz-Westermann.

- Bárczi, G. 1975. *A magyar nyelv életrajza*. Budapest: Gondolat.
- Benkő, L. (red.). 1967. *A magyar nyelv története*. Budapest: Tankönyvkiadó.
- Benkő, L. i S. Imre. 1972. *The Hungarian Language*. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Berezki, G. 1996. *A magyar nyelv finnugor alapjai*. Budapest: Universitas Könyvkiadó.
- É. Kiss, K., Kiefer, F. i P. Siptár. 1999. *Új magyar nyelvtan*. Budapest: Osiris Kiadó.
- Elekfi, L. 2000. „Homonimák felismerhetősége toldalékos alakok alapján”. *Magyar Nyelvőr* 124/2. 146–163.
- Faluvégi, K., Keszler, B. i K. Laczkó (red.). 1994. *Magyar leíró nyelvtani segédkönyv*. Budapest: Nemzeti Tankönyvkiadó.
- Felde, Gy. i L. Grétsy (red.). 1980. *Új anyanyelvi kaleidoszkóp*. Budapest: Gondolat.
- Gaál, E. 2002. *A magyar nyelv kis könyve*. Budapest: Műszaki Könyvkiadó.
- Gálffy, M. (red.). 1971. *A mai magyar nyelv kézikönyve*. Bukarest: Kriterion Könyvkiadó.
- Grétsy, L. i M. Kovalovszky (red.). 1985. *Nyelvművelő kézikönyv. II.* Budapest: Akadémiai Kiadó.
- H. Varga, M. 2011. „Különleges szerepű előhangzókról”. *Magyar Nyelv* 1. 50–60.
- Hegedűs, R. 2005. *Magyar nyelvtan. Formák, funkciók, összefüggések*. Budapest: Tinta Könyvkiadó.
- Keszler, B. (red.). 2000. *Magyar grammatika*. Budapest: Nemzeti Tankönyvkiadó.
- Kiefer, F. (red.). 2000. *Strukturális magyar nyelvtan. 3. Morfológia*. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Kiefer, F. (red.). 2006. *Magyar nyelv*. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Laczkó, K. 2000. „Az alaktan tárgya és alapkategóriái”. *Magyar Nyelvőr* 123/2. 175–191.
- Lakó, Gy. 1971. *A magyar nyelv finnugor alapjai*. Budapest: Tankönyvkiadó.
- Lőrincze, L. 1961. *Édes anyanyelvünk*. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Lőrincze, L. 1968. *Nyelvőrségen*. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- M. Korchmáros, V. 2006. *Lépésenként magyarul. Magyar nyelvtani kézikönyv*. Szeged: Szegedi Tudományegyetem.
- Német, A. 1997. *A magyar nyelvtan*. Budapest: Könyvmíves Könyvkiadó.
- Pete, I. 1999. „A szó szerkezeti és derivációs elemzése”. *Magyar Nyelvőr* 123/4. 483–495.
- Pete, I. 2004a. „A morféma újradefiniálásának szükségessége”. *Magyar Nyelvőr* 128/2. 187–195.
- Pete, I. 2004b. „Zérók és nem zérók, kis pro-k és nagy PRO-k a magyarban”. *Magyar Nyelvőr* 128/3. 326–339.
- Pete, I. 2008. „Nyelvészeti atomizmus és holizmus”. *Magyar Nyelvőr* 132/4. 461–477.
- Rácz, E. (red.). 1968. *A mai magyar nyelv*. Budapest: Tankönyvkiadó.
- Rácz, E. i E. Takács. 1959. *Magyar nyelvtan*. Budapest: Gondolat-Talentum.
- Sima, F. 1971. *Magyar nyelvtörténet. I.* Bratislava: Slovenské Pedagogické Nakladateľstvo.
- Szilágyi, N. S. 2004. *Elmélet és módszer a nyelvészetben*. Kolozsvár: Az Erdélyi Múzeum Egyesület Kiadása.
- Temesi, M. 1980. *A magyar nyelvtudomány*. Pécs: Gondolat.
- Temesi, M. i B. Rónai. 1972. *A leíró magyar nyelvtan alapjai*. Budapest: Tankönyvkiadó.
- Tompai, J. (red.). 1961. *A mai magyar nyelv rendszere. I.* Budapest: Akadémiai Kiadó.

Marta Koszko

Katedra Ekokomunikacji

Uwagi o roli przestrzeni w kreowaniu tożsamości językowo-społeczno-kulturowej na przykładzie pejzażu językowego regionów pogranicza



1. Wstęp

Niniejszy artykuł skupia się na roli, jaką może odgrywać przestrzeń w kreowaniu tożsamości językowo-społeczno-kulturowej, wykorzystując istotny element przestrzeni, tj. pejzaż językowy (*ang. linguistic landscape*; zob. Landry, Bourhis 1997). Zagadnienie to zostanie omówione w odniesieniu do regionów polskiego pogranicza, tj. Kaszub i Śląska Opolskiego i języków mniejszości obecnych w przestrzeni publicznej, tj. na znakach oficjalnych. Stosunek do dwujęzycznego oznakowania jest dość zróżnicowany i często krytyka wydaje się nie uwzględniać w swych atakach funkcji, jakie owo oznakowanie pełnić może. Artykuł przypomni w skrócie pojęcie przestrzeni, związane z nią terytorium oraz zagadnienie pejzażu językowego, a także tożsamości komunikatorów. Wskazana zostanie również zależność pomiędzy przestrzenią a tożsamością. Zaś główne założenie artykułu, tj. wpływ przestrzeni, a dokładniej pejzażu językowego na poczucie tożsamości, zostanie omówione w nawiązaniu do funkcji pejzażu językowego – informacyjnej i symbolicznej. Niniejszy tekst ma charakter uwag wstępnych i zarysowuje jedynie obszary, które można by dokładniej zbadać.

2. Przestrzeń i terytorium

Przestrzeń społeczna jest wytworzona nie przez naturę, lecz przez człowieka (Jałowiecki, Szczepański 2006). Należy zaznaczyć, że „przestrzeń społeczną danej zbiorowości stanowi użytkowany i kształtowany przez nią

obszar, z którym wiąże ona system wiedzy, wyobrażeń, wartości i reguł zachowania, dzięki którym identyfikuje się najpełniej z tym właśnie obszarem” (Wallis 1990: 26). Procesy użytkowania i kształtowania danego obszaru mogą odbywać się w zupełnie inny sposób wśród dwóch różnych grup społecznych. Znaczenie i funkcja przestrzeni są bowiem przede wszystkim zależne od jej użytkowników, co szczególnie często jest podkreślane w dyskusjach dotyczących obszarów zamieszkałych przez mniejszości etniczne czy językowe, dla których ich przestrzeń ma całkowicie inną wartość niż dla osób spoza grupy mniejszościowej.

W wielu rozważaniach na temat przestrzeni pojawia się zagadnienie terytorium. Jest ono nierozzerwalnie związane z tożsamością osób je zamieszkujących. Terytorium zostaje wyodrębnione z danej przestrzeni przez określoną grupę i każdy jego użytkownik przypisuje mu określoną wartość. Co więcej, terytorium jest związane z daną grupą społeczną, która funkcjonuje zgodnie z przyjętymi zasadami, normami (zob. Jałowicki, Szczepański 2006: 320), która często charakteryzuje się przynależnością do określonej wspólnoty etnicznej, językowej, narodowej itd. Należałoby również zaznaczyć, że użytkownicy terytorium czują z nim emocjonalną więź, gdyż na nim często znajduje się ich dom, w którym czują się bezpiecznie. Co więcej, wobec innych użytkowników tego samego terytorium pojawia się poczucie zaufania, lojalności i solidarności (zob. Szczepański 1972, Lisowski 2003: 133).

3. Pejzaż językowy jako element przestrzeni publicznej

Poza rozpatrywaniem pojęcia przestrzeni i terytorium należy również wspomnieć o elementach przestrzeni, które są nośnikami wielu istotnych informacji i które mogą odgrywać znaczącą rolę w tworzeniu, określaniu i podtrzymywaniu tożsamości użytkowników danej przestrzeni. Owym kluczowym dla niniejszej dyskusji pojęciem jest pejzaż językowy. Stworzony przez człowieka, użytkownika przestrzeni i osadzony w przestrzeni umożliwia mu wszelkiego rodzaju przekaz, wskazuje również na zależności i wzajemne relacje między językiem a przestrzenią. Pejzaż językowy (*ang. linguistic landscape*) to język pojawiający się na znakach, zarówno tych oficjalnych, stworzonych przez urzędy, jak również tych nieoficjalnych, stworzonych przez osoby prywatne, w różnym celu (Landry, Bourhis 1997). Pełni on wielorakie funkcje, do których w niniejszych rozważaniach będę się odwoływać.

Pierwszą z nich jest funkcja informacyjna. Pejzaż językowy wskazuje, kto zamieszkuje dane terytorium i jaki język jest w jego obrębie stosowany, a więc, w jakim języku można się komunikować na danym obszarze. Pejzaż

językowy może również odzwierciedlać różnorodność językowo-etniczną oraz status i zależności między językami, a więc między grupami. Kolejną funkcją jest funkcja symboliczna. Obecność lub brak języka na oznakowaniu może mieć wpływ na to, jak czuje się jednostka jako członek danej społeczności. Pojawienie się języka na oznakowaniu wskazuje, że ma on istotne znaczenie i wartość w porównaniu do innych języków. Co więcej, może pozytywnie wpływać na poczucie społecznej tożsamości. Obecność języka na oznakowaniu wskazuje także na siłę lub żywotność danego języka oraz na znaczenie, jakie zyskała dana grupa w sferze instytucjonalnej (urzędy, ekonomia, edukacja, media itd.). Należy również podkreślić, że pejzaż językowy wpływa korzystnie na przetrwanie języków naturalnych, gdyż utwierdza w przekonaniu, że dany język jest potrzebny, stąd rodzi chęć do przekazywania go kolejnym pokoleniom. Pejzaż językowy nawiązuje również do historii danego miejsca i społeczności, pełni tym samym istotną funkcję mitologiczną/folklorystyczną (Hicks 2002). Nie należy także zapominać, że oznakowanie jest w stanie wskazać, czy dana przestrzeń (np. miasto) sprzyja współistnieniu języków mniejszości i większości czy raczej przyczynia się do stopniowego osłabiania jednego z nich (zob. Grześkowiak 2010).

Badania nad pejzażem językowym są prowadzone w wielu krajach europejskich, jak również w Azji, Afryce, Ameryce Północnej czy na Bliskim Wschodzie (zob. Hubner 2006, Backhous 2007, Reh 2004, Malinowski 2009, Ben Rafael et al. 2006), wszędzie tam, gdzie społeczeństwa są zróżnicowane etnicznie i językowo. Zamieszkująca Polskę populacja określana jest raczej jako homogeniczna pod względem etnicznym i językowym, ze stosunkowo niewielką liczbą mniejszości narodowych i etnicznych. Języki tych grup są badane i opisywane, ale właściwie niewiele uwagi poświęca się zagadnieniu pejzażu językowego w relacji do tych grup. Pogranicze (peryferia) Polski jest zasiedlone przez mniejszości posługujące się nie tylko językiem polskim, ale również językiem regionalnym, np. językiem kaszubskim (Kaszuby), czy językiem kraju sąsiedniego, np. językiem czeskim (Śląsk Cieszyński), językiem litewskim (Suwalszczyzna), językiem białoruskim (woj. podlaskie) lub językiem historycznie związanym z krajem sąsiadującym – językiem niemieckim (np. Śląsk Opolski). Nie jest to oczywiście sytuacja szczególna czy nadzwyczajna. Jednakże wiele badań dotyczących tych regionów skupia się głównie na relacjach między językiem mniejszości a językiem polskim (językiem centrum), ich wzajemnym wpływie, działaniach promujących dany język. Pomijają lub bardzo ogólnie omawiają przy tym pejzaż językowy, który te relacje dobrze odzwierciedla. Mówiąc o peryferiach i pejzażu językowym, mówimy o tablicach dwujęzycznych, mieszczących nazwy miejscowości, nazwy ulic w języku polskim i języku peryferyjnym, czy to kaszubskim, litewskim, niemieckim czy też czeskim. Większość dyskusji

nawiązujących do pejzażu językowego, które pojawiają się w debacie publicznej, tzn. w mediach, nie podkreśla funkcji i znaczenia pejzażu językowego, a dotyczy protestów przeciwko umieszczaniu tablic dwujęzycznych lub aktów wandalizmu, na skutek których tablice są niszczone (zob. ŻI 1,2).

Niniejszy artykuł jest próbą wytłumaczenia, jaką rolę może odgrywać pejzaż językowy na peryferiach Polski. Obecna z konieczności krótka dyskusja dotyczy pytania, czy rzeczywiście pejzaż językowy jest tak bardzo istotny dla mniejszości etniczno-językowej, czy jest postrzegany jako ogniwo łączące obecną wspólnotę językowo-etniczną z jej przodkami, historią i tradycją, czy raczej jest ozdobnikiem przestrzeni, elementem dodatkowym, ale nie odgrywającym istotnej roli dla ich kultury i tożsamości. Podejmę również próbę odpowiedzi na pytanie, czy w kontekście pejzażu językowego polskiego pogranicza funkcje pejzażu językowego, informacyjna i symboliczna, są spełnione i czy rzeczywiście mogą odgrywać znaczącą rolę w podtrzymywaniu tożsamości.

4. Tożsamość

Tożsamość jest cechą złożoną i zależną od czynników społecznych i kulturowych. I tak jak podejmuje się wiele prób definiowania pojęcia tożsamości, tak nie zawsze badacze zwracają uwagę na sposób, w jaki jest ona manifestowana. A może być np. odzwierciedlana w przestrzeni, ściślej w jej pejzażu językowym. W rozważaniach na temat grup mniejszościowych warto zastanowić się nad pojęciem tożsamości społecznej, kulturowej i językowej.

Tożsamość społeczna wiąże się z przynależnością do określonej grupy społecznej, np. zawodowej, religijnej, etnicznej, z funkcją pełnioną w rodzinie, np. matka lub ojciec. Zazwyczaj jednostka ma tzw. „wieloraką tożsamość społeczną” (Giddens 2007: 52). Ma ona charakter zbiorowy, czyli jest oparta „na wspólnych celach, wartościach i doświadczeniach” (Giddens 2007: 52).

Poza tożsamością społeczną badacze wyodrębniają również tożsamość kulturową. Definiuje się ją jako obraz, „który pewna grupa wspólnotowa, związana nieformalnymi relacjami, bezpośrednią stycznością, układami integracyjnymi (religia, język, zwyczaje) sama tworzy o sobie, z którym się identyfikuje, oraz w podobny sposób jest postrzegana przez innych” (Mauryc 2008: 25).

Rozważania na temat tożsamości nie mogą także pominąć kwestii językowych, ponieważ język jest istotnym czynnikiem kształtującym tożsamość jednostki. Jest on elementem kultury i jak podkreśla Muryc (2008: 47), pełni „funkcję komunikacyjną, identyfikacyjną oraz integracyjną”. Należy jednak

zaznaczyć, że istnieją sytuacje, w których określona społeczność mniejszościowa, czy to etniczna czy narodowa, funkcjonuje w obrębie większej dominującej kultury. Zazwyczaj jest też zmuszona do przyjęcia języka większości. Jednakże możliwość posługiwania się swoim językiem (tj. językiem mniejszości) w komunikacji codziennej może mieć istotne znaczenie dla wzmacniania i wykształcania się poczucia przynależności do danej grupy etnicznej czy kulturowej (zob. Dobkowska 2008).

Istotną kwestią w kontekście tożsamości językowej, kulturowej czy społecznej jest też pojęcie korzeni, które – jak podaje Puppel (2009: 103) – są właśnie tożsamością człowieka, którą można określić jako „złożoną z zachowanego w pamięci obrazu własnego miejsca w świecie, zrozumienia dla historii i tradycji, także przywiązania do języka zarówno »większego« (narodowego), jak i »mniejszego« (np. dialektu, gwary) [...]”. Są to elementy niezbędne, żeby jednostka mogła być i czuć się członkiem danej kultury i tym samym wspólnoty.

W niniejszym opracowaniu spróbuję przedstawić, jak i czy wspomniane tożsamości społeczna, kulturowa oraz językowa mogą być odzwierciedlone w pejzażu językowym i czy są dzięki niemu utrwalane.

5. Pejzaż językowy przestrzeni regionów pogranicza (peryferii)

Polskie peryferia kulturalno-językowe bada się głównie pod kątem historycznym, językoznawczym czy też etnolingwistycznym (zob. np. Zabrocki 1933, Synak 1998, Berlińska 1999, Rzetelska-Feleszko 2003, Obracht-Prondzyński 2003). Pojawiają się również publikacje na temat relacji pomiędzy językiem rdzenia (czyli językiem polskim) a językiem peryferii (językiem mniejszości), a raczej stosunku do nich samych użytkowników. Rzadko natomiast poświęca się opracowania naukowe polskiemu pejzażowi językowemu, wyżej zdefiniowanemu jako język, który pojawia się na oznakowaniu oficjalnym i prywatnym. Zazwyczaj mówi się o dążeniach do umieszczenia tablic dwujęzycznych i o stosunku do nich samych mieszkańców regionu (zob. Mazurek 2010, Berlińska 1999). Warto byłoby się jednak zastanowić, jaką rolę może odegrać pejzaż językowy na polskich peryferiach językowych. Dotychczas większość informacji dotyczących pejzażu językowego traktowała go jako uzupełnienie rozważań na temat znaczenia języków mniejszości, ich statusu oraz ogólnej polityki językowej (zob. np. Mazurek 2010). Pojawiają się także od czasu do czasu wzmianki o protestach przeciwko umieszczaniu tablic dwujęzycznych w regionach pogranicza. O nich najczęściej donoszą media, a nie opracowania naukowe. Tymczasem

na pejzaż językowy można spojrzeć jak na narzędzie, które może chronić dziedzictwo kulturowe małych ojczyzn, o których wspomina Puppel (2009) oraz dziedzictwo językowe osób funkcjonujących w ich obrębie. Pejzaż językowy może być także narzędziem chroniącym tożsamość kulturową, gdyż „tożsamość kulturową [...] można najlepiej chronić poprzez utrzymywanie odpowiednio rozwiniętej świadomości i stałą działalność lokalnych środowisk kulturowo-językowych stanowiących organiczną część globalnego dziedzictwa kulturowo-językowego” (Puppel 2009: 104). Owo dziedzictwo może być właśnie zapisane m.in. w oznakowaniu.

Dyskusję na temat roli pejzażu językowego należy rozpocząć od przypomnienia, że w 2005 roku przyjęto w Polsce *Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (zob. Puppel 2007). Na podstawie tego dokumentu aż 41 gmin zostało wpisanych do Rejestru gmin, w których występuje nazewnictwo w języku mniejszości. Zgodnie z ustawą dwujęzyczne nazewnictwo może być stosowane w nazwach miejscowości, obiektów fizjograficznych i nazwach ulic (art. 12 ust. 1). Nazwa w języku mniejszości musi być jednak umieszczona po nazwie w języku polskim i nie może występować samodzielnie. Dwujęzyczne nazewnictwo pojawia się dopiero wówczas, gdy „1) liczba mieszkańców gminy należących do mniejszości jest nie mniejsza niż 20% ogólnej liczby mieszkańców tej gminy lub, w przypadku miejscowości zamieszkannej, za ustaleniem dodatkowej nazwy miejscowości w języku mniejszości opowiedziała się w konsultacjach, przeprowadzonych w trybie określonym w art. 5a ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591, z późn. zm. 1), ponad połowa mieszkańców tej miejscowości biorących udział w konsultacjach; [...]” (art. 12 ust. 7). Obecność wspomnianego zapisu w dokumentach oficjalnych wskazuje, że pejzaż językowy staje się coraz to bardziej istotnym zagadnieniem, gdyż kolejne mniejszości chcą korzystać z prawa do umieszczenia nazewnictwa dwujęzycznego w ich przestrzeni.

Jak już wspomniano, na polskich peryferiach występują różne mniejszości językowo-etniczne. W niniejszych rozważaniach będę się jednak odwoływać do dwóch regionów, tj. Kaszub i Śląska Opolskiego, zamieszkanym przez grupy mniejszościowe. W obydwu omawianych regionach mamy do czynienia z językami mniejszości i w obu przypadkach na omawianych terenach pojawia się dwujęzyczne nazewnictwo. Jednakże status używanych języków różni się znacznie. Na Kaszubach żyje mniejszość etniczna, która posługuje się językiem kaszubskim, który jako jedyny w Polsce został uznany za język regionalny (*Ustawa o mniejszościach narodowych...*). Język kaszubski używany jest w 11 gminach w 395 miejscowościach (woj. pomorskie) (w 10 gminach nie mniej niż 20% mieszkańców posługuje się językiem kaszubskim). W dwóch gminach język kaszubski uznany został za język po-

mocniczy w sferze publicznej, jest używany m.in. w urzędach. Poza tym język kaszubski nauczany jest w szkołach, wydawane są gazety, emituje się programy telewizyjne w języku kaszubskim (Mazurek 2010). Biorąc pod uwagę prawa zagwarantowane społeczności kaszubskiej przez państwo w formie ustaw, jego pozycja wydaje się stosunkowo mocna w porównaniu z innymi językami mniejszości w Polsce. Jak można zauważyć już z samych danych statystycznych, język kaszubski jest widoczny nie tylko w sferze prywatnej, ale przede wszystkim w sferze publicznej. Należałoby się w tym kontekście zastanowić nad przekazem, jaki w takim razie otrzymujemy z pejzażu językowego kaszubskiej peryferii. Nawijając do funkcji, jakie może pełnić pejzaż językowy (Landry, Bourhis 1997, Ben-Rafael et al. 2006, Gorter 2005, Hicks 2002), należy zaznaczyć, że pojawienie się oznakowania (szczególnie oficjalnego) w języku kaszubskim świadczy o występowaniu na danym obszarze społeczności posługującej się językiem kaszubskim, o określonej kulturze, tradycjach, symbolach, rytuałach, czyli elementach będących jednymi z najistotniejszych składowych tożsamości. Pejzaż spełnia więc z pewnością funkcję informacyjną. Jednak jak wynika z niektórych publikacji uwzględniających elementy pejzażu językowego na Kaszubach (np. Mazurek 2010), jego znaczenie może nie być jeszcze doceniane. Badania prowadzone na Kaszubach, dotyczące dwujęzycznych nazw wskazały, że nie ma jedności wśród samych Kaszubów co do umieszczania tablic dwujęzycznych na terenach przez nich zamieszkanym. Obok aprobaty pojawiały się także głosy sprzeciwu lub obojętność (zob. Mazurek 2010).

Dokładne dane z tych badań nie są dla niniejszej dyskusji najistotniejsze. Co powinno być jednak zauważone to niejednorodny stosunek samych Kaszubów do ich mowy i pozycji ich języka. Z jednej strony społeczność kaszubska bardzo pręźnie rozwija się i promuje różne sfery kultury, co widoczne jest między innymi w działaniach mających na celu promowanie nauki języka kaszubskiego. Przywiązanie do tradycji, symboli, rytuałów również jest niejednokrotnie podkreślane. Wydawać by się więc mogło, że poczucie tożsamości i wszystko to, co to poczucie wzmacnia, jest dla Kaszubów istotne. Tymczasem może okazać się, że język kaszubski, który ma również status języka pomocniczego w niektórych miejscowościach i urzędach, głównie tak jest właśnie postrzegany. Kłóci się to poniekąd z powszechnie przyjętym w badaniach nad pejzażem językowym twierdzeniem o symbolicznej funkcji pejzażu językowego, która wskazuje na wpływ obecności języka na oznakowaniu na poczucie wartości własnego języka oraz poczucie przynależności do danej społeczności (Landry, Bourhis 1997, Ben Rafael et al. 2003, Gorter 2003, Backhaus 2007).

Funkcja symboliczna jest wielokrotnie podkreślana przy dyskusjach dotyczących mniejszości etniczno-językowych, dla których języki (i pejzaż ję-

zykowy) są widoczną manifestacją tożsamości i przynależności. Przykładem mogą być chociażby badania prowadzone w Jaffie w Izraelu (Ben Rafael et al. 2006). Jeśli więc chcielibyśmy odnieść przyjmowaną w wielu badaniach funkcję symboliczną do kontekstu Kaszub, na początku trudno byłoby się zgodzić z twierdzeniem, że „[r]ola języka pomocniczego w znacznej mierze sprowadza się do polsko-kaszubskich napisów na tablicach wjazdowych i wyjazdowych do/z miejscowości, co raczej jest elementem pop-etniczności, stanowiącej atrakcję turystyczną” (Mazurek 2010: 330). Postrzeganie tablic dwujęzycznych jako elementu turystycznego wydaje się umniejszać ich znaczenie dla lokalnej społeczności. Sytuacja Kaszubów jest jednak dychotomiczna: z jednej strony wydaje się prosta i przejrzysta, z drugiej zaś nie do końca zrozumiała. Kaszubi są jedyną mniejszością w Polsce, której język został uznany za język regionalny. Jest to o tyle istotne, iż toczą się w Polsce starania innych grup o uznanie ich dialektów/gwar za język, gdyż stanowi on dla nich wyraźną manifestację ich tożsamości. Tak jest w przypadku dialektu śląskiego. Kaszubi mają taką walkę już za sobą, zyskali szereg praw broniących ich języka, dostępu do niego i dających możliwości rozwoju. Być może jest to przyczyna niejednoznacznego opowiadania się za tablicami dwujęzycznymi, one nie są już elementem walki, stały się czymś codziennym, zwykłą powszechną częścią przestrzeni.

Do tak ustabilizowanej sytuacji dążą mieszkańcy Śląska Opolskiego, a ściślej mówiąc członkowie mniejszości niemieckiej. Obecność dwujęzycznych tablic miejscowości w tym regionie Polski wiąże się przede wszystkim z nieustanną walką o zachowanie tablic, które są często niszczone. Region Śląska Opolskiego zamieszkuje dość liczna mniejszość niemiecka, która posługuje się językiem niemieckim. Na Śląsku Opolskim aż 27 gmin jest zamieszkałych przez mniejszość niemiecką, w których nie mniej niż 20% mieszkańców posługuje się językiem niemieckim. W 25 gminach i w 310 miejscowościach używane są nazwy w języku mniejszości.

Obecność mniejszości niemieckiej na Śląsku wiąże się z dość skomplikowaną sytuacją polityczną tego regionu, szczególnie po drugiej wojnie światowej. W związku z doświadczeniami wojennymi stosunek do ludności niemieckiej był raczej negatywny. Żyli oni w diasporze, z dala od rdzennego kraju, poddawani byli akcjom polonizacyjnym, które skutkowały między innymi „wyrugowaniem” języka niemieckiego z systemu edukacyjnego. Doprowadziło to do sytuacji, w której ludność deklarująca narodowość niemiecką niekoniecznie zna język niemiecki. Przez lata ludność narodowości niemieckiej podlegała bowiem procesowi asymilacyjnemu (Choinski 2008). Dopiero w ostatnich latach sytuacja zaczęła się zmieniać. Jedną z bardziej widocznych zmian jest między innymi *Ustawa o mniejszościach etnicznych i narodowych oraz o języku regionalnym*, która reguluje status grup mniejszo-

ściowych, w tym również mniejszości niemieckiej. Poza tym zmiany dotknęły także sfery codziennej, pojawiły się dwujęzyczne programy telewizyjne, a nawet specjalne kanały, stacje radiowe, gazety i czasopisma. Pomimo pomyslnych zmian w nastawieniu do mniejszości niemieckiej oraz zmian w sferze społeczno-kulturalnej Choinski (2008) wskazuje, że pod względem tożsamości sytuacja mniejszości niemieckiej jest dość skomplikowana. Z jednej bowiem strony poprzez rodzinne tradycje mają styczność z kulturą rdzenną, niemiecką, z drugiej zaś, „ponieważ ich socjalizacja miała miejsce w Polsce, kulturowo związani są z Polską” (Choinski 2008: 37).

Poczucie tożsamości wśród mniejszości niemieckiej jest niewątpliwie związane z ich językiem. Mniejszość niemiecka podejmuje wiele działań, które mają na celu przywrócenie znaczącego statusu ich języka w tej grupie. Można więc wnioskować, że odczuwa dużą potrzebę identyfikacji z nośnikiem swojej rdzennej kultury – językiem niemieckim. Było to m.in. zauważone w dążeniach do przywrócenia dwujęzyczności wśród Niemców na Śląsku oraz „uznania na Śląsku Opolskim języka niemieckiego za język urzędowy” (Wyderka 2003: 507). Język niemiecki zyskał status języka pomocniczego w niektórych gminach. Doprowadzono także do umieszczenia w sferze publicznej tablic z dwujęzycznymi nazwami miejscowości. Obecnie wpisują się one na stałe w pejzaż językowy Śląska Opolskiego. Tablice te pełnią z pewnością funkcję informacyjną, wskazując, że dana miejscowość zamieszkała jest przez ludność pochodzenia niemieckiego i w języku niemieckim można się komunikować. Warto zaznaczyć, że tuż przed pojawieniem się tablic wskazywano, że mogą się one „stać identyfikatorami tożsamości społeczności lokalnych. [...] nazwy miejscowości symbolizują niemiecką przeszłość i do niej się odwołują” (Berlińska 1999: 295). Tym samym pełniłyby one funkcję symboliczną. Stosunek mieszkańców Śląska Opolskiego do tablic jest jednak zróżnicowany i podobnie jak u Kaszubów rozbieżny. Można to zauważyć w komunikacji codziennej. W ostatnich latach prasa donosiła o aktach wandalizmu, które wymierzone były w tablice polsko-niemieckie. Przeciwnicy tablic zamalowywali nazwy niemieckie, co spotykało się z dość dużym sprzeciwem mniejszości niemieckiej (ŻI.1-3). Z jednej strony wydaje się, że tablice dwujęzyczne są nawiązaniem do historii regionu, szczególnie dla starszego pokolenia, młodszemu z kolei mogą służyć za łącznik z historią i korzeniami. Śledząc doniesienia prasowe, można odnieść wrażenie, że ani w jednej, ani w drugiej grupie nie ma jednak chyba jednoznacznej pozytywnej czy negatywnej opinii na temat sensu stawiania tablic dwujęzycznych. Pojawia się więc pytanie, podobnie jak w przypadku Kaszubów, czy pejzaż językowy może na tych terenach pełnić, wskazywaną w wielu badaniach, funkcję symboliczną, wpływającą na poczucie tożsamości i przynależności do danej grupy.

6. Podsumowanie

Wspomniane powyżej przykłady pejzażu językowego Kaszub i Śląska Opolskiego wskazują, że trudno jest rozpatrywać zagadnienie pejzażu językowego w ten sam sposób na każdym terytorium. Pomimo jasno opisanych w literaturze przedmiotu funkcji należy je rozpatrywać indywidualnie w każdym przypadku, biorąc pod uwagę także czynniki społeczne czy kulturowe. Z pewnością to krótkie omówienie wskazuje, że przestrzeń publiczna umożliwia rozmieszczanie i propagowanie symboli, tutaj języka, ściśle związanych z daną kulturą, tutaj mniejszością, czy to etniczną czy narodową. Dwujęzyczne tablice (pejzaż językowy wybranych regionów) nawiązują do historii regionu i wskazują, czyje losy z daną ziemią zostały związane. W kontekście mniejszości kaszubskiej i niemieckiej można przyjąć, że pejzaż językowy Kaszub i Śląska Opolskiego może pełnić funkcję informacyjną, wskazując, kto zamieszkuje dane terytorium, jaki język jest na nim używany. Natomiast w przypadku funkcji symbolicznej, w związku z niejednoznacznym opowiadaniem się za tablicami dwujęzycznymi, funkcję tę należałoby dokładniej zbadać. Badania prowadzone w krajach wielojęzycznych, takich jak Izrael, gdzie napięcia między grupami narodowymi są bardziej widoczne i nasilone aniżeli w Polsce, w której wielokulturowość dopiero się rozwija, wskazują, jak bardzo istotne dla członków danej mniejszości są tablice umieszczane w przestrzeni publicznej w jej języku (np. tablice w języku arabskim obok tablic w języku hebrajskim w Jaffie, zamieszkaną w większości przez ludność arabską; zob. Ben Rafael et al. 2006).

Tymczasem w Polsce pojawia się pewien dysonans. Przez lata mniejszości walczyły o uznanie statusu ich języka (np. język regionalny na Kaszubach), o wprowadzenie języka do szkół czy uznanie go za język pomocniczy w urzędach. Wydawać by się mogło, że była to walka nie tylko o ustawy, dokumenty, ale przede wszystkim o uznanie i tym samym o zachowanie tożsamości kulturowej, której podstawą jest język. Kiedy natomiast pojawia się zagadnienie tablic dwujęzycznych, które w pewnym sensie odzwierciedlają daną kulturę, mniejszości zdają się nie doceniać ich funkcji w pełni i zdarza się, że traktują je tylko jako atrakcję turystyczną. Zgodnie z przyjętymi założeniami obecność tablic w języku mniejszości powinna wzmacniać poczucie dumy z własnej kultury, historii i języka. Ich akceptacja świadczy o akceptacji swojej odrębności i poczuciu silnej społecznej kohezji.

Pojawia się więc pytanie, czy rzeczywiście przestrzeń (pejzaż językowy) w omawianych regionach będzie wzmacniała poczucie tożsamości, skoro stosunek do niej nie jest jednoznaczny. Gdyby brać pod uwagę jedynie materiał wizualny oraz inne badania w tej dziedzinie, z pewnością można by powiedzieć, że tak być powinno. W pewnym stopniu dostrzegane jest ich znaczenie, a członkowie mniejszości odczuwają potrzebę oznaczania teryto-

rium, manifestowania własnej tożsamości m.in. poprzez język (pejzaż językowy). Wahania w stosunku do oznakowania mogą być związane z tym, że członkowie mniejszości czują się zarówno Polakami, jak i Kaszubami czy Niemcami. Być może niemożność jednoznacznego określenia swojej przynależności lub brak takiej potrzeby sprawia także, że pejzaż językowy może nie odgrywać dla nich tak znaczącej roli, jak przyjęto na początku niniejszego opracowania.

BIBLIOGRAFIA

- Backhaus, P. 2007. *Linguistic landscapes. A comparative study of urban multilingualism in Tokyo*. Clevedon: Multilingual Matters.
- Ben-Rafael, E., Shohamy, E., Amara, M.H. i N. Trumper-Hecht. 2006. „Linguistic landscape as symbolic construction of the public space: the case of Israel”. *International Journal of Multilingualism* 3.1. 7-30.
- Berlińska, D. 1999. *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*. Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski.
- Choiński, K. 2008. „Tożsamość kulturowa Ślązaków”. W zbiorze: Masojć, I. i R. Naruniec (red.). *Tożsamość na styku kultur: zbiór studiów*. Wilno: Wileński Uniwersytet Pedagogiczny. 25-45.
- Chojnicki, Z. 1996. „Region w ujęciu geograficzno-systemowym”. W zbiorze: Czyż, T. (red.). *Podstawy regionalizacji geograficznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Bogucki. 7-44.
- Dobkowska, J. 2008. „Tożsamość a język na pograniczu narodów i kultur (Analiza świadomości i kompetencji językowej dzieci na pograniczu polsko-litewskim)”. W zbiorze: Masojć, I. i R. Naruniec (red.). *Tożsamość na styku kultur: zbiór studiów*. Wilno: Wileński Uniwersytet Pedagogiczny. 53-66.
- Giddens, A. 2007. *Sociologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gorter, D. 2006. „Introduction: the study of the linguistic landscape as a new approach to multilingualism”. W zbiorze: Gorter, D. (red.). *Linguistic landscape. A new approach to multilingualism*. Clevedon: Multilingual Matters. 1-7.
- Grześkowiak, M. 2010. *Trans-city or Inter-city? The co-existence of majority and minority languages in the urban space: a comparative case study of London and Warsaw linguistic landscapes*. Poznań: Katedra Ekokomunikacji UAM.
- Hicks, D. 2002. „Scotland's linguistic landscape: the lack of policy and planning with Scotland's place-names and signage”. Paper presented at the World Congress on Language Policies. Barcelona April 2002. <<http://www.arts.ed.ac.uk/celtic/poileasaidh/hicksseminar.html>>.
- Jałowicki, B. i M.S. Szczepański. 2006. *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Landry, R. i R.Y. Bourhis. 1997. „Linguistic landscape and ethnolinguistic vitality: an empirical study”. *Journal of Language and Social Psychology* 16.1. 23-49.
- Lisowski, A. 2003. *Koncepcje przestrzeni w geografii człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo Przemysłowe WEMA.

- Malinowski, D. 2009. „Authorship in the linguistic landscape: a multimodal-performative view”. W zbiorze: Shohamy, E. i D. Gorter (red.). *Linguistic landscape: expanding the scenery*. London: Routledge. 107-125.
- Mauryc, J. 2008. „Tożsamość językowa i kulturowa na Zaozlu w Republice Czeskiej”. W zbiorze: Masojć, I. i R. Naruniec (red.). *Tożsamość na styku kultur: zbiór studiów*. Wilno: Wileński Uniwersytet Pedagogiczny. 46-52.
- Mazurek, M. 2010. *Język – przestrzeń – pochodzenie. Analiza tożsamości kaszubskiej*. Gdańsk: Instytut Kaszubski.
- Obracht-Prondzyński, C. 2003. „Język w systemie wartości Kaszubów”. W zbiorze: Wrocławska, E. i J. Zieniukowa (red.). *Języki mniejszości i języki regionalne*. Warszawa: Instytut Sławistyki PAN. 237-246.
- Puppel, S. (red.). 2007. *Ochrona języków naturalnych*. Poznań: Katedra Ekokomunikacji UAM. 230-250.
- Puppel, S. 2009. „Uwagi w sprawie konieczności ochrony dziedzictwa kulturowo-językowego, czyli od ojcowizny i ojczyzny do wspólnoty światowej”. *Acta Pomerania* 2. 101-108.
- Reh, M. 2004. „Multilingual writing: a reader-oriented typology – with examples from Lira Municipality (Uganda)”. *International Journal of the Sociology of Language*. 170. 1-41.
- Rzetelska-Feleszko, E. 2003. „Rola nazw własnych dla samoidentyfikacji mniejszości narodowych i etnicznych (na przykładzie Kaszub i Łużyc)”. W zbiorze: Wrocławska, E. i J. Zieniukowa (red.). *Języki mniejszości i języki regionalne*. Warszawa: Instytut Sławistyki PAN. 49-60.
- Synak, B. 1998. *Kaszubska tożsamość. Ciągłość i zmiana*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Szczepański, J. 1972. *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa: PWN.
- Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* 2005.
- Wallis, A. 1990. *Socjologia przestrzeni*. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Wyderka, B. 2003. „Śląsk jako region językowy”. W zbiorze: Wrocławska, E. i J. Zieniukowa (red.). *Języki mniejszości i języki regionalne*. Warszawa: Instytut Sławistyki PAN. 501-509.
- Zabrocki, L. 1933. „Charakterystyka językowa Pomorza”. *Tygodnik o Pomorzu*. 162-179.

Źródła internetowe

- Ź1 1: „Opolscy Niemcy o reakcji na niszczenie dwujęzycznych tablic na Podlasiu” <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,10181693,Opolscy_Niemcy_o_reakcji_na_niszczenie_dwujezycznych.html>, 20.03.2013.
- Ź1 2: „Internauci przeciw niemieckim nazwom Ozimka i Grodzca” <http://opole.gazeta.pl/opole/1,35114,9729113,Internauci_przeciw_niemieckim_nazwom_Ozimka_i_Grodzca.html>, 20.03.2013.
- Ź1 3: „Ślązacy dwujęzyczne tablice mają w rzyci” <<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,7582390.html>>, 20.03.2013.

Michał L. Kotin

Instytut Filologii Germańskiej

O krótko-, średnio- i długotrwałych zmianach językowych



1. Miejsce problemu zmian językowych w językoznawstwie historycznym

We współczesnym językoznawstwie historycznym istnieje szereg koncepcji teoretycznych, tłumaczących istotę i przyczyny zmian językowych w sposób nie tylko odmienny od siebie, ale nierzadko wręcz dychotomiczny. I tak klasyczne interpretacje organologiczno-kauzalistyczne językoznawstwa historyczno-porównawczego, szkoły młodogramatycznej oraz od niedawna również teorii neodarwinizmu, zorientowane raczej na metodologię stosowaną w naukach przyrodniczych, istnieją obok koncepcji instrumentalno-finalistycznych o charakterze socjalno-kulturowym bądź pragmatycznym. Ponadto badacze wysuwają też tezy, których celem jest połączenie obu tych koncepcji albo ich zastąpienie przez alternatywne metodologie interpretacyjne, np. stosowane w naukach ekonomicznych (por. Keller 1995, 2003). Na marginesie¹ trzeba odnotować, iż językoznawstwo od momentu swego powstania do dziś zawsze posługiwało się instrumentarium metodologicznym zapożyczonym z innych dziedzin nauki (m.in. biologii, logiki, socjologii, kulturoznawstwa, etnologii, antropologii, psychologii, semiotyki, matematyki, a nawet ekonomii). Jedną z tego przyczyn jest stosunkowo późne wyodrębnienie się językoznawstwa jako samodzielnej gałęzi nauki, natomiast

¹ Uwaga ta ma oczywiście charakter uwagi marginesowej wyłącznie w ramach danej pracy, która jest poświęcona specjalnemu problemowi opozycji między zmianami „atomowymi” a „stopniowymi”. Z bardziej ogólnego punktu widzenia, w kontekście całościowej teorii zmian językowych, problem ten nie jest jednak problemem marginesowym, należy on bowiem raczej do centralnych zagadnień językoznawstwa historycznego, a ponadto lingwistyki w jej ujęciu całościowym. Mimo to nie może on być omawiany w tej pracy ze względu na jej ograniczoną objętość.

kolejną wydaje się również dążenie lingwistów do „skutecznego”, chociaż nie zawsze uzasadnionego wbudowania nowo powstałej nauki w panujący na danym etapie rozwoju wiedzy ogólny dyskurs badawczy.

Nawet bardzo ogólny i krótki zarys historii badań nad zmianami językowymi z punktu widzenia omawianej w niniejszym artykule problematyki całkowicie wyczerpałby jego objętość. Ograniczmy się więc do prezentacji głównych tez czołowych współczesnych badaczy, którzy wypowiadają się bezpośrednio na temat przedstawionego w tytule tego artykułu problemu.

Eugenio Coseriu (1958/1974: 121-123, 151-154) wysunął tezę, że zmiany językowe należy tłumaczyć wyłącznie w sposób finalistyczny, a nie deterministycznie-przyczynowy, ponieważ języki, w odróżnieniu od organizmów naturalnych, to zjawiska kultury i wiedzy, a co za tym idzie, mogą one być interpretowane wyłącznie przy użyciu pojęć należących do sfery kulturowej, pojmowanej jako funkcja wiedzy indywidualnej i społecznej (Coseriu 1958/1974: 152).

Ponieważ dowolna zmiana językowa – zdaniem Coseriu (Coseriu 1958/1974: 126-127) – zawsze przebiega najpierw poprzez indywidualny akt mówiącego (jako innowacja), którego wynik potem zostaje zaakceptowany lub też odrzucony przez społeczność komunikacyjną, musimy wychodzić z założenia, iż chodzi przy tym zawsze o punktualny, jednokrotny („atomowy”) fakt historyczny (Coseriu 1958/1974: 126), który *per se* nie może przebiegać stopniowo, lecz z natury rzeczy ma charakter dyskretny. Dlatego też Coseriu (1984) sformułował tezę, która – choć w sposób szczególnie wysublimowany – odzwierciedla istotę polemiki na temat zmian językowych: „Linguistic change does not exist”, czyli „zmiany lingwistyczne nie istnieją”. Oznacza to przede wszystkim, że formy językowe nie podlegają procesom stopniowych zmian, lecz zostają zastąpione przez inne, nowe formy jednorazowo, w sposób momentalny (por. też Spence 1988: 159). Zmiany językowe są zatem wywoływane wyłącznie przez ciągle zmieniające się potrzeby komunikacyjne w danym społeczeństwie, natomiast ich mechanizmy w swojej istocie polegają na indywidualnej kreatywnej działalności mówiących jednostek, której wyniki są akceptowane albo odrzucane przez innych członków tegoż społeczeństwa. Postulowany przez klasyków językoznawstwa historyczno-porównawczego i ich następców – młodogramatyków XIX wieku – stopniowo przebiegający, ewolucyjny rozwój języka, obejmujący kilka pokoleń i w większości niezależny od mówiących jednostek (czyli genealogia językowa bądź – według określenia Augusta Schleichera (1863: 6-7) – „glottochronologia”) jest przy tym w sposób jednoznaczny odrzucany.

W przeciwieństwie do Coseriu, wybitny współczesny przedstawiciel nurtu badawczego rozwijającego poglądy Grimma, Schleichera i młodogramatyków, czyli tzw. neodarwinizmu, Roger Lass (1997: 337) uważa właśnie jednokrotne, „atomowe”, dyskretne zmiany językowe za raczej mało zna-

czące oraz pozbawione niezbędnego w badaniach nad dowolną ewolucją szeroko pojętego wątku historycznego, który – jego zdaniem – powinien przede wszystkim tłumaczyć zmiany przebiegające na przestrzeni wielu stuleci, a co za tym idzie odnosić się do procesów, których nie można poddać analizie uwzględniającej udział tylko jednego pokolenia „nosicieli języka”. Nie kwestionuje on, co prawda, istnienia tego ostatniego rodzaju zmian językowych, przy których może zostać udowodniony bezpośredni wpływ nań konkretnych osób lub grup społecznych, ale jednocześnie nie przyznaje też temu typowi zmian istotnej roli w kształtowaniu teorii językoznawstwa historycznego. Według jego koncepcji, to właśnie długotrwałe zmiany obejmujące kilka pokoleń naturalnych użytkowników języka są najbardziej charakterystyczne dla języka jako obiektu badań naukowych, odzwierciedlają one bowiem istotę organiczną języka, znajdującego się *in statu nascendi* jako całokształt, podobnie jak organizmy żywe. Wpływ jednostek mówiących nie może być przecież w takim przypadku decydujący, ponieważ pomiędzy formą wyjściową a docelową leżą całe stulecia, tak że w żadnym z poszczególnych „punktów” rozwoju nie można ustalić jakiegokolwiek jednostki mówiącej lub grupy społecznej jako bezpośredniego czynnika, powodującego odpowiednią zmianę. Właśnie w takich przypadkach mamy do czynienia z głównym paradoksem rozwoju języka, mianowicie pewnym „odcięciem” języka od jego podmiotów poprzez aktywację w nim quasi-autonomicznych, wewnątrzsystemowych mechanizmów, wywołujących odpowiednią zmianę.

Obydwa prezentowane stanowiska poddawane są w niniejszym artykule analizie krytycznej, przy czym chodzi tu przede wszystkim o rozwiązanie dylematu, wynikającego z diametralnie odmiennych interpretacji krótko- i długotrwałych zmian językowych.

2. Rozwój dyskretny i rozwój stopniowy zmian z punktu widzenia filozofii

Fakt, iż rozwój języka może być interpretowany zarówno jako stopniowa ewolucja organizmu językowego, jak i jako wynik „atomowych”, dyskretnych zmian, wywoływanych indywidualnymi, celowymi aktami poszczególnych mówiących, zależy nie tylko – a prawdopodobnie też nie pierwotnie – od tego, czy język ma być rozpatrywany jako zjawisko naturalne czy też uwarunkowane czynnikami socjalno-kulturowymi, lecz ma głębsze przyczyny. Każda zmiana jest bowiem uwarunkowana *czasowo* i stanowi w swej istocie najpewniejszą cechę „istnienia czasu”, czyli uzasadnia w sposób najbardziej przejrzysty istnienie konceptu czasu w świadomości czło-

wieka. Immanuel Kant, który rozpatrywał kategorię czasu (obok kategorii przestrzeni) jako aprioryczną formę zmysłu bądź wyobraźni (por. Kant 1781, 1783)², podkreślał, że antynomia między kontynuacją a dyskontynuacją (dyskretnością) czasu należy do podstawowych antynomii „czystego rozumu” ludzkiego (por. Kant 1783: 341nn.). Jego wniosek w sprawie wszystkich antynomii brzmi następująco: chodzi nie o pozornie nierozwiązywalne antynomie o charakterze logicznym w świecie rzeczy, lecz o realnie nierozwiązywalne antynomie czystego rozumu *per se* (Kant 1783: 341nn.).

Nie śledząc w tym miejscu konsekwencji i dalszych losów wykładni antynomii postulowanej przez Kanta oraz jej krytyki w późniejszej historii filozofii (przede wszystkim w systemie Hegla), odnotujmy, iż każda zmiana, obejmująca *per definitionem* koncept czasu, jest w swej istocie fenomenem antynomicznym, a co za tym idzie, *eo ipso* nie możemy oczekiwać jednoznacznej i niesprzecznej odpowiedzi na pytanie o istotę zmian językowych (tj. czy przebiegają one stopniowo, czy też są jednokrotnym aktem woli jednostki z późniejszym przyjęciem jego wyniku przez społeczność komunikacyjną). Podobnie jak nie istnieje logiczne wytłumaczenie faktu, iż minuta, składająca się z niezliczonych drobniejszych jednostek czasowych (sekund, milisekund etc.), może mimo to *minąć* jako jednostka dyskretna, tak też nie jest możliwa odpowiedź na pytanie, kiedy dokładnie zaczyna lub kończy się każda konkretna zmiana językowa. Mamy do czynienia zawsze wyłącznie z *wynikiem* dokonanej zmiany, przy czym *proces* zmiany pozostaje poza obszarem naszych obserwacji.

Niemniej jednak procesy zmian językowych mogą być obserwowane w sposób *pośredni*, kiedy określona forma językowa jest rozpatrywana przez badacza odpowiednio do głębokości jej rekonstrukcji historycznej jako forma „pierwotna”, porównywana z odpowiednią formą „finalną”. Przy porównaniu podobnych do siebie lub systemowo zbieżnych, analogicznie konstruowanych form początkowych i finalnych, czy też kilku wybranych form różnych cezur rozwoju języka, powstają koncepcje typu teorii gramatyzacji lub periodyzacji historii danego języka. U podstaw takich koncepcji zawsze leży metodologiczna zasada dychotomizacji na osi czasowej, którą de Saussure (1916/1967: 93-96) słusznie określił mianem dychotomii pomiędzy synchronią a diachronią, zaś Coseriu (1958/1974: 8-12) także w pełni słusznie skrytykował, ponieważ dychotomia ta kreuje takie spojrzenie na

² „Raum und Zeit sind nicht Gegenstände der Wahrnehmung [...], sondern der reinen Anschauung (a priori). Sie sind nicht Dinge an sich (entia per se), d.i. nicht etwas außer der Vorstellung Existierendes, sondern dem Subjekt als einem Akt desselben Angehöriges, wodurch dieses sich selbst setzt, d.i. sich selbst zum Gegenstande seiner Vorstellungen macht” (*Altpreußische Monatshefte* XIX. 568n.). Przestrzeń i czas nie są więc według Kanta „przedmiotami wyobraźni”, lecz „samą wyobraźnią” (*Altpreußische Monatshefte* XIX. 570nn.) – cyt. za: Eisler 1930, lemma ‘Anschauungsformen’.

język, w myśl którego pierwotnie stricte „techniczny” podział na statykę i dynamikę systemu językowego zostaje zastąpiony przez iluzję podziału na poziomie obiektu badawczego, czyli języka jako takiego. Język jako fenomen znajduje się jednakże – o ile jest to język żywy – stale w „stanie rozwoju” (*in statu movendi*), tak że postulowana synchronia jest wprawdzie metodologicznie uzasadnioną, tym niemniej ontologicznie mylną próbą przyznania językowi, który jest zjawiskiem historycznym, quasi-ontologicznego statusu „systemu statycznego” (por. Coseriu, 1958/1974: 12-13). Pozornie sprzeczne ze sobą poglądy Saussure’a i Coseriu można uznać więc za „słuszne” na tle wymienionej wyżej antynomii kategorii (a raczej konceptu) czasu, a mianowicie w tym sensie, że obydwaj badacze zupełnie prawidłowo rozpoznali realny problem, choć każdy zaproponował tylko *jedno* rozwiązanie, gdyż w rzeczywistości *obydwa* rozwiązania w pełni odpowiadają koncepcji języka z ontologicznego punktu widzenia.

3. Rozwój dyskretny i rozwój stopniowy zmian z punktu widzenia językoznawstwa

Jak wynika z powyższych rozważań, opozycja między instrumentalno-finalistycznym a naturalistyczno-organologicznym podejściem do fenomenu zmian językowych, chociaż jest relewantna, nie uwzględnia jednak nadrzędnego w stosunku do siebie kryterium, mianowicie opozycji między ciągłością a dyskretnością czasu. Ta ostatnia istnieje jednak niezależnie od tego, czy język jest traktowany jako fenomen kultury czy też przyrody. Pojęcie konceptu czasu zawiera w sobie przecież zarówno stopniowy rozwój, jak i dyskretność; „atomowe” i „stopniowe” zmiany zaistnieć mogą zarówno w życiu organizmów naturalnych (biologicznych), jak i w historii narodów, i są w obu przypadkach względne, albowiem granica pomiędzy aktem a procesem jest *ipso facto* płynna.

Wymienioną cechę filogenetyczną można *mutatis mutandis* przenieść na ontogenezę, bowiem np. również akwizycja językowa dziecka nie może być ani naukowo wytłumaczona, ani w żaden inny sposób pojęta jako czysto stopniowy lub też czysto dyskretny fenomen.

Wybitni rosyjscy filozofowie i badacze świadomości ludzkiej Merab Mamardaszwili i Aleksandr Pjatigorskij (2011: 26) wypowiadają się na ten temat następująco. Niewytłumaczalne jest, w jaki sposób człowiek w ciągu pierwszych czterech lat swojego życia przyswaja sobie język. Od pewnego momentu dziecko posiada znajomość elementów języka, i właśnie od tego czasu dalszy rozwój jego kompetencji językowej może podlegać etap po etapie obserwacji. Ale jak kompetencja ta powstała, nie da się już wytłuma-

czyć w sposób deterministyczny, ponieważ dowolna próba deterministycznego objaśnienia tego fenomenu, czyli deterministycznej rekonstrukcji pierwotnych warunków, już w ukrytej formie zawiera w sobie te warunki. Przy tym nie chodzi tu o warunki, które mogą być traktowane jako poprzedzające genetycznie, bowiem pierwotna przyczyna lub mechanizm genetyczny zniknął i nie podlega już jakiegokolwiek rekonstrukcji. Albo, mówiąc słowami Wilhelma von Humboldta, „człowiek jest człowiekiem tylko dzięki językowi, ale żeby posługiwać się językiem, powinien on już być człowiekiem”³.

Ponieważ języki naturalne są przede wszystkim fenomenem historycznym, a więc przypisanym do danego czasu, wszystkie ich elementy bez wyjątku – od najdrobniejszych (dźwięków) aż po największe (teksty) – podlegają przemianom. Przemiany te przebiegają jednak odmiennie w odniesieniu do różnych jednostek językowych. Główne parametry czasowe zmian językowych, przede wszystkim *okres ich trwania*, zależą od tego, o jakie jednostki chodzi oraz jakie relacje cechują te jednostki w stosunku do właściwości języka, którą w sposób ogólny określić można jako *znakowość*. Niemal wszystkie obecnie stosowane definicje języka zawierają sformułowania typu „system znaków”, a zatem języki określane są jako systemy semiotyczne wraz z kompletem charakterystycznych dla takich systemów cech i tendencji rozwojowych. „Znakowość” języka nie jest jednakże dostrzegalna w równym stopniu na wszystkich płaszczyznach języka ani nie warunkuje ona interpretacji wszystkich bez wyjątku mechanizmów rozwoju języka. Co więcej, językoznawstwo wyodrębniło się jako samodzielna gałąź nauki w czasach, kiedy badacze języka dążyli właśnie do możliwie maksymalnego odcięcia się od kryterium „znakowości”. I tak filozofię języka Wilhelma von Humboldta cechuje wątek anty- albo transsemiotyczny (por. Humboldt 1903–1936/1968: 6, 118–120), zaś klasycy językoznawstwa historyczno-porównawczego – Grimm i Schleicher – niejednokrotnie podkreślali, iż to właśnie zmiany dźwiękowe (czyli procesy dotyczące rozwoju jednostek maksymalnie odległych od semiotyki) odgrywają najważniejszą rolę w rozwoju języka. Później funkcjonałści prascy udowodnili również, iż główne regularności zmian językowych odbijają się *mutatis mutandis* także i na jednostkach należących do „wyższych”, jednoznacznie „semiotycznie nacechowanych” płaszczyzn systemu językowego.

Twierdzenie, iż zmiany językowe zawsze powstają w wyniku zaistnienia nowych potrzeb komunikacyjnych i tym potrzebom odpowiadają, które to założenie spotykamy w większości modeli zmian językowych, jest oczywiście jak najbardziej słuszne i nie może być w swej istocie zakwestionowane, gdyż powstaje przez przeniesienie faktów ustalonych empirycznie

³ „Der Mensch ist nur Mensch durch Sprache; um aber die Sprache zu beherrschen, müsste er schon Mensch sein” (cyt. za: Trabandt 1989: 508).

(zmiany językowe) na postulowane warunki (nowe potrzeby komunikacyjne), przy czym postulowany człon jest prostą i trywialną oczywistością. Nowe potrzeby komunikacyjne faktycznie wciąż się pojawiają, tak więc zawsze można twierdzić, że fenomeny zmian językowych odpowiadają tym ostatnim. Pytanie, czy w hipotetycznym przypadku niezmiennych potrzeb komunikacyjnych nie istniałby również fenomen zmian językowych, jest przy tym pozbawione sensu: tego typu zjawiska nie dopuszczają trybu przypuszczającego, są bowiem w swej istocie zjawiskami *historycznymi*. Jednakże wartość poznawcza tego rodzaju pytań jest, ogólnie rzecz biorąc, raczej niewielka, albowiem zarówno zmiany w sferze form językowych, jak i zmiany w sferze potrzeb komunikacyjnych co prawda mogą być i w rzeczywistości nierzadko realnie są ściśle ze sobą związane, ale też zależą zawsze od nadrzędnego w stosunku do nich czynnika czasu. Parametr czasu jest zatem możliwie abstrakcyjnym, a więc pierwotnym czynnikiem *dowolnych* zmian, a co za tym idzie, również zmian językowych. *Język zmienia się* zatem dlatego, że *istnieje na przestrzeni czasu*; bardziej dokładnego wyjaśnienia zjawiska zmian językowych trudno sobie wyobrazić.

Przytoczone wyżej objaśnienie zjawiska przemiany języka nie tylko niweczy konieczność poszukiwania jego przyczyn, ale równocześnie uzasadnia rozwiązanie dylematu ich stopniowego – czy też przeciwnie – dyskretnego charakteru. Zmiany językowe są bowiem tak samo dyskretne i równocześnie stopniowe jak czas albo, mówiąc dokładniej, jak konceptualna refleksja czasu w ludzkiej świadomości.

4. Podsumowanie

Teza zakładająca, że dyskretne zmiany językowe są krótkotrwałe, gdyż w przypadku długotrwałych zmian, obejmujących kilka pokoleń, a więc wykluczających jednokrotny, „atomowy” akt mówiącej jednostki z dalszym przyjęciem zmiany przez społeczność językową, mamy do czynienia ze stopniowym rozwojem, zawierającym kilka etapów pośrednich, polega na pewnym nieporozumieniu. To samo nieporozumienie leży u podstaw dyskusji omówionej w powyższych rozdziałach tegoż artykułu, w której pierwszy rodzaj zmian językowych jest przeciwstawiany ostatniemu (Coseriu vs. Lass). W rzeczywistości obydwa typy zmian językowych są zarówno stopniowe, jak i dyskretne, podobnie do czasu (czyli konceptu czasu). Okres tysiąca lat w świadomości ludzkiej jest tak samo antynomiczny jak jedna sekunda, gdyż w obu przypadkach mamy do czynienia z przemijaniem jednostek czasu, składających się z niezliczonych „podjednostek”, z których żadna nie może być uważana za „przeszłą”, ponieważ jest ona ze swej strony również złożona i nie może ulec podziałowi na jakiegokolwiek, dalej już

niepodzielne jednostki „kwantowe”. Antynomia ta ulega uchyleniu (według Hegla) dialektycznie, poprzez fakt biegu czasu.

Analogicznie do powyższego mogą być traktowane również zmiany językowe. Przejścia od stanu A do stanu B nie można pojmować ani jako stricte jednokrotnego aktu, ani też jako stricte stopniowego, płynnie przebiegającego procesu. Czy jednak przejście to trwa stosunkowo długo czy też stosunkowo krótko, tj. czy między stanem A a stanem B leży względnie krótka czy też względnie długa przestrzeń czasowa, zależy już od czynników natury lingwistycznej. Ogólną zasadę można sformułować tu w sposób następujący: *Im bardziej „semiotyczna”, „znakowa” jest zmiana (tj. im bardziej jest ona związana ze „znakową” naturą języka), tym bardziej jest ona krótkotrwała, i odwrotnie, im dalej zmiana oddalona jest od „semiotycznej” natury języka, tym większa jest odległość czasowa pomiędzy stanem A i B.* Zmiany semantyczne są zatem zazwyczaj najbardziej krótkotrwałe, gdyż zmiany fonetyczne obejmują z reguły kilka pokoleń użytkowników języka. „Średniotrwałymi” są natomiast pośredniosemiotyczne zmiany występujące w sferze morfologii i składni. Trudno sobie przecież wyobrazić, żeby transformacje semantyczne wybranego słowa lub wyrazu trwały tak samo długo, jak np. takie zmiany, jak germańska czy wysokoniemiecka przesuwka spółgłosek, przegłos, harmonia wokaliczna, mono- i dyftongizacja itd. W tym miejscu trzeba jednak podkreślić, iż chodzi tu nie o jednokrotną przemianę dźwięku przez reprezentanta pewnego dialektu, lecz przede wszystkim o kolejne procesy przejścia dokonanej zmiany i jej rozpowszechnienie na mniej lub bardziej obszernej przestrzeni dialektalnej. To kryterium może być jednak stosowane w odniesieniu do dowolnej zmiany, niezależnie od tego, czy ma ona charakter „semiotyczny” czy raczej „asemiotyczny”.

Procesy zmian w morfologii i składni (różnorakie procesy gramatyzacji, zmiany w typowych modelach zdaniowych, rozwój asyndetycznej i syndetycznej koneksji zdań etc.) są zazwyczaj „średniotrwałe”, tj. trwają znacznie dłużej niż zmiany semantyczne oraz krócej niż zmiany fonetyczne. Jedynym wyjątkiem są tu zmiany topologiczne w strukturze zdania, które mogą być nawet bardziej długotrwałe od zmian fonetycznych. I tak topologicznie wysoce relewantna zmiana szyku wyrazów z (S)OV na (S)VO (lub też odwrotnie) trwa zazwyczaj kilka, a nawet kilkanaście stuleci i obejmuje często nie jeden tylko język, lecz całą grupę pokrewnych języków albo nawet całą rodzinę językową. Zmiany topologiczne dotyczą wprawdzie obszaru składni, są jednak w swej istocie jednoznacznie semiotyczne, ponieważ w tym przypadku działają przede wszystkim mechanizmy niezwiązane bezpośrednio z semiotyczną naturą języka.

Drugie prawo zasadnicze, określające relację relewancji między krótko-, średnio- i długotrwałymi zmianami językowymi brzmi: *Regularności i zasadnicze mechanizmy długotrwałych, a zatem w pierwszej kolejności asemiotycznych*

zmian zachowują *mutatis mutandis* swoją relewantność w odniesieniu do semiotycznie uwarunkowanych zmian krótko- i średniotrwałych.

Zasadę tę ilustrują dwa klasyczne przykłady: 1) w lingwistycznej teorii szkoły praskiej zostały najpierw sformułowane zasadnicze prawa i mechanizmy funkcjonowania oraz przemian w sferze dźwiękowej, w tym przede wszystkim zasada asymetrycznych binarnych prywatywnych opozycji nacechowanego i nienacechowanego członu (Mikołaj Trubeckoy, Jerzy Kuryłowicz), po czym dopiero dokonana została pod każdym względem udana próba przeniesienia opisanych mechanizmów funkcjonalnych na zjawiska semiotyczne, m.in. znaczenie wyrazów, formy morfologiczne etc.; 2) we współczesnej typologii językowej różnorodne zjawiska językowe, w tym zjawiska przemian są często rozpatrywane na tle dominującej na danym etapie rozwoju języka topologii zdania (Joseph Greenberg, Winfred P. Lehmann). Postulowana jest przy tym bezpośrednia zależność ilości i funkcji form przypadków rzeczownika, struktury paradygmatu czasownika, ale również typów koneksji zdań i wielu innych zjawisk różnych płaszczyzn od odpowiedniego topologicznego typu zdania.

Dopuszczalność przenoszenia mechanizmów funkcjonowania i zmian w sferze jednostek należących do „niesemiotycznych” płaszczyzn systemu językowego na mechanizmy funkcjonowania i zmian jednostek o charakterze semiotycznym jest dowodem na to, że przemiany pierwotnie „niesemiotyczne” mają charakter nadrzędny w stosunku do przemian pierwotnie semiotycznych. Ponieważ jednak przemiany „niesemiotyczne” są zjawiskami raczej długotrwałymi, zaś przemiany „semiotyczne” trwają zazwyczaj znacznie krócej, można wnioskować, że cecha „znakowości” odgrywa przy przemianach językowych rolę podrzędną oraz że istnieje zasadnicza możliwość analizy całego szeregu zmian językowych bez uwzględniania „znakowości”, często odbieranej jako – pozornie – nieodłączna cecha języka. Wbrew pozorom nie jest to w swej istocie nietypowe bądź paradoksalne twierdzenie. Przecież systemy znaków nie zawsze muszą być traktowane jako przypisane do fenomenu czasu; mogą one być również pojmowane jako niezmiennie, stałe, a więc odporne na przemiany. Właśnie ta ich cecha pozwoliła przedstawicielom wczesnego strukturalizmu w językoznawstwie (przede wszystkim F. de Saussure’owi) wysunąć koncepcję „lingwistyki statycznej” (czyli synchronicznej). Ale naturalny, żywy język ludzki wcale nie zawiera tejszy cechy i może być zatem wprowadzany *opisywany* synchronicznie bądź diachronicznie w określonych celach metodologicznych, ale nie może *być* przy tym ani „synchronicznym”, ani „diachronicznym”, lecz zawsze jest zjawiskiem *historycznym*. I właśnie dlatego językoznawstwo musiało się ukonstytuować jako odrębna gałąź wiedzy najpierw „presemiotycznie”, a dopiero później „semiotycznie”.

BIBLIOGRAFIA

- Coseriu, E. 1958/1974. *Synchronie, Diachronie und Geschichte. Das Problem des Sprachwandels*. Übersetzt v. H. Sohre [tytuł oryginalny: *Sinchronia, diachronia e historia. Una problema del cambio linguistico*]. München: Fink.
- Coseriu, E. 1988. „Linguistic change does not exist”. W zbiorze: Albrecht, J. (red.). *Energeia und Ergon. Sprachliche Variation – Sprachgeschichte – Sprachtypologie. Studia in honorem Eugenio Coseriu*. Tübingen: Narr. Bd. 1. 147-157.
- Eisler, R. 1930. *Kant Lexikon*. Hildesheim: G. Olms Verlagsbuchhandlung.
- Humboldt von, W. 1903–1936/1968. *Gesammelte Schriften*. Hg. v. A. Leitzmann et al. Berlin.
- Jakobson, R. 1971. *Selected writings*. Vol. 2. *World and language*. Den Haag u.a.: Mouton.
- Kant, I. 1781. *Critik der reinen Vernunft*. Riga: J.F. Hartknoch.
- Kant, I. 1783. *Prolegomena zu einer jeden künftigen Metaphysik, die als Wissenschaft wird auftreten können*. Riga: J. F. Hartknoch.
- Keller, R. 1995. *Zeichentheorie – Zu einer Theorie semiotischen Wissens*. Tübingen–Basel: Francke Verlag.
- Keller, R. 2003. *Sprachwandel – Von der unsichtbaren Hand in der Sprache*. 3., durchgesehene Aufl. Tübingen–Basel: Francke Verlag.
- Kuryłowicz, J. 1948. „Le sense des mutations consonantiques”. *Lingua* 1. 77-85.
- Lass, R. 1997. *Historical linguistics and language change*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Mamardashwili, M.K. i A.M. Pjatigorskij. 1982/2011. *Simvol' i soznanie*. [Symbol und Bewusstsein]. Sankt-Petersburg [Erstauflage Jerusalem].
- Saussure de, F. 1916/1967. *Cours de linguistique générale*. Lausanne–Paris: Payot. Deutsche Ausgabe: *Grundfragen der Allgemeinen Sprachwissenschaft*. Übersetzt von H. Lommel. 2. Aufl., mit neuem Register und einem Nachwort von P. v. Polenz. Berlin: de Gruyter.
- Schleicher, A. 1863. *Die Darwinsche Theorie und die Sprachwissenschaft*. Weimar: H. Böhlau.
- Spence, N. 1988. „Eugenio Coseriu and the problem of linguistic change”. W zbiorze: Albrecht, J. (red.). *Energeia und Ergon. Sprachliche Variation – Sprachgeschichte – Sprachtypologie. Studia in honorem Eugenio Coseriu*. Tübingen: Narr. Bd. 2. 159-168.
- Trabant, J. 1989. „Wilhelm von Humboldt – Jenseits der Gränzlinie”. W zbiorze: J. Gesinger i W. von Rahden (red.). *Theorien vom Ursprung der Sprache*. Bd. 1. Berlin: De Gruyter. 498-522.
- Trubeckoy, N.S. 1989. *Grundzüge der Phonologie*. 7. Aufl. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.

Kinga Kowalewska

Katedra Ekokomunikacji

Sytuacja komunikacyjna między nadawcą a odbiorcą treści reklamowych

1. Wprowadzenie

Reklama, która jest elementem i rezultatem gospodarki rynkowej, bywa często krytykowana ze względu na inwazyjność występowania i zaburzanie ładu estetycznego głównie w architekturze miejskiej. Jednak potrafi ona także fascynować i stanowić przedmiot badań nie tylko specjalistów od spraw marketingu, ale także językoznawców, artystów, grafików czy socjologów.

Warto przyjrzeć się bliżej zjawisku reklamy, gdyż pojęcie to zawiera w sobie wielką różnorodność form i treści. Już samo znaczenie słowa „reklama” może być interpretowane w dwojaki sposób. Etymologia słowa „reklama” wskazuje na język łaciński *reclamo*, co oznacza „krzycze, protestuję”. Definicja podana przez *Słownik języka polskiego* wprowadza dwa znaczenia tego słowa. Pierwsze, bardziej ogólne i abstrakcyjne, ujmuje reklamę jako „działanie mające na celu zachęcenie potencjalnych klientów do zakupu konkretnych towarów lub do skorzystania z określonych usług”. Drugie znaczenie, niejako uzupełniające to pierwsze, wskazuje na formę, jaką to działanie ma przyjąć: „plakat, napis, ogłoszenie, krótki film itp. służące temu celowi”. Hermeren (1999: 4) dodaje, że jedną z podstawowych cech reklamy jest fakt, iż jest to forma komunikacji płatnej. Nie sposób zatem nie zauważyć, iż jest to zjawisko o charakterze ekonomicznym, o silnym nacechowaniu emocjonalnym w celu osiągnięcia sukcesu perswazyjnego. Tym samym staje się ona częścią komunikacji marketingowej, a jej występowanie jest nierozdzielnie związane z obecnością środków masowego przekazu oraz obecnością potencjalnego odbiorcy w przestrzeni publicznej.

2. Przestrzeń publiczna jako platforma komunikacyjna

Jako że jednym z głównych miejsc występowania treści reklamowych jest przestrzeń publiczna, należy ją zdefiniować. I tak, według Puppla (2009: 308), „przestrzeń publiczną można ogólnie określić mianem zarówno przestrzeni uczestnictwa, jak i przestrzeni interakcyjnej, a więc przestrzeni negocjowanej pomiędzy nadawcami a odbiorcami, zatem przeznaczonej do odbywania wszelkich czynności komunikacyjnych”. Podejście to ukazuje przestrzeń publiczną jako platformę, na której dochodzi do różnorodnych zdarzeń komunikacyjnych. Koszko i Puppel (2012: 220) podkreślają dynamiczny charakter przestrzeni miejskiej, cechujący się: „ogólną otwartością i dostępnością, częstą zmiennością oraz heterogenicznością”, będącej w wyraźnej opozycji do stabilnej, nieziennej, bardziej zamkniętej i homogenicznej przestrzeni publicznej wsi. Idąc dalej, Puppel (2011) różnicuje przestrzeń publiczną ze względu na kryterium, jakim jest gęstość występowania w niej ludzi. Stąd „przestrzenią rozrzedzoną” nazywa niezaludnioną przestrzeń, w której „ludzie przebywają rzadko i w niewielkiej liczbie” (np. lasy czy pola), natomiast termin „przestrzeni gęstej” dotyczy np. ruchliwych ulic miast, dworców kolejowych, świątyń, deptaków i innych przestrzeni, w których „ludzie przebywają w większej liczbie” i „częste są między nimi spotkania, zarówno te zaplanowane, jak i zupełnie przypadkowe” (Puppel 2011: 82).

W dalszej części pracy termin *przestrzeń publiczna* używany jest w znaczeniu gęstej przestrzeni komunikacyjnej, warunkującej występowanie licznych interakcji.

3. Środowisko występowania treści reklamowych

Zwykło się uważać, że reklama jako taka nie ma stałych, „swoich” miejsc występowania. Jej byt postrzegany jest jako uzależniony od występowania nośnika, za który najczęściej uważa się produkt środków masowego przekazu, np. gazetę czy program telewizyjny. Opinia ta jest słuszna dla tzw. *above-the-line advertising* (ATL), czyli treści reklamowych wykorzystujących jedno z pięciu głównych mediów: prasę, telewizję, radio, kino lub plakaty. Jednak kształt komunikatów reklamowych zmienia się dynamicznie, ewoluuje i przybiera nowe formy, nie dając się zamknąć w wydzielonej przestrzeni. Obecnie mamy do czynienia z obfitością nośników treści reklamowych. Nośniki te ze względu na mobilność można podzielić na:

- ruchome (ang. *moveable*), np. gazeta, autobus;
- nieruchome (ang. *immoveable*), np. billboard;

a biorąc pod uwagę ich postać także na:

- ożywione (ang. *animate*), np. człowiek poruszający się w przestrzeni publicznej w koszulce z logo firmy;

- nieożywione (ang. *inanimate*), np. ulotka.

Biorąc pod uwagę pierwotną funkcję nośnika, można wyróżnić następujące nośniki:

- niezależne (*independent*);

- zależne (*dependent*).

Nośniki niezależne to elementy środowiska powstałe specjalnie i wyłącznie w celu umieszczania na nich treści reklamowych. Zaliczyć można do nich billboard (wielkoformatowa przestrzeń reklamowa), tablicę lub ekran LED czy ulotkę (druk ulotny). Do nośników zależnych zaliczyć można przedmioty bądź przestrzenie, których głównym celem nie jest przekazywanie treści reklamowych, bez których mogłyby one istnieć i spełniać swoje nadrzędne funkcje (np. magazyn, przystanek tramwajowy). Ta z pozoru pasożytnicza relacja okazuje się raczej symbiotyczna w swej naturze, jako że na przykład w przypadku reklamy prasowej częstokroć teksty artykułów nie mogłyby się pojawić, gdyby druk danego czasopisma czy magazynu nie był w dużej mierze finansowany przez zamawiających reklamy. Tak więc z ekonomicznego punktu widzenia reklamodawcy zależy na ukazaniu się zamówionych treści i dotarciu do możliwie największej liczby czytelników, natomiast wydawcę interesuje możliwie największy zysk generowany także przez możliwie najniższy koszt druku. Dyer (1982) podaje, że około jedna trzecia zysków popularnych magazynów pochodzi z reklam. Pozostała część to zysk ze sprzedaży. Media drukowane, zwłaszcza gazety i czasopisma, są najczęściej wybieranym przez reklamodawców medium. Ich niewątpliwą zaletą, wyróżniającą spośród innych mediów, jest możliwość oferowania względnie trwałych treści reklamowych, do których można niejednokrotnie wracać i powtórnie je czytać/oglądać. Fakt, iż dany produkt prasowy jest często użytkowany przez więcej niż jednego czytelnika, sprawia, że krąg odbiorców rośnie. W porównaniu z telewizją, radiem i Internetem, to aż 43% całego sektora rynku reklam w USA w roku 2001 (Janoschka 2004: 20). O'Guinn, Allen i Semenik (2009) dodają, że media drukowane pocierają do ponad połowy mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Jednak zarówno w przypadku reklamy prasowej, jak i telewizyjnej reklamodawcy szukają nowych form, mniej jednoznacznych i oczywistych dla odbiorcy. W prasie pojawiają się „artykuły sponsorowane”, które przybierają kształt artykułu, jednak zawierają nazwy marek i produktów wraz z komunikatem perswazyjnym, mającym na celu przedstawienie ich w korzystnym świetle i nakłonienie do ich zakupu. Reklama telewizyjna z kolei, poza tradycyjnym „blokiem reklamowym”, czyli wydzielonym czasem antenowym przeznaczonym wyłącznie na treści reklamowe, jest realizowana

za pomocą strategii lokowania produktu. Na planie programów, filmów, seriali umieszczane są loga marek, które nierzadko sponsorują powstawanie tych audycji, a programy te opatrzone są na początku i końcu informacją: „audycja zawiera/ła lokowanie produktu” (ang. *product placement*).

Środowisko występowania komunikatów reklamowych daje się ująć także w kategorii: dom (ang. *home*) oraz poza domem (ang. *outsidehome*). W warunkach domowych treść reklamowa funkcjonuje najczęściej jako element dodatkowy dołączony do przedmiotu materialnego lub wirtualnego, który jest pożądany przez nabywcę. Może to być reklama na płycie DVD z filmem, której nie da się pominąć, tekst reklamowy w prasie, który wkomponowany jest w tekst interesującego odbiorcę artykułu, czy slogan na opakowaniu artykułów żywnościowych.

Środowisko określane „poza domem” rozumiane jest jako szeroko pojęta otwarta przestrzeń publiczna (ang. *open public space*). To przestrzeń publiczna warunkuje ich występowanie. Obecność i stopień natężenia występowania komunikatów reklamowych w przestrzeni jest wprost proporcjonalna do natężenia występowania odbiorców. Stąd też duże skupiska budynków mieszkalnych czy obszary usługowo-handlowe cechujące się dużą rotacją osób stanowią dobry grunt dla reklamodawców. Cechą charakterystyczną kategorii „poza domem” jest fakt, iż komunikaty reklamowe w tej przestrzeni są wszędzie i łatwo dostępne. Występują one raczej jako odrębne byty; nie jako element przedmiotu, który został nabyty w wyniku kupna i najczęściej nie są elementem własności indywidualnej. Te odrębne byty realizowane są w formie wspomnianych wcześniej nośników niezależnych (rozdawane na ulicy ulotki, mijane billboardy). Kategoria „poza domem” jest jednak znacznie szersza, obejmuje również plakaty obecne na „meblach ulicznych” (ang. *street furniture*) – obiektach publicznego użytku, np. skrzynkach pocztowych, lampach, ławkach (zjawisko określane w literaturze marketingowej jako reklama zewnętrzna *outdoor*). Jest to forma reklamy skierowana głównie do pieszych, kierowców, wszelkich użytkowników dróg i chodników, w szczególności do osób, których obecność jest cykliczna, na przykład osoby dojeżdżające do pracy. Stąd komunikaty reklamowe realizowane „poza domem” warunkują swoje występowanie miejscami pobytu związanymi z przemieszczaniem się (środkami transportu lub pieszo), ale także takimi, w których odbiorca jest niejako uwięziony, zmuszony do długotrwałego przebywania nawet wbrew swojej woli (wagon metra, przystanek autobusowy/tramwajowy). Zasada ta dotyczy także zamkniętej przestrzeni publicznej (ang. *confined public space*), przykładem której mogą być wnętrza obiektów użytku publicznego, w których pobyt wiąże się z przerwą pomiędzy wykonywaniem określonych czynności nadrzędnych (poczekalnia u lekarza, winda, budynek dworca kolejowego itp.).

Reklama realizowana w kategorii „poza domem” w sposób trwały wpisuje się w architekturę i pod wpływem jej występowania „architektura zmienia się w powierzchnię komunikacji” (Lash, Lury 2011: 28). Ta powierzchnia, z komunikacyjnego punktu widzenia, tworzy przestrzeń, w której obrębie zawiera się bogactwo i różnorodność zasobów językowych stanowiących część pejzażu językowego (ang. *linguistic landscape*). Pejzaż językowy wraz z architekturą i ruchem pieszych oraz ruchem ulicznym jest główną składową obrazu danego miejsca, świadczącą o jego „osobowości” i odróżniającą go od innych miejsc (Spolsky, Cooper 1991: 42). Natomiast reklamy dźwiękowe, radiowe, które nadawane są w odbiornikach w sklepach, galeriach, samochodach, to część pejzażu dźwiękowego (ang. *sound-scape*) (zob. Hosokawa 1984, Bull, Back 2004).

Warto także wspomnieć, że zdarzenia komunikacyjne rozpatrywane na przykładzie komunikatów reklamowych stanowią ciekawy przypadek komunikowania w obrębie dwóch nisz komunikacyjnych. Jeśli przyjmiemy za Pupplem (2004), że komunikowanie językowe w ekosystemie ludzkim odbywa się na poziomach trzech nisz zawierających zróżnicowane zasoby językowe: (1) niszy codziennej rutyny i kultury ogólnej; (2) niszy zawodowej, czyli miejsca nauki i pracy; (3) niszy obywatelskiej, to z punktu widzenia odbiorcy do zdarzenia dochodzi głównie w niszy codziennej rutyny i kultury ogólnej, natomiast proces nadawania ze strony reklamotwórców odbywa się zdecydowanie z niszy zawodowej, choć de facto jest to ta sama przestrzeń. Naturalnie granice nisz komunikacyjnych są płynne i nie wykluczają się nawzajem, co, jak widać na powyższym przykładzie, jest uwarunkowane kontekstem, w którym dochodzi do zdarzenia.

4. Mechanizmy funkcjonowania komunikacji masowej

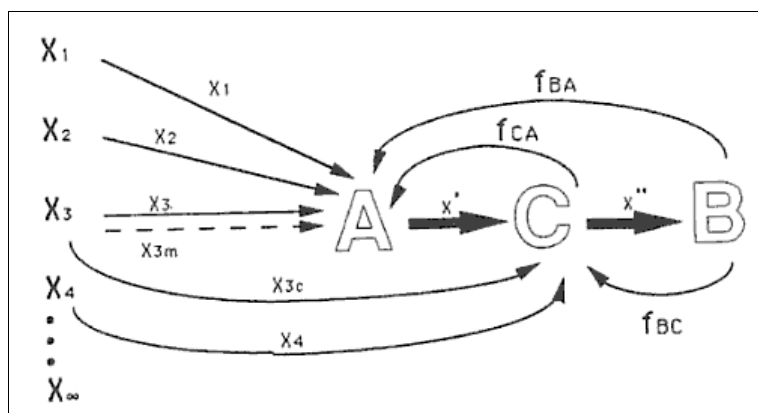
Komunikat reklamowy to przykład przekazu charakterystycznego dla komunikowania masowego. Komunikację masową należy postrzegać jako komunikację pośrednią, czyli proces wysyłania komunikatów od masowego komunikatora do odbiorców środków masowego przekazu za pomocą tych środków (por. Dobek-Ostrowska 1999). Obecność mediatora/pośrednika pomiędzy nadawcą pierwotnym a odbiorcą wskazuje na istnienie nadawcy wtórnego (Sokołowski 2010). Zazwyczaj nadawca pierwotny to grupa profesjonalistów zajmująca się produkcją i dystrybucją przekazów, którzy nie mają bezpośredniego kontaktu z odbiorcami komunikatu. Z kolei odbiorcy stanowią liczną anonimową i heterogeniczną grupę. Stąd też cecha zbiorowości charakteryzuje zarówno nadawcę, jak i odbiorcę. Kolejną wspólną cechą nadawcy i odbiorcy jest ich wysoki stopień rotacji. Komunikaty reklamowe „mają charakter zmienny, bowiem podlegają działaniom komer-

cyjnym dyktowanym zmieniającymi się nieustannie produktami rynku (towarami)” (Koszko, Puppel 2012: 220). Rotacja odbiorców wynika ze zmiennej częstotliwości korzystania z danego medium, które staje się nośnikiem treści marketingowych, a także ze zmieniającego się położenia geograficznego odbiorcy, który podróżuje i przemieszcza się w obrębie swojego miejsca zamieszkania oraz poza nim.

W rozważaniach na temat reklamy często pojawia się stwierdzenie o jednokierunkowości przekazu. Zwykle się uważa, że odbiorca treści reklamowych nie ma możliwości odpowiedzieć nadawcy, jako że kanał, którym otrzymał informację, jest dla niego zamknięty. Oznacza to, że fakt, iż komunikat został odebrany, odkodowany, zinterpretowany i zrozumiany, nie może w sposób natychmiastowy i bezpośredni być przekazany nadawcy tym samym kanałem. Dzieje się tak w wyniku obecności elementu medialnego. Mediacja, której istnienie pomiędzy odbiorcą a nadawcą w komunikacji masowej zakłada m.in. Maleztkę (1963), przyjmuje, według niego, formę dystansu przestrzennego lub czasowego. To właśnie obecność mediatora (np. mediów) powoduje brak sytuacji dialogicznej, gdzie odpowiedź nie następuje na płaszczyźnie tej samej przestrzeni ani w tym samym czasie.

Stąd też należy uznać, że komunikowanie masowe ma charakter publiczny, ale nie równorzędny. Cechuje się brakiem wymienności ról, czyli sytuacji, w której odbiorca może natychmiast pod wpływem otrzymanej treści stać się nadawcą wysyłającym odpowiedź kanałem, jakim ta treść do niego dotarła.

Model komunikacji masowej Westleya i McLeana dobrze oddaje złożoność sytuacji komunikacyjnej, w której zawarta jest obecność medium (zob. rys. 1).



Rys. 1. Model komunikacji masowej z uwzględnieniem informacji zwrotnej
(Na podstawie ostatniego etapu modelu komunikacyjnego Westleya i McLeana 1957)

Ten graficzny model przedstawiający nadawcę pierwotnego A, środek masowego przekazu/medium C i odbiorcę B wraz z bogatą siecią zależności pomiędzy nimi pomaga dostrzec złożoność relacji pomiędzy poszczególnymi elementami procesu. Wprowadza on także niezwykle istotny komponent, jakim jest odpowiedź/informacja zwrotna (ang. *feedback*) ze strony odbiorcy na odkodowany komunikat. Model zakłada, że za pomocą różnorodnych środków masowego przekazu (C) nadawca (A) przekazuje komunikat (X') wyselekcjonowany spośród licznych komunikatów ($X_1, X_2, X_3, X_4 - X_\infty$), dotyczących wybranego zdarzenia (X) odbiorcy (B), który może nie posiadać wiedzy na temat wszystkich zdarzeń (Xs). Istnieje założenie, że odbiorca (B) jest choć w małym stopniu zainteresowany zdarzeniem X, a komunikat w części bądź całości przekazany jest za pomocą więcej niż jednego zmysłu ($X3m$). Poprzez sam fakt, że odbiorca z grupy docelowej otrzymał komunikat (obejrzał blok reklamowy w telewizji, spojrzął na billboard, przechodząc ulicą, usłyszał treści reklamy nadawanej w radiu) – zjawisko określane jako *advertising exposure/impact/contact*, wysyła on informację zwrotną (f_{BC}) do medium C, które odczytuje ją na podstawie wskaźników oglądalności (TV), słuchalności (radio), natężenia ruchu ulicznego (billbord) czy liczby sprzedanych kopii (gazeta) i przekazuje dalej (f_{CA}) do nadawcy pierwotnego. Według interpretacji Fiske (1999: 33), wybór treści dokonywany w ramach C jest siłą rzeczy częściowo oparty na informacji zwrotnej f_{BC} od B. Model zakłada także istnienie informacji zwrotnej f_{AB} , którą B może bezpośrednio przekazać nadawcy pierwotnemu A. Z powyższego wynika, że odbiorca ma wpływ, choć pośredni, na wybór i kształt przekazywanych mu treści.

5. Informacja zwrotna

Należy zatem przyjrzeć się uważnie możliwości wyrażenia reakcji na napotkaną w przestrzeni publicznej treść reklamową. Reakcje na treść zamieszczoną np. na billboardzie mogą być różnorakie. W ujęciu marketingowym najbardziej pożądaną odpowiedzią może być ze strony odbiorcy-konsumenta zakup danego produktu, skorzystanie z danej usługi czy wybór danej marki spośród marek podobnych. Jednak żadna z wymienionych reakcji nie jest reakcją natychmiastową (ang. *immediate*), tylko odroczoną w czasie (ang. *postponed*) i przyjmuje ona inną formę niż forma, którą przyjął komunikat. Odpowiedź bezpośrednia i natychmiastowa może jednak nastąpić i objawić się następującymi zachowaniami: komentarz werbalny w nawiązaniu do treści słownej bądź graficznej komunikatu, zerwanie plakatu reklamowego umieszczonego w przestrzeni publicznej, dopisanie na nim pewnych treści słownych czy dorysowanie elementów graficznych świad-

czących o charakterze emocji wzbudzonych przez komunikat. Ten rodzaj komunikatu zwrotnego rekompensuje niemożność udzielenia odpowiedzi tym samym kanałem i w sposób legalny w otwartej przestrzeni publicznej. W ten sposób odbiorca zawłaszcza przestrzeń, próbując podjąć dialog. Naturalnie, istnieje także wariant braku reakcji, kiedy nadawana treść spotka się z obojętnością.

Kolejnym problemem, jaki napotyka odbiorca, jest fakt, że nie jest on w stanie dokładnie zidentyfikować nadawcy treści reklamowych. Czy za takowego należałoby uznać firmę, której produkt lub usługa jest reklamowana? Czy może agencję reklamową realizującą projekt graficzny? Czy też osoby odpowiedzialne za fizyczne umieszczenie treści w przestrzeni (rzeczywistej lub wirtualnej)? A może wszyscy są po części nadawcami? Czy za nadawcę należy uznać jednostkę, zbiorowość czy może instytucję? To zjawisko niedookreśloności nadawcy, tak charakterystyczne dla komunikacji masowej, powoduje trudności w procesie przesyłania informacji zwrotnej, a co za tym idzie, w oszacowaniu skuteczności przekazu reklamowego.

6. Zagadnienie skuteczności komunikacji marketingowej

Obszar komunikacji biznesowej stanowi ekologiczną niszę rządzącą się zbiorem określonych zasad pragmatycznych i językowych. Obejmuje ona wielorakie interakcje odbywające się na różnych poziomach, za pomocą różnorodnych kanałów komunikacyjnych i strategii. Główną cechą komunikacji biznesowej jest nastawienie na osiągnięcie celu (ang. *goal-oriented*) (zob. Drew, Heritage 1992), który osiąga się za pomocą takich strategii, jak: kompromis, konkurencja czy współpraca (zob. Laszczak 1998).

W obrębie komunikacji biznesowej wyróżnić można komunikację marketingową, do której należą: public relations, reklama czy m.in. sprzedaż bezpośrednia (Russell, Lane 1990). Laszczak (1998: 14) definiuje sam marketing jako komunikację biznesową zorientowaną na klienta. Natomiast Bovée i Thill (1992: 529) definiują komunikację marketingową jako określone zastosowanie komunikacji wykorzystywane do przesyłania komunikatów odbiorcy docelowemu. Z zagadnieniem przesyłania treści reklamowych wiąże się wspomniana wcześniej kwestia informacji zwrotnej, która z kolei przekłada się na oszacowanie skuteczności danego przekazu.

Jak zostało powiedziane powyżej, dopiero model Westleya i McLeana pozwolił nieco przybliżyć złożoną naturę informacji zwrotnej w komunikowaniu masowym. Wciąż przysparza ona problemów w kwestii badań marketingowych dotyczących skuteczności działań promocyjnych ze względu na swój niewymierny charakter. Już na samym początku kłopotliwe staje się zdefiniowanie skuteczności w tym kontekście.

Rotzoll (1978: 99), zajmujący się teorią marketingu, zauważa także, że w sytuacji nadawania treści reklamowych brak jest natychmiastowej i bezpośredniej informacji zwrotnej. Skuteczność takich przekazów może być, według niego, jedynie domniemana na podstawie działania ze strony odbiorcy docelowego. I tak, za najprostszy miernik skuteczności komunikatów reklamowych podaje różnicę w liczbie sprzedanych produktów lub usług, która może wskazywać na „skuteczność” kampanii reklamowej. Zaznacza przy tym, że należy być świadomym wielu innych potencjalnych czynników wpływających na wzrost poziomu sprzedaży. Nieco szerzej definiuje skuteczność Laszczak (1998: 141), który z kolei podaje, że w tym kontekście „skuteczność oznacza stosunek wielkości sprzedaży do kosztów produkcji i dystrybucji reklamy”.

Kolejną metodą pomiaru skuteczności reklamy jest tzw. *advertising recall*. Wyraża się on odsetkiem adresatów reklamy, którzy zapamiętali jej treść i potrafią odtworzyć jej znaczenie (Kall 1998). Polega na badaniu grup respondentów, którzy stanowią część segmentu docelowego, jednak daje on tylko fragmentaryczny podgląd. Ponadto należy zauważyć, że nadmierne nagromadzenie komunikatów reklamowych w danym czasie i przestrzeni prowadzi do powstania szumu reklamowego (ang. *advertising clutter*), rozumianego jako „natłok obcych/konkurencyjnych informacji komercyjnych, obniżających skuteczność przekazu reklamowego danej marki” (ŻI1). Istnieje także duże prawdopodobieństwo zakłóceń w procesie nadawania, transmisji oraz odkodowania komunikatu wynikających z komunikacyjnego szumu semantycznego, psychologicznego, fizjologicznego, środowiskowego czy mechanicznego (zob. Shannon, Weaver 1948).

Badanie skuteczności przekazu reklamowego jest niewątpliwie zadaniem złożonym i niejednoznacznym i nie brakuje także opinii sceptycznych. Na przykład Corstjens (1990) wyraża zdecydowany pogląd, że oczekiwania uzyskania wiarygodnego pomiaru skuteczności przekazu reklamowego są oderwane od rzeczywistości.

Z powyższych rozważań wynika, że skuteczność przekazu reklamowego może być rozumiana na wiele sposobów w zależności od podejścia teoretycznego. Bez względu jednak na przyjętą definicję skuteczności jej wymierność jest zagadnieniem problematycznym.

7. Intencjonalność udziału w procesie komunikacyjnym

Intencja wzięcia udziału w zdarzeniu komunikacyjnym dotyczącym treści reklamowych jest diametralnie różna dla jej nadawcy i odbiorcy. Z punktu widzenia nadawcy przestrzeń i czas, w jakich umiejscowione/nadawane są komunikaty reklamowe, stanowią rezultat czasochłonnych i wnikliwych

badzeń marketingowych. Badania rynku i poszczególnych jego segmentów mają na celu opracowanie takich miejsc skorelowanych z czasem, w których znajdzie się największa liczba potencjalnych odbiorców z grupy docelowej. Nadawanie treści reklamowych jest zatem aktem precyzyjnie planowanym, przemyślanym. Dla odbiorcy natomiast kontakt z treścią reklamową jest zdarzeniem komunikacyjnym o charakterze spontanicznym, nieplanowanym. Niejednokrotnie występuje brak intencji zapoznania się z tym komunikatem. Odbiorca nie szuka dostępu do treści reklamowej, nie podejmuje starań, nie dąży do przeczytania/wysłuchania/obejrzenia (skonsumowania) przekazu reklamowego. Zdecydowana większość tego typu zdarzeń zachodzi bez intencji komunikacyjnej ze strony odbiorcy lub wręcz wbrew jego woli. W takiej sytuacji odbiorca może podjąć różne czynności w celu zmniejszenia intensywności kontaktów z treściami reklamowymi w zależności od nośnika. Mogą to być działania polegające np. na przyklejeniu specjalnej naklejki¹ na tradycyjnej skrzynce pocztowej, informującej o niewyrażeniu zgody na umieszczanie w niej treści reklamowych w postaci druków ulotnych (zob. rys. 2 i rys. 3).



Rys. 2. Naklejka: Zakaz wrzucania ulotek reklamowych (ŻI2)



Rys. 3. Naklejka: Proszę nie wrzucać ulotek (ŻI3)

Z kolei konto poczty elektronicznej można chronić poprzez oznaczanie wybranych wiadomości jako *spam*, tak aby zablokować dostęp do konta danemu nadawcy. Istnieje także możliwość ochrony konta przed niepożądaną treścią reklam, polegająca na wykupieniu specjalnej usługi u administratora

¹ Znamiennym jest, że na naklejkach zabezpieczających przed otrzymywaniem niepożądanych treści o charakterze reklamowym umieszczone zostały adresy stron internetowych, z których owe naklejki pochodzą, co też stanowi formę reklamy tych stron.

danej strony. Wtedy jednak działania podjęte przez potencjalnego odbiorcę nie ograniczają się jedynie do czynności mechanicznych, ale wymagają dodatkowo pewnych nakładów finansowych.

W sytuacji, gdy komunikacja marketingowa dotyczy przestrzeni publicznej, odbiorca nie ma do dyspozycji żadnych sposobów uniknięcia kontaktu z przekazem. Fakt ten najlepiej ilustruje cytat z oferty „firmy specjalizującej się w szeroko pojętej reklamie *out-of-home*”, opisującej ją w ten sposób: „ona [reklama zewnętrzna] po prostu jest i nie da się jej uniknąć po wyjściu na zewnątrz. Obrazy płynące z Reklamy outdoorowej są odbierane niezależnie od woli Odbiorcy” (Ż14).

Istnieją jedynie ograniczone sposoby na całkowite wyeliminowanie kontaktu z niepożądaną treścią reklamową. Wiąże się to zarówno z różnorodnością form reklamy, jak i brakiem unormowań prawnych nadążających za coraz to nowym sposobem dystrybucji komunikatów reklamowych.

8. Wnioski

Jak zostało przedstawione powyżej, kwestia komunikacji pomiędzy nadawcą a odbiorcą treści reklamowych jest zagadnieniem złożonym. Zarówno nadawca, jak i odbiorca to podmioty zbiorowe, niehomogeniczne i trudne do zidentyfikowania. Niezależnie od postaci reklamy, kanał, w którym dochodzi do zdarzenia komunikacyjnego, jest dla odbiorcy zamknięty, co uniemożliwia natychmiastowe i bezpośrednie przesyłanie informacji zwrotnej. Fakt ten powoduje z kolei trudność w definiowaniu i pomiarze skuteczności przekazów reklamowych. Ponadto odbiorca wchodzi w interakcję w sposób spontaniczny i nieplanowany, podczas gdy wysyłanie komunikatu reklamowego następuje według ściśle określonych strategii marketingowych, bez śladu spontaniczności. W świetle powyższego można stwierdzić, że odbiorca i nadawca nie są równorzędni, a ich funkcje nie są wymienne.

Zakładając, że głównym celem treści reklamowych jest zmotywowanie odbiorcy do nabycia promowanego produktu lub usługi, można wyodrębnić 4 podstawowe typy podejmowanych działań, oparte na zależności pomiędzy jakością kontaktu a podjętą akcją pożądaną przez nadawcę:

- „*brak kontaktu – brak akcji*” – czynność podjęta w celu nieotrzymania treści przez adresata (naklejka na skrzynkę pocztową, anty-spam system, pominięcie bloku reklamowego);

- „*śladowy kontakt – brak akcji*” – czynność podjęta w celu niezapoznania się z treścią (wyrzucenie ulotki znalezionej w skrzynce pocztowej lub wręczonej na ulicy, odwrócenie wzroku od billboardu);

– „pełen kontakt – brak akcji” – zapoznanie się z treścią komunikatu i zignorowanie go;

– „pełen kontakt – akcja” – zapoznanie się z treścią komunikatu i podążenie za jego treścią (np. nabycie określonego produktu lub skorzystanie z promowanej usługi).

Podsumowując, sytuacja komunikacyjna pomiędzy nadawcą a odbiorcą treści reklamowych cechuje się brakiem symetrii i wymienności ról. Nie oznacza to jednak, że odbiorca pozostaje bez możliwości przesyłania informacji zwrotnej, choć przybiera ona formę inną niż komunikat i ma postać odroczonej.

BIBLIOGRAFIA

- Bull, M. i L. Back. 2004. *The auditory culture reader*. London: Berg.
- Corstjens, J. 1990. *Strategic advertising. A practitioner's handbook*. Worcester: Heinemann Professional Publishing.
- Dobek-Ostrowska, B. 1999. *Podstawy komunikowania społecznego*. Wrocław: Wydawnictwo ASTRUM.
- Drew, P. i J. Heritage (red.). 1992. *Talk at work. Interaction in institutional settings*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dyer, G. 1982. *Advertising as communication*. New York: Routledge.
- Fiske, J. 1999. *Introduction to communication studies*. London: Routledge.
- Hermeren, L. 1999. *English for sale: the study of language of advertising*. Lund: Lund University Press.
- Hosokawa, S. 1984. *The walkman effect*. W zbiorze: Middleton, R. i D. Horn (red.). *Popular music. Performers and audiences*. Cambridge: Cambridge University Press. 165-180.
- Janoschka, A. 2004. *Web advertising: new forms of communication on the Internet*. Philadelphia-Amsterdam: John Benjamins.
- Kall, J. 1998. *Reklama*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne SA.
- Koszko, M. i J. Puppel. 2012. „Wielkoformatowe grafiki w przestrzeni publicznej miasta”. W zbiorze: Koszko, M., Kowalewska K., Puppel J. i E. Wąsikiewicz-Firlej (red.). *Lingua: nervus rerum humanarum. Essays in honour of Profesor Stanisław Puppel on the occasion of his 65th birthday*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM. 201-221.
- Kowalewska, K. 2011. „Remarks on the relevance of selected models of communication for communication studies”. W zbiorze: Puppel, S. (red.). *Transkomunikacja. W stronę sprofilowania przestrzeni publicznej jako wielopłaszczyznowej przestrzeni komunikacyjnej*. Poznań: Katedra Ekokomunikacji UAM. 61-80.
- Lash, S. i C. Lury. 2011. *Globalny przemysł kulturowy. Medializacja rzeczy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lewiński, O.H. 1999. *Retoryka reklamy*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Lubaś, W. 2006. *Język w komunikacji, w perswazji i w reklamie*. Dąbrowa Górnicza: Prace Naukowe Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej.

- Maletzke, G. 1963. *Psychologie der Massenkommunikation. Theorie und Systematik*. Hamburg: Bredow-Institut.
- O'Guinn, T.C., Allen, C.T. i R.J. Semenik. 2009. *Advertising and integrated brand promotion*, 6a. Mason: South-Western, Cengage Learning.
- Puppel, S. 2004. „An outline of a domain-resource-agent-access-management (DRAAM) model of communication: towards an ecology of human communication”. *Electronic journal Oikeios Logos* 1. 1-26.
- Puppel, S. 2009. „Antropofonetyka: uwagi w sprawie ekologii narzędzi mowy i utrzymania estetyczności publicznej przestrzeni dźwiękowej”. W zbiorze: Łobacz, P., Nowak P. i W. Zabrocki (red.). *Language, science and culture. Essays in honour of Professor Jerzy Bańcerowski on the Occasion of His 70th Birthday*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM. 301-315.
- Puppel, J. 2011. „Uwagi w sprawie zarządzania twarzą w przestrzeni publicznej”. W zbiorze: Puppel, S. (red.). *Transkomunikacja. W stronę sprofilowania przestrzeni publicznej jako wielopłaszczyznowej przestrzeni komunikacyjnej*. Poznań: Katedra Ekokomunikacji UAM. 81-90.
- Schramm, W. 1954. „How communication works”. W zbiorze: Schramm, W. (red.). *The process and effects of communication*. Urbana, IL: The University of Illinois Press. 3-26.
- Shannon, C. i W. Weaver. 1949. *The mathematical theory of communication*. Urbana, IL: The University of Illinois Press.
- Skorupka, S. (red.). 2005. *Słownik języka polskiego*. Wyd. 3. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sokołowski, M. 2010. *(R)ewolucja w komunikacji. Wprowadzenie do medioznawstwa*. Warszawa: Wydawnictwo: Comandor.
- Spolsky, B. i R.L. Cooper. 1991. *The languages of Jerusalem*. Oxford: Clarendon Press.
- Westley, B. i M. MacLean. 1957. „A conceptual model for communication research”. *Journalism Quarterly* 34. 31-38.

Źródła internetowe

- ŹI1:<http://sloownik.mediarun.pl/szczegoly/id40,categoryReklama,ADVERTISING_CLUSTER>
- ŹI2:<<http://poznan.olx.pl/naklejka-na-skrzynke-pocztowa-zakaz-reklam-iid-205411661>>
- ŹI3:<<http://ulicaekologiczna.pl/zdrowy-styl-zycia/akcja-%E2%80%93-stop-ulotkom-w-skrzynkach-pocztowych/>>
- ŹI4:<<http://www.outdoor.modart.com.pl/>>

Monika Kowalonek-Janczarek

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Kontrowersje terminologiczne wokół pojęć *lingua franca*, anglicyzm i internacjonalizm – analiza wstępna



1. Wstęp

Pojęcie *lingua* wywodzi się z łaciny i oznacza język (zarówno w sensie anatomicznym, jak i lingwistycznym). Język rozwija się dynamicznie, dlatego pojawia się w nim coraz więcej zapożyczeń, wynikających z konieczności nazywania nowych przedmiotów, pojęć, zjawisk, uwzględniających przemiany w życiu politycznym i gospodarczym. W swoim rozwoju każdy język narodowy „zdąży do tego, by swoją społeczną i funkcjonalną ekstensją objąć całość życia zbiorowego społeczeństwa swoich użytkowników oraz całość ich duchowej, intelektualnej i artystycznej, kultury” (Walczak 2003: 324). Każdy język ma zatem swój populacyjno-społeczno-kulturowy zasięg, czyli innymi słowy ma charakter przestrzenny (por. Puppel 2007: 80). Obecnie najbardziej rozpowszechnionym językiem w skali globalnej jest język angielski. Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, co doprowadziło do jego roli jako *lingua franca*? Poza tym skupimy się na pojęciu *zapożyczenie* z języka angielskiego i pytaniu o granicę między anglicyzmem a internacjonalizmem.

2. Pojęcie *lingua franca*

We wstępnych rozważaniach przedstawione zostaną różne koncepcje *lingua franca*, na podstawie wybranych słowników języka polskiego, niemieckiego i angielskiego oraz leksykonów językoznawczych.

Uniwersalny słownik języka polskiego PWN (2003: 444) traktuje *lingua franca* jako „mieszaninę elementów języka francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, greckiego i arabskiego, używaną w portach Morza Śródziemnego do XIX

wieku”, natomiast w *Słowniku wyrazów obcych* PWN (1997: 655) *lingua franca* jest definiowana jako gwara złożona z elementów tychże języków. Dopiero *Słownik PWN online*¹ podaje także drugie, inne znaczenie jako: „wspólny język, umożliwiający porozumiewanie się ludziom, którzy na co dzień mówią różnymi językami”. W znaczeniu pierwszym definicja prawie pokrywa się z tą, którą podaje *Uniwersalny słownik języka polskiego* PWN (2003), gdyż jest mowa również o gwarze złożonej z elementów wspomnianych pięciu języków, używanej w portach Morza Śródziemnego. Hasło jest jednak pozabawione informacji, kiedy miało to miejsce.

W słownikach języka niemieckiego znajdziemy zbliżone definicje. Na przykład słownik języka niemieckiego *Deutsches Universalwörterbuch DUDEN* (2011: 1125) w znaczeniu pierwszym traktuje *lingua franca* jako język handlu i żeglugi morskiej, występujący w Średniowieczu w portach Morza Śródziemnego oraz określa go jako język romański nacechowany elementami języka arabskiego. W znaczeniu drugim punkt ciężkości położony jest na fakt używania *lingua franca* jako języka wspólnego na terenach wielojęzycznych. Natomiast słownik wyrazów obcych *Fremdwörterbuch DUDEN* (2010: 616) wskazuje w pierwszym znaczeniu na *lingua franca* jako język zawierający słownictwo pochodzenia romańskiego, głównie włoskiego, który inkorporuje również elementy języka arabskiego. W znaczeniu drugim *lingua franca* definiowana jest jako język służący porozumiewaniu się na większym obszarze, obejmującym kraje wielojęzyczne. Analizowany słownik egzemplifikuje język angielski jako międzynarodową *lingua franca*.

Z kolei słownik języka angielskiego *Oxford English dictionary* (2006: 1019) podaje znaczenia hasła *lingua franca* w odwrotnej kolejności niż wymienione powyżej słowniki języka polskiego i języka niemieckiego. Na pierwszy plan wysuwa się jego znaczenie jako język wspólny używany przez osoby posługujące się różnymi językami ojczystymi. Znaczenie drugie podane jako historyczne oznacza mieszaninę języków: włoskiego, francuskiego, greckiego, arabskiego oraz hiszpańskiego używanego w przeszłości na obszarze Morza Śródziemnego.

W leksykonach językoznawczych koncepcje *lingua franca* przedstawione są w sposób bardziej rozbudowany od słownikowego. Leksykon *Metzler Lexikon Sprache* (2010: 400) wskazuje na to, że definicja *lingua franca* w znaczeniu języka używanego do komunikacji pomiędzy przedstawicielami różnych języków ojczystych została wprowadzona w roku 1953 przez UNESCO. Autor leksykonu podkreśla, że dziś najbardziej rozpowszechnioną *lingua franca* jest język angielski, który nie jest homogeniczny, gdyż może być zarówno językiem ojczystym (w różnych odmianach), jak i językiem drugim czy językiem obcym. Trzeba podkreślić, że zawarta w omawianym

¹ <<http://sjp.pwn.pl/>>, 31.03.2013.

leksykonie definicja ma inny punkt ciężkości i zupełnie pomija pierwotne znaczenie *lingua franca*. Natomiast w leksykonie *Bußmann Lexikon der Sprachwissenschaft* (2008: 408) uwzględnione są dwa znaczenia: pierwsze jako język Franków, czyli najstarszy język pidżynowy, który powstał w Średniowieczu. Komunikowali się w nim chrześcijanie zachodniej Europy z muzułmanami tureckiego i arabskiego pochodzenia. W związku z tym *lingua franca* zawiera elementy języka tureckiego i arabskiego, bazą jest język włoski oraz inne języki romańskie, wpływ na *lingua franca* miały także język grecki oraz perski. W znaczeniu drugim pojawia się informacja o *lingua franca* jako języku służącym komunikacji w wielojęzycznych społecznościach. Jako przykłady wymienione są – oprócz języka angielskiego jako najbardziej rozpowszechnionej w skali globalnej *lingua franca* – także język rosyjski jako *lingua franca* w dawnym Związku Radzieckim czy suahili we wschodniej Afryce, a także łacina jako *lingua franca* Średniowiecza oraz język arabski jako *lingua franca* islamu.

Podsumowując, należy zaznaczyć jeszcze zasadniczą różnicę między *lingua franca* w znaczeniu historycznym a współczesnym. Jenkins (2007: 1) ujmuje to w następujący sposób:

The historical *lingua franca* had no NSs², and this could be taken to imply that NSs of ENL (English as a Native Language) should be excluded from the definition of ELF³. Because of the international spread of English that has been growing apace since the latter part of the 20th century [...], English is frequently the mutual language of choice in settings such as conferences, business meetings, and political gatherings. The difficulty here is that such interactions may include NSs of English as well as its NNSs⁴.

W powyższym cytacie autorka porusza kwestię natywnych użytkowników języka angielskiego, pomijaną w większości omawianych pozycji i dlatego tym bardziej wartą podkreślenia.

Analiza wybranych źródeł pozwala stwierdzić, że nie we wszystkich z nich pojawia się znaczenie *lingua franca* jako języka wspólnego, a tylko nieliczne wskazują bezpośrednio na język angielski. Autorzy, którzy zdecydowali się na ten punkt ciężkości, są zgodni w kwestii bardzo dużego roz-

² Native speakers.

³ English as a *Lingua Franca*.

⁴ Non-native speakers.

Historyczna *lingua franca* nie miała natywnych użytkowników języka i to może implikować, że użytkownicy języka angielskiego jako ojczystego powinni być wyłączeni z definicji języka angielskiego jako *lingua franca*. Z powodu międzynarodowego rozpowszechnienia języka angielskiego, które zaczęło wzrastać szczególnie od drugiej połowy XX wieku [...] angielski jest często językiem wspólnego wyboru podczas konferencji, spotkań biznesowych, spotkań politycznych. Problemem w tych sytuacjach jest to, że ich uczestnikami są zarówno natywni użytkownicy języka, jak i ci, dla których jest on językiem obcym (tłum. – M.K.-J.).

powszechnienia języka angielskiego w skali globalnej. Warto zatem w kolejnym podrozdziale zastanowić się nad tym, co doprowadziło do jego roli jako współczesna *lingua franca*.

3. Język angielski jako *lingua franca*

Główne przyczyny, które zadecydowały o dzisiejszej dominującej roli języka angielskiego w skali globalnej, to:

- powstanie Imperium Brytyjskiego i rozpowszechnienie angielszczyzny w różnych koloniach;
- rewolucja przemysłowa, dzięki której wprowadzona została terminologia angielska;
- rozwój Stanów Zjednoczonych po II wojnie światowej;
- dominacja terminologii angielskiej w języku nowoczesnych technologii.

Proces, który zapoczątkowała rewolucja przemysłowa, kontynuowały po II wojnie światowej Stany Zjednoczone, promując język angielski jako język nowych technologii, mediów czy też nauki (co wpłynęło na dominującą dziś rolę angielskiego jako języka publikacji naukowych w naukach ścisłych, a coraz częściej i humanistycznych).

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Czesława Miłosza, wygłoszone przed Bożym Narodzeniem 1999 roku we Francuskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, które przedrukowała „Gazeta Wyborcza” (24–26.12.1999):

Każde z dwóch imperiów, sowieckie i hitlerowskie, próbowało narzucić Europie swój język, ale ani niemiecki, ani rosyjski nie stały się nową *lingua franca*. [...] Dzisiaj o całkowicie nowej sytuacji przesądza wspólny język, następca łaciny i francuskiego, angielski jako *lingua franca* Europy oraz film i telewizja [...]. Każdy kraj z osobna jest wystawiony na wpływy amerykańskiej kultury masowej, [...] mocą niespodziewanego paradoksu Hollywood staje się stolicą świata.

Ze słów Miłosza wynika zatem, że język angielski – przejąwszy w obecnych czasach rolę średniowiecznej łaciny czy francuskiego w XVII, XVIII i jeszcze nawet XIX wieku jako języka dyplomacji – jest dziś podstawowym narzędziem w maszynie popkultury.

Także Puppel (2007: 84) zwraca uwagę na to, że m.in. język angielski jest transportowany w skali globalnej w dużej mierze przez media, wyróżniając cztery sposoby istnienia języków naturalnych:

1. niesymetryczny-rozproszony, który dotyczy hojnej podaży danego języka naturalnego w sposób wielokierunkowy (przykładem mogą być wspo-

mniane wcześniej działania Stanów Zjednoczonych po II wojnie światowej, popularyzujące język angielski poprzez mass media);

2. niesymetryczny-skupiony, w centrum którego również stoi podaż danego języka naturalnego w sposób wielokierunkowy, tyle że dostosowywana do konkretnych grup odbiorców (tu można wspomnieć także działania Stanów Zjednoczonych po II wojnie światowej skierowane do międzynarodowej społeczności nauczycieli języka angielskiego);

3. symetryczny-skupiony, w którym chodzi między innymi o podaż języka naturalnego w procesie akwizycji języka pierwszego, czyli np. języka polskiego jako ojczystego na terenie Polski;

4. symetryczny-rozproszony, który charakteryzuje podaż języka naturalnego w warunkach występowania tego języka w rozproszeniu terytorialnym, np. podaż języka polskiego w środowiskach polonijnych. Sposób ten obejmuje także mass media, podaż języka następuje z rdzenia w stronę peryferii (np. poprzez TV Polonia).

Zaproponowany przez Puppla podział częściowo pokrywa się z modelem Kachru (1985), który koncentruje się na zjawisku rozprzestrzenienia terytorialnego języka angielskiego. Krąg wewnętrzny wyznaczany jest przez terytoria krajów, w których język angielski jest językiem ojczystym, kolejnym obszarem oddziaływania, a więc kręgiem zewnętrznym są kraje, w których język ten ma status oficjalny. Krąg rozszerzający się tworzą kraje, w których język angielski na szeroką skalę nauczany jest jako język obcy.

Model trzech stref języka angielskiego w mniejszej skali – stricte dla obszaru Unii Europejskiej – proponuje McArthur (2002: 159f, w: Gutsche 2009: 115-116). Podział ten jest następujący:

1. angielski jako język ojczysty w Anglii, Irlandii, na Gibraltarze, Wyspach Normandzkich i wyspie Man;

2. angielski połączony z językiem ojczystym (obszary dwujęzyczne w Holandii, Danii, Szwecji i Finlandii);

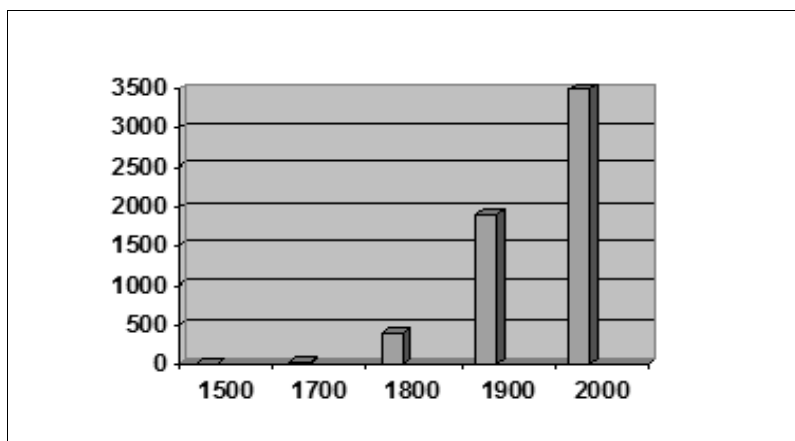
3. angielski jako *lingua franca* (który autor określa jako *Euro-English*) nauczany w szkołach w krajach unijnych, ale jeszcze nie tak bardzo zinstytucjonalizowany, jak np. w Holandii. Pojęcie *Euro-English* nie obejmuje krajów, w których język angielski jest językiem ojczystym.

Analizując powyższe punkty, trzeba zaznaczyć, że Wyspy Normandzkie oraz wyspa Man nie należą do Unii Europejskiej.

Rozprzestrzenienie języka angielskiego jako następcy łaciny i francuskiego w Europie a także w skali świata jest niezaprzeczalne. W świetle powyższych rozważań należy stwierdzić, że obecnie mamy do czynienia z hegemonią języka angielskiego w różnych dziedzinach życia (por. Pfeiffer 2005: 306). W kolejnym podrozdziale należy zastanowić się zatem nad pytaniem, jak owa hegemonia wpływa na inne języki.

4. Zapożyczenia z języka angielskiego

W nawiązaniu do omawianego w poprzednim rozdziale rozpowszechnienia angielszczyzny trzeba zaznaczyć także, że język ten stawał się (i nadal staje się) dawcą coraz większej liczby zapożyczeń, co na przykładzie wzrostu liczby anglicyzmów w języku niemieckim na przestrzeni ostatnich pięćset lat możemy zaobserwować na wykresie 1.



Wykres 1. Liczba anglicyzmów w języku niemieckim

B. Kettemann. „Anglizismen allgemein und konkret: Zahlen und Fakten”. W zbiorze: Muhr, R. i B. Kettemann (red.). *Eurospeak. Der Einfluss des Englischen auf europäische Sprachen zur Jahrtausendwende*. Frankfurt am Main 2002. 62

W tym kontekście rodzi się pytanie: co należy zatem rozumieć pod pojęciem zapożyczenia z języka angielskiego?

Zdaniem Fisiaka (1962: 286), z zapożyczeniem mamy do czynienia wtedy, gdy do jednego języka wprowadzone zostają formy leksykalne, które dotychczas istniały jedynie w drugim języku. Przejęcie bez zmian nazywamy importacją, a ze zmianami substytucją. W celu egzemplifikacji autor przytacza wyraz *skaut* (ang. *scout*), który na płaszczyźnie morfologicznej i semantycznej jest importacją, a na płaszczyźnie fonologicznej pozostaje substytucją. Wyraz *skaut* jest zapożyczeniem z języka angielskiego, czyli anglicyzmem, który to termin definiowany jest słownikowo jako: „wyraz, zwrot lub konstrukcja składniowa przejęte z języka angielskiego lub na nim wzorowane” (*Słownik języka polskiego* PWN online⁵). Odpowiednie hasło w *Słowniku wyrazów obcych* PWN (1997: 52) zawiera informację o etymologii terminu, wyraz wywodzi się od łacińskiego *Anglicus* ‘angielski’ i oznacza:

⁵ <<http://sjp.pwn.pl/>>, 31.03.2013.

„wyraz, zwrot lub konstrukcję składniową przejęte z języka angielskiego lub na nim wzorowane”. Identycznie sformułowane hasło znajdziemy w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* PWN (2003: 81), natomiast *Milenijny słownik wyrazów obcych* (2002: 47) określa anglicyzm jako wyraz lub zwrot właściwy dla języka angielskiego, a przeniesiony do innego języka.

Z kolei w słowniku języka niemieckiego *Deutsches Universalwörterbuch DUDEN* (2011: 147) oraz w słowniku *Fremdwörterbuch DUDEN* (2010: 88) pod hasłem anglicyzm znajdziemy następujące wyjaśnienie: przeniesienie charakterystycznego dla brytyjskiego angielskiego zjawiska językowego do innego, nieangielskiego języka. Także *Oxford Dictionary of English* (2006: 60) podaje, że chodzi o wyraz lub frazę charakterystyczną dla brytyjskiego angielskiego.

Dość rozbudowaną definicję, również opatrzoną przykładami, podaje leksykon *Bußmann Lexikon der Sprachwissenschaft* (2008: 43). Dowiemy się z niej, że zapożyczone mogą zostać: jednostka leksykalna (Homepage), także w użyciu idiomatycznym (World Wide Web) oraz konstrukcja syntaktyczna, np. *up to date*. Leksykon *Metzler Lexikon Sprache* (2010: 43) jako anglicyzm traktuje leksykalne, morfologiczne, grafematyczne lub syntaktyczne zapożyczenie z języka angielskiego.

Pomimo różnic w stopniu rozwinięcia hasel możemy mówić o względnej spójności terminologicznej w kwestii tego, że najczęściej dotyczy wyrazu lub zwrotu, a także konstrukcji zdaniowej zapożyczonych z języka angielskiego. Analiza słowników i leksykonów wskazuje jednak na pewien problem natury definicyjnej, który już w pierwszej połowie XX wieku sygnalizowała Stiven (1936). Dotyczy on rozróżnienia między anglicyzmem a brytycyzmem. Niektóre ze słowników odnoszą się bowiem w podawanych hasłach do brytyjskiego angielskiego. Stiven wskazywała na niemożność wyznaczenia granicy np. pomiędzy brytycyzmem a amerykańizmem, co potwierdzają między innymi Yang (1990), Langner (1995), Mańczak-Wohlfeld (2006), uznając za anglicyzm nadrzędny termin dla zapożyczeń z brytyjskiego angielskiego i amerykańskiego, a także z innych obszarów anglojęzycznych, takich jak np. Kanada, Australia, Nowa Zelandia czy Afryka Południowa.

Zapożyczenia trzeba analizować wielopłaszczyznowo, tak więc kolejny z problemów natury definicyjnej, który należy rozważyć można ująć w następujących pytaniach: Czy anglicyzmem możemy nazwać jedynie wyraz, który przeniknął do innego języka bezpośrednio z języka angielskiego? Czy też bierzemy pod uwagę zapożyczenia, które dostały się do niego za pośrednictwem innego języka? W procesie zapożyczania możemy bowiem wyróżnić zarówno kontakt prosty, bez języka pośrednika oraz kontakt złożony, wykorzystujący ogniwo pośrednie. Kontakt złożony należy, zdaniem Fisiaka (1962: 287-288), rozpatrywać na trzech płaszczyznach:

1. zapożyczenia angielskie przez ogniwa pośrednie (dotyczy głównie zapożyczeń sprzed 1850 roku, związane jest z niepopularnością języka angielskiego w Polsce, a rozpowszechnieniem języka francuskiego oraz przymusową stycznością z językami niemieckim i rosyjskim po rozbiorach. Przykładem może być wyraz *befszyk*, niemiecki: hybryda z ang. *beef-steak*);

2. język angielski jako ogniwo pośrednie (dotyczy zapożyczania z języków europejskich (np. skandynawskich, włoskiego czy francuskiego), przy pośrednictwie języka angielskiego. Przykładem może być wyraz *komfort* (starofranc.: *confort*, ang.: *comfort*);

3. neologizmy grecko-łacińskie, powstałe na gruncie angielskiego i zapożyczone przez język polski (np. wyrazy zakończone w języku angielskim na *-tion*, *-sion*, w języku polskim odpowiednio *-cja*, *-sja*, *-zja*. Przykładem może być wyraz *noktowizja* (ang. *noctovision*).

Fisiak (1962: 293) zastanawia się, czy neologizmy grecko-łacińskie utworzone na gruncie angielskim należy traktować w polszczyźnie jako zapożyczenia angielskie. Autor stwierdza, że tak, zaznaczając jednocześnie, że często nie daje się ustalić, czy dany wyraz powstał na gruncie angielskim.

W leksykonie *Metzler Lexikon Sprache* (2010: 189-190, 301) terminy pochodzące z greki bądź łaciny są określane mianem europeizmów lub internacjonalizmów. W związku z nieostrością terminu internacjonalizm, na którego nieistnienie w wielu słownikach zwracali uwagę Braun, Schaefer i Volmert (1990: 7), wskazując jedynie na nieliczne badania prowadzone w latach 60. XX wieku w Związku Radzieckim, warto zastanowić się nad jego znaczeniem.

W słowniku *języka polskiego PWN online*⁶ znajdziemy następującą definicję internacjonalizmu: „wyraz zapożyczony z jakiegoś języka do wielu innych języków i mający w nich to samo znaczenie”. Także w leksykonie *Metzler Lexikon Sprache* (2010: 301) zwraca się przede wszystkim uwagę na fakt istnienia internacjonalizmów w wielu innych językach, co ułatwia porozumiewanie się w świecie. Definicje te stawiają w centrum rozprzestrzenienie danego wyrazu w wielu językach, bez precyzowania, o jakie języki chodzi. Z kolei w słowniku języka niemieckiego *Deutsches Universalwörterbuch DUDEN* (2011: 924) możemy przeczytać, że internacjonalizm to wyraz, który występuje w tym samym znaczeniu i jednakowej lub podobnej formie w różnych językach „kulturowych”. Możemy założyć, że uwzględnione są np. także języki nieeuropejskie. Na przykład Maćkiewicz (1984: 181) wprowadza parametr trzech języków należących do różnych rodzin językowych. Przykładem internacjonalizmu może być w języku polskim wyraz *taxi* (określany w słowniku języka polskiego PWN jako potoczne znaczenie wyrazu *taksówka*), w języku niemieckim *das Taxi* (w Szwajcarii spotykamy także

⁶ <www.sjp.pwn.pl>, 31.03.2013.

der Taxi), w języku rosyjskim такси czy wreszcie w języku japońskim タクシー (*takushī*). Uwzględniając etymologię, należy stwierdzić, że wyraz *taxi* pochodzi z języka francuskiego i jest skrótem od *taximètre* (pl. taksonometr), pochodzącego od francuskiego *taxe* (pl. opłata), a także greckiego *táxis* (pl. porządek) oraz francuskiego *mètre* (pl. miara), wywodzącego się z greckiego *métron* (pl. miara). Przykładem anglicyzmu i jednocześnie internacjonalizmu jest wyraz *komputer*, w języku niemieckim *der Computer*, w języku rosyjskim *компьютер*, w języku japońskim コンピュータ (*konpyūta*). Wyraz pochodzi z języka angielskiego (*to compute* – obliczać).

Przeprowadzona wstępna analiza porównawcza pojęć anglicyzm i internacjonalizm pozwala założyć, że czynnikiem różnicującym w przypadku anglicyzmu będzie przede wszystkim pochodzenie, a w przypadku internacjonalizmu rozprzestrzenienie, podczas gdy etymologia ma znaczenie drugorzędne. Bardziej szczegółowa klasyfikacja wymaga dalszych prac.

5. Wnioski

W większości przeanalizowanych słowników oraz leksykonów *lingua franca* jest definiowana w dwóch aspektach: historycznym oraz współczesnym. W znaczeniu historycznym określana jest jako mieszanina bądź gwara, składająca się z pięciu lub siedmiu języków: francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, greckiego, arabskiego i perskiego oraz tureckiego, występująca w portach Morza Śródziemnego. Nie wszystkie języki są *explicite* wymieniane i – jak wynika z powyższych rozważań – panuje niecisłość co do ich liczby. Ponadto słowniki i leksykony w większości nie podają czasu, kiedy posługiwano się tym językiem. Niektóre wskazują na Średniowiecze, a jedynie *Słownik języka polskiego* PWN (2003) uściśla, że chodzi o okres do XIX wieku. Trzeba także zaznaczyć, że niektóre z omawianych słowników koncentrują się jedynie na historycznym znaczeniu *lingua franca*, nie podając znaczenia jako wspólny język, ułatwiający porozumiewanie się przedstawicielom różnych języków ojczystych. Tylko w *Słowniku wyrazów obcych* DUDEN (2010) oraz w leksykonach językoznawczych bezpośrednio podaje się przykład języka angielskiego jako *lingua franca*.

W odniesieniu do pojęcia anglicyzm w przeanalizowanych materiałach możemy zauważyć względną spójność terminologiczną. W artykule omówiono najważniejsze różnice definicyjne. Głębszej analizy wymaga kwestia doprecyzowania granic między anglicyzmem a internacjonalizmem, gdyż jak ujmuje to Maćkiewicz (1984: 177): „Aby zajmować się jakąkolwiek kategorią językoznawczą, należy przede wszystkim wytyczyć jej granice”.

BIBLIOGRAFIA

- Braun, P., Schaefer, B. i J. Volmert (red.). 1990. *Internationalismen: Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*. Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- Bußmann, H. (red.). 2008. *Lexikon der Sprachwissenschaft*. Stuttgart: Alfred Kröner Verlag.
- Dubisz, S. (red.). 2003. *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Dudenredaktion (red.). 2010. *Das Fremdwörterbuch DUDEN*. Mannheim: Dudenverlag.
- Dudenredaktion (red.). 2011. *Deutsches Universalwörterbuch DUDEN*. Mannheim: Dudenverlag.
- Fisiak, J. 1962. „Złożony kontakt językowy w procesie zapożyczenia z języka angielskiego do polskiego”. *Język polski* XLII. 286-294.
- Glück, H. (red.). 2010. *Metzler Lexikon Sprache*. Stuttgart-Weimar: Verlag J.B. Metzler.
- Gutsche, V. 2009. „Bausteine einer kommunikativen Europakompetenz: Meinungen von EU-Parlamentariern”. W zbiorze: Ronneberger-Sibold, E. i R. Nate (red.). *Europäische Sprachenvielfalt und Globalisierungsprozess*. Würzburg: Königshausen @ Neumann. 105-134.
- Jenkins, J. 2007. *English as a Lingua Franca: attitude and identity*. Oxford: Oxford University Press.
- Kachru, B.B. 1985. „Standards, codification and sociolinguistic realism: the English language in the Outer Circle”. W zbiorze: Quirk, R. i H.G. Widdowson (red.). *English in the world: teaching and learning the language and literatures*. Cambridge: Cambridge University Press. 11-30.
- Kamińska-Szmaj, I. (red.). 2002. *Milenijny słownik wyrazów obcych*. Wrocław: Wydawnictwo Europa.
- Kettemann, B. 2002. „Anglizismen allgemein und konkret: Zahlen und Fakten”. W zbiorze: Muhr, R. i B. Kettemann (red.). *Eurospeak. Der Einfluss des Englischen auf europäische Sprachen zur Jahrtausendwende*. Frankfurt am Main. 62.
- Langner, H.C. 1995. *Die Schreibung englischer Entlehnungen im Deutschen: eine Untersuchung zur Orthographie von Anglizismen in den letzten hundert Jahren, dargestellt an Hand des Dudens*. Frankfurt am Main: Lang.
- Maćkiewicz, J. 1984. „Co to są tzw. internacjonalizmy?”. *Język polski* LXXIV. 176-184.
- Mańczak-Wohlfeld, E. 2006. *Angielsko-polskie kontakty językowe*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- McArthur, T. 2002. *The Oxford guide to world English*. Oxford: Oxford University Press.
- Pfeiffer, W. 2005. „Gedanken zu polnischen und europäischen Sprachenpolitik und Integration”. W zbiorze: Leewen, E.C. van (red.). *Sprachenlernen als Investition in die Zukunft. Wirkungskreise eines Sprachlernzentrums. Festschrift für Heinrich P. Kelz zum 65. Geburtstag*. Tübingen: Gunter Narr Verlag. 305-315.
- Puppel, S. 2007. „Interlingwalizm czy translingwalizm? Interkomunikacja czy transkomunikacja? Uwagi w kontekście współistnienia języków naturalnych w ramach globalnej wspólnoty kulturowo-językowo-komunikacyjnej”. W zbiorze: Puppel, S. (red.). *Społeczeństwo – kultura – język. W stronę interakcyjnej architektury komunikacji*. Poznań: Katedra Ekokomunikacji UAM. 79-94.

- Simpson, J. i E. Weiner (red.). 2006. *Oxford English dictionary*. Oxford: Oxford University Press.
- Sobol, E. (red). 1997. *Słownik wyrazów obcych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stiven, A.B. 1936. *Englands Einfluß auf den deutschen Wortschatz*. Marburg.
- Walczak, B. 2003. „Język polski jako nośnik kultury europejskiej”. *Polonistyka* 6. 324-328.
- Yang, W. 1990. *Anglizismen im Deutschen am Beispiel des Nachrichtenmagazins „Der Spiegel“*. Tübingen: Niemeyer.
- Słownik języka polskiego PWN online* <www.sjp.pwn.pl>, 31.03.2013.
- Gazeta Wyborcza*, 24–26.12.1999.

Joanna Kubaszczyk

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Odstępstwa od językowej konwencji jako problem przekładu

W ramach edukacji neofilologicznej, glottodydaktycznej oraz translatorskiej studenci ucząc się języka bądź języków, mają za zadanie poznać przede wszystkim dany system językowy jako system obowiązujących reguł i norm oraz nauczyć się używać języka zgodnie z wymogami tego systemu, czyli pierwszorzędnym celem tejże edukacji jest zdobycie teoretycznej znajomości normy językowej oraz uzyskanie sprawności w poprawnym używaniu języka zgodnie z obowiązującą w danym czasie (na danym terenie) normą (aspekt praktyczny). Termin *norma językowa* odnosi się przy tym zarówno do normy użytkowej, czyli do zbioru „jednostek językowych i społecznie zaaprobowanych reguł ich łączenia”, jak i do normy skodyfikowanej, czyli do pewnego zbioru „reguł posługiwania się jednostkami językowymi, sformułowanych i skodyfikowanych przez językoznawców” (Markowski, Puzynina 2001: 53). Z założenia zatem w ramach takich przedmiotów, jak np. gramatyka opisowa, studenci poznają języki idealnych mówców-słuchaczy, konfrontowani są z językami-modelami, nie zaś z rzeczywistymi językami (por. Grucza 2007: 20). Z tymi po części mają styczność w ramach praktycznej nauki języka, ale i tutaj większość materiałów dydaktycznych jest odpowiednio wybrana i spreparowana, tak aby materiały te spełniały wymóg poprawności.

Podjmując pracę tłumacza, absolwenci skonfrontowani są natomiast z tekstami pisemnymi i ustnymi sformułowanymi – używając określenia F. Gruczy – w „rzeczywistych językach ludzkich”¹. Zdanie to brzmi tak

¹ F. Grucza (2007: 10) zwraca uwagę na fakt, że „faktycznie funkcje komunikacyjne pełnią (są w stanie pełnić) tylko konkretne osoby, a nie ich języki, i że ludzie porozumiewają się ze sobą za pomocą swych konkretnych wyrażen, a nie języków. Natomiast »dzięki« językom tworzą i rozumieją wyrażenia”, stąd ważne jest, by mówić o tekstach, które oczywiście zawierają w sobie konkretne wyrażenia.

oczywiście, że wydaje się absolutnym komunalem, jednak postaram się wykazać, że opisana sytuacja implikuje pewne problemy, które mogą wpłynąć na jakość przekładów.

Po pierwsze trzeba wszakże powiedzieć, co charakteryzuje „rzeczywisty język ludzki”. Przede wszystkim nie jest to twór abstrakcyjny, lecz wielość językowych realizacji, wielość (subsumowanych) idiolektów konkretnych osób, mniej lub bardziej zgodnych ze skodyfikowaną i użytkową normą. Ponadto, na co również zwraca uwagę F. Grucza, na współkonstituowanie znaczeń i ich rekonstruowanie w procesie rozumienia ma wpływ szereg czynników, stąd „nie jest sprawą prostą zdefiniowanie objętości rzeczywistych języków ludzkich” (Grucza 2007: 10). Grucza (2007: 10) wskazuje tu na takie m.in. współczynniki mentalnej sfery komunikujących podmiotów, jak pamięć, doświadczenie, wiedza i kultura². Konkretnie osoby komunikując się za pomocą wybranych przez siebie środków językowych, podlegają zatem zarówno uwarunkowaniom społecznym, jak i osobniczym. Do uwarunkowań społecznych należą m.in.: socjalizacja jednostki, cała sfera kultury (bądź kultur), w której jednostka jest osadzona i z której czerpie, zaś do osobistych, osobniczych indywidualne doświadczenie i historia, która rzutuje na indywidualną siatkę skojarzeń i zindywidualizowaną siatkę znaczeń, zinternalizowany system wartości, wyobrażenia, inteligencja, zdolność do logicznego i kreatywnego myślenia, typ emocjonalności i racjonalności, samoświadomość, a nawet uwarunkowania płciowe (badane w ramach *gender studies*). Siłą rzeczy zatem środki językowe używane przez jednostkę oraz rozumienie środków używanych przez innych uczestników aktu bądź procesu komunikacji stanowi również wypadkową tych dwóch rodzajów uwarunkowań. Znajomość zleksykalizowanych i zgramatykalizowanych sposobów opisu, uporządkowania i interpretacji rzeczywistości nabywane są w procesie socjalizacji poprzez konfrontację z mniejszym bądź większym zbiorem rzeczywistych języków ludzkich (języków rodziców i najbliższego otoczenia, środowiska, w którym się dorasta, języków używanych w mediach, języków autorów tekstów poznawanych przez słuchanie i czytanie tekstów z obowiązującego kanonu, np. kanonu lektur szkolnych czy tekstów liturgicznych etc.). Z drugiej strony następuje różnicowanie przez indywidualne

² „[...] istotną rolę w konkretnych aktach (procesach) tworzenia wyrażen językowych, nadawania im funkcji znaczeniowych, rozumienia odbieranych wyrażen, a więc w aktach (procesach) porozumiewania się konkretnych osób ze sobą, odgrywają nie tylko współczynniki mentalnej sfery realizujących je osób uwzględnione (wymienione) w tradycyjnych (klasycznych) lingwistycznych modelach języków ludzkich, lecz także szereg innych współczynników tych sfer – współczynników zaliczanych zwykle do zakresu **kultury, pamięci, doświadczenia czy wiedzy**, i że (2) na poziomie rzeczywistości mentalnej (mózgowej) nie ma między tymi zakresami żadnych wyraźnych granic, wobec czego, wbrew obiegowej opinii, nie jest sprawą prostą zdefiniowanie objętości rzeczywistych języków ludzkich” (Grucza 2007: 10).

doświadczenie, indywidualną lekturę, indywidualne skojarzenia i poszukiwania lingwistyczne.

Człowiek posiada ponadto zdolność integrowania w swej sferze mentalnej elementów, także heterogenicznych, różnych postrzeganych przez siebie obszarów rzeczywistości, np. kultury, które może być świadome i celowe (mieszanki stylistyczne, styl eklektyczny) bądź nieświadome (interferencja, jednostki chorobowe, takie jak schizofrenia) i owa zdolność może mieć również wpływ na jego idiolekt.

W sytuacji użycia języka rzeczywistego mamy zatem zawsze sytuację dynamiczną, sytuację mniej lub bardziej twórczego³, przełamanego przez osobiste doświadczenie, refleksję, chorobę etc. dialogu z zastanym. Ów element pierwiastka twórczego jest oczywiście różny u różnych ludzi, zależy bowiem od „autorskiej umiejętności dobierania jednostek o różnym stopniu skonwencjonalizowania w celu symbolizacji poszczególnych treści” (Tabakowska 2001: 42), nie w tym samym stopniu bowiem – na skutek odmiennej socjalizacji i uwarunkowań osobniczych – użytkownicy języka opanowują ustalone konwencje językowe, czyli opisane powyżej normy, osobniczo uwarunkowana jest też umiejętność przetwarzania dat umysłowych, umiejętność twórczego przełamania konwencji bądź abstrahowania od niej.

Słowa, iż konkretne osoby komunikują się ze sobą za pomocą wybranych przez siebie środków językowych, wyrażają przekonanie, iż żaden użytkownik języka nie jest przez język (jako pewien system) zdeterminowany, lecz wszyscy nieustannie dokonujemy wyborów, na co zwraca uwagę Tabakowska (2001: 42), pisząc: „każdy wybór z repertuaru jednostek językowych jest wyborem umotywowanym, a nie automatycznie narzuconym użytkownikowi języka przez algorytm autonomicznych reguł językowych”. Abstrahuję tu tymczasem od pytania, na ile wybory te są faktycznie świadome i uświadomione, a na ile zautomatyzowane.

Studenci, ucząc się na studiach filologicznych bądź translatorycznych gramatyki i leksyki danego języka, opanowują pewną konwencję. Tak rozumie gramatykę językoznawstwo kognitywne: „gramatyka jest równoznaczna z konwencją: jest ogólnie przyjętym sposobem mówienia, który odpowiada przyjętemu (przez większość użytkowników danego języka) sposobowi widzenia świata” – pisze Tabakowska (1995: 22).

Co dzieje się jednak wtedy, gdy użytkownik języka odchodzi, konstruując swą wypowiedź, od konwencji – czy też obowiązującej normy – co może się wydarzyć bądź to na drodze świadomego wyboru w celu osiągnięcia określonego celu komunikacyjnego, bądź to dlatego, że rzeczywisty język, którym włada, nie odpowiada normom, albowiem użytkownik języka albo

³ Zgadzam się tu całkowicie z Tabakowską (2001: 42), która za J. Spencerem stawia tezę, że wszyscy jesteśmy „twórczy” w „użytkowaniu zasobów języka” (Spencer 1964: XI).

ich nie zna, albo nie potrafi ich stosować w praktyce? Z taką sytuacją mają do czynienia często tłumacze w sytuacji przekładu, skonfrontowani z rzeczywistym materiałem językowym utrwalonym w tekstach. W dalszym ciągu zajmiemy się tylko pierwszym przypadkiem, to jest sytuacją, gdy odstępstwo od konwencji jest wynikiem świadomego wyboru i działaniem celowym podmiotu mówiącego. Świadome odstępstwo od normy, świadome odstępstwo od konwencji w celu ukazania odmiennego od ogólnie przyjętego sposobu widzenia świata dokonuje się bowiem w sposób szczególnie w tekstach literackich, których twórcy przełamują konwencje i normy wiedzeni różnego rodzaju celowością (celem może być odnowa środków wyrazu, oryginalność, obnażenie i deziluzja, naturalizm, podniosłość, ukazanie mechanizmów rządzących światem przez analizę, a czasami karykaturę używanego przez członków danej społeczności języka itd.). Na fakt, że w tekstach literackich z zasady dużo swobodniej traktuje się normę, a ich twórcy podejmują swoistą grę z konwencją, wskazują autorzy *Zarysu teorii literatury*, pisząc:

Język utworu literackiego ma uzasadnienie przede wszystkim wewnętrzne, tzn. jego kryterium jest celowość estetyczna. Pozwala to pisarzowi dużo swobodniej pod pewnymi względami operować słowem niż w jakiegokolwiek wypowiedzi innego typu. **Pisarz w pewnym stopniu zawsze może łamać normy i przyzwyczajenia językowe.** W wypowiedzi potocznej mogłoby to obniżać wartość komunikatywną (nie bierzemy tu pod uwagę niepoprawności językowej), natomiast w utworze literackim, aczkolwiek i taka ewentualność nie jest wykluczona, element przetransformowany może stać się jasny i zrozumiały, ponieważ uczestniczy w wypowiedzi, która – jako całość – określa jego sens i rolę. **Odchodzenie od norm występuje szczególnie silnie w tych epokach literackich, które (jak barok) dążyły do ściślejszego wyodrębnienia wypowiedzi o funkcji estetycznej spośród wypowiedzi innego rodzaju** (Głowiński, Okopień-Sławińska, Sławiński 1972: 103, wytl. – J.K.).

Można zatem założyć, że tłumacze literatury w swej pracy prędzej czy później zetkną się z tekstami, których twórcy w ten czy inny sposób świadomie odstąpią od normy, naruszą panującą konwencję. Czy jednak adepci zawodu tłumacza przygotowani są odpowiednio do przekładu tego rodzaju tekstów? Czy może silny nacisk kładziony – ze zrozumiałych skądinąd względów – na poprawność językową sprawia, że tak silnie zinternalizowane jest przekonanie, że teksty muszą odpowiadać normie, bo inaczej są niepoprawne, iż tłumacze nie zadają sobie trudu zrozumienia, czemu służyć ma odstępstwo od konwencji, jaki zamysł się pod tym kryje, jaki cel przyświeca twórcy tekstu, jaką funkcję ma zastosowany środek językowy, i konwencjonalizują, poprawiając niejako twórcę tekstu oryginalnego? A może w ogóle nie zauważają, że nastąpiło odejście od konwencji? A może po prostu sami nie potrafią przezwyciężyć konwencji, ponieważ nie władają języ-

kiem docelowym w sposób suwerenny? Pytania te prowadzą do pytania zasadniczego o to, jak wyglądać powinna dydaktyka przekładu, by twórcy przekładów potrafili uszanować zamysł autorski realizowany środkami autorskiego języka, języka rzeczywistego. Zanim jednak spróbuję odpowiedzieć na to pytanie, koniecznych jest jeszcze kilka ustaleń.

Po pierwsze problematyczna może być sama koncepcja „odstępstwa” (od normy). Polemizuje z nią Coseriu (1980: 121), wedle którego w tekście poetyckim nie ma „odstępstw”, albowiem w tekstach literackich „wszystko powiedziane jest dokładnie tak, jak powiedziane być musi” (cyt. za: Handler 1993: 9, przyp. 3, tłum. – J.K.). Również w rozumieniu językoznawstwa kognitywnego trudno mówić o odstępstwach w sensie negatywnym, gdyż nie traktuje się kwestii poprawności językowej polarnie, lecz skalarnie, wiążąc poprawność ściśle z zamysłem konceptualizatora i przyjętą konwencją językową⁴. Następuje upodmiotowienie użytkownika języka, który staje się ostateczną instancją, albowiem jego świadomy wybór środków językowych, którymi chce coś zakomunikować, decyduje o „poprawności” wypowiedzi. W tym sensie „poprawne” mogą być np. wypowiedzi naruszające maksymy Grice’a, np. maksymę sposobu, kiedy nadawca komunikatu nie mówi zrozumiale, nie unika wieloznaczności, maksymę ilości, gdy wypowiedź zawiera zbyt dużo lub zbyt mało informacji, maksymę odniesienia, gdy mówi nie na temat, maksymę jakości, gdy jego wypowiedź w sposób świadomy nie jest zgodna z prawdą. Konceptualizator może mieć mimo to nadzieję, że jego wypowiedzi zostaną zinterpretowane w zamierzonym przez niego sensie, dlatego że – jak zauważa Keller (1995: 218) – nadzieja ta bazuje na ufności, że słuchacz założy, iż wybór tych a nie innych środków był wyborem racjonalnym. Owo założenie jest istotne również w przypadku przekładu i można mniemać, że tłumacze konwencjonalizując, owej racjonalności wyborom twórców wyjściowych odmawiają.

Można zatem zgodzić się co do tego, że nie poprawność gramatyczna danych środków językowych użytych przez konceptualizatora jest ostatecznie istotna, lecz ich adekwatność w stosunku do funkcji, jaką mają one w zamyśle konceptualizatora pełnić. Według U. Oomen, tam, gdzie realizują one zamierzoną funkcję, nie można traktować ich jako naruszeń ustalonego porządku językowego:

Adekwatność użycia znaków mierzy się w odniesieniu do realizacji odnośnej funkcji tekstowej, a nie w odniesieniu do stopnia gramatyczności. Tam, gdzie funkcja este-

⁴ „W przypadku języka naturalnego pełna przewidywalność jest po prostu fikcją. Większość zjawisk językowych ma charakter skalarny: jedne struktury są po prostu bardziej poprawne lub mniej poprawne od innych, a o pozycji na skali decyduje przede wszystkim przyjęta konwencja językowa. Ustalenie stopnia poprawności sprowadza się więc często do określenia stopnia prawdopodobieństwa, że taka czy inna struktura zostanie przez mówiącego wybrana dla potrzeb konkretnego aktu rzeczywistej komunikacji” (Tabakowska 1995: 20).

tyczna wymaga wyrażen po części albo całkowicie niegramatycznych, nie należy traktować ich jako odstępstwa [dewiacji], lecz jawią się one jako najadekwatniejszy i najekspresywniejszy sposób wyrazu (Oomen 1980: 276n., tłum. – J.K.).

W tym wypadku zapytać jednak należy, czy rezygnacja z terminu *odstępstwa od normy* bądź *naruszenia poprawności* czy *konwencji* jest zasadna. Według mnie, należy je zachować, albowiem takie świadome i celowe naruszenie normy, jeżeli ma spełniać swoją funkcję, musi mieć normę jako tło. Norma jest nienacechowanym tłem, a odstępstwa są zawsze nacechowane. Znajomość norm jest konieczna, aby rozpoznać odstępstwa od konwencji i odróżnić je od realizacji, które odpowiadają normie. Nie należy zatem rezygnować z pojęcia odstępstwa od normy czy naruszenia normy, natomiast dyskusyjne jest w tym przypadku pojęcie błędu czy usterki językowej, które często z odstępstwem od normy się utożsamia.

Błędy językowe, np. błędy rekcji czy błędy fleksyjne, są w ramach krzewienia kultury języka rugowane i piętnowane, zarówno na poziomie edukacji szkolnej czy uniwersyteckiej, jak i pozaszkolnej (np. edukacyjne programy telewizyjne). J. Puzynina wskazuje, że niekorzystanie ze środków językowych w zaaprobowany społecznie sposób, czyli odstąpienie od konwencji, może wiązać się z utratą prestiżu społecznego:

Błędy piętnuje się kategorycznie, na usterki wskazuje się, doradza formy uznawane za właściwe, usterkom przeciwdziała się, podsuwając wzorce. W pewnych sytuacjach usterki również dyskwalifikują tekst i jego autora – np. w szkole, w wypadku publikacji czy też publicznego wygłaszania tekstu. Zarówno błędy, jak usterki podlegają społecznej sankcji – są wyśmiewane, wytykane (Markowski, Puzynina 2001: 59).

Również Sitta (1980: 210) podkreśla, że niezachowanie norm nie tylko może ujemnie wpłynąć na merytoryczne porozumienie między ludźmi, lecz może też rzutować negatywnie na relacje społeczne. W tym kontekście wskazuje na różne możliwości stygmatyzacji autora tekstu, który narusza obowiązujące normy, jak choćby podejrzenie o braki edukacyjne w przypadku błędów ortograficznych, insynuacja przynależności do niższej warstwy społecznej, gdy mówiący używa niepoprawnych przypadków gramatycznych czy anakolutów składniowych, deklasaacja ze względów ideologicznych na skutek użycia odbiegającej od normy semantyki (konotacje pozytywne bądź negatywne), wykluczenie z kręgu fachowców w przypadku braku pewności w posługiwaniu się terminologią fachową, podejrzenie o nieortodoksyjne nastawienie, gdy sposób użycia języka narusza „definicję sytuacji” (ironia podczas pogrzebu/stypy), izolacja przez naleciałości socjolektalne, które stygmatyzują danego uczestnika komunikacji albo jako nieprzynależnego do danej grupy albo sugerują przynależność do grupy przeciwników, i w końcu interpretacja gwary czy dialektu jako zaściankowości.

Z drugiej strony jednak odejście od konwencji aż po naruszenie normy językowej może też nobilitować autora tekstu, jego prestiż może dzięki temu wzrastać. Odgrywa tu rolę przede wszystkim tzw. „kryterium autorytetu”. Niekonwencjonalne użycie środków językowych przez użytkowników języka, którzy cieszą się autorytetem, np. twórcy literaccy czy osobowości medialne, jest aprobowane społecznie, a nawet staje się przyczynkiem do uznania oryginalności danego twórcy, któremu przypisuje się m.in. odświeżenie środków wyrazu, wzbogacenie języka ogólnego, literackiego etc. Rola autorytetu ulega przy tym przemianie, na co wskazuje ponownie J. Puzynina:

Autorytetem w sprawach poprawności językowej bywały i bywają pewne środowiska, instytucje i jednostki – wielcy pisarze oraz inni wybitni ludzie znani zarazem jako świetni styliści. Dziś mówi się ogólnie o upadku autorytetu literatury współczesnej jako wzorca pięknej polszczyzny, jako że literatura ta dąży na ogół do ukazywania języka mówionego różnych środowisk, rzadko posługuje się pięknym językiem literackim (Markowski, Puzynina 2001: 58).

Nie znaczy to jednak, że przestaje działać autorytet, a raczej że autorytety przestają posługiwać się nienagannym językiem ogólnym, naruszając celowo normy. Wyznacznikiem i celem staje się bowiem oryginalność, czasami oryginalność za wszelką cenę. Zwraca na to uwagę P. Handler:

... wyznacznikiem relewancji tego, co się mówi, w znacznej mierze staje się oryginalność, a oryginalność oznacza jednocześnie rezygnację z konwencjonalnej motywacji. Nie dziwi zatem, że w stylistyce dominują koncepcje odstępstwa od normy i prominentnego nacechowania (Handler 1993: 82, tłum. – J.K.).

Jak pokazuje H. Sitta (1980), zachowania językowe posługujące się odstępstwem od normy stosowane bywają jednak nie tylko w literaturze, jako specjalny środek wyrazu, mogą być one stosowane celowo z pozytywnym skutkiem między innymi w celu wywołania sympatii słuchaczy poprzez dozowane użycie środków językowych zabarwionych dialektem, swobodny gestus językowy ważnych osób (prominentów/tuzów) w sytuacjach raczej formalnych, który może przyczynić się do rozluźnienia atmosfery itp. W sytuacjach tego rodzaju odbiegające od normy zachowania językowe nie utrudniają komunikacji, a wręcz przeciwnie, ułatwiają ją. H. Sitta podnosi tutaj zatem kolejny ważny czynnik pragmatyczny – odstępstwa od językowej normy. Swe wywody kończy on następującym wnioskiem:

Nie trzeba zatem w komunikacji zasadniczo *unikać* odbiegających od normy zachowań językowych, takie zachowania *mogą* wręcz być *zamierzone*, zamierzone przez „matadorów komunikacji”, dysponujących wielką zdolnością kulturową dbania nie tylko o *to, co* mówią, lecz również o *sposób, w jaki* to mówią: Stwarzają oni w ten sposób dodatkową własną formę wyrazu – medium (tutaj naruszenie normy) staje się częściowo przekazem, naruszenie norm zyskuje własną wartość informacyjną (Sitta 1980: 211, tłum. – J.K.).

Na zakończenie trzeba jeszcze przypomnieć, że niektóre naruszenia normy językowej, będące celowymi od niej odstępstwami, mogą być uznane przez językoznawców za zasadne i mogą być przez nich popierane, określa się je wtedy mianem innowacji językowej. Ze względów funkcjonalnych wyróżnia się tu m.in. innowacje uzupełniające, precyzujące i regulujące.

Celowe naruszenie normy może pełnić oczywiście szereg różnych funkcji tekstowych, których nie sposób w tym krótkim wywodzie omówić i które każdorazowo muszą być odpowiednio rozpoznane. Przykładowo w poniższym tekście, zaczerpniętym z politycznego blogu, naruszająca normę pisownia jest środkiem realizacji polemiki politycznej (insynuowanie braku wykształcenia oponenta politycznego):

Karzdy **Peowiec** jest gupkiem, tylko fszechpolacy som mondrzy, i oczywiscie smietanka polskiego spoleczenstwa popierajonca LPR!!!! ~Endek, 2008-10-04 08:19 (mirosław-orzechowski.blog.onet.pl/5236074,344759305,1,200,200,74798938,3447...- 95k -)

Jeżeli zatem naruszenie normy jest zamierzonym zabiegiem konceptualizatora tekstu, powinno zostać w miarę możliwości odpowiednio oddane w przekładzie. W miarę możliwości, bo oczywiście czasami system języka docelowego zbudowany odmiennie i oparty na odmiennych normach na adekwatne naruszenie normy nam nie pozwoli.

Wróćmy teraz do pytania, dlaczego tłumacze operując środkami języka przekładu w tak wielu przypadkach, gdy możliwe byłoby analogiczne naruszenie normy w przekładzie, normalizują i konwencjonalizują tekst. Zauważyć to można zarówno w przypadku odstępstw fonetycznych, grafemicznych (ortograficznych i interpunkcyjnych), gramatycznych (fleksyjnych i składniowych), jak i innowacji leksykalnych (słótotwórczych, semantycznych i frazeologicznych).

Wydaje się, że jedną z przyczyn może być właśnie edukacja językowa i sankcje za naruszenie normy. Tłumacze nie zadają sobie często pytania o funkcję naruszenia normy i o jej celowość i tłumaczą tak, aby tekst w języku docelowym sformułowany był poprawnie, czyli by odpowiadał skodyfikowanym kryteriom poprawności. Stosunkowo łatwo prześledzić to w tych obszarach językowych, gdzie normy języka wyjściowego i docelowego są zbliżone, dla języka polskiego i niemieckiego będzie to np. wiele zasad ortograficznych czy interpunkcyjnych. Nie ma tu miejsca na wyczerpujące omawianie przykładów, ale przytoczmy dla ilustracji ewidentny przypadek naruszenia normy u G. Grassa, polegający na zespoleniu w *quasi* jeden wyraz całego zdania, który to chwyt narusza regułę, że poszczególne wyrazy w zdaniu należy pisać osobno przedzielone spacją:

Sie rufen **Bauauf Bauauf!** und **Esgehtwiederaufwärts!** (*Die Rätin*, 458)

Wołają: **Odbudowa! Odbudowa!** i: **Znów idzie ku lepszemu!** (*Szczurzyca*, 390)

Jak widzimy, tłumacz nie rozpoznawszy funkcji naruszenia normy, przetłumaczył ten fragment tekstu konwencjonalnie. W tym samym fragmencie konwencjonalizacji ulega też użycie znaków przestankowych w przekładzie w porównaniu z oryginałem.

Czy możliwe jest, by w procesie instytucjonalnego przygotowania przyszłych tłumaczy do zawodu uwrażliwić ich na omawiany problem odstępstw od normy jako zamierzonego, celowego działania językowego twórcy tekstu? Jak sądzę, tak. Już sam wybór określonych tekstów, także zawierających różnorakie odstępstwa od konwencji, jest tu istotny. Proponowałabym tutaj działania oparte na studium przypadku (*case study*), które pozwalają przede wszystkim pokazać, że konieczne jest rozróżnienie odstępstw znaczących, zamierzonych od odstępstw bezsensownych, przypadkowych, niezamierzonych omyłek i błędów. Liczy się zatem intencja twórcy tekstu: jeżeli wybór był świadomy i celowy, to nie wolno takiego wyboru ignorować i traktować tak samo, jak traktuje się niezamierzone odstępstwa od normy (Oomen 1980). Trzeba pamiętać ponadto, że świadome odstępstwa mają na celu realizację określonej funkcji (Oomen 1980: 266). Należy zatem w trakcie analizy translatorycznej tekstu porównać struktury odbiegające od normy ze strukturami odpowiadającymi normie i odpowiedzieć sobie na pytanie, jaką funkcję pełni zastosowany środek językowy, którym jest w tym wypadku odstępstwo od normy. W ten sposób studenci nabywają jednocześnie świadomość normy i uczą się ją relatywizować, tzn. nie traktować jej jako absolutnie wiążącej i obowiązującej. Ponadto szukając adekwatnych rozwiązań w języku docelowym, uczą się również świadomego i suwerennego korzystania ze środków językowych oferowanych przez ten język, zarówno tych, które odpowiadają normie skodyfikowanej i użytkowej, jak i tych, które – występując w języku rzeczywistym – ją naruszają.

Strukturalizm praski stawiając znak równości między normą a językiem standardowym (ogólnym), podkreśla pozytywną, deautomatyzującą funkcję literackiego odstępstwa od normy (Oomen 1980: 267). Tę pozytywną, deautomatyzującą funkcję literackiego odstępstwa od normy można wykorzystać też owocnie w dydaktyce przekładu, ucząc analizy funkcjonalnej tekstu.

W akcie świadomego i zamierzonego odstępstwa od normy dochodzi również do upodmiotowienia użytkownika języka jako twórczego indywiduum, na co zwraca uwagę E. Tabakowska:

W procesie rozwoju języka wciąż na nowo powraca ten sam podstawowy paradoks: to, co subiektywne, w miarę rozwoju języka stopniowo się obiektywizuje, narzucając użytkownikom wybór skonwencjonalizowanych środków: podmiot jako jednostka znika, aby ujawnić się na nowo w wyniku przełamania konwencji, czyli dopełnienia aktu językowej twórczości (*creativity*). Odstępstwo od konwencji jest jednak naprawdę twórcze dopiero wtedy, kiedy mówi coś nowego o świecie, stając

się potencjalnym zaczątkiem kolejnego cyklu w procesie konwencjonalizacji (Tabakowska 2008: 112).

Starajmy się zatem jako tłumacze i dydaktycy przekładu odstępstwa, które mówią nam coś nowego o świecie, ocalić od znormalnienia.

BIBLIOGRAFIA

- Coseriu, E. 1980. *Textlinguistik. Eine Einführung*. Tübingen: Narr.
- Głowiński, M., Okopień-Sławińska, A. i J. Sławiński. 1972. *Zarys teorii literatury*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Grass, G. 1986. *Die Rättin*. Darmstadt-Neuwied: dtv.
- Grass, G. 2001. *Szczurzyca*. Przeł. S. Blaut. Gdańsk: Wydawnictwo Oskar.
- Grucza, F. 2007. *Lingwistyka stosowana: historia, zadania, osiągnięcia*. Warszawa: Wydawnictwo Euro-Edukacja.
- Handler, P. 1993. *Wortbildung und Literatur: Panorama einer Stilistik des komplexen Wortes*. Frankfurt am Main usw.: Lang.
- Keller, R. 1995. *Zeichentheorie: Zu einer Theorie semiotischen Wissens*. Tübingen-Basel: Franke.
- Markowski, A., Puzynina, J. 2001. „Kultura języka”. W zbiorze: Bartmiński, J. (red.). *Współczesny język polski*. Lublin: Wydawnictwo UMCS. 49-71.
- Oomen, U. 1980. „Poetische Abweichungen und poetische Zeichenprozesse”. W zbiorze: Cherubim, D. (red.). *Fehlerlinguistik: Beiträge zum Problem der sprachlichen Abweichung*. Tübingen: Niemeyer. 266-278.
- Sitta, H. 1980. „Zum strategischen Einsatz von Normverstößen”. W zbiorze: Cherubim, D. (red.). *Fehlerlinguistik. Beiträge zum Problem der sprachlichen Abweichung*. Tübingen: Niemeyer. 209-223.
- Spencer, J. 1964. „Introduction”. W zbiorze: Enkvist, N. E., Spencer J. i M. Gregory (red.). *Linguistics and Style*. London: Oxford University Press. VII-XII.
- Tabakowska, E. 1995. *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*. Kraków: Wydawnictwo Oddziału Polskiej Akademii Nauk.
- Tabakowska, E. 2001. *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*. Kraków: Universitas.
- Tabakowska, E. 2008. „Kategoria podmiotu literackiego w gramatyce”. W zbiorze: Bartmiński, J. i A. Pajdzińska (red.). *Podmiot w języku i kulturze*. Lublin: Wydawnictwo UMCS. 109-122.

Maria Kurpaska

Katedra Orientalistyki

Staropolscy sinologowie

Sinologia pojmowana *stricte* naukowo zaczęła się rozwijać w Polsce i w Europie dopiero w XIX wieku. Korzenie jej tkwią jednak znacznie głębiej, w przednaukowym zainteresowaniu Wschodem. Od czasów antycznych wzajemne poznawanie dokonywało się poprzez wymianę handlową, walki i podboje. Niniejszy artykuł skupia się na ukazaniu roli, jaką odegrali pierwsi polscy badacze Chin w procesie gruntowania się sinologii jako nauki.

System feudalny od Średniowiecza determinował zaborczą politykę Europy. Zdobywanie panowania nad światem odbywało się nie tylko przy udziale ekspedycji konkwistadorów i innych awanturników. W odległym Kitaju¹, zbyt silnym, by dał się przemocą podporządkować, awangardą ekspansji europejskiej stali się kupcy i misjonarze. Niejako skutkiem ubocznym ich działalności było poznawanie i przybliżanie kultury i dorobku cywilizacyjnego Chin. Wieści o egzotycznym kraju pobudzały wyobraźnię współczesnych i nadały początek przyszłemu, akademickiemu spojrzeniu na Państwo Środka. W procesach tych czynny udział brali także Polacy, kładąc tym samym podwaliny pod rozwój nowej dziedziny nauki.

W wieku XIII do Europy, w tym także do Polski, docierają opowieści podróżników którzy udali się na Daleki Wschód². Jednym z pierwszych był

¹ Najwcześniejsze źródła pisane mówiące o istnieniu państw *Serica* i *Thin* pojawiają się już w starożytnej Grecji i Rzymie. Co prawda ówcześni mieszkańcy Starego Kontynentu nie wiedzieli, że są to dwie różne nazwy tego samego państwa, mianowicie Chin. Wiadomości o tym dalekim kraju docierały do Europy dwiema drogami: lądową i morską, dlatego nie wiązano ich ze sobą. Por. Cyrzyk 1963: 109.

² Opowiadają one nadal o dwóch państwach: *Khitaj* (*Khataj*, *Cathaj*) i *Mangia* (*Mangi*, *Man-dzi*). Ta dezinformacja trwała aż do wieku XVII, kiedy to portugalski jezuita Bento de Goes, podróżując z Agry w Indiach przez Azję Środkową do miasta Suzhou, odkrył, że Kataj i China to jeden kraj (por. Cyrzyk 1963: 112, Kajdański 1999: 45-49).

franciszkanin Giovanni di Carpine Piano³. Cztery lata po sromotnej klęsce wojsk polskich i europejskich w starciu z Batu-chanem pod Legnicą 9 kwietnia 1241 roku⁴ Giovanni został wysłany przez papieża Innocentego IV z misją dyplomatyczną do wielkiego chana Mongołów, aby powstrzymać dalsze najazdy Tatarów na Europę. Oprócz tej misji miał zbadać, ile prawdy było w pogłoskach o wpływach nestoriańskich na Dalekim Wschodzie i legendach o królestwie Księdza Jana⁵. W misji tej towarzyszył mu mnich z Wrocławia, **Benedykt Polak**⁶.

Do Karakorum, stolicy państwa mongolskiego i siedziby wielkiego chana Gujuk, posłańcy dotarli 22 lipca 1246 roku. Misja ich zakończyła się niepowodzeniem, a Giovanni di Carpine Piano wraz z Benedyktem Polakiem zostali odesłani do Europy, dokąd wrócili w czerwcu 1247 roku⁷. W oczekiwaniu na audiencję na dworze chana zetknęli się jednak z przebywającymi tam kupcami i rzemieślnikami chińskimi oraz ich wyrobami.

Legat papieski opisał swoją podróż w dziele pod tytułem *Libellus historicus*, które Benedykt uzupełnił swoim raportem. Relacja z ich podróży, w której znalazł się również krótki opis Chin, wzbudziła duże zainteresowanie w średniowiecznej Europie. Do naszych czasów zachowały się dwa rękopisy tych relacji, przechowywane w bibliotekach Paryża i Wiednia. Benedykt Polak był pierwszym Polakiem odnotowanym we wiarygodnych źródłach⁸, który stanął na ziemiach obecnych Chin i przez swój opis podróży przyczynił się do rozpowszechniania w Europie wiedzy o tym kraju⁹.

Przez następnych paręset lat informacje o Azji docierały do Polski jedynie za pośrednictwem relacji podróżników z innych państw¹⁰. Najbardziej popularne były opisy peregrynacji Wilhelma Rubruka, który zjeździł Centralną Azję w latach 1253–1256, weneccjanina Marko Polo, podróżującego po Azji i Chinach w latach 1271–1295¹¹, oraz żyjącego w XIV wieku Anglika

³ Znany też m.in. pod imieniem Jan de Plano Carpini lub Jan z Pian del Carpine. Zob. *EK* t. 7: 929.

⁴ Zob. Davies 1994: 129-130.

⁵ Por. Baranowski 1950: 14. O nestorianizmie w Chinach i Azji Wschodniej zob. Kałuski 2004: 15; *EK* t. 3: 165-166. Na temat legendy o królestwie Księdza Jana (Presbyter Johannes) zob. Mejer 2004: 7-12.

⁶ Znany także jako Benedictus Polonus. Jego życiorys zob. *EK* t. 2: 231.

⁷ Opis podróży Giovanniego di Carpine Piano i Benedykta Polaka zob. Włodarski 2001: 30-31, Kałuski 2004: 5-6.

⁸ U niektórych autorów można spotkać informację, że prawdopodobnie pierwszym Polakiem w XIII wieku w Chinach był św. Jacek Odrowąż, lecz obecnie traktuje się tę wiadomość raczej jako legendę (por. Grzegorzewski 2001, Baranowski 1950: 227, Kałuski 2001: 234-235, Nowak 2000: 98, 102).

⁹ Zob. Baranowski 1950: 14-15, Cyrzyk 1963: 109, Kałuski 2001: 235-237.

¹⁰ Por. Cyrzyk 1963: 110, Baranowski 1950: 227, Kałuski 2004: 6.

¹¹ Zob. Polo 1975.

Johna Mandeville'a, który, choć nigdy na Dalekim Wschodzie nie był, wykorzystał w swoim dziele relacje innych wędrowców¹². Dopiero w XVI wieku pojawiają się wzmianki o Chinach u pisarzy polskich, takich jak Jan ze Stobnicy¹³, Marcin Bielski¹⁴ i in. Były to jednak lakonicznie wzmianki, oparte głównie na wspomnieniach Marko Polo, a więc mocno przestarzałe¹⁵.

W XVI wieku, epoce wielkich odkryć, następuje znaczne ożywienie w kontaktach Europy z Azją Wschodnią. W 1516 roku Portugalczycy dotarli do Kantonu, w 1557 wydzierżawili port Makao (chińskie Aomen). Miejsce to stało się portugalską bramą do Chin, początkowo jako faktoria handlowa, wkrótce jako baza dla misjonarzy katolickich, głównie jezuitów¹⁶.

Początki krzewienia wiary katolickiej w Chinach nie były zbyt udane. Pierwsze sukcesy pojawiły się dopiero, gdy zakon zaczął wysyłać do Chin mnichów wszechstronnie wykształconych, posiadających wysoko tam cenioną wiedzę. Pierwszymi, którzy potrafili dzięki swojej znajomości matematyki i astronomii (oraz darom w postaci zegarów) zjednać sobie przychyłność chińskiego cesarza Wanli, byli ojcowie Michele Ruggieri i Matteo Ricci. Było to w roku 1601. Od tego momentu misje ojców Towarzystwa Jezusowego zaczęły odnosić w Chinach sukcesy, głównie dzięki stosowanej przez nich metodzie akomodacji, czyli przystosowaniu głoszenia Ewangelii do miejscowej kultury i obyczajów¹⁷.

Na początku XVII wieku ukazały się w Polsce tłumaczenia tekstów dotyczących sytuacji misji chrześcijańskich we wschodniej Azji. W 1611 roku w Krakowie wydane zostały *Nowiny abo dzieje dwuletnie z Iaponu i z Chiny*¹⁸, w 1616 roku wyszły *Nowiny abo dzieje dwuletnie Chiny*¹⁹. Obydwa druki, przekłady z języka włoskiego, zawierały głównie informacje misyjne, mało było w nich wiadomości o geografii, historii czy obyczajach mieszkańców państwa, w których te misje były prowadzone²⁰.

¹² Por. Cyrzyk 1963: 110.

¹³ Życiorys Jana ze Stobnicy zob. EK t. 7: 939-940.

¹⁴ Życiorys Marcina Bielskiego zob. EK t. 2: 537-538.

¹⁵ Por. Cyrzyk 1963: 110-111, Baranowski 1950: 227.

¹⁶ Por. Kajdański 1999: 21-23, 34-35.

¹⁷ Por. Fairbank 1996: 136, Kajdański 1999: 33-44, EK t. 3: 166-167. Więcej o o. Matteo Ricci zob. Andreotti 2004. O akomodacji i sporze akomodacyjnym zob. EK t. 1: 249-250, 253-254, Skowron 2000.

¹⁸ Pełen tytuł tego dzieła to: *Nowiny abo dzieje dwuletnie z Iaponu i z Chiny, krain pogańskich nowego świata. Przez list X. Jana Rodriguezza y X. Mathaeusa Ricciego Societatis Jesu. Roku Pańsk. 1606 i 1607 do przewielebnego oycza Claudiusa Aquavivy, tegoż zakonu generała opisane; A teraz z włoskiego na polski przez X. Szymona Wysockiego tegoż wezwania przetłumaczone.*

¹⁹ Pełen tytuł: *Nowiny abo dzieje dwuletnie Chiny przez list X. Mikołaja Trigaulta Societatis Jesu, Roku Pańsk. 1610 y 1611 do Przewielebnego Oycza Claudiusa Aquaviva tegoż zakonu Generała opisane. A teraz z Włoskiego na Polski przez X. Szymona Wysockiego tegoż wezwania przetłumaczone.*

²⁰ Por. Baranowski 1950: 227-228, Cyrzyk 1963: 115.

Tłumaczem tych i innych publikacji był **Szymon Wysocki SJ** (ok. 1546–1622)²¹. Wyraźnie interesował się państwami Dalekiego Wschodu, posiadał na ich temat imponującą na owe czasy wiedzę. Jako tłumacz dodał od siebie pewne fragmenty do jednego z rozdziałów *Nowin abo dziejów dwuletnich Chi-neńskich*, zatytułowanego *O stanie świeckim chineńskim*²².

Innym wybitnym tłumaczem listów misjonarzy z Chin i Japonii był **Fryderyk Szembek SJ** (1575–1644). Opracował on m.in. polskie tłumaczenie relacji z wyprawy do Tybetu portugalskiego jezuitę Antoniego de Andrade, nadając jej tytuł *Tybet Wielkie Państwo w Azyey*²³. W 1629 roku wydał *Tunquim Krolestwo możne w Azyey*²⁴. Wiadomości o Chinach nie są zbyt dokładne (Szembek pisze jeszcze o Kataju i Chinach jako o osobnych państwach²⁵), z całą pewnością jednak dzięki tym przekładom wielu Polaków mogło się bliżej zapoznać z informacjami na temat Dalekiej Azji²⁶.

Portugalia, chcąc zachować monopol nie tylko na handel z Chinami, ale też na prowadzenie misji w tym kraju, utrudniała misjonarzom z innych państw wyjazd do Państwa Środka. Wielu Polaków chciało udać się tam, aby szerzyć wiarę chrześcijańską, lecz jedynie nieliczni uzyskali zgodę władz portugalskich²⁷.

Pierwszym polskim misjonarzem-jezuitem na terenie Chin był **Andrzej Rudomina (Rudomino)** (ok. 1595–1631)²⁸. W 1625 roku wyjechał z Portugalii na misje do Państwa Środka. Najpierw pracował w podlegającej jurysdykcji portugalskiej metropolii Goa w Indiach, skąd w 1626 roku udał się do Makao. Tam też, podobnie jak i jego następcy, przyswoił sobie podstawy języka chińskiego. Potem znalazł się w Jiading koło Suzhou. W roku 1628 został wysłany do prowincji Fujian, gdzie zmarł w wieku 35 lat.

²¹ Zob. Grzebień 1996: Wysocki Szymon.

²² Por. Cyrzyk 1963: 115–116.

²³ Pełen tytuł: *Tybet Wielkie Państwo w Azyey. Do którego Oycowie Societatis IESU, nie dawno przebywszy, Wiarę świętą Chrześcijańską, błędami wielkimi Poganskimi w nim zfałszowaną, do iey szczeroci przywodzą. To iest, Krotkie opisanie zwyczajow, nabożeństwa y Wiary narodow Tybetskich, przez iednego Kaptana tegoż Zakonu, z pism do Wielebnego Oyca swego Generała o tym ztamtąd poślanych; a w Rzymie Drukiem światu wszyskiemu ogłoszonych, Roku terażniejszego 1628. Za dozwole-niem Starszych Zakonnych, y Urzędu Duchownego, przez Fryder. Szembeka. W Krakowie, W Drukarni Franciszka Cezarego, 1628. Tekst ten znaleźć można w De Andrade 2004: 181–238.*

²⁴ Pełen tytuł: *Tunquim Krolestwo możne w Azyey. Do którego Opowiadaniu Ewangeliey Świętey, świeżo Pan Bog drogę otworzył, przez Oyce Societatis Iesu.*

²⁵ Por. przypisy 1 oraz 2.

²⁶ Por. Cyrzyk 1963: 116. Więcej o F. Szembeku zob. m.in. Mejor 2004: 51–60, Grzebień 1996: Szembek (Schembek) Fryderyk.

²⁷ Na temat misji polskich jezuitów w Chinach zob. EK t. 3: 166–168, t. 7: 1277, Włodarski 2001: 32–38, Neja 2001, Cyrzyk 1963: 116–118, Baranowski 1950: 230–233, Kałuski 2001: 6–7, 210–211, Kałuski 2004: 6–7, 15–21, Grzebień 1996: Chiny, Klepacki [b.d.].

²⁸ Zob. Grzebień 1996: Rudomina Andrzej, Klepacki [b.d.], Włodarski 2001: 35–36, Neja 2001: 159–160, Baranowski 1950: 230–231, Kałuski 2004: 17–18.

Rudomina opanował język chiński na tyle biegle, że napisał w nim dwie broszury ascetyczne: *Osiemnaście obrazów serca* oraz *Dziesięć obrazów człowieka pracowitego i leniwca*. Wspólnie z włoskim jezuitą ojcem Juliuszem Aleni wydał *Odpowiedzi na różne pytania* – dzieło, które oprócz problemów teologicznych poruszało również zagadnienia z dziedziny matematyki i fizyki. Najprawdopodobniej w roku 1627 brał również udział w konferencji w Jiading, na której zastanawiano się, jaką terminologię chińską przyjąć na określenie pojęć chrześcijańskich²⁹. Jego działalność była znana w Polsce, o czym może świadczyć fakt, że przyjaciel Rudominy, poeta-jezuita Kazimierz Sarbiewski poświęcił mu jeden ze swoich poematów, zatytułowany *Do Andrzeja Rudominy, jezuitę. Gdy z Rzymu do Portugalii odpływał, by udać się do Indii*³⁰.

Najwybitniejszym polskim siedemnastowiecznym jezuitą-sinologiem był **Michał Piotr Boym** (ok. 1612–1659)³¹, w chińskich kronikach znany pod imieniem Bu Mige. Pochodził z zamożnej rodziny mieszczan lwowskich. Do zakonu wstąpił już z zamiarem poświęcenia się pracy misyjnej na Dalekim Wschodzie. W 1643 roku wyruszył z Lizbony do Makao, docierając tam prawdopodobnie po upływie roku. Kolejnym jego przystankiem była wyspa Hainan u południowych wybrzeży Chin, gdzie studiował język i obyczaje chińskie³².

Wkraczając na teren Chin, Michał Boym trafił na jeden z bardziej burzliwych okresów w historii tego państwa. Panująca dotąd dynastia Ming przeżywała ciężkie chwile, była wewnętrznie skłócona, od północy nękana najazdami Mandżurów. Jakby tego było mało, w 1628 roku wybuchło powstanie chłopów przeciwko uciskowi feudalnemu. Powstańcy pod wodzą Li Zichenga wkroczyli w 1644 roku do Pekinu, a panujący wówczas cesarz Chongzhen na wieść o tym popełnił samobójstwo. Na zamieszanu skorzystały wojska mandżurskie. Zmusiły Li Zichenga do opuszczenia Pekinu i w 1644 roku ostatecznie zastąpiły dynastię Ming, wprowadzając na tron nową, mandżurską dynastię Qing³³.

W 1647 roku Boym musiał opuścić wyspę Hainan po zajęciu jej przez Mandżurów. W roku 1649 znalazł się na dworze cesarza ustępującej dynastii Ming, Yongli³⁴. Znajdował się tam już inny jezuita, o. Andreas Köffler, któ-

²⁹ Konferencja w Jiading była wynikiem tzw. sporu akomodacyjnego. Por. EK t. 1: 253-254.

³⁰ Zob. Sarbiewski 1980: 162-163. Na temat przyjaźni Rudominy i Sarbiewskiego zob. Miłojczak 2012.

³¹ Zob. Kajdański 1999, Grzebień 1996: Boym Michał Piotr, Klepacki [b.d.], Neja 2001: 160-162, Baranowski 1950: 231, Kałuski 2004: 23-42, EK t. 2: 859, Cyrzyk 1963: 117-118.

³² Informacje na temat przybycia Boyma do Chin oraz początków jego działalności w tym kraju są dość niepewne i u różnych autorów można spotkać sprzeczne informacje. Por. Kajdański 1999: 71-72, Kałuski 2004: 24, Neja 2001: 161, Klepacki [b.d.].

³³ Zob. Fairbank 1996: 129-131, Sidichmienow 1990: 7-12.

³⁴ Cesarz Yongli (Zhu Youlang 1623–1662) był wnukiem cesarza Wanli (panującego w latach 1573–1619), a synem Zhu Changyinga i ostatnią nadzieją na odzyskanie rządów przez

remu udało się ochrzcić część cesarskiego dworu (ale nie samego cesarza)³⁵. Licząc na możliwość uzyskania poparcia władców europejskich w walce z Mandżurami, dzięki lojalności wobec Kościoła katolickiego, cesarz Yongli wysłał Boyma z poselstwem do papieża. Po wielu perturbacjach legat dotarł do Rzymu w roku 1652³⁶. W wyniku sporów między Kościołem a zakonem jezuitów nie udało mu się dostać przed oblicze papieża Innocentego X. Ojciec Michał zmuszony był czekać trzy lata, aż w końcu został przyjęty na audiencji u kolejnego papieża, Aleksandra VII. Uzyskał od niego odpowiedź na listy³⁷, po czym udał się niezwłocznie w podróż powrotną do Chin³⁸. Na miejsce dotarł w roku 1659, lecz okazało się, że podczas jego nieobecności cesarz Yongli został całkowicie pokonany przez Mandżurów. Michał Piotr Boym zmarł wkrótce, wycieńczony przeciwnościami losu i chorobą.

Prócz tego, że okazał się zręcznym dyplomatą, Michał Boym dał się poznać jako wszechstronny uczony. Posiadał olbrzymią wiedzę z zakresu botaniki, językoznawstwa, geografii, opanował również sztukę medycyną. Podczas swojego pełnego przygód życia stworzył wiele wyjątkowych dzieł, zapisując się w historii jako wybitny sinolog, także w kronikach chińskich.

Wśród najważniejszych dzieł Michała Boyma poczesne miejsce zajmuje *Atlas Chin*³⁹, pierwszy zbiór map Państwa Środka sporządzony przez Europejczyka na podstawie chińskich źródeł, opatrzone zarówno nazwami łacińskimi, jak i oryginalnymi⁴⁰. Podczas swojego pobytu na wyspie Hainan napisał pracę botaniczną pt. *Flora Sinensis*⁴¹. Ciekawy jest opis podróży Boyma z Chin do Europy zawarty na kartach *Refertur iter R.P.M. Boym ex Sinis in Europam*. Inne jego ważne dzieła to *Brevis Sinarum Imperii descriptio*, czyli krótki opis cesarstwa chińskiego oraz przewodnik po chińskiej medycynie pt. *Medicus sinicus*. Wielkim jego dziełem było przetłumaczenie napisów ze słynnego „kamienia z Singanfu”⁴². Athanasius Kircher, jezuita niemiecki,

rodziłą dynastię Ming. Panował nad częścią państwa, gdy już od północy władzę obejmowała mandżurska dynastia Qing.

³⁵ Por. Kajdański 1999: 83-86, Neja 2001: 161, Klepacki [b.d.].

³⁶ Szczegóły wysłania Boyma do Rzymu i dokładny opis jego podróży zob. Kajdański 1999: 93-111, Miazek 2005: 38-41.

³⁷ Zob. Kajdański 1999: 112-113.

³⁸ Opis podróży Michała Boyma z Europy do Chin zob. Kajdański 1999: 112-151.

³⁹ Pełny tytuł tego dzieła to: *Magni Catay quod olim Serica et modo Sinarum est Monarchia. Quindecim Regnorum. Octodecim geographica Tabula (Wielki Kataj, który czasami jest nazywany Serica to właśnie Monarchia Chińska. Piętnaście królestw. Osiemnaście map geograficznych)*.

⁴⁰ Więcej o *Atlasie Chin* zob. Kajdański 1999: 553-554, 159-173.

⁴¹ Więcej na temat *Flory Chin* M. Boyma zob. Miazek 2005, Kajdański 1999: 174-187.

⁴² Tzw. „kamień z Singanfu” to kamienna, pokryta napisami w języku chińskim i syryjskim tablica, pochodząca z 781 roku, odkryta w 1625 roku. Dowodzi ona, że od VII wieku rozpowszechniał się w Chinach nestorianizm. Więcej na ten temat zob. Kajdański 1999: 49-52, 89-94. Por. przypis 5.

wydał w 1667 roku książkę pt. *China monumentis illustrata*, w której w dużym stopniu korzystał z dokonań Michała Boyma⁴³.

Innym jezuitą polskim prowadzącym działalność misyjną w Państwie Środka był **Jan Mikołaj Smogulecki** (ok. 1610–1656)⁴⁴. W wieku 16 lat dał się poznać jako wybitny matematyk i znawca ciał niebieskich, publikując rozprawę z dziedziny astronomii pt. *Sol illustratus ac propugnatus*. Na misje chińskie wyjechał w 1644 roku, w 1646 roku dotarł do Makao. Najpierw uczył się kultury chińskiej i języka w Jiangnan i Hangzhou, po czym rozpoczął pracę misyjną w Nankinie. Z powodu walk między kończącą swoje panowanie dynastią Ming a Mandżurami musiał uciekać do miejscowości Jianyang, a następnie do prowincji Fujian, gdzie pracował z ojcem Juliuszem Aleni w tej samej placówce, w której wcześniej przebywał o. Andrzej Rudomina. Po kilku latach pracy w tej prowincji Smogulecki został wysłany z powrotem do Nankinu w celu kontynuowania działalności misyjnej pod rządami Mandżurów. Jego praca nie ograniczała się wyłącznie do katechizacji, zajął się również nauczaniem matematyki, zyskując tym przyjaźń wielu wpływowych mieszkańców. Podczas pobytu w Nankinie zaprzyjaźnił się z pewnym chińskim uczonym, Xue Fengzuo, który wydał później pod chińskim nazwiskiem Smoguleckiego, Mu Nige Rude, dwa dziełka na temat astronomii⁴⁵. Prawdopodobnie to o. Jan zapoznał Chińczyków z niektórymi osiągnięciami nauki europejskiej, z logarytmami i systemem kopernikańskim.

Wkrótce sława Smoguleckiego dotarła na dwór cesarza mandżurskiego Shunzhi. Otrzymał od cesarza tzw. żelazny list, który pozwolił mu swobodnie poruszać się po Chinach i głosić Ewangelię. Z Pekinu misjonarz wyruszył w podróż do Mandżurii, następnie przemierzył m.in. prowincje Yunnan, Guangdong, dotarł też na wyspę Hainan. Śmierć zastała go w miejscowości Zhaoqing, w drodze do Kantonu. Mimo swoich wielkich osiągnięć, zarówno naukowych, jak i misjonarskich, w Polsce jest jednak nadal mało znany⁴⁶.

Na ziemiach chińskich działał również ksiądz **Wojciech Męciński** (1598–1643)⁴⁷. W 1633 roku dopłynął do portugalskiego Goa w Indiach, gdzie pracował pod nazwiskiem Albertus de Polonia, następnie działał

⁴³ Więcej o *China monumentis illustrata* zob. Kajdański 1999: 189–206.

⁴⁴ Zob. Grzebień 1996: Smogulecki Jan Mikołaj, Klepacki [b.d.], Witkowska 2009, Włodarski 2001: 36, Neja 2001: 162, 164, Baranowski 1950: 232, Kałuski 2004: 19, *Wielkopolski słownik biograficzny* 1983: 677–678.

⁴⁵ Trzeba wiedzieć, że w Chinach „podszywanie się” pod mistrza jest wyrazem szacunku dla jego wiedzy, a nie rodzajem plagiatu.

⁴⁶ Por. Witkowska 2009: 242.

⁴⁷ Zob. Grzebień 1996: Męciński (Alberto Polacco, Albertus, Męczyński, Micischi) Wojciech, Kałuski 2004: 18, Kałuski 2001: 226, Włodarski 2001: 36.

w Kochinchinie (dzisiejsze Nam Bô w Wietnamie) i Malakce na Półwyspie Malajskim. W 1636 roku chciał dotrzeć do Makao, lecz jego okręt został porwany przez protestanckich Holendrów. Męcińskiego wraz z towarzyszami uwięziono na wyspie Formoza (dzisiejszy Tajwan). W 1637 roku, podczas transportu więźniów z Formozy, uciekł ze statku i dotarł do Makao. Stamtąd wyruszył do Japonii, gdzie 23 marca 1643 roku poniósł męczeńską śmierć. Męciński jest autorem pierwszego polskiego opisu Formozy⁴⁸.

Kolejni jezuici wyjeżdżali do Chin w celach misyjnych. Ojciec **Jan Ignacy Lewicki** (1608–ok. 1646) według niektórych źródeł dotarł, według innych nie dotarł do Chin⁴⁹. **Jan Chrzyciel (Chryzostom) Bąkowski** (1672–ok. 1732)⁵⁰ wyjechał do Chin prawdopodobnie w roku 1706. W czasie jego posługi misyjnej nasiliły się prześladowania chrześcijan w Chinach. Ojciec **Tomasz Ignacy Dunin-Szpott**⁵¹ (daty urodzin i śmierci nieznane) zebrał materiały dotyczące historii misji w Chinach (*Collectanea Historiae Sinensis*). Zachęcał polskich jezuitów do pracy w Państwie Środka, przysyłając kopie listów misjonarzy działających na Dalekim Wschodzie. Być może sam również udał się do Chin po roku 1710⁵².

Po wyprawie ojca Tomasza działalność polskich misjonarzy jezuickich w Chinach zostaje zawieszona na blisko trzysta lat, przypuszczalnie głównie z powodu rozbiorów Polski oraz kasaty zakonu, i dopiero w XX wieku zostaje ona wznowiona.

Oprócz ojców z Towarzystwa Jezusowego pracowali w Chinach także dwaj reformaci (członkowie odłamu zakonu franciszkanów). Pierwszy z nich, **Marcin Albrecht** (1662–1721)⁵³ wyruszył do Chin w 1697 roku. Pracował w prowincji Fujian, był m.in. socjuszem biskupa Pekinu, Bernardina della Chiesa. W 1704 roku przeniósł się na Filipiny. Do Chin wrócił na krótko w 1707 roku, po czym wyjechał do Syjamu. W jednym z trzech zachowanych listów opisuje swą podróż z Rzymu do Chin. Jego współbrat, o. **Romuald Kocielski** (zmarł 1791)⁵⁴ znalazł się w Chinach w 1781 roku. Przypuszczalnie działał w Pekinie i Kantonie, choć niewiele wiadomo na temat jego pracy w Chinach. Zachowało się kilka listów, w których opowiadał o licznych przygodach, jakich doświadczył w trakcie drogi na Wschód i o początkach swojego apostołowania.

⁴⁸ Zob. Kałuski 2004: 18.

⁴⁹ Por. Grzebień 1996: Lewicki Jan Ignacy, Klepacki [b.d.], Włodarski 2001: 36, Neja 2001: 160.

⁵⁰ Zob. Grzebień 1996: Bąkowski (Bokoski) Jan Chryzostom, Klepacki [b.d.], Neja 2001: 164, *EK* t. 2: 157-158, Kałuski 2004: 20.

⁵¹ Zob. Grzebień 1996: Chiny, Kałuski 2004: 20-21, Cyrzyk 1963: 117, Baranowski 1950: 232.

⁵² Por. Kałuski 2004: 21.

⁵³ Zob. *EK* t. 1: 311-312, Kałuski 2004: 21.

⁵⁴ Zob. Kałuski 2004: 21.

Wielkim miłośnikiem kultury Dalekiego Wschodu był także nadworny matematyk i bibliotekarz króla Jana III Sobieskiego, **Adam Adamandy Kochański SJ** (1631–1700)⁵⁵. Znał dzieła uczonych z Państwa Środka, planował ułożyć wielki słownik chiński. Prowadził korespondencję z przebywającym na dworze pekińskim astronomem o. Ferdynandem Verbiestem.

Swoją pasją o. Kochański prawdopodobnie zaraził króla, stąd na dworze znalazła się okazała kolekcja sztuki chińskiej. Jan Sobieski posiadał w swoich zbiorach *China monumentis illustrata* Kirchera. Król Jan napisał list do o. Verbiesta, licząc na jego pomoc w pozyskaniu cesarza Kangxi jako sojusznika w walce przeciw Tatarom. List jednak nie zastał już ojca Ferdynanda przy życiu. Mimo to sam fakt jego wysłania stanowił dowód, że zainteresowanie Chinami nie było już wyłącznie motywowane ciekawością obcej kultury. Znamienne było wiązanie przez króla polskiego planów politycznych z Państwem Środka, co świadczyło o traktowaniu Chin jako poważnego partnera⁵⁶.

W epoce Oświecenia zainteresowanie Dalekim Wschodem w Polsce, jak i w całej Europie zaczęło przybierać na sile. Do sztuki weszła moda na tzw. *chinoiserie*, w coraz większym stopniu zaczęto korzystać z chińskich wyrobów, ciekawiły chińskie osiągnięcia naukowe, rozpowszechniło się picie herbaty. Z czasem zaczęto pojmować Państwo Środka jako światowe mocarstwo, a nie wyłącznie jako kuriozum.

W dawnej Polsce znalazło się kilku uczonych, których los i powołanie połączyło z Chinami. Zainteresowanie Państwem Środka zaczęło się od chęci chrystianizacji Azji Wschodniej, wysyłani do Chin Polacy byli w służbie kościelnej i mieli ewangelizować naród chiński. Niektórzy z nich, a przede wszystkim Michał Boym, Mikołaj Smogulecki, zapisali się jednak w historii nie tylko jako głosiciele wiary chrześcijańskiej, lecz również jako wybitni uczeni. Znając bardzo dobrze język chiński, wnieśli istotny wkład do ogólnoeuropejskiej wiedzy o Chinach, czerpanej bezpośrednio ze źródła. Jednocześnie zostali zapamiętani w historii nauki chińskiej, wprowadzając do niej elementy wiedzy o Europie oraz zagadnienia wcześniej w Chinach nieznanne. To dzięki tym wybitnym misjonarzom, pomimo wielkich odległości między państwami, kontakt kulturowy między Polską a Chinami został nawiązany.

Oświecenie zapoczątkowało orientalistykę naukową. Warto pamiętać, że fundamenty pod współczesną sinologię polską i europejską kładli owi misjonarze i uczeni. Ich wkład w rozwój nauki o Chinach pozostaje, niestety, niedoceniony i słabo znany, choć obecnie prowadzone są prace nad ich do-

⁵⁵ Zob. Grzebień 1996: Kochański Adamandus Adam, Kałuski 2004: 7.

⁵⁶ Por. Włodarski 2001: 44-45.

robkiem zarówno wśród sinologów, jak i filologów klasycznych⁵⁷. Tak oto poznańska sinologia może też być dumna, że kontynuuje dzieło staropolskich sinologów.

BIBLIOGRAFIA

- Andreotti, G. 2004. *Jezuita w Chinach. Matteo Ricci z Italii do Pekinu*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Baranowski, B. 1950. *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Wydział II. Nr 3.
- Cyrzyk, L. 1963. „Chiny w piśmiennictwie polskim do końca XVII wieku”. *Przegląd Orientalistyczny* 2(46). 109-119.
- Davies, N. 1994. *Boże igrzysko. Historia Polski. Tom I. Od początków do roku 1795*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- De Andrade, A. SJ. 2004. *Niedawne odkrycie Wielkiego Kataju albo Państw Tybetu*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Dziekan, M.M. 2000. „Świat arabski, Chiny i starożytna Mezopotamia w badaniach polskiej orientalistyki”. W zbiorze: *Orient w kulturze polskiej. Materiały z sesji jubileuszowej z okazji 25-lecia muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie 15–16 października 1998*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog. 109-116.
- Encyklopedia katolicka* (skrót: EK) t. 1 1995, t. 2 1976, t. 3 1995, t. 7 1997. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Fairbank, J.K. 1996. *Historia Chin. Nowe spojrzenie*. Gdańsk: Wydawnictwo Marabut.
- Grzebień, L. (red.). 1996. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy, 1564–1995*. <<http://jezuici.krakow.pl/Bibl/enc.htm>>, 25.03.2013.
- Grzegorzewski, J. 2001.12.01. *Działalność Polaków na Bałkanie i na dalszym Wschodzie* <http://www.bezuprzedzen.pl/czytelnia/grzegorzewski_dp.01.shtml>, 23.07.2004. (Artykuł pochodzi z: Grzegorzewski, J. 1918. „Działalność Polaków na Bałkanie i na dalszym Wschodzie”. W zbiorze: Koneczny, F. (red.). *Polska w kulturze powszechnej*. t. I. 167-188.)
- Inglot, M. i S. Obirek (red.). 2001. *Jezuicka ars historica*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Kajdański, E. 1999. *Michał Boym. Ambasador Państwa Środka*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kałuski, M. 2001. *Polacy w Chinach*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Kałuski, M. 2004. *Polska – Chiny 1246–1996. Szkice z dziejów wzajemnych kontaktów*. Warszawa: Verbinum.
- Kieniewicz, J. 1999. *Spotkania Wschodu*. Gdańsk: Wydawnictwo Novus Orbis.
- Klepacki, F. [b.d.]. *Polscy misjonarze jezuicki w Chinach*. <http://www.jezuici.pl/!old/historia/historia_chiny.html>, 25.03.2013.
- Kopaliński, W. 1985. *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

⁵⁷ M.in. w Katedrze Orientalistyki UAM badania nad dorobkiem staropolskich misjonarzy w Chinach prowadzi mgr Sylwia Witkowska, w Instytucie Filologii Klasycznej – dr Monika Miazek-Męczyńska.

- Mejor, M. 2004. „Tybet – wielkie państwo w Azji...”. W zbiorze: de Andrade, A. SJ. *Niedawne odkrycie Wielkiego Katalu albo Państwa Tybetu*. Kraków: Wydawnictwo WAM. 5-67.
- Miażek, M. 2005. „*Flora Sinensis*” Michała Boyma SI. Gniezno: Wydawnictwo Fundacji Collegium Europaeum Gnesense.
- Miażek-Męczyńska, M., Mikołajczak, A.W. i P. Zając (red.). 2012. *Following Mateo Ricci*. Poznań: Humanistic and Interdisciplinary Research Group AMU.
- Mikołajczak, A.W. 2012. „Andrzej Rudomina SI and Maciej Kazimierz Sarbiewski SI – the story of a friendship”. W zbiorze: Miażek-Męczyńska, M. et al. (red.). *Following Mateo Ricci*. Poznań: Humanistic and Interdisciplinary Research Group AMU. 162-172.
- Mikołajczak, A.W. i M. Miażek (red.). 2004. *Studia Boymiana*. Gniezno: Wydawnictwo Collegium Europaeum Gnesense.
- Neja, J. 2001. „Udział Polaków w misjach jezuickich w Chinach w XVII i XVIII wieku”. W zbiorze: Włodarski, J. (red.). *Chiny w oczach Polaków do XX wieku. Państwo – Społeczeństwo – Kultura*. Gdańsk: Marpress. 158-165.
- Nowak, K. 2000. „Staropolskie widzenie Wschodu. Próba typologii”. W zbiorze: *Orient w kulturze polskiej. Materiały z sesji jubileuszowej z okazji 25-lecia muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie 15-16 października 1998*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog. 97-108.
- Plattner, F.A. SJ. 1975. *Gdy Europa szukała Azji*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Polo, M. 1975. *Opisanie świata*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sarbiewski, M.K. 1980. *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Sidichmienow, W. 1990. *Ostatni cesarze Chin*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Skowron, R. 2000. „Brożek, jezuci i Chiny. Polski epizod do dziejów dialogu Zachodu ze Wschodem w XVII wieku”. W zbiorze: *Orient w kulturze polskiej. Materiały z sesji jubileuszowej z okazji 25-lecia muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie 15-16 października 1998*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog. 117-126.
- Uhlig, H. 1996. *Jedwabny szlak. Kultury antyku między Chinami a Rzymem*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wielkopolski słownik biograficzny* 1983. Warszawa-Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Witkowska, S. 2009. „Jan Mikołaj Smogulecki, the man who brought logarithms to China”. *Linguistic and Oriental Studies from Poznań* 9. 241-252.
- Włodarski, J. (red.). 2001. *Chiny w oczach Polaków do XX wieku. Państwo – Społeczeństwo – Kultura*. Gdańsk: Marpress.
- Żołędz-Strzelczyk, D. 2001. „Praca w winnicy Pańskiej: dwaj polscy jezuici-misjonarze XVII wieku”. W zbiorze: Inglot, M. i S. Obirek (red.). *Jezuicka ars historica*. Kraków: Wydawnictwa WAM. 655-667.

Włodzimierz Lapis

Instytut Językoznawstwa

Usytuowanie pojęcia „cechy dystynktywne” wśród określeń synonimicznych



Ważne są nie rzeczy, lecz stosunki między nimi

E.T. Bell*

1. Wprowadzenie

Samo pojęcie dystynktywności w polskiej literaturze pojawia się dopiero od niedawna, stąd też zdarza się, że jest ono niedoprecyzowane bądź rozumiane jest w sposób niejednoznaczny czy rozmyty. W związku z powyższym, aby zaradzić tego typu niedogodnościom i dzięki temu właściwie rozumieć już jakie znaczenie powinno się przypisywać pojęciu dystynktywności (a poprzez to również cechom dystynktywnym), celowe jawi się zbadanie, jak klasyfikuje się ono na tle określeń mu synonimicznych oraz jakimi własnościami jest opisywane.

2. Usytuowanie i charakterystyka cech dystynktywnych

Cechy konstytutywne – to takie cechy przynależne danym obiektom, które wystarczają już (a więc żadnej z nich nie można usunąć) do opisu danego obiektu czy pojęcia (a więc określonego pewnym mianem zbioru obiektów). Jeśli przy tym każda z tych cech jest relewantna (istotna, ważna), to o opisie takim (odnoszącym się do obiektu, pojęcia czy każdej z tych cech) powiemy, że jest on dystynktywny.

Aby o danej cesze (dalej to właśnie o nich będziemy tu mówić) móc powiedzieć, że jest dystynktywna:

* Jakobson 1989. s. 226.

- nie wystarczy powiedzieć, że jest ona (w komplecie z pozostałymi cechami) ów obiekt „odróżniająca, wyróżniająca” od pozostałych obiektów z określonego uniwersum (choć z takim właśnie podejściem najczęściej mamy do czynienia, jak chociażby w przypadku przytoczonej na początku tego artykułu definicji, bo wtedy jest ona dystynktywna jedynie pod względem syntaktycznym,
- musi być ona również dystynktywna pod względem semantycznym, a w artykule tym szerzej podamy właśnie, co się pod tym pojęciem kryje.

W większości tekstów pojęcie dystynktywności odnosi się do cech, przy czym najczęściej są to cechy fonologiczne. Dlatego poniżej przyjrzymy się (za polską wikipedią) definicji cechy fonologicznej relewantnej, by móc zobaczyć, co owa relewantność w sobie mieści.

Cecha fonologiczna relewantna (inaczej cecha dystynktywna, kontrastywna, diakrytyczna lub istotna) to właściwość fonemu, której zmiana powoduje zmianę znaczenia wyrazów, w których ów fonem został użyty¹.

Jak widzimy, występuje tu dość luźna synonimia pojęcia dystynktywności z innymi pojęciami, co jeszcze bardziej wskazuje na konieczność właściwego uszeregowania występujących tu określeń, celem właściwego scharakteryzowania cech dystynktywnych. Dlatego taki też cel postawił sobie piszący te słowa, w konsekwencji czego w pracy (Lapis 2008) przedstawił schemat 1.

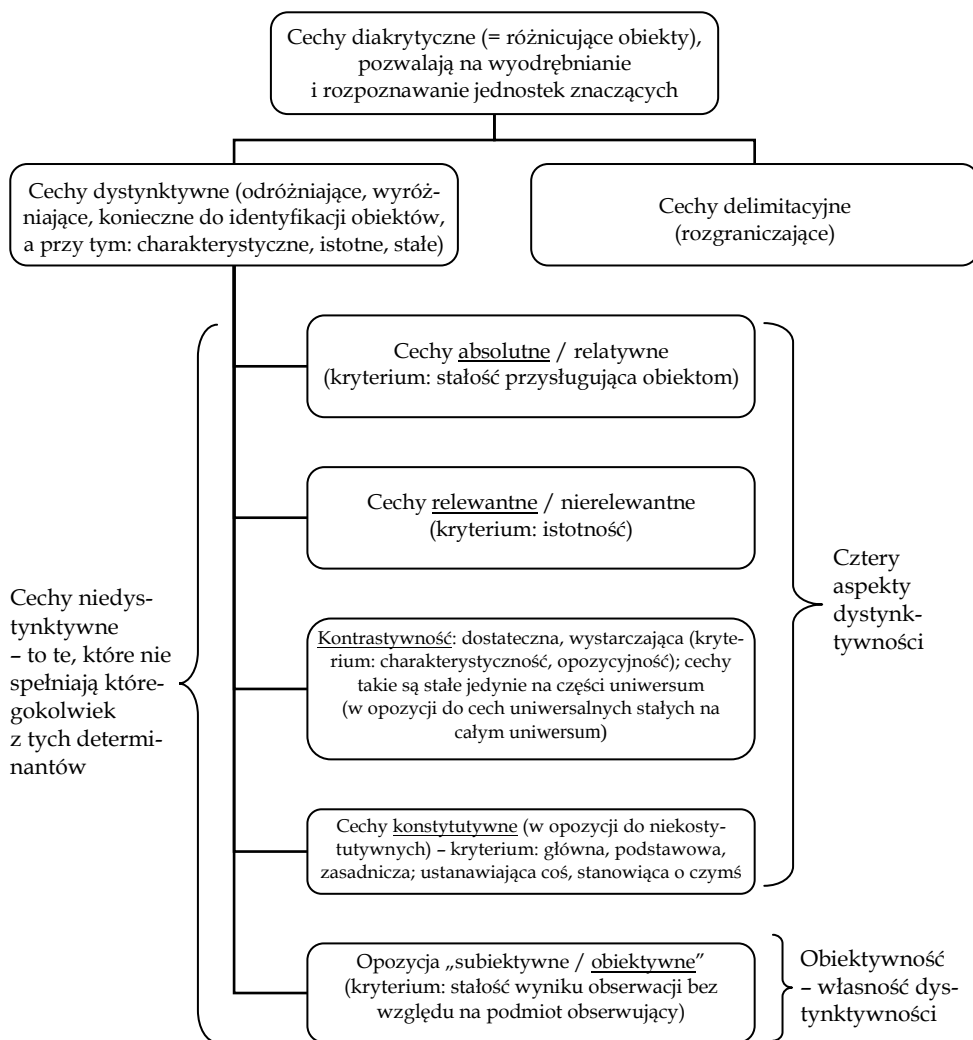
Schemat ten powstał w wyniku analizy tak różnych tekstów, jak i słownikowych definicji występujących w owym schemacie pojęć. Ponieważ owe teksty źródłowe w głównej mierze odnosiły się do języka, zatem – w pewnym zakresie – znajduje to swoje odzwierciedlenie na owym schemacie (co już za chwilę jeszcze wyraźniej zobaczymy).

Jak z poniższego schematu wynika, cechy diakrytyczne są to cechy różnicujące obiekty, do których się odnoszą; pozwalają na wyodrębnianie i rozpoznawanie jednostek znaczących, a wśród tych cech wyróżnia się cechy delimitacyjne (rozgraniczające; wyrażenie to odnosi się głównie do fragmentów tekstów) i cechy dystynktywne (odróżniające, wyróżniające, konieczne do identyfikacji obiektów, a przy tym: charakterystyczne, istotne, stałe).

Z rozróżnieniem delimitacyjnym mamy więc do czynienia w ciągach (np. w wypowiedzi językowej na poszczególnych jednostkach leksykalnych), a z dystynktywnością w innych przypadkach (dodajmy, że w pracy Tokarski 1980: 150 mamy następującą definicję: *diakrytyczny* – odróżniający).

Wykryciu (ale i opisowi) dystynktywnych zależności i współzależności wszystkich komponentów badanych obiektów, sytuacji czy zjawisk służą opozycje cech:

¹ <pl.wikipedia.org/wiki/Cecha_fonologiczna_relevantna>, 04.2007.



Schemat 1

- 1) absolutnych / relatywnych,
- 2) relewantnych / nierelatywnych,
- 3) kontrastywnych / uniwersalnych,
- 4) konstytutywnych / niekonstytutywnych,
- 5) subiektywnych / obiektywnych.

Poniżej po kolei je zarówno omówimy, jak i porównamy między sobą.

Przejdźmy więc do omówienia kolejnych cech (własności), które powinny być przynależne cechom dystynktywnym. Zaczniemy od cech absolutnych i relewantnych.

1) Z owych cech jest **absolutność**, która podana jest w opozycji do relatywności, gdyż – jak podaje Tokarski (1980: 2-3):

Absolutna cecha rzeczy – cecha przysługująca rzeczy bez względu na stosunki, w które jest uwikłana, w przeciwieństwie do cech relatywnych.

2) Do drugiego rodzaju cech – cechy **relewantnej** – nawiązaliśmy już, podając bezpośrednio nad schematem 1 definicję cechy fonologicznej relewantnej, i właśnie na jej podstawie możemy orzec, że: kryterium wyróżnienia tego typu cechy jest istotność, a za opozycyjną jej przyjmujemy cechę nierelewantną. Tu możemy jeszcze dodać (za Tokarski 1980: 638), że:

relewantna – to istotna dla funkcji komunikatywnej języka.

W schemacie tym graficzne przedstawienie wymienionych powyżej dwóch typów cech jako podpisanych pod cechami dystynktywnymi wskazuje, że są one aspektami, a nie rodzajami cech dystynktywnych:

1) Odnosnie do absolutności cech mamy dwa podejścia.

a) W pierwszym z nich cecha dystynktywna (= stała) nie musi być absolutnie stała. W zależności od kontekstu może bowiem przyjmować różne wartości (relatywne), jednak przy danym kontekście – zawsze te same (= stałe, bo takie muszą być cechy dystynktywne).

b) Z kolei w drugim podejściu każda cecha musi być stała (= absolutna), jednak wymóg ten stawiamy na danym poziomie (głoski, fonemu, sylaby itd.), na którym chcemy, aby była ona dystynktywna. Na innych poziomach cecha ta może być już relatywna.

2) Analogicznie jest z relewantnymi cechami dystynktywnymi. Każda cecha dystynktywna musi być relewantna (= istotna, ważna), tylko musimy wziąć pod uwagę, na jakim poziomie jest ten aspekt cechy dystynktywnej rozważany (głoski, fonemu, sylaby itd.). Ta sama cecha dystynktywna na jednym poziomie może być relewantna (na co najmniej jednym musi!), a na innym już nie.

Przejdźmy obecnie do omówienia kolejnego rodzaju cech.

3) Nasze rozważania w tym zakresie zacznijmy od spostrzeżenia, że ciekawie jawi się – spotykane w niektórych tekstach – określanie cech dystynktywnych przymiotnikami, jak np. *wystarczająco dystynktywne* czy *najbardziej dystynktywne*. W tego typu określeniach chodzi o stopień różnicy, różnicy, która nie tyle ma być uchwytana na poziomie danej cechy, lecz obiektu tą cechą opisywanego, gdyż dopiero na tym poziomie owa różnica ma dla nas znaczenie różnicujące. Tak więc:

a) *cecha wystarczająco dystynktywna* – to cecha wystarczająco odróżniająca, by można ją było nazwać dystynktywną,

b) *cecha najbardziej dystynktywna* – to cecha najbardziej odróżniająca, charakterystyczna.

W tym aspekcie (w myśl definicji cechy dystynktywnej – jako wyróżniającej, odróżniającej) można więc stwierdzić, że mamy tu do czynienia z aspektem **kontrastywności**. Cechy dystynktywne muszą być (odpowiednio, wystarczająco) kontrastywne, a zatem kontrastywność jest jednym z aspektów własności cech dystynktywnych.

Tak więc opozycja „uniwersalne / kontrastywne” wyróżniona jest ze względu na kryterium stałości na uniwersum (uniwersalne – stałe na całym uniwersum, kontrastywne – stałe na poszczególnych jego fragmentach). Jak widzimy, istotna jest tu stałość (= niezmienność) cech dystynktywnych, która oznacza, że są one istotne dla określanych obiektów i że służą do odróżniania obiektów wyższego poziomu. Stałość (ta sama wartość, czyli „uniwersalność”) danej cechy na całym uniwersum czyni ją bezwartościową w procesie rozróżniania między sobą obiektów składających się na owe uniwersum (bo żadnych obiektów od pozostałych na tym uniwersum – jako stała na nim – nie rozróżnia). Gdy jednak cecha jest kontrastywna, to wyraźnie rozgranicza obiekty z danego uniwersum na typy przez nią wyznaczone (dokonuje podziału owego uniwersum). W każdej z klas abstrakcji tegoż podziału jest ona stała (ale nie na całym uniwersum).

W ten sposób opozycja „uniwersalne / kontrastywne”, z wymogiem kontrastywności (= charakterystyczności, opozycyjności) dla zapewnienia dystynktywności, jawi się nam „lustrzanym odbiciem” opozycji „absolutne / relatywne”, z wymogiem absolutności (= stałości) dla zapewnienia dystynktywności. Z tego powodu można by mniemać, że którąś z tych opozycji można by usunąć z diagramu (jako redundantną z drugą z nich). Jednak w opinii piszącego te słowa, należy obydwie te opozycje zostawić w owym diagramie, gdyż opozycja „absolutne / relatywne” ma charakter syntaktyczny (= systemowy), a w kontrastywności chodzi o semantyczną charakterystyczność (która również ma aspekt systemowy, jednak już innej natury).

4) Opozycja „**konstytutywne** / niekonstytutywne” – wyróżniona jest ze względu na stałość, istotność i komplementarność cech, z uwagi na system, w którym jest rozpatrywana (obiekty definiuje się jako koniunkcję ich cech konstytutywnych). Jak podaje Tokarski (1980: 383):

Konstytutywna – stanowiąca podstawę, główny składnik czegoś; podstawowa, zasadnicza, istotna; ustanawiająca coś, stanowiąca o czymś.

Konstytutywność można więc uznać za własność cechy dystynktywnej (w opozycji do niekonstytutywności) i dodać ją do tworzonego schematu.

5) W końcu w opozycji „subiektywne / obiektywne” – kryterium rozróżnienia jest stałość obserwacji, bez względu na osobę obserwatora czy towarzyszące mu w czasie obserwacji uwarunkowania psychiczne. Z kryterium stałości mieliśmy już do czynienia w przypadku rozróżnienia cech na

absolutne i relatywne, jednak tam było ono fizycznie przynależne obiektom (a więc bez względu na osobę obserwatora). W takim razie – jako że są to różne opozycje – tę którą tu omawiamy, oddzielnie dodajemy do tworzonego schematu.

3. Uwagi końcowe

Pojęcie „determinant” (przez które (za: Tokarski 1980: 148) rozumiemy *każdy czynnik, którego funkcja polega na wyznaczaniu / determinowaniu czegoś*) odnosi się do wszelkich cech diakrytycznych, gdyż służą one do jednoznacznego określania obiektów (w tym przypadku fonologicznych). Podkreśla to więc systemowość opisu za pomocą omawianych tu cech, a wśród nich oczywiście dystynktywności wraz z wszystkimi jej – wyszczególnionymi w ostatnim diagramie – cechami.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt zmiany własności cech dystynktywnych ze względu na poziom odniesienia tych cech. Już w poprzednim rozdziale podaliśmy, że absolutność / relatywność i relewantność / nierelewantność – to **aspekty** dystynktywności, gdyż w zależności od poziomu analizy dana cecha może być absolutna lub relatywna czy też relewantna lub nierelewantna. Analogiczna uwaga tyczy się kontrastywności / niekontrastywności i konstytutywności / niekonstytutywności – również i one są aspektami dystynktywności. Jedynie obiektywność jest **własnością** (a nie aspektem) dystynktywności, gdyż od cech w nauce formalnej (jaką jest chociażby fonologia) zawsze wymagamy, aby były one obiektywne.

Na danym poziomie cecha dystynktywna zawsze musi więc być: absolutna (stała), relewantna (istotna), kontrastywna (różnicująca), konstytutywna (podstawowa; stanowiąca, ustanawiająca) i obiektywna. Jest to **pięć determinantów dystynktywności**, spośród których pierwsze cztery to jej aspekty, a ostatni – to jej własność. Fakt ten na ostatnim diagramie zaznaczono na prawo od klamer znajdujących się po jego prawej stronie oraz podkreśleniami w pięciu jego dolnych blokach.

Z uwagi na (chociażby znajdująca się na tym schemacie) wielość cech określających cechy dystynktywne, na koniec, aby właściwie zrozumieć pojęcie dystynktywności, przypatrzmy się jeszcze rozróżnieniu cech dystynktywnych od niedystynktywnych. Otóż rozpatrując to zagadnienie w fonologii, za kryterium różnicujące cechy dystynktywne od niedystynktywnych należy wziąć istotność, gdyż to właśnie ona decyduje, czy mamy do czynienia z fonemem, czy też jedynie z jego wariantem (= alofonem). Zauważmy, że w ogólnej jednak sytuacji owo rozgraniczenie na cechy dystynktywne i niedystynktywne możliwe jest dzięki któremukolwiek z przytoczonych już powyżej aspektów dystynktywności: absolutność, relewantność, kontrastywność, konstytutywność czy też obiektywność obserwacji.

BIBLIOGRAFIA

- Jakobson, R. 1989. „Pojęcie cech dystynktywnych w językoznawstwie; wspomnienia i rozważania”. W zbiorze: Jakobson, R. *W poszukiwaniu istoty języka*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy. 217-256.
- Lapis, W. 2008. „Społeczne usytuowanie pojęcia dystynktywności wśród określeń synonimicznych”. *Investigationes Linguisticae* XVI. 99-107. <http://www.staff.amu.edu.pl/~inveling/pdf/Wlodzimierz_Lapis1_inve16.pdf>.
- Tokarski, J. (red.). 1980. *Słownik wyrazów obcych PWN*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Mirosław Loba

Instytut Filologii Romańskiej

Victor Klemperer i francuscy (post)strukturaliści

Punktem wyjścia tych rozważań jest intuicyjne przekonanie o bliskości diagnozy języka, jaka ma miejsce u Victora Klemperera z późniejszym strukturalistycznym rozumieniem mowy i mówiącego podmiotu. Chciałbym tę intuicję zweryfikować przez ponowną lekturę *Notatek filologa*. Czytanie Klemperera po latach z jednej strony potwierdziło przeczucia, a z drugiej skłoniło do postawienia nowych pytań, którymi chciałbym się tutaj podzielić. Skupię się najpierw na zasygnalizowaniu kilku podobieństw między specyfiką opisu LTI przeprowadzoną przez niemieckiego badacza a rozumieniem języka przez strukturalistów francuskich. Następnie chciałbym zastanowić się nad swoistą nieobecnością diagnoz Klemperera w kręgach francuskich filozofów i językoznawców, by na końcu zestawić podejście do języka niemieckiego uczonego z filozofią strukturalizmu.

W *Notatniku filologa* Victor Klemperer rekonstruuje proces alienacji, jaka zachodzi w trakcie posługiwania się mową narzuconą przez propagandę III Rzeszy. Niemcy, zwykli obywatele, ale i wykształcone elity, którzy przejęli język faszystów, jego gramatykę i semantykę, w sposób niezauważalny i zagadkowy przeżywali swoistą transformację, stawali się innymi ludźmi. Victor Klemperer nieustannie podkreśla, że LTI pozbawiało mówiący podmiot myślenia, osądu krytycznego, odbierało dystans do siebie i do świata. „Mowa to więcej niż krew” pisał Franz Rosenzweig. Można dokonać transfuzji krwi bez szkody dla pacjenta, wymiana języka jest zaś operacją o konsekwencjach nieobliczalnych, prowadzącą do alienacji, wywłaszczania *ja* z własnej mowy, redukcji do innego, obcego języka. Dyskretny Klemperer opisuje przypadek niezwykle uzdolnionego, młodego człowieka, który przebywał w jego domu i ku jego zdziwieniu przyłączył się do faszystowskiego ruchu i myślenia:

A potem wtargnął do Saksonii narodowy socjalizm. Zauważyłem u T. pierwsze oznaki zmian w sposobie myślenia. Zapytałem go, jak może sympatyzować z tymi ludźmi. – Przecież oni nie chcą niczego innego niż socjaliści – powiedział – przecież oni też są partią robotników. – Czy ty nie widzisz, że oni prą do wojny? – Najwyżej do wojny wyzwoleniczej, która całej wspólnoty narodowej, a więc również robotnikom i biednym ludziom, musi wyjść na dobre...

Zacząłem wątpić w jego horyzonty myślowe i bystrość umysłu. Próbowałem go zawstydzić w inny sposób. – Żyłeś w moim domu całe lata, znasz mój sposób myślenia, sam przecież mówiłeś nieraz, że coś niecoś się od nas nauczyłeś i że w swoich ocenach moralnych jesteś z nami zgodny. Jak możesz przy tym wszystkim popierać partię, która z powodu mojego pochodzenia odmawia mi niemieckości i człowieczeństwa? – Bierzesz to o wiele za poważnie, tatku. (To ostatnie słowo powiedział w saskim dialekcie, co miało zapewne jego słowom, w ogóle całej dyskusji, nadać lekki ton) (Klemperer 1989: 53).

Oczywiście można zawsze zapytać, czy ludzi takich jak opisywany T. zmieniła nowa mowa, LTI, czy tylko za sprawą tej mowy ujawniły się skrywane skłonności i predyspozycje, czy jakieś resentymenty i kompleksy znalazły ujście w nowym sposobie przedstawiania świata. Nie zmienia to jednak faktu, znanego już stoikom, że słowa mają wielką moc modyfikowania ludzkich zachowań i postaw oraz sposobu postrzegania świata. To przekonanie jest bardzo silne w strukturalizmie, który zakładał, że język jest reprezentacją rzeczywistości i rządzi nim binarne opozycje. Mówiący podmiot dokonuje ciągle wyboru między jednym a drugim fonemem, między jedną a drugą sylabą. Relacje syntaktyczne także są uporządkowane i rozdyskrebowane według dualistycznej logiki. Zdania, wypowiedzi są tylko emanacją wewnętrznej struktury języka, potwierdzeniem prymatu systemu językowego wobec dziejów. Mówienie, według strukturalistów, nie jest aktem wolności, jest aktem przymusu, człowiek jest podporządkowany poprzedzającym go systemom znaczącym.

Mowa opisywana przez Klemperera funkcjonuje bardzo podobnie, z wielką precyzją filolog ujawnia jej strukturalny mechanizm. Mówiący podmiot dysponuje zasadniczo niewielkim zasobem leksykalnym, jego świat się upraszcza, schematyzuje. Ten, kto poddał się LTI, zostaje sukcesywnie wywłaszczony z własnej mowy, z jej bogactwa, niedomówień, dwuznaczności, szczelin. Autor *Notatnika filologa* tropi najbardziej relewantne dla tego języka słowa, podkreślając nieustannie jego ubóstwo, czyli jego bardzo ograniczony potencjał semantyczny. Już od pierwszych stron swojej książki Klemperer podaje słowa, które nie tylko zanieczyściły, ale i zbezcześciły i zatruiły mowę. Przedrostek *ent-*, heroizm, bojowy, fanatyczny, fanatyzm zrobiły zawrotną karierę w języku III Rzeszy, jednak ich sens został zmodyfikowany, zmieniony:

Narodowy socjalizm wślizgiwał się w ciało i w krew tłumu pojedynczymi słowami, zwrotami, formami zdań, które narzucał przez milionkrotne ich powtarzanie i które były przejmowane mechanicznie i nieświadomie. (...)

Ale język nie tylko składa słowa i myśli za mnie: kieruje również moim uczuciem, steruje całą moją duchową istotą – tym bardziej, im bardziej bezrefleksyjnie, nieświadomie mu się poddaje. A jeśli ten ukształcony język został utworzony z elementów trujących albo jeśli zrobiono z niego nosiciela trucizny? Słowa mogą być jak małe dawki jadu: połyka się je niepostrzeżenie, wydają się nie mieć żadnego skutku, a jednak po pewnym czasie występuje trujące działanie. Jeśli ktoś przez dostatecznie długi czas to, co bohaterskie i cnotliwe nazywa fanatycznym, ten wreszcie uwierzy, że fanatyk to cnotliwy bohater i że bez fanatyzmu nie można być bohaterem (Klemperer 1989: 25-26).

W tej ostatecznie pesymistycznej wizji języka zdemaskowanej przez strukturalistów należy podkreślić jeszcze jeden istotny element, którym jest autonomizacja języka w stosunku do rzeczywistości: jak pisze Paul Ricoeur, „system nie posiada strony zewnętrznej, jest autonomicznym bytem wewnętrznych zależności” (Ricoeur 1985: 302). Ta sytuacja ma miejsce także w opisach Klemperera, wielokrotnie przedstawia ludzi, którzy tak zostali zainfekowani LTI, tak ich mowa została skorumpowana, że nie mogą się od niej uwolnić, w sytuacjach, gdy naoczne fakty jej przeczą:

A w kwietniu 1945, kiedy dla największego ślepca koniec był oczywisty, (...) zawsze jeszcze pośród zmęczonych wojną, zawiedzionych i rozgoryczonych znalazł się jeden czy drugi, który z nieprzytomnie wytrzeszczonymi oczami zapewniał pełen wiary, że 20 kwietnia, w dzień urodzin Führera nastąpi „przełom”, że przyjdzie zwycięska ofensywa (Klemperer 1989: 96).

Choć znacznie gorszym przypadkiem jest trwanie struktur, słów w mowie, która już się uwolniła od zakazów, przymusów i zakłęb:

...przyswojony zwyczaj językowy minionej epoki zbałamucił ich i sprowadził na manowce. Rozmawialiśmy o sensie kultury, humanizmu, demokracji, miałem wrażenie, że coś świta, że już się coś przejaśnia w tych pełnych dobrej woli głowach – kiedy nagle, a przychodziło to w sposób nieunikniony, ktoś zaczynał mówić o jakimś bohaterskim zachowaniu czy heroicznym oporze, czy w ogóle o heroizmie. Z chwilą kiedy pojawiał się bodaj cień tego pojęcia, znikała wszelka klarowność myśli i znowu tkwiliśmy głęboko w oparach nazizmu (Klemperer 1989: 8).

Klemperer pokazuje, jak mową III Rzeszy rządzi Wagnerowska gramatyka. Jeżeli przyjąć model zdania za uproszczoną narrację, to jawi się ono jako pragnienie uzyskania władzy absolutnej nad światem, historią, owo poszukiwanie pierścienia Nibelungów jest strukturą mowy i opowieści LTI. Klemperer pokazuje jak LTI niszczy ludzi, sprawia, że stają się obcy samym sobie. Jak strukturaliści ujawnia nieuchronnie bezwzględłą determinację

językową. Nieustannie przedstawia portrety ludzi, których mowa i życie zostały spustoszone wagnerowską gramatyką, ich świat zredukowany został do mowy, rzeczywistość przeczyła często mowie, Niemcy magicznie używali języka, wierząc, że to w nim mieszka prawdziwa rzeczywistość. Klemperer, tak jak mistrzowie strukturalizmu, nie może się nadziwić sile mitologicznej funkcji języka. Świat stwarzany przez język jest najczęściej światem fałszywym, światem zbiorowej halucynacji, iluzji, a w najlepszym razie światem pewnego kontraktu. Rozumiejąco krytyczny wobec strukturalizmu Ricoeur zwraca uwagę na istotną dla nas jego właściwość, mianowicie strategię wykluczania. Język pojmowany jako system czyni indywidualną wypowiedź właściwie niemożliwą:

Wykluczamy przede wszystkim akt mówienia nie tylko jako czysto zewnętrzne dokonanie, indywidualne wykonanie, lecz również jako swobodną kombinację, wytwarzanie powiedzeń nowych. A to jest przecież najistotniejsze w mowie – jest to jej właściwe przeznaczenie.

Jednocześnie wykluczone zostają dzieje, nie tylko przemiana jednego stanu systemu w inny, ale w ogóle proces stwarzania kultury i człowieka w twórczości językowej. To, co Humboldt nazywał wytwarzaniem przeciwstawionym gotowemu wytworowi, oznacza nie tylko diachronię, czyli zmianę i przejście od jednego systemu do innego, lecz właśnie rodzenie się, z całą właściwą mu głęboką dynamiką, w każdym z nas i we wszystkim razem – dzieł słowa (Ricoeur 1985: 300-301).

Strukturaliści pokazali nie-ludzki wymiar języka pojmowanego jako system, ale przed nimi zarówno narodowi socjaliści, jak i bolszewicy pokazali, jak działa w praktyce instrumentalne, systemowe użycie języka. Z tego m.in. powodu oskarżano strukturalizm o antyhumanizm. Strukturalizm zakłada jednak swobodę w kształtowaniu wtórnych sensów, które rozwijają się w obszarze pierwotnego systemu, jakim jest ludzka mowa. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że strukturaliści mało interesowali się językiem w krajach i sytuacjach realnej przemocy, jakby wystarczyło im demaskowanie mieszczańskich, reakcyjnych struktur i mitów odpowiedzialnych za sytuację świata czy jego obraz.

Roland Barthes w pamiętnej *Lekcji* w Collège de France mówił, że język jest faszystowski, bo zmusza nas do mówienia¹. Jak mało efektowna staje się jednak ta formuła w odniesieniu do sytuacji, gdzie dyktatorem nie jest mieszczech, rezydujący we francuskiej składni, ale pogański, straszliwy Wotan. Z bardzo ogólnej perspektywy chodzi o ten sam mechanizm, o retoryczne zniewolenie, konieczność stosowania narzuconych struktur, pod-

¹ „Tymczasem system językowy, jako wykwit każdej mowy, nie jest ani reakcyjny, ani postępowy: jest zwyczajnie faszystowski, albowiem faszyzm bynajmniej nie zabrania mówić, on zmusza do mówienia” (Barthes 1979: 11).

ległość anonimowemu prawu, jednakże z perspektywy indywidualnego doświadczenia historycznego różnica jest ogromna: inaczej mówimy w niewoli, w sytuacji realnej przemocy, a inaczej w sytuacji nieskrępowanej wolności. Zastanawia, dlaczego strukturalizm nie pokusił się o głębszą analizę języków totalitarnych, które manipulowały, zawłaszczwały wyobraźnię i zaklinały rzeczywistość. Niebezpieczne jest uogólnienie, że każda polityka jest zaklinaniem rzeczywistości, że każdy dyskurs polityczny jest iluzoryczny. Konfrontacja opisu Klemperera i strukturalistycznej filozofii języka okazuje się interesująca na dwóch płaszczyznach: opis Klemperera wskazuje na niebezpieczeństwo konstruowania języka jako systemu zamkniętego, analiza strukturalistyczna z kolei, naciskając na samozwrotny charakter języka i jego prymat względem wypowiedzi, ujawnia jego opresyjny charakter. Ta wąsko czy zbyt twardo rozumiana opresyjność języka stała się m.in. impulsem do rozwoju poststrukturalistycznych i hermeneutycznych teorii.

Jest jednak rzecz, która w tym opisie nie daje spokoju. Jak to możliwe, że niektórzy nie poddali się sile faszystowskiej mowy, nie poddali się jej składni i nie uwierzyli w jej zaklęcia. Czy trzeba było być Żydem, zaangażowanym katolikiem, czyli wykluczonym, by zauważyć jej przemoc, fałsz i ideologiczne zamknięcie? Klemperer pisze, że tylko pisanie dziennika, refleksja nad mową jego kolegów, znajomych i otaczających go ludzi pozwoliły mu uniknąć zakażenia się. Pisze także, że aby ocalić więź pomiędzy mową a światem, musiał pisać. W pisaniu, w piśmie, codziennych notatkach, w rytualnym robieniu notatek – Klemperer praktykuje to, co stoicy nazywali troską o siebie, *cura di se*. To *sobąpisanie*, któremu strukturalista Michel Foucault poświęcił ostatnie swoje pisma, jest także obroną społeczeństwa, jest wysiłkiem łączenia zerwanych więzi między językiem, mową a światem (Foucault 1999: 303-319). Pisanie Klemperera jest sublimacją lęku, bólu. Klemperer traktuje swój dziennik jak drążek kroczącego po linie, tylko on może go ocalić:

W godzinach zniechęcenia i beznadziejności, w nie kończącej się monotonii mechanicznej pracy w fabryce, u łóża chorych i umierających, przy grobach, we własnej udręce, w chwilach największego pohańbienia, w momentach, kiedy serce fizycznie odmawiało posłuszeństwa, zawsze było mi pomocne to do siebie samego zwrócone wezwanie: obserwuj, studiuj, zapamiętaj, co się dzieje – jutro będzie to już wyglądać inaczej, jutro będziesz to już inaczej odbierał (Klemperer 1989: 18).

Mowa Klemperera, niezwykle obrazowa, zwięzła, odwołująca się do rozumy, inteligencji, bliska jest mowie francuskiego oświecenia. Ten znawca literatury XVIII wieku pozostaje wierny liberalnym hasłom Wielkiej Rewolucji Francuskiej i idei *Bildung*, edukacji, oświecania. Emancypacyjny duch *Aufklärung* przeciwstawia romantyzmowi niemieckiemu, w którym upatruje źródła faszyzmu:

Ale miałem i mam w sobie całkiem określoną świadomość najściślejszego związku między nazizmem a niemieckim romantyzmem; sądzę, że ten pierwszy musiałby z tego drugiego z nieuchronną koniecznością wyrosnąć, nawet gdyby nigdy nie istniał Gobineau, francuski Germanin z wyboru, którego entuzjazm dla Germanów odnosi się zresztą w znacznie większym stopniu do Skandynawów i Anglików niż do Niemców. Wszystko bowiem, co stanowi istotę nazizmu, zawiera się przecież załączkowo w romantyzmie: detronizacja rozumu, animalizacja człowieka, gloryfikacja idei władzy, wyniesienie na piedestał drapieżnika, blond bestii...

Ale czy nie ma w tym strasznego oskarżenia przeciwko prądowi umysłowemu, któremu niemiecka sztuka i literatura (rozumiane w najszerszym zakresie) zawdzięczają tak niezwykle wartości ludzkie? To strasliwe oskarżenie jest uzasadnione pomimo wszystkich stworzonych przez romantyzm wartości. „Wzbijamy się wysoko i tym niżej spadamy”. Najistotniejsza cecha najbardziej niemieckiego ruchu duchowego zowie się: bezgraniczny brak umiaru (Klemperer 1989: 153).

Tutaj jeszcze raz warto wspomnieć obecność i nieobecność Klemperera w pracach francuskich strukturalistów i poststrukturalistów. Jego nazwisko pojawia się dość rzadko. LTI zostało przetłumaczone i wydane dopiero w 2000 roku. Wywołało wtedy dość żywą reakcję i spotkało się z dużym zainteresowaniem. Wcześniej, w latach 60., powoływał się na nie bardzo wyrywkowo Jean-Pierre Faye, jeden z protagonistów awangardowego pisma „Tel Quel”, które odegrało znaczną rolę w przełamaniu strukturalistycznego myślenia. Faye w pracy *Langages totalitaires* (Faye 1973) przedstawia genezę języka totalitarnego na przykładzie hitlerowskich Niemiec. Francuz rekonstruuje atmosferę i praktyki językowe poprzedzające dojście Hitlera do władzy w 1933 roku; interesuje go jednak przede wszystkim specyfika narracji wytwarzanych przez rewolucję konserwatywną i III Rzeszę.

Victor Klemperer doskonale rozpoznał iluzję barbarzyńskiej ideologii, ale, jak pokazują jego późniejsze losy, został w pewien sposób więzieniem oświeceniowego projektu. Jak to jest, że wiara w idee *Aufklärung*, która pozwoliła mu przeżyć w świecie przemocy i zakłamania, która była światłem w czasach nocy faszystów, straciła swój potencjał krytyczny w czasach NRD? Można zapytać, dlaczego zwolennicy Oświecenia nie chcieli dostrzec perwersyjnych efektów nowoczesnego światopoglądu? Dlaczego nie zauważali barbarzyństwa, jakie było udziałem filozofii, która promowała technikę, rozum i racjonalną, zorganizowaną wizję społeczeństwa? Tymi pytaniami wkraczamy w spór, który jeszcze ciągle wyznacza granicę podziału pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami filozofii Martina Heideggera we Francji. Czy obrona Heideggera musi prowadzić do uznania, że tylko to, co mroczne, ciemne, romantyczne, pozwala powiedzieć jakąś prawdę o człowieku? Czy krytyka Heideggera w imię racjonalności i jasności musi pozostać ślepa na nadużycia rozumu i naukowego światopoglądu?

Podsumowując, postawiona na początku kwestia zbieżności opisu LTI z opisem właściwości języka proponowanym przez strukturalizm prowadzi nas ku następującym konkluzjom: o ile strukturalizm ujawnia swoistego rodzaju nie-ludzką strukturę języka, jego anonimowy system poprzedzający indywidualny akt mowy, o tyle Klemperer traktuje strategię, retorykę, systemowość języka III Rzeszy jako pewne wynaturzenie, gdyż wierzy w wolność ludzkiej mowy:

Każdy język, który może swobodnie funkcjonować, służy wszystkim ludzkim potrzebom: jest narzędziem zarówno umysłu, jak i uczucia, środkiem informacji i rozmowy, monologu i modlitwy, prośby, rozkazu i zaklęcia. LTI służy wyłącznie temu ostatniemu (Klemperer 1989: 32).

Z kolei strukturaliści, wychowani w tradycji filozofii podejrzenia, uznający prymat systemu, pierwszeństwo struktury, uznaliby LTI jako wtórny system, który kolonizuje mowę, osadza się w niej i przejmuje nad nią kontrolę, i wskazywaliby w przeciwieństwie do Klemperera, że niebezpieczeństwo jest nieodłącznym elementem języka, że język jest farmakonem – trucizną i lekarstwem. Ta pobieżna konfrontacja myśli Klemperera z filozofią języka strukturalistów ujawnia bliskość diagnoz, a jednocześnie niemożliwość spotkania. Klemperer wierzy w wolność mogącą ujawnić się w mowie, zaś strukturaliści nie ustają w demaskowaniu językowego uwięzienia mówiącego podmiotu.

BIBLIOGRAFIA

- Barthes, R. 1979. „Wykład”. Tłum. T. Komendant. *Teksty* 5 (47). 11.
- Faye, J.-P. 1973. *Langages totalitaires. Critique de la raison/de l'économie narrative*. Paris: Hermann.
- Foucault, M. 1999. „Sobąpisanie”. Tłum. M.P. Markowski. W zbiorze: *Szaleństwo i literatura. Powiedziane, napisane*, wybrał i opracował T. Komendant. Warszawa: Fundacja Aletheia. 303-319.
- Klemperer, V. 1989. *LTI. Notatnik filologa*. Tłum. J. Zychowicz, Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza. 53.
- Ricoeur, P. 1985. „Struktura, wyraz, zdarzenie”. Tłum. E. Bieńkowska. W zbiorze: *Ricoeur, P. Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX. 302.

Piotra Łobacz

Instytut Językoznawstwa

Polskie reranie¹

1. Uwagi wstępne

W niniejszym szkicu analizuje się świadomość fonetyczno-fonologiczną, związaną z intencjami naiwnych użytkowników języka oraz powszechne opinie specjalistów polskich (fonetyków i logopedów) odnoszące się do wymowy fonemu /r/ w języku polskim. Ten idealistyczny punkt widzenia porównuje się z konkretnymi realizacjami tego fonemu w wypowiedziach. Przedmiotem dociekań jest z jednej strony tzw. potoczna wymowa normatywna osób dorosłych, a z drugiej proces doskonalenia artykulacji głosek należących do tego fonemu przez dzieci przedszkolne. Obserwacje dotyczące polskiego języka zanalizowano na tle interpretacji głosek *erowatych* (*rhotics*) w innych językach². Całkowita baza materiału językowego dotycząca wyrazów zawierających „r” obejmowała: (1) szczegółową transkrypcję fonetyczną (dokonywaną przez fonetyka i osobno przez logopedę 12 wyrazów wypowiedzianych przez 25 dzieci przedszkolnych oraz 8 wyrazów wypowiedzianych przez 200 innych dzieci przedszkolnych, (2) wypowiedzi

¹ Termin *reranie* nawiązuje do tradycyjnej logopedycznej nazwy deformacji artykulacyjnych dotyczących wymowy polskiego [r], ale jest tutaj zastosowany w sposób żartobliwy, bo poniższy tekst dotyczy artykulacji głosek *erowatych*, uznawanych za zgodne z artykulacyjną normą. Sam termin jest synonimem bardziej poważnie brzmiącego *rotacyzmu* (por. np. Surowanić 1992).

² Temat ten przez autorkę był już podejmowany (por. np. Łobacz 1996, 2000, 2005), tym razem wykorzystano wszystkie prace eksperymentalne prowadzone wspólnie albo pod opieką autorki (por. Krajna 1998: *Testy artykulacyjne w badaniach logopedycznych*, niepublikowana praca doktorska, Zinkiewicz 2001: *Analiza fonetyczno-akustyczna [r] w wymowie dzieci przedszkolnych*, nieopublikowana praca magisterska, badania artykulograficzne wykonane w 2010 roku w ramach zespołowego projektu, finansowanego przez Unię Europejską *Portal edukacyjny polskiej fonetyki stosowanej w zakresie normy i patologii mowy*, projekt finansowany przez Ministerstwo Nauki dla studenta zagranicznego – Boada 2012: *L2 phonemes perception of L1 allophones: psychophonic perception of mid-vowels and liquid Catalan phonemes by Polish native speakers*, w druku).

13 wyrazów sześciu mówców dorosłych, specjalnie dobranych pod kątem poprawności wymowy w zakresie standardowego języka polskiego warstw wykształconych oraz (3) 7 par opozycji fonologicznych /r/ oraz /ɾ/ w wypowiedziach dwojga rdzennych Katalończyków w ocenie audytywnej 26 polskich słuchaczy. Wykorzystano też 88 obrazów spektrograficznych wyrazów zawierających [r] w wymowie dzieci, a także około kilkudziesięciu podobnych analiz wykonanych dla innych badań na przestrzeni lat 1970–1990. Ten w miarę obszerny przegląd zanalizowanych akustycznie oraz audytywnie wypowiedzi zawierających [r] może stanowić podstawę do bardziej szczegółowej analizy fonologicznej – np. poszukiwania stałych kontekstów dla poszczególnych wariantów (por. Łobacz 2000) bądź do rewizji restrykcyjnych norm wymowy, dzięki czemu można uznać niektóre konsekwentnie powtarzające się realizacje /r/ za dozwoloną normatywnie fakultatywność. Nie zmieni to oczywiście podstawowego poczucia naiwnych użytkowników języka, nie tylko zresztą polskiego, o drżącym charakterze tego fonemu. Tego rodzaju przekonanie zawdzięczamy między innymi faktowi, że w bardzo wielu językach posługujących się pismem alfabetycznym dźwięk ten oddawany jest taką samą literą, z greckiego nazywaną *rho*.

2. Głoski „erowate” w językach świata

W opisach fonetycznych dla głosek, wytwarzanych za pomocą dodatkowego, ponadkrtaniowego źródła dźwięku, wprowadzono określenie grupy spółgłosek *erowatych* (por. np. Lindau 1985, Ladefoged, Maddieson 1996), mimo że, zdaniem tych autorów, w znacznej większości języków świata występuje tylko jeden fonem typu /r/. Wydaje się jednak, że grupa języków zawierających w swoim systemie więcej niż jeden taki fonem jest całkiem spora³. We współczesnych językach Półwyspu Iberyjskiego (np. w kastylijskim i katalońskim) wyróżnia się dwa fonemy ze względu na cechę liczby drgań czubka języka, jednoudzerzeniowy (*flap/tap*) – /ɾ lub r/ oraz drżący – /r/ (por. np. Hualde 2005, Recasens, Espinosa 2007). W języku walijskim niektórzy fonolodzy zakładają obecność w systemie dwóch fonemów, skonstrastowanych cechą $\pm$ dźwięczności⁴. Także w językach pozaeuropejskich wyróżnia się więcej niż 1 fonem, a w 18% języków występują więcej niż 2 fonemy tego typu. Dotyczy to szczególnie języków australijskich (por. Ladefoged, Maddieson 1996). Wydaje się, że najliczniejszy inwentarz fonemów należących do grupy erowatych (3 fonemy) opisano dla *toda* – drawidyjskie-

³ Udokumentowana badaniami eksperymentalnymi ich liczba wynosi ponad 20.

⁴ Irena Sawicka stwierdziła, że w bośniackim, chorwackim i serbskim występują również dwa odrębne fonemy (informacja ustna).

go języka, którym mówi się na południu Półwyspu Indyjskiego (por. Spajić et al. 1994)⁵.

Baza UPSID z 1984 roku podaje obecność /r/ w 76% języków na około 400 analizowanych, w większości z nich występuje jako główny alofon [r] drżące (por. Maddieson 1984). Jest to jednakże dźwięk mowy, którego dwie podstawowe cechy artykulacyjne: miejsce i sposób artykulacji, mogą różnić się dla poszczególnych języków.

Jak już wspomniano, zróżnicowanie to występuje znacznie częściej na poziomie fonetycznym, wtedy gdy grupa głosek *erowatych* stanowi zbiór alofonów, należących tylko do jednego fonemu. Po krótkce, różnice fonetyczne/fonologiczne są następujące: po pierwsze, źródłem dźwięku może być albo drżanie czubka języka, albo języczka. Wyjątek w postaci wibracji obu warg występuje w systemie fonetycznym języka *kele* w Papui Nowej Gwinei (por. Handbook of the IPA 1999)⁶. Po drugie, w obrębie tej grupy występują jako dźwięki *erowate* tzw. aproksymanty (np. jako alofony w języku angielskim), których jedynym źródłem wytworzenia dźwięku jest pierwotne drżanie fałdów głosowych w krtani i nie dochodzi do żadnego zwarcia w torze ponadkrtaniowym. Zaliczenie aproksymantów do *erowatych* umotywowane jest znacznym podobieństwem barwy, wynikającym z ułożenia narządów w jamie ustnej. W badaniach artykulograficznych dla kanadyjskiej odmiany angielszczyzny aproksymantu [ɹ] nie zalicza się do ścisłej grupy spółgłosek *erowatych* (Mullouly 2004).

W wielu opracowaniach dla różnych języków próbuje się ustalić konteksty występowania odpowiednich odmian realizacyjnych /r/, ponieważ poszczególne warianty mogą w każdym języku znacznie różnić się miejscem artykulacji: dwuwargowym, dźwiękowym, retrofleksyjnym czy języczkowym oraz sposobem artykulacji: drżeniem, uderzeniem (ang. *flap*), stuknięciem (ang. *tap*) bądź aproksymacją, por. np. Hagiwara 1995, Spajić et al. 1994, Auetter, Chafcouloff 1998, Guenther et al. 1999⁷.

⁵ W zależności od interpretacji fonologicznej liczba ta może zwiększyć się albo ze względu na podobieństwo fonetyczne zmniejszyć się do dwóch fonologicznych jednostek (Spajić et al. 1994: 53-66).

⁶ Bronisław Rocławski wskazywał jeszcze na tzw. [r] policzkowe, wykorzystywane przez znanych mu osobiście mówców (informacja ustna). Tego typu wymowa jest z oczywistych względów traktowana jako nienormatywna.

⁷ W niniejszym tekście nie analizuje się ani statusu fonologicznego, ani cech fonetycznych dźwięku [ʀ], występującego np. w języku czeskim, jako trylu z definicji trącego, ani głoski [ʀ], występującej we włoskim dialekcie *tischelwang/timau* (por. np. Geyer, Moosmüller 2001) oraz niektórych rzadkich elementów tej grupy jak np. artykulacji wargowo-zębowej typu uderzeniowego, artykulacji bocznej, tzw. *bunched r*, wreszcie mandaryńskiego alofonu /r/ transkrybowanego jako [z] (dźwięcznego, retrofleksyjnego i trącego) itd. Lever (1994), Ladefoged, Maddieson (1996), Rogers (2000) czy Żygis (2004) uwzględniają 10 głosek *erowatych*, choć na podstawie wszystkich symboli IPA wraz z diakrytykami można utworzyć znacznie liczniejszą ich grupę.

Głoskę drżącą (*trɨl*) charakteryzuje następujący czterofazowy przebieg artykulacji: (1) chwilowe zbliżenie luźnych nienapiętych narządów, co powoduje wzrost ciśnienia powietrza za zwarciem, (2) przy wystarczająco wysokiej wartości ciśnienia powietrze rozpycha gwałtownie zwarte narządy, (3) pasaż ulega otwarciu, wobec czego i ciśnienie przed i po zwarcu wyrównuje się oraz (4) na skutek bezwładności narządów pasaż się znowu zamyka i cykl się powtarza. Głoskę uderzeniową (*flap*) stanowi krótkie zwarcie z jednoczesnym balistycznym ruchem przemieszczania się języka od tyłu do przodu, a głoskę stukniętą (*tap*) stanowi tak krótkie zwarcie, że nie powoduje zwiększenia ciśnienia za nim. Rozróżnienie obu ostatnich dźwięków i ich charakterystyka fonetyczna nie jest w literaturze przedmiotu jednoznaczna. Głoski typu *tap* wprowadzono do zestawu IPA nieco później niż *flap*, stąd w starszych pracach na obie odmiany stosowano tylko jeden termin⁸. We własnych pracach dotyczących języka polskiego zaobserwowano, że czasami po krótkim zwarcu następował słaby wybuch widoczny na obrazie spektrograficznym, a w innych nie, próbowano wprowadzić dla obu głosek rozróżnienie akustyczne, ale dla wszystkich możliwych kontekstów występowania [r] w języku polskim taki podział nie okazał się tak konsekwentny, jak np. w języku *farsi*, w którym wariant drżący występuje na początku wyrazu (lub sylaby), między samogłoskami realizowany jest wariant *tap*, a w wygłosie bezdźwięczny drżący (por. Łobacz 2000: 89-90). Aproksymant, o którym już wcześniej wspomniano, charakteryzuje zbliżenie narządów nieco szersze niż przy głosekach trących, lecz węższe niż przy samogłoskach. Z punktu widzenia unikatowości drgań ponadkrtaniowych, jako cechy szczególnej dla grupy [r], aproksymant jest tutaj wyjątkiem. Często definiuje się go jako dźwięk pośredni pomiędzy samogłoskami a typowymi spółgłoskami. Dlatego na zasadzie kompromisu w ogólnej klasyfikacji IPA zaliczono do aproksymantów tzw. samogłoski niesylabiczne [j, w], ponieważ w czasie ich artykulacji powietrze przepływa swobodnie (bez turbulencji)⁹.

Skoro z artykulacyjnego punktu widzenia podkreśla się cechy odrębne różnych głosek zaliczanych do grupy *rhotics* w stosunku do pozostałych elementów systemu fonologicznego danego języka, warto w tym miejscu wskazać jeszcze na dwa inne aspekty dotyczące tego typu dźwięków. Pierwszy związany jest z analizą akustyczną. Na podstawie oceny bardzo wielu „obrazów spektrograficznych” wyrazów z „r” można stwierdzić, że poszczególne elementy grupy *erowatych* są bardzo łatwe do zidentyfikowa-

⁸ Dyskusja nad oboma dźwiękami trwa ponad 30 lat i nie została do dzisiaj rozstrzygnięta. Najwięcej wątpliwości przedstawił w swoich pracach Ladefoged, który najpierw takie rozróżnienie wprowadził (1975), następnie się z niego wycofał (1994: 37), ale w 2001 ponownie wprowadził.

⁹ Dłuska (1950: 111) dla takich dźwięków wprowadziła pojęcie *głoski przejściowej*.

nia dzięki cechom charakterystycznym, które podlegają jednoznacznej interpretacji (nawet bez mozolnego analizowania wartości poszczególnych parametrów). Skoro w wielu językach także wskazówki percepcyjne są dostatecznie wyraźne, by wyróżnić kilka odmian „erowatości” tak na poziomie fonetycznym, jak i fonologicznym, warto się zastanowić, dlaczego cała dość zróżnicowana artykulacyjnie grupa głosek stanowi w odbiorze słuchowym spójny zbiór (por. np. Lindau 1985). Taka rodzina *rhotics* może być traktowana jako jakościowy odpowiednik statystycznej teorii skupień, w której obiekty łączy się pod względem jakiejś mierzalnej cechy. Wydaje się, że kryteria ortograficzne, a także percepcyjne będą w tym wypadku najsilniejszym spoiwem¹⁰. Badania nad subiektywnym podobieństwem brzmienia wszystkich polskich spółgłosek wykazały jednoznacznie znaczną odrębność [r]. Wyznaczone statystycznie odległości na skali podobieństwa były praktycznie podobnie duże względem wszystkich elementów polskiego systemu spółgłoskowego z wyjątkiem [l] (por. np. Jassem, Łobacz 1995). Jest wysoce prawdopodobne, że ten wynik nie zależał od faktu, czy w świadomości językowej badanych młodych Polaków występowała jako wzorcowa tylko głoska drżąca, czy też inne elementy grupy *erowatych*¹¹.

3. Opis fonetyczny polskiego /r/

Język polski nie jest pod względem świadomości użytkowników języka żadnym wyjątkiem, ponieważ każde [r] wymówione w zgodzie z poczuciem normatywności jest spółgłoską dźwiękową drzącą. Sąd taki opiera się nie tylko na kryteriach: ortograficznym czy artykulacyjnym, ale również na poczuciu znacznej odrębności słuchowej tej głoski od innych spółgłosek, o czym wspomniano powyżej. Powoduje to dwie sprzeczne tendencje: z jednej strony niektóre uchybienia artykulacyjne w realizacji /r/ są znacznie częściej powszechnie dostrzegane i komentowane niż w zakresie innych głosek, lecz z drugiej strony występująca wariantywność wymowy jest w świadomości użytkowników języka niedostatecznie wyrazista. Bardziej odrębne słuchowo są wszelkie zmiany związane z miejscem artykulacji (np. w języku polskim za niepoprawne uważa się tzw. [ʀ] języczkowe) niż artykulacją uderzeniową [r] czy aproksymant [ɹ]). Świadczą o tym badania odsłuchowe, w których prezentowano różne odmiany [r]¹². Nawet specjaliści logopedzi różnili się w opiniach, jakiego typu spółgłoska wystąpiła w konkretnej, ich

¹⁰ W językach, w których kryterium ortograficzne nie jest szczególnie wyraziste, głoski [r] oraz [l] są często mylone (jak np. japoński).

¹¹ Badania dotyczyły studentów, którzy znali co najmniej jeden język obcy.

¹² Podkreśla się w opisach fonetycznych również dla innych języków istotną rolę kryteriów audytywnych (por. np. Ladefoged, Maddieson 1996, Plug, Ogden 2003).

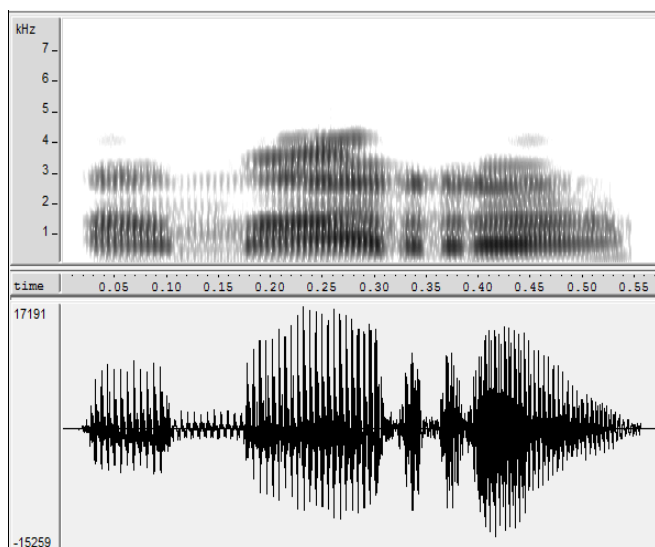
własnej wypowiedzi¹³. Stąd w większości podręczników polskiej fonetyki wspomina się wyłącznie o wariantach umotywowanych kontekstowo, takich jak [rʲ] – spalatalizowane, np. w wyrazie *triada* [trʲjada]¹⁴ oraz [ɾ] – bezdźwięczne, jak w wyrazie *krwawy* [krʲfavi]. Ostaszewska i Tambor (2000) wymieniają jeszcze głoskę [rʲ], której występowanie w wymowie Polaków jest niemożliwe w innych warunkach niż szept. W wyrazie *krwisty* [krʲfisti] palatalizacja [fʲ] jest za słaba, by spowodować zjawisko tzw. upodobnienia wstecznego. O wariantach fakultatywnych [ɾ, ɾ̥, ɾ̥̥] praktycznie się nie wspomina i traktuje się je jako np. realizacje defektywne, ale nie spotykające się z negatywną oceną ze strony kulturalnej normy (Sawicka 1995), a w pracach np. Wierzchowskiej (1965), Dukiewicza (1995) oraz Wiśniewskiego (2001) mówi się o wymowie indywidualnej, bez oceny poprawnościowej. Niektórzy polscy autorzy zdają sobie sprawę z wymowy innej niż drżenie czubka języka, ale nie wprowadzają przyjętych w fonetyce ogólnej standardów klasyfikacyjnych ani odpowiednich znaczków IPA, więc można się tylko domyślać, że gdy przedstawiają głoskę [ɾ] jako „mniej niż [r] dźwięczna, ustna, półotwarta, drżąca, przedniojęzykowo-dziąsłowa, twarda”, to mają na myśli prawdopodobnie *tap* (Dyszak et al. 1997: 90). Należy dodać, że ostatnio przywołani autorzy uwzględniają głoski języczkowe, nazywane przez nich gardłowymi, a także uwzględniają warianty języczkowe zmiękczone, co w polszczyźnie wydaje się wątpliwe, prawdopodobnie bardziej odpowiedni byłby tu wariant typu artykulacyjnej aproksymacji.

Pierwsze badania spektrograficzne polskiego [ɾ] przeprowadzono już ponad 40 lat temu (Kosiel 1970). Analiza akustyczna starannej wymowy [ɾ] w logatomach typu: *ere, ara ire, ora* itd. wykazała, że tylko w około 50% przypadków spółgłoska była zrealizowana jako głoska drżąca, która maksymalnie składała się z 2 cykli, w pozostałych przypadkach był to wariant typu *flap* lub *tap*.

¹³ Taka sytuacja miała miejsce na ćwiczeniach dla słuchaczy studium logopedycznego prowadzonych przez autorkę. Analiza akustyczna nagrania na żywo kilku wyrazów zawierających tę spółgłoskę przez specjalistkę, będącą zarazem badaczką wnikliwych badań nad tą głoską, wykazała, że zamiast drżenia zrealizowany został aproksymant. Powtórne nagranie z pełną świadomością mówcy, co należy dokładnie wytworzyć, zawierało oczywiście spółgłoskę drzącą.

¹⁴ W polskim języku wariant spalatalizowany występuje wyłącznie w wyrazach zapożyczonych, np. *ring*, oraz w zakończeniach wyrazu na *-ria*, niektóre z takich wyrazów są bardzo dobrze zadomowione w j. polskim, np. *Maria, historia*. Kochetov (2004) zwraca uwagę na podstawie badań artykulografem, że w języku rosyjskim, który charakteryzuje się silną palatalnością i w którym [rʲ] bywa w niektórych opisach traktowane jako odrębny fonem, jest słabiej zmiękzone od np. głoski bocznej, ponieważ ruch tzw. masy języka do przodu następował po ruchu czubka języka. Na podstawie badań Żygis (2004) – słaba palatalizacja jest także w języku polskim.

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment psychofonetycznych polsko-katalońskich badań porównawczych¹⁵. W języku katalońskim występują dwa fonemy /r/ oraz /r̄/¹⁶. Utworzono 7 par minimalnych wyrazów katalońskich, zawierających [r] lub [r̄] w obustronnym kontekście samogłoskowym, czyli takim, w którym, w języku polskim istnieje najsilniejsza tendencja do wymowy /r/ jako wariantu typu *tap*. 26 polskich słuchaczy (20 bez znajomości języka katalońskiego oraz 6 osób uczących się tego języka) wzięło udział w teście odsłuchowym, podczas którego prezentowano w procedurze testowej „same-different” określone pary minimalne. Słuchacze nieznający języka katalońskiego wykorzystywali w swoich decyzjach wyłącznie brzmienie, natomiast osoby uczące się tego języka mogły brzmienie przypisać określonemu znaczeniu podkreślonemu przez odmienną ortografię.



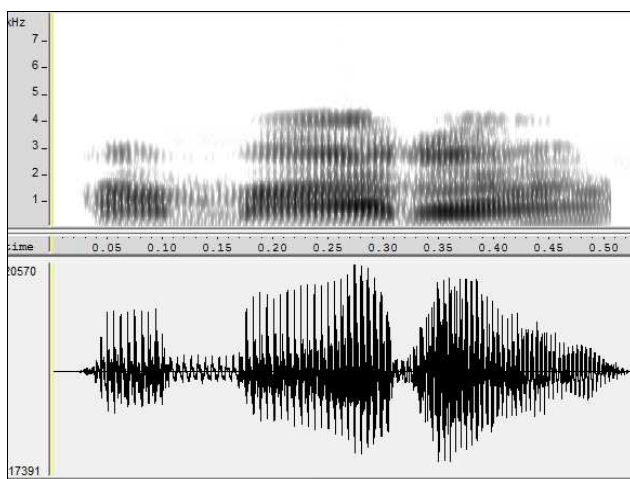
Ryc. 1. Spektrogram oraz oscylogram wyrazu katalońskiego *amarra* (cumowanie) Spółgłoska [r] obejmuje 3 krótkie zwarcia czubka języka rozdzielone dwiema fazami samogłoskowymi (w przedziale czasowym od 310 do 390 ms)

Na ryc. 1 i 2 przedstawiono przykładową parę minimalną. Warto zwrócić uwagę na równy czas trwania obu wyrazów, mimo że nagrywane były losowo i nie następowały po sobie. Wyrównanie rytmu nastąpiło przez

¹⁵ Por. przypis 2.

¹⁶ [r] oraz [r̄] najbardziej wyraziście kontrastują między samogłoskami wewnątrz wyrazu. W pozycjach takich, jak np. jedyna lub pierwsza spółgłoska nagłosu, lub odwrotnie drugi element zbitki nagłosowej, w pozycji wygłosu itd., też występuje konsekwentne rozróżnienie, ale w opisie tych dystrybucji pojawia się np. słaby tryl skontrastowany z *tap* (por. Padgett 2003: 2-3).

wzdłużenie wygłosowej samogłoski. Przeciętne rozróżnienie obu elementów pary minimalnej dla osób nie znających języka katalońskiego wyniosło 68,9%, osoba rozróżniająca najlepiej uzyskała wynik 89%, a najgorzej 53,6%, co stanowi właściwie wynik przypadkowy. Skromną grupę Polaków znających kataloński podzielono na dwie: (1) osoby w początkowej fazie nauki tego języka oraz (2) osoby średnio zaawansowane. Dla obu podgrup uzyskano następujące rezultaty przeciętne: słuchacze początkujący 71,5%, a średnio zaawansowani 85%.



Ryc. 2. Spektrogram oraz oscylogram wyrazu katalońskiego *amara* (moknie)
Spółgłoska [r] reprezentowana jest przez jedno krótkie zwarcie od 310 do 330 ms

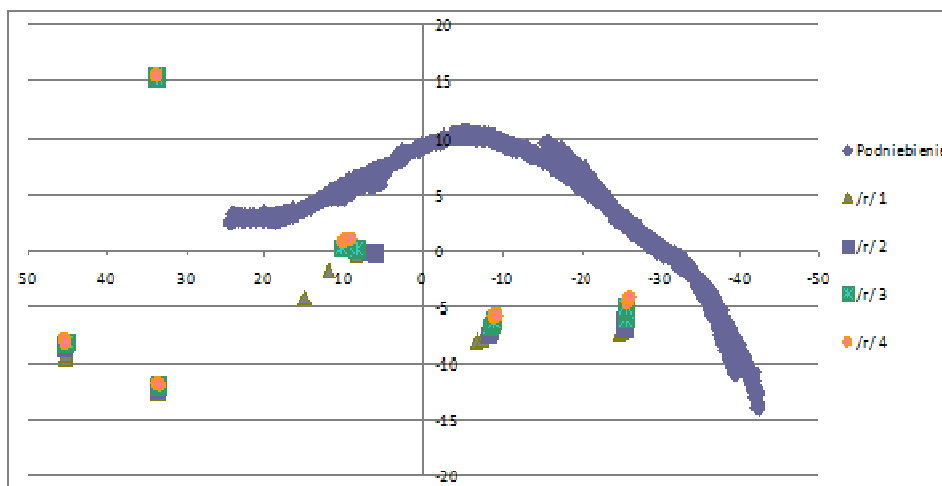
Wynikają z tego dwa wnioski: (1) słuchacze różnili się osobniczo swoimi kompetencjami słuchowymi oraz (2) rozróżnienia cech subfonologicznych we własnym języku, znacznie gorzej uświadamianych, można się nauczyć w języku obcym, w którym to rozróżnienie odnosi się do cech dystynktywnych (na poziomie fonemów).

Drugi przykład dotyczy oceny artykulacji podstawowych polskich spółgłosek na podstawie zapisów artykulograficznych¹⁷. Mówca (spiker telewizyjny, charakteryzujący się bardzo dobrą dykcją) zaopatrzony w 12 elektrod wypowiedział kilkadziesiąt polskich wyrazów. Na ryc. 3 przedstawiono przebieg artykulacji „r” w wyrazie *era*. Ze względu na wymóg w badaniach starannej wymowy spodziewano się dwóch możliwości: głoski drżącej lub *tap*. Czterofazowy ruch czubka języka zlokalizowanego na osi y między -5 mm a +2 mm oraz widoczne jego cofnięcia i wysunięcia w przód odpowiednio na osi x (od +12 mm do +4 mm) wskazują, że należałoby się spo-

¹⁷ Por. przypis 2. Badania artykulograficzne były możliwe dzięki współpracy z Zakładem Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego UMCS w Lublinie.

dziewać wariantu drżącego. Jedyną wątpliwość budziła odległość czubka języka od wąłka dziąsłowego, która powinna wynosić maksymalnie 3 mm (odległość usytuowania elektrody na czubku języka), a w rzeczywistości jest o około 1,0–1,5 mm większa.

Kontrolny spektrogram (ryc. 4) wskazuje na dość nietypowy przebieg artykulacji tej głoski, ponieważ w fazie pierwszej (trwającej od 250 ms do 275 ms w przebiegu całego wyrazu) nie nastąpiło pełne zwarcie, o czym między innymi świadczy zbyt wysoki poziom energii. Druga faza samogłoskowa (cofnięcia czubka języka) jest typowa dla głoski drżącej, faza trzecia – ponowny ruch do dziąseł – wykazuje nie tylko niedomknięcie artykulatorów, lecz także zjawisko *creaky voice* z przewagą elementu bezdźwięcznego (badania przebiegu częstotliwości podstawowej wykazały jej brak).



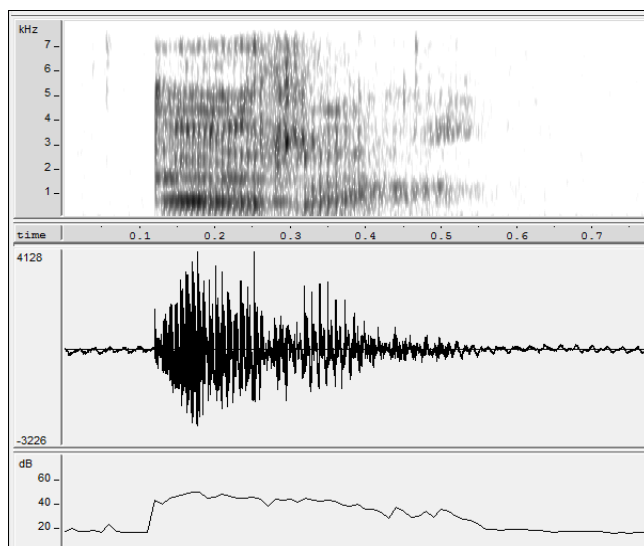
Ryc. 3. 4 fazy artykulacyjne spółgłoski „r” w wyrazie *era*

Oś pozioma dzieli tor głosowy na przednią artykulację oraz na środkową i tylną artykulację, oś pionowa pozwala na ustalenie odległości od podniebienia (gruba linia ciągła u góry wykresu) oraz na określenie usytuowania obu warg i żuchwy. Obie osie wyskalowano w mm

Najbliższym odpowiednikiem tego przebiegu może być bezdźwięczny aproksymant (dźwięk pośredni pomiędzy samogłoską a typową spółgłoską), ponieważ mimo zakłóceń w przebiegu częstotliwości podstawowej słuchowo nie odbiera się wrażenia szumu, a analiza widmowa nie wykazała silnego obniżenia się formantu trzeciego. Formant ten jest zresztą wyjątkowo słaby. Czyli najwyraźniejsza widmowa wskazówka realizacji niektórych odmian w postaci znacznego obniżenia częstotliwości F3 nie wystąpiła w sposób szczególnie wyrazisty¹⁸. Za taką interpretacją przemawiają dodat-

¹⁸ Zmiany w częstotliwości F2 oraz F3 były wykorzystywane do utworzenia syntetycznego kontinuum dla porównania mowy dzieci i mówców dorosłych (Sharf, Benson 1982).

kowo badania nad innymi językami. Np. Ladefoged i Maddieson (1996) zwracają uwagę, że głoska drżąca jest bardzo wrażliwa na małe wahania w artykulacji szczególnie na aerodynamiczne warunki w czasie ich wytwarzania, przez co na początku tego procesu może wystąpić aproksymant. Autesere i Chaffkuloff (1998) ustalili, że aproksymant języczkowy pojawia się w j. francuskim między samogłoskami oraz w połączeniu [rj], natomiast Mullooly (2004) wskazuje na połączenie w jednej głosce aproksymantu i *tap*.



Ryc. 4. Spektrogram, oscylogram oraz wykres przebiegu intensywności wyrazu *era*

W badaniach wcześniejszych, wykorzystujących nagrania 6 osób, posiadających tzw. wymowę wzorcową, z których każda wypowiedziała 13 jednosylabowych wyrazów zawierających [r], stwierdzono znacznie większą różnorodność realizacji tej spółgłoski (por. Łobacz 2000). Kontekst spółgłoskowy i pozycja w wyrazie (nagłos, wygłos) wprowadzają dodatkowe czynniki zmienności. Jak wyżej wspomniano, również w badaniach nad innymi językami operuje się etykietkami „słaby tryl” (por. np. Padgett 2003). Podczas słuchania całych wyrazów odbiorca nie ma wrażenia odstępstwa od normy, natomiast interpretacja słuchowa wyciętych [r] z nagranych wyrazów nastręczała wiele trudności. Wydaje się, że bardzo ważną wskazówką audytywną są przebiegi stadiów nieustalonych formantów sąsiadujących samogłosek i to powoduje, że w całych wyrazach [r] brzmi całkowicie naturalnie, mimo że za każdym razem jest realizowane przez inny wariant. W przypadku takich wyrazów jak *drwal* po [r] następuje znacznie dłuższa faza samogłoskowa niż w innych kontekstach, co powoduje często wrażenie wyrazu dwusylabowego (por. także Dukiewicz 1995).

4. „r” w wymowie polskich dzieci przedszkolnych

Podstawowym założeniem do analizy tzw. dziecięcej normy rozwojowej jest założenie, że w wymowie mogą pojawić się dźwięki nie uznawane za systemowe u mówców dorosłych, ponadto na poszczególnych etapach nabywania i doskonalenia artykulacji przez dzieci wariantów wymowy [r] może wystąpić jeszcze więcej niż w przypadku mówców dorosłych. W ocenie słuchowej (dwóch specjalistek: logopedy i fonetyka) nagrań wyrazów wypowiedzianych przez 200 dzieci przedszkolnych w teście nazywania stwierdzono, że poza oczekiwanym [r] 37% dzieci realizuje inne głoski. Najczęściej występowała substytucja [l] (13% dzieci), a w 2% substytucja [j]. Oba zjawiska są typowe dla normy rozwojowej. Inne typy wymowy [r] pojawiały się sporadycznie, poza występowaniem [ɻ] – spółgłoską tylnojęzykową trącą dźwięczną (por. Krajna, Bryndał 1999).

Do analiz akustycznych wybrano 20 dzieci. Zanalizowano łącznie 11 wyrazów dla każdego dziecka (4 z [r] w kontekście obustronnie samogłoskowym, 4 z [r] w nagłosie oraz 3 z [r] w wygłosie). Dało to ogólną liczbę 222 wystąpień [r]. Stwierdzono, że w blisko połowie wyrazów z [r] występującym w obustronnym kontekście samogłoskowym realizowana była spółgłoska uderzeniowa albo typu *tap*, albo *flap*. Te dane zgadzają się w przybliżeniu z wynikami uzyskanymi dla mówców dorosłych (por. Kosiel 1970). Nie oznacza to jednak, że w pozostałych wypadkach występowała poprawna głoska drżąca. Najczęściej (44%) była realizowana jej imitacja w postaci wielokrotnego uderzenia (*flap*), ponieważ po każdym króciutkim zwarciu następował wybuch. Pozostałe bardzo rozmaite realizacje miały charakter incydentalny, w tym jeden taki jak w wyrazie *era* mówcy dorosłego, zanalizowanego powyżej. Dla pozycji [r] przed spółgłoską wygłosową (np. *cyrk*) pojawiało się wielokrotne uderzenie, wstawianie krótkiej samogłoski, realizacja głoski zwartej bezdźwięcznej [t], a nawet afrykaty. W wygłosie absolutnym najczęstszym zjawiskiem było ubezdźwięcznienie oraz szybko słabnący aproksymant. Jednakże najbardziej zróżnicowaną wymawianową pozycją dla dziecięcego [r] okazał się nagłos wyrazów. Analiza spektrograficzna wykazała obecność: aproksymantów, w tym retrofleksyjnego [ɭ] oraz uwularnego [ɤ], pojawiła się nagłosowa spółgłoska zwarta [d] w 13% wyrazów tego typu oraz zwarcie krtaniowe (jak przed samogłoskami), po którym następowało jedno uderzenie (*flap*).

Jak z powyższego skróconego opisu wynika, zróżnicowanie odmian potencjalnego [r] jest znacznie większe niż kilkanaście elementów grupy *rhotic* występującej w językach świata, ponadto występują artykulacje mieszane. Obie profesjonalne słuchaczki wyróżniły słuchem tylko niektóre odmiany. Najczęściej uznawały realizację za pomocą aproksymantu jako normatywną (drżącą), chociaż wychwyciły słuchem aproksymant uwularny.

5. Uwagi końcowe

W niniejszym szkicu przedstawiono wybrane zagadnienia dotyczące występowania bardzo różnych elementów rodziny dźwięków *erowatych* w języku polskim. Obecność bardzo wielu z nich jest w ogóle niedostrzegana, jako występująca w tzw. standardowej wymowie Polaków. Fonetycy i logopedzi nie analizują złożoności fonetycznej realizacji poszczególnych elementów /r/, kładąc wszelkie ewentualne odmiany na karb odstępstwa od normy. Ścieranie się ciągle w języku dwóch tendencji: ułatwienia artykulacji i wyrazistości percepcyjnej na przykładzie głosek należących do fonemu /r/ widać bardzo wyraźnie. W przypadku tych głosek nie można mówić wyłącznie o segmentalnych uwarunkowaniach kontekstowych, szczególnie że mogą pojawiać się także pewne typy mieszane. W polskiej literaturze przedmiotu nie poruszano do tej pory obecności aproksymantu jako fakultatywnego alofonu, który w odbiorze słuchowym może bardzo przypominać głoskę drżącą. Z punktu widzenia dalszych badań najbardziej pożądane byłoby sprawdzenie w języku polskim różnorodności alofonicznej /r/ związanej z cechami prozodycznymi, szczególnie akcentem i budową sylaby (por. np. Wiese 2001 oraz Mullooly 2004).

BIBLIOGRAFIA

- Autessere, D. i M. Chafcouloff. 1998. „L'extraction et la mise en relations des indices acoustiques de /R/ en français: première étape d'une analyse phonétique intégrée”. *Travaux de L'Institut de Phonétique d'Aix* 18. 13-35.
- Dłuska, M. 1950. *Fonetyka polska*. Cz. 1. *Artykulacje głosek polskich*. Kraków: Wydawnictwo Studium Słowiańskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Dukiewicz, L. 1995. „Fonetyka języka polskiego”. W zbiorze: Wróbel, H. (red.). *Fonetyka i fonologia*. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN. 9-103.
- Dyszak, A., Laskowska, E. i M. Żak-Święcicka. 1997. *Fonetyczny i fonologiczny opis współczesnej polszczyzny*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Geyer, I. i S. Moosmüller. 2001. „Uvular trilled fricative [Ř] as a means of language preservation”. *The Phonetician* 83. 9-22.
- Guenther, F.H., Espy-Wilson, C.Y., Boyce, S.E., Matties, M.L., Zandipour, M. i J.S. Perkell. 1999. „Articulatory tradeoffs reduce acoustic variability during American English /e/ production”. *Journal of Acoustic Society of America* 105 (5). 2854-2865.
- Hagivara, R. 1995. *Acoustic realizations of American /r/ as produced by women and men*. UCLA Working Papers in Phonetics No. 90.
- Handbook of the international phonetic association. A guide to the use international phonetic alphabet*. 1999. Cambridge: The International Phonetic Association.

- Hua, Z. i B. Dodd. 2000. „Phonological acquisition of Putoughua”. *Journal of Child Language* 27. 3-42.
- Hualde, J.I. 2005. *The sounds of Spanish*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Jassem, W. i P. Łobacz. 1995. „Multidimensional scalling and its applications in a perceptual analysis of Polish consonants”. *Journal of Quantitative Linguistics* 2, No. 2. 105-124.
- Kosiel, U. 1970. „Acoustic-phonetic of Polish frictionless consonant /l/ and /r/”. W zbiorze: Jassem, W. (red.). *Speech analysis and synthesis*. Vol. 2. Warszawa: PWN. 135-161.
- Kochetov, A. 2004. From phonetics differences to phonological assymetries. 9th Conference on Laboratory Phonology, June 24-26 (streszczenie).
- Krajna, E. i M. Bryndal. 1999. „100-wyrazowy test artykulacyjny. Analiza słuchowa nagrań i próba normalizacji testu”. *Audiofonologia* XIV. 137-174.
- Ladefoged, P. 1975/1993. *A course in phonetics*. New York-Chicago-San Francisco-Atlanta: Hartcourt Brace Jovanowitch.
- Ladefoged, P. i I. Maddieson. 1996. *The sounds of the world's languages*. Oxford, Cambridge: Blackwell Publishers.
- Laver, J. 1994. *Principles of phonetics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Lindau, M. 1985. „The story of /r/”. W zbiorze: Fromkin, V. (red.). *Phonetic linguistics*. Orlando: Academic Press. 157-168.
- Łobacz, P. 1996. *Polska fonologia dziecięca*. Warszawa: Energeia.
- Łobacz, P. 2000. „The Polish rhotic”. *Speech and Language Technology* 4. 85-102.
- Łobacz, P. 2005. „Prawidłowy rozwój mowy dziecka”. W zbiorze: Gałkowski, T., Szelaż, E. i G. Jastrzębowska (red.). *Podstawy neurologopedii*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego. 231-268.
- Maddieson, I. 1984. *Patterns of sounds*. Cambridge-London-New York-New Rochelle-Melbourne-Sydney: Cambridge University Press.
- Mullooly, R. 2004. *An electromagnetic articulograph study of alternating [ɹ] and the effects of stress on rhotic consonants*. PhD thesis. Queen Margaret University College, Speech science Research Centre. <<http://www.qmu.ac.uk/casl/pubs/Mullooly2004PhD.pdf>>.
- Ostaszewska, D. i J. Tambor. 2000. *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Padgett J. 2003. „Systematic contrast and Catalan rhotics”. <people.uosc.edu/~padgett/locker/catalan/pdf>.
- Plug, L. i R. Ogden. 2003. „A parametric approach to the phonetics of postvocalic /r/ in Duch”. *Phonetica* 60 (3). 159-186.
- Recasens, D. i A. Espinosa. 2007. „Phonetic typology and positional allophones for alveolar rhotics in Catalan”. *Phonetica* 64 (1). 1-28.
- Rogers, H. 2000. *The sounds of language. An introduction to phonetics*. Edinburgh-Harlow-Essex: Pearson Education.
- Sawicka, I. „Fonologia”. W zbiorze: Wróbel, H. (red.). *Fonetyka i fonologia*. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN. 107-195.
- Sharf D.J. i P.J. Benson. 1982. „Identification of synthesized /r-w/ continua for adult and child speakers”. *Journal of the Acoustical Society of America* 71 (4). 1005-1015.

- Spajič, S., Ladefoged, P. i P. Bhaskararao. 1994. „The rhotics of Toda”. *UCLA Working Papers In Phonetics* 87. 35-66.
- Surowaniec, J. 1992. *Słownik terminów logopedycznych*. Kraków: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej.
- Wiese, R. 2001. „The phonology of /r/”. W zbiorze: Hall, T.A. (red.). *Distinctive features theory*. Berlin: Mouton de Gruyter. 335-368.
- Wierzchowska, B. 1965. *Wymowa polska*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Wiśniewski, M. 2001. *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*. Wyd. IV. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Żygis, M. 2004. „Un(markedness) of trills: the case of Slavic r-palatalisation”. W zbiorze: Hamman, S. i S. Fuchs (red.). *Papers on Phonetics and Phonology, ZAS Papers in Linguistics* 37. 133-150.

Południowy Sachalin pod władzą Japończyków – w relacji prasowej Bronisława Piłsudskiego z Tokio

w przekładzie i z komentarzem Alfreda F. Majewicza



Macierzystemu Wydziałowi na Jubileusz

Bronisław Piłsudski (1866–1918) był starszym bratem Józefa, który za wątpliwy udział w przygotowaniach do zamachu na cara Rosji Aleksandra III skazany został na karę śmierci, a ostatecznie na długie lata katorgi i zesłania na Sachalin; tamże, a także na Hokkaido oraz w rejonie dolnego Amuru przez prawie dwadzieścia lat zbierał mające ogromną dziś wartość materiały dotyczące języków i kultur rdzennej ludności tych obszarów – Niwchów (~Gilaków), Uilta (~Oroków), Ulczów (~Olczów ~Mangunów), Nanajów (~Goldów), a przede wszystkim Ajnów. Za życia zdołał opublikować niewielką ich część, w tym jedną książkę o języku i folklorze Ajnów sachalińskich (1912), która stanowi szczególny przykład publikacji wyniku w nauce ostatecznego. Bardzo niewiele z corocznych dziesiątków tysięcy publikacji naukowych pozostaje podstawowym źródłem do poszczególnych zagadnień na zawsze, a jeszcze mniej zachowuje walory, których znaczenie wzrasta z upływem czasu jako jedyne obiektywne weryfikatora – dlatego, że pozostają najlepszym źródłem informacji na dany temat, nie dającym się już poprawić ani udoskonalić. Za taką właśnie została uznana wzmiankowana książka.

Obecnie jest Bronisław Piłsudski ponad wszelką wątpliwość jednym z najczęściej cytowanych polskich uczonych (liczba samych publikacji ostatnich dwóch dekad *bezpośrednio* dotyczących osoby badacza i jego dziedzictwa znacznie przekroczyła już tysiąc, a są to czasem i kilkusetstronicowe woluminy), jego dorobek jest traktowany jako jeden z dwóch-trzech *najważniejszych w skali globalnej wyników humanistyki* spośród tych, które wyszły

z Polski w ciągu ostatniego stulecia. Badaczowi i jego dziedzictwu poświęcono już co najmniej dziesięć filmów dokumentalnych, problematyka ta trafiła do podręczników języka ojczystego dla szkół średnich w Japonii w postaci 19-stronicowej czytanki w dziale „Język i kultura” (Yamagishi 1990), ukazują się dwa regularne czasopisma akademickie poświęcone wyłącznie jego naukowemu wynikowi (*Известия Института наследия Бронислава Пилсудского* (IINBP) w Južno-Sachalińsku (w latach 1998–2012 ukazało się 16 tomów) i *Pilsudskiana de Sapporo* w Japonii (ukazało się sześć tomów), odbyły się już dotychczas trzy duże międzynarodowe konferencje naukowe (Hokkaido 1985, Sachalin 1991, Kraków 1999), czołowy dom wydawniczy o zasięgu ogólnosiwiatowym specjalizujący się w publikacjach akademickich rozpoczął edycję *The collected works of Bronisław Piłsudski* (do dziś wyszły cztery tomy o łącznej objętości przekraczającej 4000 stron, cf. CWBP 1998–2011), funkcjonuje w Južno-Sachalińsku Instytut Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego, zaś mieszkańcy Sachalinu uczcili tego polskiego uczonego postawieniem mu pomnika w centrum swojej stolicy i nazwaniem jego imieniem jednej z gór na południu wyspy, a w latach osiemdziesiątych japońskie i ajnuskie dzieci śpiewały piosenki „o dziwnych opowieściach z walków wujka Piusutsukiego płynących” pochodzące z musicalu inspirowanego śledzonymi przez media postępami w odcyfrowywaniu treści głosowych nagrań na egzotycznych nośnikach. W Japonii wydana została dwutomowa „biografia krytyczna” polskiego badacza o objętości 1000 stron drobnego druku (Sawada i Inoue 2010), a biografię okresu sachalińskiego (Łatyszew 2008, 383 str.) wydano w Rosji.

W kraju, chociaż wyemitowano przez Poczta Polską w lutym 2002 znaczek z portretem Bronisława Piłsudskiego i sylwetkami badanych przezeń Ajnów w tle w serii „Polacy w świecie” oraz przez Narodowy Bank Polski 2- i 10-złotowe monety narodowej waluty, jego dziedzictwo w praktyce pozostaje całkowicie ignorowane. Między nauką i „nauką polską” jest przepaść.

Pisarstwo Piłsudskiego nie ograniczało się jednak jedynie do przedstawiania wyników badań naukowych, okazał się być również niezłym sprawozdawcą obserwacji życia codziennego i wydarzeń ze sceny teatru dziejów czy pionierem właściwie tekstów w zakresie tak popularnych ostatnio dociekań *genderowych*. Swoje korespondencje i artykuły z takich zakresów pomieścił w rosyjskich i polskich gazetach i czasopismach, obecnie już bardzo trudno dostępnych i zapomnianych. Na szczególną uwagę zasługuje cykl korespondencji z Tokio dla wydawanej we Władywostoku przez poetę, historyka, wydawcę i dziennikarza Nikołaja Matwiejewa Amurskiego (1866–1941) gazety „Przyroda i Ludzie Dalekiego Wschodu” (*Природа и Люди Дальнего Востока*, PLDW).

Renesans i boom uznania wyników naukowych Bronisława Piłsudskiego zapoczątkowany został międzynarodowym projektem badawczym ICRAP (akronim nazwy *International Committee for Restoration and Assessment of B. Piłsudski's Work*), mającym na celu odzyskanie, z pionierskim zastosowaniem technik laserowych, treści zapisów folkloru ajnuskiego na wałkach woskowo-kauczukowych dokonanych przez Piłsudskiego w latach 1902–1903 na Sachalinie i Hokkaido, w którym partycypowały dwie jednostki Wydziału Filologicznego (potem Neofilologii) UAM, stąd dla uczczenia jubileuszu Wydziału odpowiednie wydaje się ogłoszenie tutaj dwóch fragmentów korespondencji z Tokio wydrukowanych odpowiednio w numerach 4 (z 19 lutego 1906, s. 3-4) i 5 (26 lutego 1906, s. 3-5) wyżej nazwanej gazety władzywostockiej. Całość materiału zebrana i przygotowywana z pomocą finansową Fundacji Japońskiej (Japan Foundation Research Project 22RE1237) ukaże się jako monografia *Bronisław Piłsudski on Late Meiji Japan* (preprint cf. Majewicz 2011).

Fragmenty są niezwykle ważnym świadectwem epoki i miejsca – dotyczą przełomowego momentu w dziejach tak Japonii, jak Sachalinu i całej Rosji. Piłsudski korespondencje te pisał z Tokio na początku roku 1906, ale sam na Karafuto – jak się nazywała japońska część Sachalinu – był jeszcze w początkach listopada 1905 z – niezrealizowanym – zamiarem zabrania ze sobą brzemienną ajnuską żonę Cuhsammy i ich synka (ajnуска rodzina oparła się ich wyjazdowi; córka Bronisława i Cuhsammy przyszła na świat 8 grudnia 1905 – Piłsudski nigdy jej nie zobaczył...).

(1) PLDW 4, 3-4 (19 lutego 1906)

Dosyć ciekawym dla mieszkańców Przyamurza¹ zapewne będzie do wiedzieć się o sytuacji na Południowym Sachalinie, który dopiero co przeszedł pod administrację Japonii².

Przyłączenie południowej części Sachalinu do Japońskiego Imperium³ spotkało się z silnym nacjonalnym uniesieniem i entuzjazmem, tylko trochę

¹ Ros. Приамурье lub Амурской край – za czasów Bronisława Piłsudskiego zwyczajowo (nieoficjalna) nazwa rosyjskich terytoriów nad rzeką Amur na południu rosyjskiego Dalekiego Wschodu obejmujących dzisiejszą Oblast' Amurską oraz część Kraju Chabarowskiego (między rzekami Amur i Uda) i Żydowską Oblast' Autonomiczną, które weszły w skład Rosji na mocy układu w Ajgunie i traktatu podpisanego w Tianjinie (天津条約) w 1858 roku.

² Jako prefektura Karafuto (*Karafuto-chō* 樺太庁) był administrowany przez rząd centralny w Tokio, który reprezentował gubernator; pierwszy gubernator (樺太民政長官 *Karafuto minsei chōkan*) Kiichiro Kumagai (熊谷喜一郎) objął urząd 28 lipca 1905 roku (zob. też przyp. 11).

³ Japończycy zajęli cały Sachalin po bitwie pod Tsushimą (対馬) w wojnie japońsko-rosyjskiej w 1905 roku.

przycmionym tym, że północną część wyspy pozostawiono Rosji⁴. W tym jednoczesnym zarządzaniu Sachalinem przez obie strony niektórzy spodziewają się całego szeregu [przyszłych] nieporozumień. Kwestia dalszego istnienia na północy kolonii karnej była dyskutowana podczas konferencji pokojowej w Portsmouth⁵. Przedstawiciele Japonii przedłożyli wniosek, aby zaprzestano użytkowania się Sachalinem jako miejscem zsyłki i katorżniczych⁶ więzień, gdyż takie sąsiedztwo będzie krańcowo niespokojne i uciążliwe dla mieszkańców japońskiej części wyspy. Baron Komura⁷ uznał za możliwe zadowolić się jednak wymijającą odpowiedzią hrabiego Witte⁸,

⁴ Traktat portsmouthski z roku 1905 zmusił Japonię do przekazania terytorium wyspy na północ od 50. równoleżnika Rosji, choć dał Japończykom szerokie uprawnienia i przywileje gospodarcze, szczególnie dotyczące rybołówstwa i pozyskiwania tam ropy naftowej i węgla w mocy po rok 1944. Japończycy zajęli też i okupowali północną część Sachalinu między latami 1920 i 1925.

⁵ Rokowania od 21 (9) sierpnia 1905, podpisany 5 września 1905 (jap. ポーツマス条約, ros. Портсмутский мирный договор) w Portsmouth, New Hampshire, USA; na mocy traktatu Rosja została zmuszona do wyrzeczenia się arendowanych lub okupowanych regionów na terenie Chin (miast Port Artur (ros. Порт Артур, jap. Ryojun 旅順, obecnie chin. Lüshun(kou) (旅順 ~ 旅順(口)) i Dalnyj (Дальний)~Dalian~Dairen (大連) oraz południowej części Mandżurii) oraz południowej części wyspy Sachalin, Japonii zaś pozostawiono wolną rękę na wszelkie działania w Korei. Żądania Japonii były następujące: swoboda działań w Korei, wyprowadzenie wojsk rosyjskich z Mandżurii, przekazanie Japonii Półwyspu Liaodong (~ Liaotung, *Liaodong Bandao* 辽东半岛~遼東半島) i Kolei Południowo-Mandżurskiej (Южно-Маньчжурская железная дорога, skrót ЮМЖД), wypłacenie przez Rosję kosztów wojennych, przekazanie Japonii internowanych przez nią rosyjskich okrętów, przyłączenie do Japonii Sachalinu (wziętego pod okupację w przeddzień rozpoczęcia konferencji), redukcja morskich sił zbrojnych Rosji na Dalekim Wschodzie, przyznanie Japonii prawa połowów wzdłuż wybrzeży Rosji. Z przeważającej części Mandżurii wyprowadzono jednak wojska tak rosyjskie, jak i japońskie, prezydent USA poparł skutecznie żądanie Rosji, aby ta nie płaciła wojennych kontrybucji, a Rosja zgodziła się na zawarcie konwencji dającej prawo Japończykom na połowy ryb wzdłuż rosyjskich wybrzeży Mórz Japońskiego, Ochockiego i Beringa. Japonia zrezygnowała też z żądań przejęcia okrętów i zmniejszenia rosyjskiej floty w rejonie Dalekiego Wschodu. Część kolei mandżurskiej przeszła pod zarządek japoński, szlaki komunikacyjne mogły jednak być wykorzystywane przez obie strony, ale jedynie w celach cywilnych.

⁶ Katorga < ros. *кааторга* 'ciężkie przymusowe roboty' jako rodzaj kary < grec. *κατέργω* 'przywodzę do ostateczności, biorę w karby'.

⁷ Jutarō Komura (小村寿太郎 1855–1911), dyplomata, pełnomocny przedstawiciel Japonii na konferencji w Portsmouth; pochodzący z prowincji Hyūga (*Obihan*, *Hyūga-no kuni* 日向国飢肥藩, dzisiaj miasto Nichinan w prefekturze Miyazaki 宮崎県日南市) na Kyushu, studiował prawo na Uniwersytecie Harvarda w USA (absolwent 1877), reprezentował Japonię w Pekinie (dwakroć, w tym podczas antycudzoziemskiego powstania bokserów w Chinach 1899–1901), Seulu, Waszyngtonie, Petersburgu i Londynie, pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych Japonii w latach 1901–1906 oraz 1908–1911. Za swoje zasługi Komura został mianowany hrabią (*hakushaku* 伯爵, 1907), następnie markizem (*kōshaku* 侯爵, 1911).

⁸ Siergiej Iuljewicz Witte (Сергей Иульевич Витте, 1849–1915), premier Rosji podczas pobytu B. Piłsudskiego w Japonii (był nim w latach 1905–1906), przewodził delegacji rosyjskiej

który oznajmił, że kwestia kolonii karnej jest w gestii polityki wewnętrznej w Rosji, zatem pozostaje poza jego kompetencją, po czym zapewnił przedstawicieli Japonii, że nawet gdyby uznano pozostawienie Sachalinu jako kolonii karnej dla przestępców kryminalnych za konieczność, to rząd rosyjski przedsięwzięcie stosowne miary dla uchronienia sąsiadów japońskich od przykrości.

Japończycy, którzy są dobrze obznajomieni z organizacją więziennego interesu na Sachalinie, szczerze wątpią w to, aby te obietnice mogły być spełnione, a pytanie o politykę państwa rosyjskiego co do dalszego losu północnego Sachalinu bardzo interesuje wszystkich tych, którzy chcieliby zainwestować swój kapitał w przedsięwzięcia w południowej części Sachalinu.

Na razie sytuacja w japońskiej części wyspy pozostaje przejściowa i nieodokreślona. Cywilny komisarz⁹ wydelegowany na Sachalin jest właśnie oczekiwany w Tokio. To znawca spraw związanych z przesiedleniami i kolonizacją, który już służył był na wyspach Hokkaido i Formozie¹⁰, pan

w rokowaniach nad traktatem pokojowym w Portsmouth (cf. przyp. 9); choć urodzony w Tyflisie (Tbilisi), pochodził z tzw. „bałtyckich Niemców”, a wykształcenie średnie uzyskał w Kiszyniowie, zaś wyższe (był doktorem matematyki) zdobył w Odessie; dyplomata w Japonii pamiętany przede wszystkim za skuteczne „doradzenie” Japonii, aby ta oddała Chinom Półwysep Liaodong po wojnie chińsko-japońskiej 1894–1895 („rada” została wzmocniona groźbą międzynarodowej interwencji militarnej ze strony Rosji, Niemiec i Francji; ta trójstronna interwencja nosi w historii Japonii miano *sangoku kanshō* 三国干涉) i za wyperswadowanie Japonii żądania płacenia odszkodowań wojennych po wojnie rosyjsko-japońskiej lat 1904–1905. Półwysep Liaodong później stał się jedną z głównych przyczyn przegranej wojny rosyjsko-japońskiej, a Japonia zarządzała i rozwinęła położone tam miasta i porty Dairen (大連, dzisiaj Dalian w Chinach, rosyjska nazwa *Dalnyi*) w latach 1905–1945. Witte pełnił też funkcje m.in. ministra komunikacji i ministra finansów, mając bardzo duży udział w budowie Kolei Transsyberyjskiej (jako administrator kolei odesskiej w latach 1870 i potem sieci kolejowych z Petersburga i Kijowa, wreszcie jako autor licznych artykułów oraz opublikowanej w 1883 w Kijowie pracy *Принципы железнодорожных тарифовъ по перевозкѣ грузовъ*, był uznanym specjalistą od transportu kolejowego). Jako polityk i postać historyczna zasłynął m.in. wprowadzeniem państwowego monopolu na napoje alkoholowe i zdławieniem rewolucji 1905 roku.

⁹ W rosyjskim oryginale *graždanskij komissar* (гражданскій комиссаръ).

¹⁰ Taiwan (台灣) był penetrowany i niepokojony przez japońskich piratów zwanych *wakō* 倭寇 jeszcze przed pierwszymi kontaktami handlowymi Japończyków z wyspą, szybko uniemożliwionymi wkrótce ponad 200 latami samoizolacji (*sakoku* 鎖国) Japonii; zdobyta siłą w 1895 po chińsko-japońskiej wojnie 1904–1905 wyspa przeszła okres kolonizacji japońskiej i została zwrócona Chinom, razem z wyspami Penghu (澎湖群島 ~ 澎湖群島 ~ Ilhas Pescadores), w październiku 1945 roku w zgodzie z postanowieniami konferencji kairskiej z 1943 i deklaracji poczdamskiej z 1945; po proklamacji Chińskiej Republiki Ludowej (*Zhonghua Renmin Gongheguo* 中华人民共和国) Taiwan, traktowany przez ChRL jako „zbuntowana prowincja”, faktycznie funkcjonuje jako niezawisły organizm polityczny ze wszystkimi atrybutami suwerennego państwa z wyjątkiem międzynarodowego uznania za takowe.

Kumawai¹¹; ma on przywieźć ze sobą projekt z założeniami w sprawie kolonizacji wyspy, jak i wprowadzenia tam zarządu – projekt po rozpatrzeniu w ministerstwie będzie przedłożony do ratyfikacji parlamentowi.

Wśród cywilnych urzędników towarzyszących komisarzowi jest też pan Suzuki¹², dobrze znający lokalne sachalińskie warunki, który przepracował niemało lat jako sekretarz w konsulacie japońskim w Poście Korsakowskim¹³. Administruje on wszystkimi państwowymi budowlami na Sachalinie.

Do Tokio wrócił inny znawca Sachalinu, pan Nomura¹⁴, ostatni wicekonsul w Poście Korsakowskim, który przebywał na wyspie od zajęcia jej przez Japończyków po oddanie jej części północnej władzom rosyjskim.

W północnej części Sachalinu nie pozostał ani jeden poddany japoński, jednakże w najbliższej przyszłości pojedzie tam niemało Japończyków w celach handlowych. Japończycy, którzy mieszkali dłużej w rosyjskiej miejscowości, łatwo i mocno przyzwyczajają się do europejskiego środowiska, obyczajów i sposobu życia. Poza tym handel w środowisku europejskim i handel w środowisku japońskim na tyle się różnią, że wykształca się osobna specjalizacja tak profesji, jak i fachowców do pracy w przedsiębiorstwach handlowych.

Zasady regulowania rybołówstwa na Sachalinie nie zostały jeszcze wypracowane i dlatego łowiska wydzierżawiono tylko na jeden rok – 1906.

Wszyscy przedsiębiorcy, którzy dzierżawili łowiska od rządu rosyjskiego, dostali swoje działki na rok, z dzierżawą równą średniej kwot rocznych płaconych w ostatnich czterech latach. Nie wprowadzono ograniczenia liczby robotników, natomiast pozostało ograniczenie liczby stawianych niewodów¹⁵, zapisane w regulaminie Przyamurskiego Zarządu Majątkiem Państwa¹⁶.

¹¹ Kiichirō Kumagai (熊谷喜一郎, 1866–1949) był pierwszym gubernatorem generalnym Karafuto-chō (樺太庁, Karafuto Government), służąc w tej roli od 28 lipca 1905 do 31 marca 1907. W 1914–1915 służył jako gubernator prefektury Ishikawa (石川県). 16 stycznia 1906 w gazecie *Kokumin* 国民 ukazała się notatka „Powrót naczelnika Kumagai do stolicy”.

¹² Yonosuke Suzuki (鈴木陽之助 1859–1926), dyplomata, pracował w Konsulacie Japonii w Poście Korsakowskim (Korsakovskiy Post) 1885–1902. Z Suzukim w kontakcie pozostawał przebywający w 1890 roku na Sachalinie pisarz Anton Pawłowicz Czechow, który wysoko cenił jego znajomość języka rosyjskiego, zdobytą w Tokijskiej Szkole Języków Obcych (cf. Czechow 1978: 920).

¹³ Korsakowskij Post, jap. 哥爾薩港 *Kojisakkō* ~ *Koersakkō* ~ *Korusakofu*; na oficjalnej pieczęci Konsulatu Japończycy używali nazwy <Korsakow> w wersji francuskiej (francuski był wtedy głównym językiem dyplomacji globalnie, cf.: *Consulat du Japon à Korsakoff – zai Korusakofu Nihon Ryōjikan* 在哥爾薩港日本領事館 (zob. przyp. 41).

¹⁴ Motonobu Nomura (1859–?), dyplomata, w latach 1903–1904 sprawował urząd wicekonsula w Poście Korsakowskim; Piłsudski wymienia go jako darczyńcę na rzecz prowadzonej przezeń szkoły dla dzieci ajnuskich (CWBP 1, 684, 727).

¹⁵ W oryginale *ставимый невод*.

¹⁶ Правила Приамурского управления государственными имуществами.

Łowiska uprzednio dzierżawione przez poddanych rosyjskich zostały poprzydzielane w drodze przetargów.

Na przetargi przyjeżdżało z różnych miejsc Japonii dużo osób zupełnie nie znających warunków panujących na Sachalinie, jedynie dużo słyszących o nieograniczonych zasobach rybnych wyspy. Ci nowicjusze w rybackim przemyśle wywindowali na przetargach ceny na działki łowieckie do kwot niewiarygodnie wysokich. Łowiska przynoszące przedtem rządowi rosyjskiemu nie więcej niż 700 rubli przychodu, teraz oddawano za kwoty do 2300 rubli, takie co wcześniej przynosiły 2000 rubli teraz szły po 11 tysięcy rubli, a za jedno dobre łowisko zapłacono nawet 21700 rubli.

Rozeszły się nawet te łowiska w południowej części wschodniego wybrzeża Sachalinu, które nie były dzierżawione już od lat przez osoby do dzierżawy uprawnione z powodu ich nierentowności.

Przypuszcza się, że przedsiębiorcy, którzy poprzepłacali rządowi tym razem, mają nadzieję tym samym wyrobić sobie prawo pierwszeństwa przy oczekiwanych nowych zasadach używania dzierżawionych łowisk.

(2) PLDW 5, 3-5 (26 lutego 1906)

Liczba łowisk oddanych w dzierżawę na rok 1906 nie tylko nie jest wyższa od tej, jaka była przy władzy Rosjan w 1903 roku, ale wręcz mniejsza. Tak, na przykład, zamknięte zostało jedno z najbogatszych łowisk na zachodnim brzegu w Mauce¹⁷. Proponuje się tu ustanowienie miasta i centrum administracyjnego dla zachodniego wybrzeża¹⁸.

Zdziwienie winna wywołać ta okoliczność, że trzy łowiska, uprzednio dzierżawione przez miejscowych Ajnów (Bafunke, Monitahno i Koşkë¹⁹), zostały zaliczone do grupy łowisk dzierżawionych przez poddanych rosyjskich i teraz z przetargów przypadły nowym osobom. Co się natomiast tyczy łowisk przekazywanych na warunkach preferencyjnych lokalnym

¹⁷ Mauka, ros. Майка, jap. Maoka 真岡, ajnu Endu(n)komo ~ Entrunkomo ~ Tunaj, obecnie Chołmsk, ros. Холмск, trzecie pod względem wielkości miasto Sachalinu (populacja 30 937 w 2010) i duży port morski z kolejową przeprawą promową do Wanino (Ванино) na kontynencie; za sachalińskich czasów Piłsudskiego miejsce największej koncentracji Ajnów na wyspie.

¹⁸ Miasto Maoka utworzyli Japończycy w 1922 roku jako centrum administracyjne subprefektury Maoka (*Maokashichō* 真岡支庁), dzisiaj to administracyjne centrum Chołmskiego Okręgu Miejskiego Obszaru Sachalińskiej (Холмский городской округ Сахалинской области).

¹⁹ Bafunke-ajnu ~ Барунка (jap. nazwisko Aikichi Kimura, zm. w grudniu 1924, brat ojca Cuhsammy, ajnuskiej żony Bronisława Piłsudskiego, w którego domu Bronisław miał bazę wypadową na badania terenowe; zob. CWBP 1, 232-3; 3, 824); Monitahno ~ Монитахно (cf. CWBP 1, 738; 3, 830); Koška ~ Коська (cf. CWBP 1, 737; 3, 828).

mieszkańcom, przede wszystkim tubylczym Ajnom, to w ich sprawie jeszcze niczego nie postanowiono do wyjazdu osób, które przywiozły te wszystkie wieści.

Ostatni parowiec odpłynął z Korsakowskiego [Postu] dwudziestego któregoś grudnia, jednak morskie połączenie komunikacyjne między Otaru²⁰ a Postem Korsakowskim powinno być utrzymywane za pomocą lodołamacza przez całą zimę, a tu awaria lodołamacza spowodowała konieczność jego naprawy i z dnia na dzień oczekiwane jest jego wypłynięcie na Sachalin i powrót z cywilnym komisarzem na pokładzie.

Łączność telegraficzna działa cały czas, bowiem od przylądka Soya²¹ na wyspie Hokkaido do przylądka Kriljon (Notoro, przemianowanego przez Japończyków na przylądek Kondo)²² położono już kabel. Koszt jego użycia jest póki co wysoki. Telegramy wysyłane na Sachalin są trzykrotnie droższe niż wewnątrz Japonii.

Gdyby lodołamacz nie zadziałał, to pocztę i tak proponują posyłać parowcami kursującymi między Soyą i Kriljonem.

W interiorze wyspy sieci telegraficzna i telefoniczna znacznie się rozbudowały w porównaniu z tym, co było przedtem. Od Postu Korsakowskiego telegraf poprowadzono do Chikisani (nad Zatoką Aniwa) i do Lutogi²³, Władimirowka²⁴ ma połączenie telegraficzne i telefoniczne z Mauką, Siera-

²⁰ Otaru 小樽市 miasto portowe w hokkaidzkiej subprefekturze Shiribeshi (後志支庁), ludność 131 706 (31 czerwca 2011), „Wall Street Północy” Kita-no wōrugai 北のウォール街. Niegdyś osiedle ajnuskie, Otaru historycznie było drugim po Hakodate osiedlem miejskim na Hokkaido, z połączeniem kolejowym z Sapporo od 1880; prawa miejskie (City = japońskie -shi 市) zyskało w 1922. Na terenie miasta znajduje się jaskinia Temiya (Temiya dōkutsu 手宮洞窟) z prehistorycznymi petroglifami, druga – atrakcyjniejsza, Fugoppe (フゴッペ洞窟) – niedaleko, w okolicy miasteczka Yoichi (余市町 Yoichi-chō).

²¹ Sōya misaki 宗谷岬, z pomnikiem „najbardziej na północ wysuniętego punktu Japonii” (日本最北端の地の碑), faktycznie jednak takowy stanowi północny skrawek wysepki Bentenjima (弁天島) kilkaset metrów na północ od przylądka Soya; jeśli przyjąć stanowisko Japonii w sprawie spornych z Rosją „terytoriów północnych” (Hoppō Ryōdo mondai 北方領土問題), najbardziej na północ wysuniętym punktem jest Kamoiwakka (~ Kamuiwakka) misaki (カモイワッカ岬, ros. Мыс Корицкий) na wyspie Etorofu (択捉島), ros. Iturup (остров Итуруп).

²² Ros. мыс Кондо, obecnie przylądek Kriljon (мыс Крильон) na samym południu Sachalinu.

²³ Ros. Лютора, japońska Rutaka 留多加, obecnie nieduże miasto Aniwa (ros. Анива, 9148 mieszkańców w 2012) nad Zatoką Aniwa na południu Sachalinu (japońsko brzmiąca nazwa jest pochodzenia ajnuskiego), 37 km od Južno-Sachalińska.

²⁴ Владимировка, przekształcona przez Japończyków w miasto Toyohara (豊原市), będące administracyjną stolicą Prefektury Karafuto do 1946–1947, obecnie Južno-Sachalinsk (Южно-Сахалинск), stolica Oblasti Sachalińskiej z populacją 193 232 mieszkańców w 2012 roku.

roko²⁵ – z Kusunajem (na zachodnim wybrzeżu)²⁶, a od Władimirowki do Mauki położono sezonową drogę²⁷.

Prace te wymagały niemało siły roboczej, ale wszystkich robotników na zimę wywieziono. Do pracy zimą na łowiskach (przygotowanie drewna) w tym roku też zostawiono jakoby mniej robotników. Ewidentnie liczą na dostawienie robotników na łowiska nieco przed sezonem połowów i zdążenie z przygotowaniem wtedy wszystkiego, co niezbędne.

Korsakowski Post jeszcze nie jest odbudowany i przedstawia sobą nieprzerwany ciąg ruin. Ale od strony osady Poroontomari²⁸ kilka wiorst na południe od Korsakowska i przy drodze doń wśród lasów ciągnie się piękne nowe osiedle. Na razie to japońskie domki mieszkalne pomniejszych kupców, głównie rzemieślników, sprzedających tamże swoje wyroby. Pojawiły się i domy publiczne i herbaciarnie z gejszami, które nie przstraszyły się sachalińskich mrozów²⁹.

Rosyjskiej ludności na zimę zostało w przybliżeniu 300 osób obojga płci, w tym we Władimirowce ponad 60 osób, w Wielkim Takoje³⁰ 55 osób w jedenastu domach, w Małym Takoje 15 osób w trzech domach, w Dubkach³¹ 20 osób w pięciu domach, w Ajach³² 16 osób w czterech domach, w Nikołajewskim 5 osób³³, w Romanowskim³⁴ 32 osoby w czternastu

²⁵ Серапоко, jap. Shiraura (白浦), dzisiaj Wzmorje (Взморье, 805 mieszkańców w 2002).

²⁶ Кусунай ~ Косунай (jap. Kushunnai 久春内), obecnie robotnicza osada Iljinskij (Ильинский, 904 mieszkańców w 2002).

²⁷ Obecnie 2–3-pasmowa droga federalna R495 o długości 93 km przez góry między Južno-Sachalińskim a Chołmskim z malowniczą Przełęczą Chołmską (Холмский перевал).

²⁸ Ros. Пороантомари, japońsko-ajnuska osada w pobliżu Korsakowskiego Postu (zob. Wysokow 2010: 438, 548).

²⁹ Temperatura średnia zimą (styczeń) na południu Sachalinu od -6 do -12°C (na północy od -17 do -24°C); najniższa zanotowana temperatura na wyspie -50°C w 1980 roku.

³⁰ Ros. Такое, nazwa rzeki oraz dwóch wsi w pobliżu Korsakowa – Duże Takoje (Большое Такое) było wsią zamieszkałą przez Rosjan, zaś niedalekie odeń Małe Takoje (Малое Такое) było wioską ajnuską (*kotanem*), gdzie w 1902 roku w sześciu domach mieszkało 50 Ajnów (CWBP 3, 213); późniejsza rosyjska nazwa Stancionnoje (Станционное) od nazwy jednej z rosyjskich wsi chłopskich w dolinie rzeki Susui.

³¹ Дубки – wieś zbudowana w 1886 roku na miejscu dużego lasu dębowego w sąsiedztwie ajnuskiej wsi Naibuchi, po 1905 jap. Sakaehama 栄浜, od 1947 Starodubskoje (Стародубское, 2521 mieszkańców w 2002).

³² Ajnuska wieś Aj (~ Ai), ros. Ай (nazwę odmieniano według paradygmatu liczby mnogiej, stąd forma „w Ajach”), jap. Aihama 相浜, dzisiaj rosyjska osada Советское nad rzeką Aj z populacją 794 osób. Tu miał swój dom Bafunke-ajnu ~ Bahunka (cf. przyp. 19) i rezydował Bronisław Piłsudski podczas badań terenowych wśród Ajnów (stąd pochodziła jego żona Cuhsamma).

³³ Николаевское ~ Николаевка, jap. Manuisawa 真縫沢, dzisiaj Мануисава w rejonie Dolińskim (na przesmyku); faktycznie nie jest jasne, czy „pięć” odnosi się do osób czy domów (woryginalie „в Николаевском в 5 чел.”).

domach, w Pokrowskim³⁵ 15 osób w czterech domach, w Sierarokach³⁶ w jednym domu³⁷, w Kusunaju 13 osób w ośmiu domach, w Mauce do 40 osób.

Większość wyczekuje wiosny, aby posprzedać to, co mają i wyjechać w rodzinne strony³⁸. Na razie z obawy utraty wszystkiego, postanowili zostać. Pozostać na Sachalinie na dobre chce tylko niewielu.

Po wyjeździe ludności rosyjskiej pozostała bez opieki ogromna liczba bydła, które wałęsało się po łąkach i po tajdze aż do późnej jesieni. Władze japońskie zaproponowały mieszkańcom pojmanie tego bydła i przekazanie go administracji, za co można było zatrzymać sobie połowę schwytanych zwierząt. Byli tacy szczęśliwcy, którzy pojмали po ponad 300 głów, ale nie dane im było zrobić użytek z obiecanej premii, bo władze wymagały gwarancji, że każdy może wykarmić tyle zwierząt, ile zamierzał wziąć na swoje.

Nie pozwalano także na ubój zwierząt ponad określoną normę i na każdy ubój trzeba było osobnego pozwolenia. Dzięki temu cena mięsa nie spadła tak nisko, jak można się było spodziewać, sądząc po liczbie nikomu niepotrzebnego bydła. Jesienią za funt (nieco więcej niż u nas) mięsa płacono siedem i pół sena (kopiejki)³⁹. Siano dla bydła skosili pozostający Rosjanie, Ajnowie i niedużo Japończycy. Nawet za duże pieniądze nie ma go w sprzedaży i dla wykarmienia bydła skarb państwa pokrył koszt dużych transportów prasowanego siana z wyspy Hokkaido. Przywieziono też stamtąd specjalistów od hodowli bydła i najęto do tego też niektóre osoby spośród chłopów rosyjskich. Zwierzęta jednak są tak wycieńczone, że przewiduje się, że nie całe stado dożyje wiosny.

³⁴ Романовское niedaleko miasta Bykow (jap. Naibuchi 内淵, obecnie wieś nad rzeką Najbą, w latach 1947–2004 miasteczko (ros. посёлок городского типа 'osiedle typu miejskiego' w miejskim okręgu Dolińsk).

³⁵ Покровское, do 1905 Pokrowka (Покровка) od nazwy prawosławnego święta *pokrowu* – opieki przenajświętszej Bogarodzicy (покров пресвятой богородицы), jap. Kurokawa (黒川).

³⁶ Też deklinacja wedle paradygmatu liczby mnogiej, Rosjanie ewidentnie używali formy Sieraroki obok Sieraroko.

³⁷ Liczby osób nie podano.

³⁸ Choć tu zapewne bardziej chodzi o swoją, często wcale nie taką małą – „małą ojczyznę”, już choćby jednak z samego zwrotu *na rodinu* (на родину) wynika, że Sachalin nie był uważany za część ojczyzny – ani tej dużej, ani tej małej.

³⁹ 錢 *sen* japońska jednostka monetarna wartością równa jednej setnej jena (jap. *en* 円). Jen został oficjalnie przyjęty jako waluta w Japonii w drodze aktu rządu Meiji z dnia 10 maja 1871, zastępując skomplikowany system epoki szogunów Tokugawa, bazujący na jednostce zwanej *mon* 文 i wprowadzany był do obiegu od czerwca 1871; traktowany był jako dolar, więc jak wszystkie waluty „dolarowe” po rok 1973 wartością odpowiadał jednemu dolarowi amerykańskiemu, jednak od 1997 wart był około 0,50 US\$; w 1949 roku kurs ustalono sztywno na 1 US\$ = ¥ 360, uwolnienie nastąpiło dopiero w latach 1971–1973. Rosyjski rubel w 1905–1913 odpowiadał 0,515 dolara amerykańskiego (od 1704 1 rubel = 100 kopiejek – Rosja była pierwszym państwem, które właśnie wtedy wprowadziło dziesiętny system monetarny).

Liczne nazwy geograficzne na Sachalinie pozmieniano. Sachalin po staremu nazywa się *Kabafuto* i jest to dużo trafniejsza i bardziej prawidłowa nazwa niż rozpowszechniona w Japonii nazwa Karafuto (Karafto). Ideogram *kaba* oznacza 'brzozę', a *futo* – 'dużo'⁴⁰.

Korsakowski Post zachował swoją dawną ajnuską nazwę Kosun-kotan⁴¹, znaną także Japończykom w poprzednich stuleciach. Ale korsakowską redę nazwano Chitose-wan⁴² od nazwy okrętu stojącego na redzie Korsakowska w czasie jego zajmowania. Cała Zatoka Aniwa⁴³ została nazwana imieniem i nazwiskiem księcia Ginoshi Fushimi, uczestnika kampanii sachalińskiej⁴⁴. Przylądek Kriljon, znany też jako Notoro, przemianowano na

⁴⁰ Zapis tej nazwy w znakach chińskich ma postać 樺太; z tego 樺 (po chińsku czytane *huà*, po japońsku *kaba* ~ *kamba*) implikuje 'brzozę' (chiń. 樺科 *huàkē* 'rodzina Brzozowate' (*Betulaceae*)), w tym przypadku chodzi o gatunek 'japońska biała brzoza [szerokolistna]' (白樺 *jap. shirakaba* ~ *shirakamba*, nazwa systematyczna *Betulla platyphylla* Sukacz[ev ~ Sukachev ~ Sukatchev] var. *japonica* Hara); ideogram 太 (chiń. *tài*, *jap. futo* à m.in. 'tłusty, silny, obfity', a na Sachalinie rzeczywiście występuje „obfitość brzoź”, ale związek oryginalnego znaczenia znaków użytych do tego zapisu winien być traktowany jako przypadkowy – faktycznie jest to li tylko zapis fonetyczny nazwy najprawdopodobniej mającej źródłosłów ajnurski. Wydawcy rosyjskojęzycznej edycji „zapisków z Japonii” (Piłsudski 2012:26) zwracają uwagę, że w źródłach japońskich znaleźć można co najmniej siedem różnych interpretacji etymologicznych nazwy *Karafuto*, wskazując źródłosłowy tubylcze (3), japońskie (3) i mongolski (1); są to jednak ewidentnie pozbawione podstaw naukowych tzw. „etymologie ludowe” niewarte cytowania – może z wyjątkiem jednej, zabawnej, łączącej nazwę z tubylczym określeniem 'krewetki' z kształtem wyspy. Nazwa jest definitywnie pochodzenia ajnurskiego (*Karapto* ~ *Karput*, podle tradycji < [*kamu*] *kar put* [*yamosir*] '[ziemia, którą bóstwa] stworzyły u ujścia rzeki [Amur]' lub '[ziemia] u ujścia rzeki stworzonej [przez bóstwa]'), zaś japoński zapis znakowy jest wyłącznie fonetyczny.

⁴¹ Kusunkotan (久春古丹) ~ Korsakowskij Post ~ Korsakowsk ~ Korsakow (nazwa na cześć gubernatora generalnego Syberii Wschodniej Michaiła Siemionowicza Korsakowa (Михаил Семёнович Корсаков, 1826–1871), która zastąpiła pierwotną nazwę Murawjowski Post (nadaną przez admirała Gennadija Iwanowicza Niewielskiego (Геннадий Иванович Невельской, 1813–1876) dla uczczenia też gubernatora generalnego Syberii Wschodniej Nikołaja Nikołajewicza Murawjowa Amurskiego (Николай Николаевич Муравьев-Амурский, 1809–1881), przemianowany jednak przez Japończyków na Otomari 大泊, aby w 1946 roku powrócić do nazwy Korsakow, ale już czczącej pamięć podróżnika i geografa Wojna Andrejewicza Rymskiego-Korsakowa (Воин Андреевич Римский-Корсаков, 1822–1871), brata kompozytora Nikołaja Andrejewicza Rymskiego-Korsakowa (1844–1908). Zawilłość tych przemian tłumaczą burzliwe dzieje Rosji, ale i to, że jest to najstarsze rosyjskie miejsce osiedlenia na wyspie.

⁴² Zatoka (*wan*) Chitose.

⁴³ Анивский залив ~ залив Анива, zatoka na Morzu Ochockim między południowymi półwyspami Sachalinu Kriljon i Tonino-Anińskim; szerokość 104 km, długość 90 km, maksymalna głębokość 93 m. Nad Zatoką ulokowane są miasta Korsakow i Aniwa (cf. przyp. 13, 23, 41).

⁴⁴ Fushimi-no Miya Książę Sadanaru (-Shinnō 伏見宮貞愛親王 1858–1923) podczas wojny rosyjsko-japońskiej dowodził pierwszą dywizją japońskiej cesarskiej armii lądowej w randze

Kondo, od nazwiska znanego japońskiego oficjała i pisarza na Sachalinie w latach 60. ubiegłego stulecia, Przylądek Aniwa nazwano imieniem też znawcy Sachalinu „Juzo”⁴⁵. Przylądek Cierpliwości przemianowano na „Kataoka” od nazwiska wiceadmirała, a Zatoka Cierpliwości otrzymała imię tegoż admirała „Shichiro-wan”⁴⁶. Osadę Władimirowka nazwano Haruki od imienia majora, który ją zajął⁴⁷. Na takiej samej podstawie Sołowiówkę nazwano Takaushi⁴⁸. Przylądek koło Poroontomari⁴⁹ nazwano Tsushima od nazwy głównego okrętu eskadry ochraniającej wojskowe transporty na południe Sachalinu w czasie wojny⁵⁰. Mauce i Kusunajowi pozostawiono stare nazwy Moka⁵¹ i Kusunai. Post Tichmieniewski u ujścia rzeki Poronaj nazwano znanym wszystkim tubylcom imieniem „Sika”⁵².

Wyspa Tiuleni (Focza), przedtem nazywana Robben, przemianowana została na Kaihyoto, to jest Wyspa Uchatek⁵³.

generała-pułkownika (*Shinnō* 親王 jest tu tytułem książęcym; wyraz <Ginoshi>, póki co, nie został rozpoznany).

⁴⁵ Morishige (~ Jūzō) Kondō 近藤守重 (~ 重蔵, 1771–1829; pseudonim pisarski Seisai 正斎), podróżnik, geograf i bibliograf, pięciokrotnie brał udział w ekspedycjach badawczych na Sachalin i Kuryle (podczas jednej z nich zastąpiono na kurylskiej wyspie Etorofu ~ Iturup znak z rosyjskim napisem informującym o przynależności wyspy do Rosji znakiem z napisem o japońskości terytorium), autor m.in. zbiorów dokumentów dotyczących spraw zagranicznych shogunatu (jak „relacje z zagranicznych krain” *Gaiban tsūsho* 外蕃通書), ilustrowanych raportów z podróży (jak *Hen'yō bunkai zukō* 邊要分界圖考) czy numizmatycznych albumów *Kinginzuroku* 金銀圖録. Jūzō i Kondō to ten sam znawca, natomiast odniesienie do „lat 60. ubiegłego stulecia” wydaje się niejasne, jakby anachroniczne.

⁴⁶ Admirał Shichirō Kataoka (片岡七郎, 1853–1920) w czasie wojny rosyjsko-japońskiej dowodził japońską trzecią wojenną flotą morską.

⁴⁷ Ichizō Haruki w wojnie dowodził drugim batalionem 49. pułku piechoty; detale biografii nie ustalone (cf. Piłsudski 2012: 27, przyp. 23). Później Haruki przemianowano na Kita [Północna] Toyohara 北豊原.

⁴⁸ Sołowiówka, ros. Соловьёвка, dawcę imienia zidentyfikowano (Piłsudski 2012: 27, przyp. 24) jako generał-majora Seisaku Takenouchi (1851–1922), w wojnie dowódcę 25. brygady piechoty. Późniejsza japońska nazwa osady to Kaizuka 貝塚.

⁴⁹ Poroontomari, cf. przyp. 28.

⁵⁰ Przypis w oryginale: osadzie Poroontomari przywrócono nazwę Odomari, pod którą znana była Japończykom wcześniej. Odomari to obecnie Korsakow (cf. przyp. 13 i 41).

⁵¹ Jap. Maoka 真岡.

⁵² Ros. Тихменевский пост od nazwiska Michaiła Pawłowicza Tichmieniewa, wojskowego gubernatora Primorskiej Oblasti w latach 1880–1881; miejsce ludność tubylcza nazywała też Siska i Suska, japońska nazwa brzmiała Shikuka ~ Shisuka 敷香町 – jest to dzisiejszy Poronajsk (Поронайск, 16 120 mieszkańców w 2010 roku).

⁵³ Uchatka to ‘lew morski’, ros. *сивуч* сивуч (*Eumetopias jubatus* Schreb.); *tiuleń* тюлень to ‘foka’; nadana japońska nazwa to *Kaihyō-tō*, 海豹島, gdzie *kaihyō* (海豹) to ‘foka’, a *-tō* – ‘wyspa’ (島); nazwy więc znaczeniowo faktycznie nie zmieniono, a tylko przetłumaczono czy przekalkowano.

BIBLIOGRAFIA

- CWBP 1998–2011. *The collected works of Bronisław Piłsudski. Volume 1. The Aborigines of Sakhalin* edited by Alfred F. Majewicz. 1998. 816 str. *Volume 2. Materials for the study of the Ainu language and folklore (Cracow 1912)* edited by Alfred F. Majewicz. 1998. 898 str. *Volume 3. Materials for the study of the Ainu language and folklore 2.* 2004. 925 str. Berlin–New York: Mouton de Gruyter. *Volume 4. Materials for the study of Tungusic languages and folklore reconstructed, translated, and edited by Alfred F. Majewicz, with the assistance of Larysa V. Ozoliņa, Mikhail D. Simonov, Tatyana Bulgakova, Elżbieta Majewicz, Tatyana P. Roon, Tomasz Wicherkiewicz and Werner Winter.* 2011. 1414 str. Berlin–Boston: de Gruyter Mouton. *Volume 5. Materials for the study of the Nivhgu (Gilyak) language and folklore. Nivhgu folklore texts prepared by Ekaterina Gruzdeva and Aleksandr Borisovich Ostrovskiy, edited by Alfred F. Majewicz.* IIEOS Preprint 22 [limited distribution]. Sęszew: IIEOS (International Institute of Ethnolinguistic and Oriental Studies). 338 str.
- Czechow, A.P. 1978. *Сочинения* [pełne akademickie wydanie dzieł Czechowa], tom 14-15, „Из Сибири” i „Остров Сахалин”. Moskwa: Nauka.
- IINBP vols. 1 (1998)-16 (2012). *Известия Института наследия Бронислава Пилсудского.* Južno-Sachalinsk: Sachalińskie Muzeum Regionalne i Instytut Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego.
- Латышев, В.М. 2008. *Сахалинская жизнь Бронислава Пилсудского. Прологомены к биографии.* Южно-Сахалинск: Сахалинское книжное издательство.
- Majewicz, A.F. 2011. *Bronisław Piłsudski on Late Meiji Japan.* IIEOS Preprint 47. Saitama-Sęszew: IIEOS (International Institute of Ethnolinguistic and Oriental Studies).
- Piłsudski, B. 1912. *Materials for the study of the Ainu language and folklore.* Cracow: Imperial Academy of Sciences (Spasowicz Fund) „Spółka Wydawnicza Polska”.
- Piłsudski, B. 2012. *Японские заметки.* Южно-Сахалинск: Сахалинский областной краеведческий музей.
- PLDW *Природа и Люди Дальнего Востока* (Władywostok) 1906.
- Sawada, Kazuhiko i Kōichi Inoue (red.). 2010. *A critical biography of Bronisław Piłsudski [Preprint],* vols. 1-2. Saitama: Saitama University Faculty of Liberal Arts.
- Wysokow, M.S. 2010. *Комментарий к книге А. П. Чехова «Остров Сахалин».* Władywostok–Južno-Sachalinsk: Rubież.
- Yamagishi Takashi. 1990. „Yomigaeta rōkan” [odrodzone walki woskowe]. W zbiorze: Kinoshita Junji, Matsumura Akira, Shibata Takeshi i in. *Shimpan, chūgaku kokugo* [nowy podręcznik do języka ojczystego (tj. japońskiego) dla niższej szkoły średniej, klasy drugiej]. Tōkyō: Kyōiku Shuppan. 196-212.
- 山岸嵩「よみがえった《ロウ管》」。木下順二・松村明・柴田武・外1990。新版中学国語。東京:教育出版。

Nicole Nau, Tomasz Wicherkiewicz

Instytut Językoznawstwa, Katedra Orientalistyki

Dokumentacja i archiwizacja zagrożonych języków



Unter jedem Grabstein liegt eine Weltgeschichte.

Heinrich Heine

Zagrożone języki jako przedmiot badań językoznawstwa

O tym, że języki giną, a liczba używanych obecnie na ziemi języków wciąż maleje, wie każdy językoznawca. Upłynęło jednak sporo czasu, zanim zagrożenie językowej różnorodności świata stało się zagadnieniem istotnym dla językoznawstwa, pomimo faktu, iż za przyczyną wymierania języków to właśnie ono traci znaczną część przypisanych sobie obiektów badań.

Obviously we must do some serious rethinking of our priorities, lest linguistics go down in history as the only science that presided obliviously over the disappearance of 90% of the very field to which it is dedicated (Krauss 1992: 10).

Również do szerszej opinii publicznej powoli dopiero dociera ta (ś)wiadomość. Wielu Europejczyków odnosi nawet wrażenie, że więcej języków rodzi/pojawia się niż znika – z jednego języka powstają na gruncie polityki (językowej) następne: np. z serbsko-chorwackiego wydzielili się języki serbski, chorwacki, bośniacki, a nawet czarnogórski; to, co dawniej traktowane było jako dialekt, zyskuje uznanie jako odrębny język (kaszubski); uważane niegdyś za jednolite języki rozpadają się na dialekty (angielski w Ameryce). Procesy te nie zmieniają mimo wszystko jednoznacznej tendencji ogólnoswiatowej: coraz większy procent ludzkości posługuje się coraz mniejszą liczbą języków. Podczas gdy kilka języków rośnie w siłę (już teraz 20 największymi językami świata mówi jako ojczystymi ok. 50 procent ludności świata – Austin, Sallabank 2011: 1), nieporównywalna większość spośród 6,5 do 7 tysięcy języków świata używana jest przez stale malejącą liczbę ro-

dzimych mówców. W wielu wypadkach pozostaje przy życiu zaledwie kilkoro starszych użytkowników, wraz ze śmiercią których ich język trafi do grobu.

Nie jest też nowym zjawiskiem zaprzestawanie międzypokoleniowej transmisji języka przerwy – dobrowolne czy pod przymusem – wskutek czego w ciągu kilku pokoleń jeden język w społeczności zastąpiony zostaje innym. W drugiej połowie XX wieku procesy te jednak przybrały tak na sile, że przerastają wszelkie dotychczasowe doświadczenia w tej materii i prowadzą do istotnej redukcji zróżnicowania językowego świata, przede wszystkim w dotychczas tak bogatych regionach, jak Pacyfik, obie Ameryki czy środkowa Afryka. W Europie tendencja ta przybrała zarazem formę (zwłaszcza w latach 1950–1970) zanikania dialektów i wymierania języków mniejszościowych. Procesy te znajdowały wsparcie w ideologii, wedle której (1) język stanowi jedynie narzędzie komunikacji, które najlepiej funkcjonuje, gdy przez wszystkich używany jest w ten sam sposób, (2) funkcja tworzenia/wzmacniania tożsamości przynależy jedynie językom narodowym (wg równania język = naród = państwo), a (3) tożsamość regionalna lub grupowa jest nieistotna, a wręcz niepożądana. Równolegle w ówczesnym językoznawstwie panował powszechny brak zainteresowania zróżnicowaniem języków i językami „egzotycznymi”. Zakres badań najbardziej wpływowych ośrodków lingwistycznych w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej wyznaczano na podstawie kilku dobrze znanych języków (zazwyczaj rodzimych języków samych badaczy). Dotyczyło to paradoksalnie nawet takich zagadnień, jak uniwersalia językowe, czyli cech wspólnych wszystkim językom. Dopiero w latach 80. XX wieku nastawienie to uległo zmianie – zarówno w językoznawstwie, jak i w wielu zachodnich społeczeństwach. W niektórych europejskich państwach postrzegać zaczęto dialekty i języki regionalne nie jako zagrożenie dla narodowej kultury i tożsamości, lecz jako ubogacenie. Języki mniejszości coraz częściej zyskiwały oficjalne uznanie i wsparcie, nie tylko w bogatych krajach przemysłowych, ale i w takich państwach, jak Boliwia, Namibia czy Nepal. W przypadku wielu języków i dialektów wsparcie to nadeszło jednak zbyt późno.

Wymieranie języków (śmierć języka) badać zaczęto z perspektywy socjolingwistycznej. Już w roku 1977 *International Journal of the Sociology of Language* poświęcił temu zagadnieniu cały numer (Dressler 1977). Kolejne studia badały poszczególne przypadki, w jakich zachodził ten proces (znane stały się zwłaszcza publikacje: Dorian 1981, Schmidt 1985 czy też tom zbiorowy Dorian 1989). Zachowanie i rewitalizacja języków stały się też ważkimi dziedzinami polityki językowej i planowania językowego (Fishman 1991, a z nowszych publikacji np. Grenoble, Lindsay 2006, Tsunoda 2005). W latach 90. problematyka niebezpieczeństwa, przed jakim stoi różnorod-

ność języków świata, przekroczyła granice socjolingwistyki, stając w centrum zainteresowań badawczych językoznawstwa. Świadczy o tym mnogość nowszych publikacji skupiających się wokół tematyki wymierania języków w skali światowej (np. Crystal 2000, Evans 2010, Harrison 2007, Nettle, Romaine 2000). Na zlecenie UNESCO powstał i udostępniony został w Internecie *Atlas of the World's Languages in Danger* (Moseley 2009). Osiągnięcia i aktualne rezultaty badań nad zagrożonymi językami zawiera *The Cambridge handbook of endangered languages* (Austin, Sallabank 2011).

W sytuacji nieuniknionego wymierania znacznej liczby języków – szczególnie takich, które są prawie nieznane poza wspólnotami komunikatywnymi swoich użytkowników – palącym zadaniem językoznawców staje się przynajmniej tych języków (u)dokumentowanie, dopóki to jest jeszcze w ogóle możliwe. Od lat 90. uruchamiane są i prowadzone w wielu krajach świata rozmaite programy dokumentacji i archiwizowania zasobów zagrożonych języków (przegląd tychże w: Austin, Sallabank 2011: 2). Dzięki współpracy przy tych projektach i wynikłej zeń wymianie poglądów co do ich założeń i celów wykształciła się nowa dyscyplina językoznawstwa: dokumentacja języków / językoznawstwo dokumentacyjne (nt. zadań i metod tejże: Himmelmann 1998, Gippert et al. 2006, Haig et al. 2011 oraz rozdziały części II w Austin, Sallabank 2011). O innowacyjności tej dyscypliny stanowi nie tylko zastosowanie nowoczesnych technologii w celu rejestrowania, analizowania i archiwizowania danych językowych, ale i nowe spojrzenie na to, co na język się składa i jest „warte dokumentowania”. Jak i od wieków, tak i dziś gromadzi się teksty narracyjne (np. bajki) i opisowe (np. takich działań, jak budowa domu, połów ryb, przygotowanie jedzenia), dochodzą do tego ostatnio np. dialogi i naturalne rozmowy. Celem jest/staje się dokumentacja języka w jego naturalnym otoczeniu i typowych użyciach, a służy temu gromadzenie możliwie najrozmaitszych rodzajów tekstów. Zastosowanie kamer pozwala na jednoczesne zarejestrowanie mimiki i gestykulacji. Dokumentacja zagrożonego języka to więcej niż kompilacja materiału do późniejszych analiz lingwistycznych: to również dokumentowanie wiedzy społeczności, która przechowywana i przekazywana jest w jej języku i językowych zachowaniach. Sporo współczesnych projektów dokumentacyjnych ma dlatego charakter interdyscyplinarny: lingwiści współpracują z zainteresowanymi tego rodzaju wiedzą przedstawicielami innych dziedzin nauki. Tak więc np. nowy *Oxford handbook of linguistic fieldwork* (Thieberger 2011) zawiera rozdziały dotyczące etnobiologii, etnomatematyki czy geografii i astronomii kulturowej.

Bywało i tak, że zainteresowanie swoim językiem i kulturą ze strony naukowców stawało się bodźcem dla samych użytkowników języka do przeciwdziałania przejawom jego zagrożenia i podejmowania prób jego zachowania lub rewitalizacji. Zgromadzony i zarchiwizowany materiał do-

kumentacyjny języka znajduje w ten sposób praktyczne zastosowanie: np. przy tworzeniu podręczników szkolnych lub innych materiałów dydaktycznych; z zapisów dźwiękowych i wideo nowi użytkownicy języka uczyć się mogą zachowań okołojęzykowych, wymowy czy w ogóle cech fonetycznych języka, którego nie mogli nauczyć się naturalną drogą przekazu.

Problematyka zagrożonych języków w badaniach naukowych (neo)filologów UAM

Badania nad ginącymi językami i odmianami języków mają swoją historię i tradycję w badaniach filologów i neofilologów UAM. Wspomnieć w tym kontekście należy choćby dokumentowanie i opracowywanie ginącego już wówczas bezpowrotnie etnolektu Słowińców znad jezior Gardno i Jamno, prowadzone w pierwszej połowie lat 50. przez Zenona Sobierajskiego. Rezultaty tych badań autor opublikował w wielu artykułach i rozprawach naukowych, a przede wszystkim w I tomie (litery A–C) ich słownika gwarowego (Sobierajski 1997). Archiwa dźwiękowe, dziś już o nieocenionej wartości dokumentacyjnej, wciąż przechowywane są w UAM. Archiwizacją zanikających dialektów języka polskiego i pogranicz językowych zajmował się również Ludwik Zabrocki (Zabrocki 1934, Sobierajski 1999). Michał Hasiuk zaś prowadził badania nad gwarami litewskimi Sejneńszczyzny, których opis fonologiczny (Hasiuk 1978) widzieć należy również jako udokumentowanie ich stanu w obliczu obecnego poważnego już zagrożenia (ze strony standardowej litewszczyzny i polszczyzny).

Badania nad językami mniejszości narodowych i etnicznych w ujęciu polityki językowej i kształtującej się dziedziny badawczej *minority studies* rozpoczął Alfred F. Majewicz i jego uczeń Tomasz Wicherkiewicz. Z ich inicjatywy doszło do powstania w ówczesnym Instytucie Orientalistycznym (dziś w Katedrze Orientalistyki UAM) Pracowni Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami. W Pracowni od lat prowadzone są badania nad zagrożonymi językami Polski, Europy i Azji, w tym również o profilu dokumentacyjnym. Na wzmiankę zasługuje tu szczególnie monumentalny projekt reedycji archiwaliów Bronisława Piłsudskiego (rękopiśmiennych, opublikowanych, ale i słynnych nagrań z wałków woskowych) jako *Collected Works of Bronisław Piłsudski* autorstwa Alfreda F. Majewicza (1998, 2004, 2011), który zawiera bezcenne materiały m.in. z języków ajnuskiego, niwchijskiego, orockiego i innych języków rosyjskiego Dalekiego Wschodu. Badania i publikacje A. F. Majewicza dotyczyły również zagrożonych języków mniejszościowych Japonii (ajnuski i riukiuński), Chin i Tajlandii, Syberii oraz kaszubszczyzny. W nurcie tym pozostają również badania nad mniejszo-

ściowymi językami Chin prowadzone przez sinologów Halinę Wasilewską i Macieja Gacę. T. Wicherkiewicz od lat zajmuje się dokumentowaniem językowego i kulturowego dziedzictwa Wilamowic w południowej Polsce (np. Wicherkiewicz 2003).

W Katedrze Studiów Azjatyckich UAM prowadzi się m.in. dokumentacyjne badania nad literaturą polsko-litewsko-białoruskich Tatarów (Henryk Jankowski i Andrzej Drozd), nad dziedzictwem językowym i literackim Karaimów (Piotr Muchowski, Mariola Abkowicz, Gulayhan Aqtay, Michał Németh) oraz zagrożonymi językami turkijskimi (m.in. Henryk Jankowski).

Wspomnieć również należy o badaniach dotyczących m.in. ochrony języków naturalnych prowadzonych z perspektywy ekolingwistycznej w Katedrze Ekokomunikacji UAM (por. np. Puppel 2007).

*

Od roku 2012 naukowcy z Wydziału Neofilologii UAM pracują w dwóch projektach związanych z językami zagrożonymi:

- międzynarodowy projekt *Innovative Networking in Infrastructure for Endangered Languages* (INNET)¹,
- krajowy projekt *Dziedzictwo językowe Rzeczypospolitej – Baza dokumentacji zagrożonych języków*².

Międzynarodowy projekt INNET prowadzony jest we współpracy z badaczami z Uniwersytetu w Kolonii (Niemcy), Instytutu Psycholingwistyki Maxa Plancka w Nijmegen (Holandia) oraz Instytutu Językoznawstwa Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie. Przedmiotem i celem jest wypracowanie systemu współpracy w celu archiwizacji i udostępniania cyfrowych zasobów dotyczących zagrożonych języków oraz popularyzowanie wiedzy o zagrożonych językach w programach edukacyjnych³.

Jak już napisano, w ostatnich latach daje się odnotować wzmożoną aktywność językoznawców w dokumentowaniu i archiwizowaniu zagrożonych języków z całego świata. Ten nurt badań wciąż jednak pozostaje słabo znany w szerszych kręgach społeczeństw, a ich rezultaty – cyfrowe archiwa zawierające zapisane i nagrane materiały z różnych języków – używane są niemal wyłącznie przez samych badaczy. Podczas gdy problematyka zagrożenia języków w skali globalnej, jego przyczyn i skutków w coraz większym stopniu poruszana jest w środkach masowej informacji i dyskutowana na rozmaitych forach internetowych, większość tych informacji dostępna jest

¹ Finansowany w ramach 7. Programu Ramowego Unii Europejskiej (Coordination and Support Actions, Grant Agreement 284415).

² Finansowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” (nr projektu 11H 11 001480).

³ Więcej informacji o projekcie na: <<http://innet-project.eu>>.

wyłącznie w języku angielskim. W Polsce tematyka ta jest wciąż słabo znana, np. wyszukiwanie w Internecie hasła „zagrożenie języków” daje rezultat w postaci kilku zaledwie poważnych źródeł o niewielkim przeważnie zasobie informacji, z drugiej strony hasło to zwykle prowadzi do debat, czy sam język polski jest zagrożony rosnącym napływem zapożyczeń z angielskiego – co samo w sobie stanowi całkowicie odrębne zagadnienie. Sytuację taką zmienić może wprowadzenie do szkół tematyki różnorodności językowej, zagrożenia języków i dokumentowania języków.

Pierwszym zadaniem zespołu z UAM było zbadanie możliwości włączenia tej problematyki do programów nauczania w szkołach średnich w Polsce, któremu towarzyszyło wstępne badanie faktycznego stanu wiedzy oraz potencjalnego zainteresowania uczniów i nauczycieli w wybranych szkołach. Wyniki w znacznym stopniu potwierdziły oczekiwania: uczniowie i nauczyciele szkół średnich w Polsce wiedzą bardzo niewiele o zróżnicowaniu językowym świata i nie są świadomi faktu poważnego zagrożenia języków, wielu z nich jednak zgodziło się, że tematyka ta jest ciekawa i warta poruszania w programach szkolnych. Wprowadzenie jej do tych programów okazało się jednak znacznie trudniejsze: nie pasują one do wielu podstaw programowych, a ponieważ programy przygotowujące do egzaminów dojrzałości wydają się już i tak przeładowane, nie ma możliwości dołączania doń i uczenia się nowych zagadnień. Sytuacja jest podobna w krajach partnerskich projektu, wartą wzmianki jest większa elastyczność tematyki nauczania przedmiotu „język ojczysty” w Niemczech i Holandii, gdzie można doń włączyć omówienie ogólnego zróżnicowania językowego świata.

W kolejnym etapie zespół z UAM opracował prototyp pakietu materiałów dydaktycznych do wykorzystania na lekcjach szkolnych i do nauki indywidualnej. Przybrał on postać portalu internetowego zawierającego podręcznik, ćwiczenia interaktywne z języków zagrożonych oraz przykłady jednostek lekcyjnych dla nauczycieli geografii, wiedzy o społeczeństwie, wiedzy o kulturze oraz języka angielskiego. Prototypy portalu w językach angielskim (www.languagesindanger.eu) i polskim (www.pl.languagesindanger.eu) umieszczono w Internecie wiosną 2013 roku i poddano testowaniu we wszystkich czterech krajach partnerów projektu. Produkt końcowy zawierać ma dalsze wersje w językach węgierskim, niemieckim i niderlandzkim oraz wersję przystosowaną dla szkół mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce.

Udostępnienie wiedzy specjalistycznej i wyników aktualnych badań naukowych społeczeństwu, a zwłaszcza uczącym się, stale stanowi przedmiot troski wielu dyscyplin nauki. Dzięki projektowi INNET zauważono, jak niewiele w polskich szkołach wiadomo o współczesnych badaniach językoznawczych. Korzystając z dotychczasowych doświadczeń, można będzie rozwijać współpracę dydaktyczno-naukową ze szkołami oraz dyskusję

na temat zagrożenia i dokumentacji języków w wymiarze międzynarodowym – ma temu służyć moderowanie forum poświęconego wykorzystaniu źródeł archiwalnych w edukacji i ich popularyzacji na portalu INNET (<http://innet-project.eu/forum>). Innym jeszcze zadaniem projektu INNET, którego celem jest zapoznanie młodych językoznawców z nowoczesnymi technologiami dokumentacji i archiwizacji zagrożonych języków, ma być planowana na wrzesień 2013 r. Szkoła Letnia w Collegium Europaeum UAM w Gnieźnie, której towarzyszyć ma konferencja nt. *Best practices in archiving of language and music*.

Udział w projekcie zespołu pracowników naukowych UAM będzie z pewnością miał znaczący wpływ na integrację poznańskiego (i krajowego) środowiska badaczy zagrożonych języków ze środowiskiem międzynarodowym. Pozwoli nie tylko włączyć się do światowych sieci archiwizacyjnych, korzystać z ich zasobów i wzbogacać je własnymi materiałami, ale również podnosić kwalifikacje, efektywniej rozwijać własne projekty archiwizacyjne oraz odgrywać istotniejszą rolę w międzynarodowych projektach dokumentacyjnych.

*

Dokumentacji zagrożonych i wymarłych (głównie niestandardowych) odmian polskiego areału kulturowo-językowego poświęcony jest drugi z wymienionych wcześniej projektów: *Dziedzictwo językowe Rzeczypospolitej – Baza dokumentacji zagrożonych języków*. Ma on jednak na celu przede wszystkim utworzenie bazy dokumentacji zagrożonych języków, stanowiących językowe dziedzictwo Rzeczypospolitej. Zespół projektu – złożony ze specjalistów głównie z Wydziału Neofilologii UAM, ale i współpracowników m.in. z Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – od 2012 r. gromadzi, opracowuje, przetwarza, dokumentuje, a w przyszłości udostępni informacje i materiały dotyczące wymierających odmian językowych (języki, zespoły dialektów i etnolekty/regiolekty/konfesjolekty poszczególnych mniejszości narodowych, etnicznych, wyznaniowych, regionalnych), świadczących o różnorodności językowej Polski i jej kontaktów językowych. W początkowym etapie projektu gromadzone są ogólne informacje o kilkunastu takich kompleksach etnolektalnych, w skład których wchodzi dialekty jidysz, litewskie, łatgalskie, białoruskie, ukraińskie, przejściowe dialekty polsko-białorusko-ukraińskie i poleskie, rosyjskie (i mieszane niemiecko-rosyjskie) dialekty staroobrzedowców, dialekty łemkowskie, przejściowe dialekty spiskie i orawskie, przejściowe dialekty polsko-czesko-morawskie = laskie, czeskie dialekty Zelowa i Kotliny Kłodzkiej, niemieckie dialekty Śląska, Galicji, Polski Centralnej i byłych Prus Wschodnich oraz wyspowe – Wilamowic i Hałcnowa (tzw. bielsko-bialska enklawa językowa), dialekty dolnoniemiec-

kie (w tym menonitów), romani, dialekty karaïmskie i armeno-kipczackie (z możliwością rozszerzenia tego repertuaru). W części szczegółowej zaś przygotowywane są bazy danych tekstów pisanych, mówionych i śpiewanych czterech takich mniejszościowych etnolektów: polskiego jidysz, łatgalskiego z tzw. Inflant polskich i wilamowickiego z hałcnowskim. Te niesłowniańskie kompleksy językowe ukształtowały się na terytorium Rzeczypospolitej, w typowym dla jej obszarów wielojęzycznym otoczeniu, w kontaktach językowych z polszczyzną (oraz wieloma innymi językami i regiolektami). Wszystkie te języki są jeszcze używane, aczkolwiek stopień zagrożenia wymarciem jest duży bądź bardzo duży (liczebność użytkowników w przypadku hałcnowskiego wynosi kilka, wilamowickiego kilkadziesiąt, a polskiego jidysz kilkaset osób). Istnieje zatem wciąż możliwość konsultowania się z rodzimymi użytkownikami i uzupełniania dokumentacji tekstów pisanych. Działania te jednak należało podjąć natychmiast, przy zachowaniu najwyższych standardów metodologicznych i technicznych. Tworzona baza danych będzie stanowiła unikatowy zbiór informacji i materiałów, punkt wyjścia do językoznawczego oraz kulturoznawczego opisu i badań. W dalszej perspektywie – tam gdzie istnieje taka konieczność, możliwość i zainteresowanie samych grup użytkowników objętych projektem odmian językowych – zasoby te mogą się okazać znaczącą pomocą dla działań rewitalizacyjnych.

Celem nadrzędnym projektu jest dokumentacja językowa, czyli archiwizacja i opracowanie zagrożonych języków w postaci baz danych, które:

- mogą stanowić pierwszorzędne i kompetentne źródło informacji materiałów zarówno o charakterze badawczym i porównawczym, nie tylko dla językoznawców, ale i innych dyscyplin nauk humanistycznych i społecznych,
- są dostępne i zrozumiałe bez wstępnej znajomości dokumentowanych języków/odmian językowych,
- są (z)weryfikowane i zaakceptowane przez same wspólnoty nimi się posługujące, co umożliwi ewentualne inicjatywy i działania na rzecz utrzymania i/lub rewitalizacji takich udokumentowanych języków.

Trwa wybór, opracowanie i digitalizacja tekstów pisanych reprezentatywnych dla tych języków: w największym stopniu dotyczy to opracowania łatgalskich tekstów folklorystycznych z XIX wieku (zebranych przez etnografkę z Krakowa Stefanię Ulanowską). Podobne prace prowadzone są dla całego korpusu pisanych tekstów z Wilamowic. Zebrany zostanie też zebrany korpus kilku(nastu) reprezentatywnych tekstów pisanej i publikowanej literatury w języku jidysz. Ponadto udało się dotrzeć do przechowywanych w niemieckich archiwach językowych i przygotowuje się opracowanie niewielkiego korpusu tekstów zapisanych w odmianie hałcnowskiej bielsko-bialskiej enklawy językowej.

Wynikiem projektu będzie baza danych dla zagrożonych języków stanowiących część unikatowego dziedzictwa kulturowego Rzeczypospolitej, nie dokumentowaną do tej pory w sposób systematyczny. Celem i tego projektu jest również poszerzenie świadomości i wiedzy na temat tych języków, zarówno w Polsce, jak i na świecie (tłumaczenie na język angielski). Wykorzystanie najnowszych technik w opracowaniu zasobów i metodologii dokumentacji języków gwarantuje wszechstronne możliwości wykorzystania i dalszego przetwarzania danych, rozbudowę bazy oraz wymianę informacji i danych z innymi polskimi i światowymi ośrodkami badawczymi. Planowane uruchomienie serwisu internetowego współpracującego z bazą danych ma na celu popularyzację języków zagrożonych oraz nowych metod badawczych wśród młodych naukowców polskich, dostarczenie im pożądaných informacji i wiedzy.

Zespół udostępni kompetentnie przygotowane i opracowane materiały językowe, dokumentujące ginące dziedzictwo językowe Rzeczypospolitej oraz wyniki wstępnych badań językoznawczych nad częścią zgromadzonych materiałów. Zgromadzone materiały znajdują też zastosowanie dydaktyczne.

Otwarty charakter projektu pozwoli na jego kontynuację po zakończeniu pierwszego etapu. W przyszłości możliwe będzie również wzajemne uzupełnienie i związanie baz danych np. z portalem <http://www.gwary.polskie.uw.edu.pl>, co umożliwiłoby zamieszczenie ogólnodostępnych baz danych dotyczących wszystkich odmian językowych (w tym polskich dialektów i gwar) używanych na terenach Rzeczypospolitej

BIBLIOGRAFIA

- Austin, P.K. i J. Sallabank (red.). 2011. *The Cambridge handbook of endangered languages*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Austin, P. i J. Sallabank. 2011. „Introduction”. W zbiorze: Austin, P.K. i J. Sallabank (red.). *The Cambridge handbook of endangered languages*. Cambridge: Cambridge University Press. 1-24.
- Crystal, D. 2000. *Language death*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dorian, N. 1981. *Language death: the life cycle of a Scottish Gaelic dialect*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Dorian, N. (red.). 1989. *Investigating obsolescence: studies in language contraction and death*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dressler, W. (red.). 1977. *Language death*. = *International Journal of the Sociology of Language*, Issue 12.
- Evans, N. 2010. *Dying words. Endangered languages and what they have to tell us*. Malden-Oxford: Wiley-Blackwell.

- Gipfert, J., Himmelmann, N. i U. Mosel (red.). 2006. *Essentials of language documentation*. Berlin: Mouton de Gruyter.
- Haig, G., Nau, N., Schnell, S. i C. Wegener (red.). 2011. *Documenting endangered languages: achievements and perspectives*. Berlin: De Gruyter Mouton.
- Hasiuk, M. 1978. *Fonologia litewskiej gwary sejneńskiej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Himmelmann, N. 1998. „Documentary and descriptive linguistics”. *Linguistics* 36. 161-195.
- Fishman, J.A. 1991. *Reversing language shift: theoretical and empirical foundations of assistance to threatened languages*. Clevedon: Multilingual Matters.
- Grenoble, L.A. i J.W. Lindsay. 2006. *Saving languages: an introduction to language revitalization*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Harrison, K.D. 2007. *When languages die: the extinction of the world's languages and the erosion of human knowledge*. Oxford: Oxford University Press.
- Krauss, M. 1992. „The world's languages in crisis”. *Language* 68. 1.4-10.
- Majewicz, A.F. (red.). 1998. *The Aborigines of Sakhalin. Collected Works of Bronisław Piłsudski*. Vol. 1. Berlin-New York: Mouton de Gruyter.
- Majewicz, A.F. (red.). 1998. *Materials for the study of the Ainu language and folklore (Cracow 1912). Collected works of Bronisław Piłsudski*. Vol. 2. Berlin-New York: Mouton de Gruyter.
- Majewicz, A.F. (red.). 2004. *Materials for the study of the Ainu language and folklore 2. Collected works of Bronisław Piłsudski*. Vol. 3. Berlin-New York: Mouton de Gruyter.
- Majewicz, A.F. (red.). 2011. *Materials for the study of Tungusic languages and folklore. Collected works of Bronisław Piłsudski*. Vol. 4. Berlin-New York: De Gruyter Mouton.
- Moseley, Ch. (red.). 2010. *Atlas of the world's languages in danger*. Wyd. 3. Paris: UNESCO Publishing. <<http://www.unesco.org/culture/en/endangeredlanguages/atlas>>.
- Nettle, D. i S. Romaine. 2000. *Vanishing voices. The extinction of the world's languages*. Oxford: Oxford University Press.
- Puppel, S. (red.). 2007. *Ochrona języków naturalnych*. Poznań: Katedra Ekokomunikacji UAM.
- Schmitt, A. 1985. *Young people's Dyirbal: an example of language death from Australia*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Sobierajski, Z. 1997. *Słownik gwarowy tzw. Słowińców kaszubskich*. Tom 1 (A-C). Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Sobierajski, Z. 1999. „Profesor Ludwik Zabrocki a archiwizacja dialektów”. W zbiorze: Zabrocki, L., Bańcerowski, J. i T. Zgółka (red.). *Linguam amicabilem facere: Ludovico Zabrocki in memoriam*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM. 17-23.
- Thieberger, N. (red.). 2011. *The Oxford handbook of linguistic fieldwork*. Oxford: Oxford University Press.
- Tsunoda, T. 2005. *Language endangerment and language revitalization*. Berlin: Mouton de Gruyter.
- Wicherkiewicz, T. 2003. *The making of a language. The case of the idiom of Wilamowice, Southern Poland*. Berlin-New York: Mouton de Gruyter.
- Zabrocki, L. 1934. *Gwara Borów Tucholskich. Szkic historyczno-genetyczny*. Poznań.

Chi Thuat Nguyen

Instytut Językoznawstwa

Tożsamość kultury wietnamskiej



Nieuprawnione sądy

W przeszłości badacze kultury wietnamskiej utożsamiali ją najczęściej z kulturą chińską. Miało to swoje uzasadnienie. Wpływ chińskiej kultury na większość dziedzin życia Wietnamczyków był zawsze ogromny. Chiny są od tysiącleci największym sąsiadem Wietnamu i dominującą siłą w części świata nazywanej Dalekim Wschodem.

Okres od 111 r. p.n.e. do 938 r. n.e. zaznaczył się w historii Wietnamu szczególnym nasileniem wpływów chińskich. W wyniku częstych najazdów Chin na Wietnam i trwającej długie dziesięciolecia okupacji proces upodobniania się kultur chińskiej i wietnamskiej pogłębiał się. Argument siły miał w narzucaniu Wietnamowi chińskich praw i porządków duże znaczenie. Ale zasadniczym czynnikiem sprzyjającym sinizacji Wietnamu była wyższość cywilizacyjna Chin.

Podobieństwa między Wietnamczykami a Chińczykami wyrażające się, na przykład, w sposobie ubierania się czy hołdowaniu filozofii konfucjańskiej są oczywiste. Analogie narzucają się same. Ale to tylko pozory. Od podobieństw do tożsamości kultur droga jest dość daleka. Wietnamowi udało się zachować przez tysiąclecia własną tożsamość, widoczną tak w obyczaju, jak i języku.

Spróbujmy wybaczyć powierzchowność niektórych sądów na temat kultury wietnamskiej i chińskiej. Pierwszymi badaczami kultury Wietnamu byli autorzy opracowań o kulturze Chin i Indii. Mając pewne osiągnięcia w tej dziedzinie, podchodzili do badania kultury Wietnamu ze zbyt dużą dozą pewności siebie. Użycie tych samych metod badawczych mogło doprowadzić ich do wpadnięcia w pułapkę, jaką sami na siebie zastawili.

Kultura wietnamska – jaka jest?

Na samym początku trzeba podkreślić, że proces rozwoju kultury wietnamskiej jest bardzo mocno związany z historią powstania i rozwoju państwa wietnamskiego. Za jej początek uważa się I połowę pierwszego tysiąclecia przed naszą erą, a za szczyt rozwoju II połowę tego tysiąclecia. Rozkwit państwa Van Lang – Au Lac symbolizuje stworzenie brązowego bębna w Dong Son. Pomyślność i siłę zapewniała państwu technika stabilnej uprawy ryżu w wodzie.

Po okresie dominacji chińskiej, charakteryzującej się występowaniem jednocześnie dwóch tendencji: antysinizacji i sinizacji, drugim szczytem rozwoju kultury wietnamskiej był okres od X do XV wieku. Podczas funkcjonowania państwa Dai Viet przyjęty został buddyzm i konfucjanizm.

Dynastia Nguyen próbowała przywrócić kulturę wietnamską do dawnej świetności, opierając się na konfucjanizmie. Był to już jednak okres schyłkowy. Wpływy kultury zachodniej były w Wietnamie coraz bardziej widoczne.

Po zakończeniu wojny z Francuzami w kulturze wietnamskiej zaznaczyły się dwie tendencje: antyeuropeizacyjna i europeizacyjna. Toczyła się walka między kulturą patriotyczną i kulturą kolonialną. Współczesna kultura wietnamska powstała w latach 1920–1930 i była mocno zintegrowana ze współczesną cywilizacją światową.

Kultura wietnamska ma unikatowy charakter. Pozwala Wietnamczykom przyswoić to, co najlepsze od innych kultur świata, a jednocześnie nie utracić niczego z własnej tożsamości. Najjaskrawszym tego przykładem jest zetknięcie się Wietnamu tysiąc lat przed naszą erą z kulturą indyjską, potem bezpośrednio z chińską, a od II połowy XX wieku – z kulturą Zachodu. Żadnej z tych kultur nie udało się zająć na gruncie wietnamskim pozycji dominującej. Za to dzięki zetknięciu się z innymi kulturami rejonu i świata kultura wietnamska bardzo się wzbogaciła.

W ujęciu historycznym kultura wietnamska składa się z trzech warstw: rodowitej kultury narodowej, kultury powstałej w wyniku wymiany z kulturą Chin i innych krajów sąsiedzkich oraz kultury będącej rezultatem zetknięcia się z kulturą Zachodu. Dzięki temu, że rodowita kultura narodowa mocno zakorzeniła się w świadomości pokoleń Wietnamczyków, nie tylko nie dała się zdominować innym kulturom, lecz przeciwnie – potrafiła je częściowo asymilować i wykorzystać dla swoich potrzeb. Zyskując silną tożsamość, kultura wietnamska jest w stanie postępować jak żywy organizm – przyswajając tylko te elementy innych kultur, które służą jej własnemu rozwojowi.

Tożsamość kultury wietnamskiej – cechy wyróżniające

Znany badacz kultury wietnamskiej, prof. Phan Ngoc, uznał, iż tożsamość kultury wietnamskiej określają cztery pojęcia: Ojczyzna, rodzina, profil i los człowieka. Dla naszych rozważań o tożsamości kultury wietnamskiej szczególnie istotne wydają się dwa pierwsze.

Po wojnie wietnamsko-francuskiej i w czasie wojny wietnamsko-amerykańskiej świat wiele mówił o bohaterstwie Wietnamczyków. Patriotyzm i gotowość do poświęceń wynikają z tradycji walk niepodległościowych, które Wietnamczykom przyszło toczyć z wrogami przez wieki. Dla Wietnamczyków pojęcie „Ojczyzna” ma szczególne znaczenie. Piszą je zawsze dużą literą, bo jest dla nich sprawą najwyższej wartości, kwestią o fundamentalnym znaczeniu. Obrona kraju jest wartością, której każdy obywatel powinien podporządkować wszystko inne. Wietnamczycy chętnie przyswajają elementy obcej kultury, pod warunkiem że nie klóci się z ich sposobem rozumienia patriotyzmu.

Dla Wietnamczyków Ojczyzna nie jest abstrakcją. Ich życie związane jest zawsze z dwoma nieoddzielnymi od siebie elementami: walką przeciwko najeźdźcom i walką z żywiołami. Żeby mieć pola do uprawy ryżu i zapobiec klęsce głodu, Wietnamczycy musieli myśleć o budowie systemu nawadniania w postaci sieci sztucznych kanałów. Największymi obiektami architektury Wietnamu feudalnego są systemy tam i kanałów irygacyjnych. Ich budowa wymagała ogromnej pracy i poświęceń. Poczucie narodowego obowiązku jest częścią świadomości zwykłych ludzi. Jedność, integracja, solidarność są widoczne u Wietnamczyków nie tylko podczas wojen, ale też w życiu codziennym. Nie wynikają z przymusu, lecz woli przetrwania.

W tradycji wietnamskiej w każdej wsi jest świątynia, w której ludzie oddają hołd osobie uważanej za swojego Świętego Patrona. To wiara ludowa, ale większość tych „świętych” to ludzie mający zasługi dla państwa. Buddyzm w wydaniu wietnamskim nie był nigdy oderwany od świadomości patriotycznej i narodowej.

Świadomość narodowa Wietnamczyków kształtowała się w czasie powstań niepodległościowych. Inaczej niż w przypadku Chin, król Wietnamu nigdy nie był właścicielem kraju, a jedynie przywódcą narodu w walce z najeźdźcą bądź żywiołem (np. podczas umacniania tam wzdłuż Rzeki Czerwonej). Pojęcie wierności u Wietnamczyków odnosi się do wierności wobec państwa, nie króla. W Wietnamie nigdy nie utożsamiano państwa z rodem rządzącym. Przez setki lat nazwa Wietnamu brzmiała Dai Viet, mimo że rządziły nim dynastie królów Ly, Tran czy Le.

Wietnamczycy w porównaniu z innymi narodami, nawet w porównaniu z Chińczykami, ze względu na charakterystyczny sposób uprawy ryżu w wodzie, są bardziej prorodzinni. Ta forma uprawy zmusza chłopów do

czerpania wody z niższego pola na wyższe w przypadku jej braku i spuszczenia jej z wyższego pola na niższe w przypadku nadmiaru. W obu sytuacjach konieczna jest mrówcza praca całych rodzin, a także współdziałanie rodzin jednej wsi czy regionu. Rodziny wietnamskie rzadko bywają zamożne, ale spajające je więzy uczuciowe są zazwyczaj bardzo mocne. Mężczyzna w rodzinie jest głową, ale nie tym, który o wszystkim decyduje. Wietnamczycy, kiedy się spotykają, nie pytają o pozycję społeczną i zamożność, tylko o liczbę dzieci. U Wietnamczyków nie istnieje dyskryminacja płciowa. Szanują wierność. Solidarność międzyludzka służy dobru ogółu. Wietnamskie przysłowie mówi: „Prawo króla przegra z obyczajami wsi”. Król wietnamski nigdy nie był cesarzem w rozumieniu chińskim. Nie mógł postępować jak władca absolutny. W swych decyzjach był ograniczony przez obyczaj. Po stłumieniu powstania chłopskiego mógł zalecić egzekucję kilku jego liderów, ale chłopów – uczestników musiał puścić do domu bez żadnej kary. Król wietnamski miał pełne poparcie obywateli w dwóch sprawach: walce przeciwko obcym najeźdźcom i powodziom.

Na miarę potrzeb i możliwości

Przez całą swoją historię Wietnamczycy stawali przed koniecznością wyboru wzorca. Uznali, że nie musi być kopiowany od obcych. Wystarczy, gdy będzie odpowiadał ich potrzebom. Potrzeby materialne (dom, jedzenie, odzież), posiadanie rodziny, szczęście osobiste są wspólne wszystkim narodom świata. Natomiast typ wyboru jest inny dla każdego. Wietnamczycy dowiedli, że ich wybór dotyczący ubierania się i mieszkania jest unikatowy. Sposób ubierania się Wietnamczyków jest dobrowolny, nie ma charakteru przymusowego. Każdy nosi to, co dla niego wygodne, pożyteczne i odpowiada warunkom życia.

Wietnamczycy są świadomi, że nie ma kultury zamkniętej. Kultura każdego narodu ewoluuje. Trwa proces ciągłej wymiany z innymi kulturami. Odzwierciedla to wygląd wietnamskiej ulicy. Wpływ Zachodu, na przykład na sposób ubierania się ludzi, jest wyraźny. Choć niektórzy mieszkańcy większych i mniejszych miast preferują w ubiorze styl europejski, nie zatracają swojej wietnamskiej duszy. Szanują kraj swojego pochodzenia, dbają o zgodę w życiu rodzinnym i czerpią satysfakcję ze stabilności życia społecznego.

Każdy wynalazek, ideologia i myśl mogą być refrakcjonowane przez pryzmat różnych kultur. Zwycięża kultura, która owej refrakcji dokonała najlepiej. Od X do XVI wieku połowa osiągnięć technicznych pochodziła z Chin, ale potem były one refrakcjonowane przez kulturę zachodnią i stały

się kanwą jej największych osiągnięć, gdy Chiny w stosunku do Europy pozostały zacofane.

W wyniku swoistego rozłamu między konfucjanizmem chińskim a wietnamskim powstała znacząca różnica. Widoczna jest w różnych dziedzinach życia społecznego, literaturze, sztuce, religii, polityce i obyczajach. Charakterystyczne dla Wietnamczyków jest otwarcie na nowe idee, które po konfrontacji z dotychczasowym systemem wartości tworzą nową jakość. Buddyzm narodził się w Indiach, ale przegrał we własnym kraju konkurencję z innymi religiami, np. z brahmanizmem i hinduizmem. Trafił na podatny grunt w Wietnamie, ponieważ Wietnamczycy znaleźli w nim to, co dla nich odpowiednie, wygodne i warte zastosowania. Podobnie było z przyjęciem w Wietnamie elementów kultury chińskiej. Wietnam przejął od Chin bardzo wiele, ale nie naśladował niczego w sposób niewolniczy. Wchłaniał zwłaszcza to, co było mu potrzebne do obrony suwerenności narodowej. Przejęcie elementów obcej kultury dla umocnienia niepodległości – to główna zasada. W tym duchu Wietnam naśladował sposoby organizacji władzy bez ingerencji religii. Wyrazem tej metody był system egzaminacyjny umożliwiający wyłanianie urzędników o najlepszych predyspozycjach do rządzenia.

Wybór dokonywany przez Wietnamczyków cechował pragmatyzm. Okazywał się najbardziej odpowiedni dla narodu, który ze względu na położenie geograficzne i potęgę sąsiada musiał uczyć się pokory. Zarówno w Chinach, jak i w Wietnamie obowiązywał system przekazywania monarchii z pokolenia na pokolenie. Królowie wietnamscy przekazywali następcom tronu także pokorę wobec cesarzy chińskich, świadomość o swojej niższej wobec nich pozycji. Wietnamczycy przez wieki stosowali wobec Chin zasadę: „Jeżeli walka jest konieczna, to będzie toczona przeciwko najeźdźcom, nie w celu okupacji cudzej ziemi i stosowania represji wobec innego narodu”. Krótko mówiąc, Wietnamczycy wybierali to, co było na miarę ich możliwości. Przeważnie były to rzeczy małe, bliskie życiu codziennemu, związane z oszczędnością, szacunkiem dla innych i pracowitością.

Kultura wietnamska inna niż chińska

Kultura wietnamska powstawała w bardzo charakterystycznym środowisku, w kraju o ciepłym klimacie, dużej liczbie rzek i zbiorników wodnych. To miejsce spotkania kilku wielkich cywilizacji. Warunki naturalne (tropikalny klimat, sposób uprawy ryżu) wpłynęły w znaczącym stopniu na życie materialne i duchowe narodu wietnamskiego. Kulturę i świadomość narodową ukształtowały warunki społeczne i geopolityczne.

Mając świadomość swojej wewnętrznej siły, ale i ograniczeń Wietnamczycy musieli dokonywać właściwych wyborów. Przez wieki aż po czasy

współczesne byli wierni zasadzie: „Mały kotek poluje na małe myszy”. Nie chcieli, a nawet nie mogli być miniaturą Chin. Ze względu na wielkość państwa chińskiego kultura Chin dzieli się na przynajmniej pięć bardzo różniących się od siebie stref kulturowych. Jedna ma charakter pustynno-koczowniczy, inna podlega wpływom kultury indyjskiej, jeszcze inna przyjmuje to, co jest bardzo charakterystyczne dla kultury zachodniej. Tylko kultura południowych Chin ma charakter podobny do kultury południowo-wschodniej Azji.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego Wietnam nie może być miniaturą kulturową Chin, jest bardzo prosta. Znaczący kultury Chin są zgodni co to tego, że jest ona czymś niezmiernie specyficznym i niepojętym, jak sami Chińczycy. Do zrozumienia i objaśnienia kultury chińskiej nie wystarcza zwykły aparat pojęciowy. Wiele w niej elementów magicznych, właściwych tylko Chinom i nieporównywalnych z cechami jakiegokolwiek innej kultury. Ze zlekceważeniem z kulturą chińską towarzyszy zazwyczaj podziw i niepokój. Charakteryzuje ją skrajność. Cechą Państwa Środka jest monumentalizm i gigantomania. Ryszard Kapuściński w *Podróżach z Herodotem* pisze: „Wielki Mur... Jest on przecież jednym z cudów świata. Jest tworem unikalnym, niemal mistycznym i w jakimś sensie niepojętym... Myśl o wznoszeniu Wielkiego Muru nie opuszcza chińskich dynastów na moment” (Kapuściński 2007: 61). Mieczysław Jerzy Kunstler wspomina w książce pt. *Dzieje kultury chińskiej*: „... nic, co dotyczy Chin, małe po prostu być nie może” (Kunstler 2008: 250).

Symbolem kultury jest rygor, specyficzny stosunek mistrz-uczeń, nieustanne doskonalenie się, dążenie do mistrzostwa. Każda dziedzina wymaga dyscypliny, wielkiego rozmachu i całkowitego podporządkowania się wzorcom i regułom ustalonym przez rządzących. W Wietnamie respektuje się obyczaj i zasady powstałe w obrębie wsi lub rodzin. Inne normy postępowania wydają się dość luźne. Jedynie relacja pomiędzy mistrzem a uczniem wykazuje cechy trwałości.

Kanony w piśmiennictwie, muzyce i sztuce, przestrzegane przez Chińczyków, są obce Wietnamczykom. Dla zwykłych ludzi to zbyt wysublimowane. Kiedy chiński pisarz czy artysta malarz musi wykazać się doskonałością w stosowaniu reguł, w Wietnamie panuje w sztuce znaczna swoboda. Nie ma obowiązujących i ograniczających twórcę zasad. W Chinach panuje kult kaligrafii. Starannie cyzelowane litery wiesza się na ścianach jak dzieło sztuki. Ładna kaligrafia traktowana jest jak piękny obraz. W malarstwie chińskim zawarty jest element magiczny. Tamtejsza twórczość malarska różni się od tego, co możemy zobaczyć w europejskich galeriach. Język chiński nie odróżnia znaczeniowo pisanie i malowanie. Obie czynności określa to samo słowo. W powszechnym rozumieniu nie ma różnicy między czytaniem książki a oglądaniem obrazu. Do malowania obrazów i tworzenia dzieł

ła literackiego używa się tych samych narzędzi i materiałów. Kiedyś dzieło malarskie i utwór literacki przechowywano w postaci zwoju.

Jest jeszcze jedna ważna różnica pomiędzy malarstwem chińskim i wietnamskim. Chińscy mistrzowie malowali z myślą o wybranych odbiorcach, uprawiali twórczość dla elit. Dlatego koszty związane z tworzeniem dzieł malarskich i literackich były wielkie. Obrazy wietnamskie mają charakter bardziej ludowy. Ich tematy są związane mocno z życiem codziennym zwykłych ludzi. Cechuje je prostota i skromność.

Kultura chińska zaznaczała dystans wobec przyrody, kosmosu. Człowiek był tylko małą częścią nieskończoności. Kultura chińska miała służyć garstce zamożnych ludzi. Kultura wietnamska uważa za „kosmos” codzienne doświadczenie prostych ludzi. Jest skierowana do wszystkich. Dlatego unika zawilóści i udziwnień.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku zapoczątkowany został w Wietnamie proces transformacji (Doi Moi). Przyniósł on ważne zmiany w wielu dziedzinach życia Wietnamczyków, także w dziedzinie kultury. Zmieniły się poglądy na temat dziedzictwa kulturowego, sposób patrzenia na osiągnięcia i nowe zadania. Kultura wietnamska w coraz większym stopniu integruje się i wzbogaca światową wspólnotę kulturową. Coraz bardziej otwarta na świat jest też świadoma zagrożeń właściwych czasom globalizacji. Próbuje stawiać czoło wielu wyzwaniom i odpowiedzieć na pytanie: co zrobić, by nadążając za przemianami, zachować własną tożsamość?

Zainteresowanie kulturą wietnamską wzrasta z roku na rok. To dobry znak. Międzynarodowa konferencja poświęcona wietnamistyce (w tym kulturze) odbywa się regularnie i przyciąga coraz więcej uczestników z zagranicy. O kulturze wietnamskiej świat wie dziś coraz więcej dzięki pokazywaniu jej na zewnątrz.

BIBLIOGRAFIA

- Kapuściński, R. 2007. *Podróże z Herodotem*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Kunstler, M.J. 2008. *Dzieje kultury chińskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Rzówj kategorii stopnia w języku litewskim. Studium historyczno-typologiczne

1. Stopniowanie w języku litewskim

Stopniowanie przedstawia tabelka poniżej (Ambrasas et al. 1997: 138-139, 386):

	positivus	comparativus	superlativus
adj. m.	<i>gẽr-as</i> 'dobry'	<i>ger-ẽsn-is</i> 'lepszy'	<i>ger-iãus-ias</i> 'najlepszy'
adj. f.	<i>ger-à</i> 'dobra'	<i>ger-ẽsn-ẽ</i>	<i>ger-iãus-ia</i>
adj. neutr.	<i>gẽr-a</i> 'dobrze'	<i>ger-esn-(i), ger-iaũs / ger-iaũ</i>	<i>ger-iãus-ia</i>
adv.	<i>ger-aĩ</i> 'dobrze'	<i>ger-esn-(i) / -iai, ger-iaũs / ger-iaũ</i>	<i>ger-iãus-iai</i>

Formy wytluszczone znane sã tylko tekstom starolitevskim i dialektom języka litewskiego. Jak widać, w comparatiwie używa się dwóch sufiksów: *-esn-* oraz *-iaũ(s)*. Zanik */-s/* we współczesnej formie comp. *-iaũ* jest niejasny, ale za pierwotnym charakterem *-iaũs* przemawia zarówno analiza filologiczna tekstów starolitevskich, jak i geneza superlatiwu, zob. pkt 3. W comparatiwie przysłówków i przymiotników rodzaju nijakiego ma miejsce homonimia, np. *ger-iaũ* 'lepsze; lepiej'.

Jeśli chodzi o pochodzenie *-esn-*, to sądzi się, że kontynuuje on ide. sufiks komparatywny *-yos-* / *-yes-*, por. łac. *senior*, z dodanym morfem przymiotnikowym *-n-* (Otrębski 1956: 127, Stang 1966: 267-268, Zinkevičius 1981: 25). Znacznie bardziej kontrowersyjna, i tym samym ciekawsza, jest geneza *-iaũ* (stlit. *-iaus*).

2. Etymologia comparatiwu na *-iaũ(s)*

Szczegółowo jego genezę opisał Ostrowski (w druku₁). Zgodnie z zawartą tam tezą stlit. sufiks *-iaus* / nlit. *-iaũ* jest rezultatem gramatyzacji postpozycyjnej enklityki rematyzującej *-jaũ*, używanej w litewskim w funkcji

emfaticznego wskaźnika identyczności (ang. *emphatic assertion of identity*)¹. Termin ten, ukuty przez Königa (1991: 127), odnosi się do takich partykuł, jak niem. *eben, genau, ausgerechnet*, ang. *exactly, precisely*, które „are [...] used emphatically to assert the identity of one argument in a proposition with an argument in a different, contextually given proposition” (König 1991: 127), np.:

(1) *Eben / genau deshalb möchte ich nicht dorthin gehen.*

Litewskie *-jaũ* jako marker *emphatic assertion of identity* występuje po wyrazach anaforycznych *tas* ‘ten’, *toks* ‘taki’, *taip* ‘tak, w ten sposób’, czyli przypomina użyciem niem. *eben*². Przykładem zastosowania *-jaũ* oraz tożsamych mu funkcjonalnie *-ja* oraz *-ai* w epoce starolitewskiej jest poniższe zdanie z *Postylli Daukszy* (1599):

(2) *Bat' tof-iaũ* *ne-gédz-ios* *âk-is / (...) / tafs-ia*
ale te:N.PL.F.-FOC. NEG-wstydlivy:N.PL.F. oko:N.PL ten:N.SG.M.-FOC.
liežuw-is *wil-qf-is /* *tafs-ai* *piŭw-as*
język:N.SG. zdradzać:PTC.PRS.ACT.N.SG.M.-RFL. ten:N.SG.M.-FOC. brzuch:N.SG.
ne *pa-fsótin-t-as / (...) /* *ir tie-ia-g* *pât-is*
NEG PRV.-sycić-PTC.PRT.PASS.-N.SG.M. i ten:N.PL.M.-FOC.-FOC. sam:N.PL.M.
fąnar-iei *kur-ié* *tarnáu-o (...) kreiwúmo-p /* *tie pâ-t-is*
kończyna:N.PL.M. który:N.PL.M. służyć:PRT.3 niemoralny czyn:ALL.SG. te same
o ne *kit-í* *pa-kêł-s* *kąncz-iq* *ir koróium-q /*
a NEG inny:N.PL.M. PRV.-doświadczyć:FUT.3 cierpienie:ACC.SG. i kara:ACC.SG.M.
kur-i *nu-pêtn-e.* (DP 8.1-3)
który:ACC.SG.M. PRV.-zasłużyć:PRT.3
‘Ale **te iste** wszeteczne oczy / (...) / **ten** język zdradliwy / **ten** brzuch nienasycony / (...) / y **też iste** członki które służyły ku nieprawości / te same a nie insze podeymą mękę y karanie / ktore zasłużyły’.

Szczególnie częste było użycie *-jaũ* z przysłówkami miejsca *čią* ‘tutaj’ i *teĩ* ‘tam’, por. przykłady z XVII-wiecznego *Lexicon Lithuanicum*: *tenjau*, *cziajau*, *czonjau* ‘daselbst’ (s. 22a), *isz ten jau* ‘ebendaher’ (s. 26), *tenjau* ‘ebendahin’ (s. 26), *teiczejau* ‘ebendasselbst’ (s. 26), co ma zasadnicze znaczenie dla etymologii comp. na *-iau(s)*, zob. 2. 2.

¹ Postpozycja *-jaũ* pozostaje najprawdopodobniej w związku etymologicznym z partykułą lit. *jaũ* ‘już’, łot. *jau*, scs. *ju-že*, pol. *już* (stpol. *ju-že*) itd.

² Cf. König (1991: 128): „in its use as focus particle, *eben* is almost entirely restricted to demonstrative pronouns and anaphoric expressions as potential foci. [...] Demonstrative and anaphoric elements express referential identity of two expressions and *eben* emphasizes this identity”.

Postpozycyjna partykuła *-jaũ* pojawia się również w equatiwie (3), wzmacniając sens ekwatywny konstrukcji, w czym przypomina niem. *genauso* (4b):

- (3) *Vis-ai toks jau kaip ir tu.* (LKŽ vol. 16: 479)

całkiem:ADV. taki FOC. jak i ty

‘Całkiem taki sam jak i ty’.

- (4a) *Ich kann so schnell laufen wie mein großer Bruder.*

- (4b) *Ich kann genauso schnell laufen wie mein großer Bruder.*

‘Mogę biec dokładnie tak szybko jak mój starszy brat’ (Haspelmath, Buchholz 1998: 302).

Zasadniczą sprawą dla etymologii *-iaũ(s)* jest wykazanie, że wygłosowe *-s* w *-iaũ(s)* jest elementem etymologicznie heterogenicznym wobec *-iaũ*. Stwierdzamy to przez porównanie konstrukcji ekwatywnych w (3) i (5), por.:

- (5) *Teip jaus-gi lab-ai lengva yra.* (LKŽ vol. 4: 316)

tak FOC.FOC. bardzo:ADV. łatwo:ADI.NEUTR. być:PRS3

‘To jest tak samo łatwo’.

Ponieważ w (3) mamy postpozycję *-jaũ*, to finalne *-s* w *-jaũ-s* (5) musi być historycznie elementem dodanym do *-jaũ*. Takie niehomogeniczne końcowe *-s* spotykamy również w formacjach *tuo-jaũ-s* ‘zaraz’ i *tę-jaũ-s* ‘ts.’ obok *tuo-jaũ* i *tę-jaũ* ‘zaraz’. Eduard Hermann (1926: 376) tłumaczył *tuo-jaũs* wpływem comparatiwu przysłówków, np. *greičiaũs* ‘szybciej’, jednak trudno zrozumieć, co mogło być przyczyną oddziaływania comparatiwu przysłówków na niestopniowalne przysłówki *tuojaũ* ‘zaraz’ i *tenjaũ* ‘ts.’. Jeszcze trudniej pojąć wpływ comparatiwu przysłówków na spójnik stlit. *tačiaus* ‘jednak’ (DP), wariant częstszego *tačiaũ* ‘jednak’. Lit. *tačiaũ* rozwinęło się z połączenia zaimka wskazującego *tat* ‘to’³ z postpozycją *-jaũ* (szczegóły Ostrowski 2011). Rozwój *tačiaũ(s)* dobrze współgra z obserwacją Königa (1991: 131) na temat partykuł z funkcją *emphatic assertion of identity*:

Especially *gerade*, *eben* and *ausgerechnet* express something over and above mere identity of two values. These three particles often carry an implication of dissonance or incompatibility concerning the two propositions over which they operate [...]. These particles are typically used in contexts where the relevant propositions ‘p’ and ‘q’ do not usually go together. In other words, these contexts and these particles often suggest that there is an adversative or concessive relationship between the relevant propositions.

³ Lit. *tat* ‘to’ powstało z *tataĩ* ‘to’ drogą reanalizy *ta-taĩ* > *tat-aĩ*, a następnie odrzucenie *-aĩ* na wzór *tas-aĩ* ‘właśnie ten’ : *tas* ‘ten’ (Nieminen 1922: 47, Nau, Ostrowski 2010: 22, Ostrowski 2011). Podobnie lit. *šitai* ‘oto’ (etymologicznie *šit-tai*) zostało zinterpretowane jako *šit-ai*, skąd *šit* ‘oto’.

Por. jeden z przykładów podanych przez Königa (s. 132):

- (6) *Wenn man Kinder bittet, etwas nicht zu tun, dann tun sie es gerade.*

Skoro *tačiaũ* 'jednak' pochodzi z połączenia *tat* 'to' + *-jaũ*, to *-s* w *stlit. tačiaũs* musi być historycznie elementem heterogenicznym wobec *-jaũ*. W związku z powyższym również przysłowki *tuojaũs* 'zaraz' *tējaũs* 'ts.' mają *-s* etymologicznie nie należące do *-jaũ*. Oba powstały przez dodanie *-jaũ* do zaimków *tuo* (instr. sg. zaimka *tas* 'ten') i *tę* = *ten* 'tam' (Fraenkel 1962–1965: 1140).

2.1. Kontrast – wspólna strategia dla litewskiego *-iaũs* i stgr. *-τερος*

Ciekawą cechą comparatiwu na *-iaũ(s)* jest możliwość stopniowania za jego pomocą rzeczowników, ale tylko rzeczowników w funkcji okolicznika miejsca, np. *duobiaũ* 'bardziej z dołu' od *duobė* 'dół' (7). Właściwości tej nie posiada drugi sufixs komparatywny, czyli brak **duob-esnis*:

- (7) *Ne-im-k milt-ų iš virš-aus, im-k duob-iaũ (...)*

NEG-brać:IMP.2SG. mąka:GEN.PL. z wierzch:GEN.SG. bierz:IMP.2SG. dół:CMP.

'Nie bierz mąki z góry, bierz **bardziej z dołu**' (Ulvydas 1971: 479).

Stopniowanie rzeczowników nie jest rzeczą wyjątkową w językach świata (zob. Cuzzolin 2011). Obserwujemy je np. w starogreckim, por. βασιλεῦ-τερος 'bardziej niż król' od βασιλεὺς 'król'. Na temat genezy funkcji sufixsu *-τερος* (stind. *-tarah*) napisano wiele, a tutaj ograniczę się tylko do Sihlera (1995: 364):

The original force of the suffix was contrastive and particularizing rather than intensive, and the implied contrast was not between two adjectives in **(t)ero*, or between an adjective in **(t)ero* and its generic (as is the case with most true comparatives), but between the contrastive formation and a generic adjective of different meaning. In other words, something δεξιτερος 'right(-hand)' was not 'further to the right' – that is, more δεξιός than δεξιός – but rather something that was (emphatically) non-οκταιός 'left(-hand)'. Similarly the specific contrast of ἀριστερος 'left' would be with δεξιός.

Funkcję kontrastującą *-jaũ* stwierdzamy w przykładach (2) i (8):

- (8) *ir meld-us-i kad je cze-jau (...) pa-si-lik-tu (...).*

i prosić:PTC.PRT.ACT.-N.SG.F. żeby oni tu:FOC. PRV.-RFL.-zostać:CND.3

'i prosiła, żeby oni **właśnie tutaj** [...] pozostali [...]' (Schleicher 1857: 176).

Ponieważ teksty litewskie zaświadczone są dopiero od połowy XVI w., kiedy to comparativus na *-iaus* jest już w pełni zgramatyzalizowany, to walor

kontrastujący *-jaũ* widoczny w (8) jest słabo uchwytany. Ciekawy jednak pod tym względem jest slit. przysłówek *atgal-iaus* ‘z powrotem’ (9), derywat od *atgal* ‘z powrotem’, por.:

- (9) *A Herod-as pa-peik-e ghy ir ap-jũk-ie su dwaroni-mis*
 a Herod:N.SG. PRV.-ganić:PRT.3 on:ACC.SG.M. i PRV.-śmiać:PRT.3 z dworzanin:
sawa / [...]
 INSTR.PL. swój
ir siunt-e ghy atgal-iaus Piloto-p. (VEE 201, 20-22)
 i posłać:PRT.3 on:ACC.SG.M. z powrotem:CMP Piłat:ALL.SG.
 ‘A Herod zganił go i wyśmiał z dworzanami swoimi i posłał go z powrotem do Piłata’.

Trudno uznać *atgaliaus* za comp. od przysłówka *atgal* ‘z powrotem’, gdyż prowadziłoby to do nonsensownego zdania ‘Herod posłał Jezusa do Piłata **bardziej z powrotem**’. W rzeczywistości chodzi właśnie o kontrast, czyli kierując się definicją kontrastywnego rematu (ang. *contrastive focus*), Drubig i Schaffar (2001: 1079), *-iaus* w *atgal-iaus* „identifies a subset within a set of contextually given alternatives”, tj. ‘Herod posłał Jezusa **z powrotem** do Piłata (a nie zostawił go przy sobie)’.

Ciekawe, że w najstarszych tekstach litewskich (2. poł. XVI w.) comp. na *-iaus* występuje niemal wyłącznie w konstrukcjach komparatywnych spójnikowych, czyli tzw. *particle comparative* w typologii Stassena (1985, 2001), por.:

- (10) *Bet esch daug-iaus dirb-a-u / neig kurs-ai isch yũ* (VEE 102, 16-17)
 ale ja dużo:COMP. pracować:PRT.-1SG. niż który-FOC. z wy:GEN.PL.
 ‘Ale ja więcej pracowałem niż którykolwiek z was’.

Typ ten rozpowszechniony w Europie, a poza nią niezmiernie rzadki rozwinął się w opinii Stassena ze zdań parataktycznych. Argumentu dostarcza m.in. litewski. Starolitewskie spójniki *ne* ‘niż’, *neig*, *neg(i)*, *nekaip* wykazują związek etymologiczny z negacją zdaniową, por. *neig* w (11):

- (11) *Saka-u yumus tas-ai nu-eja ap-teisin-t-as*
 mówić:1SG. wy:DAT.PL. ten:FOC. PRV.-pójść:PRT.3 PRV.-usprawiedliwić:PTC.
 PRT.PASS.-N.SG.M.
nam-ũsna sawa nei-g anas. (VEE 103, 12; Łk 18,14)
 dom:ILL.PL. swój NEG-FOC. tamten
 ‘Jch sage euch / Dieser gieng hinab gerechtfertiget in sein haus / fur jenem’⁴
 (Luther 1545).

⁴ Śrwniem. *für / vür / vüre* m.in. ‘statt, statt dessen’ (Lexer 1992).

Wyraźna w XVI-wiecznej litewszczyźnie inklinacja do obecności comp. na *-iaus* w konstrukcjach typu (10) oraz związek etymologiczny *neig* 'niż' z negacją jak w przykładzie (11) sugeruje, że pierwotnie comp. na *-iaus* pojawiał się w konstrukcji porównawczej, określanej jako *conjoined comparative* w terminologii Stassena⁵, a przykład (7) zachowuje stan zbliżony do pierwotnego.

2.2. Od partykuły rematyzującej do sufiksu komparatywnego

Powstaje pytanie, w jaki sposób postpozycja *-jaũ* rozszerzyła swój zakres użycia, pierwotnie ograniczony tylko do wyrazów o funkcji anaforycznej. Prawdopodobny wydaje się następujący scenariusz. Skoro istnieją liczne przykłady użycia *-jaũ* po przysłówkach miejsca *čią* 'tutaj' i *teĩ* 'tam', to mostem, po którym *-jaũ* rozszerzyło swój zakres użycia, mogły być przysłówki miejsca *arti* 'blisko' i *tolì* 'daleko'. Po pierwsze, z tabelki w punkcie 1. widać, że w positiwie przymiotniki rodzaju nijakiego oraz przysłówki są formalnie rozróżniane, np. (neutrum) *gẽra* : (adverbium) *geraiĩ*. Natomiast w comparatiwie ma miejsce homonimia obu części mowy. Homonimiczne są również *arti* 'blisko' i *tolì* 'daleko'. Przyjęcie *arti* 'blisko' i *tolì* 'daleko' jako istotnego etapu w rozwoju wyjaśnia homonimię w comparatiwie na *-iaũ-s*. Tłumaczy również, dlaczego za pomocą sufiksu *-iaũ(s)* stopniuje się tylko rzeczowniki występujące w roli okoliczników miejsca, por. *duobiaũ* w (7).

Od strony fonetycznej rozwój przebiegał następująco: **arti + jau-s* (po uniwerbizacji) **artijaũ-s* > **artjaũ-s*. Co do przesunięcia akcentu w formach zuniwerbizowanych, czyli **arti + jau-s* > **artijaũ-s*, por. instr. sg. *tuõ* 'tym', ale *tuo-jaũ-s* 'zaraz'. Synkopa nieakcentowanego /i/ nie jest w litewskim zjawiskiem regularnym, ale dobrze poświadczonym, np. stlit. *lopišỹs* 'kołyśka' > nlit. *lopšỹs*, *kẽlinẽs* 'spodnie' > *kẽlnẽs* (Otrębski 1958: 246).

Na koniec kwestia pochodzenia wygłosowego *-s*. W dialektach litewskich pojawia się partykuła *net-s* 'nawet', wariant literackiego *net* 'nawet' < stlit. (wschaukszt.) *nete*. W dialekcie wschodnioauckajckim (Linkmenys) jako wariant *net-s* poświadczona jest również partykuła *netẽs* 'nawet' (LKŽ 8, 740). Skoro wygłosowe /e/ w *nete* było krótkie, a dowodzi tego m.in. jego apokopa, to zastanawia /e:/ <ẽ> w *netẽs*. Najprostszym rozwiązaniem jest przyjęcie kontrakcji /e-e/, czyli **nete + es* > *netẽs*. Zrekonstruowane tą drogą **es* wydaje się skróconą formą czasownika *es-ti* 'jest'. Erozja fonetyczna *esti* > *-es* > *-s* tłumaczy również akut w superlatiwie *geriaũs-ia* jako

⁵ W przypadku *conjoined comp.* porównanie nie jest wyrażone wprost, ale jest wnioskowane (ang. *inferred*) z faktu, że oba porównywane obiekty są wobec siebie przeciwstawne (Stassen 1985: 38, 44, Cristofaro 2003: 46):

Kaw-ohra naha Waraka, kaw naha Kaywerye (hixkaryana) 'Kaywerye is taller than Waraka'.
tall-not he-is Waraka tall he-is Kaywerye.

wynik wzdłużenia zastępczego, por. *kėlinės* 'spodnie' > *kėlnės*. Superlativus został utworzony od comparatiwu wtedy, kiedy jeszcze w comparatiwie był akut. Ponieważ jednak wygłos litewski jest miejscem neutralizacji opozycji akut : cyrkumfleks, więc postać *geriaū* 'lepiej' regularnie zastąpiła **geriaū*. Ostatecznie comparativus litewski na *-iaūs* kontynuuje syntagmę ADVERBIUM / ADJ.NEUTR. + *-IAU ESTI*.

3. Pochodzenie litewskiego superlatiwu

Porównanie superlatiwu i comparatiwu w punkcie 1 zdradza podobieństwo formalne tego pierwszego do omówionego powyżej comp. neutr. na *-iaus*. Nasuwa się pytanie, jak wyjaśnić ten związek i jak pogodzić zakończenie superlatiwu *geriaūs-ias* 'najlepszy' z zaświadczoną w dawnej litewszczyźnie formą *geriaus-is* 'najlepszy'. Wskazówki dostarczają nam języki romańskie, np. we francuskim superlativus tworzony jest jako forma określona comparatiwu, por.:

(12) *Marie est plus sage*. 'Maria jest mądrzejsza'

(13) *Marie est la plus sage*. 'Maria jest najmądrzejsza' (Heine, Kuteva 2002: 106).

Skoro określoność wyrażana jest w litewskim (i łotewskim) postpozycyjnie, np. *geras* 'dobry' : def. *geras-is* 'ten dobry', to podobny scenariusz rozwoju przyjmujemy roboczo dla superlatiwu, por. stlit. superlativus *geriaus-is* 'najlepszy' : def. *geras-is* 'ten dobry'. W jaki jednak sposób neutrum *geriaus* 'lepsze' stało się punktem wyjścia formy męskiej i żeńskiej superlatiwu? Z pomocą przychodzą dialekty litewskie, w których zachowały się ślady użycia w jednej syntagmie rzeczownika męskiego z neutr. *-iaūs-ia* zarówno w funkcji predykatywnej, por. (m.) *bėrn-az* (neutr.) *dzidz'-aūs'-a* dosł. 'chłopiec jest największe' w (14), jak i atrybutywnej, por. (neutr.) *didžiāus-ia* (m.) *bried-is* dosł. 'największe łoś' w (15)⁶:

(14) *bėrn-az* *dzidz'-aūs'-a*, *ė kój-a* *kap merg'-ōk-ēs*⁷.
chłopiec:N.SG. duży:SPRL.-N.SG.NEUTR, ale noga:N.SG. jak dziewczyna:DEM.-GEN.SG.

'Chłopiec jest największy, ale noga jak u dziewczynki'.

(15) *Ein-u* *ryt-q*, *tai didž-iaūs-ia* *bried-is ulioj-a*⁸.
iść:PRS.1SG. rano:ACC.SG. to duży:SPRL.-N.SG.NEUTR łoś:N.SG. spacerować:PRS.3
'Idę rankiem, a oto wielki (dosł. największy) łoś spaceruje'.

⁶ W gramatykach litewskich opisuje się podobne przykłady, ale tylko dla funkcji predykatywnej, por. (masc.) *Medus yra skanu* (neutr.) dosł. 'miód jest smaczne' (*yra* 'jest').

⁷ Kardelytė 1975: 54, Rosinas 1988: 215⁷.

⁸ Stundžia 1982: 134, Rosinas 1988: 215⁷.

Przykłady (14)-(15) czynią prawdopodobnym tezę, że punktem wyjścia do rozwoju superlatiwu był comp. przymiotników rodzaju nijakiego, a masc. *ger-iáus-ias* 'najlepszy' i fem. *ger-iáus-ia* 'najlepsza' są wzorowane na odpowiednich formach męskich i żeńskich:

- (16) *ger-as* *vyr-as* 'dobry mąż' (m.)

dobry:N.SG.M. mąż:N.SG.

- (17) *ger-a* *žmon-a* 'dobra żona' (f.)

dobry:N.SG.F. żona:N.SG.

Reasumując dotychczasowe rozważania, litewski superlativus jest z pochodzenia formą określoną comparatiwu przymiotników rodzaju nijakiego, np. *geriáus-ia* 'najlepsze', utworzoną przez dodanie postpozycji *-ja*, która kontynuuje neutrum zaimka względnego, czyli ide. **(H)yo-d* (Ostrowski w druku₂).

Dla prezentowanej tu hipotezy cennego świadectwa dostarczają *Ewangelie* w tłumaczeniu Jana Bretkuna (koniec XVI w.). Jak pokazali Bezzenberger (1877: 237) i Cotticelli-Kurras (1998: 182-184), Bretkun niekiedy używał form OKREŚLONYCH COMPARATIWU w funkcji superlatiwu, por. comp. def. adj. gen. pl. *maszesniuių* w (18) dla niem. *kleinesten* i łac. *minimis*:

- (18) *Kursai tadda wieną isch maszesniuių* [= *maszausių*] *Prisakimu ischrisch, ir mokinna Szmones taip, tas maszausis bus wadinamas Dangaus Karalistoie.* (Mt 5, 19)⁹

Luther: *Wer nu eines von diesen kleinesten Geboten auffloeset / vnd leret die Leute also / Der wird der kleinst heissen im Himelreich.*

Vulgata: *Qui ergo solverit unum de mandatis istis minimis et docuerit sic homines, minimus vocabitur in regno caelorum*¹⁰.

Kolejnej analogii dostarcza język łotewski, gdzie w roli superlatiwu funkcjonuje również forma określona comparatiwu, por.:

- (20) *tuvs-āk-ie* *rad-i* 'die nächsten Verwandten' (Endzelin 1922: 354)

bliski:COMP.-DEF.N.PL.M. krewny:N.PL.M.

Przedstawione objaśnienie przemawia na korzyść starej hipotezy Delbrücka (1893: 433), zgodnie z którą bałtyckie i słowiańskie przymiotniki określone (zaimkowe) powstały przez fuzję z zaimkiem względnym **(H)yo*s, więcej Ostrowski (w druku₂).

Skróty

acc. – accusativus	all. – allativus
act. – activum	cnd. – conditionalis
adj. – adjectivum	comp. – comparativus
adv. – adverbium	dat. – dativus

⁹ W korekcie *maszesniuių* zastąpiono superlatiwem *maszausių*.

¹⁰ Więcej przykładów Bezzenberger (1877: 237).

def. – definitum	neg – negacja
dem. – deminutivum	neutr. – neutrum
f. – femininum	pass. – passivum
foc. – focus / remat	pl. – pluralis
fut. – futurum	prt. – praeteritum
gen. – genetivus	prv. – praeverbium
ill. – illativus,	ptc. – participium
imp. – imperativus,	rfl. – reflexivum
instr. – instrumentalis	sg. – singularis
m. – masculinum	sprl. – superlativus
n. – nominativus	

BIBLIOGRAFIA

- Ambrasas, V. et al. 1997. *Lithuanian grammar*. Vilnius: Baltos Lankos.
- Bezenberger, A. 1877. *Beiträge zur Geschichte der Litauischen Sprache auf Grund litauischer Texte des XVI. und des XVII. Jahrhunderts*. Göttingen: Verlag von Robert Peppmüller.
- Cotticelli-Kurras, P. 1998. „Morphosyntaktische Untersuchungen zur Bibelübersetzung von Johannes Bretke: Die Pronominal form des Adjektivs in Bretkes Evangelien”. W zbiorze: Bammesberger, A. (red.). *Baltistik: Aufgaben und Methoden*. Heidelberg: Carl Winter. 171-194.
- Cristofaro, S. 2003. *Subordination*. Oxford: Oxford University Press.
- Cuzzolin, P. 2011. „Comparative and superlative”. W zbiorze: Baldi, Ph. i P. Cuzzolin (red.). *New perspectives on historical Latin syntax. Vol. 4: Complex sentences, grammaticalization, typology*. Berlin-Boston: Mouton de Gruyter. 549-659.
- Delbrück, B. 1893. *Vergleichende Syntax der indogermanischen Sprachen, Erster Teil*. Straßburg: Karl J. Trübner.
- DP = *Postilla Catholica. Tái est: Ižguldimas Ewangeliu kiekvienos Nedelos ir szwėtes per wis-sús metús. Per Kúnigą Mikaloiv Davkszą Kanoniką Médnikų...* 1599. W zbiorze: Palionis, J. (red.). 2000. *Mikalojaus Daukšos 1599 metų Postilė ir jos šaltiniai*. Vilnius: Baltos lankos.
- Drubig, H. B. i W. Schaffar. 2001. „Focus constructions”. W zbiorze: Haspelmath, M., König, E., Oesterreicher, W. i W. Raible (red.). *Language typology and language universals. Vol. 2*. Berlin-New York: Walter de Gruyter. 1079-1104.
- Endzelin, J. 1922. *Lettische Grammatik*. Riga: Kommissionsverlag A. Gulbis.
- Fraenkel, E. 1962-1965. *Litauisches etymologisches Wörterbuch*. Bd. 1-2. Heidelberg: Carl Winter.
- Haspelmath, M. i O. Buchholz. 1998. „Equative and similitive constructions in the languages of Europe”. W zbiorze: van der Auwera, J. (red.). *Adverbial constructions in the languages of Europe*. Berlin: Mouton de Gruyter. 277-334.
- Heine, B. i T. Kuteva. 2002. *World lexicon of grammaticalization*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Hermann, E. 1926. *Litauische Studien. Eine historische Untersuchung schwachbetonter Wörter im Litauischen*. Berlin: Weidmannsche Buchhandlung.
- Kardelytė, J. 1975. *Gervėčių tarmė*. Vilnius: Mintis.

- König, E. 1991. *The meaning of focus particles. A comparative perspective*. London–New York: Routledge.
- Lex. Lith. = Drotvinas, V. (red.). 1987. *Lexicon Lithuanicum. Handschriftliches deutsch-litauisches Wörterbuch des 17. Jahrhunderts*. Vilnius: Mokslas.
- Lexer, M. 1992. *Mittelhochdeutsches Taschenwörterbuch*. Mit den Nachträgen von Ulrich Pretzel. 38., unveränderte Auflage. Stuttgart: S. Hirzel. Wissenschaftliche Verlagsgesellschaft.
- LKŽ = *Lietuvių kalbos žodynas*. Vol. 1-20 (1968–2002). Vilnius.
- Nau, N. i N. Ostrowski. 2010. „Background and perspectives for the study of particles and connectives in Baltic languages”. W zbiorze: Nau, N. i N. Ostrowski (red.). *Particles and connectives in Baltic*. Vilnius: Vilniaus Universitetas / Asociacija „Academia Salensis”. 1-37.
- Nieminen, E. 1922. *Der urindogermanische Ausgang -āi des Nominativ-Akkusativ Pluralis des Neutrum im Baltischen*. Helsinki: Drukerei der Finnischen Literaturgesellschaft.
- Ostrowski, N. 2011. „On the origin of the Lithuanian *tačiau* ‘but, however, yet’”. *Lingua Posnaniensis* 53(2). 75-81. <<http://versita.com/lp>>.
- Ostrowski, N. (w druku₁). „From focus marker to comparative suffix – the original character of the Lithuanian comparative *-iaūs*”. *Historische Sprachforschung* 125.
- Ostrowski, N. (w druku₂). „On the postpositioned neuter pronoun *-ja* in Baltic”. W zbiorze: Judžentis, A. (red.). *Baltai ir slavai: dvasinių kultūrų sankirtos. Tarptautinės mokslo konferencijos, skirtos akademikui Vladimirui Toporovui pagerbti, straipsnių rinkinys*. Vilnius.
- Otrębski, J. 1956. *Gramatyka języka litewskiego. Tom III: Nauka o formach*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Otrębski, J. 1958. *Gramatyka języka litewskiego. Tom. I: Wiadomości wstępne. Nauka o głoskach*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rosinas, A. 1988. *Baltų kalbų įvardžiai*. Vilnius: Mokslas.
- Schleicher, A. 1857. *Handbuch der litauischen Sprache. II: Lesebuch und Glossar*. Prag: J. G. Calve'sche Verlagsbuchhandlung.
- Sihler, A.L. 1995. *New comparative grammar of Greek and Latin*. Oxford: University Press.
- Stang, Ch.S. 1966. *Vergleichende Grammatik der Baltischen Sprachen*. Oslo–Bergen–Tromsø: Universitetsforlaget.
- Stassen, L. 1985. *Comparison and universal grammar*. Oxford–New York: Basil Blackwell.
- Stassen, L. 2001. „Comparative constructions”. W zbiorze: Haspelmath, M., König, E., Oesterreicher, W. i W. Raible (red.). *Language typology and language universals*. Vol. 2. Berlin–New York: Walter de Gruyter. 993-997.
- Stundžia, B. 1982. „Dėl negimininės būdvardžių superliatyvo formos”. W zbiorze: *Sintaksės ir semantikos klausimai: Respublikinės mokslinės konferencijos, skirtos TSRS įkūrimo 60-mečiui pranešimų tezės*. Šiauliai. 134.
- Ulvydas, K. (red.). 1971. *Lietuvių kalbos gramatika*. Vol. II. Vilnius: Mintis.
- VEE = Baltramiejus Willentas. 1579. *Enchiridion (VE) and Euangelias bei Epistolas (VEE)*. Karalauczus. W zbiorze: Bezzenberger, A. 1882. *Litauische und Lettische Drucke des 16. Jahrhunderts*. Heft III. Göttingen: Robert Peppmüller.
- Zinkevičius, Z. 1981. *Lietuvių kalbos istorinė gramatika*. T. 2. Vilnius: Mokslas.

Bernard Piotrowski

Katedra Skandynawistyki

Neofilolog – skandynawista a sprawa edukacji historycznej

W ogólnie przyjętym znaczeniu neofilologia jest dziedziną badań i dydaktyki akademickiej nad językiem oraz literaturami społeczeństw nowożytnych. W tym rozumieniu można mówić o neofilologiach skandynawskich, zwłaszcza duńskiej, norweskiej, szwedzkiej i fińskiej. Praktyczne i teoretyczne studia nad określonym językiem (np. szwedzkim) bywają rozszerzane o technikę i teorię przekładu. W programach dydaktycznych Katedry Skandynawistyki na sprawy języka oraz przekładu zwraca się najczęściej uwagi. Rozszerzeniem studiów skandynawistycznych na neofilologii jest także wiedza z zakresu poszczególnych literatur narodowych. W zasadzie dotyczy to literatury duńskiej, szwedzkiej, norweskiej i fińskiej, chociaż w ostatnich latach wzbudzają zainteresowanie tzw. miniliteratury, np. inuicka (grenlandzka), farerska, samska (lapońska). Literatury te rozwijały się w różnych uwarunkowaniach historycznych, kulturowych, a nawet społeczno-gospodarczych i w jakimś stopniu, zwłaszcza w przeszłości, podlegały określonym wpływom i zapożyczeniom płynącym z Europy kontynentalnej (głównie Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, a w przypadku literatury fińskiej – Rosji). W czasach współczesnych (tj. od lat 20. XX wieku) widoczne są także amerykańskie wpływy literackie i kulturowe.

Sprawą otwartą i nadal dyskutowaną jest problem nauczania historii ze specjalnym przeznaczeniem dla studentów kierunków neofilologicznych. Kwestią istotną jest odpowiednio uzasadniona i mniej lub więcej krytyczna refleksja nad przeszłością. Nasze „spojrzenie w przeszłość” przybiera różne formy w zależności od posiadanej wiedzy i doświadczenia dydaktycznego.

Więź z przeszłością może się przejawiać w formie naszej pamięci – osobistej lub zbiorowej o tym wszystkim, co zdarzyło się przed wiekami. Związek z dawnymi epokami kulturowymi może się np. uzewnętrzniać w staro-

nordyckim słownictwie czy w językach poszczególnych społeczeństw skandynawskich.

Kwestią bardziej złożoną jest proces kształtowania się naszej świadomości historycznej jako ważny komponent tożsamości narodowej. W krajach i społeczeństwach skandynawskich nietrudno zauważyć wzajemne i wielorakie relacje, powiązania, wpływy i oddziaływania pomiędzy ewolucją tożsamości narodowej i świadomości historycznej. W przypadku Skandynawii odnosi się to do tych społeczeństw i krajów, które poprzez wieki zachowały nieprzerwaną ciągłość bytu państwowego (np. Dania, Szwecja), jak i do tych, które pozostawały w zależnościach charakteru unijnego (np. Norwegia, Islandia, Finlandia). W powojennej Skandynawii mamy kraje i społeczeństwa, które nadal zabiegają o niezależność i względnie szeroką autonomię wewnętrzną (Grenlandia, Wyspy Owce, Wyspy Alandzkie, Laponia).

Wiedza o przeszłości w zrozumieniu i zastosowaniu do potrzeb neofilologa skandynawisty może się uwidocznic poprzez systematyczne lub dorywcze gromadzenie odpowiedniej dokumentacji historycznej, ich krytyczną ocenę i praktyczne zastosowanie przy rozwiązywaniu określonych problemów oraz zadań charakteru językowego lub literackiego. Częstokroć językoznawca i literaturoznawca skandynawista musi odwołać się do stosowanych przez historyków metod badawczych, a przede wszystkim winien krytycznie ustosunkować się do zachowanych źródeł historycznych, najczęściej o różnej treści i przeznaczeniu. Niekiedy filolog skandynawista znajduje się w kłopotliwej sytuacji, gdy przyjdzie mu rozgraniczyć, co jest źródłem (przekazem) z przeszłości charakteru czysto językowego, ściśle literackiego czy wyłącznie historycznego. W ostatnim przypadku kwestia nastawienia badawczo-informacyjnego w odniesieniu do „danych z przeszłości” również się komplikuje, bowiem dotyczyć może danych z historii politycznej, społecznej, gospodarczej, a nawet dziejów kultury (np. historii idei) i kształtowania się zbiorowych cech mentalnych. W równym stopniu może się to odnosić do badań z zakresu historii państwa i prawa czy do dziejów techniki i nauki.

W połowie lat 70. XX wieku w przypadku wykładu historii Skandynawii dla studentów poszczególnych kierunków filologicznych w Katedrze Skandynawistyki przyjęto zasadę uwzględniania dziejów regionu (makroregionu), a nie historii poszczególnych narodów (społeczeństw skandynawskich). W tym przypadku makroregionalna historia ponadnarodowa prym wiedzie przed uwzględnianiem historycznych odrębności poszczególnych krajów i społeczeństw skandynawskich. Nie oznacza to bynajmniej całkowitej rezygnacji z podkreślenia roli i znaczenia narodów w dziejach Skandynawii. W poszczególnych bowiem epokach rozwoju historycznego przebieg wydarzeń, procesów i zjawisk odnosi się zarówno do poszczególnych państw poprzez wieki niezależnych i suwerennych (np. Dania, Szwecja), jak

i tych, które znalazły się w unii, względnie zależności od Danii i Szwecji – politycznej, narodowej, kulturowej, gospodarczej oraz społecznej (np. Norwegia, Finlandia, Islandia, Grenlandia, Wyspy Owcze). Kwestią dyskusyjną jest uwzględnianie dziejów Samów (Lapończyków) – mieszkańców Skandynawii Północnej, żyjących na terytoriach państwowych współczesnej Norwegii, Szwecji i Finlandii.

Wykład, a także przedstawianie dziejów Skandynawii w skali regionu (w syntetycznych opracowaniach naukowych) mają swoje uzasadnienie historyczne ze względu na wielowiekowe wzajemne powiązania państw, społeczeństw i krajów na tymże obszarze północnoeuropejskim. Stopień integracji tych państw i społeczeństw współcześnie nadal jest niezwykle wysoki pod względem politycznym, gospodarczym, a zwłaszcza kulturowym. Omawiając (np. w wykładach akademickich) dzieje poszczególnych państw i społeczeństw skandynawskich w wydzielonych epokach (np. w czasach unii kalmarskiej, w okresie międzywojennym), zawsze bywają podkreślane wzajemne pomiędzy tymi krajami związki polityczne, kontakty gospodarcze, podobieństwa struktur społecznych i relacje kulturowo-mentalne. Funkcjonuje zatem pojęcie historii Skandynawii (skandynawskiej).

Można pisać i wykladać historię literatury i kultury określonego kraju skandynawskiego, bo w rzeczywistości nie istnieje pojęcie „literatura skandynawska” czy „kultura skandynawska”, a jedynie ich narodowe odpowiedniki. Językoznawca pozostaje w dość kłopotliwej sytuacji, czy można mówić o odrębnym „języku norweskim”, a zwłaszcza „języku Samów”. Udać się jednak doszukać pewnych zjawisk oraz procesów językoznawczych czy literackich podobnych, a nawet wspólnych dla całego obszaru Skandynawii, co może dotyczyć np. polityki kulturalnej, literackiej w poszczególnych krajach skandynawskich, jak również w ramach działalności Rady Nordyckiej dla całego regionu. Mechanizmy integrujące znajdują potwierdzenie oraz coraz większą aktualność, zwłaszcza w dobie postępującej globalizacji procesów i zjawisk społecznych, gospodarczych oraz kulturowych.

Na potrzeby dydaktyczne wyjaśnienie określonych mechanizmów i zjawisk musi wyjść od ich przedstawienia na szeroko rozumianej płaszczyźnie historycznej, aby przenieść ową interpretację tych mechanizmów na zjawiska, fakty, procesy poznawcze, zapożyczenia w językach skandynawskich, literaturach nordyckich, a także w innych dziedzinach kultury (np. w sztuce, muzyce, nauce, kulturze życia codziennego itp.).

Wszelkie wydarzenia, procesy, zjawiska i mechanizmy historyczne zachodzą – jak wiadomo – nie tylko w czasie, ale również w przestrzeni.

Zagadnieniem dyskusyjnym pozostaje precyzyjne zakreślenie tzw. ekuмены nordyckiej, inaczej zasięgu skandynawskiego osadnictwa społeczeństw i narodów historycznie rozwijających się poprzez wieki i to na

dwóch obszarach – atlantyckim i skandynawsko-bałtyckim. Obszar zwartej kolonizacji społeczeństw skandynawskich ukształtował się jeszcze w okresie wikingów i obejmuje tereny od Grenlandii na Zachodzie po Karelię na Wschodzie. Na tym obszarze można wydzielić jakby dwie Skandynawie – Skandynawię rdzenną (właściwą) oraz Skandynawię peryferyjną. Skandynawia rdzenna (właściwa) ograniczona jest do obszaru Danii, Norwegii oraz Szwecji. Te trzy kraje i zarazem zamieszkujące je społeczeństwa w swoim rozwoju historycznym wykazywały największe podobieństwa, zbliżenia oraz kontakty charakteru językowo-etnicznego oraz kulturowego i to od epoki pranordyckiej począwszy. Pomiedzy tymi krajami intensywność związków politycznych oraz gospodarczych była największa i to zarówno w okresie średniowiecza, jak i w czasach nowożytnych. Wspomnieć chociażby zmagania natury politycznej i wojskowej państwa duńsko-norweskiego i państwa szwedzkiego o hegemonię nad Bałtykiem. W tym przypadku dzieje Skandynawii łączą się z historią regionu bałtyckiego. Począwszy od XVI wieku kształtuje się to, co określamy kwestią bałtycką i co umożliwiło już chociażby w okresie wojny trzydziestoletniej wejście państwa duńskiego i szwedzkiego w obręb tzw. wielkiej polityki o wymiarach europejskich. Wykładowca dziejów Skandynawii zmuszony jest do przedstawienia szerszego tła nie tylko dziejów politycznych, ale także społeczno-gospodarczych i religijnych Europy XVI i XVII wieku. Reformacja włączyła bowiem region skandynawski w konflikty religijne charakteru globalnego i zarazem kontynentalnego. W wykładach dla filologów ważna jest interpretacja nie tylko określonych wydarzeń politycznych natury globalnej, ale także duchowo-religijnych i naukowych. Niekiedy mówi się, że to w dobie reformacji peryferyjność i zaściankowość dziejów, także kulturowo integralnych, Danii i Szwecji przestała istnieć. Dzieje tych dwóch krajów bowiem od reformacji począwszy, przybierają charakter europejski, co przeczyło dotychczasowej ich peryferyjności i bilateralności (tj. wzajemnym relacjom duńsko-szwedzkim). Wielka wojna północna (1700–1721) spowodowała, iż kwestia bałtycka ściśle łączy się z początkami rosyjskiej ekspansywności nad Bałtykiem (np. szwedzka polityka wschodnia).

Skandynawia peryferyjna (na obrzeżach) obejmuje wyspy usytuowane na Atlantyku, tj. Islandię oraz pozostałe tzw. duńskie obszary samorządowe, tj. Grenlandię i Wyspy Owcze. Pod względem politycznym, gospodarczym, a także określonej odrębności kulturowej tworzą one Skandynawię Zachodnią (względnie Atlantyczną). Obszarem peryferyjnym na wschodzie Skandynawii jest Finlandia, której związki z pozostałą Skandynawią uwarunkowane są nie podobieństwem języka, ale wielorakimi kontaktami dziejowymi z sąsiednią Szwecją, a także określoną przede wszystkim z tym krajem wspólnotą religijno-kulturową. Co więcej, Finlandia w swoim rozwoju historycznym, od epoki wikingów począwszy, włącza Skandynawię w zawile

i często niebezpieczne problemy rosyjskie, określane niekiedy mianem kwestii wschodniej.

Skandynawski obszar językowy, a zwłaszcza kulturowo-literacki, pokrywa się z powyższym historycznie zakreślonym i ukształtowanym obszarem pomiędzy Oceanem Atlantyckim na Zachodzie i Rosją na Wschodzie. Owa „prześciowość” Europy Północnej musi być uwzględniona w wykładach dla skandynawistów, bowiem mamy w tym przypadku do czynienia ze swoistym zderzeniem tego, co określamy mianem kultury zachodniej i rosyjskiej, tj. wschodniej. Przejawia się to niekiedy w regionie skandynawskim w sprawach religijnych, mentalnych, literackich, w rozwoju sztuki i muzyki, kwestiach ustrojowych oraz ideologicznych, co zwłaszcza widoczne jest po rewolucji rosyjskiej 1917 roku.

Pewnym utrudnieniem dla historyka, a zwłaszcza historyka kultury jest struktura skandynawskiego „świata języków”. Używamy pojęcia języków narodowych nie tylko w odniesieniu do języka szwedzkiego, norweskiego (bokmål, nynorsk), duńskiego czy islandzkiego oraz farerskiego, ale także języka (względnie języków) Samów oraz Inuitów. Te dwa ostatnie języki stanowią podstawę do narodowych aspiracji, przybierających niekiedy charakter otwartej walki politycznej i przetargów gospodarczych z Duńczykami. Doświadczenia z XIX i XX wieku pouczają, iż rola języka w samoobronie narodowej jest szczególnie ważna, a niekiedy decydująca. W wykładach z historii Skandynawii dla neofilologów właśnie rola i funkcja narodowa (także rozumiana w aspekcie prestiżowym i mentalnym) jest szczególnie ważna. Wyjaśnienie kwestii językowej na materiale wziętym z przebiegu wydarzeń historycznych, najczęściej charakteru politycznego, społecznego czy kulturowego jest szczególnie pouczające.

Obiektem zainteresowania historyków, a zwłaszcza historyków kultury, historyków idei oraz zajmujących się kształtowaniem zbiorowych procesów mentalnych społeczeństw skandynawskich jest proces rozwoju odrębnych literatur skandynawskich. Odnosi się to nie tylko do ukształtowanej przez wielowiekowy rozwój literatury duńskiej, szwedzkiej, fińskiej oraz islandzkiej (wraz ze spuścizną staronordycką), ale w równym stopniu do mniej znanych, bardziej ludowych (chłopskich) literatur Inuitów (Grenlandczyków, Eskimosów), Farerów (w tym przypadku literatura farerska jest zakorzeniona w staronordyckiej) oraz Samów (Lapończyków). Historyka interesuje nie tylko język owych literatur, wartości estetyczne, ale także podejmowana problematyka, zwłaszcza społeczna i polityczna. Kontekst społeczny pisarza i jego oddziaływanie na określone grupy zawodowe, elity polityczne i kulturowe jest czymś oczywistym. W przypadku Skandynawii można zaobserwować ściśle relacje pomiędzy twórczością literacką a zaangażowaniem i działalnością pisarza, np. charakteru polityczno-propagandowego oraz ideologicznego. Co najważniejsze – literatura, podobnie jak

język, spełniała istotną funkcję w rozwoju ruchów narodowych na terenie Skandynawii i to także w przypadku społeczeństw, które nie mają jeszcze w pełni ukształtowanego samodzielnego bytu państwowego (np. Inuitów, Farerów czy Samów – Lapończyków). W procesie kształtowania się poszczególnych etnosów skandynawskich spuścizna dziejowa i wiedza historyczna odgrywają istotną rolę, będąc pewnym uzupełnieniem mechanizmów językowo-literackich, które są tak istotne, zwłaszcza dla rozwoju tzw. małych narodów, dla których presja polityczna i rozstrzygnięcia siłowe zupełnie odpadają.

W ostatnim ćwierćwieczu historycy zajmujący się Skandynawią zainteresowali się także innymi, niegdyś marginalnie traktowanymi kwestiami społeczno-politycznymi. Do nich należy przede wszystkim problem kobiecy. Od drugiej fazy rozwoju rewolucji przemysłowej w Skandynawii z przełomu XIX i XX wieku rola kobiet, najczęściej wykształconych i społecznie aktywnych w życiu zawodowym, cywilizacyjnym wydatnie rośnie (np. ich coraz większy udział w działalności politycznej i parlamentarno-państwowej). Ruch feministyczny, począwszy od lat 60. XX wieku, wpłynął jednoznacznie na głębsze zainteresowanie się skandynawskich elit politycznych, grup przedsiębiorców, ludzi nauki i oświaty kwestią kobiecą. Problem kobiet jako wydzielonych grup społecznych i zawodowych z własnymi aspiracjami i niekiedy ambitnymi celami był obiektem badań i zainteresowań nie tylko historyków. W okresie powojennym w Danii, Szwecji, Norwegii oraz Islandii ukształtowała się literatura kobieca, z własnymi problemami ideowymi oraz estetycznymi, która co do swego charakteru dla niektórych stanowiła rodzaj literatury bliższej psychice i aspiracjom zawodowym oraz społecznym kobiet.

W ostatnich kilkudziesięciu latach podnoszona jest również szczególna rola uwarunkowań ekologicznych w rozwoju dziejowym Skandynawii, a także w złożonym procesie kształtowania współczesnego rozwoju cywilizacyjno-kulturowego poszczególnych krajów skandynawskich. Historycy dziejów Skandynawii skłonni są uwzględniać w szerszym stopniu rolę i funkcję komponentów przyrodniczych (ekologicznych) w życiu politycznym, społeczno-gospodarczym oraz duchowo-cywilizacyjnym człowieka (np. w procesie kształtowania się tzw. krajobrazu kulturowego). Czynniki ekologiczne mają szczególne znaczenie w realiach Europy Północnej, w której procesom kolonizacyjnym i cywilizacyjnym człowieka towarzyszyła wielowiekowa, bezkompromisowa walka z przeciwnościami surowej niekiedy subarktycznej przyrody (obszary północne Skandynawii). Kontekst ekologiczny, począwszy od lat 60. XX wieku, coraz szerzej i głębiej uwzględniany jest w literaturze pięknej szwedzkiej, duńskiej, norweskiej oraz fińskiej. Warto nadmienić, że również w XIX wieku złożone problemy relacji człowieka z przyrodą mocno były zakodowane nie tylko w literaturach skandynaw-

skich, ale również w sztuce, naukach społecznych (historia idei), a nawet w muzyce Europy Północnej.

Począwszy od połowy lat 50. XX wieku masowo przybywali do Skandynawii imigranci z terenów Europy bałkańskiej i śródziemnomorskiej, a przede wszystkim z Bliskiego i Środkowego Wschodu w poszukiwaniu lepszych warunków życia, a niekiedy imigracja była wymuszona realiami Trzeciego Świata – prześladowań religijnych, społecznych i politycznych. Historyk dziejów najnowszych Skandynawii złożone problemy ruchów migracyjnych musi uwzględnić, ponieważ wpływały one nie tylko na rozwój poszczególnych gospodarek skandynawskich, ale także na kształtowanie się świadomości narodowej, np. Szwedów czy Duńczyków (niekiedy z domieszką pararasistowskich nastawień). Rozwój narodowy tych małych grup etnicznych (np. wywodzących się ze środowisk muzułmańskich Azji i Afryki) stwarzał problem zachowania przez nich własnych języków, tożsamości kulturowej oraz literackiej.

Powstaje literatura imigrantów i o imigrantach. Ciekawym bowiem problemem charakteru nie tylko kulturowego, ale również socjologicznego było powstawanie wśród napływowych grup emigranckich literatur wprowadzające słabo artystycznie wyrobionych, ale poruszających interesujące problemy styku cywilizacyjnego, mentalnego i kulturowego (np. między Pakistańczykami a Norwegami). Wspomniane mniejszości narodowe pośrednio spowodowały, iż w takich krajach, jak Norwegia, Szwecja czy Dania głosi się, iż powstają spontanicznie multikulturowe i multietniczne społeczeństwa z własnymi złożonymi problemami wewnętrznymi, niekiedy kłopotliwymi dla funkcjonowania państwowości szwedzkiej, względnie norweskiej. Pozytywne w tym wszystkim było to, iż pisarze, publicyści, a także politycy, a nawet naukowcy z środowisk akademickich (np. Szwecji, Danii i Norwegii) zainteresowali się szeroko rozumianymi problemami kulturowymi, mentalnymi, społecznymi wspomnianych grup imigranckich. Powstał też dodatkowo problem szybkiego i efektywnego nauczania (np. języka szwedzkiego czy duńskiego) dla tej napływowej ludności jako warunku szybszej asymilacji kulturowej oraz integracji społecznej i politycznej.

Pomocna przy pogłębionej analizie problemu emancypacyjnego kobiet, działań na rzecz ochrony przyrody oraz rozwiązywania kwestii mniejszościowej poruszanej w różny sposób w literaturze pięknej czy w sposób bardziej ograniczony wśród językoznawców jest znajomość wielu dziedzin historii, zwłaszcza tej najnowszej – nie tylko politycznej, ale również społecznej i gospodarczej. Pisarze i historycy zmuszeni są również w przypadku opisu i analiz środowisk imigranckich odwoływać się do niektórych dziedzin psychologii (np. psychologii społecznej), a nawet socjologii (np. przy szczegółowej analizie życia zbiorowego i grupowego imigrantów i za-

chodzących w nich sytuacji konfliktowych, powstałych na tle obcości cywilizacyjno-kulturowej). Ciekawy to przykład współdziałania różnych nauk.

Pomocnicza rola znajomości historii – od politycznej po historię idei jest istotna dla zrozumienia oraz szerszej interpretacji treści, a nawet walorów estetycznych utworów literackich i badań językoznawczych. Należy np. poznać dogłębnie dzieje Skandynawii okresu wikingów (ok. 800–1070) wraz z zachodzącymi w tej epoce ruchami etniczno-migracyjnymi, zmianami struktur społecznych i przemianami gospodarczymi, aby możliwie gruntownie poznać i dokonać wielostronnej analizy kultury staronordyckiej, także języka staroskandynawskiego i literatury. W równym stopniu odnosi się to do historii Skandynawii w XII i XIII wieku (np. rozwój literatury islandzkiej w tym czasie).

Interpretacja dziejów społeczno-gospodarczych i handlu bałtyckiego związku kupieckiego Hanzy pozwala zrozumieć np. wpływ języka dolnoniemieckiego na kształtujące się, zwłaszcza w XIV wieku, poszczególne języki skandynawskie. Niemcy w XIII i XIV wieku za pośrednictwem Hanzy wpływali na rozwój literatury, prawa miejskiego, sztuki (np. rzeźby), techniki (np. w dziedzinie górnictwa) zwłaszcza w Szwecji, Danii i Norwegii. Utworzenie unii kalmarskiej (1397) było zorganizowanym wysiłkiem Skandynawów, a szczególnie Duńczyków, przeciwko hegemonii nie tylko politycznej, lecz również gospodarczej i kulturowej wspomnianej Hanzy.

Znajomość przebiegu procesów religijnych, politycznych i społecznych w dobie reformacji w poszczególnych krajach skandynawskich przekładała się na rozwój języków, literatur oraz historii idei w tych krajach. Wskazuje to pośrednio na wielowymiarowość tzw. rewolucji protestanckiej w regionie bałtycko-skandynawskim. Z jednej strony narastał indywidualizm etniczno-kulturowy (np. Szwedów), a z drugiej strony wspomniane procesy zachodziły w połączeniu z kształtowaniem się uniwersalnej religijnej wspólnoty protestanckiej. Ta ostatnia spowodowała np. swoistą presję ortodoksji luterkańskiej w nauce akademickiej w Szwecji i Danii, a przede wszystkim w kulturze, która w końcu musiała ulec procesom racjonalizacji i zeświecczenia.

Aby poznać osiemnastowieczny oświeceniowy światły absolutyzm (np. era gustawiańska w Szwecji), należy wyjść od dziejów politycznych, społeczno-gospodarczych oraz prawno-państwowych i przejść do pogłębionej analizy rozwoju nowożytnych języków, literatur i szeroko rozumianej kultury (przykład wspomnianej Szwecji).

Ścisły i wieloraki związek pomiędzy rozwojem społeczno-gospodarczym, realiami politycznymi i związkami z prądami umysłowymi kontynentalnej Europy a ewolucją języków narodowych, literatur oraz idei zachodził również w krajach skandynawskich w dobie romantyzmu. Wiedza historyczna pozwala na prześledzenie wpływu ideologii narodowych w po-

szczególnych krajach nordyckich na rozwój oddzielnych języków, literatur, kultur, prądów umysłowych w Europie Północnej – od Islandii po Karelię.

Problematyka społeczna w dziewiętnastowiecznych literaturach skandynawskich była tak często poruszana, odpowiednio interpretowana i skutecznie przez pisarzy upowszechniana, że poznanie chociażby w tym kontekście złożonych mechanizmów oraz społecznych następstw wielkiego przewrotu przemysłowego w Skandynawii z przełomu XIX i XX wieku jest niezbędne zarówno dla historyka, jak i neofilologa.

Pogłębione merytorycznie i zarazem wielostronne poznanie dziejów Skandynawii okresu międzywojennego ułatwia, niekiedy warunkuje i określa bliższe zrozumienie ewolucji języków narodowych w Skandynawii, różnorodności prądów oraz orientacji ideowych w poszczególnych literaturach społeczeństw nordyckich. Nietrudno zauważyć, że początki budowy społecznego państwa opiekuńczego (państwa dobrobytu), np. w Szwecji i Danii w latach 30. XX wieku znalazły swoje odbicie i uzasadnienie w podejmowanej problematyce literackiej.

Historyk znajduje się w trudnej sytuacji, przedstawiając dzieje pięciu krajów skandynawskich po II wojnie światowej. W tym bowiem okresie prawie siedemdziesięciu lat wydarzenia polityczne, procesy społeczno-gospodarcze szybko zmierzają w kierunku globalizacji oraz integracji, zarazem z różnym natężeniem oraz intensywnością w przekazywaniu określonych idei i kierunków umysłowych wyraźnie wpływają w poszczególnych krajach nordyckich na rozwój kultury, a przede wszystkim literatury (która notabene staje się coraz bardziej „otwarta” – europejska).

Z moich rozważań – daleko niepełnych, wręcz wybiórczych, ograniczonych ramami niniejszego artykułu – wypływa jednak oczywisty wniosek końcowy, że dla neofilologa skandynawisty wiedza historyczna odgrywa nie tylko rolę pomocniczą, uzupełniającą, lecz w wielu przypadkach konieczną i rozstrzygającą na potrzeby analiz badawczych, wiedzy i dydaktyki z zakresu języka oraz literatury poszczególnych społeczeństw skandynawskich. Językoznawstwo, literatura, szeroko rozumiana kultura oraz historia (np. polityczna, społeczna, gospodarcza, tzw. historia idei) tworzą zintegrowany w swej strukturze kanon wiedzy, który można określić skandynawistyką, optymalnie przystosowaną na potrzeby neofilologa.

Wawrzyniec Popiel-Machnicki

Instytut Filologii Rosyjskiej

Polsko-rosyjskie związki kulturowe w twórczości Bułata Okudźawy i Janusza Głowackiego

Twórczość rosyjskiego poety Bułata Okudźawy i polskiego pisarza Janusza Głowackiego jest doskonałym przykładem polsko-rosyjskich związków kulturowych, łączących od dawna nasze kraje. To właśnie literatura piękna, jako nośnik głęboko humanistycznych wartości, zawsze pomagała zorientować się czytelnikowi w nierzadko pokretnych historyczno-politycznych losach sąsiadujących ze sobą słowiańskich narodów. Talent i literackie obycie Okudźawy i Głowackiego pozwalają zaobserwować, jak powstała specyficzna międzykulturowa komunikacja, która nie dotyczyła wprawdzie osobistych związków omawianych pisarzy, ale jest widoczna bezpośrednio w procesie analizy ich wybranych utworów. Jest to spuścizna, która dokładnie pokazuje częste przenikanie się kultur Rosji i Polski, zarówno w czasach, gdy we wschodniej części Europy dominującą rolę w polityce odgrywał Związek Radziecki, jak i dzisiaj, gdy tę rolę przejęła Ameryka.

Okudźawa urodził się jako syn Gruzina i Ormianki w 1924 roku w Moskwie – mieście swojego szczęśliwego dzieciństwa. Niestety w 1937 roku jego ojciec staje się ofiarą stalinowskich czystek, matka jako żona wroga narodu zostaje zesłana, a Bułat zmuszony jest szukać schronienia u krewnych w Gruzji. Przeprowadzka do Tbilisi, nowe, różniące się od rosyjskiego kulturowe otoczenie oraz następstwa rozpoczętej II wojny światowej, na której frontach znalazł się jako siedemnastoletni ochotnik, określić miały już wkrótce charakter twórczości przyszłego poety. Pod koniec lat 50. Okudźawa wrócił do Moskwy, gdzie zaczął, akompaniując sobie na gitarze, wykonywać własne wiersze-piosenki. Poeta staje się prekursorem piosenki autorskiej, a jego utwory: *Piosenkę o Arbacie*, upamiętniającą ukochaną ulicę młodości, *Gruzińską piosenkę*, w której wychwalał ojczyznę swego ojca, *Starą studencką piosenkę*, poświęconą problematyce samotności i przyjaźni, znają już niemal wszyscy. Bardzo szybko, dzięki modnym w tamtych

czasach szpulowym magnetofonom, utwory barda przekraczają granicę Związku Radzieckiego, wywołując ogólny zachwyt. Wszyscy wielbicie twórczości Okudźawy, bez względu na to skąd pochodzą, dostrzegają niezwykłą poetyckość przekazu, niosącego uniwersalne wartości. Poeta za pomocą metaforycznych obrazów dzieli się z czytelnikiem-słuchaczem problemami, które bliskie są jego sercu, wspomnieniami, wypełniającymi często jego duszę trwogą. Dobrym przykładem są piosenki o wojnie, które na tle radzieckiej literatury batalistycznej, zwłaszcza okresu socrealizmu, wyróżniały się niespotykanym dotąd w Rosji podejściem do tematu. Za granicą zauważono, że Okudźawa to twórca, który mimo osobistych wojennych doświadczeń nie poddał się schematyzacji. Wojnę, która dla każdego Rosjanina kojarzy się przede wszystkim z milionami własnych ofiar, autor *Piosenki o żołnierskich butach* „odbrażawia”, zdejmując z niej aureolę hiperbolizacji i patetyzmu. Wypowiadając się na temat swojej ironiczno-nostalgicznej *Piosenki wesołego żołnierza*, znanej również pod tytułem: *Piosenka amerykańskiego żołnierza*, poeta twierdził, że wojna to najgorsza rzecz, która może spotkać człowieka. Nie należy pisać o niej w sposób dziarski, lekkomyślny, gdyż w każdym przypadku krew pozostaje krwią, a śmierć – śmiercią. Wojna jest czymś nienaturalnym, odbierającym człowiekowi dane przez naturę prawo do życia. W życiu barda pozostawiła ona niezabliźnione rany i dlatego jedynie czuje do niej nienawiść (zob. Окуджава 1989: 61). Takie podejście Okudźawy do tematyki wojennej pozwala porównać go do amerykańskiego ruchu pacyfistycznego, którego przedstawiciele głośno wystąpili przeciwko udziałowi ich państwa w wojnie wietnamskiej. Piosenki rosyjskiego autora trafiają tym sposobem do serca każdej osoby, której bliskie jest dążenie do pokoju i przyjaźni.

Należy tutaj podkreślić, że charakteryzująca się takimi cechami poezja autora *Piosenki o papierowym żołnierzyku* została przyjęta przez oficjalne czynniki skrajnie negatywnie. Urzędnikom aparatu partyjnego nie podobały się utwory, w których dało się wyczuć rozważania myślącej części rosyjskiego społeczeństwa. Cenzura, przyglądając się z pieczołowitością wierszom, w których obecny był religijny podtekst, a także krytyka politycznych aspektów życia, szybko przyczyniła się do tego, że twórczość Okudźawy zaczęła zdobywać popularność nieoficjalną drogą, przekraczając jednocześnie granice ZSRR. To na Zachodzie zaczęto tłoczyć pierwsze płyty rosyjskiego barda. Jak utrzymuje Rudolf Fuks, wywiezione nielegalnie za granicę nagrania pojawiły się na początku lat 60. w Anglii, następnie we Francji i w Polsce, gdzie powstała pierwsza na świecie płyta, na której piosenki Okudźawy wykonywali polscy artyści. Temu wydarzeniu towarzyszyły publikacje w polskich gazetach materiałów o autorze *Francois Villon*, tłumaczenia wierszy, fotografie. Mamy do czynienia z paradoksem, pisze Fuks, że u siebie

w ojczyźnie Okudźawa nie był publikowany, nie wydawano mu płyt, a w całym kulturalnym świecie jego imię stawało się coraz bardziej popularne (Фукс 2013).

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na Polskę, która dla Okudźawy była zawsze bardzo ważna. Poeta mówił o naszym kraju: „Jestem od dawna oczarowany Polską. Dlaczego tak się stało – nie wiem. Cechy narodowego charakteru, historia i wielka polska kultura są mi bliskie. Dobrze znam jej historię – przepiękną, tragiczną i bohaterską. Bliscy są mi Polacy – mądrzy, dowcipni, subtelni, umuzykalnieni” [tłum. – W.P.-M.] (Окуджава 1989: 135). Takie ciepłe słowa mogły tylko i wyłącznie mnożyć sympatyków Okudźawy w kraju nad Wisłą. W 1963 roku rosyjski bard po raz pierwszy przyjechał do Polski na zaproszenie Agnieszki Osieckiej. Poetka zorganizowała mu w warszawskim teatrze STS występy, które oczarowały widzów, wzbudzając jednocześnie zainteresowanie zupełnie inaczej pokazaną Rosją. Wizyty Bułata w Polsce stały się częstsze. Ewa Straś, odwołując się do słów Daniela Olbrychskiego, podkreśla, że piosenki autora *Ostatniego trolejbusu* stały się dla młodzieży, studentów i w ogóle inteligencji pomocnym źródłem w nauce języka rosyjskiego. Podręczniki zawierały wtedy dużo polityczno-ideologicznych treści i dlatego nie cieszyły się zainteresowaniem młodych Polaków, którzy nie patrząc na to, równocześnie uczyli się na pamięć i śpiewali po rosyjsku teksty barda (Стрась 1999). Odnajdywali w nich niebywale świeże informacje o Kraju Rad, ciesząc się, że mieszkają tam tacy ludzie jak Okudźawa. Sam artysta też szukał informacji, zawierając znajomości z przedstawicielami świata kultury. Zachowały się dokumenty sowieckiej bezpieki, świadczące o tym, że tym kontaktom pieczołowicie się przyglądano. Można w nich przeczytać, że poeta Bułat Okudźawa w trakcie przebywania w Polskiej Republice Ludowej latem 1967 roku spotykał się z wieloma polskimi literatami, słynącymi ze swoich rewizjonistycznych i syjonistycznych poglądów (Быков 2008). Wśród przyjaciół Okudźawy znaleźli się orędownicy demokracji, założyciele „Solidarności”: Adam Michnik, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski, którym bard poświęcił w 1989 roku wiersz *O, sześćdziesiątych lat Warszawy...* Przewodnim tematem pieśni jest prowadzona pokojowymi metodami walka o niepodległość, która, jak pokazała historia, zakończyła się zwycięstwem.

Okudźawa poświęcił Polsce i polskim przyjaciołom sporo utworów. Wymienić można tutaj chociażby: *Mówi pan Olbrychski, Pożegnanie Polski, Przez Polskę las choinek pędzi..., Wrocław, zmierzch liliowej barwy..., Przejażdżka dorożką przez wieczorną Warszawę, Uwierz Agnieszko, nadchodzą zmiany*. Przebi-ja z tych utworów tematyka bogatych historycznych kontaktów polsko-rosyjskich, bez pomijania problemów bolesnych, takich jak chociażby wydarzenia katyńskie:

Oficer w rogatywce śpi, już żywa dusza nie
pamięta,
bo obca go obmywa rzeka, obcy mu borów
szumi liść.

Nie minie wiek, nie minie rok- napiszą
chłopcy i dziewczęta
w zeszytach to, co nam przez gardło ściśnięte
przejsć nie może dziś.

(*Przejażdżka drożką przez wieczorną Warszawę*, tłum. W. Dąbrowski¹).

Poeta wierzy, że wspólna wymiana kulturowa pomaga wyjaśnić wiele
ważkich spraw, których politycy nie potrafią rozwikłać. Przykładem posłu-
żyć mogą słowa z utworu *Mówi pan Olbrychski*:

Nie język tu zawinił – tłumaczy pan Olbrychski –
w nim wszystko mieści się pojemne ma granice:
mowa straganów, jej obierki i ogryzki,
sztubacki żart i wiecznych ksiąg stronice.

Po groszu dokładają profesje, stany, kasty...
Czy Moskwa, czy Warszawa – cóż warto są wyrzuty?
Nie język winowajcą – lecz stary duch lokajski –
Moskiewski czy sarmacki – co przeżarł mózg zatruty.

Kiedy wrogości płomień fatalny rozgorzeje
i krwią nabiegnie oko, i mściwe grzmi orędzie,
cóż ma do tego język, co ludzkie zawarł dzieje,
i miłość, i nadzieję, co było i co będzie?

(tłum. W. Woroszyński).

Okudźawa często podkreśla, że dla Polaków problematyka wolnościowa
była i jest bardzo ważna. Dla wolności ojczyzny i dla swobód obywatel-
skich gotowi są nieść ofiary. Bard pragnąłby, żeby takie cechy stały się za-
uważalne też u jego rodaków:

Gdy trębacz nad Krakowem w hejnale stromym wzłata
Z nadzieją strzygę uchem i szabli szuka dłoń.

(*Pożegnanie Polski*, tłum. W. Dąbrowski).

W czasach Związku Radzieckiego stosunek do Polski był dosyć specy-
ficzny. Była ona dla Rosjan swego rodzaju oknem na Zachód. Polskie gazety,
czasopisma, filmy i muzyka były substytutem życia w państwach kapitali-
stycznych. Prawdopodobnie w jakimś stopniu właśnie tak traktował ojczy-

¹ Wszystkie przytoczone w tłumaczeniu na język polski wiersze zostały zaczerpnięte ze zbioru: B. Okudźawa, *Pieśni. Ballady. Wiersze*. Red. A. Mandalian, Kraków 1996.

znę Chopina Okudźawa. Autor *Ballady o głupcach* bardzo chętnie przyjeżdżał do Polski, w szczególności do Warszawy, która klimatem przypominała mu Paryż, a architektonicznie ukochaną Moskwę. Swoje uczucia do naszej stolicy wyraził poetycko:

Warszawo, wierz mi, kocham cię smutno
i tkwię, po wiek wieków.
Chociaż w zbrojowni słów z pewnością
precyzyjniejsze słowo mam,
To święty mięsień, ten, co tam po lewej
stronie tkwi w człowieku,
Tak tęskni, tak o żebra tłucze...
I co z nim począć nie wiem sam.
(*Przejażdżka drożką przez wieczorną Warszawę*, tłum. W. Dąbrowski).

Sentymentalny, ale w innym klimacie, stosunek do Warszawy odnajdziemy w twórczości Janusza Głowackiego, który w kontekście poruszanego problemu polsko-rosyjskich związków kulturowych odgrywa znaczącą rolę.

Głowacki urodził się w 1938 roku w Poznaniu, ale jego życie związane jest ze stolicą, gdzie przyszedł pisarz przeżył wojnę i koszmar Powstania Warszawskiego. Analiza twórczości Głowackiego jest zadaniem dosyć trudnym, ponieważ przemycą on do swoich utworów wiele informacji autobiograficznych, utrudniających odróżnienie fikcji od rzeczywistości. O autorze *Kopciucha* wiemy, że był studentem Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, następnie próbował ukończyć Wydział Aktorski PWST, rozpoczynając jednocześnie, trwającą wiele lat, współpracę z czasopismem „Kultura”. Wracając wspomnieniami do tamtych lat, Głowacki twierdzi, że nie były to wesołe czasy. Musiał współpracować z pseudointelektualistami, którzy bali się cenzury i często przeszkadzali w walce z tym urzędem. A walka o wolność słowa była nie tylko ważna, była również doskonałą szkołą, która przyczyniła się do powstania wielu znakomych literackich utworów (zob. Król 2005: 127). Należy tutaj wspomnieć o książce *Z głowy*, która jest po części zbiorem autorskich reminiscencji warszawskiej historii. Okudźawa odnajdywał w naszej stolicy odważnych bojowników o wolność i demokrację, a Głowacki z typowym dla siebie humorem pisze o peerelowskiej Atlantydzie (por. Lubczyński 2005: 185), w której przewijali się wciąż pijący artyści w towarzystwie prostytutek, drobni handlarze, złodziejaszkowie. Polski dramaturg nie mógł pogodzić się z faktem, że po wojnie władzę w swoje ręce wzięli ludzie, którzy przyczynili się do konieczności chodzenia każdego dnia po warszawskich ulicach o obco brzmiących nazwach: „Armii Czerwonej”, „Młodej Gwardii”, „Lenina” czy „Dzierżyńskiego”. Reżyser Janusz Anderman przyznaje, że proza Głowackiego doprowa-

dziła go do tego, że zaczął obawiać się Warszawy: „myślałem, że mieszkają tam sami cynicy, niemoralni i sprzedajni”. W takiej „warszawce” – kontynuuje Anderman – „trzeba mieć twardą skórę” (zob. Wolny-Hamkało 2011). Takie otoczenie mogło zrodzić poczucie samotności, której tak bardzo obawiał się Okudźawa. Głowackiego dopadło ono właśnie w Warszawie, doprowadzając do tego, że w 1981 roku zdecydował się na emigrację.

Okudźawa i Głowacki zmuszeni byli żyć w czasach, gdy przyczyną emigracji była głównie polityka. W taką sytuację wpisały się losy polskiego twórcy. Stan wojenny wprowadzony przez generała Jaruzelskiego zastał Głowackiego na premierze jego *Kopciucha* w Londynie. Sztukę, wystawioną w Royal Court Theatre w reżyserii Danny Boyle’a, przyjęto z entuzjazmem, a autorowi od razu zaproponowano przeprowadzenie cyklu wykładów o dramaturgii w Ameryce. W wywiadzie z Tadeuszem Sobolewskim Głowacki stwierdził: „Nawet nie wiem, czy to ja podjąłem decyzję wyjazdu, czy ona za mnie została podjęta?”².

Od tego czasu jednym z głównych tematów twórczości polskiego dramaturga jest próba odpowiedzi na pytanie, co zostało z tzw. „amerykańskiego mitu”. Stany Zjednoczone autor *Ostatniego ciecica* postrzega jako kraj, w którym można jeszcze odnaleźć energię, pozwalającą zrealizować marzenia. Ale Ameryka jest w stanie i odebrać człowiekowi tę energię, jeśli zapomni on o samodyscyplinie, pracowitości, jeśli straci pomysł na to, co chciałby robić. Uwzględnić jeszcze należy tak ważną w tym wielokulturowym społeczeństwie dozę szczęścia, bez którego trudno się przebić. Niestety nie wzięli tego pod uwagę liczni przedstawiciele emigracji polskiej i rosyjskiej. Głowacki, bliski w swojej estetyce postmodernistycznej intertekstualności, wykorzystując parodię i groteskę, stara się zdemaskować narzuconą przez agresywną reklamę amerykańską wizję ziemi obiecanej. Wart podkreślenia jest tutaj fakt, że mimo tłumaczeń utworów dramaturga na wiele języków i stawiania przez niego pytań o charakterze globalnym i uniwersalnym, Głowackiemu zależy przede wszystkim na odbiorcy rodzimym, związanym z kulturą słowiańską. Należy zauważyć, co podkreśla Barbara Olaszek, że w Ameryce pisarz nie zaprzestał interesować się przemianami, zachodzącymi zarówno w Polsce, jak i w Rosji (zob. Olaszek 2007: 112). Widoczne jest to w sposobie portretowania literackich postaci Głowackiego, którzy znalazłszy się w amerykańskich realiach, w dalszym ciągu przypominają wrażliwych, szukających miłości i bliskości drugiego człowieka bohaterów Gogola, Dostojewskiego czy Gorkiego. W nowej rzeczywistości, rządzonej przez dolara, zmuszeni są oni do ciągłej rywalizacji, sprzyjającej kłótniom i nieporozumieniom, nieprzekreślającej jednakowoż chęci bycia ze sobą. Przykła-

² *Wyrwało mnie z bloku*. Wywiad z Januszem Głowackim przeprowadził Tadeusz Sobolewski, <http://www.januszglowacki.com/in_Polish/Tworczosc/rozmowy.htm>, 6.04.2013.

dem może być sztuka *Antygona w Nowym Jorku*, w której symbolem miejskiego społecznego dna jest ławka w parku, jednocząca losy Portorykanki Anity, rosyjskiego Żyda, artysty malarza Saszy, któremu w przeszłości jego abstrakcyjny obraz opłuł sam Breżniew i budowlańca z Polski, alkoholika Pchelki. Tych ludzi połączyła bezdomność i całkowity brak perspektyw na przyszłość. W Ameryce, w którą tak wierzyli, stali się zbędnymi emigrantami. W wywiadzie dla czasopisma „Teatr” Głowacki stwierdził, że na Zachodzie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych bohaterów sztuki przyjęto bez większego zwracania uwagi na ich narodowe rodowody. W amerykańskiej wieży Babel, w „nowojorskim chaosie” narodowość nie ma większego znaczenia. Natomiast zupełnie inaczej Anita, Sasza i Pchelka zostali przyjęci w Moskwie, gdzie w Teatrze Sowriemiennoj Piesy sztuka była „ogładana w kontekście obecnych polsko-rosyjskich stosunków. Oni (Rosjanie – przyp. W.P.-M.) zresztą bardzo ten utwór wzięli do siebie. Powiadają – kontynuuje Głowacki – że brzmi jak rosyjska sztuka. Bardzo aktualna. Na temat rozpadu, biedy, anonimowości śmierci”³.

Głowacki na podstawie własnych doświadczeń pokazał prawdziwe życie emigrantów, chcąc tym samym przestrzec wszystkich tych, którzy zbyt łatwowiernie patrząc na Amerykę, postanowili pojechać na jej podbój. Napisana w 2002 roku sztuka *Czwarta siostra* opowiada o takich nieprzeemyślanych decyzjach. Wykorzystując intertekstualne chwytły, dramaturg odwołuje się do słynnych *Trzech siostr* Czechowa, żeby z nieskrywaną ironią opisać rzeczywistość Moskwy pod koniec XX wieku. Dekontekstualizacja fragmentów *Trzech siostr* polega na tym, że Głowacki wpisał swoich bohaterów i ich działania w bliżej nieokreśloną, ale nieobcą czytelnikowi współczesność (por. Popczyk-Szczęśna 2007: 33). Moskwa zarażona została mitem Ameryki i pogonią za pieniędzmi. Można podzielić tutaj pogląd Marka Radziwona, który twierdzi, że Głowacki nie skupiał się specjalnie na faktach i detalach. Dramaturg „buduje farsowy tekst na dość ogólnym stereotypie i tym stereotypem cały czas się bawi: Ruscy, mafia i mercedes. Kto szukałby w tekście Głowackiego wiernego, przenikliwego opisu rzeczywistości, srodze by się zawiódł. Kto z Rosjan potraktowałby dramat Głowackiego jako summę polskiego myślenia o Rosji, mocno by się obraził” (Radziwon 1999: 125).

Analizując *Czwartą siostrę*, konieczne należy zwrócić uwagę na fakt, że wykorzystując stereotypy, Głowacki wyśmiewa nie moskiewskie realia, a raczej masową kulturę, która szeroką niszczycielską falą wdarła się do Rosji z Ameryki. Bohaterki sztuki: Wiera, Katia i Tania, stają się jednocześnie i produktami, i ofiarami tej kultury. Paradoksalne marzenia o szczęściu

³ *Antygona w Moskwie*. Z Januszem Głowackim rozmawia Andrzej Wanat. „Teatr” 1995, L, nr 12 (951), s. 16.

utożsamiają one z marzeniami o emigracji do Ameryki. Głowacki nie urzeczywistnia tych planów, tak samo jak zrobił to Czechow, który nie pozwolił swoim bohaterkom powrócić do Moskwy. Polski dramaturg zwraca naszą uwagę na główny motyw, związany z tytułem sztuki. Czwartą „siostrą” nazywa on nowo narodzoną córkę Wiery – Nadzieję, która na samym końcu utworu ma do wypełnienia tragifarsową rolę uwolnienia moskiewskiego otoczenia od ludzi kierujących się w życiu niezrozumiałymi nawet dla nich samych fantazjami.

Głowackiemu zawsze bliska była rosyjska kultura, o której wspomina na każdym kroku. W wywiadzie dla miesięcznika „Kino” pisarz przyznał, że Rosja go inspirowała⁴ i trudno mu tak po prostu przejść obok Dostojewskiego, Czechowa, Brodskiego, Aksionowa i innych znakomitych rosyjskich pisarzy. Troska o wysoki poziom kultury pozytywnie wpływa na polityczną i ekonomiczną sferę życia i jest najlepszym sposobem do polepszania relacji pomiędzy narodami. Warto tutaj zwrócić uwagę na słowa życiowej partnerki Głowackiego, aktorki Oleny Leonenko. W wywiadzie dla „Newsweek Polska” wspomniała ona Bułata Okudżawę, który swoimi utworami namawiał ludzi, żeby mówili sobie nawzajem komplementy, rozpieszczali się, ponieważ życie jest takie krótkie (zob. Leonenko 2013).

Twórczość rosyjskiego poety i polskiego dramaturga jest doskonałym świadectwem takiego właśnie przyjacielskiego dialogu, który bez względu na różne losy omówionych pisarzy podkreśla słowiańską jedność naszych kultur.

BIBLIOGRAFIA

Teksty źródłowe

- Окуджава, Б. 1989. *Песни Булата Окуджавы. Мелодии и тексты*. Составитель и автор вступительной статьи Л. Шилов, музыкальный материал записан А. Колмановским с участием автора. Москва: Музыка. 61, 135.
- Okudźawa, B. 1996. *Pieśni. Ballady. Wiersze*. Mandalian, A. (red.). Kraków: Wydawnictwo Literackie. 254.

Literatura przedmiotu

- Antygonia w Moskwie*. Z Januszem Głowackim rozmawia Andrzej Wanat. 1995. *Teatr* L. 12. 951. 16.
- Быков, Д., 2008. „Булат Окуджава”. *Дружба народов* 12. <<http://magazines.russ.ru/druzhba/2008/12/bu6-pr.html>>, 5.03.2013.
- Фукс, Р. 2013. „Вертинский и его наследники. Записки коллекционера магнитиздата”. <<http://www.blatt.dp.ua/rf/vertin.htm>>, 23.02.2013.

⁴ Zob.: *Rozmowy nowojorskie. O czarach i pieniądzach*. Z Januszem Głowackim rozmawia Maria Kornatowska. „Kino” 2000, nr 2 (393), s. 17.

- Król, M. 2005. „Smutna książka o smutnych czasach”. *Res Publica Nowa* 1. 127.
- Leonenko, O. 2013. „Moje życie z Januszem Głowackim”. Rozmawiała Rigamonti, M. <<http://kobieta.newsweek.pl/olena-leonenko--moje-zycie-z-januszem-glowackim,72335,1,1.html>>, 8.04.2013.
- Lebczyński, K. 2005. „Bez happy endu”. *Dziś. Przegląd społeczny* 2.173. 185.
- Olaszek, B. 2007. „Идея сестринства в чеховской и постчеховской драме. »Три сестры« Антона Чехова и »Четвертая сестра« Януша Гловацкого”. W zbiorze: Bukwałt, M., Klimowicz, T., Maciołek, M., Matusiak, A. i S. Wójtowicz (red.). *Wielkie tematy w literaturach słowiańskich* 7. *Slavica Wratislaviensia* CXLIII. 112.
- Popczyk-Szczęśna, B. 2007. „Przepisany kanon”. *Opcje* 2. 69. 33.
- Radziwon, M. 1999. „Moskiewska zjeżdżalnia”. *Dialog* XLIV. 10. 515. 125.
- Rozmowy nowojorskie. O czarach i pieniądzach. Z Januszem Głowackim rozmawia Maria Kornatowska. 2000. *Kino* 2. 393. 17.
- Стрась, Е. 1999. Особенности восприятия песен Окуджавы и Высоцкого в Польше. W zbiorze: Крылов, А. *Мир Высоцкого: Исслед. и материалы: Альм. Вып. III*. Москва: ГКЦМ. В.С. Высоцкого. Т. 2. <<http://www.wysotsky.com/0006/030.htm>>, 4.04.2013.
- Wolny-Hamkało, A. 2011. „Wszystkie światy Głowackiego”. *Tygodnik Powszechny* 44. 3251. <http://tygodnik.onet.pl/33,0,69860,wszystkie_swiaty_glowackiego,artykul.html>, 6.04.2013.
- Wyrwało mnie z bloku. Wywiad z Januszem Głowackim przeprowadził Tadeusz Sobolewski. <http://www.januszglowacki.com/in_Polish/Tworczosc/rozmowy.htm>, 6.04.2013.

Agnieszka Pożlewicz

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Niemieckie partykuły *auch* i *nur* oraz ich polskie odpowiedniki jako komponent przysłów

Wprowadzenie

Przysłowia jako zjawisko wieloaspektowe były przedmiotem wielu badań prowadzonych z różnych perspektyw, zarówno przez lingwistów, jak i literaturoznawców i folklorystów (por. Szpila 1999: 371). Niniejszy artykuł wpisuje się w nurt badań nad strukturą wewnętrzną przysłów, rozumianych jako frazeologizmy *sensu largo* i ich obowiązkowymi komponentami, co może stanowić punkt wyjścia do rozważań nad ewentualnymi modyfikacjami ich struktury i znaczenia. Dotychczasowe badania nad komponentami frazeologizmów *sensu largo* dotyczyły m.in. morfemu *es* w jego różnych funkcjach składniowych, zaimków dzierżawczych, nieokreślonych i zwrotnych, a także liczebników, negacji czy też nazw własnych (por. Fleischer 1997: 85). Nieczęste są natomiast analizy dotyczące partykuł jako klasy komponentów w związkach frazeologicznych lub przysłowiach.

Celem niniejszego artykułu jest zatem zbadanie struktury wewnętrznej przysłów, których obowiązkowym komponentem są partykuły-operatory (tzw. *Operatorpartikeln*). Analiza ma charakter kontrastywny i dotyczy zarówno przysłów niemieckich, jak i polskich, przebiega jednak unidirekcyjnie, tzn. punkt wyjścia rozważań stanowią przysłowia niemieckie. Materiał badawczy stanowią niemieckie przysłowia oraz ich polskie odpowiedniki zgromadzone na podstawie *Słownika przysłów niemiecko-polskiego, polsko-niemieckiego* Aliny Wójcik i Horsta Ziebart (1997), przy czym analiza ogranicza się do najczęściej występujących partykuł *auch* (w 140 znalezionych przysłowiach niemieckich) oraz *nur* (w 33 przysłowiach). Pośród ogółem 223 niemieckich przysłów z partykułą-operatorem znalezionych w podanym słowniku wybrane do analizy przysłowia stanowią powyżej 77% całości.

Z przyczyn formalnych niemożliwe jest przeanalizowanie w poniższym tekście wszystkich 173 niemieckich przysłów zawierających partykuły *auch* i *nur*. Dlatego poniżej uwzględnione zostały wyłącznie przysłowia niemieckie, których polskie odpowiedniki wykazują ekwiwalencję pełną lub częściową i również zawierają w swojej strukturze partykułę, np.:

Wie die Alten sungen, so zwitschern auch die Jungen. // Jako stare woły ryczą, tak się też młode od nich uczą.

Wykluczone zostały przysłowia, których polskie odpowiedniki, wykazujące ekwiwalencję pełną lub częściową (oznaczoną znakiem ≈), nie zawierają w swej strukturze partykuły, np.:

Unkraut wächst auch ungesät. // Chwastu siać nie trzeba, sam się rodzi.
Wer nicht arbeitet, soll auch nicht essen. // Kto nie pracuje, (ten) niech nie je.
Ist die Wurzel heilig, so sind auch die Zweige heilig. // ≈ Jaki jest u drzewa korzeń, taki owoc na nim rośnie.

Nie uwzględniono ponadto przysłów, których polskie odpowiedniki zostały w słowniku Wójcik i Ziebart zrekonstruowane przez autorów (por. Wójcik, Ziebart 1997: 7), bez względu na to, czy rekonstrukcja oznaczona nawiasem kwadratowym zawiera badaną partykułę, np.:

Essig ist auch ein Sohn des Weins. // [Ocet też od wina pochodzi.]
Wer predigt, soll auch amen sagen. // [Kto wygłasza kazanie, musi też amen powiedzieć.]
Wo Geld gezählt wird, sehen auch Blinde. // [Gdzie pieniądze pobrękuje, tam ślepy wzrok odzyskuje.]

1. Definicja przysłowia

Definicja przysłowia przysparza pewnych trudności głównie ze względu na swoją złożoność i wspomnianą już wieloaspektowość. Za Szpilą (1999: 371) przyjmuję, że przysłowie jest samowystarczalnym minitekstem jednozdaniowym, samodzielnie znaczącym, „bez odwoływania się do kontekstu pozaprzysłowiowego”. Tę „zamkniętą, wyrazistą całość, łatwą do zapamiętania, czemu sprzyja [...] postać wierszowana” (Wójcik, Ziebart 1997: 5), cechują „alegoryczność, obrazowość, charakter dydaktyczny, mała zmienność czasowa i uniwersalizm” (Szpila 1999: 371, cytata za Krzyżanowski 1969).

Analizowane przysłowia przytaczam w formie podanej w słowniku Wójcik i Ziebart. Za autorami słownika należy podkreślić, że zawiera on, „obok przysłów właściwych, także przysłowia z obszaru rodziny przysłów,

niewiele cytatów z Biblii, powiedzeń wielkich myślicieli i trochę porzekadeł” (Wójcik, Ziebart 1997: 6). Terminu *przysłowie* używam zatem w poniższej analizie w szerokim znaczeniu tego słowa.

2. Partykuły w języku niemieckim i polskim

Przez pojęcie *partykuła-operator* rozumieć należy klasę niemieckich partykuł *sensu stricto*, które nie mogą samodzielnie funkcjonować jako odpowiedź na pytanie o dopełnienie lub rozstrzygnięcie i z reguły nie stoją samodzielnie w przedpolu zdania oznajmującego, tj. przed formą osobową czasownika. Ich cechą dystynktywną jest odniesienie do danego elementu w zdaniu (np. do części zdania, do przydawki lub ewentualnie do części orzeczenia) lub do całego zdania podrzędnego. Partykuła-operator jest składniowo podporządkowana modyfikowanemu elementowi, tj. swojemu operandowi i razem z nim może funkcjonować jako fokus zdania, czyli jego „centrum informacji” (por. Poźlewicz 2011: 42).

Zróżnicowane funkcje semantyczne partykuł-operatorów umożliwiają subklasyfikację całej klasy. Występująca najczęściej w analizowanych przysłowia partykuła *auch* należy do podklasy tzw. desingularyzatorów, czyli partykuł implikujących włączenie alternatywnych operandów. Z kolei należąca do tzw. singularyzatorów partykuła *nur* funkcjonuje jak jej przeciwieństwo i sygnalizuje wykluczenie alternatywnych operandów. Obie partykuły działają jak operatory logiczne i mogą – w zależności od kontekstu – implikować hierarchię lub niehierarchiczny zbiór włączanych lub wyłączanych alternatyw (por. Poźlewicz 2011: 144). Partykuły *auch* i *nur*, a także nieanalizowana tu partykuła eksponująca *sogar*, zaliczane są w literaturze przedmiotu do prototypowych partykuł-operatorów (por. Altmann 2007: 360).

Dla języka polskiego natomiast przyjmuję za Grochowskim (1986: 57), że partykuły to „leksemy nieodmienne, nie używane samodzielnie [...], nie łączące [...], występujące w wypowiedzeniach oznajmujących [...], wchodzące w relację syntaktyczną z rzeczownikiem [...], czasownikiem [...] [i] z imieniem własnym w formie nominatywu [...]”. Partykuły są więc predestynowane do występowania w funkcji podrzędnika rzeczownika w dowolnej formie gramatycznej”.

3. Partykuła *auch* i jej polskie odpowiedniki

Partykuła *auch* jest zaliczana do uniwersalnych desingularyzatorów, ponieważ dopuszcza wszystkie gramatyczne typy operandów. Jej uniwersalność manifestuje się także w różnorodności możliwych pozycji zajmowa-

nych względem elementu, którym *auch* operuje. Najczęściej partykuła stoi bezpośrednio przed swoim operandem, co ilustrują poniższe przykłady:

- (1) *Die Zeit macht auch den Narren klug.* // Z czasem *i* głupi zmądrzeje.
- (2) *Nach der Tat finden auch die Narren Rat.* // Po fakcie *i* głupi radę znajdzie.
- (3) *Man muss auch in der Hölle einen guten Freund haben.* // *I* w piekle nie zawadzi mieć przyjaciela.
- (4) *Das Maul findet man auch im Finstern.* // Do gęby trafi *i* w ciemnościach.
- (5) *Der Funke glimmt auch in der toten Asche.* // Żarzy się iskra *i* w popiele.
- (6) *Auf einen Baum, der sich neigt, klettern auch die Ziegen.* // Na pochyłe drzewo *i* kozy łazą.
- (7) *Wie die Alten sungen, so zwitschern auch die Jungen.* // Jako stare woły ryczą, tak się też młode od nich uczą.

W polskich przysłowiaach przeważa jako odpowiednik partykuła *i*, możliwe jest ponadto użycie partykuły *też* (7). Obie partykuły stoją bezpośrednio przed swoim nominalnym operandem.

W zgromadzonym materiale znalazły się 22 niemieckie przysłowia, w których partykuła *auch* wraz ze swoim operandem zajęła tzw. przedpole, czyli pozycję inicjalną przed *verbum finitum*. W polskich odpowiednikach przysłów dominuje partykuła *i*, która w większości przypadków także stoi wraz ze swoim operandem na początku zdania. W poniższych przykładach partykuła *auch* operuje rzeczownikiem w funkcji podmiotu:

- (8) *Auch der Teufel war schön, als er jung war.* // *I* diabeł był ładny, póki był młody.
- (9) *Auch ein Haar hat seinen Schatten.* // *I* włos ma swój cień.
- (10) *Auch Fliegen haben ihre Galle.* // *I* mucha ma żółć w sobie.
- (11) *Auch der Wurm krümmt sich, wenn er getreten wird.* // *I* robak piśnie, gdy go kto przycisnie.
- (12) *Auch die Sonne hat ihre Flecken.* // *I* na słońcu są plamy <skazy>.

Podmiot stojący w skopu partykuły *auch* może mieć także formę frazy nominalnej z przydawką przymiotnikową:

- (13) *Auch ein schwarzes Huhn legt weiße Eier.* // *I* czarna kokosz białe jaja niesie.
- (14) *Auch eine schwarze Kuh gibt weiße Milch.* // *I* czarna krowa białe mleko daje.
- (15) *Auch geheilte Wunden lassen Narben zurück.* // *I* po zgojonej ranie blizna zostanie.
- (16) *Auch ein geschickter Arzt heilt nicht alle Wunden.* // Nawet najlepszy lekarz nie uleczy wszystkich ran.
- (17) *Auch weißer Wein macht eine rote Nase.* // Od białego wina też nos czerwienieje.

Wyróżnić można tu ponadto frazy nominalne z przydawką w formie przymiotnika w stopniu najwyższym, które pełnią w poniższych przysłowiaach funkcję podmiotu:

- (18) *Auch die kleinste Katze kratzt.* // **I** najmniejszy kotek drapie.
 (19) *Auch der beste Gaul stolpert einmal.* // **I** najlepszy koń się potknie.
 (20) *Auch das längste Lied hat ein Ende.* // **I** najdłuższa pieśń ma swój koniec.

W polskich przysłowiach partykuła *i* stoi bezpośrednio przed frazą, którą operuje. W większości przypadków fraza ta – analogicznie do przysłów niemieckich – pełni funkcję podmiotu. Wyjątek stanowią orzecznik *na słońcu* (12) oraz okoliczniki *po zgojonej ranie* (15) i *od białego wina* (17). W tym ostatnim przypadku partykuła *też* stoi bezpośrednio za swoim operandem. Z kolei w przysłowiu (16) partykule *auch* odpowiada partykuła eksponująca *nawet*, sygnalizująca pewne wartościowanie poprzez implikację hierarchii alternatyw, wśród których operand (*najlepszy lekarz*) przyjmuje maksymalną wartość.

Operand w formie frazy nominalnej może ponadto pełnić funkcję dopełnienia (21) jak i okolicznika (22). W poniższych przykładach funkcje składniowe operandów są w obu językach takie same.

- (21) *Auch ein kleines Licht sieht man weit in der Nacht.* // W nocy **i** małe światełko widać z daleka.
 (22) *Auch dem besten Hirten frisst der Wolf ein Schaf.* // **I** najlepszemu pasterzowi porwie wilk owcę.

Stojąca w badanej pozycji partykuła *auch* może także operować frazami przyimkowymi, które pełnią funkcję okoliczników miejsca (23-25) i czasu (26-27). Analogiczne funkcje pełnią w przysłowiaach polskich frazy, którymi operuje partykuła *i*. W przysłowiu (27) odpowiednikiem partykuły *auch* jest partykuła eksponująca *nawet* (por. też 16).

- (23) *Auch in der Ecke muss es rein sein.* // **I** w kątach musi być czysto.
 (24) *Auch in Paris macht man aus Hafer nicht Reis.* // **I** w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu.
 (25) *Auch auf weitem Wege kann man sich verirren.* // **I** na równej drodze można zbłądzić.
 (26) *Auch am längsten Tage sinkt die Sonne.* // **I** po najdłuższym dniu słońce zachodzi.
 (27) *Auch nach einer schlechten Ernte muss man wieder säen.* // **Nawet** po nieudanych żniwach trzeba zboże znowu siać.

W zgromadzonym materiale znalazło się jedno przysłowie, w którym partykuła *auch* zajmuje pozycję bezpośrednio za swoim operandem, w tym przypadku za zaimkiem osobowym w funkcji dopełnienia:

- (28) *Es geht dich **auch** an, wenn deines Nachbarn Haus brennt.* // Już **i** tobie biada, gdy gore u sąsiada.

Podkreślić należy, że polski odpowiednik *i* zajmuje pozycję bezpośrednio przed zaimkiem, którym operuje.

Przy topikalizacji podmiotu partykuła *auch* może także zajmować pozycję w odległości od elementu, którym operuje (tzw. *Distanzstellung*). W tej

charakterystycznej dla siebie pozycji partykuła *auch* jest akcentowana (por. Altmann 1976: 317). Użycie to ilustrują poniższe przykłady:

- (29) *Kleine Wunden schmerzen auch*. // Małe rany **też** bolą.
- (30) *Zahme Schlangen haben auch Gift*. // Oblaskawiona żmija ma **też** truciznę.
- (31) *Krumme Bäume tragen auch Früchte*. // Krzywe drzewo rodzi **też** owoce.
- (32) *Kluge Leute irren auch*. // Trafi się potknąć **i** mądremu, ale nie tak często jak głupiemu.
- (33) *Ein blindes Huhn findet auch (ein)mal ein Korn*. // **I** ślepa kura ziarnko znajdzie.
- (34) *Ein schlechter Vater hat auch wohl ein gutes Kind*. // **I** u złego ojca zdarzy się dobry syn.
- (35) *Alte Mäuse gehen auch in die Falle*. // **I** stara mysz wpadnie w pułapkę.
- (36) *Bauernkinder geben auch Doktoren*. // **I** z chłopca uczony narodzić się może.
- (37) *Kluge Hühner legen auch in die Nessel*. // ≈ Trafi się potknąć **i** ostrożnemu <mądremu>.
- (38) *Hinter dem Berge wohnen auch Leute*. // **I** za górami ludzie żyją.
- (39) *Jenseits des Baches wohnen auch Leute*. // **I** za wodą żyją ludzie.

Podobną pozycję w odległości od swoich operandów zajmuje w polskich odpowiednikach wyłącznie partykuła *też* (29-31). Z kolei występująca tu częściej partykuła *i* zajmuje pozycję bezpośrednio przed swoim operandem.

Analiza zebranego materiału wykazała ponadto, że partykuła *auch* jest obowiązkowym komponentem przysłów tworzonych według pewnych schematów (por. Beyer, Beyer 1989: 7). Jako pierwszy wymienić należy schemat *wo x ist, (da) ist auch y*, w którym partykuła *auch* operuje podmiotem zdania w formie frazy nominalnej. Przysłowia te mają formę zdań złożonych, składających się ze zdania orzecznikowego wprowadzonego za pomocą przysłówka *wo* oraz zdania nadrzędnego:

- (40) *Wo kein Kläger ist, da ist auch kein Richter*. // Gdzie nie ma oskarżyciela, nie ma **i** sędziego.
- (41) *Wo Stroh ist, da ist auch Korn*. // Gdzie słoma, tam **i** ziarno znajdziesz.
- (42) *Wo ein Wille ist, da ist auch ein Weg*. // Kiedy chęci dobre, to **i** droga się znajdzie.
- (43) *Wo Schätze sind, da sind auch Diebe*. // Gdzie są skarby, tam są **też** złodzieje.

W polskich odpowiednikach schemat struktury *gdzie (jest) x, (tam) i/też y* nie jest już tak wyraźny, głównie dlatego, że w orzeczeniu imiennym pominięty zostaje łącznik. W polskich przysłowiach użyto partykuł *i* oraz *też*.

Kolejny charakterystyczny schemat struktury z partykułą *auch* stanowią zdania proste z orzeczeniem imiennym *x ist auch y*, gdzie *x* oznacza podmiot, a *y* orzecznik zdania:

- (44) *Eine Freude erwarten ist auch eine Freude*. // Oczekiwanie radości jest **także** radością.

(45) *Schweigen ist **auch** eine Antwort.* // Milczenie jest **także** odpowiedzią.

(46) *Goldene Fesseln sind **auch** Fesseln.* // Złote okowy to **też** okowy.

(47) *Ein kleiner Gewinn ist **auch** ein Gewinn.* // Mały zysk – to **też** zysk.

Strukturę polskich odpowiedników można zapisać według schematu *x jest także y* lub *x to też y*. W oby przypadkach *x* oznacza podmiot, a *y* orzecznik zdania.

Trzeci dający się zauważyć wzorzec *wer x tut, muss/kann auch y tun* dotyczy przysłów mających formę zdania złożonego, składającego się ze zdania podmiotowego wprowadzonego za pomocą zaimka pytającego *wer* i zdania nadrzędnego:

(48) *Wer Gast ist, muss **auch** Wirt sein.* // Kto bywa gościem, musi **także** być gospodarzem.

(49) *Wer A sagt, muss **auch** B sagen.* // Kto A powiedział, ten musi **i** B powiedzieć.

(50) *Wer auf dem Wagen ist, kann **auch** leicht darunter kommen.* // Kto bywa na wozie, bywa **i** pod wozem.

Pewnym wariantem opisanego schematu są przysłowia, w których w zdaniu nadrzędnym nie występuje czasownik modalny. Partykuła *auch* operuje także w tym przypadku frazą nominalną, przyimkową lub – jak w ostatnim przykładzie – czasownikiem:

(51) *Wer keinen Feind hat, der hat **auch** keinen Freund.* // Kto nie ma wrogów, ten nie ma **również** przyjaciół.

(52) *Wer mich liebt, liebt **auch** meinen Hund.* // Kto mnie miłuje **i** pieska mego szanuje.

(53) *Wer Nüsse kauft, bekommt **auch** Schalen.* // Kto kupuje orzechy, kupuje **też** skorupę.

(54) *Wer viel Pfeffer hat, der pfeffert **auch** sein Mus.* // Kto pieprzu wiele ma, **i** w jarzyny sypie.

(55) *Wer dumm von Geburt ist, kauft sich **auch** in Paris keinen Verstand.* // **≈ I** w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu.

(56) *Wer sachte fährt, kommt **auch** ans Ziel.* // Pomału **też** do celu dojedziesz.

(57) *Wer langsam geht, kommt **auch** zu Markt.* // Kto pomału idzie, **też** na jarmark zajdzie.

(58) *Wer leicht schwört, der lügt **auch** leicht.* // Kto łatwo przysięga, ten kłamie **też** łatwo.

Polskie odpowiedniki są w większości zbudowane według tego samego wzoru, tj. mają formę zdania podmiotowego z zaimkiem *kto* oraz zdania nadrzędnego, w którym partykuły *też*, *również*, *i* operują frazą nominalną (51-53), przyimkową (54-57) lub ewentualnie czasownikiem (58). W tym ostatnim przypadku partykuła w obu językach stoi za swoim operandem.

Pewnym odstępstwem od opisanej struktury jest przysłowie złożone także ze zdania podmiotowego i zdania dłań nadrzędnego, w którym jednak

zdanie podmiotowe z orzeczeniem w liczbie mnogiej zostało wprowadzone za pomocą zaimka względnego *die*:

- (59) *Die gern lachen, weinen auch gern.* // Ludzie, którzy łatwo się śmieją, **również** łatwo płaczą.

W polskim odpowiedniku zdanie względne odnosi się do nominalnego podmiotu, a partykułę *auch* odpowiada partykuła *również*.

Podane powyżej przykłady wskazują, że badane partykuły najczęściej operują frazami nominalnymi oraz przyimkowymi. W skopusie partykuły *auch*, ale także jej polskich odpowiedników, znaleźć się mogą również liczebniki i czasowniki, co ilustrują poniższe przysłowia:

- (60) *Wenn drei an einem Tische sitzen, findet auch der vierte Platz.* // Gdzie troje biesiaduje, tam czwarty **też** się pożywi.
 (61) *Was man gerne tut, davon spricht man auch gern.* // Co radzi czynimy, to **i** mówimy.

Charakterystyczna dla partykuły *auch* kookurencja z innymi partykułami-operatorami znajduje odzwierciedlenie w następującym przysłowiu:

- (62) *Morgen ist auch noch ein Tag.* // Jutro **też** jest dzień.

W jego polskim odpowiedniku funkcję tę pełni tylko występująca samodzielnie partykuła *też*.

4. Partykuła *nur* i jej polskie odpowiedniki

Partykuła *nur* wykluczająca alternatywę jest singularyzatorem uniwersalnym, dopuszczającym wszystkie typy operandów. Podobnie jak jej pendant *auch*, partykuła *nur* oraz jej najczęstszy odpowiednik *tylko* stoją przeważnie przed elementem, do którego się odnoszą, np. przed frazami nominalnymi i przyimkowymi w funkcji podmiotu (63), dopełnienia (64) i okolicznika miejsca (65) w następujących przysłowiach:

- (63) *Nur die allergrößten Kälber wählen ihre Metzger selber.* // **Tylko** największy osioł <największe ciele> wybiera sam sobie kata.
 (64) *Was der Frau ins Herz geht, ritzt dem Mann nur die Haut.* // To, co kobieta do serca bierze, draśnię mężczyźnie **zaledwie** skórę.
 (65) *Dankbarkeit und Weizen gedeihen nur auf gutem Boden.* // Wdzięczność i pszenica rosną **tylko** na dobrej glebie.

Partykułę *nur* operującą rzeczownikiem z rodzajnikiem nieokreślonym odpowiada w polskim przysłowiu partykuła *tylko*, która odnosi się do liczebnika *jedna* (książka). W obu językach partykuły stoją bezpośrednio przed swoimi operandami.

- (66) *Gott behüte uns vor dem, der nur ein Buch gelesen hat.* // Boże strzeż nas przed człowiekiem, co **tylko** jedną książkę przeczytał.

W przysłowiu (67) w skopusie partykuły *nur* znajduje się odprzymiotnikowy rzeczownik *Gutes*. W polskim przysłowiu natomiast partykuła *tylko* operuje przysłówkiem *dobrze*:

(67) *Von Toten soll man nur Gutes reden.* // O umarłych trzeba mówić **tylko** dobrze.

W pięciu przysłowiach badane partykuły odnoszą się do liczebnika wielokrotnego *einmal* i analogicznie w polskim odpowiedniku do liczebnika *raz*. W obu językach partykuły *nur* i *tylko* zajmują pozycję przed swoim operandem. Jak pokazuje jednak przysłowie (70), w przypadku partykuły *tylko* możliwa jest także pozycja bezpośrednio po modyfikowanym elemencie:

(68) *Was nützt das Geld, wenn man's behält, man lebt nur einmal auf der Welt.* // Kiedy pełny trzos, używaj świata, żyje się **tylko** raz i szybko płyną lata.

(69) *Man lebt nur einmal.* // Żyje się **tylko** raz.

(70) *Man liebt nur einmal.* // Raz **tylko** w życiu kochamy i raz **tylko** umieramy.

(71) *Die Liebe und die Masern bekommt man nur einmal, aber je später, desto schlimmer.* // Miłość i ospa zdarza się **tylko** raz, im później tym gorzej.

(72) *Der Weise wird nur einmal betrogen.* // Mądrego **tylko** raz oszukasz.

W skopusie badanej partykuły stać mogą także zaimki, jak np. *wenige* oraz *niktórzy* w następującym przysłowiu:

(73) *Jeder will viel wissen, aber nur wenige wollen was lernen.* // Każdy chce dużo wiedzieć, ale **tylko** niektórzy chcą się czegoś nauczyć.

W poniższym przysłowiu partykuła *nur* odnosi się do przysłówka *heute* wraz z negacją. W polskim przysłowiu odpowiada jej operator adnominalny *byle*, który – w odróżnieniu od partykuł – nie może łączyć się z imieniem własnym (por. Grochowski 1986: 57):

(74) *Morgen, morgen, nur nicht heute, sagen alle faulen Leute.* // Jutro, jutro, **byle** nie dziś, woła leniwy miś.

W zgromadzonym materiale występuje jedno przysłowie, w którym partykuła *nur* znajduje się w odległości od zaimka nieokreślonego *einer*, którym operuje. Taka pozycja możliwa jest dzięki topikalizacji podmiotu. W polskim odpowiedniku partykuła *tylko* stoi bezpośrednio przed swoim operandem:

(75) *Einer kann nur Schutze sein im Dorf.* // **Tylko** jeden może być we wsi sołtysem.

Ciekawy przypadek stanowi przysłowie, w którym występują obie badane partykuły. Operują one zdaniem okolicznikowym czasu, wprowadzonym za pomocą spójnika podrzędnego *wenn*. Ich polskie odpowiedniki *tylko* oraz *także* odnoszą się również do całego zdania okolicznikowego czasu, przy czym partykuła *także* operuje w tym przypadku poprzez kataforyczny korelat *wtedy*:

(76) *Der Kluge träumt nur, wenn er schläft, der Dumme auch, wenn er wacht.* // Mądry śni **tylko**, gdy śpi, głupi **także** wtedy, gdy czuwa.

5. Podsumowanie

Przeprowadzona analiza przysłów niemieckich z partykułami-operatorami *auch* i *nur* oraz ich polskich odpowiedników wykazała, że partykuły w obu badanych językach nierzadko stanowią obowiązkowe komponenty struktury przysłów. Poparte badaniami korpusowymi dalsze rozważania nad strukturą przysłów pozwoliłyby ustalić, czy możliwe są ich ewentualne modyfikacje. Ponadto wykazane powyżej schematy strukturalne przysłów mogłyby znaleźć zastosowanie we frazeografii i paremiografii.

Ciekawych wniosków dostarcza porównanie przysłów niemieckich z ich polskimi odpowiednikami, które także w swej strukturze zawierają partykuły lub operatory adnominalne. Partykuła *auch* odpowiada najczęściej, bo aż w 41 przypadkach, partykuła *i*. Pozostałe odpowiedniki to partykuły *też* (w 14 przysłowiach), *także* (w 3 przysłowiach) oraz *nawet* i *również* (każda w 2 przysłowiach). Wśród odpowiedników partykuły *nur* dominuje partykuła *tylko* (w 12 przysłowiach), partykuła *zaledwie* i operator adnominalny *byle* wystąpiły tylko w jednym przysłowiu.

Partykuły języka niemieckiego stanowią dla uczących się tego języka zagadnienie dydaktycznie niełatwe. Wykorzystanie w ich nauczaniu także przysłów, w których partykuły występują zarówno w języku niemieckim, jak i polskim, mogłoby stanowić urozmaicenie metodyczne i ułatwić przyswojenie przynajmniej niektórych partykuł, ponieważ przysłowia, zwłaszcza znane, dzięki swej budowie i przystępnej treści sprzyjają memoryzacji kontekstów, a tym samym opanowaniu uwarunkowań użycia partykuł, ich możliwej pozycji w zdaniu i wnoszonych przez nie treści bądź intencji. Ukazują także, że wbrew pozorom również w języku polskim partykuły, choć jest ich mniej, odgrywają istotną rolę w komunikacji. Natomiast korzyści kulturowe z włączenia przysłów do dydaktyki języka obcego to inny aspekt zagadnienia (por. m.in. Rupp 1992, Schellbach-Kopra 1987), wymagający odrębnego opracowania.

BIBLIOGRAFIA

- Altmann, H. 1976. *Die Gradpartikeln im Deutschen. Untersuchungen zu ihrer Syntax, Semantik und Pragmatik*. Tübingen: Niemeyer.
- Altmann, H. 2007. „Gradpartikel”. W zbiorze: Hoffmann, L. (red.). *Handbuch der deutschen Wortarten*. Berlin-New York: De Gruyter. 357-385.
- Beyer, H. i A. Beyer. 1989. *Sprichwörterlexikon. Sprichwörter und sprichwörtliche Ausdrücke aus den deutschen Sammlungen vom 16. Jahrhundert bis zur Gegenwart*. Leipzig: Bibliographisches Institut.
- Fleischer, W. 1997. *Phraseologie der deutschen Gegenwartssprache*. Tübingen: Niemeyer.

- Grochowski, M. 1986. *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN.
- Krzyżanowski, J. 1969. *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Pożlewicz, A. 2011. *Syntax, Semantik und Pragmatik der Operatorpartikeln des Deutschen. Versuch einer Systematik*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Rupp, G. 1992. „Aus Wörtern werden Geschichten. Die Bedeutung des Sprichwortes für das interkulturelle Lernen”. *Wirkendes Wort* 1. 116-128.
- Schellbach-Kopra, I. 1987. „Parömisches Minimum und Phraseodidaktik im finnisch-deutschen Bereich”. W zbiorze: Korhonen, J. (red.). *Beiträge zur allgemeinen und germanistischen Phraseologieforschung*. Oulu: Universitätsverlag. 245-256.
- Szpila, G. 1999. „Przysłowie – semantyka tekstu jednozdaniowego”. *Język polski* LXXIX. 5. 371-378.
- Wójcik, A. i H. Ziebart. 1997. *Słownik przysłów niemiecko-polski, polsko-niemiecki*. Warszawa: Wiedza Powszechna.

Joanna Puppel

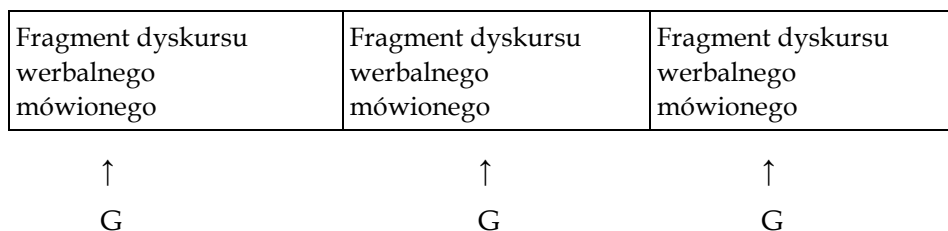
Katedra Skandynawistyki i Katedra Ekokomunikacji

Uwagi w sprawie obecności i roli „gramatyki” gestów w mówionym dyskursie werbalnym

1. Wstęp

Gestosfera to wydzielona sfera działania człowieka jako komunikatora w otwartej przestrzeni publicznej (zob. Puppel, Puppel 2008). Jest ona jednakże ściśle związana ze zjawiskiem dyskursu werbalnego: podtrzymuje go, wzmacnia, uzupełnia i czasami zastępuje. Stąd możemy mówić o swoistej „gramatyce” gestów, skoro tak mocno współdziałają one z dyskursem werbalnym zorganizowanym przez system językowy. Ściślej przez „gramatykę” gestów rozumiem użycie poszczególnych gestów jako jednostek konstytutywnych na kanwie mówionego dyskursu werbalnego celem efektywnego konstruowania znaczeń zawartych w dyskursie lub jego fragmentach. Zatem „gramatyka” gestów uzupełnia gramatykę dyskursu werbalnego i w ten sposób stanowi bardzo ważny element kompozycji aktu komunikacyjnego i, szerzej, kompetencji komunikacyjno-werbalnej każdego komunikatora. Nie polega ona jednak – jak to ma miejsce w przypadku składni czysto werbalnej – na ciągłości (linearności) użycia gesturalnych jednostek formalnych tekstu werbalnego, takich jak morfemy czy słowa. Jest ona raczej nieciągła i punktowa i polega na włączaniu się do całości dyskursu werbalnego (lub jego fragmentu) na zasadzie oscylacyjnej, tj. „wstrzeliwania” się do dyskursu, tworzenia konstelacji typu „materiał werbalny-gest”. W ten sposób gesturalność ustanawia pewną z dyskursem werbalnym konstrukcyjną symbiozę w różnych momentach jego trwania i z różną intensywnością (zob. Levy, McNeill 1992). W ten też sposób „gramatyka” ta współpracuje z tekstem dyskursu werbalnego mówionego, wykazując określoną koherencję z tym ostatnim i w konsekwencji prowadząc do lepszego przekazu tekstu i lepszego jego rozumienia (Quek, Xiong 2003).

Tak więc „gramatyka” gestów może być potraktowana jako gramatyka, której istotą jest utrzymywanie symbiozy z gramatyką werbalną (zob. np. propozycja Goodwina (2003) w sprawie użycia gestów jako „gestów symbiotycznych” (ang. *symbiotic gestures*) czy propozycja Bavelas et al. (1992 i 1995) odniesienia się do tych gestów jako „gestów interakcyjnych” (ang. *interactive gestures*). Obydwie gramatyki, gramatyka tekstów werbalnych mówionych i „gramatyka” gestów, współpracując z sobą, stanowią swoisty układ dialogiczny w generowaniu aktów komunikacyjnych i zawartych w nich znaczeń (zob. także McNeill 1992, McNeill 2012). Obie gramatyki, współpracujące z sobą odpowiednio na poziomie werbalnym i gesturalnym, można przedstawić za pomocą następującego schematu:



Rys. 1

Gdzie:

Trzy górne i przylegające do siebie liniowo prostokąty sumarycznie reprezentują określony dyskurs werbalny mówiony,

kompleks: ↑, G reprezentuje moment „wstrzelenia” się danego gestu do sekwencji werbalnej w odpowiednim miejscu (punkcie) tekstu.

2. Dlaczego używamy gestów podczas mówienia?

Odrębnym i bardzo ważnym dla podkreślenia znaczenia „gramatyki” gestów zagadnieniem pozostaje kwestia używania gestów podczas produkowania dyskursu werbalnego mówionego. A więc na pytanie: „Dlaczego używamy gestów podczas mówienia?” dotychczasowe badania odpowiadają następująco:

- w użyciu gestów w kontekście dyskursu werbalnego mówionego ujawnia się bezpośrednia łączność pomiędzy formami językowymi i rzeczywistością psychiczną komunikatorów (cf. np. pionierska praca Wygotskiego 1966–1989),
- przy użyciu gestów następuje większa łatwość w odzyskiwaniu (ang. *retrieval*) jednostek leksykalnych (cf. Pine, Bird, Kirk 2007) przez odbiorcę,
- przy użyciu gestów występuje lepsze ogólnie planowanie pojęciowe (cf. Hostetter, Alibali, Kita 2007) w produkcji komunikatu,

- użycie gestów w symbiozie z tekstem mówionym pozwala na skuteczniejsze usuwanie ewentualnych dwu-, wieloznaczności leksykalnych (cf. Holler, Beattie 2003) przez odbiorcę,

- użycie gestów podnosi dialogiczność dyskursu werbalnego mówionego (cf. Holler, Beattie 2003) i służy wzmacnianiu tekstu,

- użycie gestów pozwala na wprowadzenie większej integracji w wypowiedzi o charakterze werbalnym, w tym na przesłanie pełniejszej informacji semantycznej i składniowej (cf. Özyürek 2002, Parrill 2008) oraz utrzymanie integracji między poszczególnymi gestami, co wskazuje na psychiczną realność komunikacji werbalno-niewerbalnej (zob. Stam, Ishino 2011),

- użycie gestów pozwala na stworzenie tzw. „wspólnej podstawy” (ang. *common ground*) obejmującej wiedzę, opinie i różne założenia epistemologiczne, konieczne dla dalszej interakcji pomiędzy komunikatorami (cf. Clark 1996, Parrill 2010),

- użycie gestów w dyskursie mówionym w warunkach istnienia wspólnej podstawy pomiędzy komunikatorami pozwala na wytwarzanie bardziej ekonomicznego i bardziej skrótowego (tj. eliptycznego) dyskursu (cf. Fussell, Krauss 1989, Gerwing, Bavelas 2004),

- użycie gestów podnosi skuteczność identyfikacji jednostek konstrukcyjnych tekstu mówionego (cf. Holler, Beattie 2002) przez odbiorcę,

- użycie gestów wraz z tekstem mówionym podnosi siłę wykonawczą (ang. *performative power*) aktów komunikacyjnych (cf. Puppel, w druku).

Lista powyższa z pewnością nie jest kompletna, niemniej pokazuje ona z całą wyrazistością, jak ważny jest poziom „gramatyki” gestów w powiązaniu z poziomem dyskursu werbalnego, współpracujących z sobą celem zwiększenia płynności wypowiedzi i zwiększenia stopnia rozumienia produkowanych tekstów mówionych.

3. „Gramatyka” gestów

O gramatyce w tradycyjnym tego słowa znaczeniu możemy mówić, gdy określone jednostki strukturalne, tutaj jednostki leksykalne/leksemy, łączą się z sobą w całości wyższego rzędu, teksty, w wypowiedziach mówionych lub pisanych za pomocą określonych reguł łączliwości (tj. składniowych) i charakteryzujące się mniejszą lub większą płynnością i spójnością znaczeniową (zob. np. Polański 1999). Ten tradycyjny pogląd należy uzupełnić o pojęcie „gramatyki” gestów, które w niniejszym krótkim opracowaniu obejmuje: (a) reguły łączenia się gestów z dyskursem mówionym w sensie jego podtrzymania, uzupełnienia, wzmocnienia, zastąpienia oraz (b) reguły łączenia poszczególnych gestów w większe sekwencje, chociaż nie teksty,

rozciągnięte na całą długość dyskursu mówionego. Dlatego uzasadnione jest odniesienie się do poziomu gesturalnego nie tylko jako do określonego inwentarza gestów ale także jako do „języka gestów” (zob. Polański 1999: 199, Nöth 1995). Skoro bowiem możemy mówić o „języku gestów”, uzasadnione jest także zastosowanie terminu „gramatyka” gestów w sensie omówionym powyżej. Niemniej należy podkreślić w tym miejscu, że terminu „język gestów” i „gramatyka gestów” nie należy jednak stosować w pełni zamiennie do gramatyki tekstów werbalnych, gdyż te pierwsze odnoszą się do tekstowo bardziej restrykcyjnych i bardziej dialogicznych właściwości gestów w sensie niemożności generowania gestów w teksty niezależne od tekstów werbalnych. Są one, jak to podkreślono we wstępie, połączone z sobą w układ dialogiczny, w którym jednak gramatyka tekstów werbalnych ma pierwszeństwo (zob. Nöth 1995, Ekman 1976).

W odniesieniu do „gramatyki” gestów istotne jest zatem określenie jednostek strukturalnych, które ma do swej dyspozycji komunikator ludzki i które za pomocą reguł łączy w sekwencje wstrzelone i przypięte do tekstu mówionego, tak jak to sugeruje rys. 1 powyżej. Jednostki te nazywamy „gestami” jako składowymi częściowo homologicznymi do „gestów artykulacyjnych” stosowanymi w produkcji mownej (zob. Browman, Goldstein 1992). Te ostatnie fonologia i fonetyka odnoszą do aparatu mowy jako „urządzenia” generującego mowę, natomiast gesty jako stanowiące jednostki podstawowe dla operacji na gestach w ramach „gramatyki” gestów odnoszą się wyłącznie do ludzkich rąk. Stąd ręka ludzka stanowi dla gestów jedyne urządzenie generujące. Obydwa urządzenia, aparat mowy i ręce, stanowią z kolei większą całość wykonawczą, którą komunikator ludzki ma do swojej dyspozycji w generowaniu dyskursywnych całości dźwiękowo-gesturalnych. Wilson (1998: 189) mówi nawet o swoistej wieloczynnościowej maszynie wytwarzającej i percypującej większe lub mniejsze całości komunikacyjne. W maszynie tej ręka ma charakter „ręki artykulacyjnej” (ang. *articulate hand*), współpracującej ściśle z ustnym aparatem artykulacyjnym w generowaniu dyskursu mówionego nie tylko u komunikatorów zdrowych, ale także u komunikatorów z uszkodzonym słuchem, na co zwróciła uwagę Kazimiera Krakowiak (1995).

4. Przykładowa analiza fragmentu dyskursu werbalnego mówionego

Przykładowe zdanie pochodzi z tekstu mówionego wyprodukowanego przez studentkę Katedry Ekokomunikacji UAM w roku akademickim 2012/2013 podczas zajęć z przedmiotu „sprawności komunikacyjne – język angielski”.

(...) *what each woman can do*

(1)

↑

G

having so little time

(2)

↑

G

and so little money

(3)

↑

G

and the solution

(4)

↑

G

is called hair rollers

(5)

↑

G

„Składnia” gesturalna tego przykładowego zdania wskazuje na dokonywanie przez komunikatora wstrzeleń punktowych w tekst zdania mówionego, w tym konkretnym przypadku o następującym zestawie gestów:



(1)

(1) – gest o charakterze deiktycznym – gesty te odnoszą się do tzw. „deiksów” (ang. *deictic signs*), tj. elementów służących wskazywaniu;



(2)

(2) – gest o charakterze ikonycznym – gesty te w naturalny sposób zawierają bezpośrednie podobieństwo między strukturą komunikowaną a formą gestu, są zatem obrazowe i konkretne (por. tzw. „ilustratory”, ang. *illustrators*, zaproponowane przez Ekmana i Friesena 1969);



(3)

(3) – gest jak wyżej w (2)



(4)

(4) – gest jak wyżej w (1)



(5)

(5) – gest jak wyżej w (1) i (4)

5. Podsumowanie

Powyższe uwagi oraz załączony materiał ilustracyjny pozwalają na wskazanie istnienia symbiozy pomiędzy materiałem werbalnym mówionym i punktowym użyciem gestów. Zjawisko to następuje według reguł łączenia się gestów z dyskursem mówionym w sensie jego podtrzymania, uzupełnienia, wzmocnienia, zastąpienia oraz według reguł łączenia poszczególnych gestów w większe sekwencje. Należy podkreślić, że sekwencje te, rozciągnięte na całą długość dyskursu mówionego, nie stanowią samoistnych tekstów.

BIBLIOGRAFIA

- Bavelas, J.B., Chovil, N., Lawrie, D.A. i A. Wade. 1992. „Interactive gestures”. *Discourse Processes* 15. 469-489.
- Bavelas, J.B., Chovil, N., Coates, L. i L. Roe. 1995. „Gestures specialized for dialogue”. *Personality and Social Psychology Bulletin* 21. 394-405.
- Browman, C.P. i L.M. Goldstein. 1992. „Articulatory phonology: an overview”. *Phonetica* 49. 155-180.
- Clark, H.H. 1996. *Using language*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Ekman, P. 1976. „Movements with precise meanings”. *Journal of Communication* 26. 14-26.
- Ekman P. i W.V. Friesen. 1969. „The repertoire of nonverbal behavior: categories, origins, usage and coding”. *Semiotica* 1. 49-98.
- Fussell, S.R. i R.M. Krauss. 1989. „The effects of intended audience on message production and comprehension: reference in a common ground framework”. *Journal of Experimental Social Psychology* 25. 203-219.
- Gerwing, J. i J.B. Bavelas. 2004. „Linguistic influences on gesture’s form”. *Gesture* 4. 157-195.
- Goodwin, C. 2003. „The body in action”. W zbiorze: Coupland, J. i R. Gwyn (red.). *Discourse, the body and identity*. New York: Palgrave and Macmillan. 19-42.
- Holler, J. i G. Beattie. 2002. „A micro-analytic investigation of how iconic gestures and speech represent core semantic features in talk”. *Semiotica* 142. 31-69.
- Holler, J. i G. Beattie. 2003. „Pragmatic aspects of representational gestures: do speakers use them to clarify verbal ambiguity for the listener?”. *Gesture* 3. 127-154.
- Hostetter, A., Alibali, M. i S. Kita. 2007. „I see in my hand’s eye: representational gestures reflect conceptual demands”. *Language and Cognitive Processes* 22. 313-336.
- Krakowiak, K. 1995. *Fonogesty jako narzędzie formowania języka dzieci z uszkodzonym słuchem*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Levy, E.T. i D. McNeill. 1992. „Speech, gesture, and discourse”. *Discourse Processes* 15.3. 277-301.
- McNeill, D. 1992. *Hand and mind: what gestures reveal about thought*. Chicago: The University of Chicago Press.
- McNeill, D. 2012. *How language began. Gesture and speech in human evolution*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Nöth, W. 1995. *Handbook of semiotics*. Bloomington: Indiana University Press.
- Özyürek, A. 2002. „Do speakers design their co-speech gestures for their addressees? The effects of addressee location on representational gestures”. *Journal of Memory and Language* 46. 688-704.
- Parrill, F. 2008. „Subjects in the hands of speakers: an experimental study of syntactic subject and speech-gesture integration”. *Cognitive Linguistics* 19.2. 283-299.
- Parrill, F. 2010. „The hands are part of the package: gesture, common ground, and information packaging”. W zbiorze: Newman, J. i S. Rice (red.). *Empirical and experimental methods in cognitive/functional research*. Stanford: Center for the Study of Language and Information. 285-302.

- Pine, K.J., Bird, H. i E. Kirk. 2007. „The effects of prohibiting gestures on children’s lexical retrieval”. *Developmental Science* 10. 747-754.
- Polański, K. (red.). 1999. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.
- Puppel, J. (w druku). „Facework and gestures: a preliminary analysis of the communicative power of human performative non-verbal practices”. *Scripta Neophilologica Posnaniensia* XIII.
- Puppel, S. i J. Puppel. 2008. „Gestosfera jako istotny składnik komunikacyjnej przestrzeni publicznej: wstępny zarys problematyki”. *Electronic Journal Oikeios Logos* 4. 1-8.
- Quek, F. i Y. Xiong. 2003. „Oscillatory gestures and discourse”. *IEEE International Conference on Multimedia & Expo (ICME2003)*. 181-184.
- Stam, G. i M. Ishino (red.). 2011. *Integrating gestures: the interdisciplinary nature of gesture*. Amsterdam: John Benjamins.
- Wilson, F.R. 1998. *The hand: how its use shapes the brain, language, and human culture*. New York: Pantheon Books.
- Wygotski, L.S. 1966/1989. *Myślenie i mowa*. Warszawa: PWN. Biblioteka Klasyków Psychologii.

Stanisław Puppel

Katedra Ekokomunikacji

O „stawaniu się” języka naturalnego w perspektywie reolingwistycznej

1. Uwagi wstępne

Języki naturalne jako zasoby stanowią ontologicznie całości poznawczo-komunikacyjne, chociaż jednocześnie strukturalnie każdy język naturalny można niejako „rozbić” na poszczególne poziomy jego istnienia. Poziomy te, takie jak fonetyka, fonologia, morfologia, składnia, semantyka, dobrze zbadane w toku dotychczasowego rozwoju językoznawstwa i dyscyplin pokrewnych, jednocześnie pozwalają założyć, że język jako ontologiczna całość nie pojawił się *in toto*, lecz podlegał (i podlega) długotrwałemu procesowi „stawania się” poprzez cały szereg tworzących go procesów „składania” w obrębie swojej „cielesności”. Proces ten można określić zarówno mianem filogenezy/ewolucji języka w długotrwałej (tj. wielopokoleniowej) perspektywie czasowej, jak i mianem ontogenezy/rozwoju osobniczego języka w krótkotrwałej (tj. obejmującej pojedynczego osobnika ludzkiego) perspektywie czasowej. Zarówno filogeneza, jak i ontogeneza języka w jego stawaniu się wymagają procesów składania jako ruchu przebiegającego od mniej-szej do większej złożoności.

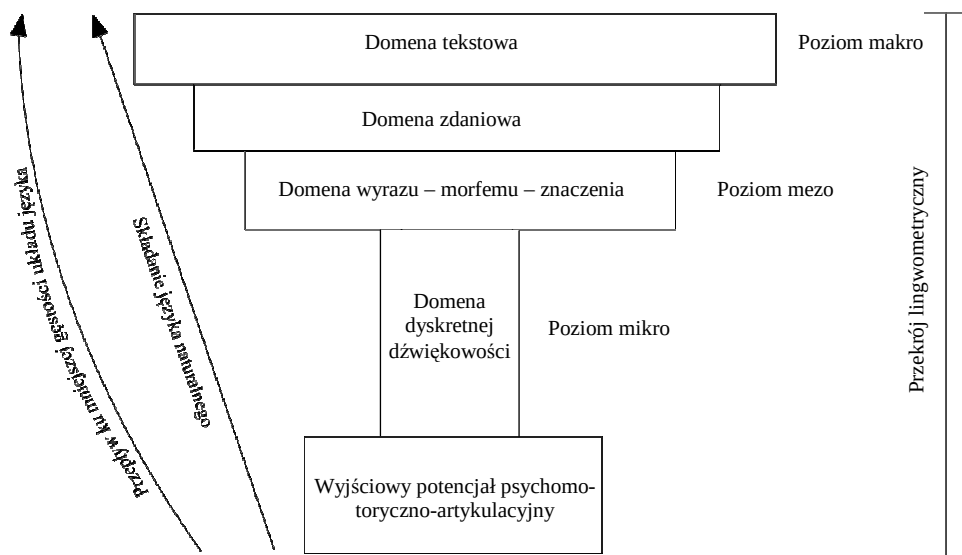
Zakłada się, że natura samego składania opiera się na zjawisku cielesności jako niezbędnym nośniku podlegającym również procesom składania. Zatem składanie czy raczej samoskładanie (ang. *self-assembly*, zob. np. Pale-sko 2007) jest niezbędne dla stawania się, co w odniesieniu do języka naturalnego należy rozumieć jako osiągnięcie przez każdy język naturalny ostatecznej pełni wykonawczej (tj. poznawczo-komunikacyjnej) wygenerowanej z określonego punktu wyjściowego (domeny), który można określić mianem potencjału wyjściowego skierowanego ku pełni wykonawczej, charakteryzującego jednocześnie albo nieuchwytny początki języka w filogenezie, albo jego bardziej uchwytny początek w ontogenezie.

W poniższym krótkim opracowaniu zarysowany zostanie ogólny mechanizm „stawania się” języka naturalnego jako mechanizm przepływu energii odpowiedzialny za osiąganie przez język pełni wykonawczej, czyli tego, co można określić mianem miary jego przeżywalności, jak i jego maksymalnej wydolności poznawczo-komunikacyjnej (tj. zarówno panarchii komunikacyjnej rozumianej jako zarządzanie przez komunikatora całością swoich zasobów dla udanej komunikacji, zob. Puppel 2012b, jak i polyarchii komunikacyjnej obejmującej komunikacyjną równowagę składnikową i multimedialną, zob. np. Dahl 1972) poprzez proces tworzenia (tj. składania) coraz bardziej złożonego układu, jednocześnie charakteryzującego się określoną średnią gęstością, w tym zmienną gęstością jego strukturalnych domen.

2. Dwa poziomy składania języka naturalnego jako układu

Cielesność człowieka rozumiana jest tutaj jako polyhedron, tj. centralny i terytorialnie ograniczony układ o określonej gęstości (ang. *viscosity*) i zarazem nieunikniona synergia jego części konstytutywnych (tj. domen), które łącznie stanowią istotę dynamiki procesu składania wiodącego do uzyskania maksymalnej wydolności wykonawczej przez tę cielesność oraz w obrębie jej bardzo ważnego wymiaru, jakim jest język. Zatem proces składania języka naturalnego w sensie przede wszystkim wytworzenia koniecznych warunków zezwalających na ten proces jako ruch przebiegający z jednego punktu (początkowego) do drugiego (końcowego) w celu uzyskania zarówno maksymalnej wydolności poznawczo-komunikacyjnej (ang. *cognitive fitness*) komunikatora, jak i maksymalnej pojemności (ang. *capacity*) języka naturalnego jako układu można sobie wyobrazić jako przebiegający wzdłuż głównych punktów trajektorii od punktu początkowego (tj. punktu mikro), który można określić jako domenę wrodzonego (tj. przenoszonego genetycznie) potencjału psycho-motoryczno-artykulacyjnego oraz wykształconą w procesie akwizycji języka naturalnego jako języka pierwszego zorganizowaną dyskretnie „dźwiękowość”, poprzez domeny, środkowe trajektorii (tj. punkt mezo) wyznaczone przez takie domeny, jak: leksykalność, morfologiczność i semantyczność (tj. wyrazy, morfemy i znaczenia) do punktów końcowych wyznaczonych przez domenę składniowości i najbardziej powierzchniową domenę tekstowości (tj. punkty makro). Jednocześnie wraz z ruchem po powyższej trajektorii, mikro-mezo-makro, jako określającej podstawowy poziom składania języka naturalnego, następuje ruch na poziomie średniej „gęstości” języka naturalnego jako układu, tj. gęstości rozumianej tutaj jako mniejsza lub większa zdolność do wykazywania oporu wobec presji czynników zewnętrznych (zob. np. Barnes et al. 1989).

Zakłada się zatem, że ruch po trajektorii od poziomu mikro, czyli domeny dyskretnej dźwiękowości, poprzez poziom mezo (leksykalność, morfologiczność i semantyczność) do poziomu makro, tj. do domeny tekstowości, jest ruchem od większej gęstości położonej najgłębiej warstwy dźwiękowej języka, charakteryzującej się tym samym najmniejszą tendencją do podlegania deformacjom, ku coraz mniejszej gęstości wykonania językowego położonego na powierzchni, czyli w domenę tekstową. Proces ten ilustruje rys. 1.

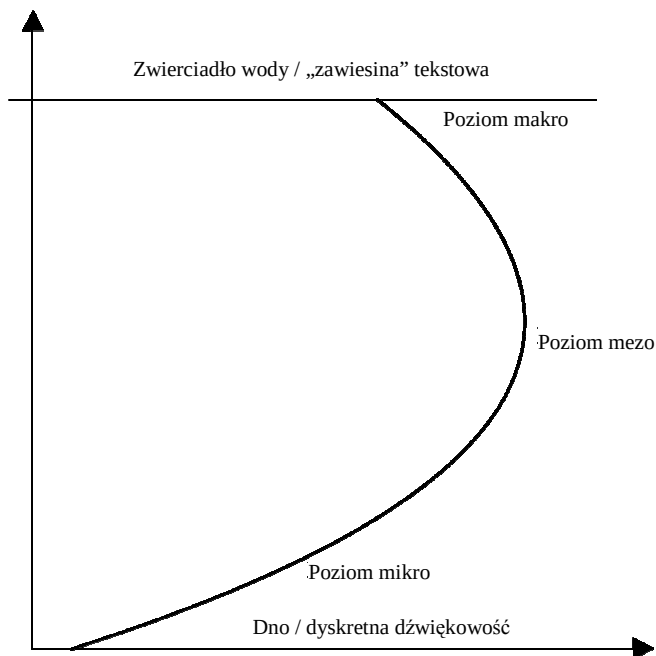


Rys. 1

Diagram powyższy wyraża synergię obydwu poziomów przepływu w procesie stawania się języka naturalnego poprzez proces składania, który można przedstawić w następujący sposób.

Proces składania języka naturalnego wzdłuż trajektorii mikro-mezo-makro stopniowo rozrzedza gęstość samego układu języka, a więc także gęstość powierzchniowej domeny tekstowości znajdującej się w końcowym punkcie syntetycznej pełni wykonawczej języka. Tę ostatnią można rozumieć jako swoistą i odpowiednio zróżnicowaną „zawiesinę” (ang. *suspension*) tekstową, podlegającą prawom przepływu, w tym prawu prędkości przepływu. Prawo to, najogólniej mówiąc, w swojej klasycznej postaci pozwala określać średnią prędkość przepływu wody w pionie hydrometrycznym w taki sposób, że rozkład prędkości przepływu w tymże pionie hydrometrycznym nie jest równomierny. Zatem w części naczynia najniżej

położonej (w warstwie granicznej dna) występują najniższe prędkości, natomiast w części zwierciadła wody prędkość przepływu rośnie. Stan ten przedstawia rys. 2:



Rys. 2

W niniejszym szkicu zakłada się, na podstawie powyższego prawa prędkości przepływu, że język naturalny także podlega działaniu tegoż prawa w taki sposób, że w pionowo ustawionym „przekroju lingwometrycznym” (zob. rys. 1) prędkość przepływu w warstwie mikro, a więc najgłębiej położonej, tj. warstwie dźwiękowej języka jest najmniejsza, w warstwie mezo jest największa, zaś w warstwie powierzchniowej (tj. domenie tekstowej) jest odpowiednio większa niż w domenie dźwiękowości i mniejsza niż na poziomie mezo.

Ściśle skorelowana z tym zjawiskiem jest tendencja wywierania mniej lub bardziej skutecznego nacisku na język naturalny przez różne czynniki środowiska zewnętrznego jako części ekosystemu języka, w szczególności w warunkach kontaktu językowego, tj. w warunkach kontaktu języka rodzimego z danym językiem nierodzinnym czy to w wyniku sąsiedztwa, czy też w wyniku lingwopresji zewnętrznej (zob. Puppel 2007a). I tak poziom mikro, a więc poziom najgęstszy języka rodzimego, czyli jego warstwa dźwiękowa jako wykazująca największy opór, najwolniej podlega odkształ-

ceniom (czyli zmianom), które to zjawisko dobrze znane jest językoznawstwu historycznemu (zob. np. Campbell 1999/2004). Natomiast poziom mezo, tj. obejmujący domeny leksykalności, morfologiczności i semantyczności w trajektorii składania języka, oraz poziom makro, obejmujący składniowość i tekstowość jako odpowiednio coraz bardziej rozrzedzone, będą wykazywały tendencję do największej zmienności. Przy czym poziom mezo charakteryzuje się największą zmiennością, co wyraźnie sugeruje rys. 2. Tę wysoką zmienność potwierdzają badania w obrębie zjawiska kontaktu językowego, właśnie w odniesieniu do zjawiska zmian na poziomie leksykalnym, polegających na poddawaniu się języka rodzimego procesowi lingwopresji zewnętrznej, którego przejawem jest zastępowanie form lokalnych (tj. głównie w języku przyjmującym) przez formy narzucane przez język nierodzimym (zob. Myers-Scotton 2002, Winford 2003, Puppel 2007a, Kulesza 2010 i za-warta tam literatura).

Wydaje się, że, jak wynika z rys. 2, poziom mezo jako mający największą prędkość przepływu jest jednocześnie najbardziej wystawiony na zmiany, w tym na zmiany spowodowane presją zewnętrzną w wyniku kontaktu językowego. Wiemy, że kontakt taki nigdy nie ma charakteru w pełni równościowego i że to na tym głównie poziomie następują liczne mniej lub bardziej udane intruzje, a zatem mniej lub bardziej trwale zapożyczenia leksykalne dokonujące się poprzez poziomy przepływ form leksykalnych z języka „najeżdżającego” do języka przyjmującego. Zakłada się, że może to mieć związek z mniejszą gęstością poziomu mezo w porównaniu z poziomem mikro i zatem większą łatwością „wlewania” doń obcych form leksykalnych albo bardziej intensywnego mieszania ich z formami rodzimymi, co w konsekwencji może prowadzić (i najczęściej prowadzi) do całkowitego wyparcia tych ostatnich przez formy obce, które poprzez stopniowe adaptacje ostatecznie zagnieżdżają się w języku przyjmującym. Całość tego ciągłego procesu ma charakter płynny, co uchwycił także Mithen (1996) w postulowanym przez niego pojęciu „płynności poznawczej” (ang. *cognitive fluidity*), charakteryzującej ewolucję umysłu od bardziej pierwotnych form u naczelnych do w pełni ludzkiego umysłu.

3. Wnioski

Zastosowana powyżej perspektywa reologiczna może posłużyć dalszemu wyjaśnianiu szczególnie łatwych i częstych zmian, które w wyniku kontaktu językowego następują na poziomie mezo (zwłaszcza w domenie leksykalnej) w szczególności w języku, który vis-à-vis innego języka natu-

ralnego można określić jako słabszy w sensie charakteryzującego go stopnia tężyzny (zob. Puppel 2007b). Reolingwistyczna koncepcja „stawania się” języka naturalnego poprzez zarówno filogenetyczny, jak i ontogenetyczny proces składania i na podstawie centralnego dlań pojęcia przepływu (zob. także Puppel 2012a) wraz z jego trzema warunkami (prędkościami-gęstościami) przepływu, tj. mikro (mikro prędkość – makro gęstość), mezo (makro prędkość – mezo gęstość) i makro (mezo/makro prędkość – mikro gęstość), pozwala na uchwycenie dynamiki składania danego języka naturalnego i jego nieustannego stawania się jako całościowego układu poznawczo-komunikacyjnego komunikatorów ludzkich. W kontekście powyższych uwag szczególnej uwadze poddany powinien być sam kontakt językowy jako zjawisko wyraźnie wskazujące na realność istnienia różnych prędkości przepływu, charakteryzujących poszczególne domeny układu języka w dynamice jego stawania się i zarazem jako zjawisko uzależnione w swej skuteczności właśnie od największej prędkości przepływu na poziomie mezo. Wszak to poziom mezo, obejmujący swoim zasięgiem leksykalność, morfologiczność i semantyczność, ze względu na podkreślone powyżej cechy najbardziej dynamicznie uczestniczy w nieustannym stawaniu się każdego języka naturalnego.

BIBLIOGRAFIA

- Barnes, H.A., Hutton, J.F. i K. Walters. 1989/1998. *An introduction to rheology*. Amsterdam: Elsevier.
- Campbell, L. 1999/2004. *Historical linguistics: an introduction*. Cambridge, Mass.: The MIT Press.
- Dahl, R.A. 1972. *Polyarchy: participation and opposition*. New Haven, CT: Yale University Press.
- Kulesza, B. 2010. „Najnowsze anglicyzmy w języku prasy młodzieżowej”. *Kwartalnik Językoznawczy* 3/4.
- Mithen, S.J. 1996. *The prehistory of the mind: a search for the origins of art, religion, and science*. London: Thames and Hudson.
- Myers-Scotton, C. 2002. *Contact linguistics: bilingual encounters and grammatical outcomes*. Oxford: Oxford University Press.
- Palesko, J.A. 2007. *Self-assembly: the science of things that put themselves together*. London: Taylor and Francis Group.
- Puppel, S. 2007a. „Interlingwalizm czy translingwalizm? Interkomunikacja czy transkomunikacja? Uwagi w kontekście współistnienia języków naturalnych w ramach globalnej wspólnoty kulturowo-językowo-komunikacyjnej”. W zbiorze: Puppel, S. (red.). *Społeczeństwo – kultura – język. W stronę interakcyjnej architektury komunikacji*. Poznań: Katedra Ekokomunikacji UAM. 79-94.

- Puppel, S. 2007b. „Tężyzna języków naturalnych”. W zbiorze: Chałacińska-Wiertelak, H. i K. Kropaczewski (red.). *Dyskurs wielokulturowy. Prace Humanistycznego Centrum Badań*. Łódź: Drukarnia i Wydawnictwo PIKTOR. 7-15.
- Puppel, S. 2012a. „W stronę reolingwistycznego podejścia do języka”. W zbiorze: Zaniewski, J. i A. Serwicka-Kapała (red.). *Edukacja dla przyszłości*. Tom IX. Białystok: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku. 57-75.
- Puppel, S. 2012b. „Zarys asonansowego modelu piękna w komunikacji ludzkiej”. *Scripta Neophilologica Posnaniensia* XII. 17-22.
- Winford, D. 2003. *An introduction to contact linguistics*. New York: Wiley-Blackwell.

Marek Rajch

Instytut Filologii Germańskiej

Ödön von Horváth i cenzura literacka w NRD



Ödön von Horváth, jeden z najbardziej znanych austriackich dramatopisarzy, był w NRD do połowy lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku pisarzem niemalże nieznanym. Pierwszym jego dramatem, który opublikowano w tym kraju, była pochodząca z 1930 roku sztuka *Italienische Nacht*. Dramat ten ukazał się w antologii *Volksstücke*, wydanej przez wydawnictwo Henschelverlag, specjalizujące się przede wszystkim literaturze dramatycznej (*Volksstücke* 1967). W tym samym czasie wydawnictwo Volk und Welt, którego profil zorientowany był w dużym stopniu na publikowanie literatury zagranicznej i obcojęzycznej, przygotowywało wydanie wyboru dramatów Horvátha. Praca nad tą publikacją trwała blisko trzy lata i zakończyła się jesienią 1968 roku wydaniem antologii, w której znalazło się pięć dramatów (*Sladek oder die schwarze Armee, Italienische Nacht, Geschichten aus dem Wiener Wald, Kasimir und Karoline* oraz *Hin und Her*), posłowie i wykaz wszystkich sztuk napisanych przez autora (Horváth 1969).

Zanim jednak publikacja ta mogła ukazać się na wschodnioniemieckim rynku księgarskim, redaktorzy wydawnictwa musieli wywiązać się z nielatego zadania. Trudność tego przedsięwzięcia polegała przede wszystkim na tym, że w tomie o stosunkowo niewielkiej objętości należało przedstawić w sposób reprezentatywny twórczość dramatyczną pisarza, uzyskując jednocześnie akceptację urzędników cenzury. W NRD ceniono dorobek artystyczny Horvátha oraz jego zdecydowanie antynazistowską postawę, jaką zajmował jeszcze przed dojściem NSDAP i Hitlera do władzy w 1933 roku. Trudny do przyjęcia i tym bardziej do przedstawienia czytelnikom był jednak fakt, że pisarz ten swojej analizy i krytyki systemu nazistowskiego nie przeprowadzał z socjalistycznej pozycji światopoglądowej.

W NRD nie funkcjonował oficjalny urząd cenzury, który – podobnie jak w PRL Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk – podporządkowany

byłby bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów i sprawował formalną kontrolę nad wszystkimi publikacjami i prezentacjami publicznymi. Nie oznaczało to jednak, że autorzy i wydawcy cieszyli się w tym kraju nieograniczoną wolnością słowa. Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej gwarantowała wprawdzie każdemu obywatelowi prawo do wyrażania swoich opinii zgodnie z zasadami konstytucji, a także wolność prasy, radiofonii i telewizji, w rzeczywistości jednak w życiu publicznym NRD bardzo silnie obecne były różne inne formy skutecznie działającej cenzury. Funkcjonujący tu system kontroli prasy i różnego rodzaju wypowiedzi publicznych wprowadzono jeszcze w latach okupacji radzieckiej na wzór cenzury w ZSRR i rozbudowano w latach późniejszych. Funkcję nadrzędną wobec wszystkich instancji cenzury spełniał Naczelny Zarząd Wydawnictw i Księgarstwa (Hauptverwaltung Verlage und Buchhandel), będący częścią Ministerstwa Kultury. Formalnie urząd ten koordynował działalność wydawniczą w NRD, decydując m.in. o przydziale papieru i wydając formalno-biurokratyczną zgodę na publikację poszczególnych tytułów. W rzeczywistości instytucja ta pełniła funkcję urzędu cenzury, który sprawował ideologiczną i polityczną kontrolę nad wszystkimi drukami ukazującymi się w NRD.

Istotnym elementem systemu kontroli w NRD była cenzura w wydawnictwach, tzw. miękka cenzura (*sanfte Zensur*) (Zipser 1995: 15-17). To od wydawnictw oczekiwano takich programów i przedsięwzięć wydawniczych, które nie byłyby sprzeczne z aktualnie obowiązującą polityką kulturalną partii rządzącej. Nawet jeśli uznać, że nie wszyscy redaktorzy pracujący w wydawnictwach jednoznacznie wychodzili naprzeciw tym oczekiwaniom, to jedno jest pewne: zawsze musieli oni liczyć się z tym, że praca ich podlega kontroli urzędników z Naczelnego Zarządu Wydawnictw i Księgarstwa.

Od lat sześćdziesiątych wszystkie wydawnictwa ubiegające się o zgodę na druk musiały przedstawić wewnętrzną recenzję wydawniczą oraz tzw. opinię zewnętrzną, sporządzaną przez osobę spoza wydawnictwa, będącą specjalistą w danej dziedzinie. Opinie te dołączano (najczęściej wraz z maszynopisem) do wniosku skierowanego do Naczelnego Zarządu o wyrażenie zgody na druk. Na podstawie tychże opinii, a także informacji zawartych we wniosku (wysokość nakładu, liczba stron, planowany termin składu i druku itp.) urzędnicy w Berlinie wydawali stosowne zezwolenie. W szczególnie problematycznych przypadkach Naczelny Zarząd zasięgał opinii własnych ekspertów, prosząc ich o sporządzenie dodatkowej opinii i wysunięcie ewentualnych sugestii co do dalszego losu publikacji. Dopiero po pozyskaniu takich opinii podejmowano ostateczną decyzję o zezwoleniu bądź nie na druk danej pozycji. Autorzy opinii zamawianych przez Naczelny Zarząd byli dla wydawnictwa z reguły anonimowi (Lokatis 2003).

Wyłonienie i zinterpretowanie przechowywanych w berlińskim oddziale Bundesarchiv w dzielnicy Lichtenfelde dokumentów ze zbiorów Minister-

stwa Kultury NRD – Naczelnego Zarządu Wydawnictw i Księgarstwa z tego okresu pozwala na zrekonstruowanie przebiegu prac związanych z przygotowywaniem do druku przez wydawnictwo Volk und Welt wyboru dramatów Horvátha¹.

Wniosek do Naczelnego Zarządu o wydanie zgody na publikację wydawnictwo złożyło 22 października 1968, załączając do niego manuskrypt dramatów i posłowie, dwie opinie z 25 czerwca 1966 i 27 marca 1968, niedatowaną recenzję wydawnictwa (opis i uzasadnienie publikacji) i wewnętrzną notatkę służbową wydawnictwa z 14 października 1968 roku. Zgodnie z informacjami podanymi we wniosku wydawnictwo planowało edycję tomu o objętości czterystu stron w nakładzie czterech tysięcy egzemplarzy².

Z zachowanych dokumentów wynika także, że wydawca nosił się z zamiarem rozpoczęcia wydawania dramatów Horvátha przynajmniej od połowy 1966 roku. Z czerwca tego roku pochodzi pierwsza opinia wydawnicza, sporządzona na podstawie wydanej przez wydawnictwo Rowohlt w Niemczech Zachodnich antologii dramatów pisarza pt. *Stücke*. Wydawcą tego tomu był Traugott Krischke, autorem posłowie dawny przyjaciel Horvátha, mieszkający w Szwajcarii pisarz Ulrich Becher (Horváth 1961). Antologia zawierała dziewięć sztuk: *Italienische Nacht*, *Geschichten aus dem Wiener Wald*, *Kasimir und Karoline*, *Glaube Liebe Hoffnung*, *Die Unbekannte aus der Seine*, *Figaro läßt sich scheiden*, *Don Juan kommt aus dem Krieg*, *Der jüngste Tag* oraz *Pompeji*.

Recenzent wydawnictwa nie miał wątpliwości, że twórczość dramaturgiczna Horvátha powinna być zaprezentowana czytelnikom w NRD. Cenił ją zdecydowanie wyżej niż jego dzieła pisane prozą, a pisarza zaliczał do „dramaturgów niemieckojęzycznych o największych możliwościach”. Niektóre sztuki Horvátha czynią go spadkobiercą najwybitniejszego przedstawiciela tzw. wiedeńskiej dramy ludowej Jana Nepomuka Nestroya. Recenzent wydawnictwa Volk und Welt nie był jednak bezkrytyczny wobec całej twórczości pisarza. W swojej opinii wyraził zdanie, że łamie ona ostre kryteria poetyki dramatu, a poziom jego sztuk nie jest wyrównany. Dobrych stron dopatrywał się w precyzyjnym ukazywaniu sytuacji społeczeństwa, w odwoływaniu się do realiów życiowych i w bezpośredniości języka. Przeszkadzała mu natomiast obecność świata duchowego i troska autora o przedstawienie świata idei. W konsekwencji za zdecydowanie lepsze utwory uznał

¹ Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, DR 1 2339, k. 41-80. Wszystkie cytowane tu dokumenty pozwalają na rekonstrukcję jedynie najważniejszych etapów w przygotowywaniu tej antologii do druku. Bardzo istotnym uzupełnieniem byłyby z pewnością dokumenty wydawnictwa, które w trakcie przygotowywania tego artykułu nie były dostępne.

² Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, DR 1 2339. Wniosek wydawnictwa Volk und Welt o wydanie zgody na druk, k. 41.

te, w których Horváth ogranicza się do roli kronikarza, a nie próbuje wgłębiać się w świat wewnętrzny jego bohaterów³.

Głównym zadaniem recenzenta było sprawdzenie, które sztuki Horvátha, uwzględnione w wydaniu zachodnioniemieckim, mogłyby ukazać się w antologii przygotowywanej przez Volk und Welt. W większości przypadków decyzja co do tego nie stanowiła dla niego problemu i była jednoznaczna. Cztery spośród tych dramatów ocenił pozytywnie i zaproponował, aby zostały uwzględnione przez wydawnictwo: *Italienische Nacht*, *Geschichten aus dem Wiener Wald*, *Kasimir und Karoline* i *Figaro läßt sich scheiden*. Zdecydowanie odrzucił cztery inne tytuły: *Glaube Liebe Hoffnung*, *Die Unbekannte aus der Seine*, *Don Juan kommt aus dem Krieg* i *Der jüngste Tag*. Jedynie w przypadku komedii *Pompeji* nie potrafił wystawić jednoznacznej oceny. Do każdego tytułu dołączył krótki opis i uzasadnienie swojej decyzji.

Dramat *Italienische Nacht* zasługiwał, według niego, na uznanie i uwzględnienie w antologii przede wszystkim ze względu na jego demaskatorski charakter w odniesieniu do drobnomieszczaństwa niemieckiego w okresie międzywojennym. Niezbyt udane, nieco kabaretowe zakończenie sztuki – jak uważał recenzent – rekompensują właśnie krytyka kompletnej nieświadomości i głupoty drobnomieszczaństwa oraz nagromadzenie realistycznych detali⁴. Za opublikowaniem sztuki *Geschichten aus dem Wiener Wald* (*Opowieści Lasku Wiedeńskiego*) przemawiały według niego: fakt, że autor otrzymał za nią w 1931 roku nagrodę im. Heinricha von Kleista oraz zawarta w niej – podobnie jak w poprzednim dramacie – krytyka „najbardziej tępego i złośliwego” drobnomieszczaństwa wiedeńskiego⁵. Dramat *Kasimir und Karoline*, zdaniem recenzenta najlepsza sztuka Horvátha, powinna znaleźć trwale i zasłużone miejsce w antologii z tego względu, że przedstawia „gorzką i poetycką historię”, w której pisarz bardzo wyraźnie ukazuje pewne negatywne zjawisko społeczne⁶. Komedia *Figaro läßt sich scheiden* zyskała pozytywną ocenę jako „jedyna sztuka o wymowie ideowej”, którą można określić jako udaną. Autor domaga się w niej realizacji człowieczeństwa, która powinna dokonać się za sprawą sprawiedliwej i słusznej rewolucji, jak i poprzez aktywny w niej udział⁷.

Pozostałe sztuki autor recenzji ocenił zdecydowanie negatywnie. Porównując pierwszą z nich, *Glaube Liebe Hoffnung*, do najwyżej przez siebie ocenianych dramatów *Italienische Nacht*, *Geschichten aus dem Wiener Wald*, *Kasimir und Karoline*, doszedł do wniosku, iż jest ona pozbawiona wyrazu

³ Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, DR 1 2339. Opinia wydawnicza dla wydawnictwa Volk und Welt z 25.6.1966, k. 60.

⁴ Ibidem, k. 60-61.

⁵ Ibidem, k. 61.

⁶ Ibidem, k. 61-62.

⁷ Ibidem, k. 65.

i głębi artystycznej. W jego opinii nie wyrasta ona – jak to zwykle bywa u Horvátha – „z życia i przeżyć bohaterów”, lecz skonstruowana jest „wokół jakiejś teorii”. Mimo pewnego ładunku krytyki zawartej w jej treści sztuka nie zasługuje na to, aby ją uwzględnić w antologii⁸.

Podobne zarzuty formułuje recenzent wobec pozostałych sztuk, które, jego zdaniem, nie powinny znaleźć się w antologii: *Die Unbekannte aus der Seine*, *Don Juan kommt aus dem Krieg* i *Der jüngste Tag*, zwracając szczególną uwagę na brak odniesienia do rzeczywistości i silne skłonności do metafizyki.

Dramat *Don Juan kommt aus dem Krieg* dezawuuje recenzent jako „nazbyt nadętą wersję znanego tematu”, w której autor nie proponuje żadnych nowych rozwiązań, i tym samym staje się ofiarą „zużytej metafizyki” znanego motywu: „Don Juan jest zmęczonym cynikiem, którego cynizm ostatecznie doprowadza do klęski⁹. Kolejna sztuka *Der jüngste Tag* jest oparta na „fatalistycznym pojęciu winy i pokuty” i całkowicie pozbawiona odniesień do rzeczywistości. Należy ją odrzucić z prostej przyczyny: jest to nowoczesna tragedia fatalistyczna, w której nieuchronne przeznaczenie paraliżuje wolę działania jej bohaterów. Panuje w niej rezygnacja i samowolne unicestwienie się przed winą, której ponoszenie przekracza ludzkie możliwości¹⁰.

W przypadku komedii *Die Unbekannte aus der Seine* opinia recenzenta zdaje się kwintesencją wytycznych w dziedzinie polityki kulturalnej, którymi musieli kierować się pracownicy wydawnictwa, przygotowując do druku antologię dramatów Horvátha. W kilku zdaniach określa niejako granice, w ramach których z jednej strony powinno mieścić się uznanie dla pisarza i jego twórczości, z drugiej zaś powinien zostać wskazany ostrożny dystans wobec niego. W krótkim fragmencie swojej opinii recenzent wymienia przyczyny, dla których nie tylko tę, ale i inne sztuki pisarza należy odrzucić. Określa te cechy, które z punktu widzenia polityki kulturalnej NRD w latach sześćdziesiątych są charakterystyczne dla całej twórczości Horvátha i sprawiają cenzurze pewne problemy:

Sztuka ta, ponownie osadzona w środowisku wiedeńskiego drobnomieszczaństwa, odznacza się – mimo olbrzymiego ładunku napastliwości i ironii – dużą dozą romantyczności i sentymentalności. Wypowiedź księgarza nie tylko wypełnia ironia, ale jest też ona religijnym wyznaniem autora. Jest to farsa Horvátha o silnym zabarwieniu metafizycznym i mało przekonującym oddziaływaniu¹¹.

Pewne kłopoty sprawiła recenzentowi ocena komedii *Pompeji*. Uważał on wprawdzie, że jest dowcipna i niezła, ale nie aż tak dobra jak komedie

⁸ Ibidem, k. 63.

⁹ Ibidem, k. 65-66.

¹⁰ Ibidem, k. 66-67.

¹¹ Ibidem, k. 64.

o tematyce historycznej autorstwa Dürrenmatta. Podczas lektury tej sztuki doszedł do wniosku, że Horváth nie jest dramaturgiem z aspiracjami intelektualnymi i realizuje się najlepiej w tzw. dramie ludowej, w której najlepiej może opisać czas i środowisko, w którym żyje¹².

Tym samym recenzent doszedł do konkluzji swojej opinii na temat wydanego w Niemczech Zachodnich wyboru dramatów austriackiego pisarza. Wynik jego analizy był następujący: zdecydowanie polecił wydanie czterech sztuk: *Italienische Nacht*, *Geschichten aus dem Wiener Wald*, *Kasimir und Karoline*, *Figaro lässt sich scheiden*, a zasugerował wydawnictwu rozważenie, czy warto by też uwzględnić komedię *Pompeji*, co do której nie potrafił wyrobić sobie jednoznacznego zdania. Podsumowując swoją opinię, wskazał na kilka innych dramatów Horvátha, które nie ukazały się w publikacji Rowohlt: *Himmelwärts*, *Hin und Her*, *Das Dorf ohne Männer*. Szczególną zaś uwagę zwrócił na sztukę *Historie aus dem Zeitalter der Inflation* (*Sladek, der schwarze Reichswehrmann*), o której informację zdobył od dyrektora archiwum Horvátha w Berlinie Zachodnim¹³. Jak się miało później okazać, sztuka ta została bardzo wysoko oceniona przez recenzenta Naczelnego Zarządu Wydawnictw i Księgarstwa.

W świetle dokumentów tej instytucji przechowywanych w Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde należy uznać omówioną wyżej recenzję z czerwca 1966 roku za pierwszą próbę wyłonienia dramatów Horvátha, które można by opublikować w NRD. Przygotowania do wydania antologii na tym się jednak nie zakończyły. Prawie dwa lata później ten sam recenzent sporządził dla wydawnictwa opinię o pięciu kolejnych dramatach Horvátha: *Bergbahn*, *Sladek oder die schwarze Armee*, *Sladek, der schwarze Reichswehrmann*, *Hin und Her*, *Mit dem Kopf durch die Wand* (przy drugim i trzecim tytule chodziło o dwie wersje tego samego dramatu)¹⁴. Sztukę *Hin und Her* zaliczył do najlepszych dramatów pisarza w ogóle i tylko w tym jednym przypadku zajął jednoznacznie pozytywne stanowisko. Powstała ona w tym samym roku, w którym Hitler i jego partia przejęli władzę w Niemczech i jego zdaniem doskonale oddawała atmosferę strachu i niepewności, które zdominowały od tego czasu życie w tym kraju. Argumentem zdecydowanie przemawiającym za uwzględnieniem *Hin und Her* w antologii była i tym razem krytyka głupoty, przesadnego pedantyzmu i braku wyobraźni drobno-mieszczarstwa. W dramatach Horvátha te krytykowane cechy stanowią grunt szczególnie podatny na wpływ nowej ideologii¹⁵.

¹² Ibidem, k. 67.

¹³ Ibidem, k. 68.

¹⁴ Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, DR 1 2339. Opinia wydawnicza dla wydawnictwa Volk und Welt z 25.6.1966, k. 69-80.

¹⁵ Ibidem, k. 77-78.

Odrzucone zostały dwa z recenzowanych tytułów: *Bergbahn* i *Mit dem Kopf durch die Wand*. Powodem odrzucenia pierwszego z nich było to, że tekst ten cechował się przesadnym naturalizmem i oddziaływał raczej na proste uczucia czytelników, niż przekonywał do przedstawionych w nim racji¹⁶. Mimo tych krytycznych uwag recenzent uznał, że sztuka ta może być – jako jeden z najwcześniejszych dramatów pisarza – interesująca ze względów historyczno-literackich. W przeciwieństwie do niej druga odrzucona przez niego pozycja *Mit dem Kopf durch die Wand* nie przedstawia żadnej wartości i może służyć jedynie lekkiej i powierzchownej rozrywce¹⁷.

Spore trudności sprawiły recenzentowi dwie wersje dramatu o Sladku, którego akcja toczy się w okresie narodzin ruchu narodowosocjalistycznego: *Sladek oder die schwarze Armee* i *Sladek, der schwarze Reichswehrmann*. Druga wersja sztuki została przez autora skrócona i tak opracowana, aby ułatwić jej wystawienie na scenie. Bardzo wysoko recenzent ocenił treść sztuki, nie szczędząc jednocześnie krytyki jej formie. Porównywał ją z powstałym dwa lata później dramatem *Italienische Nacht*, zaznaczając, że ich głównym przesłaniem jest rozprawa z „coraz wyraźniej zarysowującą się katastrofą faszyzmu”. Korzeni rodzącej się zbrodniczej ideologii narodowosocjalistycznej autor doszukiwał się w zachowaniu drobnomieszczaństwa niemieckiego i w niewydolności Republiki Weimarskiej. Jednocześnie zwracał uwagę na niedoskonałości formalne pierwszej wersji dramatu: słabą retorykę wielu fragmentów, małą żywiołowość i plastyczność obrazu. Postacie dramatu są jego zdaniem zbyt abstrakcyjne i pełnią jedynie funkcję „tuby ducha czasu”, czego najlepszym przykładem jest główny bohater, Sladek. Jest on bardziej kopią innych bohaterów literackich (recenzent wskazywał tu na podobieństwa do postaci tytułowego Woyzecka z dramatu Büchnera) aniżeli „żywą, współczesną postacią z ludu”¹⁸. Ten sposób rozumowania kazał recenzentowi powtórzyć opinię, którą wyraził już wcześniej w swojej pierwszej recenzji wydawniczej:

Na przykładzie *Sladka* widać, że Horváth jest słabym dramaturgiem wtedy, kiedy stara się wyłącznie przedstawić idee, kiedy pogrąża się w abstrakcji, zamiast skoncentrować się na przedstawieniu rzeczywistości¹⁹.

Uwagi co do drugiej wersji dramatu były skromniejsze. Recenzent stwierdził, że poprzez skrócenie i połączenie niektórych scen *Sladek, der schwarze Reichswehrmann* stracił bardzo na żywotności, atmosferze, wiarygodności i logice wydarzeń, i tym samym robi wrażenie dramatu „sztucznie

¹⁶ Ibidem, k. 69-70.

¹⁷ Ibidem, k. 78.

¹⁸ Ibidem, k. 74.

¹⁹ Ibidem.

skonstruowanego". W ocenie podsumowującej obie wersje wskazał, że ich zestawienie pozwala na poznanie rozwoju twórczości Horvátha jako autora dramatycznego. Podkreślił także, że w przygotowywanej antologii nie można przedstawić całej twórczości dramatycznej pisarza, a jedynie najlepsze jego dzieła, dlatego właśnie sztukę tę można pominąć. Gdyby jednak wydawnictwo miało zdecydować o uwzględnieniu tej pozycji w antologii, recenzent opowiadał się za wydrukowaniem pierwszej wersji dramatu *Sladek oder die schwarze Armee*²⁰.

Konkluzje dwóch opinii wydawniczych, sporządzonych dla wydawnictwa Volk und Welt w odstępie dwóch lat, były następujące: spośród 14 analizowanych sztuk recenzent bardzo wyraźnie opowiadał się za opublikowaniem trzech z nich – *Italienische Nacht*, *Geschichten aus dem Wiener Wald* i *Kasimir und Karoline*. Co do tych tytułów nie miał żadnych wątpliwości. W przygotowywanym tomie mogłyby jego zdaniem znaleźć się również *Hin und Her*, obie komedie *Figaro läßt sich scheiden* i *Pompeji* oraz spośród wcześniejszych utworów pisarza pierwsza wersja *Sladka*.

Z pozostałych dostępnych dokumentów ukazujących przebieg prac wydawniczych nad przygotowaniem tomu – należą do nich m.in. niedatowana wewnętrzna opinia wydawnicza i notatka służbowa z 14 października – wynika, że w większości sugestie recenzenta zostały przez wydawnictwo uwzględnione. Antologia otrzymała tytuł *Dramen* i zawierała pięć sztuk ułożonych w porządku chronologicznym: *Sladek oder die schwarze Armee*, *Italienische Nacht*, *Geschichten aus dem Wiener Wald*, *Kasimir und Karoline*, *Hin und Her*²¹.

Wydawnictwo zdecydowało się umieścić w tomie utwory, które powstały w latach 1928–1933. Z wcześniejszych dramatów zrezygnowano, uzasadniając to ich niskim poziomem artystycznym. Pominięcie dramatów napisanych w okresie późniejszym tłumaczono ograniczoną objętością i dbałością o spójność tematyczną tomu²². W krótkich komentarzach do każdego z tytułów znalazły się uwagi, które pojawiły się już wcześniej w obu opiniach z 1966 i 1968 roku. Dotyczyły one przede wszystkim krytyki drobno-mieszczarstwa i antyfaszystowskiej wymowy dzieł Horvátha. Wszystko to nie czyniło jednak z Horvátha autora, którego można było publikować w NRD w latach sześćdziesiątych bez przeszkód. Ze wstępnych wyjaśnień autora wewnętrznej opinii wydawniczej, sporządzonej przez jednego z redaktorów wydawnictwa Volk und Welt, wynika, że istotnym argumentem przemawiającym za edycją niektórych dzieł Horvátha mogła być jego popu-

²⁰ Ibidem, k. 75-76.

²¹ Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, DR 1 2339, niedatowana wewnętrzna opinia wydawnicza, notatka służbowa z 14.10.1968, k. 46-55, 44-45.

²² Notatka służbowa z 14.10.1968, k. 44.

larność w Niemczech Zachodnich. Nie mniej ważną rolę odgrywały zapewne również aspiracje polityczno-kulturalne samej NRD. Czytając tę opinię, trudno oprzeć się wrażeniu, że w wydawnictwie panowało przekonanie, iż wnioszek o zgodę na opublikowanie tomu należy wesprzeć silnymi argumentami, których urzędnicy Naczelnego Zarządu Wydawnictw i Księgarstwa nie będą mogli odrzucić.

We wstępnych uwagach autor opinii pisze, że Horváth, który miał bogate doświadczenia z rodzącym się ruchem narodowosocjalistycznym i dlatego był doskonałym znawcą Hitlera, na trwałe zapisze się w historii niemieckiej sztuki teatralnej. Rosnąca popularność pisarza i jego sztuk w Niemczech Zachodnich w latach sześćdziesiątych była, jego zdaniem, związana z sytuacją społeczno-polityczną tego kraju. Umocnienie się ugrupowań neonazistowskich i sukcesy wyborcze NPD miały nakłonić „postępowych” twórców teatralnych do szukania nowych inspiracji i tym samym do ponownego odkrycia Ödöna von Horvátha. W jego opinii pisarz ten jako „dramaturg antyfaszystowski” był wówczas właśnie z tego powodu „niestety ciągle aktualny i ważny”. W wydawanym tomie zatem zdecydowanie dominują sztuki o charakterze antynazistowskim²³. Taka argumentacja zdawała się przekonywać cenzorów, ale przed wydaniem ostatecznej decyzji postanowili zasięgnąć opinii własnego recenzenta²⁴.

Recenzent Naczelnego Zarządu Wydawnictw i Księgarstwa zaliczył Horvátha do najważniejszych przedstawicieli dramatu austriackiego i podkreślał jego „głęboko humanistyczną, konsekwentnie antyfaszystowską postawę”²⁵. Nie zgłaszał „zasadniczych” zastrzeżeń co do samej decyzji publikacji dramatów. Dokonany przez wydawnictwo wybór dzieł został przez niego oceniony jako reprezentatywny. Pozytywnie ocenił także decyzję wydawnictwa o rezygnacji z umieszczenia w tomie dramatu *Die Unbekannte aus der Seine*. Wyraził natomiast pogląd różniący się od opiniodawców wydawnictwa, wysuwając propozycję umieszczenia w wydawanym tomie odrzuconej przez wydawnictwo sztuki *Glaube Liebe Hoffnung*. Według niego, była to sztuka zawierająca bardzo wyraźną krytykę stosunków społecznych, a za jej opublikowaniem w NRD przemawia fakt, że w 1933 roku jej przedstawienie zostało zdjęte ze sceny przez partię narodowosocjalistyczną.

Dramaty *Sladek* i *Italienische Nacht* zaliczył do tych utworów autora, w których jego zaangażowanie polityczne jest najbardziej widoczne. Oba te dramaty w sposób możliwie pełny wyrażają „zdecydowane zaangażowanie dramaturga przeciwko konstytuującemu się niemieckiemu faszyzmowi” i pokazują, że nie brakowało mu nigdy krytycznego spojrzenia, które pozwalało dostrzegać „niebezpieczeństwa wypływające z faszyzmu i socjal-

²³ Wewnętrzna opinia wydawnicza, k. 47-48.

²⁴ Vgl. Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, DR 1 2339. Opinia wydawnicza, k. 56-58.

²⁵ Ibidem, k. 56.

demokracji". Zdaniem recenzenta, krytycznie należało natomiast ocenić fakt, że autor nie przedstawiał klasy robotniczej i przewodzącej jej Komunistycznej Partii Niemiec jako tych sił społecznych, których celem było „realne wyjście” z trudnej sytuacji w obliczu rodzącego się nazizmu. W konsekwencji recenzent zarzuca Horváthowi, że ten w swoich utworach nie uwzględniał „pozytywnych sił społecznych”, od których „powinno się było oczekiwać przemian”²⁶.

Także w stosunku do pozostałych trzech dramatów: *Geschichten aus dem Wiener Wald*, *Kasimir und Karoline*, *Hin und Her*, recenzent sformułował uwagi krytyczne, chociaż ogólną wymowę tych utworów ocenił pozytywnie. Jego zarzuty dotyczyły braku bezpośrednich odniesień politycznych oraz faktu, iż bohaterowie osadzeni są jedynie w swoich rolach społecznych i zajmują przypisane im ściśle określone pozycje społeczne. Natomiast mocną stroną recenzowanych dramatów jest – według opiniodawcy – przywiązanie do szczegółu i wyraziste oddanie charakterów poszczególnych postaci, dzięki czemu autorowi udaje się przedstawić „absurdalność świata kapitalistycznego”. Z tego właśnie względu dramaty te powinny mieć pozytywne oddziaływanie na „socjalistyczną publiczność czytelniczą”²⁷.

Recenzent nie zgłaszał więc „zasadniczych” uwag co do słuszności wydania wybranych dramatów drukiem. Wyraził jednak dezaprobatę wobec załączonego posłowia. Jego autor miał niezbyt jasno przedstawić „ciasne granice światopoglądowe” pisarza i dlatego właśnie tekst ten pod tym względem należałoby poprawić. Sugerował, aby w posłowniu przedstawić dokładniejszą i krytyczną analizę późniejszych utworów Horvátha, w których jego „ograniczenia światopoglądowe” są najbardziej wyraźne²⁸. Owo „ograniczenie światopoglądowe” można by – w opinii recenzenta – najlepiej pokazać, konfrontując ideową postawę autora z postawami innych twórców, takich jak np. Bertolt Brecht, który jest przecież przedstawicielem dramatu socjalistycznego (nazwisko Brechta – jak nie omieszczał zresztą tego wspomnieć recenzent – w przedstawionym posłowniu pojawiło się tylko raz). Posłowie powinno wreszcie tak przedstawiać dzieła Horvátha, aby jasno z niego wynikało, iż dzieła te nawet trzydzieści lat po śmierci autora są nadal aktualne i przydatne w „dziele budowy i kształtowania społeczeństwa socjalistycznego”²⁹.

Naczelny Zarząd Wydawnictw i Księgarstwa zezwolił na druk antologii pod warunkiem, że treść posłowia zostanie poprawiona zgodnie z sugestiami recenzenta³⁰.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, k. 57.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, k. 57-58.

³⁰ Zob. Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, DR 1 2339. Notatka na wniośku o wyrażenie zgody na druk, k. 41.

Jak wynika z analizy przedstawionych wyżej dokumentów, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych instytucje kulturalne NRD zainteresowane były edycją dramatów Ödöna von Horvátha. Powodem tego zainteresowania były między innymi swego rodzaju ambicje socjalistycznego państwa niemieckiego, aby prezentować czytelnikom nie tylko twórczość własnych pisarzy, ale także najważniejsze pozycje literatury światowej. Jako pisarz „antyfaszystowski”, który źródeł narodowego socjalizmu dopatrywał się w mentalności i działaniu drobnomieszczaństwa, Ödön von Horváth był autorem mile widzianym w NRD. Próba rekonstrukcji ścieżki wydawniczej tomu dramatów pisarza pokazuje, że wątpliwości pojawiały się dopiero wtedy, kiedy stawiano sobie pytanie, które utwory Horvátha – z perspektywy socjalistycznej polityki kulturalnej – uznać za reprezentatywne dla jego twórczości i wydrukować, co w praktyce oznaczało odpowiedź na pytanie, które z utworów pisarza spełniają warunek oddziaływania na „kształtowanie świadomości socjalistycznej”. Możliwie optymalne oddziaływanie na „socjalistyczną publiczność czytelniczą” zamierzano osiągnąć nie tylko przez odpowiedni dobór utworów, ale także poprzez krytyczną analizę „mieszczańskiej pozycji światopoglądowej” autora.

Jak to pokazała analiza, zdecydowanie zrezygnowano z późniejszych utworów, w których centrum stały pytania o odpowiedzialność i winę jako kategorie postępowania człowieka, zadawane z pozycji religijnych. Wybiórcze podejście do twórczości Horvátha jest znamienne. Ukazuje, w jaki sposób literatura staje się instrumentem w ręku instytucji socjalistycznego państwa, pełniąc w tej roli nową funkcję, wynikającą z przypisanej jej misji ideologicznej.

BIBLIOGRAFIA

- Horváth, Ö. 1961. *Stücke*. Reinbek b. Hamburg: Rowohlt.
- Horváth, Ö. 1969. *Dramen*. Ausgewählt von D. Huhn und H. Schneider, mit einem Nachwort von H. Schneider. Berlin: Volk und Welt.
- Lokatis, S. 2003. „Stichworte zum Verlagsalltag”. W zbiorze: Barck, S. i S. Lokatis (red.). *Fenster zur Welt. Eine Geschichte des DDR-Verlages Volk & Welt*. Berlin: Ch. Links. 397–399.
- Volksstücke*. 1967. Nachwort von L. Hoffmann. Berlin: Henschelverlag.
- Zipser, R. 1995. *Fragebogen: Zensur. Zur Literatur vor und nach dem Ende der DDR*. Leipzig.

Czesława Schatte, Christoph Schatte

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Struktura i język niemieckich i polskich horoskopów prasowych



Horoskopy prasowe należą do tekstów medialnych i jako takie podporządkowane są zasadom rządzącym językiem mediów. Znaleźć je można przede wszystkim w prasie wielonakładowej adresowanej do szerokiej rzeszy czytelników, w popularnych tygodnikach, dziennikach lokalnych i w tzw. prasie kolorowej, jak czasopisma dla kobiet czy młodzieży. Z niniejszej analizy wyłączone są pisma o charakterze monotematycznym związane z astrologią czy parapsychologią, zawierające także horoskopy, jednak o nieco innym profilu. Horoskopy umieszczane są zwyczajowo w dziale rozrywki, co sugeruje ich swoisty charakter ludyczny, ale uważniejsza lektura pozwala dostrzec w nich także elementy funkcji dydaktycznej w odniesieniu do postaw i wartości ogólnospołecznych.

Horoskopy prasowe wzbudzają zainteresowanie badaczy od około 15 lat, początkowo jako źródło materiału językowego, zwłaszcza frazeologizmów (por. m.in. Köster 1997, 1998, 2001, Burger 1998, Preußner 2002, Skog-Södersved 2004, Schatte 2009b) lub określonego słownictwa (por. Zaśko-Zielińska 1996, Schatte 2009a), z czasem jako specyficzny, wyraźnie wyprofilowany rodzaj tekstu i przedmiot wnikliwych analiz lingwistycznych i socjokulturowych (por. Bachman-Stein 2004a, 2004b, Furthmann 2006). Ich potencjał językowy i tekstowy został zauważony jednak znacznie wcześniej w analizach dotyczących tekstu i stylu (por. Sandig 1978, 1986), a także w nielicznych gramatykach (por. Götze, Hess-Lüttich 1989). Ich „ponowne odkrycie” Köster umieszcza w kontekście frazeodydaktyki. Z uwagi na rzadko spotykane nagromadzenie frazeologizmów w postaci zarówno skodyfikowanej, jak i zmodyfikowanej horoskopy prasowe weszły jako tzw. teksty minimalne (w pracach niemieckich „Kleintexte” (Köster 2001: 137; 2007: 308) lub „Kürzesttexte” (Preußner 2002: 313)) do renomowanego międzynarodowego opracowania *Phraseologie. Ein internationales Handbuch zeit-*

genössischer Forschung (Burger et al. (red.) 2007: 308 i n.). Teksty minimalne to krótkie teksty medialne z gatunku tekstów użytkowych, niewymagające dalszego podziału z wyjątkiem nagłówka lub układu graficznego, stanowiące często element składowy tekstów obszerniejszych i bardziej kompleksowych (por. Köster 2007: 308, Greule 2011: 44). Horoskop prasowy warunki te spełnia. Teksty prasowe skierowane są do „masowego odbiorcy” (Wilkoń 2002: 257), co skutkuje zastosowaniem języka zrozumiałego dla wszystkich, ogólnego z cechami potoczności (por. Lüger 1995: 49). Horoskop, jako przepowiadanie przyszłości z konstelacji gwiazd, skierowany jest do określonej osoby i w tradycji gatunku przekazywany zwykle ustnie. W warunkach tekstu prasowego odbiorca horoskopu może być jednak tylko pozornie indywidualny, a przekaz następuje w formie pisemnej. Odbiorcą horoskopu prasowego jest każdy potencjalny czytelnik urodzony pod danym znakiem zodiaku bez względu na wiek, płeć i datę urodzenia. Horoskop prasowy cechuje więc jako gatunek wieloadresowość (por. Lüger 1995: 55), co samo w sobie pozostaje w sprzeczności z indywidualnymi oczekiwaniami wobec horoskopu. Margot Heinemann zalicza horoskopy do szeroko rozumianej grupy tekstów użytkowych w komunikacji potocznej, „które wprowadzie dotyczą życia codziennego jednostek i grup, ale – odbierane jakby z zewnątrz za pośrednictwem mediów lub instytucji – podlegają tylko recepcji i refleksji” (Heinemann 2000: 609, tłum. C.S.). Zwłaszcza w odniesieniu do tekstów przekazywanych przez media to ograniczenie musi być uwzględniane przez ich autorów, zwykle profesjonalistów (por. Heinemann 2000: 612). Pod względem funkcji horoskopy prasowe można zaliczyć do grupy tekstów informacyjno-nakłaniających z pewną dozą wspomnianego już elementu rozrywki. Pogodzenie pozornej indywidualności z odbiorcą masowym i przekazem pisemnym nie pozostaje bez wpływu na kształt i język tekstu horoskopu.

1.

Horoskopy prasowe cechuje określony, skonwencjonalizowany układ graficzny, stała struktura wewnętrzna tekstu i stała, kulturowo oczekiwana tematyka, a dobór środków językowych dostosowany jest z jednej strony do wymogów gatunku, z drugiej zaś do oczekiwań oraz przyzwyczajęń odbiorcy.

Horoskop jako zbiór „przepowiedni” dla poszczególnych znaków zodiaku tworzy graficznie całość umieszczoną pod wspólnym nagłówkiem z podaniem okresu, którego dotyczy. Taki zbiór Bachmann-Stein (2004a: 76) nazywa kompleksem, a horoskop dla danego znaku horoskopem jednostkowym. Całość zbioru podkreśla wspólny tytuł (*Ihr Horoskop/(Twój) horoskop/Horoskop dla Ciebie*). Horoskopy jednostkowe dla poszczególnych zna-

ków stanowią wydzielone, zamknięte całości tego zbioru, opatrzone są zwykle symbolem graficznym znaku, ewentualnie z datami, i cechuje je stała struktura tekstowa, czyli wewnętrzny układ według dekad (1-3) i/lub układ tematyczny ze śródtytułami lub bez nich. Dodatkowo mogą one zawierać część z radą ogólną poprzedzającą lub kończącą całość, graficzną ocenę pomyślności na dany okres w postaci asterysków albo innych ikonek czy wykaz dni mniej i bardziej pomyślnych. W zależności od tytułu prasowego wyróżnić można horoskopy roczne, miesięczne, (dwu)tygodniowe, a w prasie codziennej i w internecie nawet jednodniowe. Furthmann (2006: 443) określa horoskopy roczne i miesięczne jako tzw. formy maksymalne, a horoskopy jednodniowe i tygodniowe jako formy minimalne, rozbudowane formy tych ostatnich to formy pośrednie. W niemieckiej i polskiej prasie kobiecej zbiór horoskopów rocznych zajmuje zwykle jedną lub dwie strony pisma, horoskopy miesięczne jedną stronę, a tygodniowe pół strony lub nieco więcej. Jednostkowe horoskopy miesięczne są dłuższe, liczą kilkanaście do kilkudziesięciu zdań, tygodniowe są krótsze 5-10 zdań i/lub równoważników zdaniowych, jednodniowe bywają dwu-, trzyzdaniowe. Te najkrótsze, choć często nie mają wydzielonej struktury wewnętrznej, zachowują także układ tematyczny. W niniejszej analizie uwzględnione zostały horoskopy z dwóch pism dla kobiet, niemieckiego tygodnika „Bild der Frau” (BdF) i jego polskiego odpowiednika, dwutygodnika „Pani Domu” (PD). Dla podkreślenia konwencjonalizacji i stereotypowości treści oraz sformułowań większość przykładów pochodzi z jednego zbioru horoskopów (BdF 8/2013) (PD 4/2013).

W tygodniku „Bild der Frau” horoskop jednostkowy wydziela trzy elementy strukturalne: 3-4-zdaniowe tendencje (*Tendenz*) z dalszym podziałem według dekad, terminy (*Termine*) i jednozdaniową wskazówkę ogólną (*Tipp*). „Pani Domu” wydziela bez nagłówka 1-2-zdaniowe wizualnie pogrubione sformułowanie tendencji ogólnej oraz trzy dalsze 1-2-zdaniowe elementy strukturalne: miłość, zdrowie, pieniądze. W przeliczeniu na wyrazy horoskopy jednostkowe w „Bild der Frau” są z 60-70 wyrazami objętościowo nieznacznie obszerniejsze od tych w „Pani Domu” z 55-60 wyrazami. W obydwu pismach nagłówki elementów strukturalnych są pogrubione i kolorowe.

Podstawowa różnica między horoskopami niemieckimi i polskimi dotyczy formy adresatywnej, która obowiązuje również i w innych tekstach potocznych jak przykładowo teksty reklamowe. Język niemiecki preferuje zdystansowaną, neutralną formę grzecznościową 3. osoby liczby mnogiej *Sie*, podczas gdy w języku polskim stosowana jest zmniejszająca dystans formą 2. osoby liczby pojedynczej *Ty*. Obok tej bezpośredniej formy adresatywnej w horoskopach obydwu języków stosowane są liczne formy pośredniego

WIDDER 21.3. – 20.4.

Tendenz Überraschende Glücks-Momente mit Jupiter und Uranus (bes. 1. Dek. – 21. bis 30.3.). Ihr Arbeitseinsatz im Job ist total stimmungsbahng. Liebe: brisante Venus-Konstellation für 2. u. 3. Dek. (31.3. bis 20.4.). **Termine** 15. – 17. Angespannt. Die Sturheit/Unerkennlichkeit anderer nervt Sie. 18./19. Unterhaltungs. Auf dem Flirt-Firt. Mehrere Eisen im Feuer. Eins kann sehr heiß werden. Super für Bewerbungen, Kontakte. 20./21. Disziplin-Probleme. Im Job müssen Sie sich richtig zur Arbeitsroutine zwingen. **Tipp** Einsichtiger auf Kritik reagieren.

STIER 21.4. – 20.5.

Tendenz Mit Merkur, Mars und Saturn machen Sie klare Aussagen (bes. 2. Dek. – 1. bis 10.5.). Seelische Härten bei Krisen-Paaren möglich. Gebot der Stunde: kürzer treten! **Termine** 15. – 17. Mond im Stier. Neue Chancen nutzen! Nicht von der Angst vor Veränderungen lähmen lassen. 18./19. Selbstbewusstsein stärken Sie Ihre Standpunkte. Sie bewundern kluge Redner, aber letztlich zählen nur Taten für Sie. 20./21. Anheftungsbefähigung in der Liebe. Mit Neptun kann die 1. Dek. (21. bis 30.4.) eine Illusion erzeugen. **Tipp** In kritischer Situation ruhig bleiben!

ZWILLINGE 21.5. – 21.6.

Tendenz Unerwartete Glücksfälle mit Jupiter und Uranus möglich (bes. 1. Dek. – 21. bis 31.5.). Mit Venus genießen bes. 2. u. 3. Dek. (1. bis 21.6.) die Liebe. Job: Streit mit Fisch-Kollegen ausweichen. **Termine** 15. – 17. Konzentrations-Probleme. Im Job müssen Sie sich jetzt richtig zur Arbeit zwingen. 18./19. Mond in den Zwillingen. Super für neue Projekte. Aber Finger weg von undurchsichtigen Finanz-Angeboten. 20./21. Sie brauchen viel Zärtlichkeit, aber auch einen klugen Partner – suchen die Auseinandersetzung im Gespräch. **Tipp** Nicht überfordern!

KREBS 22.6. – 22.7.

Tendenz Starkes Durchsetzungsvermögen im Job bei Verhandlungen/Geschäften (bes. 2. Dek. – 2. bis 12.7.). Probleme werden gelöst – sehr kreativ und ungewöhnlich. Liebe: sanft und sinnlich. Ihr unschuldiger Charme bezaubert. **Termine** 15. – 17. Mutig setzen Sie sich für andere ein, kämpfen gegen Ungerechtigkeit – im Job wie privat. Mit Entschiedenheit aus dem Bauch heraus laiden Sie auch am 18./19. noch Vortreffliche. Sie sind das Zentrum der Familie. 20./21. Mond im Krebs. Partner nicht unter Druck setzen. Thema

Ihr Horoskop

Für die Woche mit zunehmendem Viertelmond vom 15. bis 21. Februar



BILD DER FRAU-ASTROLOGIN MAURENTIA GREGOR

Liebe Leserinnen, dieses Horoskop ist – abgesehen vom ganz individuellen – das genaueste WOCHEN-HOROSKOP, das es gibt. Ich habe auch die Einflüsse der jeweiligen Mondphase auf Ihr Sternzeichen berechnet. Wenn Sie eine persönliche ASTRO-BERATUNG wünschen, sich in einer Krise helfen lassen möchten – rufen Sie mich an: Tel. 04561/559731 (Honorar nach Vereinbarung) Im Internet unter: www.maurentia-gregor.de

SCHÜTZE 23.11. – 21.12.

Tendenz Mehr Power Venus und Mars (bes. 3. Dek. – 2. bis 21.12.). Jupiter und Venus der Sie schnell. Super für Sie. **Termine** 15. – 17. Geizhals! Endlich Zeit für Freunde. In der Liebe: sinnlich. 18./19. Voller Bewunderung für den, der einer Berufung folgt, nach mehr Lebens-Sinn sucht. Liebe: Sie wollen sich weihen, werden begehrt. 20./21. Sagen was Ihnen nicht passt! Und: nur Mensch treffen, mit denen Sie sich wohlfühlen. Seele schreit nach Harmonie und Verstand. **Tipp** Schöne Momente nicht zereden!

STEINBOCK 22.12. – 20.1.

Tendenz Auf Unsicherheit im Job agieren Sie allergisch (2. Dek. – 1. bis 10.1.). Ziele. Mehr Ansehen. Pluto. Endlich treffen Sie in der Liebe überfallige Entscheidung. Ein Familien-Flirt wird endlich gelöst. **Termine** 15. – 17. Überzeugt von dem, was Sie tun. Lieber Angebot von Fisch oder Skorpion. Einer tiefen Gefühle in Ihnen auslösen. 18./19. knistert im Freundeskreis. Seitensprung. Gefahr! 20./21. Sie reagieren sehr empfindlich auf positive oder negative Ausstrahlung anderer. **Tipp** Kein Risiko mit Geld!

WASSERMANN 21.1. – 19.2.

Tendenz Die 2. Dek. (2. bis 8.2.) steht in der 1. unter saturnischem Druck. Verletzungen heilen langsam. Mit Jupiter Uranus sichern Sie sich Hilfe von einflussreicher Seite. 1. Dek. – 21. bis 29.1. **Termine** 15. – 17. Ungeduldig. Jemand ist täuscht. Sie sich nicht auf seinen Vorschlag einlassen. Zu großes Misstrauen bremsen Schwung. 18./19. Aregende Gespräch. Ihnen wird klar, was Sie ändern müssen. 20./21. Super! Der Partner hört Ihnen wieder richtig zu. Sie brauchen neue Impulse. **Tipp** Kein vorschnelles Urteil fällen!

FISCHE 20.2. – 20.3.

Tendenz Fleißig und innerlich überwinden alle Härten – bes. im 2. Dek. – 1. bis 10.3.). Mars und Neptun können einige neu verlieben (bes. 1. u. 2. Dek. 20.2. bis 10.3.). Glückliche Entwicklungen. Jupiter. **Termine** 15. – 17. Unerwartet. Sie jemand beim Flirten aus der Reserve nutzen Ihre Vorteile, rücken Ihre Talente. rechte Licht. 18./19. Amüsant – aber leichtsinnig mit Geld. 20./21. Beste Tage. Aussprechen. Offen zeigen Sie Ihre Sympathie. Jemand macht sich Hoffnungen.

LÖWE 23.7. – 23.8.

Tendenz Jupiter und Uranus verheißen glückliche Wendungen (bes. 1. Dek. – 23.7. bis 2.8.). Saturn zwingt Sie zu klaren Erkenntnissen/Entscheidungen (bes. 2. Dek. – 3. bis 12.8.). Singles 2. u. 3. Dek. (3. bis 23.8.) im Flirt-Fieber mit Venus. **Termine** 15. – 17. Kritische Mond-Spannung. Leicht blockiert. Ratschläge annehmen. 18./19. Abenteuerlustig, frohlich, gesellig. Sie sprühen vor Charme. Tolle Rose-Konstellation. 20./21. Gute Chance, eine einflussreiche Person so zu beeinflussen, dass sie Ihnen hilft. Neue Freunde. **Tipp** Nicht aus der Fassung bringen lassen!

JUNGFAU 24.8. – 23.9.

Tendenz Einerseits hilfsbereit, andererseits ungeduldig, wenn nicht nach Ihrem Kopf geht (bes. 2. Dek. – 3. bis 12.9.). Liebe: überzogen hohe Ansprüche. **Termine** 15. – 17. Schönste Tage für die Liebe. Sehr anziehend. Brauchen Sie im Job Hilfe? Jemand ist sofort zur Stelle. Mit Lob erreichen Sie mehr als mit Nörgeln. 18./19. Große Enttäuschung: jemand reagiert ganz anders als Sie erwartet haben. Kommunikations-Probleme. 20./21. Laute Menschen nerven. Nichts wie weg. Ruhe-Innen suchen. Musik hören. Lesen, med.

WAAGE 24.9. – 23.10.

Tendenz Charmant, sinnlich und erfolgreich. Viele Verehrer. Brisante Liebes-Kontakte mit Venus (bes. 2. Dek. – 3. bis 13.10.). Mit Jupiter haben Sie neue Pläne, treffen weit-sichtige Entscheidungen – auch im Job. Mehr Ansehen und Respekt. Gute Aufstiegs-Chancen. **Termine** 15. – 17. Günstig für Fitness- und Schönheits-Kur. Anziehende Ausstrahlung. Ihr Optimismus reißt alle mit. 18./19. Viele heiße Flirts. Fröhlich, ausgelassen, heiter und humorvoll. Viele neue Kontakte. 20./21. Sie flirten, wahren aber Abstand. Kräfte schöpfen! **Tipp** Chancen nutzen!

SKORPION 24.10. – 22.11.

Tendenz Venus und Mars verführen zum Flirten (bes. 2. u. 3. Dek. – 3. bis 22.11.). Mit Saturn Umwälzungen, Trennungen – die Ereignisse überschlagen sich. Liebe: die 1. Dek. (24.10. bis 21.11.) kann sich in jemanden vergucken, der nicht hält, was er verspricht. **Termine** 15. – 17. Jemand will Sie in die Enge treiben, aber Sie durchschauen ihn. 2. Dek. (2. bis 12.11.): belastende Saturn-Krise. Prüfungen, Liebes-Stress. 18./19. Mit Humor erörtern Sie ein Herz. 20./21. Probleme, die hohen Ansprüche der Familie zu erfüllen.

zwracania się do odbiorcy, co w pełni koresponduje z odbiorcą masowym i pozwala każdemu na identyfikację z sugerowanymi treściami, a te dotyczą zwykle ogólnie akceptowanych zachowań, aktualnych uogólnień kulturowych i obyczajowych oraz porad z zakresu psychologii społecznej. W horoskopach niemieckich są to formy eliptyczne, mocno zredukowane i ściągnięte, jak frazy przyimkowe, przysłówkowe i nominalne, bardzo często bezokoliczniki i frazy bezokolicznikowe o nacechowaniu dyrektywnym. W horoskopach polskich występują konstrukcje zwrotne, zredukowane formy z łącznikiem *to* i wyrażeniami modalnymi *warto*, *można*, *trzeba*, rzadziej frazy nominalne:

– Nicht überfordern! Kürzer treten! Entspannen! Chancen nutzen! Ruhe-Insel suchen. Kein Risiko mit Geld! Viele neue Kontakte. Günstig für Fitness. Kommunikations-Probleme. Endlich Zeit für Freunde. || Kondycja bez zarzutu. Warto zabezpieczyć sobie tyły. To czas kończenia i podsumowań. Będzie się działo: nowe zadania, zmiany. W pracy spokojna atmosfera. Niewykluczono przeziębienia.



Horoskop

Joanna Godecka
doświadczony astrolog

Od 18 lutego do 3 marca 2013

 Baran 21.03–20.04 Przez najbliższe tygodnie zastanów w sobie, jakie taryfy ulgowa. To czas kończenia i podsumowań. MILOSĆ: Jeśli są między wami jakieś niedomówienia, zdecyduj się na szczerą rozmowę. ZDROWIE: Możesz odczuwać pogorszenie kondycji, bo poziom twojej energii spada. PIENIĄDZE: Zrób remanent w sprawach zawodowych. Nowe pomysły są interesujące, ale wymagają dopracowania.	 Byk 21.04–20.05 To będzie korzystny okres, wykłazi się więc rozsądkiem i wykorzystasz szczęśliwe okoliczności. MILOSĆ: Wystroniona intuicja okaże się drogą wskazaniem. Stuchaj, co ci podpowiada! ZDROWIE: Nie pozwól sobie na lenistwo. Ruch jest warunkiem dobrej kondycji. PIENIĄDZE: Staniesz przed pokusą dużych wydatków. Uważaj, bo chodzenie po sklepach może wejść ci naprawdę w nałóg!	 Bliźnięta 21.05–21.06 Czasem łatwiej stracić niż zyskać. Daj sobie czas do namysłu, zanim podejmiesz jakąś decyzję. MILOSĆ: Będziesz miała powodzenie, ale nowy romans może cię sporo kosztować. ZDROWIE: Uważaj! Nie uprawiaj ryzykownych sportów, unikaj niebezpiecznych miejsc. PIENIĄDZE: Bądź przygotowana na konieczność podjęcia decyzji, coś może bowiem cię zaskoczyć. Warto zabezpieczyć sobie tyły.
 Rak 22.06–22.07 Twoje akcje rosną. Odrobina wysiłku, a życie stanie się teraz przyjemniejsze, a nawet komfortowe. MILOSĆ: Sympatia może rozwinąć się w miłość. Nie wysylaj się tylko na żadną pozę. ZDROWIE: Nie masz powodu do obaw, ale prowadź spokojny tryb życia. To ci służy. PIENIĄDZE: Gdzie dwóch się kłóci, tam trzech korzysta. Dostaniesz możliwość dorobienia do pensji i podprerobowania budżetu.	 Lew 23.07–22.08 Najlepiej będzie ci się wiodło w sferze emocji, więc nie pchaj się za wszelką cenę na środek sceny. MILOSĆ: Jeśli teraz się zakochasz, to... wrzeszcie szczęśliwie. Warto więc zaryzykować! ZDROWIE: Zmienne samopoczucie to sygnał, że nie jesteś w superformie. Dbaj o siebie! PIENIĄDZE: Sprawdź, czy ktoś nie kopie pod twoją dółką, czy nie jest to przypadkiem osoba, która szeroko się do ciebie uśmiecha?	 Panna 23.08–22.09 Bądź mądra, bo planety zapowiadają tyle samo szans na sukces, co na... popełnienie błędów. MILOSĆ: Stajesz się obiektem adoracji, a jeśli tobie on się spodoba, możliwy ciąg dalszy! ZDROWIE: Gdy poczujesz się przydłoczną dewiątkiem, odpuść, a stres odpuści. PIENIĄDZE: Twoja uwaga nie będzie tak podzielna, jakbyś chciała, więc uważaj. Odczuj się życzliwym ludzmi – to bardzo ważne.
 Waga 23.09–22.10 Codziennie warto wzbogacić o przyjęcie niespodzianki. Daj się częściej wyłuskać z domu. MILOSĆ: Jeśli nawet zakręci, nie będzie to wielka miłość, co najwyżej... przygoda. ZDROWIE: Zmęczono? To skutek min. niedzielenia, krótkich dni. Jak najczęściej przebywaj na świeżym powietrzu. PIENIĄDZE: Będzie się działo: nowe zadania, zmiany, sytuacje wymagające mobilizacji.	 Skorpion 23.10–21.11 Sluchaj podseptów intuicji, a załatwisz pomyślnie wiele spraw, także tych bardziej kłopotliwych. MILOSĆ: Twoim urokiem jest tajemniczość, więc umiejętnie rozpalaj jego wyobraźnię. ZDROWIE: Konieczne potrzebny ci relaks, szczególnie gdy czujesz pogorszenie kondycji. PIENIĄDZE: Działaj z większym rozmachem. Szykują się ważne rozmowy, nowe kontakty, możliwości, które szkoda zmarować.	 Strzelec 22.11–21.12 Z powodu nadmiaru ambicji możesz popełnić fałstart. Nie pozwól życiu wodzić się za nos! MILOSĆ: Daj się uwodzić, ale pomyśl, nim oddasz serce. Przyszłość wydaje się niepewna. ZDROWIE: Nie bagatelizuj pozornie drobnych dolegliwości. Nie myśl, że jesteś z żelaza. PIENIĄDZE: Sytuacja wymaga, żebyś nieco zwolniła tempo. Nie bierz na siebie zbyt wielu spraw, bo po prostu możesz zawiść.
 Koziorożec 22.12–19.01 Bądź otwarta. Poznasz kogoś, kto zachęci cię do spróbowania czegoś nowego, zarad cię pasją. MILOSĆ: Planety przyniosą uczucie, które sprawi, że świat zrobi się piękny. ZDROWIE: Kondycja bez zarzutu, warto natomiast pomyśleć o urodzie, nowej fryzurze. PIENIĄDZE: Rozglądaj się i podejmuj wyzwanie. Staniesz przed jakąś niepokonaną szansą, i inicjatywa leży po twojej stronie.	 Wodnik 20.01–18.02 Spodziewaj się wielu miłych sytuacji. Przyjmij zaproszenia. A może sama zaprosisz gości? MILOSĆ: Wenus pokusi się, co w tobie najpiękniejsze. Będziesz ścigać miłe spożyczenia. ZDROWIE: Niewykluczone przeziębienie, ale jeśli od razu zareagujesz, przejdzie przedko. PIENIĄDZE: W pracy spokojna atmosfera. To dobry moment na zabieg dyplomatyczny, np. rozmowę z szefem o swoich planach.	 Ryby 19.02–20.03 Nie bój się nowych sytuacji, osób o odmiennym temperamencie i poglądach. Naucz się czegoś. MILOSĆ: Trudno będzie uniknąć różnicy zdań, ale to jeszcze nie musi oznaczać wojny! ZDROWIE: Stosunek i Mars w twoim znaku to przychylony energii. Ruszaj się, wiosna tuż-tuż! PIENIĄDZE: Zastanów się, jak spieniężyć swoje pomysły, a potem przejdź zdecydowanie nie od górybania do działania.

Pani Domu 4/201

2.

Tematyka horoskopów prasowych jest stała (por. Bachmann-Stein 2004a: 131), wynika z uwarunkowań i konwencji socjokulturowych danej społeczności, dotyczy spraw bliskich każdemu i poruszanych w codziennych rozmowach, jak rodzina i znajomi, dom, praca, zdrowie, finanse, czas

wolny. Wpisana jest ponadto w ogólną orientację tematyczną czasopisma i oczekiwania jego prototypowych czytelniczek (por. Furthmann 2006: 103). Ta potoczność tematyczna determinuje także swoistą potoczność środków językowych, a stereotypowość treści przekłada się na stereotypowość środków wyrazu zwłaszcza w warstwie leksykalnej (por. Zaśko-Zielińska 1996: 144). Horoskopy prasowe nie należą z pewnością do tekstów społecznie ważnych, stanowią jednak ciekawe połączenie tekstu użytkowego napisanego wprawdzie dla masowego odbiorcy, ale pozorującego intencję dotarcia do odbiorcy indywidualnego (por. Furthmann 2006: 20). Aby to osiągnąć, autorzy horoskopów posługują się sformułowaniami otwierającymi odbiorcy możliwość szerokiej interpretacji, a więc niejednoznacznymi, mglistymi, o szerokim zakresie i znacznym stopniu niedookreśloności, ale też w miarę pozytywnymi, ponieważ horoskop z przyczyn psychologicznych nie powinien zawierać zbyt wiele treści sprzecznych z oczekiwaniami odbiorcy czy mało przyjemnych (por. Sandig 1978: 140). Horoskop zawiera informacje o wydarzeniach przyszłych mniej lub bardziej możliwych, a ewentualne wyważone zalecenia, rady czy przestrogi dotyczą tylko zachowań i postaw ogólnie przyjętych i akceptowalnych. W horoskopach polskich częściej występują formy nakłaniające lub odradzające z przeczeniem *nie* w postaci trybu rozkazującego, a wybór czasowników z przykładowego jednego horoskopu ukazuje, że należą one do często spotykanych w rozmowach codziennych i mogą dotyczyć każdego odbiorcy w każdych okolicznościach:

– *– słuchaj, uważaj, pilnuj, zastanów się, dbaj o, działaj, unikaj; pomyśl, nim...; nie wysilaj się, nie pozwól, nie bagatelizuj, nie bierz na siebie, nie bój się.*

W horoskopach niemieckich rady i zalecenia mają najczęściej formę pośrednią w postaci równoważników, bezpośrednio dyrektywy są stosowane rzadko i niejednokrotnie bez wykrzyknika:

– *Schöne Momente nicht zerreden. Mehr Ansehen und Respekt. Niemanden bedrohen/einschüchtern. Kräfte schonen. Sagen Sie, was Ihnen nicht passt! Widmen Sie sich mal wieder Ihrem Hobby.*

Korzystanie z licznych potocznych sformułowań służy zmniejszeniu dystansu i pozwala na przekazanie zaleceń, ostrożnych pouczeń lub treści trudnych w sposób mniej zobowiązujący, a przez to łatwiejszy do zaakceptowania:

– *– es knistert im Freundeskreis, nerven, sich vergucken, Fingerweg von || gdybanie, taryfa ulgowa, wysilać się, dać się wyciągnąć z domu, nie pchać się, zrób remanent, załatwić pomyślnie.*

Możliwość zaistnienia przewidywanego zdarzenia oraz kontaktu z osobami z nim związanymi sygnalizowana jest przede wszystkim w warstwie

leksykalnej za pomocą wyrazów o znaczeniu uzależnionym od kontekstu, w tym także sytuacyjnego, innego dla każdego odbiorcy. Do sygnałów niejednoznaczności i niedookreśloności, a także (nie)realności bądź warunkowości należą przede wszystkim partykuły, przysłówki i frazy przysłówkowe:

- *wohl, wahrscheinlich, vielleicht, eigentlich, möglich, mal* || *chyba, prawie, może, najwyżej, niewykluczone, możliwe, nieco*
- *bald, demnächst, in Kürze* || *wkrótce, niedługo, czasem, za jakiś czas, tuż-tuż.*

Specyficznym sygnałem niedookreśloności są zaimki osobowe i nieokreślone, których odniesienie kontekstowe i sytuacyjne ustala w całości odbiorca:

- *er, sie, jemand, niemand, einer, eine, alle, andere, manche, einige, etwas* || *on, ona, oni, ktoś, nikt, wszyscy, inni, niektórzy, coś, jakiś.*

W warstwie syntaktycznej niejednoznaczność i możliwość sygnalizują konstrukcje połączone odpowiednimi spójnikami restryktywnymi, warunkowymi i czasowymi: *aber, oder, wenn... (dann/so), falls... (so), einerseits... andererseits* || *ale, lecz, albo, gdy, jeśli... (to), gdy(by), szczególnie gdy*. W horoskopach prasowych w obu językach stosunkowo rzadko pojawia się tryb przypuszczający, wymagający użycia pełnych, rozbudowanych zdań, gdy tymczasem w horoskopie, zwłaszcza niemieckim, preferowane są liczne równoważniki i ściągnięcia:

- *Job: Streit mit Fische-Kollegen ausweichen. Super für neue Projekte. Liebe: überzogen hohe Ansprüche. In der Liebe sehr sinnlich. Termine: Überzeugt von dem, was Sie tun.*

3.

Aby czytelnik chciał czytać horoskopy i do nich wracać, musi znaleźć w nich nie tylko interesujące go treści, ale też treści te muszą być przekazane w sposób pozytywny i przynajmniej częściowo podbudowujący. Stąd w horoskopach prasowych można zaobserwować wyjątkowe nagromadzenie słownictwa pozytywnego (niem. *Hochwertwörter*, por. Janich ²2001: 120) lub dającego się tak odczytać. Poniższe przykłady pochodzą z tekstów horoskopów niemieckiego i polskiego stanowiących ilustrację niniejszego artykułu.

- Czasowniki: *bewundern, genießen, bezaubern, begehrt werden, sich wohlfühlen* || *uśmiechać się szeroko; wzbogacić się, spodobać się.*
- Przymiotniki i przysłówki: *super (für)..., mutig, hilfsbereit, anziehend, sinnlich, amüsan, selbstbewusst, klug, gut, neu, glücklich, anregend, genial, positiv, schönste, beste* (w innych horoskopach także: *extra, (super)toll,*

kreativ, brisant, extrem, enorm, grandios, intensiv, sensitiv, heiß, hoch) || przyjemny, komfortowy, spokojny, najpiękniejsze, bez zarzutu, zdecydowanie, nieoczekiwany, korzystny, szczęśliwy, nowy, dobry, miły, życzliwy, piękny (w innych horoskopach także: super, ekstra, wspaniały, kreatywny, rewelacyjny, znakomity, doskonały, kosmiczny).

- Rzeczowniki (z przydawką): *Zärtlichkeit, Liebe, Optimismus, Sympathie, Ihr Charme, Harmonie und Verständnis, Ansehen und Respekt, Zentrum der Familie, kluger Partner, viel/mehr Power, gute/neue Chancen, unerwartete Glücks-Fälle, starkes Durchsetzungsvermögen, glückliche Wendungen, einflussreiche Person, hohe Ansprüche, schönste/beste Tage für, viele Verehrer, heiße Flirts, geniale Ideen, positive Ausstrahlung, anregende Gespräche, neue Impulse, neue Freunde, glückliche Entwicklungen || mobilizacja, pasja, inicjatywa, rozsądek, szansa, relaks, miłość, wielka miłość, wielki rozmach, nieoczekiwana szansa, korzystny okres, szczęśliwe okoliczności, nowe zadania, nowy romans/flirt, dobra kondycja, dobry moment, miłe sytuacje, życzliwi ludzie, przypyty energii.*

Obserwowana tendencja do równoważników i ściągnięć w języku niemieckim stoi przy tym w swoistej opozycji do jednoczesnego używania licznych przydawek w postaci zbitek dwóch do czterech przymiotników pozytywnych przy podawaniu usposobienia czy zachowania odbiorcy lub ogólnej atmosfery w prognozowanym okresie. W horoskopach polskich takie struktury nie występują.

- *sehr kreativ und ungewöhnlich; fleißig und optimistisch; sanft und sinnlich; abenteuerlustig, fröhlich und gesellig; charmant, sinnlich und erfolgreich; fröhlich, ausgelassen, heiter und humorvoll.*

Kluczowe znaczenie w przekazywaniu treści ma nominacja w odniesieniu do osób, zdarzeń, zachowań oraz ich właściwości, oznaczająca dobór określeń świadomy i podporządkowany celowi komunikacyjnemu, oraz uwzględniająca specyfikę odbiorcy. Wyróżnić tu można z jednej strony standardowe określenia nominacji prymarnej, z drugiej zaś określenia nominacji sekundarnej, wykorzystywane często w horoskopach z uwagi na ich obrazowość i metaforyczność. W jednych i drugich ważną rolę odgrywa ich motywacja i nacechowanie, a także otwartość na indywidualną interpretację odbiorcy. W zakresie nominacji prymarnej przykładem mogą być określenia osób lub grup osób, motywowane relacją międzyludzką, o wydzźwięku neutralnym lub wartościującym:

- *Partner, (alte/neue) Freund(e), Kollege(n), Chef, (wichtige) Leute, Bekannte, Familie, Angehörige, (freundliche/neue) Mitarbeiter, (Seelen)Verwandte, Verbündete, Liebste(r), Rival(in), Gegner, (ein) Skorpion, Singles || partner, (starzy/nowi) przyjaciel(e), szef, rodzina, bliscy, najbliżsi, znajomi, krewni,*

bliźni, (zwykli) ludzie, otoczenie, współpracownicy, grono przyjaciół, samotni, (nowa) znajomość, (ukochana) osoba (wpływowa), przeciwnik, (jakiś) Skorpion, single.

Są to zwykle typowe dla każdego horoskopu „wyrazy o ubogiej treści i szerokim zakresie” (Zaśko-Zielińska 1996: 145), które każdy odbiorca, nie tylko spod danego znaku, może zinterpretować na podstawie swojej indywidualnej wiedzy i dostosować do własnej sytuacji. W literaturze niemieckiej określane są jako *Plastikwörter* (Janich 2001: 121) z uwagi na ich referencyjną nieokreśloność, a tym samym szerokie zastosowanie i otwartość na interpretację. Pod względem słotwórczym reprezentują one wszystkie typy formacji morfologicznych, w języku polskim także grupy wyrazowe. Każde z powyższych określeń pozwala dowolnemu czytelnikowi na „rozpoznanie” wśród nich siebie i osób z własnego otoczenia. Motywem tych określeń bywają również cechy charakteru lub zachowania, a towarzyszące im ewentualnie przydawki lub zdania przydawkowe pełnią funkcję pozornych ograniczeń zakresu interpretacyjnego:

– *Neider, Wichtigtuer, Eroberer, Romantiker, Schlaumeier || zazdrośnik, waśniak, zdobywca serc, wandal, typ zdobywcy.*

Częściej jednak autorzy horoskopów sięgają do nominacji wtórnej, która dzięki obrazowości i metaforyczności oraz motywacji sterującej przekazywanymi treściami i wartościami jest zdecydowanie bardziej otwarta na indywidualną interpretację. Nominacja wtórna bazuje na wyrazach prostych i złożonych oraz grupach wyrazowych o znaczeniu (częściowo) przenośnym, w dużym stopniu także na frazeologizmach i okazjonalizmach (por. Fleischer 1996, Morciniec 2002).

W tworzeniu okazjonalizmów ważną rolę odgrywa dobór motywu, polegający na eksponowaniu określonych cech nazywanego obiektu, jego wartościowaniu czy ekspresywności (por. Bizukojć 2011: 35 i n.), a tym samym swoistej indywidualizacji określenia. Zarówno tworzenie, jak i interpretacja „znaczenia” okazjonalizmów uzależnione są od kontekstu tekstowego i sytuacyjnego, przy czym dużą rolę odgrywa tu wiedza i doświadczenie odbiorcy, zarówno te indywidualne jak i kolektywne, uwarunkowane socjokulturowo (por. Morciniec 2002: 50). W tekstach horoskopów prasowych funkcję kontekstu pozwalającego odbiorcy na „identyfikację” nazwanych osób, rzeczy czy zdarzeń pełni kontekst pozajęzykowy, obejmujący całą bardzo indywidualną i aktualną wiedzę adresata danego horoskopu. Zaś „informacje pragmatyczne” (por. Bizukojć 2011: 38) zawarte w okazjonalizmach odniesione do tej wiedzy tę subiektywną identyfikację ułatwiają.

– *Ellenbogen-Typ, Schaumschläger, Flirt-Favorit, Power-Persönlichkeit || dawno niewidziany, weekendowy bohater, energiczna singielka.*

W horoskopach niemieckich zdecydowana większość okazjonalizmów to złożenia, najczęściej dwuczłonowe, przy czym jeden z członów należy zwykle do wyrazów kluczowych (*Schlüsselwörter*) lub wyrazów o treści wyraźnie pozytywnej (*Hochwertwörter*) (por. Janich 2001: 120). Wyrazy kluczowe dotyczą stałych zakresów tematycznych poruszanych w horoskopach. W języku polskim miejsce złożzeń zajmują grupy wyrazowe z przymiotnikami o znaczeniu pozytywnym, często w stopniu najwyższym. Prawie w każdym horoskopie występują takie rzeczowniki proste lub derywaty, jak

– *Job/Beruf, Finanzen, Liebe, Flirt, Stress, Chance, Power, Date, Erfolg* || *praca, sukces, radość, miłość, stres, finanse/pieniądze, kondycja, szansa, okazja, perspektywa, kariera*

i złożenia lub w języku polskim częściej frazy nominalne z przydawkami przymiotnikowymi, przyimkowymi lub dopełniaczowymi, jak

– *Venus-Konstellation, Liebes-Kontakte, Liebes-Stress, Hilfe von einflussreicher Seite, Ruhe-Insel, Seitensprung-Gefahr, Krisen-Paare, Flirt-Fieber* || *superforma, sfera emocji, sprawę zawodowe, możliwość podreperowania budżetu.*

Ich połączenia z podanymi wyżej przymiotnikami pozytywnymi prowadzą do powstania wyrażen silnie ekspresywnych (por. Morciniec 2002: 53). Semantyka takich okazjonalizmów, zwłaszcza w przypadku niemieckich złożzeń, dopuszcza wyjątkowo liczne możliwości interpretacyjne, zależne w dużej mierze od indywidualnych skojarzeń odbiorcy horoskopu. O tym, że użycie tak otwartych sformułowań jest celowe świadczy z jednej strony ich wielokrotne użycie w tekstach, z drugiej zaś przemienne wykorzystywanie tych samych leksemów jako członu podstawowego lub określającego:

– *Sternen-Power, Power-Konstellation, Glanz-Konstellation, heiße Begegnungs-Konstellation, (brisante) Liebes-Konstellation, Liebes-Blitze, Kuschel-Liebe, Liebes-Dates, Prickel-Dates, Prickel-Flirt, Flirt-Stress, Flirt-Fieber, Dates-Stress, Job-Stress, Stress-Job, (grandiose/brillante) Job-Entscheidung, (tolle/super) Job/Karriere-Chance, Schnäppchen-Chance, Geschenke-Schnäppchen, Blitz-Schnäppchen, Krisen-Paare, Kriesen-Partnerschaft, Gefühlskrise, (unerwarteter) Gefühlsvorschuss, Flatter-Nerven, Kultur-Event, Zerreiß-Probe, Liebesfeuerwerk.*

4.

Odrębne zagadnienie w zakresie nominacji wtórnej stanowią kolokacje i frazeologizmy (por. Bachmann-Stein 2004a: 213 i n., Furthmann 2006: 353 i n.), których metaforyczność dodaje tekstowi horoskopu obrazowości i potoczności oraz otwiera dodatkowe możliwości skojarzeń i indywidualnej

interpretacji. Frazeologizmy doskonale wpisują się w konwencję horoskopu prasowego, ponieważ zdaniem Mackensena „nie mówią wprost tego, co należy powiedzieć, lecz część treści zakrywają, część osłabiają lub wzmacniają, [...] wytwarzają półmrok, który może rozbawić lub zdenerwować” (Mackensen 1993: 83, tłum. C.S.). Podobnie jak przy licznych okazjonalizmach i przymiotnikach pozytywnych również użycie frazeologizmów cechuje wielokrotność. Jako formy gotowe frazeologizmy ułatwiają formułowanie tekstu horoskopu, którego jedną z cech jest schematyczność nie tylko tematyczna, ale również strukturalna, i to w odniesieniu do środków leksykalnych, jak i stylistycznych. Ten sam frazeologizm może wystąpić kilkakrotnie w kompleksie horoskopów lub powtarzać się w kolejnych wydaniach tygodnika w formie skodyfikowanej lub w postaci licznych modyfikacji z kontaminacją włącznie. Poniższe przykłady ilustrują użycie tego samego frazeologizmu w odniesieniu do różnych zakresów i sytuacji.

- *Gezwungen, geschäftliche/finanzielle Risiken einzugehen – aber Sie **landen Volltreffer!*** (BdF 31/07, Stier); *Wider alle Vernunft verlassen Sie sich auf Ihre Intuition – und **Volltreffer!*** (BdF 31/07, Schütze).
- *Verhandlungspartner **wickeln Sie um den Finger*** (BdF 47/08); *Einen Kritiker **wickeln Sie um den Finger*** (BdF 48/08).
- *W miłości: Twoje pomysły okażą się **strzałem w dziesiątkę*** („Angora” 40/07, Krebs); *Pieniądze: zmobilizuj się, a posunięcia zawodowe okażą się **strzałem w dziesiątkę*** („Angora” 41/07, Fische).

Na swoistą „poręczność” frazeologizmów wskazuje też użycie kilku w jednym zdaniu bądź fragmencie tekstu, co w połączeniu z wykorzystywanymi wielokrotnie metaforycznymi okazjonalizmami stanowi istotną pomoc w komponowaniu tekstu horoskopu, a schematyczność świadczy o jego pozornej indywidualności:

- *Mit Entscheidungen **aus dem Bauch heraus landen Sie auch am 18./19. noch Volltreffer*** (BdF 8/2013).
- ***Mehrere Eisen im Feuer. Eins kann sehr heiß werden*** (mehrere Eisen im Feuer haben + etw. ist ein heißes Eisen – BdF 8/2013).
- *Ein **Ellenbogen-Typ** will Sie **an die Wand drücken**, aber mit **messer-scharfer Kritik treffen Sie seinen wunden Punkt*** (BdF 48/08); *Ein **Ellenbogen-Typ** will Sie **an die Wand drücken. Keine Chance!*** (BdF 43/08).
- *Przez jakiś czas trzeba będzie **zaciskać pasa i uważnie oglądać każdą złotówkę*** („Angora” 14/08); ***Chodzisz z głową w chmurach, a proza życia uciekła Ci z pola widzenia, pora zejść na ziemię*** („Angora” 42/08).

Poniższy zestaw kolokacji, frazeologizmów i fraz werbonominalnych wykorzystanych w jednym kompleksie horoskopu niemieckiego i polskiego (BdF 8/2013, PD 4/2013) w formie użytej w tekście ukazuje wyrażnie, iż

stanowią one (wraz z okazjonalizmami w języku niemieckim) wręcz podstawowy budulec językowy horoskopów prasowych. W horoskopach wykorzystywane są wszystkie formy morfosyntaktyczne frazeologizmów, jak frazeologizmy werbalne, nominalne, przysłówkowe, porównania frazeologiczne, struktury skonwencjonalizowane należące do rutyny językowej czy frazeologizmy pragmatyczne (por. Burger 1998: 52).

– Machen Sie klare Ansagen. Gebot der Stunde: kürzer treten! Neue Chancen nutzen! Selbstbewusst vertreten Sie Ihre Standpunkte. Letztlich zählen nur Taten für Sie. Finger weg von undurchsichtigen Finanz-Angeboten; Partner nicht unter Druck setzen. Nicht aus der Fassung bringen lassen! Ungeduldig, wenn es nicht nach Ihrem Kopf geht. Jemand ist sofort zur Stelle. Nichts wie weg. Sie haben neue Pläne, treffen Entscheidungen. Sie sprühen vor Charme. Sie flirten, wahren aber Abstand. Chancen nutzen! Jemand will Sie in die Enge treiben. Mit Humor erobern Sie ein Herz. Endlich treffen Sie in der Liebe eine überfällige Entscheidung. ... nicht auf seinen Vorschlag eingehen. Kein vorschnelles Urteil fällen! Optimistisch überwinden Sie alle Hürden. Unerwartet lockt Sie jemand aus der Reserve. Sie nutzen Ihre Vorteile, rücken Ihre Talente ins rechte Licht. Jemand macht sich Hoffnungen. Günstig für Fitness-Kur || zdecyduj się na szczerą rozmowę, zrób remanent, twoje akcje rosna, dostaniesz możliwość podreperowania budżetu, daj się częściej wyciągnąć z domu, bądź otwarta, podejmuj wyzwania, staniesz przed szansą/pokusą, wykaż się rozsądkiem, może ci wejść w nałóg; sprawdź, czy ktoś nie kopie pod tobą dołków, przyjmuj zaproszenia, a może sama zaprosisz gości, ściągać męskie spojrzenia, dobry moment na, daj sobie czas na, zanim podejmiesz decyzję, zabezpieczyć sobie tyły, popełnić błąd, odreaguj stres, ciąg dalszy, mieć powodzenie, nie pozwól życiu wodzić się za nos; pomyśl, zanim oddasz serce; nie myśl, że jesteś z żelaza, zwolnij tempo, nie bierz na siebie zbyt dużo, wiosna tuż-tuż.

W horoskopach wykorzystywane są także przysłowia w formie podstawowej lub zmodyfikowanej, jednak ich użycie jest zdecydowanie rzadsze. Najczęściej występują one w funkcji rady lub argumentu. W wykorzystanym tu horoskopie polskim znajduje się jedno przysłowie: *Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta* (PD 4/2013).

5.

Można więc zaryzykować stwierdzenie, iż o ile horoskop indywidualny to interpretacja konstelacji gwiazd, to horoskop prasowy może poprawić humor i stanowić doskonałą rozrywkę, także w postaci odczytywania znaczeń sformułowań językowych, przyczyniając się w ten sposób do rozwi-

jania refleksji językowej i umiejętności doboru środków adekwatnych do intencji i celu komunikacji. Stąd krótkie teksty horoskopów prasowych wykorzystywane są chętnie w nauczaniu języka obcego, zwłaszcza w odniesieniu do przyswajania w sposób naturalny i w odpowiednim kontekście właśnie frazeologizmów. Trudno znaleźć inne równie mało skomplikowane teksty potoczne o tak wyjątkowym nagromadzeniu frazeologizmów i wyrażań skonwencjonalizowanych. Ich wielokrotne występowanie w tekście sprzyja szybkiemu przyswajaniu, zaś ich użycie w formie także zmodyfikowanej uczy refleksji językowej i zręczności w operowaniu takimi zamierzonymi transformacjami dla osiągnięcia określonego efektu. Liczne i różnorodnie zbudowane, czasem wielocłonowe okazjonalizmy w horoskopach niemieckich pozwalają na ukazanie mechanizmów ich rozumienia, z kolei elipsy i ściągnięcia strukturalne sprzyjają rozwijaniu umiejętności redukcji, a jedno i drugie kształtują refleksję językową na bazie tekstów autentycznych.

BIBLIOGRAFIA

- Bachman-Stein, A. 2004a. *Horoskope in der Presse. Ein Modell für holistische Textsortenanalysen und seine Anwendung*. Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag.
- Bachman-Stein, A. 2004b. „Sprachliche Vagheit im Spannungsfeld zwischen Semantik und Pragmatik am Beispiel von Zeitschriftenhoroskopen”. W zbiorze: Pohl, I. i K.-P. Konerding (red.). *Stabilität und Flexibilität in der Semantik. Strukturelle, kognitive, pragmatische und historische Perspektiven*. Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag. 275-298.
- Bizukojć, K. 2011. *Neue Nominalkomposita in deutschen Newsletter-Texten*. Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag.
- Burger, H. 1998, 2003. *Phraseologie. Eine Einführung am Beispiel des Deutschen*. Berlin: Erich Schmidt.
- Burger, H., Dobrovol'skij, D., Kühn, P. i N.R. Norrick (red.). 2007. *Phraseologie/Phraseology. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung / An international handbook of contemporary research*. Bd. 1. Berlin: Walter de Gruyter.
- Fleischer, W. 1996. „Phraseologische, terminologische und onymische Wortgruppen als Nominationseinheiten”. W zbiorze: Knobloch, C. i B. Schaefer (red.). *Nomination – fachsprachlich – gemeinsprachlich*. Opladen: Westdeutscher Verlag. 147-170.
- Furthmann, K. 2006. *Die Sterne lügen nicht. Eine linguistische Analyse der Textsorte Pressehoroskop*. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Götze, L. i E.W.B. Hess-Lüttich. 1989. *Knaurs Grammatik der deutschen Sprache. Sprachsystem und Sprachgebrauch*. München: Droemer Knaur.
- Greule, A. 2011. „In Polen war eine Gräfin – Grundzüge einer Grammatik des Kleintextes”. W zbiorze: Wierzbicka, M. i Z. Wawrzyniak (red.). *Grammatik im Text und im Diskurs*. Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag. 39-45.
- Janich, N. 2001. *Werbesprache. Ein Arbeitsbuch*. Tübingen: Gunter Narr Verlag.

- Heinemann, M. 2000. „Textsorten des Alltags”. W zbiorze: Brinker, K. et al. (red.). *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch*. 1. Halbband. Berlin: Walter de Gruyter. 604-614.
- Köster, L. 1997. „Phraseologismen im Unterricht Deutsch als Fremdsprache. Kontrastives Vorgehen mit Hilfe der Textsorte ‘Horoskop’”. *Das Wort. Germanistisches Jahrbuch*. 283-308.
- Köster, L. 1998. „Phraseolexeme in Horoskopen. Funktionale Analyse und didaktische Potenzen dieser Textsorte für die Vermittlung von Deutsch als Fremdsprache”. W zbiorze: Wirrer, J. (red.). *Phraseologismen in Text und Kontext*. Bielefeld: Aisthesis. 97-120.
- Köster, L. 2001. „Vorsicht: Sie könnten andere mit Ihren Ansprüchen vor den Kopf stoßen. Phraseologismen in populären Kleintexten und ihr Einsatz im DaF-Unterricht”. W zbiorze: Lorenz-Bourjot, M. i H.-H. Lüger (red.). *Phraseologie und Phraseodidaktik*. Wien: Edition Praesens. 137-153.
- Köster, L. 2007. „Phraseme in populären Kleintexten”. W zbiorze: Burger, H., Dobrowol'skij, D., Kühn, P. i N.R. Norrick (red.). *Phraseologie / Phraseology. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung / An international handbook of contemporary research*. Bd. 1. Berlin: Walter de Gruyter. 308-312.
- Lüger, H.-H. 1995. *Pressesprache*. Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- Mackensen, L. 1993. *Gutes Deutsch in Schrift und Rede*. Ein Lehr- und Lesebuch für besseren Stil in Schrift und Rede. München: Orbis-Verlag für Publizistik.
- Morciniec, N. 2002. „Wortbedeutung und Wortzusammensetzung”. W zbiorze: Cirko, L. i S. Kiedroń (red.). *Studia Philologica. Ausgewählte Schriften zur Germanistik und Niederlandistik*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut. 43-68 (pierwodruk *Germanica Wratislaviensia* IX/1964. 127-170).
- Preußner, U. 2002. „Phraseologismen in Horoskopen. Über sprachliche Formelhaftigkeit in Kürzesttexten”. W zbiorze: Hartmann, D. i J. Wirrer (red.). *Wer A sagt, muss auch B sagen. Beiträge zur Phraseologie und Sprichwortforschung*. Baltmannweiler: Schneider Verlag Hohengehren. 313-324.
- Sandig, B. 1978. *Stilistik. Sprachpragmatische Grundlegung der Stilbeschreibung*. Berlin: Walter de Gruyter.
- Sandig, B. 1986. *Stilistik der deutschen Sprache*. Berlin: De Gruyter.
- Schatte, C. 2009a. „Zur Stereotypie lexikalischer Mittel in deutschen und polnischen Pressehoroskopen”. W zbiorze: Fontański, H., Molencki, R. i O. Wolińska (red.). *W kręgu teorii. Studia językoznawcze dedykowane Profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu in memoriam*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. 195-204.
- Schatte, C. 2009b. „Sprachliche Schematismen als Formulierungsmuster in deutschen und polnischen Pressehoroskopen”. *Linguistica Silesiana* 30. 95-111.
- Skog-Södersved, M. 2004. „Aus dem Leben eines Wassermanns – Phraseologismen im Dienste der Horoskope”. W zbiorze: Földes, C. (red.). *Res humanae proverbiorum et sententiarum. Ad honorem Wolfgangi Mieder*. Tübingen: Gunter Narr Verlag. 287-294.
- Wilkoń, A. 2002. *Spójność i struktura tekstu*. Kraków: Universitas.
- Zaśko-Zielińska, M. 1996. „Słownictwo w gatunku mowy (na przykładzie horoskopu prasowego)”. *Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Rozprawy Komisji Językowej XXII*. 139-157.

Grzegorz Skommer

Katedra Skandynawistyki

Norweski język pisany na początku XXI wieku



Rozwój norweskiego języka pisanego na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci pełen jest frapujących zwrotów, dramatycznych wydarzeń i zaskakujących rozwiązań socjolingwistycznych. W polskiej literaturze przedmiotu kwestia ta poruszana była rzadko. Istnieje kompetentne studium Stanisława Łęckiego (Łęcki 1990), ale od jego napisania minęło już przeszło dwadzieścia lat, a książka relacjonuje politykę językową Norwegii do początku ósmej dekady minionego wieku. Łęcki rysuje w konkluzjach swej pracy prawdopodobny rozwój sytuacji; warto więc skonfrontować jego przewidywania z rzeczywistością. W artykule poruszę kwestie z pogranicza polityki językowej, normatywności, dialektologii, które w przypadku norweskim splatają się w sposób niezwykle, tworząc szczególny i pod wieloma względami unikatowy obraz socjolingwistyczny.

Rys historyczny

Współczesny norweski język pisany jest efektem gwałtownych przemian, które zapoczątkowano w połowie dziewiętnastego stulecia. Trudno byłoby je jednak zrozumieć bez podstawowej wiedzy o tym, co działo się wcześniej. Zarysujmy więc tło historyczne owych zmian.

Norweska tradycja piśmiennicza sięga XI wieku¹, kiedy wraz z chrześcijaństwem do Norwegii dociera alfabet łaciński. Norwegowie zaimportowali nowe pismo z Anglii i wykorzystując zapewne bliskie pokrewieństwo włas-

¹ Uwzględniając napisy runiczne, można by przesunąć tę cezurę o pięć stuleci wstecz. Pismo runiczne stosowane jednak było w ograniczonym zakresie i wyłącznie do tworzenia krótkich inskrypcji w twardym materiale, takim jak kamień, drewno, kość czy metal.

nego języka i języka staroangielskiego, szybko przystosowali je do własnych potrzeb. W krótkim też czasie położyli podwaliny pod rozwój języka literackiego. Jak powszechnie wiadomo, prawdziwego przełomu w skandynawskiej kulturze piśmienniczej dokonali Islandczycy; wspaniała literatura stworzona przez niewielką społeczność na odosobnionej wyspie jest, obok literatury staroirlandzkiej, zjawiskiem wyjątkowym we wczesnośredniowiecznej Europie. Warto jednak pamiętać, że Islandię kolonizowali w IX i X wieku przybysze z Norwegii, głównie zachodniej. Przez kolejne dwa stulecia Norwęgę i Islandię łączyła silna więź. Język, którym posługiwali się ówcześni mieszkańcy Islandii, można nazwać staroislandzkim (*gammel-islandsk*), a język Norwęgów staronorweskim (*gammelnorsk*); równie dobrze można użyć wspólnego terminu *norrønt*, powszechnie stosowanego w skandynawskiej literaturze przedmiotu. Autorzy sag poświęcają zresztą wiele uwagi swym przodkom z dawnej ojczyzny. *Heimskringla*, dzieło największego z nich, Snorriego Sturlassona, to zbiór opowieści o królach Norwegii, który jest przez Norwęgów traktowany nieomal jak epos narodowy. Snorri Sturlasson był w Norwegii dwukrotnie. Historia bywa przewrotna: piewca królewskich dziejów zginął z rąk ludzi nasłanych przez norweskiego władcę, Haakona IV Starego.

Za najstarszą norweską książkę uważa się zbiór kazań (*Gammelnorsk homiliebok*) spisany ok. 1200 roku. W XIII wieku znaczenie norweskiego języka pisanego znacznie wzrasta, głównie dlatego, iż staje się on narzędziem umacniającym władzę królewską. Na potrzeby dworu tłumaczono francuskie eposy rycerskie, a pomiędzy rokiem 1250 a 1260 powstało słynne *Speculum regale* (*Kongespeilet*), jedno z najważniejszych dzieł europejskiej literatury parenetycznej.

W XIV wieku język norweski uległ znacznym przeobrażeniom. W wyniku wzdłużenia samogłosek zmienił się system fonologiczny, a w systemie morfologicznym dokonała się poważna redukcja fleksji, co pociągnęło za sobą istotne zmiany o charakterze syntaktycznym. Okres ten, zwany średnionorweskim, trwał do połowy XVI wieku i charakteryzował się stopniową ewolucją dialektów norweskich do stadium analitycznego. Jednakowoż ewolucja ta nie dokonała się w języku pisanym, który nie zdołał osiągnąć odpowiedniego poziomu kodyfikacji. Złożyło się na to wiele przyczyn o charakterze politycznym i społecznym. Szalejąca w latach czterdziestych XIV wieku epidemia dżumy spustoszyła niemal całą Europę, ale Norwęgę dotknęła w sposób szczególny. Szacuje się, że w wyniku choroby śmierć poniosła połowa ludności tego kraju, a odsetek ten był zapewne znacznie wyższy wśród osób zajmujących się chorymi, zwłaszcza wśród duchowieństwa (przykładowo, tylko jeden biskup norweskiego Kościoła katolickiego przeżył epidemię, a katedra w Nidaros straciła nieomal wszystkich kanoników). Miało to niewątpliwie ogromny wpływ na norweskie piśmiennictwo,

bo duchowni należeli do nielicznej grupy ludzi potrafiących pisać. Nastąpiło zerwanie tradycji piśmienniczej trwającej dwa wieki, a pokolenia rodzące się po czarnej śmierci musiały uczyć się umiejętności pisania od nowa. Okoliczności polityczne sprawiły jednakowoż, że język, którego się uczyły, trudno nazwać norweskim. Osłabiona Norwegia popadła w zależność od Szwecji, a w późniejszym okresie od Danii; Danii, dodajmy, luterkańskiej, co oznaczało kolejny cios dla zdziesiątkowanego Kościoła katolickiego w Norwegii. Okres reformacji wiąże się w Niemczech i Danii ze znacznym ożywieniem kulturowym spowodowanym upowszechnieniem się druku i rozwojem nauk, tymczasem dla Norwegii oznaczał on głęboki regres gospodarczy i polityczny. Reformacja doprowadziła w praktyce do zaniku norweskiego piśmiennictwa.

Język duński stał się jedynym językiem pisanym w Norwegii na kolejne pięć stuleci. Zważywszy na ogromne strukturalne podobieństwo obu form, proces ten przebiegł, przynajmniej w sensie lingwistycznym, właściwie bezboleśnie. Każdy piśmienny Norweg mógł bez większych trudności odczytać tekst duński, nadając mu norweską wymowę i intonację i może to, rzecz jasna, uczynić i dzisiaj. Z kulturowego punktu widzenia ten stan rzeczy miał brzemiennie skutki. Norwegowie na kilkaset lat pozbawieni zostali słowa pisanego w języku ojczystym. Książki importowano z Danii, w Norwegii aż do 1643 roku nie było ani jednej drukarni. Nie powstało norweskie tłumaczenie Biblii, a przecież to właśnie przekłady Pisma Świętego dały w Danii, Niemczech i Szwecji impuls do kodyfikacji ojczystych języków pisanych. Zamarło życie literackie i przestała praktycznie istnieć norweska literatura². Ten stan rzeczy utrzymał się do wieku dziewiętnastego.

Wiek dziewiętnasty – odrodzenie norweskiego języka pisanego

W roku 1814 Norwegowie, jako jeden z pierwszych narodów świata, uchwalili własną konstytucję. Norweska ustawa zasadnicza była jak na owe czasy dokumentem bardzo radykalnym i śmiałym. Pełną niepodległość Norwegia odzyskała w roku 1905, pozostając przez cały wiek dziewiętnasty w personalnej unii ze Szwecją, jednakże oba państwa były w pełni suwerenne, a łączyła je jedynie osoba szwedzkiego monarchy oraz wspólna służba zagraniczna.

² Powstało w tym czasie kilka prac o charakterze leksykograficznym, jak np. *Glosarium Norvegicum* sporządzone przez biskupa Ericha Pontoppidana w roku 1750 czy *Norsk Ordsamling* autorstwa Laurentsa Hallagera z roku 1802. Norweskie akcenty, zwłaszcza w warstwie leksyki, pojawiają się w dziełach takich pisarzy, jak Absalon Pedersson Beyer, Peder Clausson Friis, Petter Dass czy Ludvig Holberg. Spisywano też pieśni, istnieją nieliczne zbiory poezji ludowej odzwierciedlające w ułomny sposób ówczesny stan norweskich dialektów.

W tekście konstytucji dokonano przez lata licznych poprawek, jednakże jego trzon przetrwał w niezmienionej formie do dnia dzisiejszego. Ustawa spisana została w obowiązującym w Norwegii języku pisanim, czyli po duńsku. Łącząc się w unię personalną ze Szwecją, Norwegowie zmienili niektóre zapisy konstytucji. W tekście zatwierdzonym 4 listopada 1814 roku znalazło się kilka bezpośrednich odnośników do języka narodowego. I tak paragraf siódmy ustawy stanowił, że wszelkie dokumenty dotyczące spraw państwa sporządzać należy w języku norweskim. W paragrafie czterdziestym siódmym zapisano, iż niepełnoletni następca tronu powinien otrzymać stosowne wykształcenie w języku norweskim do chwili osiągnięcia wieku, w którym będzie mógł przejąć pełnię władzy. Paragraf osiemdziesiąty pierwszy głosił natomiast, że wszystkie prawa spisywać należy w języku norweskim. Zapisy konstytucji były jednak wyłącznie pobożnym życzeniem, bo norweski język pisany nie istniał.

Wydarzenia roku 1814 obudziły Norwegów z letargu kulturowego i duchowego. Szerzące się w Europie idee romantyczne trafiły w Norwegii na podatny grunt, umacniając poczucie odrębności narodowej. Przełom narodowy (*det nasjonale gjennombrudd*), określenie zapożyczone z prac Moltkego Moe, pierwszego w Skandynawii profesora folklorystyki, trafnie charakteryzuje czwartą i piątą dekadę dziewiętnastego wieku, które upłynęły pod znakiem poszukiwań korzeni norweskiej kultury. Dla piśmiennictwa wydarzeniem szczególnej wagi stało się wydanie zbioru baśni norweskich spisanych przez Petera Christena Asbjørnsena i Jørgena Moe. Asbjørnsen i Moe poddali duński tekst ludowych opowieści delikatnym zabiegom norwegizacyjnym, wprowadzając elementy rodzime w warstwie leksyki i składni. Było to twórcze rozwinięcie idei Henrika Wergelanda, które ten wielki norweski poeta narodowy przedstawił w roku 1832 w artykule „O reformie języka norweskiego” (*Om Norsk sprogreformation*). Stopniowa norwegizacja duńskiego języka pisanego stanowiła w odczuciu wielu uczestników życia kulturalnego w Norwegii najprostsze rozwiązanie palącego braku własnego języka narodowego i wydawała się posunięciem logicznym ze względu na ogromne podobieństwo obu systemów językowych.

Warto w tym miejscu wskazać elementy rozbieżne w obu językach. Norweski i duński różnią się wymową, głównie ze względu na obecność w duńszczyźnie cech suprasegmentalnych, takich jak niepełne zwarecie krtaniowe (*stød*), któremu odpowiada akcent toniczny w języku norweskim; cechy te jednakowoż nie znajdują odzwierciedlenia w piśmie. W warstwie fonologicznej istnieją też rozbieżności jakościowe w systemie wokalicznym oraz różnice w zakresie asymilacji niektórych grup spółgłoskowych. Duński szereg spółgłosek płozywnych *b, d, g* w pozycji po samogłosce i w wygłosie odpowiada norweskim bezdźwięcznym *p, t, k* (duń. *pige*, norw. *pike* 'dziew-

czyna'; choć w dialektach norweskich z Rogaland i Agder ubezdźwiecznienia nie ma). W warstwie morfologicznej różnic jest więcej, najważniejsze z nich dotyczą końcówek fleksyjnych rzeczowników w liczbie mnogiej oraz odmiany czasowników. Równie istotny jest brak rodzaju żeńskiego w języku duńskim. W dialektach norweskich, poza dialektem z Bergen, rodzaj żeński występuje powszechnie (ta kwestia w procesach norwegizacyjnych języka pisanego zajmie poczesne miejsce). W warstwie składniowej typowe norweskie cechy nieobecne w duńskim to tzw. podwójne określenie, czyli obecność prepozycyjnego i postpozycyjnego rodzajnika we frazie nominalnej z przymiotnikiem (np. *det store huset* 'duży dom') oraz postpozycyjne użycie zaimka dzierżawczego (np. *det store huset mitt* 'mój duży dom'). Różnice między oboma językami występują, rzecz jasna, również w warstwie leksykalnej, choć nie są duże.

Opisany powyżej stan rzeczy mógł sprawić, że odrodzenie norweskiego języka pisanego dokonałoby się wyłącznie na drodze norwegizacji, jednakże od samego początku, czyli od lat trzydziestych dziewiętnastego wieku, pojawiła się propozycja rozwiązania alternatywnego. Bez wątpienia, to właśnie rozwiązanie, skutecznie wprowadzone w życie, stało się wyróżnikiem kształtującym sytuację socjolingwistyczną w Norwegii po dzień dzisiejszy i nadającym jej charakter unikatowy. Propozycja pojawiła się w roku 1832 w tekście historyka Pettera Andreasa Muncha zatytułowanym „Reforma języka norweskiego” (*Norsk Sprogreformasjon*), który wywołał wzmiankowaną powyżej odpowiedź Wergelanda³. Co ciekawe, propozycja pojawiła się mimochodem, w ostatnim akapicie; myśl przewodnią tekstu stanowiła bowiem gwałtowna polemika autora ze zwolennikami norwegizacji pisanej duńszczyzny. Munch z całą mocą sprzeciwił się tej polityce, zarzucając jej propagatorom, iż posługują się fałszywie pojmowanym patriotyzmem. Ich wysiłki, twierdził, nie doprowadzą do stworzenia narodowego języka pisanego, a jedynie do zniekształcenia pisanego języka duńskiego. Czyż nie lepiej, dodawał, „at skrive reent end fordærevet Dansk, der dog aldrig bliver Norsk?”⁴. Tekst Muncha pozostałby jedynie odzwierciedleniem szczególnych poglądów autora na język, gdyby nie propozycja radykalnego rozwiązania zawarta w jego konkluzji. Autor zasugerował, by język pisany odbudować na bazie dialektu, najlepiej takiego, który miałby „najczystsza” formę zbliżoną do języka staronorweskiego. Radykalna idea Muncha, rzucona właściwie po to, by osłabić zapędy zwolenników norwegizacji, została wcielona w życie w nieco zmodyfikowanej postaci. W każdym bądź razie w latach trzydziestych dziewiętnastego wieku zarysowały się dwie ścieżki roz-

³ Przedruk tekstów Wergelanda i Muncha znaleźć można w antologii Eskila Hanssena (1979).

⁴ „pisać czystym, a nie wykoślawionym duńskim, który nigdy nie stanie się norweskim?”

woju norweskiego języka pisanego, którymi norweskie piśmiennictwo po-
dążyło po dzień dzisiejszy. Przyjrzyjmy im się bliżej.

Realizacja idei Muncha dokonała się w sposób niezwykle i unikatowy
w skali światowej. Pomysł zbudowania języka pisanego opartego na dialek-
tach wcielił w życie jeden człowiek. Był nim Ivar Aasen (1813–1896), syn
ubogiego chłopca z niewielkiej miejscowości w gminie Ørsta w okręgu
Sunnmøre, leżącej na wybrzeżu w centralnej części Norwegii, mniej więcej
w połowie drogi między Bergen a Trondheim. Aasen od najmłodszych lat
wykazywał wybitny talent lingwistyczny, który zdołał rozwinąć dzięki
wsparciu lokalnego pastora. Mając ledwie osiemnaście lat, opracował gra-
matykę rodzimego dialektu. Fragmenty tego tekstu opublikowano w Bergen
za wstawiennictwem biskupa Jacoba Neumanna, na którym dokonania
młodego naukowca zrobiły ogromne wrażenie. Wsparcie bergeńskiego bi-
skupa sprawiło, że niespełna dwa lata później Aasen otrzymał stypendium
Królewskiej Akademii Nauk z Trondheim na przeprowadzenie badań dia-
lektów norweskich. W latach 1843–1846 Aasen przemierzył znaczne obszary
Norwegii zachodniej, południowej i wschodniej, zbierając próbki i kładąc
swoją mrówczą pracę podwaliny pod rozwój norweskiej dialektologii.
W 1848 roku opublikował gramatykę języka „ludu norweskiego” (*Det norske
Folkesprogs Grammatik*), a dwa lata później słownik (*Ordbog over det norske
Folkesprog*). Oba dzieła miały charakter deskryptywny i zawierały zestawie-
nie form z różnych dialektów wraz ze szczegółowym opisem uwarunkowań
morfologicznych, fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych i leksykal-
nych. Monumentalny charakter tej pracy (słownik zawierał 25 tysięcy haseł!)
wzbudził ogromne uznanie w Norwegii, zwłaszcza w kręgach osób podzie-
lających poglądy Muncha, który określił słownik mianem dzieła narodowe-
go. Dla Aasena był to jednakowoż zaledwie pierwszy krok; w 1864 opubli-
kował nową wersję gramatyki, a w 1873 roku nową wersję słownika. Oba
dzieła ukazały się pod zmienionymi tytułami: *Norsk Grammatik* (Gramatyka
języka norweskiego) i *Norsk Ordbog* (Słownik języka norweskiego); tytuły
w symboliczny nieomal sposób odzwierciedlają nowatorską treść. Drugie
wydanie jest normatywne. Aasen wykląda w nim swoją filozofię norweskie-
go języka pisanego. Jest ona odmienna od wstępnej propozycji Muncha,
która, przypomnijmy, postulowała użycie w tej funkcji jednego dialektu,
najpełniej oddającego istotę staronorweskiego ideału. Normatywna wersja
Aasena jest jednakże kompilacją form występujących w różnych dialektach,
choć w przeważającej części opartą na wariantach z zachodniej Norwegii.
Już w 1853 roku Aasen użył nowej formy w książce *Prøver af Landsmaalet
i Norge*, w której, oprócz próbek dialektów z różnych części kraju, zawarł
kilka tekstów napisanych w „et almindeligt Landsmaal, [...] en til nærmere

Prøvelse foreslaaet Form for et norsk Fællessprog”⁵. Był to gest jednoznacznie wskazujący, że ta nowa forma (*landsmaal*⁶) ma wszelkie podstawy, by stać się narzędziem odradzającego się piśmiennictwa. Tak się też stało, w ciągu ledwie dwóch dekad *landsmaal* podniesiony został do rangi języka literackiego dzięki wysiłkom pisarzy i poetów, wśród których szczególną rolę odegrali Aasmund Vinje i Arne Garborg.

Równoległe z działalnością Aasena rozwijał się ruch norwegizacyjny. Od połowy dziewiętnastego wieku, wraz z osłabieniem idei romantycznych i mniejszym zainteresowaniem Herderowskimi koncepcjami narodu i ludowości, zaczął on nawet zyskiwać na znaczeniu. Najważniejszą postacią tego nurtu stał się Knud Knudsen (1812–1895). W przeciwieństwie do Aasena, genialnego samouka, Knudsen zdobył wykształcenie uniwersyteckie i zajmował liczne stanowiska nauczycielskie, między innymi w Szkole Katedralnej w Christianii (Oslo). Doświadczenia pedagogiczne skierowały jego zainteresowania ku językowi. Knudsen dostrzegł rozdzwięk między językiem mówionym a językiem pisany i w pierwszym artykule opublikowanym w 1845 roku zgłosił postulat, by normowanie języka pisanego oprzeć na zasadach ortofonii, metody zaproponowanej przez duńskiego językoznawcę Rasmusa Raska, która głosiła potrzebę jak najwierniejszego oddawania mowy w piśmie. Knudsen zdefiniował wzorzec owej mowy, twierdząc, że norweski język pisany powinien odzwierciedlać „Den almindeligste Udtale af Ordene i de Dannedes Mund”⁷. W licznych publikacjach oraz w pracy pedagogicznej (m.in. jako instruktor językowy w Teatrze Norweskim w Christianii) Knudsen wskazywał kierunek, w którym podążać powinni reformatorzy, a który polegać miał na stopniowym rugowaniu elementów duńskich w języku pisany i zastępowaniu ich elementami norweskimi powszechnie występującymi w mowie ludzi wykształconych.

W roku 1885 oba nurty rozwojowe zyskały status oficjalny w ustawie parlamentu norweskiego, która zrównała „język ludu” (*Folkesprog*) z „językiem książek” (*Bogsprog*). W 1892 roku parlament zezwolił szkołom na wybór formy językowej w podręcznikach i pracach pisemnych uczniów, choć nakazał jednocześnie, by wszystkim uczniom przekazywano umiejętność czytania obu form. W taki oto sposób język Aasena trafił do instytucji edukacyjnych. Na przełomie wieków 200 szkół, na około 6000 istniejących w kraju, zdecydowało się na ten krok.

⁵ „w zwykłym języku wsi, [...] formie powszechnego języka norweskiego, którego użycie poddaje pod rozagę”.

⁶ Łęcki (1990: 29) słusznie wskazuje na dwuznaczność tego terminu. Pierwszy człon złożenia *land-* oznacza zarówno „wieś”, jak i „kraj”. Aasen nie widział w nim zapewne żadnej sprzeczności. Rdzenne dialekty wiejskie kontynuujące tradycje staronorweskie zostałyby podniesione do rangi języka całego kraju, języka narodowego.

⁷ „Najpowszechniejszą wymowę słów w ustach ludzi wykształconych”.

Wiek dwudziesty wiekiem reform ortograficznych

Knudsenowski postulat oparcia norweskiego języka pisanego na zasadach ortofonii wymagał konkretnych działań; ktoś musiał przecież wskazać kierunek zmian i je usankcjonować w oficjalnym piśmiennictwie. Normatywna wersja Aasena też nie zadowalała wszystkich jego zwolenników, będąc jednak autorską kompilacją różnych form dialektalnych, na dodatek archaizującą i purystyczną w formie, a więc nie do końca odzwierciedlającą stan dialektów norweskich na przełomie wieków. Kolejne stulecie miało zatem upłynąć pod znakiem regularnie przeprowadzanych reform ortografii. Szybko też, bo już na początku dwudziestego wieku, pojawiła się trzecia opcja. Decyzja norweskiego parlamentu o zrównaniu statusu i wprowadzeniu obowiązku nauczania obu form językowych niosła poważne konsekwencje dla wszystkich osób piszących, uczniów szkół i nauczycieli, dziennikarzy, pisarzy i administracji państwowej. Norwegia znalazła się w stanie swoistej dyglosji.

Według klasycznej definicji Fergusona (1959), dyglosja to „relatively stable language situation in which, in addition to the primary dialects of the language [...] there is a very divergent, highly codified (often grammatically more complex) superposed variety, the vehicle of a large and respected body of written literature [...]”. Do opisu sytuacji socjolingwistycznej w Norwegii na progu dwudziestego stulecia definicja wymaga rozszerzenia. W zróżnicowanej dialektalnie społeczności kodyfikowano bowiem równolegle dwie odmiany języka pisanego i obie formy jednocześnie wykorzystywane były jak narzędzie literatury. Ten złożony stan rzeczy skomplikował się jeszcze bardziej, kiedy pojawiła się propozycja kolejnego rozwiązania, choć sam fakt pojawienia się tej propozycji uznać chyba trzeba za nieuchronną i logiczną konsekwencję rozwojową. Zaproponowano mianowicie rozpoczęcie prac nad stopniowym zbliżaniem obu form do siebie na drodze stosownie dobieranych regulacji ortograficznych, które stopniowo upodabniałyby norweskie warianty języka pisanego. Od roku 1908 polityka zbliżenia językowego (*tilnærmingspolitikken*) staje się oficjalną doktryną instytucji odpowiedzialnych za reformę językową.

Obszerne ustawy ortograficznie uchwalano w Norwegii regularnie aż do lat osiemdziesiątych XX wieku, kolejne wersje pojawiały się w latach 1907, 1917, 1938, 1959 i 1981. Wszystkim towarzyszyła ożywiona debata toczona przy ostrym zaangażowaniu stronnictw politycznych, które wykorzystywały spór językowy (*språkstriden*) do walki o głosy zwolenników. Okres ten obfitował w wydarzenia i poważne, i zgoła tragicomiczne, w wyniku decyzji językowych upadały rządy, dochodziło do aktów palenia podręczników szkolnych, rozdźwięku w organizacji skupiającej literatów, a pewien meteorolog stracił pracę w norweskim radiu za niezgodną z normą

wymowę wyrazu „śnieg”. Temperatura sporu rosła stopniowo, by osiągnąć kulminację w latach pięćdziesiątych.

Początkowe zmiany spotkały się z powszechną akceptacją. Reforma z 1907 roku nastąpiła w dwa lata po rozwiązaniu unii politycznej ze Szwecją i wcieliła w życie Knudsenowski postulat oparcia języka pisanego na wymowie ludzi wykształconych. Znalazło to odbicie w takich zmianach, jak zastąpienie szeregu spółgłosek płozywnych *b, d, g* ich bezdźwięcznymi odpowiednikami, wprowadzenie pisowni geminat po poprzedzającej je krótkiej samogłosce (*bukk* ‘koziół’ zamiast *buk*), ujednolicenie końcówek fleksyjnych rzeczowników w liczbie mnogiej (*hester* ‘konie’, *fester* ‘zabawy’ wobec duńskich form *heste* i *fester*) oraz odmiany czasowników słabych w czasie przeszłym (*kaste, kastet* ‘rzucać’ wobec duńskich *kaste, kastede*). W ciągu paru lat nowe formy pojawiły się powszechnie w prasie norweskiej, dziełach literackich, dokumentach administracyjnych i handlowych. Dla większości użytkowników języka były one łatwe do zaakceptowania, nie wymagały bowiem zmiany nawyków językowych i odzwierciedlały najbardziej charakterystyczne aspekty norweskiej struktury językowej w zakresie fonologii i fleksji.

Kolejna reforma przeprowadzona w roku 1917 wzbudziła większy opór. Reforma usankcjonowała zasadę fakultatywności. Zasada ta pojawiła się w norweskiej polityce normatywnej znacznie wcześniej, bo w roku 1893, kiedy to zezwolono uczniom na używanie w pracach pisemnych form odmiennych od znajdujących się w podręcznikach, lecz twórcy reformy z 1917 roku kierowali się innymi przesłankami. Formy fakultatywne pokrywały się w obu odmianach, co stanowiło dowód silnego wsparcia administracyjnego dla polityki zbliżenia językowego. W wariantcie norwegizowanym, powszechnie określanym terminem *riksmål*, dopuszczono użycie dyftongów w wyrazach rdzennie norweskich i znacznie rozszerzono możliwość stosowania rodzaju żeńskiego rzeczowników. W odmianie *landsmål*, w której te formy zawsze były obecne, dokonano pewnych koncesji, spychając na dalszy plan formy bardziej archaiczne. Nic więc dziwnego, że proponowane zmiany wzbudziły sprzeciw w obu obozach, a reforma pozostała aktem prawnym bez większego znaczenia.

W roku 1929 zatwierdzono nowe oficjalne nazwy odmian języka pisanego: *bokmål* (język książek) i *nynorsk* (nowonorweski); oba warianty poddało kolejnej reformie ortografii w roku 1938. Reforma była bardzo radykalna i stanowiła kolejny krok na drodze do zbliżenia językowego. W tej odsłonie zbliżenie językowe nabrało jednak wyraźnie politycznego zabarwienia. Z inspiracji norweskich partii lewicowych Venstre i Arbeiderpartiet zbliżenie nie miało już polegać na stopniowym upodabnianiu odmian *bokmål* i *nynorsk* do siebie drogą kolejnych zmian w ortografii, ale raczej na dążeniu

ku bliżej nieokreślonemu i niesprecyzowanemu ideałowi zwanym „językiem ludowym” (*folkemål*), mającym jakoby odzwierciedlać interesy chłopów i robotników. Jednym z wyróżników reformy stała się obligatoryjność radykalnych form, które dotąd miały status fakultatywny (np. końcówki *-a* rzeczowników żeńskich w formie określonej liczby pojedynczej lub dyftongów) w ściśle określonej grupie wyrazów (listy tych wyrazów zawarto w tekście ustawy). Drugi wyróżnik to wprowadzenie kolejnej kategorii form obocznych, tzw. form nawiasowych (*klammeformer*, nazwa bierze się stąd, iż w listach słownikowych umieszczano je w nawiasach kwadratowych), których użycie dopuszczalne było w pracach pisemnych uczniów, a zabronione w podręcznikach.

Wybuch II wojny światowej zepchnął kwestie polityki językowej na dalszy plan⁸, ale z początkiem lat pięćdziesiątych spór rozgorzał ze zdwojoną siłą. Protestowali przede wszystkim przeciwnicy polityki zbliżenia językowego po obu stronach barykady, którzy widzieli w niej zagrożenie dla kształtującej się spójności obu standardów. Szczególną rolę odegrał spontanicznie zorganizowany ruch rodziców (*Foreldrebevegelsen i sprogsaken*) oraz wspierany przez konserwatywne organizacje językowe „Komitet krajowy akcji rodziców przeciwko samnorsk”⁹ (*Landskomiteen for Foreldreaksjonen mot samnorsk*). W latach 1949–1954 ruch zmobilizował niemal czterysta tysięcy głosów oprostowujących wprowadzanie radykalnych form do podręczników, organizował marsze protestacyjne, wydawał broszury informacyjne. Akcja uzyskała wsparcie wielu wybitnych pisarzy norweskich (Arnulf Øverland, Sigurd Hoel, André Bjerke, Carl Keilhau), którzy w sprzeciwie wobec polityki zbliżenia językowego wystąpili ze Stowarzyszenia Pisarzy Norweskich i utworzyli własne. Skala społecznego zaangażowania była z pewnością niespotykana, dochodziło do aktów palenia podręczników, masowo wykreślano formy radykalne, wymieniano całe fragmenty tekstu. Niebezpośrednią konsekwencją protestów było też osłabienie polityki zbliżenia językowego, która w drugiej połowie dwudziestego wieku stopniowo traciła na znaczeniu.

W 1959 roku parlament norweski uchwalił kolejną ustawę ustalającą tzw. „normę podręcznikową” (*læreboknormalen*). W zamyśle jej twórców, którym była utworzona w roku 1952 Komisja Języka Norweskiego (*Norsk*

⁸ Warto jednak wspomnieć, iż kolaboracyjny rząd norweski uchwalił w 1941 roku ustawę językową, która została całkowicie zignorowana. Jej twórca, minister kultury Gulbrand Lunde, posługiwał się terminem „język wysokonorweski” (*høgnorsk*). Termin ten stosuje się w Norwegii również w odniesieniu do skrajnie purystycznego wariantu standardu *nynorsk*, zbliżonego do pierwotnej wersji zaproponowanej przez Aasena.

⁹ *Samnorsk* „język wspólny” to termin określający wariant języka pisanego, który miał powstać w wyniku stopniowej unifikacji *bokmål* i *nynorsku*.

språknemnd), norma miała być nieco stabilniejsza dzięki redukcji pewnej liczby form równoprawnych, jednakowoż w pewnych aspektach obraz uległ zaciemnieniu. Przykładowo, w odniesieniu do rzeczowników rodzaju żeńskiego usunięto listy wyrazów obligatoryjnie odmienianych według tego rodzaju i zastąpiono je zasadą, podług której rzeczowniki rodzaju żeńskiego o znaczeniu konkretnym miały obligatoryjną końcówkę *-a*, natomiast rzeczowniki rodzaju żeńskiego o znaczeniu abstrakcyjnym mogły fakultatywnie przyłączać końcówkę żeńską *-a* lub męską *-en*. Na dodatek zasada ta dopuszczała pewne wyjątki.

Kolejne dekady przyniosły wyciszenie sporu językowego. Wiązało się to zapewne ze zmieniającą się sytuacją społeczną i gospodarczą Norwegii. Kwestie językowe zepchnięte zostały na dalszy plan, życie codzienne ulegało gwałtownym przemianom pod wpływem ożywionej koniunktury spowodowanej odkryciem złóż ropy naftowej, a umysły Norwegów zaprzętały inne problemy, chociażby stosunek do członkostwa w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Dla przeciętnego obserwatora status norweskiego języka pisanego wciąż jednak pozostawał niejasny, a nawet wytrawni jego użytkownicy gubili się w gąszczu reguł. Przypomnijmy, że w myśl ustaw w skodyfikowanych wariantach *bokmål* i *nynorsk* współwystępowały formy równoprawne, obligatoryjne, fakultatywne i oboczne, że obok reguł czysto ortograficznych obowiązywały zasady morfologiczne (tyczące np. odmiany rzeczowników w rodzaju żeńskim), oparte na arbitralnie ustalonych kryteriach semantycznych, że wreszcie norma językowa w podręcznikach szkolnych różniła się od normy stosowanej w innych tekstach.

W 1972 roku powstała Norweska Rada Językowa (*Norsk språkråd*), która zastąpiła Norweską Komisję Językową. Rada uchwaliła w 1981 roku kolejną reformę ortografii, tym razem wyłącznie dla odmiany *bokmål*, w której *de facto* zrywała z wciąż obowiązującą polityką zbliżenia językowego. Uczyniła to, usuwając z normy zasadę obligatoryjności i fakultatywności większości form i uznając zasadę równoprawności za podstawową. Oznaczało to, innymi słowy, że w obrębie normy znalazły się formy konserwatywne, umiarkowane i radykalne, które odtąd stosować było można w każdym tekście. Wspomniane we wstępie studium Łęckiego kończy się szczegółowym omówieniem reformy z 1981 roku. Autor stawia w konkluzji swej pracy ważne pytania. Czy reforma z 1981 roku „nie oznacza całkowitej kapitulacji zwolenników i realizatorów planowania językowego”? (Łęcki 1990: 141). Czy norma obejmująca równoprawne formy o różnym ładunku stylistycznym wciąż jest normą? Czy reforma przyniesie Norwegom „pokój językowy”? Czy można przewidzieć dalszy kierunek rozwoju norweskiego języka pisanego? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania z perspektywy współczesnego obserwatora sytuacji socjolingwistycznej w Norwegii.

Norweski język pisany na przełomie XX i XXI wieku

Łęcki odpowiada twierdząc na postawione przez siebie pytanie o fiasco norweskiej polityki językowej, stwierdzając, że jej rezultaty były „nader skromne, często niezgodne z zamierzeniami ich autorów”. Warto jednak zauważyć, że okres aktywnego planowania językowego w Norwegii był nadzwyczaj długi i trwał ponad sto lat. Cele przyświecające reformatorom u początku tej drogi były oczywiste w kontekście ówczesnej sytuacji odradzającego się państwa, którego społeczność pozbawiona była narodowego języka pisanego. Cele te ulegały zmianie w miarę rozwoju wydarzeń, nie można bowiem było przewidzieć, że w tak niewielkim liczebnie społeczeństwie i w tak krótkim czasie wykształcą się dwa standardy języka pisanego. Ich powstanie, wsparte administracyjną decyzją o równouprawnieniu, zmieniło jednak sytuację w sposób diametralny. Normowanie języka stało się bardzo szybko zapalną kwestią polityczną, antagonizującą konserwatywne i radykalne kręgi społeczeństwa. Norweska prawica wspierała *bokmål*, wariant o wyraźnie mieszczańskim i inteligenckim rodowodzie; norweska lewica angażowała się mocno po stronie ludowej odmiany *nynorsk*. Na przełomie XIX i XX wieku dyglosja stała się faktem, a z faktami trudno dyskutować. Pomysł zbliżenia językowego, który się wtedy pojawił, trudno właściwie poddać jednoznacznej krytyce. Na zalety jednolitej normy językowej zwracał już uwagę, wspomniany wcześniej, Henrik Wergeland, podkreślając jej aspekty narodowe (wolny naród powinien posiadać własny język), stylistyczne (każdy Norweg powinien mieć możliwość wyrażania się w języku, który jest mu bliski i który odzwierciedla norweskiego ducha) i demokratyczne (umiejętność czytania i pisania powinna być powszechna, a stała norma ułatwia edukację). Z drugiej jednak strony, jak słusznie zauważa Łęcki, planowanie językowe jest „przedsięwzięciem trudnym, niekiedy wręcz beznadziejnym. Realna polityka językowa może jedynie wspomagać spontaniczne procesy przemian językowych, nie może ich inspirować, hamować ani też powstrzymywać” (Łęcki 1990: 143). W takim ujęciu zamiast mówić o „kapitulacji” zwolenników takiej polityki, trzeba by chyba stwierdzić, że ich starania z góry skazane były na porażkę. Z perspektywy ponadstuletniej widać to bardzo wyraźnie, ale trudno przykładać obecną miarę do dziewiętnastowiecznego myślenia o języku. Początkowe działania reformatorów spotkały się zresztą z bardzo pozytywnym odbiorem społecznym i przyczyniły się do szybkiego odrodzenia norweskiego piśmiennictwa. Pierwsze problemy pojawiły się, kiedy podjęto próby szczegółowej kodyfikacji normy.

Pojęcia normy dotyczy drugie pytanie Łęckiego. Norma językowa definiowana jest w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* jako „zbiór aprobowanych przez użytkowników języka jednostek językowych oraz reguł ich połą-

czeń”, a termin traktowany jest jako coś pośredniego między systemem języka a uzusem. Norma językowa wymyka się bardziej szczegółowym sformułowaniom, ale zapewne większości użytkowników języka kojarzy się z poczuciem pewnej stałości. Język polski jest przykładem języka, w którym norma wzorcowa nie odbiega zbyt od języka potocznego, więc zbiór „aprobowanych jednostek językowych” ma wysoce stały charakter. Istnieje jednakowoż szereg przykładów sytuacji zgoła odmiennej. Pisana norma niemieckiej używana jest w kilku krajach europejskich, których społeczności w mowie potocznej posługują się dialektami, czasami znacznie od normy odbiegającymi. Taki policentryczny charakter ma wiele innych języków, choćby angielski, hiszpański czy francuski. Policentryczność językowa może mieć charakter wielonarodowy, wielopaństwowy, ale także wielodialektowy (por. Clyne 1992).

Norwegię cechuje ogromne zróżnicowanie dialektalne, którego, co oczywiste, nie można odwzorować w skodyfikowanej normie języka pisanego. Przypomnijmy jednak, że wariant *nynorsk* powstał z kompilacji cech różnych dialektów, a niektóre z nich znalazły drogę do wariantu *bokmål* w kolejnych reformach ortograficznych, realizujących politykę zbliżenia językowego. Ten proces nie służył wzmocnieniu stabilności normy; wręcz przeciwnie, rozdał ją do niebotycznych rozmiarów, wprowadzając do niej szereg mało przejrzystych kategorii form (obligatoryjnych, fakultatywnych, obocznych, podręcznikowych) i pozostawiając użytkownikom języka dość dużą swobodę w wyborze odpowiadającego im wariantu stylistycznego. Tekst napisany przez zwolennika konserwatywnego, zachowawczego *bokmål*u (określanego współcześnie tradycyjnym mianem *riksmål*¹⁰) różnić się więc będzie znacznie od tekstu osoby o radykalnych poglądach na język. W cytowanej powyżej definicji normy językowej zawiera się świadome ograniczanie różnorodności form na rzecz form aprobowanych przez ogół użytkowników. Podejście norweskie jest zgoła odmienne i wyraża się świadomą akceptacją różnorodności form, których poszczególni użytkownicy aprobować nie muszą. Taki stan rzeczy prowadził przez dziesięciolecia do zaciekłych sporów, więc pytanie, czy Norwegowie osiągną kiedykolwiek „pokój językowy”, jest ze wszech miar uzasadnione.

Łęcki odpowiada na nie przecząco, pisząc, że „pokojowe współlistnienie dwóch języków literackich, nieuzasadnione geograficznie, społecznie, politycznie lub kulturowo w kraju liczącym około 4 milionów mieszkańców, jest niemożliwe” (Łęcki 1990: 142). Od napisania tych słów minęło trzydzieści lat

¹⁰ Od lat trzydziestych dziewiętnastego wieku istnieje w Norwegii silny ruch ochrony tego konserwatywnego wariantu, mający własne stowarzyszenie (*Riksmålsforbundet*) i akademię (*Det Norske Akademi for Sprog og Literatur*), wydający słowniki, podręczniki i uchwały normatywne. W latach pięćdziesiątych zwolennicy *riksmål*u występowali zdecydowanie przeciwko polityce zbliżenia językowego.

i w tym czasie nie zdarzyło się nic, co potwierdzałoby tę kategoryczną przepowiednię. Sytuacja socjolingwistyczna w Norwegii nie uległa dramatycznym przemianom i oba warianty języka pisanego zachowują *status quo*. Znacząco osłabła dynamika zmian, a w norweskiej polityce językowej dokonał się wyraźny zwrot. W roku 2002 oficjalnie zarzucono ideę zbliżenia językowego. Parlament norweski uchylił paragraf 1b ustawy o Norweskiej Radzie Językowej, który dotąd nakazywał Radzie „wspierać tendencje rozwojowe zmierzającej w dłuższej perspektywie do zbliżenia obu standardów języka pisanego”. W roku 2005 uchwalono obowiązującą do dziś reformę ortograficzną *bokmål*, która usunęła z normy rzadkie formy postulowanego wariantu wspólnego *sammorsk* i zlikwidowała różnicę między formami głównymi a obocznymi (nawiasowymi), co umożliwiło powrót konserwatywnej odmianki języka do podręczników szkolnych. Można by więc wyrazić ostrożny pogląd, że po stu latach burzliwych przemian i ożywionej aktywności norweska polityka językowa zatoczyła krąg i wróciła do punktu wyjścia. W obu obozach widać tendencję powrotu do korzeni, do czasów sprzed reformy 1917 roku, która rozpoczęła proces „rozmywania” *bokmål* i *nynorsk* w celu ich przyszłej unifikacji. Nic nie wskazuje na to, by teza Łęckiego o niemożności pokojowego współistnienia dwu języków literackich znajdowała potwierdzenie w wydarzeniach ostatnich lat. Wręcz przeciwnie: zwiększenie stabilności obu norm może umocnić stan dyglosji.

Warto jednak pamiętać, że *nynorsk* jest od nieomal pół wieku językiem mniejszości (w sensie kwantytatywnym), a w opinii wielu badaczy staje się językiem mniejszościowym (a więc formą ulegającą stopniowej marginalizacji politycznej, społecznej i kulturowej). Około 15% uczniów wybiera *nynorsk* jako język pisany w szkołach, a w gminach, w których *nynorsk* stanowi język administracji, mieszka ledwie 12% ludności Norwegii. Stan dyglosji nie ulega zatarciu i większość Norwęgów posługuje się w mowie dialektami często bardzo odmiennymi od obowiązujących standardowych odmian języka pisanego.

Kwestią zupełnie odmienną, której Łęcki, z przyczyn oczywistych, nie mógł dostrzec, jest zmieniająca się funkcja języka pisanego w dobie globalizacji i Internetu. Uwidacznia się ona w szczególny sposób w odniesieniu do języka angielskiego, będącego narzędziem globalnej i ponadnarodowej komunikacji, ale dotyczy również innych języków narodowych. Poziom czytelnictwa książek w Norwegii jest bardzo wysoki; notuje się wprawdzie spadek czytelnictwa gazet, ale w europejskich statystykach Norwegowie i tak zajmują czołowe miejsca. Jednakże także i tam rośnie rola Internetu i wzrasta odsetek użytkowników języka, dla których świat cyfrowy staje się podstawowym źródłem słowa pisanego. Wbrew powszechnym opiniom media cyfrowe nie oznaczają zmierzchu piśmiennictwa, a raczej potrzebę przededefiniowania tego zjawiska. Crystal (2012) zauważa (w odniesieniu do

języka angielskiego, ale jego uwagi mają ogólniejszy wydźwięk), że język Internetu (który określa terminem *NetSpeak*) rozmywa granice między mową a pismem i umożliwia milionom udział w działalności zarezerwowanej dotąd dla ludzi pióra. Co najistotniejsze, ta działalność nie podlega kontroli gramatyków, leksykografów, wydawców lub instytucji tradycyjnie zajmujących się normowaniem języków pisanych. Ich znaczenie będzie maleć, a z morza tekstów cyfrowych, które objętością przekroczą liczbę tekstów wydawanych drukiem, zapewne wyłonią się nowe standardy języków pisanych. W jakim stopniu zmieni to sytuację socjolingwistyczną w Norwegii? Na to pytanie odpowie zapewne ktoś, kto za trzydzieści lat zechce odnieść się do przemysłów Stanisława Łęckiego i moich refleksji zawartych w niniejszym artykule.

BIBLIOGRAFIA

- Clyne, M. 1992. *Pluricentric languages: differing norms in differing countries*. New York: Mouton de Gruyter.
- Crystal, D. 2012. „Into the twenty-first century”. W zbiorze: Mugglestone, L. (red.). *The Oxford history of English*. Oxford: Oxford University Press. 394-414.
- Ferguson, Ch.A. 1959. „Diglossia”. *Word* 15. 325-340.
- Hanssen, E. 1979. *Fra norsk språkhistorie*. Oslo: Universitetsforlaget.
- Łęcki, S. 1990. *Polityka językowa Norwegii w latach 1814–1981*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Dominika Skrzypek

Katedra Skandynawistyki

Oralność, piśmienność, runność

1. Wprowadzenie

Najstarsze znane zapisy runiczne, spisane futharkiem¹, pierwszym pismem Skandynawii, pochodzą z ok. 200 roku n.e., pismo to przetrwało do ok. XIV wieku (dłużej, bo aż do XVIII w., w szwedzkiej prowincji Dalarna). Zwięzłe początkowo formuły (imię posiadacza lub wytwórcy, nazwa przedmiotu) są stopniowo rozwijane w coraz bardziej złożone językowo i treściowo teksty, aż po monumentalne inskrypcje, takie jak na szwedzkim kamieniu z Rök (ok. 800 r. n.e.). Pojawienie się pisma w kulturze wcześniej wyłącznie oralnej powołuje do życia nowe byty: „słowa pisane”². Pismo runiczne było dla Skandynawów pierwszym etapem „upiśmiennienia” ich kultury.

W kulturze dotąd wyłącznie oralnej (w pojęciu Onga 1992: 32) zaczyna funkcjonować pismo, którym, przynajmniej biernie, posługuje się coraz większa grupa użytkowników. Jego geneza jest dla nich nadprzyrodzona – o ofierze, jaką sam z siebie składa Odyn, by z otchłani wydobyć runy, mówią teksty staroskandynawskie (*Edda*³), a pośrednio także same inskrypcje,

¹ Nazwa alfabetu runicznego pochodzi od wartości fonetycznej jego pierwszych sześciu znaków: **fupark**.

² „Pismo sprawia, że »słowa« zdają się przypominać swego rodzaju rzeczy, ponieważ myślimy o słowach jako o widzialnych śladach sygnalizujących słowa tym, którzy dekodują te ślady; w tekstach i książkach możemy oglądać i dotknąć wpisanych tam »słów«” (Ong 1992: 32).

³ Pieśń Najwyższego, strofy 137-138: Wiem, że wisiałem na wiatrem owianym drzewie / Przez dziewięć nocy / Oszczepem zraniony, Odinowi ofiarowany / Sam sobie samemu / Na tym drzewie, o którym nikt nie wie / Z jakich wyrasta korzeni / Chlebem mnie nie karmiono, ni napojem z rogu / Wypatrywałem ku dołowi / Przyjąłem runy – wołając przyjąłem / Spadłem potem stamtąd (przekład A. Załuska-Strömberg).

np. na kamieniu z Noleby (Vg 63⁴) autor deklaruje **runor fagi raginakundu** „runy barwie boskiego pochodzenia”⁵. Dziś wiemy, że futhark, alfabet runiczny, jest najprawdopodobniej zainspirowany alfabetami śródziemnomorskimi: etruskim, greckim i łacińskim, jednak w głęboko oralnej kulturze umiejętność utrwalenia i ponownego odczytu mowy musiała uchodzić za zjawisko magiczne (Ong 1992).

Umiejętność posługiwania się pismem runicznym, zarówno dla zapisu, jak i odczytu wiadomości, nazwać dziś możemy „runacją” lub „runnością”, analogicznie do szerszego terminu jakim jest „piśmienność” (ang. *literacy*). Proponowany tu polski termin zainspirowany jest anglojęzycznym *runacy*, jaki wprowadzili do użytku niezależnie od siebie dwaj runolodzy, Terje Spurkland i Rune Palm. Poniżej przedstawiam kilka aspektów sztuki runności.

2. Zapis i odczyt

W języku pranordyckim run nie *piszemy* ani nie *czytamy*: po stronie nadawcy runy są ryte, ciosane, malowane lub czynione (patrz przykłady oraz tabela 1 poniżej), po stronie odbiorcy zaś interpretowane. Pierwsze użycie czasowników „pisać” i „czytać” w odniesieniu do run znajdziemy dopiero w zaginionej dziś szesnastowiecznej inskrypcji z Olandii (Palm 2010: 106): **runer lese och skrifue** ‘runy czytać i pisać’. W pozostałych inskrypcjach znajdujemy cały wachlarz czasowników odnoszących się do fizycznej produkcji run, jak w inskrypcjach Ög N 288 **kunar faþi runaR þisaR** ‘Gunnar wykonał runy te’, Sö 40 **skamals hiak runaR þaRsi** ‘Skammhals wyrzył runy te’, U 346 **osmunr markaði runaR ritar** ‘Osmund wyrył runy właściwe’, czy Vr 1 U **ek erilaz runoz waritu** ‘ja eril runy napisałem’.

W odróżnieniu od wymienionych w tabeli 1 czasowników związanych z „produkcją” run, pojawiający się w wielu tekstach runicznych czasownik *raþa* nie odnosi się do fizycznego aspektu pisania (tak jak „wryć” czy „bar-

⁴ W celu szybkiej identyfikacji poszczególnych inskrypcji runolodzy stosują tzw. sygnatury; dla inskrypcji szwedzkich składają się one ze skrótu nazwy prowincji szwedzkiej, w której znaleziono daną inskrypcję, np. Vg oznacza Västergötaland, a U – Uppland oraz numeru porządkowego. Dla inskrypcji duńskich (w tym pochodzących ze Skanii, Halland i Blekinge, dzisiaj w granicach Królestwa Szwecji, w czasach spisania inskrypcji należących do królestwa duńskiego) używany jest skrót DR oraz liczba porządkowa, a dla norweskich odsyłać do spisu inskrypcji norweskich z symbolem KJ.

⁵ Zgodnie z przyjętą w pracach runologicznych konwencją teksty runiczne przedstawiane są tu czcionką obniżoną i pogrubioną, w transliteracji na alfabet łaciński.

wić”), a do mentalnego procesu przełożenia kodu mowy na kod pisma. Pokazują to inskrypcje, takie jak znaleziona w angielskim Lonchan (Isle of Man) **hygg ek at ok red ek rett** ‘wyryłem ja i sformułowałem dobrze’. Co ciekawe, czasownik znajdujemy w inskrypcjach zarówno jako opisanie czynności zamknięcia wiadomości w kodzie pisma, jak i jako wezwanie do czytelnika, by (właściwie) inskrypcję odczytał. I tak w inskrypcjach U 896 i U 940 czytamy **riþ runaR ubiR** ‘sformułował runy Öpir’, w U 913 **suin riþ þt** ‘Sven sformułował to’, a inskrypcja U 29 rozpoczyna się od wezwania **raþu** ‘czytaj/interpretuj!’. Wydaje się zatem, że droga od dźwięku do znaku była dla ówczesnych użytkowników języka identyczna niezależnie od faktu, czy mowa była w piśmie kodowana czy z pisma odtwarzana.

Tabela 1. Czasowniki występujące w sygnaturach

‘rysować, kreślić’	‘barwić’	‘wznosić, produkować’	‘rytować, wykonywać’
writan/ríta rísta/rísta marka skera grafan	fá (*faihjan) rjóða steina penta	reisa rétt leggja standa telgja	taujan wurkian gera vinna höggva setja berja

Za: Ebel 1963: I f

Nie tylko kodowanie i odkodowywanie inskrypcji jest wyzwaniem. Układem przestrzennym inskrypcje runiczne nie przypominają tekstów, do jakich współczesny czytelnik przywykł. Ani początek inskrypcji, ani kierunek odczytu (z prawej do lewej czy z lewej do prawej, a może z góry na dół) ani nawet kolejność odczytu w przypadku inskrypcji kilkuelementowych nie są dane raz na zawsze. Dla inskrypcji rytych w kamieniu typowe jest umieszczenie tekstu w korpusie jednego lub większej liczby zwierząt, węża lub wilka. Brak jest odstępów między kolejnymi wyrazami, a znaki przestankowe używane są tylko sporadycznie – jest to cecha charakterystyczna wczesnych transpozycji mowy w pismo. Zauważmy, że wraz z rozwojem pisma i towarzyszącym mu rozwojem piśmienności pojawia się konwencja kładąca rozdzielać wyraźnie wyrazy. W ten sposób piszący dzieli jeden byt: wypowiedź na szereg mniejszych bytów: wyrazów. U czytelnika wczesnych inskrypcji runność oznacza zatem nie tylko odczyt poszczególnych znaków, ale przede wszystkim znalezienie ich wewnętrznego porządku.

3. Twórca i jego dzieło

Autorzy inskrypcji runicznych w badaniach nazywani są mistrzami runicznymi lub twórcami runicznymi (szw. *runristare*). Sami nie określają się żadnym z tych terminów, jednak kilka inskrypcji zaczyna się od przedstawienia się autora określeniami **ek erilar** 'ja, eril' (np. kamień z Järsberg, Vr 1) lub **ek gudija** 'ja, kapłan' (kamień z Nordhuglo, N KJ65 U). Znaczenie określenia *eril* nie jest dziś w pełni rozszyfrowane, badacze wskazują na możliwe pokrewieństwo z islandzkim (i szwedzkim) *jarl* 'włodarz' oraz angielskim *earl*. Tytuł ten nie wydaje się zatem wiązać bezpośrednio z umiejętnością pisania runami, lecz raczej określa wybitność postaci piszącego.

Futhark tylko powoli zaczyna obejmować kolejne grupy społeczne, a niepiśmienność – a zatem i oralność kultury – trwają jeszcze wiele set lat po pojawieniu się pierwszych znanych nam inskrypcji runicznych. Piszący runami znajdował się więc na pograniczu dwóch kultur – jego umiejętność zapisu i odczytu języka czyniła go członkiem kultury piśmiennej, jednak żył w kulturze nadal głęboko oralnej. Trudno zatem się dziwić, że otaczał go kult podobny do tego, jaki towarzyszy pismu, znający je zajmował szczególną pozycję społeczną⁶. W czasach ekspansji pisma runicznego, w IX–X wieku, pismo stało się bardziej powszechne i dostępne. Zaskakująca jest różnica między tym, jak mistrz runiczny opisuje siebie w inskrypcjach zapisanych starszym futharkiem (200–750) a młodszym (750–1050)⁷. W tych pierwszych jego imię jest umieszczone w temacie inskrypcji (pierwszej jej części), sam tekst często zaczyna się od zaimka pierwszej osoby, jak na zaginionych rogach z Gallehus (DR 12) **ek hlewagastiR holtijaR horna tawido** 'ja, Gości-sław holtowy (= z Holtu) róg wykonałem'⁸, czy wspomnianym już kamieniu z Järsberg. Tymczasem w młodszych inskrypcjach imię mistrza znajduje się poza tekstem głównym, jest sygnaturą, podpisem, ale nie należy treściowo do samej inskrypcji i nigdy od niego tekst się nie zaczyna, np. **inkimōþ lit raisa staina uk bro eftiR karl boanta sin ybiR risti** 'Ingimod kazała wzniesć kamień i most dla pamięci Karla, męża swego. Öpir rytował' (U 36).

Im młodsza inskrypcja, tym większe prawdopodobieństwo, że znajdziemy w niej zapewnienie autora o poprawnym wykonaniu, np. na kamieniu z Gårdby (Öl 28) **brantr rit (h)iak** 'Brant poprawnie wyrzył'. Nasuwa się pytanie o konsekwencje niewłaściwego sporządzenia inskrypcji.

⁶ „Niektóre społeczności o niewielkim stopniu piśmienności uważały, że pismo jest niebezpieczne dla nieroztropnego czytelnika, dlatego konieczny ktoś w rodzaju guru jako pośrednik między czytelnikiem a tekstem” (Ong 1992: 131).

⁷ Na przełomie VIII i IX wieku futhark zostaje zredukowany z początkowych 24 do 16 znaków. Przyczyny tej redukcji nie są znane, prawdopodobnie wiąże się ona z próbą lepszego dopasowania rejestru znaków do rejestru fonemów ówczesnego języka.

⁸ Inaczej odczytuje Grønvik 1999, dla którego **hlewagastir holtijar** ma oznaczać 'kapłana świętego gaju'.

4. Czytelnik

Runność czytelnika oznacza jego umiejętność uporządkowania inskrypcji, wskazania kolejności odczytu poszczególnych jej elementów, rozczłonkowania jej na frazy i wyrazy (w braku znaków przestankowych i odstępów między wyrazami), często wręcz na identyfikacji poszczególnych znaków w przypadku tzw. run wiązanych, kiedy więcej niż jedna runa połączone są w jeden znak⁹.

Czasowniki określające odczytywanie inskrypcji runicznych znamy z inskrypcji, których autorzy kierują do potencjalnych czytelników wezwanie o ich odczyt. Sformułowane jest zawsze z użyciem wspomnianego wyżej czasownika *raþa* lub bliskiemu mu znaczeniowo *tyða* 'interpretować, odszyfrować', np. **raþi saR kuni** (Sö 213) 'czytaj, który potrafisz'.

Wezwanie do czytelnika może dodatkowo zawierać opis umiejętności niezbędnych do odczytu, np. w inskrypcji U 729 czytamy **raþi tekr þaR ryn si runum þim sum bali risti** 'czytaj mężu który runny jesteś runy te, które Balli wyrzył'. Przymiotnik *ryn* 'runny, runiczny' oznacza osobę posiadającą umiejętność posługiwania się runami, nie tylko biernie (w odczycie), ale także aktywnie (w pisowni).

Nie tylko własne umiejętności czytelnika umożliwiają mu prawidłowy odczyt inskrypcji. Jednym z warunków jest także jej poprawne wykonanie. Wspomniana wyżej inskrypcja ÖI 28 po słowach **brantr rit (h)iak** 'Brant poprawnie wyrzył' dodaje jeszcze **þu raþa khn** 'ty możesz odczytać'. Proces kodowania i rozkodowywania wiadomości jest zatem odpowiedzialnością obu stron.

5. Pismo jako ornament

Najstarsze inskrypcje powstały w kulturze oralnej i dla większości odbiorców (którzy ozdobiony napisem przedmiot oglądali bądź użytkowali) były całkowicie niezrozumiałe. W niektórych inskrypcjach pismo wydaje się pełnić nie tylko funkcję informacyjną, kodując wiadomość przeznaczoną dla czytelnika, ale w równie dużej mierze funkcję ornamentyczną. Zamiast ilustrować kamień lub metal, twórca nanosi na nie znaki runiczne.

⁹ „Wiązanie” run jest możliwe, gdyż każda runa oprócz ng, j i k w starszym futharku składała się z tzw. pnia, czyli pionowej kreski, na której oparte były tzw. gałęzie, ukośne linie. Wiązanie run polega na opieraniu kilku z nich o ten sam pień. Problemem dla czytelnika jest wówczas nie tylko identyfikacja poszczególnych znaków, lecz również ustalenie ich wzajemnej kolejności.

Najstarsze zabytki runiczne, jakie dziś znamy (np. brosza z Meldorf), to przedmioty użytkowe z runiczną inskrypcją, której funkcji często dzisiaj nie znamy – gdyż nie potrafimy jej odczytać. Niewykluczone, że przynajmniej niektóre z nich ozdobione (a nie zapisane) zostały pismem runicznym w celu dekoracyjnym lub magicznym. O tym, że runy mogły być postrzegane jako swego rodzaju dekoracja, świadczyć mogą inskrypcje, takie jak ta na kamieniu z Överselö (Sö 206) *hir skal stenta staena þisiR runum ruþniR* ‘tu będzie stał kamień ten runami czerwieniony’. Podobną funkcję pełnić mogły inskrypcje składające się wyłącznie z alfabetu (np. futhark na kamieniu z Kylver, zakończony sześciokrotną runą t symbolizującą boga Tora). Podobnie ma się rzecz z futharkami rytymi na brakteatach – informacja w nich zawarta jest zapisana nie tylko słowami, sam fakt zapisania przedmiotu pismem jest informacją; znaczenie ma obecność znaków, nawet dla tych, którzy jeszcze „runni” nie są i nie potrafią ich odczytać.

6. Rola pisma

Wraz z rozwojem pisma i upowszechnieniem piśmienności (runności) zmienia się waga przypisywana pismu i wiadomościom pisany. Początkom piśmienności w kulturze oralnej towarzyszy pewien dystans wobec słowa zmaterializowanego w znakach, a świadectwo ustne ma większą wagę niż pisemne. Ong przytacza wiele przykładów nieufności, jaką otaczano dokumenty pisane w społecznościach oralnych (Ong 1992: 134-141). Jeśli zatem rację mają badacze, którzy w obyczaju wznoszenia kamieni runicznych widzą chęć zabezpieczenia spadku i dziedzictwa (np. Sawyer 2000), musimy zarazem założyć, że w czasach kiedy obyczaj ten stał się powszechny (ok. 800 lat po pojawieniu się futharku), pismo zaczęło ważyć co najmniej tyle samo, ile słowo mówione, że świadectwo składane pisemnie było warte tyle, ile świadectwo ustne.

Rosnące zaufanie do słowa pisanego miało zapewne swe źródło w rosnącej piśmienności i obecności pisma w kulturze skandynawskiej. Od około X wieku w Skandynawii upowszechnia się też pismo łacińskie, używane w kontekstach politycznych i eklezyjnych (dokumenty i teksty religijne pisane są w języku łacińskim, nie skandynawskim). W średniowieczu do zapisu języków skandynawskich adaptowany zostaje alfabet łaciński, który stopniowo wypiera rodzimy futhark¹⁰.

¹⁰ Zmianom tym towarzyszy łączenie obu alfabetów w jednym tekście, np. Vg 165, gdzie inskrypcja zapisana jest zarówno futharkiem, jak i alfabetem łacińskim, a zakończona modlitwą *Ave Maria*.

7. Podsumowanie

Historia runności jest historią rozwoju piśmienności społeczeństw skandynawskich. Znajomość futharku w późnym średniowieczu wydaje się powszechna, o czym świadczą liczne inskrypcje i krótkie wiadomości znalezione na fragmentach drewna w norweskim Bergen. Świadczą one o tym, że pierwotnie magiczne i tajemnicze pismo stało się narzędziem codziennej, często banalnej komunikacji (np. *Gyda mówi, że masz wracać do domu*, Maciejewski et al. 2011: 124-134). Wraz z rozwojem futharku ewolucję przechodzi średniowieczne skandynawskie społeczeństwo: od kultury pierwotnie oralnej do kultury piśmiennej.

BIBLIOGRAFIA

- Ebel, E. 1963. *Die Terminologie der Runentechnik*. Göttingen: Georg-August-Univ.
- Edda poetycka*. 1986. Przekład: A. Załuska-Strömberg. Wrocław: Ossolineum.
- Friesen von, O. 1913. *Upplands runstenar. En allmänfattlig öfversikt*. Uppsala: Akademisk Bokhandel.
- Grønvik O. 1999. „Runinskriften på gullhornet fra Gallehus”. *Maal og minne* 1999 (1). 1-18.
- Maciejewski, W., Horbowicz, P., Kreutzer, G. i D. Skrzypek. 2011. *Runy*. Warszawa: Trio.
- Ong, W. 1992. *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Lublin: Redakcja Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Palm, R. 1992. „Runor och regionalitet. Studier av variation i de nordiska minnesinskrifterna”. *Runrön* 7.
- Palm, R. 2010. *Vikingarnasspråk: 750–1100*. Stockholm: Norstedts.
- Sawyer, B. 2000. *The Viking-Age rune stones. Customs and commemoration in Early Medieval Scandinavia*. Oxford: Oxford University Press.

Aldona Sopata

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Dwujęzyczność, trójjęzyczność, wielojęzyczność: podobieństwa i różnice



1. Wprowadzenie

Różnorodność językowa jest uważana czasem za cechę charakterystyczną Europy. Często my Europejczycy zapominamy, że różnorodność językowa jest obecna w wielu krajach świata w dużo większym stopniu niż w Europie. Przynajmniej połowa ludności świata jest wielojęzyczna. Wielojęzyczność występuje we wszystkich warstwach społecznych i grupach wiekowych. Właściwie trudno dziś znaleźć społeczeństwo na świecie, które byłoby wyłącznie monolingwalne. Część społeczeństwa, a także ludzi nauki postrzega wielojęzyczność jako uciążliwy problem, ale część docenia tę różnorodność i dostrzega związane z nią możliwości rozwoju.

Wielojęzyczność może być badana na poziomie indywidualnym lub społecznym. Na poziomie indywidualnym przez wielojęzyczność rozumie się umiejętność człowieka posługiwania się więcej niż jednym językiem¹. Terminem tym określa się też rozpowszechnione używanie więcej niż jednego języka w danym społeczeństwie czy państwie lub w danej grupie społecznej na danym obszarze. W pierwszym przypadku mówimy o indywidualnej, w drugim o terytorialnej czy społecznej wielojęzyczności. Oba te poziomy nie muszą być z sobą ściśle powiązane. Istnieją państwa, których obywatele są w większości wielojęzyczni i państwa te mają dwa lub więcej języków urzędowych (np. wiele państw Afryki). W niektórych krajach sytuacja wygląda jednak tak, że w państwie są dwa lub więcej języki oficjalne, a poszczególni obywatele posługują się w większości jednym bądź drugim językiem i niekoniecznie muszą posiadać kompetencję w obu językach (np. Kanada czy Szwajcaria).

¹ Problemy z definicją dwu- i wielojęzyczności omówione zostaną w punkcie drugim artykułu.

Badania wielojęzyczności zarówno indywidualnej, jak i społecznej są niezwykle ważne dla rozwoju społeczeństwa wiedzy w Europie. Promowanie wielojęzyczności leży u podstaw polityki edukacyjnej Unii Europejskiej, czego przykładem może być dokument Komisji Europejskiej z 1995 r. *White Paper on Education and Training, Teaching and Learning: Towards the Learning Society*, gdzie jako jeden z pięciu podstawowych celów edukacji europejskiej ujęto biegłą znajomość trzech języków Wspólnoty (por. *White Paper on Education and Training*: 44).

Czy jednak wiemy na temat społecznej wielojęzyczności wystarczająco dużo, aby móc zapobiec zagrożeniom, które może z sobą (choć nie musi) nieść różnorodność językowa w społeczeństwie, jak na przykład trudności z integracją grup językowych w jednym społeczeństwie? Z drugiej strony, czy nasza wiedza na temat wielojęzyczności indywidualnej jest na tyle obszerna i oparta na solidnych badaniach naukowych, że nauka może określić prawidłowości rozwoju językowego u osób wielojęzycznych i opisać czynniki, które determinują jego przebieg? Z pewnością wiemy już sporo, ale potrzeba jeszcze wielu badań, aby móc naukowo wyjaśnić wiele zagadnień związanych z wielojęzycznością. Problematyka różnych aspektów wielojęzyczności jest zbyt szeroka, aby mogła zostać tu omówiona. Dalsze rozważania ograniczone będą dlatego do wielojęzyczności indywidualnej.

2. Definicja dwujęzyczności, trójjęzyczności i wielojęzyczności

Terminy dwujęzyczność (ang. *bilingualism*, niem. *Zweisprachigkeit*) i wielojęzyczność² (ang. *multilingualism*, niem. *Mehrsprachigkeit*) są używane w literaturze przedmiotu w różny sposób. Można znaleźć z jednej strony badaczy, którzy traktują je jak synonimy, a z drugiej strony niektórzy autorzy ujmują je jako dwa różne zjawiska.

Część badaczy używa tych terminów zamiennie, jak na przykład Romaine (2007), która pisze: „In this chapter I use the terms »bilingualism« and »multilingualism« interchangeably to refer to the routine use of two or more languages in a community” (Romaine 2007: 385).

Dwujęzyczność jest uważana przez niektórych badaczy jako jedna z form wielojęzyczności, obok innych form, takich jak na przykład trójjęzyczność. Wielojęzyczność rozumiana jest wtedy jako umiejętność człowieka posługiwania się więcej niż jednym językiem i odnosi się do umiejętności

² Oba terminy mogą odnosić się do kompetencji w dwóch i więcej językach rozwiniętej w warunkach naturalnych bądź instytucjonalnych.

osób dwu-, trój- lub czterojęzycznych, a także osób władających jeszcze większą liczbą języków (np. Bhatia 2007, Hufeisen 2010).

W literaturze można spotkać jednak też definicję wielojęzyczności ograniczoną do nabywania języków trzecich oraz kolejnych i nie obejmującą dwujęzyczności. Osoby dwujęzyczne to, według zwolenników takiej definicji, osoby, które posługują się dwoma językami, tzn. językiem pierwszym i drugim, a osoby wielojęzyczne to te, które posiadają kompetencję w trzech bądź więcej językach (np. Tönshoff 2004, Chłopek 2011).

Takie zawężone rozumienie terminu wielojęzyczność i rozdzielne traktowanie dwujęzyczności i wielojęzyczności wydaje się jednak zbyt daleko idące. Badacze nabywania języków trzecich (np. Hufeisen 1998, 2000, 2010, Kärchner-Ober 2009, Rothman i in. 2011) słusznie ukazują, że proces akwizycji języka trzeciego różni się do pewnego stopnia od akwizycji języka drugiego. Na przyswajanie języka trzeciego istotny wpływ ma na przykład zarówno język pierwszy, jak i drugi. Przy akwizycji języka drugiego punktem wyjścia jest jedynie język pierwszy. Nie zmienia to jednak faktu, że oba procesy – akwizycja języka drugiego i trzeciego – wykazują wiele cech wspólnych i dlatego uzasadnione wydaje się użycie w obu przypadkach terminu wielojęzyczność.

Używany w literaturze przedmiotu termin język trzeci (L3) określa język, który dana osoba przyswaja sobie jako trzeci z kolei. Może być przez to rozumiany rzeczywiście język trzeci, ale także czwarty, piąty itd. (np. Hufeisen 1998, 2000, Kärchner-Ober 2009)³.

Termin wielo- i dwujęzyczności używany jest też w literaturze w odniesieniu do osób, które wykazują bardzo różny poziom kompetencji w danych językach. Część badaczy określa mianem osoby dwujęzycznej tylko taką, która posiada w obu językach kompetencję zbliżoną do rodzimych użytkowników danych języków (np. Bloomfield 1933). Z drugiej strony część autorów za osobę dwujęzyczną jest skłonna uznać nawet kogoś, kto posiada jedynie minimalną kompetencję receptywną w drugim języku (np. Macnamara 1966). Weinreich (1953) z kolei określa dwujęzyczność dość ogólnikowo za umiejętność użycia dwóch języków.

Dodatkowym utrudnieniem wytyczenia granicy pomiędzy kompetencją osoby jednojęzycznej i wielojęzycznej jest fakt, że kompetencja językowa obejmuje kilka sprawności, które z kolei mogą być rozwinięte różnie w poszczególnych obszarach językowych u konkretnego człowieka. Osoby mogą przykładowo biegle władać danym językiem w sytuacjach nieformalnych, ale nie potrafią czytać w tym języku. Możliwa jest też sytuacja odwrotna, kiedy osoba potrafi czytać ze zrozumieniem nawet trudny tekst w języku

³ Termin język trzeci (L3) używany jest w niniejszym artykule dla oznaczenia języka trzeciego, który jest przyswajany zarówno w warunkach naturalnych, jak i instytucjonalnych.

drugim dotyczący danej dziedziny, ale jednocześnie nie włada aktywnie tym językiem. Dokładne określenie stopnia rozwinięcia kompetencji języka drugiego czy trzeciego, od kiedy można określić daną osobę jako wielojęzyczną, jest w związku z tym bardzo trudne.

W niniejszym artykule za osobę wielojęzyczną uważana będzie osoba, która posiada umiejętność posługiwania się dwoma lub więcej językami w stopniu umożliwiającym swobodne komunikowanie się w danym języku.

3. Lingwistyczne aspekty dwu- i trójjęzyczności

Umiejętność przyswojenia sobie języka, a nawet szerzej języków, jest jedną z podstawowych cech człowieka. Przyswajanie to może dokonywać się w ciągu całego życia człowieka i mieć miejsce w bardzo różnych okolicznościach. W zależności od wieku, kiedy rozpoczyna się proces akwizycji języka oraz od okoliczności, w jakich ma on miejsce, przebieg rozwoju językowego może wyglądać bardzo różnie. Podstawowe różnice pomiędzy akwizycją języka pierwszego i drugiego zostały ujęte przez Meisela (2008) w następujący sposób:

- stan początkowy procesów akwizycji: wypowiedzi uczących się języka drugiego są dłuższe i bardziej złożone niż wypowiedzi dzieci, które przyswajają sobie język pierwszy,
- przebieg procesów akwizycji: oba procesy charakteryzują się stałymi fazami rozwoju, które nie są takie same dla obu procesów,
- tempo procesów akwizycji: akwizycja języka pierwszego przebiega szybciej niż drugiego,
- jednolitość procesów akwizycji: akwizycja języka drugiego charakteryzuje się dużo większą różnorodnością intra- i interpersonalną,
- stan końcowy procesów akwizycji: wszystkie dzieci z wyjątkiem przypadków chorobowych przyswajają sobie język pierwszy, ogromna większość uczących się języka drugiego nie osiąga w nim kompetencji porównywalnej z językiem pierwszym.

Oba procesy są procesami naturalnymi i wiążą się z umiejętnościami kognitywnymi człowieka. Lista różnic pomiędzy procesem akwizycji języka pierwszego i drugiego ukazuje, że przyswajanie sobie języka drugiego determinowane jest dodatkowo przez inne czynniki niż akwizycja języka pierwszego.

Konfrontacja listy różnic pomiędzy akwizycją języka pierwszego i drugiego z faktami dotyczącymi przyswajania języka trzeciego ujawnia, że akwizycja języka trzeciego wykazuje szereg zbieżności z przyswajaniem języka drugiego, jeśli chodzi o wyżej wymienione podstawowe cechy charakterystyczne:

- stan początkowy procesów akwizycji: wypowiedzi uczących się języka trzeciego są dłuższe i bardziej złożone niż wypowiedzi dzieci, które przyswajają sobie język pierwszy,
- przebieg procesów akwizycji: akwizycja języka trzeciego charakteryzuje się stałymi fazami rozwoju, które nie są identyczne z fazami rozwoju języka pierwszego,
- tempo procesów akwizycji: akwizycja języka pierwszego przebiega szybciej niż trzeciego, ale akwizycja języka trzeciego wydaje się trochę szybsza niż drugiego,
- jednolitość procesów akwizycji: akwizycja języka trzeciego charakteryzuje się dużą różnorodnością intra- i interpersonalną podobnie jak w przypadku języka drugiego,
- stan końcowy procesów akwizycji: ogromna większość uczących się języka trzeciego nie osiąga w nim kompetencji porównywalnej z językiem pierwszym.

Porównanie podstawowych cech różniących akwizycję języka pierwszego, drugiego i trzeciego ukazuje, że szereg cech jest wspólnych dla procesów akwizycji języka drugiego i trzeciego. Jednocześnie cechy te odróżniają oba te procesy od akwizycji języka pierwszego. W związku z powyższym używanie terminu wielojęzyczność jako hasło nadrzędne w przypadku osób dwu- oraz trójjęzycznych wydaje się w pełni uzasadnione.

Użycie terminu wielojęzyczność dla nazwania kompetencji osób zarówno dwu-, jak i trójjęzycznych nie oznacza oczywiście, że nie ma różnic pomiędzy procesem akwizycji języka drugiego i trzeciego. Już samo rozpowszechnienie użycia pojęcia język trzeci czy L3 w literaturze przedmiotu świadczy o tym, że istnieje potrzeba rozdzielnego traktowania tych dwóch procesów.

4. Badania empiryczne rozwoju językowego u osób dwu- i trójjęzycznych

Listy różnic pomiędzy akwizycją języka pierwszego, drugiego i trzeciego przedstawione powyżej mają swe źródło w licznych badaniach empirycznych dotyczących przebiegu tych trzech procesów.

Long (1993) oraz Hyltenstam i Abrahamsson (2003) przedstawiają wyniki różnych badań ukazujących różnice pomiędzy procesem przyswajania języka pierwszego w dzieciństwie i drugiego w późniejszym wieku. Jednym z pierwszych takich badań jest tzw. studium ZISA (Clahsen, Meisel, Piene-mann 1981). W jego ramach zbadany został rozwój języka niemieckiego jako drugiego u osób władających włoskim lub hiszpańskim jako językiem

pierwszym i przybyłych do Niemiec w dojrzałym wieku. Odkryte przez autorów fazy rozwoju języka drugiego potwierdzone zostały w latach późniejszych przez wiele badań także w innych językach⁴. Szereg studiów empirycznych ukazuje też różnice pomiędzy przyswajaniem języka pierwszego i języka drugiego przez dzieci przy tzw. sukcesywnej dwujęzyczności (np. Rothweiler 2006, Meisel 2008, Sopata 2010, 2011).

Prace empiryczne badające przebieg przyswajania języka trzeciego są rzadsze i nie dostarczają jeszcze jednoznacznego obrazu akwizycji języka trzeciego. Ukazują one jednak, że proces przyswajania języka trzeciego przebiega nieco szybciej niż w przypadku języka drugiego oraz wykazuje wpływy międzyjęzykowe w języku trzecim przede wszystkim z języka drugiego, choć transfer z języka pierwszego także ma miejsce (por. np. Cenoz, Hufeisen, Jessner 2001, Flynn, Foley, Vinnitskaya 2004, Wrembel 2010, 2012, Rothman, Cabrelli Amaro, De Bot 2011).

Badania empiryczne akwizycji języka drugiego i trzeciego wykazują szereg cech wspólnych obu procesów, choć niektóre cechy charakteryzują jeden z nich w większym stopniu.

5. Neurolingwistyczne aspekty dwu- i trójjęzyczności

Badania przypadków osób wielojęzycznych dotkniętych afazją wykazują często, że trudności z przetwarzaniem językowym dotyczą jednego z języków, którym włada dana osoba, w większym stopniu bądź wyłącznie jednego z nich⁵.

Badania osób wielojęzycznych z wykorzystaniem metod neuroobrazowania nie przyniosły do tej pory jednoznacznych wyników dotyczących osobnych systemów dla każdego języka (zob. np. Franceschini, Zappatore, Nitsch 2003). Większość badań wykonanych za pomocą pozytronowej tomografii emisyjnej (PET *Positron Emission Tomography*) oraz czynnościowego rezonansu magnetycznego (fMRI *functional Magnetic Resonance Imaging*) nie wykazała różnic w aktywacji regionów mózgu przy posługiwaniu się dwoma językami przez osoby dwujęzyczne i to zarówno przy recepcji, jak i produkcji językowej (np. Hasegawa, Carpenter, Just 2002).

Sytuacja wygląda podobnie u osób trójjęzycznych. Aktywacja regionów mózgu wygląda tak samo przy posługiwaniu się przez te osoby wszystkimi trzema językami (Vingerhoets et al. 2003). Briellmann et al. (2004) uzyskali także podobne rezultaty, badając osoby czterojęzyczne.

⁴ Zob. na przykład przegląd ważniejszych badań w: Birdsong 2004, Singleton, Ryan 2004.

⁵ Zob. przegląd takich badań w: Paradis 1995.

Badania przeprowadzane za pomocą neuroobrazowania wykazują natomiast różnice w aktywacji mózgu, gdy u badanych występują duże różnice w stopniu rozwoju kompetencji w danych językach lub gdy badani przyswajali języki w różnym wieku. Chee et al. (2001) wykazali na przykład, że u osób z niską kompetencją w języku drugim aktywowane są dodatkowe obszary przy próbach rozumienia języka drugiego. Kim et al. (1997) z kolei byli pierwszymi, którzy za pomocą fMRT ukazali różnice w lokalizacji dwóch języków u osób dwujęzycznych, które akwizycję języka drugiego rozpoczęły później niż w dzieciństwie (średni wiek rozpoczęcia akwizycji L2 u badanych: 11 lat i 2 miesiące).

Podsumowując można stwierdzić, że czynnikami bardzo istotnymi dla lokalizacji aktywacji mózgu podczas posługiwania się danym językiem są stopień kompetencji w danym języku i wiek, w którym rozpoczęto akwizycję danego języka. Badania neurolingwistyczne nie wykazują natomiast dużych różnic pomiędzy językiem drugim a trzecim.

6. Wnioski

Przedstawione powyżej badania lingwistyczne oraz neurolingwistyczne pokazują szereg cech wspólnych dla procesów przyswajania języka drugiego i trzeciego. Zasadne jest więc używanie jednego pojęcia ogólnego, które obejmuje zarówno używanie dwóch, jak i trzech języków. Pojęciem tym jest „wielojęzyczność”, które u wielu autorów oznacza właśnie posługiwanie się więcej niż jednym językiem przez daną osobę.

Procesy akwizycji języka drugiego i trzeciego wykazują jednak także cechy różniące je i dlatego ważna jest możliwość użycia pojęcia „język drugi” i „język trzeci” czy też „dwujęzyczność” i „trójjęzyczność” w odpowiednich kontekstach.

Rozdzielenie pojęć „dwujęzyczność” i „wielojęzyczność” w taki sposób, iż ten drugi termin oznacza tylko posługiwanie się trzema bądź więcej językami, powoduje, że powstaje sztuczna i zbyt sztywna granica pomiędzy zjawiskami dwu- i trójjęzyczności. Ponadto takie rozdzielne zdefiniowanie pojęć „dwujęzyczność” i „wielojęzyczność” powoduje brak terminu ogólnego, które obejmowałoby oba zjawiska.

BIBLIOGRAFIA

- Bhatia, T. K. 2007. „Introduction”. W zbiorze: Bhatia, T.K. i W.C. Ritchie (red.). *The handbook of bilingualism*. Oxford: Blackwell. 5-6.
- Birdsong, D. 2004. „Second language acquisition and ultimate attainment”. W zbiorze: Davies, A. i C. Elder (red.). *The handbook of applied linguistics*. Malden, MA: Blackwell. 82-105.

- Bloomfield, L. 1933. *Language*. New York: Holt.
- Briellmann, R.S., Saling, M.M., Connell, A.B., Waites, A.B., Abbott, D.F. i G.D. Jackson. 2004. „A high-field functional MRI study of quadric-lingual subjects”. *Brain and Language* 89/3. 531-542.
- Cenoz, J., Hufeisen, B. i U. Jessner (red.). 2001. *Cross-linguistic influence in third language acquisition: psycholinguistic perspectives*. Clevedon: Multilingual Matters.
- Chee, M.W.L., Hon, N., Lee, H.L. i C.S. Soon. 2001. „Relative language proficiency modulates BOLD signal change when bilinguals perform semantic judgements”. *NeuroImage* 13. 1155-1163.
- Chłopek, Z. 2011. *Nabywanie języków trzecich i kolejnych oraz wielojęzyczność. Aspekty psycholingwistyczne (i inne)*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Clahsen, H., Meisel, J. i M. Pienemann. 1983. *Deutsch als Zweitsprache. Der Spracherwerb ausländischer Arbeiter*. Tübingen: Narr.
- Flynn, S., Foley, C. i I. Vinnitskaya. 2004. „The cumulative-enhancement model for language acquisition: comparing adults' and children's patterns of development in L1, L2 and L3 acquisition of relative clauses”. *The International Journal of Multilingualism* 1. 3-16.
- Franceschini, R., Zappatore, D. i C. Nitsch. 2003. „Lexicon in the brain: what neurobiology has to say about languages”. W zbiorze: Cenoz, J., Hufeisen, B. i U. Jessner (red.). *The multilingual lexicon*. Dordrecht: Foris. 153-166.
- Hasegawa, M., Carpenter, P.A. i M.A. Just. 2002. „An fMRI study of bilingual sentence comprehension and workload”. *NeuroImage* 15. 647-660.
- Hufeisen, B. 1998. „L3 – Stand der Forschung – Was bleibt zu tun?” W zbiorze: Hufeisen, B. i B. Lindemann (red.). *Teritarsprachen Theorien, Modelle, Methoden*. Tübingen: Stauffenberg. 169-183.
- Hufeisen, B. 2000. *Dritt- und Teritarsprachenforschung*. Reihe: Flensburger Papiere zur Mehrsprachigkeit und Kulturenvielfalt im Unterricht. Flensburg: Universität Flensburg.
- Hufeisen, B. 2010. „Bilingualität und Mehrsprachigkeit”. W zbiorze: Hallet, W. i F.G. Königs (red.). *Handbuch Fremdsprachendidaktik*. Seelze-Velber: Kallmeyer. 376-381.
- Hyltenstam, K. i N. Abrahamsson. 2003. „Maturational constraints in second language acquisition”. W zbiorze: Doughty, C.J. i M.H. Long (red.). *Handbook of second language acquisition*. Oxford: Blackwell. 539-588.
- Kärchner-Ober, R. 2009. *The German language is completely different from the English language: Besonderheiten des Erwerbs von Deutsch als Teritarsprache nach Englisch und einer Nicht-Indogermanischen Erstsprache*. Tübingen: Stauffenberg.
- Kim, K.H.S., Relkin, N.R., Lee, K.M. i J. Hirsch. 1997. „Distinct cortical areas associated with native and second languages”. *Nature* 388. 171-174.
- Komisja Europejska 1995. *White paper on education and training, teaching and learning: towards the learning society*. <http://europa.eu/documents/comm/white_papers/pdf/com95_590_en.pdf>, 8.04.2013.
- Long, M. H. 1993. „Second language acquisition as a function of age: research findings and methodological issues”. W zbiorze: Hyltenstam, K. i A. Viberg (red.). *Progression and regression in language: sociocultural, neuropsychological, and linguistic perspectives*. Cambridge: Cambridge University Press. 196-221.

- Macnamara, J. 1966. *Bilingualism and primary education*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Meisel, J.M. 2008. „Child second language acquisition or successive first language acquisition”. W zbiorze: Haznedar, B. i E. Gavruseva (red.). *Current trends in child second language acquisition. A generative perspective*. Amsterdam: John Benjamins.
- Paradis, M. (red.). 1995. *Aspects of bilingual aphasia*. Oxford: Pergamon Press.
- Romaine, S. 2007. „The bilingual and multilingual community”. W zbiorze: Bhatia, T.K. i W.C. Ritchie (red.). *The handbook of bilingualism*. Oxford: Blackwell. 385-405.
- Rothman, J., Cabrelli Amaro, J. i K. De Bot. 2011. „Third language acquisition”. W zbiorze: Herschensohn, J. i M. Young-Scholten (red.). *The Cambridge handbook of second language acquisition*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rothweiler, M. 2006. „The acquisition of V2 and subordinate clauses in early successive acquisition of German”. W zbiorze: Lleó, C. (red.). *Interfaces in multilingualism*. Amsterdam: John Benjamins. 91-113.
- Singleton, D. i L. Ryan. 2004. *Language acquisition: the age factor*. Clevedon: Multilingual Matters.
- Sopata, A. 2010. „Inflectional morphology in child second language acquisition”. W zbiorze: Costa, J., Castro, A., Lobo, M. i F. Pratas (red.). *Language acquisition and development. Proceedings of GALA 2009*. Cambridge: Cambridge Scholars Publishing. 419-429.
- Sopata, A. 2011. „Placement of infinitives in successive child language acquisition”. W zbiorze: Rinke, E. i T. Kupisch (red.). *The development of grammar: language acquisition and diachronic change – volume in honor of Jürgen M. Meisel*. Amsterdam: John Benjamins. 105-121.
- Tönshoff, W. 2004. „Der Unterricht in zweiten oder weiteren Fremdsprachen im Rahmen eines Gesamtkonzepts einer Didaktik und Methodik der Mehrsprachigkeit”. W zbiorze: Bausch, K.-R., Königs, F.G. i H.-J. Krumm (red.). *Mehrsprachigkeit im Fokus: Arbeitspapiere der 24. Frühjahrskonferenz zur Erforschung des Fremdsprachenunterrichts*. Tübingen: Narr. 226-237.
- Vingerhoets, G., Van Borsel, J., Tesink, C., Van den Noort, M., Deblaere, K., Seurink, R., Vandemaele, P. i E. Achten. 2003. „Multilingualism: an fMRI study”. *NeuroImage* 20. 2181-2196.
- Weinreich, U. 1953. *Languages in contact*. The Hague: Mouton.
- Wrembel, M. 2010. „L2-accented speech in L3 production”. *International Journal of Multilingualism* 7(1). 75-90.
- Wrembel, M. 2012. „Foreign accentedness in third language acquisition; the case of L3 English”. W zbiorze: Cabrelli Amaro, J., Flynn, S. i J. Rothman (red.). *Third language acquisition in adulthood*. Amsterdam: John Benjamins. 281-309.

Ida Stria

Instytut Językoznawstwa

Czy możliwe jest badanie językowego obrazu świata języków sztucznych?

Rozważania wstępne

1. Wstęp

Tradycja badań etnolingwistycznych w Polsce sięga lat 80. Dotychczas powstało wiele prac z nurtu językowego obrazu świata, w szczególności w ośrodku lubelskim. Głównymi zagadnieniami podejmowanymi przez badaczy były przede wszystkim ludowe stereotypy dotyczące ciał niebieskich, kwestie swojskości i obcości itd. (szczegółowy wykaz w: Bartmiński 2012). Co ważne jednak dla niniejszego artykułu, przyjmowane zawsze było założenie o badaniu języków naturalnych, etnicznych. Ciekawe zatem wydaje się pytanie, czy możliwe jest odtworzenie struktury językowego obrazu świata (odtąd: JOS) w językach powszechnie uznawanych za sztuczne.

2. Języki sztuczne

Tytułowe języki sztuczne przeciwstawiane są zwyczajowo językom etnicznym czy też naturalnym. Po stronie języków sztucznych klasyfikuje się np. esperanto czy ido. Tu można jednak zapytać za znanymi interlingwistami (Duličenko 1989, Liu 2000), czy nie jest tak, że są one minimalnie tylko „bardziej sztuczne” niż standardowy włoski czy niemiecki, które przecież w obecnym kształcie nie tylko istnieją dopiero od niedawna, ale też są wynikiem starannego planowania (Eco 1997: 34-52). Trudno także byłoby stawiać je w opozycji do kreoli czy pidżynów, które przecież są wynikiem kreacji, a nie „naturalnego” rozwoju¹. Dlatego też sam termin *języki sztuczne* jest

¹ Mimo że wspomniane pidżyny można traktować jako języki sztuczne, autorka nie bierze ich pod uwagę w swojej rozprawie, idąc za przykładem Liu (2000), który stwierdza, że planowanie w tychże językach jest nieświadomym, naiwnym językoznawczo procesem, w przeciwieństwie do procesu tworzenia języków pomocniczych.

zwykle zastępowany terminami *języki planowane* (*planned languages*, *Plansprachen*, *planlingvoj*) lub *konstruowane* (*constructed languages*, *conlangs*, określenie niespotykane po polsku), co ma podkreślać, że są tworzone w wyniku świadomych i celowych procesów (Blanke 1989, Schubert 1989).

Posługując się terminem *języki sztuczne*, należy także pamiętać, że nie jest to zbiór jednorodny, składający się wyłącznie z języków – w zamyśle twórców – uniwersalnych. Klasyfikacja funkcjonalna wygląda następująco:

- języki artystyczne, stworzone na potrzeby fikcyjnych światów (literackich, filmowych itp.),

- języki uniwersalne/międzynarodowe języki pomocnicze,

- języki projektowe (filozoficzne/logiczne/eksperymentalne itp.).

Co oczywiste, granice między tymi kategoriami nie są ostre. Gdzie miałyby się mieścić kody tajemne czy rekonstrukcje prajęzyków? Czy loglan można uznać za język pomocniczy czy raczej za eksperymentalny? Czy można w ogóle uznać języki programowania za języki²? Tę ostatnią grupę pominiemy w niniejszych rozważaniach, jednakże autorka skłania się ku pogładowi, że można przynajmniej badać gramatykę takich konstruktów.

3. Językowy obraz świata

Problem wpływu języka na poznanie i poznania na język jest znany już od setek lat. W XX w. dyskusja na ten temat stała się szczególnie ożywiona wraz z powstaniem hipotezy Sapira-Whorfa, do której odwołuje się gros relatywistów, w tym także grono polskich etnolingwistów. Co ciekawe, idea JOS, mimo że nawiązuje do tego konceptu (odwołania w: Bartmiński 2012, Maćkiewicz 1999), sama w sobie (w sensie definicyjnym) nie mówi w żaden sposób o wpływie języka na myślenie; JOS jest czymś zupełnie przeciwnym, „[...] zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie” (Bartmiński 2012: 12). Według tej definicji to poznanie i doświadczenie tworzą struktury w języku, a nie na odwrót. Wydaje się zatem, że pomysł ten jest rewolucyjny jak na czasy, w których powstał – łączy bowiem konkurujące ze sobą stanowiska.

Rozważmy w takim razie wzajemne związki języka i doświadczenia. Bartmiński (2012: 14) uznaje, że kultura, w której żyje człowiek oraz jego odczucia fizyczne i psychiczne silnie objawiają się w języku. Nie jest to jednak proste odwzorowanie. Z jednej strony istnieją przecież jednostki typu „jednorożec”, które są wynikiem procesów kulturowych i konceptualizacji,

² Schubert (1989) opisuje te języki jako „highly restricted subsets of a language”, ponieważ nie służą one ludzkiej komunikacji.

a nie odbiciem rzeczywistości. Takie stereotypy w ujęciu Putnama (główny obiekt zainteresowania polskich etnolingwistów) to zbiór cech wybranych i zestawionych przez codzienną komunikację; są szablonowe, szkicowe, co oznacza, że pewne elementy zostały wyolbrzymione przy pominięciu innych. Z drugiej jednak strony znajdziemy u badaczy JOS częste odwołania do idei relatywizmu językowego. Odrzuca się tu silną wersję hipotezy, mówiącą o determinacji poznania przez język, przyjmuje się jednak słabą wersję hipotezy. Język sugeruje kategoryzacje, które wypracowało sobie społeczeństwo w toku rozwoju, jest strukturą, za pomocą której człowiek interpretuje świat.

4. Metody – problemy, pytania

Badanie JOS ma się odbywać według Bartmińskiego (2012: 42-51) na podstawie „definicji kognitywnej”, tj. opartej na „typowym” widzeniu opisywanego pojęcia, a więc na kognitywnych prototypach czy też stereotypach. Definicja ta ma składać się nie tylko z elementów wystarczających, ale z maksymalnej liczby odtwarzalnych elementów, uporządkowanych w wiązki cech, określane w *Językowych podstawach obrazu świata* jako „fasety” (Bartmiński 2012: 52-58). Cechy te mają być odtwarzane na podstawie wszystkich poziomów języka; zarówno gramatyki, jak i leksyki. Tu należy się zatrzymać. Ważną obserwacją jest fakt, że badanie JOS w szczególnym typie języków, jakimi są języki artystyczne, może w istocie nie mieć sensu, jako że przekonanie o silnej dyferencjacji kodów poszczególnych kultur leży u podstaw tworzenia tych języków. Celowo kreują autorzy najpierw mitologię, tradycje itp., a dopiero później układają język w ich odczuciu pasujący do założeń. Analiza takiego tworu mogłaby co najwyżej polegać na sprawdzeniu, czy teksty danego języka faktycznie powielają lub odtwarzają przynajmniej w części świat opisany przez twórcę.

Przy analizie języków sztucznych w ogóle powstaje problem, czy ich cechy nie będą jedynie wskazywały na założenia przyjęte przez ich twórców, wpływ ich języka ojczystego, a nawet nieświadome uprzedzenia lingwistyczne. Założenie idące za definicją JOS, tj. o języku zawierającym określoną strukturę pojęciową, uniemożliwia niejako badanie w sposób prosty i jednoznaczny komunikację osób posługujących się językami sztucznymi. Jednakże sam popularyzator teorii JOS daje nam wyjście, odwołując się do hipotezy Sapira-Whorfa (Bartmiński 2012: 14). Przyjmując, że istniejąca już struktura JOS może wpłynąć na użytkowników, możemy testować tę hipotezę w dowolnym języku na sposoby opisywane już wielokrotnie w literaturze fachowej (by tylko wymienić: Berlin i Kay oraz ich krytycy, Wierzbicka itd.). Badanie samego JOS miałoby zapewne większy sens, gdyby jego obiek-

tem był język wyprodukowany przez rodzimych użytkowników języka, których jest niewielu, o ile w ogóle istnieją (dodać należy, że użytkownicy natywni esperanto mają niewielki wpływ na kształt języka – Fiedler 2009). Ponadto pamiętać należy, że są to zawsze osoby minimum dwujęzyczne – można podejrzewać zatem, że język „silniejszy” będzie miał wpływ na język „słabszy”, zwykle sztuczny.

Często są to także niewielkie liczby osób posługujących się danym językiem sztucznym, a jeszcze mniejsze mówiących płynnie (esperanto od 300 000 nawet do miliona użytkowników, ido do 200 za: Blanke 2000; klingoński do 30 płynnych za: Wahlgren 2004; lojban 50-100 aktywnych użytkowników za: <<http://www.lojban.org/>>). Wydaje się, że ten brak większej liczby użytkowników jest problemem szczególnie w przypadku języka lojban, który w zamiarze twórcy jego bezpośredniego przodka loglanu miał służyć przetestowaniu hipotezy Sapira-Whorfa. Język ten zbudowany jest na podstawie klasycznych reguł logicznych, a jego używanie miało wyeliminować dwuznaczności i redundancję języków naturalnych i zwiększyć „logiczność myślenia”.

Sama struktura języków artystycznych i pomocniczych nie powinna natomiast nastroczać trudności, gdyż możliwe jest zbadanie zarówno ich gramatyki, jak i leksyki – jak wiadomo z popularnej kultury języki artystyczne zawierają (a nawet muszą zawierać) frazeologizmy i metafory, to samo obejmuje języki pomocnicze (Fiedler 2007). W większości przypadków natomiast bezpodstawne byłoby badanie etymologii.

Można się także zastanawiać, czy zasadne jest badanie przeprowadzone na kilkunastu zaledwie osobach. Czy taka próba nie wykaże cech idiolektalnych? Które cechy będą idiolektalne, a które ogólne? Bartmiński (2012: 14) za Pajdzińską i Tokarskim powtarza, że możliwe jest opisywanie JOS pojedynczych osób. W naszym wypadku jednak trudno będzie ocenić rezultaty, nie mając żadnych wyników dla odmiany ogólnej jako tła.

Ostatni problem, jaki wydaje się warty poruszenia w tej sekcji, to kwestia wspomnianych na początku faset. Bartmiński pisze, że są one intuicyjne i naturalne (2012: 85 i n.). Takie twierdzenie samo w sobie nie jest w żaden sposób kontrowersyjne, o ile przyjmiemy tezę o istnieniu tzw. intuicji rodzimego użytkownika (*native speaker intuition*), będącą narzędziem badacza w analizie jego języka rodzimego. Niestety, taka metoda jest nie tylko wątpliwa dla osiągnięcia względnie obiektywnych wyników, ale też w żaden sposób nie pozwala przeprowadzać analiz porównawczych przez jedną i tę samą osobę.

Jak zatem badać języki, które nie tylko nie są językiem samego badacza, ale też w zasadzie niczym natywnym językiem? Autorka nie zgadza się z możliwością użycia metodologii stosowanej przez Annę Wierzbicką. Co prawda teoria i praktyka tej badaczki okazują się godne podziwu, jako że

stanowią szeroki, a zarazem szczegółowy system badawczy, jednakże podstawowe założenie o kategoriach ustalanych ogólnie przez badacza (dla różnych, czasem bardzo odległych kultur) jest według autorki bardzo subiektywne, przez to błędne, a co za tym idzie metodologia niemożliwa do zastosowania przy niniejszym zagadnieniu.

Podsumowanie

Problem badania JOS w językach sztucznych jest niezwykle skomplikowany. Niniejszy artykuł porusza zaledwie część kwestii z nim powiązanych. Najogólniej można opisać możliwość analizy tych zagadnień w sposób następujący: JOS można badać zarówno poprzez gramatykę, jak i słownictwo. O ile badanie gramatyki języków sztucznych nie powoduje trudności (zastosować można propozycje neowhorfianisty Lucy'ego 1992), o tyle badanie leksyki jest już bardziej skomplikowane. Przy obu rodzajach badań należy pamiętać, że wyniki mogą niestety być odbiciem myśli twórców języków, a nie ich użytkowników. W przypadku języków artystycznych możemy zaledwie kontrolnie sprawdzać zgodność fikcyjnych światów z ich JOS.

Pozostaje dodać na koniec, że autorka jest dość sceptyczna, jeśli chodzi o zastosowanie metod proponowanych przez Bartmińskiego do analizy opisywanych języków. Jednakże znalezienie metod odpowiednich do tego zagadnienia pozostaje kwestią osobnych rozważań.

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński, J. 2012. *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Blanke, D. 1989. „Planned languages – a survey of some of the main problems”. W zbiorze: Schubert, K. (red.). *Interlinguistics: aspects of the science of planned languages*. Berlin-New York: Walter de Gruyter. 63-87.
- Blanke, D. 2000. „Vom Entwurf zur Sprache”. *Interface. Journal of Applied Linguistics* 15.1. 37-89.
- Duličenko, A. 1989. „Ethnic languages and planned language”. W zbiorze: Schubert, K. (red.). *Interlinguistics: aspects of the science of planned languages*. Berlin-New York: Walter de Gruyter. 47-61.
- Eco, U. 1997. *The search for the perfect language*. London: Fontana Press.
- Fiedler, S. 2007. „Phraseology in planned languages”. W zbiorze: Burger, H. (red.). *Phraseologie: ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*. 2. Halbband. Berlin-New York: Walter de Gruyter. 779-788.

- Fiedler, S. 2009. „Zur Rolle des Muttersprachlers innerhalb und außerhalb der Esperanto-Sprachgemeinschaft“. W zbiorze: *Die Rolle von Persönlichkeiten in der Geschichte von Plansprachen. 19. Jahrestagung der Gesellschaft für Interlinguistik e.V.* Berlin. 163-174.
- Liu, H. 2000. „Creoles, Pidgins, and Planned Languages“. *Interface. Journal of Applied Linguistics* 15.1. 121-177.
- Lojban.org <<http://www.lojban.org/>>.
- Lucy, J. 1992. *Language diversity and thought: a reformulation of the linguistic relativity hypothesis*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Mackiewicz, J. 1999. „Co to jest «językowy obraz świata»“. *Etnolingwistyka* 11. 7-22.
- Schubert, K. 1989. „Interlinguistics – its aims, its achievements, and its place in language science“. W zbiorze: Schubert, K. (red.). *Interlinguistics: aspects of the science of planned languages*. Berlin–New York: Walter de Gruyter. 7-44.
- Wahlgren, Y. 2004. *Klingon as linguistic capital. A sociologic study of nineteen advanced klingonists*. Lund University. <<http://www.angelfire.com/trek/yensw/PDF/thesis.df>>.

Anna Szczepaniak-Kozak

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Miejsce kompetencji pragmatycznej w nauczaniu języka obcego na przykładzie języka angielskiego

Wstęp

W kontaktach z przedstawicielami innych kultur czy użytkownikami innych niż nasz ojczysty język oprócz szeroko rozumianej kompetencji językowej (gramatyczno-leksykalnej), zdefiniowanej przez Kurcz (2009: 13-14) jako reprezentowanie „świata zewnętrznego i wewnętrznego w umyśle, które to reprezentacje stają się z kolei przedmiotem komunikacji międzyludzkiej”, potrzebna nam jest również kompetencja komunikacyjna, przyczyniająca się do pozyskania akceptacji społecznej i umożliwiająca kształtowanie relacji międzyludzkich. Innymi słowy, podczas gdy kompetencja językowa „pozwala na budowanie poprawnych zadań”, to dopiero poprawne zastosowanie „struktur językowych w odpowiednich sytuacjach pozajęzykowych” sprawia, iż nasze zachowanie spełnia społeczne oczekiwania, spotyka się z akceptacją (Marcjanik 2009: 8). Zdaniem Kurcz (2009: 13) obie kompetencje mają odrębne lokalizacje w mózgu: językowa w płatach skroniowych lewej półkuli, a komunikacyjna w płatach skroniowych i czołowych.

Nieodłącznym elementem kompetencji komunikacyjnej jest kompetencja pragmatyczna (KP). Wilczyńska (1999: 324) definiuje KP jako zdolność do „osiągania celów pozajęzykowych”. KP umożliwia zrozumienie sensów nadanych wypowiedziom i sprawne wypowiadanie aktów mowy¹. Możemy podsumować rozważania nad istotą KP, przytaczając definicję postulowaną przez Prokop (2010: 28). Zdaniem tej autorki, kompetencja pragmatyczna:

¹ W literaturze przedmiotu niektórzy badacze posługują się również terminem akt mowy, np. Prokop (2010).

„to zdolność do realizacji aktów mownych w sposób możliwie efektywny, pozwalający na zaspokojenie potrzeb nadawcy (illokucja), przy jednoczesnym uwzględnieniu interesów odbiorcy, to jest zakładanie możliwego do osiągnięcia efektu perlokucyjnego, co ma szczególne znaczenie w sytuacji dydaktycznej”.

Relacja między kompetencją komunikacyjną a pragmatyczną jest różnie postrzegana przez różnych badaczy. W ujęciu niektórych wchodzi ona w skład kompetencji komunikacyjnej jako jej główny element. W ujęciu innych stanowi podkategorię większej grupy. Na przykład w teorii Canalego i Swain (1980) KP stanowiła komponent kompetencji socjolingwistycznej a w ujęciu Bachmana (1990) jeden z głównych elementów kompetencji językowej. Natomiast Kurcz (2009) wydaje się stawiać między nimi znak równości. Kompetencja pragmatyczna obejmuje wiele elementów, w tym świadomość czynników sytuacyjnych, np. dystansu społecznego czy statusu społecznego rozmówców, wiedzę kulturową (grzeczność), jak i językową na temat użycia struktur językowych (Kecskés et al. 2005: 363), a także zdolność do tworzenia wypowiedzi, które są adekwatne do danego kontekstu. Natomiast autorzy „Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego” (ESOKJ 2003) dzielą kompetencję komunikacyjną na kompetencje lingwistyczne, socjolingwistyczne i pragmatyczne. W tym dokumencie mówi się o kompetencjach pragmatycznych odnoszących się do „funkcjonalnego użycia środków językowych (realizacji funkcji pragmatycznych, aktów mowy)”. Co ciekawe te kompetencje obejmują szeroki asortyment sprawności i umiejętności nabywanych dzięki obyciu i doświadczeniu: „umiejętność prowadzenia dyskursu, osiąganie spójności logicznej i gramatycznej w użyciu języka, rozpoznawania rodzaju i formy tekstu, odczytywania ironii i parodii” (ESOKJ 2003: 24).

Istnieje wiele podziałów kompetencji pragmatycznej. Według Bachmana (1990: 57) kompetencja pragmatyczna składa się z kompetencji illokucyjnej i socjolingwistycznej. Ta pierwsza umożliwia użycie języka „w celu realizacji różnych funkcji, pozwala również interpretować wartość illokucyjną wypowiedzi lub dyskursu” (Seretny 2011: 30). Kompetencja socjolingwistyczna umożliwia stosowne do dialektu, rejestru, formalności i naturalności zrozumienie i stworzenie wypowiedzi. Istnieje również podział, zaproponowany przez Leecha (1983), na kompetencję pragmalingwistyczną i socjopragmatyczną. Ponieważ pragmalingwistyka zajmuje się performancją (Prokop 2010: 10), kompetencja pragmalingwistyczna umożliwia właściwe dobranie środków językowych w celu udanego sformułowania aktów mowy (Cenoz 2008: 125) i udanego przekazania zależności/znaczeń wynikających z relacji i stosunków międzyosobowych (Rose, Kasper 2001: 2). Jest też testem na umiejętność poprawnego doboru środków językowych, w tym zwyczajowo

używanych wyrażen, w celu wyrażenia intencji, osiągnięcia zakładanego skutku na przykład z zachowaniem na przykład założonego stopnia bezpośredniości lub stopnia nacisku na odbiorcę (Rose, Kasper 2001: 2). Natomiast socjopragmatyka odnosi się do konkretnego społeczno-kulturowego wymiaru kontekstu, w którym akt komunikacji ma miejsce, np. jak językowo zareagować w sytuacji, kiedy niespodziewanie jesteśmy proszeni przez naszą sąsiadkę, aby zaopiekować się jej dzieckiem podczas jej nieobecności lub jak odrzucić zaproszenie na przyjęcie, gdy nie chcemy w nim brać udziału. Rose i Kasper (2001: 3, 5) definiują więc socjopragmatykę jako „poprawne zachowanie społeczne”, które jest dostosowane pod względem „pozycji w strukturze społecznej, stopnia znajomości i siły nacisku/wagi wypowiedzenia”. Stanowi o naszej zręczności w dobieraniu odpowiednich form w celu skutecznego działania i oddania znaczeń w danych uwarunkowaniach kontekstowych (Kasper 2001: 51).

Opanowanie umiejętności i wiedzy z zakresu obu powyższych kategorii przyczynia się również do naszego udanego zachowania językowego w języku obcym (L2). Naturalnie nabywanie tej kompetencji w zakresie języka obcego przychodzi stopniowo. Należałoby jednak podkreślić, iż tak jak uczniowie najpóźniej lub w stopniu najmniej doskonałym/płynnym osiągną pełną sprawność pisaną w L2, to wydaje się, że uczniom kompetencja pragmatyczna w języku obcym z reguły sprawia najwięcej trudności i nawet na zaawansowanym etapie znajomości języka stanowi źródło sporych problemów, a czasami nigdy nie jest do końca opanowana.

Zanim omówię, czym jest kompetencja pragmatyczna w języku obcym, pragnę podkreślić, iż zarówno dla mnie samej, jak i dla coraz większej liczby badaczy i teoretyków akwizycji i uczenia się języków, uczenie się języka obcego nie jest procesem stopniowego zastępowania czy nakładania się kultury języka obcego na kulturę języka rodzimego (L1) ucznia, a raczej obie te kultury wchodzi w rodzaj interakcji lub, jak niektórzy woleliby powiedzieć, synergii, ubogacającej zdolności percepcyjne, wiedzę i świadomość językową ucznia. Uczenie się języka obcego z założenia polega na przyswojeniu niektórych elementów kultury języka docelowego, ale nigdy nie stanowi procesu całkowitego zagarnięcia lub zastąpienia jednego przez drugi. Zgadza się to z postulatem współlistnienia języków w układzie TRANS na zasadzie wzajemnego poszanowania, „rozwiniętej świadomości kulturowo-językowo-komunikacyjnej” w odniesieniu do języka ojczystego (L1) i obcego (L2) (Puppel 2007: 89). Podobnego zdania jest Cook (1992), pisząc, iż, języki, które znamy i których się uczymy, w tym język ojczysty, łączą się w naszym umyśle na wiele sposobów, tworząc spójną wielokompetencję (ang. *multi-competence*).

Pragmatyka interjęzykowa

Pragmatykę interjęzykową lub interlingwalną (PI) (ang. *interlanguage pragmatics*) definiuje się jako stale rozwijający się, a więc ulegający zmianom, niestabilny i niepokrywający się z wiedzą rodzimych użytkowników języka, zasób wiedzy z zakresu pragmatyki języka obcego, jaki reprezentuje uczeń języka obcego (Kasper 1992: 207). Oprócz wiedzy PI obejmuje również rozwijanie i użycie strategii/zachowań językowych przez nierodzimych użytkowników lub osób uczących się danego języka (Kasper, Schmidt 1996: 150). W tym ujęciu pragmatyka interlingwalna opiera się więc na hipotezie interjęzyka postulowanej przez Selinkera (1972). Początkowo, w latach 80. i 90. ubiegłego wieku, badania w tym obszarze były ukierunkowane na pragmalingwistyczne i/lub kontrastywne różnice w realizacji aktów mowy w różnych językach, a ich zapoczątkowanie przypisuje się Annie Wierzbickiej (1985). Umożliwiło to sformułowanie obecnie powszechnie akceptowanego stwierdzenia, iż istnieją znaczne różnice między językami w doborze, częściach składowych i realizacji poszczególnych typów aktów mowy. Te różnice wynikają zaś z socjopragmatycznych czynników, np. kulturowo uwarunkowane wartości, wierzenia, zasady grzeczności i strategie grzeczności. Z tego powodu uważa się również, że różnice w funkcji, treści czy budowie semantycznej aktów mowy wypowiedzianych przez rodzimych i nierodzimych użytkowników języka mogą wynikać z transferu, zarówno pozytywnego, jak i negatywnego, z języka pierwszego do drugiego. Te same powody warunkują użycie i formę aktów mowy w języku obcym odbiegające od socjokulturowych reguł wspólnoty komunikacyjnej właściwej danemu językowi obcemu. Współcześnie odchodzi się również od pejoratywnego, oceniającego traktowania takich odstępstw. Nie nazywa się ich nawet pojęciem błędu, a raczej cechą rozwojową interjęzyka (tutaj kompetencji pragmatycznej w języku obcym). Dodatkowo coraz powszechniejsze są badania nad wpływem języka obcego, w tym jego pragmatyki, na realizację aktów mowy w ojczystym języku ucznia, np. badania Cenoz (2003, 2008), Sabaté i Dalmau oraz Currel i Gotor (2007) czy w kontekście polszczyzny Ewert i Bromberek-Dyzman (2008).

Obecnie daje się dodatkowo zauważyć wzrost zainteresowania badaniami nad akwizycją kompetencji pragmatycznej w języku obcym (drugim, trzecim) w warunkach nauczania formalnego. Tego typu badania koncentrują się na kwestii, jak nierodzimi użytkownicy języka lub uczący się go rozumieją sensy aktów mowy i w jaki sposób dobierają formę i elementy semantyczne aktów mowy w swoich wypowiedziach. Badania prowadzi się również, w celu znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy istnieje standardowa ścieżka nabywania kompetencji pragmatycznej w języku obcym i czy istnieją dowody na to, iż zwroty frazeologiczne znacznie pomagają uczniom

w udanym formułowaniu aktów mowy (Barron, Warg 2007: 114). Oprócz badań empirycznych prowadzi się również analizy o charakterze interwencyjnym, na przykład metodą badania w działaniu (ang. *action research*). Dowodzą one, iż poświęcenie czasu lekcyjnego na ukierunkowaną pracę nad kompetencją pragmatyczną daje duże efekty, zwłaszcza jeśli odbywa się to za pomocą ekspozycji znaczącej (Komorowska 2002) lub „materiału uwytatnionego”, zdefiniowanego przez Takimoto (2006: 394) jako każdy rodzaj zabiegu nauczyciela, mającego na celu uwytatnienie, wyróżnienie, zwrócenie uwagi ucznia na dane zagadnienie (zarówno pod względem znaczenia, jak i formy). W tym celu można stosować różne zabiegi lub środki, np. ćwiczenia ze słuchu i czytania, praca z tekstem, w którym ćwiczona struktura jest uwytatniona graficznie (podkreślenia, pogrubienia, zaznaczenia na kolorowo), pytania sprawdzające zrozumienie formy i znaczenia materiału ćwiczonego (Takahashi 2001). We wszystkich tych formach doradza się adaptację tekstu w taki sposób, aby pożądana struktura pojawiała się bardzo często, dzięki czemu, zdaniem Ellisa (2003: 159), osiąga się efekt spiętrzenia inputu (ang. *input flood*).

Pragmatyka akwizycyjna stawia sobie również za zadanie znalezienie odpowiedzi na pytania, czy istnieje korelacja między stopniem znajomości języka obcego a poziomem kompetencji pragmatycznej w tym języku i czy KP jest dodatkowo warunkowana przez inne niezależne lub zależne zmienne. Obecnie trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, zwłaszcza że wyniki badań przedstawionych przez różnych badaczy zdają się sobie przeczyć. Kasper i Rose (2002) zauważają, iż niektórzy badacze postulują, że wraz ze wzrostem znajomości języka obcego następuje wzrost transferu z języka ojczystego w obrębie pragmatyki, co określa się mianem hipotezy pozytywnej korelacji. Inni skłaniają się ku twierdzeniu, iż wzrost znajomości języka obcego zmniejsza transfer z języka ojczystego (hipoteza negatywnej korelacji). Niewątpliwie jest jedynie to, że odbiegające od norm języka docelowego użycie aktów mowy często da się wytłumaczyć wpływem języka ojczystego ucznia, tj. transferem. Kasper (1992: 207) definiuje to pojęcie w następujący sposób: „wpływ, jaki wywiera znajomość i umiejętność stosowania zasad pragmatycznych ojczystego języka i kultury osoby uczącej się języka obcego na jej zrozumienie, wypowiedzanie i uczenie się pragmatyki języka docelowego”. Kasper dopuszcza dodatkowo możliwość, iż inne języki, jakie zna dana osoba, również mogą kształtować użycie zasad pragmatyki, nie musi więc to być tylko i wyłącznie język ojczysty, ale również tak zwany drugi, trzeci i kolejny język, który osoba zna lub którego się uczy.

Transfer w obrębie pragmatyki może mieć dwie postaci. Transfer pozytywny przyspiesza proces uczenia się dzięki naśladowaniu struktur, budowy semantycznej i językowej aktów mowy języka ojczystego. Transfer negatywny natomiast utrudnia lub czasami uniemożliwia prawidłowe, zbliżone

do poprawnego w języku obcym, formułowanie wypowiedzi, ponieważ osoba ucząca się zakłada, że dany akt mowy w L1 i L2 ma podobną budowę i funkcję, a w rzeczywistości tak nie jest (Bardovi-Harlig 2001: 29). Różnice te mogą wynikać zarówno z czynników pragmalingwistycznych, jak i socjopragmatycznych. Według Cenoz (2008: 131) pomyłki pragmalingwistyczne zdarzają się, kiedy uczeń stosuje elementy językowe różniące się od tych użytych w języku obcym, co może powodować nieporozumienia lub nawet doprowadzić do przerwania rozmowy. Problemy spowodowane czynnikami socjopragmatycznymi zdarzają się, kiedy uczeń wypowiada się w sposób nieodpowiedni, ponieważ nie jest świadomy zasad realizacji aktów mowy w języku, którego się uczy lub niepoprawnie je stosuje. Najczęściej obejmuje to nieprawidłową ocenę stopnia zażyłości między rozmówcami, społeczne usankcjonowanie pewnych zachowań werbalnych i niewerbalnych lub status rozmówców wynikający z hierarchii w społeczeństwie, miejscu pracy, szkole.

Bardovi-Harlig (1996, 2002 za Cenoz 2008: 131-132) wymienia cztery główne różnice w stosowaniu aktów mowy przez rodzimych i nierodzimych użytkowników języka angielskiego:

1. Rodzimi i nierodzimi użytkownicy mogą używać różnych aktów mowy. Na przykład dzięki badaniom przeprowadzonym przez Bardovi-Harlig i Hartford (1990) oraz Bardovi-Harlig (2001) wiemy, że osoby, dla których język angielski jest językiem ojczystym, używają więcej sugestii, a osoby, uczące się tego języka więcej odmów.

2. Rodzimi i nierodzimi użytkownicy języka angielskiego używają różnych form w celu realizacji danego aktu mowy. Zauważono na przykład, że osoby uczące się języka angielskiego umniejszają nacisk wyarty przez dany akt mowy, wprowadzając dodatkowe elementy poza strukturą głównego aktu mowy, a nie jak rodzimi użytkownicy, którzy łagodzą siłę nacisku aktu za pomocą środków wewnątrz struktury aktu mowy.

3. Rodzimi i nierodzimi użytkownicy języka angielskiego używają tych samych form, ale ich treść jest inna.

4. Rodzimi i nierodzimi użytkownicy języka angielskiego używają różnych środków językowych w celu realizacji danego aktu mowy.

Dodatkowo należy podkreślić, iż akty mowy danego typu występują praktycznie w każdym języku, ale rodzaj sytuacji, w której są wykorzystane, ich forma, funkcja i częstotliwość użycia jest różna dla poszczególnych języków. Te różnice wynikają często z norm kulturowych, a nie tylko z zasad komunikacji. Stąd analiza aktów mowy może dostarczać informacji na temat systemu wartości, poprawności politycznej, zasad grzeczności czy nawet uwarunkowań socjoekonomicznych danej wspólnoty językowej. Dowodzą tego badania przeprowadzone przez Herberta (1991: 393-394) i Lewandowską-Tomaszczyk (1989: 75) nad komplementami używanymi przez Polaków.

Zauważają oni, iż w późnych latach 80. ubiegłego wieku Polacy unikali wyrażań, podkreślających ich zadowolenie z samych siebie czy z własnych osiągnięć, poza przypadkami, kiedy wyrażali samozadowolenie z nabycia nowych towarów. Naturalnie wynikało to z ówczesnej sytuacji ekonomicznej w Polsce, kiedy to kupienie towaru w sklepie, zwłaszcza bardzo pożądanego, jak na przykład sprzętu AGD czy produktów spożywczych, powszechnie uważano za dowód zaradności, umiejętności nawiązania korzystnych znajomości czy ładu szczęścia. Współcześni Polacy wyrażają samozadowolenie i prawią sobie nawzajem komplementy z zupełnie odmiennych powodów, tak jak zupełnie odmienna jest współczesna sytuacja ekonomiczna w Polsce, a i przyzwolenie na podkreślanie własnych walorów w społeczeństwie Polskim zdaje się wyższe. W tym względzie zgodzić by się należało z Herbertem (1991: 397), który zauważa, że analiza aktów mowy dostarcza nam informacji o antropologii życia codziennego. Całkowicie pozostaje to w zgodzie z założeniami pragmatyki, która z zasady koncentruje się na makro- i mikrogenicznej analizie użycia języka w danym kontekście.

Implikacje pedagogiczne

Rozwijanie kompetencji pragmatycznej na zajęciach języka obcego w krajach, gdzie nie jest on językiem powszechnej komunikacji, nastęrcza wielu problemów nie tylko z powodu nikłych możliwości codziennej interakcji i realizacji rzeczywistych zadań za pomocą tego języka, tj. pod presją czasu, przy braku wsparcia słownika, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności ciążącej na rozmówcach w przypadku, kiedy dojdzie do nieporozumienia czy zerwania rozmowy. Natomiast symulowanym sytuacjom w klasie brakuje rzeczywistej potrzeby komunikacyjnej i tak zwanej luki komunikacyjnej. Dodatkowo, jak zauważa Cenoz (2008), nasza tożsamość narodowa i językowa powoduje, że uczący się języków obcych doświadczają trudności w poprawnym zrozumieniu i stosowaniu zasad, często niepisanych, socjokulturowych danych wspólnot komunikacyjnych. Często nieświadomie mają nacechowany stosunek do tej kultury i/lub języka, negatywny lub pozytywny.

W odniesieniu do materiałów dydaktycznych i form kształcenia Bardovi-Harlig (2001: 25) postuluje, że w trakcie zajęć z języka obcego prawie niemożliwe jest włączenie dużej różnorodności aktów mowy i sposobów ich realizacji ze względu na mało interakcyjny charakter zajęć szkolnych, mało przypominający rzeczywistą, codzienną mowę rodzimych użytkowników języka. Codzienną sytuację komunikacyjną charakteryzuje proporcjonalność wypowiedzania się poszczególnych osób, równe prawo do inicjowania komunikacji, nieprzewidywalność wypowiedzi rozmówcy (Komorowska 2002:

74-75). Podobnego zdania jest Kasper (2001: 36), która uważa, że styl interakcji, jaki dominuje w szkole, tj. asymetria komunikacyjna i najczęściej wymiana zdań inicjowana przez nauczyciela, w sposób zasadniczy ogranicza jakość i wielkość ekspozycji ucznia w obrębie pragmatyki. Jako przykład Kasper podaje mniej złożoną budowę i różnorodność struktur wyrażających strategię grzecznościowe. Inni badacze, np. Barron i Warga (2007: 114), przytaczają przykłady odmów i skarg, rzadko pojawiających się w dyskursie klasowym, a będących jednocześnie aktami mowy rozwijającymi się najwolniej. Natomiast zdaniem Prokop (2010: 150), nauczyciele najczęściej realizują akty mowy w funkcji przedstawiającej. W obrębie polskich uczniów języka angielskiego moje badania pozwalają na stwierdzenie, że prośby wyrażane przez Polaków w języku angielskim w zdecydowanej większości mają charakter bezpośredni i są ubogie w wewnętrzne elementy modyfikujące efekt wypowiedzi (Szczepaniak-Kozak, w druku).

Naturalnie braki wynikające z natury interakcji w klasie można wypełnić zapisami lub nagraniami konwersacji zawartych w materiałach dydaktycznych, np. podręcznikach. Niestety ewaluacja podręczników pod względem ich potencjału i faktycznego rozwijania KP pragmatycznej wskazuje, iż materiały dydaktyczne również cechuje pewna nadreprezentacja pewnych typów aktów mowy z jednoczesnym pomijaniem innych typów. Dodatkowo, jak pokazuje ewaluacja przeprowadzona przez Bouton (w omówieniu przez Kasper 2001), w przypadkach kiedy dany typ aktów mowy był reprezentowany, struktury językowe użyte do jego wyrażenia nie pokrywały się z tymi użytymi przez rodzimych użytkowników języka. Dla przykładu, 80% sformułowań zaproszeń przeanalizowanych przez Bouton odpowiadało formom stanowiącym 26% korpusu zaproszeń sformułowanych w autentycznych wymianach między rodzimymi użytkownikami języka.

Sytuację mogą poprawić świadome zabiegi dydaktyczne nauczyciela, np. wprowadzanie zadań mających na celu nie tylko używanie danego aktu mowy przez ucznia, ale przede wszystkim zwrócenie jego uwagi na potrzebę i wagę poprawności pragmatycznej w języku obcym. W tym celu można wykorzystać feedback, opierający się na metajęzykowych komentarzach prowadzącego zajęcia i techniki elicytacji (Takimoto 2006: 395-396). Elicytacja, zdaniem Komorowskiej (2002: 197), „prowokuje samodzielne wypowiedzi, stanowiąc dostatecznie silny bodziec do mówienia, nie powodując jednak przy tym nadmiernej trudności”. Według Ellisa (2003: 159-161, 1999) szczególnie ważne są również zadania z wykorzystaniem symulowanego inputu (ang. *structured input tasks*), które wymagają od ucznia wysłuchania materiału zaadaptowanego, mającego na celu wywołanie wspomnianego powyżej efektu spiętrzenia inputu (Ellis 2003: 159) w odniesieniu do danej struktury. Podczas takiego zadania uczniowie mają uważnie przysłuchiwać się ćwiczonej strukturze i próbować zrozumieć jej znaczenie. Ich zrozumie-

nie sprawdzane jest w następującym po słuchaniu ćwiczeniu opartym na tekście luk, które wymaga uzupełnienia ćwiczoną strukturą. Mogą to naturalnie też być ćwiczenia typu prawda-falsz, listy do odhaczenia, zamiana kodu wyrażającego strukturę (np. przypasowanie obrazków/rysunków lub ich narysowanie, wyrażenie zrozumienia ruchem, reakcją niejęzykową). Zdaniem Komorowskiej (2002: 203), doskonale w tej roli sprawdza się też nagranie tekstu z przerwami na wypowiedzi ucznia. W takich typach ćwiczeń nacisk powinno się położyć na materiały dydaktyczne oparte na języku mówionym i wykorzystanie dokumentów autentycznych, ponieważ wymagają one procesowania odpowiadającego temu w życiu codziennym, tj. pod presją czasu, z zakłóceniami i bez możliwości powtórek. Takie warunki, zdaniem Ellisa (2003), wspomagają tempo i jakość przyswajania języka. Ellis podkreśla również wagę umożliwienia uczniom wyrażenia ich zrozumienia reakcją niewerbalną lub parajęzykową. Przykłady ciekawych ćwiczeń rozwijających kompetencję pragmatyczną w obrębie języka angielskiego jako L2 podają Takahashi (2001) i Takimoto (2006: 416-417). Natomiast Komorowska (2002: 76-77) wymienia, jak przezwyciężyć „sztuczność” komunikacyjną typową dla nauczania w klasie.

Uczniowie łatwiej przyswajają zasady użycia i formułowania aktów mowy, kiedy stwarza się im możliwości głębszego ich przemyślenia i zapamiętania w trakcie ćwiczeń wymagających aktywnej pracy z materiałem. Ma to również zastosowanie do samodzielnego formułowania reguł stosowania i wyrażania danego aktu mowy. Najlepsze efekty dają ćwiczenia pobudzające świadomość językową uczniów, w postaci na przykład materiału dydaktycznego. Uczniowie słuchają wówczas nagranych wypowiedzi w L2, których ogólny sens jest dla nich zrozumiały, a które jednocześnie zawierają wielokrotne przykłady nieznaney uczniom struktury wyrażającej akt mowy. Na podstawie takich nagrań (mogą to też być teksty do czytania), uczniowie poznają znaczenie i formułują zasadę użycia danej struktury w warunkach ekspozycji znaczącej (Komorowska 2002).

Analiza wyników badań nad rozwijaniem kompetencji pragmatycznej na zajęciach z języka obcego umożliwiła Cenoz (2008: 132) sformułowanie następujących wniosków, dotyczących nabywania kompetencji pragmatycznej w warunkach szkolnych: 1) kompetencję pragmatyczną z powodzeniem można w tych warunkach wykształcić; 2) większość badań dowodzi, iż jawne omawianie tych zagadnień wpływa pozytywnie na efekt i tempo przyswajania zasad pragmatycznych, a 3) najlepsze wyniki daje połączenie prezentacji danej struktury z wystarczającą liczbą okazji do przećwiczenia nowego materiału przez uczniów. Cenoz podkreśla również, iż szkolny sukces w przyswajaniu pragmatyki L2 wyrażony pozytywnymi ocenami niestety nie gwarantuje, że uczniowie w sposób udany wykorzystują zdobytą wiedzę i umiejętności poza klasą. Najlepsze wyniki daje jedynie połączenie

wiedzy i umiejętności wyniesione ze szkoły z możliwościami komunikowania się w języku obcym w różnorodnych, nieznanych sytuacjach o niedającym się przewidzieć wyniku. Różnorodność jest czynnikiem decydującym, ponieważ wzmacnia zdolności adaptacyjne, zaradność i spostrzegawczość.

BIBLIOGRAFIA

- Bachman, L.F. 1990. *Fundamental considerations in language testing*. Oxford: Oxford University Press.
- Bardovi-Harlig, K. 2001. „Evaluating empirical evidence: grounds for instruction in pragmatics?”. W zbiorze: Rose, K.R. i G. Kasper (red.). *Pragmatics in language teaching*. Cambridge: Cambridge University Press. 13-32.
- Bardovi-Harlig, K. i B.S. Hartford. 1990. „Congruence in native and nonnative conversations: status balance in the academic advising session”. *Language Learning* 40.4. 467-501.
- Barron, A. i M. Wurga. 2007. „Acquisitional pragmatics: focus on foreign language learners”. *Intercultural Pragmatics* 4.2. 113-127
- Canale, M. i M. Swain. 1980. „Theoretical bases of communicative approaches to second language teaching and testing”. *Applied Linguistics* 1. 1-47.
- Cenoz, J. 2003. „The intercultural style hypothesis: L1 and L2 interaction in requesting behavior”. W zbiorze: Cook, V. (red.). *Effects of the second language on the first*. Clevedon: Multilingual Matters. 62-80.
- Cenoz, J. 2008. „The acquisition of pragmatic competence and multilingualism in foreign language contexts”. W zbiorze: Alcón Soler, E. i M.P. Safont Jordà (red.). *Intercultural language use and language learning*. Berlin: Springer Verlag. 123-140.
- Cook, V. 1992. „Evidence for multicompetence”. *Language Learning* 42.4. 557-591.
- Crystal, D. 2003. *English as a global language*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Ellis, R. 1999. „Becoming grammatical”. <<http://www.impactseries.com/grammar/becoming.html>>.
- Ellis, R. 2003. *Task-based language learning and teaching*. Oxford: Oxford University Press.
- ESOKJ. 2003. *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*. Warszawa: Wydawnictwo CODN.
- Ewert, A. i K. Bromberek-Dyzman. 2008. „Impossible requests: L2 user's sociopragmatic and pragmalinguistic choices in L1 acts of refusal”. *EUROSLA Yearbook* 8. 32-51.
- García, C. 1992. „Responses to a request by native and non-native English speakers: deference vs. camaraderie”. *Multilingua* 11.4. 387-406.
- Herbert, R.K. 1991. „The sociology of compliment work: the enthocontrastive study of Polish and English complements”. *Multilingua* 10-4. 381-402.
- Kasper, G. 1992. „Pragmatic transfer”. *Second Language Research* 8.3. 203-231.
- Kasper, G. 2001. „Classroom research on interlanguage pragmatics”. W zbiorze: Rose, K.R. i G. Kasper (red.). *Pragmatics in language teaching*. Cambridge: Cambridge University Press. 33-60.

- Kasper, G. i K.R. Rose. 2002. *Pragmatic development in a second language*. Malden, MA: Blackwell Publishing.
- Kasper, G. i R. Schmidt. 1996. „Developmental issues in interlanguage pragmatics”. *Studies in Second Language Acquisition* 18.2. 149-169.
- Kecskés, I., Davidson, D.E. i R. Brecht. 2005. „The foreign language perspective”. *Intercultural Pragmatics* 2.4. 361-368.
- Komorowska, H. 2002. *Metodyka nauczania języków obcych*. Warszawa: Fraszka Edukacyjna.
- Kurcz, I. 2009. „Dwujęzyczność a język globalny”. W zbiorze: Pawlak, M., Derenowski, M. i B. Wolski (red.). *Problemy współczesnej dydaktyki języków obcych*. Poznań-Kalisz: Wydawnictwo Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM. 11-27.
- Leech, G. 1983. *Principles of pragmatics*. London: Longman.
- Lewandowska-Tomaszczyk, B. 1989. „Praising and complimenting”. W zbiorze: Oleksy, W. (red.). *Contrastive pragmatics*. Amsterdam: Benjamins. 73-100.
- Marcjanik, M. 2009. *Mówimy uprzejmie: poradnik językowego savoir-vivre'u*. Warszawa: PWN.
- Prokop, I. 2010. *Aspekty analizy pragmatyngwistycznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Puppel, S. 2007. „Interlingwalizm czy translingwalizm? Interkomunikacja czy transkomunikacja? Uwagi w kontekście współistnienia języków naturalnych w ramach globalnej wspólnoty kulturalno-językowo-komunikacyjnej”. W zbiorze: Puppel, S. (red.). *Spółczesność – kultura – język*. Poznań: Katedra Ekokomunikacji UAM. 79-94.
- Rose, K.R. i G. Kasper. 2001. „Introduction”. W zbiorze: Rose, K.R. i G. Kasper (red.). *Pragmatics in language teaching*. Cambridge: Cambridge University Press. 1-12.
- Sabaté i Dalmau, M. i H. Currel i Gotor. 2007. „From ‘Sorry very much’ to ‘I’m ever so sorry’: acquisitional patterns in L2 apologies by Catalan learners of English”. *Intercultural Pragmatics* 4.2. 287-315.
- Selinker, L. 1972. „Interlanguage”. *IRAL* 10. 209-231.
- Seretny, A. 2011. *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szczepaniak-Kozak, A. (w druku). „Interlanguage pragmatics: a study into the acquisition of pragmatic competence in English as a foreign language context”. W zbiorze: Adamczak-Krysztofowicz, S. i A. Szczepaniak-Kozak (red.). *Kultur-Kommunikation-Kreativität-Reflexivität. Aktuelle Beiträge zum universitären Fremdsprachenunterricht*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Takahashi, S. 2001. „Input enhancement in developing pragmatic competence”. W zbiorze: Rose, K.R. i G. Kasper (red.). *Pragmatics in language teaching*. Cambridge: Cambridge University Press. 171-199.
- Takimoto, M. 2006. „The effects of explicit feedback on the development of pragmatic proficiency”. *Language Teaching Research* 10.4. 393-417.
- Wierzbicka, A. 1985. „Different cultures, different languages, different speech acts”. *Journal of Pragmatics* 9. 145-178.
- Wilczyńska, W. 1999. *O autonomii w przyswajaniu języka obcego*. Warszawa: PWN.

Beata Katarzyna Szpingier

Instytut Filologii Romańskiej

Czy Białe Kruki to Mosche Bianche – o włoskich ekwiwalentach tłumaczeniowych specyficznych wyrażen polskiego lekarza wojskowego



1. Tytułem wprowadzenia

Żyjemy w czasach, w których komunikacja i informacja, dzięki rozwojowi technologii informacyjnych przekracza granice nie tylko państwowe, ale i te określające zakres danej dziedziny naukowej. Dlatego możliwe się staje badanie języka medycyny w odniesieniu do dwóch różnych systemów językowych – polskiego i włoskiego, względem specyficznej grupy zawodowej – lekarzy wojskowych i personelu wojskowego służb medycznych oraz z uwagi na specyficzny kontekst komunikacyjny – działania w trakcie warunków bojowych (misje stabilizacyjne, pokojowe, humanitarne i działania wojenne)¹. Dzięki rozwojowi środków przekazu i komunikacji, wiedza, wcześniej zarezerwowana dla wąskiego grona specjalistów (lekarzy i wojskowych), staje się znana odbiorcy niespecjaliście, laikowi, choć oczywiście w ograniczonym lub podstawowym zakresie. W myśl obowiązujących przepisów w krajach Unii Europejskiej istnieje obowiązek sporządzania dokumentacji medycznej w języku narodowym. W Polsce reguluje taką sytuację Rozporządzenie Ministra Zdrowia (Dz. U. z 2010 r. nr 252, poz. 1697 z dnia 21 grudnia 2010 roku) w sprawie rodzajów i zakresu dokumentacji medycznej oraz sposobu jej przetwarzania, które precyzuje, iż wpisów w dokumentacji medycznej dokonuje się w języku polskim. Zaznacza przy

¹ Oczywiście zakres działania lekarzy wojskowych zarówno polskich, jak i włoskich nie ogranicza się tylko do kontaktu z pacjentem wojskowym; sformułowania niestandardowe występują także w okolicznościach „cywilnych”.

tym, że rozpoznanie choroby przez lekarza zwyczajowo wpisywane jest w języku łacińskim. Tymczasem stosowanie mianownictwa polskiego (narodowego) nie sprzyja zachowaniu zasady tajemnicy lekarskiej. W przypadku tej konkretnej analizy przeprowadzanej w odniesieniu do języka włoskiego i polskiego, niepoprawne (i niedopuszczalne) stają się nawet określenia łacińskie, jednakże akceptowalne są terminy angielskie, choć dla większości terminów specjaliści starają się ustalić odpowiedni ekwiwalent językowy. I może właśnie dlatego, że muszą być rozumiani lub by oszczędzić niektórych informacji pacjentom, posługują się między sobą językiem niezrozumiałym dla niewtajemniczonych. Z jednej strony takie wyrażenia są ściśle naukowe, z drugiej „żartobliwe”, bo stworzone na użytek chwili (w takim wypadku mówi się o *żargonie medycznym* lub o *il medichese italiano*). Nasuwa się kolejne spostrzeżenie: lekarz wojskowy to mimo wszystko wojskowy: oprócz umiejętności, jakimi każdy z nich dysponuje, szerokiej wiedzy i dużych umiejętności, posługuje się również tzw. określeniami wulgarnymi, nieodłącznymi w komunikacji między „mundurowymi”.

Niewątpliwie działanie w warunkach pola walki determinuje sposób porozumiewania się. Powyższe dotyczy ułatwienia przekazywania sobie informacji, a zastosowanie określeń żargonowych ma z jednej strony ułatwić przekaz informacji z drugiej zaś (w określonych sytuacjach dzięki zastosowaniu określeń niejednoznacznych) ma na celu uniknięcie odpowiedzialności i ochronę przed potencjalnymi skutkami prawnymi. Jak uważają sami wojskowi, ten specyficzny kod jest rodzajem „grypsery”; podstawową funkcją takiego języka jest przekazanie maksimum treści za pomocą minimum słów. Jest on nie tylko narzędziem nazywania i opisywania konkretnej rzeczywistości, ale również przedmiotem oddziaływania w interakcji o określonej grupie zawodowej (o takiej funkcji języka pisze Kiklewicz 2008: 9-27). Użytkownicy często nie mają świadomości posługiwania się „żargonem specjalistycznym”, dla nich jest to język specjalistyczny i często nawet nie rozumieją wątpliwości językoznawcy/badacza/tłumacza w tej materii. Trzeba także podkreślić ustny i jednak nieformalny charakter słownictwa używanego przez tę grupę zawodową; w dokumentach oficjalnych (raportach, opisach choroby) nie występują *kryptosformułowania*. Zainteresowani nie wyobrażają sobie innego sposobu porozumiewania się, podkreślają jednak fakt, iż jest ono unikalne tylko dla tej grupy zawodowej, zależne od kontekstu, niezrozumiałe dla ludzi spoza branży. Natomiast w przekładzie nie zawsze da się zastosować odpowiednie ekwiwalenty językowe, by oddać specyfikę sytuacji. Lepiej w takim wypadku podać adekwatne terminy medyczne. A chodzi właśnie o to, by tekst włoski miał podobne zabarwienie emocjonalne i analogiczny styl wypowiedzi.

2. O języku specjalistycznym i przekładzie

Jeszcze do niedawna terminy klasyczne stanowią podstawę terminologii medycznej niezależnie od języka narodowego, co przyjęte jest we wszystkich krajach kręgu kultury hellenistyczno-łacińskiej. Często przeniesione są i zaadaptowane w formie oryginalnej. Dzięki temu starsi lekarze, znający nazewnictwo łacińskie, są w stanie poradzić sobie i odczytać wydaną w innym kraju historię choroby lub zredagowaną w obcym języku ulotkę informacyjną o leku (Piekarczyk 1996: 6-8). Obecnie terminologia wywodząca się z greki lub łaciny jest wypierana przez j. angielski, jednakże znajomość mianownictwa łacińskiego ułatwia lekarzom i badaczom kontakty na polu naukowym, nie skazuje na odizolowanie w tej dziedzinie od dokonań naukowych w krajach naszego kręgu kulturowego. Perspektywa diachroniczna pozwala zrozumieć proces tworzenia leksyki specjalistycznej i komunikacji odnoszącej się do wymiany informacji między specjalistami oraz pacjentami. Człowiek, w trakcie rozwoju kulturalnego i społecznego dostrzegł potrzebę porozumiewania się nie tylko z osobnikami tego samego gatunku, ale także w celu przekazania doświadczeń i wynalazków następnym pokoleniom. W tym kontekście można śmiało powiedzieć, że człowiek jako istota społeczna rodzi się i rozwija wraz z językiem – niezbędnym narzędziem przedstawiania rzeczywistości. Jak zauważa Kacprzak (2000: 9), niewątpliwie formowaniu się terminologii medycznej towarzyszy postęp nauki i praktyki; prostota ujęć pierwszej diagnozy przekłada się na prostotę nazw i określeń. Złożoność pojęć stosowanych obecnie jest odzwierciedleniem zaawansowanego poziomu badań medycznych.

Nauka z kolei odzwierciedla intelektualne perspektywy danej epoki, a postęp medycyny ukazuje panoramę czasów, w jakich występuje. Logicznie zatem rzecz ujmując, dobrobyt i rozwój danego społeczeństwa zależy od stopnia zaawansowania nauk medycznych. Z takiego punktu widzenia rodzi się przekonanie, iż historia medycyny dostarcza wiele informacji o miejscach, środowiskach, strukturze społecznej, instytucjach etc. Jednocześnie dzieje terminów i wyrażen odpowiadających chorobom, procedurom, narzędziom, zachowaniom odzwierciedlają istotę danych czasów (Armocida, Zanobio 2002: 6-7).

Można powiedzieć, że już Hipokrates dostrzegł i podkreślał różnice na poziomie językowym w komunikacji między tymi, którzy leczą i leczonymi (w dzisiejszym rozumieniu między językiem specjalistycznym a ogólnie używanym), co ujął w sformułowanej przez siebie przysiędze: „[...] prawideł, wykładów i całej pozostałej nauki będę udzielał swym synom, synom swego mistrza oraz uczniom wpisanym i związanym prawem lekarskim, poza tym nikomu innemu [...]” (<3w.oil.org.pl>)². W swojej książce Mazzini

² Tłumaczenie włoskie jest bardziej precyzyjne pod tym kątem i brzmi: „inseguirò quest'arte, se essi desiderano apprenderla; di rendere partecipi dei precetti e degli insegna-

(1989: 16-17) ujawnia fakty świadczące o szczególnym charakterze języka medycyny, różnicach względem *systema profanum* oraz dowodzących istnienia oczywistej intencjonalności użycia form; na jednej z tablic babilońskich odczytano inskrypcję, prawdopodobnie najstarsze zeznanie lekarza, który stwierdza, że „ludzie nie znają nazw chorób”. Wybitny encyklopedysta Korneliusz Celsus dostrzegał leksykalną rozbieżność terminologii greckiej, czego konsekwencją jest brak precyzyjnych określeń medycznych za czasów rzymskich³. Otrzymał, między innymi, przydomek „Cicero medicus” z uwagi na redakcję dzieł w klasycznej łacinie. Niezwykle cenny wkład w rozwój języka medycyny zawdzięcza się dziełom znakomitego lekarza starożytności Klaudiusza Galena (ok. 130-201). Wzięty praktyk i doskonały teoretyk uporządkował ówczesnie znaną terminologię i wprowadził wiele nowych pojęć leków i metod leczniczych. Jego dorobek pisarski jest ogromny, ale spośród traktatów medycznych największe znaczenie ma *Therapeutike Methodos* (Sterpellone 1983: 39-40). W pewnym sensie medycy niemalże od zawsze borykali się z usystematyzowaniem stanu wiedzy, zebraniem specjalistycznej terminologii i przekładu najpierw z greki, potem z łaciny a następnie na języki narodowe, tzw. *lingue volgari*. Nazewnictwo klasyczne formalnie istnieje, jednakże zanika.... Uczelnie polskie oferują studentom lektoraty języka łacińskiego w zakresie podstaw gramatyki i podstawowej terminologii. Prawda jest taka, iż absolwent wydziału lekarskiego akademii medycznej ma umiarkowane kompetencje językowe dotyczące łaciny (medycznej)⁴.

Język stosowany w dziedzinie specjalistycznej podlega pewnym regułom i charakteryzuje się określonymi parametrami. Cabré (1998: 135) zauważa, że teksty specjalistyczne mają wspólne cechy, wskazujące na ich pochodzenie od wspólnego systemu⁵. Parametry takie można zakwalifikować do trzech podstawowych kategorii: lingwistycznej (z uwagi na aspekty

menti orali e di ogni altra dottrina i miei figli e i figli del mio maestro e gli allievi legati da un contratto e vincolati dal giuramento del medico, ma nessun'altro". <http://www.medicitalia.it/02it/giuramento-ippocrate.asp>, 26.08.2013.

³ „Viene ora ciò che riguarda le parti oscene, le cui denominazioni presso i Greci sono, sia più accettabili, sia ormai d'uso, dato che ricorrono in quasi ogni libro medico e nel linguaggio dei medici. Da noi le parole sporche non sono confortate nemmeno da un qualche di chi parla correttamente, così questa trattazione riesce alquanto difficile per chi vuole salvare ad un tempo il pudore e i precetti dell'arte". Celsus „De Medicina” VI 18,1, w Mazzini 1989: 17.

⁴ Wystarczy wgląd do przedmiotowego podręcznika, np.: *Lingua Latina ad usum medicinae studentium* autorstwa Nowickiej-Filipczak i Grzech-Żmijewskiej z 2013 roku.

⁵ „Des similitudes hautement significatives qui prouvent qu'ils ont été construits à partir d'un système commun, mais ils présentent également des différences importantes, qui nous font penser que, de certains points de vue, ils procèdent de codes différents. Le code qui les unit est la langue de spécialité. Les deux codes se trouvent donc ici⁵ en relation d'intersection". Cabré 1998: 135.

leksykalne, morfologiczne, składniowe, semantyczne), pragmatycznej (kryterium stanowią elementy pozwalające odróżnić język specjalistyczny od języka powszechnie używanego) oraz funkcjonalnej (analizuje dyskurs w odniesieniu do funkcji języka zaproponowanych przez Jakobsona) (Cabré 1998: 136-139). Język specjalistyczny ulega zmianom i przekształceniom pod wpływem czynników kontekstowych. Z uwagi na szczególnie wymiar języka medycyny i wyrażen żargonowych może on być analizowany według aspektu zaproponowanego przez Cortelazza (2000: 25-26). Ujęcie socjolingwistyczne (horyzontalne) nawiązuje do różnych poziomów języka, takich jak sprawozdania, raporty, teksty pospolite lub wulgarne etc. Proponuje zestaw parametrów określających zastosowanie języka specjalistycznego w odniesieniu do kontekstu i sytuacji komunikacyjnej. Determinuje odmienne poziomy specjalizacji języka w obrębie tej samej dyscypliny.

Zasadniczo język medycyny posługuje się terminami i wyrażeniami dążącymi do jak największego obiektywizmu przekazywanych treści. Natomiast w przypadku medycyny klinicznej sposób formułowania wypowiedzi pełni funkcje opisowe (Federspil 1980: 17). Należy podkreślić fakt, iż słownictwo medyczne jest także narzędziem wykonywania pracy.

Przekład tekstów specjalistycznych to zadanie ze wszech miar złożone i niezwykle trudne; problemy, z jakimi borykają się tłumacze, stoją u podłoża niekiedy nawet rażących błędów w tekstach tłumaczonych. Wynikają one z działania różnych czynników i mają różną naturę. Często wynikają z nieodpowiedniej wiedzy na temat samego przekładu lub niezastosowania odpowiedniej metody tłumaczenia. Bywają także efektem niewystarczającej wiedzy tłumacza względem danej dziedziny lub wynikają z jego nieodpowiednich kompetencji językowych zarówno odnośnie do języka ojczystego, jak i obcego. Niewątpliwie niezbyt udany przekład jest implikowany wieloznacznością językową (polisemią, synonimią, homonimią) (Kłos et al. 2007: 80-91). Można zaryzykować twierdzenie, iż często, jak w przypadku tłumaczenia określeń żargonowych, poszukiwanie odpowiednika w języku obcym odbywa się na zasadzie badań asocjacyjnych – skojarzenia ułatwiają wybranie adekwatnego wymiennika (Lach, Nowak 2007: 112-128).

3. O celu i metodologii

Niniejsze studium jest wynikiem refleksji, jakie zrodziły się podczas badań nad językiem specjalistycznym medycyny prowadzonych w zakresie współczesnej włoszczyzny. Już w trakcie prac nad przekładem zgromadzonego materiału badawczego narodziły się wątpliwości, jak przetłumaczyć wyrażenia, które nie są terminami medycznymi sensu stricto (formalnymi), mogą mieć znaczenie przenośne i charakteryzować się zabarwieniem iro-

nicznym. Tym obiekcom towarzyszyły następnie konkretne zapytania ze strony personelu medycznego o przetłumaczenie na język włoski tekstów, fragmentów relacji, poleceń (a właściwie rozkazów, komend) wydawanych w konkretnych kontekstach sytuacyjnych (zależnych od tempa działań, okoliczność; realne działania ratujące życie lub komentarze czy opisy sytuacji, kiedy nie jest się zobowiązanym do przestrzegania procedur) etc. W tym kontekście zadanie tłumacza nie wyklucza „intuicyjnego” przekładu sformułowań przy zachowaniu i przekazaniu specjalistycznej wiedzy. Korpus stanowi zbiór zwrotów, wyszczególnionych na drodze konsultacji autorki z polskimi lekarzami wojskowymi. Wyrażenia poddane analizie leksykalnej zostały opisane w ujęciu semantycznym i strukturalnym. Opracowanie ma charakter poglądowy i stanowi odzwierciedlenie zastosowania określonych rozwiązań językowych w stosunku do wąskiej grupy użytkowników. Każdemu wyrażeniu został zaproponowany odnośnik włoski w celu nadania podobnego stylu wypowiedzi, jednakże bez pewności, iż odpowiadają one oryginałom pod względem pojęciowym.

3.1. Aspekt semantyczny

Przyjmuje się za Lyonsem (1976: 485), iż systemy leksykalne stanowiące część słownictwa danego języka mają strukturę semantyczną, dającą się zdefiniować poprzez paradygmatyczne i syntagmatyczne relacje znaczeniowe zachodzące w ich zakresie. W oczywisty sposób przekazywanie i opis rzeczywistości są uzależnione od sposobu wysławiania się.

3.1.1. Sformułowania metaforyczne

Według Lakoffa i Johnsona (1980: 3) metafora jest charakterystycznym dla języków naturalnych sposobem kodowania informacji o rzeczywistości. Zgodnie z duchem założeń kognitywistycznych przypadają jej funkcje ułatwiające poznanie. Kiklewicz (2006: 217-273) dodaje, że mechanizmy i reguły poznawczej działalności człowieka znajdują odzwierciedlenie w formach językowych o charakterze idiomatycznym, podkreślając przy tym masowy zakres konceptualizacji nominatywnej.

W odróżnieniu od innych systemów specjalistycznych język medycyny (polski i włoski) charakteryzuje się znacznym stopniem występowania ewokacji i konotacji. Zarówno ówczesznie, jak i obecnie takie zastosowania słowne odgrywają znaczącą rolę przy określaniu stanów patognomicznych i w diagnostyce, jak np.: *lingua a carta geografia* lub *cuore a scarpa*⁶ (Serianni,

⁶ W polskiej terminologii używa się odpowiednio określeń ‘język geograficzny’ i ‘serce bawole’ lub *corbovinum*.

2005: 265). Pojęcie metafory zdefiniowane przez Blacka (1962: 25-47), Boyda i Kuhna (1983: 21, 105) koncentruje się wokół mechanizmów, jakie warunkują metaforę w odniesieniu do dziedziny naukowej bądź specjalistycznej. Z jednej strony, lingwistyczne odniesienia dotyczące zastosowań przenośnych pozwalają na ujawnienie ich motywacji i pokazują ich zależności językowe z takimi sformułowaniami, jak gra słów lub przekształcenia frazeologiczne. Z drugiej strony, symboliczna struktura wypowiedzi może reprezentować jedyny sposób nawiązania kontaktu z pacjentem. Wśród interesujących sformułowań tej raczej wąskiej grupy zawodowej wyszczególnić można takie określenia, jak te zawarte w tabeli:

Określenie polskie	Kontekst / wyjaśnienie	Ekwiwalent włoski
<i>Białe Kruki</i>	Lekarz wojskowy, po Wojskowej Akademii Medycznej, kształcony według starych zasad i wedle opinii środowiska, posiadający wysokie kompetencje zawodowe	<i>Rara Avis</i> jednakże częściej używa się określenia <i>Mosche Bianche</i>
<i>Kadłubek</i>	Ranny (pacjent) pozbawiony kończyn	*trinchino, *tronchetto
<i>Żabki</i>	Klipsy chirurgiczne	ranocchetti, ranocchini
<i>Podwiązka</i>	Chirurgiczne zaopatrzenie uszkodzonych naczyń krwionośnych	Giarrettiera
<i>Jechać na gwizdkach, jedziemy na gwizdkach</i>	Transport poszkodowanego (rannego pacjenta) pojazdem medycznym (ewakuacyjnym wyposażonym w sygnał akustyczny); Jechać na sygnale, karetka na sygnale	Ambulanza in sirena, *ambulanza in fischietto
<i>Edzio/Edek</i>	Pacjent pod wpływem alkoholu (najczęściej nieprzytomny)	Pippo, Pepe
<i>Pielęgniarka brudna/czysta</i>	Pielęgniarka nie asystująca/asystująca przy zabiegach	Infermiera sporca/pulita

3.1.2. Sformułowania metonimiczne

Metonimia w pewien sposób jest pojęciem dopełniającym *metaforę*. Ten dualizm został zaproponowany po raz pierwszy przez Jakobsona i Halle'a (1956) i tak jak w przypadku metafory, funkcjonuje na zasadzie skojarzeń, dotyczy rozszerzenia zakresu znaczeniowego (Basile 2001: 75-80, Casalone 1999: 261).

Określenie polskie	Kontekst / wyjaśnienie	Ekwiwalent włoski
<i>Gipsiarnia</i>	Gabinet zabiegowy, w którym zakłada się opatrunki unieruchamiające (najczęściej gipsowe)	*ingessateria ⁷
<i>Dymanie</i>	Resuscytacja krążeniowo-oddechowa	Pompino (wulg.), pompaggio
<i>Ssanie</i>	Oczyszczanie jam ciała lub pola operacyjnego z krwi lub innych wydzielin	Succhiata
<i>Mycie</i>	Dezynfekcja pola operacyjnego (w trakcie zabiegów operacyjnych)	Lavaggio

Znajomość określonych procesów słowotwórczych umożliwia utworzenie odpowiednika w języku obcym (włoskim), np.: polskim sufiksom określającym czynności *-anie*, *-e* daje się przyporządkować włoski morfem *-aggio*, *-(i)ata*, sufiksowi określającemu miejsce *-arnia* odpowiada włoski *-aria*. Wyrazy włoskie *pompino*, *succhiata* mają konotacje erotyczne, tak samo jak w przypadku określeń polskich, ułatwiają zrozumienie kontekstu wypowiedzi oryginalnej, jednak nie można założyć, że są używane w takiej formie i sytuacji przez lekarza włoskiego.

3.1.3. Łacińskie przekształcenia frazeologiczne

Wyrażenia łacińskie pozwalają uniknąć konsekwencji w przypadku używania względem kogoś określeń powszechnie przyjętych za obraźliwe. Nie muszą być tłumaczone na włoski, lekarz włoski rozumie sformułowanie, bo łacina nie jest mu obca, oraz samo przesłanie.

Określenie polskie	Kontekst / wyjaśnienie	Ekwiwalent włoski
<i>Per vagina ad astra</i>	Ironiczna uwaga pod adresem kobiety: <i>Robi karierę sposobami pozamerytorycznymi</i>	Carrierista, arrivista, rampante, trepa
<i>Ex</i>	Koniec, zejście śmiertelne, zgon	Morto, decesso
<i>*ad mortem defecatem</i> ⁸	Do samego końca, w nieskończoność	Fino ad andare di corpo, fino alla fine dei tempi, andare a cagare (wulg.)

⁷ Słownik języka włoskiego <garzantilinguistica.it> nie odnotowuje takiej formy.

⁸ Określenie łacińskie zastępuje niezbyt grzeczną formę polską 'do usranej śmierci'; jego zadaniem jest brzmieć „naukowo” przy jednoczesnym przekazywaniu treści pospolitych (dla niektórych wulgarnych). Utworzone w trakcie studiów przez podchorążych było formą odreagowania i sposobem na przetrwanie w trudnej rzeczywistości wojskowej. Nieświadomie zastosowano tu upodobnienie segmentów fonologicznych: *mortem* (r.ż.) wymagałby formy **defecatam*; strukturalnie to forma odrzeczownikowa od *defecatio*, *-onis* lub imiesłowu czasu przeszłego od czasownika *defecō*.

<i>Quis penis aquam turbat</i>	Ironiczne wyrażenie: <i>Kto wprowadza zamęt?</i>	Chi si ribella; chi ci sta sui coglioni (wulg.)
<i>Lege artis</i>	Zgodnie z przepisami, nigdyś z kanonami sztuki	Conformemente alle leggi
<i>Morte ante portas</i>	Pacjent jest w agonii	Paziente sta per morire

Podane odpowiedniki włoskie – powszechnie używane lub wulgarne – ułatwiają zrozumienie w przypadku, kiedy odbiorca nie zna łaciny albo nie jest lekarzem.

3.1.4. Powiedzenia

Krótkie formy wypowiedzi, zawierające w sobie ogólną myśl, mają po-
stać zwięzłego i atrakcyjnego przesłania. Objaśniają symbolikę wykonywa-
nych czynności. Niosą także pewne przesłanie: wyrażają stwierdzenie oczy-
wistego i prozaicznego faktu za pomocą treściwej opinii.

Określenie polskie	Kontekst / wyjaśnienie	Ekwiwalent włoski
<i>Mocz ma zapach pieniędzy</i>	Powszechność w pewnej grupie wiekowej pacjen- tów schorzeń/chorób układu moczowego	Urina ha l'odore del denaro
<i>Pół godziny dla rodziny</i>	Przeprowadzanie zabiegów reanimacyjnych u denata w celu uszanowania odczuć rodziny; zespół reanimacyjny stwierdził zgon, wykonuje się czynności reanimacyjne, by dać poczucie rodzinie, że zrobiono wszystko, co możliwe	Una mezz'ora a dimora
<i>Lekarz z powołania</i>	Lekarze wojskowi, absolwenci WAM, są z urzędu lekarzami z powołania, bowiem wcielani zostali do służby wojskowej na podstawie powołania Wojskowej Komisji Uzupełnień (gra słów: w po- wszechnym rozumieniu: misja zawodowa)	Medico per missione, a nomina, per passione
<i>Pożądane specjalistki</i>	Pielęgniarki w zależności od kontekstu – 1) pie- lęgniarka posiadająca specjalizację w jakiejś dzie- dzinie pielęgniarstwa, 2) ironicznie utrzymująca zażyłe i najczęściej intymne stosunki z żołnierzami ze <i>specjalsami</i>	Infermiera specialista

Odpowiedniki włoskie również pełnią funkcję objaśniającą wobec zaist-
niałej sytuacji.

3.1.5. Hybrydy językowe

Określenie polskie	Kontekst / wyjaśnienie	Ekwiwalent włoski
<i>Lokalsi</i>	Ludność miejscowa	*locals
<i>Specjalsi</i>	Żołnierzy grupy do zadań specjalnych	*specjals
<i>Bajpasowcy</i>	Pacjenci z by-passem (pomostowanie aortalno-wieńcowe)	*bypassi

Język polski wyjątkowo łatwo akceptuje neologizmy utworzone z części pochodzących z dwóch różnych systemów językowych. Cytowane wyrażenia powstały spontanicznie i odnoszą się do określonej sytuacji komunikacyjnej. Chociaż włoski jest równie wyrozumiały dla określeń utworzonych na zasadzie dwóch różnych systemów językowych co język polski, to nie ma pewności, iż włoskie ekwiwalenty przybrałyby taką formę; przykłady mają za zadanie oddać sposób tworzenia wyrazu.

Podsumowanie

Rola tłumacza w obliczu tak wymagającego zadania wydaje się misją nieskończenie trudną, jednak nie niemożliwą. Dopiero znajomość kontekstu sytuacyjnego jest w stanie zweryfikować poprawność użytych rozwiązań językowych. Czasami okoliczności prowadzą do kompletnej bezradności, ale ponieważ tłumacz nie uczestniczy w działaniach bezpośrednich, ma chwilę na zastanowienie się i może zaproponować ekwiwalent tłumaczeniowy zgodny z intencją wypowiedzi oryginalnej, o ile dysponuje erudycją wykraczającą poza zwykły (formalny czy językowy) zakres wiedzy słownikowej czy pozasłownikowej. Dopiero wtedy jest w stanie oddać wierność sytuacji w sensie treściowym. W rzeczywistości specjalistyczny język medycyny nie tworzy monolitycznej całości, ma wiele odmian, używanych adekwatnie do kontekstu i potrzeb komunikacyjnych i oczywiście służy do realizacji określonych i zamierzonych celów komunikacji; wspólna dla uczestników komunikacji znajomość otaczającej, trudnej rzeczywistości bezpośrednio wpływa na selekcję informacji „wypowiedzianych” i „przemilczanych”. Mimo przenośni, niejednoznacznych i egzotycznych sformułowań, nie traci nic ze swojego specjalistycznego charakteru.

I tak poczynione obserwacje pozwalają udzielić twierdzącej odpowiedzi na postawione w tytule pytanie: polskie *Białe Kruki* to włoskie *Mosche Bianche* i gdyby nie *novum* polegające na dostępności wiedzy uprzednio zarezerwowanej dla nielicznych oraz nieustanny rozwój środków przekazywania informacji, trudno byłoby snuć rozważania tego typu i prowadzić badania językowe.

BIBLIOGRAFIA

- Armocida, G. i B. Zanobio. 2002. *Storia della medicina*. Milano: Biblioteca Masson.
- Basile, G. 2001. *Le parole nella mente: relazioni semantiche e struttura del lessico*. Milano: FrancoAngeli.
- Black, M. 1962. *Metaphor in models and metaphors: studies in language and philosophy*. Ithaca: Cornell University Press.
- Boyd, R. i T.S. Kuhn. 1983. *La metafora nella scienza*. Milano: Fertinelli.
- Cabr , M.-T. 1998. *La terminologie. Th orie, m thodes et applications*. Ottava: Les Presses de l'Universit  d'Ottava.
- Casalone, C. 1999. *Medicina, macchine e uomini: la malattia al crocevia delle interpretazioni*. Brescia: Morcelliana.
- Cortelazzo, M. 2000. *Italiano d'oggi*. Padova: Esedra ed.
- Federspil, G. 1980. *I fondamenti del metodo in medicina clinica e sperimentale*. Padova: Piccin Editore.
- Jakobson, R. i M. Halle. 1956. *Fundamentals of language*. The Hague: Mouton & CO.
- Kacprzak, A. 2000. *Terminologie m dicale fran aise et polonaise. Analyse formelle et s mantique*. Ł dz: Wydawnictwo Uniwersytetu Ł dzkiego.
- Kiklewicz, A. 2006. „Teoria metafor pojęciowych: zagadnienia dyskusyjne”. *J zyk. Komunikacja. Wiedza*. Mi nsk: Prawo i Ekonomia. 217-273.
- Kiklewicz, A. 2008. „Dwana cie funkcji j zyka”. *LingVaria* 2(6). 9-27.
- Kł s, P., Matulewska, A. i P. Nowak-Korcz. 2007. „Problemy przekładu specjalistycznego na przykłdzie tekst w z dziedziny prawa, biologii, biotechnologii i medycyny”. *Investigationes Linguisticae* XV. 80-91.
- Lach, M. i M. Nowak. 2007. „Skojarzenia słowne os b dwuj zycznych na podstawie j zyk w: polskiego i włoskiego”. *Investigationes Linguisticae* XV. 112-128.
- Lakoff, G. i M. Johnson. 1980. *Metafora e vita quotidiana*. Milano: Bompiani.
- Lyons, J. 1976. *Wst p do j zykoznawstwa*. Warszawa: PWN.
- Mazzini, I. 1989. *Introduzione alla terminologia medica*. Bologna: P tron.
- Piekarz, M. 1996. *Lingua Latina medicinalis*. Krak w: Medycyna Praktyczna.
- Serianni, L. 2005. *Un treno di sintomi. I medici e le parole: percorsi linguistici nel passato e nel presente*. Milano: Garzanti Libri.
- Sterpellone, L. 1983. *I protagonisti della medicina*. Padova: Piccin Nuova Libreria.

Źr dła internetowe

- <www.garzantilinguistica.it>, 26.08.2013.
- <www.medicitalia.it>, 26.08.2013.
- <www.wim.mil.pl>, 26.08.2013.
- <www.sanitamilitare.it>, 26.08.2013.

Daniel Śledziński

Instytut Językoznawstwa

Marcin Szczerbiński, Joanna Piotrowska

School of Applied Psychology, University College Cork

Przygotowanie i podział na sylaby korpusu tekstów dla dzieci

1. Wstęp

Artykuł dotyczy korpusu tekstów dla dzieci, który został utworzony na potrzeby projektu Graphogame-Fluent*, poświęconego ocenie skuteczności komputerowych gier edukacyjnych w terapii trudności w czytaniu (Szczerbiński et al. 2012). W artykule poruszono zagadnienia związane z przygotowaniem korpusu, przy czym najwięcej uwagi poświęcono podziałowi korpusu na sylaby (Śledziński 2010).

W publikacji przedstawiono kilka istotnych pojęć lingwistycznych – definicje: sylaby, sonorności i skali sonorności. Na podstawie dostępnych definicji nie da się przeprowadzić jednoznacznego podziału na sylaby. Problem ten w szczególności dotyczy języka polskiego – ze względu na występujące licznie wieloelementowe grupy spółgłoskowe o strukturze niespotykanej w innych językach. Na potrzeby praktyczne można jednak zastosować określone procedury i rozwiązania umowne. W artykule zaproponowano dwuetapową procedurę sylabizacji. Pierwszy etap obejmuje wyznaczenie kategorii zbitek spółgłoskowych oraz ustalenie dla tych kategorii wstępnego podziału opartego na zasadzie sonorności (jeżeli jest to możliwe). Etap drugi związany jest z ustaleniem umownych szczegółowych reguł podziału dla konkretnych zbitek spółgłoskowych przy uwzględnieniu wskazówek, które również zostały omówione w artykule.

2. Przygotowanie korpusu

W ramach projektu Graphogame-Fluent przygotowano korpus złożony z tekstów lektur szkolnych dla klas 1-6 szkoły podstawowej. W skład korpu-

* A science-based tool for training fluency in literacy for teachers and learners in English, Polish and German. EU Comenius Multilateral Project. Nr projektu: 510127-LLP-1-2010-FI-Comenius-CMP.

su miały wejść teksty wybrane na podstawie zestawienia kilkunastu list lektur szkolnych¹. Ostatecznie do korpusu włączono 91 opracowań. Jest tam klasyka literatury dziecięcej (np. *Plastusiowy pamiętnik* M. Kownackiej) i teksty współczesne (np. *Najwyższa góra świata* A. Onichimowskiej), literatura polska (58 pozycji – np. *Król Maciuś Pierwszy* J. Korczaka) i światowa (33 pozycje – np. *Hobbit, czyli Tam i z powrotem* J.R.R. Tolkiena), poezja (8 pozycji – np. *Katechizm polskiego dziecka* W. Bełzy) i proza (83 pozycje – np. *W pustyni i w puszczy* H. Sienkiewicza).

W czasie gromadzenia korpusu napotkano na kilka problemów technicznych. Rozwiązanie tych problemów wiązało się z konwersją i ujednoliceniem kodowania plików tekstowych oraz korektą błędnie rozpoznanych znaków przez oprogramowania OCR (ang. *Optical Character Recognition*, tj. optyczne rozpoznawanie znaków).

Na podstawie korpusu utworzono listę frekwencyjną wyrazów (zawiera ona ponad 160 000 różnych form fleksyjnych wyrazów). Cały korpus podzielono na sylaby – dzięki temu można było wygenerować listę frekwencyjną sylab (znalazło się na niej ponad 11 000 różnych sylab). Wybrane sylaby z tej listy wykorzystano później w komputerowym treningu tempa czytania Graphogame-Fluent, z zastrzeżeniem, że żadna część korpusu nosząca cechy utworu nie będzie publikowana ani udostępniana. Korpus został zgromadzony w celu wykonania analiz lingwistycznych związanych z częstotliwością występowania określonych jednostek w tekstach.

3. Podstawowe pojęcia lingwistyczne

3.1. Definicje fonetyczne sylaby

Definicje fonetyczne odnoszą się do zjawisk fizycznych zachodzących w czasie artykulacji sylab (Dziubalska-Kołaczyk 2002). W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (Michowska, Wasielczyk 1999) zamieszczono następujące informacje o sylabie fonetycznej: „Odcinek wypowiedzi stanowiący jedność ekspiracyjną, ruchową i akustyczną, posiadający jedno maksimum donośności, który potencjalnie może być fonetycznie samodzielną wypowiedzią. Brak dotąd w pełni zadowalającej fonetycznej definicji sylaby”. Dalej zwrócono uwagę na to, że sylaba była definiowana jako odcinek wypowiedzi między dwoma minimami: siły ekspiracji, energii artykulacyjnej, rozwarcia narządów artykulacyjnych oraz donośności. Podejście fonetyczne prezentuje

¹ Zgodnie z obowiązującą podstawą programową nie istnieje lista lektur obowiązkowych dla szkoły podstawowej. Na pierwszym etapie edukacyjnym nie wymienia się żadnych pozycji lektur, natomiast na drugim (klasy 4–6) podaje się przykładową listę lektur do wyboru.

też Bożena Wierzchowska w książce *Wymowa polska* (Wierzchowska 1971). Oto jak definiuje ona sylabę: „Odcinek mowy, zawarty między momentami jednoczesnych zmian w: układzie narządów mowy, ciśnieniu powietrza w tchawicy, natężeniu przebiegu akustycznego i jego donośności, nosi nazwę sylaby. Na ośrodek sylaby przypada maksimum rozwarcia narządów mowy, z czym wiąże się najniższe ciśnienie powietrza w tchawicy, najwyższe natężenie i największa donośność dźwięku. Na krańcach sylaby stopień zbliżenia narządów mowy jest znacznie większy, wzrasta też ciśnienie subglotalne, maleje za to natężenie i donośność dźwięku”.

3.2. Definicje fonologiczne sylaby

Definicje fonologiczne opisują strukturę sylaby przy użyciu abstrakcyjnych klas dźwięków (samogłosek oraz spółgłosek). Z informacji zamieszczonych w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* wynika, że sylaba złożona jest z obligatoryjnego ośrodka oraz fakultatywnych marginaliów, przy czym ośrodkiem sylaby jest najczęściej samogłoska. Marginalia sylaby obejmują nagłosową grupę spółgłoskową (inaczej następ sylaby) oraz wygłosową grupę spółgłoskową (inaczej zestaw sylaby). Sylaby pozbawione grupy wygłosowej nazywane są sylabami otwartymi. Niekiedy przyjmuje się dwudzielną strukturę sylaby z wyróżnieniem następu i rymu, przy czym rym zawiera obligatoryjny ośrodek sylaby i fakultatywny zestaw.

3.3. Sonorność i skala sonorności

Przypisywanie sonorności dźwiękom mowy można określić jako próbę przeniesienia na płaszczyznę fonologiczną niektórych fizycznych (fonetycznych) właściwości dźwięków. Sonorność dźwięków w sposób abstrakcyjny przedstawia ich donośność oraz właściwy dla nich stopień rozwarcia narządów artykulacyjnych (Trask 1996). Również Jolanta Szpyra-Kozłowska pisze wprost, że sonorność dźwięków określa stopień rozwarcia narządów mowy w trakcie ich artykulacji, jak również ich głośność. Poza tym autorka przedstawiła skalę sonorności właściwą dla języka polskiego (tabela 1) – skala ta została użyta w badaniach omówionych w niniejszym artykule (Szpyra-Kozłowska 2002).

Przytoczona skala sonorności nie jest jedyna – na przestrzeni lat zaproponowano kilka wariantów tej skali. W publikacji *The Sonority Scale and Phonetic Syllabification in Polish* autorka przytoczyła kilka bardziej znanych propozycji (Szpyra-Kozłowska 1998).

Tabela 1. Skala sonorności użyta w badaniach

Klasa głosek	Skrót	Sonorność	Zapis ortograficzny głosek
Samogłoski	Sa	6	a, e, i, o, y, u
Półsamogłoski	Pó	5	ł, j
Spółgłoski płynne	Pł	4	l, r
Spółgłoski nosowe	N	3	m, n, ń
Spółgłoski szczelinowe	Sz	2	f, w, s, z, sz, ż, rz, ś, ź, h, ch
Spółgłoski zwarte: zwarto-wybuchowe oraz zwarto-szczelinowe	Zw	1	p, b, t, d, k, g, c, dz, cz, dź, ć, dż

Z przedstawionymi właściwościami strukturalnymi sylaby oraz z pojęciem sonorności związana jest zasada sonorności (ang. Sonority Sequencing Principle), która zakłada, że sonorność dźwięków wzrasta w kierunku ośrodka sylaby i maleje z dala od niego. Zatem zasada sonorności w sposób abstrakcyjny odnosi się do zjawisk fonetycznych związanych z artykułowaniem sylab – między innymi do zmieniającego się stopnia rozwarcia narządów artykulacyjnych oraz do zmieniającej się donośności dźwięków. Z kolei „zasada maksymalnego nagłosu [...] powoduje przydzielenie do nagłosu następnej sylaby jak największej liczby spółgłosek, o ile taki podział nie jest sprzeczny z zasadą sonorności” (Szpyra-Kozłowska 2002). W przytoczonym opracowaniu sugerowane jest użycie tych zasad fonologicznych dla wyznaczania granic między sylabami. Również w przypadku korpusu tekstów dla dzieci użyto zasady sonorności oraz zasady maksymalnego nagłosu dla wyznaczania granic sylab, jednak omówione w następnym rozdziale problemy uwidaczniają, że dla języka polskiego zasady te nie są wystarczające.

W niniejszym artykule przyjęto założenie, że można wyznaczyć granicę między sylabami, opierając się na zasadzie sonorności, jeżeli istnieje takie miejsce (między dwiema głoskami), od którego sonorność wzrasta w kierunku zarówno poprzedzającego, jak i następnego ośrodka sylaby. Zatem założenie to nie dopuszcza występowania w nagłosie oraz w wygłosie sylaby również grupy spółgłoskowej złożonej ze spółgłosek o równej sonorności. Poza tym zakłada się, że pojedyncza spółgłoska ulokowana między ośrodkami sylab zawsze należy do nagłosu kolejnej sylaby (takie przypadki nie są omawiane w niniejszym artykule).

4. Wskazówki dotyczące sylabizacji

Zgodnie z fonologiczną zasadą sonorności, sonorność dźwięków powinna rosnąć w miarę zbliżania się do ośrodka sylaby i maleć w miarę oddalania się od niego. Wnikliwa analiza struktury grup spółgłoskowych języka polskiego ujawnia jednak dwa zasadnicze problemy:

- wewnątrz grupy spółgłoskowej co najmniej trójelementowej może nastąpić wzrost oraz spadek sonorności, zatem nie ma możliwości wyznaczenia takiego miejsca między głoskami, żeby sonorność wzrastała w obu kierunkach. Istnieją też inne struktury grup spółgłoskowych, których profil sonorności nie daje takiej możliwości (szczegółowe informacje znajdują się w rozdziale piątym),

- istnieje możliwość wyznaczenia granicy zgodnej z zasadą sonorności, jednak struktura morfologiczna wyrazu lub intuicja sugerują inny podział.

Wymienione problemy są często spotykane przy podziale grup spółgłoskowych wyrazów języka polskiego. Potwierdza to, że nie można opierać się tylko na zasadach fonologicznych przy wyznaczaniu granic sylab. Zatem wyznaczanie tych granic musi mieć charakter umowny, przynajmniej w określonych przypadkach. Nasuwa się pytanie czy jednostki wyznaczone na podstawie ustaleń umownych w dalszym ciągu można nazwać sylabami.

Pomimo wymienionych problemów, fonologia może stanowić solidny fundament dla sylabizacji wykonywanej dla celów praktycznych. Sylabizacja tekstów dla dzieci objęła dwa etapy. Najpierw, stosując zasadę sonorności, ustalono wstępne reguły podziału dla kategorii grup spółgłoskowych utworzonych na podstawie szerokiej klasy dźwięków (tam, gdzie było to możliwe – szczegółowe wyniki analiz przedstawiano w rozdziale piątym). Następnie odwołano się do różnych czynników, które umożliwiły przeprowadzenie podziału bardziej szczegółowego – uściślono granice dla poszczególnych grup spółgłoskowych lub nawet dla grup spółgłoskowych umiejscowionych w konkretnych wyrazach.

Istnieje przynajmniej kilka czynników, które mogą okazać się pomocne przy wyznaczaniu szczegółowych reguł podziału – omówiono je w kolejnych podrozdziałach. Istotność poszczególnych czynników zależy od celu, dla którego wykonywany jest podział na sylaby tekstu lub nagranych sygnałów mowy. Przedstawione wskazówki należy traktować jako praktyczne propozycje stanowiące uzupełnienie dla fonologicznej zasady sonorności, odnoszącej się w abstrakcyjny i uproszczony sposób do zjawisk fonetycznych i nie uwzględniającej struktury morfologicznej wyrazów. Wszystkie przedstawione propozycje mogą podlegać dyskusji oraz przyszłym modyfikacjom.

4.1. Wskazówki morfologiczne

Sylaby nie pokrywają się z morfami (Strutyński 2002). Jednak morfologia ma istotne znaczenie dla sylabizacji, ponieważ granica między morfami jest często odczuwalna jako naturalna granica sylab (w szczególności granica między prefiksem i morfem leksykalnym). Jednak w wielu przypadkach granica wynikająca z zasady sonorności nie pokrywa się z granicą morfolo-

giczną odczuwalną jako granica sylaby (np. podłokietnik, wystrzał, oszkło-na). Wykonując sylabizację na potrzeby praktyczne, trzeba zatem wybrać jedną opcję. Oczywiście kluczowe znaczenie ma istotność zachowania w konkretnym zastosowaniu granic morfologicznych lub fonetycznych (wyznaczonych przez fonologiczną zasadę sonorności).

4.2. Wskazówki fonetyczno-akustyczne

Widoczne na spektrogramie zjawiska fonetyczno-akustyczne są odzwierciedleniem procesu artykulacyjnego. Cyfrowy sygnał mowy można parametryzować, na przykład wyznaczając przebieg natężenia dźwięku lub iloczyn głošek². Wiedza z zakresu fonetyki akustycznej może okazać się przydatna przy ustalaniu umownych granic sylab. Trzeba zaznaczyć, że fonologiczna skala sonorności w sposób abstrakcyjny przedstawia donośność głošek², która ma ścisły związek z natężeniem dźwięku. W szczególnych zastosowaniach fonetyka akustyczna może mieć znaczenie priorytetowe przy wyznaczaniu umownych granic sylab. Zastosowania te mogą być związane z podziałem nagranych sygnałów mowy dla określonego zastosowania technicznego, na przykład dla budowy syntezy mowy opartej na sylabach (Kishore, Black 2003, Shrikanth 2005, Kopecek 1999, Tatham et al. 1999). W takiej sytuacji potrzebna jest fachowa wiedza dotycząca spektrograficznego zapisu poszczególnych głošek, przejść pomiędzy głoškami czy zjawiska koartykulacji.

4.3. Wskazówki fonetyczno-artykulacyjne

Wskazówki fonetyczno-artykulacyjne mają związek z fonetyczną definicją sylaby. W teorii granica między sylabami powinna pokrywać się z maksymalnym zwarciem narządów artykulacyjnych. Jednak wyznaczenie jednego punktu na osi czasu (związanej z sygnałem mowy) może być kłopotliwe. W przypadku niektórych grup spółgłoskowych występuje seria zwarć (np.: łąpka, kotka). Poza tym natura niektórych spółgłošek sugeruje ulokowanie maksimum zwarcia raczej w środkowej fazie ich artykulacji, a nie przed nimi (np. w przypadku spółgłoski szczelinowej otoczonej głoškami o wyższej sonorności). Wymienione problemy sprawiają, że nie da się polegać jedynie na wskazówkach fonetyczno-artykulacyjnych przy wyznaczaniu umownego podziału na sylaby, jednak wiedza dotycząca artykulacji

² Termin *donośność* został zdefiniowany przez B. Wierzchowską w *Wymowie polskiej*. Doñośność dotyczy odczuć audytywnych właściwych dla poszczególnych głošek, natomiast natężenie dźwięku jest mierzalną cechą fizyczną.

dźwięków mowy może być bardzo przydatna. Trzeba zaznaczyć, że fonologiczna sonorność odnosi się również do stopnia rozwarcia narządów mowy, zatem w sposób abstrakcyjny przedstawia zjawiska fonetyczno-artykulacyjne.

4.4. Intuicja i odczucia subiektywne

Intuicja oraz odczucia subiektywne mogą mieć istotne znaczenie przy wyznaczaniu umownego podziału na sylaby. W języku polskim istnieje wiele grup spółgłoskowych, dla których podział nie jest klarowny, natomiast omawiane wcześniej zasady i wskazówki nie sugerują jednoznacznego rozwiązania. Największe znaczenie ma intuicja osoby lub członków zespołu wykonującego umowny podział na sylaby, jednak można posiłkować się też odczuciami innych osób, szczególnie tych, które nie mają fachowej wiedzy lingwistycznej (mogącej sugerować konkretne rozwiązania).

5. Analiza korpusu tekstowego

W rozdziale przedstawiono wyniki analizy korpusu tekstów dla dzieci. Wszystkie zbitki spółgłoskowe, które wystąpiły w korpusie przypisano do kategorii opartych na szerokich klasach dźwięków. Dla każdej kategorii ustalono sonorność poszczególnych spółgłosek (zgodnie z tabelą 1) – wyznaczono w ten sposób profil sonorności tych kategorii. Otrzymany zestaw danych pozwala na określenie przydatności fonologicznej zasady sonorności przy wyznaczaniu granic sylab w wyrazach języka polskiego.

Informacje zapisane w kolumnie Reguła utworzono w następujący sposób:

- litery V oraz C oznaczają samogłoskę (ang. *Vowel*) oraz spółgłoskę (ang. *Consonant*),
- pionowa kreska oznacza granicę dwóch kolejnych sylab,
- podano reguły podziału dla kategorii grup spółgłoskowych opartych na szerokich klasach dźwięków, ale tylko tam, gdzie pozwalała na to zasada sonorności (przy uwzględnieniu założenia zapisanego w podrozdziale 3.3),
- niekiedy była możliwość ułożenia granicy zgodnej z zasadą sonorności w dwóch miejscach (przy dłuższych grupach spółgłoskowych). W takich przypadkach stosowano zasadę maksymalnego nagłosu. Jako przykład można podać trójelementową grupę spółgłoskową, w której sonorność spółgłoski środkowej jest mniejsza niż sonorność spółgłosek marginalnych (np.: barwny, pulchny).

W dalszej części rozdziału przedstawiono wyniki analizy korpusu – w trzech tabelach zestawiono informacje o kategoriach grup spółgłosko-

wych: dwuelementowych, trójelementowych oraz czteroelementowych. Skróty użyte w kolumnie Kategoria oraz wartości sonorności zapisane w kolumnie Sonorność zostały już zdefiniowane w tabeli 1. Zgodnie z informacjami podanymi na wstępie, zapisane w tabelach reguły podziału dla poszczególnych kategorii zbitek spółgłoskowych mają charakter wyjściowy – ich ustalenie stanowi pierwszy etap sylabizacji.

5.1. Grupy spółgłoskowe dwuelementowe

W przypadku grup spółgłoskowych dwuelementowych zawsze można wyznaczyć granicę zgodną z zasadą sonorności (przy uwzględnieniu zasady maksymalnego nagłosu). Są tylko trzy możliwości:

$\text{son}(C_1) < \text{son}(C_2) \rightarrow V | C_1 C_2 V$ (np. wypłata)

$\text{son}(C_1) > \text{son}(C_2) \rightarrow V C_1 | C_2 V$ (np. komputer)

$\text{son}(C_1) = \text{son}(C_2) \rightarrow V C_1 | C_2 V$ (np. komnata)

Grupy spółgłoskowe dwuelementowe występują w wyrazach języka polskiego znacznie częściej niż inne (dłuższe) grupy spółgłoskowe. Istnieje wiele przypadków dwuelementowych grup spółgłoskowych, dla których granice wyznaczone na podstawie zasady sonorności nie pokrywają się z intuicyjnie odczuwalną granicą wynikającą ze struktury morfologicznej wyrazu (np. granicą ulokowaną między prefiksem i morfem leksykalnym). Dlatego dla zaproponowanych w tabeli 2 reguł wyjściowych niezbędne może być wykonanie korekty uwzględniającej konkretne grupy spółgłoskowe lub konkretne wyrazy.

Tabela 2. Wstępne reguły podziału dla dwuelementowych grup spółgłoskowych

Lp.	Kat.	Son.	Reguła	Lp.	Kat.	Son.	Reguła
1	Zw-Zw	1-1	VC CV	14	Pł-N	4-3	VC CV
2	Zw-Sz	1-2	V CCV	15	Pł-Pó	4-5	V CCV
3	Zw-Pł	1-4	V CCV	16	N-Zw	3-1	VC CV
4	Zw-N	1-3	V CCV	17	N-Sz	3-2	VC CV
5	Zw-Pó	1-5	V CCV	18	N-Pł	3-4	V CCV
6	Sz-Zw	2-1	VC CV	19	N-N	3-3	VC CV
7	Sz-Sz	2-2	VC CV	20	N-Pó	3-5	V CCV
8	Sz-Pł	2-4	V CCV	21	Pó-Zw	5-1	VC CV
9	Sz-N	2-3	V CCV	22	Pó-Sz	5-2	VC CV
10	Sz-Pó	2-5	V CCV	23	Pó-Pł	5-4	VC CV
11	Pł-Zw	4-1	VC CV	24	Pó-N	5-3	VC CV
12	Pł-Sz	4-2	VC CV	25	Pó-Pó	5-5	VC CV
13	Pł-Pł	4-4	VC CV				

5.2. Grupy spółgłoskowe trójelementowe

Jeżeli przyjąć, że zgodnie z zasadą sonorności w nagłosie sylaby sonorność może tylko rosnąć, a w wygłosie może ona tylko maleć (nagłos i wygłos sylaby nie mogą też zawierać ciągu spółgłosek o równej sonorności), to w badanym korpusie występuje wiele trójelementowych grup spółgłoskowych, dla podziału których zasady sonorności zastosować się nie da. Dotyczy to następujących sytuacji:

- son(C_1) < son(C_2) i son(C_2) > son(C_3) (np.: znalazłby^m)
- son(C_1) = son(C_2) i son(C_2) > son(C_3) (np.: rozśpiewana)
- son(C_1) < son(C_2) i son(C_2) = son(C_3) (np.: odwzajemnić)
- son(C_1) = son(C_2) i son(C_2) = son(C_3) (np.: rozzwrzeszczane)

W takich przypadkach, pomimo braku możliwości oparcia się na zasadzie sonorności, struktura morfologiczna wyrazu często podpowiada właściwe rozwiązanie. Z wymienionych w tabeli 3 problematycznych struktur trójelementowych (dla których nie można zastosować zasady sonorności), najczęściej są spotykane te, w których spółgłoska środkowa ma większą sonorność od pozostałych spółgłosek. W przypadku niektórych trójelementowych zbitek spółgłoskowych trudno wskazać najlepsze rozwiązanie (np.: punktualnie, zwierzzchność). W takich sytuacjach trzeba polegać na intuicji i odczuciach subiektywnych, uwzględniając przy tym cel, dla którego wykonywany jest podział na sylaby.

Tabela 3. Wstępne reguły podziału dla trójelementowych grup spółgłoskowych

Lp.	Kat.	Son.	Reguła	Lp.	Kat.	Son.	Reguła
26	N-Zw-Pł	3-1-4	VC CCV	61	Pł-N-N	4-3-3	VCC CV
27	Zw-Zw-N	1-1-3	VC CCV	62	Pł-Zw-Pł	4-1-4	VC CCV
28	Zw-Sz-Pł	1-2-4	V CCCV	63	Pł-Pó-Zw	4-5-1	
29	Zw-Sz-Zw	1-2-1		64	N-Zw-Zw	3-1-1	VCC CV
30	Zw-Pł-N	1-4-3		65	N-Zw-Sz	3-1-2	VC CCV
31	Zw-Zw-Sz	1-1-2	VC CCV	66	N-Zw-Pó	3-1-5	VC CCV
32	Zw-Zw-Pł	1-1-4	VC CCV	67	N-Sz-Zw	3-2-1	VCC CV
33	Zw-Zw-Zw	1-1-1		68	N-Sz-Sz	3-2-2	VCC CV
34	Zw-Zw-Pó	1-1-5	VC CCV	69	N-Sz-Pł	3-2-4	VC CCV
35	Sz-Zw-Zw	2-1-1	VCC CV	70	N-Sz-N	3-2-3	VC CCV
36	Sz-Zw-Sz	2-1-2	VC CCV	71	N-Sz-Pó	3-2-5	VC CCV
37	Sz-Zw-Pł	2-1-4	VC CCV	72	N-Zw-N	3-1-3	VC CCV
38	Sz-Zw-Pó	2-1-5	VC CCV	73	Zw-Sz-Sz	1-2-2	
39	Sz-Sz-Zw	2-2-1		74	Zw-Sz-N	1-2-3	V CCCV
40	Sz-Sz-Sz	2-2-2		75	Zw-Sz-Pó	1-2-5	V CCCV
41	Sz-Sz-Pł	2-2-4	VC CCV	76	Zw-Pł-Zw	1-4-1	
42	Sz-Sz-N	2-2-3	VC CCV	77	Zw-Pł-Sz	1-4-2	

43	Sz-Sz-Pó	2-2-5	VC CCV	78	Zw-N-Pł	1-3-4	V CCCV
44	Sz-Pł-Zw	2-4-1		79	Zw-N-Pó	1-3-5	V CCCV
45	Sz-Pł-N	2-4-3		80	Zw-Pó-Zw	1-5-1	
46	Sz-N-Pł	2-3-4	V CCCV	81	Pó-Zw-Zw	5-1-1	VCC CV
47	Sz-N-N	2-3-3		82	Pó-Zw-Pó	5-1-5	VC CCV
48	Sz-N-Zw	2-3-1		83	Pó-Sz-Zw	5-2-1	VCC CV
49	Sz-Zw-N	2-1-3	VC CCV	84	Pó-Sz-Sz	5-2-2	VCC CV
50	Sz-Pó-Zw	2-5-1		85	Pó-Sz-Pł	5-2-4	VC CCV
51	Pł-Zw-Zw	4-1-1	VCC CV	86	Pó-Sz-N	5-2-3	VC CCV
52	Pł-Zw-Sz	4-1-2	VC CCV	87	Pó-Sz-Pó	5-2-5	VC CCV
53	Pł-Zw-N	4-1-3	VC CCV	88	Pó-Pł-Sz	5-4-2	
54	Pł-Zw-Pó	4-1-5	VC CCV	89	Pó-N-Pł	5-3-4	VC CCV
55	Pł-Sz-Zw	4-2-1	VCC CV	90	Pó-N-N	5-3-3	VCC CV
56	Pł-Sz-Sz	4-2-2	VCC CV	91	Pó-N-Pó	5-3-5	VC CCV
57	Pł-Sz-Pł	4-2-4	VC CCV	92	Pó-Zw-Sz	5-1-2	VC CCV
58	Pł-Sz-N	4-2-3	VC CCV	93	Pó-Zw-Pł	5-1-4	VC CCV
59	Pł-Sz-Pó	4-2-5	VC CCV	94	Pó-Zw-N	5-1-3	VC CCV
60	Pł-N-Zw	4-3-1	VCC CV				

5.3. Grupy spółgłoskowe czteroelementowe

Z tabeli 4 wynika, że dla prawie połowy kategorii czteroelementowych grup spółgłoskowych nie można wskazać granicy podziału zgodnej z zasadą sonorności. Jednak takie grupy spółgłoskowe w tekstach występują sporadycznie, dlatego z punktu widzenia zastosowań praktycznych nie powinno to stanowić istotnego problemu. Poza tym dla większości czteroelementowych grup spółgłoskowych można wskazać granice sylab, odwołując się do struktury morfologicznej wyrazów (np. kontrwywiad, bezkształtny). Zdarzają się jednak przypadki, dla których trudno wskazać odpowiednie rozwiązanie.

Tabela 4. Wstępne reguły podziału dla czteroelementowych grup spółgłoskowych

Lp.	Kat.	Son.	Reguła	Lp.	Kat.	Son.	Reguła
95	Sz-Zw-Sz-N	2-1-2-3	VC CCCV	112	N-Zw-Sz-Zw	3-1-2-1	
96	Sz-Zw-Sz-Zw	2-1-2-1		113	N-Sz-Zw-Sz	3-2-1-2	VCC CCV
97	Sz-Zw-Zw-N	2-1-1-3	VCC CCV	114	N-Sz-Zw-Pł	3-2-1-4	VCC CCV
98	Sz-Sz-Sz-Zw	2-2-2-1		115	N-Sz-Zw-N	3-2-1-3	VCC CCV
99	Sz-Sz-Sz-Pó	2-2-2-5		116	N-Zw-Zw-Pó	3-1-1-5	VCC CCV
100	Sz-Sz-Zw-Sz	2-2-1-2		117	N-Zw-Pł-Sz	3-1-4-2	
101	Sz-Sz-Zw-Pł	2-2-1-4		118	N-Zw-Pł-Pł	3-1-4-4	
102	Sz-Pł-Sz-N	2-4-2-3		119	Zw-Sz-Sz-Zw	1-2-2-1	

103	Sz-Zw-Pł-Sz	2-1-4-2		120	Zw-Sz-Zw-Sz	1-2-1-2	
104	Sz-Zw-Zw-Pł	2-1-1-4	VCC CCV	121	Zw-Sz-Zw-Pł	1-2-1-4	
105	Pł-Sz-Zw-Zw	4-2-1-1	VCCC CV	122	Zw-Zw-Sz-N	1-1-2-3	VC CCCV
106	Pł-Sz-Zw-Sz	4-2-1-2	VCC CCV	123	Pó-Sz-Sz-N	5-2-2-3	VCC CCV
107	Pł-Sz-Zw-N	4-2-1-3	VCC CCV	124	Pó-Sz-Sz-Zw	5-2-2-1	VCC CCV
108	Pł-N-Zw-Zw	4-3-1-1	VCCC CV	125	Pó-Sz-Zw-Sz	5-2-1-2	VCC CCV
109	Pł-Zw-Sz-Zw	4-1-2-1		126	Pó-Sz-Zw-Pł	5-2-1-4	VCC CCV
110	Pł-Zw-Pł-N	4-1-4-3		127	Pó-Zw-Pł-Sz	5-1-4-2	
111	Pł-Zw-Pó-Zw	4-1-5-1		128	Pó-Zw-Zw-Pł	5-1-1-4	VCC CCV

6. Podsumowanie

W artykule omówiono zagadnienia związane z przygotowaniem oraz sylabizacją korpusu tekstów dla dzieci. Korpus został utworzony dla analiz statystycznych związanych z doбором właściwych jednostek dla gier edukacyjnych dla dzieci. W artykule najwięcej uwagi poświęcono podziałowi na sylaby wyrazów korpusu – przytoczono kilka istotnych definicji oraz wykonano analizę wszystkich grup spółgłoskowych pod kątem możliwości zastosowania fonologicznej zasady sonorności przy podziale na sylaby. Wyniki analizy korpusu potwierdzają, że nie da się wykonać sylabizacji opartej wyłącznie na zasadzie sonorności. Jednak dla celów praktycznych można przyjąć określone rozwiązania umowne.

W artykule zaproponowano dwuetapowy proces sylabizacji wykonywanej dla celów praktycznych. Pierwszy etap polega na przypisaniu wszystkich grup spółgłoskowych do kategorii grup spółgłoskowych utworzonych przy użyciu szerokich klas dźwięków. Na tym etapie tworzone są wstępne reguły podziału na podstawie zasady sonorności (tam, gdzie jest to możliwe). Drugi etap polega na ustalaniu reguł szczegółowych – dla konkretnych grup spółgłoskowych lub nawet dla grup umiejscowionych w konkretnych wyrazach. Zatem reguły wstępne mogą w niektórych przypadkach ulegać modyfikacjom – w zależności od uwzględnionych wskazówek: morfologicznych, fonetyczno-akustycznych lub fonetyczno-artykulacyjnych. W niektórych sytuacjach kluczowe znaczenie może mieć intuicja i odczucia subiektywne osoby (lub osób) wykonujących podział na sylaby. Zaproponowany w artykule zestaw wskazówek nie jest ostateczny i może on podlegać dyskusji. Wskazówki te stanowią praktyczne uzupełnienie dla fonologicznej skali sonorności i zasady sonorności, bowiem skala sonorności przypisuje dźwiękom mowy abstrakcyjne wartości liczbowe, zatem nie oddaje ona wszystkich artykulacyjnych i akustycznych właściwości głosek. Natomiast zasada sonorności nie uwzględnia struktury morfologicznej wyrazów, która może mieć istotne znaczenie dla sylabizacji.

BIBLIOGRAFIA

- Dziubalska-Kołaczyk, K. 2002. *Beats-and-binding phonology*. Frankfurt am Main: Peter Lang GmbH. 39-51.
- Kishore, S. i A. Black. 2003. *Unit size in unit selection speech synthesis*. Geneva: Eurospeech. 1317-1320.
- Kopecek, I. 1999. *Speech recognition and syllable segments*. Berlin-Heidelberg: Springer. 1-203.
- Michowska, E. i K. Wasiełczyk. 1999. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo. 575.
- Shrikanth, N. 2005. *Text to speech synthesis*. New Jersey: Pearson Education. 1-105.
- Strutyński, J. 2002. *Gramatyka polska*. Kraków: Wydawnictwo Tomasz Strutyński. 62.
- Szczerbiński, M., Piotrowska, J., Richardson, U., Keurulainen, A., Wierzchoń, P., Śledziński, D. i K. Landerl. 2012. *Online remediation of reading fluency problems: technology, pedagogy, psychology*. Cork: 6th European Conference on Game-Based Learning [poster].
- Szpyra-Kozłowska, J. 1998. „The sonority scale and phonetic syllabification in Polish”. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 1998/54. 63-82.
- Szpyra-Kozłowska, J. 2002. *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*. Lublin: Wydawnictwo UMCS. 147-155.
- Śledziński, D. 2010a. „Analiza struktury grup spółgłoskowych w nagłosie oraz w wygłosie wyrazów w języku polskim”. *Kwartalnik Językoznawczy* 2010/3-4.
- Śledziński, D. 2010b. „Fonemy, difony, trifony i sylaby – charakterystyka jednostek na podstawie korpusu tekstowego”. *Kwartalnik Językoznawczy* 2010/3-4.
- Tatham, M., Lewis E. i K. Morton. 1999. *Syllable reconstruction in concatenated waveform speech synthesis*. San Francisco: Proceedings of the International Congress of Phonetic Sciences. 2303-2306.
- Trask, R. 1996. *A dictionary of phonetics and phonology*. New York: Routledge. 327, 345.
- Wierzychowska, B. 1971. *Wymowa polska*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. 102-197 oraz 213-216.

Magdalena Tkaczyk

Instytut Filologii Romańskiej

Sięgnąć do źródła, czyli na tropie pewnych wyrażeń w języku francuskim



Według J. Pignon (1959: 360-361), żaden „język specjalny” (*langue spéciale*) nie wywarł tak wielkiego wpływu na język ogólny jak język łowiecki¹. Tworzy on barwny i bardzo bogaty zbiór jednostek, zapożyczając czasem z języka ogólnego, ale też dając niejako w zamian swoje obrazowe określenia. Znaczenia przenośne, które dawno już przeszły do języka ogólnego, są na tyle zleksykalizowane, że nierzadko trudno skojarzyć je z sytuacją, obrazem, stanowiącymi ich źródło. Wyrażenia mające swój początek w zwyczajach łowieckich nabrały nowych, przenośnych znaczeń już w czasach odległych, a pewne rzeczywistości, do których się odnoszą, zostały już zapomniane (być może dziś, niektóre obrazy, z jakimi się wiążą, wydałyby się nawet zbyt dosadne czy okrutne). Czasem są nadal ściśle związane z realiami świata łowieckiego, ale nieznane poza nim. W niniejszym artykule chciałabym przypomnieć powiązanie kilku wybranych zwrotów z języka francuskiego z łowiectwem, a zważywszy na ich odległe pochodzenie, sprawdzić, czy można pokusić się o stwierdzenie, że są one wciąż aktualne i stosowane we współczesnym języku ogólnym. W tym celu skoncentruję się na francuskiej prasie internetowej, w dużej mierze na artykułach z „Le Monde”, który jest jednym z głównych nośników informacji prasowej we Francji. Prezentowane przykłady będą zaczerpnięte z tytułów lub treści artykułów ukazujących się w latach 2005–2013. Wykluczam natomiast wszelkiego typu fora internetowe, blogi, komentarze czy informacje umieszczane na stronach prywatnych. W związku z ograniczonymi ramami objętościowymi artykułu, przedstawię jedynie kilka wybranych form, będą to: *être aux*

¹ „D'autre part aucune « langue spéciale » n'a eu autant d'influence sur la langue commune. Combien d'expressions, d'acceptions particulières, maintenant d'un emploi général, sont nées et se sont développées dans la langue des chasseurs, d'où elles ont gagné le français commun!” (Pignon 1959: 360, 361).

abois, sonner l'hallali, à la curée, donner le change, les dés sont pipés, tomber dans le panneau. W opisie wybranych jednostek opieram się głównie na informacjach zawartych w poszczególnych wydaniach Słownika Akademii Francuskiej (*Dictionnaire de l'Académie Française*), nie przytaczam natomiast tytułów wcześniejszych dzieł, innych niż słowniki, w których konkretna jednostka pojawiła się w danym znaczeniu. W dużej mierze korzystam również z materiałów udostępnionych przez Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales (CNRTL).

Opis rozpocznę od wyrażenia mającymi swe korzenie w *vénerie*, czyli konnym polowaniu ze sforą psów. W odległych czasach ten sposób polowania był zajęciem arystokratów, ludzi bogatych, dobrze urodzonych, wręcz prestiżowym, nawiązującym niejako do obyczajów rycerskich i nie dla wszystkich dostępnym. Duneton (1978: 130) określa je jako polowanie *par excellence, mère de la chasse* (matkę polowania). Nawet związana z nim terminologia² kojarzona była niegdyś z uprzywilejowaniem i wytwornością, a w przypadku jednostek leksykalnych przejętych przez tę dziedzinę z języka ogólnego, można wręcz mówić o pewnego rodzaju nobilitacji, co doskonale widoczne jest na przykładzie wyrazu *aboi*. Pochodzi on od czasownika *aboyer* (szczeleć, ujadąć) i jest literackim synonimem leksemu *aboiement*. Początkowo jednak relacja ta była odwrotna, formą stylu literackiego było *aboiement*. Jednakże po zapożyczeniu leksemu *aboi* przez terminologię łowiecką w XIII wieku, jego specjalizacji i zawężeniu znaczenia do tego „szlachetnego zajęcia”, nastąpiło też jego naturalne „uszlachetnienie”³. W kontekście *vénerie* stosuje się ten wyraz w liczbie mnogiej na oznaczenie głoszenia psów podczas ścigania zwierzyny łownej, jak i ostatnie chwile otoczonego sforą psów, wycieńczonego ucieczką jelenia (później również innej zwierzyny łownej). W tym ostatnim znaczeniu *abois* może łączyć się z czasownikiem *être* (być), tworząc interesującą mnie konstrukcję *être aux abois*. Poprzez metaforyczne przesunięcie obraz oczekującego na śmierć zwierzęcia przeniósł się również na sytuację umierającego człowieka. To przenośne znaczenie odnotowuje już czwarta edycja Słownika Akademii Francuskiej (1762: 5), natomiast w szóstej (1832–5: 1–8) widnieje też znaczenie rozszerzone dotyczące sytuacji człowieka, który wyczerpał już wszelkie dostępne mu środki i znalazł się w krytycznym położeniu. Co więcej, podano tam przykład użycia nie tylko z rzeczownikiem konkretnym (*il n'a plus le sou, il est*

² Na potrzeby tego artykułu używam określeń terminologia łowiecka, terminologia polowania z psami.

³ *Aboiement*: „D'abord concurrent litt. de *aboi* plus anc. d'un s.; est devenu cour. à mesure que *aboi* était restreint à la lang. de la vén. [...] Au terme de l'évolution on trouve l'oppos. actuelle: *aboiement(s)* « cri du chien au sens propre et au fig. » (sauf en cynégétique)/*aboi(s)* var. styl. litt. « cri du chien » (dans des expr. figées de la cynégétique. [...] En dehors de la vén. l'oppos. *aboiement(s)/aboi(s)* est donc restée styl. (mais avec renversement des valeurs originelles” (CNRTL).

aux abois), ale też z abstrakcyjnym (*sa vertu est aux abois*). W tym ostatnim znaczeniu forma *aux abois* stosowana jest w języku ogólnym do dziś i oznacza sytuację, często materialną, bez wyjścia, wyczerpanie wszelkich środków, a także brak możliwości obrony. Obrazują to poniższe przykłady. Podam jedynie te użycia, w których interesujący mnie tutaj termin (*abois*) występuje w połączeniu z czasownikiem *être* (być).

Problemy międzynarodowe:

Poussée de la rébellion, menaces de sanctions : la junte malienne est aux abois.
<http://www.lemonde.fr/afrique/article/2012/03/31/la-junte-malienne-est-aux-abois_1678608_3212.html>, 15.02.2013.

RDC : L'Opposition congolaise est aux abois.
<<http://afrique.kongotimes.info/rdc/politique/5129-congo-opposition-congolaise-est-aux-abois.html>>, 15.02.2013.

Sytuacja ekonomiczna:

Avec une nouvelle baisse du chiffre d'affaires de 3,9% au troisième trimestre et une hémorragie de cash qui se poursuit, PSA est aux abois.
<http://www.liberation.fr/economie/2012/10/24/psa-le-lion-aux-abois_855753>, 15.02.2013.

Or, sans ce plan, Chypre est aux abois financièrement.
<<http://www.leparisien.fr/economie/chypre-le-projet-de-loi-epargneles-petits-deposants-19-03-2013-2652929.php>>, 21.03.2013.

Polityka wewnętrzna:

Le gouvernement a bien compris qu'il est aux abois puisqu'il a décidé de ne pas changer la loi électorale.
<<http://www.directmatin.fr/politique/2013-03-27/melenchon-hollande-doit-changer-de-cap-431375>>, 29.03.2013.

Il n'avait qu'à laisser les manifestants sur la place de l'Étoile. Mais le gouvernement est aux abois. Manuel Valls n'avait qu'une peur : que les manifestants crient leur colère sous ses fenêtres.
<<http://www.lcp.fr/actualites/politique/146609-manuel-valls-critique-par-la-droite-apres-la-manifestation-contre-le-mariage-gay>>, 29.03.2013.

Sport:

Amiens est aux abois mais garde son précieux avantage.
<<http://www.ladepeche.fr/article/2013/03/24/1590151-national-luze-nac-si-les-poteaux-s-en-melent.html>>, 29.03.2013.

Forma ta występuje dość często w tytułach, jak i w treści artykułów opisujących różnego typu wydarzenia, najczęściej odnośnie do sytuacji ekonomicznej, politycznej, ale także, choć sporadycznie, dotyczy wydarzeń sportowych.

Przejdę do innego zwrotu, również wywodzącego się z polowania z psami: *sonner l'hallali*. Wiąże się ono z opisywanym powyżej (*être aux abois*), ponieważ dotyczy tej samej sytuacji, kiedy ścigana zwierzyna zostaje otoczona przez psy gończe. *Hallali* jest wykrzyknikiem oznajmającym zwycięstwo i zarazem rzeczownikiem oznaczającym ten właśnie okrzyk oraz towarzyszące mu fanfary. To ostatnie znaczenie pojawia się dopiero w ósmej edycji Słownika Akademii Francuskiej (1832–5), a edycja dziewiąta (1932–5) odnotowuje też znaczenie przenośne: ostatnie chwile przed upadkiem, klęską. Jeśli chodzi o etymologię słowa *hallali*, zostało ono poświadczane w 1683 roku z pisownią *ha la ly* (CNRTL). Prawdopodobnie jest to forma złożona z czasownika *harer* (szczuć psy) lub jego późniejszej formy *haler* oraz z dopełnienia *à lui* (na niego), zredukowanego do formy *à li*. Złożenie **harali*, poprzez prawdopodobną asymilację *r* do *l*, mogło dać właśnie współczesne *hallali* (CNRTL). Ponieważ, jak wspomniałam, w formie rzeczownika wyraz ten oznacza między innymi sygnały odgrywane w momencie zwycięstwa, łączy się on z czasownikiem *sonner* (tu: ogłosić) i również w tej formie przeszedł do języka ogólnego. *Sonner l'hallali* oznacza więc ogłoszenie porażki, upadku, oznajmienie swojego zwycięstwa, przewagi. Jeśli chodzi o częstotliwość jego występowania w artykułach prasy internetowej w wybranym przedziale czasowym, wydaje się, iż ten zwrot jest nieco rzadziej używany niż poprzedni i odnajdujemy go raczej w tytułach artykułów niż w ich treści. Poniżej przytaczam kilka wybranych przykładów z różnych dziedzin.

Sytuacja ekonomiczna:

A la Une : L'hallali sonne pour BP.

<<http://www.rfi.fr/ameriques/20100615-une-hallali-sonne-bp>>, 13.02.2013.

Sytuacja polityczna kraju:

Le Pen : l'hallali contre Sarkozy.

<<http://www.liberation.fr/politiques/01012393926-le-pen-l-hallali-contre-sarkozy>>, 13.02.2013.

Sytuacja międzynarodowa:

La Cour constitutionnelle prête à sonner l'hallali ?

<<http://www.courrierinternational.com/breve/2009/02/10/la-cour-constitutionnelle-prete-a-sonner-l-hallali>>, 13.02.2013.

Problemy międzynarodowe:

L'Otan veut sonner l'hallali contre le colonel Kadhafi.

<http://www.lepoint.fr/monde/l-otan-veut-sonner-l-hallali-contre-le-colonel-kadhafi-08-06-2011-1339796_24.php>, 13.02.2013.

W powyższych przykładach, podobnie jak to miało miejsce w przypadku zwrotu *être aux abois*, dosadny obraz zwycięstwa nad przeciwnikiem doskonale odnajduje się w kontekście politycznym, ekonomicznym.

Chcąc stworzyć bardziej kompletny obraz końca polowania z psami i opisanych powyżej sytuacji, chciałabym wspomnieć jeszcze o leksemie *la curée*. W terminologii polowania z psami *la curée* oznacza część pozyskanego zwierzęcia, którą daje się psom po skończonych łowach, a poprzez przesunięcie metonimiczne nazywa także samą czynność i moment, w którym to oddanie następuje. Już w pierwszej edycji Słownika Akademii Francuskiej (1694: 229) leksem ten odnosi się w znaczeniu przenośnym do człowieka, którego osiągnięte korzyści motywują do działania. Natomiast w edycji z lat 1832–5 odnotowano zwrot *être âpre à la curée*, a wiek później wyrażenie *la curée des places*. Obie formy oznaczają chciwość i pragnienie zdobycia wysokiego stanowiska wolnego po śmierci lub politycznym upadku poprzednika. Jednakże obecnie trudno odnaleźć je w opracowaniach innych niż słownikowe. Leksem *la curée* definiowany w znaczeniu przenośnym jako zacięta walka o stanowisko, korzyść jest stosowany samodzielnie i tworzy luźne połączenia z różnymi czasownikami. W cytowanych przykładach pojawia się z czasownikami *participer* (uczestniczyć), *échapper* (uniknąć).

Sytuacja polityczna i ekonomiczna:

Après la curée économique, c'est la curée politique à Dublin.

<http://www.humanite.fr/23_11_2010-élections-anticipées-en-irlande-458406>, 29.03.2013.

Le président du Nouveau Centre, Hervé Morin, a affirmé ce dimanche qu'il ne participerait „pas à la curée” après l'inculpation aux Etats-Unis de Dominique Strauss-Kahn pour „agression sexuelle, séquestration et tentative de viol”, (...)

<<http://www.lefigaro.fr/flash-actu/2011/05/15/97001-20110515FILWW00113-dskmorin-ne-participera-pas-a-la-curee.php>>, 29.03.2013.

Seule Condoleezza Rice, pourtant au coeur des décisions en 2003, a pour l'instant échappé à la curée, mais à quel prix !

<<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cgi?ID=5ee9c1429af91079bf6b8cd9fe3d90b2d265ddaeed6f0027>>, 29.03.2013.

Co ciekawe, zakres użyc leksemu *la curée* w rzeczywistości rozszerzył się i, nawiązując wciąż do obrazu psów łączywie rzucających się na oddaną im część pokonanego zwierzęcia, oznacza publiczne pastwienie się nad kimś, ostre krytykowanie kogoś, zwłaszcza w kontekście wydarzeń istotnych dla społeczeństwa i w odniesieniu do znanych postaci, np.:

Gérard Depardieu:

De quel mandat des ministres en exercice se prévalent-ils pour donner des leçons de morale ? [...]. Le droit n'est pas la morale. Cette curée est abjecte et dégoûtante.

<http://www.lemonde.fr/idees/article/2013/01/10/touche-pas-a-mon-depardieu_1815072_3232.html?xtmc=curee&xtcr=2>, 3.04.2013.

Narodowa reprezentacja piłkarska:

La défaite contre le Mexique est sans appel, mais je suis là pour être derrière eux, c'est mon équipe et je ne vais pas lui tirer dans le dos », a expliqué la ministre, en refusant de participer à la curée.

<<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cg?ID=69a4c8a56d60008de8237e4c98451df69662c8056d3b33dc>>, 3.04.2013.

Analizowane dotychczas leksemy i zwroty, mają swe źródło w realiach przystających do siebie, tworzących pewną sekwencję zdarzeń, do której można nawiązać również w ich znaczeniach przenośnych. Obrazuje to poniższy przykład z „Le Point”, gdzie w artykule dotyczącym wydarzeń sportowych znalazły się kolejno dwie omówione powyżej formy: *sonner l'hallali* i *à la curée*. Należy zaznaczyć, że wyrażenie *à la curée* zostało użyte tu w tym samym znaczeniu co w ostatnich przykładach.

Après avoir sonné pendant plusieurs jours l'hallali, la presse française se rue mercredi à la curée après l'humiliante élimination des Bleus du Mondial de football.

<http://www.lepoint.fr/societe/la-presse-francaise-se-rue-a-la-curee-apres-la-defaite-des-bleus-23-06-2010-469437_23.php>, 3.04.2013.

Ostatnie z wybranych zwrotów mających swoje źródło w polowaniu z psami to *donner le change*. Zwroty opisane powyżej nawiązują do korzystnego przebiegu polowania z punktu widzenia myśliwych, natomiast *donner le change* oznacza sukces ściganej zwierzyny, która „wyprowadza w pole” przeciwników, co zarazem jest dowodem jej sprytu. *Le change* (zamiana) jest nazwą fortelu ściganego zwierzęcia, które podczas konnego polowania z psami, ratując się, prowadzi sforę psów na inne zwierzę. W tym kontekście *donner le change* znaczy przechytrzyć tropiące psy, spowodować, że nieświadomie zmieniają obiekt ścigania, co określa forma *prendre le change* (podjąć inny trop), a w przypadku, kiedy ten podstęp się nie powiedzie, odpowiednią formą jest *garder le change* (o psach, które nie dały się zwieść i trzymają trop). Wszystkie te użycia znalazły się już w *Thrésor de la langue francoyse* (1606: 112). Nicot wspomina w nim również metaforyczne użycie z czasownikiem *aller* (iść) w znaczeniu: żonaty mężczyzna, który zamiast towarzyszyć swojej żonie, wybiera się do innej kobiety. To ostatnie znaczenie nie pojawia się już jednak w czwartym wydaniu Słownika, za to odnotowano

w nim rozszerzenie zakresu użycia zwrotu *donner le change*, mające oznaczać z ręczne odwrócenie czyjejś uwagi, starań zmierzających do osiągnięcia danego celu, spowodowanie zmiany osądu, punktu widzenia poprzez podsuniecie fałszywego obrazu danej sytuacji (1762: 274). Poza tym, również wyrażenie *prendre le change* użyte jest tam w odniesieniu do dającego się oszukać człowieka. Współcześnie, obok nowych znaczeń leksemu *le change*, zwroty odwołujące się do korzeni łowieckich są powtarzane w słownikach, jednakże *prendre le change* wydaje się wychodzić z powszechnego użycia. W wybranym materiale praktycznie nie występuje. Jeśli chodzi o zwrot *donner le change*, oznacza on pokazanie nieprawdziwego obrazu zdarzenia, zafalszowanie rzeczywistości. W analizowanych przykładach użyty jest zwłaszcza w odniesieniu do sytuacji ekonomicznej, politycznej, na przykład:

Il faut donc trouver une formule de compromis qui puisse « donner le change » aux partenaires de la négociation, sans être trop engageante.

<<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cgi?ID=db91a3576edd28aee37ff72f913d395b24e2e3d23e633353>>, 29.03.2013.

Alors en attendant, pour donner le change, on déprécie les actifs.

<<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cgi?ID=c4c48292f4574726000416a4daf7a6d22984288eba0b866b>>, 30.03.2013.

La responsabilité de la dette et des déficits incombe à ceux qui, aujourd'hui, veulent donner le change en faisant de l'agitation politique.

<<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cgi?ID=cb133bfcd41e9034776261474aec399e34fd7084f35cdda3>>, 30.03.2013.

Czasem występuje również w kontekście innych zdarzeń, na przykład sportowych:

Philippe Saint-André tentait, en conférence de presse, de donner le change mais paraissait un peu perdu et très incrédule après une telle faillite [...]

<http://abonnes.lemonde.fr/sport/article/2013/02/03/philippe-saint-andre-enormement-de-tristesse-et-de-frustration_1826490_3242.html?xtmc=donne_le_change&xtcr=5>, 30.03.2013.

Natomiast w następnym przykładzie *donner le change*, zachowując wcześniejsze znaczenie, łączy się z rzeczownikiem nieożywionym:

Les tours restantes n'arrivent pas à donner le change : malgré le coup de peinture, les cages d'escaliers sont taguées et sales.

<<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cgi?ID=b34f2903178c998f567425726a6117a1bfedf6056e6d12bb>>, 30.03.2013.

Przejdę teraz do form, które choć nie nawiązują do konnego polowania z psami, to w pewien sposób kontynuują ideę zawartą w znaczeniu poprzedniego zwrotu, a mianowicie zafalszowanie, oszustwo, chodzi o zwro-

ty: *les dés sont pipés* i *tomber dans le panneau*. Przyjrzyjmy się pierwszemu z nich. Ma on swoje źródło w dawnej, dziś zakazanej, technice polowania na ptaki. Imitując ich głosy za pomocą odpowiednich piszczałek (fr. *pipeaux*), wabiono je na gałęzie drzew powleczonych uprzednio kleistą substancją roślinną, zazwyczaj wiscyną. To naśladowanie i wabienie określano czasownikiem *piper* (początkowo: piszczeć), a ten sposób łowów (*à la pipée*). W znaczeniu „oszukać”, znajdujemy czasownik *piper* już w *Dictionnaire du Moyen Français* (CNRTL), a w Słowniku Antoine Furetière wydanym w 1690 (t3: 133) oraz w pierwszej edycji Słownika Akademii Francuskiej (1964: 241), odnotowuje się znaczenie przenośne „oszukiwać w grach”, a także wyrażenie: *piper les dez*, czyli znaczyć kości do gry. Furetière podaje również *piper les cartes* i *la carte pipée* (znaczyć karty, znaczone karty: Furetière 1690 (t. 3: 133)). W obu słownikach widnieją również derywaty: *le pipeur* (ten, kto oszukuje w grze) i *la piperie* (oszustwo w grze). Współczesne wyrażenie skostniałe *les dés sont pipés* odnosi się do oszustwa w szerszym tego słowa znaczeniu, nie tylko w kontekście gier. W wybranym przedziale czasowym (2005–2013), wyrażenie to pojawia się znacznie rzadziej niż analizowane poprzednio.

Sytuacja polityczna, społeczna:

Philippe Houzé a beau protester que les dés sont pipés, qu'il offre plus que Borletti, qu'il fait un bien meilleur partenaire que lui aux yeux des Qataris.
 <<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cgi?ID=f22f18e46acb96a2dc253f05837ba2fe2e9ef59f7cebb8b2>>, 30.03.2013.

Il ne fera pas appel car il ne veut plus prendre part à ce jeu où les dés sont pipés, explique au Monde Liang Xiaojun, un de ses avocats.
 <<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cgi?ID=75b53cc2550f3f8fd69c47a8c77aef03809ab59dd8f080bf>>, 30.03.2013.

Elle voit que Nicolas Sarkozy est partie civile, que le procureur livre sa vision des faits un mois avant le début du procès... Tout le monde sait que les dés sont pipés.
 <<http://www.lepoint.fr/actualites-politique/2009-09-22/jean-pierre-grand-ump-deploire-le-manque-de-dignite-des-sarkozyste/917/0/379414>>, 13.02.2013.

Non, décidément, les dés sont pipés, il s'agit une manipulation et nous appelons nos concitoyens à contester ces procédés politiques rétrogrades [...]
 <<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cgi?ID=f03f6e49f922934e0d39f6bae3ffe4c29f3018c43c053edb>>, 4.04.2013.

Przejdę do następnego leksemu tworzącego zwrot *tomber dans le panneau*. Leksem *panneau* ma obecnie wiele znaczeń⁴, natomiast początkowo była to nazwa drewnianej płyty, a w pierwszej edycji Słownika Akademii Francuskiej (1694: 174) *panneau* pojawia się w znaczeniu siatki przeznaczonej do łapania zajęcy. We wspomnianej edycji odnotowano go w zestawieniu z czasownikiem *tendre* (zastawić), ale podano już również znaczenie przenośne, odnoszące się do rzeczowników osobowych: *tendre un panneau à quelqu'un* (zastawić pułapkę na kogoś) lub *donner dans le panneau* (wpaść w pułapkę, dać się nabrać). Szósta edycja Słownika (1832–5) podaje informację, że jest to zwrot potoczny, a w ósmej (1935–8), oprócz formy *donner dans le panneau*, pojawia się również synonimiczne *tomber dans le panneau* i wydaje się, że właśnie z tym czasownikiem leksem *panneau* jest stosowany współcześnie. W pełnej wersji elektronicznej „Le Monde”, w wybranym przedziale czasowym, jednostka *panneau* nie wystąpiła ani razu z czasownikiem *donner*. Również w innych źródłach zdecydowanie przeważa zwrot z czasownikiem *tomber*. Jeśli chodzi o tematykę, jest ona bardzo szeroka i nie wydaje się zawężona do konkretnego typu zdarzeń, czego przykładem mogą być poniższe cytaty.

Ochrona środowiska naturalnego, kwestie ekologii:

Même l'Agence de l'Environnement et de la Maîtrise de l'Energie (Ademe) est tombée dans le panneau, accordant son blanc-seing environnemental.

<<http://tempsreel.nouvelobs.com/planete/20130329.OBS6200/la-france-dans-le-piege-du-diesel.htm>>, 31.03.2013.

Sytuacja polityczna:

Les Français qui lui [Sarkozy] ont fait confiance ne retomberont pas dans le panneau. Ils ne l'aiment plus, ils ne le croiront plus.

<<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cgi?ID=691fd152b8ddf2a9b119f2acca19eba53adc5b909aaefe43>>, 4.03.2013.

Nowe technologie:

Français, Britanniques, Allemands, Italiens, mais surtout des Américains, qui font leurs courses sur Internet, sont tombés dans le panneau des réseaux roumains du hacking.

<<http://abonnes.lemonde.fr/cgi-bin/ACHATS/ARCHIVES/archives.cgi?ID=3047a33d325322ca85f867cea615c3a652c13b5a02a8bd0d>>, 10.04.2013.

Sport:

Mais Didier Deschamps a assez d'expérience pour ne pas tomber dans le panneau.

⁴ Późniejsze znaczenie wyrazu *panneau*: reklama, w wyrażeniu *panneau publicitaire* tworzy zabawną grę słów, o której wspomina Duneton (1978: 142): „Il est amusant de noter à cet égard que les « panneaux publicitaires » font un jeu de mots involontaire mais charmant...”.

<http://www.lemonde.fr/sport/article/2012/02/22/ligue-des-champions-l-om-s-attaque-a-l-inter-milan-avec-mefiance_1646621_3242.html?xtmc=dans_le_panneau&xtcr=21>, 10.04.2013.

Kończąc ten krótki przegląd wybranych frazeologizmów, należałoby podkreślić, że jest to jedynie niewielki wycinek spośród wszystkich form językowych mających swoje korzenie w terminologii łowieckiej. Jednak już na podstawie przytoczonych powyżej przykładów można pokusić się o stwierdzenie, że łowiectwo dostarczyło bardzo żyznego podłoża dla metaforycznych przesunięć znaczeń. Obrazy, które stanowią ich źródło, są bardzo sugestywne, a zleksykalizowane straciły być może część swojej ekspresji i dosadności, niemniej jednak doskonale odnajdują się w opisie współczesnej rzeczywistości. Sięgnięcie do ich źródła pozwala na przypomnienie sytuacji, które doskonale wyjaśniają ich współczesne znaczenia.

BIBLIOGRAFIA

- Duneton, C. 1978. *La puce à l'oreille. Anthologie des expressions populaires avec leur origine*. Paris: Ed. Stock.
- Furetière, A. 1690. *Dictionnaire universel, contenant généralement tous les mots français tant vieux que modernes et les termes de toutes les sciences et des arts divisé en trois tomes*. Tom 3 (e-Book Google). <http://books.google.pl/books?id=IYNMAAAAcAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gb_sge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false>, 30.03.2013.
- Nicot, J. 1606. *Thrésor de la langue françoise, tant ancienne que moderne*. <<http://portail.atilf.fr/dictionnaires/TLF-NICOT/index.htm>>.
- Pignon, J. 1959. „Gunnar Tilander. – Mélanges d'étymologie cynégétique”. *Cahiers de civilisation médiévale*. vol. 2, n° 7. 360-361. <http://www.persee.fr/web/revues/home/prerescript/article/ccmed_0007-9731_1959_num_2_7_1102_t1_0360_0000_2>, 13.04.2013.
- Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales. <<http://www.cnrtl.fr/>>, 10.02.–14.04.2013.
- Dictionnaire de l'Académie Française*, (ed. 1, 4, 6, 8). <<http://portail.atilf.fr/dictionnaires/ACADEMIE/index.htm>>, 10.02.–14.04.2013.

Teresa Tomasziewicz

Instytut Filologii Romańskiej

Audiodeskrypcja: jak osobom niewidomym pokazać świat mediów

1. Ustalenia wstępne

Audiodeskrypcja to forma tłumaczenia audiowizualnego, intersemiotycznego, która pozwala osobom z dysfunkcją wzroku uczestniczyć w odbiorze filmów, spektakli, programów telewizyjnych, wystaw w muzeach dzięki ustnemu opisowi elementów widzianych na różnego typu obrazach stałych czy ruchomych, towarzyszących tekstowi językowemu. Głos lektora pojawia się między sekwencjami dialogowymi w filmach czy pomiędzy komentarzami narratora, aby „słownie” opisać to, co pozostaje w warstwie obrazowej danego tekstu.

Idea wprowadzenia tej techniki do komunikacji społecznej z osobami z dysfunkcją wzroku pojawiła się w Stanach Zjednoczonych w 1975 roku dzięki Gregory’emu Frazierowi i Augustowi Coppoli z Uniwersytetu Stanowego w San Francisco. Niemniej pierwsza projekcja filmu *Tucker* Francisa Coppoli z audiodeskrypcją miała miejsce dopiero w 1988 roku. Bardzo szybko technika ta zaczęła się rozwijać w Stanach Zjednoczonych i w konsekwencji w Europie. Nie zamierzam w tym momencie wspominać wszystkich momentów ważnych dla wprowadzenia audiodeskrypcji do telewizji, kin i teatrów. Moją intencją jest zatrzymanie się na bliższej analizie semiotyczno-tekstowej tego, czym ta audiodeskrypcja ma być z punktu widzenia realizacji dyskursywnej. Tak postawiony problem badawczy jest tym bardziej ważny, że w wielu programach kształcenia tłumaczy audiowizualnych pojawia się przedmiot o nazwie trening z audiodeskrypcji¹. Tego typu kształcenie pojawiło się również na moim uniwersytecie, ale cały czas myślę, że nie za bardzo wiemy, na czym położyć akcenty i punkt ciężkości. Pierwsza

¹ Zacytuję tu przykład ESIT (Szkoly Tłumaczy Konferencyjnych i Zawodowych) w Paryżu, która uruchomiła tego typu kształcenie w 2009 roku.

projekcja filmu *Statyści* z audiodeskrypcją miała miejsce 27.11.2007, a 14.06.2007 telewizja polska rozpoczęła nadawanie serialu *Ranczo* w wersji dla niewidzących².

Kraje europejskie przyjęły również uregulowania prawne, które zobowiązują nadawców programów telewizyjnych do zapewnienia dostępu do tych programów osobom z dysfunkcjami wzroku w formie audiodeskrypcji. Te wszystkie ustalenia wskazują na to, że ta technika przekazu intersemiotycznego jest faktem, a jednocześnie centra uniwersyteckie zajmują się tym problemem od stosunkowo niedawna. Mało tego, kiedy czytam różne artykuły, opracowania i projekty, mam wrażenie, że w tej całej dyskusji zapominamy o wymiarze tekstowym i właśnie intersemiotycznym całego przedsięwzięcia. W konsekwencji tą problematyką chciałabym się zająć w dalszym rozwinęciu.

Nie neguję faktu, że w różnych krajach, również w Polsce, powstawały i powstają dokumenty o charakterze „pragmatycznym”, nazywane „Standardami tworzenia audiodeskrypcji”. W większości wypadków są one oparte na doświadczeniach audiodeskryptorów, często po konsultacjach z zainteresowaną publicznością, tylko reguły tam przedstawiane i postulaty do realizacji, po pierwsze wzajemnie się wykluczają, a po drugie w tych dokumentach często operuje się sformułowaniami, których zasięg i sposób realizacji jest bardzo nieprecyzyjny.

2. Praktyczne normy tworzenia audiodeskrypcji

Zacznę od stwierdzenia, że liczba różnych dokumentów precyzujących normy audiodeskrypcji jest duża. Teoretycznie zasady generalne audiodeskrypcji powinny być porównywalne między różnymi kręgami kulturowymi, a praktycznie cały czas mówimy o normach polskich, brytyjskich czy amerykańskich, jakbyśmy zakładali, że osoby słabowidzące pochodzące z różnych kręgów kulturowych wyobrażają sobie inaczej to, co jest widoczne na ekranie. Niemniej należy stwierdzić, że w tych dokumentach znajdujemy porównywalne stwierdzenia³:

– audiodeskrypcja musi być zrealizowana **w sposób** obiektywny, aby nie narzucać swoich własnych odczuć,

² Informacje dotyczące rozwoju audiodeskrypcji w Polsce pochodzą z tekstu autorstwa Szymańskiej i Strzyńskiego (2010).

³ Cytuję te stwierdzenia po polsku, niemniej jednak można je porównać z innymi (cf. L'audiodescription. Principes et orientations: <http://www.csa.fr/upload/communiqu/char_te_audiodescription.pdf>; Szymańska, Strzyński 2010; The Audio Description Project <<http://www.acb.org/adp/guidelines.html>>).

- audiodeskrypcja musi być precyzyjna i zawierać cztery podstawowe informacje o: **osobach, miejscu, czasie, akcji**,
- audiodeskrypcja **nie powinna zawierać interpretacji obrazów, ale je opisywać**,
- audiodeskryptor nie może deformować informacji ani zmieniać biegu historii... (<http://www.csa.fr/upload/communiqué/charte_audiodescripti on.pdf>, 26.02.2013).

I tu musimy postawić sobie kilka fundamentalnych pytań:

- co to znaczy: *obiektywny opis*?
- co to znaczy, że w opisie mamy się skupić na informacjach dotyczących osób, miejsc, czasu, ale również *akcji*, czyli w konsekwencji na narracji?
- i ostatecznie, co to znaczy, że „nie należy interpretować, a opisywać”?

Aby poddać dyskusji te kwestie, najpierw zatrzymam się na definicji sekwencji opisowej jako pewnego prototypu tekstowego i postaram się wykazać, na czym polega różnica między demonstracją wizualną a opisem. To przejście od obrazu do opisu słownego jego najważniejszych elementów jest z pewnością pewną odmianą tłumaczenia intersemiotycznego.

3. Prototypy tekstowe

Badania nad dyskursem doprowadziły do określenia pewnych prototypów tekstowych, które pojawiają się w różnych wypowiedziach ustnych czy pisemnych. Tekst filmu z definicji jest tekstem dialogowym naśladującym, najbardziej jak to możliwe, konwersacje codzienne. Jednak abyśmy mogli mówić o pewnej narracji, to znaczy o różnych wydarzeniach rozwijających się w czasie, mamy do dyspozycji obraz. Sekwencja scen przedstawia sekwencję wydarzeń. Ale poza tym obraz przejmuje funkcje opisowe tekstu. Audiodeskryptor musi więc oddać w swoim opisie słownym zarówno te elementy, które zapewniają zrozumienie przebiegu wydarzeń, jak i te, które są konieczne do zrozumienia kontekstu przebiegu tych wydarzeń. W dalszej analizie posłużę się pewnymi pojęciami wprowadzonymi przez J.-M. Adama (1997), dotyczącymi typologii tekstów.

Po pierwsze autor stwierdza, że każda wypowiedź tekstowa ma swoją konfigurację pragmatyczną, która dotyczy celów komunikacyjnych danego tekstu, typu obiecywać, pytać, bawić; momentu wypowiedzenia (wypowiedź zaktualizowana, niezaktualizowana, przysłowiowa) i tematyki globalnej wypowiedzi. Po drugie, każdy tekst składa się z serii zdań połączonych na zasadzie koherencji składniowo-tematycznej. Ale do tego wszystkiego należy dodać to, co Adam nazywa organizacją sekwencyjną prototypów tekstowych (Adam 1997: 21). Z gruntu należy stwierdzić, że

większość tekstów składa się z kilku prototypów, które nakładają się i krzyżują. Niemniej, na potrzeby teoretycznej analizy tekstów badacz na początku wyróżnił osiem prototypów, które następnie sprowadził w pracy z 1997 roku do pięciu: narracja, opis, argumentacja, ekspozycja, dialog.

W tekstach audiowizualnych, które teraz są analizowane, dialog jest realizowany w formie audialnej wymian słownych między bohaterami opowieści. Tymczasem jeżeli chodzi o prototyp narracyjny, to z jednej strony jest on przedstawiany na ekranie w formie sekwencji różnych scen, z drugiej wynika z pewnych informacji wymienianych między bohaterami w dialogach. Jeżeli chodzi o opis, to funkcję tę przejmują obrazy stanowiące tło przedstawianych wydarzeń.

A więc, audiodeskrypcja z jednej strony ma dostarczyć odbiorcy wiedzy na temat przedstawianych sekwencji wydarzeń, a z drugiej „opowiedzieć” w formie prototypu opisu o tym, co jest widoczne na ekranie i co stanowi informacje istotne ze względu na przebieg całej opowieści. Myślę, że w procesie audiodeskrypcji najtrudniejsze jest stwierdzenie, co z prototypu opisowego jest „najważniejsze” dla właściwego odbioru filmów. Zastanówmy się zatem, na czym polega ta sekwencja opisowa.

3.1. Opis

Opis tym różni się od narracji, że o ile w drugim przypadku mamy do czynienia z pewnym porządkiem chronologicznym opisywanych wydarzeń, o tyle w opisie takiego porządku nie ma. Adam (1997: 84) zwraca uwagę na to, że w opisie możemy jedynie mówić o jakiejś strukturze hierarchicznej. Tę strukturę określa autor tekstu i w ten sam sposób autor audiodeskrypcji. Ktoś musi zdecydować, co jest najważniejsze z punktu widzenia odbiorcy filmu: czy podział na pierwszy, drugi plan, czy zaczynamy od centrum i przechodzimy do punktów peryferyjnych, czy skupiamy się na osobie mówiącej. Wszystkie te wybory są możliwe.

Zanim przejdę do analizy konkretnych wyborów audiodeskryptora, chcę zacytować rozważania Mauckenhaupta (1986: 105), który stwierdza, że porównując opisy i obrazy, należy wziąć pod uwagę dwa różne procesy:

- obrazy *przedstawiają*,
- a opis słowny *opisuje*.

W ten sposób obrazy „pozwalają zobaczyć”, a opis językowy może tylko wywołać pewne obrazy mentalne. Jednocześnie wiemy, że te „obrazy mentalne” nie są identyczne u wielu odbiorców komunikatu. Każdy wyobraża sobie inaczej pojęcia *plaża*, *szkarłatna czerwień* czy *elegancki garnitur*. A jednocześnie musimy zgodzić się z faktem, że audiodeskryptor sam musi zdecydować o tym, jakiego użyć wyrażenia językowego, aby oddać to, co

sam widzi poprzez własną interpretację. Adam (1997: 85) proponuje, aby w przypadku opisu rozważać następujące operacje: *zakotwiczenia, określenia cech, określenia relacji z innymi elementami, chronologii przedstawiania*⁴.

Może przytoczę jeszcze inną opinię A. Gardiesa (1999), który uważa, że w przypadku filmu fabularnego obrazy przedstawiane mają więcej wspólnego z opisem niż tylko z „przedstawianiem”. Te dwa podejścia do funkcji obrazu w produkcji audiowizualnej coraz bardziej zbliżają nas do sedna problemu audiodeskrypcji, a mianowicie do refleksji nad tym, na ile ten przekład intersemiotyczny wpisuje się w pojęcie prototypu tekstowego nazywanego przez Adama *opisem* i którego mechanizmy przedstawię poniżej.

3.1.1. Zakotwiczenie

Zacznę od pojęcia *zakotwiczenia*, to znaczy, w jaki sposób odbiorca dowiaduje się, gdzie, w jakim kontekście przebiega akcja opowieści. Ilustrując dalsze rozważania, posłużę się przykładem audiodeskrypcji filmu *Przedwiośnie*⁵ zrealizowanej według tzw. standardów brytyjskich i „skorygowanej” przez moją doktorantkę Martę Żaczkiewicz, którą polska Fundacja Audiodeskrypcja poprosiła o przerobienie skryptu brytyjskiego na skrypt według standardów polskich⁶. Osobiście podkreślam mój dystans do stwierdzenia, że istnieją standardy brytyjskie, polskie, francuskie itd. Myślę, że we wszystkich tych przypadkach musimy mówić o elementach istotnych dla odbiorcy, aby zrozumiał sens całego przekazu.

Pomijając czołówkę wspomnianego filmu, mamy do czynienia z elementem, który powtarza się w obu wersjach:

GB: 0:01:01 – 0:01:05: BAKU, AZERBAIJAN. 1914.

PL: 0:01:08 – 0:01:13: BAKU, AZERBAIJAN. 1914. Plac, mokra ziemia kałuże, zardzewiałe maszyny. W oddali góry.

Zauważmy jednak, że moja studentka już od początku mnoży obrazy pewnego „przemijania” (*kałuże, zardzewiałe maszyny*), a jednocześnie dołącza pewien element nadziei (*w oddali góry*). Tych elementów nie ma w wersji według standardów brytyjskich.

⁴ Te procedury opisu są nazwane przez Adama (1997: 85) po francusku: *d’ancrage, d’aspectualisation, de mise en relation et d’enchâssement*.

⁵ Film *Przedwiośnie*, reż. Filip Bajon, premiera 2001.

⁶ W dalszej części oznaczam przez **GB** pierwszą wersję audiodeskrypcji, a przez **PL** wersję zaproponowaną przez moją doktorantkę Martę Żaczkiewicz, której w tym miejscu dziękuję za udostępnienie mi tych dwóch skryptów. Jednocześnie stwierdzam, że omówienie tych rozwiązań translatorskich Marta Żaczkiewicz przedstawiła w formie obowiązkowego artykułu w ramach odbywanych studiów doktoranckich na Wydziale Neofilologii UAM.

Oto następny przykład, wprowadzający informacje na temat bohaterów tego miejsca, co również służy pewnemu „zakotwiczeniu” całej historii.

GB: 0:02:24 – 0:02:54: Ubitą drogą prowadzącą przez naftowe pole idzie grupa kilkunastoletnich chłopaków: Żyd Jasza w białej koszuli i kamizelce; Azer Tachir w długiej do kolan niebieskiej tunice i okrągłej czapce na głowie; Polak Cezary Baryka z niesformą grzywką; wysoki Rosjanin Sasza w białej koszuli przepasanej w pasie i gruby Ormianin Wartan.

Śmiejąc się i popychając dobiegają do portu, skąd przez lornetkę obserwują wielki okręt.

PL: 0:02:49 – 0:03:19: Pięciu młodych mężczyzn idzie drogą przez pole naftowe. Gestykulują, uśmiechają się do siebie, rozmawiają.

Dobiegają do murowanej barierki w porcie, patrzą w kierunku tankowca.

Audiodeskrytorka wersji według standardów polskich zupełnie pominęła bardzo ważne informacje o pochodzeniu bohaterów, a przecież te informacje wskazują na wielonarodowościowy kontekst dalej toczących się wydarzeń.

Nie zamierzam rozwijać tego problemu, ale te przykłady już wskazują, jak pewne wybory audiodeskryptorów mogą od samego początku przedstawiania w filmie jakiejś historii wpływać na odbiór usytuowania jej w odpowiednim kontekście.

3.1.2. Określenie cech

Jeżeli chodzi o drugą kategorię Adama (1997) – *określenie cech (les procédures d’aspectualisation)* to w opisie należy podać wartości, cechy charakterystyczne osób, miejsc, wydarzeń. Oczywiście – te elementy, często wyrażane za pomocą epitetów, muszą z definicji być nacechowane subiektywną oceną deskryptora. Do tego dochodzi fakt, że często to on musi zdecydować, które elementy wybrać z całego obrazu i jakie cechy im przypisać. Gardies (1999: 61) twierdzi, że wybór tego, co zostaje pokazywane w filmie, jest już pewną selekcją, bowiem reżyser wybiera to, co godne zobaczenia, a dalej audiodeskryptor wybiera to, co według niego jest istotne dla zrozumienia akcji filmu. Jako przyczynek do tych rozważań zacytuję dwa rozwiązania z omawianego filmu:

GB: 10:02:19: Cezary spostrzega przechodzącą obok dziewczynę w płomiennoczerwonej sukni. Kruczoczarne włosy osłania oliwkowo-zielony szal. Dziewczyna posyła mu uśmiech i spojrzenie lekko skośnych oczu.

W willi Baryków.

PL: 10:03:50: Jeden z mężczyzn odwraca się. Skupia wzrok na grupie młodych kobiet. Trzy z nich ubrane na czarno, włosy zasłonięte chustami. Czwarta ubrana w czerwoną, lejącą suknię. Na głowie nakrycie z oliwkowym welonem. Włosy czarne. Uśmiecha się w stronę mężczyzny.

W mieszkaniu.

Pierwsze pytanie dotyczy obrazu całości. W wersji **PL** widać wyraźną opozycję między *kobietami ubranymi na czarno i czwartą na czerwono*. W wersji **GB** tego kontrastu nie ma. Pozostaje tylko dziewczyna w *płomiennoczerwonej sukni*. Tu możemy zadać sobie pytanie, co jest bardziej ekspresywne dla odbiorców niewidomych: *płomiennoczerwona* czy *czerwona, lejąca suknia*. Myślę, że dla wielu niewidomych od urodzenia pojęcie *lejąca* jest bardziej „namacalne” niż *płomiennoczerwona*. Ale ta obserwacja jest dyskusyjna, bo wielu odbiorców audiodeskrypcji utraciło wzrok w późniejszym okresie rozwoju i nadal ma wspomnienia tego, co jest widzialne.

Możemy również dyskusję sprowadzić nie tylko do epitetów, ale również do rzeczowników nazywających przedmioty i obiekty pozostające w centrum obserwacji. A więc zastanówmy się, czy chodzi o *oliwkowo-zielony szal* (**GB**), czy o *nakrycie z oliwkowym welonem* (**PL**) i w końcu, czy przenosimy się do: *Willi Baryków* (**GB**), czy do miejsca określonego: *W mieszkaniu* (**PL**).

3.1.3. Relacje z innymi elementami opisu

Trzecim zabiegiem opisu jest *określenie relacji z innymi elementami* (*la mise en relations*). W tym wypadku można posłużyć się metonimiami, porównaniami czy metaforami, aby przybliżyć niewidomym pewne cechy czy właściwości opisywanych elementów. Przykładów na ten zabieg jest bardzo dużo. Tu posłużę się tylko jednym:

GB: 10:09:33: Lecą wzdłuż wybrzeża: na lądzie zagłębienie naftowe łśni od kałuż nafty, a matowe morze jest naszpikowane słupami.

PL: 10:11:00: Lecą wzdłuż wybrzeża: na lądzie zagłębienie naftowe i kałuże nafty. W wodzie słupy.

Możemy zadać sobie pytanie, czy obraz *łśni od kałuż nafty* jest bardziej „widzialny” niż obraz *kałuże nafty* i w konsekwencji, czy bardziej „obrazowe” jest stwierdzenie *matowe wybrzeże jest naszpikowane słupami*, czy stwierdzenie *w wodzie słupy*.

A więc opis może posługiwać się formami konstrukcji tego, co jest „widzialne”, ale pewnie w ograniczony sposób, bo trzeba na nowo odkryć/zrozumieć nastrój i wagę tych elementów dla całej narracji.

3.1.4. Chronologia przedstawiania

W końcu Adam (1997) rozważa aspekt opisu nazwany *chronologią przedstawiania* (*la procédure d'enchaînement*). Chodzi o to, na co zwracał również uwagę Ch. Metz (1975: 129), że w opisie filmowym musimy skupić się na współlistnieniu w danym momencie i w danej przestrzeni wielu elementów obserwacji/odbioru. Tego aspektu nie da się odtworzyć w audiodeskrypcji, bo ona odbywa się w języku, a więc w formie linearnej przekazu. I tu posłużę się jednym przykładem:

GB: 0:02:53: Nagie góry otaczają dolinę szybów naftowych. Z kałuż ropy wyrasta las słupów elektrycznych i pomp tłoczących ropę. U podnóża gór rozciąga się miasto z białych domów. Pod karłowatym drzewem na polu naftowym stoi dwugarbny wielbłąd zwrócony w kierunku jaśniejszego morza. Na wieży meczetu stoi muła i rytmicznie kłania się w stronę wschodzącego słońca.

PL: 0:02:49: Opustoszały plac z szybami naftowymi. Słupy wysokiego napięcia i maszyny. U podnóża góry miasto, obok drzewa wielbłąd. Na wieży meczetu mężczyzna na balkonie.

Teoretycznie w tych dwóch opisach chronologia postrzegania jest podobna, a jednocześnie wzbogacenie pierwszego opisu w stosunku do drugiego o wiele elementów omawianych wyżej jako epitety, metafory, porównania nadaje zupełnie innej plastyki całego odbioru.

Jednocześnie Vanoye (1989: 87) zauważa, że z definicji obraz jest czymś, czego struktura linearna opisu nie jest w stanie dokładnie oddać. W audiodeskrypcji nie można wszystkiego naraz „zobaczyć”, a tylko śledzić opis chronologicznie.

3.2. Narracja

Jak wcześniej zauważyłam, audiodeskrypcja nie tylko dostarcza wiedzy odbiorcy z dysfunkcją wzroku na temat tła przebiegu wydarzeń (opis), ale również na temat sposobu przebiegu tych wydarzeń (narracja).

J.-M. Adam (1997, 2002) przedstawia definicję pojęcia narracja, ale ten jego punkt widzenia jest również podzielany przez wielu innych badaczy (np. Bremond 1973, Ricoeur 1986, Baroni 2009). Z tych badań wynika, że w przypadku narracji mamy do czynienia z chronologią pewnych wydarzeń, które doprowadzają do transformacji stanów wyjściowych, a założona intryga nadaje sens chronologii opisywanych historii.

W konsekwencji w filmie narracja jest realizowana w formie zmieniających się obrazów, których sens należy opisać niewidomym, ale również we współistnieniu obrazów z treścią dialogów, które dla niewidomych są słyszalne.

W tym miejscu pokażę tylko jeden fragment opisu narracji w dwóch wersjach:

GB: 10:04:10: Chłopcy schodzą z muru, zsuwając się po pniu drzewa. Jeden po drugim zeskakują na bruk i zamierają na widok dyrektora szkoły czekającego z trzcinką w ręku. Stają w szeregu przed brodatym dyrektorem. On spogląda na nich spod zmarszczonych krzaczastych brwi. W marynarce z błyszczącymi guzikami i granatowej czapce z daszkiem zbliża się powoli do swoich uczniów, rytmicznie uderzając różgą w swoją dłoń.

PL: 10:05:20: Chłopcy schodzą z dachu, zsuwają się z drzewa. Jeden po drugim zeskakują na bruk, spostrzegają mężczyznę z trzcinką w ręku. Stają w szeregu. Brodaty mężczyzna ma na sobie granatową marynarkę, czapkę, białą koszulę i krawat. Patrzy w kierunku chłopców, uderza trzcinką w dłoń.

Teoretycznie chronologia wydarzeń jest porównywalna w obu fragmentach, a jednak z drugiej propozycji audiodeskrypcji nie dowiadujemy się, że chłopcy stanęli twarzą w twarz z dyrektorem szkoły. Mało tego, te dwie propozycje pokazują wyraźnie, jak trudno oddzielić to, co jest relacją z przebiegu wydarzeń, od tego, co wyraźnie należy do kategorii *opisu*, jak chociażby epitety (*brodaty dyrektor; zmarszczone krzaczaste brwi; błyszczące guziki i granatowa czapka z daszkiem*).

Zauważmy jednak, że sposób „opowiadania poprzez obrazy” jest różny od sposobu „opowiadania za pomocą słów”. Narracja wizualna jest skonstruowana dzięki pewnej sukcesji obrazów. Oczywiście można by się pokusić o porównanie tego procesu z konstruowaniem narracji poprzez sekwencję zdań, które „opowiadają pewną historię”. Obie te formy „opowiadania” podlegają zasadom wewnętrznej koherencji. Niemniej jednak są one oparte na innych założeniach, gdyż w przypadku opowiadania językowego mówimy o spójności słów, wyrażań, sekwencji tekstowych. W przypadku filmu mówimy o spójności obrazów. A więc w kontekście audiodeskrypcji to tłumacz musi w swojej wersji odtworzyć językowo koherencję wizualną. To on musi wybrać elementy najważniejsze do przedstawienia, ale również zapewnić im odpowiednią spójność językową w wersji audiodeskrypcji.

4. Podsumowanie

Z wcześniejszych ustaleń wynika, że audiodeskrypcja jest pewną, specyficzną formą tłumaczenia intersemiotycznego⁷, które pozwala na oddanie w formie kodu językowego tego, co jest przekazane na ekranie za pomocą różnych kodów wizualnych. Ta możliwość wynika z pewnych niepodważalnych faktów dotyczących kodowania przekazu za pomocą słów lub języka.

1. Mamy możliwość albo *opisać*, albo *przedstawić* cokolwiek, biorąc pod uwagę położenie tego obiektu, jego wygląd, jego cechy charakterystyczne.

2. Mamy możliwość albo *opisać*, albo *przedstawić* funkcjonowanie danego obiektu, jego relacje z innymi osobami lub obiektami.

3. Mamy możliwość albo *opisać*, albo *przedstawić* jakiś moment czyjejś aktywności lub serii jego aktywności (działań).

4. Mamy możliwość albo *opisać*, albo *przedstawić* kontekst czasowo-przestrzenny wydarzeń.

5. W końcu, mamy możliwość albo *opisać*, albo *przedstawić* pewne zmiany stanów.

Jest absolutnie jasne, że opis pozostawia pewien margines własnej interpretacji bardziej niż przedstawienie tu i teraz przez obrazy. Niemniej to właśnie audiodeskrypterowi pozostawia się ten margines swobody oceny subiektywnej, co z przedstawianych werbalnie informacji, a co pochodzące z ekranu pozwoli osobom z dysfunkcją wzroku uczestniczyć aktywnie w seansie audiowizualnym.

Wiele problemów tu poruszonych pozostaje nierozwiązanych. Nie tylko dlatego, że naukowcy postrzegają ten typ przekładu intersemiotycznego jako pewne *novum*, ale również dlatego, że różne kręgi osób z dysfunkcjami wzroku nie są zgodne, co do pewnych rozwiązań pragmatycznych. W ten sposób karta ta pozostaje otwarta dla dalszych badań.

BIBLIOGRAFIA

- Adam, J.-M. 1997. *Les textes: types et prototypes*. Paris: Nathan Université.
Adam, J.-M. 2002. „Description, «Récit»”. W zbiorze: Charaudeau, P. i D. Mainguenu (red.). *Dictionnaire de l'analyse du discours*. Paris: Seuil. 164-168, 484-487.
THE AUDIO DESCRIPTION PROJECT: <<http://www.acb.org/adp/guidelines.html>>.
Baroni, R. 2009. *L'Œuvre du temps. Poétique de la discordance narrative*. Paris: Seuil.
Bremond, C. 1973. *Logique du récit*. Paris: Seuil.

⁷ Jeżeli chodzi o pojęcie tłumaczenia intersemiotycznego, to mogę odwołać się do kilku moich publikacji: Tomasziewicz 1999, 2004, 2006a, 2006b, 2006c.

- Gardies, A. 1999. *Décrire à l'Écran*. Québec: Nota Bene Éditeur, Paris: Méridiens Klincksieck.
- Mauckenhaupt, M. 1986. *Text und Bild. Grundfragen der Beschreibung von Text-Bild-Kommunikationen aus sprachwissenschaftlicher Sicht*. Tübingen: Gunter Narr Verlag.
- Metz, Ch. 1975. *Essais sur la signification au cinéma*, vol. 1. Paris: Klincksieck.
- Ricoeur, P. 1986. *Du texte à l'action*. Paris: Esprit/Seuil.
- STANDARDS FRANÇAIS: <http://www.csa.fr/upload/communique/charte_audiodescription.pdf>, 26.02.2013.
- Szymańska, B. i T. Strzymiński. 2010. *Standardy tworzenia audiodeskrypcji do produkcji audiowizualnych*. Białystok: wersja internetowa.
- Tomaszkiewicz, T. 1999. *Texte et image dans les communications aux masses*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Tomaszkiewicz, T. 2004. „Prototypes de textes et l'image”. W zbiorze: K. Bogacki i T. Giermak-Zielińska (red.). *La linguistique romane en Pologne: millésime*. Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM. 123-134.
- Tomaszkiewicz, T. 2006a. „La traduction intersémiotique fait-elle partie de la traductologie?”. W zbiorze: Peeters, J. (red.). *La traduction de la théorie à la pratique*. Rennes: Presses Universitaires de Rennes. 159-168.
- Tomaszkiewicz, T. 2006b. „La traduction intersémiotique ou comment traduit-on des images?”. *Neophilologica* 18. 70-81.
- Tomaszkiewicz, T. 2006c. „El lugar de la traducción intersemiótica dentro de los estudios de traducción”. W zbiorze: Bueno Garcia, A., Anguiano Pérez, R. i C. Andrada Rafael (red.). *Intersemiótica y traducción. Traducción y signos no lingüísticos*. Biblioteca Electrónica de la EXCMA. Diputación provincial de Soria, Núm. 10.
- Vanoye, F. 1989. *Récit écrit, récit filmique*. Ligugé, Poitiers: Nathan Université.

Anna Urban

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Dubbing i napisy w filmach animowanych a aluzje polityczne

Przekład audiowizualny

Studia nad przekładem audiowizualnym (AW) zostały przez badaczy uznane za jedną z młodszych dziedzin Translation Studies. Wraz z rozwojem nowych technologii zakres zagadnień badawczych szybko się poszerza, skupiając się przede wszystkim nad ustaleniem statusu teoretycznego dziedziny, ograniczeniami technicznymi narzuconymi przez dubbing czy napisy, nad wadami i zaletami ww. technik. „Do najbardziej w chwili obecnej popularnych obszarów badawczych i tematycznych należy tzw. tłumaczenie audiowizualne [...] lub medialne z uwagi na ekspansję mediów jako nośników komunikatów w komunikacji masowej. Jest to z pewnością obszar o najwyższej atrakcyjności poznawczej” (Żmudzki 2009: 47).

Głównymi technikami przekładu AW w Polsce wciąż pozostają napisy kinowe i lektor telewizyjny (tzw. *voice-over*), a dubbing stosuje się w zasadzie wyłącznie w tłumaczeniu filmów animowanych. Jest to technika pożądana ze względu na odbiorców owych produkcji, którzy zwykle nie opanowali umiejętności czytania (napisów) w ogóle, bądź nie czytają dostatecznie szybko, by jednocześnie przyswajać obraz i ścieżkę dialogową. Zaznaczyć jednak należy, że wersje filmów (dla dzieci) wydawanych na płytach DVD zwykle zaopatrzone są również w napisy, które można opcjonalnie wybrać.

Niniejszy artykuł skupia się na dubbingu i napisach w wybranych 8 filmach animowanych w odniesieniu do aluzji na przykładzie nawiązań do polityki. Z korpusu badawczego 133 jednostek zawierających czytelne nawiązania do polskiego zaplecza kulturowego wyizolowałam 15 jednostek odwołujących się do świata polityki.

Dubbing filmów animowanych dla dzieci vs. napisy

Według Hendrykowskiego (1984: 245) dubbing jest „wprawdzie rozwiązaniem najbardziej arbitralnie ingerującym w strukturę oryginału, ale niepodobna odmówić mu użyteczności na przykład w filmach przeznaczonych dla widowni dziecięcej”. Jest to metoda tłumaczenia filmowego, która niesie ze sobą „całkowite unicestwienie waloru brzmieniowego oryginału” (Hendrykowski 1984: 248), zastępując je brzmieniem nowym, innym, choć – z założenia – jak najbardziej podobnym.

Według Wojtasiewicza (2007: 28), „[o]peracja tłumaczenia tekstu a sformułowanego w języku A na język B polega na sformułowaniu tekstu b w języku B, który to tekst b wywoływałby u jego odbiorców skojarzenia takie same lub bardzo zbliżone do tych, które u odbiorców wywoływał tekst a”. To właśnie założenie realizowane jest w przekładzie AW poprzez adaptację dialogów w danym kraju – by przybliżyć treść filmu docelowemu odbiorcy i wywołać u niego zamierzone przez producenta reakcje (Urbańska 2006), tworząc produkcję nową, mającą wydać mu się filmem rodzimym. Z tego właśnie względu dubbing może powodować przekonanie o rosnącym znaczeniu danego języka nad innymi językami. Pozwala cieszyć się filmem, akcją, grą aktorską itp., nie wymagając od widza wiele wysiłku w przeciwieństwie do napisów, które wymagają skupienia, umiejętności szybkiego czytania i podzielności uwagi.

Już pobieżna analiza danych z korpusu pozwala zauważyć brak konsekwencji w realizacji strategii dotyczącej przekładu jednostek nacechowanych kulturowo w obu technikach, dubbingu i napisach. Zależnie od tłumacza i filmu dubbing i napisy mogą być identyczne, częściowo podobne bądź całkiem różne. Zanim przejdę do przedstawienia sugestii uporządkowania status quo, chciałabym pokrótce omówić przyczyny takiego stanu rzeczy. Z pewnością do braku zasad normujących pracę tłumacza AW przyczynia się fakt, że przekład AW jest wciąż dyscypliną młodą. Tworzone zaczynają być nowe kierunki studiów, np. w formie studiów podyplomowych coraz częściej oferowane są kursy przekładu AW, choć, zważywszy na popularność produkcji audiowizualnych w Polsce oraz zapotrzebowania na profesjonalne usługi tłumaczenia audiowizualnego, wciąż niewiele ośrodków dydaktyczno-naukowych w Polsce decyduje się szkolić tłumaczy w tym zakresie. W związku z tym faktem, nie ma zgody co do tego, w jakie kompetencje wyposażony jest tłumacz AW, jak nazywa się jego profesja, gdzie przebiegają granice jego wolności.

Tłumacz filmowy pełni funkcję „negocjatora między reżyserską wersją scenariusza jako dzieła literackiego a tłumaczeniem samej listy dialogowej adresowanej do odbiorców tekstu docelowego jako całego dzieła filmowego” (Fawcett 2003: 145-146 za Garcarz 2007: 106-107). Jak rekapitułuje To-

maszkiewicz (2008: 211-213), jest to osoba dokonująca transferu treści wyrażonych w tekście oryginału dla odbiorcy z pewnego kręgu kulturowego. Sens komunikatu zawarty w warstwie językowej i niejęzykowej produkowany jest przez tłumacza przy dostosowaniu się do ograniczeń technicznych, tj. manipulacji tekstem oryginału, oraz rozwiązywaniu klasycznych problemów translatorskich, jak intertekstowość, transfer kulturowy, rejestry języka czy komizm.

Bartosz Wierzbęta, jeden z najpopularniejszych tłumaczy filmów dubbingowanych w Polsce, konstatuje, że „nie chodzi o to, żeby polski tekst był idealnym odzwierciedleniem tekstu oryginalnego. Tu liczy się synchronizacja, atrakcyjność i zrozumiałość” (Wojtowicz 2002), a „kryterium atrakcyjności tłumaczenia jest ostateczne” (Wierzbęta 2004: 55). Chaciński dokonuje spostrzeżenia, że osobę, dokonującą daleko idącej adaptacji tekstu, gdzie znacząca jest różnica między oryginałem a wersją polską, nazywa się raczej dialogistą, a nie tłumaczem (Sadowska 2007). „Wytwórni amerykańskiej nie interesuje, z czego Polacy się śmieją. Najważniejsze, że film się sprzedaje” (Grochowska 2004). Borowczyk (2012) stosuje termin tłumacz-dialogista, wskazując na rzeczoną profesję. Jest to zasadne, bowiem tłumacz to szeroki termin oznaczający osobę parającą się profesją tłumaczenia *sensu largo*, dialogista natomiast zawęży go do przekładu audiowizualnego. Potwierdza to sam Wierzbęta: „Tłumacz niewiele ma wspólnego ze scenarzystą, a scenarzysta to nie to samo co script doctor. Z kolei nie ma chyba takiej profesji jak dialogista, to po prostu wąska specjalizacja w tłumaczeniach” (Zwoliński 2012). Wierzbęta tłumaczy, że może „uczyć się od aktorów, którzy o niebo lepiej niż wszyscy polscy dialogiści wiedzą, co to jest żywy język, bo to materia, którą operują. Dzięki tej pracy zacząłem pisać dialogi i scenariusze i przestałem czuć się tłumaczem *sensu stricto*” (Długosz 2004).

Mówiąc o napisach, Gottlieb (2004: 221-220) określa je terminem „diasemiotyczne”, ponieważ ich nadrzędną cechą jest zamiana języka mówionego w pisany. Dialogi w dubbingu, które choć powstały w formie napisanego scenariusza, stanowią słowo mówione, wygłaszane przez aktorów i wzbogacone przez elementy mowy, jak np. dialekty, intonacja, styl językowy. Te same dialogi muszą następnie zostać oddane w formie pisanej, choć językiem zbliżonym do mówionego (Bogucki 2004: 79).

Tak więc abstrahując od ograniczeń natury technicznej, jak choćby synchronizacji z ruchem ust, jeśli chodzi o dubbing czy ilości miejsca na ekranie w przypadku napisów, najważniejsze wydaje się właśnie zrozumienie mocy słowa mówionego i odróżnienia go od słowa pisanego. Fakt ten powinien być główną przesłanką przy tworzeniu dialogów w formie dubbingu i napisów i powinien wpływać na rozróżnienie obydwu technik. Nie dlatego, że napisy to zapis tej samej ścieżki dźwiękowej, ale dlatego, że odbiorca inaczej odbiera słowo mówione, a inaczej słowo pisane. Potwierdza to już pobieżna

analiza zgromadzonego materiału badawczego. I choć w pierwszym odruchu może dziwić, że napisy w znacznej większości pozbawione są tego samego ładunku komicznego na korzyść dubbingu, jest to zasadne, bowiem dowcip dialogów mówionych zasadza się często na intonacji danego aktora używającego głosu postaci. Warto w tym kontekście przywołać Jerzego Stuhra podkładającego głos pod Ośła ze *Shreka*. Nawiązania do filmów z ww. aktorem w roli głównej, kultowych powiedzeń, piosenek itp. bawią, ponieważ są dodatkowo „zagrane” w wersji dźwiękowej. Widz czytający napisy słyszy zamiast Jerzego Stuhra amerykańskiego aktora Eddiego Murphy’ego, stąd nietrudno byłoby o dysonans, gdyby wzbogacić napisy o odwołania do *Seksmisji*, *Wodzireja* czy piosenki *Śpiewać każdy może*.

Nawiązania do dorobku danej postaci to jedno, trzeba jednak uświadomić sobie skalę wszystkich możliwych nawiązań. Korpus badawczy zawiera jednostki nawiązujące oprócz popkultury także do kampanii społecznych, instytucji państwowych, sloganów komunistycznych. Nie dziwi więc rozdzźwięk pomiędzy obiema technikami przekładu filmów animowanych, pozostawiając otwartym pytanie co do zasadności ujednolicenia obu technik w tych produkcjach, gdzie (poza niewielkimi niezbędnymi ograniczeniami technicznymi) dubbing pozostaje identyczny z napisami (jak np. C1, C2, SCh).

Dodatkowo w wersji z napisami widz posługujący się sprawnie językiem obcym ma możliwość natychmiastowego porównania tłumaczenia z tekstem oryginalnym, swoistej nieprofesjonalnej „oceny jakości” (Bogucki 2004: 77).

Podsumowując, dubbing filmów animowanych przy znaczącej ingerencji w strukturę oryginału ma zapewniać efekt maksymalnego zrozumienia przy minimalnym wysiłku ze strony odbiorcy, z kolei napisy pozwalają cieszyć się oryginalnym brzmieniem filmu, transponując treści do języka i kultury docelowej w formie „skondensowanej”. Nie należy zapominać, że napisy w produkcjach animowanych pozostają jedynie dodatkiem (ang. *supplementary mode*, Schjoldager 2008: 236).

Aluzje erudycyjne a iluzja przekładu

Wszelkiego rodzaju aluzje niewątpliwie stanowią trudność w każdym tekście, który ma zostać przełożony na inny język – literackim, historycznym, politycznym, również audiowizualnym. Postulując za Wojtasiewiczem (2007: 70-71), że aluzje nie dotyczą jedynie literatury czy historii, stosuje termin aluzji erudycyjnych, tj. odwołań do innych dziedzin sztuki i kultury, wymagających pewnego (nierzadko znacznego) stopnia erudycji ze strony odbiorcy, aktywowania jego zapasów poznawczych czy bagażu kognityw-

nego. Chodzi o „wiadomości pozajęzykowe, uczestniczące w konstruowaniu sensu, mobilizowane przez tłumacza, gdy poszukuje on ekwiwalencji” (Tomaszkiewicz 2004: 123), ale także przez odbiorców translatu wykorzystujących te same wiadomości pozajęzykowe dla zrozumienia sensu tego translatu (Garcarz 2007: 107).

Bartosz Wierzbęta „w pewnym sensie zrewolucjonizował sposób podejścia do tłumaczenia dialogów filmowych, zdecydowanie opowiadając się za ich adaptacją do potrzeb widza docelowego” (Tomaszkiewicz 2008: 8). Przebijając obcość w pozór swojskości (Kozak 2001: 45) i odwołując się do erudycji odbiorcy, zapoczątkował nową erę, „erę iluzji, że cały film został stworzony dla polskiego widza” (Urbańska 2006), nadając mu płynność, dzięki której obraz wydaje się jakby nie był przekładem, lecz filmem oryginalnym. Sztuka polega na tym, by odbiorca po wyjściu z kina nie miał świadomości, że został oszukany, żeby nie ciekawiło go, jaka była wersja oryginalna (Grochowska 2004).

„Każdą iluzję łatwo jednak zniweczyć”, przekonuje Hejwowski (2012: 22). Czy ingerencje tłumacza mogą być szkodliwe dla iluzji przekładu? Badacz mówi w kontekście przekładu literackiego o „nieudanych próbach oszustwa”, przez które rozumie przede wszystkim nadmierne stosowanie ekwiwalentów funkcjonalnych, przyjmując jednocześnie, że czytelnicy mogą wyrażać różny stopień tolerancji w tym zakresie. Autor porównuje dubbing do tłumaczenia książki – podobnie jak czytelnik przekładu nie ma na ogół przed sobą tekstu oryginalnego, tak i widz nie słyszy oryginalnej ścieżki dźwiękowej, tak więc granicę zabiegów tłumacza wyznacza jedynie „stopień łatwowierności odbiorcy” (Hejwowski 2012: 24).

Dubbingowanie filmów, by użyć słów Venutiego (2001: 9), polega na inskrybowaniu ich „elementami rodzimej czytelności i rodzimych interesów”, „swojskim elementem [...]”, zastępowaniu obcej nadwyżki nadwyżką rodzimą” (Kozak 2001: 45). W zapoczątkowanej przez Wierzbęte „nowej erze iluzji” rozpoznanie tej nadwyżki, „rozbudzenie czujności odbiorcy” (Legeżyńska 1999: 13) to chwyt zamierzony, wpisany w strategię tłumaczenia, ujawniający podmiotowość tłumacza i dowartościowania jego roli, a zarazem nobilitację sztuki przekładu audiowizualnego.

Odnosząc się do analizowanych przez siebie bajek Kryłowa, Legeżyńska (1999: 183) mówi o odbiorcy tzw. upozorowanym, nie spodziewając się zapewne, że jej spostrzeżenia znajdą potwierdzenie akurat w dubbingu. Przekonuje ona, że odbiorcą pozornym tekstu, tu: filmu, jest dziecko, jednakże odbiorcą pożądanym – adresat dorosły. Autorka kończy swój wywód, mówiąc o poszerzaniu granic wolności twórczej tłumacza i o tym, że być może w przyszłości „rolę jedyne go podmiotu twórczego z powodzeniem będzie mógł pełnić tłumacz” (1999: 239).

Tomaszkiewicz (2008: 152) słusznie zauważa, że „[w]szystkie teksty są produktem danych czasów i danej kultury”, ale czy nasycanie, czy inskrybowanie ich treścią dodatkową, nadmiernie wpisującą dany tekst w konkretny okres, czasem wręcz rok, nie grozi translatowi szybszym starzeniem się? Wprawdzie kwestia starzenia się tekstu nie jest nowa, bo w odniesieniu do literatury już Albrecht mówił o „starzejących się przekładach i wiecznie młodych oryginałach” (1998: 101), to obciążanie przekładu treścią nawiązującą do zjawisk charakterystycznych dla danego czasu niesie ze sobą dodatkowe ryzyko przyspieszające proces starzenia. Upływ czasu sprzyja także wietrzeniu wszelkich odwołań. Wierzbicka stoi jednak na stanowisku, że to właśnie zastosowanie w dubbingu „wielopoziomowych żartów [...] nie deprawujących małych widzów, a przy okazji zawierających warstwę zrozumiałą tylko dla dorosłych” (Sobczyński 2010) odróżnia dobry dubbing od lepszego dubbingu.

Przez ostatnie piętnaście lat polski widz zdążył się już przyzwyczaić, że dubbing dla dzieci wzbogacony jest o aluzje do popkultury czy aluzje kulinarne (Borowczyk 2012), ale czy dubbing jest miejscem na odwołania np. do sfery polityki? „Każda aluzja wywołuje zamierzone przez autora skojarzenia tylko u odbiorców, którzy ją rozumieją”, stwierdza Wojtasiewicz (2007: 71). Czy mały odbiorca zna instytucje państwowe, kampanie społeczne? Czy orientuje się w sloganach komunistycznych? Wydaje się, że kinowe produkcje to jedynie ujęte w ramy animacji rysunkowej filmy nasycone zwrotami niezrozumiałymi, niemożliwymi do odczytania przez dzieci w wieku przedszkolnym czy wczesnoszkolnym. Poniższa tabela ilustruje piętnaście zdań wyekscerpowanych z filmów wymienionych w filmografii zawierających wyłuszczone treści dodane.

Wersja angielska	Dubbing	Napisy	Komentarz
(1) I'm already starting to feel nauseous from memories of wedgies and swirlies! (S3)	W liceum byłem prześladowany, modliłem się o akcję zero tolerancji .	W liceum wszyscy robili mi klinika. Modliłem się o akcję zero tolerancji .	Zero tolerancji dla przemocy w szkole – rządowy projekt ówczesnego ministra edukacji narodowej Romana Giertycha z 2006 r.
(2) I see a rainbow pony. (S3)	Widzę autostrady i stadiony ?	Widzę małego kuczka.	Plany polskiego rządu budowy autostrad i stadionów przed Mistrzostwami Europy w Piłce Nożnej Euro 2012.
(3) I'll get it. (S3)	No i masz becikowe .	Rozumiem.	Jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia się dziecka pot. „becikowe”.

(4) Donkey, you did it look at you! (S4)	Ośle, jesteś genialny, ech, ty mordko, ty!	Ośle, udało się! Jesteś genialny!	Modyfikacja zwrotu <i>Mordo ty moja!</i> spopularyzowanego przez spoty przedwyborcze partii PiS w 2007 r.
(5) Right? Who's with me? (S4)	Tak? Pomożecie?	Tak? Nadążacie?	Słynne słowa Edwarda Gierka z wiecu z 1971 r.
(6) Does this mean you're now protector of the reef, new sheriff in town? (ST)	Czy to znaczy, że już zawsze będziesz bronił rafy? Będziesz naszym wybawcą? Naszym Hausnerem?	Czy to znaczy, że już zawsze będziesz bronił rafy?	Jerzy Hausner, wicepremier, minister gospodarki, pracy i polityki społecznej (2003–2005), minister pracy i polityki społecznej (2001–2003).
(7) I love you, man. (ST)	Mordo moja!	Mordo moja!	Jw.
(8) 'They're... chimp nerds.' 'Uh, technically, there's no such thing as nerds in the simian world.' 'I know a nerd when I see one.' (SCh)	– Małpie wykszałciuchy! – W odniesieniu do małp raczej trudno mówić o wykszałciuchach. – Wykszałciucha to ja wyczuwam na odległość.	– Małpie wykszałciuchy! – W odniesieniu do małp, ciężko mówić o „wykszałciuchach”. – Wykszałciucha wyczuwam na odległość.	<i>Wykszałciuchy</i> – pejoratywne, ironiczne określenie osób o wysokiej inteligencji, zwykle w kontekście przeciwników partii PiS.
(9) Official government business: eminent domain, national security... a lot of other scary black helicopter stuff you don't wanna mess with. (SCh)	To interes wagi państwowej. Rząd może kraść nawet kagda naród zagrożenie. Samoobrona temu podobna; Łuwszy z nimi nie igrać.	To sprawa wagi państwowej. Rząd może kraść, nawet gdy idzie o bezpieczeństwo narodowe.	Partia polityczna Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej.
(10) I'm Bob Cutlass, here with my good friend, Darrel Cartrip. (C1)	Z tej tutaj świętyni motoryzacji kłaniam się państwu ja, ojciec redaktor , oraz mój drogi współsyn, także redaktor.	Ze świętyni motoryzacji , kłaniam się państwu ja, ojciec redaktor , oraz mój drogi współsyn, także redaktor.	Odwołanie do Tadeusza Rydzika, duchownego rzymskokatolickiego, założyciela i dyrektora rozgłośni radiowej Radio Maryja, Telewizji Trwam oraz założyciela i byłego rektora Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

(11) There he is! Our almost champ! (C1)	Zygzak, mordo ty moja!	Zygzak, mordo ty moja!	Jw.
(12) (13) Defenders of the good, crusaders of the righteous... (OS)	Jesteśmy strażnikami lasu, wierzymy w prawo i sprawiedliwość . W skrócie: zjeżdżaj, dziadu .	Obrońcami dobra, rycerzami uciskanych, strażnikami sosny.	Partia polityczna Prawo i Sprawiedliwość; <i>Spieprzaj, dziadu!</i> słowa wypowiedziane przez Lecha Kaczyńskiego w 2002, przed drugą turą wyborów prezydenta miasta stołecznego Warszawy.
(14) Just me and Deni were left. How can you make a V with only two duck, you ask, eh? Well, you cannot, monsieur. It's a tragedy! (OS)	Zostaliśmy tylko ja i brat . Ale jak można żyć tylko z bratem kaczo-rem , zapyta pan?	Zostaliśmy tylko my. I jak mamy teraz zrobić klucz, ma pan pojęcie?	Odwołanie do braci Kaczyńskich, często potocznie nazywanych „Kaczorami”.
(15) Send in Mr. Happy! (OS)	Podrzucicie im Dużego Romana!	Czas na Dużego Bolka!	Bomba o nazwie „Duży Roman” odnosząca się do (słusznego wzrostu) Romana Giertycha, ówczesnego ministra edukacji.

Wyniki analizy i podsumowanie

Odwołania, na które trafić może widz, to terminy stosowane w dyskursie politycznym, np. (8), nazwy partii politycznych (9), (12), projekty rządowe, np. (1), (2), (3), zmodyfikowane bądź w oryginalnym brzmieniu zwroty czy zawołania polityków, np. (4), (5), (11), (13), odniesienia ekplicytne bądź implicytne do postaci sceny politycznej, np. (6), (10), (14), (15).

Już tych kilka przykładów unaocznia skalę problemu – nadmierne udomowienie w przekładzie to uniemożliwianie filmom stanie się ponadczasowymi klasykami, a kolejnym pokoleniom małych odbiorców – pełne zrozumienie treści. Kto będzie pamiętał, że na Romana Giertycha mówiono „Duży Roman”?

Tak tworzone dialogi, twórcze interpretacje, mające „retuszuować mizlizny i mało śmieszne kwestie oryginału¹”, jakby za wszelką cenę chcąc stworzyć przekład zabawniejszy od wersji wyjściowej, czynią dubbing pol-

¹ <www.film.org.pl/prace/pixar/pixar2.html>, 7.03.2013.

ski zorientowanym na inwencje i eksperymenty językowe, rozwiązania radykalne, ukierunkowane na kryterium atrakcyjności tłumaczenia. Dubbing musi zakładać (dorosłego) odbiorcę erudytę oraz odbiorcę poszukującego, musi darzyć go ogromnym zaufaniem (Majkiewicz 2008: 179).

Tak jak argumentuje się wprowadzanie powyższych elementów w produkcjach kinowych obecnością widza dorosłego, tak trudno podobnym argumentem wytłumaczyć występowanie odwołań do sfery polityki np. w kreskówkach telewizyjnych. Trysińska (2005) w analizowanej przez siebie kreskówce *Timon i Pumba* stwierdza występowanie odwołań do realiów życia współczesnego dorosłego, takich jak polityka, biurokracja, reklama czy nauka, odnotowując, że aby „zrozumieć humor odnoszący się do świata polityki, należy przywołać skrypty kulturowe charakterystyczne dla naszego społeczeństwa” (2005: 343), czego dzieci uczynić nie mogą. Mali odbiorcy, którzy nie są w stanie przywołać informacji semantycznych otaczających bądź wywołanych przez dany zwrot, tym bardziej nie dostrzegą świata dorosłych ukazanego w krzywym zwierciadle. Wszak, jak stwierdza Wojtasiewicz (2007: 71), „[k]ażda aluzja wywołuje zamierzone przez autora skojarzenia tylko u odbiorców, którzy ją rozumieją”. W kontekście analizowanych odwołań można zaryzykować stwierdzenie, że zmiany w polskim dubbingu, ww. ryzykowne inwencje i eksperymenty, są efektem konsekwentnie realizowanej strategii odautorskiej, mającej na celu przede wszystkim wypromowanie tłumacza.

FILMOGRAFIA

- Auta*. 2006, reż. Modestowicz, W., dialogi polskie Wecsile, J. J.
Auta 2. 2011, reż. Modestowicz, W., dialogi polskie Wecsile, J. J.
Cars. 2006, reż. Lasseter, J. (C1)
Cars 2. 2011, reż. Lasseter, J., Lewis, B. (C2)
Madagascar. 2005, reż. Darnell, E., McGrath, T. (M)
Madagascar. 2005, reż. Wizmur, J., dialogi polskie Dunowski, D.
Małpy w kosmosie. 2008, reż. Dunowski, D., dialogi polskie Dunowski, D.
Open Season. 2006, reż. Culton, J., Allers, R., Stacchi, A. (OS)
Rybki z ferajny. 2004, reż. Wizmur, J., dialogi polskie Wierzbietà, B.
Sezon na misia. 2006, reż. Wizmur, J., dialogi polskie Wierzbietà, B.
Shark Tale. 2010, reż. Bergeron, B., Jenson, V., Letterman, R. (ST)
Shrek Forever. 2010, reż. Apostolakis, A., dialogi polskie Wierzbietà, B.
Shrek Forever After. 2010, reż. Mitchell, M. (S4)
Shrek the Third. 2007, reż. Miller, C., Hui, R. (S3)
Shrek Trzeci. 2007, reż. Wizmur, J., dialogi polskie Wierzbietà, B.
Space Chimps. 2008, reż. DeMico, K. (SCh)

BIBLIOGRAFIA

- Albrecht, J. 1998. *Literarische Übersetzung: Geschichte, Theorie, kulturelle Wirkung*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- Bogucki, Ł. 2004. „Relewancja jako ograniczenie w procesie tworzenia napisów”. *The Journal of Specialised Translation* 1. 69-84.
- Borowczyk, P. 2012. „Zjawisko adaptacji w kontekście filmowym”. W zbiorze: Guławska-Gawkowska, M., Hejwowski, K. i A. Szczęsny (red.). *Tłumacz: sługa, pośrednik, twórca?* Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. 315-327.
- Długosz, K. 2004. „Mój Shrek myśli po polsku”. <<http://wiadomości.wp.pl>>, 4.03.2013.
- Hejwowski, K. 2012. „Widoczność tłumacza a iluzja przekładu”. W zbiorze: Guławska-Gawkowska, M., Hejwowski, K. i A. Szczęsny (red.). *Tłumacz: sługa, pośrednik, twórca?* Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. 21-30.
- Garcarz, M. 2007. *Przekład slangu w filmie. Telewizyjne przekłady filmów amerykańskich na język polski*. Kraków: Tertium.
- Gottlieb, H. 2004. „Subtitles and international anglicisation”. *Nordic Journal of English Studies. Special Issue. World of Words. A Tribute to Arne Zettersten* 3(1). 219-230.
- Grochowska, M. 2004. „Po co nam dubbing?”. <<http://m.onet.pl/rozrywka/film,nbftyq>>, 6.03.2013.
- Hendrykowski, M. 1984. „Z problemów przekładu filmowego”. W zbiorze: Balcerzan, E. (red.). *Wielojęzyczność literatury a problemy przekładu artystycznego*. Wrocław: Ossolineum. 243-259.
- Juszczyk, M. 2012. „W Dwójce różnie z Bartoszem Wierzbietą”. Wywiad radiowy: <<http://www.polskieradio.pl/8/1698/Artykul/616140,W-Dwojce-razniej-z-Bartosze-m-Wierzbiet>>, 1.06.2012.
- Kozak, J. 2001. „Lawrence Venuti czyli o przekładach oswojonych i wyobcowanych”. *Przekładaniec* 8. 43-51.
- Legeżyńska, A. 1999. *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Majkiewicz, A. 2008. *Intertekstualność – implikacje dla teorii przekładu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sadowska, M. 2007. „Zagubieni w przekładzie”. *Przekrój Nauki* 3. 44-46.
- Schjoldager, A. 2008. *Understanding translation*. Aarhus: Academica.
- Sobczyński, J. 2010. „Bartosz Wierzbietą: wygina śmiało język”. <<http://www.gazetakrakowska.pl>>, 7.03.2013.
- Szarkowska, A. 2008. „Przekład audiowizualny w Polsce – perspektywy i wyzwania”. *Przekładaniec* 1. 9-25.
- Tomaszkiewicz, T. 2008. *Przekład audiowizualny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tomaszkiewicz, T. 2004. *Terminologia tłumaczenia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Trysińska, M. 2005. „Kto jest adresatem bajek Disneya: humor językowy bajek a kompetencja językowa dzieci (na przykładzie polskiej wersji kreskówki *Timon i Pumba*)”.

- W. Disneya)". W zbiorze: Myrdzik, B. i M. Karwatowska (red.). *Relacje między kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku i edukacji*. Lublin: Wydawnictwo UMCS. 335-344.
- Urbańska, A. 2006. *Siła głosu tłumacza dialogów w dubbingowych filmach animowanych*. <www.dubbing.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=90&Itemid=104>, 12.12.2012.
- Venuti, L. 2001. „Przekład, wspólnota, utopia w przekładzie Jolanty Kozak”. *Przekładaniec* 8. 9-42.
- Wierzbietà, B. 2004. „Bartosz Wierzbietà, autor polskich dialogów do *Shreka*”. *Polityka* 27. 55.
- Wojtasiewicz, O. 2007. *Wstęp do teorii tłumaczenia*. Warszawa: Translegis.
- Wojtowicz, G. 2002. „Bardzo dobre dialogi są. Rozmowa z Bartoszem Wierzbietą”. <<http://www.stopklatka.pl>>, 5.03.2013.
- Zwoliński, A. 2012. „Król Julian, Rango czy Shrek. Nawet nie wiesz, że bohaterowie filmów „mówią Wierzbietą”. <<http://menstream.pl>>, 6.03.2012.
- Żmudzki, J. 2009. „Problemy, zagadnienia i wyzwania translatoryki”. *Lingwistyka Stosowana. Przegląd* 1. 41-60.

Grażyna Vetulani

Instytut Filologii Romańskiej

Budowa syntaktycznego słownika rzeczowników predykatywnych języka polskiego na potrzeby zastosowań informatycznych w dobie aktualnych wyzwań dla językoznawstwa

1. Geneza badań nad predykacją rzeczownikową w języku polskim

W latach 90. ubiegłego wieku impulsem do podjęcia prac związanych z budową syntaktycznego słownika rzeczowników predykatywnych języka polskiego był brak w tamtym czasie całościowego opracowania dla tego typu jednostek. Ponieważ istniały już wówczas obszerne opisy (w nieco innym, lecz podobnym ujęciu) czasownika (por. *Syntaktyczno-generatywny słownik czasowników polskich*, Polański (red.) 1980) oraz przymiotnika (por. *Składnia przymiotnika w ujęciu generatywo-transformacyjnym*, Węgrzynek 1995), rzeczą naturalną wydawało się dążenie do uzupełnienia opisu w zakresie pozostałych, tradycyjnych, części mowy, które w strukturze zdaniowej mogą przyjąć na siebie funkcję predykatu.

Zagadnienia związane z predykacją rzeczownikową języka polskiego były – rzecz jasna – omawiane już wcześniej w mniejszych lub większych pracach o charakterze teoretycznym. Wielu wybitnych językoznawców polskich pisało na temat związków, jakie rzeczowniki predykatywne tworzą wraz z czasownikami, nazywając je orzeczeniami peryfrastycznymi albo konstrukcjami opisowymi z czasownikiem funkcyjnym, lub też analitycznymi wykładnikami predykatów, znakami nieciągłymi, złożonymi znakami orzekania itd., itp. (zob. np. prace D. Buttlerowej (1968, 1978, 1988), Z. Topolińskiej (1979), A. Bogusławskiego (1978, 1987), J. Anusiewicza (1978), A.M. Lewickiego (1976, 1977, 1996), E. Jędrzejko (1996, 1998), P. Żmigrodzkiego (1997) i inne). Pod koniec lat 90. ukazał się ponadto *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych. Zeszyt próbny* pod redakcją E. Jędrzejko (1998). Mimo ważkości wskazanych prac należy jednak stwierdzić, że żadna z nich

nie mogła być wtedy (ani później) bezpośrednio wykorzystana w aplikacjach informatycznych, stosowanych już w tamtym czasie w krajach, które rozwijały i wprowadzały do badań językoznawczych nowe technologie. Na przeszkodzie takiemu wykorzystaniu stał bowiem tradycyjny format opisu tych jednostek przeznaczony dla użytkownika-człowieka mającego intuicję, wiedzę oraz kompetencję językową (a nie dla programu komputerowego) oraz tradycyjna forma zapisu (na papierze).

Innym powodem podjęcia prac związanych z budową syntaktycznego słownika rzeczowników predykatywnych języka polskiego była chęć sprawdzenia stosowności w języku słowiańskim zasad metodologicznych *leksykonu gramatycznego* (ang. *lexicon grammar*, fr. *lexique-grammaire*) opracowanych z początku dla języka francuskiego i bardzo szybko wykorzystanych w opisie wielu innych, czasem bardzo odległych systemów. Należy podkreślić, iż największe sukcesy odnieśli na tym polu lingwiści francuscy, którzy dokonali systematycznego opisu podstawowych kategorii gramatycznych, tj. głównych części mowy (w tym rzeczowników) języka francuskiego mogących pełnić w zdaniu funkcję predykatu. Pionierem prac z tego zakresu był Maurice Gross (1975). To pod jego przewodnictwem badacze L.A.D.L.¹ prowadzili prace teoretyczne i ostatecznie opracowali w formie *tablic (matryc) składniowych* (fr. *tables syntaxiques*) de facto nowy typ słowników. Zbiór tablic to obecnie olbrzymia, z informatyzowaną bazą danych językowych, które stanowią gotowy do wykorzystania (przetwarzania komputerowego) *zasób językowy*².

Podstawową zasadą stosowaną w omawianym podejściu było nierozdzielanie przy opisie jednostek leksykalnych (predykatów) semantyki od składni. W praktyce oznaczało to, że opis znaczenia predykatu musiał pozostawać w ścisłym związku ze strukturą gramatyczną odpowiadającą użyciu predykatu w dyskursie. W sposób rygorystyczny wprowadzano do tablicy składniowej wszelkiego typu informacje na temat cech morfo-semantycznych zarówno samego predykatu, jak i implikowanych przez niego argumentów (elementów walencyjnych predykatu i jednocześnie go definiujących) na podstawie obserwacji dyskursu, a co za tym idzie elementów współwystępujących z predykatem w danej realizacji. Z uwagi na wszechobecną w każdym języku naturalnym polisemię wyrazową jednej formie predykatywnej odpowiadało na ogół kilka modeli gramatycznych w myśl zasady: jeden sens = jeden model. Zgromadzono w ten sposób bardzo dużą liczbę tablic składniowych, stanowiących swoisty leksykon gramatyczny,

¹ Laboratoire d'Automatique Documentaire et Linguistique (Université Paris 7).

² Termin ten odnosi się do elektronicznych korpusów, słowników oraz innych baz danych dziedzinowych i terminologicznych, w których opis jednostek jest zakodowany, ponieważ jest przeznaczony do odczytu przez program komputerowy.

w którym uwidoczniła się łączliwość pomiędzy jednostkami językowymi na poziomie zdania. Uważna lektura każdego wiersza tablicy pozwala odczytać przykład użycia predykatu i jednocześnie uzyskać pojedynczy model zdania elementarnego. W ten sposób został rozwiązany problem polisemii (tu: polisemii formy predykatywnej), która stanowi największe wyzwanie dla leksykografa. Przy okazji prac związanych z opracowywaniem tablic składniowych dla predykatów języka francuskiego powstała też bogata baza teoretyczna (zob. kompletną bibliografię do roku 1998 w: Lamiroy (red.) 1998), a w zakresie predykcji rzeczownikowej języka francuskiego, na przykład, prace takich autorów, jak: J. Giry-Schneider (1978, 1981, 1987), L. Danlos (1980), R. Vivès (1983), G. Gross (1987, 1991, 2002).

2. Budowa syntaktycznego słownika rzeczowników predykatywnych języka polskiego

2.1. Etap pierwszy

2.1.1. Gromadzenie danych – kryteria doboru materiału

Punktem wyjścia do opracowania syntaktycznego słownika rzeczowników predykatywnych języka polskiego było wyznaczenie zbioru jednostek, które mogą przyjąć na siebie funkcję predykatu. Chodziło o rzeczowniki, które „zachowują się” jak czasowniki mające zdolność do otwierania pozycji dla argumentów (zatem o elementy centralne i rządzące w strukturze zdaniowej). Zważywszy na różnorodność rzeczowników wszystkich typów oraz wielkość klasy, którą tworzą, a także polisemię pojedynczej jednostki, zadanie nie było proste. Kryterium decydującym o zakwalifikowaniu rzeczownika jako predykatu jest zawsze jego użycie w sensie abstrakcyjnym. Rzeczownik abstrakcyjny ma bowiem zdolność orzekania o podmiocie przez fakt, że odsyła do czynności lub własności, lub też stanu argumentu-podmiotu (cf. *Jan palnął głupstwo*, *Jan wpadł w szal*, *Jan żyje w dobrobycie* itp.) albo wyrażania relacji pomiędzy podmiotem i dopełnieniami, czyli wiązania ze sobą argumentów (cf. *Jan ma dyspozycję do czegoś*, *wyborcy dokonali elekcji prezydenta*, *Jan wdał się w dysputę na temat...*, *członkowie komisji prowadzą agitację na rzecz kandydatów...* itp.).

Wobec początkowego braku właściwych, tj. zinformatywowanych korpusów języka polskiego oraz programów komputerowych do ich przetwarzania w momencie rozpoczęcia gromadzenia materiału do badań, wyszukiwanie danych odbywało się wyłącznie metodą tradycyjną. Rolę korpusu przejął w pierwszym etapie *Słownik języka polskiego* (dalej: SJP) pod redakcją

M. Szymczaka (1983), z którego – po analizie około 40 000 rzeczowników – pobrano ponad 7500 form rzeczownikowych. Formy te były następnie analizowane pod względem ich wymagań składniowych, tj. łączliwości z innymi jednostkami leksykalnymi (przede wszystkim czasownikami oraz implikowanymi (przez rzeczownik!) argumentami, a przy okazji pod względem ograniczeń na tym polu. Szybko okazało się, że jednej formie można najczęściej przypisać więcej niż jeden model strukturalny, a co za tym idzie, określić dla niej konkretną liczbę jej różnych znaczeń (w myśl wspomnianej wyżej zasady, że jednemu użyciu odpowiada jeden sens (cf. *nawiązać relacje z kimś* i *zdać relację z...* lub *obrać kierunek jakiś* i *nadać kierunek czemuś*). Tym samym znacznie zwiększyła się liczba predykatów w stosunku do pierwotnie pobranych ze słownika³.

2.1.2. Pierwsze wyniki

Pierwsze wyniki zostały opublikowane w monografii pt. *Rzeczowniki predykatywne języka polskiego. W kierunku syntaktycznego słownika rzeczowników predykatywnych* (G. Vetulani 2000a). Oprócz opracowania teoretycznego na temat predykcji rzeczownikowej praca ta zawiera wstępną wersję słownika, w którym liczba prezentowanych predykatów i odpowiadających im modeli gramatycznych wynika bezpośrednio z obranej na początku metody: wyjście od tradycyjnego słownika oraz przełożenie na odpowiedni format jedynie informacji tam zawartych. Chociaż zaprezentowane modele nie pokrywały wszystkich możliwych użyć (sensów) prezentowanej formy rzeczownikowej, to całościowy ogłód klasy tych jednostek (wszystkich rzeczowników abstrakcyjnych występujących w SJP), jak i zastosowany sposób opisu, pozwoliły potwierdzić stosowalność obranej na początku metodologii do języka polskiego.

Kryterium składniowe oraz analiza odniesień semantycznych badanych jednostek doprowadziły do wyodrębnienia 5 klas predykatów (choć nie należy tej klasyfikacji traktować jako ostatecznej). Klasa I, niejednorodna, obejmuje rzeczowniki odnoszące się do rozmaitych czynności, zachowań,

³ Pomijam tu kwestie związane z trudnościami wynikającymi z niskiej jakości danych zawartych w słowniku, tj. braku wielu informacji koniecznych do odtworzenia całkowitego modelu strukturalnego zdania elementarnego, w którym rzeczownik ma pełnić funkcję predykatu. O trudnościach tych można przeczytać w G. Vetulani (2000a: 38-41). Prace były zatem prowadzone w pełnej świadomości niedoborów. Wynikały one z oczywistych względów: przede wszystkim z braku w owym czasie dostępnego z informatyzowanego korpusu języka polskiego, ale także dlatego, że na początkowym etapie badań głównym celem było nie tyle przedstawienie wszystkich możliwych użyć (znaczeń) danej formy, ile udowodnienie, że – analizując rzeczowniki predykatywne języka polskiego – da się zastosować metodologię stosowaną już wtedy szeroko do innych systemów językowych.

technik, operacji, analiz, metod, stanów, procesów itd. (w tej klasie możliwa jest dalsza klasyfikacja jednostek przy zastosowaniu tych samych kryteriów), Klasa II obejmuje rzeczowniki będące nazwami cech, Klasa III to nazwy chorób, Klasa IV zawiera nazwy profesji, a Klasa V obejmuje jednostki, które występują w języku polskim z tzw. *czasownikiem okolicznościowym* (fr. *verbe support d'occurrence*) typu: *mieć miejsce, zachodzić, odbywać się* itp. Ze względu na polisemię form wspomniane klasy nie są rozłączne (cf. *opowiedzieć dowcip* – gdzie predykat *dowcip* odsyła do aktu (pojedynczego zachowania) i dlatego przynależy do Klasy I i *mieć cięty dowcip* – gdzie chodzi o cechę i dlatego jednostka ta jest również elementem Klasy II, a testem sprawdzającym ten drugi sens może być np. przekształcenie tej struktury na: *być dowcipnym*). Mimo że wstępnie wyznaczono pięć różnych klas predykatów, w wyżej wymienionej monografii zostały opisane wymagania składniowe jedynie dla jednostek Klasy I. Powstał tzw. *zasób początkowy*, który był rozwijany w następnym etapie badań – już na innym materiale językowym oraz z wykorzystaniem wyspecjalizowanych narzędzi informacyjnych (patrz 2.2).

Wszystkie schematy z zasobu początkowego podpadają pod jeden model ogólny, a mianowicie: *N0 Vsup (Prep) (MOD) Npred (Prep) N1 (Prep) N2....*, gdzie *N0* odnosi się do argumentu-podmiotu (w słowniku systematycznie pomijany ze względu na oczywistość użycia), *Vsup* to symbol czasownika podporowego, który towarzyszy predykatowi w użyciu dyskursywnym, *Npred* reprezentuje sam predykat, a *N1*, *N2* to kolejne argumenty. (*Prep*) odpowiada przyimkowi (niektóre argumenty lub predykaty wymagają wprowadzenia przyimkowego), a (*MOD*) reprezentuje tzw. obowiązkowy modyfikator występujący najczęściej pod postacią przymiotnika (cf. *mieć ciężki / żołnierski / kaczy / ... chód*).

Poniżej przedstawiony jest krótki wyciąg ze słownika (G. Vetulani 2000a: 146, 158, 164):

aforyzm, m/ układać (B, lmn)

afront, m/ robić (B)/N1 (C)

agitacja, ż/ przeprowadzać (B)/N1 wśród (D)/N2 za (N), ulec/N1 za (N)

agonia, ż/ być w (Ms), leżeć w (Ms)

agresja, ż/czuć (B)/N1 do (D); wobec (D), odczuwać (B)/N1 do (D); wobec (D), przejawiać (B)/N1 wobec (D), kierować (B)/N1 przeciw (C), dokonać (D)/N1 na (B), dokonać aktu (D)/N1 na (B), popęlić (B)/N1 wobec (D)

egzystencja, ż/ wieść (B)/MOD

głupstwo, n/gadać (B, lmn), pleść (B, lmn), palnąć (B), mówić (B, lmn), opowiadać (B, lmn), robić (B), popęlić (B), narobić (D, lmn)

Jak można zauważyć, wejściem słownikowym jest rzeczownik predykatywny, po którym następują, oddzielone przecinkami, schematy jego użycia:

jeden lub kilka, w zależności od odnalezionych w słowniku znaczeń, będących pochodną łączliwości predykatu z właściwymi mu czasownikami. Podany jest również przypadek gramatyczny predykatu (*D* – dopełniacz, *B* – biernik itd. po czasowniku) oraz informacja na temat kategorii liczby (zaznacza się jedynie występowanie predykatu obowiązkowo w liczbie mnogiej, cf. *układać aforyzmy, gadać głupstwa*). Explicite podaje się też przyimek wprowadzający każdy kolejny argument (por. np.: *kierować agresję przeciw komuś* z zapisem: *kierować (B)/N1 przeciw (C)* lub *przejawiać agresję wobec kogoś* z: *przejawiać (B)/N1 wobec (D)*). Po przyimku, w nawiasie znajduje się symbol przypadku gramatycznego, w którym występuje dany argument.

2.2. Etap drugi – rozwijanie słownika

2.2.1. Zastosowanie metody wspomagania komputerowego

Podstawowym zadaniem na drugim etapie badań było rozszerzenie słownika. Prace dotyczyły w dalszym ciągu jednostek Klasy I, z tym że zaczęły być prowadzone nową metodą. Dysponując już z informatyzowanym korpusem języka polskiego, a właściwie jego fragmentem⁴ oraz odpowiednimi programami do obróbki komputerowej udostępnionego materiału, takimi jak, między innymi, słowniki elektroniczne języka polskiego, programy indeksujące wyrazy oraz systemy generujące konkordancje⁵, przystąpiono do prac nad pozyskaniem nowych związków wyrazowych w stosunku do tych, które zostały zaprezentowane w pierwszej wersji słownika. W tym celu wykorzystano stworzony ręcznie kod dla zasobu początkowego (G. Vetulani 2000a) i uzyskano zbiór automatycznie wygenerowanych konkordancji utworzonych dla par *rzeczownik predykatywny – potencjalny czasownik podporowy* (z predefiniowanej listy)⁶. Dokładny opis zastosowanego w tej

⁴ IPI PAN Korpus (A. Przepiórkowski, 2004). Udostępniona wersja liczyła 80 milionów słów tekstu i była nieotagowana.

⁵ Wszystkie narzędzia zostały wytworzone przez zespół informatyków pracujących pod kierownictwem Z. Vetulaniego w Zakładzie Lingwistyki Komputerowej i Sztucznej Inteligencji na Wydziale Matematyki i Informatyki UAM w ramach kilku projektów [projekt KBN, 1994–1996: POLEX – POLSKA LEKSYKALNA BAZA DANYCH, projekty Komisji Europejskiej: CEGLEX (COPERNICUS 1032, 1995–1996) oraz GRAMLEX (COPERNICUS 621, 1996–1998)].

⁶ Prace nad gromadzeniem i przetwarzaniem danych językowych były prowadzone przez zespół w składzie G. Vetulani, T. Obrębski, A. Kaliska, M. Nkollo i w zasadniczej części finansowane z projektu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego Nr R00 02802: POLSKA PLATFORMA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO pt. „Technologie przetwarzania tekstu polskiego zorientowane na potrzeby bezpieczeństwa publicznego; komunikacja człowieka z systemem informatycznym w warunkach kryzysowych przy użyciu języka naturalnego” od 15.12.2006 do 28.02.2010.

fazie algorytmu wraz z opisem technicznym poszczególnych kroków można znaleźć w publikacjach Z. Vetulaniego i innych badaczy (2010) oraz G. Vetulani (2012). W tym miejscu ograniczymy się do stwierdzeń, że: Krok 1 (automatyczny) miał na celu filtrowanie korpusu, Krok 2 był etapem analizy ręcznej przez leksykografów, w Kroku 3 (automatycznym) zebrano w tabelę konkordancji wszystkie pary *czasownik-rzeczownik*, które odpowiadały wzorcowi konstrukcji predykatywnej, w Kroku 4 leksykografowie ponownie przystąpili do czynności sprawdzających (metodą tradycyjną), a następnie do opisu syntaktycznego zachowanych konstrukcji, a Krok 5 był etapem weryfikacji danych przez głównego leksykografa.

Zastosowana metoda pozwoliła w dość szybkim tempie uzyskać znaczny przyrost danych słownikowych i w sumie okazała się skuteczna. Wypada mimo wszystko zaznaczyć, że wykorzystywanie korpusu i wspomagających narzędzi elektronicznych niesie za sobą wiele ograniczeń i dlatego wymagana była ciągła kontrola – drogą tradycyjną, tj. przez wyspecjalizowanych lingwistów – jakości uzyskiwanych danych. Podkreślimy, że jest to podyktowane nie tylko złożonością systemu językowego (głównie problemami związanymi z homonią wyrazową), która powoduje, że program komputerowy niekiedy źle rozpoznaje jednostkę leksykalną, lecz także – a może przede wszystkim (gdy chce się zbudować reprezentatywny słownik) – jakością korpusu, na którym prowadzi się badania (por. uwagi w G. Vetulani 2012: 69-81).

2.2.2. Nowy format hasła słownikowego

Jak już zostało wspomniane, sens predykatu można wyznaczyć poprzez odwołanie się do współwystępujących z nim w strukturze elementów, spośród których niebagatelną rolę odgrywają czasowniki. Formalna konieczność wspólnego wystąpienia *czasownika podporowego* i *rzeczownika predykatywnego*, a przy tym stopniowa leksykalizacja tych dwóch elementów, powodują, że można spojrzeć na ten typ predykcji jako na orzekanie w formie znaku nieciągłego. W konsekwencji tej obserwacji w dalszym ciągu prac nad rozwijaniem słownika nastąpiło skoncentrowanie się na kolokacjach werbo-nominalnych jako na podstawowych jednostkach i fakt ten znalazł odbicie w budowie hasła słownikowego.

I tak w książce *Kolokacje werbo-nominalne jako samodzielne jednostki języka. Syntaktyczny słownik kolokacji werbo-nominalnych języka polskiego na potrzeby zastosowań informatycznych. Część I.* (G. Vetulani 2012) pojedynczego sensu jednostki językowej należy szukać na poziomie jednej kolokacji. Oznacza to, że w grę wchodzi znak złożony, mający własny skład leksykalny oraz własną łączliwość z pozostałymi elementami w strukturze. Ze względu na przeznaczenie słownika format poszczególnych znaczeń otrzymał (tak jak

w zasobie początkowym) formę zakodowaną. Każdej kolokacji jest przypisany jeden schemat strukturalny odpowiadający wzorcowi elementarnego zdania zgodnie z przykładami odnalezionymi w analizowanym materiale. Nie licząc drobnych szczegółów, notacja zawarta w haśle słownikowym pozostaje zasadniczo niezmienną w stosunku do wersji z 2000 roku. Nowością jest wprowadzenie do słownika zaświadczeń użyć w formie autentycznych kontekstów pobranych z korpusu.

Poniżej prezentujemy przykład hasła słownikowego dla predykatu *akcent* (dla zwięzłości tekstu przedstawiamy jedno z krótszych haseł oraz tylko po jednej z kilku ilustracji użyć, spośród tych, które znalazły się w wersji opublikowanej):

akcent, m

kłaść akcent / kłaść (B)/N1 na (B),

kłaść akcenty / kłaść (B, lmn)/N1 na (D),

mieć akcent / mieć (B)/MOD,

nabrać akcentu / nabrać (D)/MOD,

położyć akcent / położyć (B)/N1 na (B),

rozkładać akcenty / rozkładać (B, lmn)/N1 w (Ms),

rozłożyć akcenty / rozłożyć (B)/N1 w (Ms),

kłaść akcent

że Pawlik nie [kładzie_akcentu] na poezję, on, urodzony liryk

kłaść akcenty

Pan redaktor [kładzie_akcenty] na coś innego i nazywa

mieć

dlatego, że klient [ma_dziwny_akcent] i pewnie pochodzi z jakiegoś

nabrać

on nigdy nie [nabierze_akcentu] i musi się źle uczyć

położyć

być ważne – Woskowicz [położył_akcent] na słowie „może”. – Ale ujął

rozkładać

kraj musi odpowiednio [rozkładać_akcenty], stawiać na te karty, które

rozłożyć

Myślę, że inaczej [rozłożyłabym_akcenty]...

2.2.3. Wyniki i podsumowanie prac po drugim etapie badań

Słownik powstał z potrzeb praktycznych w ramach rozwijania zasobów językowych niezbędnych do automatycznego przetwarzania tekstów języka polskiego i uzyskał format umożliwiający jego dalsze wykorzystanie informatyczne. Wychodzi on naprzeciw aktualnym zapotrzebowaniom lingwistyki komputerowej, stanowiąc w chwili obecnej niezależną część cyfrowych

zasobów językowych polszczyzny. Aktualnie zostały zakończone prace nad rzeczownikami predykatywnymi Klasy I, choć dalsze rozwijanie danych na temat jednostek tej klasy jest możliwe i nawet wskazane. W wyniku dotychczasowych działań uzyskano słownik liczący ponad 14 600 haseł, który został opracowany w wersji elektronicznej. Wszystkie dane zostały oddane do użytku w formie wygodnej przeglądarki na płycie cd dołączonej do monografii (G. Vetulani 2012). W dość szybkim tempie powstał duży zbiór kolokacji werbo-nominalnych języka polskiego, który – oprócz tego, że może być wykorzystany w aplikacjach informatycznych ze względu na opracowany format – stanowi także materiał przydatny do badań podstawowych. Przeprowadzona analiza okazała się niezwykle skuteczna, ponieważ przyrost kolokacji wokół jednej formy rzeczownikowej w większości przypadków okazał się bardzo duży. Zważywszy na rozmiar, a także jakość uzyskanych danych oraz koszt pracy, wypada jeszcze raz podkreślić skuteczność implementacji algorytmu opisanego w podrozdziale 2.2.1.

2.3. Etap trzeci – prace bieżące nad rozwijaniem syntaktycznego słownika kolokacji werbo-nominalnych języka polskiego

W roku 2012 podjęto dalsze prace nad budowaniem cyfrowych zasobów języka polskiego⁷. Zadania realizowane obecnie są połączone z pracami nad leksykalnymi bazami danych typu WordNet, a konkretnie z bazą PolNet⁸ rozwijaną na Wydziale Matematyki i Informatyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierownictwem Z. Vetulaniego. Ogólnym celem projektu jest uzyskanie istotnego przyrostu leksykonu-gramatyki języka polskiego zorientowanego na potrzeby przetwarzania komputerowego ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb aplikacji informatycznych w obszarze humanistyki. W projekcie zostały określone dwa najważniejsze kierunki działań: 1) opracowanie kategorii nowych, tj. rozszerzenie słownika kolokacji werbo-nominalnych o rzeczowniki będące nazwami cech, czyli o jednostki Klasy II (wymienione w G. Vetulani 2000a) i 2) rozwijanie zasobu PolNet w celu zwiększenia pokrycia leksykalno-pojęciowego języka polskiego (integracja z PolNetem „najważniejszych” jednostek przy zastosowaniu technik komputerowych oraz eksperymentów językowych celem

⁷ Prace toczą się dzięki uzyskaniu finansowania projektu pt. „Rozbudowa zasobów cyfrowych języka polskiego w zakresie słowników walencyjnych w kierunku leksykonu-gramatyki zorientowanej na potrzeby zastosowań informatycznych w humanistyce”. Projekt jest realizowany w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (MNiSW Nr 0022/FNiTP/ H11/80/2011) i przewidziany na 3 lata. Kierownikiem projektu jest G. Vetulani.

⁸ PolNet (Polish WordNet) – baza danych leksykalnych języka polskiego o charakterze ontologii typu wordnet.

wygenerowania materiału obserwacyjnego). Poniżej zwracamy uwagę jedynie na kwestie odnoszące się do kierunku 1.

W pierwszej kolejności musiał zostać zaproponowany format opisu kolokacji werbo-nominalnych opartych na rzeczownikach predykatywnych Klasy II, zgodnie z którym można było rozpocząć prace leksykograficzne metodą podobną do zastosowanej na drugim etapie budowy słownika. Do chwili obecnej realizacja zadań sprowadziła się do następujących kroków:

1. Analizy istniejącego formatu kolokacji werbo-nominalnych opartych na rzeczownikach predykatywnych Klasy I pod kątem możliwości jego wykorzystania do opisu kolokacji opartych na jednostkach Klasy II. Z uwagi na fakt, że celem nadrzędnym jest uzyskanie opisu przydatnego do zastosowań informatycznych, tj. opisu przeznaczonego zarówno do odczytywania przez człowieka, jak i maszynę, i że w związku z tym pożądane jest stosowanie jednolitej i spójnej metodologii, poszukuje się maksymalnie jednorodnego formatu dla jednostek należących do różnych klas.

2. Wstępnej analizy konkordancji zawierających wystąpienia rzeczowników predykatywnych będących nazwami cech wygenerowanych automatycznie w celu obserwacji ich użycia gramatycznych na poziomie elementarnego zdania (z wszystkimi obligatoryjnymi elementami walencyjnymi). Dotychczasowe prace pozwoliły ustalić co następuje:

a) zarejestrowano dużą liczbę realizacji językowych, w których rzeczowniki użyte są w mianowniku (typowych w języku polskim, gdy idzie o nazwy cech); w takich przypadkach występują one najczęściej z czasownikami neutralnymi typu: *cechować* lub *charakteryzować* (por. *rzecznika cechuje obiektywizm, projekt ustawy charakteryzuje nowoczesność i otwartość*), choć tworzą one także kolokacje z innymi czasownikami, bardziej nacechowanymi stylistycznie, jak np.: *napadać* (por.: *napadała go wściekłość*), *ogarnąć* (por. *ogarnął go gniew*) itp.,

b) stwierdzono występowanie licznych przypadków, w których można stosować bez zmian istniejący już format opisu semantyczno-gramatycznego (tzn. taki, jak dla jednostek Klasy I); w tych przypadkach nazwy cech występują w strukturach, którym odpowiada prezentowany wyżej model składniowy, tj. *N0 Vsup (MOD) Npred (Prep) N1 (Prep) N2...*

3. W rezultacie wstępnej analizy został zaproponowany do stosowania przez wykonawców wzór hasła słownikowego dla pojedynczego predykatu będącego nazwą cechy, zawierający zarówno model struktur, w których predykat się realizuje, jak i przykładowe ilustracje użycia pobrane z korpusu. W chwili obecnej wiadomo już, że format ten będzie jeszcze wymagał uściślenia, nastąpi to jednak po analizie całego zbioru jednostek przewidzianych do opisu w projekcie. Tymczasem hasło słownikowe jest rozbite na dwie części: część I odnosi się do przypadków objętych obserwacją a), a część II odpowiada przypadkom opisanym w b).

Poniżej prezentujemy roboczy jeszcze wzór zapisu dla predykatu *ciekawość*:

ciekawość, z

I

brać

ogarniać

owładnąć

palić

poić

rozbudzać

II

czuć ciekawość / czuć (B),

mieć ciekawość / mieć (B)/N1 (D); MOD,

pękać z ciekawości / pękać z (D),

pęknąć z ciekawości / pęknąć z (D),

płonąć z ciekawości / płonąć z (D),

wykazać ciekawość / wykazać (B),

zdradzać ciekawość / zdradzać (B),

brać

poprzednio nieraz brała go **ciekawość** obaczyć, jak wygląda ten złowrogię sławy

czuć

Dalej czuleś tylko **ciekawość**?

mieć

właśnie, że każdy ma taką naturalną **ciekawość**, że to wpisane jest w zawód.

ogarniać

Wiesz całą ogarnęła **ciekawość**, na czym się to skończy;

owładnąć

Ale jakaś niespokojna, trwożna **ciekawość** owładnęła ludźmi.

palić

I ojca, i syna palila **ciekawość**, z czym Maćko przyjechał,

pęknąć z

Miedzianobrody pęknie z **ciekawości**, gdy mu powiem, że to z natury.

płonąć z

ba, na koniec sam widząc, że wszyscy płoną z **ciekawości**, mówił dalej:

poić

Uczniów poila **ciekawość** zobaczenia tego ostatniego.

wykazać

– To interesujące – wykazał życzliwą **ciekawość** Aleksander.

zdradzać

mogą zdradzać jakąś chorą **ciekawość** seksualną opowiadaniem „słonych kawalów”.

3. Uwagi końcowe

Nieustanny postęp technologiczny, a także aktualne potrzeby lingwistyki komputerowej każą sądzić, że opisany wyżej kierunek badań będzie nadal rozwijany. Coraz to większe i doskonalsze cyfrowe zasoby językowe stały się dziś wręcz koniecznością ze względu na potrzebę rozwijania technologii wspomagających tłumaczenie, wytwarzanie różnego rodzaju dokumentów (w tym wielojęzycznych), konieczność szybkiego dostępu do informacji itd. W tej sytuacji, po zakończeniu bieżących prac, przewiduje się dalsze rozwijanie słownika o jednostki już opracowane oraz te, które dotąd nie były brane pod uwagę. Rozszerzanie jakościowe i ilościowe zasobów języka polskiego przyczynia się do uzyskania poziomu osiągniętego do tej pory dla takich języków, jak np. angielski czy francuski. Ten stan rzeczy zwiększa z kolei możliwość współpracy w zakresie aplikacji humanistycznych na arenie międzynarodowej.

BIBLIOGRAFIA

- Anusiewicz, J. 1978. *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*. Wrocław: Ossolineum.
- Bogusławski, A. 1978. „Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych”. W zbiorze: Szymczak, M. (red.). *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Wrocław: Ossolineum. 17-30.
- Bogusławski, A. 1987. „Obiekty leksykograficzne a jednostki języka”. W zbiorze: Saloni, Z. (red.). *Studia z polskiej leksykografii współczesnej II*. Białystok: Ossolineum. 13-34.
- Buttler, D. 1968. „Uwagi o poprawności stylu urzędowego”. *Poradnik Językowy* 10. 469-479.
- Buttler, D. 1978. „Procesy multiwerbizacji we współczesnej polszczyźnie”. *Poradnik Językowy* 2. 54-62.
- Buttler, D. 1988. „Leksykalne czasowniki posiłkowe w konstrukcjach peryfrastycznych typu wywrzeć wpływ na przełomie XIX i XX wieku”. W zbiorze: Bosaj, M. i D. Rytel (red.). *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej IV*. Wrocław: Ossolineum. 71-82.
- Danlos, L. 1980. *Représentation d'informations linguistiques: constructions N être Prép X, Thèse de 3 cycle*. Paris: L.A.D.L., Université Paris VII.
- Giry-Schneider, J. 1978. *Les nominalisations en français: l'opérateur «faire» dans le lexique*. Genève-Paris.
- Giry-Schneider, J. 1981. „Les compléments nominaux du verbe dire”. *Langages* 63. 75-96.
- Giry-Schneider, J. 1987. *Les prédicats nominaux en français. Les phrases simples à verbe support*. Genève-Paris.
- Gross, M. 1975. *Méthodes en syntaxe*. Paris: Hermann.
- Gross, G. 1987. *Les constructions converses en français*. Genève-Paris: DROZ.

- Gross, G. 1991. „Syntaxe du complément du nom”. *Linguisticae Investigationes* XV: 2. 255-284.
- Gross, G. 2002. „Recherches théoriques et enseignement des langues”. W zbiorze: Kacprzak, A. (red.). *Points communs: linguistique, traductologie, glottodidactique*. Łódź: Wydawnictwo Biblioteka. 88-101.
- Jędrzejko, E. 1996. „Z zagadnień walencji rzeczownika”. *Folia Philologica Macedonopolonica* 4. 13-19.
- Jędrzejko, E. 1998. *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych. Zeszyt próbny*. Warszawa: Energiea.
- Lamiroy, B. (red.). 1998. *Le lexique-grammaire. Travaux de Linguistique* 37. Bruxelles: Duculot.
- Lewicki, A.M. 1976. *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Lewicki, A.M. 1977. „Zwroty frazeologiczne, czyli predykaty w formie składników nieciągłych”. *Studia Gramatyczne* I. 135-143.
- Lewicki, A.M. 1996. „Relacyjna siatka derywacyjna jako czynnik onomazjologicznego opisu frazeologicznego”. W zbiorze: Lewicki, A.M. (red.). *Problemy frazeologii europejskiej* I. Warszawa: Energiea. 9-13.
- Polański, K. (red.). 1980. *Syntaktyczno-generatywny słownik czasowników polskich*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Ossolineum.
- Przepiórkowski, A. 2004. *Korpus IPI PAN. Wersja wstępna*. Warszawa: Instytut Podstaw Informatyki PAN.
- Szymczak M. (red.). 1983. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Topolińska, Z. 1979. „O rzeczownikach jako o wykładnikach predykcji”. *Opuscula Polono-Slavica*. 383-390.
- Vetulani, G. 1995. „Rzeczowniki predykatywne w języku polskim”. *Studia Romanica Posnaniensia* XX. 177-197.
- Vetulani, G. 2000a. *Rzeczowniki predykatywne języka polskiego. W kierunku syntaktycznego słownika rzeczowników predykatywnych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Vetulani, G. 2000b. „Zasady budowy hasła słownikowego dla kolokacji werbo-nominalnych”. *Scripta Neophilologica Posnaniensia* II. 173-190.
- Vetulani, G. 2001. „Kolokacje werbo-nominalne jako odrębne jednostki języka i ich zastosowanie”. W zbiorze: Jędrzejko, E. (red.). *W kręgu języka polskiego. Śląsko-poznańskie kolokwia lingwistyczne. Prace Językoznawcze UŚL*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. 58-75.
- Vetulani, G. 2004a. „Collocations verbo-nominales: construction d’une entrée de dictionnaire”. W zbiorze: Bracič, S., Cuden, D. i S. Podgorsek (red.). *Linguistic studies in the European Year of Languages. Proceedings of the 36th Linguistic Colloquium. Ljubljana 2001*. Ljubljana. 701-710.
- Vetulani, G. 2004b. „Le rôle du verbe dans le réseau dérivationnel des prédicats nominaux”. *Studia Romanica Posnaniensia* XXXI. 459-467.
- Vetulani, G. 2007. „Sur la dynamique des expressions à prédicat nominal”. *Echo des études romanes* III: Num. 1-2. České Budějovice. 149-156.
- Vetulani, G. 2009. „Application du lexique-grammaire au polonais. Le cas des prédicats nominaux”. W zbiorze: Vetulani, G. (red.). *Panorama des études en linguistique diachro-*

- nique et synchronique. Mélanges offerts à Józef Sypnicki*. Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem. 367-374.
- Vetulani, G. 2010. „Élaboration d'un dictionnaire des noms prédicatifs en polonais”. W zbiorze: Ibrahim, A.H. (red.). *Supports et prédicats non verbaux dans les langues du monde*. Paris: Cellule de Recherche en Linguistique. 166-181.
- Vetulani, G. 2012. *Kolokacje werbo-nominalne jako samodzielne jednostki języka. Syntaktyczny słownik kolokacji werbo-nominalnych języka polskiego na potrzeby zastosowań informatycznych. Część I*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Vetulani, G., Obrębski, T. i Z. Vetulani. 2007. „Towards a lexicon-grammar of Polish: extraxion of verbo-nominal collocations from corpora”. W zbiorze: Wilson, D.C. i G.C.J. Sutcliffe (red.). *Proceedings of the Twentieth International Florida Artificial Intelligence Research Society Conference*. Menlo Park. California. 267-268.
- Vetulani, Z., Obrębski, T., Vetulani, G., Dąbrowski, A., Kubis, M., Osiński, J., Walkowska, J., Kubacki, P. i K. Witalewski. 2010. *Zasoby językowe i technologie przetwarzania tekstu. POLINT-112-SMS jako przykład aplikacji z zakresu bezpieczeństwa publicznego*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Vetulani, G., Vetulani, Z. i T. Obrębski. 2006. „Syntactic lexicon of Polish predicative nouns”. W zbiorze: Calzolari, N. (red.). *Fifth International Conference on Language Resources and Evaluation*. 24-26.05.2006. Genoa-Paris. 1734-1737.
- Vivès, R. 1983. *Avoir, prendre, perdre: constructions à verbe support et extension aspectuelle, Thèse de 3 cycle*. Paris: L.A.D.L. et Université Paris-VIII.
- Węgrzynek, K. 1995. *Składnia przymiotnika w ujęciu generatywno-transformacyjnym*. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Żmigrodzki, P. 1997. „Strukturyzacja analityzmów werbo-nominalnych w modelu gramatyki generatywnej”. *Polonica* XIX. 50-66.

Agnieszka Wagner

Instytut Językoznawstwa

Struktura rytmiczna wypowiedzi w polskiej mowie natywnej i nienatywnej



1. Wprowadzenie

Niniejsza praca dotyczy zagadnień związanych z realizacją rytmu w polskiej mowie natywnej i nienatywnej (akcent niemiecki i koreański) i ma ona nowatorski charakter, gdyż do tej pory struktura rytmiczna wypowiedzi w języku polskim realizowanych przez mówców obcojęzycznych nie była badana. Analizy przeprowadzone w ramach pracy miały na celu sprawdzenie, czy na podstawie ilościowego opisu rytmu za pomocą najczęściej stosowanych miar metrycznych: %V, ΔC , nPVI i rPVI, można dokonać rozróżnienia między polską mową natywną i nienatywną oraz między dwoma akcentami obcymi – niemieckim i koreańskim. Ponadto, wyniki pracy miały dać odpowiedź na pytanie, czy na podstawie takiego opisu możliwa jest analiza zjawiska transferu rytmu wypowiedzi z języka ojczystego mówców do języka docelowego. Kolejne pytanie badawcze dotyczyło klasyfikacji rytmicznej języka polskiego, którego status nie jest jednoznaczny. Jedni autorzy klasyfikują go jako język o rytmie akcentowym (Ramus et al. 1999), zaś inni wykazują jego złożony charakter z elementami rytmu sylabicznego i akcentowego (Nespor 1990, Grabe, Low 2002, Ramus et al. 2003) z uwagi na brak redukcji samogłosek (jak w językach o rytmie sylabicznym) i bardzo złożoną strukturę sylab (jak w językach o rytmie akcentowym).

2. Pojęcie rytmu. Sposoby analizy rytmu mowy

2.1. Czym jest rytm i jakie jest jego znaczenie?

Rytm jest jednym z podstawowych pojęć w dziedzinie muzyki, poezji i mowy i w każdej z nich może być on inaczej rozumiany. W odniesieniu do mowy, rytm można zdefiniować jako systematyczną czasową organizację

mniej i bardziej uwydatnionych (ang. *prominent*) jednostek mowy. W fonetyce i językoznawstwie pojęcie rytmu mowy jest ściśle związane z pojęciem *izochronizmu*, które określa powtarzanie się pewnych typów jednostek, takich jak sylaba lub stopa, w równych lub prawie równych odstępach czasu, stanowiące o czasowej organizacji języka (Pike 1946, Abercrombie 1967). W psychologii przez pojęcie rytmu rozumie się grupowanie elementów w większe i wyraźnie oddzielone od siebie jednostki (zob. Dauer 1987).

Wiedza dotycząca realizacji rytmu ma wiele praktycznych zastosowań: ilościowa analiza rytmu może stanowić podstawę diagnozy zaburzeń mowy (Liss et al. 2009), charakteryzacji dialektów (Leeman et al. 2012), mówców (Dellwo, Koreman 2008) i akcentów w kontekście komunikacji słownej w języku obcym (White, Mattys 2007). W nauce i nauczaniu języków obcych główny nacisk kładzie się nadal na nabywanie i doskonalenie słownictwa i gramatyki, traktując kompetencje w zakresie wymowy i prozodii, w tym rytmu, jako drugorzędne. Tymczasem rytm, podobnie jak wymowa i intonacja, w sposób istotny decyduje o zrozumiałości i naturalności mowy (Bent et al. 2008). Dlatego też, aby osiągnąć wysoką komunikatywność, konieczne jest nabywanie umiejętności w tej dziedzinie.

2.2. Rytmiczna klasyfikacja języków

Zgodnie z hipotezą o rytmicznej klasyfikacji języków każdy język reprezentuje konkretną kategorię rytmiczną na podstawie swojej czasowej organizacji sylab. Wyróżnia się dwie główne kategorie: *rytm sylabiczny* oraz *rytm akcentowy*, a także trzecią kategorię, gdzie jednostką rytmu jest *mora*. Zgodnie z założeniem izochronizmu w językach mających rytm sylabiczny (ang. *syllable-timed languages*, np. włoski, hiszpański, francuski) sylaby powinny mieć prawie taką samą długość, natomiast w językach posiadających rytm akcentowy (ang. *stress-timed languages*, np. niemiecki, duński, angielski), w których jednostką rytmu jest stopa, stopy powinny być mniej więcej równej długości. Trzecią kategorię reprezentuje język japoński, w którym jednostką rytmu jest mora, i w którym zgodnie z założeniem izochronizmu mory są mniej więcej równej długości.

Pomimo że koncepcja izochronizmu funkcjonuje w fonetyce, jak dotąd nie udało się zgromadzić danych empirycznych potwierdzających zasadność jej podstawowego założenia: nie stwierdzono, aby w językach o rytmie sylabicznym/akcentowym sylaby/stopy były tej samej długości. Co więcej, istnieje grupa języków (m.in. polski, grecki, estoński, rumuński), których nie można jednoznacznie przypisać do żadnej z tych dwóch kategorii, gdyż wykazują one cechy charakterystyczne zarówno dla rytmu sylabicznego, jak

i akcentowego. Brak potwierdzenia założeń izochronizmu nie oznacza jednak, że klasyfikacja rytmiczna języków jest bezzasadna. Wyniki badań percepcyjnych z wykorzystaniem mowy w językach reprezentujących różne kategorie rytmu pokazały, że zarówno ludzie, noworodki, jak i zwierzęta odróżniają rytm sylabiczny od akcentowego (Nazzi et al. 1998, Ramus et al. 2003, Dellwo 2010). Te same badania pokazały, że rozróżnienie między językami należącymi do tej samej kategorii rytmicznej nie jest możliwe (np. język angielski i duński lub język hiszpański i włoski).

Brak dowodów empirycznych na istnienie izochronizmu sprawiło, że punkt ciężkości w badaniach nad rytmem przeniesiono z pomiarów czasu trwania sylab i stóp na analizę czynników fonetycznych i fonologicznych, które wpływają na ich realizację czasową – głównie stopień redukcji samogłosek w sylabach nieakcentowanych oraz zróżnicowanie i złożoność struktury sylab. Zaobserwowano, że w językach o rytmie sylabicznym nie występują samogłoski zredukowane, a prawie połowa sylab ma bardzo prostą strukturę typu CV lub CVC (Dauer 1987). W językach o rytmie akcentowym sylaby mogą zawierać wieloelementowe zbitki spółgłoskowe w pozycji nagłosowej i wygłosowej, zaś samogłoski podlegają redukcji o różnym nasileniu. W rezultacie, stosunek iloczasu sylab akcentowanych do nieakcentowanych będzie znacznie większy w językach o rytmie akcentowym niż w językach o rytmie sylabicznym. Jednocześnie rytm akcentowy będzie charakteryzował się mniejszą proporcją całkowitego iloczasu samogłoskowego w stosunku do iloczasu spółgłoskowego. Ponieważ iloczas jest jednym z głównych akustycznych wyznaczników wzmocnienia (ang. *prominence*), można stwierdzić, że wzmocnienia (akcenty) będą percepcyjnie silniejsze w językach o rytmie akcentowym niż w językach o rytmie sylabicznym, co pozwoli na słuchowe rozróżnienie między językami reprezentującymi różne klasy rytmiczne. Tego typu obserwacje doprowadziły do przededefiniowania pojęcia rytmu, który obecnie jest rozumiany jako wynik interakcji różnych czynników fonetycznych i fonologicznych z jednej strony oraz segmentalnych i prozodycznych z drugiej strony.

2.3. Miary metryczne rytmu

Przededefiniowanie pojęcia rytm dało początek ilościowemu opisowi zjawisk czasowych za pomocą formuł nazywanych *miarami metrycznymi rytmu* (Ramus et al. 1999, Grabe, Low 2002, Dellwo 2006). Do najczęściej stosowanych miar należą %V-ΔC (Ramus et al. 1999) i nPVI-rPVI (Grabe, Low 2002). Rytm akcentowy charakteryzuje się wyższą wartością parametru nPVI (stosunek iloczasu kolejnych interwałów samogłoskowych) oraz rPVI (stosunek

iloczasu kolejnych interwałów spółgłoskowych), wyższym ΔC (odchylenie standardowe iloczasu wszystkich interwałów spółgłoskowych w wypowiedzi), ale jednocześnie niższą wartością parametru %V (procent wypowiedzi, który stanowią samogłoski). W przypadku rytmu sylabicznego sytuacja jest odwrotna z uwagi na mniejszy kontrast pod względem iloczasu samogłoskowego (brak redukcji) oraz prostą strukturę sylaby.

Metra rytmiczne były wielokrotnie i z powodzeniem stosowane w celu ilościowego opisu rytmu mowy i rozróżnienia między klasami rytmicznymi (np. Ramus et al. 1999, Grabe, Low 2002, White et al. 2007), a także w badaniach dotyczących nabywania wzorców czasowych w języku obcym (White, Mattys 2007). Jednocześnie inne prace jednoznacznie pokazują, że w obrębie jednego języka lub dialektu metra rytmiczne są niestabilne i dają różne wyniki w zależności od rodzaju tekstu, struktury fonotaktycznej zdań, typu wypowiedzi (spontaniczny dialog, wcześniej przygotowane wystąpienie, tekst czytany), a także w zależności od mówcy, czy też sposobu wyznaczenia granic interwałów (np. Wiget et al. 2010, Arvaniti 2012). Metra rytmiczne określa się powszechnie mianem akustycznych korelatów rytmu, co zostało zakwestionowane w pracy Barry'ego i innych badaczy (2009), gdzie pokazano, że różne miary niekoniecznie odzwierciedlają percepcyjnie różne rytmy. Obecnie zauważa się, że metra rytmiczne sprowadzają rytm do pojedynczego wymiaru czasu, zupełnie nie uwzględniając faktu, że jest on także wynikiem zmian wysokości tonu, intensywności i jakości samogłoski.

Pomimo całej tej krytyki metra rytmiczne nadal pozostają najczęściej stosowaną metodą w celu szeroko pojętej analizy rytmu mowy (Liss et al. 2009, Leeman et al. 2012, Payne et al. 2012), w tym rytmicznej klasyfikacji języków (Brimhall et al. 2010, Cumming 2011, Tark 2012), czy też badania realizacji wzorców czasowych przez mówców natywnych i nienatywnych (Tortel, Hirst 2010). Do tej pory nie zaproponowano innego sposobu ilościowego opisu zjawisk czasowych, który byłby równie efektywny, jeśli chodzi o porównanie między językami, akcentami czy też mówcami. Dlatego też w niniejszej pracy miary metryczne rytmu będą stanowiły podstawową metodę badawczą.

3. Metodologia

W badaniu wykorzystano nagrania bajki *Imbryk* H.Ch. Andersena czytanej przez 5 polskich mówców natywnych oraz grupę mówców uczących się języka polskiego, w tym 5 Koreańczyków i 7 Niemców. Tekst składa się z 19 zdań i został wybrany pod kątem jak największego zróżnicowania i zrównoważenia fonetycznego oraz uwzględniając odpowiednie dla po-

ziomu językowego mówców słownictwo i struktury gramatyczne. Nagrania przeprowadzono w profesjonalnym studiu nagraniowym na Wydziale Neofilologii UAM. Grupę mówców nienatywnych stanowili studenci uczący się języka polskiego na swoich macierzystych uczelniach, którzy przyjechali studiować na UAM na jeden lub dwa semestry. Nagrania przeprowadzono pod koniec ich pobytu w Poznaniu. Wszyscy mówcy nienatywni reprezentowali poziom średnio zaawansowany, ale kompetencje studentów niemieckich w zakresie wymowy były większe niż studentów koreańskich, którzy przed realizacją nagrań uczęszczali na praktyczny kurs fonetyki języka polskiego. Mówcy zostali poproszeni o wcześniejsze przygotowanie się do nagrań i nauczanie się płynnego czytania tekstu. W czasie sesji każdy mówca czytał kolejno zdania w swoim normalnym tempie mowy, przy czym zdania zawierające przejęzyczenia lub/i niepłynności były powtarzane. Grupę mówców natywnych stanowiły osoby, które zgłosiły chęć udziału w eksperymencie. Wszystkie trzy grupy mówców były zrównoważone pod względem płci.

Nagrany materiał poddano automatycznej transkrypcji i segmentacji fonetycznej, które następnie ręcznie zweryfikowano i poprawiono. Na ich podstawie dokonano podziału wypowiedzi na interwały: wszystkie samogłoski sklasyfikowano jako interwały samogłoskowe, zaś wszystkie spółgłoski, z wyjątkiem następujących po samogłoskach półsamogłosek, jako interwały spółgłoskowe. W rezultacie tego podziału uzyskano interwały samogłoskowe zawierające jedną, dwie lub trzy samogłoski lub samogłoskę i półsamogłoskę. Granice interwałów mogły przebiegać poza granicami sylab i wyrazów. Pauzy wykluczono z pomiarów. Anotację i pomiary iloczasu interwałów przeprowadzono w programach Wavesurfer oraz Praat, po czym dane eksportowano do arkusza kalkulacyjnego.

Następnie dla każdego zdania obliczono wartości metrów rytmicznych: %V – procent wypowiedzi, który stanowią samogłoski, ΔC – odchylenie standardowe iloczasu wszystkich interwałów spółgłoskowych w wypowiedzi, nPVI – stosunek iloczasu kolejnych interwałów samogłoskowych oraz rPVI – stosunek iloczasu kolejnych interwałów spółgłoskowych. Na potrzeby pracy zbiór parametrów poszerzono o dwa parametry pochodne od ΔC i rPVI, ale znormalizowane pod względem tempa mowy, tj. ΔC_{ln} i nPVI-C, gdyż jak pokazano w pracy Dellwo (2010) ΔC i rPVI są wrażliwe na tempo mowy (wolniejsze tempo daje wyższe wartości parametrów). Dokładne informacje na temat obliczeń można znaleźć w pracach Ramusa et al. (2009), Grabe, Low (2002) oraz Dellwo (2010). Istotność różnic między średnimi wartościami miar metrycznych rytmu w trzech grupach akcentowych (mówcy natywni, nienatywni koreańscy i nienatywni niemieccy) badano za pomocą jednoczynnikowej analizy wariancji oraz testu post hoc Tukeya.

4. Wyniki

4.1. Ilościowy opis rytmu wypowiedzi mówców natywnych języka polskiego

Tabela 1 przedstawia średnie wartości metrów rytmicznych dla polskiej mowy natywnej (PL) i nienatywnej (akcent niemiecki i koreański oznaczone kolejno jako PL_{DE} i PL_{KOR}) oraz mowy natywnej niemieckiej (DE, na podstawie Ramus et al. 1999, Grabe, Low 2002) i koreańskiej (KOR, na podstawie Mok, Lee 2008).

Tabela 1. Średnie wartości miar metrycznych w pięciu grupach akcentowych

Akcent	KOR	PL _{KOR}	PL	PL _{DE}	DE
%V	54,9	49,5	46,8	44,9	46,4
ΔC	53,2	68,3	63,7	69,6	52,6
ΔC_{ln}	---	55,5	51,8	49,7	---
nPVI	61,2	59,4	46,4	46,4	59,7
rPVI	57,9	73,3	70,6	75,1	55,3
nPVI-C	---	56,2	55,5	51,9	---

Wartość parametru nPVI uzyskana w niniejszej pracy dla wypowiedzi polskich mówców natywnych ma tę samą wartość co u Grabe i Low (2002) i jest stosunkowo niska, co wskazuje na małe zróżnicowanie iloczasu między kolejnymi interwałami samogłoskowymi będące wynikiem braku redukcji samogłosek i istotnego kontrastu w jakości samogłosek między sylabami o różnym stopniu wzmocnienia (akcentowanymi i nieakcentowanymi). Parametr rPVI ma znacznie wyższą wartość niż w pracy Grabe i Low (2002; 79 vs. 70,6), jednak dla pewnego podzbioru wypowiedzi autorzy ci uzyskali podobną wartość (71,6). Wyniki te wskazują na stabilność ilościowego opisu rytmu w języku polskim za pomocą miar metrycznych nPVI i rPVI. Jeśli chodzi o miary %V i ΔC , wartości uzyskane w niniejszej pracy różnią się znacznie od podanych w pracy Ramusa i innych badaczy (1999), gdzie wynoszą one kolejno 41 i 71,4 i wskazują raczej na rytm akcentowy w języku polskim.

Przedstawione tutaj wyniki nie pozwalają na jednoznaczne sklasyfikowanie języka polskiego jako języka o rytmie akcentowym lub sylabicznym, co pozostaje w zgodzie ze stanowiskiem innych autorów (Nespor 1990, Grabe, Low 2002, Ramus et al. 2003). Z jednej strony rytm mowy w języku polskim ma cechy rytmu sylabicznego – wskazuje na to wspomniany już brak redukcji samogłosek i istotnego kontrastu w jakości samogłosek akcentowanych i nieakcentowanych, które są skorelowane ze względnie wysoką war-

tością metrum %V i stosunkowo niską wartością nPVI. Z drugiej strony, podobnie jak w językach o rytmie akcentowym, w języku polskim sylaby mogą mieć bardzo złożoną strukturę, co przejawia się względnie wysokimi wartościami metrów spółgłoskowych ΔC i rPVI.

4.2. Ilościowy opis rytmu mowy z akcentem niemieckim i koreańskim

Metrum nPVI w nienatywnej mowie z akcentem niemieckim (PL_{DE}) ma tę samą wartość co w polskiej mowie natywnej (około 46), ale jednocześnie %V ma wartość niższą (różnica jest statystycznie istotna), co sugeruje, że mówcy nienatywni realizowali iloczyn samogłoskowy, opierając się na nieco innych wzorcach. W odniesieniu do interwałów spółgłoskowych, wartości ΔC i rPVI są wyższe w grupie PL_{DE} niż w grupie natywnej (PL), natomiast znormalizowane metra spółgłoskowe ΔC_{In} i nPVI-C przyjmują wartości niższe, ale różnice te nie są statystycznie istotne (wyjątek stanowi ΔC).

W nienatywnej mowie z akcentem koreańskim (PL_{KOR}) metra samogłoskowe przyjmują wartości pośrednie między tymi, które uzyskano w obecnym badaniu oraz dla koreańskiej mowy natywnej (Mok, Lee 2008). Wyniki te pokazują, że w mowie z akcentem koreańskim zmienność iloczasu interwałów samogłoskowych była większa (metrum nPVI), a ich całkowity iloczyn dłuższy (metrum %V) niż w polskiej mowie natywnej. Różnice te są statystycznie istotne, a ponadto wartość nPVI w mowie z akcentem koreańskim jest istotnie różna od wartości tej miary uzyskanej dla mowy z akcentem niemieckim (PL_{DE}). Związek między wartościami miar %V i nPVI w mowie z akcentem koreańskim jest zgodny z tym, co zaobserwowano w koreańskiej mowie natywnej (Mok, Lee 2008).

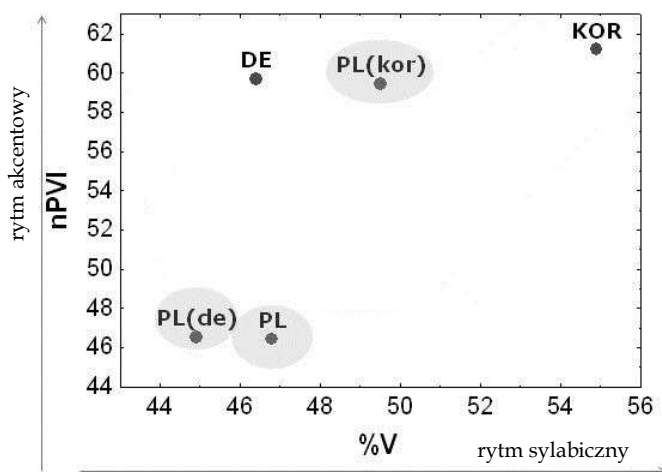
W odniesieniu do interwałów spółgłoskowych wartości ΔC , ΔC_{In} i rPVI są wyższe w grupie PL_{KOR} niż w grupie natywnej (PL), ale różnice te nie są statystycznie istotne. Natomiast znormalizowane metrum spółgłoskowe nPVI-C ma wartość zbliżoną. Ogólnie rzecz biorąc, wyższe wartości nieznormalizowanych metrów spółgłoskowych uzyskane dla mowy nienatywnej (PL_{DE} i PL_{KOR}) wskazują na zależność od tempa mowy, które było percepcyjnie wolniejsze niż w wypowiedziach mówców natywnych. Wyniki jednoczynnikowej analizy wariancji oraz porównania post hoc (test Tukeya) pokazały, że wpływ akcentu (zdeteminowanego przez język natywny mówcy) jest istotny tylko w przypadku miar ΔC i ΔC_{In} , które statystycznie różnią się jedynie między akcentami polskim i niemieckim (ΔC , $F = 3,44$, $p < 0,01$) oraz koreańskim i niemieckim (ΔC_{In} , $F = 8,67$, $p < 0,01$). Wpływ akcentu jest znacznie silniejszy na wartości metrów samogłoskowych, a szczególnie %V, które różni się istotnie między zarówno mową natywną i nienatywną, jak i między dwoma akcentami obcymi ($F = 49,4$, $p < 0,01$). Dla

porównania, wartości metrum nPVI są statystycznie różne między mową natywną (PL) i nienatywną z akcentem koreańskim (PL_{KOR}) oraz między akcentami obcymi ($F = 56,25$, $p < 0,01$).

Wyniki analiz statystycznych pokazują, że metra samogłoskowe, a szczególnie %V, mogą być z powodzeniem stosowane w celu rozróżnienia między mową natywną i nienatywną oraz między różnymi akcentami (zob. White, Mattys 2007, Wiget et al. 2010, Knight 2011).

4.3. Transfer wzorców rytmicznych z mowy natywnej do mowy nienatywnej

W celu sprawdzenia, czy różnice w rytmie wypowiedzi między mówcami natywnymi i nienatywnymi języka polskiego są związane z przeniesieniem wzorców realizacji struktur rytmicznych z języka ojczystego (koreański, niemiecki) do obcego (polski), zbadano rozkład wartości samogłoskowych metrów rytmicznych (rysunek 1).



Rys. 1. Rozkład średnich wartości %V i nPVI w pięciu grupach akcentowych

W przypadku mówców niemieckich (PL_{DE}), nie można mówić o zjawisku transferu rytmu, gdyż ani %V, ani nPVI nie przyjmują wartości pośrednich między polską (PL) a niemiecką mową natywną (DE) – uważa się, że właśnie taki rozkład wartości miar metrycznych świadczyłby o przeniesieniu wzorców rytmicznych (White, Mattys 2007).

Wartości metrów samogłoskowych w mowie z akcentem koreańskim (PL_{KOR}) są pośrednie między wartościami odnotowanymi w pracy Mok i Lee (2008) dla wypowiedzi w języku koreańskim (KOR) a wynikami uzyskanymi dla polskiej mowy natywnej (PL), przy czym tendencja ta jest wyraźniejsza w przypadku metrum %V niż nPVI. Oznacza to, że na sposób realizacji iloczasu samogłoskowego w wypowiedziach języka polskiego przez tę grupę mówców miały wpływ wzorce obowiązujące w języku koreańskim.

Porównując obie grupy mówców nienatywnych, można stwierdzić mniejszą różnicę w wartościach metrów samogłoskowych między akcentem niemieckim i polską mową natywną, niż między akcentem koreańskim i polską mową natywną. Wyniki opisu ilościowego za pomocą metrów samogłoskowych mają przełożenie na percepcyjną ocenę (przeprowadzono formalny test percepcyjny z udziałem polskich mówców natywnych) wypowiedzi, zgodnie z którą obcy akcent był silniejszy w wypowiedziach mówców koreańskich niż mówców niemieckich.

4.4. Stabilność opisu rytmu za pomocą metrów rytmicznych

Jak już wcześniej wspomniano, metra rytmiczne są często uważane za niestabilne, tzn. uzyskany za ich pomocą opis i w konsekwencji klasyfikacja rytmiczna języka, mogą się różnić w zależności od mówcy, rodzaju tekstu czy też sposobu wypowiedzi. Tak więc, aby stwierdzić, czy proponowany w tej pracy opis realizacji rytmu za pomocą metrów samogłoskowych jest stabilny i miarodajny, za pomocą jednoczynnikowej analizy wariancji zbadano wpływ *mówcy* na zmienność wartości %V i nPVI. Analizę przeprowadzono osobno w każdej z grup akcentowych. Wyniki pokazały statystycznie istotną różnicę w wartościach metrów samogłoskowych %V i nPVI w grupie z akcentem koreańskim i w wartościach %V w grupie z akcentem niemieckim, co można wyjaśnić różnym poziomem kompetencji mówców w badanej tutaj dziedzinie. W grupie mówców natywnych języka polskiego nie stwierdzono istotnych różnic, można więc przyjąć, że opis realizacji struktur rytmicznych za pomocą metrów samogłoskowych %V i nPVI jest stabilny (zob. White, Mattys 2007).

5. Podsumowanie

Wyniki analiz na podstawie wypowiedzi mówców natywnych i nienatywnych języka polskiego pokazały, że samogłoskowe miary metryczne %V i nPVI mogą być z powodzeniem stosowane do ilościowego opisu rytmu mowy, a także pozwalają odróżnić mowę natywną od nienatywnej oraz

akcent niemiecki od koreańskiego. Ponadto, opis za pomocą metrów samogłoskowych umożliwia analizę zjawiska transferu realizacji rytmu mowy z języka ojczystego mówców (koreańskiego) do języka docelowego (polskiego). W grupie mówców natywnych nie zaobserwowano istotnych różnic w wartościach metrów samogłoskowych, co wskazuje stabilność zastosowanych miar.

Uzyskane w niniejszej pracy wartości samogłoskowych i spółgłoskowych miar metrycznych nie pozwalają na jednoznaczną klasyfikację rytmiczną języka polskiego, gdyż względnie wysokie wartości miar spółgłoskowych wskazują na rytm akcentowy, zaś wartości miar samogłoskowych – raczej na rytm sylabiczny. Wyniki analizy ilościowej odzwierciedlają takie cechy języka polskiego, jak brak redukcji samogłosek (charakterystyczny dla rytmu sylabicznego) oraz złożona struktura sylaby (charakterystyczna dla rytmu akcentowego).

BIBLIOGRAFIA

- Abercrombie, D. 1967. *Elements of general phonetics*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Arvaniti, A. 2012. „The usefulness of metrics in the quantification of speech rhythm”. Prepublication version. *Journal of Phonetics* 40(6). 351-373.
- Barry, W., Andreeva, B., i J. Koreman. 2009. „Do rhythm measures reflect perceived rhythm?” *Phonetica* 66(1-2). 78-94.
- Bent, T., Bradlow, A.R. i B. Smith. 2008. „Production and perception of temporal patterns in native and non-native speech”. *Phonetica* 65(3). 131-147.
- Brimhall, C., Horton, R. i E. Morgan. 2010. „A machine learning approach to rhythmic classification of languages”. *Journal of the Acoustical Society of America* 128 (2010): 2478.
- Cumming, R.E. 2012. „Perceptually informed quantification of speech rhythm in pairwise variability indices”. *Phonetica* 68.4. 256-277.
- Dauer, R.M. 1987. „Phonetic and phonological components of language rhythm”. W zbiorze: *Proceedings of the Eleventh International Congress of Phonetic Sciences, 1-7 August 1987*. Tallin: The International Phonetic Association. 447-450.
- Dellwo, V. 2006. „Rhythm and speech rate: a variation coefficient for ΔC ”. W zbiorze: Karnowski, P. i I. Sziget (red.). *Language and language processing: proceedings of the 38th Linguistic Colloquium*. Frankfurt: Peter Lang. 231-241.
- Dellwo, V. i J. Koreman. 2008. „How speaker idiosyncratic is measurable speech rhythm?” W zbiorze: *Proceedings of IAFPA 2008, 20-23 July 2008*. Lausanne: Swiss Federal Institute of Technology Lausanne.
- Dellwo, V. 2010. „Influences of speech rate on the acoustic correlates of speech rhythm: an experimental phonetic study based on acoustic and perceptual evidence”. Unpublished PhD thesis. Bonn: Rheinischen Friedrich-Wilhelms-Universität.

- Grabe, E. i E.L. Low. 2002. „Durational variability in speech and the rhythm class hypothesis”. W zbiorze: Gussenhoven, C. i N. Warner (red.). *Papers in Laboratory Phonology* 7. Berlin: Mouton de Gruyter. 515-546.
- Knight, R.A. 2011. „Assessing the temporal reliability of rhythm metrics”. *Journal of the International Phonetic Association* 41.03. 271-281.
- Leemann, A., Dellwo, V., Kolly, M.-J. i S. Schmid. 2012. „Rhythmic variability in Swiss German dialects”. W zbiorze: *Proceedings of Speech Prosody, 22-25 May 2012*. Shanghai: Tongji University Press.
- Liss, J., White, L., Mattys, S., Lansford, K., Lotto, A., Spitzer, S. i J. Caviness. 2009. „Quantifying speech rhythm abnormalities in the dysarthrias”. *Journal of Speech, Language and Hearing Research* 52.5. 1334.
- Mok, P. i S.I. Lee. 2008. „Korean speech rhythm using rhythmic measures”. W zbiorze: *Proceedings of the Eighteenth International Congress of Linguists, 21-26 July 2008*. Seoul: Linguistic Society of Korea.
- Nazzi, T., Bertoncini, J. i J. Mehler. 1998. „Language discrimination by newborns: toward an understanding of the role of rhythm”. *Journal of Experimental Psychology* 24(3). 756-766.
- Nespor, M. 1990. „On the rhythm parameter in phonology”. W zbiorze: Roca, I.M. (red.). *Logical issues in language acquisition*. Dordrecht: Foris. 157-175.
- Payne, E., Post, B., Astruc, L., Prieto, P. i M. del Mar Vanrell. 2012. „Measuring child rhythm”. *Language and Speech* 55.2. 203-229.
- Pike, K.L. 1946. *Intonation of American English*. Ann Arbor: University of Michigan.
- Ramus, F., Nespor, M. i J. Mehler. 1999. „Correlates of linguistic rhythm in the speech signal”. *Cognition* 73(3). 1-28.
- Ramus, F., Dupoux, E. i J. Mehler. 2003. „The psychological reality of rhythm classes: perceptual studies”. W zbiorze: *Proceedings of the Fifteenth International Congress of Phonetic Sciences, 3-9 August 2003*. Barcelona: The International Phonetic Association. 337-342.
- Tark, E.S. 2012. „An experimental study of Korean rhythm structure on the basis of rhythm metrics”. *The Journal of the Acoustical Society of America* 132.3. 2005.
- Tortel, A. i D. Hirst. 2010. „Rhythm metrics and the production of English L1/L2”. W zbiorze: *Proceedings of Speech Prosody, 11-14 May 2010*. Chicago: University of Illinois at Urbana-Champaign.
- White, L. i S.L. Mattys. 2007. „Calibrating rhythm: first language and second language studies”. *Journal of Phonetics* 3(5). 501-522.
- White, L., Mattys, S.L., Series, L. i S. Gage, S. 2007. „Rhythm metrics predict rhythmic discrimination”. W zbiorze: *Proceedings of the Sixteenth International Congress of Phonetic Sciences, 6-10 August 2007*. Saarbruecken: The International Phonetic Association. 1009-1012.
- Wiget, L., White, L., Schuppler, B., Grenon, I., Rauch, O. i S.L. Mattys. 2010. „How stable are acoustic metrics of contrastive speech rhythm?”. *Journal of Acoustical Society of America* 127(3). 1559-1569.

Maciej Walkowiak

Instytut Filologii Germańskiej

Powieści autobiograficzne Ernsta von Salomona w recepcji naukowej Markusa Josefa Kleina

Przyczynek do dyskusji o aktualności obrazowania konserwatywnego w literaturze niemieckiej



1. Słowo wstępne

Ernst von Salomon należy do autorów rzadko dziś recypowanych. Można by wymienić wiele przyczyn, ale jedna z nich zasługuje tu na szczególną uwagę: świat przedstawiony w powieściach autobiograficznych tego autora koliduje z duchem postmodernizmu w wielu wymiarach. Właściwy mu, stosunkowo prosty, „romantyczny nacjonalizm”, który został różnie sprofilowany w jego powieściach, nie mieści się nawet na marginesie zainteresowań dominującej w Niemczech przynajmniej od roku 1990 lewicowo-liberalnej tendencji w perspektywie badawczej nauk humanistycznych. Do jednego z nielicznych wyjątków należy rozprawa doktorska Markusa Josefa Kleina pod tytułem *Ernst von Salomon. Revolutionär ohne Utopie*, która ukazała się w postaci książki w roku 2002 (Klein 2002).

Jest to wprawdzie analiza stosunkowo mało doświadczonego badacza, lecz jest w niej wiele ciekawego i sporo mówiącego materiału, który zasługuje z pewnością na znacznie obszerniejszą analizę niż skromne ramy tego artykułu. Narodowo-konserwatywne poglądy Kleina zaważyły z pewnością w dużej mierze na zbyt apologetycznym ujęciu twórczości Ernsta von Salomona. Kluczem do tego tekstu jest więc koniunkcja trzech płaszczyzn: pierwsza z nich to powieści autobiograficzne Salomona, druga to analiza Kleina jako znaczący przykład trudnej sytuacji konserwatyzmu w czasach postmodernizmu, natomiast trzecia to moja krótka analiza stosowanego przez Kleina konserwatywnego obrazowania. Tak postawiona kwestia pozwala, moim zdaniem, zapytać o istotne konteksty współczesnego konserwatyzmu, jak też i o niuanse konserwatywnej historii recepcji.

2. Powieści autobiograficzne Ernsta von Salomona wobec wyzwań recepcyjnych postmodernizmu – w zarysie

Na początek należałoby postawić pytanie zasadnicze: czy twórczość literacka Salomona nie jest aby „przestarzała” w realiach lat 90. XX wieku? Każda z jego powieści jest wprawdzie inna, ale może dałaby się określić wspólna przestrzeń semantyczna właściwa dla wszystkich jego tekstów? Armin Mohler klasyfikuje tego pisarza jako narodowego rewolucjonistę (por. Mohler 1999: 444-445). W tym sensie Salomon jest wymieniony przez niego obok takich twórców, jak na przykład: Franz Schauwecker, Werner Beumelburg czy Edwin Erich Dwinger. Nie jest wykluczone, że Salomon został już za życia sklasyfikowany w kręgach literatury modernistycznej jako pisarz „przestarzały”, ale rodzi się tu uzasadnione pytanie, co jest istotą tej kolizji pomiędzy duchem modernizmu a narodowo zorientowanym konserwatyzmem. Dla porządku warto tu też wspomnieć, że Salomon jest także autorem tzw. trylogii freikorpsów, co jest zgodne ze wspomnianą powyżej klasyfikacją Mohlera¹. Jaka jest jednak struktura semantyczna tego używanego przezeń w tej trylogii konserwatywnego obrazowania? Wykreowany przez niego świat przedstawiony zasadza się na kilku pojęciach podstawowych, które w tym kontekście zasługują na uwagę. Jest to jednocześnie istotne przedpole badawcze w rozprawie doktorskiej Kleina w odniesieniu do współczesności szeroko rozumianego konserwatyzmu.

Struktury narracyjne Salomona opierają się w latach 1929–1933 na takich pojęciach kluczowych, jak: *naród*, *rewolucja narodowa*, *Rzesza* i *walka*. W tle wyczuwalna jest tutaj inspiracja intelektualna Ernsta Jüngera, co Salomon potwierdza w swej późniejszej powieści autobiograficznej *Der Fragebogen* (1951)². Szczególnie doniosłą rolę odgrywała wówczas dla Jüngera idea rewolucji narodowej. Czy zależy to wyłącznie od wspomnianych wyżej kluczowych pojęć semantycznych, że recepcja tekstów Salomona była i jest nadal niewielka? Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest łatwa. W jakiejś ogólności można to wyjaśnić nieskomplikowanym, a częściowo nawet nieco naiwnym modusem narracji. Przykładowo: w tzw. trylogii freikorpsów Salomona świat przedstawiony jest względnie prosty, choć warto tu zaznaczyć, że powieść *Die Geächteten* została napisana już z dużo większym wysublimowaniem narracyjnym. Jego powieści w tym cyklu są jednak generalnie głęboko nacechowane formułą Carla Schmitta o podziale rzeczywistości świata polityki na przyjaciela i wroga (*Freund-Feind-Formel*). W tle

¹ Trylogia freikorpsów Salomona składa się z trzech powieści: *Die Geächteten* (1930), *Die Stadt* (1932) oraz *Die Kadetten* (1933).

² Por.: von Salomon 1997: 242-244. Afiliacje pomiędzy Salomonem a Jüngerem znajdują potwierdzenie także w odnośnej literaturze przedmiotu.

tej konstelacji wyczuwalne są wzory wychowania Salomona, które cechuje profil prusko-narodowy.

Te pojęcia kluczowe zawsze wywoływały – niezależnie od perspektywy politycznej – spore zainteresowanie oraz emocjonalne dyskusje. Ich wartość dyskursywna w obszarze historycznoliterackim oraz w zakresie (meta)historycznym wydaje się nie podlegać dyskusji. W tej krótkiej analizie można i trzeba zwrócić uwagę na to, jakie okresy historyczne wchodzi tu w grę oraz jakie instrumentarium badawcze powinno tu zostać użyte. Jeśli chodzi o okresy historyczne, to pewne cezury są szczególnie ważne, a mianowicie rok 1933 (upadek Republiki Weimarskiej) oraz klęska Trzeciej Rzeszy w roku 1945. Oba te przełomy oznaczają między innymi koniec pewnej epoki i w tym sensie są też punktami granicznymi obszarów doświadczenia historycznego (*historische Erfahrungsräume*), które przyniosły głębokie zmiany semantyczne. W tej analizie znajduje zastosowanie model szkoły semantyki historycznej Reinharta Kosellecka, która została stworzona wprawdzie do badań (meta)historycznych, lecz, moim zdaniem, można ją z powodzeniem zastosować także w zakresie badań historycznoliterackich.

W historii recepcji tekstów Salomona zasadniczą rolę odgrywają wspomniane już pojęcia kluczowe. Tak więc pierwszym z nich był *naród*. Polityczno-literacka atrakcyjność tego pojęcia dla autora wynika w dużej mierze z klęski Rzeszy Niemieckiej w pierwszej wojnie światowej. Jednocześnie było ono podstawą jego prawicowo-ekstremistycznego akcjonizmu w latach 1919–1922. Ta negatywna inspiracja wynika u niego w prostej linii z wzorców narodowo-pruskiego wychowania, jak też i stąd, że jako rocznik 1902 nie miał szansy, by wyruszyć na pole walki za cesarza w roku 1914, co spowodowało u niego swoistą potrzebę kompensacji. Niemiecka „wojna po wojnie” (*der deutsche Nachkrieg 1918–1923*) stworzyła więc Salomonowi okazję, by wykazać się jako żołnierz. Przeżycia z tego okresu staną się po latach tematem wspomnianej już trylogii freikorpsów, przy czym warto dodać, iż jego niemiecko-pruski nacjonalizm nie robił wówczas specjalnie intelektualnego wrażenia. Dopiero w późniejszej powieści *Der Fragebogen* narracja autobiograficzna staje się dużo bardziej wysublimowana. Co ciekawe, Salomon używa w tej powieści konsekwentnie pojęcia *Nation*, a nie *Volk*, co w tamtym czasie mogło oznaczać dystans wobec narodowego socjalizmu i Trzeciej Rzeszy. Jedno wydaje się tu pewne: Salomon funkcjonował w Republice Weimarskiej jako swego rodzaju *simplicissimus* niemieckiego konserwatyzmu.

Jakie znaczenia miało wówczas dla Salomona owo dictum Heraklita, które tak chętnie cytował Ernst Jünger, iż wojna jest ojcem wszechrzeczy? Klęska Niemiec w roku 1918 znaczyła dla Salomona przede wszystkim „poniżenie ducha niemieckiego” oraz „ujmę dla niemieckiego honoru narodowego”. Sam nie uczestniczył wprawdzie w wielkiej wojnie, lecz śledził jako

kadet wydarzenia na frontach tej wojny. Jako przedstawiciel ówczesnej ekstremalnej prawicy znalazł się w mniejszości:

Nie było wówczas jednego przeżycia wojennego, lecz ich mnogość: żołnierze inaczej doświadczali tej wojny niż cywile, front znów inaczej niż tyły, oficerowie inaczej niż żołnierze, chłopci inaczej niż mieszczenie, akademicy też inaczej niż „prości” ludzie, mężczyźni inaczej niż kobiety, a dorośli znów inaczej niż młodzież i dzieci. Do tego dochodziły naturalnie w odbiorze wojny poglądy polityczne. [...] Ten, kto akceptował wojnę jako zjawisko konieczne świata natury i trzymał się tego poglądu do końca, że wojna ta jest wojną sprawiedliwą, uznawał pokój tylko za krótki epizod na drodze do kolejnego konfliktu zbrojnego między narodami. Takie nastawienie, jak to skrajnej prawicy, było w roku 1918 poglądem mniejszości, podobnie jak nastawienie skrajnej lewicy. Przytłaczająca większość we wszystkich krajach miała dosyć wojny, co nie miało jednak związku z ugruntowanym pacyfizmem (Winkler 2001: 278 – przekł. M.W.).

Winklera nie interesuje tu zbyt stan mentalny sfrustrowanych mas w roku 1918 w Niemczech oraz ich podatność na ideologie komunistyczno-anarchistyczne, ale polemika z tym historykiem niemieckim w tym względzie nie należy tu bezpośrednio do tematu tej analizy. Co jednak jest tu ważne, to krótkie wyjaśnienie znaczenia takich pojęć, jak *wojna* i *naród*, które funkcjonowały u Salomona zawsze w ścisłym powiązaniu ze sobą. Sposób, w jaki stały się one tematem powieści, wiele mówi o tym autorze i pozwala lepiej zrozumieć skromną recepcję jego utworów wówczas i obecnie.

Kolejnym kluczowym pojęciem u tego autora jest *rewolucja narodowa*. W ramach siatki określeń konserwatywnych funkcjonujących w Republice Weimarskiej odgrywa ono istotną rolę. Ta rewolucja antydemokratyczna miała dojść do skutku pod auspicjami Ernsta Jünger, a Salomon planował wziąć w niej udział. Pojęcie *rewolucja narodowa* działa tu jako pochodna hasła *naród* w swym specyficznym ujęciu narodowo-konserwatywnym.

W obrębie istotnych terminów u Salomona należałoby jeszcze wskazać na znaczenie *idei Rzeszy*. Współcześnie wydaje się, że ma ono jedynie znaczenie historyczne, lecz w prawicowych dyskursach doby Republiki Weimarskiej było ważnym elementem wizji polityczno-filozoficznych dotyczących przyszłości Niemiec i całej Europy³. W tym kontekście warto też wspomnieć pojęcie *walka*. Hasło to określa w znacznym stopniu istotę tej jego specyficznej wyprawy krzyżowej przeciwko duchowi modernizmu, którego polityczną emanacją po roku 1918 była Republika Weimarska.

Ten krótki przegląd przez semantycznie istotne słowa klucze u Ernsta von Salomona pozwala teraz postawić pytanie, na ile taka konstelacja wpłynęła na recepcję jego tekstów zarówno fikcjonalnych, jak i niefikcjonalnych.

³ Por.: Moeller 1931. Ponadto warto tu też odnotować krytyczny głos Heinricha Augusta Winklera – por.: *Der lange Schatten des Reiches. Eine Bilanz deutscher Geschichte*, „Merkur”, r. 96, z. 3 (marzec 2002).

Przedmiotem tej analizy jest wprawdzie recepcja tekstów literackich Salomona po roku 1989, jednak ta perspektywa historyczna jako wstęp wydaje się konieczna, by ukazać, jak intensywnie dochodzi tu do kolizji konserwatysty Salomona najpierw z duchem modernizmu, a po roku 1945 z istotą postmodernizmu. W tym ujęciu należy rozumieć ducha lat 90. XX wieku jako produkt konsekwentnego rozwoju modernizmu i postmodernizmu, również w odniesieniu do autorów konserwatywnych, których przedstawicielem jest tu Ernst von Salomon.

Obie wcześniej wspomniane cezury: lata 1933 i 1945 oznaczają w tym kontekście koniec epok, który wytworzył – w obu tych sytuacjach naturalnie inaczej – ogromny potencjał przewartościowania semantyki kluczowych pojęć historycznych. Wymienione powyżej kluczowe pojęcia – takie jak *narod*, *idea Rzeszy* czy *walka* – zostały w poważnym stopniu zawłaszczone ideologicznie po roku 1933 przez dyktaturę hitlerowską, a poprzez klęskę roku 1945 doznały kolejnego istotnego uszczerbku. Klęska ta bowiem wniosła do tego pola semantycznego wymiar niewyobrażalnej wcześniej katastrofy całego kraju, a rosnąca w miarę upływu czasu świadomość masowych zbrodni systemu rzucała dodatkowy cień na te pojęcia. I pomimo że ideologia narodowosocjalistyczna była przecież konglomeratem ideologów lewicowych i prawicowych, to została generalnie przypisana po roku 1945 do tradycji prawicowej, co wynika w sporej mierze z istoty władztwa nazistowskiego (np. zwalczanie komunizmu i szeroko pojmowanej lewicy, jak też *narodowa*, czy wręcz *nacjonalistyczna*, frazeologia hitlerowskiego aparatu władzy). Pewną rolę odegrała tu zapewne także sowiecka propaganda po roku 1945, w której komunizm i Związek Sowiecki przedstawiano jako „nośnik przyjaznego ludziom postępu społecznego i cywilizacyjnego”. Kolejnym czynnikiem mogła tu być też wrogość i walka między Trzecią Rzeszą a Związkiem Sowieckim w latach 1941–1945.

Nie można tu pominąć znaczenia powstania dwóch państw niemieckich w roku 1949, co stanowiło nie lada wyzwanie dla niemieckiego pojmowania świadomości narodowej i państwowej w sensie jedności i organicznej niepodzielności państwa. Dla świata niemieckiego konserwatyzmu nadeszły tym samym trudne czasy. Wiele czynników o charakterze historyczno-mentalnym spowodowało, że dyskurs konserwatywny został zmarginalizowany we wszystkich wymiarach: w NRD było to uwarunkowane ideologicznie, a w RFN miało charakter bardziej złożony i wiązało się w sporym stopniu z polityką mocarstw zwycięskich, także na polu rozprawy z brunatną przeszłością Niemiec. W wyniku tego złożonego procesu zrodził się w RFN tzw. duch politycznej poprawności, który rozwija się po dziś dzień. Również po roku następnego przełomu – po 1989 konserwatywny dyskurs kulturowy pozostaje w defensywie. W tej atmosferze powstaje wspomniana już dyser-

tacja Markusa Josefa Kleina pt. *Ernst von Salomon. Revolutionär ohne Utopie* (*Ernst von Salomon. Rewolucjonista poza utopią*). Historia tej rozprawy doktorskiej oraz jej niedoszła obrona na uniwersytecie w Heidelbergu są interesującym przykładem recepcji badań naukowych o profilu konserwatywnym.

3. Historia dysertacji Markusa Josefa Kleina o twórczości Ernsta von Salomona – współczesność recepcji niemieckiego konserwatyzmu w badaniach naukowych oraz jej główne wyznaczniki

Rozprawa doktorska Kleina została przedłożona w postaci manuskryptu na uniwersytecie w Heidelbergu w roku 1991. Jej sytuacja wyjściowa była jednakowoż skomplikowana w wielu aspektach. Niektóre są w tym kontekście szczególnie istotne. I tak, promotor Kleina – profesor Hans-Joachim Arndt – nie miał za sobą typowej kariery akademickiej.

Przed uzyskaniem profesury w Heidelbergu miał się różnych zawodów i funkcji: początkowo był oficerem marynarki, potem był czynny w różnych okresach życia w gospodarce i w polityce (jako przedstawiciel frakcji „młodoturków” w ramach FDP)⁴.

Arndt był znany nie tylko w kręgach akademickich ze swego kontrowersyjnego tekstu pod tytułem *Die Besiegten von 1945 – Versuch einer Politologie für Deutsche* (1978), w którym poddał ostrej krytyce zamerykanizowaną, a potem osadzoną na marksistowskich fundamentach politologię w RFN. Był to wystarczający wówczas powód, by powstała linia frontu między nim a obozem lewicowo-liberalnym. W ten sposób zrodziła się prefiguracja historii konfliktu z Kleinem w roli głównej: z jednej strony tej linii frontu znalazł się Arndt wraz ze swoim ówczesnym doktorantem Kleinem, a z drugiej gremia decyzyjne uniwersytetu w Heidelbergu.

Armin Mohler – onegdaj prywatny sekretarz Ernsta Jüngera – komentuje w swojej przedmowie do wydania książkowego dysertacji Kleina tę konstelację konfliktu wokół przyjęcia doktoratu i dopuszczenia jej do dalszych etapów przewodu wyraźnie z pozycji prawicowych. Jego argumentacja jest rozbudowana, ale co najważniejsze w tym wstępie, to dające się łatwo zauważyć jego intelektualne usztywnienie. W wyniku tej sytuacji doszło – jak się zdaje – do dodatkowego usztywnienia jego pozycji: z jednej strony tego konfliktu znalazły się więc gremia decyzyjne uniwersytetu heidelberskiego, a z drugiej „okopy radykalnej prawicy pod wodzą Arndta”. Mohler próbuje wyjaśnić tę sytuację, jak następuje:

⁴ A. Mohler, słowo wstępne do M.J. Klein 2002: 7 (przekł. – M.W.).

Kto chciałby zrozumieć ten syndrom, który próbujemy tu przeanalizować, powinien zauważyć, że dla lewicowej inteligencji lata pod kloszem ochronnym starej Republiki Federalnej były okresem jej największego rozkwitu. Była ona na rękę zarówno zachodnim aliantom, jak i Związkowi Sowieckiemu, jakkolwiek z innych zupełnie powodów. Zyskiwała ona na tym, że nigdy nie było w historii Niemiec w pełni wykształconego liberalizmu na modłę zachodnią, istniały jedynie drobne jego enklawy, które nigdy nie przekraczały wartości czysto muzealnej. Spowodowało to, że granica między polityką lewicową a humanitarnym lewicowym liberalizmem ciągle coraz bardziej się zacierała. Nasza inteligencja potrafiła to wykorzystać. Przybierała na przemian to jeden, to drugi kostium w zależności od sytuacji międzynarodowej, czy też pod wpływem napięć wewnątrzniemieckich⁵.

Dla recepcyjnego profilu historii tego konfliktu sporą rolę odgrywa dalsza część argumentacji Mohlera. Hans-Joachim Arndt wraz ze swym doktorantem uwalniają się z tego klinczu poprzez próbę przedłożenia dysertacji na innym uniwersytecie. Starania te zostały w końcu uwieńczone powodzeniem na uniwersytecie w Kilonii. Mohler pisze o tym w następujący sposób:

Przeciwko temu (tzn. przeciwko przyjęciu dysertacji Kleina w Heidelbergu – M.W.) opowiedzieli się odnośni profesorowie. Rzecznikiem ich został historyk Eike Wolgast w swej niszczącej i pełnej oburzenia drugiej recenzji, przez co obrona w Heidelbergu nie doszła do skutku. Na tym jednak nie zakończyła się kariera akademicka Kleina, co było życzeniem Wolgasta – Klein obronił swój kontrowersyjny doktorat pół roku później na innej, mniej fanatycznej uczelni na podstawie tego samego, nieznacznie tylko poprawionego tekstu dysertacji⁶.

W przypadku tej dysertacji chodzi więc o dwie polityczne determinanty: pierwsza została już wymieniona – można by ją tu skrótowo określić jako dominujący w RFN dyskurs lewicowo-liberalny, co odnosi się także do zachodnioniemieckiego szkolnictwa wyższego. Kontrdeterminanta zawiera się w „niepopularnej” tematyce dysertacji Kleina. W historii recepcji tej rozprawy naukowej mogą odgrywać znaczącą rolę także czynniki czysto naukowe:

Jeden z zarzutów recenzenta Wolgasta dotyczył mianowicie czysto narracyjnego charakteru dysertacji: opinia Wolgasta, iż Klein nie jest zdolny do pracy naukowej, została uzasadniona w ten sposób, że Klein pracuje w sposób „narracyjny”⁷.

Nie miejsce tutaj na nową recenzję tej dysertacji, ale jedno należy podkreślić: jakość tej rozprawy doktorskiej jest, moim zdaniem, znacznie uszczuplona przez czysto opisowy jej charakter i nazbyt apologetyczną narrację. Co więc jest jej istotnym brakiem? – to niemalże bezkrytyczny stosunek Kleina do badanego przez siebie tematu. Zbyt ewidentna jest także iden-

⁵ A. Mohler, słowo wstępne do M.J. Klein 2002: 8 (przeł. – M.W.).

⁶ A. Mohler, słowo wstępne do M.J. Klein 2002: 9 (przeł. – M.W.).

⁷ A. Mohler, słowo wstępne do M.J. Klein 2002: 9 (przeł. – M.W.).

tyfikacja autora tego doktoratu ze światem idei Ernsta von Salomona. Również jej tytuł trudno byłoby obronić, gdyż Salomon był wprawdzie rewolucjonistą narodowym, lecz utopijno-naiwny charakter jego idei zdaje się dość oczywisty.

Reasumując, trzeba jednak zauważyć konflikt ideowy pomiędzy konserwatywną tematyką tej dysertacji a dominującym w RFN lewicowo-liberalnym dyskursem kulturowym. Inną płaszczyzną, która w tym kontekście jest ważna i która zintensyfikowała tę sytuację klinczu, jest tu wątpliwa jakość naukowa tej rozprawy doktorskiej, a później książki naukowej. To, co jest więc reprezentatywne dla tej sytuacji, to brak akceptacji dla tematyki konserwatywno-narodowej, istotnej nie tylko z historycznego punktu widzenia. Można odnieść wrażenie, że dyskusja nad jakością naukową tego tekstu została przyćmiona przez spór ideologiczny.

Współczesność konserwatyzmu w RFN jest też o tyle trudna, że często towarzyszy mu stereotypowe wyobrażenie, iż ma być bastionem antypostępu. Krytycy tego nurtu nie dostrzegają często jego antropologiczno-kulturowych korzeni i przesłanek. W dalszej części warto więc będzie wskazać główne determinanty współczesności konserwatyzmu w tym kraju, które wpłynęły na recepcję dysertacji Markusa Josefa Kleina.

4. Pytania o aktualność obrazowania konserwatywnego w literaturze w świetle dysertacji Markusa Josefa Kleina ***Ernst von Salomon. Revolutionär ohne Utopie***

Na szczególną uwagę zasługuje w tym kontekście sposób konserwatywnego obrazowania w tekstach literackich Salomona, które zostały następnie przeanalizowane naukowo czy niemalże naukowo przez Kleina na początku lat 90. XX wieku. Historyczne kluczowe słowa Salomona, które stały się przedmiotem recepcji Kleina, tworzą interesujący materiał badawczy w odniesieniu do kwestii ich aktualności obecnie. Historyczno-polityczny wymiar semantyki tego obrazowania wydaje się istotny także dla recepcji powieści Salomona, w których owe pojęcia kluczowe stanowią bazę narracji literackiej.

Jak już wcześniej zauważyłem, tytuł analizy Kleina – *Rewolucjonista poza utopią* – wydaje się prowadzić na manowce: trudno odnieść go do życia i twórczości Salomona. I choć oba te określenia – rewolucyjność i utopia – są obecne u tego autora, to już ich wspólnym mianownikiem jest zdecydowanie naiwność narracji.

W odnośnym kontekście historycznym natomiast należy wspomnieć parę ważnych przesłanek. Dotyczą one istoty obydwu państw niemieckich po

roku 1949. RFN nie była z pewnością formą państwowości, w której niemiecka świadomość narodowa wraz ze wszystkimi niezbędnymi przesłankami mogłaby się była rozwijać w sposób swobodny i nieskrępowany. Obszar tzw. świadomości narodowej – tak bardzo obciążony tragiczną historią Trzeciej Rzeszy – po zakończeniu drugiej wojny światowej popadł w Niemczech w specyficzną formę niełaski: niemiecka świadomość narodowa obarczona piętnem nazizmu ulegała w miarę upływu czasu charakterystycznej dla tego kraju tabuizacji. Natomiast NRD – w tym kontekście jest to istotny kontrpunkt – używała motywu narodowego tylko jako wartości pozornej oraz użytecznej w propagandowej manipulacji. Najwyraźniej widać to w pojęciu *naród socjalistyczny*, który w nowomowie tego kraju odnosił się do Niemców mieszkających w NRD.

Powstaje tu pytanie, jak funkcjonowały w rzeczywistości lat 1949–1990 niemiecka świadomość narodowa i państwowa? W tym krótkim ujęciu można wskazać tylko na najważniejsze aspekty w tej mierze. Punktem wyjścia w tej refleksji jest fakt podziału Niemiec. Znaczące dla tej kwestii jest pytanie, czym właściwie była dla obywateli RFN nowa „zachodnioniemiecka” świadomość państwowa, począwszy od samego początku, tj. od roku 1949?

Heinrich August Winkler przedstawia kilka kluczowych w tym kontekście wymiarów tego zagadnienia. Wewnętrznym kontrargumentem wobec procesu europeizacji sprawy niemieckiej było pożegnanie z wyobrażeniem, że Republika Federalna Niemiec jest państwem tymczasowym. Latem roku 1967 publicysta Burghard Freudenfeld wywołał ożywioną dyskusję swym tekstem *Perfekcyjna prowizoryczność*, który został opublikowany w katolickim czasopiśmie „Hochland”. Tożsamość Republiki Federalnej z Rzeszą Niemiecką – niezależnie od kształtu granic – wyklucza tożsamość ze sobą samą – brzmiała jego teza główna.

To państwo nie zasadza się na woli przyłączenia brakujących terytoriów (Kernstaat), lecz na woli uzupełnienia jego istoty (Teilstaat). Jego brakiem jest więc nie jakaś zasadna część jego obszaru panowania, lecz nowa jakość narodu państwowego (Staatsnation). To państwo powinno być formą substancji, a nie formą ambicji geopolitycznych.

Freudenfeld uważał ten stan za niebezpieczny, więc opowiadał się za rezygnacją z zastrzeżeń wobec prowizoryczności państwa, które utrudniały rozwój nowej, zachodnioniemieckiej świadomości państwowej: „Życiu w formach zastępczych zawsze towarzyszą głębokie deformacje; publiczne i powszechne kłamstwo jest dla wspólnot nie mniej niebezpieczne niż dla jednostek” (Winkler 2000: 243 – przekł. M.W.).

Socjolog M. Rainer Lepsius, na którego Winkler powołuje się kilka akapitów dalej, stawia trafną diagnozę mentalnej dyspozycji RFN. Korespondu-

je ona z odczuciami Salomona, który nie był zbyt entuzjastycznym obywatelem tego kraju. Rzuca ona także nowe światło na zrozumienie pozycji obrazowania konserwatywnego w literaturze RFN aż do roku 1990:

Podobnie jak Scheel argumentował socjolog M. Rainer Lepsius. „Nie brakuje wzmocnionego poczucia tożsamości narodowej, lecz bardziej konkretnej świadomości wagi demokracji – to ważne, o ile chce się wzmocnić wewnętrzną legitymizację RFN w odbiorze jej własnych obywateli, pisał on w czasopiśmie «Hochland». Jesteśmy w Niemczech w tej trudnej sytuacji, że nie możemy zrekompensować słabości funkcjonalnych systemu politycznego poprzez transpolityczne poglądy narodowe. RFN musi uzasadniać swoją tożsamość politycznie, a to oznacza w kontekście historycznym tożsamość antyfaszystowską... Popadła ona jednak w rodzaj zawinionej przez siebie samą delegitymizacji własnej egzystencji, gdyż nie chciała utożsamiać się terytorialnie z obszarem zachodnich stref okupacyjnych... RFN nie uznaje istnienia NRD, czym zagraża własnej tożsamości politycznej w imię zachowania substancji niemieckiego państwa narodowego. Republika Federalna od dawna już nie jest formą substancji tożsamościowych, nie jawi mi się ona też jako «perfekcyjna prowizoryczność»; jest ona raczej państwem europejskim o nieokreślonej tożsamości” (Winkler 2000: 245 – przekł. M.W.).

Wspomniana tu właśnie debata w czasopiśmie „Hochland” była symptomatyczna dla postępującej marginalizacji kulturowego dyskursu konserwatywnego pod koniec lat 60. Winkler podsumowuje ten stan rzeczy, jak następuje:

Debata w czasopiśmie „Hochland” z przełomu lat 1967/68 unaoczniała, że klasa polityczna RFN znalazła się na kolejnym etapie procesu przemian. Pozycje konserwatywne – na przykład powrót Eugena Gerstenmaiera do idei Rzeszy – nie spotkały się z żadnym istotnym poparciem w sferze publicznej. Natomiast Walter Scheel, reprezentant zreformowanego liberalizmu, mógł liczyć na poparcie antynarodowej i internacjonalistycznej lewicy, gdy postulował negację aneksjonizmu i chciał odrzucenia zastrzeżeń wobec prowizoryczności państwa w imię jego ambicji proeuropejskich (Winkler 2000: 245-246 – przekł. M.W.).

Tyle o tle historycznym tego zagadnienia. Zmienia się ono znów w momencie i po zjednoczeniu Niemiec: berlińska republika federalna znajdzie wkrótce swój nowy mit założycielski. Będzie on związany z kwestią reinterpretacji historii Niemiec, która stanie się jednym z elementów nowej tożsamości państwa niemieckiego. Ta kontrowersyjna strategia jest w kontekście tematu tej analizy o tyle istotna, że nowy niemiecki dyskurs historyczny i państwowy zawiera między innymi wymiar narodowy. Dla semantyki obrazowania konserwatywnego w literaturze pojawia się więc jeszcze jedna istotna cezura: są to lata 1989–1990.

Semantyczne pojęcia kluczowe, które poddane zostały analizie w dysertacji Kleina, zasługują także na uwagę po roku 1990. Interpretuje on apologete-

tycznie przede wszystkim to pojęcie, które też dla Salomona było ważne: chodzi tu o tzw. niemiecką świadomość podmiotową w wymiarze narodowym, która była u tego autora centralną osią strategii narracyjnej w okresie starej RFN, tj. przed zjednoczeniem w roku 1990⁸. Ta świadomość funkcjonowała u niego jako kontrapunkt wobec „stanu narodowego letargu”. U Salomona słowo *naród* (*Nation*) było więc fundamentem niemieckiej świadomości podmiotowej, do której, jego zdaniem, należało dążyć. Po przełomie roku 1989 określenie to jest dalej tak interpretowane przez Kleina, chociaż w zasadzie zjednoczenie Niemiec rok później przewartościowało je dogłębnie w wyniku zmiany konstelacji geopolitycznej w Europie. Interpretacja Kleina jest więc nieadekwatna i niewystarczająca wobec nowych wyzwań, związanych także z procesem globalizacji oraz z dyskusją wokół tzw. epoki postnarodowej.

Co jednak ciekawe: Klein używa i interpretuje pojęcie *naród* bez jakichkolwiek odniesień do paradygmatu semantyki historyczno-politycznej. Jego refleksji naukowej brakuje jednak generalnie jakiejś istotnej metapłaszczyzny, brakuje tu także głębszej analizy obrazowania konserwatywnego, nie mówiąc już o takich ujęciach, jak metahistoryczna semantyka pojęć kluczowych w tym zakresie czy tzw. dyspozycyjność historii (*die Verfügbarkeit der Geschichte*). Te instrumenty badawcze są, moim zdaniem, właśnie w przypadku twórczości takich autorów, jak Salomon szczególnie użyteczne⁹.

Dwa inne pojęcia kluczowe: *idea Rzeszy* oraz *rewolucja narodowa* zostały przez Kleina zinterpretowane jedynie w sensie historycznym. Brakuje też w jego ujęciu szerszego kontekstu historycznego. Autor ten skupia się głównie na swej perspektywie apologetycznej. Wprawdzie oba te pojęcia stały się ważne głównie pod kątem refleksji historycznej, lecz mogłyby też okazać użyteczność dla współczesnego badacza historii literatury.

W całym spektrum określeń obrazujących wartości konserwatywne, które uwzględnił Klein, *naród* wydaje się zachowywać swą wielowymiarową aktualność do dzisiaj. Klein odczytuje to pojęcie w swej silnie zawężonej perspektywie badawczej jedynie jako swoiste antidotum przeciwko duchowi modernizmu. Zabrakło tu zdecydowanie szerszego i głębszego spojrzenia. Szczególnie wartościowe mogłoby być odniesienie do dyskusji wokół tzw. epoki postnarodowej. W tym sensie otworzyłyby się takie problematy, jak wspólnota narodowa w obrębie form ponadnarodowych (np. w obrębie Unii Europejskiej). Poza tym warto by tu też postawić pytanie o aktualność siły integracyjnej wspólnoty narodowej w obrębie jednego państwa. Nato-

⁸ Por.: Klein 2002: 256-261. W tym kontekście warto też uwzględnić znaczenie pojęcia *walka*.

⁹ Por.: Koselleck 1989 – przede wszystkim dwa teksty: *Zur historisch-politischen Semantik asymmetrischer Gegenbegriffe*, s. 211-259 oraz *Über die Verfügbarkeit der Geschichte*, s. 260-277.

miast w cieniu tej dyskusji należałoby uwzględnić niezbędne korekty semantyczne słowa *naród*, które wynikają z obciążeń historycznych. Pojęcie to zawiera bowiem zarówno pozytywne, jak też i negatywne zasoby semantyczne, które mogą jego potencjalność różnie polaryzować.

Podsumowując: warto zauważyć w powieściach autobiograficznych Ernsta von Salomona interesujący materiał badawczy, który jednakowoż w rozprawie Markusa Josefa Kleina został potraktowany jednostronnie. Perspektywa mojej krótkiej analizy umożliwia – mam nadzieję – postawienie ważkich pytań o aktualność obrazowania konserwatywnego w literaturze, również o tę aktualność po roku 1990. Dysertacja Kleina została tu wybrana jako reprezentatywny przykład, dzięki któremu widać sytuację intensywnego klinczu, do której dochodzi w przypadku kolizji dwóch przeciwstawnych sobie światów. I choć pozycja wyjściowa strony konserwatywnej nie była tu wcale korzystna choćby ze względu na niezbyt wysoką jakość dysertacji Kleina, konflikt ten odsłonił więcej niż tylko spór o los jednej rozprawy naukowej. Odsłonił konflikt o kształt przyszłości, który rozgrywa się przecież także na niwie literatury. Na koniec warto dodać, że specyfika narodowa niemieckiego konserwatyzmu – choć to bardzo obszerne zagadnienie – wiąże się silnie z fenomenem obciążonej historycznie hipoteki. W jej wielu rejestrach utrwalił się także i ten aneksjonistyczny, który należałoby umieścić w szerokim nurcie tzw. niemieckiej drogi odrębnej (*der deutsche Sonderweg*).

BIBLIOGRAFIA

- Klein, M.J. 2002. *Ernst von Salomon. Revolutionär ohne Utopie*. Aschau i. Ch.: San Casciano Verlag.
- Koselleck, R. 1989. *Vergangene Zukunft. Zur Semantik geschichtlicher Zeiten*. Frankfurt am Main: Suhrkamp Taschenbuch Verlag.
- Mohler, A. 1999. *Die Konservative Revolution in Deutschland 1918–1932. Ein Handbuch*. Graz –Stuttgart: Leopold Stocker Verlag.
- Moeller van den Bruck, A. 1931. *Das dritte Reich*. Berlin: Rowohlt Verlag.
- von Salomon, E. 1930. *Die Geächteten*. Berlin: Rowohlt Verlag.
- von Salomon, E. 1932. *Die Stadt*. Berlin: Rowohlt Verlag.
- von Salomon, E. 1933. *Die Kadetten*. Berlin: Rowohlt Verlag.
- von Salomon, E. 1997. *Der Fragebogen*. Reinbek bei Hamburg: Rowohlt Taschenbuch Verlag.
- Winkler, H.A. 2001. *Der lange Weg nach Westen. Deutsche Geschichte vom Ende des Alten Reiches bis zum Untergang der Weimarer Republik*, t. 1. München: C.H. Beck Verlag.
- Winkler, H.A. 2000. *Der lange Weg nach Westen. Deutsche Geschichte vom „Dritten Reich“ bis zur Wiedervereinigung*, t. 2. München: C.H. Beck Verlag.
- Winkler, H.A. 2002. „Der lange Schatten des Reiches. Eine Bilanz deutscher Geschichte”. *Merkur* 2002. 3 (rocznik 96).

Paulina Wandas

Instytut Językoznawstwa

Fonetyka mów andaluzyjskich



1. Mowy andaluzyjskie – krótka charakterystyka

Andaluzja – malowniczy region usytuowany na południu Półwyspu Iberyjskiego, przyciągający każdego roku tysiące turystów swoją kulturą, historią, kuchnią, przepiękną naturą i wyjątkową atmosferą, stwarzaną przez mieszkańców tego obszaru. Nie tylko jednak turysta będzie zainteresowany odkrywaniem uroków południa Hiszpanii, również językoznawca znajdzie tutaj ciekawy przedmiot eksploracji badawczych. Mowa, nomen omen, o tzw. mowach andaluzyjskich, odmianie języka kastylijskiego, których podstawowym elementem wyróżniającym jest zespół cech fonetycznych. Ze względu na ograniczenia objętościowe niniejszego tekstu zaprezentowane zostaną tylko podstawowe dla mów andaluzyjskich elementy fonetyczne, bez zagłębiania się również w historię powstania i rozwoju poszczególnych cech.

2. Fonetyka mów andaluzyjskich

Mowy andaluzyjskie stanowią swoistą formę wymowy języka hiszpańskiego, której głównym wyznacznikiem jest zespół specyficznych cech o charakterze fonetycznym. Badacze tegoż zjawiska wskazują na trzy podstawowe elementy z tym związane, a charakteryzujące mowy andaluzyjskie:

1. Un ritmo entonativo – rytm intonacyjny – szybszy i znacznie bardziej zróżnicowany od intonacji kastylijskiej, w większym stopniu jednolitej;
2. Una fuerza espiratoria – siła artykulacji – charakteryzująca się odmienną od castellano dystrybucją dźwięków w zakresie ich artykulacji, co związane jest z tym, iż dane dźwięki realizowane są w sposób

bardziej rozluźniony w porównaniu z odmianą standardową, inne natomiast w sposób zwarty;

3. Un conjunto de rasgos de pronunciación – zespół cech wymowy – które to elementy, co warto podkreślić, występują także w innych częściach Hiszpanii, lecz w Andaluzji w o wiele większym zagęszczeniu, a ponadto na tym terytorium aplikowane są w mowie przez osoby o wyższym statusie społecznym (Cano Aguilar, Gonzalez Cantos 2000: 52).

Wskazany powyżej zespół cech wymowy, za Rafaellem Cano Aguilarem oraz Marią Dolores González Cantos, dzielić będziemy na trzy kategorie:

1. Rasgos más difundidos (elementy najbardziej rozpowszechnione)
 - las „s” andaluzas (seseo, ceceo, distinción).
 - pérdida o aspiración de la „s” final (zanik lub aspiracja końcowego „s”),
 - vocales abiertas (samogłoski otwarte),
 - jota aspirada (aspiracja dźwięku odpowiadającego literze j).
2. Rasgos poco difundidos (elementy w mniejszym stopniu rozprzestrzenione na terytorium Andaluzji)
 - confusión r / l (zamiana w wymowie dźwięku r na l i na odwrót),
 - la ch aflojada (wymowa dźwięku ch w sposób rozluźniony),
 - aspiración de la -h- inicial (aspiracja dźwięku h występującego na początku wyrazu).
3. Rasgos no caracterizadores (elementy szeroko rozpowszechnione w hiszpańskim ogólnym)
 - yeísmo (zrównanie w wymowie dźwięków odpowiadających ll i y),
 - pérdida de la -d- (zanik -d- w wymowie imiesłowów, przede wszystkim kończących się na -ado),
 - caída de consonantes finales (zanik końcowych spółgłosek) (Cano Aguilar, Gonzalez Cantos 2000: 52-53).

RASGOS MÁS DIFUNDIDOS

„S” andaluz (seseo, ceceo, distinción)

„S” kastylijskie wymawiamy, opierając końcówkę języka o dąsła wyższe, w ten sposób, iż język jest wygięty ku górze, dlatego też ten typ „s” nazywany jest przez specjalistów *ápicoalveolar* (zębowo-dziąsłowy). Wymowa kastylijska „s” jest prawie całkowicie nieobecna na terenie Andaluzji.

„S” andaluzyjskie to tak zwane „s” zębowe („s” *dental*), które artykułowane jest w następujący sposób – grzbiet języka, nie natomiast jego końcówka, tak jak w przypadku wymowy standardowej, oparty zostaje o zęby (Cano Aguilar, Gonzalez Cantos 2000: 54).

Wyróżnić możemy dwa podstawowe rodzaje „s” andaluzyjskiego:

– „s” coronal plana – jego artykulacja ma miejsce między siekaczami górnymi a dziąslami, z językiem w pozycji płaskiej, bądź też z końcówką języka delikatnie skierowaną ku dołowi. Ten typ wymowy „s” jest trwale zakorzeniony jedynie w prowincji Córdoba,

– „s” predorsal – artykułowane jest przy użyciu grzbietu języka, który oparty zostaje o dziąsła, następnie zaś końcówka języka opada ku dołowi, aż do momentu oparcia się na siekaczach dolnych i dziąsłach. Należy zaznaczyć, iż jest to ten typ „s”, który jest najbardziej charakterystyczny dla wymowy andaluzyjskiej i obecnie jest najbardziej prężnie rozwijającym się typem wymowy (Jiménez Fernández 1999: 24).

Z wymową „s” andaluzyjskiego związane są wskazane powyżej fenomeny, a więc seseo, ceceo i distinción. W 1933 roku fonetyk Tomás Navarro po raz pierwszy zanalizował różne typy /s/ i /θ/ i wyznaczył, zgodnie z tytułem swojego dzieła (*La frontera del andaluz*), granice wewnętrzne andaluzyjskiego, związane z odmienną artykulacją dźwięku „s”.

Obecnie możemy mówić o trzech podstawowych modelach językowych:

– **seseo** – zredukowanie fonemów /θ/ (graficznie odpowiadający c i z) oraz /s/ (graficznie s) do jednego realizowanego fonetycznie jako [s]:

s > [s] oraz z, c > [s],

zapato > [sapato], cosa > [cosa];

– **ceceo** – zredukowanie fonemów /θ/ (graficznie odpowiadający c i z) oraz /s/ (graficznie s) do jednego realizowanego fonetycznie jako [θ]:

z, c > /θ/ oraz s > [θ],

zapato > [θapato], cosa > [coθa];

– **distinción** – odmienna realizacja fonetyczna obu fonemów:

s > [s] oraz z, c > [θ],

zapato > [θapato], cosa > [cosa] (Jiménez Fernández 1999: 22-23).

Należy podkreślić, iż wraz z zaistnieniem seseo / ceceo w wypadku niektórych par jednostek leksykalnych może dojść do pomyłek znaczeniowych, wynikających ze zrównania w wymowie wskazanych powyżej fonemów, np.:

tasa < > taza, casa < > caza

wskaźnik < > filizanka, dom < > polowanie.

Pérdida o aspiración de la „s” final (zanik lub aspiracja „s” końcowego)

Kolejnym elementem charakteryzującym mowy andaluzyjskie jest zanik bądź aspiracja spółgłoski s, zwłaszcza kiedy występuje ona w pozycji *implosiva*, a więc na końcu sylaby lub wyrazu.

1. Zachowanie, aspiracja lub zanik tzw. „s” implosiva

a) zachowanie „s” implosiva:

- w sposób stały w wyniku presji modelowej odmiany języka (tzw. *norma culta*) wśród użytkowników o średnim lub wysokim poziomie socjokulturowym,
- zamiennie z aspiracją bądź zanikiem na jakimkolwiek obszarze i wśród użytkowników o średnim lub wysokim poziomie socjokulturowym, w sytuacjach podniosłych,
- w sposób sporadyczny na północy i wschodzie regionu.

b) aspiracja „s” implosiva:

- przed jakąkolwiek spółgłoską:
 - aspiracja: pasta [pahta], los tres [loh tre]

Jest to rozwiązanie najczęściej stosowane na wszystkich obszarach i pośród użytkowników wywodzących się ze wszystkich poziomów społecznych.

- reduplikacja lub geminacja: pasta [patta], las paredes [lapparedel, mismo [mimmno]

Jest to generalna tendencja, z którą mamy do czynienia w sytuacjach rodzinnych i w rejestrze kolokwialnym, spontanicznym.

- przed *b, d, g*
 - zachowuje się aspirację, nie modyfikując przy tym spółgłoski, to rozwiązanie charakterystyczne jest przede wszystkim dla użytkowników z poziomów średniego i wyższego społeczeństwa.
 - asymilacja aspiracji do odpowiednich spółgłosek (w mowie potocznej całej Andaluzji):
Las botas [lafbota(s)], las gallinas [lahgallina].
- przed *p, t, k*
 - brak modyfikacji spółgłosek (rozwiązanie stosowane na połowie terytorium Andaluzji: północ Huelvy, Seville i Kadyksu, prowincja Córdoba i Jaén, północ Málagi oraz reszta Granady i Almerii
los toros [loh toro(h)]
 - reduplikacja lub geminacja spółgłoski (pozostała część regionu)
los toros [lottoro]
- przed początkową samogłoską kolejnego słowa (rozwiązania różnorodne), przede wszystkim w Andaluzji zachodniej, zachowanie aspiracji [lah ocho] bądź restauracja „s” implosiva [las ocho lub laz ocho z cecho],
- w pozycji końcowej
 - większa część prowincji Huelva, sporadycznie na północy Seville i Kadyksu,

- w Andaluzji wschodniej, na przemian z zanikiem: w łańcuchach górskich Córdoba, wschód Málagi, północ Jaën, większa część Granady oraz część Almerii.
- c) całkowity zanik „s” implosiva
 - środek lub koniec wyrazu, przed określonymi spółgłoskami (*f, ll, ch* etc.)
 - resfriado [resfriaɔ], los chicos [lo chico].
 - przed samogłoską, w Andaluzji wschodniej, w taki sposób, iż powstaje charakterystyczna przerwa pomiędzy dwoma słowami
 - las ocho [la'ochɔ]
 lub też zanika jakikolwiek dźwięk > las ocho [la ochɔ].
 - przed odstępem międzywyrazowym
 - w całej Andaluzji zachodniej, oprócz większości miast Huelvy i odosobnionych punktów na północy Seville i Kadyksu
 - w Andaluzji wschodniej: Córdoba, zachód Málagi, Granada, Almeria (Cano Aguilar, Gonzalez Cantos 2000: 64-66).

Vocales abiertas (tzw. samogłoski otwarte)

Trzecie z rozwiązań fonetycznych charakteryzujących mowę Andaluzji stanowią tzw. samogłoski otwarte inaczej nazywane również *las vocales proyectadas*. Samogłoska otwarta powstaje w momencie, kiedy po aspiracji „s” w pozycji końcowej, a następnie jej zaniku, mamy do czynienia ze znacznym „rozluźnieniem artykulacyjnym” wspomnianego „s”, co prowadzi do konieczności modyfikacji energii artykulacyjnej samogłoski poprzedzającej „s” i w konsekwencji całkowity zanik „s” pozostawia chwilową przerwę w ciągu wypowiedzi, która to przerwa zostaje skutecznie zneutralizowana wraz z dłuższą w wydźwięku samogłoską, tak zwaną samogłoską otwartą (Narbona, Cano Aguilar, Morillo 2003: 165).

Należy podkreślić, iż jest to fenomen, który praktycznie nie przeniknął do świadomości językowej użytkowników hiszpańskojęzycznych, stąd brak informacji o charakterze historycznym na jego temat, jak również niemożliwe jest sprecyzowanie daty jego pojawienia się (Narbona, Cano Aguilar, Morillo 2003: 165). Tak zwane otwarcie samogłoski (*apertura vocálica*) to rozwiązanie fonetyczne o dość jednolitym usytuowaniu terytorialnym w Andaluzji, zajmuje bowiem przede wszystkim tereny na wschodzie regionu (Almeria, Granada, Jaën, spotykane również w prowincjach Málaga, Córdoba, a nawet Sevilla) (Cano Aguilar, Gonzalez Cantos 2000: 70).

Zanik „s” i wystąpienie tzw. samogłoski otwartej ma swoje konsekwencje gramatyczne. Należy bowiem nadmienić, iż „s” końcowe służy w języku hiszpańskim do poczynienia dystynkcji pomiędzy liczbą pojedynczą i liczbą mnogą (*la casa* > *las casas*) oraz do wprowadzenia rozróżnienia między drugą i trzecią osobą liczby pojedynczej form czasownikowych, np.

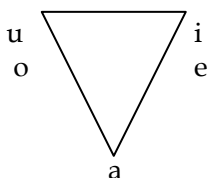
czasownik **hablar** (mówić):

lp.

1. hablo
2. hablas
3. habla.

Zanik „s” końcowego w powyżej wskazanych przypadkach związany byłby z brakiem rozróżnienia powyższych form, stąd w andaluzyjskim powstaje opozycja pomiędzy *vocales proyectadas* a *vocales no proyectadas*, co prowadzi z kolei do uformowania się systemu samogłosek (*sistema vocálico*) różniącego się w znacznym stopniu od swego odpowiednika kastylijskiego:

Sistema castellano



cinco vocales (pięć samogłosek)

>>>>>

Sistema andaluz
oriental

**5 samogłosek
kastylijskich**

+

**5 odpowiadających im
vocales proyectadas.**

Jota aspirada (aspiracja dźwięku odpowiadającego literze j)

W centrum i na północy Półwyspu Iberyjskiego mamy do czynienia z tzw. *pronunciación velar* dźwięku odpowiadającego kastylijskiej jocie (w tego typu wymowie dźwięk artykułowany jest dzięki grzbietowi języka, który w trakcie artykulacji zbliża się do podniebienia lub pozostaje w kontakcie z nim).

W większej części Andaluzji natomiast pojawia się aspiracja tegoż dźwięku, jest to w takim układzie dźwięk w większej mierze gardłowy, pochodzący z krtani.

RASGOS POCO DIFUNDIDOS

Confusión r / l (zamiana w wymowie dźwięku r na l i na odwrót)

Zrównanie w wymowie dwóch fonemów /l/ i /r/ na końcu wyrazu lub sylaby jest kolejnym elementem niezwykle charakterystycznym dla mów andaluzyjskich, chociaż dodać należy, iż nieekskluzywnym dla tego regionu, bowiem podobne rozwiązanie fonetyczne odnaleźć możemy również na innych obszarach hiszpańskojęzycznych.

Confusión r / l dzieli region na dwie części pod kątem przyjętego rozwiązania:

1. Na zachodzie powstały dźwięk jest bliższy r, np.:

La farda zamiast la falda,

natomiast na końcu wyrazu dźwięk zanika, np.:

ange zamiast angel, pape zamiast papel.

2. Na wschodzie z kolei usłyszymy dźwięk w większej mierze zbliżony do *l*, np.:

Pol detrás zamiast: por detrás, natomiast na końcu wyrazu w odróżnieniu od rozwiązania stosowanego na zachodzie usłyszymy bardzo wyraźnie dźwięk *l* (Cano Aguilar, Gonzalez Cantos 2000: 76). Należy podkreślić, że *la confusión en - l* jest rozwiązaniem cieszącym się niewielkim prestiżem – odnaleźć je możemy przede wszystkim wśród starszego pokolenia Andaluzyjczyków wywodzących się ponadto z niższych warstw społecznych – i co istotne stygmatyzowanym przez pozostałych użytkowników języka.

Podobnie jak w przypadku seseo / ceceo zamiana dźwięków *r* na *l* bądź na odwrót związana jest z zanikiem rozróżnienia w wymowie danych par słów i możliwością zaistnienia pomyłek znaczeniowych, np.:

arma < > alma, colcha < > corcha

broń < > dusza, kołdra < > kora, skórka.

Trzeba zaznaczyć, iż nie wszyscy użytkownicy systematycznie dokonują zamiany powyższych dźwięków, co więcej Andaluzyjczycy legitymujący się wyższym poziomem wykształcenia, jak również niekiedy osoby wywodzące się z klasy średniej wielkich aglomeracji miejskich zachowują *distinción*, a więc rozróżnienie tychże fonemów, przynajmniej w rejestrze oficjalnym (Narbona, Cano Aguilar, Morillo 2003: 192).

La ch aflojada (wymowa dźwięku ch w sposób rozluźniony)

Dźwięk *ch* w odmianie kastylijskiej języka artykułowany jest w następujący sposób: na wstępie ma miejsce zwarcie grzbietu języka i podniebienia w taki sposób, iż zostaje uniemożliwiony przepływ powietrza, następnie mamy do czynienia ze stopniową separacją wspomnianych powyżej organów, co umożliwia powolny i systematyczny odpływ powietrza (tzw. *pronunciación africada*).

Na terenie Andaluzji odnaleźć możemy inny wariant wymowy (tzw. *pronunciación aflojada*), który polega na wyeliminowaniu momentu zwania narządów, tak iż grzbiet języka zbliża się do podniebienia, nie powodując przy tym całkowitego zablokowania przepływu powietrza, które „uchodzi” stopniowo od początku procesu artykulacji (Cano Aguilar, Gonzalez Cantos 2000: 77). Powstaje w ten sposób tzw. *consonante fricativa*, np.:

Noshe zamiast noche, mushasha zamiast muchacha.

Aspiración de la h inicial (aspiracja dźwięku h występującego na początku wyrazu)

Podkreślić należy, iż aspiracja powyższego dźwięku jest archaizmem zachowanym w mowie Andaluzji, np.:

Humo > [jumo], hierro > [jierro].

Element ten odnaleźć możemy na zachodzie Półwyspu Iberyjskiego, w strefie rozciągającej się od Asturias po Extremadure, jak również w państwach hiszpańskojęzycznych Ameryki. Zarówno w Andaluzji, jak i poza nią aspiracja *h inicial* ograniczona jest do użytkowników starszego pokolenia, jak również wywodzących się z niższych warstw społeczeństwa, ponadto zamieszkujących obszary wiejskie. Co istotne to rozwiązanie fonetyczne zaniknęło prawie całkowicie w mowie młodszego pokolenia.

Najczęściej używa się aspiracji powyżej opisywanego dźwięku w sytuacjach, kiedy chcemy nadać naszej wypowiedzi określone zabarwienie emocjonalne, np.:

- Una [**jarta**] de cosas > odpowiedniki w języku hiszpańskim un montón de cosas, muchísimas cosas (znaczenie: mnóstwo rzeczy).

Por falta de trabajo tengo tiempo para hacer **una jarta de cosas**. / Z powodu braku pracy mam czas, aby robić mnóstwo rzeczy (w tym wypadku użyto takie a nie inne wyrażenie, aby podkreślić dodatkowo, jak wiele rzeczy mogę zrobić w czasie, kiedy nie jestem zatrudniony / zatrudniona).

- **Jartito** me tienes (mieć dosyć czegoś, kogoś, jakiejś sytuacji).

Aspiracja *h inicial* została również utrwalona w niektórych słowach i wyrażeniach standardowego języka hiszpańskiego, np.

- **Juerga** > impreza

- **Cante jondo** > zgodnie z definicją DRAE

„cante mas genuino andaluz, de profundo sentimiento” / najbardziej oryginalny śpiew andaluzyjski, wyrażający niezwykle głębokie odczucia.

RASGOS NO CARACTERIZADORES

Yeismo (zrównanie w wymowie dźwięków odpowiadających *ll* i *y*)

Przez yeismo rozumieć należy zrównanie w wymowie spółgłosek graficznie reprezentowanych jako *y* i *ll*. Dźwięk odpowiadający spółgłosce *y* artykułowany jest w następujący sposób – w pierwszej kolejności następuje zbliżenie grzbietu języka i podniebienia twardego, wspomniane organy nie wchodzą jednak w kontakt, co umożliwia stopniowe wydostawanie się powietrza przez otwór pozostawiony pomiędzy nimi w centrum języka, którego brzegi napinają się podczas emisji dźwięku, uniemożliwiając tym samym odpływ powietrza bokami (Narbona et al. 2003: 180). Dźwięk reprezentowany przez spółgłoskę *ll* artykułowany jest w podobny sposób, jedyną różnicą jest to, iż w tym przypadku to centrum języka ulega napięciu, powodując odpływ powietrza bokami. Yeismo powstaje w takim układzie w momencie zrównania obu dźwięków na korzyść pierwszego z nich, co oznacza artykulację wszystkich *ll* w taki sam sposób jak *y*.

Pérdida de la -d intervocálica (zanik -d w wymowie imiesłowów, zwłaszcza kończących się na -ado)

Zanik -d w imiesłowach, zwłaszcza zakończonych na -ado jest na chwilę obecną zjawiskiem powszechnym w języku hiszpańskim wszystkich regionów, w taki sposób, iż wymowa typu -ao statystycznie jest prawdopodobnie najczęstszą, jeśli chodzi o współczesny „hiszpański mówiony” (*español hablado*).

Caída de consonantes finales (zanik końcowych spółgłosek)

Zanik końcowych spółgłosek w wymowie nie jest ograniczony w przypadku mów andaluzyjskich jedynie do „s” *implosiva*, mamy bowiem tutaj do czynienia z generalną tendencją do artykulacji końcowych spółgłosek w sposób rozluźniony, co związane jest z ich całkowitym zanikiem w wymowie lub też znacznym osłabieniem ich siły artykulacyjnej.

W zależności od usytuowania spółgłoski w wyrazie mówić będziemy o różnych procesach:

1) pozycja: koniec sylaby, środek wyrazu:

– grupy spółgłosek (-bt-, -pt-, -ct- itd.) > geminacja lub reduplikacja spółgłoski

obturar > *otturar*, *admiración* > *ammiración*

– grupa spółgłosek (ns + inna spółgłoska)

• dwa rozwiązania:

I hiszpański generalny > zanik -n- (**istituto** zamiast: instituto)

II niektóre rejony Andaluzji > zanik -s- (**intituto** zamiast: instituto);

2) pozycja: koniec wyrazu:

– rozluźnienie w wymowie lub całkowity zanik końcowej spółgłoski, jest to rozwiązanie, które z większą intensywnością przejawia się w mowach andaluzyjskich, aniżeli w hiszpańskim północnym (*español norteño*), chociaż i tam jest obecne, np.:

parè zamiast: *pared*, *maldá* zamiast: *maldad* (Cano Aguilar, Gonzalez Cantos 2000: 81-82).

3. Konkluzje

Powyżej zaprezentowany opis fonetyki mów andaluzyjskich ukazuje czytelnikowi przybliżony obraz podstawowych elementów wyróżniających czy też odróżniających tę odmianę języka hiszpańskiego od jej standardowej wersji. Mowa Andaluzji jest na tyle charakterystyczna, iż nie jest konieczne „wprawne ucho” językoznawcy, aby dostrzec, czy też wyrażając się bardziej precyzyjnie – usłyszeć różnicę w wymowie mieszkańców południa Hiszpa-

nii. Wydaje się również, iż tzw. mowy andaluzyjskie są silnie powiązane z tożsamością regionalną Andaluzyjczyków, co także jest przedmiotem dociekań autorki powyższego tekstu.

BIBLIOGRAFIA

- Cano Aguilar, R. i M. Gonzalez Cantos. 2000. *Las hablas andaluzas*. Junta de Andalucía.
- Jiménez Fernández, R. 1999. *El andaluz*. Madrid: Arco Libros.
- Narbona, A. 2009. *La identidad lingüística de Andalucía*. Sevilla: Fundacion Centro de Estudios Andaluces.
- Narbona, A. (red.). 2000. *Actas de las jornadas sobre el habla andaluza: historia, normas, usos*. Sevilla: Ayuntamiento de Estepa.
- Narbona, A. (red.). 2002. *II Jornadas sobre el habla andaluza: el español hablado en Andalucía*. Sevilla: Ayuntamiento de Estepa.
- Narbona, A. (red.). 2005. *III Jornadas sobre el habla andaluza: diversidad y homogeneidad del andaluz*. Sevilla: Ayuntamiento de Estepa.
- Narbona, A., Cano Aguilar, R. i R. Morillo. 2003. *El español hablado en Andalucía*. Sevilla: Fundacion Jose Manuel Lara.
- Narbona, A. i M. Roperio Nunez (red.). 1997. *El habla andaluza*. Sevilla: Imprenta Sand.

Halina Wasilewska

Katedra Orientalistyki

Adaptacje i inspiracje – pismo chińskie w zapisie niechińskich języków Azji Wschodniej

Pismo chińskie, pozostające, jako jedyne na świecie, w ciągłym użyciu od ponad czterech tysięcy lat, przez samych Chińczyków uważane jest nie tylko za ich narodowe bogactwo, ale powód do dumy oraz źródło kulturowych inspiracji i prestiżu. Państwo Środka na przestrzeni wieków wywierało przemożny wpływ kulturowy na swoich sąsiadów. Przykładem tego jest między innymi szerokie rozprzestrzenienie się idei pisma opartego na znakach chińskich wśród ludów zamieszkujących Azję Wschodnią. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie różnorodnych form inspiracji znakami chińskimi oraz metod ich adaptacji do zapisu niechińskich języków tego regionu. Z uwagi na ograniczoną objętość tekstu możliwe jest raczej zasygnalizowanie określonych tendencji na wybranych przykładach niż szczegółowe omówienie wszystkich systemów mających swoje źródło w piśmie chińskim.

Adaptacja pisma chińskiego przebiegała na różne sposoby. W zależności od stopnia podobieństwa pomiędzy oryginalnymi znakami a znakami w pismach wzorujących się na piśmie chińskim, wyróżnia się pisma sinityczne (ang. *Sinitic scripts*) i siniformiczne (ang. *Siniform scripts*) (Daniels, Bright 1996: 189). W pismach sinitycznych zapożyczano najczęściej znaki chińskie w niezmienionej formie lub tworzone nowe znaki, opierając się na istniejących elementach graficznych z zachowaniem podstawowych zasad struktury. Do pism sinitycznych należą między innymi systemy powstałe w Japonii, Korei, Wietnamie, a także wśród mniejszości etnicznych na terenie południowo-zachodnich Chin, takich jak Zhuang. Z kolei przy tworzeniu siniformicznych systemów znaki pisma chińskiego często stanowiły jedynie rodzaj inspiracji. Forma znaków poprzez obecność podobnych elementów graficznych lub imitację struktur właściwych dla pisma chińskiego na ogół sugeruje dość jednoznacznie ich pochodzenie. Do pism siniformicz-

nych należą pisma wymarłych już dzisiaj ludów północnych Chin – Tangu-tów, Kidanów i Dżurdżenów oraz pisma niektórych mniejszości etnicznych w południowo-zachodnich Chinach, między innymi pismo ludu Yi.

Rozważając zagadnienie metod wykorzystania znaków chińskich do zapisu innych języków, musimy wziąć pod uwagę między innymi własności tych znaków. W przypadku pisma alfabetycznego, takiego jak na przykład alfabet łaciński, relatywnie proste jest dostosowanie symboli fonetycznych do zapisu innych języków. Najbardziej kłopotliwy wydaje się tu brak liter reprezentujących niektóre fonemy, jednak problem ten można stosunkowo łatwo rozwiązać poprzez dodanie znaków diakrytycznych do istniejących liter alfabetu (przykładem może być przystosowanie alfabetu łacińskiego do notacji języka wietnamskiego). Natomiast zaadaptowanie znaków chińskich do zapisu języków, które różnią się od chińskiego pod względem morfologicznym, fonologicznym i leksykalnym, nie jest prostym zadaniem. Wynika to z faktu, że pojedynczy znak pisma chińskiego reprezentuje pojedynczą morfemosylabę – konkretne znaczenie leksykalne lub gramatyczne oraz konkretny dźwięk w obrębie sylaby. Znaki chińskie nie są ideogramami, które reprezentują „czyste znaczenia” czy też abstrakcyjne idee, choć czasami ich forma może mieć charakter piktograficzny w tym sensie, że przedstawia graficznie, w uproszczony sposób, to, co znak wyraża. Na przykład formę znaku 火 (forma archaiczna 𤇀) istotnie można skojarzyć z kształtem płomieni, chociaż sam znak służy do zapisu konkretnej morfemosylaby *huǒ* ‘ogień’¹. W przypadku większości obecnie używanych znaków (nawet ok. 99%, por. DeFrancis 1989: 100), ich związek z reprezentowanym przez nie dźwiękiem jest wyraźniejszy. Są to znaki semantyczno-fonetyczne (*xíngshēngzì* 形声字), składające się z dwóch części, z których jedna, element semantyczny (tzw. pierwiastek albo klucz *bùshǒu* 部首), określa klasę obiektów czy idei, do których znak przynależy, druga natomiast – element fonetyczny (*shēngpáng* 声旁) – bardziej lub mniej dokładnie wskazuje na jego lekcję (np. w znaku 菜 *cài* ‘warzywo’ elementem semantycznym jest ⁺⁺ ‘trawa’, a element fonetyczny to 采 *cài*). Zatem znak chiński jest kojarzony nie tylko ze znaczeniem, ale i z określoną wymową i adaptujący pismo chińskie do notacji rodzimych języków byli tego świadomi. Jak wynika z wielu najstarszych artefaktów dokumentujących historię przystosowania pisma chińskiego do zapisu innych języków, pierwsze zapożyczenia znaków miały charakter fonetyczny, a ich celem była notacja nazw własnych na podstawie lekcji danego znaku w języku chińskim.

¹ Znaki chińskie wywodzą się ze znaków piktograficznych, jednakże nie zmienia to faktu, że reprezentują one pojedyncze morfemosylaby języka chińskiego (wyjątkiem są morfemy polisylabiczne: liczba znaków do ich notacji równa jest liczbie sylab w morfemie, a pojedyncze znaki stosowane są wówczas sylabicznie).

W pismach o charakterze sinitycznym, takich jak pismo japońskie, koreańskie, wietnamskie (zwane *chữ nôm*) czy stare pismo zhuang (*sawndip*)², istniało kilka metod zapożyczeń. Charakterystyczne zarówno dla Wietnamu, jak i Korei oraz Japonii było to, że mieszkańcy tych krajów opanowali sztukę pisania poprzez pismo chińskie. Zanim zaadaptowali je do zapisywania rodzimych języków, pisali najpierw, często przez wiele stuleci, w języku chińskim. Kolejnym etapem był wspomniany wyżej zapis lokalnych nazw własnych za pomocą znaków chińskich. W tym wypadku zapożyczano całą formę znaku wraz z czytaniem, modyfikując wymowę zgodnie z wymogami fonologii języka docelowego.

Znaki chińskie zaadaptowane do zapisu rodzimych języków, przeważnie pod względem graficznym nie różniły się od tych w standardzie chińskim. Podstawowe metody zapożyczeń były następujące:

1. Metoda fonetyczna – adaptacja znaku zgodnie z dźwiękiem, jaki reprezentował w języku chińskim, do zapisu homofonicznego (lub fonetycznie podobnego) wyrazu, niezależnie od znaczenia w standardzie chińskim. Lekcja znaku generalnie nie ulegała dużym zmianom, inne było natomiast jego znaczenie, np. 里 *lǐ* ‘w środku’ używa się do zapisu wyrazu *lij* ‘jeszcze’ w *sawndip* (GZZZD 1989: 286).

2. Metoda semantyczna – adaptacja znaku oparta na jego znaczeniu do zapisu wyrazu o podobnym znaczeniu, ale o innej wymowie. Znak zyskiwał nowe czytanie niezależne od lekcji w języku chińskim, natomiast jego znaczenie pozostawało niezmienione, np. 杀 *shā* ‘zabijać’ używa się w *sawndip* do zapisu wyrazu *gaj* ‘zabijać’ (GZZZD 1989: 175).

3. Tworzenie nowego znaku – na bazie istniejących w piśmie chińskim elementów graficznych i/lub znaków – zgodnie z zasadami obowiązującymi w standardzie chińskim. W efekcie powstałe znaki pod względem graficznym nie różniły się od znaków pisma chińskiego, np. w *sawndip* znak semantyczno-fonetyczny 𑜋 *vaiz* ‘wół’ powstał poprzez dodanie elementu semantycznego 𑜎 *niú* ‘wół’ do fonetycznie zapożyczonego znaku 𑜏 *wài* ‘na zewnątrz’ (Wang Feng 2003: 37).

W niewielkim zakresie tworzone także znaki albo całkowicie różniące się od znaków chińskich (np. 𑜑 *aemq* ‘nieść na plecach’ (GZZZD 1989: 1) w starym piśmie zhuang), albo na bazie standardowych znaków poprzez modyfikację kresek bądź skrócenie/odrzućenie pewnych ich fragmentów (np. w *chữ nôm* znak 𑜓 [lam²] ‘robić, działać’ utworzono ze znaku 𑜒 *wéi* o tym samym znaczeniu (Wang Feng 2003: 52)).

Różnice między pismami sinitycznymi a pismem chińskim wynikają z jednej strony z opisanych wyżej strategii adaptacji znaków chińskich,

² Zhuangowie stanowią najliczniejszą mniejszość etniczną w Chinach (ok. 18 mln), zamieszkując przede wszystkim Guangxi – Autonomiczny Region Mniejszości Zhuang w południowej części kraju.

a z drugiej są konsekwencją różnic językowych pomiędzy chińskim i językami, do których zapisu służą/służyły. Różnice te, obejmujące systemy leksykalne, fonologiczne, a także, szczególnie w odniesieniu do japońskiego i koreańskiego, systemy morfologiczne miały istotny wpływ na ostateczną postać utworzonych na podstawie znaków chińskich poszczególnych systemów notacji, które, jak należy zauważyć, nie były identyczne w przypadku czterech omawianych tu języków.

Języki wietnamski, klasyfikowany w rodzinie języków austroazjatyckich, i zhuang, zaliczany do języków tajskich (Holm 2008: 415), są relatywnie podobne do języka chińskiego pod względem morfologicznym. Oba są językami izolującymi o stosunkowo prostej strukturze sylaby, w których poszczególne morfemy z reguły są monosylabiczne. Systemy fonologiczne, leksykalne i składniowe tych języków różnią się jednak od siebie. Teksty pisane w tych językach graficznie przypominają teksty chińskie (por. ilustracja 1), nie można ich jednak odczytać po chińsku. Pojedynczy znak, podobnie jak w piśmie chińskim, odpowiada jednej morfemosylabie (lub rzadziej sylabie), dlatego w przypadku *chữ nôm* i *sawndip* można mówić o pismach morfemosylabicznych.

佈佈踴卽还就唱自由,庄严侵权利佈佈平等.众伝唱理性侵良心应当待众惨憐怛依一样.	人人生而自由,在尊严和权利上一律平等。他们赋有理性和良心,并应以兄弟关系的精神相对待。

Ilustracja 1. Fragment tekstu w języku zhuang (z lewej) i w języku chińskim (z prawej).
Artykuł 1. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka

Źródło dla tekstu w języku zhuang: <<http://www.omniglot.com/writing/zhuang.htm>>.

Źródło dla tekstu w języku chińskim: <<http://www.un.org/chinese/hr/issue/udhr.htm>>.

Stare pismo zhuang, pomimo utworzenia w latach 50. XX wieku oficjalnego systemu alfabetycznego opartego na alfabecie łacińskim, pozostaje w użyciu co najmniej od czasów dynastii Song (宋, 960–1279). Natomiast pismo wietnamskie *chữ nôm*, którego początki datuje się nie później niż na początek XIII wieku, na początku XX wieku zostało ostatecznie zastąpione alfabetem łacińskim.

W przeciwieństwie do języków zhuang i wietnamskiego, japoński i koreański, klasyfikowane z reguły wśród języków altajskich, znacząco różnią się od chińskiego ze względu na fakt, że są to języki aglutynacyjne. Chociaż strategie adaptacji znaków chińskich do ich zapisu na początkowym etapie były takie jak te wspomniane wyżej, użytkownicy tych systemów z czasem rozwinęły metody notacji gramatycznych końcówek charakterystycznych dla języków aglutynacyjnych, tworząc znaki wyróżniające się pod względem graficznym.

Japończycy, którzy z ideą pisma chińskiego zetknęli się w początkach V w. n.e. (DeFrancis 1989: 131), w procesie adaptacji znaków chińskich do notacji rodzimego języka utworzyli dwa sylabariusze *hiragana* i *katakana* (zob. ilustracja 2). W swojej ostatecznej postaci pismo japońskie stanowi system mieszany, w którym znaki chińskie stosuje się do zapisu morfemów leksykalnych chińskich i rodzimych. Podczas gdy w piśmie chińskim jednemu znakowi z reguły odpowiada pojedyncza morfemosylaba, w procesie adaptacji relacja ta została zakłócona, gdyż pojedynczemu znakowi w piśmie japońskim może odpowiadać wiele różnych lekcji (Coulmas 1996: 256), a ponadto w przypadku wyrazów rodzimych pojedynczym znakiem zapisuje się także morfemy wielosylabowe³. Sylabariusz *hiragana* służy do notacji końcówek gramatycznych i partykuł oraz wyrazów japońskich, dla których nie istnieją znaki chińskie; z kolei *katakana* jest używana do zapisu wyrazów pochodzenia obcego, onomatopei i emfazy (możliwa jest notacja języka wyłącznie przy użyciu *hiragany* lub *katakany*). Dodatkowo dość powszechnie pojawia się w użyciu alfabet łaciński, np. w zapisie wyrazów pochodzenia obcego, nazw stacji kolejowych czy akronimów.

Sylabariusz/sylaba	no	sa	mo
hiragana	乃 → の	左 → さ	毛 → も
katakana	乃 → ノ	散 → サ	毛 → モ

Ilustracja 2. Znaki *hiragany* i *katakany* dla trzech wybranych sylab (z prawej) wraz ze znakami chińskimi (z lewej), z których się one wywodzą

Źródło: Coulmas 1996: 207, 261.

Z kolei Koreańczycy, którzy już w drugiej połowie IV wieku spisywali księgi historyczne po chińsku, nigdy nie utworzyli efektywnego systemu zapisu rodzimego języka na bazie znaków chińskich. Ze względu na dużo bardziej złożoną strukturę sylab koreańskich w porównaniu z chińskimi (również w porównaniu z sylabami japońskimi), zwłaszcza liczne morfemy gramatyczne typowe dla języka aglutynacyjnego stanowiły trudność w notacji znakami chińskimi zapożyczonymi zgodnie z metodą zapożyczeń fonetycznych (Coulmas 1989: 117), nawet pomimo wprowadzenia rozróżnienia graficznego w zapisie morfemów leksykalnych i gramatycznych za pomocą uproszczonych znaków (tzw. *kugyol*) stosowanych w przypadku

³ Czytania pojedynczego znaku *kanji* z reguły obejmują tzw. czytania *on* wyrazów pochodzenia chińskiego, oraz czytania rodzime w przypadku semantycznych zapożyczeń znaków (tzw. czytanie *kun*); np. znak 頭 ‘głowa’, ‘przywódca’, ‘na szczycie’ ma 3 czytania *on* (zu, tō/do, ju) i 6 czytań *kun* (saki, atama, kashira, kōbe, kaburi, tsumuri) (Coulmas 1989: 125-126).

tych ostatnich. System zapisu języka koreańskiego znakami chińskimi nigdy nie stanowił prawdziwej konkurencji dla klasycznej formy języka chińskiego *wényán* 文言, będącego w Korei aż do XIX wieku dominującym językiem pisanym (Haarmann 1993: 145-146). Ostatecznie na przełomie XIX i XX wieku zatwierdzono do oficjalnego użytku rodzimy alfabet *hangul*, który wcześniej, przez ponad cztery stulecia, był konsekwentnie odrzucany przez elity preferujące pisanie w języku chińskim.

W Korei Północnej używa się obecnie wyłącznie alfabetu *hangul*, natomiast Korea Południowa stosuje dwie formy pisma: zdecydowanie bardziej popularny zapis alfabetyczny w *hangul* i drugi – system mieszany (zob. ilustracja 3), w którym jedynie wybrane wyrazy pochodzenia chińskiego (i tylko takie) pisane są znakami chińskimi, a pozostałe – alfabetem. Zakres użycia znaków chińskich wydaje się zmniejszać sukcesywnie, a wiele wydawnictw praktykuje politykę całkowitej eliminacji znaków chińskich; w niektórych z kolei publikacjach są one używane jedynie w celu sprecyzowania bądź objaśnienia znaczenia notacji w *hangul*⁴ (Hannas 1997: 51-52).

前文

悠久한 歷史와 傳統에 빛나는 우리 大韓國民은 31 運動으로 建立된 大韓民國臨時政府의 法統과 不義에 抗拒한 4.19 民主理念을 繼承하고, 祖國의 民主改革과 平和의 統一의 使命에 立脚하여 正義·人道와 同胞愛로써 民族의 團結을 鞏固히 하고, 모든 社會的弊習과 不義를 打破하며, 自律과 調和를 바탕으로 自由民主의 基本秩序를 더욱 確固히 하여 政治·經濟·社會·文化의 모든 領域에 있어서 各人의 機會를 均等히 하고, 能力을 最高度로 發揮하게 하며, 自由와 權利에 따르는 責任과 義務를 完遂하게 하여, 안으로는 國民生活의 均等한 向上을 基하고 밖으로는 恒久的인 世界平和와 人類共榮에 이바지함으로써 우리들과 우리들의 子孫의 安全과 自由와 幸福을 永遠히 確保할 것을 다짐하면서 1948 年 7 月 12 日에 制定되고 8 次에 걸쳐 改正된 憲法을 이제 國會의 議決을 거쳐 國民投票에 依하여 改正한다.

Ilustracja 3. Preambuła Konstytucji Republiki Korei; zapis w systemie mieszanym

Źródło: <http://en.wikipedia.org/wiki/Korean_mixed_script>.

W przeciwieństwie do systemów sinitycznych pisma siniformiczne rzadziej opierają się na bezpośrednich adaptacjach znaków chińskich, a częściej na inspiracji zarówno samymi znakami, jak również systemem pisma chińskiego i mogą przypominać pismo chińskie na różne sposoby. Należą do nich między innymi systemy pisma wymarłych już ludów – Kidanów, Dżurdzeńów, Tangutów.

Zarówno pismo Kidanów, jak i Dżurdzeńów używane było przez ludy mówiące językami altajskimi, zamieszkujące niegdyś tereny dzisiejszej Mandżurii. Na pismo kidańskie składają się dwa rodzaje zapisu, tzw. wielkie

⁴ Wówczas po alfabetycznym zapisie danego wyrazu w nawiasie podane są odpowiadające mu znaki chińskie.

i małe znaki, utworzone na początku X wieku przez Kidanów⁵. Jedne i drugie pod względem graficznym są wyraźnie inspirowane pismem chińskim. Częściowo stanowią one bezpośrednie zapożyczenia (fonetyczne lub semantyczne) dość prostych pod względem struktury znaków chińskich. Większość znaków jednak (ok. 4/5 w przypadku wielkich znaków) powstała w wyniku modyfikacji oryginalnego znaku chińskiego poprzez odjęcie/dodanie elementów, zmianę układu kresek lub imitację znaku (Wang Feng 2003: 130-133). Mimo zewnętrznego podobieństwa do pisma chińskiego, zasady funkcjonowania systemów były inne. Choć często uważa się, że pismo wielkich znaków było systemem logograficznym, w którym pojedynczy znak reprezentował wyraz (por. Wang Feng 2003: 136, Kara 1996: 230) niezależnie od liczby tworzących go sylab, Kane (2009: 3, 167) jest zdania, że znaki mogły mieć charakter logogramów oraz sylabogramów służących do notacji sylab (np. znak 国 *gur, pochodzący od 國 *guó* 'państwo', mógł oznaczać zarówno wyraz *gur 'państwo', jak i sylabę *gur w innym wyrazie). W piśmie małych znaków, w którym część symboli nadal pozostawała logogramami, można zaobserwować bardziej analityczny sposób notacji sylaby (Kane 2009), np. *gür zapisywano dwoma znakami jako 九安 g.úr, przy czym znak 九 stosowano do zapisu jakiegokolwiek nagłosu lub wygłosu [g], a 安 do jakiegokolwiek nagłosu lub wygłosu [ur] (Kane 2009: 3). Na inskrypcjach stanowiących jedyną formę, w jakiej zachowało się pismo małych znaków, znaki zgrupowane są obok siebie lub/i jedno pod drugim w blokach, z których każdy stanowi fonetyczny zapis pojedynczego wyrazu mono- lub polisylabicznego (Kane 2009: 12, Kara 1996: 231), np. 𐰇𐰏 'zbieranie'⁶ złożony jest z trzech znaków 公 [n] 丙 [iu] i 𐰚 [er] (za Kane 2009).

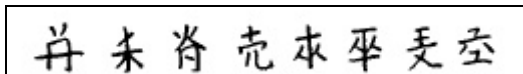
Z kolei Dżurdzeni⁷ najpierw przejęli pismo Kidanów, by następnie, inspirowane systemem kidańskim i chińskim, w 1120 roku utworzyć własny system, stosując semantyczne oraz fonetyczne zapożyczenia znaków kidańskich i chińskich (Kane 1989: 21-24). W zapożyczeniach tych wprowadzane były liczne modyfikacje graficzne, choć można spotkać formy identyczne z oryginalnymi znakami kidańskimi (zob. ilustracja 4) i chińskimi. Początkowo operujące głównie symbolami logograficznymi pismo dżurdzeńskie w swojej ostatecznej postaci zawierało znaki, które można podzielić na dwie klasy zależnie od ich związku z jednostkami języka: 1) znaki logograficzne służące do zapisu albo całych wyrazów (bez względu na liczbę sylab w wyrazie, np. 𐰚 *honi 'owca') albo pierwszej lub dwóch pierwszych sylab wyrazu, którego dalszą część zapisywano znakami fonetycznymi (np.

⁵ Kidani utworzyli własne państwo znane pod chińską nazwą Liao (辽, 916-1125).

⁶ Źródło dla znaku: <<http://www.omniglot.com/writing/khitan.htm>>.

⁷ Lud tunguski, który w XII wieku na obszarze dzisiejszej Mandżurii założył państwo Jin (金, 1115-1234).

嵐 *mede- w 嵐屯 *mederi 'morze'); 2) znaki fonetyczne do zapisu sylab. Nie istniało wyraźne rozgraniczenie pomiędzy klasami, gdyż niektóre znaki semantyczne mogły być używane fonetycznie w notacji innych wyrazów (Kane 1989: 10, 25-28).



Ilustracja 4. Znaki pisma džurdzeńskiego identyczne ze znakami kidańskimi

Źródło: Kane 1989: 24.

Zarówno w piśmie džurdzeńskim, jak i kidańskim nie pojawiło się rozróżnienie graficzne pomiędzy znakami służącymi do notacji końcówek gramatycznych a znakami logograficznymi. Niewykluczone jednak, że również miałyby ono szansę zaistnieć (choćby ze względów pragmatycznych), gdyby systemy te dłużej pozostawały w użyciu.

Zupełnie inne pod względem graficznym i strukturalnym pismo tanguckie używane było do zapisu języka tanguckiego z rodziny języków tybeto-birmańskich, który był oficjalnym językiem królestwa Zachodniego Xia (Xixia 西夏; 1038–1227) założonego przez Tangutów w północno-zachodnich Chinach. System składał się z około 6600 znaków morfemosylabicznych (Kychanov 1996: 229) zbudowanych ze zmodyfikowanych znaków/elementów pisma chińskiego lub symboli je imitujących. Powtarzalność elementów i ogólna forma znaków wpisujących się w prostokąt jednoznacznie wskazują na inspirację znakami chińskimi (zob. ilustracja 5). Chociaż większość z nich tworzona była poprzez różnorodne kombinacje elementów semantycznych (zob. ilustracja 6), zidentyfikowano również znaki zawierające elementy fonetyczne (Wang Feng 2003: 118-120).

𐰇 2jyu 'ryba'	𐰇 2se: 'żółw'
𐰇 1ml' 'ogień'	𐰇 1si: 'drewno'

Ilustracja 5. Przykłady znaków pisma tanguckiego

Źródło: <www.omniglot.com/writing/tangut.htm>.

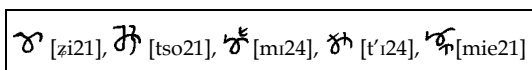
𐰇 + 𐰇 = 𐰇

Ilustracja 6. Budowa znaku pisma tanguckiego: znak 'błoto' zbudowany z lewej skrajnej części znaku 'woda' i pełnej formy znaku 'ziemia'

Źródło: <http://en.wikipedia.org/wiki/File:Tangut_script_2.png>.

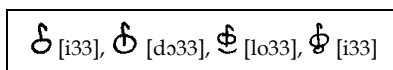
Za siniformiczny system pisma można uznać także używane do dzisiaj tradycyjne pismo yi (Daniels, Bright (red.) 1996: 189). Mniejszość etniczna Yi posługującą się tybeto-birmańskimi językami yi/lolo zamieszkuje połud-

niowo-zachodnie Chiny⁸. Choć nie wszyscy badacze uznają związek tradycyjnego pisma yi z pismem chińskim, jednak, jak wskazuje DeFrancis (1989: 148), taki związek sugeruje fakt, że jest ono oparte na sylabie jako jednostce języka odpowiadającej znakowi. Natomiast bezpośredni wpływ samych znaków chińskich na rozwój pisma yi wydaje się ograniczony do bliżej nieokreślonej liczby zapożyczeń graficznych. Można zauważyć podobieństwo niektórych znaków yi do znaków pisma chińskiego, zwłaszcza do archaicznych jego form pojawiających się na ceramice, broni, cesarskich pieczęciach i monetach (Li Shengfu 2001: 136) i z reguły charakteryzujących się dość prostą strukturą. Na bazie takiego znaku tworzone dalej nowe wariacje graficzne w sposób typowy dla tego systemu poprzez dodawanie prostych elementów (zob. ilustracja 7), bowiem większość znaków tradycyjnego pisma yi można analizować jako kombinację elementu bazowego i dodatkowych, pozbawionych semantycznego znaczenia symboli (zob. ilustracja 8). Pojedynczy znak zawsze odpowiada sylabie i generalnie jest używany sylabicznie, choć nie można wykluczyć, że niektóre znaki są stosowane do notacji określonych morfemosylab. Tradycyjne pismo yi, które nadal jest używane w niektórych rejonach przez kapłanów yi zwanych *bimo* do celów rytualnych, było podstawą do utworzenia w latach 70. XX wieku sylabariusza składającego się z 819 sylabogramów, stanowiącego oficjalny system pisma mniejszości Yi.



Ilustracja 7. 𐄎 [zi21] – znak prawdopodobnie pochodzenia chińskiego (forma kursywna znaku 水 *shuǐ*) jako element bazowy w innych znakach pisma yi

Źródło dla znaków: YWJSTL 1989.



Ilustracja 8. Struktura typowych znaków yi: 𐄓 [i33] jako element bazowy w innych znakach

Źródło: Chen Shilin et al. 1985: 219.

W kontekście inspiracji znakami pisma chińskiego należałoby zwrócić uwagę na to, że wspomniany już koreański alfabet *hangul*, będąc odmiennym od morfemosylabicznego pisma chińskiego systemem alfabetycznym notującym fonetycznie głoski języka, nie uwolnił się od wpływu znaków chińskich. Hannas (1997: 51) wskazuje, że tak jak w przypadku wielu systemów pisma w tej części Azji jego twórcy nie byli w stanie odrzucić paradygmatu głoszącego pierwszeństwo sylaby przed wyrazem. Chociaż *hangul* jest systemem alfabetycznym, w którym każdej literze przypisana jest odpowiednia głoska, to jednak liter nie zapisuje się, tak jak w alfabecie łaciń-

⁸ Liczba Yi obecnie wynosi ok. 8 milionów. Najstarsze zabytki tradycyjnego pisma yi pochodzą z XIII wieku, a dokładny czas powstania pisma nie jest znany.

skim, obok siebie w ciągu poziomym z przerwami między poszczególnymi wyrazami, ale w blokach (wizualnie przypominających znaki chińskie) oddzielonych od siebie wyraźną przerwą, z których każdy skupia zgrupowane obok lub/i jedno pod drugimi litery odpowiadające pojedynczej sylabie (zob. ilustracja 3)⁹. Trzeba tu też wspomnieć o alfabetycznym zapisie języka wietnamskiego, w którym spacją oddziela się sylaby, a nie wyrazy.

Podsumowanie

Wśród systemów opartych na piśmie chińskim lub czerpiących z niego inspiracje można zaobserwować znaczne zróżnicowanie pod względem graficznym. Z jednej strony używane znaki mogą być identyczne ze znakami chińskimi lub tworzone są na podstawie podobnych zasad jako znaki semantyczno-fonetyczne; mogą stanowić modyfikację znaku chińskiego (będąc wynikiem odrzucenia określonych kresek/części znaku oryginalnego bądź dodania kresek/elementów), a także podlegać modyfikacjom typowym dla systemu docelowego. Mogą także imitować na różne sposoby graficzne formy znaków chińskich, jak również nie wykazywać wyraźnego podobieństwa do nich. Trudno dostrzec tu konkretny wzorzec zależności pomiędzy strukturą języka, a ostateczną postacią graficzną pisma, która wydaje się raczej efektem przyjętej strategii związanej z zachowaniem graficznego podobieństwa znaków w systemach docelowych do znaków systemu źródłowego.

Z kolei istnieją pewne współzależności pomiędzy typami morfologicznymi i fonologicznymi języków docelowych a tym, jakie jednostki języka znaki danego systemu pisma reprezentują. W przypadku większego stopnia podobieństwa do języka chińskiego struktur morfologicznych i fonologicznych (języki izolujące o stosunkowo prostej budowie sylaby), możliwe było zachowanie morfemosylabicznego charakteru pisma (pismo *sawndip*, *chữ nôm*, tanguckie, wyrazy zapożyczone z języka chińskiego w językach aglutynacyjnych). W przypadku języków aglutynacyjnych, w których pojedyncze morfemy leksykalne niekoniecznie są monosylabiczne, pojedynczy znak z kolei mógł funkcjonować jako logogram (pismo japońskie, koreańskie, kidańskie, dzurdżeńskie), a także jako fonogram zwłaszcza w przypadku bardziej złożonej struktury sylaby (w piśmie kidańskim małych znaków i koreańskim na pewnym etapie rozwoju). Znaki systemów wywodzą-

⁹ Na przykład *jidoja* 'lider' zapisuje się trzema blokami 지도자 (ji.do.ja). Jak wskazuje DeFrancis (1989: 190), taki zabieg z pewnością był świadomy, albowiem Koreańczycy musieli poznać inne formy łączenia liter dużo wcześniej za pośrednictwem alfabetycznego pisma Mongołów, z którymi utrzymywali kontakty od wielu stuleci.

cych się z pisma chińskiego mogły także reprezentować wyłącznie sylaby w przypadku języków o prostej strukturze sylaby (*hiragana*, *katakana*, pismo yi) lub tylko niektóre sylaby języka w przypadku języków o złożonej strukturze sylaby (niektóre znaki pisma dżurdzeńskiego i kidańskiego, a także koreańskiego na pewnym etapie rozwoju).

Dostosowywanie znaków chińskich do zapisu innych języków niewątpliwie wymagało innowacyjności, umożliwiającej stworzenie efektywnej notacji tych języków. W procesie tym nierzadko pozabawiano znaki chińskie nie tylko pierwotnej formy graficznej, ale i podstawowej cechy, jaką jest ich morfemosylabiczny charakter. Pismo chińskie odcisnęło swoje piętno również na systemach alfabetycznych tej części świata.

BIBLIOGRAFIA

- Chen Shilin 陈士林 et al. 1985. *Yiyu jianzhi* 彝语简志 [Wprowadzenie do języka yi]. Beijing 北京: Minzu chubanshe 民族出版社.
- Coulmas, F. 1989. *The writing systems of the world*. Oxford and Cambridge: Blackwell Publisher.
- Coulmas, F. 1996. *The Blackwell encyclopedia of writing systems*. Oxford–Cambridge: Blackwell Publisher.
- Daniels, P.T. i W. Bright (red.). 1996. *The world's writing systems*. Oxford: Oxford University Press.
- DeFrancis, J. 1989. *Visible speech. The diverse oneness of writing systems*. Honolulu: University of Hawai'i Press.
- GZZZD 1989. *Gu Zhuangzi zidian* 古壮字字典 [Słownik starych znaków zhuang]. Nanning 南宁: Guangxi Minzu Chubanshe 广西民族出版社.
- Grinstead, E. 1972. *Analysis of the Tangut script*. Lund: Studentlitteratur.
- Haarmann, H. 1993. „The emergence of the Korean script as a symbol of Korean identity”. W zbiorze: Fishman, J.A. (red.). *The earliest stage of language planning: the „first congress” phenomenon*. Berlin–New York: Mouton de Gruyter. 143-158.
- Hannas, Wm.C. 1997. *Asia's orthographic dilemma*. Honolulu: University of Hawai'i Press.
- Holm, D. 2008. „The Old Zhuang script”. W zbiorze: Diller, A.V.N. et al. (red.). *The Tai-Kadai languages*. New York: Routledge. 415-428.
- Kane, D. 1989. *The Sino-Jurchen vocabulary of the Bureau of Interpreters*. Bloomington: Indiana University, Research Institute for Inner Asian Studies.
- Kane, D. 2009. *The Khitan language and script*. Leiden: Brill.
- Kara, G. 1996. „Kitan and Jurchin”. W zbiorze: Daniels, P.T. i W. Bright (red.). *The world's writing systems*. Oxford: Oxford University Press. 230-235.
- Kychanov, E.I. 1996. „Tangut”. W zbiorze: Daniels, P.T. i W. Bright (red.). *The world's writing systems*. Oxford: Oxford University Press. 232-233.
- Lee, I. i S.R. Ramsey. 2000. *The Korean language*. New York: State University of New York.

- Li Shengfu 李生福 2001. „Gu Yiwen ji qi zaozi guilǚ xin tan” 古彝文及其造字规律新探 [Nowe badania zasad tworzenia znaków w tradycyjnym piśmie yi]. *Guizhou Minzu Yanjiu* 贵州民族研究 2. 134-142.
- Wang Feng 王锋 2003. *Cong Hanzi dao Hanzixi wenzi* 从汉字到汉字系文字 [Od znaków chińskich do pism wywodzących się z pisma chińskiego]. Beijing 北京: Minzu Chubanshe 民族出版社.
- YWJSTL 1989. *Yiwen jinshi tulu* 彝文金石图录 [Zebrane inskrypcje na metalu i kamieniu w piśmie yi], t. 1. Chengdu 成都: Sichuan Minzu Chubanshe 四川民族出版社.

Deklaracja misji jako główny nośnik tożsamości przedsiębiorstwa

1. Wstęp

Definicja pojęcia tożsamości, zarówno w odniesieniu do osób, jak i wszelkich typów organizacji, stanowi jedno z najważniejszych zagadnień podejmowanych przez współczesną humanistykę. Termin ten jest nieodłącznie związany z komunikowaniem się i nabrał szczególnego znaczenia w XXI wieku, zdominowanym przez wszechobecne środki masowego przekazu. Obecna „eksplozja komunikacji” (Cheney, Christensen 2001: 240) wiąże się jednocześnie z pewnym kryzysem tożsamości; przy podaży tak wielu informacji „przebicie się” w przestrzeni publicznej z własnym komunikatem i zaznaczenie w niej swojej obecności i odrębności staje się karkołomnym zadaniem. Problem ten dotyczy również przedsiębiorstw, które starają się zdobyć i utrzymać swoją pozycję na rynku. Celem niniejszego artykułu jest spojrzenie na problematykę tożsamości przedsiębiorstwa z perspektywy retorycznej, w nawiązaniu do znacznie szerszej perspektywy komunikologicznej (Puppel 2008). Na przykładzie wybranych tekstów deklaracji misji, uznawanych za najważniejsze nośniki tożsamości przedsiębiorstw, omówione zostaną mechanizmy budowania tożsamości za pomocą środków językowych, które pomimo pozorów neutralności mają silnie perswazyjny charakter.

2. Pojęcie tożsamości przedsiębiorstwa

Dyskusja nad pojęciem tożsamości przedsiębiorstwa (ang. *corporate identity*) wymaga przede wszystkim jego zdefiniowania. Staje się to szczególnie istotne, biorąc pod uwagę fakt, iż w literaturze przedmiotu istnieją rozbieżności w jego rozumieniu i często termin ten jest stosowany w odniesieniu do

podobnych, częściowo nakładających się znaczeniowo pojęć, takich jak wizerunek, reputacja, wrażenie (Wąsikiewicz-Firlej 2012b).

Wizerunek, pochodzący od łacińskiego *imago*, oznaczający m.in. „[...] wyobrażenie, urojenie, marzenie senne” (Wójcik 2001: 39), jest terminem stosowanym do określenia pożądanej percepcji danej organizacji. Utrzymanie pozytywnego wizerunku organizacji jest postrzegane jako główny cel komunikowania się z otoczeniem. Warto podkreślić, iż wizerunek nie jest wiernym odbiciem rzeczywistości, lecz pewnym wrażeniem, jakie możemy mieć o osobie lub instytucji, które powstało często na podstawie przypadkowych szczegółów (Wójcik 2001: 38).

Reputacja z kolei, to pewien ogólny wizerunek utrwalony w czasie. Rozróżnienie to w sposób klarowny przedstawia Cornelissen (2012: 30), definiując wizerunek jako: „Zestaw skojarzeń wywoływanych w ludziach przez sygnały lub wiadomości tworzone przez daną organizację lub jej dotyczące w danym momencie”, a reputację jako: „Kolektywny wizerunek firmy w czymś umyśle, ukształtowany przez przeszłe doświadczenia” (Cornelissen 2012: 30). Innymi słowy, wizerunek ma charakter bardziej ulotny, natomiast reputacja opiera się na solidniejszych przesłankach odnoszących się do określonych doświadczeń rozłożonych w czasie.

Podobnie jak wizerunek, tożsamość dotyczy sposobów postrzegania danej organizacji przez otoczenie, jednak jej punkt ciężkości znajduje się w samym przedsiębiorstwie: jego systemie wartości i filozofii ujawnianych na zewnątrz przez komunikację i zachowanie. Budowanie tożsamości jest zatem procesem zaplanowanym i w pełni kontrolowanym przez firmę, natomiast otoczenie postrzega ją w sposób subiektywny, nie zawsze zgodny z intencjami jej twórców (Stefańska 2002: 98). Wynikać to może chociażby z rozbieżności pomiędzy deklaracjami a działaniami firmy, jak również zakłóceniami w procesie komunikacji. Początkowo pojęcie tożsamości było bardzo wąskie, gdyż ograniczało się głównie do pewnych elementów komunikacji wizualnej przedsiębiorstwa, np. logo. Później terminu tego zaczęto używać w odniesieniu do wszystkich form komunikowania się przedsiębiorstwa. Dla przykładu, jeden z pierwszych modeli tożsamości przedsiębiorstwa, rozumianej jako szerokie pojęcie obejmujące swym zakresem wszystkie aspekty jego działalności, takie jak symbolika, komunikacja i zachowanie, zaproponowany został przez Birkigta i Stadlera (1986; cyt. za Cornelissen 2008: 66).

Tożsamość organizacji jest więc definiowana jako zespół trwałych cech nadający jej określony i odróżniający od innych charakter (Aust 2004: 516). Jak podkreśla Kuhn (1997: 199), nieodłącznym elementem tożsamości jest jednak jej postrzeganie i interpretacja przez otoczenie. Z tego względu tożsamości nie można zawężać wyłącznie do autoprezentacji, ponieważ jako

komunikat skierowana jest do określonych odbiorców, którzy ostatecznie nadają jej znaczenie. W kontekście retorycznym komunikowanie tożsamości to nic innego jak próba przekonania audytorium do samej organizacji, jej działalności i wyznawanych wartości (Hoffman, Ford 2010: 122). Hoffman i Ford (2010: 121), odwołując się do idei Alberta i Whettena (1985), jako główne składowe elementy tożsamości również wymieniają osobowość (ang. *central character*) organizacji, jej cechy szczególne oraz spójność tych elementów w czasie. Osobowość rozumiana jest jako główne wartości organizacji oraz jej podstawowa działalność (np. świadczone usługi, oferowane produkty). Cechy szczególne odnoszą się do unikalnych właściwości danej organizacji, odróżniających ją od innych, które kształtują jej wyraźną, silną tożsamość. Obydwa te elementy muszą być ze sobą zintegrowane i spójne w czasie (Hoffman, Ford 2010).

Dutton i Dukerich (1991: 520) podkreślają ponadto rolę wewnętrznych interesariuszy organizacji w kształtowaniu tożsamości, która odzwierciedla ich przekonania i system wartości, co z kolei wpływa na postrzeganie organizacji na zewnątrz. Uwypuklić również należy rolę praktyk komunikacyjnych w kreowaniu tożsamości organizacji, uznawanych za „głównych architektów tożsamości organizacyjnej” (Cheney, Christensen 2001: 242). Proces budowania tożsamości wszystkich podmiotów, włączając w to przedsiębiorstwa, zachodzi poprzez komunikowanie się. Celem tego typu komunikacji jest głównie jednokierunkowe przekazywanie informacji o samej organizacji, a nie interakcja z otoczeniem (Cheney, Christensen 2001: 252). Przedsiębiorstwa próbują jednak zachować pozory dialogu i zapewniają o dwustronności komunikowania się ze swoimi wybranymi odbiorcami. Pomimo tych deklaracji i stwarzania iluzji prawdziwego dialogu, w procesie komunikowania tożsamości przedsiębiorstwa odbiorcy nie mają równego statusu z nadawcą komunikatu, który przekazuje silnie perswazyjny komunikat z jasno określonym celem. Tego typu interakcja nie spełnia zatem parametru symetryczności, rozumianego jako „równy udział nadawcy i odbiorcy” (Puppel 2007: 80).

Z tego względu tak istotne staje się rozróżnienie pojęć tożsamości, wizerunku i reputacji. Podsumowując, przedsiębiorstwo buduje swoją tożsamość, odzwierciedlającą jego dążenia i osobowość, która jest następnie rozpowszechniana i utrwalana przez komunikowanie się z otoczeniem. Wizerunek z kolei jest interpretacją tej tożsamości przez odbiorców, odzwierciedlającą ich indywidualne cechy, a reputacja zbiorowym wizerunkiem utrwalonym w czasie. Z punktu widzenia przedsiębiorstwa najkorzystniejsza sytuacja zachodzi wówczas, gdy tożsamość i jej odbiór społeczny w postaci wizerunku i reputacji pokrywają się.

3. Teoria retoryki a tożsamość przedsiębiorstwa

Procesowi komunikowania tożsamości przedsiębiorstwa warto przyrzeć się z perspektywy teorii retoryki. W tym kontekście Stallworth-Williams (2008: 100) zaleca odwołanie się do pojęcia *éthosu*, kluczowego dla teorii retoryki i zrozumienia złożonych mechanizmów perswazji, o której skuteczności decydują czynniki związane z samym komunikatem, jak również jego nadawcą i odbiorcą (por. Beason 1991, Cross 1991, Hyland 1998, Kallendorf, Kallendorf 1985, Stoddard 1985, Swales, Rogers 1995).

Arystoteles, niekwestionowany autorytet w dziedzinie perswazji, którego *Retoryka* nadal uznawana jest przez praktyków i teoretyków komunikacji za jeden z wiodących podręczników do nauki skutecznego komunikowania się w sferze publicznej, wyróżniał w procesie retorycznej komunikacji trzy główne środki perswazji: *éthos* (odwołujący się do charakteru mówcy), *lógos* (odwołujący się do rozumu) i *pathos* (odwołujący się do emocji odbiorców). Podkreślał jedność wszystkich tych elementów, uznając jednak *éthos* za najważniejszy (Arystoteles 2004: 48, Korolko 1998: 49).

Éthos z kolei obejmował trzy następujące elementy: inteligencję, charakter i dobrą wolę, rozumianą jako pozytywne intencje wobec odbiorcy. Inteligencja, obejmująca wiedzę i doświadczenie, stanowi jeden z najważniejszych fundamentów budowania wiarygodności, z uwagi na to, iż komunikatory postrzegani jako niekompetentni lub niedoinformowani nie są przekonujący i w związku z tym nie są skuteczni w osiągnięciu założonych celów (por. McCroskey, Teven 1999: 90, Leathers 1997: 229-231, Wąsikiewicz-Firlej 2011: 125-128). A zatem, pomimo sugerowanej przez Arystotelesa pewnej wyższości logicznej argumentacji, której poświęcona jest część retoryki zwana *Inventio*, reputacja, a w szczególności postrzegana kompetencja nadawcy, ma kluczowe znaczenie dla skuteczności perswazji. Z tego względu, jak zauważa Swales i Rogers (1995), w deklaracjach misji rzadko stosowane są logiczne argumenty; przekaz odwołuje się głównie do kompetencji danej organizacji, opisując świadczone przez nią usługi, oferowane produkty, stosowane technologie czy też kwalifikacje jej kadry kierowniczej i szeregowych pracowników. Kompetencje te widoczne są również w samej stylistyce i kompozycji tekstu czy zastosowanych środkach wizualnych (Stoddard 1985).

Nawiązując do założenia Arystotelesa (2004: 48), że „[...] charakter mówcy daje największą wiarygodność [jego argumentom]”, nadawca komunikatu powinien być ucieleśnieniem dobrych cech i odwoływać się do wartości wyznawanych przez jego odbiorców. Zasada ta znajduje również zastosowanie w odniesieniu do przedsiębiorstw, które w celu osiągnięcia wiarygodności powinny określić kluczowe dla nich wartości, a następnie wyodrębnić te, które dzielą ze swoimi interesariuszami i odnieść się do nich

w deklaracjach misji (Collins, Porras 1991: 35). Sama werbalizacja wartości nie jest jednak wystarczająca; aby zbudować przekonującą tożsamość, słowa muszą znaleźć odzwierciedlenie w czynach.

Dla przykładu, odwołania do wartości ekologicznych ze strony firmy zanieczyszczającej środowisko nie zostaną odebrane jako wiarygodne. Skuteczne przekonywanie może mieć miejsce w sytuacji, gdy dyskurs i zastosowane strategie retoryczne są zharmonizowane z całą sytuacją retoryczną, włączając cel i kontekst komunikacji oraz specyfikę jej odbiorców (Stoddard 1985). Stallworth-Williams (2008: 103) twierdzi, iż sposób odniesienia się do interesariuszy w deklaracjach misji przedsiębiorstw odzwierciedla postrzeganie i zrozumienie przez przedsiębiorstwo swoich odbiorców. Jedną z najbardziej skutecznych strategii pozyskania odbiorców jest zidentyfikowanie i odwołanie się do podobieństw pomiędzy nimi a nadawcą. Według Beasona (1991: 331) odwołania do podobieństwa są skuteczne, ponieważ zwiększają zaufanie i akceptację nadawcy przez odbiorców.

Nadawca może również uwidocznic swoją dobrą wolę poprzez deklarację życzliwości wobec odbiorców oraz wywołanie u nich pozytywnych emocji. W istocie umiejętność pozytywnego nastrojenia odbiorców jest rzadką, lecz niezwykle pożądaną cechą mówców niezależnie od kontekstu (por. Cross 1991). Zasada ta ma oczywiście zastosowanie w odniesieniu do różnych typów organizacji, których być albo nie być zależy od reputacji, w której kształtowaniu istotną rolę odgrywają emocje.

Mimo iż celem Arystotelesa było głównie kształcenie mówców, pragnących odnieść sukces polityczny, jego wskazówki znajdują również zastosowanie we współczesnej komunikacji organizacyjnej, ponieważ podstawowym celem komunikacji zarówno dla jednostek, jak i organizacji jest budowanie własnego pozytywnego wizerunku. Obecnie rozwijanie umiejętności komunikowania się na stałe wpisało się do programów nauczania na poziomie uniwersyteckim i stanowi istotną część ogólnego przygotowania zawodowego (por. Puppel 2008, Wąsikiewicz-Firlej 2012a). Sama zaś interpretacja dyskursu oraz zachowań i praktyk komunikacyjnych w różnych kontekstach znacznie wykracza poza ramy teorii retoryki, wpisując się w znacznie szerszą, interdyscyplinarną perspektywę komunikologiczną (por. Puppel 2008).

4. Deklaracja misji przedsiębiorstwa i jej rola w kształtowaniu tożsamości

Deklaracja misji przedsiębiorstwa, której głównym zadaniem jest przedstawienie danej organizacji i określenie profilu jej działalności, uznawana jest za jeden z najważniejszych nośników tożsamości korporacyjnej (Falsey

1989: 3). Deklaracje misji są jako gatunek niezwykle zróżnicowane, co uwiadacznia się chociażby w samej nomenklaturze; często zamiennie stosuje się takie terminy, jak misja, wizja, credo, filozofia (Stallworth-Williams 2008, Swales, Rogers 1995). Część badaczy postuluje jednak za rozróżnieniem tych terminów, w szczególności wskazując na odrębność misji i wizji. A zatem wizja wskazuje kierunki przyszłego rozwoju firmy i, zdaniem Mameta (2005: 23), jest nadrzędna w stosunku do misji, choć może się z nią pokrywać. Bardzo klarowne wydaje się rozróżnienie zaproponowane przez Cornelissena (2012: 30), który definiuje misję jako: „Główny cel firmy, zgodny z wartościami lub oczekiwaniami interesariuszy”, a wizję jako: „Pożądany stan przyszły, miejsce, do którego organizacja dąży”. W zrozumieniu istoty misji przedsiębiorstwa pomocna jest też definicja Falseya (1989: 3), zawarta w dwóch prostych pytaniach: „kim dane przedsiębiorstwo jest i czym się zajmuje?”, co koresponduje z podobną definicją zaproponowaną przez Koontza i innych badaczy (1984: 106; za Mamet 2005: 23) „Czym jest nasz biznes i czym powinien być?”.

Pomimo ogromnej różnorodności form deklaracji misji przedsiębiorstwa, najczęściej przyjmuje ona kształt krótkiego tekstu, z reguły jednego zdania, sloganu lub akapitu, nieprzekraczającego swą objętością jednej strony. Najczęściej misje eksponowane są w folderach korporacyjnych, materiałach public relations lub na stronach internetowych przedsiębiorstw; mogą występować samodzielnie lub stanowić część większego, kluczowego dokumentu, na przykład strategii przedsiębiorstwa.

Obecnie deklaracje misji są kojarzone głównie z kontekstem biznesowym, choć formułowane mogą być również przez instytucje, rządy czy nawet osoby prywatne. Falsey (1989: 15), dopatrując się początków deklaracji misji nawet w Nowym Testamencie, zwraca uwagę na wielowiekowe tradycje tego gatunku i jego wszechobecność w różnych obszarach działalności ludzkiej. Gatunek ten cieszy się szczególną popularnością w Stanach Zjednoczonych, gdzie jedna z najstarszych deklaracji misji została opracowana w 1636 roku przez instytucję edukacyjną – Uniwersytet Harvarda (Falsey 1989). Dla porównania, w Europie Zachodniej deklaracje misji szkół wyższych zaczęły pojawiać się dopiero w latach 90. XX wieku w wyniku zachodzących ówczesnie zmian w szkolnictwie wyższym, kształtowanych przez politykę na poziomie narodowym, europejskim i globalnym, które wpłynęły na zrewidowanie i zredefiniowanie celów edukacji i sposobów zarządzania nią. W Polsce jest to nadal zjawisko stosunkowo niedawne, które nasiliło się po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku i związanym z nim ujednolicaniem procesu kształcenia w ramach procesu bolońskiego (Wąsikiewicz-Firlej 2013).

Sama potrzeba określania deklaracji misji wszelkich typów organizacji wyrosła z przekonania, iż jest ona pomocna w strategicznym zarządzaniu,

ponieważ informuje odbiorców o celach danej organizacji i przez to pomaga w ich osiągnięciu oraz pełni funkcję narzędzia public relations (por. Stallworth-Williams 2008: 98). W odniesieniu do firm wszystkie te cele mają jednak ostatecznie bardzo pragmatyczny wymiar: przedsiębiorstwa posiadające deklarację misji uznawane są za skuteczniejsze, a odpowiednia treść i forma misji przekłada się na sukces finansowy (Rarick, Vitton 1995, Bart, Baetz 1998, Bart et al. 2001). Za najsukrotniejsze uznane zostały zwięzłe deklaracje misji, które nie zawierały celów finansowych, lecz odnosiły się do wartości i przekonań przedsiębiorstwa i określały cel jego działalności (Bart, Baetz 1998: 845). Pomimo braku jednej definicji gatunku misji przedsiębiorstwa istnieje wiele konwencji określających jej formę i treść. Dostępne są liczne publikacje, które pomagają przedsiębiorstwom i instytucjom w konstruowaniu skutecznych deklaracji ich misji. Jednymi z najbardziej popularnych w tym zakresie są publikacje Davida (1989, 2007), który wyszczególnia dziewięć elementów skutecznej misji: informacje dotyczące konsumentów lub klientów, pracowników, produktów lub usług, rynków, technologii, autopercepcji, pożądanego wizerunku społecznego, filozofii i strategii wzrostu i przetrwania.

Istotnym elementem tożsamości danej organizacji oraz determinantą jej społecznego odbioru są jej grupy odniesienia, różniące się w zależności od prowadzonej przez nią działalności, które są z reguły wyszczególniane w deklaracji misji. W kontekście komunikacyjnym grupy te podzielić można na odbiorców zewnętrznych, obejmujących klientów, udziałowców, osoby z otoczenia organizacji w wymiarze lokalnym i globalnym, oraz wewnętrznych, tj. zarząd i pracowników (Amato, Amato 2002, Bart 2000, Collins, Porras 1991, Klemm et al. 1991). Kluczem do zrozumienia tożsamości danej organizacji jest nie tylko identyfikacja jej interesariuszy, ale również relacji, w jakich z nimi pozostaje, co uwiadamia się chociażby w sposobie zwracania się do odbiorców (stosowanych formach adresatywnych, zaimkach).

5. Językowe środki kształtowania tożsamości przedsiębiorstw

Na poziomie językowym zaimki uznawane są za klasycznie retoryczne narzędzia konstruowania tożsamości i poczucia przynależności (por. Fairclough 1995). Zaimki dostarczają informacji dotyczących sposobu autopercepcji danej organizacji oraz ujawniają relację pomiędzy nadawcą komunikatu i jego odbiorcami. W obrębie dyskursu korporacyjnego w języku angielskim na uwagę zasługuje przede wszystkim zastosowanie zaimka osobowego *we* – „my”, który odgrywa najistotniejszą rolę w budowaniu kolektywnej tożsamości (Van de Mierop 2006, Benwell, Stokoe 2006).

W deklaracjach misji przedsiębiorstw zaimek *we* często zastępuje nazwę firmy, obejmując wszystkich interesariuszy danej organizacji jako zbiorowość połączoną wspólnymi celami, obowiązkami i zasadami oraz wyznającymi te same wartości, co, zdaniem Mameta (2005: 210), pełni funkcję perswazyjną. W tekstach misji podanie nazwy własnej przedsiębiorstwa ma miejsce zwykle na początku, głównie w celu identyfikacji nadawcy komunikatu, a w ich dalszej części stosuje się zwykle tylko zaimek osobowy *we*.

Poprzez deklarację wspólnej przynależności grupowej zaimek *we* łączy nadawcę komunikatu z jego odbiorcami, pełniąc w ten sposób również funkcję integracyjną (Beason 1991: 331), co potwierdzają badania Cheney'a (1983) oraz Swalesa i Rogers (1995). Zdaniem Cheney'a (1983: 154), zaimek *we* jest jednocześnie silnym oraz subtelnym środkiem perswazji. Jego siła przekonywania polega głównie na tym, że pozostaje niezauważony, przez co ułatwia nieświadomą, automatyczną akceptację treści zawartych w tekście. Określona przez firmę własna tożsamość, wyrażona w formie wyznawanych wartości i celów, zostaje następnie zaakceptowana i przyjęta jako własna przez jej pracowników, którzy dzięki temu wydajniej pracują w jej interesie (Cheney 1983: 146-147). Podkreślić więc należy, że deklaracja misji jest w dużej mierze skierowana do pracowników firmy jako jej interesariuszy wewnętrznych, a jej konstrukcja retoryczna ma na celu zdobycie całkowitej akceptacji tożsamości oraz pełne identyfikowanie się z daną organizacją (Swales, Rogers 1995: 223). Podsumowując: „Pracownicy, którzy akceptują i realizują misję firmy, zostają niejako automatycznie objęci semantyką zaimka *we* i zostają dowartościowani. Urastają do rangi nadawcy sloganu-misji” (Mamet 2005: 211).

Zakres utożsamienia się z firmą nie jest jednak ograniczony tylko do jej pracowników, lecz obejmuje także jej zewnętrznych interesariuszy, tj. dostawców, klientów czy inwestorów (Bartkus et al. 2000: 29). Z tego względu znaczeniowo zaimek *we* staje się dwuznaczny, co stwarza pewne problemy z jego interpretacją. Stosowany do pokreślenia poczucia jedności z odbiorcami, również z tymi spoza firmy, zaimek ten może mieć zarówno charakter włączający (*inclusive*), jak i wyłączający (*exclusive*), poprzez podkreślenie poczucia przynależności i utożsamienia się z firmą tylko jej określonych interesariuszy (Benwell, Stokoe 2006: 115). Problem ten ilustruje poniższy przykład:

Each new discovery, product or service is an achievement of our entire team.

Together we are stronger. [Każde nowe odkrycie, produkt czy usługa są osiągnięciem całego naszego zespołu. **Razem jesteście** silniejsi.] (Grupa Tauron; cyt. za Wąsikiewicz-Firlej 2012b: 25).

W tym przypadku *we* może oznaczać firmę, jej pracowników lub wszystkich odbiorców. Problematiczną kwestią jest identyfikacja odbior-

ców, którymi mogą być klienci, dostawcy firmy czy inni jej interesariusze lub, jak sugeruje Wilson (1990: 76), nawet cała ludzkość. Przykład ten pokazuje zatem, że zaimiek *we* to skuteczne narzędzie perswazji, które w subtelny i niezauważalny sposób narzuca poczucie fałszywej tożsamości i przynależności. Co więcej, maskuje nadawcę komunikatu i rozprasza odpowiedzialność za wypowiedzane słowa, co może być wygodne dla firm, a szczególnie korporacji, które nie są w stanie wywiązać się ze swoich obietnic i deklaracji (Wąsikiewicz-Firlej 2012b).

Analizy tekstu wyraźnie pokazują, że misje z reguły zawierają ogólne deklaracje i stwierdzenia (Swales, Rogers 1995: 226). Czasowniki są stosowane w czasie teraźniejszym lub mają formę bezokolicznika czy bezokolicznika celu. Rzadko stosuje się czasowniki modalne. Najczęściej używane rzeczowniki to „cele” i „wartości”. Przymiotniki, podobnie jak w dyskursie reklamowym, mają za zadanie przedstawienie przedsiębiorstwa w pozytywnym świetle i najczęściej odwołują się do jego kompetencji lub niezawodności, np. „kompetentny, kreatywny, entuzjastyczny, wiodący, dochodowy” (Swales, Rogers 1995: 227). Odwołując się do arystotelesowskiej koncepcji *éthosu*, przedstawienie przedsiębiorstwa oraz świadczonych przez nie usług i oferowanych produktów w korzystnym świetle ma na celu poświadczenie jego kompetencji, wiarygodności i dobrych intencji wobec interesariuszy.

6. Wnioski

Deklaracje misji przedsiębiorstw odgrywają kluczową rolę w kreowaniu tożsamości przedsiębiorstw, której główne elementy obejmują nazwę firmy, jej tradycje, oferowane produkty i usługi, jak również interesariuszy zewnętrznych i wewnętrznych. W odniesieniu do arystotelesowskiej teorii retoryki można stwierdzić, iż główną funkcją deklaracji misji jest budowanie *éthosu* – współczesne przedsiębiorstwa, podobnie jak starożytni mówcy, przedstawiają swoje kompetencje, charakter, zapewniają o swej dobrej woli, starając się tym samym zdobyć przychylność i zaufanie swoich audytoriów. Niniejszy artykuł miał jednak za zadanie pokazanie, iż ten pozornie neutralny gatunek zawiera również elementy *pathosu*, co nadaje mu silnie perswazyjny charakter. Poprzez deklarację wartości akceptowanych przez swych interesariuszy teksty misji odwołują się do emocji odbiorców i stwarzają pozory przynależności. Z tego względu trudno doszukać się misji, które miałyby charakter kontrowersyjny i deklarowały wartości nieakceptowane przez ogół. Stosowane w misjach strategie integracyjne, głównie widoczne w użyciu zaimka osobowego *we*, wiążą odbiorców, z przedsiębiorstwem, a w szczególności jego pracowników, nadając ich tożsamości osobistej do-

datkowy wymiar tożsamości zbiorowej. Doszukać się również można pewnych podobieństw gatunku z dyskursem reklamy: misje również zapewniają ochronę, troskę oraz spełnienie potrzeb, jednak stosowane w nich mechanizmy wywierania wpływu na odbiorców są niezwykle subtelne. Dla przykładu, analizy tekstów misji (np. Wąsikiewicz-Firlej 2012b, 2013) pokazały, iż poprzez personifikację przedsiębiorstwa stwarzają iluzję dwustronnej komunikacji z odbiorcami i budowania relacji charakteryzujących związki międzyludzkie. Podsumowując, mimo pozorów dialogu deklaracja misji przedsiębiorstwa służy przede wszystkim celom danej organizacji: poprzez komunikowanie jej tożsamości ma za zadanie zapewnienie jej istnienia na rynku i docelowo generowanie zysków.

BIBLIOGRAFIA

- Albert, S. i D. Whetten. 1985. „Organizational identity”. W zbiorze: Cummings, L.L. i B.M. Shaw (red.). *Research in organizational behavior*. Princeton, NJ: Bloomberg Press. 113-126.
- Amato, C.H. i L.H. Amato. 2002. „Corporate commitment to quality of life: evidence from company mission statements”. *Journal of Marketing Theory and Practice* 10.4. 69-87.
- Arystoteles. 2004. *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Aust, P.J. 2004. „Communicated values as indicators of organizational identity: a method for organizational assessment and its application in a case study”. *Communication Studies* 55. 515-534.
- Bart, C. 2000. „Lasting inspiration”. *CA Magazine* 133.4. 49-51.
- Bart, C.K. i M.C. Baetz. 1998. „The relationship between mission statements and firm performance: an exploratory study”. *Journal of Management Studies* 35.6. 823-853.
- Bart, C.K., Bontis, N. i S. Taggar. 2001. „A model of the impact of mission statements on firm performance: an exploratory study”. *Management Decision* 39.1. 23-29.
- Bartkus, B., Glassman, M. i R.B. Mc Afee. 2000. „Mission statements: are they smoke and mirrors?”. *Business Horizons* 43.6. 23-29.
- Beason, L. 1991. „Strategies for establishing an effective persona: an analysis of appeals to ethos in business speeches”. *Journal of Business Communication* 28.4. 326-346.
- Benwell, B. i E. Stokoe. 2006. *Discourse and identity*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Birkigt, K. i M. Stadler. 1986. *Corporate identity: Grundlage, Funktionen und Beispielen*. Landsberg an Lech: Verlag Moderne Industrie.
- Cheney, G. 1983. „The rhetoric of identification and the study of organizational communication”. *Quarterly Journal of Speech* 69. 143-158.
- Cheney, G. i L.T. Christensen. 2001. „Organizational identity: linkages between internal and external communication”. W zbiorze: Jablin, F.M. i L.L. Putnam (red.). *The new handbook of organizational theory: advances in theory, research and methods*. London: SAGE Publications. 231-269.

- Collins, J.C. i J.I. Porras. 1991. „Organizational vision and visionary organizations”. *California Management Review* 341. 30-52.
- Cornelissen, J. 2012. *Komunikacja korporacyjna. Przewodnik po teorii i praktyce*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska SA.
- Cross, M. 1991. „Aristotle and business writing: why we need to teach persuasion”. *The Bulletin* 54. 3-6.
- David, F.R. 1989. „How companies define their mission”. *Long Range Planning* 221. 90-97.
- David, F.R. 2007. *Strategic management: concepts and cases*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.
- Dutton, J.E. i J.M. Dukerich. 1991. „Keeping an eye on the mirror: image and identity in organizational adaptation”. *Academy of Management Journal* 34. 517-554.
- Fairclough, N. 1995. *Critical discourse analysis*. London: Longman.
- Falsey, T.A. 1989. *Corporate philosophies and mission statements: a survey and guide for corporate communicators and management*. Westport, CT: Greenwood.
- Hoffman, M.F. i D.J. Ford. 2010. *Organizational rhetoric: situations and strategies*. Thousand Oaks, CA: Sage Publications Inc.
- Hyland, K. 1998. „Exploring corporate rhetoric: metadiscourse in the CEO's letter”. *Journal of Business Communication* 352. 224-245.
- Kallendorf, C. i C. Kallendorf. 1985. „Aristotle and the ethics of business communication”. *Journal of Business and Technical Communication* 31. 54-69.
- Klemm, M., Sanderson, S. i G. Luffman. 1991. „Mission statements: selling corporate values to employees”. *Long Range Planning* 243. 73-78.
- Koontz, H., O'Donnell, C. i H. Weihrich. 1984. *Management*. New York: McGraw-Hill.
- Korolko, M. 1998. *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kuhn, T. 1997. „The discourse of issue management: a genre of organizational communication”. *Communication Quarterly* 45. 188-210.
- Leathers, G.C. 1997. *Successful nonverbal communication. Principles and applications*. Boston: Allyn Bacon.
- McCroskey, J.C. i J.J. Teven. 1999. „Goodwill: a reexamination of the construct and its measurement”. *Communication Monographs* 66. 90-103.
- Mamet, P. 2005. *Język w służbie menedżerów – deklaracja misji przedsiębiorstwa*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Puppel, S. 2007. „Interlingwalizm czy translingwalizm? Interkomunikacja czy transkomunikacja? Uwagi w kontekście współistnienia języków naturalnych w ramach globalnej wspólnoty kulturowo-językowo-komunikacyjnej”. W zbiorze: Puppel, S. (red.). *Spółeczeństwo – kultura – język. W stronę interakcyjnej architektury komunikacji*. Poznań: Katedra Ekokomunikacji UAM. 79-94.
- Puppel, S. 2008. „Communicology: remarks on the reemergence of a paradigm in communication studies”. W zbiorze: Puppel, S. i M. Bogusławska-Tafelska (red.). *New pathways in linguistics*. Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. 11-22.
- Rarick, C.A. i J. Vitton. 1995. „Mission statements make cents”. *Journal of Business Strategy* 161. 11-12.
- Stallworth-Williams, L. 2008. „The mission statement. A corporate reporting tool with a past, present, and future”. *Journal of Business Communication* 452. 94-119.

- Stefańska, M. 2002. „Komunikowanie wizerunku przedsiębiorstwa”. W zbiorze: Mruk, H. (red.). *Komunikowanie się w biznesie*. Poznań: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. 97-108.
- Stoddard, E.W. 1985. „The role of ethos in the theory of technical writing”. *Technical Writing Teacher* 112. 229-241.
- Swales, J.M. i P.S. Rogers. 1995. „Discourse and the projection of corporate culture: the mission statement”. *Discourse and Society* 62. 223-242.
- Van de Mierop, D. 2006. „The implications of identity and fact construction for the genre of informative speeches”. W zbiorze: Gillaerts, P. i P. Shaw (red.). *The map and the landscape: norms and practices in genre*. Frankfurt am Main: Peter Lang. 147-168.
- Wąsikiewicz-Firlej, E. 2011. „Manufacturing credibility on politblogs: a case study”. W zbiorze: Puppel, S. (red.). *Transkomunikacja*. Poznań: Katedra Ekokomunikacji UAM. 125-143.
- Wąsikiewicz-Firlej, E. 2012a. „Kompetencja komunikacyjna a sukces zawodowy absolwentów: uwagi i propozycje w odniesieniu do szkolnictwa wyższego”. W zbiorze: Koszko, M., Kowalewska, K., Puppel, J. i E. Wąsikiewicz-Firlej (red.). *Lingua: nervus rerum humanarum. Essays in honour of Professor Stanisław Puppel on the occasion of his 65th birthday*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM. 379-394.
- Wąsikiewicz-Firlej, E. 2012b. „Reading the mission statement: on rhetoric and construction of corporate identity”. W zbiorze: Lorenzo-Modia, M.J. i A. Szczepaniak-Kozak (red.). *From life to text: building linguistic and cultural identity*. Piła: Wydawnictwo PWSZ im. S. Staszica w Pile. 9-32.
- Wąsikiewicz-Firlej, E. 2013. „On academic mission statements”. W zbiorze: Szczepaniak-Kozak, A. i H. Lankiewicz (red.). *Creative potential of the word: from fiction to education*. Piła: Wydawnictwo PWSZ im. S. Staszica w Pile. 85-104.
- Wilson, J. 1990. *Politically speaking: the pragmatic analysis of political language*. Oxford: Basil Blackwell.
- Wójcik, K. 2001. *Public relations od A do Z*. Warszawa: Agencja Wydawnicza Placet.

Piotr Wierzchoń

Instytut Językoznawstwa

Jak badać słownictwo XX wieku dziś. 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013 – sześćciolecie metody fotodokumentacyjnej*



W połowie pierwszej dekady XXI w. piszący te słowa napotkał w pracy H. Jadackiej (2001) pt. *System słowotwórczy polszczyzny 1945–2000* na hipotezę treści:

Hy1 *Motyczkowanie* to neonom powojenny.

Ponieważ zachodziło podejrzenie, że *motyczkowanie* nie mogło powstać dopiero po 1945 roku oraz że czynność motyczkowania, jak i rzeczownik *motyczkowanie* były znane przed II wojną światową, należało spróbować dociec, dlaczego H. Jadacka przyjęła takie dane dla opracowania swojego modelu rozwoju polszczyzny powojennej.

I. Dlaczego sformułowano teorię lingwochronologizacji? Przyczyna sformułowania teorii lingwochronologizacji

1. Analiza polskich teorii lingwochronologizacyjnych dla słownictwa XX w. w argumentacji Wierzchońa (2008a, 2008b, 2008c, 2008d, 2009a, 2009b, 2009c, 2009d oraz: 2010a, 2010b, 2010c, 2011a, 2011b, 2012a, 2012b, 2012c, 2012d, 2013a, 2013b, 2013c, 2013d itd.) wykazała stan **całkowicie niezadowalający**. Teorie te uwzględniały niewielki wycinek słownictwa, a formułowane na ich podstawie hipotezy dotyczące rozwoju języka nie miały oparcia w odpowiednio obszernym, adekwatnie chronologizowanym materiale empirycznym.

* Praca została wykonana z wykorzystaniem Infrastruktury PL-Grid.

2. Przez ostatnie pół wieku w badaniach słownictwa polskiego podstawą orzekania o neonimiczności (nowości) danego słowa było wyłącznie **nieistnienie tego słowa w dwu polskich słownikach powojennych**, tj. pod red. W. Doroszewskiego oraz pod red. M. Szymczaka. Tymczasem w czasie II wojny światowej bezpowrotnie zaginął *Suplement* do Słownika warszawskiego, poprzedzającego *Słownik* Doroszewskiego. *Suplement* ten liczył **60 000 haseł**, czyli aż 50% materiału *Słownika* Doroszewskiego. Powstała gigantyczna luka leksykalna. Do dziś **nie podjęto próby** rekonstrukcji tego *Suplementu* z materiałów przedwojennych.

3. Od połowy lat 60. dokonywano ekscerpcji z materiałów prasowych powojennych (bieżących), ogłaszając, że rejestruje się **słownictwo powojenne** (tj. neonimy powojenne). Ze względu na te badania tworzone koncepcje rozwoju języka. **Tylko jeden badacz** systematycznie kwestionował te rzekome powojenne chronologizacje, był nim Jan Wawrzyńczyk (2000). Środowisko językoznawcze w latach 1987–2008 nie interesowało się jego ustaleniami. Ponieważ Wawrzyńczyk nie dysponował wystarczająco przekonującą, eksplicytnie sformułowaną teorią chronologizacji (przy czym modele Wawrzyńczyka są, jak dotąd, największymi modelami chronologizacyjnymi nowopolszczyzny), **nadal** powstawały monografie i syntezy dotyczące powojennej polszczyzny, które uwzględniały materiał leksykalny **rzekomo powojenny**. Możliwość bezspornej weryfikacji mylnych tzw. powojennych chronologizacji stworzyła polska akcja digitalizacyjna. Aby jednak skorzystać z tych danych, należało uprzednio wyłożyć i uzasadnić, dlaczego trzeba podjąć trud wyodrębnienia z tekstów przedwojennych danych leksykalnych, oraz zaproponować metodę tego wyodrębniania.

4. **W roku 2002** powstała w Polsce pierwsza **biblioteka cyfrowa** oparta na systemie *dLibra*, tj. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa. Obecnie (2013 r.) około **60 bibliotek cyfrowych** w całej Polsce gromadzi ponad **pół miliona** publikacji cyfrowych. Do roku 2008, tj. do chwili ogłoszenia fotodokumentacyjnego programu badawczego, **żaden językoznawca nie korzystał** z tych materiałów w celu weryfikacji rzekomych powojennych chronologizacji.

5. Biblioteki cyfrowe zawierają tak ogromną liczbę danych tekstowych (czasopisma, książki itp.), iż pojawił się **nowy, nieistniejący dotąd problem** sformułowania **gramatyki wyszukiwawczej**, która przybrała postać teorii lingwochronologizacji wraz z komponentem dyrektyw: *aby uzyskać to..., należy zrobić to...* Dyrektywy dzielą się na: *nakazy, zakazy, zalecenia*. Podział ten odzwierciedla **realne możliwości** technolingwistyczne **końca pierwszej dekady XXI w.**

6. Tak więc pojawienie się bibliotek cyfrowych oraz **nowej rzeczywistości tekstowej** wymusiło wypracowanie nowych metod, które byłyby **efektywne dla jej przetwarzania**, o wymogu:

system dokumentów w *dLibrze* => **system** przedwojennych fotoekscerptów

7. Pozyskane dane lingwochronologiczne pozwoliły: sformułować program lingwochronologiczny, zrekonstruować najważniejsze polskie prawa neonimiczne, zaproponować schematy wyjaśniania faktów z zakresu językoznawstwa polonistycznego itp.

8. W rezultacie możliwe było udzielenie odpowiedzi na pytanie: dlaczego badacz *B* do realizacji celu *C* w modelu *M*, zakładając system wartości i przekonań *S*, zastosował w swojej gramatyce chronologicznej *G* w roku *R*, odległym ze względu na wykonanie zadania od roku zdolności *Z*, ciąg dyrektyw *D*₁, *D*₂, *D*_n prowadzących do chronologizacji *H* jednostki *J* na mocy swojego prawa neonimicznego *N*, pokonując utrudnienia *U*, ignorując klasę jawnych ostrzeżeń *O*, formułowanych przez autorytet *A*, uwzględniając porady *P*, rezygnując z tradycji dotychczasowych realizacji tego typu *T* i korzystając ze wsparcia *W*.

II. Parametry teorii

Analiza:

a) mankamentów XX i XXI-wiecznych teorii lingwochronologicznych,

b) wstępnych wyników uzyskanych poprzez masowe wyodrębnienie słów z sieci bibliotek cyfrowych (*dLibra*) doprowadziła do sformułowania teorii lingwochronologicznej (*TLCH*), której celem było umożliwienie określania bardziej adekwatnych od dotychczasowych chronologizacji jednostek języka względem granicy 1939 roku. Na **komponent teoretyczny** teorii składają się:

a) wyodrębnienie obiektu poddawanego opisowi,

b) relewantne dla **dokumentów *dLibry*** parametry, w których opisuje się ten obiekt:

Jednostki języka. Wymiary

- wymiar morfologicznych jednostek języka

cechy: *a-*, *anty*_{1,2}, *arcy-*, *pro-*, *-arz*, *-owicz* itd.

- wymiar jednostko-wyrazowo-znaczeniowy

cechy: *mama*, *tata*, *pies*_{1,2,3,4}, *zamek*_{1(1,2,3)}, *zamek*_{II}, *postkomunistyczny*_{1,2}, *po prostu* itd.

- wymiar jednostko-frazematyczno-znaczeniowy

cechy: *możliwości finansowe*, *złamanie chorągiewki*, *w czasie burz porywisty*, *kocia mama*, *droga krzyżowa*_{1,2}, *przyprawić rogi*_{1,2}, *siostró basen* itd.

- wymiar produktu językowego

cechy: każda kombinacja minimum dwu cech (podsystemu jednostek języka) wymiaru 2 i 3; w praktyce – biorąc pod uwagę rekurencję – wymiar o nieskończonej liczbie cech

- **wymiar syntaktemiczny**
cechy: *podmiotowość, orzeczeniowość, dopełnieniowość*
- **wymiar walencji syntaktemicznej**
cechy: *podmiot + orzeczenie, orzeczenie + dopełnienie...*
- **wymiar części mowy**
cechy: *rzeczownik (NOUN), czasownik (V), przymiotnik (ADJ), przysłówki (ADV) itd.*
- **wymiar walencji części mowy**
cechy: *ADJ + NOUN (biały domek), V + ADV (iść szybko), NOUN + V + ADV (pies szczeka głośno) itd.*
- **wymiar znaczeniowy (leksykalny)**
cechy:
pozbawiony bystrości; nieinteligentny, ograniczony<głupi>
dopuszczać, żeby coś zginęło, pozostawić, stracić coś przez nieuwagę, niedopatrzenie<zgubić>
dobrze wychowany, uprzejmy, ułaskawiający; o dzieciach także: posłuszny, spokojny<grzeczny>...

Czas. Wymiary

- **wymiar: Minuta**
cechy: *pierwsza, druga, trzecia...*
- **wymiar: Godzina**
cechy: *pierwsza, druga, trzecia...*
- **wymiar: Część (pora) dnia**
cechy: *przedpołudnie, popołudnie, wieczór...*
- **wymiar: Dzień tygodnia**
cechy: *poniedziałek, wtorek, środa...*
- **wymiar: Dzień roboczy/wolny (od pracy)**
cechy: *dzień świąteczny (wolny od pracy), dzień powszedni...*
- **wymiar: Letni zastój w życiu społeczno-politycznym**
cechy: *„ogórkowość”, „nieogórkowość” ...*
- **wymiar: Tydzień miesiąca**
cechy: *pierwszy, drugi, trzeci, czwarty...*
- **wymiar: Miesiąc**
cechy: *styczeń, luty, marzec, kwiecień...*
- **wymiar: Rok**
cechy: *1, 2, 3, 4, 5... 1999, 2000, 2001...*
- **wymiar: Epoka**
cechy: *Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne...*
- **wymiar: Cykliczność**
cechy: *pismo codzienne, tygodnik...*

Lokalizacja geograficzna. Wymiary

- wymiar Lokalizacji_Miasto

cechy: *Szanghaj, Bombaj, Karaczi, Buenos Aires, Delhi, Manila, Moskwa, Seul...*, *Warszawa, Kraków, Brodnica, Wąbrzeźno...*

- wymiar Lokalizacji_Dzielnica

cechy: *Praga, Żoliborz, Winogrody, Kapuściska, Wyżyny, Bielany, Bałuty...*

- wymiar Lokalizacji_Wieś

cechy: *Anastazewo, Brzezinka, Wiewiórki, Zakrzewo...*

- wymiar Lokalizacji_Kraj

cechy: *Polska, Niemcy, Wielka Brytania...*

- wymiar Lokalizacji_Kontynent

cechy: *Europa, Ameryka Południowa...*

Lokalizacja tekstowa (topologia strony). Wymiary

- wymiar Paginacji (na ogólną liczbę stron)

cechy: *strona pierwsza („jedyńka”) na jedną stronę (1/1), strona pierwsza na dwie strony (1/2), strona druga na dwie strony (2/2)...* *strona trzecia na cztery strony (3/4)...*

- wymiar Układu strony

cechy: *prawa górna ćwiartka strony, lewa górna ćwiartka strony, prawa dolna ćwiartka strony, lewa dolna ćwiartka strony, centralnie...*

Na **komponent stosowany** teorii składają się dyrektywy, służące do przeprowadzenia w sposób najbardziej optymalny zadania chronologizacji słownictwa XX w. Dyrektywy dzielą się na *nakazy, zakazy, zalecenia*. Tak więc celem głównym wysiłku było elektroniczne (**w liczbie** – na tle dotychczasowych ekscerpacji – **absolutnie niespotykanej**) wyodrębnienie jednostek języka z tekstów ujętych w **polskich bibliotekach cyfrowych** wraz z informacją chronologizacyjną i przedstawienie ich kontekstów w odkrytej przez piszącego te słowa postaci fotodokumentacyjnej, co z kolei skutkowało:

– odnalezieniem **kilkuset tysięcy** (sic!) słów nienotowanych w powojennej leksykografii,

– odnalezieniem **kilkudziesięciu tysięcy** wcześniejszych datacji dla słów mylnie chronologizowanych jako powojenne w literaturze przedmiotu.

Reasumując, publikacje w polskich bibliotekach cyfrowych przyjmują obecnie gigantyczny rozmiar (ponad 1 000 000 dokumentów), wobec czego proces wyodrębniania jednostek słownikowych (głównie słów) musi zostać **zoptymalizowany w systemach zasobowo-zadaniowych**.

Optymalizację tego zadania ułatwiają **dyrektywy teorii lingwochronologizacyjnej**, które mówią, jakie czynności i w jakiej kolejności należy wykonać, aby uzyskać możliwie adekwatne chronologizacje oraz aby procedura chronologizowania była możliwie krótkotrwała, minimalnie zasobożerna i maksymalnie weryfikowalna przez innych badaczy.

III. Uzyskane wyniki. Podsumowanie

1. Krytyczna analiza nieefektywnych teorii lingwochronologizacyjnych.
2. Rekonstrukcja polskich praw (kryteriów) neonimicznych ujętych w teoriach lingwochronologizacyjnych (D. Tekiel, T. Smółkowej, H. Jadackiej, K. Waszakowej, J. Wawrzyńczyka itd.).
3. Sformułowanie nowej teorii lingwochronologizacji (*TLCH*), pozwalającej na uzyskanie niespotykanej dotąd liczby poświadczeń dokumentacyjnych dla przedwojennych jednostek języka; jest to teoria **językoznawstwa stosowanego** i liczy ponad 30 **dyrektyw** ekscerpcyjno-weryfikacyjnych.
4. Opracowanie **metody fotodokumentacji**, która pozwala w sposób możliwie najwierniejszy obecnie przekazać oryginalny kontekst ekscerpowanej jednostki, tj. bez zafalszowania wyniku z transkrypcji; metoda ta **eliminuje konieczność** pracy minimum kilkunastoosobowego zespołu badaczy-ekscerptorów.
5. Przedstawienie **kilku tysięcy** sfotodokumentowanych jednostek, które nie były obecne w przedwojennej czy powojennej leksykografii polskiej (z materiału *dLibry*).
6. Przedstawienie **korekt** datacyjnych jednostek **mylnie uznanych** przez prawie wszystkich językoznawców badających powojenny zasób słownikowy za neonimy powojenne, tj. niesłusznie uważanych za powstałe po roku 1945 (z materiału *dLibry*).
7. Opracowanie postaci graficznej ekscerptu fotodokumentacyjnego, por.:

„Tęgo nie prowadzimy“

Pewnego dnia nasza mię chęć „zapolowania“ w Katowicach na „Gościa Niedzielnego“...

A cóż to za jakieś „polowanie“ na „Gościa“ — zapyta może ktoś oburzony... Chwileczkę cierpliwości, a rzecz wnet się wyjaśni...

Dziesięć był piękny i ciepły — czasu miałem dużo; postanowiłem więc przekonać się, czy kupię najnowszy numer „Gościa Niedzielnego“ w kioskach gazetowych. Obszedłem sporo kiosków i sieni domów z gazetami i wszędzie wywiązała się mnie więcej taka rozmowa:

- Proszę o nowy numer „Gościa Niedzielnego“.
- Niestety, tego nie prowadzimy — brzmiał odpowiedź.
- No, to może jest „Głos Miśi Wewnętrznej“?
- Tęgo też nie prowadzimy.
- A „Dzwonek Marii“ macie?
- Nie, wogóle pism religijnych nie trzymamy, bo nikt o nie nie pyta.

Rozglądam się po kioskach — są zawałone „Expresami“, „Tempami“, „Detektywami“, „Bocianami“, „(Swa)Woinami żartami“, „Parawanami“ i mnóstwem innych pism i pismideł.

Obszedłem chyba ze 20 miejsc sprzedaży gazet i nie „upolowałem“ ani jednego „Gościa Niedzielnego“, ani jednego „Głosu Miśi Wewnętrznej“, ani jednego „Dzwonka Marii“. O ile szedłem na „polowanie“ w zupełnie dobrzm humorze, o tyle wra-



Katowice, dnia 21 października 1934

A teraz straganiarstwo. Czegóż tu niema? Strzelnice „sportowe” przy głównych ulicach, wagi „lekarskie”, setki automatów do przegrywania pieniędzy. Szarlatani, posiadający na stoliku piętnaście „wartościowych” zegarków na postumencie z glinianego orla i kostki do gry. Kto wyrzuci sześć szóstek, dostanie zegarek. Ale taki się jeszcze nie urodził. Pseudo-malarze, wystawiający kicze najgorszego gatunku, z warszawskim tryptykiem zimowym Cieślowskiego, po raz milionowy podle naśladowanym. Autentyczni górale z autentycznymi kilimami gdańskimi. No i dwa tysiące domków bursztynowych z pamiątkami. Stu lekarzy, Foto-Morze, Foto-Hel, Foto-Bułyk i Foto-Flądra. Wyrastki z tablicami: „Dziś dancing”, „Dziś Marlina”. I młodzieniec z megafonem, obwieszczający nową wycieczkę kutrem do Sopot i Gdańsk.



lub w postaci z wyróżnioną formą hasłową: ekstrasfajny

Mowa p. Kołtunkiewicza, obywatela i radnego miasta Warszawy.

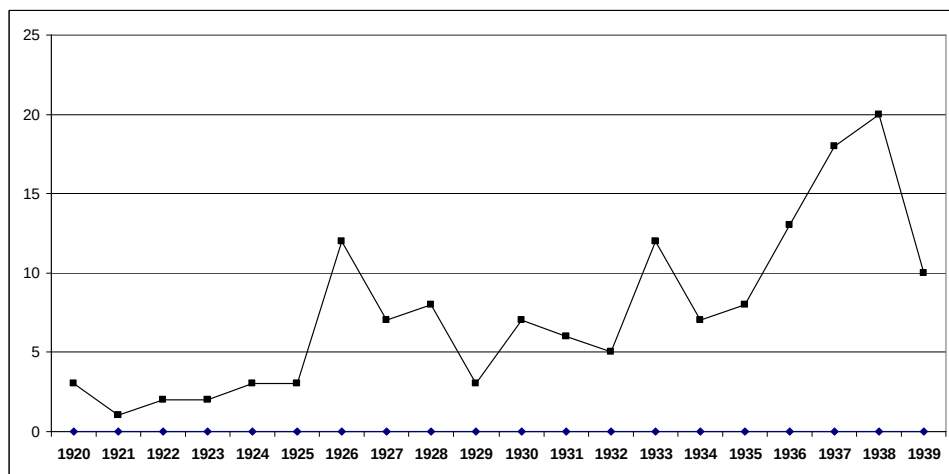
Moi panowie. Ja z wysokości swojej czteropiętrowej kamienicy, widząc, co się dzieje w tej naszej Wolnej i Niepodległej, powiedziałem tak: — Albo będzie z nami źle, albo będzie z nami dobrze. Z takiego głębokiego afaryzmu... nie, z takiego głębokiego arafizmu... nie, jakoś to inaczej, z takiego głębokiego powiedzonka, toby Adam Sienkiewicz zrobił ze dwie „Trylogie”, a Hendryk Mickiewicz ze cztery „Pany Tadeusze”. Ja tego nie mogę, a zresztą nie mam nawet w tej chwili na to czasu, bo lokatory nie płacą i trzeba ich do sądu podawać. Ale powtarzam, że w tem, co powiedziałem, jest szczerza, święta, prawdziwa prawda. I żeby to nasz Rząd kochany chciał nadstawić ucha na to moje gadanie i zakarbować sobie, że Albo będzie źle, albo będzie dobrze, toby mógł robić z polityką takie ekstrasfajne ekskrementa, nie, to jakoś inaczej, takie ekstrasfajne eksperymementa, trochę podobne, ale nie to, aha, takie eksperymementa, żeby Polska wypłynęła na szerokie wody Oceanu, zaraz obok Ameryki i przed Anglią. Tylko trzeba trzymać się tego, co ja powiedziałem, ale jakoś na to się nie zanosz, bo ja gadam i gadam, a co raz to nowe podatki rosną i rosną.

MUCHA

R. CENA NUMERU 20 GROSZY

WARSZAWA, DNIA 12 MAJA 1933 ROKU.

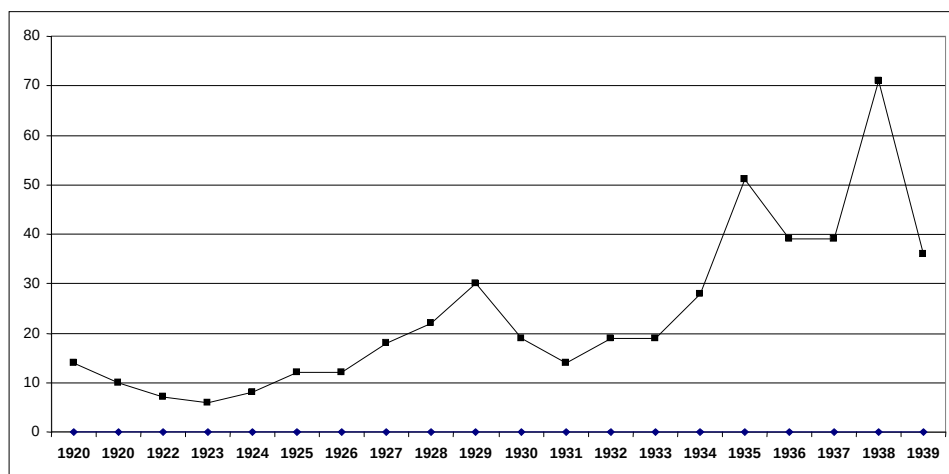
Kumulacja nowych chronologizacji w obrębie słownictwa XX wieku pozwoliła na stworzenie nowego modelu chronologizacyjnego, na który składają się przykładowo krzywe diachroniczne, por.:



Wykres 1. *antychrześcijański*

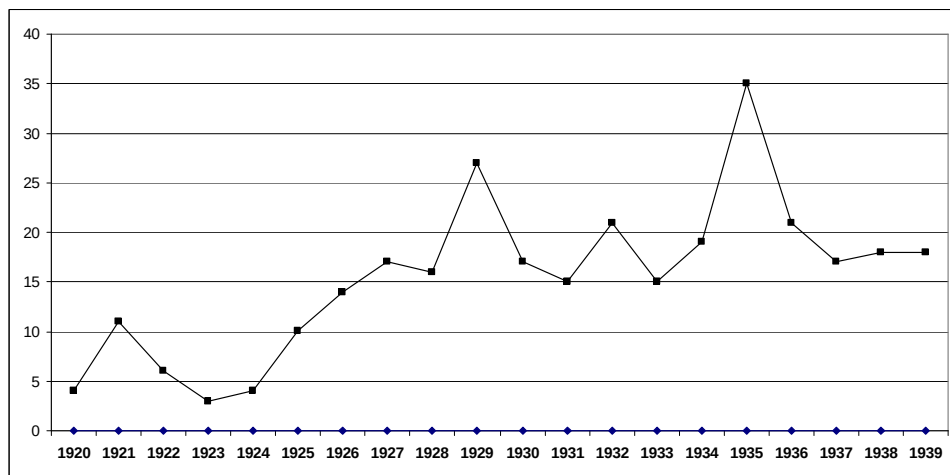
antychrześcijański (Smółkowa 1998: 28) nie jest derywatem powojennym; jest derywatem przedwojennym (wcześniej w postaci *antichrześcijski*).

naukowo-badawczy (Smółkowa 1998: 332) nie jest derywatem upowszechnionym po roku 1985, ponieważ jest upowszechniony przed rokiem 1939:



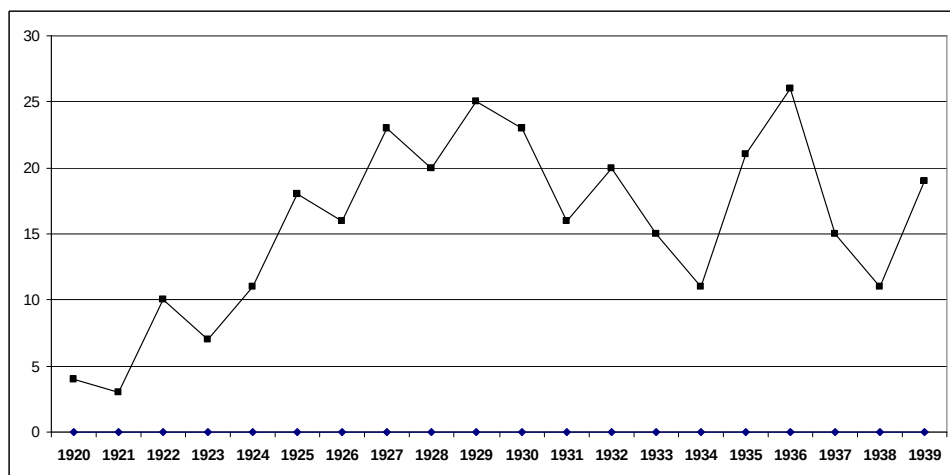
Wykres 2. *naukowo-badawczy*

naukowo-techniczny (Smółkowa 1998: 332) nie jest derywatem upowszechnionym po roku 1985, ponieważ jest upowszechniony przed rokiem 1939:



Wykres 3. *naukowo-techniczny*

niekatolik (Smółkowa 1998: 341) nie jest derywatem upowszechnionym po roku 1985, ponieważ jest upowszechniony przed rokiem 1939:



Wykres 4. *niekatolik*

Z kolei analiza wielu tysięcy tego typu wykresów pozwoliła stwierdzić, że procesy derywacyjne, głównie kompozycja czy afiksacja lewostronna, nie

odznaczały się taką gwałtownością dopiero po roku 1945 czy 1989, jak uznaje się w literaturze przedmiotu (np. Jadacka 2001), lecz obejmowały cały wiek XX.

IV. Wpływ na innych badaczy

W latach 2008–2013 w zakresie metody fotodokumentacyjnej:

- a) nastąpiło **kilkadziesiąt odwołań** w literaturze przedmiotu,
- b) ukazał się **obszerny artykuł polemiczny**,
- c) ukazało się **kilka prac przeglądowych** (w Polsce i na świecie) dotyczących leksykografii chronologizacyjnej, w których pojawia się obszerne (kilka – kilkanaście razy) odwołanie do koncepcji chronologizacji słownictwa XX w. piszącego te słowa,
- d) ukazały się 2 artykuły naukowe, w których wymienia się nazwisko niżej podpisanego jako twórcy nowej koncepcji badania słownictwa XX w.,
- e) w czasopismach ukazało się **10 recenzji** książek autorstwa piszącego te słowa,
- f) **7 autorów** już wykorzystało w swoich pracach odkrytą w roku 2008 przez piszącego te słowa **metodę fotodokumentacyjną**, tj. prezentację ekscerptów leksykograficznych w postaci zeskanowanej.

TLCH jest stale rozwijana i udoskonalana. Celem tych zabiegów jest osiągnięcie maksymalizacji wyników przy minimalizacji zasobów. Całość zadania musi zostać wykonana w jak najkrótszym czasie. Sekret tego przedsięwzięcia kryje się zatem w zrównolegleniu poszczególnych zadań realizowanych w ramach tej teorii.

BIBLIOGRAFIA

- Górny, M. i P. Wierchoń. 2010. *Polish digital libraries as a philologist's tool. Based on 666 adjectives from the Digital Library of Wielkopolska*. Poznań: Instytut Językoznawstwa UAM.
- Jadacka, H. 2001. *System słowotwórczy polszczyzny 1945–2000*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Smółkowa, T. (red.). 1998. *Nowe słownictwo polskie*. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Wawrzyńczyk, J. 2000. *Słownik bibliograficzny języka polskiego*. Wersja przedelektroniczna. Tom I. Warszawa: IINiSB.
- Wierchoń, P. 2008a. *ANTI*. Poznań: Instytut Językoznawstwa UAM.

- Wierzchoń, P. 2008b. *Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny w materiałach z lat 1894–1984. Tylko sto przykładów*. Pruszków k. Łasku: Oficyna Wydawnicza LEKSEM.
- Wierzchoń, P. 2008c. *Kotuś. „Verba polona abscondita...” (w fotodokumentacji). Szkic lingwochronologiczny*. Centuria pierwsza. Poznań: Instytut Językoznawstwa UAM.
- Wierzchoń, P. 2008d. *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja. Teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*. Poznań: Instytut Językoznawstwa UAM.
- Wierzchoń, P. 2009a. *Dlaczego fotodokumentacja? Dlaczego chronologizacja? Dlaczego emendacja? Instalacja gazowa, parking podziemny i „odległość niezerowa”*. Poznań: Instytut Językoznawstwa UAM.
- Wierzchoń, P. 2009b. „Jak prawdy fotodokumentacyjnie szukano i co znaleziono (w materiałach prasowych okresu 1839–1939)”. W zbiorze: Mańczak, W. i J. Wawrzyńczyk (red.). *Prawda – prawdy – mity – fałszy w językoznawstwie*. Warszawa: TAKT. 143–200.
- Wierzchoń, P. 2009c. „444 przysłówki z tekstów okresu 1900–1939 nieobecne w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego. Fotosuplement (etiuda letnia)”. W zbiorze: Wawrzyńczyk, J. (red.). *Czterdzieści lat minęło... nad „Słownikiem Doroszewskiego”*. Warszawa: TAKT. 69–254.
- Wierzchoń, P. 2009d. „Fotodokumentacja 3.0”. *Język. Komunikacja. Informacja* 4. 63–80.
- Wierzchoń, P. 2010a. „Lingwochronografia na usługach słowotwórstwa gniazdowego”. *Kwartalnik Językoznawczy* 1(2). 50–64.
- Wierzchoń, P. 2010b. „Torując drogę teorii lingwochronologizacji”. *Investigationes Linguisticae* XX. 105–186.
- Wierzchoń, P. 2010c. *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*. Tom I. Warszawa: Bel Studio.
- Wierzchoń, P. 2011a. *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*. Tom II. Warszawa: Bel Studio.
- Wierzchoń, P. 2011b. „Na jakie pytania mógłby odpowiedzieć tworzony w 2. dekadzie XXI w. model leksykalno-derywacyjny polszczyzny XX w.?”. *Investigationes Linguisticae* XXIII. 170–219.
- Wierzchoń, P. 2012a. *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*. Tom III. Warszawa: Bel Studio.
- Wierzchoń, P. 2012b. „Towards the great lexico-derivational model of the 20th century Polish vocabulary”. *Исследования по славянским языкам* 17. 161–178.
- Wierzchoń, P. 2012c. „Gramatyka chronologizacyjna – z zagadnień neonomimiki (na przykładzie języka koreańskiego i polskiego)”. W zbiorze: *East and Central Europe as a new potential power*. Seul: The Korean Association of Central, East European & Balkan Studies. 418–435.
- Wierzchoń, P. 2012d. „Dlaczego niektórzy badacze języka nie interesują się fotodokumentacyjną rekonstrukcją Suplementu do Słownika warszawskiego?”. W zbiorze: Koszko, M., Kowalewska, K., Puppel, J. i E. Wąsikiewicz-Firlej (red.). *Lingua: nervorum humanarum. Essays in honour of Professor Stanisław Puppel on the occasion of his 65th birthday*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM. 411–430.

- Wierzchoń, P. 2013a. „Z problemów lingwochronologizacji polskiej” [w druku].
- Wierzchoń, P. 2013b. „Rozwój słownictwa XX w. w świetle teorii lingwochronologizacji” [w druku].
- Wierzchoń, P. 2013c. „Już dwie poznańskie koncepcje wyjaśniania przejaskrawienia dwu warszawskich modeli współczesnej polszczyzny” [w druku].
- Wierzchoń, P. 2013d. „Druga dekada XXI wieku będzie dekadą ‘małej diachronii’” [w druku].

Joanna Woźniak

Instytut Lingwistyki Stosowanej

Traktat lizboński jako tekst specjalistyczny



Dążenie do harmonizacji prawa wśród państw członkowskich Unii Europejskiej, a w szczególności publikowanie aktów prawnych w 23 językach urzędowych, daje możliwość pogłębienia analizy lingwistycznej paralelnych tekstów specjalistycznych z zakresu prawa. Z dotychczasowych ważniejszych opracowań na uwagę zasługują m.in. publikacje Barbary Kielar (2005, 2007) dotyczące problematyki przekładu Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy. Wobec upadku koncepcji konstytucji europejskiej i zastąpienia jej traktatem lizbońskim uzasadnione jest kontynuowanie badań tekstologicznych i językowych nad dokumentem konstytuującym Unię Europejską. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie specyfiki tekstu prawnego zarówno pod względem struktury samego tekstu, jak i fachowości jego języka na przykładzie Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (zwanego dalej TFUE lub Traktatem), stanowiącego część traktatu lizbońskiego. Analizie poddana zostanie budowa tekstu oraz wybrane aspekty warstwy językowej Traktatu.

Tekst specjalistyczny

Tekst specjalistyczny jest według Sambora Gruczy (2004: 127) „obiektem wytworzonym przez jakiegoś konkretnego mówcę-słuchacza na podstawie jego języka specjalistycznego (idiolektu specjalistycznego)”. Tekst ten składa się z określonej, uporządkowanej liczby zdań lub równoważników zdań logicznie, semantycznie i syntaktycznie spójnych (por. Roelcke 1999: 21). Autorami tekstów fachowych są reprezentanci określonej zawodowej/fachowej specjalności, a celem tychże tekstów jest przekazanie odpowiedniej

wiedzy specjalistycznej (por. Grucza 2004: 127) innym specjalistom i/lub także laikom.

Tekst specjalistyczny wyróżnia określony stopień fachowości treści w nim zawartej – tzw. stopień fachowości informacyjnej tekstu, jak również stopień fachowości samego idiolektu (por. Grucza 2004: 122).

Klaus-Dieter Baumann (1994: 56) wyróżnia kilka elementów tekstu mających wpływ na stopień fachowości jego języka: 1) powtórzenia powiązanych tematycznie słów kluczy, np.: *procedura, prawo, traktat*; 2) udział określonych części mowy w tekście, np. przewaga rzeczowników, czasowników; 3) liczba słów w zdaniu; 4) stopień zależności przydawek od rzeczownika, np.: użycie kolokacji lub terminów wielowyrazowych w tekście; 5) udział zdań prostych i złożonych w strukturze tekstu oraz zależności między zdaniami i ich wzajemne oddziaływanie na siebie; 6) użycie językowych i pozajęzykowych środków podziału i powiązania tekstu, np. podział na paragrafy lub artykuły, odnośniki do innych artykułów; 7) zastosowanie środków wpływających na redundancję; 8) użycie elementów kodu wizualnego, np. grafiki, wykresy.

Według Lukszyna (2008: 173) „tekst specjalistyczny jest formą reprezentacji odpowiedniego leksykonu terminologicznego we właściwym szeregu syntagmatycznym zbudowanym według reguł aktualnej składni logicznej”. Podstawową cechą dystynktywną tekstu specjalistycznego jest więc – zdaniem Lukszyna – odpowiednia terminologia fachowa. Zdefiniowania wymaga zatem, czym jest termin. „Określenie «termin» powinno się stosować wyłącznie względem leksykalnych elementów jakiegoś języka, których denotaty zostały określone jednoznacznie i które wszyscy posługujący się [nimi] użytkownicy [...] używają wyłącznie w ich jednoznacznie określonym z góry znaczeniu” (Grucza 2004: 129). W uzupełnieniu należy dodać, iż częścią wymienionego przez Lukszyna leksykonu terminologicznego mogą być oprócz terminów również połączenia dwu- lub wielowyrazowe, takie jak: szeroko rozumiane skupienia terminologiczne (por. Starzec 1984: 62), kolokacje, konstrukcje werbo-nominalne (por. Jędrzejko (red.) 1998: 15), jak również rzadziej występujące idiomy.

Język specjalistyczny

Według Franciszka Gruczy (2002: 15) „języki specjalistyczne nie są w lingwistycznym znaczeniu wyrazu ‘język’ pełnymi językami – żaden z nich nie jest ani językiem kompletnym, ani samodzielnym; każdy jest ściśle związany z jakimś językiem ogólnym czy podstawowym. Po większej części języki specjalistyczne są tworamami względem tych ostatnich komplementarnymi – uzupełniającymi je”. Badacz dodaje także, iż „nie implikują [one] ani

żadnej specjalistycznej gramatyki, ani fonemiki, ani fonetyki” (Grucza 2002: 14), gdyż te pokrywają się z językiem ogólnym.

Języki specjalistyczne cechuje, zdaniem nestora badań nad językami fachowymi Lothara Hoffmanna (1976: 59 i n.), m.in. na płaszczyźnie leksykalnej terminologia i leksyka abstrakcyjna, na płaszczyźnie gramatycznej liczne bezosobowe formy czasownika, na płaszczyźnie syntaktycznej natomiast skomplikowane konstrukcje, w tym strona bierna i styl nominalny.

Język prawny a język prawniczy

Jednym z języków (idiolektów) specjalistycznych, któremu w literaturze poświęca się dużo uwagi, jest język związany z dziedziną prawa. Dzieli się on na dwie zasadnicze odmiany: język prawny i język prawniczy. Podziału tego dokonał polski prawnik Bronisław Wróblewski (por. Pieńkos 1999: 13).

Język prawniczy, zwany inaczej językiem doktryny prawnej, to język, „którym posługują się prawnicy, gdy mówią o prawie, formułują swe opinie dotyczące ważności norm prawnych, ich klasyfikacji” (Pieńkos 1999: 14). Formułowane są w nim „różnego rodzaju wypowiedzi o normach i o przepisach prawnych, o tym, że jakaś norma obowiązuje lub że ma taką a nie inną treść” (Wronkowska 2003: 62).

Język prawny natomiast to język ustawodawcy, czyli język aktów normatywnych, takich jak: ustawy, rozporządzenia, dyrektywy, dekrety itp. Dzieli się on dodatkowo na język prawny przepisów prawnych oraz język prawny norm prawnych (por. Pieńkos 1999: 14).

Istotnym elementem języka prawnego jest występująca w nim leksyka. Wronkowska (2003: 63) zauważa, że w językach tekstów prawnych występują wyrazy i wyrażenia nieznane językowi ogólnemu, np.: *sygnatariusz* / *die Unterzeichnerpartei*, *decyzja ramowa* / *der Rahmenbeschluss*, *Eurojust* / *Eurojust* lub terminy z niego zaczerpnięte, którym nadaje się znaczenie inne niż w języku ogólnym, np. bardziej precyzyjne, szersze lub węższe (por. poniżej *azył*, *dyrektywa*).

Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej jako przykład tekstu specjalistycznego

Aktem normatywnym jest bez wątpienia TFUE, a jego język jest przykładem języka prawnego. Stanowi on obok Traktatu o Unii Europejskiej (TUE) podstawę traktatu lizbońskiego zawartego 13.12.2007 roku. W niniejszym artykule analizie poddany zostanie zarówno polski, jak i niemiecki

tekst Traktatu. Obie wersje językowe uważane są zgodnie z art. 55 TUE za autentyczne teksty Traktatu, a ich status jest równy. W pierwszej kolejności analizie poddane zostaną elementy makrostruktury tekstu (por. Baumann 1992, van Dijk 1980). W dalszej części natomiast przedmiotem analizy będą wybrane aspekty warstwy leksykalnej tekstu.

Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej/Vertrag über die Arbeitsweise der Europäischen Union to główne źródło norm prawnych regulujących funkcjonowanie rynków, instytucji i polityki Unii Europejskiej (por. Sozański 2010: 17). Rozpoczyna go, podobnie jak w innych dokumentach tej rangi, m.in. w konstytucjach, uroczysty wstęp zwany preambułą. „Wyjaśnienia się w nim motywy wydania danego aktu oraz formułuje podstawowe wartości, które zamierza się przez jego wydanie chronić” (Wronkowska 2003: 63), np.:

W trosce o wzmocnienie jedności swych gospodarek i zapewnienie ich harmonijnego rozwoju, poprzez zmniejszenie różnic istniejących między poszczególnymi regionami oraz opóźnienia regionów mniej uprzywilejowanych, [...].

[...] in dem Bestreben, ihre Volkswirtschaften zu einigen und deren harmonische Entwicklung zu fördern, indem sie den Abstand zwischen einzelnen Gebieten und den Rückstand weniger begünstigter Gebiete verringern, [...].

Traktat dzieli się na siedem części, paralelnych w wersji niemieckiej i polskiej:

Wersja polska	Wersja niemiecka
Część pierwsza: Zasady	Erster Teil: Grundsätze
Część druga: Niedyskryminacja i Obywatelstwo Unii	Zweiter Teil: Nichtdiskriminierung und Unionsbürgerschaft
Część trzecia: Polityki i działania wewnętrzne Unii	Dritter Teil: Die internen Politiken und Maßnahmen der Union
Część czwarta: Stowarzyszenie krajów i terytoriów zamorskich	Vierter Teil: Die Assoziierung der überseeischen Länder und Hoheitsgebiete
Część piąta: Działania zewnętrzne Unii	Fünfter Teil: Das auswärtige Handeln der Union
Część szósta: Postanowienia instytucjonalne i finansowe	Sechster Teil: Institutionelle Bestimmungen und Finanzvorschriften
Część siódma: Postanowienia ogólne i końcowe	Siebter Teil: Allgemeine und Schlußbestimmungen

Ponadto części 1, 3, 5 i 6 dzielą się na tytuły (Titel), tytuły na rozdziały (Kapitel), a rozdziały na sekcje (Abschnitte). Podstawową jednostką redakcyjną tekstu Traktatu jest artykuł (Artikel). Artykuły numerowane są kolejno od 1 do 358.

Traktat jest przykładem tekstu skodyfikowanego, wyrażającego określone normy zawarte w jednym lub kilku artykułach. Struktura tekstu z wyraźnym podziałem na części, tytuły, rozdziały i sekcje, a ponadto przypisanie każdemu przepisowi prawnemu odrębnego numeru artykułu powoduje przejrzystość i logiczny podział tekstu, co usprawnia korzystanie z niego.

W Traktacie dominują długie zdania złożone, skutkujące często zawilóścią sformułowań i trudnościami ze zrozumieniem, np.:

W wykonywaniu swoich uprawnień dotyczących postanowień części trzeciej tytuł V rozdziały 4 i 5 odnoszących się do przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nie jest właściwy w zakresie kontroli ważności lub proporcjonalności działań policji lub innych organów ścigania w Państwie Członkowskim ani do orzekania w sprawie wykonywania przez Państwa Członkowskie obowiązków dotyczących utrzymania porządku publicznego i ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego (art. 276).

Bei der Ausübung seiner Befugnisse im Rahmen der Bestimmungen des dritten Teils Titel V Kapitel 4 und 5 über den Raum der Freiheit, der Sicherheit und des Rechts ist der Gerichtshof der Europäischen Union nicht zuständig für die Überprüfung der Gültigkeit oder Verhältnismäßigkeit von Maßnahmen der Polizei oder anderer Strafverfolgungsbehörden eines Mitgliedstaats oder der Wahrnehmung der Zuständigkeiten der Mitgliedstaaten für die Aufrechterhaltung der öffentlichen Ordnung und den Schutz der inneren Sicherheit (art. 276).

W niemieckiej wersji Traktatu zdaniom niekiedy wielokrotnie złożonym towarzyszą rozszerzone przydawki, które z jednej strony oddają kompleksowe i skomplikowane konteksty (por. Schatte 1981: 83), z drugiej natomiast mogą prowadzić do niezrozumienia tekstu i problemów w tłumaczeniu.

Dieser Vertrag tritt am ersten Tag **des auf die Hinterlegung der letzten Ratifikationsurkunde folgenden Monats** in Kraft [...] (art. 357).

Niniejszy Traktat wchodzi w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po złożeniu do depozytu dokumentu ratyfikacyjnego przez Państwo-Sygnatariusza (art. 357).

W obu wersjach zauważyć można częste stosowanie strony biernej, przy czym w tekście polskim strona bierna zastępowana bywa bezosobowymi formami czasownika w stronie czynnej lub konstrukcjami zwrotnymi, np.:

Do osiągnięcia celów przewidzianych w artykule 39 **ustanawia się** wspólną organizację rynków rolnych (art. 40).

Um die Ziele des Artikels 39 zu erreichen, **wird** eine gemeinsame Organisation der Agrarmärkte **geschaffen** (art. 40).

Najistotniejszym elementem każdego języka specjalistycznego, a co za tym idzie, również tekstu specjalistycznego, jest leksyka fachowa. Zali-

czyć do niej można terminy charakterystyczne tylko dla języka prawnego, których desygnatami są często przedmioty abstrakcyjne: *sygnatariusz / der Unterzeichnerpartei*, *rozporządzenie / die Verordnung*, *traktat / der Vertrag*, *prześpeczność / Kriminalität* itp.

Traktat zawiera również wiele terminów obecnych w języku ogólnym, np.: *azyl / der Asyl*, *dyrektywa / die Richtlinie*. Użyte w tekście specjalistycznym zyskują jednak węższe i bardziej precyzyjne znaczenie:

Termin	Znaczenie w języku powszechnym	Znaczenie w tekście Traktatu
azyl	1) schronienie, miejsce bezpiecznego pobytu udzielane przez państwo cudzoziemcowi ściganemu lub prześladowanemu na tle politycznym, rasowym itp. – na terenie innego państwa (<i>Słownik języka polskiego</i>) 2) schronienie, miejsce bezpiecznego pobytu (<i>Słownik języka polskiego</i>)	1) schronienie udzielane przez państwo członkowskie Unii Europejskiej cudzoziemcowi ściganemu lub prześladowanemu na tle politycznym, rasowym itp. – na terenie innego państwa (por. m.in. art. 78 TFUE)
dyrektywa	wskazówka dotycząca postępowania; wytyczna, zalecenie, zarządzenie (<i>Słownik języka polskiego</i>)	akt prawa wtórnego Unii Europejskiej wiążący każde Państwo Członkowskie, do którego jest kierowana, w odniesieniu do rezultatu, który ma być osiągnięty, pozostawia jednak organom krajowym swobodę wyboru formy i środków (art. 288 TFUE).

Budowa Traktatu jest zarówno w wersji polskiej, jak i niemieckiej paralelna, a elementy struktury gramatycznej i syntaktycznej obu wersji nie stanowią większego problemu w procesie tłumaczenia tekstu. Na uwagę zasługują natomiast występujące zarówno w polskim, jak i niemieckim tekście Traktatu wyrażenia syntagmatyczne, przez niektórych badaczy nazywane fachowymi zwrotami frazeologicznymi (por. Kjaer 1990: 121, Szubert 2010: 147), które w dużej mierze wpływają na fachowość tekstu. Wśród nich wyróżnić można przede wszystkim terminy wielowyrazowe, kolokacje, konstrukcje werbo-nominalne i nieliczne idiomy:

1. Terminy wielowyrazowe

orzeczenia sądowe w sprawach karnych / strafrechtliche Entscheidungen
porządek publiczny / die öffentliche Ordnung
osoba prawna / juristische Person

2. Kolokacje przymiotnik+rzeczownik

programowanie prawodawcze / gesetzgeberische Programmplanung
wewnętrzna kompetencja / interne Zuständigkeit
swobodny przepływ danych / der freie Datenverkehr

3. Kolokacje rzeczownik+czasownik

przyjąć akty prawnie wiążące / verbindliche Rechtsakte erlassen
szanować prawo / Rechtsordnungen achten
przyjąć przepisy / Regelungen treffen

4. Kolokacje rzeczownik+rzeczownik

zasada pomocniczości / der Grundsatz der Subsidiarität
wprowadzanie w życie polityki Unii / die Durchführung der Unionspolitik
projekt aktu prawodawczego / Entwurf zu Gesetzgebungsakt

5. Konstrukcje werbo-nominalne

dokonywać oceny / eine Bewertung vornehmen
mieć zastosowanie / eine Anwendung finden
złożyć sprawozdanie / Bericht erstatten

6. Idiomy

informować kogoś na bieżąco / jdn auf dem Laufenden halten
wchodzić w życie / in Kraft treten
uwzględniać coś / einer Sache Rechnung tragen

Powyższe wyrażenia potwierdzają charakterystyczny dla języka fachowego styl nominalny. Jest on podyktowany w głównej mierze dążeniem do zwiększenia precyzji informacji oraz ekonomii językowej i neutralności wypowiedzi, podkreśla istotę określanych stanów rzeczy i przedmiotów oraz powoduje, iż w stosunkowo niewielu zdaniach można zgromadzić wiele informacji (por. Stolze 2009: 164). Częste występowanie podobnych wyrażań w tekstach specjalistycznych, w szczególności terminów wielowyrazowych i kolokacji, wynika z ich precyzji w określaniu treści pojęcia i miejsca danego pojęcia w systemie terminologicznym (por. Kubacki 2009: 39).

Wnioski

Już pobieżna analiza kontrastywna niemieckiej i polskiej wersji TFUE wskazuje, że akty normatywne Unii Europejskiej z uwagi na wspólną i paralelną legislację nie różnią się znacząco od siebie pod względem ogólnej struktury i budowy tekstu. Elementem różnicującym przedmiotowe teksty specjalistyczne jest użyta w nich leksyka fachowa, a w szczególności wszelkie wymienione uprzednio wyrażenia fachowe i związki frazeologiczne. Często motywowane są one pozajęzykowo, stąd mogą stanowić poważny problem dla tłumacza. Z uwagi na duży wpływ tekstów prawnych Unii Europejskiej na rzeczywistość jej obywateli, również niespecjalistów, istnieje duża potrzeba dalszej analizy językowej przedmiotowych tekstów. Kolejnym krokiem w badaniu języka fachowego unijnych aktów normatywnych powinno być przeprowadzenie gruntownej analizy jakościowej i ilościowej kolokacji i związków frazeologicznych w nich występujących, w tym m.in.

dokonanie ich dokładnej systematyki. W szczególności należy odpowiedzieć na następujące pytania:

1. Jakie kolokacje i wyrażenia frazeologiczne występują najczęściej w polskich i niemieckich tekstach prawnych?

2. Jaki jest udział kolokacji i związków frazeologicznych z komponentami terminologicznymi w badanych wyrażeniach?

3. Czy jest możliwe ustalenie stopnia fachowości językowej tekstu na podstawie występowania w nim określonych kolokacji i fachowych związków frazeologicznych?

Warto też zwrócić uwagę na aspekt kontrastywny badanych wyrażeń, problem ich ekwiwalencji oraz potencjalnych trudności w przekładzie.

BIBLIOGRAFIA

- Baumann, K.-D. 1992. *Integrative Fachtextlinguistik*. Tübingen: Gunter Narr Verlag.
- Baumann, K.-D. 1994. *Fachlichkeit von Texten*. Egelsbach u.a.: Hänsel-Hohenhausen.
- van Dijk, T.A. 1980. *Macrostructures. An interdisciplinary study of global structures in discourse, interaction and cognition*. Hillsdale: Lawrence Erlbaum Associates.
- Grucza, F. 2002. „Języki specjalistyczne – indykatory i/lub determinatory rozwoju cywilizacyjnego”. W zbiorze: Lewandowski, J. (red.). *Problemy technolingwistyki*. Warszawa: Katedra Języków Specjalistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. 5-26.
- Grucza, S. 2004. *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*. Warszawa: Katedra Języków Specjalistycznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- Hoffmann, L. 1976. *Kommunikationsmittel Fachsprache*. Berlin: Akademie-Verlag.
- Jędrzejko, E. (red.). 1998. *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych. Zeszyt próbny*. Warszawa: Energiea.
- Kielar, B.Z. 2005. „Spory o tekst Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy podpisanego wstępnie w Rzymie w 2004 roku”. W zbiorze: Lewandowski, J. i M. Kornacka (red.). *Języki specjalistyczne 5. Teksty specjalistyczne w kontekstach zawodowych i tłumaczeniach*. Warszawa: Katedra Języków Specjalistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. 25-37.
- Kielar, B.Z. 2007. „Językowe i prawne aspekty tłumaczenia tekstu Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy podpisanego w 2004 roku”. W zbiorze: Grucza, S. (red.). *W kręgu teorii i praktyki lingwistycznej. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Jerzemu Lukszynowi z okazji 70. rocznicy urodzin*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. 147-156.
- Kjaer, A.L. 1990. „Phraseologische Wortverbindungen in der Rechtssprache?”. W zbiorze: Palm, Ch. (red.). *„Europhras 90” Akten der internationalen Tagung zur germanistischen Phraseologieforschung Aske/Schweden 12.-15. Juni 1990*. Uppsala-Stockholm: Acta Universitatis Upsaliensis. 115-122.
- Kubacki, A.D. 2009. „Skupienia terminologiczne w polskim języku specjalistycznym”. *Przegląd Glottodydaktyczny* 26. 35-40.

- Lukszyn, J. 2008, „Parametry analizy tekstów specjalistycznych”. W zbiorze: Lukszyn, J. (red.). *Podstawy technolingwistyki*. Warszawa: Wydawnictwo Euro-Edukacja. 182-196.
- Pieńkos, J. 1999. *Podstawy juryslingwistyki. Język w prawie – prawo w języku*. Warszawa: Oficyna Prawnicza Muza.
- Roelcke, T. 1999. *Fachsprachen*. Berlin: Erich Schmidt.
- Schatte, Ch. 1981. „Zum nominalen Attribut im Deutschen und Polnischen”. *Studien zum polnisch-deutschen Sprachvergleich 1*. Kraków. 77-91.
- Słownik języka polskiego*. 1999. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sozański, J. 2010. *Traktat Lizboński*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Prawnicze IURIS.
- Starzec, A. 1984. *Rozwój polskiej terminologii motoryzacyjnej (od początku do 1945 roku)*. Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich.
- Stolze, R. 2009. *Fachübersetzen – ein Lehrbuch für Theorie und Praxis*. Berlin: Frank & Timme GmbH.
- Szubert, R. 2010. „Juristische Phraseologie – lexikalisierte Benennungseinheiten der Rechtssprache”. *Studia Germanica Gedanensia* 23. 147-158.
- Wronkowska, S. 2003. *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*. Poznań: Ars Boni et Aequi.

Marian Wójtowicz

Instytut Filologii Rosyjskiej

Z badań nad zapożyczeniami leksykalnymi z języka polskiego w narzeczu północnorosyjskim



1. Uwagi wstępne

Narzecze północne (północnowielkoruskie) jest jednym z dwóch głównych narzeczy występujących na obszarze językowym europejskiej części Rosji. Od narzecza południowego (południowowielkoruskiego) oddziela je pas przejściowych gwar środkowych. Według dawnego podziału dialektycznego z 1915 roku w narzeczu północnorosyjskim wyróżnia się pięć grup gwarowych: pomorską (czyli archangielską), ołoniecką, wschodnią (wołogodzko-wiacką), zachodnią (nowogrodzką) i włodzimiersko-powołżańską. Nowy podział z 1964 roku, obejmujący tereny, na których przed XV wiekiem zaczęły kształtować się gwary wielkoruskie, znacznie ograniczył obszar współczesnych gwar północnych. Ogólnie rzecz biorąc, poza tym obszarem pozostały gwary archangielskie, część wysuniętych na wschód gwar wołogodzko-wiackich, natomiast gwary grupy włodzimiersko-powołżańskiej oraz zachodnią i południową część gwar nowogrodzkich włączono do pasa przejściowych gwar środkoworosyjskich. W wyniku tego podziału południowa granica narzecza północnorosyjskiego uległa przesunięciu bardziej na północ.

Rozległe terytorium północne było kolonizowane przez ludność wschodniosłowiańską od XI-XII wieku. Główną falę kolonizacyjną stanowiła ludność z ziemi nowogrodzkiej, która zajmowała dorzecze północnej Dźwiny. Jednocześnie na te tereny zaczęła napływać ludność z księstwa rostowsko-suzdalskiego, co sprawiło, że pod koniec XV i na początku XVI wieku ziemie północne stanowiły ponad połowę obszaru państwa rosyjskiego (Aleksandrow, Tiszkow 1999: 18-19). Ekspansja północna wchodzi w końcową fazę w XVII wieku.

Słownictwem gwar północnorosyjskich zaczęto interesować się w XVIII wieku. Z tego okresu pochodzą dwa anonimowe słowniczki, opublikowane przez Pawła K. Simoniego (Simoni 1898: 444-448, 448-450). W drugiej połowie XIX wieku i w ciągu ubiegłego stulecia zgromadzono ogromny materiał leksykalny, głównie z terenu byłej guberni archangielskiej, ołonieckiej i wołogodzkiej, wydano wiele słowników, w leksykografii rosyjskiej tradycyjnie nazywanych regionalnymi (ros. областные словари), oraz opublikowano kilka mniejszych zbiorów słownictwa gwarowego. Wymienić należy tu przede wszystkim słownik gwar archangielskich Aleksandra O. Podwysockiego, słownik Arkadija N. Grandilewskiego, dołączony do jego pracy o gwarze chołmogorskiej, słownik gwar ołonieckich Germana I. Kulikowskiego, niedawno wydany słownik gwar wołogodzkiej, oparty na materiale z początku XX wieku, zebrany przez Prokopija A. Dilaktorskiego, słowniczki Michaiła K. Gerasimowa, Iwana T. Smirnowa oraz słowniki współczesnych gwar jarosławskich i wołogodzkiej (zob. słowniki w wykazie skrótów). Zawierają one cenny materiał do badań nad słownictwem zapożyczonym do gwar północnorosyjskich, w tym również nad wyrazami przejętymi z języka polskiego.

Wyodrębnienie zasobu wyrazów zapożyczonych do gwar w językach blisko ze sobą spokrewnionych wymaga uwzględnienia przede wszystkim warunków, okresów i kierunku przejmowania poszczególnych jednostek leksykalnych, zjawisk gwarowych i osobliwości słownictwa gwarowego. Dotyczy to w pierwszej kolejności wyrazów rosyjskich, mających formalne i semantyczne odpowiedniki w języku polskim, które są dziedzictwem prasłowiańskim albo są wyrazami o zasięgu ogólnosłowiańskim lub tylko północnosłowiańskim. Sporo takich wyrazów występuje w peryferyjnych gwarach archangielskich i ołonieckich, np.: *заведь* 'paskudztwo, obrzydlistwo; drobne owady, muszki, komary, robactwo' ołon. (Kul 14), *заведь* 'nieuk, gamoń' arch. (Podw 29), pol. *gawiedź* 'pospólstwo, motłoch', prasl. **gavědb* 'coś wstrętnego, ohydneho', *злеветь* 'pokrywać się pleśnią' ołon. (Kul 15), pol. *glewieć, gliwieć* 'psuć się, gnić', pñsl., prasl. dial. **glivěti* 'ts.', *надея* 'nadzieja' arch. (Podw 97), *надѣя||надия* 'ts.' ołon. (Kul 60), wołog. (Dil 272, SW 5,34) pol. *nadzieja*, prasl. **naděja* 'ts.', *пеуния* 'żelazny łom lub drąg ze stalowym okuciem do przebijania lodu' arch. (Podw 121, Gr 234), ołon. (Kul 82), 'rodzaj dłuta, osadzonego na trzonku, do drążenia uli' orł. (SRNG 27,15), pol. *piesznia, pieśnia* 'tulejkowate dłuto żelazne używane przez bartników', pñsl., prasl. **pěšnja* 'ts.', *слина* 'ślina' wołog. (SW 10,51), pol. *ślina* 'ts.', prasl. **slina* 'ts.', *слома* 'zła pogoda, z deszczem, wiatrem i śniegiem' ołon. (Kul 108), pol. *ślota* 'ts.', prasl. **slota* 'ts.' *умекать, умекму* 'biegnąć, uciekać, uciec', pol. *uciekać, uciec* 'ts.', prasl. **utekti* 'ts.' Wyrazów tych nie można rzecz jasna zaliczyć do zapożyczeń z polskiego. W narzeczu północnym nie mniej częste są też inne wyrazy podobne pod względem struktury i znacze-

nia do wyrazów polskich, por., np.: *одење* 'odzież' wołog. (SW 6,28) i pol. *odzienie* 'okrycie, ubranie'. Wyraz rosyjski nie jest polonizmem, lecz jednym z gwarowych wariantów słowotwórczych oznaczających wierzchnią odzież: *одење* – *одева* – *одевка* itp. Nie jest zapożyczeniem również przymiotnik *отылый* 'otyły, gruby', wołog. (Dil 336) utworzony od *отыть* 'utyć, stać się grubym', *отылеть* 'ts.' wołog. (SRNG 25,15), por. pol. *otyły* 'ts.'. Niekiedy zewnętrzne podobieństwo rosyjskiego wyrazu gwarowego do wyrazu polskiego może być skutkiem zaniku samogłoski, a zmiana formy wynikiem uproszczenia grupy spółgłoskowej, np.: *програть* 'przegrać' arch. (Podw 140), por. wsp. *проиграть* 'ts.', pol. *przegrać*, *отгануть* 'odgadnąć, zgadnąć' arch. (Podw 112), *сгануть* 'zgadnąć; powróżyc' arch. (Gr 266), por. wsp. *гадать* 'wróżyć, zgadywać'. Przymiotnik *сседлый* w wyrażeniu *сседлое молоко* 'kwaśne mleko' wołog. (SW 10,113) można by uznać, ze względu na charakterystyczną grupę -dl- za pożyczkę, por. pol. *zsiadłe mleko*, gdyby nie to, że w gwarze tej jest również przymiotnik *сселое* (*молоко*), a czasownik *сседаться* 'kisnąć (o mleku)' (SRNG 40,113) występuje w wielu gwarach rosyjskich.

2. Chronologia wyrazów zapożyczonych

Z wymienionych wyżej słowników gwarowych ekscerpowano 119 wyrazów zapożyczonych (odrębnych leksemów). Weszły one do języka ogólnego i do gwar północnych w wyniku różnorodnych kontaktów i w różnych okresach historycznych. Można je podzielić pod względem chronologicznym na pięć grup¹.

Pierwszą stanowią wyrazy zapożyczone w okresie do XV wieku. Liczy ona dziesięć wyrazów (8%), głównie rzeczowników. Niektóre wyrazy zapożyczono w XII–XIII w., np.: *крыж* 'krzyż' (Podw 76), *коруна||конура* 'ozdobne kobiece nakrycie głowy' (Dil 209), por. *корона*. Do grupy tej należą również wyrazy: *барило* 'beczka, beczułka' (SW 1,21), *гроши* l.mn. 'pieniądze' (Podw 35, Gr 130), *кабат||кабот* 'kaftan' (Podw 61), *маѣтностъ* 'posiadłość ziemiska' (Sm 91), *мещанин* (Dil 265), *пан* (Dil 347), *панья* 'pani, gospodyni' (Dil 347), *дяковать* 'wyrażać szacunek; witać, kłaniać się' (SJ 4,30).

Druga grupa zawiera 20 wyrazów (17%) zapożyczonych w XVI wieku. Są wśród nich nazwy przedmiotów użytku codziennego, nazwy odzieży i ozdób, np.: *аптека* 'lekarstwo, zioła' (Dil 8), *вага* 'dźwignia, drąg' (Sm 13), *прунт* 'plac pod domem; podglebie' (SJ 3,111) *кантер* 'niewielki bezmian,

¹ Chronologię wyrazów ustalano na podstawie słowników historycznych języka polskiego i rosyjskiego, słowników etymologicznych, słowników i wykazów zapożyczeń oraz opracowań słownictwa zapożyczonego do języka rosyjskiego.

waga' (SW 3,37), pol. *kantar* 'ts.', *мыштык* 'kielecno końskie' (Sm 102), pol. *munsztuk* 'ts.', *фляга, фляжка* 'flaszką' (Sm 181), *жупан* 'lichy kaftan, siermięga' (Dil 135), *корольки, королёчки* 'korale, koraliki' (SW 3,108), nazwy pomieszczeń: *буда* 'szopa na drewno' (SJ 2,28), *коморка* 'pokoik' (Gr 174), *куфня* 'kuchnia' (Sm 81), nazwy osób: *бурмістр* 'pan, dziedzic' (Sm 12), *драбант* 'człowiek dobrze zbudowany; zawadiaka, psotnik' (SW 2,54), *куфарка* 'kucharka' (Sm 81), *куфарь* (Dil 226) *секлетарь* 'sekretnik' (Sm 157), *уредник* 'policjant; podoficer kozacki' (Dil 527). Jest w tej grupie rzeczownik *бытность* (SW 1,53), pol. *bytność*, są dwa czasowniki: *коштовать* 'mieć cenę' (Dil 213) i *мордовать* 'męczyć, dokuczać' (Ger 55).

Trzecią grupę tworzą zapożyczenia XVII wieku. Jest ona najliczniejsza, zawiera 45 wyrazów (38%), wśród których znajdują się nazwy różnorodnych przedmiotów używanych w życiu codziennym, nazwy odzieży, pomieszczeń, pojazdów, wyrazy związane z rozrywką, np.: *бардадым* 'król treflowy' (Dil 16), 'rosły, postawny mężczyzna' (SJ 1,36), pol. *bernardyn, фант* (Sm 181), *вензель*, w wyrażeniu *вензеля писать* 'iść chwiejnym krokiem, zataczać się' (Sm 15), pol. *węzeł, гнот* 'knot', dial. *кнот* 'ts.', *декоп|| декоп* 'roślina lecznicza' (Ger 35, SJ 3,127), pol. *dekot, курта* 'sukienny damski płaszcz; męska kurtka' (SJ 5,111), *рыдван* 'wóz' (SJ 8,143), *скипа, скипка* 'kawalek chleba, placak' (Kul 107, Dil 459, SW 10,20), *скрыня* 'skrzynia' (SW 10,35), *струмент* 'narzędzie' (Dil 485, Gr 277), *трахмал||трыхмал* 'krochmal' (Dil 509,511), *фарт* 'kwarta, miara objętości' (Dil 535), *фортка* 'furtka' (SJ 10,28), *фузея* 'fuzja, lufa; penis' (Kul 127), *цыбуля* (Sm 186), *шкатулка* 'szkatułka, skrzynka' (SJ 10,77), *шпалеры||шпанёры* l.mn. 'szpalery, obicia' (Dil 571,572), *покои* 'czysta izba w domu wiejskim' (SJ 8,46), *покои* l.mn. 'pokoje' (Dil 381), *фатера* 'osobna izba poza wsią' (Kul 126), 'mieszkanie, kwatery' (Gr 291, Dil 535, Sm 181), *ярманка||ярмонка* 'jarmark' (Sm 199, SJ 10,93), *ярманга||ярмонга* 'ts.' (Gr 304). W grupie tej są także nazwy osób i wykonawców zawodu: *клятура* 'człowiek kaleki, szpetny; człowiek wyrachowany' (SJ 5,39), pol. *kreatura, малец* (Podw 87), *маляр* (SJ 6,29), wsp. *маляр, столяр* (Gr 276, Dil 482), wsp. *столяр; опекун* 'osoba znajdująca się pod czyjąś opieką' (SW 6,59), *баталия, баталья* 'bijatyka, wymyślania' (Dil 17), *звычай* (Podw 55), *оказия* 'okazja, szczęśliwy przypadek' (Sm 118), 'nieszczęście; zły człowiek' (SW 6,40), *пленорция* 'proporcja' (Sm 130), *рэнда||рента* 'arenda' (Dil 434), *смак* (Sm 162), *фортель* (Sm 182). Prócz rzeczowników do tej grupy należą czasowniki: *займовать* (Podw 50), *займываться* (Sm 53), *заховать* 'przywłaszczyć, ukraść' (Kul 28), *казать* 'kazać, nakazać' (Podw 61), *муштровать* (Sm 102, Dil 264), *наймовать* (Gr 203, Dil 275, SW 5,41, SJ 5,96), *рендовать* 'arendować' (Dil 434), *трафить, трафляться* 'dogadzać, usługiwać' (Dil 509), *шукать||шухать* 'szukać, poszukiwać' (Dil 372), przymiotniki: *заразливый* (Podw 53), *плюгабый* 'mały, niepokazny; mizerny, marny' (Dil 364), *смачный* (Sm 162) oraz przysłowki *зіраз*

‘natychmiast, za jednym razem’ (Kul 27, Gr 154, Dil 161), *за́раз* (Podw 55), *за́раз* (SJ 4,97) i *звыча́йно* (SJ 4,116).

Czwarta grupa zapożyczeń obejmuje wyrazy, które do języka rosyjskiego weszły w XVIII wieku. Pod względem liczby wyrazów jest ona równa drugiej grupie. Są to nazwy przedmiotów używanych w codziennym życiu, nazwy instrumentów, odzieży, ozdób, nazwy pojazdów, różnych dolegliwości, nazwy związane z rozrywką, np.: *бандура* ‘instrument; wnętrzności zwierząt’ (Gr 90), *бекéш*||*бекéша* przest. ‘wierzchnie okrycie męskie; zimowy damski płaszcz’ (SJ 1,48,49), *дамка* ‘kamień w warcabach’ (Sm 35), *пéрлы* ‘naszyjnik z pereł’ (Podw 120), *пострóмки* ‘postronki, powrozy’ (SJ 8,74), *тара́тайка* (Dil 498, Sm 117), *торба* ‘torba na ramię’ (Dil 506), ‘reptuch’ (Sm 174), *зады́шка* (Kul 26), *фра́нцы* ‘wrzody syfilityczne’ (Dil 536), *хра́нцы* ‘syfiliś’ – wyrazy obelżywe (Dil 544), nazwy osób: *кана́лья* ‘niegodziwiec’ (Sm 65), *свóйма* ‘towarzystwo; rodzina, krewni’ (SW 9,106). Jest także kilka rzeczowników abstrakcyjnych: *ка́зус* ‘okazja, rzadki wypadek’ (Sm 64), *раце́я* ‘mowa wygłaszana przez kołędujących chłopców w Boże Narodzenie’ (Dil 433), *рацея*||*рачея* ‘ts.’ (Podw 146), *фи́глы* l.mn. ‘figle, żarty, zbytki’ (Podw 181). Nieliczne są czasowniki: *потра́фить*||*потра́флять* ‘potrafić; dogadzać’ (Sm 138), *утра́фить* ‘dopasować’ (Kul 125), ‘trafić, uderzyć’ (SJ 10,22), ‘dogodzić, usłużyć’ (Gr 290, Dil 531), przysłówki: *воку́рат* ‘akurat, akuratnie’ (Gr 113), *квит* ‘kwita, koniec, zakończona sprawa’ (Dil 193), *квóйма* ‘ts.’ (Sm 69), *квóймо*, *квóимы* ‘ts.’ (Gr 168), jest tylko jeden przymiotnik – *зая́глый* ‘zajadły’ (SJ 4,114).

Piąta grupa zapożyczeń składa się z 24 wyrazów (20%) przejętych przez język rosyjski w XIX wieku. Są to w większości nazwy przedmiotów użytku codziennego, nazwy naczyń, obuwia, np.: *ба́няк* ‘garnek żelazny’ (SW 1,21), *запа́лка* (Dil 158), *се́рники* ‘siarniki, zapalki’ (SJ 9,28), *кава́лок* ‘kawalek’ (Podw 61, Gr 164, Sm 71), *кава́лка* ‘ts.’ (Kul 32, Gr 164), *кова́лок* ‘ts.’ (Dil 198) *кова́лок*||*кова́лык*||*ковы́лак* ‘ts.’ (SJ 5,42) *окова́лок* ‘duży kawalek’ (Gr 218, SW 6,42, SJ 7,40), *кама́шии*||*кома́шии* ‘kamasze; domowe łapcie’ (SW 3,35, SJ 5,17), *ку́хол*||*ку́холь* ‘gliniany dzban’ (SJ 5,114), pol. *kufel*, *падлі́на* ‘mizerne, liche mięso’ (SJ 7,76), *панту́фень* ‘damskie buciki’ (Kul 78), *про́шка* ‘tabaka do zażywania’ (Podw 142), por. pol. tabaka, czyli *proszek francuski* (XVII w.), *че́ча*||*че́чя* ‘samolub, waźniak; dziecięca zabawka’ (Dil 556), pol. *caco*, *czaczo* ‘zabawka dziecięca; elegant, piękniś’, XVI-XVIII w., nazwy osób: *бе́стья* ‘chytrus, spryciarz’ (Dil 24), *лаху́дра* ‘rozpustnica, puszczalska’ (Ger 53), *фармазо́н* ‘czarownik, czarnoksiężnik’ (Kul 126), ‘zarozumiały próżniak’ (Gr 291). Są tu czasowniki: *зні́кнуть* ‘zniknąć, przepaść’ (SJ 4,124), *куфа́рить* ‘być kucharką’ (SW 4,26), *осе́сть* ‘osiąść, osiedlić się’ (Podw 112), *псóтить*||*псóчить* ‘skarżyć, donosić’ (Dil 420), *фатерова́ть* ‘kwaterować’ (Dil 535), przymiotniki: *огу́льный* (Kul 69), *поклева́нный* (SJ 8,45) wsp. *пеклева́нный*, pol. *pytlowany*, *поста́вный* ‘postawny, zgrabny’ (SJ 8,72) i przysłów-

ki: *нараз* 'naraz, od razu' (Kul 62, SW 5,64, SJ 5,109), *менча́с||менча́сь* 'nastychmiast, zaraz' (Dil 501), pol. *wtenczas, шна́рко* 'szybko' (SJ 10,80).

Przedstawiony chronologiczny podział materiału leksykalnego ukazuje ciągłość procesu zapożyczania wyrazów polskich do rosyjskich gwar północnych, pozwala wskazać okresy mniej lub bardziej intensywnego ich napływu, ujawnia różnorodność leksykalno-tematyczną materiału, w którym wyrazy o znaczeniu konkretnym przeważają nad słownictwem abstrakcyjnym.

3. Zapożyczenia wewnętrzne i migracje wyrazów

Wyrazy zapożyczone z języka polskiego do gwar północnorosyjskich odzwierciedlają pewną istotną właściwość słownictwa dialektycznego, w którym wyrazy języka ogólnego mają znaczną przewagę nad wyrazami występującymi wyłącznie w dialekcie. W analizowanym materiale wyrazy używane w języku ogólnorosyjskim (literackim) stanowią 72% (85 wyrazów). Spora ich część ma niezmienną formę i znaczenie, np.: *бандура, дам-ка, жупан, каналья, муштровать, таратайка, фант* itp. Niemala jest wśród nich wyrazów zaliczanych dziś do przestarzałych, np.: *гроши, маетность, огульный, оказия, покой, трафить, фузея, шпалеры* itp., oraz wyrazów potocznych, np.: *задышка, малец, мордовать, плюгавый, потраафить, смак, фигли, фортель* itp. Dość dużą grupę tworzą wyrazy języka ogólnego, których wymowa w gwarze uległa zmianie (tzw. dialektyzmy fonetyczne). Do grupy tej należy 25 wyrazów, np.: *заяглый*, wsp. *заядлый*, *куфарить*, wsp. *кухарить*, *куфня*, wsp. *кухня*, *малярь*, *столярь*, *рендa*, *рендовать*, wsp. *аренда*, *аренодовать*, *струмент*, wsp. *инструмент*, *уредник* wsp. *урядник* itp. Grupa zapożyczeń o takiej samej formie dźwiękowej jak w języku ogólnym, które w gwarach są używane w innym znaczeniu (dialektyzmy semantyczne), liczy 15 wyrazów, np.: *аптека, баталия, бурмистр, грунт, драбант, казать, опекун, рыдван, фармазон* itp. Wyrazy zapożyczone, które nie wchodzą do zasobu leksykalnego języka ogólnorosyjskiego i występują w gwarach północnorosyjskich, czyli dialektyzmy właściwe stanowią 28% (34 wyrazy). Są to, np.: *баняк, барило, дяковать, запалка, заховать, звычай, кавалок, кантер, коштовать, курта, падлина, поставный, серники, фатера, шпарко, шукать*. Trzeba jednak dodać, że nie są to zapożyczenia wyłącznie północnowielkoruskie, bowiem wiele z nich znanych jest również innym dialektom.

Tak duża liczba zapożyczeń do gwar północnych z języka polskiego, mających formalne i/lub semantyczne odpowiedniki wyrazowe w języku ogólnym (literackim), pozwala wnosić, że są to zapożyczenia wewnętrzne. Zanim powiększyły one zasób słownictwa poszczególnych gwar, zostały przejęte z języka polskiego do rosyjskiego w wyniku kontaktu bezpośredniego, głównie drogą pisemną, a następnie przystosowane do systemu dia-

lektycznego. Zapożyczenia polskie w gwarach północnych, które nie mają odpowiedników w języku ogólnym, są rezultatem migracji wyrazów z gwar południowych, zachodnich i środkoworosyjskich. Warto przy tym odnotować, że zasięgi występowania niektórych wyrazów gwarowych są bardzo różne i ulegają nieraz szybkim, często trudno uchwytnym, zmianom.

Kierunki migracji polskich zapożyczeń ilustrują, z pewnym niezbędnym uproszczeniem, przykłady wyrazów, które przeszły do gwar archangielskich, jarosławskich i wołogodzkich z innych dialektów. Przymiotnik *заразливый* 'zaraźliwy' przeszedł do gwar archangielskich z gwar środkowo-zachodnich, pskowskich (SRNG 10,377), rzeczownik *кабати||кабот* 'kaftan' – z gwar południowo-zachodnich, smoleńskich (SRNG 12,283), czasownik *займовать* 'zajmować, pożyczać' – z gwar środkowych, moskiewskich (SRNG 10,107). Wyraz *камаши||комаши* do gwar jarosławskich wszedł z gwar środkowych, pskowskich, moskiewskich, lub południowych, tuskich (SRNG 13,15), *кypтa* – z gwar zachodnich, nowogrodzkich lub południowo-zachodnich, smoleńskich (SRNG 16,144), *звычайно* 'zwyczajnie' – z gwar smoleńskich (SRNG 11,224), *серники* – z gwar południowych i zachodnich, kurskich, orłowskich, briańskich (SRNG 37,216). Rzeczownik *запáлка* 'zapalka' przeszedł do gwar wołogodzkich z gwar zachodnich, nowogrodzkich, środkowo-zachodnich, pskowskich, lub południowo-zachodnich, smoleńskich (SRNG 10,300), *скина*, *скинка* do gwar wołogodzkich i ołonieckich przeniknęły z gwar nowogrodzkich (SRNG 38,6), *фатера* 'kwatery' do gwar wołogodzkich, archangielskich i ołonieckich trafiły z gwar zachodnich, nowogrodzkich, lub południowych, kurskich (Dal IV,534). Tak więc do gwar archangielskich przechodziły polonizmy z gwar środkowych i południowo-zachodnich, do jarosławskich z gwar środkowych i południowych, niekiedy zachodnich, nowogrodzkich, do wołogodzkich z gwar zachodnich i środkowo-zachodnich, rzadziej południowych.

4. Wnioski

Analiza polskich zapożyczeń wydobytych ze słowników gwarowych drugiej połowy XIX i XX wieku prowadzi do następujących wniosków: na obszarze narzecza północnego stwierdzono występowanie 164 wyrazów zapożyczonych (119 leksemów). Najliczniej są reprezentowane zapożyczenia w gwarach jarosławskich (60 wyrazów) i wołogodzkich (58 wyrazów), a następnie archangielskich (30 wyrazów) i ołonieckich (13 wyrazów). Trzy wyrazy pochodzą z terenu gwar czerepowieckich. Mówiąc inaczej, większość polonizmów pochodzi ze wschodniej, południowo-wschodniej i północnej części obszaru narzecza północnego. Natomiast część środkowa i zachodnia jest bardzo słabo reprezentowana, co niewątpliwie wiąże się z bra-

kiem odpowiedniego materiału badawczego z tego terenu. Przytoczone liczby, uwzględniając odpowiednie proporcje, potwierdzają w części wyniki uzyskane przez Marię Doroszkiewicz, która zanalizowała materiał 20 zeszytów słownika gwar rosyjskich (SRNG), uzupełniony wyrazami z kartoteki tego słownika (Doroszkiewicz 1991: 136). Według tej badaczki słownictwo gwar jarosławskich i kostromskich zawiera 34 wyrazy, gwar wołogodzki – 33 wyrazy, a w gwarach ołonieckich jest 19 polskich zapożyczeń. Z porównania liczby polonizmów w głównych narzeczach języka rosyjskiego wynika, że najmniej ich jest w narzeczu północnym, znacznie więcej jest w gwarach środkoworosyjskich, a najwięcej w narzeczu południowym (Doroszkiewicz 1991, Wójtowicz 2012: 381). W wiekach XV–XIX wyrazy polskie napływały do gwar północnych nieprzerwanie. Jednakże proces ten był zróżnicowany pod względem intensywności przejmowania wyrazów. Najliczniejsze są zapożyczenia z XVII wieku. Słowniki współczesnych gwar jarosławskich i wołogodzki nie notują wyrazów zapożyczonych w XX wieku. Większość zapożyczeń weszła do gwar północnych z języka ogólnego, a prawie jedna trzecia jest wynikiem migracji wyrazów z obszaru innych gwar. Wyrazy z terenu gwar nowogrodzki i pskowskich z jednej strony oraz gwar środkowych i południowych z drugiej zdają się potwierdzać występowanie w przeszłości dwóch fal kolonizacyjnych ziem północnych. Polonizmy w narzeczu północnorosyjskim nie wykazują cech białoruskiego czy ukraińskiego pośrednictwa językowego. Należy jednak dodać, że język polski pośredniczył w przekazywaniu do rosyjskiego wielu niemieckich, łacińskich, włoskich i francuskich wyrazów. Wśród zapożyczeń najliczniej są reprezentowane rzeczowniki – 87 wyrazów (73%) i czasowniki – 17 wyrazów (14%). Niewiele jest przymiotników – 8 wyrazów (7%) i przysłówków – 7 wyrazów (6%). Przeważają zapożyczenia z zakresu kultury materialnej, wyrazy związane z życiem codziennym ludności, nazwy drobnych sprzętów domowych, przedmiotów używanych w gospodarstwie wiejskim, nazwy odzieży i części ubioru oraz nazwy osób. Niewielką grupę stanowią abstracta.

Poruszone problemy ukazują jedynie nieduży fragment zagadnienia wpływu języka polskiego na słownictwo gwar północnorosyjskich, które niewątpliwie wymaga dalszych szczegółowych studiów.

Wykaz skrótów

arch. – archangielski	prasł. – prasłowiański
dial. – dialektyczny	przest. – przestarzały
ołon. – ołoniecki	ros. – rosyjski
orł. – orłowski	ts. – to samo
płnśl. – północnosłowiański	wołog. – wołogodzki
pol. – polski	wsp. – współczesny

SŁOWNIKI

- Dal – Даль, В. 1978–1980. *Толковый словарь живого великорусского языка I–IV*. Москва: Русский язык.
- Dil – Левичкин, А.Н. i С.А. Мызников (red.). 2006. *Словарь областного вологодского наречия. По рукописи П.А. Дилакторского 1902 г.* С.-Петербург: Наука.
- Ger – Герасимов, М.К. 1910. „Словарь уездного Череповецкого говора”. *Сборник Отделения русского языка и словесности Императорской АН* 87.3. 20-98.
- Gr – Грандильевский, А. 1907. „Родина Михаила Васильевича Ломоносова. Областной крестьянский говор”. *Сборник Отделения русского языка и словесности Императорской АН* 83.5. 87-304.
- Kul – Куликовский, Г. 1898. *Словарь областного олонекского наречия в его бытовом и этнографическом применении*. С.-Петербург.
- Podw – Подвысоцкий, А.О. 1885. *Словарь областного олонекского наречия в его бытовом и этнографическом применении*. С.-Петербург.
- SJ – Мельниченко, Г.Г. (red.). 1981–1991. *Ярославский областной словарь*. Вып. 1-10. Ярославль.
- Sm – Смирнов, И.Т. 1901. „Кашинский словарь”. *Сборник Отделения русского языка и словесности Императорской АН* 70.5. 1-212.
- SRNG – Филин, Ф.П. i Ф.П. Сороколетов (red.). 1965–2010. *Словарь русских народных говоров*. Вып. 1-43. Москва–Ленинград–С.-Петербург: Наука.
- SW – Паникаровская, Т.Г. (red.). 1983–2007. *Словарь вологодских говоров*. Вып. 1-12. Вологда.

BIBLIOGRAFIA

- Aleksandrow, W.A. i W.A. Tiszkow. 1999: Александров, В.А. i В.А. Тишков. „Народные миграции и образование Российского государства (конец XV – середина XVI века)”. W zbiorze: Александров, В.А., Тишков, В.А. i Н.С. Полищук (red.). *Русские*. Москва: Наука. 17-20.
- Doroszkiewicz, M. 1991. *Studia nad wpływami polskimi na rosyjską leksykę gwarową*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Simoni, P.K. 1898: Симони, П.К. „Два старинных областных словаря XVIII столетия: 1. Словарь областных слов, употребляемых в г. Устюге Великом (по записи 1757 г.); 2. Вятский областной словарь (А-С)”. *Живая старина* III. 444-450.
- Wójtowicz, M. 2012. „Zapożyczenia z języka polskiego w słownikach gwar rosyjskich połowy XIX wieku”. W zbiorze: Paśko-Koneczniak, D. (red.). *Współczesne badania nad kulturą, literaturą i językiem rosyjskim*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK. 371-386.

Charakterystyka mowy pod wpływem stresu

Wstęp

Ludzie stresują się, gdy mają przemawiać do szerszej publiczności, gdy odpowiadają przed wykładownicą na pytania egzaminacyjne, gdy ich życiu zagraża niebezpieczeństwo. W takich sytuacjach pojawiają się symptomy demaskujące stan emocjonalny: potliwość, drżenie rąk, nadmierna gestykulacja, przygryzanie wargi. Mowa ciała to nie jedyny zdrajca reakcji na stres, albowiem głos ludzki może również wiele ujawnić.

Niniejsza praca ma na celu scharakteryzowanie mowy pod wpływem stresu. W artykule opisano definicje stresu w odniesieniu do mowy oraz poruszono tematykę związaną z modelem jej produkcji w stresujących warunkach. W ostatnich punktach zawarto informacje o czynnikach stresotwórczych oraz skrótkowo przedstawiono akustyczne odpowiedniki stresu w mowie. W zakończeniu umieszczono przykłady zastosowania analizy mowy pod wpływem stresu.

1. Czym jest stres

Termin stres w odniesieniu do mowy musi być ostrożnie definiowany ze względu na jego dwuznaczność. W językoznawstwie stres określany jest jako nacisk kładziony na akcentowaną sylabę. W celu odróżnienia tej definicji od definicji stresu związanej z mową wielu naukowców używa pojęcia „mowa pod wpływem stresu”. W ten sposób dają oni do zrozumienia, iż osoba mówi pod wpływem pewnej formy napięcia, która prowadzi do zmian procesu produkcji mowy. Mowa wolna od stresu, wolna od nacisku jest określana mianem „mowy w neutralnych warunkach”. Aczkolwiek trudno znaleźć sytuacje, w których mowa byłaby kompletnie pozbawiona stresu (Hagmueller et al. 2006).

Stres to stan psychologiczny, który jest odpowiedzią na postrzegane zagrożenie czy trudność wykonywania zadania. Często towarzyszą mu emocje, takie jak lęk, strach czy niepokój. Zatem, mowa w stresujących warunkach odnosi się do mowy pod wpływem emocjonalnego stanu lub w obecności środowiskowych czynników, które zakłócają naturalną jej produkcję (Hansen, Patil 2007: 108-137).

Istnieje wiele miejsc pracy, w których zarówno fizyczne, jak i psychiczne uwarunkowania mówcy ze względu na stres zmieniają się. Uwzględnić tu można takie instytucje, jak policja, straż pożarna, pogotowie ratunkowe, wojsko oraz pilotów służb powietrznych i badaczy przestrzeni kosmicznej NASA (Hansen, Patil 2007: 108-137).

2. Model produkcji mowy pod wpływem stresu

Mowa pod wpływem stresu zmienia się. Jej werbalnymi wyznacznikami mogą być słyszalne powtórzenia, zacinanie się czy też jąkanie. Jednakże indykatorem stresu jest również szybsze tempo naszego oddechu, które pociąga za sobą wzrost ciśnienia podgłośniowego, a to z kolei odbija się na wzroście częstotliwości podstawowej w czasie trwania dźwięcznej sekcji. Co więcej, wzrost tempa oddechu prowadzi do skrócenia trwania mowy pomiędzy branymi oddechami, wpływając tym samym na tempo artykulacji. Suchość ust w sytuacjach wzmożonej ekscytacji, lęku, złości może mieć także swe skutki w produkcji mowy poprzez zmianę aktywności mięśni krtani oraz stanu strun głosowych. Aktywność mięśni krtani oraz wibrujące struny głosowe wpływają na prędkość przepływu powietrza poprzez głośnie, co w efekcie oddziałuje na częstotliwość podstawową. Inne mięśnie odpowiadające za kontrolę języka, ust czy też szczęki nie mają bezpośredniego wpływu na F0, lecz przyczyniają się do zmian w produkcji mowy w obecności stresu (Hansen, Patil 2007: 108-137).

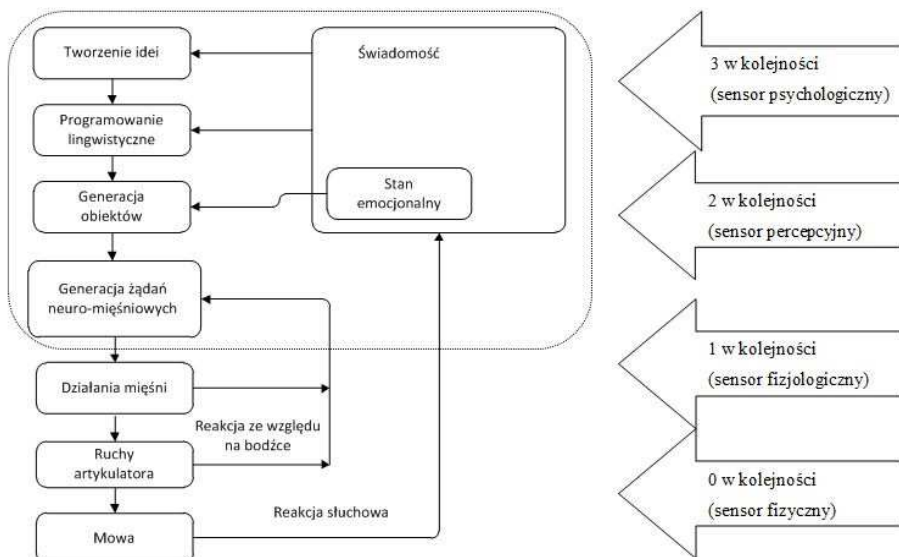
Bardzo szczegółowym modelem przedstawiającym produkcję mowy jest model Hansena (patrz rys. 1). Według niego produkcja mowy zaczyna się wraz z abstrakcyjnym procesem mentalnym, czyli z chęcią komunikacji i ideą, która ma być zakomunikowana. Odpowiednie jednostki lingwistyczne, takie jak słowa czy frazy zostają wyszukane z pamięci, po czym formowane w zdania. Podczas gdy abstrakcyjne słowa są układane według kolejności, właściwy porządek działań obiektów artykulacyjnych podlega generowaniu. Odpowiedni program poruszający artykulatory jest aktywowany wraz z uwzględnieniem modyfikacji ze względu na kontekst i informacje paralingwistyczne. To powoduje, że impulsy nerwowe zostają wysyłane do mięśni, które kontrolują system oddechowy, a także tor głosowy.

Końcowy etap jest etapem czysto fizycznym. Generowana jest energia akustyczna, kształtuje się jej charakterystyczne cechy spektralne i czasowe oraz jej rozprzestrzenianie się z ust lub nozdrzy (Hagmueller et al. 2006).

3. Czynniki stresowe

Proces produkcji mowy opisywany jest jako ciągłość pewnych następujących po sobie etapów. Jednakże często zdarza się tak, iż mowa zostaje przerwana, powtarzana i zmieniana ze względu na błędy bądź też inne czynniki mające na nią wpływ. Czynniki, które oddziałują na produkcję mowy, powodując, iż staje się ona mową pod wpływem stresu, nazywamy stresorami (Anderson et al. 2000, Hagmueller et al. 2006).

Opis stresorów ze względu na pojawianie się ich na różnych etapach w produkcji mowy został podzielony według odpowiedniej kolejności od 0 do 3 (patrz tab. 1, rys. 1).



Rys. 1. Zarys produkcji procesu mowy i kolejności występowania czynników stresowych (Hagmueller et al. 2006)

Zerowy czynnik stresowy ma bezpośredni wpływ na aparat produkcji mowy. Przykładem są tu wibracje, ruch, przyspieszenie. Mogą też dotyczyć ubrań i innych rzeczy znajdujących się na ciele, zwiększających napór na aparat wokalny. Opisując te stresory, najczęściej podaje się przykład masek tlenowych noszonych przez załogę samolotu odrzutowca, które powodują nacisk na twarz i ograniczają ruchy szczęki, lub też pasów bezpieczeństwa

hamujących ruchy klatki piersiowej. Zasadniczo, fizyczne stresory podobnie wpływają na mówców, jednakże ze względu na różnice w budowie ciała oddziałują w inny sposób na wypowiedź. Następnymi stresorami są czynniki fizjologiczne, które powodują zmiany w tempie oddechu oraz napięciu mięśni (Anderson et al. 2000, Hagmueller et al. 2006).

Tabela 1. Taksonomia stresorów (Anderson et al. 2000)

Kolejność stresorów	Opis	Stresory
0	fizyczne	wibracja, przyspieszenie (siła grawitacji), oddychanie pod ciśnieniem, wdychanie mieszaniny gazowej
1	fizjologiczne	leki, narkotyki, alkohol, nikotyna, zmęczenie, brak snu, choroby, odwodnienie, znieczulenie miejscowe
2	percepcyjne	hałas (efekt Lombarda), słaby kanał komunikacyjny, słuchacz ma niewielkie pojęcie o danym języku
3	psychologiczne	obciążenie pracą, emocje, obawa związana z trudnością wykonania zadania

Do tej grupy zaliczamy szeroki zakres bodźców, zaczynając od narkotyków, a kończąc na problemach związanych ze snem. Te czynniki fizjologiczne mogą także mieć wpływ na 2 i 3 w kolejności stresory (Anderson et al. 2000, Hagmueller et al. 2006).

Kolejne grupa stresorów dotyczy percepcji problemu związanego z kanałem komunikacyjnym. Najczęstszym podawanym przykładem jest efekt Lombarda, gdzie frustrującym stresorem jest hałas, a odpowiedzią zwiększenie wysiłku głosowego. Do stresowych i hałaśliwych warunków swój głos dostosowują piloci służb powietrznych. Znajdując się w takim środowisku, przekazując wiadomość, starają się akcentować i uwydatniać te informacje, które są najważniejsze (Anderson et al. 2000, Hagmueller et al. 2006).

Ostatni przykład stresora znajduje się na najwyższych poziomach systemu produkcji mowy. Na tym poziomie wpływ mają wewnętrzne emocjonalne stany bądź też bodźce zewnętrzne interpretowane jako zagrożenie. Czynniki charakterystyczne dla tego stresora powodują zmiany w wysiłku głosowym, który zależny jest od rodzaju występującej emocji u mówcy (np. złość – wysiłek wysoki, smutek – wysiłek niższy) (Anderson et al. 2000, Hagmueller et al. 2006).

4. Akustyczne odpowiedniki stresu i emocji w mowie

55 lat przed narodzeniem Chrystusa Cicero zasugerował, że każda emocja jest związana z charakterystycznym tonem głosu. Zależnością pomiędzy emocją a wokalem interesował się również Darwin. Stwierdzenie, iż akusty-

ka wokalna zawiera wiele wskazówek dotyczących stanu emocjonalnego mówcy, ma więc długą historię, dzięki której udało się przeprowadzić wiele badań na ten temat (Bachorowski, Owren 2008: 196-210). Czynniki brane pod uwagę w eksperymentach analizujących emocje w głosie są także wykorzystywane w badaniach mowy pod wpływem stresu. Należą do nich między innymi F0, natężenie, czas trwania mowy. Szczegółowa lista parametrów została zawarta w tabeli 2.

Należy jednak zauważyć, iż emocje w porównaniu ze stresem różnią się pod pewnymi względami. Gdyby były identyczne, badanie ich oddzielnie nie miałyby sensu. Na podstawie analiz wysnuto wniosek, że osoba, będąc ogromnie zestresowana, stara się przekazać informacje tak szybko, jak tylko to możliwe. W takiej sytuacji zakres F0 jest stosunkowo wąski. Natomiast jeśli chodzi o mowę emocjonalną, celem mówcy jest wyrażenie własnych emocji, a więc mowa akcentowana jest adekwatnie do poszczególnych stanów emocjonalnych. Zakres F0 może wzrosnąć nawet o 3 oktawy (Demenko 2008: 53-56).

Tabela 2. Parametry będące wskaźnikami wokalnejs ekspresji emocji i stresu (Rothkrantz et al. 2004: 449-456)

Parametr	Opis parametru
F0	częstotliwość podstawowa
zakres F0	różnica pomiędzy najwyższą a najniższą wartością F0
zmiennosc F0	miary rozproszenia wartości F0
zakłócenia F0	niewielkie zmiany w czasie trwania cykli głośniowych
kontur F0	wartości częstotliwości podstawowej przedstawione graficznie na przestrzeni czasu
F1	średnia częstotliwość pierwszego formantu
F2	średnia częstotliwość drugiego formantu
średnie natężenie	przeciętna wartość energii dźwięku mowy podczas wypowiedzi
zakres natężenia	różnica pomiędzy największą a najmniejszą wartością natężenia w wypowiedzi
zmiennosc natężenia	miary rozproszenia wartości natężenia
energia wyższych częstotliwości	względny stosunek wartości energii w wyższych partiach
tempo mowy	długość wypowiedzi
szum spektralny	nieregularne komponenty energii w spektrum
miejsce zerowe	liczba miejsc, w których wykres fali dźwiękowej przecina wartość 0

Tabela 2 przedstawia listę głównych parametrów akustycznych branych pod uwagę podczas analizy mowy emocjonalnej i pod wpływem stresu.

5. Zakończenie

Głos to bardzo ważny nośnik informacji o stanie emocjonalnym mówcy, albowiem w wielu zawodach wysokiego ryzyka jest on jedynym sposobem komunikacji. Przykład stanowią piloci wojskowi. Muszą oni skutecznie funkcjonować w warunkach stresowych, które nieuchronnie wpływają na produkcję oraz percepcję mowy (siła G, efekt Lombarda, oddychanie pod ciśnieniem). Wymagana jest od nich stała obserwacja otoczenia, szybka reakcja na wykonanie polecenia, jak i wyraźna i zrozumiała komunikacja. Sposób komunikowania się zespołu stanowi podstawę jego efektywności.

Znając akustyczne odpowiedniki stresu w głosie, badacze starają się tworzyć programy automatycznego wykrywania stresu na podstawie sygnału dźwiękowego. Odnosząc się znów do pilotów wojskowych, ma to swe zastosowanie podczas misji powietrznych. Wychwytyjąc wysoki poziom stresu w głosie pilota, można odwołać go z powierzonego mu zadania. Podobne programy są również wykorzystywane przez wymiar sprawiedliwości w trakcie prowadzenia przesłuchań osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa. W tych sytuacjach poszukiwane są oznaki stresu w głosie, które mogą być wskaźnikiem kłamstwa.

Temat związany ze stresem, czynnikami wywołującymi go, automatycznym jego rozpoznawaniem na podstawie głosu jest bardzo obszerny. Współcześnie prowadzi się wiele badań, w których eksperymetatorzy starają się odszukać kolejne wskazówki stresu w głosie, albowiem nie wszystko „zostało jeszcze odkryte”.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson, T., Cupples, J., Hansen, J., Leeuwen, D., Moore, R., Swall, C., Steeneken, H., South, A., Trancoso, I., Vloeberghs, C. i P. Verlinde. 2000. *The impact of speech under stress on military speech technology. Research and Technology Organization*. RTO Technical Report 10, RTO+TR+10, AC-32 (IST)TPI5.
- Bachorowski, J.A. i M.J. Owren. 2008. „Vocal expression of emotion”. W zbiorze: Lewis, M., Haviland-Jones, J.M. i L.F. Barrett (red.). 2008. *Handbook of emotions* (wyd. III). New York-London: The Guilford Press. 196-210.
- Demenko, G. 2008. „Voice stress extraction”. W zbiorze: *Speech Prosody 2008*. Campinas, Brazil. 53-56.
- Hagmueller, M., Rank, E. i G. Kubin. 2006. *Evaluation of the human voice for indications of workload induced stress in the aviation environment*. Eurocontrol Experimental Centre, Project INO-1 AC STSS, EEC Note No. 18/06.

- Hansen, J.H.L. i S. Patil. 2007. „Speech under stress: analysis, modeling and recognition”. W zbiorze: Müller, C. (red.). *Speaker classification I*. Heidelberg: Springer. 108-137.
- Rothkrantz, L.J.M., Wiggers, P., Wees, J.W.A. i R.J. Vark. 2004. „Voice stress analysis”. W zbiorze: Sojka, P., Kopeček, I. i K. Pala (red.). *Text, speech and dialogue 2004*. Heidelberg: Springer. 449-456.
- Zagrodnicka, M. 2012. „Analiza mowy pod wpływem stresu a zmianami wysiłku głosowego na potrzeby identyfikacji mówcy”. Niepublikowana praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Grażyny Demenko. Poznań: Instytut Językoznawstwa UAM.

Aleksandra Zywert

Instytut Filologii Rosyjskiej

Na granicy światów (Siergiej Łukjanienko, *Brudnopis*, *Czystopis*)

Siergiej Łukjanienko jest jednym z najpopularniejszych współczesnych rosyjskich pisarzy fantastów. Jego debiutanckie, powstałe na przełomie lat 80. i 90., utwory były jeszcze w znacznym stopniu wzorowane na twórczości Roberta Heinleina i Władysława Kropiwna, stosunkowo szybko jednak autor wypracował swój własny oryginalny styl. Zdecydowana większość tekstów pisarza to typowa fantastyka naukowa. Dość wspomnieć choćby takie cykle powieściowe, jak *Lord z planety Ziemia* (Лорд с планеты Земля, 1992–1994), *Genom* (Геном, 1999–2004) czy słynną już dziś (także dzięki ekranizacjom) pentologię *Nocny patrol*¹. Na tym tle napisana w latach 2005–2007 i opatrzona wspólnym tytułem *Работа над ошибками*, dylogia *Brudnopis* (Черновик, 2005) i *Czystopis* (Чистовик, 2007) jest pod wieloma względami godna uwagi zarówno z punktu widzenia formy, jak i zawartości ideowej. Przede wszystkim jest ona zdecydowanie bardziej pesymistyczna niż poprzednie utwory autora, a to głównie za sprawą skupienia się przezeń na kwestiach filozoficzno-futurologicznych². Jednocześnie dylogia może służyć przykładem realizacji współczesnej (obserwowanej na gruncie fantastyki) tendencji polegającej na odejściu od całkowitej wierności wyznacznikom gatunkowym.

Fabulę utworu tworzy podróż Kiryła Maksimowa – głównego bohatera – przez światy alternatywne. Akcja pierwszej części dylogii rozpoczyna się w Moskwie w roku 2005. Na początku poznajemy głównego bohatera i jed-

¹ W skład pentologii wchodzi kolejno: *Nocny patrol* (Ночной дозор, 1998), *Dzienny patrol* (współautorstwo Władimir Wasiliew) (Дневной дозор, 2000), *Patrol zmroku* (Сумеречный дозор, 2004), *Ostatni patrol* (Последний дозор, 2005), *Nowy patrol* (Новый дозор, 2011).

² Kwestie te poruszali już wcześniej bracia Strugaccy w powieściach *Trudno być bogiem* (Трудно быть богом, 1963) i trylogii o przygodach Maksyma Kammnera – *Przenicowany świat* (Обитаемый остров, 1969), *Żuk w trawie* (Жук в муравейнике, 1979), *Fale tłumią wiatr* (Волны гасят ветер, 1985).

nocześnie narratora. Jest nim dwudziestosześcioletni samotny moskwianin Kirył Maksimow, manager w firmie komputerowej „Bit i Bajt”. Pewnego dnia ze zgrozą odkrywa, że traci swoje życie: ludzie przestają go poznawać, a rzeczy dosłownie rozpadają mu się w rękach. Zdezorientowany Kirył próbuje rozwikłać zagadkę swojego znikania i wówczas nieoczekiwanie okazuje się, że za tym zamieszaniem stoją przybysze z innego (nie jednego, zresztą) świata. Usunięcie Kiryła z racjonalnej rzeczywistości jest początkiem jego „ponownych narodzin” w zupełnie innym wymiarze – w świecie fantastycznym zostaje funkcyjnym-celnikiem na przejściu pomiędzy światami równoległymi. Pozycja ta otworzy przed nim nowe, nieznane dotąd możliwości, ale i przysporzy wielu kłopotów.

Z gatunkowego punktu widzenia *Brudnopis* i *Czystopis* są zaliczane do urban fantasy³, okraszonego (co charakterystyczne dla Łukjanienki) rosyjskim podtekstem. Obecność tego ostatniego pozwala zobaczyć w utworach autora współczesną kontynuację odmiany rosyjskiej fantastyki reprezentowanej przez rodzimych pisarzy starszego pokolenia. Podobnie jak oni także Łukjanienko wprowadza do swoich powieści elementy socjologiczne⁴, prezentując wnioski dotyczące mentalności Rosjan i aktualnej kondycji swojego kraju (w tym mechanizmów sprawowania władzy oraz jej koegzystencji ze sferą biznesu). W głębszej warstwie tekstu umieszczone są pytania natury egzystencjalnej: o rolę człowieka w świecie, współistnienie różnych kultur, istotę i naturę wiary i w końcu o sam byt, a nawet o istotę i formę stosunku do Absolutu.

Kreacja świata przedstawionego jest hybrydyczna – obok elementów typowych dla klasycznej fantastyki pojawiają się detale właściwe dla science fiction. Przykład może stanowić choćby fakt występowania w tekście postaci właściwych dla obu gałęzi fantastyki, takich jak anioł (postać charakterystyczna dla fantastyki) i robot (postać charakterystyczna dla science fiction). Anioł opisany jest w konwencji baśniowo-biblijnej, właściwej dla fantastyki:

По рыхлой облачной вате, словно по твердой земле, шел к нам ангел. В два человеческих роста, в сверкающих белых одеяниях, с пылающим огненным мечом в руках. За спиной лениво, ненужно били о воздух два белоснежных

³ Nie jest to pierwsza próba zmierzenia się z tym subgatunkiem, bo jego, wspomniana wcześniej, pentologia *Straż nocna*, jest już uważana za jeden z klasycznych przykładów. Za klasykę urban fantasy i jedną z lepszych książek tego subgatunku uważa się napisaną w roku 1983 *Winter's Tale* Marka Helprina, książkę przez wielu lokowaną na listach najlepszej fantastyki wszech czasów. Prawdopodobnie jednym z najwybitniejszych w tej chwili autorów urban fantasy jest Kanadyjczyk Charles de Lint, autor takich książek, jak *Mulengro*, *Memory & Dream*, *Trader*, *Someplace to be Flying*, *Forests of the Heart* oraz zbiorów opowiadań *Dreams Underfoot*, *The Ivory and the Horn* i *Moonlight and Vines*. Definicja urban fantasy – zob. Oramus 2010: 57.

⁴ O fantastyce socjologicznej zob. Bolanowska 2006: 67-91.

крыла. Волосы ангела белокурыми прядями ложились на плечи, из-под ниспадающих одежд виднелись босые ноги⁵.

Po grząskiej wacie z chmur szedł anioł. Dwa razy większy od człowieka, w lśniącej białej szacie, z mieczem ognistym w ręku. Za jego plecami leniwie tłukły powietrze dwa śnieżnobiałe skrzydła. Włosy anioła spadały białymi lokami na ramiona, spod leżącej się szaty wystawały bosa stopy⁶.

Opis robota, z uwagi na szczegóły technologiczne, kieruje uwagę odbiorcy w stronę science fiction:

В полтора человеческих роста, не меньше. Металлическое бочкообразное туловище, гладкое, серое и невыразительное. Ноги – толстые и тоже металлические, но при этом будто гофрированные, свободно гнущиеся, никаких признаков суставов. Ступни широкие, карикатурно-человеческие, будто даже пальцы намечены. Руки... что руки. Точно как ноги, только тоньше, и пальцы более явственные, собранные конусом. И опять же похожая на человеческую голова: вместо рта темная матовая пластина, вместо носа – небольшой выступ с двумя отверстиями, глаза огромные и фасеточные, слабо светящиеся (287-288).

Wysoki na półtora ludzkiego wzrostu. Metalowy, beczkowaty tułów, gładki, szary i bez wyrazu. Nogi grube i też metalowe, ale jednocześnie uginające się, choć nie było nic, co wskazywałoby na stawy. Stopy szerokie, karykaturalnie ludzkie, dostrzegłem nawet palce. Ręce... ręce takie jak nogi, tylko cieńsze, z wyraźniejszymi palcami, zebranymi w kiść. I jeszcze głowa, również podobna do ludzkiej: zamiast ust ciemna matowa płytka, zamiast nosa niewielkie wybrzuszenie z dwoma otworami; oczy, wielkie, złożone, świeciły słabo (259).

Oprócz tego w tekście można znaleźć wzmianki o nowinkach technologicznych, funkcjonowaniu systemów elektronicznych, procesorów komputerowych (Intel, AMD), systemów operacyjnych (Vista, XP), teoriach naukowych (zasada nieoznaczoności Heisenberga, kontinuum Imanishi). Zjawisko to widać także na poziomie leksykalnym – snując rozważania naukowe, wprowadza język techniczny, zarezerwowany dla nauk ścisłych („Изменение сверхтонких структур материи, переброс спина электрона из полуцелого в целое или нулевое значение” (303) / „Zmiana superczułych struktur materii, przerzut spinu elektronu z wartości połowicznej w całkowitą lub zerową” (273)).

Osią konstrukcji utworów fantasy jest wędrówka bohatera, któremu powierzono określoną misję – pokonując własny racjonalizm, uprzedzenia i niedowiarstwo ma on zwalczyć zło, ocalić świat i zapoczątkować zupełnie

⁵ Лукьяненко 2007: 311-312. Wszystkie pozostałe cytaty pochodzą z tego wydania. Strony podano w nawiasach.

⁶ Łukjanienko 2008b: 282. Wszystkie pozostałe cytaty pochodzą z tego wydania. Strony podano w nawiasach.

nową epokę w jego dziejach. U Łukjanienki schemat ten został nieco zmieniony. Początkowo rzeczywiście wydaje się, że Kirył jest wybrańcem, którego misja zapewni światu nowy początek (ma odnaleźć Arkan – krainę-matkę współczesnej Rosji). W dalszej części dylogii cel misji zmienia się ze zleconego w indywidualny i zyskuje wymiar uniwersalny – Kirył szuka jądra uniwersum i nadrzędnej siły sprawczej, która nim kieruje, by pojąć jego istotę. W związku z tym zmienia się charakter jego walki – o ile wcześniej walczył dla kogoś, potem walczy o siebie, swoje człowieczeństwo, tożsamość i prawo do samostanowienia. Przesunięcie punktu ciężkości ze zdarzeniowego na metafizyczny pozwala wyeksponować wewnętrzną metamorfozę bohatera, który z potulnego narzędzia obcych sił przekształca się w silnego fizycznie i psychicznie, świadomego swoich priorytetów i możliwości, dojrzałego człowieka. Przeżyte rozczarowania i porażki nie zrażają go, a nawet odwrotnie – zwiększają determinację i utwierdzają w wyborze drogi życiowej. Dlatego w finale może on wygrać decydujące starcie z przeciwnikiem⁷ i odzyskać utraconą wolność osobistą.

Wstępem do podróży bohatera jest zawsze moment „przerzutu” – figury fabularnej tłumaczącej i uprawdopodobniającej fakt pojawienia się bohatera w innym wymiarze czasowo-przestrzennym⁸. Jest ona o tyle istotna, że pozwala odbiorcy zaakceptować bez dodatkowych wyjaśnień fragmenty tekstu dotyczące innego świata. Przebieg procesu „przerzutu” (z punktu widzenia bohatera jest to tzw. sytuacja graniczna), opis reakcji postaci na poszczególne jego etapy oraz występowanie tzw. logiki pseudomotywacji⁹ wpisuje się w schemat budowy utworów typu fantasy, których cechą charakterystyczną jest brak „jednolitego, konsekwentnie przestrzegane go w obrębie całego utworu porządku motywacyjnego, co sprawia, że w świecie przedstawionym istnieją obok siebie postacie, przedmioty, zjawiska, których status ontologiczny bywa sprzeczny z empirią (Rudolf 1997: 36). Moment przejścia można porównać z procesem inicjacji¹⁰. Po jego zakończeniu bohater uzyskuje konkretne prawa, obowiązki oraz, niestety, ograniczenia i rozpoczyna swoją podróż.

Podstawowy element fabułowtórczy – motyw drogi ma w utworach fantasy głównie charakter jednowymiarowy ograniczający się do funkcji zewnętrzno-fabularnej („zdarzeniowej”). Metafizyczny aspekt drogi usuwa

⁷ O znaczeniu tzw. ostatecznej rozgrywki pomiędzy głównym bohaterem i jego największym wrogiem zob. np. Rudolf 1997: 46.

⁸ Szerzej zob. Wojtczak 1994: 51-52.

⁹ Jej źródłem są prawa świata fantastycznego, które nie mają odwzorowania w rzeczywistości obiektywnej. Szczegółowo o logice pseudomotywacji zob. Smuszkiewicz 1990: 10-14.

¹⁰ Proces ten, jak pisze Elżbieta Pawłowska, można porównać do trzyetapowego (separacja, marginalizacja, agregacja) rytuału obrzędu przejścia opisanego przez Arnolda van Gennepa. Szerzej zob. Pawłowska 2006: 35.

się na drugi plan, a jego funkcję w dużej mierze przejmuje motyw spotkania „odzwierciedlającego różne sytuacje moralne bohaterów” (Sałajczykowa 2001: 58) i sprzyjającego ich wewnętrznemu dojrzewaniu. W dylogii Łukjanienki motyw drogi jest (biorąc pod uwagę podstawowy model typologiczny wyodrębniony przez Janinę Abramowską¹¹) uzupełniony w niektórych momentach o elementy dominanty heroicznej, edukacyjnej i rozstajnych dróg. Strategia ta jest bezpośrednio powiązana z zamysłem konstrukcji postaci pierwszoplanowej. W tego rodzaju utworach musi być ona początkowo na tyle niedoskonała, aby mogła podlegać metamorfozie – nie tylko otworzyć się i przyswoić nieznane, ale także wyciągnąć wnioski i dojrzeć wewnętrznie. W tym znaczeniu Kirył nieznacznie zbliża się do bohatera występującego w antyutopiach typu drugiego¹². Jest człowiekiem z zewnątrz, który został zmuszony do funkcjonowania w zupełnie odmiennym od znanego sobie dotychczas świecie, ale w odróżnieniu od bohatera antyutopijnego jego cechą wywoławczą nie jest ekscentryczność, a przeciętność (jest on naturalnego pochodzenia, nie ma szczególnych przymiotów ducha, nie jest też zjawiskowo piękny). Kotia – początkowo przyjaciel Kiryła, a w konsekwencji jego główny przeciwnik – tak go opisuje:

Чуть выше среднего роста, обычного телосложения, намечается небольшое пузо [...] лицо овальное, пухлые щеки [...] глаза карие, волосы темно-каштановые, нос правильной формы, уши с четко выраженными мочками [...] В целом лицо добродушное и привлекательное. Говорит быстро, голос чуть глуховат, в разговоре неумело старается острить и подкалывать собеседника¹³.

Wzrost: wyższy niż średni, budowa ciała: normalna, widoczny niewielki brzuszek [...] twarz owalna, pulchne policzki [...] oczy brązowe, włosy ciemnokasztanowe, nos prosty, uszy z wyraźnymi płatkami [...] ogólnie twarz dobroduszna i sympatyczna. Mówi szybko, głos nieco głuchy, w czasie rozmowy usiłuje nieumiejętnie żartować i kpić z rozmówcy¹⁴.

Kirył prezentuje typ bohatera zwany szaraczkiem. Szaraczek to zwyczajny, nie pozbawiony przywar mieszkaniec świata przedstawionego, „który jednak jest częścią np. proroctwa i ze względu na swoje czyny staje się

¹¹ Podstawowe odmiany motywu drogi to: odmiana z dominantą heroiczną i odmiana z dominantą edukacyjną. W praktyce oba te warianty przenikają się i uzupełniają. Szerzej zob. Abramowska 1978: 125-158.

¹² W pierwszym typie antyutopii bohater jest częścią społeczności, przeciwko której się buntuje (*My Jewgienija Zamiatina*), w drugim – pochodzi spoza niej (*Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya).

¹³ Лукьяненко 2005: 100. Wszystkie pozostałe cytaty pochodzą z tego wydania. Strony podano w nawiasach.

¹⁴ Łukjanienko 2008a: 91-92. Wszystkie pozostałe cytaty pochodzą z tego wydania. Strony podano w nawiasach.

niezwykły”¹⁵. Może wchodzić w skład większej całości (np. drużyny) albo – jak w tym przypadku – działać samotnie. Ponieważ wywodzi się ze świata racjonalnego i nie orientuje się w zasadach funkcjonowania krain równoległych oraz sam w sobie nie posiada żadnych nadnaturalnych mocy, początkowo jest zagubiony i zupełnie sobie nie radzi. W odróżnieniu od większości bohaterów tego typu powieści początkowo nie ma świadomości wagi swojej i jawi się jako tzw. bohater z przypadku nawiązujący do znanego i chętnie wykorzystywanego przez pisarzy fantastów motywu człowieka, który w wyniku dziwnych zdarzeń stracił pamięć i tożsamość. Element przypadkowości w połączeniu z brakiem cech jednostki wyjątkowej, idealnej jest zabiegiem celowym, ułatwiającym czytelnikowi identyfikację z bohaterem (jest to tym istotniejsze, że bohater jest jednocześnie narratorem-przewodnikiem, któremu trzeba zaufać). Niedoskonałość charakterologiczna i niestabilność emocjonalna Kiryła jest bardzo łatwo zauważalna. W niektórych sytuacjach potrafi wykazać się altruizmem oraz empatią i ratuje zesłaną do Nirwany (świat-więzienie, w którym porządek jest utrzymywany poprzez nasycenie powietrza wydzielanymi z żyjących w ziemi grzybków, psychodelikami) dziewczynę, w innych – zachowuje zimną obojętność (kiedy jeden z policjantów-funkcyjnych rusza w pogoń za dziewczyną z zamiarem zabicia jej, Kirył nie reaguje i leżąc na plaży spokojnie dopija swoje piwo).

Pod wieloma względami Kirył przypomina też nieco bohaterów z innych powieści Łukjanienki, takich choćby, jak Antona z serii *Patrole*. To typowy, podporządkowany Fatum everyman, „nie ma [...] możliwości kierowania własnym życiem, lecz musi się podporządkować szeroko rozumianemu dobru ogółu”¹⁶. W dalszej części utworu autor uwypukla postać swojego bohatera poprzez wprowadzenie motywu cierpienia w myśl zasady „nic za darmo”. Kirył (podobnie jak i inni bohaterowie Łukjanienki) cierpi z powodu swego rodzaju rozdwojenia i w tym znaczeniu nabywa cech postaci tragicznej – został uwięziony wbrew własnej woli i skazany na nieskończone zawieszenie pomiędzy światami. Poczucie tragizmu bohatera jest spotęgowane przez wykorzystanie symboli wieży i okna. Nowym mieszkaniem Kiryła jest wieża ciśnień. W zależności od punktu widzenia zyskuje ona różne znaczenie. Dla postronnych, gości z innych światów jest ona sym-

¹⁵ Wyróżniamy trzy podstawowe typy bohaterów fantasy: osoba posiadająca nadprzyrodzone moce (najczęściej jest to czarodziej lub czarodziejka), wojownik (doskonały w swym fachu, nieustraszony, honorowy i broniący niesłusznie pokrzywdzonych) i szaraczek. Szerzej zob. Radzka 2013.

¹⁶ Fatum – to jedna z podstawowych kategorii fantasy. Ono sprawia, że „W tym sensie nie ma on [bohater] możliwości kierowania własnym życiem, lecz musi się podporządkować szeroko rozumianemu dobru ogółu”. Szerzej zob. hasło *fantasy* w *Słowniku literatury popularnej* (Żabski (red.) 2006: 149).

bolem trwałości, siły i czujności władzy uosobionej w celniku Kiryle. Dla samego Kiryła – to więzienie (z czasem, co prawda, coraz bardziej ekskluzywne, ale zawsze więzienie), symbol niezasłużonej kary. Wewnątrz niej znajduje się kilkoro drzwi i okien – są to przejścia do kolejnych światów. Początkowo wszystkie są zamknięte, ale wraz z rosnącymi umiejętnościami i pozycją bohatera, może on je po kolei otwierać. Zarówno drzwi, jak i okno to rodzaje otworów, które „wyrażają pojęcia wnikanía, możliwości i dalekiej perspektywy” (Cirlot 2000: 284), lecz to ostatnie ma nieco inny wymiar symboliczny. W odróżnieniu od drzwi okno wskazuje głównie na związek z myślami, marzeniami i nadziejami, ponieważ służy zazwyczaj tylko do obserwacji¹⁷. Tradycyjnie otwarte okno kojarzy się pozytywnie i wyraża gotowość do przyjęcia nowości, otwartość na nowe doznania, tu jednak symbol ten nabiera jakościowo nowego znaczenia. Otwierając kolejne okno, Kirył nie ma wyboru – musi zmierzyć się z następnym wyzwaniem, nawet jeśli nie ma na to ochoty. Dodatkowo, raz otwarte okno można, co prawda, zamknąć, ale nie da się wymazać z umysłu doznań (nierazko traumatycznych), jakich doświadczył w świecie, który przez nie oglądał.

Niebagatelne znaczenie ma konkretyzacja miejsca styku światów równoległych. Umownie miejsca te nazwane zostały wieżami, choć nie zawsze tak wyglądają. W zależności od świata mogą albo różnić się szczegółami, albo w ogóle nie przypominać tego rodzaju budowli. Przykładowo, wieża Kiryła widziana od strony Moskwy wygląda jak zwykła wieża ciśnień. Od strony też Arkanu zachowuje ona swój kształt, ale już ma inną elewację („Моя собственная башня, кстати, в этом мире тоже преобразилась. Стала кирпичной, от земли метра на полтора облицованной коричневой плиткой. Где-то на уровне третьего этажа шла еще одна полоска плиток, на этот раз с барельефами” (289) / „Moja wieża w tym świecie wyglądała inaczej. Ceglana, do wysokości półtora metra od ziemi wyłożona brązowymi płytkami. Mniej więcej na poziomie drugiego piętra biegł jeszcze jeden pas płytek, pokryty płaskorzeźbami” (255)). Nie zawsze jednak tak jest. Przykładowo, wieża celniczki Wasylisy do złudzenia przypomina młyn.

Lokalizacja portali w wieżach nie jest przypadkowa. Łukjanienko nie jest w tym przypadku pionierem. Już na pierwszy rzut oka widać choćby luźne nawiązania do pomysłów zawartych w powieściach innych fantastów (jak choćby do cyklu Andre Norton *Świat czarownic* (*Witch World*). Warto też wspomnieć, że koncept wieży pojawił się też w jego wcześniejszej powieści, a mianowicie w *Spektrum* (*Чекмп*, 2002). Dzięki twórczemu wykorzystaniu wieloznaczności symbolu wieży, autor z powodzeniem posiłkuje się nim

¹⁷ W wielu wierzeniach dotyczących dusz zmarłych, aniołów i świętych pojawiał się okno, przez które można było zobaczyć przybysza z tamtego świata, umożliwiało ono spojrzenie nie tyle na doczesność, ile na wieczność.

w procesie ekspozycji ewolucji bohatera. Podobnie jak u Norton, przejścia do krain alternatywnych może otworzyć tylko osoba do tego upoważniona, obdarzona szczególnymi mocami. O ile jednak u angielskiej pisarki bramy miały tylko znaczenie podstawowe – przejścia, o tyle lukjanienkowskie wieże niosą ze sobą całe spektrum znaczeń. Poza funkcją przejścia są jeszcze punktem obserwacyjnym (Kirył obserwuje, czy nie zbliżają się niepożądani obcy), domem, azylem, schronieniem przed złem (wieża jako jądro funkcji i nadnaturalnych sił Kiryła jest w stanie uleczyć jego ciężkie rany, które odniósł w starciu z komandosami Arkanu), ale i więzieniem (Kirył nie ma wyboru; jako funkcyjny nie może mieszkać w innym miejscu, bo straci moc), a nawet w metaforycznym znaczeniu grobem (w momencie zamieszkania w wieży Kirył „umiera” dla świata racjonalnego). Nie bez znaczenia jest też konstrukcja wieży. Jest to budowla typu schodkowego, przy czym liczba „otwartych” pięter zwiększa się wprost proporcjonalnie do umiejętności, poziomu posiadanej przez jej mieszkańca mocy oraz samoświadomości. Ten właśnie aspekt przemiany, wznoszenia się na wyższy poziom świadomości i umiejętności podkreślony jest przez konstrukcję budowli odwołującą się do symbolu wznoszenia się ku światłu, niebu, wiedzy i samoświadomości.

Kolejny istotny element – to funkcja wież w kontekście kwestii czasu i przestrzeni powieściowej. Zgodnie z regułami gatunku, równoległe z czasem fabularnym w utworach fantasy są aktywnie obecne również inne rodzaje czasu, takie jak: awanturniczo-przygodowy, mityczny, historyczny czy kronikarski (ujawniający się podczas opowiadania o historii poszczególnych światów). W tym kontekście wieże-portale umożliwiają autorowi żonglerkę czasem i manipulację przestrzenią. Bohaterowie przechodzący przez bramy do innych światów nie podróżują w przestrzeni w normalny sposób, ale magiczny i w zależności od potrzeb przestrzeń jest rozciągana albo skrącana. Przykładowo, jedna z krain dostępna Kiryłowi – Kingim znajduje się według geografii świata racjonalnego na wysokości Sztokholmu, zaś tu jest dostępna na wyciągnięcie ręki. Jednocześnie w niektórych momentach autor nadmiernie wręcz rozciąga przestrzeń i szczegółowo opisuje kolejne etapy jej pokonywania. Przykładem może być wędrówka Kiryła przez krainę Janus, podczas której przestrzeń jest skrupulatnie uwydatniona.

Podobnie rzecz się ma z kategorią czasu. Dla bohaterów-funkcyjnych stoi on w miejscu. Nie starzeją się, nie chorują, a ich rany same się goją. Taką sytuację obserwujemy w przypadku Róży, właścicielki pensjonatu Biała Róża w Kingimie. Wygląda na około sześćdziesiąt lat, ale w rzeczywistości ma dużo więcej. Urodziła się w 1867 roku i od momentu „przerzutu” w 1925 nie zestarzała się ani o minutę. Róża mówi:

Жизнь – она ведь коротка. [...] Как в народе говорят: хоть золотарь, хоть царь, а всё – смертна тварь... Но! – Роза назидательно подняла палец. – Это судьба обычного человека. Совсем другое, если ты в своем деле достиг высот мастер-

ства. [...] Простые люди про тебя забывают, – с легким сожалением продолжила Роза. – И родные, и друзья. Документы твои рассыпаются. Место твое в жизни становится пустым, вроде как не рождался ты никогда или помер давно. Зато ты становишься мастером и можешь жить вечно. Иногда в своем мире. А иногда в другом. Где ты нужнее (142).

Życie jest bardzo krótkie [...] Jak to mówią, wobec śmierci wszyscy ludzie są równi. Ale! – Róża uniosła palec. – To jest los zwykłego człowieka. A zupełnie co innego, gdy w swoim zawodzie osiągnąłeś wyżyny mistrzostwa [...] Zwyczajni ludzie zapominają o nas – powiedziała z lekkim żalem Róża. – I rodzina, i przyjaciele. Nasze dokumenty się rozpadają, nasze miejsce w życiu znika, jakbyśmy się nigdy nie urodzili albo umarli dawno temu. Za to stajemy się mistrzami i możemy żyć wiecznie. Czasem w swoim świecie, a czasem w innym. Tam, gdzie jesteśmy bardziej potrzebni (128).

Niekiedy czas jest skracany do absolutnego minimum. Tak się dzieje w przypadku przechodzenia do innego świata – by się w nim znaleźć wystarczy chwila. Żonglerkę czasem umożliwiają też, chętnie wykorzystywane w fantasy, motywy porwania, ucieczki i pogoni. Generują one, jak zauważa Michaił Bachtin, pojawienie się przestrzeni i czasu awanturniczego mierzono nie godzinami, a dniami i nocami¹⁸. Niekiedy autor odstępkuje od tej zasady i wprowadza czas mierzony. Na przykład wiadomo dokładnie, ile czasu zajęło Kiriłowi pokonanie drogi przez Janus, czy ile czasu ranny bohater potrzebował, aby doczołgać się do schodów w wieży („До лестницы я дополз минут за десять” (326) / „Do schodów czołgałem się dziesięć minut” (288)). Czas historyczny również podlega konwencjonalizacji. Jego głównymi wyznacznikami nie są lata (choć czasami wzmianki o nich się pojawiają), ale wydarzenia (wojna, wybuch jądrowy). Tego rodzaju zabiegi pozwalają zatrzeć granicę między racjonalnym i niewyjaśnialnym, uporządkować wydarzenia, umieścić je we właściwych miejscach na continuum czasowym i w rezultacie wprowadzić ład czasowy w obręb świata przedstawionego.

Świat przedstawiony w dylogii Łukjanienki jest zbudowany na podstawie zasady porządkowania chaosu. W pierwszej kolejności pojawia się mimetyczny obraz dobrze znanego i wiernie oddanego miasta, a potem nań nałożony zostaje współistniejący z nim świat fantastyczny. W wielu wypadkach stosuje się również chwyt „nakładania porządków obu światów: wróżki, elfy, rycerze zła są przemieszani ze zwykłymi mieszkańcami metropolii” (Oramus 2010: 57). Akcja powieści rozpoczyna się w Moskwie w roku 2005 –

¹⁸ „Porwania przewidują wywiezienie porwanego w odległe miejsce. Pogoni przewiduje pokonanie dali i określonych przeszkód przestrzennych [...] Wszelkie odległości są mierzone kategoriami dalekości i bliskości. Przestrzeń, w której poruszają się bohaterowie, jest przestrzenią awanturniczą”. Bachtin 1974: 283.

miejscu doskonale „oswojonym” nawet przez obcokrajowców. Dla wzmocnienia efektu autor wprowadza do powieści wzmianki o typowych budowach moskiewskich, takich jak Kreml czy wieża Ostankino, podaje nazwy ulic i poszczególnych rejonów miasta, a także charakterystycznych, tworzących specyficzny moskiewski koloryt lokalny, miejsc. Nie zapomina on też o panujących w stolicy zwyczajach (np. zamiast jechać taksówką, łapie się „okazję” – „Поймал машину с водителем-кавказцем, как принято нынче в Москве” (33) / „Złapałem «okazję» z kierowcą-Kaukazem, jak to teraz zwykle bywa w Moskwie” (31)) oraz stylu życia jej mieszkańców. Budowa nałożonych na ten obraz światów alternatywnych niczym się w tym zakresie nie różni. Niezależnie od stopnia fantastyczności, wszystkie rządzą się prawami akceptowalnymi dla czytelnika. Niektóre z nich są wariantem świata, z którego pochodzi Kirił (np. Arkan – świat wyprzedzający Rosję o trzydzieści pięć lat), inne – wcale lub w bardzo niewielkim stopniu go przypominają (np. Janus czy Kanion). Wszystkie one mają swoją dokładną geografie, historię (dotyczy światów zamieszkałych), ustrój (np. Opoka – dyktatura religijna), formacje społeczne (np. Orysultan – zmodyfikowane niewolnictwo) oraz własne legendy upamiętniające ważne momenty w rozwoju społeczności. Ciekawym manewrem jest tu założenie, że i Ziemia nie jest światem prawdziwym, a jedynie jednym z wielu sztucznych tworów utworzonych na potrzeby eksperymentów. Chwyt ten odsyła do postmodernistycznej teorii kulturoznawczej Jeana Baudrillarda o symulacji, symulakrach i możliwości nieskończonego generowania hiperprzestrzennych modeli. Baudrillard pisze:

Dziś cały system oscyluje w nieokreśloności, a cała rzeczywistość pochłonięta jest przez hiperrzeczywistość kodu i symulacji. W miejsce przestarzałej zasady rzeczywistości panowanie sprawuje dziś nad nami zasada symulacji. Zanika wszelka celowość, generowani jesteśmy przez modele. Nadszedł kres ideologii, pozostały jedynie symulakry [...] każda konfiguracja wartości zostaje przechwycona przez następną w kolejnym porządku symulacyjnym, a każda faza wartości wbudowuje we własny aparat wobec niej uprzedni jako swe widmowe, marionetkowe, symulacyjne odniesienie (Baudrillard 2007: 6-7).

Z wnioskami badacza koresponduje fakt, że dylogia Łukjanienki, co wcześniej podkreślono, jest pełna zapożyczeń i odniesień do już istniejących rozwiązań twórczych innych pisarzy¹⁹. Widać to zarówno na poziomie kreacji głównego bohatera, poszczególnych światów (przykładowo, Kimgim jest utrzymany w baśniowej konwencji Dickensa) oraz wybitnie widowiskowych, iście filmowych, scen walk. Pisarz podkreśla też oficjalnie swoją znajomość specyfiki twórczości innych twórców fantastyki. Przykład może

¹⁹ Szerzej na ten temat zob. Chosiński 2012.

stanowić rozmowa Kiryła z pisarzem fantastą Mielnikowem. Na pytanie, jak wytłumaczyć „znikanie” Kiryła z rzeczywistości, Mielnikow po kolei podaje nie tylko nazwiska kolejnych znanych twórców (które, mimo że zniekształcone, są jednak łatwe do rozszyfrowania), ale i wszystkie chwytły stosowane przez nich w powieściach: od inwazji kosmitów, poprzez epidemie, czary, aż po spiski religijne. Najistotniejsza jest tu konkluzja – Mielnikow otwarcie przyznaje, że wszystko już było, wszystko jest znane, a zadanie pisarza sprowadza się tylko do ułożenia odpowiedniej kombinacji poszczególnych elementów („Будь я Мельников... а я и есть Мельников... то я смело написал бы роман с любым подобным сюжетом” (56) / „gdybym nazywał się Mielnikow... a właśnie tak się nazywam... to śmiało mógłbym napisać każdą z tych powieści (52)). Tak doskonała znajomość technik i zabiegów fabularnych stosowanych w fantastyce, liczba zapożyczeń i twórczo przekształconych odwołań do innych utworów, operowanie ikonami, symbolami i schematami narracyjnymi plasuje omawiane teksty Łukjanienki w grupie utworów hybrydycznych, charakterystycznych dla fantastyki XXI wieku. Choć jednocześnie powieści te pozostają w dalszym ciągu oficjalnie w obrębie kultury popularnej (choćby z uwagi na programowy schematyzm kompozycyjny i fabularny oraz przewidywalną warstwę dydaktyczną), to jednocześnie w pewnym zakresie wychodzą poza nią, dryfując nieznacznie w kierunku postmodernizmu. Uzasadnienia dostarczają wnioski badaczy, takich jak Michael Holquist czy wspomniany już Baudrillard, który wskazuje na tożsamość fantastyki i kultury postmodernistycznej, podkreślając, że obie skupiają się na odwzorowywaniu (symulacji) nieistniejącej rzeczywistości²⁰.

Do wniosków tych nawiązują także ostatnie rozdziały dylogii, kiedy Kirył próbuje odkryć i zrozumieć istotę Absolutu. Podczas rozmowy z kustoszem muzeum całego uniwersum dowiaduje się, że nie istnieje ani żaden nadrzędny cel, boski plan, nic, co mogłoby racjonalnie uzasadniać powstawanie nowych światów i programowane w nich zmiany. Okazuje się, że celem zmian i modyfikacji są same zmiany („Нет никакой цели изменений, кроме самих изменений” (315) / „Nie ma żadnego celu zmian, poza samymi zmianami” (285)). Nie istnieje też żadna istota nadrzędna, która by nimi kierowała („Да нет у нас главного! [...] Я хранитель музея. Я отличаюсь от людей, потому что человек, даже функционал, не выживет на материке. Но главного у нас нет, просто нет!” (318) / „Nie mam najważniejszego [...] Jestem kustoszem muzeum. Różnię się od ludzi, ponieważ człowiek, nawet funkcyjny, nie przeżyłby na kontynencie. Ale najważniejszego u nas nie ma, po prostu nie ma” (288)). Pytanie o Boga, istnienie

²⁰ Szerzej zob. Baudrillard 2005, Holquist 1971: 135-156.

i wymiar Absolutu, choć nie jest to wprost wyartykułowane, nawiązuje zarówno do problemu religii jako „jednej z najważniejszych sił kształtujących historię” (Oramus 2011: 68), jak i kwestii Dobra i Zła oraz miejsca demiurga w stworzeniu świata. Choć Łukjanienko dość powierzchownie zajmuje się tym tematem, to wnioski zaprezentowane w dylogii zbliżają go do Michaela Moorcocka, autora opowiadania *Behold the Man* (1966). W utworze tym bohater także szuka Boga i także ponosi porażkę. Okazuje się, że Boga nie ma i nigdy nie było. „Jest tylko gigantyczny żart losu z ludzkości i elegancki paradoks na skalę kosmiczną – pętla czasu, w której tkwimy i jako cywilizacja znajdujemy dla niego głębokie wytłumaczenia” (Oramus 2011: 70). W tym momencie innego jakościowo znaczenia nabierają, przemycone przez autora pod płaszczykiem fantastyki, rozważania na temat kondycji współczesnej Rosji. Jawi się ona jako kraj funkcyjnych, w którym niezależnie od okoliczności żądza panowania nad światem dominuje nad innymi pragnieniami. Upływ czasu i przeżyte narodowe traumy niczego nie nauczyły jej mieszkańców, którzy tkwią niezmiennie w swoistej pętli czasu, skupiając swoje wysiłki na poszukiwaniu klucza do panowania nad światem albo na pustej zabawie i nie zdają sobie sprawy z ulotności i bezsensowności własnych działań.

W tym znaczeniu finał powieści jest wieloznaczny i nietypowy. Przede wszystkim brakuje jednoznacznego happy endu i można odnieść wrażenie, że historia nie została jeszcze ostatecznie zamknięta. Niezależnie od świadomości bycia częścią wymyślnego świata oraz poczucia własnej niemocy w obliczu sił demiurgów kształtujących uniwersum, Kirył postanawia się zbuntować. Nie chce być ani potulnym narzędziem w rękach silniejszych, ani też przystać do grupy wielkich kreatorów. Wbrew wszystkiemu jego pragnieniem jest tylko powrót do życia, które mu odebrano, bo tylko wtedy będzie ono miało dlań sens. Przekonanie to pomaga mu zwyciężyć w ostatecznej potyczce z Kotią – jednym z najwyższych rangą animatorów światów fantastycznych – i powrócić do swego, być może monotonnego i nieciekawego, ale własnego życia. Biorąc pod uwagę, że finał w typowym utworze fantasy powinien oznaczać przywrócenie ładu i zniwelowanie chaosu, osobiste zwycięstwo Kiryła okazuje się rozwiązaniem zaledwie połowicznym, bo zamyka problem tylko w wymiarze jednostkowym i dydaktycznym, bo jego świat dalej tkwi w chaosie. W rezultacie dylogia Łukjanienki jest zbliżona do powieści o dorastaniu, natomiast nie do końca przystaje do kanonu fantasy. Istnieje również możliwość, że autor, podobnie jak to uczyniło kiedyś rodzeństwo Wachowskich, reżyserów słynnego już dziś filmu *Matrix* (*The Matrix*)²¹, celowo ostatecznie nie zamknął historii, by ją później kontynuować.

²¹ *The Matrix*, reż. Andy Wachowski i Larry Wachowski, USA–Australia 1999.

Dylogia Łukjanienki niewątpliwie nie jest dziełem przełomowym. Sam autor mówi, że w gatunku fantasy nie czuje się zbyt pewnie²², niemniej stanowi on ciekawy materiał badawczy zarówno z literaturoznawczego, jak i kulturoznawczego punktu widzenia, jako przykład tekstu zaświadczonego o dokonujących się w obrębie literatury fantastycznej jakościowych zmian – przemieszania gatunków i zacierania granic pomiędzy literaturą wysoką i popularną. Jednocześnie jako tekst literacki uczestniczy ona w procesie kształtowania kompetencji kulturowych współczesnego człowieka. Literatura fantasy bowiem, jak słusznie wskazuje jedna z badaczek, „odwołuje się [...] do istniejącej u odbiorców znajomości określonych kodów, motywów czy symboli, do zdolności ich rozpoznania, kategoryzacji i przyporządkowania znaczeń” (Aust 2005: 109-110), co oznacza, że także czynnie współtworzy kulturowe oblicze współczesnego świata.

BIBLIOGRAFIA

- Abramowska, J. 1978. „Peregrynacja”. W zbiorze: Głowiński, M. i A. Okopień-Sławińska (red.). *Przestrzeń i literatura. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*. Wrocław: Ossolineum. 125-158.
- Aust, K.J. 2005. „Funkcjonowanie motywów kultury wysokiej w kulturze popularnej. Motywy romansu rycerskiego w fantasy”. W zbiorze: Myrdzik, B. i M. Karwatowska (red.). *Relacje pomiędzy kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku i edukacji*. Lublin: Wydawnictwo UMCS. 109-110.
- Bachtin, M. 1974. „Czas i przestrzeń w powieści”. *Pamiętnik Literacki* 4. 283.
- Baudrillard, J. 2005. *Symulacja i symulakry*. Tłum. S. Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Baudrillard, J. 2007. *Wymiana symboliczna i śmierć*. Tłum. S. Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic! 6-7.
- Bolanowska, T. 2006. „Trudni bohaterowie, trudne powroty, trudne wybory. Kilka uwag o fantastyce socjologicznej”. W zbiorze: Żabski, T. (red.). *Literatura i kultura popularna XIII*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. 67-91.
- Chosiński, S. *Z Arkanaru do Arkanu*. <<http://esensja.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?id=5051>>, 20.02.2012.
- Cirlot, J.E. 2000. *Słownik symboli*. Tłum. I. Kania. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Holquist, M. 1971. „Whodunit and other questions: metaphysical detective stories in post-war fiction”. *New Literary History* 3. Nr 1 (Autumn). 135-156.

²² Autor mówi: „Magia, smoki, elfy – to wszystko jest interesujące, pisałem o tym i z przyjemnością czytuję fantasy sam, ale tutaj czuję się niepewnie. Ważne jest dla mnie, bym mógł sam uwierzyć w to, co się dzieje. A ja nie wiem, dlaczego lata smok, a pod elfem trawa się nie gniece”. Dlaczego latają gwiazdoloty – to wiem. Dlaczego działają zaklęcia – tego nie wiem. Dlatego też większość moich utworów – to naukowa (albo pseudonaukowa) fantastyka”. *Zazwyczaj natchnienie przychodzi po filiżance kawy z koniakiem*, z Siergiejem Łukjanienką rozmawia Paweł Laudański, <<http://esensja.pl/ksiazka/wzw/tekst.html?id=618>>, 20.04.2012.

- Oramus, D. 2010. *O pomieszaniu gatunków. Science fiction a postmodernizm*. Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Лукьяненко, С. 2005. *Черновик*. Москва: издательство АСТ.
- Лукьяненко, С. 2007. *Чистовик*. Москва: издательство АСТ.
- Łukjanienko, S. 2008a. *Brudnopis*. Tłum. E. Skórska. Warszawa: Wydawnictwo Mag.
- Łukjanienko, S. 2008b. *Czystopis*. Tłum. E. Skórska. Warszawa: Wydawnictwo Mag.
- The Matrix*. 1999. Reż. Andy Wachowski, Larry Wachowski. USA-Australia.
- Oramus, D. 2011. *Imiona Boga. Motywy metafizyczne w fantastyce drugiej połowy XX wieku*. Kraków: Universitas.
- Pawłowska, E. 2006. „Podróż jako spoiwo cyklu o Ziemiomorzu”. W zbiorze: Żabski, T. (red.). *Literatura i kultura popularna XIII*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. 35.
- Radzka, A. 2013. *Bohaterowie polskiej fantasy*. <http://www.fahrenheit.net.pl/archiwum/fif_p1/35.html>, 2.04.2013.
- Rudolf, E. 1997. *Fantasy – „dziwna kraina”*. Rzeczywistość alternatywna w cyklu powieściowym Andre Norton „Świat czarownic”. W zbiorze: Żabski, T. (red.). *Literatura i kultura popularna VI*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. 36.
- Sałajczykowa, J. 2001. *Literatura rosyjska XX wieku. Wybrane zagadnienia*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Smuszkiewicz, A. 1990. „Na tropach «fantasy»”. *Sztuka dla Dziecka* 1-2. 10-14.
- Wojtczak, D. 1994. *Siódmy krąg piekła. Antyutopia w literaturze i filmie*. Poznań: Wydawnictwo REBIS.
- Zazwyczaj natchnienie przychodzi po filiżance kawy z koniakiem, z Siergiejem Łukjanienką rozmawia Paweł Laudański. <<http://esensja.pl/ksiazka/wzw/tekst.html?id=618>>, 20.04.2012.
- Żabski, T. (red.). 2006. *Słownik literatury popularnej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Alicja Żuchelkowska

Instytut Filologii Romańskiej

Zapiski z podróży jako metamorfoza tożsamościowa w *Oasis. Itinéraire de Delhi à Bombay* Charles'a Pelletiera

1. Literatura tożsamościowa w społecznościach mniejszościowych a pojęcie podróży

Literatury peryferyjne, tworzone przez i w obrębie mniejszości etnicznych, rewindykują w coraz bardziej wyraźny sposób swoje miejsce w światowym obiegu literackim, do tej pory zarezerwowanym niemal wyłącznie dla kultur dominujących wywodzących się z szeroko pojmowanej literatury anglosaskiej. Do grona tych literatur, stawiających sobie za cel między innymi analizę tożsamości hybrydycznej i wielofasetowej społeczeństw mniejszościowych, należą także wszelkie literatury postkolonialne, zdominowane przez językowo silniejsze grupy etniczne czy po prostu nieznane poza obrębem własnej grupy etnicznej. Jak słusznie spostrzega Kołodziejczyk (2008: 242)

rozkwit tych literatur może okazać się najważniejszym przełomem literackim i językowym od czasów modernizmu. Literatura [...] nawiązuje rebeliancki dialog z metropolią, odpisując jej w języku, który miał służyć utrzymaniu władzy imperialnej, a który niejednokrotnie dawał wyraz nowej świadomości narodowej.

Tym samym, „stosując miarę poznawczo-estetyczną, a nie narodowo-terytorialną, model literatur mniejszościowych nie oznacza dziś podrzędności, pośledniości czy sytuacji skolonizowanego” (Kwaterko 2003: 15), w których to sytuacjach dyskurs tożsamościowy wyraża się w najbardziej kompletny sposób. Niemniej jednak dyskurs tożsamościowy, rozumiany tu jako próba zdefiniowania własnej tożsamości kulturowo-językowej, nadal stanowi główną kanwę narracyjną i poetycką tych literatur, nawet jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż w najbardziej współczesnych utworach literackich jego artykulacja często przebiega na poziomie implicytnym bądź też

przyjmuje odmienne od tradycyjnych formy. Jedną z takich współczesnych form literatury tożsamościowej jest zastosowanie dyskursu podróżniczego w celu uwypuklenia transcendencji jednostki poszukującej odrębnego języka podkreślającego konkretne jednostkowe idiosynkrazje, odrębnej etniczności czy w końcu własnego *ja*, jednostki osadzonej w chwiejnym kontekście wielokulturowości i uznającej przedsięwzięcie podróży (przedstawianej bądź to w tradycyjnym podejściu geograficznego przemieszczania się, bądź też w metaforycznym podejściu podróży wewnątrz siebie) za sposób odkrycia swego miejsca na Ziemi¹.

2. Zabiegi literackie podróżniczego dzieła tożsamościowego Charles'a Pelletiera

Przejęcie konceptu podróży dla celów tożsamościowych wiąże się z zastosowaniem licznych odautorskich zabiegów literackich mających na celu ukazanie metamorfozy podmiotu lirycznego inicjowanej przez przemieszczanie się z miejsca na miejsce i kontakt z obcymi. Zapiski z podróży *Oasis. Itinéraire de Delhi à Bombay* stanowią właśnie taką próbę połączenia zjawiska wieloaspektowości podróży, ukazanej w twórczości prozatorskiej Charles'a Pelletiera, z analizą sytuacji psychologicznej podróżującego bohatera literackiego poszukującego własnego *ja*. Głównym zabiegiem literackim autora staje się tu nie tylko wykorzystanie motywu podróży dla celów tożsamościowych, ale ukazanie w powieści różnych kategorii tożsamości, rozpatrywanych na wiele sposobów, między innymi jako zagadnienie socjokulturowe, filozoficzne bądź estetyczne. U Pelletiera tożsamość to zarówno rola/e społeczna/e głównego bohatera, jak i możliwość identyfikacji jednostki oraz jej samodefinicji, rozumiana jako ciągły proces uczenia się samego siebie. Tak pojmowana tożsamość przedstawiona zostaje jako punkt wyjścia do zadawania pytań egzystencjalnych na temat samego siebie oraz Obcego. Otwiera to tym samym drogę do ukazania kolejnych kategorii tożsamości, między innymi tożsamości turysty – obserwatora, która jest istotna dla wydobycia efektu metamorfozy podróżnika w trakcie zwiedzania innych miejsc i spotykania się z innymi ludźmi. Na wspomniane powyżej tożsamości nakłada się ponadto tożsamość narracyjna, rozumiana tu jako „uwe wnętrzniona i rozwinięta historia życia lub mit osobisty, który spaja przeszłość w indywidualną opowieść i nadaje aktualnemu życiu poczucie spójności, ciągłości i celu” (McAdams 2004: 111). Owo nagromadzenie róż-

¹ O tak pojmowanej podróży wspominam również w artykule „Koncept podróży a kanadyjska literatura tożsamościowa tworzona w języku francuskim”. Żuchelkowska 2012: 126-147.

nych kategorii tożsamości powoduje ponadto, że Pelletier chętnie posługuje się rozmaitymi alegoriami dotyczącymi kolejnych etapów swej podróży po Indiach, owocującymi dużą liczbą metaforycznych obrazów z życia podróżnika; innymi słowy:

zapisanie metaforami – które naprowadzają na sposób myślenia wieloznaczny, subiektywny, ulokowany „gdzieś” i poddający się dyslokacji – to zabieg strategiczny, który ma pomóc nadać kształt formalny myśleniu o tożsamości (Kunce 2003: 50).

Wspomniane powyżej zabiegi literackie obecne w *Oasis*... artykułowane są na czterech różnych płaszczyznach literackich, które jednakże nieuchronnie spletają się ze sobą, prowadząc czytelnika poprzez kolejne etapy metamorfozy bohatera powieści i *alter ego* autora. Poniżej postaram się pokrótce omówić najważniejsze aspekty każdej z tych płaszczyzn tożsamościowych, aby ukazać wszystkie etapy podróży tożsamościowej głównego bohatera.

3. Spotkanie z Innymi a poczucie obcości

Najważniejszym polem badawczym, mającym na celu uwypuklenie dyskursu tożsamościowego, wyodrębnionym przez Pelletiera w analizowanej powieści, jest spotkanie z Innym/Obcym, prowadzące do próby określenia przez bohatera własnych granic, zarówno cielesnych, jak i kulturowych czy społecznych. U Pelletiera obie kategorie, tak ważne dla literatury tożsamościowej, a mianowicie kategoria Obcego i Innego, przeplatają się poprzez całą narrację, prowadząc podmiot liryczny ku kolejnym przemianom tożsamościowym. Jeżeli przyjmiemy, iż:

kategoria innego nie jest synonimiczna wobec obcego, jednak przywołanie kategorii obcości powoduje, iż na inność patrzymy pod kątem jej możliwych relacji z obcością. Inność może pozostać innością, ale może też przerodzić się w obcość. Obce może przestać być obce, ale nie przestanie być inne. [...] Inność jest tym samym pozostałością po przezwyciężonej obcości, „obce” zaś pierwszą reakcją na „inne” (Witek 2009: 12),

możemy uznać, że dla celów przemiany tożsamościowej niezbędne jest najpierw dostrzeżenie obcości innych, a także samego siebie względem innych. Tę kategorię obcości widać już na samym początku naszej podróży w stosunku samego Autora do głównego podmiotu literackiego; narrator, nie dość, że posługuje się wyłącznie trzecią osobą liczby pojedynczej, to ponadto mówi niekiedy o sobie „l'étranger” (obcy, inny), jakby dla podkreślenia swojej odrębności w stosunku do świata zwiedzanego. Ów *Étranger* już na wstę-

pie stwierdza jednoznacznie, co przywiodło go do Indii: „poszukuje wrażeń, pragnie ponownie odkryć podstawy egzystencji” (22 i następne)². Zauważmy jednak, iż w miarę swej podróży cele bohatera również ulegną metamorfozie, podobnie jak jego tożsamość.

Ogromną rolę w pojęciu podróży jako samookreślenia się odgrywa na samym początku uświadomienie sobie własnej cielesności poprzez fizyczne odczucia związane z przemieszczaniem się, nawet przed dotarciem do właściwego celu podróży, a mianowicie do Delhi: „ciało doświadcza *jet lagu*” (13)³. Nieustanne podkreślanie własnej cielesności w początkowych fazach podróży ulegnie co prawda zmianie w miarę postępującej metamorfozy podmiotu lirycznego, jednak pierwotnie to właśnie poczucie odrębności własnego ciała jest tym, co czyni bohatera Obcym. Owa cielesność potęgowana jest przez pogłębione uświadomienie sobie koloru własnej skóry oraz postrzegania białego człowieka na terytorium Azji: „biały turysta jest niekiedy jedynym źródłem dochodów w tym ubogim kraju” (48)⁴ czy też: „ludzie rasy białej są widoczną mniejszością w Indiach” (48-49)⁵.

Widoczna odrębność fizyczna bohatera staje się przyczyną pierwszych konfliktów podczas spotkań z Innymi. Bohater bowiem „fascynuje niczym cyrkowe dziwadło” (49)⁶, które można zarzucać nachalnie „pytaniami w szczątkowym angielskim” (49)⁷. To właśnie te pytania pozwalają narratorowi na zbudowanie ram określających jego tożsamość, tubylcy bowiem pytają go głównie, skąd pochodzi i kim jest (49), podkreślając tym samym mimowolnie dwie główne części składowe dyskursu tożsamościowego. Narrator czuje się wręcz „osaczony” (50)⁸; otoczony ciekawskimi spojrzeniami Hindusów, staje się obiektem ich nieukrywanej ciekawości (63). Na te wstępne wrażenia podróżnika, nie wykraczające jak dotąd poza sztamowe postrzeganie Innego, nakłada się poczucie obcości kulturowej i społecznej:

Podczas pierwszych dni poraża go, człowieka Zachodu, mieszkańca Ameryki Północnej, wszystko, co widzi. Na dodatek ciągle potrącany jest przez tłumy przechodniów, gdyż chodzi prawą stroną chodnika. Tu należy chodzić lewą. Pod prąd. Musi na nowo uczyć się prawie wszystkiego (20)⁹.

² Wszystkie cytaty przywołuję za wydaniem Pelletier 1993. W nawiasie podaję numer strony w tekście oryginalnym. Jeżeli nie podano inaczej, przekład pochodzi od Autorki. „Il est à la recherche d'impressions, à la redécouverte de l'élémentaire”.

³ „Le corps est en décalage horaire”.

⁴ „Le touriste blanc est une des seules ressources financières de ce peuple en mal d'argent”.

⁵ „Les gens de race blanche sont la minorité visible en Inde”.

⁶ „Il fascine comme un numéro de cirque”.

⁷ „De questions dans un anglais rudimentaire”.

⁸ „Il se sent harcelé...”.

⁹ „Tout ce qu'il voit les premiers jours le court-circuite, lui, l'Occidental, le Nord-Américain. De plus, il ne cesse de se faire bousculer par la foule des piétons, car il marche sur

Nasz bohater przyznaje tym samym, niejako wbrew sobie, że musi się ciągle uczyć od Innych, mimochodem ucząc się także definiować samego siebie. Spotkanie z Innym spowodowane jest zatem do wymiaru poszukiwania własnej tożsamości, próby określenia, do którego świata się należy.

Tymczasem okazuje się, że dopiero spotkanie z innymi przedstawicielami szeroko pojętego świata Zachodu – berlińczykami Dietmarem i Joachimem, Polakiem Henrykiem czy Brytyjką Anne-Marie – powoduje, że narrator przestaje czuć się samotny (24). Samotność odczuwana, gdy przechadza się zatłoczonymi ulicami Bombaju czy Delhi, zanika dopiero, gdy spotyka ludzi *podobnych* do niego pod względem kulturowym. Również wizyta w ambasadzie Kanady w Indiach przynosi bohaterowi ukojenie: „ambasada Kanady przypomina pałac. Jest coś *uspokajającego* w nadmiarze przestrzeni i sterylności tego miejsca” (20)¹⁰. Tym samym spotkanie z Innością wyzwala początkowo chęć powrotu do tego, co znane, nie zaś próbę zrozumienia Innego. Inny pozostaje zatem ciągle Obcym w znaczeniu bermanowskiego „l’Autre”; jest Innym dlatego, że wyzwala w odbiorcy implicytne kategorie obcości jako *nie-swojskości*, a zatem jako kategorie budzące poczucie zagrożenia tożsamościowego ze strony turysty-narratora.

4. Podróż jako wewnętrzna przemiana czy ucieczka od własnej tożsamości?

Już sam tytuł jednego z rozdziałów – „Pretekst” (21) – sugeruje, iż narrator nie podróżuje bynajmniej, aby zwiedzać zabytki czy też poznawać obce kultury. Jak wspomniałam wcześniej, podróż jest dla niego sposobem na poszukiwanie samego siebie, ale także swego rodzaju ucieczką przed tożsamościowym i etnicznym zaszufładowaniem, tak typowym dla kraju wielokulturowego, jakim jest Kanada. Byłoby to jednak tylko niepełne przedstawienie postaci bohatera powieści; w gruncie rzeczy zapomnienie tożsamościowe dociera głębiej niż tylko do wyrażanej przez podmiot literacki tożsamości mniejszościowej – narrator zapomina czasami o swoim człowieczeństwie: „niekiedy człowiek ma ten przywilej, że zapomina o byciu człowiekiem” (29)¹¹. Sam Pelletier precyzuje jednak w dalszych fragmentach powieści, iż nie chodzi mu bynajmniej o całkowite i absolutne zapomnienie o człowieczeństwie *par excellence*: „bycie człowiekiem” należy

le côté droit des troittoirs; ici, c’est du côté gauche qu’on doit marcher. Contre-courant. Il lui faut tout réapprendre ou à peu près”.

¹⁰ „L’ambassade du Canada est un palais. Quelque chose de rassurant: l’espace démesuré et la stérilité du lieu”.

¹¹ „L’homme a avantage, à certains moments, à oublier qu’il est un homme”.

rozumieć tu w nieco bardziej restrykcyjnym znaczeniu terminologicznym jako bycie „człowiekiem Zachodu” ze wszystkimi implikacjami stosowania tego rodzaju kryterium. Indie, kraj daleki od standardów zachodnich pod każdym względem, stanowią więc wymarzone miejsce dla ucieczki i zapomnienia o sobie, jako że jest to „kraj zamknięty na innych, niejako oderwany od reszty świata” (31)¹². Owo oderwanie powoduje, że problemy kanadyjskie, do tej pory tak ważne dla narratora, tracą na znaczeniu. Podobnej redukcji semantycznej i ideologicznej ulega akadyjski dyskurs tożsamościowy, tak silny u innych powieściopisarzy z tego regionu Kanady; narrator już nie musi określać się przede wszystkim jako Akadyjczyk, gdyż termin ten nie mówi nic otaczającym go ludziom. Dla nich jest wyłącznie Kanadyjczykiem, a słowo „Kanada” zaczyna tym samym określać jego przynależność etniczną (60), unieważniając w ten sposób podziały na franko- i anglofonów, wyznaczające tożsamość językową mieszkańców Kanady.

Chęć zapomnienia o swojej frankofońskiej tożsamości eskaluje w kierunku frenetycznej niemal chęci upodobnienia się do otaczającego go świata (15). W przeciwieństwie do pierwotnego poczucia wyobcowania, opisanego w punkcie 3 niniejszej analizy, kolejne etapy podróży zmieniają postrzeganie bohatera dotyczące Innego i powodują, że pragnie lepiej poznać kulturę, w obrębie której się znalazł. Wrażenie to potęgują jeszcze słowa narratora: „Zanurzenie w kulturze Indii” (25)¹³. Pelletierowski bohater „jest szczęśliwy, gdy odkrywa, jak łatwo przystosowuje się do nowych sytuacji. Podróż jest doskonałą gimnastyką dla pamięci” (26)¹⁴. Owa chęć przystosowania się do hinduskiej rzeczywistości, równoznaczna z odrzuceniem, przynajmniej pozornym, tożsamości kanadyjskiej, nieuchronnie wiąże się z upodobnieniem fizycznym do ludzi, których napotyka. Krępująca go wcześniej i drażniąca cielesność człowieka Zachodu ulega metamorfozie, indukowanej i inicjowanej przez samego narratora: „codziennie opala się przez kilka godzin, żeby zamaskować swoją białość (50)¹⁵. Bohater dochodzi do momentu, w którym „czuje się podobny fizycznie do Hindusów ze względu na swoją szczupłość i smukłe kończyny” (50)¹⁶, osiągając tym samym apogeum swojej metamorfozy fizycznej. Co dzieje się jednak z przemianą wewnętrzną?

Wewnętrzna przemiana tożsamościowa rozpoczyna się od momentu, w którym narrator zaczyna kwestionować swoją tożsamość (76), podkreślając jednocześnie znaczenie podróży dla zrozumienia swoich korzeni i pochodzenia: „jego podróż usprawiedliwiała właśnie to poszukiwanie

¹² „Pays replié sur soi-même, comme détaché du reste du monde”.

¹³ „Immersion dans la culture de l’Inde”.

¹⁴ „Il est heureux de découvrir qu’il s’adapte vite à ces situations nouvelles. Le voyage est une excellente gymnastique pour la mémoire”.

¹⁵ „Tous les jours, il prend quelques heures de soleil pour masquer sa blancheur”.

¹⁶ „Il s’identifie aux Indiens par sa minceur et par ses membres allongés”.

‘nowości’, innego miejsca. Ucieczka do przodu po to, by lepiej pojąć obrazy swojego dzieciństwa. Zataczanie kręgów” (21)¹⁷. Wychodząc od opisanego wcześniej poczucia obcości względem hinduskich zwyczajów („potrzebuje czasu, żeby się do tego przyzwycząić” (55)¹⁸), bohater przechodzi zarówno fizyczną, jak i metaforyczną oraz tożsamościową „przemianę” (47)¹⁹, po której następuje „świadomość istnienia” (62)²⁰, będąca oczywistym dla narratora dopełnieniem metamorfozy, jaką implikuje jego podróż.

To właśnie ta metamorfoza powoduje, iż z turysty obserwatora narrator staje się turystą – eksploratorem, zaangażowanym poszukiwaczem Innego, dla którego kontakt z obcością przestaje być źródłem zagrożenia. Dokonuje zatem transgresyjnego aktu rozumienia Innego, a zatem aktu wychodzącego poza stereotypowe postrzeganie Obcego w pejoratywnym tego słowa znaczeniu. Kozielecki (2002: 214) uznaje za transgresyjny każdy akt prowadzący do przekroczenia własnego *status quo*, wnoszący nową wiedzę lub wartość w jakąkolwiek dziedzinę życia jednostki, jej funkcjonowania społecznego bądź też identyfikacji etnicznej czy kulturowej. Te liczne transgresje (o charakterze społecznym oraz kulturowym), czyli przekraczanie granic nieznanego, czynią tożsamość pelletierowskiego bohatera coraz bardziej dojrzałą i pełną.

5. Turysta – eksplorator czy turysta – obserwator?

We wcześniejszym punkcie wspomniałam o metamorfozie bohatera na wszystkich płaszczyznach jego jestestwa, metamorfozie, którą umożliwia podróż po Indiach. Ta przemiana nie pozostaje bez wpływu na postrzeganie podmiotu lirycznego jako turysty; wychodząc od stereotypowej wizji turysty – „wyobrażał sobie swoją podróż do Indii jako wakacje” (45)²¹ – bohater przechodzi na kolejny etap swej podróży tożsamościowej: z turysty – obserwatora staje się turystą – eksploratorem, który stara się dogłębnie analizować otaczającą go kulturę. Tym samym podróż z czysto geograficznego i fizycznego przeżycia, dostępnego w zasadzie dla każdego, zaczyna być postrzegana jako środek służący do odnalezienia samego siebie: „zna cel swojej podróży, nie zna jednak drogi, którą ma tam dotrzeć” (17)²². Jest to bowiem podróż wewnętrzna (64), podczas której narrator zastanawia się, czego tak naprawdę poszukuje.

¹⁷ „C’était la quête du ‘nouveau’, de l’ailleurs qui justifiait son voyage. Fuite en avant pour mieux saisir l’imaginaire de son enfance. Circularité”.

¹⁸ „Il lui faut un certain temps pour s’y habituer”.

¹⁹ „Métamorphose”.

²⁰ „La conscience d’être”.

²¹ „Son voyage en Inde, il l’imaginait comme des vacances”.

²² „S’il connaît sa destination, il ne connaît pas le trajet”.

Te egzystencjalne rozważania łączą się w przypadku narratora *Oasis...* z niemal nachalnym przypatrywaniem się wszystkiemu i wszystkim, prowadzącym do wręcz fizycznego bólu: „boli go oczy od zbytniego przypatrywania się wszystkiemu” (19)²³. Sam Pelletier stwierdza z pewną dozą sarkazmu, że każdy turysta jest również podglądaczem (67). Owa przemiana ze zwykłego obserwatora w podglądacza jest w tym kontekście całkowicie uzasadniona: obserwator nie angażuje się emocjonalnie w to, co widzi, izolując się od obiektu swojej obserwacji, podglądacz zaś eksploruje obiekt swojego zainteresowania także na płaszczyźnie afektywnej. Najważniejszym jednakże celem turysty – eksploratora jest wyciągnięcie nauki płynącej z odbycia „zaangażowanej” podróży, nauki służącej mu do lepszego poznania samego siebie i zdefiniowania na nowo granic swojej tożsamości.

Istotnie, dla bohatera powieści „kluczowe słowo to uczyć się” (25)²⁴. Owa ciekawość Innego, rodząca się z początkowej obcości, podlega ewolucji na przestrzeni podróży, podobnie jak inne aspekty życia i tożsamości bohatera; z niechcianej ciekawości tubylców staje się ciekawością świata i chęcią poznawania inności, uczynienia jej bardziej swojską (64), podania w wątpliwość zachodniej wiedzy i konfrontowania jej z naukami Orientu: „Ideologie Wschodu i Zachodu poddawane są ciągłej konfrontacji w tym związku między ziemią a powietrzem” (33)²⁵. Pelletier zdaje się tu podzielać współczesne postrzeganie podróży jako wieloaspektowego i złożonego działania, odbywającego się jednocześnie w różnych dziedzinach aktywności społecznej, językowej i kulturowej, jako że „praca podróżnika jest w istocie jednocześnie pracą badacza, historyka, zbieracza danych oraz pracą twórczą”²⁶ (Requerra 2002: 261).

W końcowej odsłonie turysta z obserwatora staje się częścią *decorum*, *nie-Obcym*, oswojonym: „Oswoił miasto Delhi i przechadza się po nim, tak jakby mieszkał w nim od zawsze” (44)²⁷, podkreślając na każdym kroku, iż „w Indiach trzeba żyć jak Hindusi” (46)²⁸. Bohater „...chce wtopić się w ten lud, który go oczarował” (50)²⁹, a tym samym „wymyka się czasowi...po to, by przeżyć kilka chwil wieczności” (55)³⁰, zanurzając się w beczasowości istnienia i odnajdując jednocześnie samego siebie w ciszy świadomości.

²³ „Il a mal aux yeux à force de trop regarder”.

²⁴ „Le mot-clé: apprendre”.

²⁵ „Les idéologies de l’Orient et de l’Occident se confrontent dans ce rapport terre/éther”.

²⁶ „Le travail du voyageur est, en fait, à la fois un travail de scientifique, d’historien, de compilateur de sources, et un travail de création”.

²⁷ „Il a apprivoisé la ville de Delhi et s’y promène comme s’il l’avait toujours habitée”.

²⁸ „En Inde, on doit vivre comme les Indiens”.

²⁹ „Il veut se fondre dans ce peuple qu’il trouve attachant”.

³⁰ „Il échappe au temps... pour vivre quelques instants d’éternité”.

6. Cisza wewnętrzna jako ostatni etap metamorfozy

W swojej analizie literatury akademickiej końca XX wieku Raoul Boudreau (2009: 29) podkreśla wielokrotnie „powściągliwą skuteczność” twórczości Charles’a Pelletiera. Owa „powściągliwość” warsztatu pisarskiego kształtowana jest w identycznej czasoprzestrzeni co modyfikacja tożsamości bohatera, podlegając jednocześnie podobnej ewolucji i eskalacji: od początkowej ciszy czysto fizycznej, wynikającej z braku porozumienia i nieznamo-ności języka tubylców – „między kierowcą a pasażerem nie pada ani jedno słowo” (17)³¹ – aż do osiągnięcia ciszy wewnętrznej będącej ostatecznym etapem podróźniczej metamorfozy (89). Cisza, poprzez którą narrator próbuje odnaleźć samego siebie, zawiera się nie tylko w czynnościach wykonywanych (bądź zaniechanych) przez podmiot literacki, ale przede wszystkim w samej organizacji graficznej tekstu powieści; w miarę coraz głębszego zanurzania się bohatera w swoje wnętrze i docierania do tożsamości rozdziały powieści stają się coraz krótsze, narracja prowadzona jest za pomocą coraz mniejszej liczby słów, by w ostateczności zredukować wrażenia z podróży do jednego tylko wyrazu: „cisza” (56) zajmującego centralne miejsce pośród pustej bieli strony. Autor wpisuje tym samym swój warsztat w popularny w literaturze akademickiej zabieg literacki, polegający na zredukowaniu liczby słów do niezbędnego minimum po to, by operować bardziej graficzną stroną powieści, np. poprzez uwypuklenie jednego lub kilku wyrazów zajmujących całą kartę książki³².

Wspomniana wcześniej cisza wewnętrzna jest również nierozzerwalnie związana z fizyczną chęcią bycia sam na sam ze sobą, o czym Autor wspomina wielokrotnie w swoich zapiskach³³. Pelletier podąża dalej w swej chęci ujęcia przemiany głównego bohatera w konkretną formę graficzną: „świadomość istnienia” podmiotu może zostać uwypuklona wyłącznie poprzez wyizolowanie cytowanych wyżej dwóch słów spośród reszty dyskursu literackiego (62).

Ponadto, preferowanie ciszy kosztem typowych dla powieści wypowiedzi narratora, pogłębiające się w miarę pokonywania przez bohatera kolejnych etapów podróży tożsamościowej, może być postrzegane jako świadectwo stanu psychicznego istoty ludzkiej, której tożsamość i świadomość

³¹ „Pas un mot n’est échangé entre le conducteur et le voyageur”.

³² Zabieg ten jest także cechą charakterystyczną powieści jednej z najważniejszych powieściopisarek w literaturze akademickiej France Daigle, która preferuje manipulowanie graficzną szatą swoich powieści kosztem typowej linearnej narracji (por. *Film d’amour et de dépendance, Pour sûr*).

³³ Jak chociażby poprzez nieustanne powtarzanie zdania: „A tak bardzo pragnął zostać sam” na s. 72-73.

ulegają dezintegracji w miarę postępującego kontaktu z Innym, ulegając mimetycznym skłonnościom każdej istoty ludzkiej. Innymi słowy:

stwarza to [...] szansę na opis człowieka „w” – tożsamość rozpada się na detale, elementy. Rozsypane doświadczenie tożsamości bliskie jest doświadczeniu własnej granicy tego, czym się nie jest i całości, której nie ma. W tym sensie naprowadza na pewne przekraczanie siebie, ale nie w pozie egzystencjalnej, ale w całej niemożności transgresywnej, w swej banalności (Kunce 2003: 155).

Narastająca w miarę lektury powieści cisza powieściowa i narracyjna odpowiada zatem wewnętrznej ciszy bohatera, którego tożsamość, po przekroczeniu koniecznego dla odnalezienia samego siebie etapu krótkotrwałej „dezintegracji osobowościowej” (Gadamer 1993: 353) i mimikry z obcym otoczeniem, formuje się na nowo, nie odczuwając już potrzeby językowego opisu samej siebie. Cisza wewnętrzna oznacza zatem osiągnięcie przez bohatera celu swojej podróży – dokonanie pełnej przemiany swojego *ja*.

7. Wnioski

Już w latach 80. XX wieku Stanisław Barańczak (1981: 247) zauważył, iż „każdy tekst stanowiący element kultury zawiera w sobie taki lub inny model świata. Aby tekst we właściwy sposób odczytać i zrozumieć, należy ów «model świata» zrekonstruować; rekonstrukcji takiej dokonuje, nawet o tym nie wiedząc, każdy uważny czytelnik”. Model świata zaprezentowany w *Oasis. Itinéraire de Delhi à Bombay* Charles’a Pelletiera opiera się nie tylko na zapisaniu wrażeń z podróży do Indii i ich późniejszej literackiej oraz czytelniczej rekonstrukcji, ale także na formie narracyjnego zapisu dyskursu tożsamościowego, postrzeganego przez pryzmat kolejnych metamorfoz głównego bohatera, prowadzących do odkrycia samego siebie. Takie odczytanie dzieła akademickiego pisarza pozwala na umieszczenie go w szerszym kontekście peryferyjnej literatury tożsamościowej, poprzez którą mniejszości kulturowe i językowe opisują zawile meandry swojego jestestwa. Powyższa analiza umożliwia również dostrzeżenie, poza eksplicytnością zapisu fizycznego przemieszczania się w nieznanym kraju, wielu konotacyjnych płaszczyzn znaczeniowych w twórczości Pelletiera odnoszących się do kwestii tożsamości, sprawiając tym samym, iż:

dzieło literackie wykracza poza uwarunkowania psychospołeczne swego powstania i otwiera się na nieograniczony ciąg odczytań, które same z kolei osadzone są w rozmaitych kontekstach kulturowych i społecznych; [...] tekst powinien móc uwolnić się od swego kontekstu, tak aby dać się następnie umieścić w nowej sytuacji (Ricoeur 1989: 237).

„Uwolnienie się od kontekstu” podróży geograficznej niejako zezwala zatem odbiorcy na umieszczenie konceptu podróży w odmiennym kontekście; podróż staje się wędrówką tożsamościową ze wszystkimi implikacjami socjokulturowymi tej przemiany.

Wspomniane powyżej płaszczyzny narracyjne dyskursu tożsamościowego mogą być oczywiście analizowane z zastosowaniem innych metodologii niż prezentowana w artykule, np. pod kątem przekładu dzieła Pelletiera na język polski. Jeżeli przyjmiemy, iż przekład jest swoistą podróżą, podróżą najpierw tłumacza, a dzięki niemu również odbiorcy do kultury wyjściowej, ale także podróżą tekstu wyjściowego do czytelnika docelowego, dzieło Charles’a Pelletiera otwiera przed nami nowe możliwości badań nad obecnością dyskursu tożsamościowego i podróżniczego w przekładzie oraz translacyjnymi „przesunięciami” tożsamościowymi stosowanymi przez tłumaczy literatury. Takie podejście do podróży i dyskursu tożsamościowego wpisuje się we współczesną koncepcję „tożsamości translacyjnych” (Rewers 2000: 113), którą zastosować można zarówno do analizy literaturoznawczej, jak i przekładoznawczej.

BIBLIOGRAFIA

- Barańczak, S. 1981. „G.M. Hopkins, «model świata» i polscy tłumacze”. *Literatura na Świecie* 8 (124). 247-268.
- Boudreau, R. 2009. „Le roman acadien depuis 1990”. *Nuit blanche, le magazine du livre* 115. 26-30.
- Gadamer, H.-G. 1993. *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Wrocław-Kraków: Ossolineum.
- Kołodziejczyk, D. 2008. „Postkolonialny zamach stanu w literaturze”. *Literatura na Świecie* 1-2/2008. 241-257.
- Kozielecki, J. 2002. *Transgresja i kultura*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Kwaterko, J. 2003. *Dialogi z Ameryką. O frankofońskiej literaturze w Quebecu i na Karaibach*. Kraków: Universitas.
- Kunce, A. 2003. *Tożsamość i postmodernizm*. Warszawa: Ellipse.
- McAdams, D.P. 2004. „The redemptive self: narrative identity in America today”. W zbiorze: Beike, D.R., Lampien, J.M. i D.A. Behrend (red.). *The self and memory*. New York: Psychology Press. 95-115.
- Pelletier, C. 1993. *Oasis. Itinéraire de Delhi à Bombay*. Moncton: Éditions d’Acadie.
- Requemora, S. 2002. „L’espace dans la littérature de voyages”. *Études littéraires* 34. 1-2. 249-276.
- Rewers, E. 2000. „Niepewny urok tożsamości”. W zbiorze: Kostyrko, T. i T. Zgółka (red.). *Kultura wobec kręgów tożsamości*. Poznań: Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne. 110-121.

- Ricoeur, P. 1989. *Język, tekst, interpretacja: wybór pism*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Witek, H. 2009. *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kydryńskiego*, Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Żuchelkowska, A. 2012. „Koncept podróży a kanadyjska literatura tożsamościowa tworzona w języku francuskim”. W zbiorze: Rzepa, A. i A. Żuchelkowska (red.). *Kanada z bliska. Historia – literatura – przekład*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek. 126-147.

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
61-701 POZNAŃ, UL. FREDRY 10

www.press.amu.edu.pl

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wyd nauk@amu.edu.pl

Dział sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail press@amu.edu.pl

Wydanie I. Ark. wyd. 39,5. Ark. druk. 39,0

DRUK I OPRAWA: UNI-DRUK s.j., LUBOŃ, UL. PRZEMYSŁOWA 13